

POLSKA I BRAZYLIA
– bliższe, niż się wydaje

POLÔNIA E BRASIL
– mais próximo do que parece



POLSKA I BRAZYLIA

– bliższe, niż się wydaje

—

POLÔNIA E BRASIL

– mais próximo do que parece

Departamento de Estudos Brasileiros do Instituto
de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos da UW
Museu da História do Movimento Popular Polonês
Museu da Independência
A Sociedade Polono-Brasileira

POLÔNIA E BRASIL
– mais próximo do que parece

edição comemorativa aos 100 anos do
estabelecimento das relações diplomáticas
entre a Polônia e o Brasil e aos 90 anos da
Sociedade Polono-Brasileira

organização de
Jerzy Mazurek

Varsóvia 2020

Zakład Brazylianistyki Instytutu Studiów Iberyjskich
i Iberoamerykańskich UW
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
Muzeum Niepodległości
Towarzystwo Polsko-Brazylijskie

POLSKA I BRAZYLIA
– bliższe, niż się wydaje

tom studiów z okazji 100. rocznicy nawiązania
stosunków dyplomatycznych pomiędzy
Polską i Brazylią oraz 90. rocznicy powstania
Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

pod redakcją
Jerzego Mazurka

Warszawa 2020

© Copyright by Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW & Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego & Muzeum Niepodległości & Towarzystwo Polsko-Brazylijskie

RECENZENCI
Dr hab. Katarzyna Krzywicka, prof. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Prof. Dr. Biagio D'Angelo, Universidade de Brasília

REDAKCJA
Aleksandra Pajek, Marta Kołpanowicz

KOREKTA
Marta Kołpanowicz

SKŁAD, ŁAMANIE, PROJEKT OKŁADKI
FOGAR – Bartosz Mielnikow

WYDAWCY
Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW
ul. Oboźna 8, 00–978 Warszawa
tel. (22) 552 04 29; (22) 552 06 83
e-mail: j.mazurek2@uw.edu.pl
ISBN 978-83-65911-64-3

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
al. Wilanowska 204, 02–730 Warszawa
tel./fax (22) 843 38 76, (22) 843 78 73
e-mail: j.mazurek@mhprl.pl
ISBN 978-83-7901-269-5

Wydawnictwo Muzeum Niepodległości
ul. Skazańców 25, 01–532 Warszawa
tel. (22) 839 23 83; www.muzeum-niepodleglości.pl
e-mail: historia@ muzeumniepodleglości.pl
ISBN 978-83-66640-29-0
(Unikatowy Identyfikator Wydawnictwa 42 700)

SPIS TREŚCI
ÍNDICE

11 **Od redaktora** / **Do Redator**

Słowo wstępne
Prefácio

17 Hadil Fontes da Rocha Vianna
100 lat przyjaźni brazylijsko-polskiej
100 anos da amizade entre o Brasil e a Polônia

23 Jakub Skiba
100 lat stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią
100 anos das relações diplomáticas entre a Polônia e o Brasil

27 Stanisław Pawliszewski
90 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego
90 anos da Sociedade Polono-Brasileira

Rozdział I. Brazylia – od mocarstwa lokalnego do globalnego
Capítulo I. Brasil – de potência local à potência global

35 Marcin Gawrycki
Polityka zagraniczna Brazylii
Política externa do Brasil

55 Monika Sawicka
Tupi or not tupi, czyli rzecz o brazylijskiej tożsamości i polityce zagranicznej
Tupi or not tupi ou sobre a identidade brasileira e política externa

71 Tomasz Rudowski
Strategie rozwoju Brazylii w perspektywie historycznej
Estratégias de desenvolvimento do Brasil na perspectiva histórica

87 Magdalena Smorczewska
Juscelino Kubitschek widziany oczami Brasílii
Juscelino Kubitschek do ponto de vista de Brasília
121 Weronika Siewierska
Kultura brazylijska i świat wyobraźni dziecięcej
w muzyce Heitora Villa-Lobosa
Cultura brasileira e o universo imaginário infantil
na música de Heitor Villa-Lobos
133 Dinameire Oliveira Carneiro Rios
Olney São Paulo e o cinema brasileiro: entre o local e o global
Olney São Paulo i kino brazylijskie: między lokalnością a globalnością
147 Agnieszka Kędracka-Martinez
Edukacja szkolna wśród Indian brazylijskich
– wyzwanie dla współczesnej szkoły
Educação escolar indígena no Brasil
– um desafio da escola contemporânea

Rozdział II. Polska – Brazylia: 100 lat stosunków dyplomatycznych
Capítulo II. Polônia – Brasil: 100 anos de relações diplomáticas

159 Marcin Kula
Rutyna, ale też podobne ambicje
Rotina, mas também ambições semelhantes
165 Jerzy Mazurek
Brazylia i Polonia brazylijska wobec niepodległości
Polski w latach 1914–1918
Brasil e Polônia diante da independência
da Polônia entre os anos 1914–1918
191 Jerzy Mazurek
Stosunki polsko-brazylijskie w latach 1920–1989
Relações polono-brasileiras no período de 1920–1989
225 Bartłomiej Znojek
Rozwój stosunków polsko-brazylijskich po 1989 roku
Evolução das relações polono-brasileiras após o ano de 1989
255 Marek Makowski
Wkład Polonii w rozwój dwustronnych relacji między Polską i Brazylią
Contribuição da comunidade polonesa brasileira nas relações bilaterais
entre a Polônia e o Brasil

Rozdział III. Polska – Brazylia: główne płaszczyzny kontaktów
Capítulo III. Polônia – Brasil: principais contatos

III.1. Społeczność pochodzenia polskiego w Brazylii
III.1. Comunidade de descendência polonesa no Brasil

273 Elżbieta Budakowska
Etniczność polskich poimigranckich pokoleń w Brazylii jako pomost w rozwijaniu kontaktów z Polską
Etnicidade das gerações polonesas pós-imigratórias no Brasil como ponte no desenvolvimento dos contatos com a Polônia

283 Zdzislaw Malczewski
Rola polskiego duszpasterstwa w Brazylii w zachowaniu więzi Polonii z krajem pochodzenia
Papel da pastoral polonesa no Brasil na preservação dos elos entre os poloneses com seu país de origem

315 Izabela Stąpor
Słownictwo polonijne w Brazylii jako rezultat kontaktów językowych polsko-portugalskich (na przykładzie „Gazety Polskiej w Brazylii")
Léxico polonês no Brasil como resultado dos contatos linguísticos polono-brasileiros (o caso específico do jornal „Gazeta Polska w Brazylii")

339 Karolina Bielenin-Lenczowska
Diaspora w czasie pandemii. Aktywność Brazylijczyków polskiego pochodzenia w internecie
Diáspora em tempos de pandemia. Atuação dos brasileiros de descendência polonesa na internet

353 Adriano Malikoski
Escolas étnicas e redes de sociabilidade (1918–1938)
Szkoły etniczne i formy więzi społecznych (1918–1938)

383 Alcione Nawroski
A nacionalização da educação e uma troca de farpas entre brasileiros e poloneses
Nacjonalizacja oświaty i spory pomiędzy Brazylijczykami a Polakami

413 Rhuan Targino Zaleski Trindade
„Azas polonesas sob o céu rio-grandense": a visita de Stanisław Skarżyński a Porto Alegre, 1933
Polskie skrzydła na niebie Rio Grande do Sul: wizyta Stanisława Skarżyńskiego w Porto Alegre, 1933

439 Jucelino de Sales
Antoni Dołęga Czerwiński, jego saga, genealogia, legenda i mit
Antoni Dołęga Czerwiński, sua saga, genealogia, história e mito

457 Natalia Klidzio
Samuel Urys Rawet – brazylijski inżynier i pisarz z Klimontowa
Samuel Urys Rawet – o engenheiro e escritor brasileiro de Klimontów

III.2. Kontakty gospodarcze
III.2. Contatos econômicos

483 Wojciech Baczyński
Polsko-brazylijskie kontakty biznesowe – zarys problematyki
Contatos comerciais polono-brasileiro – um esboço do problema
501 Joanna Gocłowska-Bolek
Brazylijski potencjał gospodarczy. Brazylia jako partner strategiczny Unii Europejskiej i Polski?
Potencial econômico brasileiro. Brasil como parceiro estratégico da União Europeia e da Polônia?

III.3. Polsko-brazylijskie związki literackie, kulturalne i naukowe
III.3. Elos literários, culturais e científicos polono-brasileiros

525 Henryk Siewierski
Polacy, literatura i kultura polska w Brazylii
Poloneses, literatura e cultura polonesa no Brasil
539 Gabriel Borowski
O obecności poezji brazylijskiej w Polsce (raz jeszcze): Manuel Bandeira
Sobre a presença da poesia polonesa na Polônia (de novo): Manuel Bandeira
547 Aleksandra Pluta
Osobisty portret Yana Michalskiego
Um retrato pessoal de Yan Michalski
569 Krzysztof Smolana
Polskie dziedzictwo archiwalno-biblioteczne w Brazylii
Patrimônio polonês de arquivos e bibliotecas no Brasil
579 Renata Siuda-Ambroziak
Polsko-brazylijska współpraca naukowa
Cooperação científica polono-brasileira
599 Samuel Figueira-Cardoso
Os estudos sobre o Brasil em Varsóvia: história, língua e ensino
Studia o Brazylii w Warszawie: historia, język i nauczanie

617 Jerson Fontana
„A Turma do Dionísio" e os encontros teatrais polono-brasileiros
„Grupa Dionizosa" i polsko-brazylijskie spotkania teatralne

Rozdział IV. POLSKA I BRAZYLIA – bliższe, niż się wydaje
Capítulo IV. POLÔNIA E BRASIL - mais próximo do que parece

IV.1. 90. lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego
IV.1. 90 anos da Sociedade Polono-Brasileira

641 Krzysztof Smolana
Julian Juliusz Szymański – opiekun Polonii i prezes Towarzystwa Brazylijsko-Polskiego im. Ruy Barbossy
Julian Juliusz Szymański – guardião da comunidade polonesa e presidente da Sociedade Brasileiro-Polonesa Ruy Barbossy
649 Stanisław Pawliszewski
Towarzystwo Polsko-Brazylijskie po II wojnie światowej
Sociedade Polono-Brasileira após a II Guerra Mundial

IV.2. Entuzjaści i pasjonaci Brazylii
IV.2. Os entusiastas e os apaixonados pelo Brasil

705 Wiesław Włodarski, Piotr Cacko
Działania L Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy na rzecz propagowania Brazylii – ojczyzny patrona
Ações do L Liceu de Formação Geral com Ramificações de Integração Rui Barbosa em prol da propagação do Brasil – pátria do Patrono do Liceu
715 Magdalena Walczuk, Janina Petelczyc, Agata Błoch
Fundacja Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis
Fundação Cultural Brasileira Terra Brasilis
727 Paweł Kucharczuk
Magia Brazylii w Warszawie
Magia do Brasil em Varsóvia
733 Longin Kaczanowski
Brazylia – od Bałtyku po Tatry
Brasil – entre o Báltico e os Tatras

765 Noty o autorach
Notas biográficas

Od redaktora

Z okazji 100. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Brazylią oraz 90. rocznicy powstania Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego (do 1946: Brazylijsko-Polskiego) oddajemy w ręce Czytelników tom studiów, który – mocno w to wierzymy – przyczyni się do pogłębienia naszej wiedzy o obydwu krajach, ich historii oraz wzajemnych relacjach w każdym ich wymiarze. Przedstawiamy także instytucje oraz organizacje społeczne, które wniosły największy wkład w popularyzację oraz propagowanie wiadomości o Brazylii, jej historii i kulturze wśród społeczeństwa polskiego.

Zamieszczone w książce teksty zostały pogrupowane w czterech działach. W pierwszym odwołujemy się do mitu zawierającego się w określeniu *grandeza brasileira*, z którym utożsamiało się wiele pokoleń Brazylijczyków. Kolejne rządy podejmowały wysiłki, aby tę ideę zrealizować. Nie były one bezpodstawne, wziąwszy pod uwagę ogromne terytorium, korzystne położenie geograficzne, bogate i różnorodne zasoby surowcowe oraz szybko rosnącą liczbę ludności.

W części drugiej i trzeciej koncentrujemy się na relacjach pomiędzy Polską a Brazylią nie tylko w kontekście relacji politycznych, ale także gospodarczych, kulturalnych, literackich i naukowych. Dużo miejsca poświęcamy Brazylijczykom polskiego pochodzenia, którzy od zawsze byli pomostem w kontaktach polsko-brazylijskich. Mimo rosnącej wymiany gospodarczej, dobrych stosunków politycznych i kulturalnych, to oni stanowić będą także w przyszłości fundament w relacjach pomiędzy obydwoma krajami.

Stosunki pomiędzy omawianymi państwami od samego początku były oparte na historycznych więzach oraz wspólnych zasadach i dążeniach, takich jak wolność, demokracja czy idea rozwoju gospodarczego. Na zadziwiające podobieństwa pomiędzy Polską a Brazylią – szczególnie jeśli chodzi o rozwój gospodarczy – zwracał wielokrotnie uwagę prof. Marcin Kula. Widoczne są

one w epoce nowożytnej (XVI–XVIII w.), choć nie brak ich także w odniesieniu do XIX i XX wieku. W okresie międzywojennym oba kraje zmagały się z podobnymi problemami gospodarczymi oraz feudalną strukturą społeczną. Przemysł słabo modernizował kraj i jego strukturę społeczną, w której dominowały elity polityczne wywodzące się z wyższych warstw społecznych (ziemiańsko-arystokratycznych). Zarówno w Polsce, jak w Brazylii wojsko było rozczarowane osiągniętym stanem kraju – z czego w Polsce wyniknął zamach stanu w roku 1926, w Brazylii zaś powstania *tenentes*, ukoronowane rewolucją 1930 roku. Główni liderzy tych zamachów, zarówno Getúlio Vargas (1882–1954), jak i Józef Piłsudski (1867–1935), odcisnęli swe piętno w każdej dziedzinie życia społecznego, gospodarczego i politycznego swoich krajów.

Idea rozwoju gospodarczego była bliska obu krajom także po II wojnie światowej, gdy Brazylia i Polska znajdowały się w przeciwstawnych blokach ustrojowo-politycznych. Industrializacja była w obu przypadkach głównym czynnikiem wzrostu gospodarczego, który miał wyrwać omawiane kraje z chronicznego niedorozwoju i uzależnienia. Realizacji tych aspiracji sprzyjały dobra koniunktura gospodarcza na świecie po II wojnie światowej oraz ambicje krajowych elit politycznych i intelektualnych. W tym czasie oba narody przeszły głęboką transformację: od społeczeństw tradycyjnych do nowoczesnych, od agrarnych do industrialnych, od elitarnych do egalitarnych, od autokratycznych do demokratycznych. Tak się złożyło, że finał tego ostatniego procesu nastąpił prawie jednocześnie w Brazylii i Polsce. Nieco wcześniej drogę do pełnej demokracji przeszła Brazylia, czego zwieńczeniem była konstytucja z 1988 roku. Rok później nastąpiły przemiany ustrojowe w Polsce. Ważną rolę w tych przemianach odegrali, często porównywani ze sobą, liderzy związkowi Lech Wałęsa (ur. w 1943) i Luis Inácio Lula da Silva (ur. w 1945).

Polska po wyzwoleniu się z komunizmu podjęła śmiałą próbę reform, starając się nadrobić zapóźnienie cywilizacyjne. Jedną z barier było ogromne zadłużenie, które było spuścizną po PRL-u. W wyniku porozumienia o restrukturyzacji naszego zadłużenia, w ramach Klubu Paryskiego, doszło do podpisania – 28 lipca 1991 roku – umowy o 50% redukcji oraz restrukturyzacji polskiego zadłużenia. Uczestnikiem tego porozumienia była również Brazylia, która w latach 70. XX wieku chętnie kredytowała zakup brazylijskich produktów (głównie śruty sojowej i przędzy bawełnianej) przez Polskę. Pozostała część polskiego zadłużenia w Brazylii, szacowana na 3,4 miliarda dolarów, została przedterminowo wykupiona przez Polskę

jesienią 2001 roku za 74% jego nominalnej wartości, tj. blisko 2,5 miliarda dolarów. Obecność Polski w Unii Europejskiej korzystnie wpłynęła na import towarów brazylijskich do naszego kraju (niższe cła stosowane na obszarze UE). Również towary polskie uzyskały możliwość łatwiejszego dostępu do rynku brazylijskiego, dzięki wynikom drugiego szczytu UE – Brazylia w Rio de Janeiro z grudnia 2008 roku. Brazylia ma dla Polski znaczenie priorytetowe z punktu widzenia współpracy gospodarczej, choć bilans tych obrotów jest niekorzystny dla naszego kraju. Najważniejszą pozycję w naszym imporcie z Brazylii w ostatnich latach stanowiły samoloty pasażerskie embraer, zakupione przez PLL LOT.

Pomostem w stosunkach polsko-brazylijskich od zawsze byli Brazylijczycy polskiego pochodzenia. Przez dziesięciolecia sądziło się powszechnie, że ze względu na chłopski rodowód i społeczny charakter imigracji polskiej w Brazylii wywodzącej się z „nizin" społecznych, diaspora w tym kraju dysponowała niewielkim potencjałem twórczym i intelektualnym. Dorobek ten jednak, wprawdzie rozproszony po znacznych obszarach przestrzeni Brazylii, a także szeroko rozłożony w czasie, jest całkiem spory, zarówno w sensie znaczenia, jak i rozmiarów. Oczywiście, analizując proces asymilacji polskich chłopów w społeczeństwie brazylijskim, należy pamiętać, iż odbywał się on nie bez problemów. Kontakty z miejscową ludnością były utrudnione, a – co istotne – centra brazylijskiej kultury położone bardzo daleko. Ten izolacjonizm polskich kolonii sprawił, że emigranci z Polski nie włączyli się w stopniu dostatecznym w proces budowy „nowej Brazylii", nowoczesnej, przemysłowej i zurbanizowanej, który rozpoczął się w latach 30. XX wieku.

Od tego jednak czasu Polonia brazylijska uległa dużym przeobrażeniom wewnętrznym, zmieniło się jej miejsce w wieloetnicznym i wielokulturowym społeczeństwie brazylijskim, a jej przedstawiciele pełnią dziś wiele zaszczytnych funkcji i urzędów. W skupiskach Brazylijczyków polskiego pochodzenia prowadzona jest bogata działalność kulturalno-społeczna: kultywowane są polskie tradycje i zwyczaje, prowadzone są kursy języka polskiego, organizowane obchody polskich świąt narodowych i kościelnych. Niezwykle istotna dla zachowania tożsamości jest rola polskiego duchowieństwa i licznych zgromadzeń, pełniących posługę religijną wśród Polonii. Na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Federalnego Parany (UFPR) w Kurytybie od 2009 roku funkcjonuje nowy kierunek – filologia polska. Jest to ważne miejsce kształcenia przyszłych nauczycieli (kierunek oferuje specjalizację nauczycielską), pracy naukowej i promocji języka i kultury polskiej w Brazylii.

W części czwartej i ostatniej pomieściliśmy teksty, które odnoszą się do jakże zasłużonego Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego oraz tych wszystkich organizacji społecznych i instytucji, które – zafascynowane Brazylią – włączyły się w ostatnim czasie w upowszechnianie wiedzy i kultury o tym kraju. Samo Towarzystwo zostało powołane do życia w listopadzie 1929 roku, z inicjatywy marszałka senatu, prof. Juliana Szymańskiego (1870–1958), lekarza-okulisty, który wiele lat spędził w Brazylii. Towarzystwo jest najstarszą organizacją społeczną w Polsce popularyzującą wiedzę o Brazylii, jej kulturze, stosunkach polsko-brazylijskich oraz o Polonii brazylijskiej. W ciągu jego 90-letniej historii w szeregach Towarzystwa działali ludzie wybitni, w tym m. in. tacy pisarze jak: Wacław Sieroszewski (1858–1945), Julian Tuwim (1894–1953), Antoni Słonimski (1895–1976) czy Jarosław Iwaszkiewicz (1894–1980); uczeni: geolog Józef Siemiradzki (1858–1933), wybitny bakteriolog prof. Odo F. Bujwid (1857–1942), prof. Janina Klave (1921–2008); podróżnicy Mieczysław B. Lepecki (1897–1969), Eugeniusz Gruda (1907–1971), Apoloniusz Zarychta (1899–1972) oraz wielu, wielu innych.

W ostatnich dziesięcioleciach aktywność Towarzystwa to zasługa jego prezesa, Stanisława Pawliszewskiego (ur. w 1930 r.). Dzięki jego wytrwałości i uporowi Towarzystwo stało się rozpoznawalną instytucją nie tylko na mapie kulturalnej stolicy, ale nawet więcej, kraju. Liczba wystaw, sesji popularnonaukowych, spotkań okolicznościowych, rocznicowych i promocyjnych była naprawdę imponująca. Wielka w tym zasługa jego świętej pamięci małżonki, nieodżałowanej Marii Pawliszewskiej (11 stycznia 1940 – 30 kwietnia 2020), która dzielnie wspierała swego męża w tym dziele. Szczegółowe zestawienie imprez organizowanych czy współorganizowanych przez Towarzystwo znajdzie Czytelnik w dalszych partiach niniejszej książki.

Jerzy Mazurek

Słowo wstępne

—

Prefácio

100-lecie przyjaźni brazylijsko-polskiej

Hadil Fontes da Rocha Vianna
Ambasador Brazylii w Polsce

W dniu 27 maja 2020 roku obchodziliśmy 100-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Polską. Jako ambasador Brazylii w tym pięknym kraju, z tej tak specjalnej okazji dla naszych społeczeństw i narodów, w imieniu wszystkich Brazylijczyków składam gratulacje naszym polskim przyjaciołom.

To 100 lat temu, 27 maja 1920 roku, pierwszy polski przedstawiciel dyplomatyczny pełniący misję w Brazylii, Ksawery Orłowski, wręczył listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii, Epitácio Pessoi. Akt ten był początkiem oficjalnych stosunków dyplomatycznych między naszymi państwami.

Nieco później, 3 czerwca 1921 roku, rząd brazylijski wysłał do Polski swojego przedstawiciela dyplomatycznego, Rinaldo de Limę e Silvę, który złożył listy uwierzytelniające na ręce Józefa Piłsudskiego, premiera dopiero co niepodległej Polski. W tym czasie Brazylia, która swoją niepodległość ogłosiła w 1822 roku, była młodym państwem, które niebawem miało świętować 100-lecie swojego istnienia. I dlatego też uznawała i doceniała niezbywalną wartość pełnej wolności i prawa narodu do kreślenia swojego własnego przeznaczenia.

Jeszcze w czasach brazylijskiej monarchii, w latach 1822–1889, cesarze Dom Pedro I i Dom Pedro II uznawali i cenili prawo Polski do suwerenności. Nie można tu pominąć znaczącego gestu Dom Pedra I w trakcie przedstawienia teatralnego odbywającego się w Paryżu w związku z polskim powstaniem z roku 1830, kiedy to wstał i głośno i donośnie krzyknął: *Vive la Pologne libre!* Świadom znaczenia swojego czynu, brazylijski władca

nie zawahał się ani przez chwilę, aby w tym właśnie momencie wyrazić wsparcie całego narodu dla kwestii niepodległości Polski.

W okresie republiki wyrazy wsparcia narodu brazylijskiego dla sprawy polskiej przekazywane były przez historyczne postaci naszej polityki, w szczególności przez znamienitego prawnika Ruy Barbosę. W swoich żarliwych przemówieniach na forach międzynarodowych, między innymi w trakcie II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze w 1907 roku, Ruy Barbosa wzywał świat do uznania niekwestionowanego prawa narodu polskiego do niezależności.

W dniu 17 sierpnia 1918 roku rząd brazylijski pod przewodnictwem prezydenta Wenceslau Brasa formalnie uznał prawo Polski do utworzenia zjednoczonego i niepodległego państwa. W oficjalnej nocie wystosowanej przez rząd brazylijski ówczesny minister spraw zagranicznych Nilo Peçanha wyraził swoją solidarność z ideą wyzwolenia Polski, której podporządkowanie obcym imperiom nazwał „jedną z największych niesprawiedliwości w historii".

Byliśmy pierwszym krajem w Ameryce Łacińskiej, który uznał niepodległość Polski, i jesteśmy z tego bardzo dumni. Niezwyciężony duch narodu, niezachwiana odporność oraz niepodlegające dyskusji dążenie narodu polskiego do wolności od zawsze stanowiły źródło inspiracji dla Brazylijczyków.

Uznanie dla wolności stoi u podstaw naszych stosunków dyplomatycznych i politycznych i wzmacnia silne więzi przyjaźni od lat łączące nasze narody. W ubiegłym roku minęło 150 lat, odkąd liczne grupy polskich imigrantów dotarły do Brazylii w poszukiwaniu lepszych warunków życia i wolności, i tym samym splotły nasze losy. Za gościnność, przyjaźń i sympatię Brazylijczyków Polacy odwdzięczali się życzliwością, odpowiedzialnością, lojalnością, uczciwością i ciężką pracą.

Spośród licznych fal migracyjnych Polacy bez wątpienia przyczynili się do rozwoju brazylijskiego rolnictwa, przemysłu, nauki i sztuki. Na początku, jeszcze w XIX wieku, rolnicy wprowadzali rolnicze innowacje techniczne przywiezione z Europy. Później, już w XX wieku, wśród imigrantów znajdowali się przedstawiciele polskiej inteligencji, tacy jak poeta Julian Tuwim czy Jan Lechoń, aktorka Irena Eichlerówna, rzeźbiarz August Zamoyski. Wszyscy oni mieli ogromny wkład w utworzenie i rozwój rodzącej się wówczas brazylijskiej sceny kulturalnej. Na szczególne wyróżnienie zasługuje tworzący na stałe w kraju aktor i reżyser

Zbigniew Ziembiński, który stał się wiodącą figurą we współczesnym świecie teatralnym.

W Brazylii, głównie w stanie Paraná, mieszka druga największa społeczność potomków Polaków za granicą, której wielkość szacowana jest na prawie 2 miliony osób. A teraz to Polska gości Brazylijczyków, z których wielu jest potomkami Polaków. W Polsce studiuje i pracuje blisko 3 tysiące Brazylijczyków, w większości młodych ludzi o wysokich kwalifikacjach, których do kraju przyciągnęły możliwości, jakie daje rozwój gospodarczy polskiego społeczeństwa w Unii Europejskiej i na świecie. Bez cienia wątpliwości Brazylijczycy mają też swój udział w polskich sukcesach w dziedzinie produkcji dóbr i świadczenia wysokiej jakości usług, a także w sektorze inwestycji.

To właśnie w obecnym kontekście umocniła się międzynarodowa pozycja Brazylii i Polski, a stosunki między naszymi społeczeństwami zacieśniły się jeszcze bardziej wokół wspólnych tradycyjnych wartości. Od momentu gdy Jair Bolsonaro został wybrany na prezydenta, oba kraje doświadczyły wyjątkowej sympatii i zbliżenia dzięki rządom, które określane są jako konserwatywne i podzielają podobne poglądy na temat podejścia do różnych kwestii międzynarodowych, takich jak imigracja, wolność religijna i ochrona rodziny.

To powinowactwo i zbliżenie przełożyło się na częstsze spotkania władz wysokiego szczebla, zapewniając tym samym szerokie poparcie polityczne dla współpracy dwustronnej. Wzmożony dialog między naszymi krajami jest szczególnie widoczny w takich dziedzinach, jak handel, obrona, edukacja, nauka, technologia, innowacje i kultura.

Dwustronna wymiana handlowa i inwestycyjna rośnie z roku na rok. W latach 2015–2019 wartość handlu między naszymi krajami wzrosła z 1,02 miliarda dolarów do 1,51 miliarda dolarów. Lista produktów będących przedmiotem wymiany handlowej pozostaje zróżnicowana, obejmuje między innymi towary rolne, samoloty, leki i części samochodowe.

W dziedzinie turystyki również istnieje duży potencjał współpracy, czego dowodem może być projekt Eco Estrela kierowany przez polskich biznesmenów. Jego założeniem jest budowa ważnego kompleksu hoteli i kondominiów mieszkalnych w stanie Rio Grande do Norte w północno-wschodniej Brazylii, znanym na całym świecie z pięknych plaż. Przedsięwzięcie to nie tylko opiera się na rozwiązaniach zrównoważonych ekologicznie, ale także przyczyni się do rozwoju społeczno-gospodarczego regionu poprzez tworzenie miejsc pracy.

W związku ze wzrostem znaczenia sektora obrony i bezpieczeństwa dla polskiej polityki zagranicznej, jak i poprzez zbliżenie Brazylii do NATO możliwości współpracy między Brazylią a Polską znacznie się poszerzają. Brazylijska firma lotnicza Embraer, przy wsparciu ambasady Brazylii, wzmocniła swoje kontakty z lokalnymi partnerami i dokonała oceny możliwości współpracy zarówno na płaszczyźnie obronnej, jak i handlowej.

Jeśli chodzi o współpracę w obszarze edukacji między Brazylią a Polską, to ma ona długą tradycję. Brazylijska odmiana języka portugalskiego jest nauczana zarówno w szkołach średnich, takich jak L Liceum Ogólnokształcące im. Ruy Barbosy w Warszawie, jak i w szkolnictwie wyższym, np. na kursach prowadzonych w Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Z kolei w Brazylii, oprócz szkół miejskich w regionach o dużej liczbie polskich potomków, również Uniwersytet w Brasílii oferuje nauczanie języka polskiego.

W dziedzinie nauki i technologii ambasada Brazylii stara się promować inicjatywy mające na celu rozpowszechnianie brazylijskiego ekosystemu innowacji, przyciąganie do Brazylii polskich firm z nowatorskimi rozwiązaniami, a także promowanie informatycznego świata brazylijskich startupów. W tym celu zaangażowaliśmy się w promocję wydarzeń „Brazil Tech Award" w São Paulo i „Wolves Summit" w Warszawie.

Wreszcie, w dziedzinie kultury, instytucje takie jak Polsko-Brazylijskie Towarzystwo, które w 2020 roku obchodzi 90-lecie działalności, pod przewodnictwem ambasadora Stanisława Pawliszewskiego, oraz Fundacja Macunaíma, z prezesem Pawłem Kucharczukiem, od wielu lat upowszechniają kulturę brazylijską w Polsce.

Nawiązując do wymiany kulturalnej, zapraszam wszystkich do obejrzenia na naszej stronie na Facebooku filmów upamiętniających 100-lecie stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Polską, wyprodukowanych przez ambasady obu krajów: https://www.facebook.com/brasil.varsovia/.

Na koniec należy zauważyć, że trudne chwile, przed którymi stoi cała planeta w wyniku nowej pandemii koronawirusa, skłaniają do stałej refleksji nad znaczeniem prawdziwej przyjaźni i współpracy, nie tylko między jednostkami, ale także między narodami i krajami.

Jak mogliśmy dostrzec, od 100 lat Brazylia i Polska utrzymują silne więzi historyczne i kulturowe. Wzmocnione przez te stosunki i wspólne wartości, takie jak wiara, wolność, demokracja i gospodarka rynkowa,

nasze dwa kraje dowiodły, że są przygotowane do odgrywania coraz istotniejszych ról w scenariuszu międzynarodowym, a tym samym do triumfu w stawianiu czoła wyzwaniom, które mogą przynieść dobrobyt ich mieszkańców i pokój.

Najlepsze życzenia, Brazylio!
Najlepsze życzenia, Polsko!

Oby przybyło więcej stuleci do świętowania!

100 lat stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią[1]

Jakub Skiba
Ambasador RP w Brazylii

Pandemia koronawirusa, globalny kryzys gospodarczy, te wszystkie problemy, z którymi obecnie boryka się świat, sprawiają, że tym bardziej doceniamy takie wartości, jak pokój, współpraca i solidarność między ludźmi i narodami. W maju tego roku minęła 100. rocznica nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Brazylią i Polską i była to znakomita okazja, żeby przypomnieć sobie, jak ważna w dziejach jest wzajemna życzliwość pomiędzy państwami, nawet tak bardzo geograficznie oddalonymi od siebie.

W XIX wieku Polska była pozbawiona niepodległości przez trzech zaborców, a kolejne próby jej odzyskania były krwawo tłumione. Walka o wolność spotykała się z powszechną sympatią ludzi dobrej woli, taką, jaką zademonstrowali cesarze Brazylii: Piotr I, kiedy podczas spektaklu wystawionego w Paryżu w 1831 roku na cześć uczestników polskiego powstania listopadowego wykrzyknął *Vive la Pologne libre!*, i jego następca, Piotr II, który spotykał się w Szwajcarii z przedstawicielami polskiej emigracji niepodległościowej. W końcu XIX wieku uciemiężonej politycznie i gospodarczo ludności polskiej Brazylia jawiła się jako kraj, w którym mogli realizować swoje aspiracje życiowe, dlatego tak dużą skalę przybrała polska emigracja zarobkowa z ziem wiejskich, która kierowała się głównie do stanów Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Ciężka praca kilkuset tysięcy Polaków w zagospodarowywaniu dziewiczych często terenów południowej Brazylii zyskała sobie uznanie miejscowego społeczeństwa. Może właśnie dlatego

1 Skrócona wersja tekstu ukazała się na łamach gazety „Correio Braziliense", nr 20821, 25 maja 2020.

wybitny brazylijski polityk, prawnik i literat z przełomu XIX i XX wieku, Rui Barbosa, wspaniale reprezentujący swój kraj na II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze w 1907 roku, w swoich brawurowych wystąpieniach broniących prawa wszystkich narodów do podmiotowości wielokrotnie nawoływał do uznania niepodległości Polski. Czynił tak, pomimo irytacji mocarstw europejskich, które podzieliły Polskę pomiędzy siebie. Było to niespotykane, Brazylia bowiem nie miała wówczas żadnego materialnego interesu w popieraniu państwa, które nie istniało. Miała za to sympatię dla naszego kraju i silne poczucie sprawiedliwości dziejowej, a także honoru. W Polsce pamiętamy postać naszego przyjaciela Rui Barbosy, a jego imię nosi jedno z renomowanych liceów w Warszawie.

Życzliwość dla Polski dała o sobie w pełni znać w okresie I wojny światowej, do której Brazylia przystąpiła w październiku 1917 roku. Już wcześniej ożywione nadzieje wśród Polaków zamieszkujących gościnną ziemię brazylijską doprowadziły do powstania komitetu narodowego, którego działalność została w pełni zaaprobowana przez władze. Brazylia z przychylnością zareagowała też na orędzie pokojowe Benedykta XV z maja 1917, w którym papież domagał się przywrócenia Królestwa Polskiego. W znamiennej wymianie not dyplomatycznych z sierpnia 1917 roku pomiędzy brazylijskim ministrem spraw zagranicznych Nilo Peçanhą a Paulem Claudelem, posłem francuskim w Rio de Janeiro, a zarazem wybitnym poetą chrześcijańskim, wypowiadano słowa o solidarności wobec Polski i o potrzebie przywrócenia jej niepodległości jako jednego z warunków pokoju światowego. Nic więc dziwnego, że rząd Brazylii w pełni poparł deklarację wersalską podpisaną przez Francję, Wielką Brytanię i Włochy w dniu 3 czerwca 1918 roku, w której zobowiązywano się do odtworzenia Polski. W sierpniu 1918 roku rząd Brazylii uznał miejscowy Polski Komitet Centralny za reprezentację powstającego na nowo państwa, a nad jego siedzibą w Rio de Janeiro po raz pierwszy zawisły godła narodowe. Tym samym Brazylia stała się pierwszym w Ameryce Południowej państwem, które uznało *de facto* naszą niepodległość, mimo że jej pełne wykrystalizowanie się w samej Polsce nastąpiło dopiero w listopadzie 1918 roku.

Lektura relacji i pamiętników z tych czasów napisanych przez Polaków żyjących w Brazylii świadczy o tym, jak podniosłe były to chwile i z jak wielką życzliwością się spotykali. Na pełne nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Brazylią przyszło jednak jeszcze trochę poczekać, ponieważ młode państwo polskie musiało z mozołem tworzyć swoje nie-

istniejące dotąd instytucje, a także stawiać czoła zagrożeniu zewnętrznemu i bronić swoich granic. Już jednak od początku 1920 roku funkcjonował w Kurytybie polski konsulat, który miał się zajmować między innymi bardzo liczną tamtejszą polską społecznością emigracyjną. W kwietniu 1920 roku przybyło do Brazylii pierwsze polskie poselstwo, a 27 maja 1920 doszło do historycznego wydarzenia, jakim było wręczenie listów uwierzytelniających przez posła hr. Ksawerego Orłowskiego na ręce prezydenta Brazylii Epitácio da Silvy Pessoi.

Nie sposób tutaj opowiedzieć całej 100-letniej historii stosunków dyplomatycznych polsko-brazylijskich, trzeba jednak podkreślić, że duch wzajemnego szacunku i życzliwości jest wciąż żywy. Obecnie oba kraje, ambitnie spoglądające w przyszłość, pragną służyć pomyślności swoich obywateli i dlatego są sobie potrzebne. O duchu solidarności zaś najlepiej świadczy współpraca w trudnych dniach światowej epidemii przy ewakuacji lotniczej obywateli polskich i brazylijskich do swoich krajów.

90 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

Stanisław Paliszewski
Prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, którego pierwotna nazwa brzmiała Towarzystwo Brazylijsko-Polskie im. Rui Barbosy w Warszawie, powstało w listopadzie 1929 roku, zaledwie dziewięć lat po ustanowieniu stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią. Inicjatorem powołania Towarzystwa i jego pierwszym prezesem był ówczesny marszałek Senatu RP w latach 1928–1930, prof. Julian Szymański, oftalmolog, wybitny działacz polonijny i profesor wydziału okulistyki w Uniwersytecie Federalnym w Kurytybie, autor pierwszego podręcznika *Okulistyki* w języku portugalskim dla studentów tego uniwersytetu. W 1934 roku prof. Julian Szymański został odznaczony przez rząd brazylijski Orderem Krzyża Południa w uznaniu zasług w umacnianiu przyjaźni między obu krajami. Obszerny życiorys prof. Juliana Szymańskiego został omówiony oddzielnie w tej publikacji.

Uroczysta inauguracja Towarzystwa Brazylijsko-Polskiego im. Rui Barbosy w Warszawie odbyła się w listopadzie 1929 roku w sali Senatu RP. Spotkaniu przewodniczył prof. Julian Szymański, a uczestniczyli w nim między innymi geolog, paleontolog i podróżnik prof. Józef Siemiradzki, pisarz, zesłaniec syberyjski i podróżnik Wacław Sieroszewski, senator Eryk Kurnatowski, poseł Brazylii w Warszawie Alcybiades Peçanha, geograf Apoloniusz Zarychta, podróżnik i autor książek o Brazylii Mieczysław Lepecki oraz wybitny bakteriolog prof. Odo Feliks Bujwid.

Głównym celem powołania Towarzystwa była intensyfikacja kontaktów między obu krajami ze względu na kilkusettysięczną emigrację polską w Brazylii. Warto dodać, że kilka miesięcy wcześniej, w lipcu 1929 roku, w Rio de Janeiro powstała podobna organizacja – Polsko-Brazylijskie Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki, którego prezesem był były wiceprezydent Brazylii, Fernando de Melo Vianna. W zarządzie zasiadał

między innymi Tadeusz Grabowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Polski w Rio de Janeiro. Głównym celem brazylijskiego Towarzystwa, podobnie jak Towarzystwa utworzonego w Warszawie, było działanie na rzecz zbliżenia obu krajów ze względu na liczną emigrację polską w Brazylii. Obie organizacje blisko ze sobą współpracowały. Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki udostępniło Towarzystwu Brazylijsko-Polskiemu im. Rui Barbosy w Warszawie swój organ prasowy „BRASIL-POLONIA" do prezentowania ważnych spraw dotyczących Polski i emigracji polskiej w Brazylii oraz podjętych działań w istotnych kwestiach dotyczących polskiego osadnictwa w Brazylii. Omawiano między innymi takie sprawy, jak odzyskanie niepodległości przez Polskę, wojna polsko-bolszewicka i zwycięstwo w 1920 roku, sprawa granic między Polską i Rosją radziecką, sprawa dostępu Polski do Morza Bałtyckiego.

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie im. Tadeusza Kościuszki w Rio de Janeiro postanowiło upamiętnić corocznie trzy ważne daty polskie w Brazylii i – za pośrednictwem Towarzystwa im. Rui Barbosy w Warszawie – trzy ważne daty brazylijskie w Polsce. Uważano, że silniejsze związki między Polakami i Brazylijczykami będą służyły obu narodom. Polska może oferować produkty swoich fabryk, węgiel, cement, szyny kolejowe, a polscy naukowcy i artyści mogą współtworzyć naukę i kulturę brazylijską. Brazylia zaś może dostarczać Polsce bawełnę, oleje jadalne, kauczuk, kakao, kawę, mięso i inne produkty żywnościowe.

Odtworzenie działalności Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w okresie przedwojennym jest niemożliwe ze względu na fakt, iż w czasie Powstania Warszawskiego dokumentacja organizacji uległa zniszczeniu wraz z całym dobytkiem prof. Juliana Szymańskiego.

W czasie wojny prof. Szymański był dyrektorem Szpitala Maltańskiego w Warszawie. W szpitalu tym pracował także jeden z jego synów, który uczestniczył wraz ze swoją żoną w Powstaniu Warszawskim. W okresie powojennym dzięki inicjatywie prof. Juliana Szymańskiego organizacja wznowiła działalność jako Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Ze względu na ustrój polityczny w Polsce po II wojnie światowej prof. Szymański wraz z rodziną w 1949 roku wyjechał do Brazylii. Otworzył klinikę okulistyczną w Araucárii, w pobliżu Kurytyby. W 1957 roku wrócił do Polski i osiadł w Białymstoku. Zmarł rok później, 8 czerwca 1958, i został pochowany na tamtejszym cmentarzu.

Po śmierci prof. Juliana Szymańskiego Towarzystwem kierowali między innymi Józef Ozga-Michalski, Michał Rusinek, wicemarszałek Sejmu RP

prof. Zbigniew Gertych, wiceprezesami byli między innymi wybitny historyk prof. Marcin Kula, prof. Janina Klave, sekretarzem generalnym zaś – przez wiele lat – Marian Ufnal. Od 1996 roku funkcję prezesa pełni Stanisław Pawliszewski, były ambasador Polski w Brazylii, wiceprezesem przez długi czas był Wiesław Włodarski, dyrektor L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy. Od 2019 roku, po jego rezygnacji, funkcję tę objął Marek Makowski, ambasador tytularny i wieloletni konsul generalny RP w Kurytybie[1].

Wśród członków Towarzystwa znalazło się wiele znanych postaci, między innymi Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Jarosław Iwaszkiewicz czy Antoni Olcha, a także wielu tłumaczy literatury brazylijskiej na język polski, na przykład wspomniana prof. Janina Klave z Wydziału Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego.

W okresie powojennym Towarzystwo Polsko-Brazylijskie prowadziło działalność kulturalną, organizując imprezy kulturalne, między innymi z okazji święta narodowego Brazylii, prowadząc kursy języka portugalskiego i udostępniając polskiemu czytelnikowi wybrane gazety brazylijskie w siedzibie organizacji przy ulicy Niecałej w Warszawie, obok Teatru Wielkiego i Opery Narodowej. Towarzystwo podejmowało inicjatywy służące upowszechnianiu wiedzy o Brazylii, o Polonii brazylijskiej, opiekowało się studentami brazylijskimi pochodzenia polskiego studiującymi w Polsce, czasami służyło jako wygodny podmiot do zapraszania przedstawicieli kultury brazylijskiej.

Przypadająca w 1984 roku 50. rocznica utworzenia Towarzystwa obchodzona była bardzo uroczyście. Powołano Komitet Honorowy, wydano książkę z okazji 50-lecia, a znany grafik Jan Młodożeniec zaprojektował logo Towarzystwa oraz okolicznościowy plakat. Staraniem członków Towarzystwa zainicjowane zostały doroczne uroczyste spotkania i koncerty, organizowane przed świętem narodowym Brazylii w dniu 7 września. Odbywały się także odczyty, projekcje filmów o Brazylii, spotkania z Brazylijczykami lub osobami, które odwiedziły Brazylię bądź pracowały w tym kraju.

W ramach działań na rzecz upowszechniania wiedzy o Brazylii, o Polonii brazylijskiej, jej wkładzie w życie Brazylii, ufundowano nagrodę im. Rui Barbosy za prace naukowe, publicystyczne, artystyczne, filmy i inne rodzaje działalności. Wśród laureatów był między innymi Zygmunt Adamski,

1 Więcej informacji na temat działalności Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego znajduje się na stronie internetowej polskabrazylia.wordpress.com.

nagrodzony za cykl filmów dokumentalnych o Brazylii. Przyznano także nagrodę honorową Brazylijczykowi polskiego pochodzenia, prof. Ruy Christovamowi Wachowiczowi, za książkę *O Camponês polonês no Brasil*.

Współcześnie Towarzystwo koncentruje się na działalności wystawienniczej i angażuje się w organizowanie konferencji oraz obchodów ważnych rocznic związanych z historią stosunków polsko-brazylijskich. Bardziej szczegółowy wykaz wystaw i konferencji zorganizowanych przez Towarzystwo w ostatnich latach prezentujemy w dalszej części niniejszej publikacji. Towarzystwo w swych działaniach przywiązuje wagę do upowszechniania wiedzy o Brazylii, o relacjach polsko-brazylijskich i Polonii brazylijskiej, zwłaszcza wśród młodzieży polskiej.

Organizacja od lat blisko współdziała z dyrekcją L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie, w którym znajduje się siedziba Towarzystwa. Ponadto w Krakowie funkcjonował oddział Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, którego przewodniczącym był prof. dr Henryk Figiel z Akademii Górniczo-Hutniczej. Towarzystwo współpracuje także z niektórymi fundacjami, takimi jak Fundacja Kultury Brazylijskiej Macunaíma, fundacja Terra Brasilis oraz ze Stowarzyszeniem Polsko-Argentyńskim.

W organizacji i realizacji wystaw, konferencji i innych wydarzeń Towarzystwo blisko współpracuje z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (MHPRL), a także z Sejmem RP i Senatem RP, Ministerstwem Spraw Zagranicznych RP, Ambasadą Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie, Uniwersytetem Warszawskim, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska", Polską Misją Katolicką w Brazylii, Ambasadą RP w Brasílii i Konsulatem Generalnym RP w Kurytybie, Domem Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie oraz niektórymi organizacjami polonijnym w Brazylii. Utrzymuje też od wielu lat kontakt z mieszkającymi w Brazylii potomkami założyciela Towarzystwa. Warto dodać, że jeden z wnuków prof. Juliana Szymańskiego, dr Jack Szymanski, także okulista, mieszkający w Cascavel w stanie Paraná, od wielu lat uczestniczy w ważnych obchodach Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

Towarzystwo włączyło się również w popularyzację twórców związanych z Polską i Brazylią. Wspólnie z Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego wydało kilka zbiorów poezji Tomasza Łychowskiego, poety, malarza i działacza polonijnego w Rio de Janeiro.

W 2017 roku Towarzystwo wspólnie z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego podjęło działania na rzecz upowszechniania postaci i twór-

czości wybitnego poety brazylijskiego polskiego pochodzenia – Paulo Leminskiego (1944–1989). W ramach tych działań współorganizowało kilka prezentacji wystawy *Powróciło moje polskie serce / Meu coração de polaco voltou,* poświęconej życiu i twórczości poety. Wystawa została przygotowana przez córki poety oraz Dom Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie i była prezentowana między innymi w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy oraz w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Z okazji 100-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią Towarzystwo wspólnie z innymi partnerami przygotowało uroczystą konferencję poświęconą tej historycznej rocznicy, ale z powodu epidemii koronawirusa wszelkie działania zostały odłożone na okres późniejszy. Warto jeszcze w tym miejscu dodać, że Towarzystwo Polsko-Brazylijskie jest najdłużej działającą polską organizacją społeczną zajmującą się popularyzacją wiedzy o Brazylii, relacjach polsko-brazylijskich, o Polonii brazylijskiej i Brazylijczykach polskiego pochodzenia.

Rozdział I

Brazylia – od mocarstwa lokalnego do globalnego

—

Capítulo I

Brasil – de potência local à potência global

Polityka zagraniczna Brazylii

Marcin Florian Gawrycki
Wydział Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego

Brazylia – mocarstwo przyszłości

Choć hiszpańsko-portugalski traktat z Tordesillas z 1494 roku znacznie ograniczył możliwość ekspansji drugiego z wymienionych krajów w Nowym Świecie, to rzeczywistość okazała się dla niego łaskawa. Hiszpania nie była w stanie kontrolować tak wielkiego obszaru, więc portugalscy *bandeirantes*, organizujący wyprawy w głąb interioru, z powodzeniem poszerzali granice kolonii. W efekcie, w momencie odzyskania niepodległości w 1822 roku było to największe państwo Ameryki Południowej, dysponujące ogromnym potencjałem. Jednocześnie Brazylijczycy wybrali inną drogę do stworzenia swojego państwa niż sąsiednie kraje. Kiedy dawne kolonie hiszpańskie ustanawiały republiki, wznosząc hasła demokracji, Brazylia została monarchią konstytucyjną. Podczas gdy sąsiedzi pogrążyli się w dewastujących ich kraje wojnach domowych, Brazylia pozostawała stabilna i zdecydowanie bardziej demokratyczna. W ten sposób zapewniono sobie czas, żeby stworzyć swoje struktury instytucjonalne i prawne i postrzegać inne państwa latynoamerykańskie z rzadko ukrywaną wyższością. Jednocześnie brazylijska dyplomacja niemal od początku była uważana za pragmatyczną i profesjonalną, zapewniając wielkość swojemu państwu w oparciu o działania pokojowe. Gdy te nie przynosiły oczekiwanego rezultatu, sięgano po wojnę, dzięki czemu ostatecznie udało się ukształtować obecne granice.

Polityka zagraniczna Brazylii była obliczona na to, żeby państwo to stało się mocarstwem, równym głównym graczom na arenie międzynarodowej. Trudno orzec, kiedy po raz pierwszy zdefiniowano te mocarstwowe aspiracje, ale w 1900 roku Affonso Celso wydał wielce znaczącą pracę zatytułowaną: *Porque me ufano do meu paiz?* (*Dlaczego jestem dumny z mego kraju?*). Stwierdził

w niej m.in.: „Będziemy wzrastać, będziemy prosperować. Przyjdzie oświata i doskonałość. Jesteśmy nadal na początku naszej wielkości. Będziemy drugą albo pierwszą potęgą światową […] Brazylia zamieni się w prawdziwe Eldorado, którego szukali dawniej konkwistadorzy"[1]. Rok później Celso, w innej swojej pracy, wymienił cechy, które predysponują Brazylię do wielkości: rozległe terytorium, korzystne położenie geograficzne, piękno krajobrazu, bogactwa naturalne, brak klęsk żywiołowych, pozytywne cechy charakteru narodowego Brazylijczyków i ich bogate dziedzictwo kulturowe wynikające z mieszanki ras. Celso podsumował swoje rozważania jednoznacznie: „Bóg nas nie opuści i przyszłość będzie wspaniała"[2]. Tak narodził się mit o „wielkości brazylijskiej" (port. *grandeza brasileira*), który kolejne rządy starały się urzeczywistnić, Brazylia zaś – co niezwykle trafnie zauważyła Barbara Liberska – zawsze była postrzegana przez jej mieszkańców jako „kraj przyszłości"[3]. Brazylijskie elity różniły się jedynie co do tego, jak ten cel osiągnąć. Niniejszy artykuł jest próbą ukazania balansowania brazylijskiej polityki zagranicznej między dwoma rywalizującymi paradygmatami – amerykanistycznym i globalistycznym[4].

Głównym obszarem zainteresowania Brazylii był basen La Platy, co implikowało rywalizację z Argentyną. Spór między tymi krajami toczył się od czasów kolonialnych i po niepodległości był jednym z głównych węzłów konfliktów w Ameryce Łacińskiej. Zdecydowany kurs Argentyny na Wielką Brytanię skłonił Brazylijczyków do poszukiwania własnego silnego sojusznika. Początkowo również związano się z tym największym wówczas mocarstwem globalnym, ale w 1902 roku probrytyjski kurs został zmieniony, gdy ministrem spraw zagranicznych Brazylii został José Maria da Silva Paranhos Júnior, baron Rio Branco, pełniący tę funkcję aż do śmierci w 1912 roku. Kierował się on interesem narodowym, wówczas związanym przede wszystkim z zapewnieniem rynków zbytu na główny produkt eksportowy – kawę[5]. Ten

1 Tłumaczenie własne; tekst w oryginale: A. Celso, *Porque me ufano do meu país*, Rio de Janeiro: Livaria Garnier, 1900.

2 Tłumaczenie własne; tekst w oryginale: A. Celso, *Diálogos das Grandezas do Brasil*, Rio de Janeiro: Livaria Garnier, 1901, s. 189–199.

3 B. Liberska, *Brazylia przyszłości*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1989.

4 W niniejszej pracy zostały wykorzystane fragmenty książki, które odnoszą się do szerszej analizy państw Ameryki Łacińskiej – M. F. Gawrycki, *Między autonomią a zależnością. Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej i Karaibów – studium przypadków*, Warszawa: Aspra, 2017, s. 15–234.

5 J. Spyra, *Perspektywy brazylijskiej polityki zagranicznej u progu XXI w.*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations", 1999, t. 20, s. 110.

nowy kurs określa się „amerykanistycznym". Był on oparty na czterech filarach: 1) zwiększenia narodowego prestiżu na arenie międzynarodowej; 2) odgrywania przywódczej roli w Ameryce Łacińskiej, zwłaszcza Ameryce Południowej; 3) podkreślania znaczenia panamerykanizmu jako głównej optyki brazylijskiej polityki zagranicznej; oraz 4) ścisłego związania kraju ze Stanami Zjednoczonymi, przy zmianie głównej orientacji z Londynu na Waszyngton. Celem barona Rio Branco nie było stworzenie specjalnych stosunków z USA, a raczej rozwijanie ich jako przeciwwagi do wcześniej dominującej pozycji Wielkiej Brytanii w regionie. Ta polityka była konsekwentnie realizowana aż do lat 60. XX wieku, choć z czasem przeszła ona z bardziej symetrycznej ku asymetrycznej.

Warto dodać, że propółnocnoamerykańskie nastawienie Brazylii nie wpłynęło na zmianę modelu rozwoju. Do 1930 roku krajem rządziła oligarchia hodowlano-kawowa, prowadząca liberalną politykę gospodarczą. Zmiana, jaka nastąpiła w 1930 roku, wiązała się z rewolucją Getúlio Vargasa, który rozpoczął projekt industrializacji kraju. Utrzymał on amerykanistyczny model polityki zagranicznej, choć nadał mu bardziej zniuansowany charakter. W okresie międzywojennym rola Wielkiej Brytanii dramatycznie spadła i dwa inne kraje rywalizowały o wpływy w Brazylii – Niemcy i Stany Zjednoczone. Dzięki temu Vargas był w stanie zapewnić sobie realne pole manewru i znaczny zakres autonomii. Gerson Moura nazywał to „pragmatyczną równą odległością" (port. *eqüidistância pragmática*)[6]. Sytuację zasadniczo zmieniła II wojna światowa, gdyż wpłynęła ona na utratę europejskich rynków zbytu. Vargas początkowo utrzymywał neutralność, choć już od wybuchu konfliktu więzi wojskowe, gospodarcze i kulturalne z USA uległy intensyfikacji. Japoński atak na Pearl Harbor sprawił, że Brazylia zdecydowała się zrezygnować z polityki „równej odległości" na rzecz dostosowania się do Stanów Zjednoczonych. Niemniej jednak Vargas traktował swoje zaangażowanie w konflikt jako element negocjacji z USA, w celu zapewnienia rozwoju Brazylii. Innymi słowy, zrezygnowano z części autonomii w polityce zagranicznej, aby utrzymać swoje strategiczne cele – industrializację kraju i wzmocnienie obronności[7].

6 G. Moura, *Brazilian Foreign Relations: 1939–1950: the Changing Nature of Brazil–United States Relations during and after the Second World War*, Brasília: Fundação Alexandre de Gusmão, 2013, *passim.*

7 A. J. Hurrell, *The Quest for Autonomy: the Evolution of Brazil's Role in the International System, 1964–1985*, rozprawa doktorska, University of Oxford 1986, *passim.*

Getúlio Vargas przecenił jednak swoje możliwości negocjacyjne. Włączenie się do wojny miało zapewnić Brazylii status „stowarzyszonego mocarstwa", co w przyszłości miało zagwarantować udział tego kraju w kształtowaniu powojennego ładu. Brazylia liczyła, że dzięki swojemu zaangażowaniu uzyska stałe miejsce w projektowanej Radzie Bezpieczeństwa, na co Franklin Delano Roosevelt początkowo był nawet w stanie przystać, ale ostry sprzeciw Wielkiej Brytanii i przede wszystkim Związku Radzieckiego przekreślił te plany. Zresztą USA też nie były wielkim entuzjastą tej idei, nie chcąc wzmacniać jednego kraju latynoamerykańskiego kosztem innych. We wzajemnych relacjach utrzymywano w dużej mierze grę pozorów, która ukrywała fakt, że stosunki między nimi w coraz większym stopniu były oparte na dominacji[8].

W październiku 1945 roku Vargas został zmuszony do ustąpienia i nastąpił proces demokratyzacji kraju. Wcześniej USA broniły tego prezydenta, uznając go za najlepszego gwaranta stabilności brazylijskiej polityki antynazistowskiej. Po wojnie jednak przestał być potrzebny. Jego miejsce zajął gen. Eurico Gaspar Dutra, który nie tylko kontynuował, ale i wzmocnił dostosowanie się Brazylii do interesów północnoamerykańskich. Podczas gdy Vargas traktował zbliżenie się do USA jako instrument polityki zagranicznej, to dla Dutry stało się to samym celem jego polityki, zarówno na płaszczyźnie bilateralnej, jak i multilateralnej. Wraz z Dutrą do władzy doszła grupa *cosmopolitas* (broniąca zasad neoliberalizmu), w opozycji zaś byli *nacionalistas* (opowiadający się za stworzeniem barier ochronnych, aby zapewnić rozwój narodowi). Oznaczało to liberalizację polityki gospodarczej i otwarcie się na handel z USA, licząc na korzyści wynikające ze „specjalnych relacji", choć były to jedynie płonne nadzieje[9].

W 1951 roku prezydentem Brazylii ponownie został Vargas, który stracił wszelkie złudzenia co do specjalnego partnerstwa między dwoma krajami. Zachowując politykę dostosowania się do USA, podchodził pragmatycznie do kwestii rozwoju i industrializacji kraju, jeszcze silniej niż wcześniej akcentując gospodarczy nacjonalizm. Jednak w 1954 roku Vargas popełnił samobójstwo i jego miejsce zajął Juscelino Kubitschek (1956–1961), który

8 S. E. Hilton, *Brazilian Diplomacy and the Washington-Rio de Janeiro „Axis" during the World War II Era*, „The Hispanic American Historical Review", 1979, t. 59, nr 2, s. 201–231.

9 S. E. Hilton, *The Overthrow of Getúlio Vargas in 1945: Diplomatic Intervention, Defense of Democracy, or Political Retribution?*, „The Hispanic American Historical Review", 1987, t. 67, nr 1, s. 1–37.

rzucił hasło pięćdziesięciu lat rozwoju realizowanych w pięć lat. Oznaczało to intensyfikację industrializacji, ale z wykorzystaniem kapitału zagranicznego, co otworzyło drzwi dla północnoamerykańskich korporacji transnarodowych. Początkowo Kubitschek unikał kontrowersyjnych kwestii w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi, ale z czasem, gdy dostrzegł brak elastyczności w podejściu Waszyngtonu, zaczął poszukiwać możliwości dywersyfikacji relacji handlowych, zwłaszcza w Europie Zachodniej, gdzie kluczowe znaczenie miały stosunki z RFN. Jako alternatywę zaczęto traktować też kraje bloku wschodniego i w 1959 roku podpisano porozumienie handlowe z ZSRR. Kubitschek deklarował, że Brazylia „chce być częścią Zachodu, ale nie chce być jego proletariatem". W tym duchu w 1958 roku wysłał list otwarty do Eisenhowera, znany jako „Operacja Panamerykańska", wzywający USA do stworzenia projektu rozwiązania latynoamerykańskich problemów gospodarczych i większego zaangażowania Waszyngtonu we współpracę techniczną i finansową z krajami regionu. Wezwanie to, utrzymane w duchu solidarności hemisferycznej, było w podtekście atakiem na brak zainteresowania Ameryką Łacińską ze strony Stanów Zjednoczonych. Północnoamerykańska odpowiedź na tę inicjatywę była rozczarowująca i w pełni ukazała Brazylii, że polityka bezwzględnego dostosowania się do interesów USA nie przynosi żadnych korzyści[10].

Poszukiwanie autonomii w polityce zagranicznej Brazylii

W styczniu 1961 roku urząd prezydenta objął Jânio da Silva Quadros, który jednak w sierpniu tego roku z niego zrezygnował, oddając władzę dotychczasowemu wiceprezydentowi João Goulartowi (1961–1964). Ta dwójka próbowała dokonać pierwszego wyłomu w dotychczasowej polityce dostosowania się Brazylii do Stanów Zjednoczonych. W okresie ich rządów doszło do niezwykłej symbiozy konserwatywnej polityki wewnętrznej z postępową polityką zagraniczną, zaprojektowaną przez ministra spraw zagranicznych Afonso Arinosa de Melo Franco, która później zyskała miano niezależnej polityki zagranicznej (Política Externa Independente, PEI).

10 A. de Mello e Silva *A política externa de JK: a Operação Pan-Americana*, Rio de Janeiro: Fundação Getúlio Vargas, 1992; E. B. Burns, *Tradition and Variation in Brazilian Foreign Policy*, „Journal of Inter-American Studies", 1967, t. 9, nr 2, s. 195–212; A. J. Hurrell, *op. cit.*, *passim.*

Jej założenia – choć wówczas mówiono jeszcze raczej o „nowej polityce zagranicznej" – zostały po raz pierwszy w pełni wyłożone w październiku 1961 roku, na łamach „Foreign Affairs", przez prezydenta Quadrosa. Miało to miejsce dwa miesiące po tym, jak zrezygnował on z urzędu, choć sam artykuł był pisany, gdy piastował jeszcze to stanowisko. Quadros na początku stwierdził, że zainteresowanie innych państw postawą Brazylii na arenie międzynarodowej już samo w sobie jest dowodem obecności nowej siły w stosunkach międzynarodowych, dodając, że nie chodzi mu o potęgę militarną, ale o zdolność do mobilizacji potencjału gospodarczego i ludzkiego. Zadeklarował więc, że polityka zagraniczna nie będzie już polegała na automatycznym dostosowaniu się wobec kogokolwiek, ale będzie opierać się na brazylijskim interesie narodowym. Prezydent stwierdził, że polityka zagraniczna przede wszystkim powinna zabezpieczać własne istnienie i realizować własne cele. Nie powinna się więc opierać na romantycznych ideałach, ale na twardych realiach, z którymi trzeba się mierzyć. Naród, który straci z oczu własne cele i zapomni o zabezpieczeniu swoich interesów, musi zdawać sobie sprawę ze związanego z tym zagrożenia[11].

Jânio Quadros podkreślał, że z powodów historycznych, kulturowych i religijnych Brazylia jest przede wszystkim narodem zachodnim, a narodowy wysiłek jest skierowany na osiągnięcie demokratycznego sposobu życia, zarówno politycznie, jak i społecznie. Pisał, iż jego kraj jest przywiązany do demokracji, która razem z podzielanymi ideałami życia i organizacją społeczną zdecydowanie umieszcza go w bloku zachodnim. Politycznymi przejawami tego zaangażowania są udział w systemie międzyamerykańskim i różne formy aktywności w świecie. Jednakże ze względu na kontekst rasowy, kulturowy czy gospodarczy, kraj ten ma również silne więzi z Ameryką Łacińską, a także Azją i Afryką, które nie mogą być ignorowane. Za wspólne z innymi państwami latynoamerykańskimi i afroazjatyckimi uznał przede wszystkim kwestie ekonomicznego niedorozwoju oraz walkę o wolność gospodarczą i polityczną. W aspekcie politycznym prezydent podkreślił przywiązanie do zasady samostanowienia i nieinterwencji. Nawiązał też do odmowy zerwania stosunków z rewolucyjną Kubą, tłumacząc takie postępowanie powyższą wykładnią polityki zagranicznej[12].

11 J. Quadros, *Brazil's New Foreign Policy*, „Foreign Affairs", 1961, t. 40, nr 1, s. 19–27; por. *idem*, *Nova política externa do Brasil*, „Revista Brasileira de Política Internacional", 1961, R. 4, nr 16, s. 150–156.

12 *Ibidem*.

Artykuł Quadrosa doskonale prezentował podstawowe założenie PEI. Brazylia pozostawała krajem demokratycznym i zachodnim oraz nie wyrzekała się wcześniej zawartych sojuszy. Ustrój komunistyczny, choć dla wielu mógł wydawać się atrakcyjny, nie był żadną alternatywą. Niemniej polityka zagraniczna, pozostająca w służbie interesu narodowego – przede wszystkim zapewniania rozwoju – powinna dążyć do poszerzenia swojej perspektywy. W ten sposób został nakreślony nowy paradygmat brazylijskiej polityki zagranicznej – globalistyczny (lub uniwersalistyczny), stojący w opozycji do wcześniejszego, amerykanistycznego. Zamiast uznania, że bliskość z USA zapewni Brazylii szansę na zwiększenie jej potęgi, stwierdzono, że to dywersyfikacja stosunków zagranicznych może spowodować wzrost siły przetargowej Brazylii w świecie, w tym w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Nowe, internacjonalne włączenie tego kraju opierało się zaś na tradycyjnych zasadach prawa międzynarodowego, które w PEI były szczególnie wyeksponowane, tj. na: nieinterwencji i samostanowieniu narodów, ich suwerennej równości oraz pokojowym rozstrzyganiu sporów. Przyjęta przez Quadrosa polityka zagraniczna bazowała więc na „trzech D": *desarmamento, descolonização*, *desenvolvimento* (z port. rozbrojenie, dekolonizacja i rozwój)[13].

W praktyce PEI była realizowana przez Goularta i jego dwóch ministrów spraw zagranicznych – San Tiago Dantasa i João Augusto de Araújo Castro. Zmiana na stanowisku prezydenta doprowadziła do radykalizacji polityki wewnętrznej i zewnętrznej Brazylii. Jako podstawowe zasady polityki zagranicznej uznano: utrzymywanie postawy niezależności, zachowanie pokoju, prawo do rozwoju, antykolonializm i walkę z rasizmem, oraz deklarowano wsparcie dla ruchów narodowowyzwoleńczych. Szczególnie wiele uwagi poświęcano zbliżeniu z krajami latynoamerykańskimi. Kluczowe znaczenie miały jednak stosunki brazylijsko-północnoamerykańskie. Tymczasem w Waszyngtonie z coraz większym niepokojem obserwowano zmianę polityki zagranicznej Brazylii i starano się temu przeciwdziałać. Brazylia borykała się z głębokim kryzysem gospodarczym i galopującą inflacją, odziedziczoną jeszcze po rządzie Kubitschka. Pod koniec 1962 roku wybitny brazylijski ekonomista Celso Furtado opracował plan trzyletni, który miał zapewnić wzrost gospodarczy i zmniejszyć inflację, wprowadzając szereg reform strukturalnych. Jego sukces był jednak zależny od uzyskania

13 A. L. Cervo, C. Bueno, *História da política exterior do Brasil*, São Paulo: Editora Ática, 1992, s. 310.

pomocy zewnętrznej. Stany Zjednoczone przyjęły jednak twardą linię, chcąc uzależnić swoje wsparcie od zmiany orientacji polityki zagranicznej Goularta, jednocześnie blokując możliwość pomocy ze strony Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW). Innymi słowy, stosowano nacisk ekonomiczny, aby osiągnąć polityczne cele, mające skłonić ten kraj do powrotu do polityki propółnocnoamerykańskiej i antykomunistycznej[14].

Zamach stanu z 1 kwietnia 1964 roku położył kres demokratycznym rządom w Brazylii, ustanawiając ponad 20-letni okres dyktatury wojskowej. Rządy gen. Humberto de Alencara Castelo Branco (1964–1967) oznaczały zdecydowany powrót do polityki dostosowania się do interesów północnoamerykańskich i demontaż głównych założeń PEI, przede wszystkim zasady „niezależności" i nacjonalizmu. Aktywne propagowanie „specjalnych relacji" z USA miało stworzyć podstawy współzależności między oboma krajami i „uczciwej wymiany" (port. *barganha leal*). Starano się więc likwidować wszelkie możliwe tarcia między Brazylią a hegemonem. Politykę antykolonialną i neutralistyczną uznano za sprzeczną z interesami narodowymi kraju, zwłaszcza w kontekście rywalizacji dwublokowej. Oznaczało to przyjęcie pasywnej i reaktywnej polityki zagranicznej. Stąd już w maju 1964 roku zerwano stosunki dyplomatyczne z Kubą, zawieszono kontakty handlowe z Chinami i udzielono pełnego wsparcia dla polityki USA w Wietnamie. W kolejnym roku poparto inwazję północnoamerykańską na Dominikanę oraz głosowano za wysłaniem sił międzyamerykańskich do tego kraju, w czym też aktywnie uczestniczono. Jednocześnie ochłodzono relacje z krajami latynoamerykańskimi i afrykańskimi. W tym drugim przypadku wrócono do tradycyjnego wsparcia portugalskiej polityki kolonialnej[15].

Następca Castelo Branco, Artur da Costa e Silva (1967–1969), generalnie kontynuował jego linię uprawiania polityki, choć dokonał też pewnych zmian, wynikających przede wszystkim z ewolucji środowiska międzynarodowego. Było to związane z odprężeniem na linii Wschód – Zachód, pogłębianiem się dysproporcji rozwojowych Północ – Południe oraz wyłanianiem się nowych centrów potęgi – Japonii i EWG. Relacje ze Stanami Zjednoczonymi praktycznie pozostały bez zmian, choć odczuwano pewne rozczarowanie postawą Waszyngtonu w kwestii brazylijskiego zaangażowania w obronę

14 T. M. P. G. Manzur, *A política externa independente (PEI): antecedentes, apogeu e declínio*, „Lua Nova", 2014, nr 93, s. 169–199.

15 R. G. Santos, *Brazilian Foreign Policy and the Dominican Crisis: The Impact of History and Events*, „The Americas", 1972, t. 29, nr 1, s. 62–77.

„wolnego świata". Szczególne napięcia zaczęły się rodzić wokół traktatu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT), który Brazylia uważała za dyskryminacyjny. Jednocześnie poszukiwano możliwości dywersyfikacji relacji z Europą Zachodnią (zwłaszcza z RFN) i Japonią, choć także z krajami bloku wschodniego. Zaczęto też przykładać większą wagę do relacji z tzw. Trzecim Światem[16].

Większe zmiany zaszły podczas prezydentury Emílio Garrastazu Médiciego (1969–1974), co było związane z „brazylijskim cudem gospodarczym", jaki wówczas nastąpił. Przyspieszony rozwój ekonomiczny oraz dywersyfikacja oferty eksportowej (złamano dotychczasowy monopol kawy) dały nowe zasoby do prowadzenia bardziej niezależnej polityki zagranicznej. Wśród brazylijskich elit zaczęło wówczas rosnąć przekonanie o tym, że ich kraj staje się wschodzącym mocarstwem. Chciano też wykorzystać fakt zmniejszenia się napięcia między dwoma supermocarstwami. Niemniej jednak relacje między Médicim a Nixonem pozostały bardzo bliskie, a nawet bardziej serdeczne niż podczas prezydentury Costy e Silvy[17].

Kluczowe znaczenie dla zmiany w polityce zagranicznej Brazylii miała prezydentura Ernesto Geisela (1974–1979), która była elementem ewolucji postrzegania rzeczywistości międzynarodowej przez brazylijskie wojsko, zmian w niej zachodzących (zwłaszcza w kontekście kryzysu naftowego z 1973 r., który wydatnie wpłynął na ten kraj), rozczarowania postawą USA oraz trwającym jeszcze „cudem gospodarczym", stwarzającym wrażenie posiadania wystarczających zasobów do prowadzenia aktywnych i autonomicznych działań na arenie międzynarodowej. Geisel, wspólnie ze swoim ministrem spraw zagranicznych Antonio Azeredą da Silveirą, stworzył podstawy polityki zagranicznej, która została nazwana „odpowiedzialnym pragmatyzmem" (port. *pragmatismo responsável*), w praktyce nawiązując do PEI i realizując jej założenia. Po pierwsze, miała być ona aktywna i asertywna, choć w mniejszym stopniu niż za Médiciego podkreślano, że Brazylia staje się wielkim mocarstwem. Po drugie, miała być uniwersalna i wielowymiarowa, choć jednocześnie odrzucano etykietę „niezaangażowania". Po trzecie, miała podkreślać pragmatyczne i realistyczne podejście do rzeczywistości międzynarodowej, zapewniając maksymalizację realizacji interesu narodowego. Po czwarte wreszcie, oznaczała

16 A. J. Hurrell, *op. cit., passim*.

17 G. Pereyra Doval, *La autonomía como eje rector de la política exterior. El caso brasileño*, „Temas y Debates", 2013, R. 17, nr 25, s. 109–125.

się elastycznością i zachowaniem maksymalnej liczby możliwych do wyboru opcji w polityce zagranicznej.

Takie zdefiniowanie postawy oznaczało zdecydowane odejście od „specjalnych relacji" z USA, choć nadal pozostawał to główny partner Brazylii. Ówczesne stosunki między tymi dwoma krajami można podzielić na dwa okresy – lata 1974–1977 (podczas administracji Forda) i 1977–1979 (rządy Cartera). W pierwszym okresie zwłaszcza Kissinger zrobił wiele dla poprawy wzajemnych relacji, dążąc do ustalenia istniejących rozbieżności i ich rozwiązania, tak aby nie doprowadziły one do antagonizmów. Niemniej jednak Brazylijczycy konsekwentnie odrzucali pojęcie „niezaangażowania", ich polityka szła zdecydowanie w tym kierunku, starali się pozyskać znaczenie w tzw. Trzecim Świecie, wbrew interesom północnoamerykańskim. Problemem we wzajemnych stosunkach pozostawały też kwestie handlowe, ze względu na protekcjonistyczne działania Stanów Zjednoczonych, oraz kwestia polityki nuklearnej Brazylii, konsekwentnie blokowana przez Waszyngton. Mimo istniejących rozbieżności starano się jednak nie czynić z nich wielkich problemów, które mogłyby doprowadzić do zdystansowania się obu państw. Po dojściu do władzy Cartera kwestia ochrony praw człowieka i brazylijska polityka nuklearna zaczęły coraz bardziej oddziaływać na wzajemne relacje, znacząco obniżając ich stopień[18].

Kluczem do osiągnięcia większej autonomii była więc dywersyfikacja stosunków zewnętrznych. Duże nadzieje w tym względzie pokładano zwłaszcza w Europie Zachodniej, którą zaczęto postrzegać jako wyłaniające się nowe centrum potęgi, mogące stanowić alternatywę dla USA. Szczególnego znaczenia nabrały wspomniane relacje z RFN, która szybko stała się ważnym partnerem handlowym oraz inwestorem w Brazylii. Kluczowe znaczenie w tym względzie miała gotowość Niemiec do transferu technologii nuklearnych, a rozwój energii nuklearnej z perspektywy Brazylii był najlepszą odpowiedzią na kryzys naftowy. Stąd też w 1975 roku oba kraje podpisały porozumienie w tym względzie, przy wyraźnym niezadowoleniu Waszyngtonu. Z perspektywy Brazylii zagranie „europejską kartą" dawało szansę na znaczące zwiększenie pola manewru w stosunkach międzynarodowych. W podobny sposób, choć na nieco mniejszą skalę, postrzegano intensywny

18 F. Almeida do Prado Mendonça, S. Miyamoto, *The Foreign Politics Of Geisel's Government (1974–1979)*, „Século XXI", 2011, t. 2, nr 2, s. 11–29; L. Pinheiro, *Foreign Policy Decision-Making under the Geisel Government: the President, the Military and the Foreign Ministry*, Brasília: FUNAG, 2013, *passim.*

rozwój stosunków z innym wyłaniającym się centrum międzynarodowej potęgi – Japonią. Za kolejny przejaw autonomii w polityce zagranicznej Brazylii można uznać zbliżenie ze Związkiem Radzieckim i z innymi krajami bloku wschodniego. Było to wyraźnie pragmatyczne zachowanie, gdyż z jednej strony kryzys naftowy zwiększył ceny dóbr zachodnich, sprawiając, że produkty z bloku wschodniego stały się bardziej konkurencyjne, z drugiej ZSRR oferował produkty ropopochodne po atrakcyjnych cenach. Zintensyfikowano także relacje z ChRL, co ułatwiło wcześniejsze chińsko-północnoamerykańskie zbliżenie. Stąd też w 1974 roku doszło do ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Brazylią a Chinami.

Najbardziej wyraźnym obszarem realizacji polityki „odpowiedzialnego pragmatyzmu" – choć nie najważniejszym – był tzw. Trzeci Świat. Brazylia stała się gorącym rzecznikiem solidarności trzecioświatowej oraz aktywnym uczestnikiem dialogu Północ – Południe. Geisel, bardziej niż jego poprzednicy, chciał widzieć w tzw. Trzecim Świecie blok zdolny do efektywnych działań na arenie międzynarodowej, którego Brazylia mogła być aktywnym członkiem. Niemniej jednak nie we wszystkim i nie zawsze wspierano działania tzw. Trzeciego Świata, mając na uwadze możliwość elastycznego wyboru opcji w stosunkach międzynarodowych. Dokonano też pewnego zwrotu ku Ameryce Łacińskiej, choć nie udało się przełamać istniejącej dotąd wzajemnej nieufności[19].

Prezydentura João Baptisty de Oliveiry Figueiredo (1979–1985) przypadła na okres kryzysu zadłużeniowego lat 80., którego Brazylia także stała się ofiarą. To w istotny sposób wpłynęło na formułowanie i praktykę polityki zagranicznej. W fazie retorycznej „odpowiedzialny pragmatyzm" został zastąpiony „uniwersalizmem" i „dywersyfikacją". Kładziono podobny nacisk na konieczność dywersyfikacji i poszerzania kontaktów międzynarodowych, maksymalizację dyplomatycznej elastyczności i unikanie autonomicznego dostosowania się oraz na obniżenie znaczenia stosunków z Waszyngtonem i niechęć do tworzenia „specjalnych relacji". Wszystkie te zmiany oznaczały postępującą deideologizację brazylijskiej polityki zagranicznej.

Wspomniany kryzys zadłużeniowy w zasadniczy sposób zmienił rzeczywistość międzynarodową i ostatni rząd wojskowy stanął przed dramatyczną eskalacją problemów. W połowie 1982 roku stało się jasne, że Brazylia ma bardzo ograniczone pole manewru i już pod koniec września

19 A. J. Hurrell, *op. cit*., *passim.*

została ona zmuszona do zwrócenia się o pomoc do MFW. Kryzys gospodarczy wprowadził element niezdecydowania w brazylijskiej polityce zagranicznej, która zaczęła się skupiać wyłącznie na krótkoterminowych interesach i sprawach. Oznaczało to znaczące ograniczenie dotychczasowego aktywizmu w kwestiach międzynarodowych. Kryzys zadłużeniowy doprowadził również do erozji konsensusu w sprawie polityki zagranicznej, który narodził się podczas prezydentury Geisela. Brazylijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych opowiadało się za bardziej niezależną, trzecioświatową polityką, podczas gdy resorty gospodarcze podkreślały kluczowe znaczenie utrzymania dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Stopniowo ta druga opcja zaczęła przeważać nad pierwszą, zwłaszcza że kryzys w coraz większym stopniu uzależniał kraj od handlu i pomocy północnoamerykańskiej. W dużej mierze powiązane z tym było także uzyskanie wsparcia MFW. W efekcie doszło do postulowanego przez Waszyngton zbliżenia gospodarczego i wojskowego. Niemniej, choć stosunki z USA uległy intensyfikacji, zakres ściślejszej współpracy był ciągle ograniczony. Brazylia w polityce północnoamerykańskiej nadal nie zajmowała zbyt istotnego miejsca, z drugiej strony brazylijska dyplomacja utrzymała swoją trzecioświatową retorykę, przeciwstawiając się działaniom Stanów Zjednoczonych w wielu kwestiach. Rosły też brazylijskie obawy w związku z poziomem protekcjonizmu w USA, dodatkowo zaś Waszyngton odmówił rozważenia jakiejkolwiek bardziej fundamentalnej restrukturyzacji długu. Innym efektem kryzysu zadłużeniowego było częściowe odwrócenie trendu dywersyfikacji i osłabienie wielu nowych relacji, które wypracowano w latach 70. Dotyczyło to Europy Zachodniej, bloku wschodniego (zwłaszcza Polski, która była najważniejszym partnerem tego kraju w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej), Afryki i Ameryki Łacińskiej[20].

Brazylia jako mocarstwo – nowe oblicza autonomicznej polityki zagranicznej

Załamanie gospodarcze i napięcie polityczne w Brazylii sprawiło, że wojsko zdecydowało się oddać władzę i nastąpił powrót do demokratycznych rządów. Kolejni prezydenci – José Sarney (1985–1990), Fernando Collor de

20 *Ibidem.*

Mello (1990–1992), Itamar Franco (1992–1995) i Fernando Henrique Cardoso (1995–2003) – musieli zmierzyć się z problemami, jakie pozostawił po sobie kryzys zadłużeniowy, generujący głęboką recesję gospodarczą. Mniej lub bardziej świadomie wprowadzali oni kolejne programy dostosowawcze, narzucane przez MFW, które sprawiały, że Brazylia zaczęła podążać za neoliberalnym konsensusem waszyngtońskim.

José Sarney stosował jeszcze heterodoksyjne podejście do gospodarki i zachował pewne elementy dotychczasowej polityki zagranicznej. Jednak klęska jego *Plano Cruzado*, wprowadzanego od 1985 roku, otworzyła na oścież drzwi dla neoliberalizmu. Administracja Collora, wspierana przez Amerykanów i przedstawicieli MFW, uznała konsensus waszyngtoński za jedyny środek wyjścia Brazylii z recesji gospodarczej i rozpoczęto projekt jednostronnego otwarcia ekonomicznego, prywatyzacji, reformy walutowej oraz przyciągania inwestycji zagranicznych. Collor uznał, że w świecie jednobiegunowym jedyną opcją dla Brazylii jest powrót do dostosowania się do interesów północnoamerykańskich. Zbliżeniu z USA towarzyszyło jednocześnie osłabienie trzecioświatowego zaangażowania i odejście od dotychczasowego poszukiwania dywersyfikacji swoich stosunków politycznych i handlowych. Ograniczono przede wszystkim kontakty z krajami Afryki i Bliskiego Wschodu. Zażyłe stosunki bilateralne ze Stanami Zjednoczonymi zostały uzupełnione zacieśnianiem relacji z Argentyną i innymi państwami powstałego w tym czasie Mercosuru. W czasie rządów Franco wcześniejszy trend zmian w polityce gospodarczej i zagranicznej został utrzymany, niemniej jednak przypisano pewną funkcję państwu w zapewnieniu jego rozwoju[21].

Całkowita akceptacja modelu neoliberalnego nastąpiła natomiast podczas prezydentury Cardoso. Wówczas to w pełni wewnętrzne cele stabilizacji gospodarczej i demokratyzacji zostały przeniesione na zewnętrzny projekt „autonomii poprzez integrację" lub też „autonomii poprzez uczestnictwo", czyli utrzymywano pole manewru poprzez poszerzenie współzależności gospodarczej oraz prowadzono dialog ze światem, a nie izolowano się od niego. Polityka zagraniczna administracji Cardoso starała się zabezpieczyć miejsce i znaczenie Brazylii w społeczności międzynarodowej poprzez

21 A. L. Cervo, *Política de comércio exterior e desenvolvimento: a experiência brasileira*, „Revista Brasileira de Política Internacional", 1997, R. 40, nr 2, s. 5–26; *idem*, *Inserção internacional – formação dos conceitos brasileiros*, Brasília: Editora Saraiva, 2007, s. 84–87.

uznanie, że hegemoniczne wartości reprezentowane przez Stany Zjednoczone powinny zostać przyjęte za uniwersalne, a przez to zinternalizowane w przestrzeni narodowej. W tej strategii Brazylia chciała zabezpieczyć swoją pozycję w grze międzynarodowej, aby umożliwić swój rozwój i konsolidację demokracji. Wiązało się to z gotowością do podjęcia aktywnej roli w przebudowie systemu międzynarodowego oraz z determinacją do wykorzystania szans związanych z globalizacją, aby promować zrównoważony rozwój oraz przekształcić potrzeby krajowe w możliwości zewnętrzne[22].

Kluczowe znaczenie miały więc stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, podporządkowujące brazylijską politykę zagraniczną wytycznym płynącym z Waszyngtonu. Brazylia utrzymywała jednak możliwość sprzeciwu w sytuacji, gdy jej interesy narodowe były zagrożone przez działania północnoamerykańskie. Tak było choćby w przypadku Strefy Wolnego Handlu Ameryk, której co prawda zdecydowanie nie odrzucono, ale wyrażano wobec niej wiele wątpliwości. Niemniej jednak z tej opcji nie korzystano zbyt często. Generalnie rzecz biorąc, ówczesna polityka zagraniczna oparta była na respektowaniu zasad neoliberalizmu, promocji demokracji i praw człowieka oraz preferowaniu stosunków dwustronnych[23].

Dojście do władzy Luiza Inácio Luli da Silvy (2003–2011) oznaczało kolejną zmianę w polityce wewnętrznej i zagranicznej Brazylii. Nowy prezydent odrzucił dotychczasowe mechanizmy integracji zależnej i ponownie umieścił Brazylię wśród narodów, które „poruszają się na własnych nogach, w poszukiwaniu własnego przeznaczenia, z pomocą swoich rządów". Polityka nowego prezydenta nie tyle odrzuciła neoliberalizm, ile dążyła do prawdziwej globalnej współzależności. W dekadzie lat 90. neoliberalizm osadził się na peryferiach, służąc Unii Europejskiej i Stanom Zjednoczonym, wzmacniając ich sojusz polityczny, geopolityczny i gospodarczy. Pojawienie się jednak mocarstw wschodzących, reprezentowanych m.in. przez Brazylię, oznaczało stworzenie na Południu sojuszu kontrpotęgi, kontestującej narzuconą wersję radykalnego neoliberalizmu. Symptomem tego była konferencja Światowej Organizacji Handlu (ang. WTO, port. OMC) w Cancún w 2003 roku, która doprowadziła do powstania koalicji państw Południa, sprzeciwiającej się dyktatowi Północy. Zdaniem Cervo w Cancún

22 A. J. Hurrell, *op. cit*., *passim.*

23 T. Vigevani, M. Fernandes de Oliveira, *A política externa brasileira na era FHC: um exercício de autonomia pela integração*, „Tempo Social", 2004, t. 15, nr 2, s. 31–61.

Brazylia była „wielką zwycięzczynią", gdyż zablokowała hegemoniczny dyktat USA i UE. Istniejącym strukturom hegemonicznym, leżącym u podstaw G7, rzuciły wyzwanie kraje rozwijające się, które po raz pierwszy w historii były w stanie się zjednoczyć[24].

Nowym celem brazylijskiej dyplomacji stała się demokratyzacja globalizacji, poprzez uzupełnienie dotychczasowej agendy polityki zagranicznej o następujące aspekty: wzmocnienie roli państwa jako międzynarodowego negocjatora, suwerenną obronę interesów narodowych, zawieranie sojuszy z krajami o podobnych celach, poczynając od Ameryki Południowej, prowadzenie otwartego dialogu zamiast uległości z krajami bardziej rozwiniętymi oraz wprowadzenie elementu moralnego w postaci walki z ubóstwem i głodem. W czasie prezydentury Luli da Silvy kraj odzyskał moc żądania wzajemności w stosunkach międzynarodowych, stosując ją w kontekście handlu i bezpieczeństwa oraz rozszerzając na pozostałe obszary współpracy międzynarodowej[25].

Polityka Luli da Silvy jest często porównywana do niezależnej polityki zagranicznej Quadrosa–Goularta oraz „odpowiedzialnego pragmatyzmu" Geisela. Owe porównania są zasadne, gdyż wszystkie te okresy wpisują się w tę samą tradycję brazylijskiej dyplomacji, opartą na przekonaniu, że jedynie zapewnienie Brazylii maksymalnego pola manewru i autonomii w polityce zagranicznej (a nie dostosowanie się do hegemona) da szansę na możliwie pełną realizację interesu narodowego. Podsumowując politykę zagraniczną Luli da Silvy, można stwierdzić, że opierała się ona na trzech kwestiach: politycznym i gospodarczym multilateralizmie, współpracy Południe – Południe i równości. W ten sposób szukano możliwości przeciwstawienia się unilateralizmowi Stanów Zjednoczonych[26].

Prezydentura Dilmy Rousseff (2011–2016) była kontynuacją działań Luli da Silvy, choć z mniejszymi sukcesami, gdyż w okresie jej rządów doszło

24 A. L. Cervo, *Um balanço da reunião da OMC em Cancún*, „Boletim Meridiano 47", 2003, nr 38–39, s. 5–25.

25 *Idem*, *Brazil in the Current World Order*, „Austral: Brazilian Journal of Strategy & International Relations", 2012, t. 1, nr 2, s. 35–57.

26 A. L. Cervo, A. C. Lessa, *O declínio: inserção internacional do Brasil (2011–2014)*, „Revista Brasileira de Política Internacional", 2014, R. 57, nr 2, s. 133–151; E. Brigidi de Mello, *New Independent Foreign Policy, A Matter of Emphasis*, „Austral: Brazilian Journal of Strategy & International Relations", 2014, t. 3, nr 5, s. 245–269; T. Vigevani, G. Cepaluni, *Lula's Foreign Policy and the Quest for Autonomy through Diversification*, „Third World Quarterly", 2007, t. 28, nr 7, s. 1309–1326.

do relatywnego spadku pozycji Brazylii w stosunkach międzynarodowych jako wschodzącego mocarstwa (nie mówiąc już o narastających problemach wewnętrznych). Wraz z rządami Rousseff polityka zagraniczna straciła na dynamice, pojawił się deficyt nowych koncepcji oraz brak dialogu ze społeczeństwem, co otworzyło drogę do spadku międzynarodowego znaczenia kraju. Niemniej jednak prezydentura Rousseff była dalszym poszukiwaniem autonomii w polityce zagranicznej Brazylii i możliwości poszerzania jej pola manewru na arenie międzynarodowej. Priorytety jej polityki można więc określić następująco: 1) konsolidacja Ameryki Południowej jako strefy pokoju, współpracy i demokracji; 2) próba zbliżenia z USA na równoprawnych zasadach, choć brazylijskie przywiązanie do nieinterwencji i multilateralizmu ciągle wpływa na oddalenie obu krajów; 3) wzmocnienie współpracy z najważniejszymi krajami Afryki i Azji oraz rozwijanie kooperacji Południe – Południe[27].

Ostatni zwrot

Jak dotychczas można było zaobserwować, polityka zagraniczna Brazylii cyklicznie przechodziła między dwoma skrajnymi paradygmatami – amerykanistycznym i globalistycznym, przy czym różni prezydenci poruszali się po szerokim spektrum istniejącym między tymi dwoma ekstremami. Lula da Silva i Rousseff mocno zaangażowali się w podejście globalistyczne, które święciło triumf do 2014 roku, kiedy to zaczęły pojawiać się problemy wewnątrz kraju. W tym roku wszczęto śledztwo w sprawie korupcji wśród najwyższych urzędników państwowych, polityków i przedstawicieli wielkiego biznesu. Nałożył się na to głęboki kryzys gospodarczy w Brazylii, z którym Rousseff nie była w stanie sobie poradzić. Dwa lata później został nim objęty również Lula da Silva, którego w 2017 roku nieprawomocnie skazano za korupcję, co rok później potwierdził sąd drugiej instancji. Niejako równolegle pojawiły się problemy urzędującej Rousseff, wobec której w 2016 roku wszczęto procedurę impeachmentu z powodu tzw. *pedaladas fiscais*, czyli bezprawnych działań rządu, których celem było domknięcie budżetu państwa i ukrycie powiększenia się deficytu, co doprowadziło do

27 D. Santos Vieira de Jesus, *The Benign Multipolarity: Brazilian Foreign Policy Under Dilma Rousseff*, „Journal of International Relations and Foreign Policy", 2014, t. 2, nr 1, s. 19–42.

głębokiej zmiany brazylijskiej sceny politycznej. W efekcie funkcję głowy państwa objął dotychczasowy wiceprezydent, Michel Temer (2016–2018), który sam musiał się mierzyć z oskarżeniami o korupcję.

Faworytem wyborów prezydenckich zaplanowanych na 2018 rok był Lula da Silva, ale jego prawomocne skazanie za korupcję uniemożliwiło mu start, więc przekazał on swoje poparcie Fernando Haddadowi. Jednak wówczas na lidera sondaży wyrósł Jair Bolsonaro. Ze względu na swój bezpardonowy język szybko zyskał opinię „tropikalnego Trampa". Nigdy nie krył się ze swoimi poglądami, które podważały instytucje demokratyczne. Wielokrotnie chwalił on brazylijską dyktaturę wojskową i konsekwentnie twierdził, że jedynym sposobem na stabilizację sytuacji w kraju jest ponowne wprowadzenie dyktatury. Jego radykalne poglądy, w połączeniu ze zmęczeniem społeczeństwa skandalami korupcyjnymi i rozsiewaniem *fake newsów* na temat Haddada, przyniosły Bolsonaro prezydenturę, którą objął 1 stycznia 2019 roku.

Upadek Rousseff i objęcie władzy przez dotychczasowego wiceprezydenta Temera rozpoczęło zmianę w polityce zagranicznej Brazylii. Kluczowego znaczenia nabrały obrona demokracji i odideologizowanie dotychczasowej polityki zagranicznej. Odtąd bliskie związki z Wenezuelą Hugo Chaveza i Nicolasa Maduro zostały zakwestionowane i z powrotem odwołano się do Organizacji Państw Amerykańskich jako forum zdolnego do przywrócenia demokracji w krajach, które zdaniem nowej ekipy zeszły z tej drogi. Jednocześnie „nowa Brazylia" miała być bardziej otwarta na świat, co było zapowiedzią ponownego zbliżenia z państwami Północy, zwłaszcza ze Stanami Zjednoczonymi. Choć nie zakwestionowano dotychczasowej aktywności wśród państw Południa, to zaczęto silniej akcentować współpracę np. z Sojuszem Pacyfiku, organizacją skupiającą Chile, Meksyk, Peru i Kolumbię, która dotąd była postrzegana jako kwestionująca progresywne i prospołeczne działania wcześniejszych prezydentów. Jednocześnie zrezygnowano ze swojej przywódczej roli wśród państw Południa czy Ameryki Łacińskiej. Priorytetem stał się handel i uznano, że skoro multilateralizm nie spełnił pokładanych w nim nadziei, konieczne jest zawieranie umów dwustronnych z partnerami, którzy mają komercyjne znaczenie dla Brazylii.

Zasadnicza zmiana nastąpiła wraz z wyborem Bolsonaro na prezydenta Brazylii. Bezkompromisowy, populistyczny, mówiący to, co myśli, nowy brazylijski przywódca niewiele uwagi poświęca polityce zagranicznej, posługując się raczej sloganami niż spójną wizją. Już w czasie kampanii prezydenckiej

nie krył swojej wielkiej admiracji do Donalda Trumpa, zapowiedział przeniesienie brazylijskiej ambasady z Tel Awiwu do Jerozolimy oraz odwiedził Tajwan, czym wzbudził nieufność ChRL. Zarówno prezydent, jak i jego minister spraw zagranicznych, Ernesto Araújo, za podstawowe zadanie uznali walkę z ideologią, którą rzekomo kieruje się międzynarodowa lewica, skrywając się pod pojęciem globalizmu. Araújo krytykuje multilateralizm i jednocześnie akcentuje chęć podejmowania dwustronnych rozmów z partnerami strategicznymi.

Kluczowe znaczenie ma kierunek prozachodni. Araújo uznaje Donalda Trumpa za głównego obrońcę Zachodu, który według niego będzie podupadał. Opisał on Zachód jako organiczną istotę, która reprezentuje zestaw wspólnych idei zagrożonych zniknięciem[28]. Stąd też Brazylia, aby podkreślić swój zachodni status, zgłosiła chęć akcesu do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (ang. OECD, port. OCDE), co jest symbolicznym zerwaniem z dotychczasową polityką. Jednak takie „trumpowskie" rozumienie Zachodu rodzi problemy z państwami europejskimi, zwłaszcza z Niemcami i Francją. Stąd też podpisanie w 2019 roku umowy o wolnym handlu pomiędzy Mercosurem a Unią Europejską, co miało być zerwaniem z dotychczasową, bardziej zachowawczą postawą, może natrafić na problemy ratyfikacyjne. Araújo wskazuje na prawicowe Węgry i Polskę jako kraje, które uczestniczą we wspólnym „buncie przeciwko globalizmowi".

Projektom ideologicznym, realizowanym przez administrację Luli da Silvy i Rousseff, przeciwstawia się obecnie „prawdę", „wolność", „demokrację" czy „Boga". Ta walka z ideologią jest bardzo szeroka, poczynając od zakwestionowania istnienia płci kulturowej po kwestię globalnego ocieplenia. To ostatnie zagadnienie budzi chyba największe emocje w środowisku międzynarodowym. Araújo, choć jednoznacznie nie wypowiedział się przeciwko porozumieniu paryskiemu, wskazuje, że istnieją naukowe teorie podważające zmiany klimatyczne, a sam ruch na rzecz walki z globalnym ociepleniem nazywa „klimatologią", sugerując jego ideologiczne zabarwienie. W tym duchu broni on otwartego regionalizmu w opozycji do tych inicjatyw, które dotychczas były wspierane przez brazylijskich prezydentów. Tym samym polityka zagraniczna Brazylii ponownie przeszła do swojego ekstremum, związanego z pełnym dostosowaniem się do USA, zgodnie z paradygmatem globalistycznym.

28 E. Araújo, *Trump e o Ocidente*, „Cadernos de Política Exterior", 2017, t. 3, nr 6, s. 323–358.

SUMMARY

BRAZILIAN FOREIGN POLICY

Brazil is the largest Latin American state believed to be destined to become a great power. Decisions in the field of foreign policy are taken to meet this goal; however, there are constraints, both external (closed international system) and internal (development challenges and issues related to economic and political stability). Two main paradigms can be distinguished as supported by Brazil's political elites since the state regained independence – the pro-American approach (adapting to the United States), and the globalist approach (seeking for a wider circle of partners). This article is an attempt to discuss how Brazil's foreign policy has changed and what difficulties it has encountered.

Keywords: Brazilian foreign policy, pro-American approach in Brazilian politics, globalist approach in Brazilian politics, Brazil's expansion at the international stage

Tupi or not tupi, czyli rzecz o brazylijskiej tożsamości i polityce zagranicznej

Monika Sawicka
Uniwersytet Jagielloński – Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych

Wstęp

Definiowanie „brazylijskości", brazylijskiej tożsamości narodowej, stanowiło od I połowy XX wieku jedno z najważniejszych wyzwań, przed którym stawali socjologowie, historycy, antropologowie, dziennikarze i artyści największego państwa Ameryki Łacińskiej. Przykładowo, obfitość i bogactwo kultury brazylijskiej oryginalnie ujęli narodowi moderniści w latach 20. XX wieku, demaskujący jej antropofagiczne skłonności. Brazylia w ich wizji kształtowała siebie, pożerając zewnętrzne wpływy kulturowe[1]. Konieczność zdefiniowania produktu końcowego tych procesów dostrzegł Getúlio Vargas[2]. Traktował on wysiłki zmierzające do ujęcia esencji brazylijskości, podejmowane przez rodzimych intelektualistów, jako ważny środek służący utrzymaniu i pogłębieniu jedności narodowej państwa o kontynentalnych rozmiarach, któremu nieobce były doświadczenia separatystyczne.

W latach 20. oraz po 1930 roku, już w okresie rządów Vargasa, powstały jedne z najważniejszych prac zaliczanych obecnie do kanonu tzw. tłumaczy brazylijskości, m.in. *Ewolucja brazylijskiego narodu* Oliveiry Viany, *Ameryka Łacińska, wady pochodzenia*, Manoela Bomfima, *Korzenie Brazylii* Sérgio Buarque de Holandy czy *Panowie i niewolnicy* Gilberto Freyrego[3]. Kanon rozbudowywany był w kolejnych dekadach, autorzy, tacy jak Holanda, Freyre,

1 O. de Andrade, *Manifesto Antropófago*, "Revista de Antropofagia", 1928, t. 1, nr 1, s. 3.

2 Brazylijski przywódca rządzący Brazylią w latach 1930–1945 i 1951–1954, w tym jako dyktator w okresie tzw. Nowego Państwa (Estado Novo) między 1937 i 1945 r.

3 Prace te szczegółowo analizuje w swojej monografii poświęconej tłumaczom brazylijskości Mariusz Malinowski. Zob. M. Malinowski, *W poszukiwaniu brazylijskości. Główne nurty brazylijskiej myśli społecznej w XX wieku*, Warszawa: CESLA, 2011.

Caio Prado Jr., Celso Furtado, Darcy Ribeiro, Florestan Fernandes, Roberto da Matta czy José Murilo de Carvalho, przedstawili bardzo zróżnicowane koncepcje procesu narodotwórczego, wpływu kultury rdzennej, europejskiej i afrykańskiej czy też formy systemu gospodarczego na kształtowanie się społeczeństwa brazylijskiego oraz jego cechy.

Jeśli metysaż kulturowy i społeczny może być uznany za kluczowe określenie oddające złożoność opisywanych procesów, pierwszym podstawowym wnioskiem z lektury prac tłumaczy brazylijskości jest istnienie wielu Brazylii, przekładających się na liczne tożsamości, które składają się na hybrydową i pełną paradoksów tożsamość narodową. Kompleksowość wyróżnia nie tylko wymiar wewnętrzny brazylijskości, przesądzający o wewnętrznej spójności podmiotu zbiorowego. Wieloaspektowy jest też jej wymiar zewnętrzny, wyrażający poczucie odrębności od innych podmiotów. Brazylia definiowana była od początku XX wieku przez elity państwowe na wiele sposobów: jako państwo należące do świata Zachodu, cywilizowana wyspa na morzu barbarzyństwa, państwo rozwinięte, rozwijające się i reprezentujące Globalne Południe, państwo latynoamerykańskie, południowoamerykańskie, amerykańskie – bliski sojusznik Stanów Zjednoczonych, państwo postkolonialne i ofiara wyzysku dawnych imperiów kolonialnych, członek peryferii globalnego systemu gospodarczego czy też dłużnik Afryki. Ta obfitość autoidentyfikacji otwierała przed brazylijskimi decydentami wiele możliwości pozycjonowania państwa na scenie światowej, definiowania priorytetów jego polityki zagranicznej i wyboru najważniejszych partnerów międzynarodowych. Historia brazylijskiej dyplomacji pokazuje wyraźnie, że prezydenci państwa i ministrowie spraw zagranicznych z tych możliwości korzystali. Ich wybory przesądzały o kierunkach zewnętrznej aktywności latynoamerykańskiego giganta i były uzasadniane specyficznym rozumieniem Brazylii.

Niniejszy rozdział ma na celu omówienie dwóch sposobów identyfikacji brazylijskiej tożsamości narodowej na przestrzeni XX i XXI wieku oraz ich przełożenia na dwie orientacje brazylijskiej polityki zagranicznej: amerykanizm i uniwersalizm (globalizm). Pierwsza część artykułu odniesie się do kwestii sporów definicyjnych wokół pojęcia tożsamości podmiotu zbiorowego, jakim jest państwo narodowe. Identyfikując narrację dwudziestowiecznych intelektualistów poświęconą międzynarodowej pozycji i profilowi Brazylii oraz jej przełożenie na dyskurs polityczny państwowych decydentów, artykuł traktuje je jako uzasadnienie dla wyboru strategii międzynarodowego

pozycjonowania państwa, służącego realizacji interesu narodowego. Tym zagadnieniom poświęcone są dwie kolejne części rozdziału. W ostatniej części artykuł przedstawi redefinicję rozumienia Zachodu dokonaną przez ministra spraw zagranicznych Ernesto Araújo i jej wpływ na reorientację aktywności międzynarodowej państwa, mającą miejsce po 2019 roku.

Tożsamość narodowa państwa

Badania nad tożsamością państwowych aktorów systemu międzynarodowego zaczęły się rozwijać bardzo dynamicznie wraz z popularyzacją podejścia konstruktywistycznego w nauce o stosunkach międzynarodowych pod koniec XX wieku. Podobnie jak w przypadku analizy innych zjawisk społecznych, autorzy analizujący tożsamość państw stanęli przed problemem definicyjnym. Był on tym poważniejszy, że kwestia identyfikacji[4] podmiotu zbiorowego już wcześniej wzbudzała kontrowersje wśród socjologów, rozwijających od wielu dekad badania nad tożsamością społeczną. Wśród wybitnych polskich reprezentantów nauki o społeczeństwie Antonina Kłoskowska jednoznacznie odmówiła podmiotowi zbiorowemu nieposiadającemu psychicznego organu samowiedzy tożsamości, sprowadzając tożsamość narodową państwa do fikcji heurystycznej lub stereotypu[5]. Według badaczki możliwe było jedynie badanie tożsamości narodowej jednostek, która kształtowana była przez państwowe elity polityczne i intelektualne. Odmienne stanowisko przedstawił natomiast Jerzy Szacki, wskazując na możliwość badania zbiorowego wymiaru narodowej tożsamości. Choć to jednostki były jej nosicielami, nie była ona redukowalna do zbioru tożsamości jednostek. Według Szackiego tożsamość zbiorowa była istotna i powinna stanowić przedmiot badań z uwagi na społeczne skutki, jakie wywoływała. Te skutki należało uznać za rezultat percepcji i zachowań jednostek kształtowanych pod wpływem tożsamości zbiorowej, podzielanej przez członków danej wspólnoty[6]. Takie podejście bliskie jest także badaczom analizującym politykę zagraniczną państw i przyjęte zostaje w tej pracy. Jednocześnie Szacki w swojej publikacji zwrócił uwagę na wpływ, jaki tożsamość wywiera na zachowanie

4 Przyjmuję pojęcia „identyfikacja", „koncepcja siebie" oraz „rozumienie siebie" jako równoważniki terminu „tożsamość".

5 A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: PWN, 2005, s. 103.

6 J. Szacki, *O tożsamości (zwłaszcza narodowej)*, „Kultura i Społeczeństwo", 2004, nr 3, s. 31.

i działanie aktora: tożsamość mała być ciągle potwierdzana, „afirmowana" poprzez podmiot, który swoją aktywność społeczną i wybory uzasadniał, kierując się rozumieniem samego siebie. Przekładając tę zależność na poziom państw w systemie międzynarodowym, można stwierdzić, że tożsamość warunkuje politykę zagraniczną aktorów państwowych[7]. Dokonując analizy sposobów autoidentyfikacji Brazylii przez państwowe elity, przyjęłam, za Marią Jarymowicz i Teresą Szustrową, definicję tożsamości jako „świadomości własnej spójności w czasie i przestrzeni […] w sytuacjach społecznych i pełnionych rolach, a także świadomość własnej odrębności, indywidualności, niepowtarzalności"[8]. O ile państwowe elity polityczne i intelektualne łączy przekonanie brazylijskiej niepowtarzalności, o tyle jej rozumienie w ciągu ostatnich kilkunastu dekad ewoluowało, prezentowane koncepcje zaś znacząco się od siebie różniły. Możliwe jest jednak wyróżnienie dwóch głównych nurtów rozumienia Brazylii w rzeczywistości międzynarodowej.

Brazylia jako część Zachodu

Od początku istnienia brazylijskiej państwowości rodzimi politycy i pisarze przywiązywali ogromną wagę do kwestii przynależności Brazylii do grona cywilizowanej części świata. Świadomość hierarchiczności rzeczywistości międzynarodowej i istniejących podziałów na cywilizację i barbarzyństwo, dostrzegalna również w debatach intelektualnych innych nowo powstałych państw kontynentu, stanowiła odzwierciedlenie europejskich dyskusji w XIX wieku. W zachodniej części Starego Kontynentu w XIX stuleciu triumfy święciły rasizm naukowy oraz darwinizm społeczny, które utwierdzały lokalne elity polityczne w przekonaniu o przynależności do oświeconego świata Zachodu, nadrzędnego wobec pozostałej części globu, która pozostawała barbarzyńska lub dzika[9]. Taką wizję rzeczywistości przyjęli

7 Szerzej o tej zależności pisał m.in. David McCourt, zob. D. McCourt, *Role-playing and identity affirmation in international politics: Britain's reinvasion of the Falklands, 1982*, "Review of International Studies", 2011, nr 37, s. 1600.

8 M. Jarymowicz, T. Szustrowa, *Poczucie własnej tożsamości – źródła, funkcje regulacyjne*, [w:] *Osobowość a społeczne zachowanie się ludzi*, red. J. Reykowski, Warszawa: Książka i Wiedza, 1980, cyt. za B. Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Warszawa: Oficyna Naukowa, 2003, s. 153.

9 Proces redefinicji tożsamości europejskiej, zmierzający do budowy identyfikacji Europy (zachodniej części kontynentu) jako „Zachodu" powiązany silnie z poczuciem wyższości wobec

i dostosowali do lokalnego kontekstu posiadający prawa polityczne mieszkańcy młodego Cesarstwa Brazylii. Postrzegali oni tropikalne imperium jako cywilizowaną wyspę, amerykańską wersję monarchii europejskich, z którymi odczuwano bliskość kulturową. Wyspa stanowiła całkowite zaprzeczenie otaczającego ją morza barbarzyństwa – rządzonych przez despotycznych *caudillos* i pogrążonych w chaosie politycznym republik latynoamerykańskich[10]. Ta narracja została zakwestionowana na początku II połowy XIX wieku, gdy brazylijscy intelektualiści podkreślać zaczęli zapóźnienie cywilizacyjne oraz ekonomiczne cesarstwa. Zarówno ustrój państwowy, jak i jego główny filar ekonomiczny – instytucję niewolnictwa – poddano krytyce, uznając je za barbarzyńskie przeżytki nieprzystające do republikańskiej, a więc nowoczesnej Ameryki[11].

Wraz ze zniesieniem niewolnictwa w 1888 roku i proklamowaniem republiki rok później elitom politycznym udało się usunąć dwie główne przeszkody stojące na drodze kształtowania amerykańskiej tożsamości państwa. Od końca XIX wieku rozwijano narrację przedstawiającą obraz Brazylii jako cywilizowanego, praworządnego i stabilnego aktora międzynarodowej sceny politycznej[12]. Najważniejszym partnerem międzynarodowym Brazylii miały być Stany Zjednoczone. Stosunek takich postaci życia publicznego przełomu stuleci, jak m.in. dyplomaty Salvadora de Mendonçy, wybitnego krytyka literackiego Sílvio Romero i pierwszego ambasadora w USA Joaquima Nabuca, do coraz potężniejszego anglosaskiego sąsiada tłumaczyć należy ich rozumieniem

---

nie-Zachodu, który formował się od połowy XV do II połowy XVIII w., omawiają szczegółowo John Hobson i Jason Sharman. Zob. J. M. Hobson, J. C. Sharman, *The Enduring Place of Hierarchy in World Politics: Tracing the Social Logics of Hierarchy and Political Change*, "*European Journal of International Relations*", 2005, t. 11, nr 1, s. 83–91. W Polsce zagadnieniu temu wiele uwagi poświęcili m.in. Marcin Florian Gawrycki i Andrzej Szeptycki, zob. M. F. Gawrycki, A. Szeptycki, *Podporządkowanie – niedorozwój – wyobcowanie*, Warszawa: WUW, 2011.

10 L. Bethell, *O Brasil e a ideia de "América Latina" em perspectiva histórica*, "Estudos Históricos", 2009, t. 22, nr 44, s. 293.

11 O. Preuss, *Discovering "os ianques do sul": towards an entangled Luso-Hispanic history of Latin America*, "Revista Brasileira de Política Internacional", 2013, t. 56, nr 2, s. 160–161.

12 Nadal aktualna pozostawała kwestia zapóźnienia ekonomicznego państwa, za które winą obarczono niewolnictwo oraz trwający kilka stuleci proces mieszania się ras. Rozwiązaniem miało być wybielanie rasowe społeczeństwa poprzez zwiększenie napływu imigrantów z Europy, które w dłuższej perspektywie czasowej miało zmieniać strukturę rasową społeczeństwa brazylijskiego. Zob. M. A. Vieira, *(Re-)imagining the 'Self' of Ontological Security: The Case of Brazil's Ambivalent Postcolonial Subjectivity*, "Millennium: Journal of International Studies", 2018, t. 46, nr 2, s. 154–156.

tożsamości i statusu Brazylii. Jako zwolennicy ścisłego sojuszu z USA nie postrzegali sąsiada z północy jako zagrożenia. Brazylia posiadać miała potencjał cywilizacyjny (poszanowanie prawa międzynarodowego i suwerenności aktorów państwowych, pokojowe rozstrzyganie sporów) i materialny (ogromny obszar, liczbę ludności, liczne zasoby naturalne). W odróżnieniu od części republik latynoamerykańskich była również bardziej stabilna politycznie, co miało czynić obawy przed ingerencją USA w jej wewnętrzne sprawy nieuzasadnionymi. Z tego samego względu Brazylia identyfikowana była jako „naturalny partner" na zachodniej półkuli, a sojusz amerykańsko-brazylijski miał stanowić filar współpracy między państwami w tej części świata. Więź łączącą Brazylię ze Stanami Zjednoczonymi należy także tłumaczyć poczuciem przynależności do świata Zachodu, wynikającym z położenia geograficznego, doświadczeń historycznych, europejskiej spuścizny kulturowej oraz religii chrześcijańskiej. Dostrzegane wyzwania rozwojowe, przed którymi stawała młoda republika, dodatkowo umacniały potrzebę dyskursywnych praktyk, wyrażających zachodnią tożsamość Brazylii. Ta więź podtrzymywana była przez państwowe elity pomimo bardziej krytycznego stosunku wobec europejskich potęg, dawnych kolonizatorów. Definiując Brazylię jako państwo Zachodu, politycy i intelektualiści przypisywali jej przynależność do tej części świata, do której chcieli przynależeć[13].

Warto podkreślić, że w kolejnych dekadach zachodnia afiliacja nie była kwestionowana nawet przez decydentów, którzy preferowali odmiennych partnerów międzynarodowych i starali się eksponować alternatywne elementy brazylijskiej tożsamości na arenie międzynarodowej. Przykładem może być prezydent Jânio Quadros (31 stycznia – 25 sierpnia 1961), który w 1961 roku rozpoczął wdrażanie tzw. niezależnej polityki zagranicznej Brazylii. Na łamach „Foreign Affairs" ukazał się w październiku 1961 roku artykuł Quadrosa poświęcony międzynarodowej aktywności państwa. Choć polityk uwagę poświęcił relacjom Brazylii z aktorami rozwijającymi się, w artykule nie zabrakło stwierdzenia, że Brazylia była częścią Zachodu[14]. Zachodnia tożsamość państwa była również fundamentem, na którym budowano jego politykę zagraniczną w okresie rządów junty wojskowej (1964–1985). Choć po 1974 roku ponownie akcentować zaczęto także inne aspekty brazylijskości, co miało przełożenie na działalność dyplomatyczną,

13 M. A. Vieira, *op. cit*., s. 155.

14 J. Quadros, *Brazil's New Foreign Policy*, "Foreign Affairs", 1961, t. 40, nr 1, s. 23.

wciąż podkreślano, że Brazylia była państwem Zachodu. Ramiro Saraiva Guerreiro, szef brazylijskiej dyplomacji w latach 1979–1985, w jednym z wywiadów odniósł się do zarzutów ze strony części brazylijskich dyplomatów, że po 1974 roku państwo dało się uwieść koncepcji trzecioświatowości. Dla Guerreiry zarzuty te były bezpodstawne. Trzecioświatowość zdaniem dyplomaty nie funkcjonowała w dyskursie publicznym jako narracja o cywilizacyjnej przynależności Brazylii, lecz sprowadzała się do stwierdzenia faktu, jakim była sytuacja ekonomiczna państwa. Mająca lata cudu gospodarczego (1968–1974) za sobą i pogrążona w kryzysie zadłużenia Brazylia nie wybierała trzecioświatowości jako ideologicznej opcji. Brazylia była częścią Trzeciego Świata, gdyż pod względem wskaźników gospodarczych znacząco odstawała od innych aktorów państwowych należących do zachodniej cywilizacji – Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej[15].

Koncepcja brazylijskiej przynależności do Zachodu na przestrzeni XX wieku nie pozostawała kategorią statyczną, lecz nieustannie ewoluowała. Pod koniec lat 80. bardzo ważną interpretację brazylijskiej tożsamości przedstawił politolog José Guilherme Merquior, autor koncepcji „innego Zachodu". Dla Merquiora Brazylia, obok innych państw Ameryki Łacińskiej, bezdyskusyjnie stanowiła część świata zachodniego. Do prezentacji takiej tezy skłoniła autora inna praca, autorstwa wybitnego północnoamerykańskiego latynoamerykanisty, Richarda Morsa. Morse w eseju *Zwierciadło Prospera* przedstawił argumenty świadczące o odmienności Iberoameryki i różnicach dzielących ją od świata Zachodu, sugerując, że stanowiła odrębną cywilizację. Merquior polemizował z takim rozumieniem tożsamości brazylijskiej i szerzej latynoamerykańskiej, twierdząc, że Brazylia była częścią innego Zachodu: „uboższego i bardziej enigmatycznego, Zachodu problematycznego, lecz mimo wszystko Zachodu, o czym świadczą język, wartości i wierzenia ich [latynoamerykańskich – M.S.] społeczeństw"[16]. Głosy wskazujące na brazylijską dystynktywność i odcinające państwo od świata okcydentalnego dla politologa stanowiły część narracyjnego mitu. Jego źródłem miało być rozgoryczenie pewnych grup elit państwowych nieudanymi próbami dogonienia świata zachodniego – nowoczesnego, demokratycznego

15 R. S. Guerreiro, *Ramiro Saraiva Guerreiro (depoimento, 1985)*, Rio de Janeiro: CPDOC, 2010, s. 8–13.

16 J. G. Merquior, *O outro Ocidente*, "Presença: Revista de Política e Cultura", 1990, nr 15, s. 87.

i liberalnego. Tym samym w eseju Merquiora przykuwa uwagę podwójna obecność poczucia niższości. Z jednej strony, dostrzegalne jest ono wśród uczestników debaty publicznej: części z nich przypisano takie poczucie, ponieważ starania o nadanie państwu zachodniej tożsamości ocenili jako niepowodzenie. Z drugiej strony, latynoamerykańska inność wynikała z problemów wewnętrznych i ekonomicznych.

Poczucie przynależności do świata Zachodu znalazło przełożenie w zewnętrznej aktywności Brazylii. Amerykanizm uznawany jest za jeden z dwóch głównych paradygmatów polityki zagranicznej państwa od końca XIX wieku. Z takim paradygmatem kojarzony jest w Brazylii José Maria Paranhos da Silva Jr, Baron Rio Branco, nazywany ojcem nowoczesnej brazylijskiej dyplomacji[17] i zwolennik „niepisanego sojuszu" ze Stanami Zjednoczonymi[18]. To właśnie bliskie relacje z USA, identyfikowanymi jako najważniejszy partner Brazylii, były centralnym założeniem amerykanizmu. Paradygmat ten zakładał dodatkowo koncentrację na relacjach z państwami Europy Zachodniej. Współpraca z tą grupą aktorów miała bowiem zapewnić Brazylii optymalne warunki rozwoju i umacniać jej pozycję międzynarodową. Amerykanizm dominował również w polityce zagranicznej państwa w okresie rządów Getúlio Vargasa po 1942 roku, jego następcy, Eurico Gaspara Dutry (1946–1950), Juscelino Kubitschka (1956–1960), i junty wojskowej pomiędzy 1964 i 1974 rokiem. Po redemokratyzacji amerykanizm został przyjęty przez administrację Fernando Collora (1990–1992), Fernando Henrique Cardoso (1995–2002) i Michela Temera (2016–2018). Bliskie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi są również podstawą polityki zagranicznej administracji Jaira Bolsonaro po 2019 roku.

17 Baron Rio Branco był ministrem spraw zagranicznych od 1902 do 1912 r. Do jego największych zasług zaliczyć można zakończenie procesu regulacji granic Brazylii na drodze pokojowej. O jego popularności i statusie bohatera narodowego, jaki osiągnął pod koniec życia, świadczyć może fakt, że po jego śmierci 10 lutego 1912 r. rząd zadecydował o przełożeniu daty obchodów karnawału. Zob. L. C. V. Santos, *O dia em que adiaram o carnaval. Política externa e a construção do Brasil*, São Paulo: Editora UNESP, 2010.

18 Pojęcie nawiązuje do słynnej pracy Bradforda Burnsa. Zob. B. Burns, *The Unwritten Alliance: Rio Branco and Brazilian-American Relations*, New York: Columbia University Press, 1966.

Brazylia jako państwo Globalnego Południa

Mit brazylijskiej odrębności, o którym pisał Merquior, odnosi się do drugiej ważnej narracji dotyczącej brazylijskiej tożsamości, która wielokrotnie znajdywała przełożenie w prowadzonych przez państwo działaniach na arenie międzynarodowej. Już w okresie, w którym Rio Branco kierował brazylijską dyplomacją, takie postaci życia publicznego, jak polityk Rui Barbosa, prawnik Eduardo Prado oraz pisarze José Veríssimo i Manoel Bomfim, przestrzegały przed ignorowaniem imperialnego zagrożenia, jakie stwarzały Stany Zjednoczone. Dla tej części państwowych elit przełomu XIX i XX wieku Brazylia nie była partnerem coraz silniejszego anglosaskiego sąsiada. Kładąc nacisk na więzi łączące Brazylię z innymi aktorami regionu, krytycy amerykanizmu zaczęli kształtować narrację podkreślającą odmienność dawnej portugalskiej kolonii nie tylko od państw zachodniej Europy, ale także USA, prowadzących imperialną politykę zagraniczną na zachodniej półkuli. Brazylii było bliżej do państw latynoamerykańskich z uwagi na kolonialną spuściznę iberyjską i religię katolicką. Tym samym ta część państwowych elit podważała zarówno obraz państwa jako przedłużenia cywilizacji europejskich w Amerykach, jak też naturalnego partnera Stanów Zjednoczonych[19].

Świadomość zapóźnienia ekonomicznego od połowy XX wieku stała się dodatkowym argumentem na rzecz uzasadniania koncepcji brazylijskiej odmienności od państw zachodniej Europy i USA. W stosunku do końca XIX wieku nastąpiła przy tym znacząca zmiana w tłumaczeniu przyczyn zacofania i niedorozwoju: zjawiska przestały być łączone z kwestią rasową, założeniem bazującym na koncepcjach rasizmu naukowego. Winą za zapóźnienie gospodarcze obarczono kapitalistyczny system gospodarki światowej, oparty na wyzysku dawnych kolonii przez imperia kolonialne, obecnie będące najbogatszymi, wysoko rozwiniętymi państwami świata[20].

Krytyka ekonomicznej teorii modernizacji, zapoczątkowana m.in. przez argentyńskiego ekonomistę Raúla Prebischa, pierwszego dyrektora Komisji Gospodarczej ONZ ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów (CEPAL), i rozwijana następnie w Ameryce Łacińskiej teoria zależności przyczyniły

19 O. Preuss, *Brazil into Latin America: The Demise of Slavery and Monarchy as Transnational Events*, "*Luso-Brazilian Review*", 2012, t. 49, nr 1, s. 114–116.

20 J. L. Love, *Economic ideas and ideologies in Latin America since 1930*, [w:] red. L. Bethell, *The Cambridge history of Latin America*, t. VI: *Latin America since 1930: Economy, society and politics*, New York: Cambridge University Press, 1994, s. 414–417.

się do wykształcenia gospodarczej tożsamości państw latynoamerykańskich. Wykorzystując pojęcia „centrum" i „peryferii" zaproponowane przez Prebischa, brazylijski ekonomista Celso Furtado i socjolog Fernando Henrique Cardoso, późniejszy prezydent Brazylii, zaczęli podkreślać, że Brazylia należy do świata peryferii w globalnym systemie gospodarczym. Niedorozwój ekonomiczny został uznany za fakt, a przepaść między Zachodem (czy też Globalną Północą) a rozwijającą się częścią świata (Globalnym Południem) zamiast ulegać spłyceniu, wciąż się pogłębiała[21].

Refleksjom nad brazylijską odrębnością od globalnego centrum sprzyjał dynamicznie postępujący proces dekolonizacji. W Itamaraty, jak nazywane jest brazylijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, coraz częściej słyszeć można było głosy dyplomatów podkreślające konieczność dywersyfikowania relacji zewnętrznych państwa. Zaliczyć można do nich Adolpho Justo Bezerrę de Menezesa i José Honório Rodriguesa, którzy postulowali brazylijskie zbliżenie z państwami Afryki i Azji. Rodrigues dużą wagę przykładał do głębokich więzi łączących Brazylię z państwami położonymi po drugiej stronie Oceanu Atlantyckiego[22]. Choć współcześnie brazylijscy afrykaniści ubolewają nad utrzymującą się nieznajomością Czarnego Lądu przez Brazylijczyków i dominującymi w dyskusji publicznej stereotypowymi obrazami[23], akcentowane przez Rodriguesa afrykańskie dziedzictwo Brazylii zostało podchwycone w dyskursie brazylijskich przywódców w XXI wieku. Prezydent Luiz Inácio Lula da Silva (2003–2010), który odbył w okresie obu kadencji rekordową liczbę wizyt w państwach afrykańskich, podczas tych wypraw wielokrotnie zaznaczał, że Afryka przyczyniła się do konstrukcji brazylijskiej tożsamości, wzbogacając kulturę państwa na wielu płaszczyznach. Przypominał także, że Brazylia przez wzgląd na niewolnictwo miała wobec Afryki dług do spłacenia[24]. Warto zwrócić uwagę, że brazylijska kultura, efekt wielowiekowego procesu metysażu elementów kultur rdzennych,

21 M. F. Gawrycki, A. Szeptycki, *op. cit*., s. 57–59.

22 Zob. A. J. Bezerra de Menezes, *O Brasil e o Mundo Ásio-Africano*, Brasília: FUNAG, 2012; J. H. Rodrigues, *Brazil and Africa*, tłum. R. A. Mazzara, S. Hileman, Berkeley: UC Press, 1965.

23 L. Sansone, *Da África ao Afro: uso e abuso da África entre os intelectuais e na cultura popular brasileira durante o século XX*, Centro de Estudos Afro-Asiáticos, Universidade Candido Mendes – UCAM, biblioteca.clacso.edu.ar/ar/libros/aladaa/sansone.rtf [dostęp: 8.09.2020]; V. Zamparoni, *A África e os estudos africanos no Brasil: Passado e futuro*, "Ciência e Cultura", 2007, t. 59, nr 2, s. 47–49.

24 L. I. L. da Silva, *Discurso do Presidente da República na visita à Ilha de Gorée*, Senegal, 14.04.2005, http://www.biblioteca.presidencia.gov.br/presidencia/ex-presidentes/luiz-

afrykańskich i europejskich, nie była już w takim dyskursie uznawana za zapóźnioną cywilizacyjnie. Przesądzała ona o wyjątkowości państwa i wykorzystywana była do rozwijania współpracy z innymi aktorami należącymi do światowych peryferii.

Dyskurs brazylijskich elit dostrzegających różnice dzielące państwo od członków wysoko rozwiniętej części świata podkreślał to, co łączyło Brazylię z Globalnym Południem. Wskazywano na wspólne doświadczenie kolonialne, tłumaczące współcześnie przywiązanie do takich wartości, jak suwerenność, nieingerencja w wewnętrzne sprawy państw i autonomia. Największe państwo Ameryki Łacińskiej, podobnie jak inni członkowie Globalnego Południa, musiało sprostać wyzwaniom rozwojowym, aby zwiększyć dobrobyt swoich obywateli. Brazylia mogła również budować koalicje w różnych ugrupowaniach międzynarodowych z tą grupą państw, z uwagi na zbliżone cele i interesy. Zwracano także uwagę, że Brazylię łączyła ze światem rozwijającym się wspólna tożsamość ekonomiczna peryferii i podmiotu postkolonialnego[25]. Ta narracja podważała korzyści płynące z sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi i była podstawą wykształcenia się drugiego ważnego paradygmatu brazylijskiej polityki zagranicznej: uniwersalizmu, inaczej nazywanego globalizmem. Jego założenia sprowadzały się do dywersyfikacji stosunków dyplomatycznych przez zacieśnianie współpracy z państwami Ameryki Łacińskiej (w latach 90. zaczęto promować koncepcję współpracy w ramach regionu Ameryki Południowej z uwagi na silne więzi utrzymywane przez Meksyk i państwa Ameryki Środkowej i Karaibów ze Stanami Zjednoczonymi), Afryki i Azji. Należy jednak zaznaczyć, że pomimo starań o zbliżenie z tą grupą państw, brazylijscy decydenci starali się zachować poprawne stosunki z państwami Północy, nad jednoznaczną przynależność do wybranego obozu przedkładając pozycję pośrednika budującego mosty pomiędzy światami[26]. Taka pozycja być może najpełniej oddawała niejednoznaczność brazylijskości, skomplikowanej mozaiki tożsamości, kształtowanych w wyniku różnorodnych doświadczeń i wpływów wielu kultur.

---

inacio-lula-da-silva/discursos/1o-mandato/2005/14-04-2005-discurso-do-presidente-da-republica-luiz-inacio-lula-da-silva-na-visita-a-ilha-de-goree/view [dostęp: 8.09.2020].

25 M. A. Vieira, *op. cit*., s. 158–160.

26 W. Selcher, *Brazil's Multilateral Relations between First and Third Worlds*, Boulder, Colorado: Westview Press, 1978, s. 284–285.

Globalizm jako fundamentalne założenie polityki zagranicznej przyjęty był między 1961 i 1964 rokiem przez administracje Jânio Quadrosa i João Goularta i w okresie realizacji przez rząd Ernesto Geisela polityki „ekumenicznego i odpowiedzialnego pragmatyzmu" (1974–1979), kontynuowanej przez jego następcę, João Baptistę Figueiredę (1979–1985). W nowym stuleciu wyraźnie uniwersalistyczną politykę zagraniczną prowadził prezydent Lula da Silva oraz jego następczyni, Dilma Rousseff (2011–2016).

Brazylia i bardzo inny Zachód

Choć w okresie prezydentury Michela Temera dostrzegalne stały się dążenia do zbliżenia ze Stanami Zjednoczonymi i państwami europejskimi, czego najwyraźniejszym przykładem było rozpoczęcie rozmów o przystąpieniu państwa do Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju (OECD), reorganizacja priorytetów brazylijskiej polityki zagranicznej na niespotykaną od lat skalę nastąpiła po 1 stycznia 2019 roku wraz z objęciem najwyższego urzędu przez Jaira Bolsonaro. Ernesto Araújo, nowy szef dyplomacji, w swoim exposé 2 stycznia odniósł się do tożsamości Brazylii[27]. Z wystąpienia oraz artykułu Araújo opublikowanego w 2017 roku wynika, że dla nowego ministra Brazylia jednoznacznie przynależy do cywilizacji Zachodu. Tym, co jednak odróżnia dyskurs Araújo od innych brazylijskich intelektualistów, również zwracających uwagę na więzi ze światem zachodnim, takich jak Merquior, jest rozumienie Zachodu. Według Araújo cywilizacja Zachodu pogrążona jest w głębokim kryzysie. Rzeczywistość międzynarodową dyplomata postrzega jako pole zderzenia wrogich sobie cywilizacji, przez co w trwającym starciu szczególnie narażone są tradycyjne wartości zachodniego świata, sprowadzane do wartości chrześcijańskich, a także państwo narodowe. Zagrażają mu nihilistyczne siły globalizacji, komunizmu, marksizmu kulturowego i organizacje ponadnarodowe, godzące w ideę suwerennego państwa narodowego[28]. Teza o uczestnictwie Brazylii,

27 Warto dodać, że Araújo za swojego intelektualnego mistrza, podobnie jak aktywni politycznie członkowie rodziny Bolsonaro, uznaje filozofa-amatora Olavo de Carvalho. Carvalho prezentuje prawicowe i konserwatywne poglądy na stosunki międzynarodowe i brazylijską politykę zagraniczną.

28 E. Araújo, *Trump e o Ocidente*, "Cadernos de Política Exterior", 2017, t. 3, nr 6, II semestr, s. 339; *idem*, *Discurso do senhor ministro de Estado por ocasião da abertura do seminário sobre*

u boku Stanów Zjednoczonych, w wojnie kulturowej podkreślana była również w innych wystąpieniach Araújo już po objęciu urzędu ministra[29]. Elementami narracji budowanej przez dyplomatę jest dekadencja świata zachodniego i niepodważalna przynależność Brazylii do tego świata. Jej kolejnym elementem, najbardziej różnicującym dyskurs Araújo od wcześniejszych koncepcji kształtujących paradygmat amerykanistyczny, jest miejsce, które latynoamerykańskie państwo zajmuje na Zachodzie. Dyplomata daleki jest bowiem od stwierdzenia, że Brazylia jest częścią „innego Zachodu", za którym stoi świadomość różnic dzielących ją od najbogatszych państw świata. W wizji Araújo Brazylia jest jednym z nowych liderów świata Zachodu, członkiem awangardowego klubu – obok takich państw jak Stany Zjednoczone, Polska, Węgry, Włochy czy Izrael (aktorzy wyróżnieni już w exposé) – którego członkowie „nie negują siebie", swego dziedzictwa kulturowego, i przez to mogą uchronić Zachód przed upadkiem[30]. Mesjanistyczna wizja Brazylii wpisuje się tym samym w szersze ramy koncepcji świata, w którym napięcia i konflikty mają charakter cywilizacyjny. Można dodać, że koncepcji bliskiej politykom i ugrupowaniom nacjonalistycznej i konserwatywnej prawicy, które od kilku lat stają się coraz aktywniejszym uczestnikiem życia politycznego w wielu państwach świata. Taka narracja znajduje również swoje przełożenie w aktywności międzynarodowej państwa. Brazylia od 2019 roku realizuje politykę automatycznego i ścisłego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi. Władze w Brasílii były w tym celu także gotowe zakwestionować identyfikację ekonomiczną Brazylii jako państwa rozwijającego się, rezygnując w Światowej Organizacji Handlu z prawa do zróżnicowanego traktowania, przysługującego tej grupie państw. Minister Araújo wyraził się zresztą krytycznie o wcześniejszych zabiegach Brazylii, mających na celu zachowanie możliwości identyfikowania się zarówno jako

"Globalismo" da FUNAG, Palácio Itamaraty, 10 czerwca 2019, http://www.itamaraty.gov.br/pt-BR/discursos-artigos-e-entrevistas-categoria/ministro-das-relacoes-exteriores-discursos/20512-discurso-do-senhor-ministro-de-estado-por-ocasiao-da-abertura-do-seminario-sobre-globalismo-da-funag-palacio-itamaraty-10-de-junho-de-2019 [dostęp: 8.09.2020].

29 *Idem*, *Discurso do senhor ...*, *op. cit*.

30 *Idem*, *Discurso do ministro Ernesto Araújo durante cerimônia de Posse no Ministério das Relações Exteriores*, Brasília, 2 stycznia 2019, http://www.itamaraty.gov.br/pt-BR/discursos-artigos-e-entrevistas-categoria/ministro-das-relacoes-exteriores-discursos/19907-discurso-do-ministro-ernesto-araujo-durante-cerimonia-de-posse-no-ministerio-das-relacoes-exteriores-brasilia-2-de-janeiro-de-2019 [dostęp: 8.09.2020].

państwo należące do Zachodu, jak też Globalnego Południa[31]. Tym samym, choć politykę zagraniczną Brazylii po 1 stycznia 2019 roku zaklasyfikować można do nurtu amerykanizmu, znaczące redefinicje brazylijskiej tożsamości i wizji rzeczywistości międzynarodowej świadczą o istotnych różnicach zarysowujących się na tle dotychczasowych doświadczeń dyplomatycznych państwa.

Zakończenie

Choć Ernesto Araújo w artykułach i wystąpieniach podkreślał tylko jeden wymiar brazylijskiej tożsamości, to właśnie ten dyplomata w swoim exposé przytoczył fragment *Pozdrowienia anielskiego* w języku tupi[32], którym posługiwali się rdzenni mieszkańcy portugalskiej kolonii. Fascynację językami rdzennymi, którą zdradza Araújo, podzielali także wspomniani we wstępie brazylijscy poeci modernistyczni. Ci ostatni, poszukując wyznaczników brazylijskości w literaturze i sztuce, w swojej twórczości również nawiązywali do tradycji rodzimych mieszkańców państwa. Oswald de Andrade, krytycznie nastawiony do biernego kopiowania przez Brazylię zachodnich wzorców kulturowych, w swoim słynnym *Manifeście antropofagicznym* postulował pożeranie i trawienie obcych, europejskich wpływów kulturowych. Rytuały antropofagii, praktykowane przez część plemion zamieszkujących Brazylię, wykorzystane zostały w literackim postulacie oryginalności sztuki narodowej. Dla modernistów oryginalność zapewniało łączenie tego, co lokalne, rdzenne czy też barbarzyńskie, z tym, co zewnętrzne, europejskie, a więc cywilizowane. Dzięki temu brazylijskość nie sprowadzała się do bycia lichą imitacją zachodnich wzorców kulturowych.

Hybrydowość brazylijskiej kultury pożerającej elementy różnych cywilizacji wyraża także brazylijską tożsamość narodową. Złożone doświadczenia historyczne znalazły przełożenie w wielowymiarowej i niejednoznacznej tożsamości Brazylii, identyfikowanej przez elity polityczne i intelektualne jako podmiot należący do świata Zachodu oraz część globalnych peryferii. Zdolność do identyfikowania siebie jako inny Zachód, państwo

31 E. Araújo, *Trump...*, *op. cit.*, s. 354.

32 Warto jednak zaznaczyć, że autorem tłumaczenia na język ludności rdzennej zamieszkującej podbijane tereny dzisiejszej Brazylii był José de Anchieta, którego misją była chrystianizacja i cywilizowanie rodzimych mieszkańców Nowego Świata.

latynoamerykańskie, postkolonialne, rozwijające się czy rozwinięte otwierała przed Brazylią wiele możliwości. Brazylia mogła wybierać partnerów i role, które chciała odgrywać w systemie międzynarodowym. Jednocześnie złożona tożsamość Brazylii, pozwalająca na liczne, niekiedy przeciwstawne sobie interpretacje, oznaczała także debaty o właściwej definicji brazylijskości. Z tymi debatami powiązane są spory o odpowiednie wybory dokonywane przez osoby kierujące polityką zagraniczną państwa. W okresach dominującego amerykanizmu nie brakowało głosów kwestionujących skupianie się na relacjach ze Stanami Zjednoczonymi. Twórcy polityk bazujących na uniwersalizmie spotykali się z zarzutami zaniedbywania relacji z „naturalnym partnerem" Brazylii. Po 2019 roku również nie brakuje głosów krytykujących brazylijską dyplomację. Zastrzeżenia dotyczą także akcentowania tylko jednego wymiaru brazylijskiej tożsamości. Szef brazylijskiej dyplomacji na pytanie – parafrazując Andarde – *tupi or not tupi a member of the Global South* udziela jednoznacznej odpowiedzi. Dyskusja nad brazylijską tożsamością nie jest jednak zakończona i można się spodziewać, że kolejne przewartościowania rozumienia brazylijskości przełożą się na nowe odsłony polityki zagranicznej państwa.

SUMMARY

TUPI OR NOT TUPI: A SHORT STORY ABOUT THE BRAZILIAN IDENTITY AT THE INTERNATIONAL STAGE

Cultural and social miscegenation is considered the key feature reflecting the complexity of the Brazilian identity. In its external dimension, defining the state's sense of distinctiveness at the international stage, this richness has been expressed through numerous definitions of the state's sense of belonging and opened up multiple options for Brazil's foreign policy. The chapter seeks to highlight two main ways of defining the state's international identity in the 20th and 21st century: Americanism and globalism and their impact on the state's external activism. The first part of the article addresses the controversies around the notion of the identity of a collective entity – the national state. The second part of the paper discusses the selection of strategies aimed at the pursuit of the state's national interest. It argues that these strategies are determined by narratives proposed by 20th-century

intellectuals concerning the international position and profile of Brazil and subsequently used by the government decision-makers to justify their political choices. Finally, the article presents the redefinition of the understanding of the West by the current administration, and its impact on the reorientation of the country's international activism since 2019.

Keywords: Brazilian foreign policy, Brazilian national identity, cultural miscegenation, Americanism in Brazilia, globalism in Brazilia

Strategie rozwoju Brazylii w perspektywie historycznej

Tomasz Rudowski
Akademia Finansów i Biznesu Vistula / Uniwersytet Warszawski

Brazylia jako podmiot stosunków międzynarodowych stanowi niezwykle interesujący obiekt badań. W Ameryce Łacińskiej jest krajem wyjątkowym, wyróżnia się pod względem językowym, kulturowym i politycznym spośród swych sąsiadów. Brazylia posiada ogromny potencjał, który predestynuje ją do odgrywania istotnej roli w stosunkach międzynarodowych. Przekonanie o tym towarzyszy Brazylijczykom już od wieków. W 1900 roku Affonso Celso, polityk i ostatni premier epoki cesarstwa, pisał: „[…] będziemy żyć, będziemy wzrastać, będziemy prosperować. Przyjdzie oświata i doskonałość. Jesteśmy nadal na początku naszej wielkości. Będziemy drugą bądź pierwszą potęgą światową. […] Brazylia zamieni się w prawdziwe Eldorado, którego dawniej szukali konkwistadorzy"[1].

Niniejsza praca poświęcona jest brazylijskiemu modelowi rozwoju, strategiom i koncepcjom modernizacji tego państwa. Celem artykułu jest ukazanie głównych tendencji rozwojowych Brazylii od początku XX wieku. Ponadto ważnym zadaniem pozostaje ustalenie założeń ścieżek wzrostu. Kluczowe jednak jest rozwiązanie głównego problemu badawczego: w jaki sposób modernizowano Brazylię oraz jak przebiegało wdrażanie poszczególnych modeli rozwoju w Brazylii? W pracy zanalizowano poszczególne wcielane w Brazylii strategie rozwoju w chronologicznej kolejności ich wprowadzania. Zakres analizy tematu będzie ograniczony czasowo od początków XX wieku do 2020 roku, ponieważ podzielam twierdzenie Marcina Kuli, że

1 A. Celso, *Porque me ufano do meu país*, Rio de Janeiro: Livaria Garnier, 1900, http://www.ebooksbrasil.-org/eLibris/ufano.html [dostęp 22.06.2020].

poznanie jedynie dawnych lub jedynie współczesnych aspektów jakiegokolwiek zjawiska jest poznaniem niepełnym, a może nawet deformującym jego obraz[2], a także nie w pełni pokazuje ewolucję gospodarczą Brazylii.

Termin „rozwój" jest jednym z najczęściej stosowanych pojęć zarówno na niwie nauki, jak i polityk społeczno-gospodarczych w większości państw świata[3]. Problemy rozwoju znajdowały się w kręgu zainteresowania elit krajów peryferyjnych, w tym państw latynoamerykańskich, które często stawiały pytanie: „Jak dogonić Zachód?". W Ameryce Łacińskiej, jak i w samej Brazylii, rozwój należy rozumieć, w mojej opinii, jako ciągłe poszukiwanie właściwego projektu polityczno-społeczno-gospodarczego i jednoczesnego samostanowienia (samookreślenia) narodów w ramach integracji z kapitalistyczną gospodarką światową. Historię gospodarczą Brazylii można podsumować jako długą walkę podejmowaną przez różne klasy i grupy społeczne, które integrowały społeczeństwa w każdej fazie jego rozwoju przez konstruowanie w ramach kapitalistycznej gospodarki światowej projektu samostanowienia narodowego, który pozwalał na wyjście z zacofania i osiągnięcie wyższych poziomów postępu społecznego. W regionie tym miano do czynienia z dwoma przeciwnymi biegunami: „konserwatywnym", postrzegającym rozwój jako modernizację i decydującym się na przyjęcie biernego podejścia własnych krajów wobec interesów państw centrum, oraz „postępowym", który w większości przypadków bez rezygnacji z integracji z gospodarką światową postulował konieczność uwzględniania narodowych projektów rozwoju, które biorą pod uwagę podstawowe potrzeby obywateli[4].

---

2 M. Kula, *Historia nie dzieli się na „dawniej" i „dziś"*, wystąpienie na konferencji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego pt. „Polska szkoła socjologii historycznej i historii gospodarczej: Witold Kula, Marian Małowist", 11 czerwca 2013, zapis stenograficzny, www.pte.pl/pliki/2/6/stenogram%20kula%20malowist1.docx [dostęp: 12.06.2020].

3 Więcej informacji o pojęciu rozwoju zob. *The Development Dictionary. A Guide to Knowledge as Power*, red. W. Sachs, London – New Jersey: Zed Books, 1992; M. P. Todaro, S. C. Smith, *Economic Development*, Addison Wesley: Pearson Education, 2009; A. Payne, N. Phililips, *Rozwój*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!, 2011; T. Rudowski, *Modele rozwoju w Ameryce Łacińskiej. Strategie modernizacji państw*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2017, s. 25–34.

4 A. Guillén, *Modelos de desarrollo y estrategias alternativas*, [w:] *América Latina y desarrollo económico. Estructura, inserción externa y sociedad*, red. E. Correa, J. Déniz, A. Palazuelos, Madrid: AKAL, 2008, s. 37.

Model rozwoju oparty na eksporcie surowcowym

Brazylia zdaniem Celso Furtado początkowo była niejako wielką plantacją i nie stanowiła systemu autonomicznego, lecz była przedłużeniem innych większych systemów. Twierdził on, iż gdyby „integracja była zupełna – jak w przypadku angielskich Antyli – wystąpiłaby pełna zbieżność interesów klas panujących w gospodarce głównej i zależnej. Taka wspólnota ideologiczna nie mogła istnieć między Brazylią a Portugalią, ponieważ Portugalia była zaledwie punktem pośrednim mającym swoje własne interesy, z reguły sprzeczne z interesami kolonii"[5]. Gospodarka brazylijska w wieku XIX, a także w początku XX wieku opierała się na strategii bazującej na eksporcie surowcowym. Wedle Celso Furtado dzięki pożądanej przez rynek światowy kawie, uprawianej w centralnym regionie Brazylii, najbliższym stolicy kraju, formuje się solidny ośrodek równowagi, który stanowił prawdziwe centrum oporu przeciwko działającym na południu i na północy siłom rozkładowym[6].

Gospodarka kawowa otworzyła możliwość akumulacji kapitału, ważnego czynnika dla rozwoju przemysłu, i dała impuls do uprzemysłowienia w zakresie przemysłu lekkiego, przetwórstwa żywności i chemicznego[7]. Niezwykle ciekawe wydaje się spostrzeżenie Władysława Dowbora o tym, że „cechą szczególną industrializacji brazylijskiej wydaje się być fakt, iż wystąpiła ona jako działalność drugorzędna w stosunku do zasadniczej produkcji eksportowej". Dowbor dowodzi dalej, że aby zrozumieć ewolucję cyklu uprzemysłowienia Brazylii, trzeba dostrzec, że „chodzi o zależną gospodarkę ekstrawersyjną, a nie o kraj nieprzemysłowy podejmujący uprzemysłowienie"[8].

W Brazylii ery kawy pojawiły się pewne symptomy nowoczesnego kapitalizmu, jak m.in. banki. Ponadto nacisk kładziono również na rozbudowę infrastruktury: budowa kolei związana z produkcją kawy oraz upowszechnienie telegrafu, a także założenie szkół inżynieryjnych[9]. Jednakże w latach

5 C. Furtado, *Rozwój gospodarczy Brazylii*, Warszawa: PWN, 1967, s. 136–137.

6 *Ibidem*, s. 138–139.

7 B. Liberska, *Brazylia przyszłości: strategia rozwoju Brazylii jako przyszłej potęgi światowej w okresie rządów wojskowych 1964–1985*, Warszawa: PWN, 1989, s. 22; M. Kula, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. T. Łepkowski, t. 1, Warszawa: Książka i Wiedza, 1977, s. 385.

8 W. Dowbor, *Brazylia bez egzotyki. Formowanie się kapitalizmu zależnego w Brazylii*, Wrocław: Ossolineum, 1981, s. 105–106.

9 Zob. M. Kula, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. R. Mroziewicz, R. Stemplowski, t. 2, Warszawa: Książka i Wiedza, 1979, s. 177, 196–197. Choć w Brazylii w końcu XIX w.

90. XIX wieku wystąpił kryzys związany ze spadkiem cen kawy – w 1893 roku średnia wartość worka ziarna tego eksportowanego produktu na rynku światowym wynosiła 4,09 funta, w 1896 roku było to 2,91 funta, a w 1899 roku już jedynie 1,48 funta[10]. Od tego czasu Brazylia sukcesywnie odnotowywała pewne załamania związane z cenami głównego produktu eksportowego na światowych rynkach i w celu ochrony interesów plantatorów kawy dokonywała waloryzacji tego produktu. W 1908 roku kawa stanowiła 53% wartości całego eksportu Brazylii, co czyniło ten kraj wrażliwym na wszelkie zmiany cen tego towaru na rynku światowym. Dodatkowo nadmierny rozwój produkcji kawy groził nadprodukcją, która towarzyszyła temu państwu aż do lat 30. XX wieku, kiedy to uwidoczniła się w takim stopniu, że doprowadziła do poważnego załamania gospodarczego. Ponadto boom kawowy przyczynił się do ściągnięcia dużej liczby imigrantów[11]. Należy także podkreślić, że Brazylia doświadczyła tzw. boomu wojennego w swojej gospodarce podczas I wojny światowej, jednakże wkrótce po jej zakończeniu skończył się on, przez co wzrosły lęki i niepokoje związane z sytuacją gospodarczą kraju, które doprowadziły m.in. do pewnych zmian w dotychczasowym porządku społecznym i realizowanej polityce gospodarczej[12].

Model substytucji importu

Brazylia podczas rządów Getúlio Vargasa rozpoczęła zmianę dotychczasowej strategii rozwoju na rzecz industrializacji poprzez substytucję importu[13]. Nowe Państwo wpływało na uprzemysłowienie poprzez manipulowanie cłami importowymi, kontrolą importu, ulgami podatkowymi oraz kredytami. Brazylia dokonała wówczas przejścia od koncepcji liberalnych do

istniało 15 tys. km torów kolejowych, a w 1914 r. aż 25 tys. km, to pomimo tego dużego wzrostu był on mniejszy od odnotowanego w Meksyku czy Argentynie.

10 C. Furtado, *Formación económica del Brasil*, México: Fondo de Cultura Económica, 1962, s. 182. Więcej o kryzysie brazylijskiej gospodarki kawowej w latach 1889–1934 zob. C. Murgueitio, *Estrategias comerciales de los principales productores de café. Brasil y Colombia, antes y después de la crisis económica mundial de 1929*, „Historia y Espacio", 2006, nr 26, s. 53–59.

11 M. Kula, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. 2, *op. cit.*, s. 190–193.

12 *Ibidem*, s. 391.

13 E. Alejandro O'Connor, *El neodesarrollismo brasileño como propuesta de desarrollo para Argentina*, „Economic Studies of International Development", 2010, nr 2, s. 56–57.

interwencjonizmu w gospodarce. W tym samym czasie rodził się w gospodarce brazylijskiej sektor państwowy. W latach 30. doprowadzono do stopniowej nacjonalizacji firm żeglugowych, na skutek czego w 1936 roku powołano do istnienia państwowe przedsiębiorstwo Lloyd Brasileiro. Kolejnym krokiem zmierzającym ku umocnieniu sektora państwowego była nacjonalizacja złóż ropy naftowej w 1938 roku. Jednakże dopiero II wojna światowa, jak zauważa Barbara Liberska, zmusiła brazylijskie państwo do bezpośredniego zaangażowania się w sferę produkcyjną i utworzenia kilku przedsiębiorstw państwowych w tak ważnych dla gospodarki dziedzinach, jak przemysł wydobywczy, stalowy, maszynowy, chemiczny[14]. Początkowo w Brazylii przeprowadzano industrializację poprzez substytucję importu, a więc dotyczyła ona przeważnie artykułów konsumpcyjnych czy towarów niezbędnych do podwyższenia standardu życia. Z czasem jednak uprzemysłowienie związane było z przetwórstwem ropy naftowej oraz z zainicjowaniem budowy przemysłu ciężkiego. Skok uprzemysłowienia ukazuje 40% wzrost wolumenu produkcji przemysłowej (a jej wartość w cenach stałych o 44%) w latach 1933–1938[15]. Na zmianę polityki gospodarczej Brazylii miał wpływ wielki kryzys i spadek cen głównego towaru eksportowego, kawy. Dowodem zmiany polityki gospodarczej państwa może być także fakt, że opracowano dwa plany pięcioletnie w 1940 i 1943 roku, w których większe naciski położono na rozwój przemysłu ciężkiego, energetyki i komunikacji[16]. Polityka Vargasa obejmowała również interior, który dotychczas był zaniedbany przez administrację centralną. Tym działaniom towarzyszyła centralizacja kraju, której sprzyjała rozbudowa sieci drogowej, kolejowej, lotniczej oraz powiększenie zasięgu odbioru radia. Brazylia pod rządami Vargasa zwiększyła zakres nacjonalizmu gospodarczego. Nastąpiło wówczas, zdaniem Johna D. Wirtha, przejście „od ochrony zasobów naturalnych do wspierania polityk akcentujących potrzebę wykorzystania tych zasobów"[17].

14 B. Liberska, *op. cit.*, s. 85.

15 Należy również nadmienić o znacznym wzroście zakładów przemysłowych. W 1920 r. istniało ich w Brazylii ok. 13 tys. i dawały zatrudnienie blisko 300 tys. robotników, podczas gdy w 1941 r. było to już ponad 44 tys. zakładów i niemal 1 mln robotników. M. Kula, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, red. R. Mroziewicz, R. Stemplowski, t. 3, Warszawa: Książka i Wiedza, 1983, s. 110.

16 *Ibidem*, s. 111.

17 J. D. Wirth, *The Politics of Brazilian Development, 1930–1954*, Stanford: Stanford University Press, 1970, s. 222.

Dodatkowo trzeba stwierdzić, iż w Brazylii doszło do przejścia od „defensywnej" do „ofensywnej" polityki gospodarczej. Pierwsza z nich „polegała przede wszystkim na obronie […] działających już sektorów gospodarki", druga zaś na budowaniu „warunków umożliwiających ekspansję i dywersyfikację gospodarki"[18]. Vargasowi bliska była idea niezależności gospodarczej, czego świadectwem mogą być jego publiczne wystąpienia, jak również jego testament.

Podczas prezydentury Vargasa w latach 50. powrócono do programu uprzemysłowienia kraju, co było ułatwione ze względu na rosnące ceny brazylijskich towarów eksportowych na skutek wojny koreańskiej. Rząd Kubitschka mógł pochwalić się znacznymi osiągnięciami w zakresie rozwoju gospodarczego, zaczęto eksportować samochody, traktory oraz inne produkty przemysłowe. W latach 1955–1961 produkcja przemysłowa wzrosła aż o 80%, a produkt narodowy brutto na głowę ludności zwiększył się o blisko 4% rocznie. Budowa nowej stolicy stała się symbolem strategii rozwojowej Kubitschka, uzupełniał ją również program budowy nowych dróg łączących Brasilię z najważniejszymi miastami[19].

Wszystkie powojenne rządy w Brazylii realizowały strategię uprzemysłowienia w ramach substytucji importu aż do lat 80.[20] W początku lat 60. strategia ta obnażyła szereg swoich niedoskonałości i wad, takich jak m.in. prowadzenie do nieefektywnej struktury gospodarki, ograniczonej możliwości ekspansji przemysłowej i nieracjonalnego gospodarowania zasobami. Wojskowy zamach stanu doprowadzić miał do poprawy sytuacji gospodarczej i przywrócenia racjonalności gospodarowania. Jak pisała Barbara Liberska, wojskowi zamierzali osiągnąć to poprzez otwarcie brazylijskiej gospodarki i realizację proeksportowej strategii rozwoju[21]. Za podstawowy cel rozwoju w narodowych planach rozwoju gospodarczego w czasie rządów wojskowych uznano maksymalizację stopy wzrostu gospodarczego. Brazylia wdrażała

18 Por. O. Ianni, *Estado e planejamento económico no Brasil: 1930–1970*, Rio de Janeiro: Editora Civilização Brasileira, 1971, s. 28; H. Szlajfer, *Droga na skróty. Nacjonalizm gospodarczy w Ameryce Łacińskiej i Europie Środkowo-Wschodniej w epoce pierwszej globalizacji*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN, 2005, s. 296.

19 M. Kula, *Brazylia*, [w:] *Dzieje Ameryki Łacińskiej*, t. 3, *op. cit.*, s. 277–279.

20 M. A. Yülek, T. K. Taylor, *Designing Public Procurement Policy in Developing Countries: How to Foster Technology Transfer and Industrialization in the Global Economy*, New York: Springer Science & Business Media, 2011, s. 60–62.

21 B. Liberska, *op. cit.*, s. 65.

model interwencjonistyczny proeksportowej strategii rozwoju w przeciwieństwie do Meksyku, Argentyny i Chile, które korzystały z modelu liberalnego. W latach 1964–1967 realizowano program stabilizacji gospodarki zawierający m.in. „zmniejszenie deficytu budżetowego przez ograniczanie wydatków sektora publicznego, zmianę polityki podatkowej zwiększającej dochody państwa, uporządkowanie cen przez zniesienie subsydiowania opłat za usługi użyteczności publicznej i inne"[22]. Od 1967 roku przystąpiono do wprowadzania mechanizmów gospodarczych związanych z proeksportową strategią rozwoju. Otwarcie gospodarki brazylijskiej spowodowało liberalizację handlu zarówno w zakresie importu, jak i uproszczenie procedur eksportowych. Wdrażano również mechanizmy promocji eksportu[23] oraz przyznawano tanie kredyty na rozwój produkcji eksportowej.

W Pierwszym Narodowym Planie Rozwoju przygotowanym na lata 1972–1974 przyjęto, że „głównym celem narodowego rozwoju jest wprowadzenie Brazylii w przeciągu jednego pokolenia do grona krajów rozwiniętych"[24]. Okres 1968–1974 nazywany jest brazylijskim cudem gospodarczym ze względu na wysoki średni roczny wskaźnik wzrostu dochodu narodowego, 10,1%, oraz produkcję przemysłową rosnącą w tempie 12,6% rocznie przy stosunkowo niskiej inflacji nieprzekraczającej 20%. Eksport w tym czasie rósł o 26% rocznie. Drugi Narodowy Plan Rozwoju ze względu na zbyt ambitne założenia, a także z powodu szoku naftowego nie przyniósł tak pomyślnych rezultatów jak poprzedni. W latach 1975–1980 średni roczny wzrost dochodu narodowego przekraczał 6,6%, produkcja przemysłowa odnotowała wzrost niemal o 7%, a eksport o 14%. Kontynuowanie polityki wysokiego wzrostu gospodarczego w kolejnych latach okazało się niemożliwe ze względu na pewne błędy w polityce gospodarczej po szoku naftowym oraz na pogarszającą się sytuację w gospodarce światowej. Skutkowało to wszystko fiaskiem Trzeciego Narodowego Planu Rozwoju na lata 1980–1985, wyrażającym się m.in. znacznym

22 Por. *ibidem*, s. 68; W. Baer, *The Brazilian growth and Development Experience, 1964–1975*, [w:] *Brazil in the Seventies*, red. R. Roett, Washington: American Enterprise Institute for Public Policy Research, 1976, s. 45.

23 W 1972 r. ustanowiono specjalny program eksportowy BEFIEX, którego celem była pomoc brazylijskim przedsiębiorstwom w podejmowaniu zobowiązań eksportowych poprzez oferowaną pomoc finansową przy długoterminowych zobowiązaniach. Dodatkowo stanowił on również instrument promocji eksportu. Zob. B. Herrera, *Globalización: el proceso real y financiero*, Bogotá D.C.: Universidad Nacional de Colombia, 2005, s. 111.

24 B. Liberska, *op. cit.*, s. 71–72.

spadkiem wskaźników produkcji przemysłowej i wzrostu gospodarczego. Sytuacja gospodarcza Brazylii pogarszała się na skutek zmiany *terms of trade*, a także nadmiernego zadłużenia zagranicznego[25].

Model neoliberalny

Wraz z przełomem lat 70. i 80. nastał koniec strategii rozwoju Brazylii opartej na modelu ISI. Jej kres rozpoczął dekadę kolejnych prób i starań zmiany zasad funkcjonowania gospodarki. W wyniku światowej recesji, spadku popytu i cen brazylijskich towarów eksportowych skończyły się możliwości kredytowania, a wraz z tym pomniejszyły się zasoby rezerw walutowych. W konsekwencji zlikwidowano dotacje eksportowe, zdewaluowano walutę oraz podniesiono opłaty za usługi publiczne. Jednakże pomimo podejmowanych działań bez należytego dostępu do finansowania gospodarka Brazylii zaczęła zwalniać, by na początku lat 80. gwałtownie się załamać[26]. Był to czas kurczenia się gospodarki oraz narastającej inflacji[27]. Niemożność sprostania trudnościom gospodarczym była jedną z przyczyn przekazania władzy w ręce polityków cywilnych. Rząd José Sarneya odrzucił standardowy ortodoksyjny program promowany przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i opowiedział się za wdrożeniem programu heterodoksyjnego. Plany podejmowane w tym czasie okazały się niezdolne do trwałego rozwiązania problemów gospodarki brazylijskiej, takich jak zadłużenie zagraniczne, stagnacja, inflacja czy kurczenie się PKB[28].

---

25 Więcej na temat funkcjonowania modelu ISI w Brazylii zob. R. P. Colistete, *Revisiting Import-Substituting Industrialisation in Post-War Brazil*, MPRA Paper 24665, University Library of Munich, 2010, s. 1–39; E. Cardoso, *A Brief History of Trade Policies in Brazil: From ISI Export Promotion and Import Liberalization to Multilateral and Regional Agreements*, referat zaprezentowany na konferencji pt. „The Political Economy of Trade Policy in the BRICS" 27–28 marca 2009, New Orleans, http://www.tulane.edu/~dnelson/PEBricsConf/cardoso-trade.pdf [dostęp: 21.06.2020].

26 R. Roett, *The New Brazil: From Backwater to BRIC*, Washington: Brookings Institution Press, 2010, s. 68–77.

27 W latach 1980–1982 w Brazylii inflacja wynosiła około 100% rocznie, w latach 1984–1987 około 250%, w 1988 r. 630%, a w 1990 sięgnęła poziomu 2950%. Za: M. Stachlewski, *Strategie rozwoju Brazylii*, [w:] M. F. Gawrycki, *Brazylia jako mocarstwo wschodzące*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2013, s. 83.

28 Więcej o próbach stabilizowania gospodarki Brazylii podejmowanych w latach 1985–1991 zob. U. Żuławska, *Stabilizowanie gospodarki a wzrost*, Warszawa: CESLA, 1994, s. 126–130;

W Brazylii reformy w duchu neoliberalnym zaczęły być wprowadzane w I połowie lat 90. Liberalizowano handel, dokonywano stopniowej deregulacji, rozpoczęto prywatyzację. W gospodarce powoli następował zwrot w kierunku rynku jako głównego stymulatora. Wszystko to sprawiło, iż nowy plan stabilizacyjny, tzw. Plan Real wdrażany od 1993 roku, funkcjonował w przeobrażającym się systemie gospodarczym, przez co odniósł większe powodzenie od wcześniejszych. Kolejnym impulsem dla brazylijskiej gospodarki było utworzenie w 1991 roku Wspólnego Rynku Południa (Mercosur), obejmującego wtedy rynki takich krajów, jak Brazylia, Argentyna, Paragwaj i Urugwaj. Niezwykle ważną instytucją dla transformacji gospodarczej okazał się Federalny Program Deregulacji (Programa Federal de Desregulamentação) powołany w 1990 roku, który uchylił zdecydowaną większość (ponad 90%) prezydenckich dekretów ograniczających funkcjonowanie gospodarki wydanych wcześniej[29].

Jednym z największych sukcesów Planu Real było obniżenie inflacji z poziomu 2400% w 1994 roku do imponujących 3% w 1998 roku. Plan ten, będący hybrydą polityki ortodoksyjnej (związanej z Konsensusem Waszyngtońskim) i heterodoksyjnej (preferującej rozwiązania krajowe, bardziej związane z aktualnymi możliwościami i preferencjami politycznymi), „wyznaczył ścieżkę polityki makroekonomicznej i rozwiązań społeczno-gospodarczych – a szerzej całego rozwoju gospodarczego – który jest realizowany przez kolejne administracje aż do dzisiaj"[30]. W 1999 roku w Brazylii miał miejsce kryzys finansowy spowodowany utrzymywaniem wysokich deficytów: budżetowego i na rachunku obrotów bieżących. Władze brazylijskie szybko i zdecydowanie zareagowały na pogarszającą się sytuację i należy uznać, że dobrze poradziły sobie z kryzysem[31]. Brazylia, dalej idąc ku ortodoksji neoliberalnej, wróciła również do strategii proeksportowej. Eksport miał

eadem, *System gospodarczy krajów Ameryki Łacińskiej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2004, s. 99–114.

29 M. Stachlewski, *op. cit.*, s. 85.

30 *Ibidem*, s. 86.

31 Więcej o tym kryzysie finansowym, jego przyczynach i skutkach zob. W. Małecki, A. Sławiński, R. Piasecki, U. Żuławska, *Kryzysy walutowe*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001, *passim*; J. Petras, *Brasil: neoliberalismo, crisis y política electoral*, 2002, http://www.rebelion.org/petras/petras190902.htm [dostęp: 22.06.2020]; A. Averbug, F. Giambiagi, *The Brazilian Crisis of 1998–1999: Origins and Consequences*, „Textos para Discussão", 2000, nr 77, s. 4–34, http://www.bndes.gov.br/SiteBNDES/export/sites/default/bndes_en/Galerias/Download/studies/td77i.pdf [dostęp: 22.06.2020].

zastąpić w części zagraniczne inwestycje bezpośrednie jako źródło finasowania inwestycji krajowych. Jednakże pozostał on wciąż skoncentrowany w znacznej mierze na surowcach, co wpływa na wysoką niestabilność cen i jego wolumenu, co z kolei czyni Brazylię zależną od warunków panujących na rynkach zagranicznych[32].

Nowe tendencje / Petismo vs rozwój

W przeciwieństwie do Meksyku Brazylia nie realizuje strategii neoliberalnej w swojej polityce gospodarczej. Rząd Luli da Silvy podjął się połączenia rzeczy wydawałoby się niepołączalnych, ortodoksji makroekonomicznej i transformacji społecznej. W strategii Luli da Silvy można dostrzec dwa paradygmaty, stabilizację, czyli kontynuację polityki ortodoksyjnej realizowanej przez jego poprzednika, Fernando Henrique Cardoso, oraz paradygmat rozwojowy. Zdaniem Fabia Erbera oba z nich funkcjonowały obok siebie przez cały czas prezydentury, lecz dążenie do stabilizacji odgrywało dominującą rolę[33]. Paradygmat rozwojowy zawierał w sobie z kolei chęć dokonania transformacji społecznej, walkę z biedą i nierównościami społecznymi, rozwojem nauki, a także inwestowanie w infrastrukturę i nowe technologie.

Polityka gospodarcza Luli da Silvy (wywodzącego się z Partii Pracujących – Partido dos Trabalhadores, PT) przyjęła i realizowała przynajmniej do 2005 roku zasadę przestrzegania celów inflacyjnych, utrzymywania płynnego kursu walutowego oraz trwania przy zdefiniowanych celach relacji nadwyżki budżetowej do PKB[34]. W latach 2002–2008 w Brazylii mieliśmy do czynienia z boomem eksportowym, co obrazuje znamiennie wzrost wolumenu eksportu z poziomu 60,4 mld USD w 2002 do 197,9 mld USD w 2008 roku. W okresie prezydentury Luli da Silvy szczyt dodatniego salda

32 M. A. Macedo Cintra, *Suave fracasso: a política macroeconômica brasileira entre 1999 e 2005*, "Novos Estudos", 2005, Novembro, s. 43, 47–48.

33 F. Erber, *Convenções de desenvolvimento no Brasil contemporâneo: um ensaio de economia política*, "Revista de Economia Política", 2011, t. 31, nr 1 (121), *passim*. Z kolei Werner Baer uważa, że kontynuacja przez Lulę da Silvę polityki gospodarczej jego poprzednika miała utorować drogę do rozpoczęcia głębokich reform strukturalnych. W. Baer, *The Brazilian Economy: Growth and Development*, Boulder: ABC-CLIO, 2008, s. 151–152.

34 Więcej zob. L. Paulani, *The Real Meaning of the Economic Policy of Lula's Government*, [w:] *Political Economy of Brazil: Recent Economic Performance*, red. P. Arestis, A. Saad-Filho, London: Palgrave McMillan, 2007.

handlowego osiągnięto w 2006 roku, kiedy to nadwyżka wyniosła ponad 46 mld USD[35].

Zyski budżetowe pozwoliły przeznaczyć ich część na realizację celów społecznych, w tym na nowoczesny instrument polityki społecznej, model programu świadczeń warunkowych (m.in. *Bolsa Família*)[36]. Paradygmat neorozwojowy Luli da Silvy opierał się na takich filarach, jak: „inwestycje publiczne w infrastrukturę, głównie w sektorze energii, transportu, urządzeń komunalnych, budownictwa mieszkalnego, znaczny wzrost konsumpcji wewnętrznej poprzez podwyżkę płac minimalnych, transferów socjalnych, rozszerzenia zatrudnienia formalnego i większej dostępności kredytów; rozwój nowoczesnej gospodarki rozwiniętej technologicznie poprzez inwestycje w innowacje oraz wsparcie finansowe i subwencje dla takich działań oraz niezależna polityka zagraniczna, która uprzywilejowuje relacje z innymi krajami rozwijającymi się i dąży do zmiany architektury instytucjonalnej stosunków międzynarodowych"[37]. W 2007 roku powołano Program Przyspieszenia Wzrostu (*Programa de Aceleração do Crescimento*, PAC) z budżetem około 240 mld USD. Środki te pochodziły nie tylko z budżetu państwa i banków państwowych, lecz również z przedsiębiorstw prywatnych. Program miał za zadanie stymulować inwestycje prywatne w zakresie projektów modernizacyjnych w trzech sektorach: transport, energetyka i infrastruktura socjalna[38].

Pomimo że światowy kryzys finansowy z 2008 roku wpłynął niekorzystnie na rozwój gospodarczy Brazylii (w 2009 r. odnotowano ujemny wzrost PKB na poziomie –0,3% ze względu na spadek wolumenu towarów eksportowych, jak i cen na rynkach światowych), to trzeba stwierdzić, iż ze względu na wcześniej wprowadzone dopasowania strukturalne państwo to stosunkowo dobrze wyszło z tego międzynarodowego załamania gospodarczego. Rząd Luli da Silvy w przeciwieństwie do rządów z lat 80. i 90. korzystał z instrumentów polityki fiskalnej i monetarnej jako środków

35 M. Stachlewski, *op. cit.*, s. 91. W 2014 r. nadwyżkę tę szacowało się na ok. 1 mld USD.

36 Ministério do Desenvolvimento Social e Combate à Fome, *Bolsa Família*, http://www.mds.gov.br/bolsafamilia [dostęp: 22.06.2020].

37 M. Stachlewski, *op. cit.*, s. 92.

38 Por. N. Barbosa, J. A. Pereira de Souza, *A inflexão do governo Lula: política econômica, crescimento e distribução da renda*, [w:] *Brasil, entre o Passado e o Futuro*, red. M. A. Garcia, E. Sader, São Paulo: Perseu Abramo, 2010, s. 14–15, Ministério do Planejamento, *Programa de Aceleração do Crescimento,* http://www.pac.gov.br/ [dostęp: 22.06.2020].

polityki antycyklicznej. Kryzys światowy nie zahamował programów transferów pieniężnych do ubogich, co pomogło podtrzymać popyt wewnętrzny. Utrzymano także Program Przyspieszenia Wzrostu (*Programa de Aceleração do Crescimento*, PAC) oraz program Polityki Rozwoju Produkcji (*Política de Desenvolvimento Productivo*), jak również zdecydowano się zwiększyć pakiet inwestycyjny na 2009 rok, w który włączono powołany w tym samym roku program budownictwa mieszkaniowego, *Minha Casa, Minha Vida*[39].

Prezydent Dilma Rousseff kontynuowała politykę gospodarczą swojego poprzednika. Jej rząd rozpoczął realizację programów koncentrujących się na inwestycjach w infrastrukturę i logistykę. W grudniu 2012 roku przedstawiono olbrzymi plan modernizacyjny zakładający rozwój infrastruktury portowej na terenie całego kraju. Program ten miał za zadanie zwiększenie ekspansji prywatnych inwestycji, a także zmniejszenie kosztów oraz zwiększenie wydajności w tym sektorze. „Chcemy zapoczątkować nową erę modernizacji infrastruktury i zarządzania portem", powiedziała prezydent Rousseff. Plan modernizacyjny opiewał na kwotę około 26 mld USD, z czego harmonogram inwestycyjny przewidywał wydanie 15 mld USD już w latach 2014–2015 oraz prawie 12 mld USD w kolejnych dwóch latach[40].

Władze Brazylii zakładały także modernizację kraju poprzez budowę kolei dużych prędkości (KDP). Według założeń budowa linii KDP pomiędzy miastami Rio de Janeiro, São Paulo i Campinas miała być zrealizowana do 2020 roku. Prezydent Dilma Rouseff uważała budowę linii KDP za priorytet dla swojego rządu i chciała uniknąć powtórzenia nieudanych przetargów

39 Więcej o polityce inwestycyjnej tego okresu zob. N. Barbosa, J. A. Pereira de Souza, *op. cit.*, s. 28–29.

40 Rządowy plan zakładał także wydanie 1,25 mld USD na usprawnienie połączeń śródlądowych, drogowych i kolejowych z miastami portowymi i ze stoczniami, jak również wdrożenie nowego systemu regulacyjnego i zmiany w zarządzaniu administracyjnym w 18 głównych brazylijskich portach. Z tej kwoty 481 mln USD miało być sfinansowane przez Ministerstwo Transportu Brazylii, reszta zaś – głównie przez brazylijskie stany i sektor prywatny. Inwestycje te stanowią uzupełnienie prowadzonych wówczas, a zawartych w innych programach rządowych, takich jak m.in. Program Przyspieszenia Wzrostu. Jednym z założeń programu było przyspieszenie ruchu towarów przy jednoczesnym utrzymaniu niskich kosztów transportu. Brazylia dysponowała wówczas siecią 8,5 tys. km dróg wodnych oraz 37 portów, z których 3 znajdowały się pod prywatnym zarządem. Za: T. Rudowski, *Sytuacja gospodarcza w regionie*, „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny", 2012, nr 3–4 (77–78), s. 137–138.

w celu dotrzymania terminu realizacji projektu do 2020 roku[41]. Jednakże inwestycja została wstrzymana. Zbudowanie tego odcinka KDP pozwoliłoby na osiągnięcie czasu przejazdu z Rio de Janeiro do São Paulo na poziomie 99 minut. Rząd Dilmy Rouseff traktował projekt budowy kolei dużych prędkości jako jedną z najważniejszych inwestycji.

Brazylia w związku z masowymi wydarzeniami sportowymi inwestowała w różne sektory gospodarki, głównie jednak w infrastrukturę[42]. Wpływ Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w 2014 roku oraz Igrzysk Olimpijskich w 2016 roku na gospodarkę nie był tak duży, jak początkowo zakładano – wydarzenia te przyczyniły się w pewnym stopniu do wzrostu inflacji (2014–2016) i deficytu budżetowego. Ten ostatni stał się nawet oficjalną przyczyną impeachmentu Dilmy Rouseff w 2016 roku.

Powrót do neoliberalizmu

Rząd Michela Temera (2016–2018) zainicjował szeroki program prywatyzacyjny w celu wydobycia kraju z recesji i zapewnienia środków na inwestycje infrastrukturalne. Częścią rządowego programu ratunkowego było m.in. otwarcie wielu sektorów dla zagranicznych inwestorów. Prezydent Temer (wywodzi się z Brazylijskiego Ruchu Demokratycznego – Movimento Democrático Brasileiro, MDB) zamierzał uelastycznić prawo pracy (pozwalając pracodawcom wydłużyć dzień pracy do 12 godzin dziennie, a 30-dniowy urlop podzielić bez zgody pracownika na 3 części), a także zamrozić wydatki na ochronę zdrowia i oświatę, wydłużyć wiek emerytalny, zapoczątkować prywatyzację infrastruktury gospodarczej czy też dopuścić zagraniczne koncerny do eksploatacji brazylijskich złóż ropy naftowej.

W 2018 roku kandydat skrajnej prawicy Jair Bolsonaro (cieszący się poparciem Partii Socjalliberalnej – Partido Social Liberal, PSL) został wybrany na prezydenta Brazylii. W czasie kampanii obiecywał, że „będzie bronił konstytucji, demokracji i wolności", zapowiadając równocześnie radykalną zmianę polityki rządu. Deklarował, iż „nie będzie już więcej flirtowania z socjalizmem, komunizmem, populizmem i lewicowym ekstremizmem"

41 *Ibidem*; T. Rudowski, *Sytuacja gospodarcza w regionie*, „Ameryka Łacińska. Kwartalnik Analityczno-Informacyjny", 2013, nr 3–4 (81–82), s. 232.

42 E. Hermes, *2014 World Cup: more inflation than growth for Brazil*, Paris: Euler Hermes, 2014.

oraz że „odwrócone zostaną losy kraju"[43]. Jego zwolennicy postrzegają go jako polityka zdolnego do zaprowadzenia porządku w pogrążonym w politycznym i gospodarczym chaosie kraju, który dodatkowo jest trawiony korupcją. Jair Bolsonaro został radośnie powitany przez rynki ze względu na prezentowaną w kampanii neoliberalną wizję gospodarki, a jego prowadzenie w sondażach i ostateczna wygrana wzmocniły początkowo brazylijską giełdę i reala.

Brazylia w roku 2020 jest już pogrążona w recesji. Świadczy o tym chociażby mediana prognoz analityków zebranych przez agencję Bloomberga mówiąca, że jej PKB spadnie w II kwartale o 6,5% kw./kw., a najbardziej pesymistyczne prognozy mówią nawet o spadku o 11,5%. Międzynarodowy Fundusz Walutowy spodziewa się, iż w 2020 roku gospodarka Brazylii skurczy się o 5,3%. Brazylijski indeks giełdowy Bovespa stracił od początku bieżącego roku ponad 30%, co pozycjonuje go w gronie najgorszych w tym okresie indeksów świata. Real osłabł zaś od początku stycznia o prawie 30% wobec dolara – bardziej niż inne waluty na świecie. Pomimo faktu, że inwestorzy w zeszłym roku dosyć optymistycznie podchodzili do perspektyw gospodarczych Brazylii i wolnorynkowych reform wdrażanych przez administrację Bolsonaro (o tym optymizmie świadczył wzrost indeksu Bovespa aż o 31,6%; należy też pamiętać, że wzrost PKB w Brazylii w latach 2017–2019 kształtował się na poziomie 1%), to w tym roku wystawili Brazylii i jej przywódcy czerwoną kartkę. Czynnikiem, który o tym przesądził, była właśnie pandemia COVID-19, początkowo lekceważona przez prezydenta. Inwestorzy liczyli na to, że administracja Bolsonaro uporządkuje finanse publiczne. W tym przekonaniu zdawała się ich utwierdzać wdrażana od zeszłego roku reforma emerytalna. Jednakże kryzys wywołany koronawirusem okazał się olbrzymim ciosem dla finansów publicznych. O czym świadczy fakt, że władze federalne sięgnęły już po stymulację fiskalną wartą 8% PKB, a dług publiczny wynosił w marcu br. 78%, a w kolejnych miesiącach zapewne znacząco się zwiększy. Mimo że brazylijska gospodarka stała się jedną z największych ofiar pandemii, to jest ona w o tyle dobrej sytuacji, że rząd Bolsonaro jest wierzycielem netto, a rezerwy walutowe wystarczą na

43 *Kandydat skrajnej prawicy Jair Bolsonaro wygrał wybory prezydenckie*, „Gazeta Prawna", 29 października 2018, https://www.gazetaprawna.pl/artykuly/1323917,kandydat-skrajnej-prawicy-jair-bolsonaro-wygral-wybory-prezydenckie.html [dostęp: 22.06.2020].

pokrycie aż 24 miesięcy eksportu. Wszystko to sprawia, że nie grozi temu państwu kryzys w stylu argentyńskim[44].

Prezydent Jair Bolsonaro prezentuje nowe podejście do polityki wobec zmian klimatycznych i eksploatacji Amazonii. W kampanii prezydenckiej opowiadał się m.in. za budową zapór wodnych w Amazonii oraz wpuszczeniem przemysłu wydobywczego na teren rezerwatów. W tym kontekście prezydent zdaje się kontynuować zmianę polityki wobec Amazonii zarysowaną już za rządów jego poprzednika, prawicowo-liberalnego prezydenta Michela Temera. Dekretem z 2017 roku M. Temer zmienił status 4,5 mln ha amazońskiego lasu deszczowego na północy Brazylii, czego domagało się lobby plantatorów i hodowców w parlamencie[45]. Prezydent Bolsonaro w wyborach mógł liczyć na poparcie potężnego lobby politycznego hodowców i plantatorów soi. Jego zdaniem wcześniejsza polityka w tym zakresie była błędna, gdyż nie uwzględniała interesów gospodarczych kraju[46]. Natomiast zmiana tejże polityki wywołała wzrost napięć z UE i może skutkować pogorszeniem relacji handlowych[47].

Wnioski

Brazylia przeszła długą drogę poszukiwań własnej ścieżki wzrostu. Realizowano tam następujące strategie rozwoju wpisujące się w modele reprezentujące główny nurt rozwojowy w regionie Ameryki Łacińskiej, były to kolejno: oparty na eksporcie surowcowym realizowany do lat 30. XX wieku, substytucji importu realizowany w latach 1930–1982, neoliberalny dominujący w końcu XX wieku (Konsensus Waszyngtoński), jak również współczesne

44 H. Kozieł, *Bolsonaro oblał wielki sprawdzian*, „Parkiet", 26 maja 2020, https://www.parkiet.com/Gospodarka---Swiat/305269898-Bolsonaro-oblal--wielki-sprawdzian.html [dostęp: 22.06.2020].

45 PAP, *Brazylia: rząd Bolsonaro udostępni plantatorom chronione obszary puszczy amazońskiej*, 19 stycznia 2019, https://www.pap.pl/aktualnosci/news%2C391288%2Cbrazylia-rzad-bolsonaro-udostepni-plantatorom-chronione-obszary-puszczy [dostęp: 22.06.2020].

46 M. Mazzini, *Czy Amazonia zniesie imperialną politykę prezydenta Brazylii?*, „Polityka", 1 marca 2020, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1942554,1,czy-amazonia-zniesie-imperialna-polityke-prezydenta-brazylii.read [dostęp: 22.06.2020].

47 B. Znojek, M. Wąsiński, *Perspektywy wejścia w życie umowy UE – Mercosur*, „Biuletyn PISM", 2019, nr 104 (1852), https://www.pism.pl/publikacje/Perspektywy_wejscia_w_zycie_umowy_UEMercosur [dostęp: 22.06.2020].

tendencje mówiące m.in. o większej roli państwa, minimalizowaniu nierówności społecznych i zwiększaniu korzyści z globalizacji (*Santiago Consensus*), a od 2016 roku obserwuje się stopniowy powrót do strategii neoliberalnych.

Do głównych trudności/niedoskonałości brazylijskiej gospodarki należy zaliczyć niską stopę inwestycji, niski stopień zaawansowania technologicznego oraz małą wydajność, co w konsekwencji prowadzi do niewielkiej konkurencyjności na rynkach zagranicznych, a na rynku wewnętrznym stanowi zagrożenie dla stabilności cen oraz zmniejsza siłę nabywczą ludności.

Dziś Brazylia znajduje się w trudnej sytuacji gospodarczej pogorszonej dodatkowo panującą pandemią COVID-19. Spadek tempa wzrostu gospodarczego jest bardzo wyraźny, a ponadto oznak kryzysu jest znacznie więcej. Dlatego obecnie nie sposób ocenić, kiedy uda się jej przezwyciężyć kryzys gospodarczy i znaleźć rozwiązanie problemów politycznych.

SUMMARY

BRAZIL'S DEVELOPMENT STRATEGIES IN A HISTORICAL PERSPECTIVE

This paper is devoted to the Brazilian model of development, strategies and concepts of modernization. The aim of the article is to demonstrate Brazil's main development trends since the beginning of the 20th century. The paper analyzes in chronological order the particular development strategies implemented in this country (i.e. development based on raw material exports; import substitution; neoliberal strategy; Santiago Consensus; return to neoliberal strategies).

Keywords: development strategies in Brazil, raw material export-led growth model, import substitution model, neoliberalism in Brazil

Juscelino Kubitschek widziany oczami Brasílii

Magdalena Smorczewska

Dnia 22 sierpnia 1976 roku, w wypadku samochodowym, zginął Juscelino Kubitschek de Oliveira. Prezydent Brazylii w latach 1956–1961, znany jako JK, poniósł śmierć w wieku 73 lat, będąc niewątpliwie jednym z głównych bohaterów brazylijskiej sceny politycznej. Wypadek męża stanu, którego imię jest nierozerwalnie związane z uprzemysłowieniem Brazylii, ekonomicznym rozwojem kraju, stabilizacją polityczną, a przede wszystkim z powołaniem do życia nowej stolicy – Brasílii, jednocześnie zszokował i wzruszył brazylijskie społeczeństwo. Mimo przedwczesnej śmierci JK pozostał ważną postacią dla narodu brazylijskiego. Najlepszym tego dowodem jest fakt, iż ponad pół wieku po zakończeniu jego prezydentury wciąż pozostaje ona przedmiotem wielu debat dotyczących charakteru i znaczenia tzw. złotych lat, w czasie których JK był głową państwa. Nadal równie gorącym tematem jest także kwestia trwałości wizerunku, który stworzył, i dziedzictwa politycznego, które po sobie zostawił. Ponadto do dziś kontrowersje budzą zagadnienia związane w prostej linii z osobowością prezydenta, jak też z charakterystycznym dla niego sposobem rządzenia. Wciąż próbuje się ocenić pozytywne i negatywne efekty podejmowanych przez niego decyzji oraz wdrożony w życie program rozwoju gospodarczego, którego zwieńczeniem było skonstruowanie nowej stolicy kraju.

W wymiarze symbolicznym to właśnie „najmłodsza z córek Kubitschka", jak często mówi się o Brasílii, miała decydujący wpływ na zapewnienie mu długowieczności. W 2010 roku stolica, wzniesiona na rozległych terenach Płaskowyżu Centralnego, obchodziła swoje 50. urodziny, które

były znakomitą okazją do uczczenia pamięci jej twórcy. Przygotowano wówczas liczne publikacje dotyczące historii Brasílii, wznowiono mrowie wydań zadedykowanych JK, jak również zainaugurowano wiele wystaw, których tematem przewodnim był Juscelino i jego ukochane miasto. Rocznica ta zainspirowała też niniejszy artykuł poświęcony Juscelino Kubitschkowi i miejscu, które do dzisiaj stoi na straży jego pamięci. Nie bez znaczenia dla jego napisania było także zainteresowanie sposobem kultywowania pamięci po nim wśród brazylijskich polityków, ekonomistów, socjologów, historyków oraz osób oddanych innym dziedzinom życia.

Pamięć, czyli jedno z kluczowych pojęć historycznych, może być rozumiana jako umiejętność przechowywania pewnych informacji, zdolność magazynowania i przywracania pozyskanych uprzednio wrażeń oraz wiedzy, a więc jako zespół predyspozycji, dzięki którym człowiek jest w stanie aktualizować swoje emocje i dane z przeszłości albo to, co w jego mniemaniu występuje jako należące do przeszłości[1]. Motywem przewodnim tej pracy będzie właśnie pamięć pojmowana według powyższej definicji, a dokładniej jej badanie oparte na analizie obrazów, za pomocą których celebruje się pamięć JK po jego śmierci. Mając na uwadze obszerność zagadnienia, nieuniknione jest zawężenie płaszczyzny poszukiwań. Pomijając kulturę popularną i literaturę, zamierza się ograniczyć inwestygację do obiektów materialnych, takich jak zabytki, pomniki i muzea, ponieważ to właśnie ich funkcją jest przywoływać, przypominać i przechowywać przeszłość[2].

Warto podkreślić, iż ze względu na znaczenie prezydentury Kubitschka dla rozwoju całego kraju, a także na rolę, jaką odegrał w polityce poszczególnych stanów, z łatwością odnajduje się poświęcone mu zabytki na terenie całej Brazylii. Jednakże, zważywszy na kontynentalną powierzchnię państwa brazylijskiego i na odmienne relacje wiążące JK z różnymi regionami, konieczne staje się wprowadzenie jeszcze jednego zawężenia pola badawczego, tym razem przez czynnik geograficzny. Przyjmując – zgodnie z opinią większości Brazylijczyków – że wizerunek Kubitschka jest nierozłącznie związany z budową nowej stolicy, i mając na względzie przekonanie, iż to właśnie Brasília jest dziełem jego życia, ogranicza się analizę poświęconych mu zabytków, architektury i muzeów do obszaru

1 J. Le Goff, *Memória*, [w:] *História e Memória*, Campinas: UNICAMP, 1994, s. 423.

2 *Idem*, *Documento/Monumento*, [w:] *História e Memória*, *op. cit*., s. 535.

tego miasta, jako największego pomnika jego pamięci. Żeby jednak przejść do omówienia poszczególnych obiektów, niezbędne wydaje się przedstawienie najpierw szkicu biograficznego Juscelino Kubitschka, co uwypukli jego znaczenie dla historii Brazylii.

JK – młodość i aktywność polityczna

Juscelino Kubitschek de Oliveira przyszedł na świat 12 września 1902 roku w Diamantinie, w stanie Minas Gerais. Jego ojciec, João Cesar, był mężczyzną o pogodnym usposobieniu, znanym i szanowanym w regionie. Pracował jako urzędnik policji, poborca podatkowy oraz komiwojażer. Kiedy urodził się Juscelino, jego aktywność zawodowa nie była nadmierna ze względu na gruźlicę, z powodu której zmarł w 1905 roku. Matką JK była Julia Kubitschek, gorliwa katoliczka i niezwykle dumna kobieta, nauczycielka w podmiejskiej szkole, wywodząca się z imigranckiej rodziny z Czech. Po śmierci męża przejęła całą odpowiedzialność związaną z wychowaniem Juscelino i jego o rok starszej siostry.

Analizując dzieciństwo JK, nie sposób pominąć omawianego przez wielu biografów charakterologicznego dziedzictwa, które zostawili mu rodzice. Uważa się, że po matce miał odwagę, determinację, energię, obowiązkowość oraz pewnego rodzaju „słowiański dystans", po ojcu zaś wesołe usposobienie, żywiołowość, chęć służenia innym, łatwość w nawiązywaniu kontaktów oraz prostolinijność. Tym sposobem jego osobowość opierała się na cechach przynależących do dwóch zupełnie odmiennych typów temperamentu[3]. Ogromny był też wpływ stylu życia wdowy na wychowanie dzieci. Ponieważ skromne zarobki Julii nie pozwalały rodzinie na życie w dostatku, rodzeństwo od najmłodszych lat starało się wspierać matkę finansowo, podejmując się różnych prostych zadań. Tym samym od małego znało wartość pracy. Z tego etapu życia JK wyniósł również zwyczaj wczesnego wstawania, który w momencie, kiedy pełnił już ważne funkcje w państwie, stał się jego cechą emblematyczną, podobnie zresztą jak punktualność. Mając wiele pomysłów i projektów do zrealizowania, Juscelino budził się o świcie, żeby lepiej móc wykorzystać dzień. Nigdy nie porzucił tego przyzwyczajenia.

3 A. Heliodoro, *JK – exemplo e desafio,* Brasília: Thesaurus, 1991, s. 37–38.

Jeśli chodzi o edukację, dla Julii była to niezwykle ważna kwestia. Niestety z racji ograniczonego budżetu domowego nie mogła sobie pozwolić na posłanie do szkoły dwójki dzieci. Z tego powodu Juscelino wstąpił do seminarium, w którym nauka była bezpłatna, i w wieku 15 lat ukończył podstawowy kurs. Później jednak, ze względu na brak powołania oraz marzenia o zawodzie lekarza, zdecydował się opuścić placówkę. Wziął udział w państwowym konkursie na telegrafistę, w którym zajął 19. miejsce wśród 89 uczestników i po 2 latach oczekiwań rozpoczął pracę. Dostał się też na wyśnioną medycynę i od 1922 roku godził studia, którym poświęcał całe dnie, z nocną pracą telegrafisty. Pomimo tych utrudnień w 1927 skończył medycynę na Uniwersytecie w Belo Horizonte i jeszcze w tym samym roku po raz pierwszy podjął pracę lekarza[4].

Już podczas studiów zaangażowanie Juscelino robiło wrażenie na kolegach, nauczycielach i współpracownikach, a okazywany szacunek i empatia ujmowały jego pacjentów. W krótkim czasie zyskał bardzo dobrą renomę i zdecydował się na zrealizowanie zagranicznego kursu połączonego z praktykami. W tym celu wyjechał do Paryża, gdzie zrobił specjalizację z urologii. Po powrocie ożenił się z pochodzącą z tradycyjnej rodziny, ze stanu Minas Gerais, Sarą Luizą Gomes de Lemos, kobietą zdecydowaną i szanowaną, która była jego wierną towarzyszką. W 1943 roku na świat przyszła ich córka, Márcia Kubitschek, a kilka lat później para zaadoptowała Marię Estelę. Jeśli chodzi o ścieżkę zawodową, początkowo, po powrocie do Brazylii, JK pracował w Belo Horizonte, w klinice chirurgicznej (Clínica Cirúrgica da Santa Casa da Misericórdia) i w szpitalu (Hospital São Lucas), a potem dodatkowo został lekarzem stanowego szpitala wojskowego (Hospital Militar da Força Pública de Minas Gerais).

Powoli też zaczęła rozwijać się jego kariera polityczna. Aby zrozumieć specyfikę jej początków, niezbędne jest przybliżenie kontekstu ówczesnego życia politycznego regionu Minas Gerais, z którego pochodził Juscelino. Dumny ze swojej historii stan, o bogatych tradycjach politycznych oraz kulturowych, wywodzących się z końca XVII wieku i odwołujących się do tzw. epoki złota i diamentów, nadal odgrywał pierwszoplanową rolę w dziedzinie polityki brazylijskiej w XIX oraz XX stuleciu. Warto przypomnieć, że okres Pierwszej Republiki (1889–1930) nazywany jest republiką kawy z mlekiem. Określenie to nawiązuje do sojuszu między stanem São Paulo,

4 C. Bojunga, *JK – o artista do impossível*, Rio de Janeiro: Objetiva, 2001, s. 35–77.

niezwykle ważnym pod względem gospodarczym, którego najbardziej reprezentatywnym produktem była kawa, i stanem Minas Gerais, regionem o największym elektoracie i głównym producentem mleka. Oba zdominowały wówczas politykę narodową[5]. Przyjmując założenie, że zdarzenia historyczne naznaczyły mieszkańców regionu, staje się zrozumiałe, iż przywiązywali oni dużą wagę do tradycyjnych wartości i darzyli szacunkiem polityków, których przodkowie w czasach kolonii i cesarstwa byli wielkimi właścicielami ziemskimi, a potem stali się posiadaczami banków lub dużych przedsiębiorstw. Osoby bez odpowiedniego majątku i bez znanego nazwiska praktycznie nie istniały dla establishmentu z Minas. Na tym tle Juscelino, syn nauczycielki, wywodzący się z rodziny czeskiego imigranta, nie znaczył nic. Jednak, jak to się dzieje z wieloma bohaterami, JK pojawił się w odpowiednim miejscu, w odpowiednim momencie[6].

W 1932 roku, podczas powstania konstytucjonalistów z São Paulo (*Revolução Constitucionalista de 1932 / Revolução de 1932 / Guerra Paulista*), JK, jako lekarz szpitala wojskowego, został wysłany na południe Minas Gerais, gdzie toczyły się walki rewolucyjne. Dzięki uwadze, którą obdarzał pacjentów i współpracowników, oraz innym zaletom szybko zdobył zaufanie generałów. To wtedy poznał późniejszego gubernatora, senatora i deputowanego federalnego stanu Minas Gerais, Benedito Valadaresa, który od razu rozpoznał w nim „swojego człowieka". Valadares miał świadomość, że młody lekarz nie posiadał ani nazwiska, ani znaczących korzeni i że był reprezentantem nowych czasów, ery rozwoju wielkich miast. Należy podkreślić, że właśnie nawiązanie przyjaźni z wpływowym dygnitarzem uważane jest za przełomowy moment w życiu Kubitschka, a rok 1932 uznawany jest za początek jego kariery politycznej. W kolejnych latach, za sprawą Valadaresa właśnie, pozycja Kubitschka zmieniała się bardzo szybko. W 1933 został mianowany sekretarzem rządu Valadaresa, który awansował na stanowisko gubernatora stanu Minas Gerais; w 1934, jako kandydat z największą ilością głosów poparcia, został deputowanym federalnym Minas Gerais, a w 1940, będąc nominowanym ze wskazania Valadaresa, został burmistrzem Belo Horizonte.

Jako burmistrz stolicy stanu Minas Gerais JK skupił uwagę na zapomnianej dzielnicy Pampulhi, którą udało mu się zmodernizować przy współpracy

5 B. Fausto, *História do Brasil*, São Paulo: Edusp, 2004, s. 261–268.

6 J. Guerra Simões, *Sirênico canto – Juscelino Kubitschek e a construção de uma imagem*, Belo Horizonte: Autêntica, 2000, s. 17–46.

młodego i jeszcze mało znanego wówczas architekta, Oscara Niemeyera. Jeśli chodzi o inne projekty, burmistrz Kubitschek robił niezwykłe wrażenie dzięki swojej żywiołowości i stanowczości, które przekładały się na innowacyjny sposób administrowania i realizację wielu robót publicznych. JK otwierał nowe ulice, budował nowe szkoły, inwestował w organy służby zdrowia, dbał o zaopatrzenie w wodę i rozbudowywał sieć ścieków, dzięki czemu mówiono o nim „burmistrz huragan". Warto wspomnieć, że mimo pełnienia ważnych funkcji publicznych, JK nigdy nie tracił swoich cech osoby prostolinijnej i uprzejmej. Z tego powodu wielu jego pomocników mówiło o nim po prostu „człowiek"[7]. Istotny był również fakt, że pełniąc obowiązki burmistrza, Juscelino nie zrezygnował z bycia lekarzem. Każdego ranka udawał się do szpitala wojskowego, gdzie był szefem chirurgii, lub do kliniki, gdzie przyjmował jako urolog.

Znaczenie polityczne Kubitschka stale rosło, podobnie jak jego popularność, i w 1945, kiedy został wybrany deputowanym federalnym z ramienia Brazylijskiej Partii Socjaldemokratycznej (Partido Social Democrático, PSD), mógł już liczyć na solidne zaplecze społeczne i polityczne. Dlatego też nikogo nie zdziwiło, kiedy 3 października 1950 roku pokonał Gabriela Passosa, reprezentanta Unii Narodowo-Demokratycznej (União Democrática Nacional, UDN), i został gubernatorem Minas Gerais.

Na tym stanowisku kontynuował wcześniej obraną linię administrowania i zgodnie z hasłem swojego rządu: „Energia i transport", postawił na budowę elektrowni i szos. Przyczynił się do powstania Zakładu Energetycznego Minas Gerais (Companhia Energética de Minas Gerais, CEMIG), który do dziś jest jednym z ważniejszych brazylijskich przedsiębiorstw energetycznych. Kolejnym dziełem jego rządu, który również wspierał uprzemysłowienie kraju, było umożliwienie niemieckiej firmie Mannesmann budowy zakładu metalurgicznego w regionie Contagem, miasta w stanie Minas Gerais. Za sprawą JK skonstruowano 3 tys. km dróg i dziesiątki mostów, zbudowano i wyposażono setki szkół, otworzono liczne punkty służby zdrowia i wiele instytucji szkolnictwa wyższego[8]. Roboty publiczne i odważne inicjatywy stały się charakterystyczną cechą sposobu zarządzania, którego Juscelino nie wyrzekł się również wtedy, kiedy został prezydentem.

7 J. Pinheiro Neto, *Juscelino – uma história de amor*, Rio de Janeiro: Mauad, 1994, s. 25.

8 L. A. Pinheiro, *JK, Jânio, Jango: três jotas que abalaram o Brasil*, Brasília: Letrativa, 2001, s. 21.

Jednakże pomimo dynamicznego stylu oraz realizacji wielu ryzykownych projektów, JK pozostał reprezentantem PSD, a co za tym idzie, opowiadał się za kompromisem i dialogiem. To zadowalało przynajmniej część tradycjonalistów z Minas i zapewniało mu zaplecze polityczne. Jednakże opozycja, na której czele stali przedstawiciele UDN, próbowała przy użyciu wszelkich możliwych sposobów zdyskredytować Juscelino. Przeszkadzało jej, że JK był bezpośrednim dziedzicem politycznym Valadaresa i PSD, a także pośrednim Getúlio Vargasa. Poza tym Juscelino nie wzbudzał zaufania elit z Minas ze względu na swoje pochodzenie. Niemniej jednak lud go wspierał, przez co stał się jednym z potencjalnych kandydatów do objęcia urzędu prezydenckiego po Getúlio Vargasie, którego samobójstwo odcisnęło znaczące piętno na kampanii prezydenckiej. Wrogowie Getúlio, a wśród nich Carlos Lacerda, byli przeciwni JK, ten jednak, mając duże szanse na wygraną, został oficjalnym kandydatem PSD i PTB (Partido Trabalhista Brasileiro, Brazylijska Partia Pracy).

Program wyborczy Kubitschka był niezwykle odważny, a jego kampania bardzo nowoczesna. Juscelino postawił na postęp i przedstawił *Plan Celów* (port. *Plano de Metas*), którego hasłem przewodnim było: „50 lat w 5", a głównym zamierzeniem wprowadzenie kraju do „pierwszego świata" dzięki rozwojowi społeczno-gospodarczemu. Program ten obejmował 30 zamierzeń z obszaru 5 sektorów ekonomicznych: energii, transportu, przemysłu spożywczego, przemysłu ciężkiego i edukacji, a za podstawowe cele stawiał sobie m.in.: zwiększenie wydobycia węgla i ropy, rozbudowę sieci drogowej i kolejowej, asfaltowanie istniejących dróg, odnowienie floty samolotowej, rozwój sektora motoryzacyjnego, zwiększenie produkcji zbóż oraz nawozów, budowę magazynów, a także zwiększenie produkcji stali i aluminium[9]. Dodatkowo w czasie pierwszego wiecu wyborczego, który odbył się w miejscowości Jataí, położonej w głębi stanu Goiás, do 30 celów został dołączony jeszcze jeden. W czasie spotkania z wyborcami JK zapewniał bowiem o swoim głębokim przywiązaniu do konstytucji, co zostało skwapliwie podchwycone przez Antônio Carvalho Soaresa, znanego jako Toniquinho, który zapytał kandydata na prezydenta, czy jeśli ten zostanie wybrany, przeniesie stolicę federalną z Rio de Janeiro na obszar Płaskowyżu Centralnego, zgodnie z zapisem konstytucyjnym. Juscelino odpowiedział pozytywnie i tym samym budowa Brasílii przeistoczyła się

9 J. Pinheiro Neto, *op. cit*., s. 220–224.

w jeden z głównych projektów jego rządu. W ramach śmiałej i innowatorskiej kampanii JK zdecydował się też na podróże do odległych miejsc, aby zbliżyć się do obywateli, co spotkało się z niezwykłym oddźwiękiem wśród społeczeństwa i przysporzyło mu popularności[10]. 3 października 1955 Juscelino Kubitschek zwyciężył w wyborach prezydenckich, zdobywając 36% wszystkich głosów i pokonując Juareza Tavorę, który otrzymał 30% poparcia[11].

JK – prezydentura

Dnia 31 stycznia 1956 roku JK otrzymał wstęgę prezydencką i od razu przystąpił do realizacji swojego programu. Pierwsze spotkanie, podczas którego przedstawił ministrom plan działania, wyznaczył na siódmą rano, przydzielił im konkretne zadania i uprzedził, że on sam będzie nad wszystkim czuwał oraz nadzorował postępy wszelkiego rodzaju prac. W ten sposób nie pozostawił wątpliwości co do dynamiki rytmu, w jakim zamierzał sprawować rządy.

---

10 Więcej informacji o sposobie prowadzenia kampanii przez Kubitschka zob. P. Donato, *Juscelino Kubitschek, o Brasileiro do Século XX*, Brasília: Valci, 2001, s. 29–31.

11 Wygrane wybory nie oznaczały jednak, że przejęcie władzy zostanie przeprowadzone w sposób gładki. Przedstawiciele UDN robili wszystko, aby nie dopuścić do objęcia urzędu przez JK. Pojawiły się głosy, że – ze względu na nieosiągnięcie progu 50% – wybory powinny zostać unieważnione. Carlos Lacerda bronił swojej tezy, że Juscelino w żadnym wypadku nie powinien objąć urzędu. Mówiono też, że JK wygrał dzięki poparciu komunistów, których partia była zdelegalizowana. Większość z wysuwanych postulatów nie miała podstaw prawnych, jednak z ich powodu atmosfera wokół przejęcia urzędu stawała się bardzo ciężka. Pojawiały się nawet głosy o zamachu stanu. Jakby tego było mało, miesiąc po wyborach Café Filho, który tymczasowo pełnił obowiązki prezydenta po samobójstwie Getúlio Vargasa, został hospitalizowany, a obowiązki po nim, zgodnie z prawem, przejął przewodniczący Izby Deputowanych, Carlos Luz, sprzymierzeniec Carlosa Lacerdy. W momencie kiedy Luz próbował doprowadzić do dymisji ministra wojny, Henrique Lotta, jednego z wojskowych, który wyraźnie opowiadał się za objęciem prezydentury przez JK, atmosfera stała się jeszcze bardziej napięta. Jednakże Lott stanął na wysokości zadania, zwołał lojalnych mu oficerów oraz innych wojskowych i 11 listopada 1955, w imię obrony praworządności, zajął ulice Rio de Janeiro. W następstwie Luz zrezygnował ze stanowiska i Juscelino Kubitschek mógł objąć należący mu się urząd prezydenta. Demokracja zatriumfowała i sytuacja polityczna została opanowana.

I rzeczywiście, Juscelino nie spoczywał ani na chwilę. Pracował od siódmej rano do dziesiątej w nocy, a niekiedy dłużej. Był w stanie skupić się na kilku zagadnieniach jednocześnie, dzięki czemu w krótkim czasie można było zaobserwować pierwsze efekty ciężkiej pracy. Wcielane w życie założenia *Planu Celów* przyczyniły się do pobudzenia rozwoju gospodarczego, przez co kraj wkroczył w okres euforii. Rosła liczba asfaltowanych dróg, mnożyły się zakłady przemysłowe, powstawały nowe miejsca pracy. Jednak wymieniając inicjatywy, za którymi stał rząd JK, należy wyjaśnić, skąd wzięły się propagowane przez niego pomysły. Otóż ich podstawę stanowiła polityka ekonomiczna oparta na współpracy rządu, sektora prywatnego i kapitału zagranicznego, która miała prowadzić do industrializacji kraju. Innymi słowy, rząd JK, poprzez wdrażanie w życie programów gospodarczych i popieranie publicznych oraz prywatnych inwestycji, dążył do dyfuzji idei uprzemysłowienia terytorium Brazylii. Poza przywiązywaniem dużej wagi do kwestii rozwojowych polityka ta zakładała również zwalczanie nierówności i przeciwstawianie się ubóstwu[12]. Proponowany przez Kubitschka rozwój był nie tylko charakterystycznym dla niego sposobem prowadzenia rządów, ale też projektem społecznym i politycznym opracowanym dla Brazylii końca lat 50., który, opierając się na demokratycznej wolności i intensyfikacji przemysłu typu kapitalistycznego, miał zapewnić Brazylii postęp[13]. Nie był to pomysł odosobniony w ówczesnej Ameryce Łacińskiej. Inspirowały go koncepcje rozwojowe i teoria zależności wyznawane przez większość ekonomistów regionu, które w uproszczeniu można utożsamiać z wiarą, że intensyfikacja procesów przemysłowych jest receptą na zerwanie z zacofaniem i uzależnieniem krajów Trzeciego Świata od krajów rozwiniętych. Skupiskiem tych pomysłów był CEPAL (Comissão Econômica para a América Latina e o Caribe), czyli Komisja Gospodarcza Narodów Zjednoczonych ds. Ameryki Łacińskiej i Karaibów, gdzie jednym z głównych działaczy był znany brazylijski intelektualista, Celso Furtado, którego prace naukowe miały decydujący wpływ na ostateczny kształt *Planu Celów*[14].

12 M. V. de Mesquita Benevides, *O governo Kubitschek: desenvolvimento econômico e estabilidade política, 1956–1961*, Rio de Janeiro: Paz e Terra, 1976, s. 202–210.

13 V. M. L. Moreira, *Os anos JK: industrialização e modelo oligárquico de desenvolvimento rural*, [w:] *O Brasil Republicano. O tempo da experiência democrática. Da democratização de 1945 ao golpe civil-militar de 1964*, org. J. Ferreira, L. de Almeida Neves Delgado, Rio de Janeiro: Civilização Brasileira, 2003, s. 159–160.

14 J. Mazurek, *Posłowie*, [w:] F. H. Cardoso, E. Falleto, *Zależność a rozwój w Ameryce Łacińskiej. Próba interpretacji socjologicznej*, Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoame-

Realizując większość przyjętych założeń, w ciągu pięciu lat swoich rządów Kubitschek zapisał się na stronach historii jako prezydent tzw. złotych lat. W ramach teorii rozwojowych, w celu pobudzenia zaniedbanego dotąd interioru ostatecznie zdecydował się na przeniesienie stolicy z Rio de Janeiro do miasta zbudowanego na rozległym i bardzo rzadko zaludnionym płaskowyżu. Wielu historyków i biografów Kubitschka wciąż analizuje możliwe powody tej dość kontrowersyjnej decyzji. Jedną z najczęściej omawianych jest kwestia integracji narodowej, zakładająca połączenie gęściej zaludnionych i prężniej prosperujących regionów nadmorskich z zapomnianymi obszarami interioru. Zgodnie z założeniami *Planu Celów* Kubitschkowi zależało na industrializacji kraju i postępie. Budowa stolicy na terenie Płaskowyżu Centralnego świetnie się zatem wpasowywała w koncepcję pobudzenia pozostawionych samych sobie, opustoszałych obszarów. Był to bardzo złożony projekt modernizacyjny kraju, który poza budową miasta obejmował również szereg innych przedsięwzięć, takich jak np. przygotowanie rozległej sieci połączeń drogowych ze wszystkimi, nawet najbardziej odległymi, stanami. Kolejna często wymieniana przyczyna przeniesienia stolicy ma charakter pragmatyczny i jest związana z atmosferą panującą w Rio de Janeiro końca lat 50. Miasto to od lat było centrum wydarzeń politycznych, a co za tym idzie, z łatwością wybuchały w nim strajki, nie trudno było też o zamach stanu. Po samobójstwie Vargasa napięcie było jeszcze większe, szczególnie że dawni wrogowie Getúlio automatycznie stali się przeciwnikami JK. Juscelino zdawał sobie sprawę z tego, że jeśli pozostanie w Rio, prawdopodobieństwo obalenia jego rządu będzie bardzo duże[15]. Istnieje także powód symboliczny, odwołujący się do budowania wiary Brazylijczyków w lepsze jutro i silniejszą ojczyznę. Bazuje on na teorii, iż konstruując nową stolicę, JK pragnął również, a może przede wszystkim, stworzyć „nową Brazylię" i zakorzenić wśród jej mieszkańców poczucie tożsamości narodowej[16].

Do tych trzech głównych przyczyn można dodać kolejne. Jedna z nich ma naturę formalną. Otóż JK jako zwolennik demokracji opowiadał się za przestrzeganiem zapisów konstytucyjnych, stąd, z uwagi na pojawienie się w konstytucji wzmianki o potrzebie przeniesienia stolicy, poparł ideę. Ten argument można jednak z łatwością poddać dyskusji, ponieważ przygotowując swój program wyborczy, JK nie myślał o budowie stolicy i dopiero

rykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, 2008, s. 246–247.

15 R. C. Couto, *Brasília Kubitschek de Oliveira*, Rio de Janeiro: Record, 2001, s. 204.

16 M. de Oliveira, *Brasília: o mito na trajetória da nação*, Brasília: Paralelo 15, 2005, s. 23.

później, ze względu na omówione już okoliczności, zdecydował się na jego włączenie do *Planu Celów*. Niemniej jednak kwestia zapisu konstytucyjnego mogła być istotnym punktem w momencie, kiedy JK rozważał ewentualne za i przeciw dotyczące budowy stolicy. Na koniec warto przytoczyć jeszcze jedną pobudkę, która w znaczący sposób mogła, aczkolwiek nie musiała, zdecydować o przychylności Kubitschka dla wielkiego projektu. Chodzi o powód natury czysto osobistej. JK sympatyzował z pomysłem, a poza tym zdawał sobie sprawę, że budowa nowej stolicy to niepowtarzalna okazja na zapewnienie sobie długowieczności i uznania wśród pokoleń Brazylijczyków. Prawdziwi politycy i wielcy mężowie stanu nie rezygnują z takich okazji[17].

Nie bez znaczenia był fakt, że nie chodziło o stworzenie zwykłego miasta. Nowa stolica kraju miała bowiem, zgodnie z wizją Kubitschka, być pod każdym względem wyjątkowa: nowoczesna, niepowtarzalna i monumentalna. Miało to być miasto przyszłości, dzieło sztuki, symbol „nowej Brazylii" i powód do dumy dla całego narodu, który przeżywał okres euforii, i który w najbliższym czasie planował zawojować świat.

JK bardzo poświęcał się pracy, jednakże budowie stolicy oddał się całkowicie. Brasília była jego oczkiem w głowie. Dlatego też już 19 września 1956 roku została powołana do życia Novacap (Companhia Urbanizadora da Nova Capital do Brasil), organ odpowiedzialny za jej konstrukcję, na którego czele stanął doświadczony inżynier i deputowany federalny, Israel Pinheiro da Silva. Niecałe dwa tygodnie później został ogłoszony konkurs publiczny na projekt nowej stolicy, wygrany przez Lúcio Costę. Zwycięska wizja zakładała budowę miasta administracyjnego, którego plan przypominał kształtem samolot i opierał się na przecinających się osiach oraz sektorach: bankowych, handlowych, rozrywkowych i rezydencjalnych, jak również na urzekających zabytkach i równie olśniewających budynkach funkcjonalnych. Prosty i jednocześnie bardzo śmiały plan urbanistyczny Lúcio Costy idealnie współgrał z niezwykłymi dziełami wznoszonymi przez Oscara Niemeyera, który został zaproszony do czynnego uczestniczenia w przedsięwzięciu. Ich pomysły całkowicie odpowiadały oczekiwaniom Kubitschka co do wizerunku nowej stolicy.

Budowano dzień i noc. Juscelino zdawał sobie sprawę z tego, że najlepiej dla niego będzie, jeśli Brasília powstanie podczas jego prezydentury. Wiedział też, że przeciwnicy czyhali na jego potknięcie i pozwolili mu na

17 R. C. Couto, *op. cit*., s. 205.

rozpoczęcie budowy, ponieważ liczyli, iż porażka na zawsze wykluczy go ze sceny politycznej. Dlatego sam przypatrywał się pracom i osobiście mobilizował robotników[18]. Już w listopadzie 1956 roku zainaugurowana została pierwsza znacząca konstrukcja. Była to prowizoryczna rezydencja prezydencka projektu Niemeyera, zwana Catetinho.

Z czasem to właśnie nowa stolica stała się projektem, któremu poświęcano najwięcej uwagi, tak na forum narodowym, jak i międzynarodowym. Z jednej strony realizacja pomysłu zdobyła poparcie społeczeństwa, z drugiej była mocno krytykowana przez opozycję. JK zapraszał do Brasílii wielu polityków i znane osoby z dziedziny kultury, żeby pozyskać ich przychylną opinię. W powstającym mieście gościli m.in. prezydenci Portugalii, Włoch, Meksyku i Paragwaju, ówczesny premier Kuby Fidel Castro, prezydent USA Dwight Eisenhower, minister kultury Francji André Malraux i znany angielski pisarz Aldous Huxley. W brazylijskiej prasie pojawiało się wiele reportaży, które rozpowszechniały informacje dotyczące postępu robót. Niemniej jednak, pomimo wielu wysiłków JK, opozycja pozostała nieprzejednana, stojąc na stanowisku, że idea stworzenia nowej stolicy przekształci się w przysłowiowy gwóźdź do politycznej trumny prezydenta. Była przekonana, że Kubitschkowi nie uda się zrealizować ambitnego planu otwarcia Brasílii w wyznaczonym terminie. Jednakże po trzech latach i sześciu miesiącach prac, w dniu 21 kwietnia 1960, podczas wzruszającej uroczystości inauguracji miasta JK ogłosił Brasílię nową stolicą kraju[19]. Był to dzień niezwykle ważny dla wszystkich Brazylijczyków, dla pre-

18 J. Kubitschek, *Por que construí Brasília,* Rio de Janeiro: Bloch Editors, 1975, s. 81.

19 Brasília została stolicą Brazylii dopiero 21 kwietnia 1960. Należy jednak pamiętać, że idea zbudowania nowej stolicy kraju w interiorze nie była autorskim pomysłem JK, tylko starym konceptem, który przez lata dojrzewał w świadomości kolejnych mężów stanu. Już w XVIII w. Marques de Pombal mówił o potrzebie zmiany lokalizacji stolicy Brazylii, wówczas jeszcze kolonii Portugalii, ze względów bezpieczeństwa, i opowiadał się za jej bardziej centralnym położeniem. W 1789 uczestnicy zrywu niepodległościowego Inconfidência Mineira również proponowali przeniesienie stolicy do interioru. W 1813 Hipólito da Costa, wydawca „Correio Braziliense", londyńskiej gazety w języku portugalskim, opublikował serię artykułów, które poddawały w wątpliwość słuszność posiadania stolicy na wybrzeżu i sugerowały przeniesienie jej w bardziej centralny region kraju. Po ogłoszeniu niepodległości Brazylii, w 1822, także José Bonifácio de Andrada e Silva, brazylijski mąż stanu, opowiedział się za przeniesieniem stolicy do interioru. W 1883 włoski święty Dom Bosco przepowiedział powstanie niezwykłego miasta, mlekiem i miodem płynącego, właśnie na Płaskowyżu Centralnym, czyli w miejscu, gdzie rzeczywiście powstała Brasília. W tym samym czasie Francisco Adolfo de Varnhagen, zwany ojcem historiografii brazylijskiej,

zydenta bez wątpienia miał znaczenie szczególne. Udało mu się przeistoczyć marzenie w rzeczywistość. Było to największe dzieło jego rządu, a także najważniejsze osiągnięcie jego życia[20].

Dokonując tej inauguracji, JK umocnił przede wszystkim mit zbiorowego optymizmu Brazylijczyków, a w dużo mniejszym stopniu stolicę, czy nawet miasto. W 1960 roku zaledwie część funkcjonariuszy publicznych mogła przenieść się do Brasílii, ponieważ brakowało gotowych mieszkań. Większość z nich opowiadała się za takim rozwiązaniem, gdyż nie była przekonana do przeprowadzki do odległego miejsca. Poza tym miasto nadal pozostawało placem budowy. Słynny samolot Lúcio Costy miał w momencie inauguracji wyłącznie jedno skrzydło. *Asa Sul* (Skrzydło Południowe), ze względu na położenie w okolicy lotniska, została potraktowana priorytetowo, natomiast *Asa Norte* (Skrzydło Północne) czekała na swoją kolej i poza przecinającą ją główną ulicą świeciła pustkami[21].

Innym, dość kontrowersyjnym tematem związanym z nową stolicą jest kwestia warunków pracy przy jej budowie. Zgodnie z opowieściami naocznych świadków dzień pracy w mieście często trwał 14, 15 lub nawet 16 godzin. Nie zapewniano dostatecznych warunków bezpieczeństwa, a ze względu na duże zapotrzebowanie na siłę roboczą zatrudniani praktycznie nie przechodzili żadnego procesu selekcji, co wpływało na liczbę zdarzających się wypadków. Według robotnika odpowiedzialnego za przygotowywanie trumien nieraz w ciągu jednego dnia pojawiało się zapotrzebowanie na 30. Ciała były chowane nocą, żeby nie osłabiać morale innych *candangos*,

---

w dziele poświęconym historii kraju przedstawił liczne argumenty za przeniesieniem stolicy w bezpieczniejsze miejsce. Pomysł powrócił po proklamowaniu republiki (1892), kiedy została powołana do życia specjalna komisja pod przewodnictwem Luiza Crulsa, która wyznaczyła teren pod budowę nowej stolicy, a kolejne konstytucje z 1934, 1937 i 1946 r. ten postulat uwzględniały. W 1946 została powołana komisja, która ostatecznie zatwierdziła wybrany wcześniej teren pod konstrukcję miasta, a w 1953 Kongres Narodowy Brazylii wydał pozwolenie na rozpoczęcie prac. Niespełna 2 lata później JK zainicjował swoją kampanię prezydencką i w mieście Jataí usłyszał słynne pytanie zadane przez Toniquinha, którego konsekwencją było włączenie budowy Brasílii do *Planu Celów*, por. M. Oliveira, *op. cit*., s. 77–112.

20 J. Kubitschek, *Por que...,* s. 290–300.

21 Jeszcze przez wiele lat po inauguracji Brasília była placem budowy, tak naprawdę dopiero podczas ostatnich lat rządów wojskowych zaczęła przypominać prawdziwe miasto, chociaż nie brakuje opinii, że nawet po sześciu dekadach istnienia jej funkcjonalność nadal pozostawia wiele do życzenia, przede wszystkim ze względu na brak chodników, źle zaprojektowane budynki oraz nieodpowiednio zagospodarowaną przestrzeń.

czyli mieszkańców najuboższych stanów (głównie północnych i północno-wschodnich), którzy zdecydowali się przyjechać do Brasílii, żeby brać udział w jej budowie[22]. Zastanawiające jest, jak bardzo różniły się te opowieści od oficjalnego dyskursu, który, owszem, podkreślał znaczenie *candangos* dla budowy Brasílii, ale nie uwzględniał problemów związanych z warunkami ich pracy.

Kolejne zagadnienie dotyczące nowej stolicy, również budzące polemiki, to finansowanie budowy miasta. Nie istniał żaden oficjalny plan wydatków. Tym samym nie sposób oszacować kosztów interioryzacji stolicy, podobnie jak niemożliwe jest ocenić, gdzie leży prawda, jeśli chodzi o mity związane z budową. Wzrost inflacji wywołany przede wszystkim kosztem jej konstrukcji, a częściowo również spowodowany programem industrializacji, uważany jest za piętę achillesową prezydentury Kubitschka[23].

Jeśli chodzi o inne inicjatywy zrealizowane w ciągu rządów JK, w obrębie polityki zagranicznej należy wymienić operację panamerykańską, czyli ofensywną akcję dyplomatyczną krajów kontynentu amerykańskiego, dzięki której powołano do życia Międzyamerykański Bank Rozwoju, działający na rzecz rozwoju całego regionu[24], jak również zerwanie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym, organem stojącym na straży funkcjonowania systemów finansowych, który w okresie rządów Kubitschka uważany był za organizację służącą rozprzestrzenianiu się imperializmu USA[25].

Ze względu na gospodarcze sukcesy i z powodu wybudowania nowej stolicy JK stał się w oczach Brazylijczyków bohaterem narodowym. Zmiany, które zaszły w czasie jego prezydentury, były widoczne gołym okiem. Dzięki inwestycjom zagranicznym i pojawieniu się w Brazylii dużych firm reprezentujących przemysł samochodowy, takich jak Volkswagen lub DKW, brazylijskie ulice wypełniły samochody. W domach zaś na stałe zagościły wszelkiego rodzaju sprzęty AGD i RTV. Po raz pierwszy Brazylijczycy na tak dużą skalę kupowali lodówki, tostery, ekspresy do kawy i przede wszystkim telewizory. Podczas prezydentury Kubitschka Brazylia przestała być tylko krajem eksportującym kawę i cukier do państw tzw. Pierwszego Świata;

22 H. A. Teixeira, *No tempo da GEB (1956–1960). Trabalho e violência na construção de Brasília*, Brasília: Thesaurus, 1996, s. 20–24.

23 T. Skidmore, *Brasil: De Getulio Vargas a Castelo Branco (1930–1964)*, Rio de Janeiro: Paz e Terra, 1979, s. 215–230.

24 A. Dourado, *Gaiola aberta: Tempos de JK e Schmidt*, Rio de Janeiro: Rocco, 2000, s. 74–93.

25 M. Cohen, *Juscelino Kubitschek: o presidente bossa-nova*, São Paulo: Globo, 2005, s. 112.

dzięki rozwojowi przemysłu stała się graczem innego kalibru i mogła być dumna z takiej przemiany. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że historię Brazylii da się podzielić na okres przed i po JK.

Nie chodzi zresztą tylko i wyłącznie o wzrost ekonomiczny i nową stolicę. JK wzbudzał podziw także ze względu na swoje niezwykłe poszanowanie dla demokracji. Poza tym nie tracił swojego optymizmu, pewności siebie i wiary w możliwości Brazylii, dzięki czemu zdobywał sympatię bardzo wielu osób. Sprawił, że lud mu zaufał i uwierzył w realizację jego zamierzeń. Postrzegano go jako człowieka z krwi i kości, ponieważ przechadzał się po ulicy bez tuzina ochroniarzy i można było nawet z nim porozmawiać. JK zerwał z wizerunkiem prezydenta abstrakcyjnego, który pokazuje się społeczeństwu tylko podczas oficjalnych uroczystości. Był autentyczny. Również sposób bycia Juscelino, który uśmiechnięty zawsze doszukiwał się pozytywnych stron każdej sytuacji, przysparzał mu zwolenników. Jego optymizm uważano za zaraźliwy. Tym samym Brazylijczycy, na których przeszło jego pozytywne usposobienie, zaczęli wierzyć w możliwości swojego kraju i stali się z niego dumni. Tak zwane złote lata rządów JK były okresem radości oraz entuzjazmu. Przyczyniły się do tego też zdarzenia i sukcesy pochodzące z innych dziedzin życia, w dużej mierze sprowokowane głębokim i wszechogarniającym optymizmem[26].

Podsumowując, w czasie 5 lat rządów JK sprawił, że Brazylia zaczęła wierzyć w swój potencjał. Rozwój gospodarczy i stabilizacja polityczna skonsolidowały kraj, powodując jednocześnie pojawienie się dumy z przynależenia do narodu brazylijskiego.

---

26 Uważa się, że w tym właśnie okresie narodziła się bossa nova, styl muzyki brazylijskiej, który zdobył szerokie grono zwolenników na całym świecie. Piosenka *Dziewczyna z Ipanemy* Toma Jobima, jednego z twórców bossa novy, była wówczas najbardziej popularną melodią na świecie. Sam JK natomiast był często nazywany prezydentem bossa nova. W 1960 r. francusko-brazylijska produkcja filmowa pt. *Czarny Orfeusz*, ze ścieżką dźwiękową autorstwa Toma Jobima i Viniciusa de Moraesa, zdobyła Oscara za najlepszy film zagraniczny. Niemeyer, odkryty przez JK architekt, zdobył międzynarodową sławę dzięki monumentalnym konstrukcjom w Brasílii i stał się najbardziej nagradzanym brazylijskim architektem. Również w sporcie Brazylia zaczęła odnosić sukcesy. W 1956, podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Melbourne, Adhemar Ferreira da Silva zdobył złoto w trójskoku. W 1958 r. brazylijska drużyna narodowa, z Garrinchą i Pelé w składzie, wygrała mistrzostwa świata w piłce nożnej w Szwecji. W 1961 r. Éder Jofre zdobył tytuł mistrza świata w boksie, a Maria Esther Bueno stała się podwójną zwyciężczynią Wimbledonu. Por. M. Cohen, *op. cit*., s. 64–173.

JK – uchodźctwo i śmierć

Mimo że w wyborach prezydenckich z 1960 roku, zgodnie z obowiązującym prawem, Juscelino nie mógł wystartować (wspieranym przez niego kandydatem był Henrique Lott, który przegrał z Jânio Quadrosem, charyzmatycznym gubernatorem São Paulo)[27], nie myślał o wycofaniu się z polityki. Jeszcze w czerwcu 1961 został senatorem i snuł plany związane z kolejnymi wyborami, które miały przypaść na rok 1965, i w których mógłby wziąć udział. Opracowywał strategię działania, obmyślał program wyborczy i przygotowywał kampanię „JK-65". Podczas drugiej kadencji zamierzał skupić się na rolnictwie, stąd głównym założeniem planu miało być propagowanie wzrostu produkcji rolnej. Jednakże na skutek zmian, które miały miejsce na brazylijskiej scenie politycznej, JK nie tylko nie został ponownie wybrany prezydentem, ale przede wszystkim poniósł polityczną śmierć. Otóż w sierpniu 1961, bez podania logicznego wytłumaczenia, Jânio złożył rezygnację z urzędu prezydenta, skutkiem czego Brazylia uległa kryzysowi[28]. Władzę, zgodnie z zapisem konstytucyjnym, przejął wiceprezydent João Goulart[29]. Wprowadzane przez niego reformy nie cieszyły się jednak uznaniem wśród polityków prawicy. Dla lewicy z kolei Jango, jak go zwykle nazywano, propagował zmiany zbyt ostrożne. Spowodowało to falę spisków, których punktem kulminacyjnym był wojskowy zamach stanu 31 marca 1964, zwany często rewolucją 1964 (Revolução 64)[30].

Początkowo wojskowi utrzymywali, iż ich celem było jedynie zaprowadzenie porządku, że demokracja nie była zagrożona, a planowane na 1965 rok wybory prezydenckie zostaną zrealizowane. JK prowadził z nimi rozmowy i otrzymał potwierdzenie, iż celem zamachu była stabilizacja

27 Warto podkreślić, że wygrana Jânio nie powinna być odbierana jako przegrana Juscelino, ponieważ oceniając wybór ludu, należy wziąć pod uwagę, że Lott był mało znany i nie cieszył się taką popularnością, jaką w momencie wyborów miał już jego kontrkandydat. Poza tym JK nie angażował się w sposób znaczący w kampanię Lotta.

28 R. Arnt, *Jânio Quadros: O Prometeu de Vila Maria*, Rio de Janeiro: Ediouro, 2004.

29 João Goulart, minister pracy w rządzie Getúlio Vargasa oraz wiceprezydent za czasów rządów Kubitschka i Jânio Quadrosa.

30 Postawa JK podczas rządów Janga bywa krytykowana. Istnieją teorie, zgodnie z którymi JK i PSD wycofali swoje poparcie dla Janga ze względu na wybory planowane na 1965. Nie zdawano sobie bowiem sprawy, że koniec Janga może oznaczać koniec demokracji w Brazylii i brak kolejnych wyborów. Por. J. Pinheiro Neto, *op. cit*., s. 169.

oraz że demokracja nie ucierpi[31]. Szybko jednak okazało się, że wrogami antykomunistycznego i antylewicowego reżimu, ustanowionego w Brazylii w 1964, były m.in. partie PSD i PTB oraz ich zwolennicy, a więc również JK. W jego otoczeniu pojawiły się podejrzane osoby śledzące każdy jego ruch i poszukujące kompromitujących go informacji. Od współpracowników i znajomych Juscelino dowiadywał się, że jednym z tematów, który bardzo interesował tajnych agentów, był stan jego majątku. Przywódcom rewolucji zależało na zniszczeniu reputacji JK. Było to istotne, ponieważ mimo zmian politycznych nadal cieszył się on dużą popularnością wśród społeczeństwa i stanowił potencjalne zagrożenie dla reżimu. Chcąc zapobiec jakiejkolwiek mobilizacji przeciwnych sobie sił, wojskowi zaczęli odbierać prawa polityczne najbardziej znaczącym mężom stanu. 8 czerwca 1964 roku pełniący obowiązki prezydenta Castelo Branco podpisał dekret, na mocy którego JK stracił swoje uprawnienia polityczne na 10 lat.

Ze względu na stałe prześladowania, które miały negatywny wpływ na samopoczucie i stan zdrowia Kubitschka, zdecydował się on na krok dość radykalny i wraz z najbliższą rodziną wyjechał z kraju. Początkowo udał się do Hiszpanii, później do Portugalii[32] i Francji. Mimo że był wolny, czuł się uwięziony i stale myślał o powrocie do Brazylii. Utrzymywał nawet, że w jego przypadku hamletowskie „być albo nie być" przeistoczyło się we „wrócić albo nie wrócić". Pobyt w Europie przygnębiał go, brakowało mu aktywnego trybu życia, który prowadził w Brazylii. Czuł się samotny, źle znosił niskie temperatury i popadał w melancholię. Tymczasem dyktatura stawała się coraz bardziej represyjna, wojskowi zmienili konstytucję i na dobre skończyli z demokracją. Mimo to w 1965 roku JK wrócił do ojczyzny. Podczas miesięcznego pobytu był jednak przesłuchiwany pięć razy i szybko dotarło do niego, że nadal nie był mile widziany we własnym kraju, przez co ponownie zdecydował się na uchodźctwo. Tym razem udał się do Stanów Zjednoczonych, gdzie gościnnie wykładał na amerykańskich uczelniach

31 O. Orico, *Confissões do exílio – JK*, Rio de Janeiro: F. Alves, 1977, s. 35.

32 Podczas pobytu w Portugalii JK, w rozmowach z bliskimi, zastanawiał się, czym mógłby się zająć na emigracji. Ze względu na brak praktyki odrzucił idee powrotu do medycyny, początkowo negował też rozpoczęcie działalności handlowej. Pozytywnie natomiast wypowiadał się o możliwości napisania pamiętników. Podczas okresu spędzonego we Francji został kronikarzem własnego życia. W 1969 ukończył wspomnienia zatytułowane *Meu Caminho para Brasília* (Moja droga do Brasílii), jednak dopiero w 1974, na specjalnych zasadach, otrzymał pozwolenie na ich opublikowanie. Por. O. Orico, *op. cit*., s. 155–156.

i w przeciwieństwie do wcześniejszej postawy (żył dyskretnie i nie komentował publicznie tego, co działo się w Brazylii) postanowił otwarcie mówić o tym, co spotkało jego kraj. Po pewnym czasie przeniósł się do Lizbony, gdzie w listopadzie 1966 miało miejsce jego historyczne spotkanie z Carlosem Lacerdą, niegdysiejszym przeciwnikiem politycznym, a teraz inicjatorem tzw. Szerokiego Frontu (Frente Ampla), do którego oprócz Kubitschka dołączył również Goulart, dążącego do redemokratyzacji Brazylii.

Dnia 9 kwietnia 1967 JK definitywnie powrócił do Brazylii. Po czym znów spotkała go seria upokorzeń. Ciągłe przesłuchania odbierały mu siły, przez co stan jego zdrowia stale się pogarszał. Zabroniono mu nawet odwiedzać Brasílię, co nie miało najlepszego wpływu na jego samopoczucie. W 1974 odzyskał prawa polityczne, jednakże ogólna sytuacja nie poprawiła się, nadal był śledzony. Mieszkał w Rio, a dzięki pomocy najbliższych znajomych stał się właścicielem niewielkiego rancza w okolicach Luziânii (w stanie Goiás), gdzie spędzał większość czasu, oddając się zgłębianiu tajników rolnictwa. Niegdyś dynamiczny i pozytywnie nastawiony, powoli tracił swój entuzjazm, czuł się zmęczony i sfrustrowany. Dnia 22 sierpnia 1976 zginął na skutek wypadku samochodowego, na 165. kilometrze drogi łączącej São Paulo i Rio de Janeiro. Wiadomość o jego śmierci przygnębiła cały kraj. Jego ciało zostało wystawione w katedrze Matki Bożej z Aparecidy w Brasílii, a później pochowane w alei zasłużonych stołecznego cmentarza. Pełniący wówczas obowiązki prezydenta Ernesto Geisel ogłosił żałobę narodową[33].

33 Śmierć JK jest tematem, do którego często powraca się w kontekście pytania: „Wypadek czy zamach?". Zgodnie z wersją oficjalną samochód, którym wraz ze swoim kierowcą jechał Kubitschek, został zahaczony przez autobus, na skutek czego stracił równowagę, wjechał na przeciwległy pas i zderzył się z ciężarówką. Zderzenie kompletnie zniszczyło auto i było bezpośrednią przyczyną śmierci Juscelino i jego kierowcy. Niemniej jednak istnieje wiele hipotez, według których zderzenie to było zaplanowane, JK został albo zastrzelony, albo w samochodzie, w którym jechał, podłożony był materiał wybuchowy. W okresie zaledwie 10 miesięcy od tego wydarzenia zginęli, w niewyjaśnionych okolicznościach, wszyscy trzej przywódcy Szerokiego Frontu (JK – 22 sierpnia 1976, Jango – 6 grudnia 1976, Lacerda – 21 maja 1977). Życie zakończyli także różni znaczący politycy z krajów objętych tzw. Operacją Kondor, m.in. Carlos Prats oraz Orlando Letier. Kolejny fakt wskazujący na wersję o zamachu to wywiad udzielony w 1986 r. reporterce Tani Fusco przez Sarę Kubitschek, w którym nie tylko opowiedziała ona o upokorzeniach, które dotknęły całą rodzinę Kubitschków, ale również zapewniła, że według niej i najbliższych przyjaciół męża wiele wskazywało na to, że wypadek był sprowokowany. Por. P. Castelo Branco, *A Morte de JK. Um clarão na estrada*, Rio de Janeiro: Diadorim, 1997, s. 117-122.

JK – zabytki, architektura i zbiory muzealne Brasílii poświęcone jego pamięci

Z etymologicznego punktu widzenia słowo „zabytek" wywodzi się z łaciny i pochodzi od czasownika *monere*, który oznacza: przypominać, pamiętać, doradzać, objaśniać. Tym samym definiuje się zabytek jako obiekt lub zespół obiektów będących świadectwem minionej epoki, wystawionych na pamiątkę jakiegoś wydarzenia lub ku czci zasłużonej osoby, mających wartość historyczną, naukową, kulturową bądź artystyczną. Zazwyczaj są to obiekty upamiętniające przeszłość: budynki, obeliski, posągi, pomniki lub rzeźby, wyjątkowo piękne i o imponujących rozmiarach lub unikatowej formie[34].

Henri Lefebvre, francuski socjolog i filozof, w ramach badań nad życiem codziennym poświęcił dużo uwagi roli zabytków. Doszedł do wniosku, iż z powodu bogactwa ich znaczeń można porównać je do symboli, i że poza charakterem znaczeniowym niezwykle ważna jest w ich przypadku również ekspresyjność. Stwierdził, że jako pamiątki przeszłości utrwalają dramaty i sukcesy jednostek oraz społeczności, wpływając tym samym na kształtowanie się pamięci kolektywnej narodów[35]. To właśnie spostrzeżenie jest niezwykle cenne w kontekście niniejszej pracy, dowodzi bowiem, że zabytki poświęcone pamięci Juscelino Kubitschka kształtują jego wizerunek, który jest i będzie przekazywany kolejnym pokoleniom Brazylijczyków. Stąd też warto przyjrzeć się, w jaki sposób zabytki Brasílii oddają hołd Juscelino Kubitschkowi, uwzględniając rolę, jaką odegrał on w jej powstaniu.

Zainaugurowana w 1960 roku stolica ma już 60 lat, wciąż jednak, zgodnie z życzeniem Kubitschka, jest miastem wyjątkowym. W 1987 roku została nawet wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO ze względu na swoją unikatową architekturę. Jej pałace, pomniki i rzeźby, które w ogromnej większości są owocem innowatorskich wizji Oscara Niemeyera, współgrających z ideą miasta przyszłości stworzoną przez JK, zawierają bogate treści symboliczne i historyczne, na co dzień przekazywane mieszkańcom miasta i turystom. Mają również swój udział w modelowaniu zbiorowej pamięci historycznej. W przypadku tego artykułu na szczególną uwagę będą zasługiwały te zabytki, które utrwalają pamięć Juscelino Kubitschka, a więc przede wszystkim Memorial JK i Catetinho.

34 J. Le Goff, *Documento...,* s. 535.

35 H. Lefebvre, *De lo rural a lo urbano*, Barcelona: Península, 1978, s. 89–90.

Historia Juscelino Kubitschka opowiedziana przez Memorial JK



Statua JK, Memorial JK, fot. M. Smorczewska

Upraszczając, można powiedzieć, że zainaugurowany 12 września 1981 roku, z inicjatywy Sary Kubitschek, Memorial JK jest mauzoleum zaprojektowanym przez Oscara Niemeyera dla przechowania szczątków Juscelino Kubitschka. Jednakże położony w centralnej części Brasílii grobowiec z białego marmuru, przypominający swoim kształtem przyciętą piramidę, to o wiele więcej. Jego front zdobi 4,5-metrowa statua JK, który gestem prawej dłoni pozdrawia mieszkańców miasta. Rzeźba ta powstała w 1981 roku, jej autorem jest Honório Peçanha (1907–1992)[36]. Przy samym wejściu do muzeum widnieje płyta z czarnego marmuru, a na niej zdanie, które JK często wypowiadał, odnosząc się do Brasílii: *Tudo se transforma em alvorada nesta cidade que se abre para o Amanhã* (Wszystko się przekształca w świt w tym mieście, które się otwiera na Jutro). Nieopodal tabliczka informacyjna przedstawia najważniejsze fakty dotyczące zabytku, zarówno w języku portugalskim, jak i angielskim[37]. 12 września 2007 roku tuż przed mauzoleum umieszczono rzeźbę z brązu autorstwa Roberto de Sá, znanego na świecie artysty z Rio de Janeiro, która przedstawia JK oraz jego żonę Sarę, siedzących na ławeczce z białego marmuru.

36 Figura w formie łuku, umieszczona na piedestale i zamontowana na szczycie betonowej konstrukcji, była powodem wielu polemik. Pod koniec reżimu wojskowego dopatrywano się w jej cieniu komunistycznego emblematu, mówiono wręcz, że przedstawia sierp i młot. Niemeyer, zdeklarowany komunista, nigdy nie ukrywał swoich preferencji ideologicznych, możliwe jest więc, że pozwolił sobie na tego rodzaju manifestację.

37 Wszystkie zabytki Brasílii posiadają tego typu tabliczkę informacyjną. Jest to prostokątna, brązowa płyta, o wysokości około 180 cm, na której znajdują się dwa białe pola z dwujęzyczną informacją (po portugalsku i po angielsku) na temat danego zabytku.

Zwiedzający udający się do Memorialu JK jest zobowiązany zapłacić w kasie 4 reale (bilet ulgowy kosztuje połowę tej kwoty). To dość istotna informacja, biorąc pod uwagę, że wszystkie pozostałe atrakcje turystyczne brazylijskiej stolicy są udostępniane nieodpłatnie. Jednakże ponoć to właśnie Memorial JK jest zabytkiem najczęściej odwiedzanym[38]. Pierwsza część mauzoleum, przeznaczona do zwiedzania i poświęcona pamięci JK, to złożona z dwóch sal galeria zdjęć JK, Sary i pozostałych członków rodziny oraz przyjaciół. W gablotach znajdują się przedmioty osobistego użytku oraz różnego rodzaju akta i papiery Juscelino Kubitschka. Są wśród nich dyplomy JK-ucznia, instrumenty JK-lekarza, dokumenty znalezione przy nim w dniu śmiertelnego wypadku, jak również upamiętniające ważne daty w jego życiu monety, znaczki oraz certyfikaty. Na miejscu można skorzystać z ekranów dotykowych i zapoznać się z kompletnymi informacjami na temat historii Brasílii, jej założyciela, a także Memorialu JK[39]. Pracownicy obiektu chętnie odpowiadają na pytania i wyjaśniają ewentualne wątpliwości związane ze zbiorami. Wszystkie zdjęcia i eksponaty opatrzone są legendami w języku portugalskim i angielskim. Wizyty z przewodnikiem przewidziane są głównie dla szkół i grup zorganizowanych. Zgodnie z folderem, który każdy zwiedzający otrzymuje przy wejściu, kolejne sale to: Pokój Celów, w którym znajduje się m.in. olbrzymi panel złożony z cytatów, zdjęć, medali i innych elementów, poświęcony osiągnięciom programu rozwojowego rządu JK; Biblioteka wypełniona książkami o medycynie, historii, dziełami brazylijskiej i światowej literatury, pochodzącymi ze zbiorów JK; Gabinet Sary Kubitschek, z którego do swojej śmierci zarządzała Memorialem JK. Na parterze jest jeszcze jedno pomieszczenie, tzw. Sala Badań, gdzie znajduje się bogaty zbiór dokumentów, wycinków z gazet oraz publikacji związanych z JK i Brasílią. Na piętrze można wyróżnić trzy części ekspozycji: audytorium, muzeum oraz miejsce wiecznego spoczynku JK. Audytorium jest zazwyczaj zamknięte dla zwiedzających, organizowane są tam spektakle muzyczne, projekcje filmów oraz konferencje. Muzeum obejmuje obszerny salon,

38 A. Heliodoro, *O Memorial JK: Um Monumento e Centro de Cultura,* Brasília: Verano Editora & Comunicação Ltda., 1996, s. 21.

39 Na ekranach dotykowych wyświetlane są informacje pochodzące w dużym stopniu ze strony internetowej Memorialu, która zawiera duży wybór danych, zdjęć, a także filmów o życiu JK, przeniesieniu stolicy do Brasílii oraz budowie samego Memorialu. Na stronie znajdziemy również bogaty wybór przemówień oraz listów autorstwa Kubitschka, jak też praktyczne informacje dotyczące funkcjonowania zabytku.

który wypełnia seria eksponatów związanych z osobą i dziełem Kubitschka. Wystawionych jest w nim kilka zestawów strojów JK i Sary (m.in. z dnia inauguracji Brasílii), zbiór medali, odznaczeń, materiałów pochodzących z wygranej kampani wyborczej, jak również z tej, która nigdy się nie odbyła, oraz kolekcja poświęcona historii Brasílii (a w niej sprawozdanie przygotowane przez Komisję Crulsa[40], zdjęcia z wiecu, na którym Toniquinho zadał JK słynne pytanie dotyczące przeniesienia stolicy do interioru, a także plan miasta naszkicowany przez Lúcio Costę). Obok zainteresowani mogą dodatkowo obejrzeć filmy dokumentalne poświęcone Kubitschkowi. Dosyć często przestrzeń muzealna wykorzystywana jest też do wystaw specjalnych, nawiązujących do konkretnych wydarzeń z życia byłego prezydenta lub inicjatyw związanych z jego rządem. Miejsce wiecznego spoczynku JK znajduje się w centralnej części całego budynku, w oddzielonej przestrzeni, gdzie umieszczono sarkofag z napisem „Twórca". Skłaniające do refleksji wnętrze wypełniają witraże Marianne Peretti. Wychodząc z Memorialu JK, przechodzi się korytarzem, którego ściany zdobią zdjęcia córek Kubitschka i w którym funkcjonuje sklepik z pamiątkami. Na zewnątrz, w specjalnej gablocie, umieszczony jest Ford Galaxie, ostatni samochód należący do JK.

Po zaprezentowaniu zbiorów Memorialu JK warto zastanowić się, w jaki sposób kultywują one pamięć Kubitschka, jaki jego wizerunek przekazują odwiedzającym, a także jakie fakty pośrednio lub bezpośrednio wpływają na tenże przekaz. Otóż Memorial JK przedstawia Kubitschka jako osobę zdeterminowaną, która pokonuje wszelkiego rodzaju trudności, żeby osiągnąć wytyczone cele. Zwiedzający dowiaduje się, że Juscelino był przykładnym uczniem, wzorowym lekarzem i niezwykłym politykiem, a jednocześnie prostolinijnym, wyrozumiałym i uczciwym człowiekiem. Tak zazwyczaj przedstawiana jest jego sylwetka, co zresztą odpowiada wyobrażeniom o bohaterach narodowych. Niemniej jednak w Memorialu JK można zaobserwować jeszcze kilka dodatkowych obliczy byłego prezydenta. Pierwsze z nich odnosi się do jego rodziny – Juscelino opisywany jest jako wzorowy ojciec i oddany mąż. Taka wizja znana jest również jego biografom i historykom, którzy zazwyczaj zestawiają ją z inną, nieco mniej idealną. Kubitschek bowiem uwielbiał kobiety, przez co jego życie osobiste stale było tematem wielu kontrowersji. Jedna z teorii dotycząca jego śmierci mówi, że zginął, jadąc na spotkanie ze swoją kochanką, Marią Lúcią Pedroso. Bez wątpienia tego typu informacje nie są

40 Zob. przypis nr 19.

najbardziej pożądane w Memorialu JK, który opowiada historię oficjalną i zdaje się zapominać, że postać Kubitschka była i pozostaje obecna w kulturze popularnej, w piosenkach czy anegdotach ukazujących jego pasje oraz słabości. Być może warto byłoby otworzyć przestrzeń mauzoleum także dla takich treści, uzupełnić charakterystykę bohatera narodowego o cechy zwykłego człowieka, z którymi sympatyzował lud.

Kolejna kwestia tendencyjnie przedstawiona w Memorialu JK też ma związek z idealizacją Kubitschka, jednakże dotyczy nieco innego aspektu. Chodzi o ciągłe powtarzanie słów: demokratyczny, demokracja, demokrata, w cytatach, legendach i na tablicach informacyjnych. Nie można zaprzeczyć, że rząd Kubitschka miał charakter demokratyczny, a on sam był wielkim zwolennikiem tej właśnie formy rządów. W tym przypadku najistotniejszy był jednak fakt, iż mauzoleum zostało skonstruowane w końcowym okresie dyktatury militarnej, kiedy odwoływanie się do demokratycznej historii kraju zaczęło być zgodne z aktualnie obowiązującą linią polityczną.

Na koniec warto podkreślić, że mimo iż Memorial JK poświęca dużo przestrzeni nowej stolicy, nigdzie nie prezentuje polemik wynikających z konsekwencji jej powstania. Brasília jawi się jako miasto perfekcyjne, niczym kraina mlekiem i miodem płynąca z wizji Dom Bosca[41]. Jednakże przestrzeń, której obrazy widzi się wewnątrz mauzoleum, nie jest tą samą, do której zwiedzający trafia po opuszczeniu go.

Historia Juscelino Kubitschka opowiedziana przez rezydencję Catetinho

Znaczenie pierwszej rezydencji prezydenta Juscelino Kubitschka na Płaskowyżu Centralnym – Catetinho – jest wyjątkowe. Symbolizuje ona bowiem początek budowy nowej stolicy. Ponadto została postawiona w rekordowym tempie zaledwie 10 dni, co idealnie odzwierciedlało rytm, w jakim była konstruowana cała Brasília. Za projekt odpowiadał Oscar Niemeyer, pomysłodawcami byli natomiast najbliżsi przyjaciele JK, którzy uznali, że powinien on mieć zapewniony dach nad głową podczas swoich licznych pobytów w powstającej stolicy. Budynek zamieszkiwali również prezes firmy Novacap, Israel Pinheiro da Silva, a także wielu inżynierów. Jego nazwa to

41 Zob. przypis nr 19.

zdrobnienie pochodzące od nazwy poprzedniego pałacu prezydenckiego, Pałacu Catete z Rio de Janeiro. Catetinho, określany też mianem Pałacu z Desek (*Palácio de Tábuas*), to obiekt o niezwykłej wartości, tak pod względem historycznym, jak i kulturowym, sentymentalnym oraz architektonicznym[42]. Jeszcze w 1959 roku, na prośbę samego Juscelino, został wpisany na listę narodowego dziedzictwa przez związany z Ministerstwem Kultury Brazylii Instytut Narodowego Dziedzictwa Historyczno-Artystycznego (Instituto do Patrimônio Histórico e Artístico Nacional, IPHAN).

Pałac z Desek był bez wątpienia miejscem, w którym sen o Brasílii zaczął się przeistaczać w rzeczywistość, a także naocznym świadkiem zwycięstwa determinacji i wizjonerstwa prezydenta Kubitschka. Dzisiaj natomiast jest muzeum poświęconym pamięci JK i budowie nowej stolicy, dlatego też, zważywszy na ideę niniejszej pracy, staje się bardzo istotne zaprezentować jego zbiory w celu przeanalizowania, w jaki sposób utrwala wizerunek JK w zestawieniu z pozostałymi zabytkami Brasílii. Ze względu na fakt, iż dla Juscelino wartość rezydencji Catetinho była nie do przecenienia, wypada się również przypatrzeć, w jaki sposób dba o niego zarządzająca nim obecnie instytucja.

Przy wjeździe na obszar należący do Catetinho mija się opustoszały parking. W pierwszej chwili może wydawać się to zastanawiające, biorąc pod uwagę znaczenie tego miejsca dla historii nie tylko miasta, ale całego kraju. Jest to jednak o tyle zrozumiałe, że Pałac z Desek leży poza obecnymi granicami stolicy[43], nie wchodzi też w skład listy światowego dziedzictwa kulturalnego i przyrodniczego UNESCO, tym samym nie jest często odwiedzany.

Catetinho to piętrowa, drewniana, biało-niebieska (jak niebo nad Brasílią) konstrukcja z aneksem, oparta na kolumnach podtrzymujących (z fr. *pilotis*), co ma nadawać jej lekkości. Naprzeciw niej znajduje się imponująca rzeźba prezydenta Kubitschka, wykonana z brązu przez José Pedrosę, artystę brazylijskiego modernizmu. Zewnętrzne ściany rezydencji

42 Z architektonicznego punktu widzenia Catetinho – pierwsze dzieło Oscara Niemeyera w Brasílii – pomimo swojej prostoty opiera się na zasadach stylu modernistycznego, przez co staje się pierwowzorem dla kolejnych wznoszonych w stolicy budowli. Jako przykład jego wpływu wystarczy wymienić technikę tzw. kolumn podtrzymujących, zastosowaną przez Niemeyera w projekcie Pałacu z Desek i później wielokrotnie używaną przy budowie domów mieszkalnych Brasílii.

43 Jego dokładna lokalizacja to trasa BR-040, łącząca Brasílię z Rio de Janeiro, na wysokości wiaduktu prowadzącego do miejscowości Gama.



Catetinho, fot. M. Smorczewska

zdobią panele, których główne elementy to zdjęcia, cytaty i tablice informacyjne. Na frontowej ścianie znajdują się zaś fotografie Pałacu z Desek, wykonane w czasie budowy Brasílii, na których centralną postacią jest JK, a także fragmenty wypowiedzi Kubitschka odnoszące się do budynku Catetinho, jak również tabliczki przytaczające fakty związane z konstrukcją nowej stolicy oraz historią i funkcjonowaniem rezydencji Juscelino. Po lewej stronie od wejścia, czyli w miejscu uważanym niegdyś za jadalnię na świeżym powietrzu, widnieją kolejne zdjęcia, część z nich zrobiona właśnie podczas spożywanych tu posiłków (obiadów lub grillów). Warto nadmienić, że podczas budowy Brasílii JK spędzał wiele czasu z jej budowniczymi, tak inżynierami, jak i robotnikami, często zapraszał ich też do stołu. Informują o tym napisy towarzyszące fotografiom. Na wieczorne spotkania przy muzyce zapraszano również artystów, m.in. Toma Jobima i Viniciusa de Moraesa, którzy przyjechali do Brasílii w celu napisania symfonii na cześć nowej stolicy[44]. Ich stałym bywalcem był Dilermando Reis, nauczyciel muzyki JK. Te wieczorne spotkania często przenosiły się na teren otaczający budynek, gdzie stały (nadal stoją) betonowe stoły i ławy. Dzisiaj można też spacerować ścieżkami prowadzącymi do źródła,

44 Podczas pobytu w rezydencji Catetinho Tom Jobim i Vinicius de Moraes, zainspirowani jej urokiem i atmosferą w niej panującą, skomponowali nie tylko symfonię na cześć nowej stolicy, ale także jeden ze swoich bardziej znanych utworów pt. *Água de Beber*.

którego czar tak urzekł Kubitschka podczas jego pierwszej wizyty na Płaskowyżu Centralnym, że stąd ponoć wziął się pomysł na lokalizację rezydencji. Przy samym źródle widnieje tabliczka informacyjna opisująca dokładnie okoliczności tego zdarzenia. Niestety część tekstu wyblakła, podobnie jak zdjęcia na ścianach rezydencji, przez co nie ze wszystkimi można się w pełni zapoznać.

W aneksie znajduje się kuchnia z bogatym zbiorem sprzętów z epoki oraz zdjęciami JK z pracownikami rezydencji, a także pralnia, która dodatkowo pełni funkcję pomieszczenia na narzędzia. Są tam też sale tematyczne poświęcone różnym zagadnieniom związanym z przeniesieniem stolicy do Brasílii. Pierwsza z nich zawiera zdjęcia pionierów budowy, druga liczne fotografie obrazujące postępy prac oraz fragmenty tekstów publikacji i artykułów, które wypowiadają się za lub przeciw budowie miasta, a ostatnia dotyczy jego inauguracji i przedstawia zdjęcia, liczne komentarze prasowe, a także anegdoty związane z tym wielkim dniem. Na piętrze znajdują się kolejno: pokój JK, pokój Ernesto Silvy, jego bliskiego współpracownika w okresie budowy, gabinet, trzy pokoje gościnne oraz pokój Israela Pinheiro da Silvy. Wszystkie są umeblowane bardzo skromnie, znajdują się w nich łóżka, szafy i szafki nocne, na których leżą książki, walizeczki i różne przedmioty osobistego użytku, stoją radio, lampa. Większość z nich ma również łazienkę. Powierzchnią o nieco innym wymiarze, głównie ze względu na znacznie większą liczbę mebli i eksponatów pochodzących z lat 50., jest gabinet, w którym JK odbywał spotkania służbowe, podpisywał dokumenty oraz podejmował wiele decyzji dotyczących konstrukcji nowej stolicy. Wyróżnia się jeden z pokoi gościnnych, który został zamieniony w pokój dla wyjątkowych odwiedzających i poświęcony ich twórczości, przez co jego wystrój stanowią liczne płyty, instrumenty muzyczne i kolorowe czasopisma, doskonale oddające atmosferę minionych lat.

Warto wspomnieć, że na futrynie każdego z pomieszczeń widnieje napis określający jego charakter, co czyni zwiedzanie łatwiejszym. Tabliczki informacyjne szczegółowo opisują meble, przedmioty, zdjęcia i inne elementy, przybliżając tym samym atmosferę rezydencji z czasów budowy stolicy. Nie sposób nie zauważyć jednak wyblakłych napisów, pożółkłych fotografii oraz porysowanych obrazów. W muzeum nie ma kamer, niewidoczni są też jego pracownicy. Oznacza to całkowitą swobodę działania zwiedzających i prowadzi do wniosku, że pod względem organizacji, bezpieczeństwa, jak również konserwacji zarządzający rezydencją Catetinho

pozostawiają dużo do życzenia. Widoczny jest ogólny stan zaniedbania zbiorów oraz podupadająca kondycja samego budynku (odpadający tynk, łuszcząca się farba, poluzowane klepki itp.). To dość smutny widok, jeśli weźmie się pod uwagę symboliczny wymiar tego miejsca. Catetinho, dzięki staraniom Ernesto Silvy oraz funduszom rządu Dystryktu Federalnego (Governo do Distrito Federal, GDF), był co prawda odrestaurowany w 1997 roku, kiedy znajdował się w opłakanym stanie, jednakże potrzeba remontu i konserwacji jego zbiorów pojawiła się ponownie.

Nie ma wątpliwości co do tego, że Catetinho jest miejscem zabytkowym, jednak w przeciwieństwie do Memorialu JK, dzieła architektury postawionego w hołdzie pamięci Juselino Kubitschka, jego charakter jest inny. Początkowo był to budynek funkcjonalny. Dopiero ze względu na kontekst historyczny nabrał znaczenia symbolicznego i stał się jednym z ważniejszych zabytków nowej stolicy. Zestawiając Catetinho z Memorialem JK, łatwo doszukać się również wielu innych różnic. Memorial JK powstał z inicjatywy Sary Kubitschek, która dostała zgodę władz na zbudowanie centrum kultury upamiętniającego życie i dzieło jej męża, co – jak już zostało powiedziane – było korzystne dla chylącej się ku upadkowi dyktatury, która zdołała w ten sposób publicznie zamanifestować swoje przyzwolenie na ewentualną redemokratyzację kraju. Można więc stwierdzić, że mimo iż budowa Memorialu JK wpisała się w specyficzną koniunkturę polityczną, zależała przede wszystkim od inicjatywy prywatnej, ponieważ to właśnie żona i bliscy Kubitschka walczyli najpierw o możliwość wzniesienia Memorialu, potem dbali o jego konstrukcję i do dzisiaj zajmują się jego funkcjonowaniem. Sara zarządzała Memorialem JK do swojej śmierci, w 1996 roku, potem jej rolę przejęła córka, Márcia Kubitschek. Kiedy w 2000 roku Márcia zmarła, stanowisko dyrektorki muzeum objęła jej córka, czyli wnuczka Kubitschka, Anna Cristina Kubitschek Pereira. Dzięki modernizacji wnętrz i olbrzymiemu zaangażowaniu nadała muzeum nowy wymiar. Tym samym Memorial JK jest dziełem trzech pokoleń rodziny Kubitschków, która dba o jego stan, zbiory i wizerunek. Rezydencja Catetinho to zaledwie jedno z licznych muzeów będących pod opieką stanowego sekretariatu ds. kultury (Secretaria de Estado de Cultura e Economia Criativa do Distrito Federal, SECEC DF). Mimo to, dzięki niepowtarzalnemu charakterowi pomieszczeń sprawiających wrażenie, jakby przed momentem mieszkali w nich budowniczy Brasílii, jest miejscem niezwykłym, które perfekcyjnie oddaje charakter okresu

konstrukcji stolicy i celebruje pamięć jej bohatera. Wnętrza budynku i sposób, w jaki kreśli się tam wizerunek JK, są bardziej autentyczne, przez co urzekają zwiedzających. Poznając zakamarki dawnej rezydencji, naocznego świadka ogromnego przedsięwzięcia, jakim była budowa stolicy, można poczuć atmosferę złotych lat. Poza tym w Catetinho odczuwa się pewnego rodzaju bliskość z Juscelino, być może dlatego, że jest on przedstawiony nie tylko jako przykładny uczeń, wzorowy lekarz i znakomity polityk, ale również jako osoba ciepła, spontanicznie reagująca, szczera, która oprócz znamienitych cech miała swoje słabostki. Nie brak tam eksponatów humorystycznych, czego najlepszym przykładem jest różowa piżama prezydenta, jakiej ze względu na kolor nie ośmielali się nosić w latach 50. jeszcze żadni panowie. W odniesieniu do Memorialu JK warto też wspomnieć, że kwestie podejmowane przez muzeum w Catetinho kontemplują różne punkty widzenia. Przykładowo pomieszczenie poświęcone Brasílii nie wielbi jej, tylko prezentuje polemikę z nią związaną. Ciekawe jest również, że mimo iż JK przedstawiony jest jako budowniczy nowej stolicy, w jednej z sal poświęca się uwagę także zwykłym, anonimowym konstruktorom miasta, bez których wysiłku budowa nie byłaby nigdy możliwa.

Niebywale trafne określenie stosowane w odniesieniu do Catetinho to „larwa, która przeistacza się w wyjątkowej urody ważkę”[45]. Rezydencja była bowiem pierwszym krokiem na drodze do skonstruowania Brasílii, embrionem, z którego rozwinęła się nowa stolica. W tym kontekście, zakładając, że Catetinho to początek wszystkiego, Memorial JK może stanowić kropkę nad i. Zamknął on bowiem cykl budowy miasta, którego konstrukcja, zgodnie z wcześniej zaprezentowanymi informacjami, trwała jeszcze wiele lat po inauguracji. Istotne jest również to, że w Memorialu JK spoczywa główny budowniczy Brasílii. JK, pomimo śmierci, nigdy tak naprawdę nie opuścił swojego ukochanego miasta, nigdy też go nie opuści. Te dwa zabytki, otwierający i zamykający pewien rozdział w historii Brazylii, uzupełniają się w sposobie celebrowania pamięci Juscelino Kubitschka i dzieła jego życia.

45 Sformułowanie, którego używał brazylijski dziennikarz i pisarz Carlos Heitor Cony, autor książek poświęconych wybranym okresom i zagadnieniom z życia Kubitschka (m.in. *JK: como nasce uma estrela* i *JK e a ditadura*), współodpowiedzialny za redakcję jego wspomnień.



Pokój Juscelino Kubitschka, IHG-DF, fot. M. Smorczewska

Historia Juscelino Kubitschka opowiedziana przez inne zabytki stolicy

Memorial JK i Catetinho to dwa bez wątpienia najważniejsze zabytki Brasílii upamiętniające Juscelino Kubitschka, jednakże w stolicy Brazylii jest jeszcze wiele innych muzeów, posągów i rzeźb, które również nawiązują do jego osoby. Jednym z nich jest siedziba Instytutu Geograficzno-Historycznego Dystryktu Federalnego (Instituto Histórico e Geográfico do Distrito Federal, IHG-DF), instytucji *non profit* założonej w 1964 roku w celu gromadzenia treści związanych z jego historią i geografią, której patronem jest właśnie Juscelino Kubitschek. Jego główna sala to powierzchnia podzielona tematycznie na dwie części: pierwsza z nich dotyczy biografii i osiągnięć Kubitschka, druga – kwestii przeniesienia stolicy. Pierwsza przedstawia głównie przedmioty osobistego użytku JK, poświęcone mu publikacje, pamiątkowe monety i znaczki oraz figury, które obrazują niektóre sceny z jego życia. Druga obejmuje niezwykle bogatą gamę dokumentów oraz artykułów, które prezentują, jak pomysł przeniesienia stolicy do interioru powstawał, ewoluował i był realizowany. Eksponatom towarzyszą tabliczki informacyjne, zdjęcia, mapy oraz grafiki. Wszystkie przedstawione są w sposób ciekawy i różnorodny, dzięki czemu zwiedzający rzeczywiście z przyjemnością zgłębia historię życia Kubitschka oraz dzieje pomysłu przeniesienia stolicy. IHG-DF ściśle

współpracuje ze stanowym sekretariatem oświaty (Secretaria de Estado de Educação do Distrito Federal), odwiedza go wielu uczniów publicznych szkół podstawowych i gimnazjów, dla których prowadzone są specjalne lekcje o historii Dystryktu Federalnego i postaci Juscelino Kubitschka. To w dużej mierze zasługa obecnego prezesa, wieloletniego i bliskiego współpracownika JK, Affonso Heliodoro dos Santosa.

Wśród rzeźb poświęconych pamięci Kubitschka najciekawszą jest ta pochodząca z 1960 roku. Ważąca 1,5 tony i mierząca 130 cm monumentalna głowa JK to dzieło José Pedrosy, zdobiące położony w centralnym punkcie stolicy Plac Trzech Władz. Obok rzeźby widnieje następująca dedykacja: „Prezydentowi Juscelino Kubitschkowi de Oliveira, który zagospodarował płaskowyż oraz ze śmiałością, energią i ufnością wzniósł Brasílię. Hołd pionierów, którzy wspierali go podczas tej wielkiej przygody".

Nie wszystkie zabytki poświęcone JK znajdują się w miejscach tak wyjątkowych, nie do wszystkich też przywiązuje się taką wagę. O niektórych, głównie tych oddalonych od turystycznych atrakcji, zagubionych w miejskiej dżungli, niewielu pamięta. Tymczasem w sektorach rezydencjalnych, między blokami, można doszukać się rzeźb lub popiersi Kubitschka, o których istnieniu wiedzą tylko i wyłącznie okoliczni mieszkańcy[46].



Głowa JK, Plac Trzech Władz, fot. M. Smorczewska

Zabytek upamiętniający JK to także jego pierwsze miejsce spoczynku, w alei zasłużonych na stołecznym cmentarzu. Nagrobek, dzieło Oscara Niemeyera, ma formę płyty z napisem „Twórca". Znajdujemy ten sam cytat,

46 Chodzi m.in. o popiersie na parkingu przy bloku E kwadratu mieszkalnego SQS 206 i o rzeźbę zlokalizowaną na kwadracie SQN 406.

który widnieje przy wejściu do Memorialu JK: „Wszystko się przekształca w świt w tym mieście, które się otwiera na Jutro”[47].



Most JK, fot. M. Smorczewska

Ślady pamięci o Kubitschku, poza muzeami, rzeźbami i posągami, odnaleźć można również w elementach architektury Brasílii. Zaprojektowany przez Alexandre Chana, i otwarty w 2002 roku, przepiękny most Juscelino Kubitschka, czyli most JK (Ponte JK), to jedno z najnowszych dzieł w brazylijskiej stolicy, które szybko stało się jednym z jej bardziej rozpoznawalnych miejsc.

Również obiekty użyteczności publicznej upamiętniają znaczenie JK dla Brasílii, czego najlepszym przykładem jest stołeczne lotnisko, którego oficjalna nazwa brzmi: Aeroporto Internacional de Brasília Presidente Juscelino Kubitschek (Międzynarodowe Lotnisko Brasílii im. Prezydenta Juscelino Kubitschka). Warto nadmienić, że latanie było wielką pasją JK, przez co nadanie lotnisku jego imienia ma tym większe znaczenie symboliczne.

Wymienione miejsca upamiętniają Juscelino Kubitschka w sposób oficjalny, zgodnie z założeniem ich twórców, jednak w Brasílii jest jeszcze wiele atrakcji turystycznych, gdzie nietrudno natknąć się na tablice dotyczące JK lub na inne formy oddania czci jego postaci. W Świątyni Dobrej Woli (Templo da Boa Vontade), znanym centrum ekumenicznym, jest to symboliczna tabliczka,

47 Por. V. Brandt, *JK: o reencontro com Brasília*, Rio de Janeiro: Record, 2002, s. 85–88.

w ogrodzie botanicznym (Jardim Botânico de Brasília) portret JK w formie mozaiki. Zresztą w brazylijskiej stolicy nie trzeba podążać szlakami turystycznymi, żeby znaleźć miejsca poświęcone pamięci Juscelino Kubitschka. Istnieje wiele szkół, sklepów, hoteli noszących jego imię, na przystankach autobusowych lub przypadkowych ścianach widnieją jego podobizny. Figura JK jest w Brasílii wszechobecna, to jego miasto, które nieustannie celebruje pamięć swojego założyciela.

Podsumowując, ze względu na konsekwencje polityczne, ekonomiczne i społeczne propagowanego przez JK programu uprzemysłowienia trudno zaprzeczyć, że Juscelino Kubitschek de Oliveira był niezwykłą postacią brazylijskiej sceny politycznej i nie tylko. Okres jego prezydentury to czas daleko idących zmian gospodarczych i kulturowych. Nie ma też wątpliwości co do tego, że zainaugurowana przez niego nowa stolica kraju, mimo że nadal ma swoich zwolenników i przeciwników, z czasem stała się autentycznym centrum władzy krajowej i miejscem podejmowania decyzji politycznych, jak też wpłynęła na rozwój całego regionu. Bezdyskusyjne jest również to, że Juscelino Kubitschek i Brasília tworzą niezrównaną parę, która stale inspiruje polityków, historyków, socjologów, dziennikarzy, urbanistów, architektów, pisarzy, filmowców i innych artystów, którzy kontemplują JK i stolicę Brazylii pod kątem charakterystycznym dla swoich profesji. Mieszkańcy Brasílii i odwiedzający ją turyści codziennie poddają ją – i Kubitschka – ostrej krytyce, jednocześnie otaczając uwielbieniem. Po śmierci prezydenta miasto przez niego poczęte, wykorzystując jego nieobecność, przejęło nad nim władzę i przystąpiło do snucia opowieści na temat ich wspólnej historii. Czyni to w niepowtarzalny sposób (czego dowodem jest niniejsza praca) dzięki swoim zabytkom, architekturze i zbiorom muzealnym. Można pokusić się nawet o stwierdzenie, że Brasília jest depozytariuszem pamięci o JK, a także o czasie optymizmu i nadziei, kiedy sprawował władzę. Pamięć o Kubitschku jest bowiem pamięcią złożoną, dotyczącą całego okresu, który był nośnikiem wiary w rozwój i postęp, wiary w lepsze jutro.

SUMMARY

JUSCELINO KUBITSCHEK AS SEEN THROUGH THE EYES OF BRASÍLIA

Juscelino Kubitschek de Oliveira, President of Brazil from 1956 to 1961, known by his initials JK, is one of the main protagonists of the Brazilian political scene of the 20th century. His name is inextricably linked with the industrialization and economic development of Brazil, and, above all, the establishment of a new capital – Brasília. His term is still subject of many debates that are yet to determine the nature and significance of the so-called golden years during which he was the Brazilian head of state. As such, JK's legacy continues to arouse interest among politicians, economists, sociologists and historians.

The article is devoted to the study of memory on the basis of an analysis of images that commemorate JK after his death. It focuses on Brasília's monuments, architecture and museums, whose function is to recall and preserve the past, the city itself being the greatest memorial to Juscelino Kubitschek. This paper argues that monuments dedicated to his memory, the JK Memorial and the Catetinho (President Juscelino Kubitschek's first residence on Brazil's Central Plateau) in particular, create the image of JK which is and will be passed on to the next generations of Brazilians, and shape the way the memories of the past perpetuate the tragedies and successes of both individuals and entire communities and influence the formation of the collective memory of nations.

Consequently, they also influence the modelling of the Brazilian collective historical memory; it is not only about JK and the image inseparably connected with him, but also about the nostalgia for the period of optimism and hope during which he was in power. The memory of Juscelino Kubitschek is a complex one, as it evokes the entire period of economic prosperity and political stability, which inspired faith in development, progress and better future.

Keywords: Juscelino Kubitschek, President of Brazil, Brasília, history of Brazil, Brazilian memorials, JK Memorial, Brazilian national memory, formation of national memory

Kultura brazylijska i świat wyobraźni dziecięcej w muzyce Heitora Villa-Lobosa

Weronika Siewierska

Kultura Brazylii już od początku swej epoki kolonialnej w XVI wieku przyswajała mnóstwo elementów z tradycji i obyczajów europejskich i pozaeuropejskich. Muzyka europejskiego Klasycyzmu i Romantyzmu docierała do salonów brazylijskich z dużym powodzeniem, a wraz z panującym w nich przekonaniem o jej wyższości wobec kultury muzycznej wywodzącej się ze źródeł kultur tubylczych i afrykańskich utrwalała swój status muzyki elitarnej i obowiązującej. Źródła kultury narodowej, tubylczej, peryferyjnej i plebejskiej jednak nie wysychały. Nowe pokolenia Brazylijczyków, urodzonych ze związków mieszanych, metysów i mulatów, zachowywały i kultywowały te tradycje. Wielu z nich wyjeżdżało do Europy, aby uczyć się i przyswajać tamtejsze wzory, ale muzyka klasyczna, jaką z czasem tworzyli, zawierała już elementy wywodzące się z rodzimej tradycji muzycznej i kulturowej.

Na początku XIX wieku Brazylia ma już za sobą trzy wieki historii, jest to jednak historia kolonii portugalskiej, kształtującej swoją kulturę w dużej zależności od metropolii i wnoszącej też nowe wartości, będące wynikiem spotkania na swym terytorium wielu kultur. Nie były to spotkania łatwe, bo od początku naznaczone ludobójstwem Indian, a później eksploatacją niewolniczą Murzynów. Prowadziły one jednak do ukształtowania się jedynego w swoim rodzaju etnicznego i kulturowego konglomeratu, do dziś wyróżniającego Brazylię spośród innych krajów Ameryki Łacińskiej. Właściwa historia niepodległej Brazylii rozpoczyna się w wieku XIX, kiedy to Rio de Janeiro staje się już stolicą brazylijskiego imperium, a później stolicą Republiki Brazylijskiej[1].

[1] Rio de Janeiro było stolicą Brazylii w latach 1763–1960, po czym przeniesiono ją do Brasílii.

Szeroko pojęta twórczość europejska rzutowała na wyrafinowaną kulturę brazylijskiej klasy średniej. Przez długi czas Rio de Janeiro było miastem, w którym dochodziło do syntezy elementów i wartości kultur lokalnych z uniwersalnymi i które przyciągało imigrantów z różnych stron kraju i ze świata, głównie z Europy.

***

Heitor Villa-Lobos urodził się 5 marca 1887 roku w Rio de Janeiro. Zamiłowanie do muzyki miał zaszczepione od dziecka dzięki ojcu, którego pasją była muzyka. Raúl Villa-Lobos organizował koncerty w swoim domu, uczył młodego Heitora gry na wiolonczeli i klarnecie. Późniejsze bogate doświadczenia życia codziennego, atmosfera ulicy tej kosmopolitycznej metropolii, jaką było Rio de Janeiro, istotnie wpłynęły na ukształtowanie przyszłego artysty. Wkrótce po rozpoczęciu edukacji muzycznej pod kierunkiem ojca Heitor opanowuje grę na wiolonczeli, gitarze, fortepianie, a także próbuje improwizować i tworzyć własne utwory. Tak zaczyna się kształtować charakter i język muzyczny przyszłego kompozytora.

Ukończywszy 18 lat, Villa-Lobos rozpoczął swoje podróże po kraju. Z perspektywy formalnej edukacji muzycznej wojaże te niewątpliwie wypełniły niedostatki wiedzy teoretycznej samouka żywą materią doświadczenia, w tym szczególnie inspirującym zetknięciem się z tradycją i praktyką improwizacji.

Kolejne lata, już po powrocie na stałe do Rio de Janeiro, stanowią okres poszukiwań własnego języka muzycznego kompozytora. Wówczas powstają pierwsze utwory, w których objawia się już jego indywidualny styl, jak *Danças Características Africanas* (*Typowe Tańce Afrykańskie*, 1914), gdzie po raz pierwszy pojawiają się rytmy oraz instrumenty perkusyjne brazylijskie. Wczesny styl kompozytorski ukształtowany został głównie pod wpływem muzyki Romantyzmu, twórczości Wagnera (w licznych przejawach akordu tristanowskiego w utworach takich, jak *Uirapuru*, 1917, czy *Prelúdio no. 3* na gitarę) oraz dzieł Cezara Francka czy Saint-Seans'a. W roku 1917 w Rio de Janeiro występuje balet rosyjski i Villa-Lobos po raz pierwszy ma okazję zetknąć się z muzyką Strawińskiego.

Krytyka zaczyna podkreślać talent, oryginalny i egzotyczny charakter kompozycji Villa-Lobosa, ale dopiero przyjaźń z poznanym w roku 1917 Arturem Rubinsteinem przyczynia się do tego, że utwory kompozytora zaczynają wzbudzać prawdziwe zainteresowanie w Brazylii i poza jej granicami. To

właśnie wówczas powstaje cykl utworów na fortepian, *Prole do Bebê 1* (1918), którego pierwsze wykonanie cztery lata później przez samego Artura Rubinsteina zostało przyjęte przez publiczność i krytykę z entuzjazmem.

Lata 1917–1923 to okres intensywnej pracy twórczej, w którym powstaje około 300 utworów. Krytyka, nienadążająca jeszcze za nowym duchem i stylem muzyki modernizmu, nie oszczędza kompozytora, zarzucając mu nierówność, brak spójności i kakofonię. Estetyka i język muzyczny Villa-Lobosa kształtowały się w okresie, gdy literatura i sztuka brazylijska, po długim okresie kolonialnej zależności kulturowej od Europy, zwróciły się ku własnym, narodowym źródłom i wartościom, czerpiąc z nich inspirację do kształtowania nowej sztuki, będącej odzwierciedleniem własnej, wyemancypowanej tożsamości.

Najważniejszym momentem konstytuowania się programu modernizmu brazylijskiego była *Semana de Arte Moderna* (Tydzień Sztuki Nowoczesnej), rodzaj festiwalu kultury, jaki w dniach 11–18 lutego 1922 roku zgromadził w Teatrze Municypalnym w São Paulo wielu spośród najwybitniejszych twórców młodego pokolenia. Literaturę reprezentowali m.in. Oswald de Andrade i Mário de Andrade, rzeźbę Victor Brecheret, malarstwo Anita Malfatti (Tarsila do Amaral, czołowa przedstawicielka malarstwa modernistycznego, była wówczas w Paryżu), muzykę zaś Heitor Villa-Lobos. Ważną konsekwencją *Semana de Arte Moderna* było powstanie Ruchu Antropofagicznego (*Movimento Antropofágico*), jednego z najbardziej oryginalnych i znaczących kierunków artystycznych i literackich Ameryki Łacińskiej XX wieku.

***

Twórczość Heitora Villa-Lobosa reprezentuje bogatą i oryginalną syntezę tego, co w muzyce brazylijskie i uniwersalne. Był on człowiekiem wchodzącym w dialog ze swoim otoczeniem, ludźmi z różnych środowisk. Pomysły i inspiracje czerpał z przestrzeni miejskiej i krajobrazów interioru. Wchłaniał piękno kraju ojczystego w znaczeniach i brzmieniu słów ludzi, których spotykał, w sposobie ich grania, śpiewania, zabawy. Podobnie inspirowały go dzieła twórców muzyki europejskiej, z których wielu współczesnych mu przedstawicieli awangardy mógł poznać osobiście podczas swych pobytów w Paryżu.

Villa-Lobos nie był pianistą profesjonalnym, ale umiał dobrze grać i znakomicie znał mechanikę instrumentu oraz jego możliwości brzmieniowe. W swoich utworach na fortepian często wykorzystywał anatomicznie naturalne

układy rąk na klawiaturze. Rozwijał swoje pomysły muzyczne tak, jak podpowiadała mu wyobraźnia i intuicja, tworząc swój indywidualny styl. Był twórcą wszechstronnym, komponował dużo i na większość instrumentów, w tym pozostawił znaczną liczbę utworów na fortepian. Do jego najbardziej znanych dzieł fortepianowych należą: *Danças Africanas* (1914), *Amazonas* (1917), *Prole do Bebê No. 1* (1918), *Suíte Floral* (1918), *Carnaval das Crianças* (1919), *Lenda do Caboclo* (1920), *A fiandeira* (1921), *Prole do Bebê No. 2* (1921), *Cirandinhas* (1925), *Choros No. 8* na dwa fortepiany i orkiestrę (1925), *Rudepoema* (1926) zadedykowany Arturowi Rubinsteinowi, *Choros No. 5* na fortepian solo (1926), *Cirandas* (1926), *Saudades das Selvas Brasileiras* (1927), *Francette et Pia* (1929), *Momo precoce* na fortepian i orkiestrę (1929), *Valsa da Dor* (1930), *Bachianas Brasileiras No. 4* (1930), zbiór o przeznaczeniu pedagogicznym *Guia Prático* (1932), *Ciclo Brasileiro* (1936), *Bachianas Brasileiras No. 3* na fortepian i orkiestrę (1938), *Choros No. 11* (1928), także zadedykowany Arturowi Rubinsteinowi *Poema Singelo* (1942), *Concerto No. 1* (1945) i *Concerto No. 2* (1948), *Hommage a Chopin* (1949), *Concerto No. 4* (1952), *Concerto No. 5* (1954) i *Concerto No. 3* na fortepian i orkiestrę (1957).

W twórczości Heitora Villa-Lobosa szczególną uwagę zwracają cykle sięgające po tematykę dziecięcą, odnoszące się do świata dzieci i zabawy, cytujące melodie dziecięce lub przywołujące postacie ludowe, takie jak *Suíte Infantil No. 1* (1912) i *No. 2* (1913), *Petizada* (1912), *Prole do Bebê No. 1* (1918), *Historias da Carochinha* (1919), *Carnaval das Crianças* (1919/1920), *Cirandas* (1926), *Cirandinhas* (1925), jak i drugi tom *Prole do Bebê No. 2* (1921) oraz zbiór melodii dziecięcych w jedenastotomowym *Guia Prático* (1932, 1935, 1949).

Cykle fortepianowe, które wydają się najbardziej reprezentatywne, ciekawe, i które zarazem stanowić mogą punkt wyjścia do poznania języka muzycznego oraz do analizy i interpretacji innych dzieł brazylijskiego kompozytora, to *Prole do Bebê No. 1* i *No. 2* (*Rodzina dziecka* nr 1 i nr 2). Praca nad interpretacją tych utworów uwypukla w moim odczuciu nadrzędną funkcję wielowarstwowości faktury, jako cechy strukturalnej wynikającej z inspiracji różnymi kontekstami kulturowymi, zarówno rodzimymi, jak i związanymi z tradycją i awangardą muzyki europejskiej. Pewne elementy muzyczne tworzące fakturę, które odnoszą się do określonych aspektów kultury brazylijskiej i zostały przełożone przez Villa-Lobosa na charakterystyczny dla niego język muzyczny, oddziałują decydująco na sens poetycki dzieła. Sposób, w jaki faktura kieruje interpretacją muzyczną, jest zależny od kontekstów kulturowych jej elementów. Dlatego też przybliżenie pozamuzycznych sensów obecnych w utworach może wzbogacić ich przekłady na język interpretacji wykonawczej.

Uwzględnienie tych warstw znaczeniowych utworów pozwoli na poznanie wartości ekspresyjnych, powiązań, kontekstów, aluzji i znaczeń, jakie zostały przełożone na język muzyczny Heitora Villa-Lobosa. Wskazanie na wagę możliwych związków i odniesień kulturowych nie oznacza tutaj hołdowania jakiemukolwiek determinizmowi, a służy tylko lepszemu zrozumieniu świata, w jakim muzyka Villa-Lobosa powstawała i jaki sobą poszerzała, przez co przyczynić się może do tego, aby wykonawca mógł znaleźć w tym świecie jak największą przestrzeń dla własnej twórczej kreacji, a słuchacz – świadomej recepcji. Nawiązując do pojęcia muzykalności zdefiniowanego przez Acácio Piedade, zwracam szczególną uwagę na relacje między elementami i aspektami powszechnie uznawanymi za „uniwersalne" w muzyce klasycznej a zespołem elementów i znaczeń tworzących i reprezentujących „muzykalność brazylijską"[2] oraz na sposób, w jaki relacje te mogą wpływać na interpretacje wybranych tu utworów.

Już wstępne zapoznanie się z tymi utworami pozwala dostrzec ich cechy odnoszące się do świadectw i znaków dziecięcej wyobraźni i wrażliwości, a poprzez to może i do samego doświadczenia dzieciństwa, którego rola w kształtowaniu twórczej osobowości nie musi kończyć się z wejściem w wiek dojrzały. Pojawiające się *in extenso* cytaty z folkloru dziecięcego, choć mogą być odbierane jedynie jako wyraz nostalgii za „krajem lat dziecinnych", sąsiadują z takim nagromadzeniem elementów ekscentrycznej ich parafrazy, ludycznej dezynwoltury, a zarazem momentów całkiem poważnego skupienia się na istocie dźwięku, rytmu i melodii, jakby gra toczyła się tu o coś tak ważnego (może odzyskanie utraconego klucza do świata zaczarowanego?), że pancerz dorosłości musi zawadzać i raczej trzeba go zamienić na fantazyjny kostium brazylijskiego karnawału.

***

Prole do Bebê No. 1 – „As Bonecas", czyli *Rodzina*[3] *Dziecka – „Lalki"*, jest cyklem fortepianowym skomponowanym w roku 1918 i opublikowanym w tym samym roku przez wydawnictwo Arthur Napoleão. Dzieło to Villa-Lobos

2 Acácio T. C. Piedade, *The City and the Country in Villa-Lobos' Prelude to the Bachianas brasileiras no. 2*: *Musical Topic, Rhetoricity and Narrativity*, „Revista Portuguesa de Musicologia", 2017, nr 4(1), s. 85. Acácio Piedade definiuje pojęcie muzykalności „nie jako talent muzyczny, lecz jako zespół elementów muzycznych i symbolicznych głęboko ze sobą powiązanych w ramach społeczno-muzycznego systemu, będącego podstawą specyficznego świata muzycznego, świata tworzonego, odtwarzanego i dzielonego przez określoną wspólnotę".

3 W tłumaczeniu dosłownym „potomstwo".

zadedykował swej pierwszej żonie, pianistce Lucilii Guimarães. Swoje powodzenie zawdzięcza ono w dużym stopniu Arturowi Rubinsteinowi, który w 1917 roku poznał kompozytora i otrzymał od niego pierwsze wydanie tego dzieła. Pianista wykonał je po raz pierwszy w Rio de Janeiro w roku 1922. Szczególną popularnością cieszyła się jego interpretacja *Poliszynela*.

Nadane tytuły miniatur w cyklu odnoszą się do różnorodności społeczno-kulturowej Brazyli. Układ cyklu może sugerować miejsce, jakie dziecko wyznacza swoim lalkom w zabawie. Wszystkie tytuły to nazwy lalek, odnoszące się do koloru skóry i etniczności lub do ich statusu społecznego [*Pobresinha (Biedniutka)*] czy postaci symbolicznych [*Polichinelo (Poliszynel)* i *Bruxa (Czarownica)*]. Każdy tytuł zawiera też określenie materiału, z jakiego dana „lalka" została wykonana.

Cykl składa się z ośmiu miniatur o zróżnicowanym charakterze, w których można dostrzec wyraźne wpływy muzyki impresjonistycznej, objawiające się wielopłaszczyznowością i kolorystycznym traktowaniem współbrzmień. W większości skomponowane są w metrum dwudzielnym, a ich struktura formalna jest zależna od dramaturgii kreującej napięcia. Villa-Lobos nie poddawał się rygorowi klasycznych wzorców określających strukturę wewnętrzną utworu, a jego proces twórczy polegał na zestawianiu oryginalnych pomysłów muzycznych, odznaczających się występowaniem różnych *tempi*, polirytmii, wieloplanowości, obecności ostinata czy stałej warstwy motywicznej w fakturze oraz szerokiego wachlarza dynamik (*pp – ff*) i walorów barwowych.

Wyeksponowanie melodii nie uszczupla roli pozostałych planów brzmieniowych. Wirtuozowska faktura (pochody gamowe, tremollanda, ornamenty, efekty glissanda, toccatowość), użycie prymitywnych schematów rytmicznych, a także epizody wyciszenia i kontemplacji tworzą zróżnicowaną ekspresję, podkreślającą wewnętrzne kontrasty w narracji muzycznej. Pewną oznaką prostoty jest brak znaków przykluczowych we wszystkich utworach tego cyklu. Tonalność nie jest zasadniczym elementem w kreacji utworów, natomiast zestawienie różnych tonacji ma zasadniczy wpływ na koloryt i kalejdoskopowe budowanie napięć.

Villa-Lobos nie przywiązywał większej wagi do formalnych struktur form klasycznych, częściej używał motywów rytmicznych jako elementów łączących wewnętrzną strukturę utworów. Pomimo iż nie unikał dysonansowych współbrzmień, nie miał zamiaru zrywać z tonalnością, raczej szukał różnych sposobów na wyrażenie swoich pomysłów muzycznych[4]. Jeszcze

4 D. P. Appleby, *Villa-Lobos. A Life*, Lanham – Maryland – London: The Scarecrow Press, 2002.

jedna istotna dla jego stylu cecha tego okresu twórczego to faktura z rytmiczną autonomią jej poszczególnych warstw. Drugi tom *Prole do Bebê* jest najlepszym przykładem tego rozluźnienia zależności pomiędzy warstwami faktury, szczególnie charakterystycznego dla twórczości Villa-Lobosa w latach 20. XX wieku.

***

Siódma miniatura pierwszego tomu *Rodziny dziecka* cieszy się wyjątkową popularnością. Poliszynel (fr. *Polichinelle*, wł. *Pulcinella*) to jedna z najbardziej charakterystycznych postaci włoskiej *Comedia dell'arte* XVII wieku, a także francuskiego teatru kukiełkowego, pełna sprzeczności komiczna postać garbatego gbura, odznaczającego się agresywnością, sarkazmem, sprytem, inteligencją i odwagą. Ten włoski *Pulcinella* jest prototypem *Polichinelo* Heitora Villa-Lobosa. Jako utwór efektowny i wirtuozowski jest często wykonywany przez pianistów jako bis, prawdziwa próba wytrwałości i duże wyzwanie dla wykonawcy.

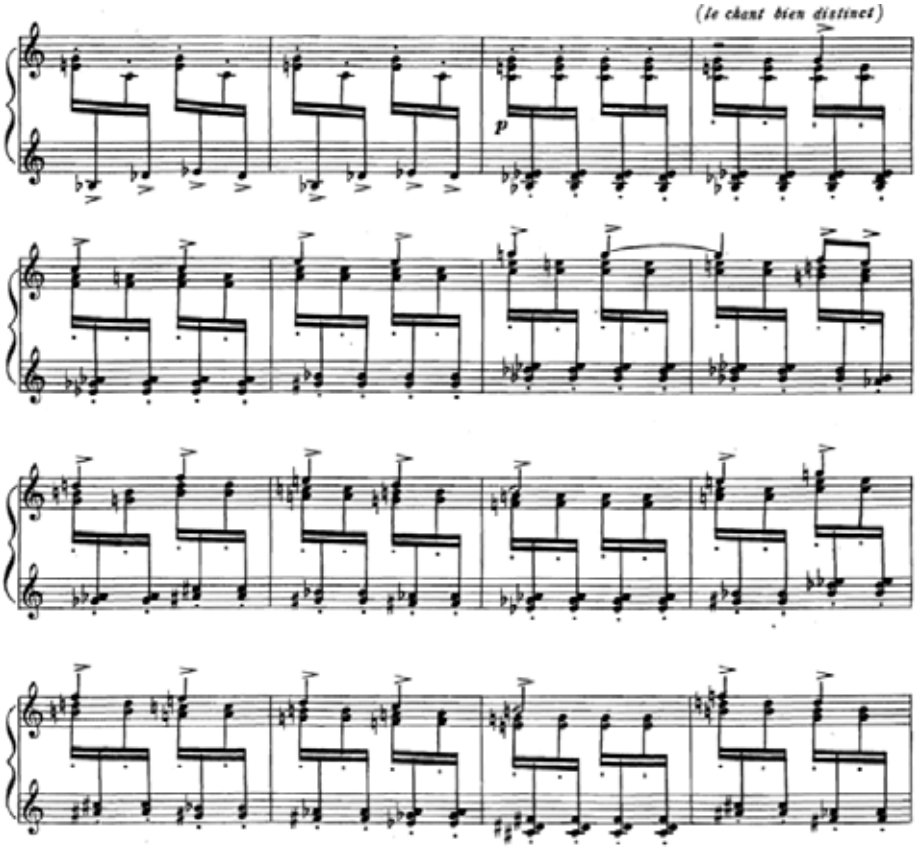
Najsłynniejsza interpretacja tego utworu należy do Artura Rubinsteina, przyjaciela Villa-Lobosa i propagatora jego muzyki fortepianowej. Był on ważną osobą w życiu Heitora, dzięki niemu kompozytor poznał swoich późniejszych sponsorów oraz zbliżył się do międzynarodowego środowiska artystycznego, co wpłynęło w sposób znaczący na jego karierę. Prawdopodobnie to od Rubinsteina wyszła sugestia glissanda na samym końcu utworu, które musiało spodobać się kompozytorowi na tyle, że pojawia się w pierwszych wydaniach cyklu (w późniejszych wydaniach, z których korzystam, kompozytor rezygnuje z glissanda i znaku powtórzenia).

To pierwsza i jedyna miniatura pierwszego cyklu tak wyraźnie obrazująca technikę tzw. *black key versus white key*[5], wykorzystującą binarny podział klawiatury fortepianu. Bardziej rozbudowane i złożone przykłady zastosowania tej techniki spotykamy w drugim tomie cyklu, ale w *Polichinelo* przez niemalże cały utwór prawa ręka gra jedynie na białych klawiszach, a lewa na czarnych. Można w tym także odczytać muzyczny ekwiwalent antynomiczności samej postaci Poliszynela, intencjonalnie wpleciony w fakturę utworu.

5 J. Oliveira, *Black Key versus White Key: A Villa-Lobos Device*, „Latin American Music Review", 1984, nr 5(1), s. 33–47. Jamary Oliveira uznaje ten binarny podział klawiatury na białe i czarne klawisze za narzędzie kompozytorskie, które przyczyniło się do ukształtowania języka muzycznego Villa-Lobosa.

Dla zaznajomionych z folklorem brazylijskim pewnego rodzaju niespodzianką w tym utworze jest pojawienie się, jakby na przekór motorycznym tremollom, melodii dziecięcej, prostej, naiwnej, bezpretensjonalnej, nawiązującej do tanecznej zabawy *Ciranda, Cirandinha* oraz słów jej piosenki.

Ciranda, cirandinha vamos todos cirandar, vamos dar a meia volta, volta e meia vamos dar. O anel que tu me destes era vidro e se quebrou, o amor que tu me tinhas era pouco e se acabou.	*Ciranda cirandinha*, chodźmy wszyscy bawić się, pół kółeczka zrobimy, zrobimy pół kółeczka. Pierścionek od ciebie był szklany i się rozbił, twoja miłość do mnie była słaba i się skończyła.



Brak łuków frazowych nie stanowi przeszkody w percepcji narracji utworu. Natomiast świadomość fonetycznej oraz naturalnej akcentacji słów tejże melodii może być wskazówką dla wykonawcy, jak prowadzić melodię na podobieństwo głosu, zgodnie z rytmem słów i oddechem.

Polichinelo stanowi swego rodzaju symboliczne połączenie postaci strasznych i niestrasznych w świecie zabawek (lalek) dziecka. Jest zarówno zabawką dobrą, jak i złą, straszną, ale nie straszącą. Po tym utworze następuje ostatnia miniatura cyklu, *Bruxa* (Czarownica), w której pojawia się znana wszystkim dzieciom postać strasząca, dla jednych czarownica czy Baba Jaga, dla innych jeszcze *cuca*, *bicho-papão*. *Bruxa* zamyka ten korowód postaci fantazyjnego świata dziecka, nawiązując zarazem do pierwszego utworu cyklu, *Branquinha* (*Bialutka*), w którym melodia dziecięca *Nana nenê*, ze snem dziecięcym w tle, przywołuje postać straszącą (*cuca*), przed którą uchronić może tylko sen. Zamyka się tym samym świat radości, przyjemności, ale też i trosk każdego dziecka, które potrafi marzyć i przekształcać nie tylko świat realny, ale też świat wyobraźni i snu.

***

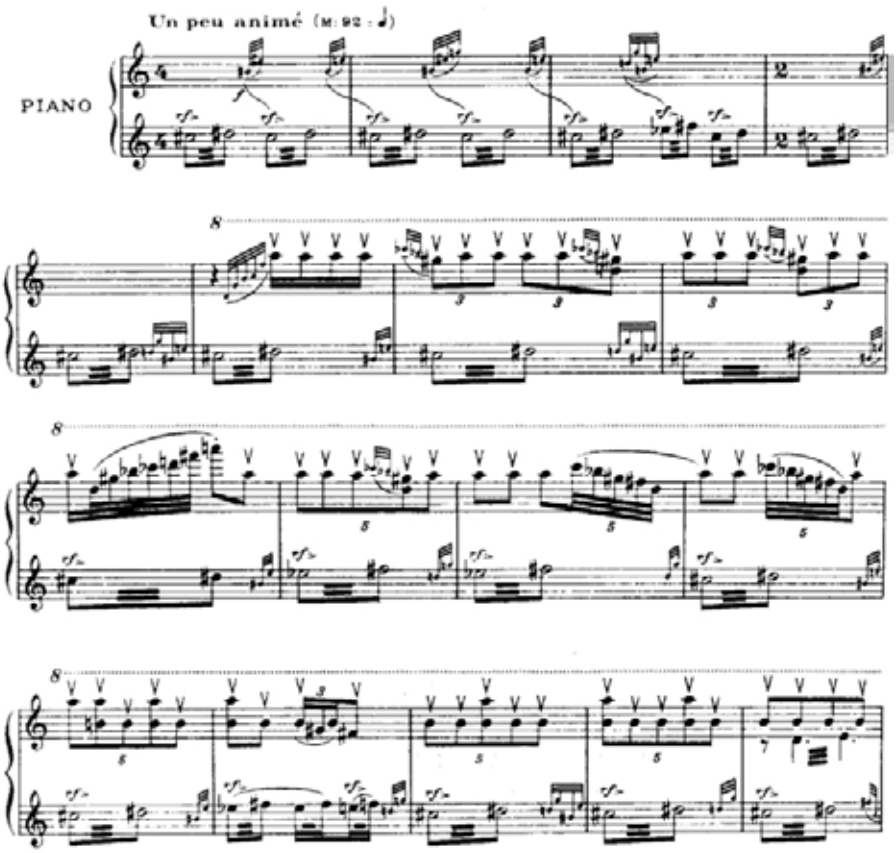
Drugi cykl *Rodziny dziecka* ma podtytuł *Os Bichinhos* (*Zwierzątka*) i podobnie jak pierwszy został skomponowany w okresie transformacji oraz eksploracji nowych technik kompozytorskich. Pod względem estetyki cykl ten ma wiele wspólnego z modernistycznym witalizmem, szczególnie odczuwalnym w sposobie, w jaki Villa-Lobos traktuje rytmikę, polirytmię, akcenty oraz powtarzalność dźwiękowo-brzmieniową w przebiegu utworu, podkreślając walory swego języka oraz swą tożsamość narodową.

Wszystkie utwory cyklu mają fakturę wieloplanową, inkrustrowaną metaforami i onomatopejami, a poprzez swą melancholijną ekspresję sugerują niejako „bolączki" tytułowych zwierząt, podkreślane dysonansowymi współbrzmieniami i chromatyką.

Siódma miniatura drugiego tomu *Rodziny dziecka* przenosi nas z kolei do leśnych krajobrazów brazylijskich. W utworze *O Passarinho de Pano* akcentowane tremollo w połączeniu z ornamentalnymi „ptasimi motywami"[6],

6 W. N. Filho, *Estrutura e organicidade na peça „O Passarinho de Pano" de Villa-Lobos – um estudo analítico preliminar,* "I Simpósio Brasileiro de Pós-Graduandos em Música", Rio de Janeiro, 2010.

odgrywającymi sceny w fantazyjnych kombinacjach rytmicznych[7], ma znaczenie kolorystyczne. Nawiązuje także analogicznie do śpiewu dwóch ptaków prowadzących intensywny dialog, a wysoki rejestr obydwu planów brzmieniowych (od C wzwyż) aluzyjnie odnosi się do obserwacji ptaków śpiewających w koronach wysokich drzew brazylijskich.



O Passarinho de Pano jest miniaturą wirtuozowską, a oznaczenie w niej tempa to *Un peu animé*. Nieregularna struktura rytmiczna, środki artykulacyjne

7 Acácio Piedade wskazuje na obecność *topoi* wywodzących się ze „świata amazońskiego", wśród których jedne odnoszą się do zjawisk naturalnych, inne do zwierząt, szczególnie ptaków zamieszkujących tę krainę lasów deszczowych, jak np. *uirapuru* (A. T. C. Piedade, *Tópicas em Villa-Lobos: o excesso bruto e puro*, „Simpósio Internacional Villa-Lobos", São Paulo: USP, 2009).

i ornamentalne (wielka ilość akcentów, *martellato*, *rinforzando*) oraz brak oddechu wynikający z ciągłego ruchu, sprawiają wrażenie szczebiotliwej, błyskotliwej, nieujarzmionej improwizacji, potwierdzonej dodatkowo skromnością oznaczeń dynamicznych, pozostawiającą szeroki margines swobody dla wykonawcy.

W miniaturze tej obfitość falujących figur ilustruje ponadto swoim brzmieniem szybkie przemieszczanie się ptaków, przez co powstaje efekt mobilności wielu elementów (ćwierkot dwóch ptaków, ruch skrzydeł, przelatujący ptak, chmara ptaków wtopionych w krajobraz)[8].

Podobnie jak w innych utworach *A Prole do Bebê*, także tutaj pojawia się motyw zapowiadający cytat brazylijskiej melodii dziecięcej *Olha o Passarinho, Dominé!* Pojawia się on we fragmencie utworu, który kontrastuje z początkiem i charakteryzuje się powagą, kontemplacją, a nawet sugeruje westchnienie, echo dalekiego wspomnienia.

Nieprzewidywalność jest jedną z cech tej miniatury, odzwierciedla w pewnym sensie nieuchwytne i instynktowne zachowania ptaków w naturze. W ostatniej minucie utworu następuje nagły efekt huku i kaskady dźwięków odlatującej chmary ptaków, żeby chwilę później stać się tłem do ewokacji kolejnych „ptasich motywów". Upostaciowione dźwięki A i H z początku odzywają się w odstępach coraz rzadszych, aż zostaje już tylko ich ostatnie wybrzmienie dysonansowe, zatrzymane fermatą. Po stopniowym wyciszeniu akcji i ostatecznie całkowitym zatrzymaniu narracji pojawiają się po raz ostatni krótkie dźwięki generujące efekt oddalania się ptaków, ulotności, sprawiając wrażenie wyrywania się ich gdzieś daleko, ku wolności.

***

„O Folclore sou eu"[9]. To wymowne zdanie Heitora Villa-Lobosa odzwierciedla jego stosunek do kultury, którą kochał, z którą się identyfikował i której nie traktował instrumentalnie. Zrywając z konwenansami i uprzedzeniami, łączył i przybliżał różne światy, tworząc swój własny, niepowtarzalny, będący jedyną w swoim rodzaju jednością w wielości. Jego artystyczne *ego* i specyficzny, niekonwencjonalny sposób bycia pomagały mu przezwyciężać przeciwności losu, własne niepewności, krytykę nie zawsze konstruktywną i sprawiedliwą. Nawiązywał bliski kontakt z publicznością, lecz także szokował swym ekstra-

8 *Ibidem.*

9 „Folklorem jestem ja".

waganckim zachowaniem. Inspirowały go zarówno piosenki dziecięce, tańce ludowe, sztuka niepiśmiennych artystów ludowych, jak i muzyka klasyków, zarys drapaczy chmur na horyzoncie (*New York skyline*), śpiew Indian odtwarzany na fonografie w muzeum, przyroda, a nawet gwiazdy, czego świadectwem może być cykl *As Três Marias*. Wymyślał anegdoty o sobie i legendy o gwiazdach. Komponowanie było także wynikiem jego chłonnej i ekspansywnej osobowości, potrzeby wyrażania siebie, ale też sposobem wyjścia ku drugiemu człowiekowi. Możliwości interpretacyjne tej twórczości, w rozpoznawaniu zarówno jej elementów, gestów i symboli, figur retorycznych, kontekstów kulturowych, jak i scalającej je artystycznej formy, to nie lada wyzwanie dla wykonawcy i słuchaczy.

Na wielowarstwowość faktury w twórczości fortepianowej Villa-Lobosa można spojrzeć jako na wyraźny wskaźnik nagromadzenia tych specyficznych bodźców kulturowych, z którymi musiał się on zetknąć, a zarazem jako na trudne, ale też fascynujące wyzwanie dla wykonawcy oraz słuchaczy, by po swojemu poszli śladem jego myśli i wyobraźni muzycznej, łącząc własne doświadczenia z próbą nawiązania dialogu z tym „innym światem", dialogu, w którym zamiast dziwować się jego egzotyką, zostanie on rozpoznany jako „ten sam świat", wspólny i własny zarazem.

SUMMARY

BRAZILIAN CULTURE AND A CHILD'S IMAGINATION IN THE MUSIC OF HEITOR VILLA-LOBOS

The article aims to point out how the stratified musical textures stemming from numerous cultural contexts related to Brazilian culture and child's folklore, and from the classical music tradition, affect the musical interpretation in the piano works *Prole do Bebê no. 1* and *no. 2* by Heitor Villa-Lobos. By exposing these external musical components within the analyzed pieces and showing how these components manifest in Villa-Lobos's musical language, the author aims to bring to light some of the pieces' poetic meanings.

Key words: Heitor Villa-Lobos, piano music, Brazilian classical music, Brazilian folklore, Brazilian culture, child's imagination, stratified texture in music, musical interpretation

Olney São Paulo e o cinema brasileiro: entre local e o global

Dinameire Oliveira Carneiro Rios
Universidade Estadual de Feira de Santana (Bahia-Brasil)

As décadas de 1950 e 1960 são consideradas para a memória cultural e artística do Brasil um dos seus momentos mais ricos e produtivos, do ponto de vista estético, ético e ideológico. Se internamente a euforia artística era alimentada pelo otimismo desenvolvimentista que sacudiu o país, principalmente por meio da política de Juscelino Kubitschek, do campo externo o país recebia as influências estéticas de movimentos cinematográficos europeus, como o Neorrealismo e a *Nouvelle vague* no cinema, bem como as ideológicas oriundas de países como Cuba e Argélia. Tais influências impulsionaram a criação de uma arte revolucionária, ousada, politizada, e em consonância com os padrões daquele novo momento social, político e cultural do país e do mundo.

Foi durante a década de 1950 que se viu nascer em muitos países europeus movimentos cinematográficos que alterariam o curso da sétima arte, não apenas em sua respectiva nação, mas no cinema mundial. Na França, por exemplo, a partir dos estudos de André Bazin e da influência que a revista *Cahiers du Cinéma* conseguiu exercer, um grupo de cineastas, entre eles François Truffaut e Jean-Luc Godard, pensou uma estética cinematográfica, a *Nouvelle vague*, que conferia ao seu idealizador a condição de autor, sendo assim o diretor fundamentalmente o responsável pela escrita do filme, estratégia que possibilitava quebrar os paradigmas conservadores em produções de forte cunho social. Este movimento na França era, inclusive, uma ratificação das ideias políticas transformadoras postas em prática pelos cineastas do Neorrealismo italiano, movimento que surgiu em um cenário pós-guerra de profundas transformações

sociais e políticas. Em meio ao caos e à crise do fim da guerra, diretores como Vittorio De Sica, Rosselini e Fellini viam nos cenários feitos *in loco*, nos atores não profissionais e nos temas sociais mais atuais um modo de fazer um cinema necessariamente verossimilhante ante o contexto da época. É também neste período que a Polônia, sob as profundas mudanças operadas após o fim da Segunda Guerra, irá assistir ao surgimento da Escola Polonesa de Cinema, formada em sua grande parte por cineastas saídos da recente Escola de Cinema de Lodz. A Escola Polonesa vai se constituir como um movimento responsável pela busca da representação da polonesidade, guiada por semelhante desejo crítico de afastamento do modelo cinematográfico do realismo socialista a qual estavam submetidos os poloneses. Neste contexto, Andrzej Wajda torna-se um diretor de posição singular e, inclusive, na esteira de influência do próprio Neorrealismo italiano, vai ser responsável por uma obra de profundos questionamentos, por meio de uma linguagem artística nova e de tema até então silenciados.

Nesta mesma época, o Brasil também atravessava transformações significativas em outros campos das artes. Nas artes plásticas, por exemplo, o país entrava em contato com o construtivismo, na literatura com o concretismo de Pignatari e dos irmãos Campos e a prosa desestabilizadora de Clarice Lispector e Guimarães Rosa, o teatro assistia ao surgimento do Teatro de Arena e do Teatro Oficina, enquanto no cinema, após a decadência da Vera Cruz, surgia, ao lado das chanchadas de companhias cinematográficas como a Atlântida, os primeiros sinais de um cinema mais sério, político e questionador com Nelson Pereira dos Santos em *Rio 40 graus*[1].

A decadência da mais significativa tentativa de instaurar no Brasil uma indústria cinematográfica em moldes norte-americanos, o caso da Vera Cruz, contribuiu para reacender nos cineastas brasileiros a necessidade de construir um cinema que não fosse uma imitação ou um simulacro dependente do cinema estrangeiro, mas que, ainda que utilizando influências deste cinema, possibilitasse reelaborar uma técnica e uma linguagem que, associada à problemática social brasileira fremente naquele momento, pudessem, enfim, resultar em um cinema com bases nacional.

É nessa efervescência que surgem os primeiros germes do movimento cinematográfico que marcaria a produção brasileira dos fins da década de 1950 até os fins da de 1960, o Cinema Novo.

---

1 *Rio 40 graus*, direção Nelson Pereira dos Santos, Fotografia Hélio Silva, Rio de Janeiro: 1955, 35mm/pb.

Quando o primeiro filme que traz as bases do movimento do Cinema Novo estava sendo preparado, *Rio 40 Graus*, de Nelson Pereira dos Santos, Olney São Paulo ainda era um jovem com menos de vinte anos de idade residente no interior da Bahia, embora já conseguisse discernir as suas intenções no mundo artístico: "Nasci cineasta, no ano de 1936, em terras secas de Riachão do Jacuípe [...] Se o cinema não existisse (eu só não seria cineasta se o cinema não existisse), seria contista, pintor ou músico, nesta ordem"[2].

Colaborador de revistas e jornais na cidade de Feira de Santana, desde muito cedo, Olney São Paulo já se mostrava um agitador cultural. Suas primeiras experiências profissionais com a arte que escolhera (ou para qual fora escolhido) para viver e produzir se deu com alguns dos principais mentores do Cinema Novo. Inicialmente com o crítico e cineasta Alex Viany, durante as gravações em Feira de Santana de um episódio do filme *Rosa dos Ventos* (*Die Windrose*), que acabou lhe deixando a experiência do primeiro contato direto com a produção de um filme, mas também uma grande frustração por não ter obtido êxito na tentativa de ingressar na equipe de Viany. Frustração essa expressa em uma carta enviada ao cineasta em 5 de outubro de 1956. Já a sua segunda experiência, mais bem sucedida que a anterior, se deu em 1960, através da mediação do cineasta Luis Paulino dos Santos que apresentou Olney ao já reconhecido cineasta Nelson Pereira dos Santos, durante as filmagens do "improvisado" *Mandacaru Vermelho* (1961), no sertão baiano, produção em que Olney São Paulo atuou como continuísta. Na época das gravações de *Mandacaru Vermelho*, Olney já tinha experimentado, ainda que artesanalmente, as vivências de uma pequena equipe cinematográfica ao idealizar e realizar o curta-metragem *Um crime na rua,* depois chamado de *Crime na Feira*, no ano de 1955, na cidade de Feira de Santana.

A decisão e a obstinação de Olney São Paulo em ser um cineasta incluía, além das tentativas em participar de produções realizadas na Bahia, também o envolvimento com as atividades relativas arte cinematográfica no Estado, como era o caso, por exemplo, dos encontros ocorridos no Clube de Cinema da Bahia, fundado através dos esforços, principalmente do crítico e advogado Walter da Silveira, em 1950. Além da crítica sobre cinema que produzia para os jornais locais, Olney São Paulo estava em constante contato com o cinema produzido em diversas partes do mundo, especialmente o europeu, de onde emergiram as principais influências para o cinema que

2 I. Calbo, *A morte e a morte de Olney São Paulo*, "Neon", 2002, Ano 4, n. 34, p. 3.

ele produziu. Assim, enquanto ainda não era um cineasta, Olney tentava entrar em contato com o cinema mundial, assistindo a filmes e lendo livros teóricos, como comprova Angela José:

> [...] enquanto isso não acontece [experiência prática no cinema], aproveita para fazer seu aprendizado teórico lendo os livros de Pudóvkin e Sadoul, assistindo aos filmes exibidos nos cinemas locais e, mais tarde, mantendo contatos com a geração de cineastas que estava surgindo em Salvador[3].

Enquanto Olney São Paulo acumulava esse aprendizado teórico no intuito de ensaiar seus passos inicias para a prática cinematográfica, o Brasil assistia ao surgimento dos primeiros filmes, bem como dos primeiros textos que promulgavam a ética e a estética proposta pelos cinemanovistas. Glauber Rocha, um dos principais líderes do movimento, afirmava quais eram as propostas do movimento cinematográfico que estava surgindo:

> Nossa geração tem consciência: sabe o que deseja. Queremos fazer filmes antiindustriais; queremos fazer filmes de *autor,* quando o cineasta passa a ser um artista comprometido com os grandes problemas do seu tempo; queremos filmes de combate na hora do combate e filmes para construir no Brasil um patrimônio cultural[4].

Através desse posicionamento de Glauber Rocha contido no livro *Revolução do Cinema Novo,* percebe-se a oposição que o movimento cinemanovista preparava, através de seus textos e manifestos, em relação ao cinema hollywoodiano, bem como a influência da proposta de cinema de autor da *nouvelle vague* francesa e do cinema político italiano, atualizados no Brasil no contexto da época.

O entusiasmo causado entre os cineastas brasileiros após o lançamento de *Rio, 40 Graus*, filme que afirmava a possibilidade de produzir um cinema no Brasil dentro de orçamentos baixos, mas utilizando uma técnica de qualidade, ainda sem deixar de lado a discussão dos problemas nacionais, foi

3 A. José, *Olney São Paulo e a peleja do cinema sertanejo*, Rio de Janeiro: Quartet, 1999, p. 32.
4 G. Rocha, *Revolução do cinema novo*, São Paulo: Cosac & Naify, 2004, p. 52 (grifo do autor).

reacendido no Nordeste pela produção do paraibano Linduarte Noronha, no final da década de 1950, quando produzia o documentário *Aruanda*[5]. O filme mostra a história de Zé Bento, escravo que percorre o sertão com mulher e filho em busca de um lugar para morar. Ao se estabelecer em um local que viria a ser o Quilombo do Talhado, Zé Bento e sua família tentam sobreviver da cultura do algodão, depois o local congrega outras pessoas que passam a viver basicamente da produção e da venda da cerâmica.

Em pleno entusiasmo causado pela produção de *Aruanda*, Glauber Rocha, que se tornaria um dos grandes nomes do cinema brasileiro de todos os tempos, nesta época ainda o crítico somente com a experiência inicial do curta *Pátio* (1958) e as gravações, mas ainda sem montagem, de *Barravento* (1961), afirma a relevância do trabalho de Linduarte Noronha e do fotógrafo Rucker Vieira para aquela geração de cineastas:

> Linduarte Noronha e Rucker Vieira entram na imagem viva, na montagem descontínua, no filme incompleto. *Aruanda*, assim, inaugura o documentário brasileiro nesta fase de renascimento que atravessamos, apesar de todas as politicagens de produção. Sentimos o valor intelectual dos cineastas, que são homens vindos da cultura cinematográfica para o cinema, e não vindos do rádio, do teatro ou literatura. Ou senão vindos do povo mesmo, com a visão de artistas primitivos, criadores anônimos longe da civilização metropolitana [...][6].

No sentido desta fala de Glauber Rocha, pode-se situar Olney São Paulo dentro do segundo grupo de cineastas descrito por ele, visto a posição social ocupada por Olney, a forma com que ele começa a ter contato com a sétima arte e principalmente o propósito com que constrói as suas narrativas cinematográficas, segundo ele, visando sempre contemplar a realidade brasileira e seu povo, especialmente o do Nordeste do país.

Ainda sobre a importância dessa primeira produção de Noronha, na época com apenas 28 anos de idade, para a estética do cinema nacional, bem como para as propostas do Cinema Novo, Jean-Claude Bernardet afirmava que o filme:

---

5 *Aruanda*, direção L. Noronha, totografia R. Vieira, J. Pessoa, 1960, 16 mm, pb.

6 G. Rocha, *Revisão crítica do cinema brasileiro*, 2003, p. 125–126.

> [...] não se limita a mostrar os flagrantes de uma vida atrasada, mas pretende apresentar o mecanismo dessa vida. Logo, trata-se de uma fita que está no caminho do realismo. Noronha ultrapassa poeticamente a exposição de um mecanismo econômico [a produção de cerâmica]. [...] *Aruanda* é a melhor prova da validade, para o Brasil, das idéias que prega Glauber Rocha: um trabalho feito fora dos monumentais estúdios (que resultam num cinema industrial e falso), nada de equipamento pesado, de rebatedores de luz, de refletores, um corpo-a-corpo com uma realidade que nada venha a deformar, uma câmera na mão e uma idéia na cabeça, apenas. O que fazer? *Aruanda* o dizia. Como fazer? Também o dizia[7].

Além dos filmes que já começavam a ser produzidos, as bases teóricas para o movimento que se formava em meio a conversas e discussões em bares e cineclubes, foram lançadas por artigos do próprio Glauber Rocha e de Gustavo Dahl, no Suplemento Dominical do *Jornal do Brasil* e no Suplemento Literário de *O Estado de São Paulo.*

A renovação que já havia atingido o cinema europeu chegou ao Brasil encontrando um favorável campo político-cultural que contribuiu para despertar as ideias de um cinema revolucionário sobre as questões nacionais, por meio de produções que traduzissem na técnica, na linguagem e nos baixos orçamentos a situação de um país dependente e subdesenvolvido, mas que precisava livrar-se da dominação pelas formas culturais estrangeiras e desalienar o povo da condição sociocultural excludente.

Embora Olney São Paulo não tivesse diretamente envolvido com as discussões levantadas pelos críticos e/ou cineastas mais ligados ao movimento do Cinema Novo, articulava-se de modos diversos para interagir com a movimentação cultural e cinematográfica do país à época. Prova disso foram as cartas enviadas por ele aos intelectuais brasileiros envolvidos com as importantes questões nacionais daquele período, como foi o caso de Alex Viany e Jorge Amado. Além de cinéfilo e crítico de cinema na cidade de Feira de Santana, onde trabalhava no jornal *O Coruja*, numa coluna de cinema chamada *Cineópolis*, Olney São Paulo buscava articular-se com os principais nomes do cinema baiano, como Glauber Rocha, além de participar,

7 J.-C. Bernardet, *Brasil em tempo de cinema: ensaios sobre o cinema brasileiro*, São Paulo: Companhia das Letras, 2007, p. 37–38.

sempre que as atividades de funcionário do Banco do Brasil permitiam, dos eventos sobre cinema realizados na capital baiana, inclusive das reuniões que aconteciam no Clube de Cinema da Bahia (CCB) que, como atesta Glauber Rocha em *Revisão Crítica do Cinema Brasileiro*, contou com a presença de Olney São Paulo algumas vezes.

> [...] o cinema da Bahia viveu e amadureceu de festivais, retrospectivas, palestras e uma intensa crítica liderada por Walter da Silveira: deste núcleo saíram Hamilton Correia, eu, José Gorender e, anos depois, a nova crítica liderada por Orlando Senna e o grupo Geraldo Portela, Edelmar Aragão, Alberto Silva, Lázaro Torres. Também Jamil Bagded, José Telles de Magalhães e *eventualmente Olney São Paulo* freqüentaram o CCB[8].

O CCB, fundado em junho de 1950 e sob a direção de Walter da Silveira nasceu, como afirma Maria do Socorro Silva Carvalho[9], com a impressão de que seria uma entidade antiamericana, porém seus objetivos giravam em torno da valorização do cinema enquanto expressão de arte. O clube congregava jornalistas, intelectuais, artistas, professores, estudantes e profissionais liberais para assistir e discutir produções do cinema mundial, filmes que muitas vezes não chegariam à Bahia sem os esforços do líder Walter da Silveira.

Embora a grande importância do CCB para a história do cinema na Bahia, o primeiro filme em estrutura de longa-metragem nasce das ideias de um cineasta que não esteve envolvido com as atividades do Clube. Em 1958, Roberto Pires inaugura a cadeia desse tipo de filme no Estado através da produção de *Redenção*, filme que, embora não tivesse como tema central a cultura ou os costumes do povo da Bahia, tinha a sua equipe técnica composta basicamente por profissionais baianos. O filme de Pires, uma espécie de suspense policial, somou-se a produções relevantes da época, como *Pátio*, de Glauber Rocha, *Um dia na rampa* (1958), de Luis Paulino dos Santos, abriu caminho para a densa e importante filmografia que viria ser realizada na Bahia na década seguinte, configurando o que os críticos chamaram de Ciclo Baiano de Cinema.

---

8 G. Rocha, *Revisão crítica...*, *op. cit*., p. 157 (grifo nosso).

9 M. do Socorro Silva Carvalho, *Imagens de um tempo em movimento: cinema e cultura na Bahia nos anos JK (1956–1961)*, Salvador: EDUFBA, 1999.

Foi em meio a esse contexto cinematográfico e já com a experiência vivenciada em *Um crime na rua*, *Mandacaru Vermelho* e *O caipora* (filmado em 1962 e lançado em 1964), produção de Oscar Santana na qual atuou como assistente de direção, que Olney São Paulo partiu, em 1963, para a sua primeira tentativa de produzir um trabalho de maior fôlego no âmbito cinematográfico: a adaptação do segundo romance do escritor feirense Ciro de Carvalho Leite, *Grito da terra* (1964)[10].

Essa primeira produção de Olney São Paulo surge dentro de um cenário em que o cinema brasileiro estava imerso na euforia dos anos iniciais do Cinema Novo, período em que as produções, em sua maioria, giravam em torno de temáticas em comum: os aspectos, problemas, vivências do interior do Brasil, do rural, do sertão do país. Nesse sentido, Célia Tolentino[11] justifica que a densa produção cinematográfica utilizando essa temática se justifica por duas fortes questões frementes à época: inicialmente, por se tratar de um período na história do Brasil em que as discussões sobre o que seria a nossa cultura nacional voltaram a fazer parte da pauta intelectual, sendo uma preocupação dos cinemanovistas buscar essa nacionalidade no âmbito estético e, nesse caso, o homem nordestino ainda pré-capitalista seria uma fonte de reserva de purismo e "brasilidade" e, em segundo caso, pela entrada em cena dos movimentos sociais rurais, o que gerou inclusive novas discussões sobre a reforma agrária no país, bem como a organização, principalmente no estado do Pernambuco, das revolucionárias Ligas Camponesas.

No entremeio dos anos 1963 e 1964, período pré-golpe militar, foram produzidos, entre outros, três importantes filmes da cinematografia brasileira em que o sertão e seus aspectos mais relevantes estavam em evidência: *Vidas Secas* (1963)[12], produção de Nelson Pereira dos Santos, *Deus e o Diabo na terra do sol* (1963)[13], segundo longa-metragem de Glauber Rocha e *Os fuzis* (1963), dirigido por Ruy Guerra[14].

Denominada de "a trilogia do sertão", nesses três filmes, embora as linhas de abordagem e de estilo se apresentem de maneira distinta, é o imaginário

10 *Grito da terra*, direção O. São Paulo, fotografia L. Bartucci, Feira de Santana: 1964, 35 mm, pb.

11 C. A. Ferreira Tolentino, *O rural no cinema brasileiro*, São Paulo: Editora Unesp, 2001.

12 *Vidas Secas*, direção N. Pereira dos Santos, fotografia J. Rosa/L. C. Barreto, Rio de Janeiro: 1963, 35 mm, pb/lm.

13 *Deus e o Diabo na terra do sol*, direção G. Rocha, fotografia W. Lima, Rio de Janeiro: 1964, 35 mm, pb.

14 *Os fuzis*, direção R. Guerra, fotografia R. Aronovich, Rio de Janeiro: 1963, 35 mm, pb.

e as questões relativas ao sertão e ao rural do país que se fazem presentes nas discussões travadas a partir deles. O que se tem em cena é a emergência do sertão brasileiro como o *locus* ideal para apresentar ao restante do país um projeto nacional em que essa parte do Brasil aparece como o símbolo das contradições e do atraso em que ainda se encontrava a nação. O misticismo, a marginalidade e a miséria que faziam parte da vida do homem nordestino explodem na tela através destas três narrativas fílmicas, na busca de situar, alertar e desestabilizar o espectador de seu cômodo lugar para enfim compreender a real posição em que se encontrava o homem brasileiro e latino-americano no início da década de 1960.

A plasticidade, a técnica e a estética utilizadas por Nelson Pereira dos Santos em *Vidas Secas* trabalham dentro do filme para construir, como os letreiros iniciais já mencionam, um retrato para o restante do Brasil da situação em que se encontrava o homem do interior do Nordeste do país. Em estudo realizado sobre o filme, Tolentino[15] afirma que Nelson Pereira dos Santos consegue, em *Vidas Secas*, continuar no caminho cinematográfico que já tinha iniciado desde *Rio, 40 graus*, uma vez que consegue ter uma "apreensão desprovida do exotismo que marcara o tratamento cinematográfico do tema [o Nordeste/o nordestino] até então"[16].

Já Glauber Rocha, em *Deus e o Diabo na terra do sol*, explora as técnicas do cinema moderno para levar às telas um Nordeste do cangaço e do messianismo, nos moldes que remetem à literatura de cordel, à obra euclidiana, especificamente *Os sertões*, construindo uma narrativa fílmica em que a saga do vaqueiro Manoel e sua esposa Rosa rege as aspirações estéticas daquele que foi possivelmente o principal mentor e mobilizador de um cinema de expressões nacionais e antiimperialistas, que pudesse provocar no povo brasileiro uma tomada de consciência de sua situação de dependência e alienação. Segundo o próprio Glauber Rocha, em depoimento a Raquel Gerber, no ano de 1973, o filme *Deus e o Diabo na terra do sol:*

> é uma metáfora revolucionária num plano mais totalizante, mais universalizante, quer dizer, do sertão para o mar, do mar para o mundo, quer dizer, é como se fosse o inconsciente do Fabiano (*Vidas Secas*), uma

15 A. Ferreira Tolentino, *op. cit.*

16 *Ibidem*, p. 170.

> liberação do inconsciente do camponês do Terceiro Mundo através dos seus fantasmas mais expressivos[17]).

Em *Os fuzis*, Ruy Guerra expõe, a partir do personagem Gaúcho, dos militares e da população da cidade baiana de Milagres, a situação em que se encontra o camponês quando faltava a chuva, a compreensão político-social de sua posição na sociedade e como esse quadro é agravado pela alienação religiosa. A personagem de Átila Iório, Gaúcho, funciona dentro do filme como praticamente um alterego ou uma alegoria do intelectual brasileiro ou do próprio Ruy Guerra, quando tenta a mobilização e a desalienação político-social e, principalmente, religiosa que alimenta entre os moradores do lugar a crença no boi-santo que mandaria chuva para diminuir o sofrimento da população local. Para Roberto Schwarz[18], o filme de Ruy Guerra deve ser visto como dois filmes dentro de um único: um primeiro, *documental*, em que há planos que trazem o retrato da penúria e do sofrimento que assola os camponeses do local, em contraponto a um segundo filme, esse sendo categorizado como um *filme de enredo* em que os soldados, responsáveis por manter "a ordem" no local, representam a parte urbana e civilizada dessa composição fílmica dual

Sobre a reincidência do tema do sertão não somente no cinema nacional, mas antes mesmo na literatura, Novaes[19] constata que:

> [Os] traços antropológicos e sociológicos do sertão vão ressurgir nas bases das construções literárias e cinematográficas modernas, quando criam os novos tipos de tradição 'regionalista' com os personagens migrantes, a seca, a violência, o cangaço e o messianismo nas imagens motoras da invenção da identidade regional nordestina, como o único 'regionalismo' a ultrapassar as fronteiras e unir intelectuais e políticos de regiões diferentes.

Ainda segundo o autor, essa tradição no cinema e na literatura do Brasil, como também nas artes em geral, visto que o tema encontra-se frequentemente

---

17 R. Gerber, *Glauber Rocha e a experiência inacabada do Cinema Novo*, In: *Glauber Rocha*, org. P. E. Salles Gomes, 2. ed., São Paulo: Paz e Terra, 1991, p. 27.

18 R. Schwarz, *O cinema e os fuzis*, In: *O pai de família e outros estudos*, Rio de Janeiro: Paz e Terra, 1978.

19 C. C. Novaes, *Cinema sertanejo: o sertão no olho do dragão (imagens locais e identidades nacionais)*, Feira de Santana: Editora UEFS, 2005, p. 14.

não somente no cinema e na literatura mas também na música, na pintura etc., já podia ser constatada nas descrições feitas pelos cronistas viajantes dos séculos XVI e XVII, mas surge com maior visibilidade a partir do romance *O sertanejo* (1875), obra de José de Alencar.

Constata-se, logo, que quando Olney São Paulo resolveu adaptar um romance em que a situação da sociedade do sertão está em ênfase, já se tinha na época não somente uma forte tradição no tema, como também estava sendo uma das preocupações dos intelectuais do período, notadamente aqueles envolvidos com a arte cinematográfica nas décadas de 1960-1970. Em depoimento contido no livro de Viany, *Introdução ao Cinema Brasileiro*, Gustavo Dahl justifica essa intenção dentro do Cinema Novo:

> [...] sobre a velha oposição entre o cinema urbano e o cinema rural, acho evidente que, quando o Cinema Novo partiu para os primeiros filmes, foi encontrar-se, foi evoluir na área em que os problemas estavam mais radicalmente colocados, e onde, portanto, poderia evoluir mais fácil e eficientemente. Por isso, concentrou-se no Nordeste e na favela[20].

Dahl apresenta nesse comentário a base sobre a qual se instaurou o Cinema Novo nas suas primeiras manifestações: os filmes urbanos dando um grande enfoque para uma parte específica das grandes cidades brasileiras, no caso, a favela e seus conflitos sociais, como fizera um dos filmes precursores do movimento, *Rio, 40 graus*, e os filmes que discutiam os aspectos da vida rural no Brasil. É relevante notar ainda nesta fala do cineasta e crítico como o Nordeste do país, neste caso visto como essencialmente rural, é colocado como o cerne, ao lado da favela nas grandes cidades que abriga muitas vezes os migrantes dessa parte do Brasil, dos problemas mais radicais que atravessavam a nação.

Não somente na ficção, mas também através do documentário o Nordeste vai compor as telas do cinema brasileiro. Além do já citado *Aruanda,* de Linduarte Noronha, na década de 1960 muitas foram as produções documentais que utilizaram o homem nordestino, sua vivência e seus problemas como tema central, problemas estes, por sua vez, vistos como provas cabais da segregação social que assolava o país na época. Filmes como *Memória do*

20 A. Viany, *Introdução ao cinema brasileiro*, Rio de Janeiro: Alhambra/Embrafilme, 1987, p. 158–159.

cangaço (1964)[21], de Paulo Gil Soares, *Maioria absoluta* (1964-1966)[22], de Leon Hirszman, *Cabra marcado pra morrer* (1964/1984)[23], de Eduardo Coutinho, *Viramundo* (1965)[24], de Geraldo Sarno, além de inaugurarem uma nova etapa para o documentário brasileiro utilizando técnicas até então inéditas, promulgaram novos paradigmas para se pensar a cultura brasileira utilizando como mote as imagens refletidas na tela sobre os brasileiros que ainda estavam de fora da modernização imposta pela grande urbe, por razões políticas, históricas e sociais óbvias, mas que ainda assim precisavam ser explicitadas por esses intelectuais.

Ainda que as intenções dos cineastas em produções como essas estejam intimamente ligadas ao questionamento político, social e ideológico, alguns não conseguiram desvencilhar seus olhares e posicionamentos dos discursos dominantes e dos estereótipos estabelecidos sobre determinados aspectos da temática explorada. De acordo com Bernardet[25], isso acontece, por exemplo, em *Viramundo*, filme que para ele segue um 'modelo sociológico' de documentário, pois tem a utilização de um locutor ou uma *voz off* que narra com domínio e confiabilidade a realidade daqueles homens "de zonas sociais mais atrasadas" que surgem na tela. Embora eles falem de si, parecem não ter a mesma linearidade na fala ou mesmo a competência para contar sua trajetória de vida ou falar sobre a realidade de onde vêm, por isso o narrador é acionado como voz da consciência.

Ainda assim, a apreensão das abordagens e posicionamentos apontados por esses intelectuais, sejam eles diretamente ligados ao movimento do Cinema Novo ou não, se constitui como uma importante etapa para que se possa entender a construção de um discurso imagético sobre o Nordeste, em voga durante a primeira metade da década de 1960, e que ressoa na produção de Olney São Paulo, especialmente em sua obra inaugural, *Grito da terra*, por se

21 *Memória do Cangaço*, direção P. G. Soares, fotografia A. Beato, Rio de Janeiro: 1964, 35 mm, pb.

22 *Maioria absoluta*, direção L. Hirzman, fotografia L. C. Saldanha, Rio de Janeiro: 1964–1966, 16 mm, pb.

23 *Cabra marcado para morrer*, direção E. Coutinho, fotografia F. Duarte (1964)/E. Moura (1984), Rio de Janeiro: 1964–1984, 35 mm, cor/pb.

24 *Viramundo*, direção G. Sarno, fotografia A. Barreto, São Paulo: 1965, 16 mm, pb.

25 J.-C. Bernardet, *Cineastas e imagens do povo,* São Paulo: Companhia das Letras, 2003.

tratar de um contexto em que os discursos pareciam convergir para pontos temáticos e ideológicos, até certo ponto, próximos.

O filme *Grito da terra*, assim como outros filmes importantes da época em que o Nordeste aparece como foco central, caso dos já citados *Os fuzis*, *Vidas Secas*, *Deus e o Diabo na terra do sol*, *Maioria absoluta* e *Cabra marcado pra morrer* (esse só concluído em 1984), foi produzido entre os anos de 1963 e 1964, período crucial para a história política do país que marcaria toda a arte nacional, como também delinearia novos rumos para a cinematografia nacional e consequentemente para o Cinema Novo.

SUMMARY

OLNEY SÃO PAULO AND THE BRAZILIAN CINEMA BETWEEN THE LOCAL AND THE GLOBAL

This article presents a reading of Brazilian cinema between the late 1950s and the early 1960s, emphasizing the most relevant cinematographic movement to date in the country: Cinema Novo. In line with the development of European cinema at that time, exemplified by the French New Wave, Italian Neorealism and the Polish Film School, Brazil went through an important phase in this period with regard to the construction of a critical cinema, characterized by strong political bias and the elaboration of its own aesthetic. For the construction of this analysis, the work of the Bahian filmmaker, Olney São Paulo – one of the exponents within the political debate of the period – is taken as a reference.

Keywords: Cinema Novo, New Cinema in Brazil, Olney São Paulo, Brazilian cinema, Brazilian cinema in the 1960s

Edukacja szkolna wśród Indian brazylijskich – wyzwanie dla współczesnej szkoły

Agnieszka Kędracka-Martinez
Uniwersytet Warszawski – Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich

Wstęp

Brazylia to jedno z najbardziej zróżnicowanych i bogatych kulturowo państw świata. Ta mieszanka trzech populacji – afrykańskiej, europejskiej i autochtonicznej – tworzy dziś społeczeństwo wielokulturowe, wieloetniczne i mówiące wieloma językami. Dane dotyczące liczby przedstawicieli populacji autochtonicznej na terenie dzisiejszej Brazylii różnią się w zależności od badań. Można przyjąć, że po wiekach destrukcji znacznej części kultury ludów autochtonicznych, na terytorium Brazylii pozostało około 550 tys. Indian, którzy posługują się około 180 różnymi językami[1].

Uznaje się, że w 1500 roku, kiedy Pedro Álvares Cabral, portugalski podróżnik, dopłynął po raz pierwszy do terytorium dzisiejszej Brazylii, populacja autochtoniczna liczyła około 5 mln osób[2]. Niektórzy badacze podejrzewają jednak, że mogło ich być znacznie więcej, biorąc pod uwagę to, że sama populacja Indian Guarani wynosiła ponad milion osób[3].

Narzucanie zwyczajów europejskich, ewangelizacja oraz wprowadzenie na terenach należących do Indian szkoły podążającej za europejskim

1 IBASE, *Educação escolar indígena em Terra Brasilis, tempo de novo descobrimento*, Rio de Janeiro: Ibase, 2004, s. 25.

2 L. Gersem dos Santos, *O Índio Brasileiro: o que você precisa saber sobre os povos indígenas no Brasil de hoje*, Brasília: Ministério da Educação, Secretaria de Educação Continuada, Alfabetização e Diversidade, LACED/Museu Nacional, 2006, http://unesdoc.unesco.org/images/0015/001545/154565por.pdf [dostęp: 6.10.2020], s. 17.

3 *Ibidem*, s. 50.

modelem nauczania znacząco zmieniło codzienne obyczaje Indian brazylijskich. Przez wiele lat kontaktu ze światem zewnętrznym Indianie stopniowo wprowadzali do swojego życia elementy cywilizacji europejskiej, nieznane wcześniej technologie, zdobywając nową wiedzę i doświadczenia. Ta zmiana zwyczajów i adaptacja do nowych realiów nie sprawiła jednak, że ludność autochtoniczna przestała czuć się Indianami. W dzisiejszych czasach sytuacja ta nie jest wystarczająco dobrze rozumiana przez społeczeństwo brazylijskie, a aktywne uczestnictwo Indian w „nowoczesnym" życiu jest czasem krytykowane przez Brazylijczyków.

Przed dotarciem Portugalczyków do Brazylii i rozpoczęciem epoki kolonizacji Indianie brazylijscy nie znali szkoły w obecnej formie. Edukacja w Brazylii wyglądała zupełnie inaczej niż dziś, co nie oznacza, że nie miała ona miejsca. Pierwszy kontakt Indian ze szkołą w formie europejskiej miał miejsce po przybyciu na teren Brazylii pierwszych jezuickich ewangelizatorów. Niektóre plemiona poznały jednak szkołę dopiero w roku 1910, kiedy to na terenie Brazylii powstała organizacja Serviço de Proteção ao Índio, mająca na celu ochronę ludności autochtonicznej. Do dziś istnieją także plemiona, które jeszcze nie miały kontaktu z edukacją szkolną w modelu europejskim. Wiele z tych, które go miały, nadal nie popiera edukowania dzieci w taki właśnie sposób i podąża za własną intuicją i za metodami sprawdzonymi przez przodków.

Wizja edukacji według Indian brazylijskich

Już od czasów kolonizacji Brazylii błędnie uznawało się, że plemiona autochtoniczne nie miały własnego systemu edukacji. Nie ulega wątpliwości, że wprowadzenie szkoły na teren brazylijskich wiosek indiańskich było otwarciem drzwi do technologii, medycyny i rozwoju ekonomicznego, jednak nie do edukacji *sensu stricto*[4]. Tradycyjne metody edukacyjne, jakimi Indianie posługiwali się w swoich domach, miały na celu przygotować dzieci do pełnienia określonych w plemieniu funkcji. W związku z tym badacze tacy jak Aracy Lopes da Silva[5] uznają wprowadzenie w Brazylii szkół zachodnich jako akcję przeprowadzoną przez ludność pochodzącą z „białego

4 A. Lopes da Silva, *Crianças indígenas, ensaios antropológicos*, São Paulo: Global, 2011, s. 46.
5 *Ibidem*.

świata", która przez Indian została zrozumiana jako nakaz uczenia się rzeczy oderwanych od ich rzeczywistości.

Edukacja w rozumieniu ludności autochtonicznej Brazylii to zajęcie całej społeczności plemienia. Wiedza jest wśród Indian przekazywana ustnie z pokolenia na pokolenie. Starsi uczą młodszych, kształcąc pokolenia wybitnych muzyków, malarzy, rzeźbiarzy i innych artystów, często specjalizujących się w robótkach ręcznych. W plemionach indiańskich w Brazylii funkcję nauczyciela obejmują rodzice, dziadkowie, bracia, kuzyni oraz całe społeczeństwo, do którego dziecko przynależy już od urodzenia. Dobry przykład ze strony rodziny jest najważniejszym elementem nauki. Według Indian dziecko powinno uczyć się obserwując, a następnie podejmując próby odkrywania świata dorosłych. Walory są dzieciom przekazywane za pomocą opowiadanych historii oraz rytuałów.

W związku z powyższym nie ma konieczności wprowadzenia do wioski zewnętrznego nauczyciela, który byłby jedynym źródłem wiedzy na dany temat. Pojawienie się nauczyciela mogłoby oznaczać, że rodzina dziecka nie spełnia w odpowiedni sposób swojej roli, polegającej na wychowaniu i edukowaniu go[6].

Dzięki uporowi brazylijskich plemion w utrzymaniu własnych form edukowania dzieci ich tradycje i kultura mogły przetrwać. Tradycyjne praktyki pedagogiczne Indian bazują na czterech podstawowych elementach: zamieszkiwanym terytorium, języku, ekonomii i pokrewieństwie[7], z których pierwsze dwa są najbardziej złożone. Terytorium to dla nich nic innego jak potwierdzenie istnienia na świecie, a język to wyrażenie tego istnienia[8].

Najważniejszym i najbardziej szanowanym etapem życia człowieka jest dla Indian starość. Uznaje się, że w chwili osiągnięcia wieku starczego osoba posiadła już całą konieczną do zdobycia wiedzę o życiu. W tym momencie starzec otrzymuje w plemieniu najbardziej odpowiedzialną funkcję – edukację młodszych. Starsi ludzie są uznawani za najlepszych nauczycieli. To oni przekazują także wybranym osobom pilnie strzeżone sekrety. Ze względu na wielką wiedzę, którą posiadają, najstarsi członkowie plemienia są bardzo kochani i szanowani przez całą społeczność.

6 L. Gersem dos Santos, *op. cit.*, s. 130.
7 *Ibidem*, s. 131.
8 *Ibidem*.

Według wierzeń Indian brazylijskich natura jest źródłem wszelkiej wiedzy i mądrości. Dzięki obserwacji zjawisk naturalnych człowiek uczy się świata, poznaje jego sekrety i próbuje go zaakceptować takim, jakim jest. Indianie starają się zrozumieć, jak działa natura, ale nie w celu przejęcia nad nią władzy, lecz życia z nią w pokoju i czerpania z niej możliwych korzyści. W świecie Indian docenia się również szczególnie umiejętność wykonania czegoś, a nie mówienie o tym, jak coś się robi[9].

Bardzo ważnym elementem edukacji Indian jest nauka przez zabawę. Według badacza Bartolomeu Melià indiańskie dzieci już od najmłodszych lat bawią się, imitując pracę rodziców. Według Indian dziecko, które bawi się, że pracuje, w momencie rozpoczęcia prawdziwej pracy będzie nadal czuło, że się bawi, i dzięki temu nie będzie się męczyć i narzekać[10]. Dla indiańskich nauczycieli istotne jest także pozostawienie dzieciom wolności w ruchu. Obserwatorowi spoza świata ludności autochtonicznej może się wydać szokujące, że dzieci decydują same o sobie i robią w dużej mierze to, na co mają ochotę w danym momencie. Rodzice nie bronią dzieciom zbyt wiele, szanują je i uznają, że ich rola w społeczności jest równie ważna jak dorosłych[11]. W świecie Indian Guarani nie nadużywa się w wychowywaniu dzieci słowa „nie". Korygowanie ich zachowania następuje dopiero w momencie, gdy przekroczą one granice postawione przez dorosłych. Złe zachowanie dzieci prostowane jest jednak nie tylko przez rodzinę, ale przez całą społeczność, w której żyją. Każdy członek plemienia ma takie samo prawo jak rodzice, aby powiedzieć dziecku, że zrobiło coś źle, i wymagać od niego poprawy. W żadnym wypadku nie stosuje się jednak kar cielesnych. Według Indian Guarani ten, kto bije dziecko, będzie miał krew na rękach[12]. Warto również wspomnieć, że niezwykle ważnym elementem w edukacji wśród Indian jest wychowywanie i nauka przez opowiadanie.

W początkowych latach kolonizacji Brazylii metody te znacznie różniły się od zwyczajów Portugalczyków, przyzwyczajonych do używania w szkołach kar cielesnych. Nie dziwi zatem zaskoczenie portugalskich jezuitów, gdy zderzyli się z systemem, gdzie złe zachowanie dzieci kory-

9 L. Gersem dos Santos, *op. cit.*, s. 171.
10 *Ibidem*, s. 19.
11 *Ibidem*, s. 20.
12 *Ibidem*.

gowało się słowami, a nie czynami[13]. Europejscy misjonarze byli jednak przekonani o wyższości portugalskiego modelu wychowywania dzieci i nie zamierzali z niego rezygnować, uznając brak kar cielesnych za oznakę zacofania plemion brazylijskich.

Proces wprowadzania europejskich szkół na terenie wiosek indiańskich w Brazylii

Celem zrozumienia metod pracy misjonarzy jezuickich należy spojrzeć na nich jako na przedstawicieli czasów, w których żyli. Idee przeważające w XVI wieku to chrześcijaństwo i misja[14]. Portugalia w tym czasie to kraj, w którym Kościół i państwo są jednością, tworząc społeczeństwo podzielone na tych, którzy się modlą, tych, którzy walczą, oraz tych, którzy pracują. Szesnastowieczni jezuici to zakon świecący przykładem, który realizując idee Kościoła, rozwija swój projekt misjonarski. W konsekwencji tych założeń w latach 1548–1604 do Brazylii przybyło 68 ekspedycji z jezuitami na pokładzie[15].

Edukacja prowadzona na terenie wiosek indiańskich przez jezuitów bazowała na trzech punktach – ewangelizacji, szkole oraz przygotowaniu do pracy zawodowej[16]. W szkołach kładło się duży nacisk na poprawne użycie języka portugalskiego i mówienie bez obcego akcentu. Ważna była także nauka matematyki, mająca pomóc Indianom, by nie zostali oszukani w handlu[17].

W połowie XVIII wieku w Portugalii nastąpił rozdział Kościoła od państwa, a ówczesny premier Sebastião José de Carvalho e Melo, znany jako Markiz de Pombal, wypędził jezuitów z państwa. Fakt ten miał również reperkusje dla Indian. Od tego momentu polityka rządu portugalskiego była skierowana na zasymilowanie Indian i zakończenie podziałów między białymi i autochtonami. Wiązało się to z wprowadzeniem zakazu używania

13 F. Cardim, *Tratado da terra e gente do Brasil*, Rio de Janeiro: Editores J. Leite & Cia, 1925, s. 170–171.

14 M. L. Spedo Hilsdorf, *História da educação brasileira: leituras*, São Paulo: Cengage Learning, 2003, s. 3–4.

15 *Ibidem*, s. 4.

16 B. Melià, *A experiência religiosa Guarani*, [w:] M. M. Marzal e outros, *O rosto índio de Deus*, São Paulo: Vozes, 1989, s. 44.

17 *Ibidem*, s. 45.

języków rodzimych w brazylijskich szkołach dla Indian. W ten sposób jedna z ostatnich form podtrzymywania tożsamości w szkołach została usunięta. Zabronienie porozumiewania się w szkole własnym językiem oraz kary cielesne sprawiały, że coraz więcej rodziców nie godziło się na posyłanie dzieci do szkół[18].

Od 15 listopada 1889 roku Brazylia weszła w okres Republiki, w którym przykładano dużą wagę do integracji Indian z resztą społeczeństwa[19]. W 1910 roku powołano organizację Serviço de Proteção ao Índio, która miała wypełniać założenia rządu dotyczące asymilacji ludności autochtonicznej. W 1967 roku organizacja została zastąpiona przez Fundação Nacional do Índio (FUNAI), która istnieje w Brazylii do dziś. Działalność nowej fundacji wpłynęła na zmiany w prawie brazylijskim i wprowadzenie w 1973 roku tzw. Estatuto do Índio, prawa umożliwiającego posługiwanie się językami rodzimymi w indiańskich szkołach. Alfabetyzacja indiańskich dzieci miała od tej pory być koniecznie prowadzona w ich językach rodzimych, a nie, jak wcześniej, w często obcym dla nich języku portugalskim.

Najważniejsze zmiany w postrzeganiu edukacji Indian zaczęły jednak być wprowadzane po uchwaleniu Konstytucji z 1988 roku. W dokumencie tym po raz pierwszy zaznaczono, jak ważne jest podtrzymanie wielokulturowości w państwie, oraz potraktowano sprawy Indian w sposób innowacyjny. W Artykule III Konstytucji zagwarantowano nauczanie dzieci w ich językach rodzimych, a także stosowanie własnych metod edukacyjnych[20]. Konstytucja z 1988 roku zagwarantowała ochronę ziem, na których żyją plemiona indiańskie, a także zapewniła im wielojęzyczną i zróżnicowaną edukację[21].

---

18 J. Ribamar Bessa Freire, *Fontes históricas para a avaliação da escola indígena no Brasil*, „Tellus", 2002, nr 3, s. 87–98.

19 M. Cledes, *Identidade étnica e educação escolar indígena*, Tese de mestrado, Blumenau, Centro de Ciências da Educação, da Universidade Regional de Blumenau FURB, 2006, s. 62.

20 Brasil, Constituição, *Constituição da República Federativa do Brasil, texto constitucional promulgado em 5 de outubro de 1988, com as alterações determinadas pelas Emendas Constitucionais de Revisão nos 1 a 6/94, pelas Emendas Constitucionais nos 1/92 a 91/2016 e pelo Decreto Legislativo no 186/2008, Brasília, Senado Federal, Coordenação de Edições Técnicas*, Brasília: Senado Federal, Art. III, [(1988) 2016], https://www2.senado.leg.br/bdsf/bitstream/handle/id/518231/CF88_Livro_EC91_2016.pdf, [dostęp: 8.10.2020].

21 *Ibidem*, s. 133–134.

Problemy związane z wprowadzeniem szkół na ziemiach Indian

Edukacja powinna być prowadzona w zgodzie z realiami, w jakich żyje dziecko. Wprowadzenie na terenie indiańskich ziem szkół w modelu europejskim było zmuszeniem Indian do nauki w nieznanym i oderwanym od ich codziennej rzeczywistości systemie. Podczas gdy edukacja wśród Indian była szerzona w dużej mierze poprzez przekaz ustny, w szkole przeznaczonej dla Indian uczniowie kształcili się za pomocą słowa pisanego[22]. W nowej szkole dzieci musiały także uczyć się wielu rzeczy na pamięć oraz uznawać nauczyciela za jedyny autorytet przekazujący wiedzę na temat konkretnego przedmiotu. Do tej pory wiedziały, że wszyscy starsi od nich są ich nauczycielami, a najwięcej wiedzy zdobywa się przez rozmowy z nimi oraz przez praktykę, a nie lekturę niezrozumiałych tekstów.

Dziś wiele plemion popiera naukę czytania i pisania również w języku portugalskim. Decyzja często nie jest jednak podyktowana chęcią zasymilowania się, a raczej lepszego zrozumienia świata, który znajduje się poza ich ziemią. Brazylijscy Indianie zdają sobie doskonale sprawę z tego, że poznanie alfabetu daje im możliwość zrozumienia „białego świata". Dzięki temu poznaniu są oni w stanie obronić się przed wykorzystywaniem, bronić swoich ziem i walczyć o prawne zapewnienie im ochrony, a także wymagać równego traktowania w społeczeństwie brazylijskim. Dużą dziś wagę przywiązuje się też do wartości, jaką mają historie plemienia spisane na papierze. Melià przedstawia postawę Indian takimi oto słowami: „Alfabetyzacja chce zasymilować Indianina, Indianin chce zasymilować alfabetyzację, aby nie zostać zasymilowanym"[23].

Należy pamiętać, że alfabetyzacja Indian była wielką zmianą w systemie nauczania. Tekst pisany może zastąpić tradycyjną edukację Indian lub być jej uzupełnieniem. Drugie rozwiązanie jest tym, którego Indianie pożądają, jednak niestety najczęściej spotykane jest to pierwsze.

Jednym z ważniejszych problemów dotykających Indian jest brak nauczyciela, który pochodziłby z tego samego plemienia i posługiwał się ich rodzimym językiem. Przez wiele lat funkcję nauczyciela pełnili misjonarze i inni nauczyciele portugalscy, którzy nie rozumieli światopoglądu Indian.

22 B. Melià, *Educação indígena e alfabetização*, São Paulo: Edições Loyola, 1979, s. 52.
23 *Ibidem*, s. 60.

Dodatkowo, nauczanie czytania i pisania odbywało się jedynie w języku portugalskim. Wiele osób argumentowało nauczanie po portugalsku jako inwestycję w przyszłość. Uważały one, że nie warto uczyć dzieci pisać w języku, którego nie będą używać w pracy. Zwolennicy tego systemu pracy z uczniami wspominają także o szerokim dostępie do szkolnych materiałów w języku portugalskim i znikomym w językach rodzimych[24].

Wnioski

Powyższy tekst pokazuje, że należy rozdzielić pojęcia „edukacja Indian" i „edukacja dla Indian", gdzie pierwszy z nich odnosi się do tradycyjnych metod edukowania dzieci, praktykowanych na ziemiach indiańskich przez całą społeczność plemienia, a drugi do europejskiego systemu nauczania, który został siłą wprowadzony na terenie wiosek indiańskich. Tradycyjna edukacja Indian bazowała w dużej mierze na ich wierzeniach i kosmologii, natomiast szkoła prowadzona przez jezuitów – na nierozumianym przez nich chrześcijaństwie.

Kolonizacja Brazylii oraz misje jezuitów nie poszanowały tradycyjnej edukacji Indian, zakładając, że brak słowa pisanego świadczył o braku wiedzy. Bazą takiego myślenia był etnocentryzm kolonizatorów, uznających ówczesny europejski system edukacji za jedyny słuszny. Istnienie różnych form nauczania i wychowania dzieci wiąże się z istnieniem rozmaitych modeli organizacji społecznej.

Obecnie w Brazylii lepiej rozumie się chęć Indian edukowania dzieci na swój sposób, ale daleko jeszcze do tego, aby ich formy nauczania były cenione i szanowane. Szkoły, które dziś znajdują się na terenach wiosek indiańskich, nadal w większości podążają za modelem odgórnie narzuconego systemu edukacji w Brazylii. Programy nauczania są odmienne od życia, do którego Indianie są przyzwyczajeni, i zupełnie do niego nieadekwatne.

Największym wyzwaniem dla szkół indiańskich w dzisiejszej Brazylii jest utworzenie specyficznych programów nauczania, które byłyby dostosowane do konkretnej szkoły znajdującej się na terenie zamieszkiwanym przez określone plemię. Cel ten może zostać osiągnięty jedynie po poznaniu realiów życia w wiosce, zrozumieniu potrzeb Indian oraz szkoleniu

24 B. Meliá, *Educação indígena*..., *op. cit.*,, s. 70–71.

nauczycieli, którzy w takich szkołach by pracowali. Prawdziwie zróżnicowana szkoła Indian powinna obejmować elementy duchowości, wrażliwości, nauki przez praktykę, kontaktu z naturą i sztuką, które są tak ważne dla Indian, a jednocześnie tak często ignorowane przez programy nauczania tworzone przez rząd.

SUMMARY

SCHOOL EDUCATION AMONG BRAZILIAN INDIANS: A CHALLENGE FOR CONTEMPORARY SCHOOL

This article presents the concept of the indigenous school in Brazil and the rights of indigenous peoples to have a distinguished and bilingual education. It explains the difference between the term "indigenous education" and "education for indigenous peoples." Moreover, it describes the history of teaching the indigenous peoples in Brazil, and presents problems related to the introduction of the school institution in Indian villages.

Keywords: indigenous education, indigenous models of teaching, education for indigenous peoples, indigenous school education, indigenous school, Jesuits in Brazil, indigenous peoples in Brazil, colonization of Brazil, Brazilian education system, indigenous school in Brazil, Brazilian Indians

Rozdział II

Polska – Brazylia: 100 lat stosunków dyplomatycznych

—

Capítulo II

Polônia – Brasil: 100 anos de relações diplomáticas

Rutyna, ale też podobne ambicje

Marcin Kula
Akademia Teatralna im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie

Nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią, czego 100-lecie świętujemy, nie jest podniecającym zagadnieniem dla historyka. Jako historycy, podobnie jak dyplomaci, spontanicznie bardziej interesujemy się wydarzeniami nadzwyczajnymi niż codziennością. Pewien dyplomata powiedział mi kiedyś, że dopiero gdy coś się dzieje, to powstaje ciekawa przestrzeń dla obserwacji (i raportowania). Prawda jest jednak taka, że nawet w banalnych sprawach można znaleźć coś ciekawego. Spróbujmy.

W nawiązaniu stosunków w 1920 roku pozornie nie było nic nadzwyczajnego. Polska odrodziła się, organizowała swoją administrację, a w tym swoją służbę zagraniczną. Elementem tego działania było nawiązywanie stosunków dyplomatycznych z kolejnymi krajami. Brazylia wypowiedziała wojnę Niemcom w październiku 1917 roku. Prawda, że Niemcy „dopomogły" jej w podjęciu tej decyzji. U progu wojny sympatie Brazylii kierowały się ku Anglii i Francji, ale silne były jej powiązania gospodarcze z Niemcami. Najpierw ogłosiła więc neutralność w tym konflikcie. Potem, w kwietniu 1917 roku, Niemcy zatopili jeden z okrętów brazylijskich, w październiku kolejne cztery… W międzyczasie Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny – a potem też Brazylia. Jej praktyczny udział w wojnie polegał raczej na dostarczaniu sojusznikom żywności, ale misja lekarska ruszyła do Francji, garstka Polaków udała się do armii gen. Hallera, zaś sześć okrętów wspomagało Brytyjczyków w patrolowaniu południowego Atlantyku. Jako uczestnicząca w wojnie, Brazylia wzięła udział w konferencji w Wersalu i zbliżyła się do USA. Dyplomatyczne uznanie Polski oraz nawiązanie stosunków mieściło się zatem w całokształcie tej polityki. Można dopatrzeć się jednak w owym posunięciu kilku elementów zasługujących na komentarz.

Brazylia była państwem relatywnie młodym, ale mającym wielkie ambicje. Aspirowała do przywództwa w Ameryce Południowej i nieustająco chciała zaistnieć w polityce światowej. Liczyła na miejsce w Lidze Narodów. W konsekwencji uznała niepodległą Polskę najwcześniej z krajów południowoamerykańskich.

Od czasów Cesarstwa oczy polityków oraz intelektualistów brazylijskich były zwrócone na Europę. Na początku XX wieku silne były jeszcze w Brazylii echa pozytywizmu, wyraźnie inspirowanego przecież wzorem z Europy. Ten kontynent był wówczas punktem odniesienia dla elity brazylijskiej – i to był zresztą powód, dla którego wojna tym bardziej ją zasmuciła (wojowały „cywilizowane" kraje!). To z Europy rządzący Brazylią zdecydowali się sprowadzić chłopskich osadników do południowych stanów. Nie próbowali przyciągnąć tam migrantów ani z innych regionów własnego kraju, ani z Azji lub Afryki. Chcieli, by Brazylia się „wybieliła" i „zeuropeizowała". Polacy z północnego Mazowsza wystąpili zatem w roli Europejczyków. Potem każda możliwość zaistnienia w Europie była coś warta z punktu widzenia elit brazylijskich. Na dodatek Polska była Europą antykomunistyczną – co mogło być istotne w świetle wspomnień fali strajkowej z São Paulo z 1917 roku. Polska była w Brazylii postrzegana jako katolicka, Brazylia w Polsce zresztą też. W momencie nawiązywania stosunków nie stał jeszcze wprawdzie posąg Chrystusa w Rio de Janeiro (zainaugurowany w 1931 r.), ale już sam Krzyż Południa, który wiódł portugalskich żeglarzy i znalazł miejsce w rysunku flagi kraju, był wymowny – jeżeli mówić choćby tylko o symbolach. Wprawdzie oba kraje dalekie były od całkowitego panowania katolicyzmu, ale funkcjonował ich obraz jako katolickich i w obu Kościół katolicki odgrywał ogromną rolę. O „innych", czy to w wymiarze etnicznym, czy religijnym, czy jednym i drugim, rzadko jeszcze wtedy myślano jako o części narodu – a kwestia, w jakim stopniu to się później zmieniło, mogłaby być osobnym zagadnieniem. W początkach XX wieku nie dostrzegano, rzecz jasna, wielu innych podobieństw występujących pomiędzy obydwoma krajami; do dziś zresztą nie wszyscy je widzą. Były to: występowanie w obu krajach typu rozwoju przez wieki zorientowanego na zewnątrz, podobieństwa form organizacji produkcji zboża i cukru (folwarku i plantacji), bliskość poddaństwa chłopów i niewolnictwa, również znaczenie monoeksportu i nawet podstępnego charakteru bogactwa, jakie dzięki niemu powstawało. W obu krajach wystąpił populizm, autorytaryzm połączony z nacjonalizmem, duża rola wojska, podobne rządy Vargasa i Piłsudskiego, także występo-

wanie dylematu pomiędzy swojskością oraz asymilacją obcych wartości kulturowych. W obu problemem było odnoszenie się do miejscowych „interiorów", stosunek do mniejszości narodowych oraz skupisk imigrantów. Te wszystkie podobieństwa nie odgrywały jednak jeszcze roli w zbliżeniu, jakie nastąpiło w 1920 roku.

Podobnie jak Brazylia, również Polska po odzyskaniu niepodległości chciała zaistnieć jako liczący się kraj. Zwycięstwo nad bolszewikami umacniało przeświadczenie o własnych możliwościach. W Lidze Narodów Polska wzięła udział nawet w komisji zajmującej się wojną toczoną o Chaco pomiędzy Boliwią a Paragwajem (1932–1935), choć zaledwie paru znanych z nazwiska Polaków miało jakąś wiedzę o tym terenie. Odrodzona Polska chciała mieć kolonie. Akurat w otoczeniu Piłsudskiego znalazło się kilku oficerów, którzy najpierw, chyba z krajoznawczego zapału, poznali Amerykę Południową. Marzyli oni o skupieniu żyjących tam polskich emigrantów, działaniu Polski wśród nich, mieli plany jeszcze dalej idące… Piłsudski w odpowiedzi tylko ironicznie zapytał, skąd niby wzięliby flotę, która by tam dopłynęła.

Emigranci byli kolejnym czynnikiem skłaniającym odrodzoną Polskę do zainteresowania się Brazylią. Oni byli pamiętani, chciano wysyłać nowych – w złudnej nadziei rozładowania przeludnienia agrarnego. Pisarze, tacy jak Adolf Dygasiński czy Maria Konopnicka, a nawet wybitny, choć mnie akurat niesympatyczny polityk, Roman Dmowski, interesowali się losem wychodźców polskich w Ameryce Południowej. W ogóle Brazylia była tu postrzegana jako kraj wielki, egzotyczny, bogaty… Przecież w końcu XIX wieku krążyły legendy o brylantach rzekomo leżących tam na drogach itd. Kraj był więc godny zainteresowania.

Zarówno Polska, jak i Brazylia były czułe na zjawisko „wybijania się na niepodległość". Jako państwo niepodległe Brazylia zaistniała relatywnie niedawno (1822 r.). Akurat w okresie, o którym mowa, dokładnie w 1921 roku, rozpoczęto tam zbieranie pieniędzy na budowę posągu Chrystusa na Corcovado – dla uczczenia 100-lecia niepodległości. Nawet jeśli w Polsce romantyzm miał większe historyczne znaczenie i bardziej długotrwale naznaczył myślenie zbiorowości niż w Brazylii, gdzie istotną rolę odegrał raczej pozytywizm, to kraj bardziej pamiętał o okrzyku Pedra „Niepodległość lub śmierć!", niż o epopei napoleońskiej, która *summa summarum* umożliwiła „rozwód" z Portugalią. Pamiętano o Inconfidência Mineira (1788–1789) oraz o innych spiskach niepodległościowych. Oczywiście należało i należy o nich pamiętać

– ale one same by sukcesu nie przyniosły. Z kolei w Polsce niepodległość była wówczas sprawą zupełnie świeżą. Podobnie chciano pamiętać bardziej o własnym wysiłku, niż o „wojnie ludów", o której marzył Mickiewicz i bez której własne wysiłki najpewniej nie sfinalizowałyby się pozytywnie. Co ciekawe, Brazylia pamiętała o polskiej niepodległości jeszcze, gdy było do niej bardzo daleko. Podczas pobytu w Paryżu Pedro I wykrzyknął *Vive la Pologne!* podczas przedstawienia granego akurat na rzecz emigrantów po powstaniu listopadowym. Pedro II przyjął wybór na członka Société Nationale Polonaise et des Amis de la Pologne z siedzibą w Rapperswillu w Szwajcarii. Ruy Barbosa podczas konferencji pokojowej w Hadze wypowiadał się za niepodległością Polski.

W obydwu krajach nadmiernie w stosunku do potrzeb i możliwości liczna inteligencja lubiła aktywność zagraniczną. Było jej dużo, gdyż w warunkach kapitalizmu peryferyjnego w obu krajach trudniej było o posady w gospodarce. Tradycyjny wzór kariery narzucał studia prawnicze, z których dyplomem niezbyt było wiadomo, co robić. Tacy niespełnieni inteligenci mogli wywołać jakiś bunt – społeczny, niepodległościowy, czasem łączący oba cele. Mogli i bez buntu myśleć o sytuacji kraju, starać się o jej polepszenie. Aktywność dyplomatyczna zapewniała pewien status, pozwalała wykorzystać posiadaną wiedzę i obycie, dawała też okazję do podejmowania starań o pozycję kraju. Miejscowe Ministerstwa Spraw Zagranicznych tym bardziej włączały się zatem w działania światowe nawet na odległych terenach i tworzyły nowe placówki. Aktywność na polu zagranicznym dowartościowywała nie tylko kraje, ale także ludzi z zainteresowanej grupy. Znikały częste wśród nich kompleksy towarzyszące ograniczaniu się do własnej ulicy lub siedzenia w skądinąd przyjemnym majątku własnym lub rodziców.

Takie były dodatkowe okoliczności nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Brazylią 100 lat temu. Podkreślmy: dodatkowe. Bowiem bez takiego filozofowania można powiedzieć, że oba kraje nawiązałyby je w ramach logiki sytuacji po I wojnie i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – tak jak nawiązało je wówczas wiele nowych krajów z Brazylią, a ona z nimi.

SUMMARY

ROUTINE, BUT ALSO SIMILAR AMBITIONS

When Poland was reborn in 1918, it began to recreate the network of international contacts. The establishment of diplomatic relations with Brazil was one of the examples of its efforts in this direction. Brazil has been sympathetic to Polish aspirations for independence for a long time. Moreover, its elites wanted to play an active role in international relations; they wanted this great American country to carry out a mission in Europe that would be adequate to its potential. They had their point of reference in the culture of this continent – which also encouraged them to participate in diplomatic activity in European capitals.

Keywords: independence of Poland, independence of Brazil, Poland-Brazil relations, Brazil's foreign policy

Brazylia i Polonia brazylijska wobec niepodległości Polski w latach 1914–1918[1]

Jerzy Mazurek
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego / Uniwersytet Warszawski

Walka o niepodległość Polski, podejmowana przez kolejne pokolenia Polaków, wywoływała odruchy sympatii wielu społeczeństw, w tym także brazylijskiego. Tak zwana kwestia polska w XIX wieku była znana ówczesnym elitom brazylijskim. O powstaniu listopadowym na bieżąco informowała społeczeństwo brazylijskie wydawana w Rio de Janeiro gazeta „Diario Mercantil"[2]. Co więcej, pierwszy cesarz Brazylii, Piotr I, podczas spektaklu w Paryżu, wystawionego na rzecz uczestników powstania listopadowego, wykrzyknął: *Vive la Pologne libre!*

Dużym echem w Brazylii odbiło się powstanie styczniowe. Informował o tych wydarzeniach, opierając się na korespondencjach zagranicznych, „Jornal do Commercio"[3]. Wiele odniesień do powstania styczniowego możemy znaleźć także w romantyczno-sentymentalnej poezji brazylijskiej z II połowy XIX wieku. „Cały świat usłyszał ten jęk" – wołał poeta Pedro Luiz Pereira de Souza (1839–1884), który na cześć powstańców 1863 roku napisał siedem dłuższych elegii, pod wspólnym tytułem *Voluntarios da morte* (Ochotnicy śmierci)[4]. Autor oburzał się w nich na świat, który stoi bezczynnie i – zamiast

1 Tekst jest oparty na badaniach własnych, których wyniki zostały opublikowane w książce: *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943) – pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2013.

2 Zob. http://memoria.bn.br/pdf/772852/per772852_1831_00175.pdf (m.in. 27 lutego 1831, 23 marca 1831, 15 listopada 1831).

3 Zob. http://memoria.bn.br/docreader/DocReader.aspx?bib=364568_05&pagfis=5367.

4 T. Skowronski, *Páginas brasileiras sobre a Polônia*, Rio de Janeiro: Livraria Editora Freitas Bastos, 1942, s. 24–30.

pospieszyć z pomocą – uśmiecha się szyderczo. Z kolei poeta Tobías Barreto (1839–1889) w wierszu *Tu voltaras a viver* (Ty wrócisz do życia)[5] wieszczył poetycko, że Polska powróci do życia, a despotyzm rozsypie się w pył. Zapewniał w nim także o wsparciu Polski ze strony Brazylii. Wybitny poeta Castro Alves (1847–1871) dwukrotnie, w poematach *O século* i *Deusa incruenta*[6], wspomina o Polsce jako kraju zbezczeszczonym przez dzikie narody. Pisząc swój słynny wiersz *Do Matki Niewolnika*, Castro Alves posługuje się mottem z francuskiego tłumaczenia wiersza Adama Mickiewicza *Do Matki Polski*, podkreślając przez to uniwersalność miłości i cierpienia matki[7]. Poeta i pisarz Machado de Assis (1839–1908) poświęcił Polsce jeden z najpiękniejszych poematów zatytułowany *Polônia*, do którego jako myśl przewodnią wybrał słowa Mickiewicza „A trzeciego dnia dusza musi powrócić do ciała i naród zmartwychwstanie". Wiersz kończy się zapewnieniem: „Nie ceni wolności, kto nie opłakuje z tobą katuszy twoich, i nie pragnie, i nie kocha, i nie życzy sobie twego zmartwychwstania, dokonanego bohatersko"[8]. W tym też czasie kolejny cesarz Brazylii, Piotr II, wykonał piękny gest wobec Polaków. Otóż zgodził się przyjąć członkostwo polskiego stowarzyszenia patriotycznego z siedzibą w Rapperswilu w Szwajcarii, o czym zaświadcza dziś dyplom nadany przez Société Nationale Polonaise et des Amis de la Pologne.

Na przełomie XIX i XX wieku Brazylia zaczęła być aktywna na forum polityki światowej. W roku 1907 na II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze przedstawiciel Brazylii – Ruy Barbosa, miał odwagę przeciwstawić się propozycji Stanów Zjednoczonych dotyczącej utworzenia stałego Trybunału Sprawiedliwości, zdominowanego przez ówczesne wielkie mocarstwa. Wystąpienia Ruy Barbosy, nawołujące do respektowania równości w stosunkach międzynarodowych, doprowadziły do storpedowania propozycji USA. Warto również wspomnieć, że podczas konferencji Ruy Barbosa w swych płomiennych przemówieniach opowiadał się za przywróceniem Polsce niepodległości[9].

---

5 *Ibidem*, s. 31–33.

6 *Ibidem*, s. 34.

7 H. Siewierski, *Castro Alves: „Do matki niewolnika" jak „Do matki Polki"*, [w:] *Szkice brazylijskie*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2016, s. 43–50.

8 T. Skowronski, *op. cit.*, s. 17–19.

9 Z. Malczewski, R. Siuda-Ambroziak, *Tributo dos poloneses à Águia de Haia no 90º aniversário da morte de Rui Barbosa/Hołd Polaków dla Orła z Hagi w 90. rocznicę śmierci Rui Barbosy*, Curitiba: Missão Católica Polonesa no Brasil, 2013, s. 7–9, 21–25.

BRAZYLIJCZYCY A NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

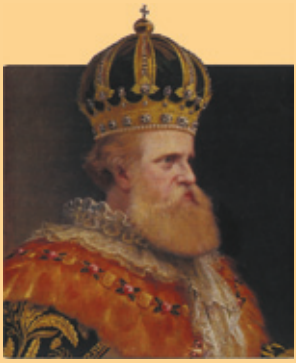
100 LAT STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH 1920–2020

SYMPATIE BRAZYLIJSKICH KÓŁ INTELEKTUALNYCH DLA WALKI POLAKÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ W XIX I NA POCZĄTKU XX WIEKU

W XIX wieku w intelektualnych kołach Brazylii funkcjonował obraz Polski jako kraju bohatersko walczącego o niepodległość. Wiadomości o walce Polaków o niepodległość docierały do brazylijskich środowisk intelektualnych poprzez ich kontakty z kulturą i prasą francuską oraz przybywających do Brazylii polskich uchodźców politycznych po powstaniach listopadowym i styczniowym.



Cesarz Pedro I (1798–1834)
(Veja, Edição Especial, República 20.11.1889)



Cesarz Pedro II (1831–1889)
(Veja, Edição Especial República 20.11.1889)

Cesarz Pedro **I**, pierwszy władca niepodległej Brazylii (1822–1831), będąc w Paryżu w teatrze na sztuce granej na rzecz polskich uchodźców z powstania listopadowego, wykrzyknął ku entuzjazmowi widowni: ***Vive la Pologne!***

W roku 1877 cesarz Pedro **II** przyjął członkostwo polskiego emigracyjnego stowarzyszenia politycznego w Rapperswil w Szwajcarii. Dowodem tego było przyjęcie przez niego Dyplomu **„Société National Polonaise et des Amis de la Pologne"**, którego kopia reprodukowana jest obok:



(ze zbiorów Instituto Histórico e Geográfico Brasileiro, Rio de Janeiro)



Castro Alves (1847–1871)
(ze zbiorów Ambasady Brazylii w Warszawie)

Castro Alves jest jednym z najwybitniejszych brazylijskich poetów okresu romantyzmu, przeciwnik ustroju opartego na niewolnictwie. Autor wiersza *Do matki nieuolnika* (*A Mãe do Captiuo*) napisanego w São Paulo w 1868 r. Wiersz ukazał się drukiem w 1921 r., włączony do cyklu *Os Escrauos* (*Niewolnicy*).
W motcie swego wiersza poeta przywołuje dwie strofy francuskiego przekładu *Do matki Polki* Adama Mickiewicza. Poeta chce, aby jego wiersz *Do matki nieuolnika* był czytany jako przekład wiersza *Do matki Polki* (*A Mãe Polaca*). Poeta stawia znak równości między sytuacją matki Polki i matki niewolnika, świadczący o zrozumieniu dramatu wiersza Mickiewicza.



Joaquim Maria Machado de Assis (1839–1908)
(ze zbiorów Ambasady Brazylii w Warszawie)

Machado de Assis uważany jest za jednego z najwybitniejszych pisarzy brazylijskich drugiej połowy XIX w. Był założycielem Brazylijskiej Akademii Literatury w 1897 r. i jej dożywotnim prezesem. Autor znanych w Polsce powieści *Wspomnienia pośmiertne Brasa Cubasa* i *Pamiętnik Aresa*.
W młodości interesował się losami Polski i podziwiał bohaterstwo Polaków w walce o niepodległość. Poemat *POLSKA* (*POLONIA*), poświęcony Polsce, napisał w 1864 r., kiedy miał 25 lat. Inspiracją do napisania poematu były zapewne wiadomości docierające z Polski o upadku powstania styczniowego. „Wiersz ten jest zarazem pieśnią bólu z powodu niepowodzenia powstania 1863 roku i cierpienia narodu polskiego, ale także nadzieją odrodzenia wiecznej Polski, aby, jak Machado de Assis pragnie, znów była wolna jak wody Wisły", pisał w 1998 r. Luiz Villarinho Pedroso, ambasador Brazylii w Warszawie, wyrażając radość z odkrycia tego poematu.



Rui Barbosa (1849–1923)
(Veja, 20.11.1889)

Wybitny brazylijski prawnik, polityk, mąż stanu, który całe życie poświęcił służbie sprawiedliwości i wolności. Był jednym z najbardziej żarliwych obrońców spraw Polski. Jako przedstawiciel Brazylii na II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze w1907 r. w płomiennych wystąpieniach opowiadał się za prawem Polski do niepodległości, powtarzając zdanie: „Należy przywrócić niepodległość Polsce".
W swych wystąpieniach w Senacie oraz na konferencjach prasowych Rui Barbosa wielokrotnie wypowiadał się na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. W dniu 31 maja 1917 r. w przemówieniu w Senacie powiedział m.in.: „Polska – skazana na zawsze – nie jest już tą Polską ze słynnego określenia «Finis Poloniae». Ojczyzna Sobieskiego podnosi się ze swego grobowca, aby zająć należne jej miejsce w rodzinie narodów".
(z książki Rui Barbosy Wielka Wojna. Rio de Janeiro 1932).



Marszałek Senatu RP Władysław Raczkiewicz składa wieniec przed „Casa de Ruy Barbosa" w Rio de Janeiro, 26.06.1933.
(z książki *Druga Rzeczpospolita wobec Polonii*, Kancelaria Senatu, 2004)



„POLONIA"
Przegląd poświęcony upamiętnieniu uznania niepodległości Polski przez Rząd Republiki Stanów Zjednoczonych Brazylii.
Numer specjalny, grudzień 1918.
(ze zbiorów Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego)

Brazylia była pierwszym państwem Ameryki Łacińskiej, które uznało niepodległą Polskę. Jest to zawarte w nocie brazylijskiego ministra spraw zagranicznych Nila Peçanhi z dnia 17 sierpnia 1918 r. do Paula Claudela, posła francuskiego w Rio de Janeiro.

Wiosną 1919 r. Brazylia uznała rząd Paderewskiego i Piłsudskiego jako oficjalny rząd niepodległego Państwa Polskiego.

Nie bez znaczenia dla postrzegania spraw polskich przez Brazylię był fakt, że w kraju tym zamieszkiwała znaczna rzesza emigrantów z ziem polskich. Warto wspomnieć, że z Brazylią stykali się Polacy już w okresie kolonialnym. Pojedyncze jednostki przenikały do tego kraju przez cały wiek XIX i XX. Nie sposób wymienić wszystkich wojskowych, inżynierów, lekarzy czy artystów, którzy odegrali znaczącą rolę w różnych dziedzinach brazylijskiego życia. Jednakże indywidualni emigranci szybko wtapiali się w miejscowe środowiska, nie tworząc skupisk zwartych, które miałyby późniejszą kontynuację. Początek zbiorowości, która okazała się trwała, dali dopiero polscy chłopi, których pierwsza zorganizowana grupa dotarła w 1869 roku. Zapoczątkowali oni masową emigrację osadniczą do największego kraju Ameryki Łacińskiej, która nieprzerwanie trwała do wybuchu I wojny światowej[10].

Cechą charakterystyczną emigracji osadniczej z ziem polskich do Brazylii, w przeciwieństwie do np. emigracji zarobkowej do Stanów Zjednoczonych, były wyjazdy całymi rodzinami. Do USA jechał z reguły mężczyzna sam, bez żony i dzieci. Ewentualnie później sprowadzał rodzinę bądź wracał do kraju. Kolonizacja rolna stawiała inne wymagania. Tu bez rodziny, przynajmniej żony, urządzenie się na gospodarstwie było niemożliwe[11]. Przytłaczająca większość emigrantów pochodziła ze słabo wykształconych warstw chłopsko-plebejskich. Jedynie niespełna 2% wszystkich emigrantów tego okresu stanowili przedstawiciele mieszczaństwa, klasy robotniczej i inteligencji. Byli to ludzie, którzy bardzo często mieli trudności z określeniem własnej tożsamości narodowej, a w swoim rodowodzie przywieźli mentalność feudalną. Dlatego nie interesowała ich praca na plantacjach kawy w stanie São Paulo czy Rio de Janeiro, która kojarzyła im się z obecną jeszcze w ich pamięci pańszczyzną. Celem ich wyjazdu było stanie się gospodarzem, zdobycie własnego gospodarstwa, które gwarantowało zabezpieczenie bytu.

Ustalenie dokładnej liczby Polaków, którzy w latach 1869–1914 przybyli do Brazylii, jest niezwykle trudne. Pamiętać trzeba, iż ludność emigrowała

10 Więcej na temat obecności polskiej w Brazylii przed I wojną światową zob. K. Groniowski, *Polska emigracja zarobkowa w Brazylii 1871–1914*, Wrocław: Ossolineum, 1972; M. Kula, *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2012; J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia: Editora Espaço Acadêmico, 2016.

11 Zwrócił na to uwagę Ruy Wachowicz w książce *O camponês polonês no Brasil*, Curitiba: Fundação Cultural de Curitiba, 1981, s. 76.

z trzech zaborów. Brazylijskie statystyki imigracyjne odnotowywały Polaków jako poddanych rosyjskich, austriackich bądź niemieckich. Szacuje się, że podczas pierwszej „gorączki brazylijskiej" (1890–1892) za ocean wyjechało od 60 do 80 tys. małorolnych i bezrolnych chłopów z Królestwa, mimo przeszkód stawianych im przez władze carskie. Wielkość „gorączki" galicyjskiej z lat 1895–1897 szacuje się na około 25 tys. osób. Trzecia fala emigracyjna, licząca około 10 tys., popłynęła w latach 1909–1912, głównie z Podlasia i Lubelszczyzny[12]. Na początku lat 20. XX wieku konsul polski w Kurytybie, Kazimierz Głuchowski (1885–1941), polską grupę etniczną w Brazylii szacował na 102 096[13], z czego około 42 tys. miało osiedlić się w Paranie, 32,3 tys. w Rio Grande do Sul, 6,75 tys. w Santa Catarina oraz 21,5 tys. w São Paulo i w innych stanach. Współcześni badacze wychodźstwa polskiego do Brazylii przyjmują te dane, choć dopuszczają możliwość, by te szacunki zwiększyć, lecz nie przekraczać granicy 115 tys. osób[14].

W obliczu zbliżającej się I wojny światowej Brazylia starała się zajmować stanowisko neutralne, choć do przystąpienia do obozu aliantów naciskały na Rio de Janeiro Anglia i Francja. Dla władz brazylijskich wchodzenie w konflikt z Niemcami było jednak niezręczne z kilku powodów. Niemiecka diaspora w Brazylii była bardzo liczna, miała silną reprezentację polityczną. W rządzie prezydenta Wenceslau Brása funkcję ministra spraw zagranicznych pełnił Lauro Müller – Brazylijczyk o niemieckich korzeniach. Uważał on, że Brazylia, zachowując neutralność, będzie mogła czerpać korzyści z obu stron. Tym bardziej że wybuch wojny był ogromnym wstrząsem dla gospodarki Brazylii, gdyż zamknęły się wszystkie tradycyjne rynki zbytu na brazylijskie produkty.

W tej atmosferze po wybuchu konfliktu europejskiego w sprawy niepodległości Polski sukcesywnie angażowały się jednostki ze środowiska polonijnego. Byli to przede wszystkim przedstawiciele inteligencji bądź

12 K. Groniowski, *op. cit*., s. 71, 78–79, 143–145.

13 K. Głuchowski, *Wśród pionierów polskich na antypodach. Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii*, Warszawa: Instytut Naukowy do Spraw Emigracji i Kolonizacji, 1927, s. 26–31.

14 M. Kula, *op. cit.*, s. 52. Inne dane wyłaniają się z obliczeń Ruy Wachowicza. Wynika z nich, że w latach 1820–1955 do Brazylii przybyło 129 515 osób z ziem polskich, co stanowi 2,4 % całej imigracji zagranicznej tego okresu. Sytuuje to imigrantów z Polski na 6. miejscu pod względem wielkości, za imigracją włoską (29%), portugalską (28,1), hiszpańską (11,5%), niemiecką (4,3%) i japońską (3,6%). Zob. R. Wachowicz, *Aspectos da imigração polonesa no Brasil*, „Projecões", 1999, t. 1, s. 16.

uświadomionych narodowo robotników. Podzieleni oni byli, podobnie jak społeczeństwo polskie w kraju, na tzw. orientacje. Część z nich sojuszników w drodze do niepodległości widziała w państwach centralnych, tzn. Austro-Węgrzech i Niemcach, część zaś w Rosji, a także jej sojusznikach: Francji i Anglii.

Do czołowych entuzjastów tego pierwszego obozu, a więc zwolenników państw centralnych, należały osoby związane z dr. Szymonem Kossobudzkim[15]. Było to środowisko o przekonaniach lewicowych, propagujące postawy laickie i antyklerykalne. Od 1912 roku wydawali oni tygodnik „Niwa", a następnie „Ogniwo" i „Pobudkę". W marcu 1913 roku założyli w Kurytybie Komitet Obrony Narodowej, który opowiadał się za krajową Komisją Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a także akcję składkową na Polski Skarb Wojskowy. Nurt ten popierany był również przez najstarszą gazetę polonijną w Brazylii „Gazetę Polską w Brazylii", którą od 1912 roku redagowali księża werbiści. W chwili wybuchu wojny „aktywiści" zgłosili swój akces do krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN).

Niekwestionowanym liderem dla tego obozu politycznego na ziemiach polskich był Józef Piłsudski – uosabiający czyn zbrojny, z którym wiązano duże nadzieje. Dlatego w pierwszych miesiącach wojny niektórzy przedstawiciele środowiska polonijnego w Brazylii podjęli próbę przedostania się do Europy. Ostatecznie udało się to tylko kilku osobom; z portów brazylijskich wyjechali: Juliusz Bagniewski, Roman Pleszewski, Eugeniusz Radliński (zasilili szeregi Legionów Polskich), z portu w Buenos Aires: Aleksander Świrski, Władysław Wyrozębski i Wieńczysław Piotrowski (we Francji wstąpili do tzw. Legionu Bajończyków)[16]. W tym czasie do obozu

15 Szymon Kossobudzki (1869–1934), lekarz-chirurg, działacz polonijny w Brazylii, publicysta, poeta. Urodził się w Płocku, pochodził z rodziny legitymującej się herbem Pobóg, od wieków osiadłej w Kossobudach (pow. płoński). Kształcił się w gimnazjum gubernialnym w Płocku, a następnie studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim. W tym czasie związał się z Polską Partią Socjalistyczną. Po rewolucji 1905 r. wyjechał do Brazylii, zamieszkał w Kurytybie i pracował jako ordynator miejskiego szpitala, a od 1912 r. jako profesor Universidade do Paraná (dziś: Universidade Federal do Paraná). W 1919 r. został prezesem nowo powstałego Związku Polskich Demokratów; w latach 1918–1928 był właścicielem i redaktorem tygodnika „Świt". W 1927 r. wydał tomik poezji własnych i przekładów *Tu i tam*. W 1928 r. został odznaczony – za zasługi w pracy niepodległościowej – Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

16 Korespondencje Wyrozębskiego i Piotrowskiego były publikowane w „Polaku w Brazylii". Zob. W. Piotrowski, *List z pola bitwy*, nr 2, 6 stycznia 1915, s. 2 i nr 48, 19 czerwca 1915, s. 2;

aktywistycznego przystąpiło kilka towarzystw z Kurytyby i interioru. Orientację prolegionową poparły m.in.: dwutygodnik „Kolonista Polski", wydawany i redagowany przez ks. Antoniego Cubera w Ijuí, powstała w 1916 roku Liga Polska z Porto Alegre[17], „Tygodnik Związkowy" wydawany przez nauczyciela Franciszka Hanasa w Guarani (Rio Grande do Sul), a także wydawane w Kurytybie przez Witolda Żongołłowicza pisemko satyryczne „Człowiek Leśny". Z obozem tym związali się także nauczyciel szkół TSL, Konrad Jeziorowski, Michał Sekuła oraz przybyli przed wojną Józef Czaki i Juliusz Szymański. Środowisko to utworzyło w 1916 roku Zjednoczenie Polskich Organizacji Niepodległościowych z Szymonem Kossobudzkim jako prezesem. Orientacja prolegionowa swoje poglądy głosiła na łamach tygodnika „Ogniwo", który w 1916 roku został przekształcony w „Pobudkę", a następnie – od połowy 1918 roku – wychodził jako „Świt". Dla „celów propagandy ruchu niepodległościowego, obrony czynów i honoru legionowego na obczyźnie" – jak pisał Wierzbowski – mieli ponadto do dyspozycji „Gazetę Polską w Brazylii", własność ks. Trzebiatowskiego[18].

Oponentem „koniowców" albo „germanofili", jak pogardliwie określano zwolenników państw centralnych, było środowisko skupione wokół Kazimierza Warchałowskiego[19] i wydawanego przezeń od 1904 roku „Polaka w Brazylii". Obóz ten uformował się ostatecznie w pierwszych miesiącach 1915 roku. Byli oni zwolennikami współpracy z Rosją, a także jej sojusznikami: Francją i Anglią. Uważali oni, że współdziałanie z Rosją przyczyni

Z okopów, nr 87, 3 listopada 1915, s. 2–3; *idem*, *List z pola bitwy*, nr 61, 4 sierpnia 1915, s. 2–3 [fragmenty listu przekazane redakcji przez inż. Józefa Angulskiego z Tubarão].

17 *Sprawozdanie półroczne z czynności rady Ligi Polskiej w Porto Alegre odczytane 26 XI 1916 r. w sali Polskiego Towarzystwa Dobroczynności „Tadeusz Kościuszko"*, „Gazeta Polska w Brazylii", nr 101, 28 grudnia 1916, s. 2–3; S. Lesiński, *List otwarty do Sz. Ks. Józefa Anusza*, Porto Alegre, wrzesień 1917 [archiwum autora].

18 W. Wierzbowski, *Ruch niepodległościowy wśród ludności polskiej w Brazylii*, „Niepodległość", 1934, t. 9, s. 288.

19 Kazimierz Warchałowski (1872–1943), członek Ligi Narodowej, działacz polonijny w Brazylii, polityk endecki. W latach 1903–1919 mieszkał w Kurytybie, gdzie rozwijał polskie szkolnictwo (w ramach Towarzystwa Szkoły Ludowej), prowadził polską księgarnię i wydawał czasopismo „Polak w Brazylii". W odrodzonej Polsce zajmował się zagadnieniami emigracyjnymi, pracował m.in. jako naczelnik Wydziału Zamorskiego w Urzędzie Emigracyjnym. Był propagatorem i organizatorem wychodźstwa polskiego do Ameryki Południowej, głównie do Peru; opublikował liczne prace o tematyce polonijnej, m.in. *Do Parany* (1903), *Peru* (1930), *Picada* (1930), *Na krokodylim szlaku* (1936), *Na wodach Amazonki* (1938).

się do zjednoczenia wszystkich ziem polskich, a w ostatecznym efekcie do niepodległości Polski.

Ważnym wydarzeniem dla obozu niepodległościowego było ogłoszenie Aktu 5 listopada, w którym władcy Niemiec i Austro-Węgier obiecali Polakom, że z ziem polskich odebranych Rosji utworzą dla nich „państwo samodzielne z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem"[20]. W akcie tym aktywiści upatrywali potwierdzenia własnego wyboru politycznego. Dawali temu wyraz podczas licznych wieców, m.in. w Ponta Grossa, Marechal Mallet, Rio Claro czy Três Barras. Podczas tych manifestacji wzywano do bojkotowania gazety Warchałowskiego:

> Ponieważ „Polak w Brazylii" z całą bezczelnością przekręca fakta, bezsensowne własne kombinacje podaje jako pewnik, ponieważ wysila się, by ogłoszenie niepodległości Polski przedstawić jako największą klęskę narodową i ośmiesza, jak ulicznik, mądre usiłowania rządu polskiego, przeto udaję się do was, zacni obywatele, z gorącym apelem, odsyłajcie „Polaka" wraz z listem żądającym, by pisma szerzącego zdradę narodową więcej wam nie przesyłano[21].

Apele tego typu organ Zjednoczonych Polskich Organizacji Niepodległościowych Ameryki Południowej publikował niemal w każdym numerze[22]. Nie przeceniając siły oddziaływania „Pobudki" na kolonię polską w Brazylii, nie możemy zupełnie lekceważyć wpływu tego typu wezwań na czytelnictwo pisma Warchałowskiego. Wkrótce jednak zwolennicy krajów centralnych, w obliczu rosnących nastrojów antyniemieckich wśród społeczeństwa brazylijskiego, znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. Władze brazylijskie stosowały wobec nich różne represje – szczególnie po zerwaniu stosunków dyplomatycznych Brazylii z Niemcami w kwietniu 1917 roku. Między

20 K. Kumaniecki, *Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty, 1912 – styczeń 1924*, Warszawa – Kraków: Księgarnia J. Czerneckiego, 1924, s. 48.

21 J. Chalewicz, *Odezwa do ogółu Polskich Obywateli!*, „Pobudka", nr 5, 16 lutego 1917, s. 3.

22 Zob. R. Hessel, *List otwarty do Red. „Polak w Brazylii"*, „Pobudka", nr 8, 9 marca 1917, s. 4; „Organ zaprzaństwa narodowego zwalczać należy i dlatego to proszę redakcję «Polaka w Br.» by mi więcej pisma swojego nie przysyłała" – pisał A. Laba, *Szanowna Redakcjo „Pobudki"*, *ibidem*, nr 13, 13 kwietnia 1917, s. 2–3; M. Prevot, *List otwarty*, *ibidem*, nr 18, 18 maja 1917, s. 3; Do bojkotowania „Polaka w Brazylii" nawoływała również „Gazeta Polska w Brazylii". Zob. *List otwarty*, *ibidem*, nr 3, 20 stycznia 1917.

innymi wydawnictwa tej orientacji podlegały cenzurze, a niekiedy nawet były czasowo zamykane[23]. Wielu też działaczy – o czym z ironią pisał „Polak w Brazylii" – zaczęło zmieniać przynależność polityczną[24].

Poziom emocji w polemikach i oskarżeniach pomiędzy orientacjami osiągnął skalę niespotykaną. „Polaka w Brazylii" oskarżano o to, że wysługuje się carowi, że jest finansowany przez Rosję i dlatego służy jego interesom itp. Na poparcie tych tez wypomniano Warchałowskiemu, że niegdyś był urzędnikiem rosyjskim, czego ten zresztą nigdy się nie wypierał[25]. Zwolennicy Warchałowskiego również nie przebierali w słowach, przy czym niekiedy sięgano po argumenty mało wyrafinowane:

> Syn p. Warchałowskiego, Jerzy, obił na ulicy Aquidabam p. Albina Tomczaka, redaktora „Gazety Polskiej". Również p. K. Warchałowski za wydrukowanie obraźliwego wierszyka w „Gazecie Polskiej", napadł i obił za kościołem parafialnym właściciela gazety, ks. Stanisława Trzebiatowskiego, powracającego właśnie po mszy świętej do domu[26].

Celem ataków zwolenników Warchałowskiego była głównie „Gazeta Polska w Brazylii".

> [S]zpalty tej gazety – pisał Tomasz Kamiński – przepełnione są jedynie artykułami, z których wieje aż nadto widoczny patriotyzm austriacko-pruski, lub korespondencjami, z których tchnie ciemnota, obałamucenie i kompletny brak zdrowych myśli w sprawie polskiej orientacji politycznej[27].

Wytykano zwolennikom nurtu aktywistycznego w Brazylii, że dezinformowali i okłamywali kolonię polską, każąc wierzyć w „potężny ruch powstańczy w Polsce, w opanowanie Warszawy, w polski Rząd Narodowy i w temu podob-

23 W. Wierzbowski, *op. cit*., s. 286–288.

24 *„Pobudka" trąbi do odwrotu*, „Polak w Brazylii", nr 40, 22 maja 1917, s. 1.

25 *Pro domo sua*, „Polak w Brazylii", nr 31, 21 kwietnia 1915, s. 2.

26 W. Wierzbowski, *op. cit.*, s. 289.

27 T. Kamiński, *Św. Barbara*, „Polak w Brazylii", nr 12, 10 lutego 1915, s. 2; zob. też: *„Gazeta Polska w Brazylii" grozi Anglii*, *ibidem*, nr 15, 20 lutego 1915, s. 2; *Czciciele knuta*, *ibidem*, nr 16, 24 lutego 1915, s. 2.

ne fikcje"[28]. Był to pretekst, dla którego – pisał „Polak w Brazylii" – wyciągali „ostatni grosz z polskiej kieszeni na galicyjski legion pod pruską komendą, o którym wiadomo, że dawno już przeszedł na żołd austriacki i którego naczelna komenda używa tych pieniędzy na propagandę prusko-austriackiego sojuszu"[29].

Krytykę koncepcji legionowej i sojuszu z państwami centralnymi przedstawił sam Warchałowski, w kilku dłuższych tekstach. Dowodził w nich, że legioniści są zwykłym wojskiem austriackim[30], w zaborze pruskim nadal obowiązują ustawy wyjątkowe dyskryminujące ludność polską[31], a społeczeństwo zachowuje dystans do koncepcji aktywistycznej. Fakty te posłużyły Warchałowskiemu zarówno do polemiki ze zwolennikami orientacji aktywistycznej w Paranie[32], jak i do wyłożenia swoich poglądów zdezorientowanym czytelnikom:

> Przykro nam bardzo, że musimy rozwiać pańskie złudzenie – pisał w odpowiedzi na wątpliwości kupca Chalewicza – które naturalnie nie z pańskiej winy powstało, a jest rezultatem ordynarnych przechwałek kilku agitacyjnych pisemek, które do Pana docierają – mianowicie złudzenie, że cała czy tam większa część Polski trzyma z Centralnym Komitetem Narodowym. […] Zwracamy tu Panu uwagę, że nie robimy i nie robiliśmy nigdy samych legionistów odpowiedzialnymi za to, co się stało i dzieje. Ci nieszczęśni, ale duchem poświęcenia i bohaterstwa ożywieni młodzieńcy, jeśli bezwiednie szkodzą polskiej sprawie, to z nawiązką płacą za swój błąd krwią własną. Odpowiedzialność za tę krew i za te błędy spada na kierowników: Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i później powstałego Komitetu Naczelnego. Młodzież, strzelcy, żołnierze poszli tam, gdzie ich posłała komenda[33].

28 W., *Łgarze i fanfaroni*, *ibidem*, nr 13, 13 lutego 1915, s. 2. „W ostatnim «Ogniwie» przerobionym na «Wiadomości z wojny» kłamliwie naturalnie, dla obałamucenia naiwnych, p. Rodziewicz powołuje się na wybitnych ludzi rzekomo walczących w szeregach legionów; ma to być dowód, że p.p. z organizacji legionów mają racje popierać prusaków i szafować krwią polską na chwałę Wilhelma i krzyżaków".

29 *Pro domo sua*, *op. cit.*

30 *Legioniści zwykłym austriackim wojskiem*, *ibidem*, nr 23, 20 marca 1915, s. 2.

31 *Sprawa polska w pruskiej Izbie Posłów*, *ibidem*, nr 30, 17 kwietnia 1915, s. 1 [przedruk z „Kuriera Poznańskiego"].

32 *Na temat „zapatrywań politycznych" filozofa z „Ogniwa"*, *ibidem*, nr 26 i 27, 31 marca i 7 kwietnia 1915, s. 2.

33 Redakcja, *List otwarty*, *ibidem*, nr 29, 14 kwietnia 1915, s. 2.

Warchałowski zarzucał niepodległościowcom wykorzystywanie faktu, że kilku pisarzy – takich jak Wacław Sieroszewski, Stefan Żeromski, Andrzej Strug, Gustaw Daniłowski – poparło czyn legionowy. Nie bierze się pod uwagę – argumentował – że większość prasy polskiej w Polsce i na emigracji, a także zdecydowana większość ludzi nauki i kultury, w tym m.in. Władysław S. Reymont, Wacław Gąsiorowski, Henryk Sienkiewicz, Aleksander Świętochowski, Tadeusz Korzon, Tadeusz Boy-Żeleński, Kornel Makuszyński, Adam Grzymała-Siedlecki, opowiedziała się za orientacją, której bronił „Polak w Brazylii". „Zapewniamy Pana – pisał dalej – że «Polak» idzie w ilości zaledwie 100 egzemplarzy do Polski i Stanów Zjednoczonych, więc chyba nie jego wpływom Pan przypisze antypruską orientację olbrzymiej większości naszego społeczeństwa, za co Pan się na niego gniewa?"[34]

Komentując jednak korespondencję Jana Gawrońskiego z kolonii Campinas, w której informował o przesłaniu Wydziałowi Aprowizacyjnemu NKN kwoty 856 tys. milrejsów z przeznaczeniem dla głodujących w Polsce, organ Warchałowskiego napisał:

> Z prawdziwą radością umieszczamy powyższe sprawozdanie […]. Nie możemy tylko zrozumieć, co znaczy postanowienie wysłania zebranej sumy dla aprowizacyjnego wydziału Naczelnego Komitetu Narodowego; wiemy bardzo dobrze, że Naczelny Komitet jest organizacją wyłącznie polityczną, o orientacji wybitnie austro- i prusofilskiej; kto sobie życzy, może posyłać tam pieniądze na legiony, ale dla głodnych i nieszczęśliwych pieniądze powinny być posyłane pod adresem Henryka Sienkiewicza (Grand Hotel – Vevey – Suise), prezesa Generalnego Komitetu Ratunkowego, dla zbierania składek na rzecz ofiar wojny w Polsce […][35].

Rzeczywiście, o działalności powołanego w styczniu 1915 roku Komitetu Generalnego Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce z siedzibą w Vevey (Szwajcaria) „Polak w Brazylii" informował od samego początku[36], tak jak o ode-

34 Redakcja, *List otwarty (dokończenie)*, *ibidem*, nr 30, 17 kwietnia 1915, s. 2.

35 *Korespondencje*, „Polak w Brazylii", nr 66, 21 sierpnia 1915, s. 2–3.

36 *Komitet Generalny Pomocy dla Polski*, „Polak w Brazylii", nr 19, 6 marca 1915, s. 2 [przedruk z „Myśli Polskiej"]; *Ogólny Komitet Polski wobec Galicji*, „Polak w Brazylii", nr 40, 22 maja 1915, s. 2 [przedruk z krakowskiego „Piasta"]; *Generalny Komitet Polski*, „Polak w Brazylii", nr 59, 28 lipca 1915, s. 2–3; *Od Generalnego Komitetu Ratunkowego*, *ibidem*, nr 71, 8 września

zwach (czy ich reperkusjach w świecie) Sienkiewicza[37] i innych członków Komitetu[38]. Podobnie było z – powołaną pod koniec 1915 roku – Centralną Agencją Polską w Lozannie, opanowaną przez działaczy endeckich[39]. Gazeta opublikowała także, w imieniu posłów ludowych, odezwę Włodzimierza Tetmajera pt. *Do Braci Chłopów w Ameryce*, wzywającą do ofiarności na rzecz ojczyzny[40]. Warchałowscy nie tylko wzywali do ofiarności, ale czynnie zaangażowali się w akcję zbierania datków. Janina Warchałowska stanęła na czele Zjednoczenia Narodowego Polek, które działało do kwietnia 1919 roku. W tym czasie prowadziło nie tylko zbiórki pieniędzy dla ofiar wojny w Polsce, ale również zorganizowało dziesiątki imprez z myślą o pozyskiwaniu funduszy, które zasilałyby konto Zjednoczenia. Łącznie na rzecz działającego w Vevey Komitetu przekazano 14 mln milrejsów[41]. Kazimierz Warchałowski z kolei stanął na czele – utworzonego w 1918 roku – Komitetu Daru Narodowego. Aby wpłynąć na wzrost ofiarności, ogłoszono, że nazwiska wszystkich darczyńców zostaną wpisane do Złotej Księgi Wychodźstwa Polskiego w Brazylii[42]. W październiku 1919 roku Warchałowski na ręce Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, przekazał czek na 90 tys. franków, jako pierwszą ratę Daru Narodowego od kolonii polskiej w Brazylii[43].

1915, s. 2–3; *Sprawozdanie Sienkiewiczowskiego Komitetu*, *ibidem*, nr 96, 4 grudnia 1915, s. 3; *Czwarte sprawozdanie kasowe Komitetu Generalnego Pomocy dla Ofiar Wojny w Polsce*, *ibidem*, nr 29, 14 kwietnia 1917, s. 2.

37 *Szwecja Polsce*, „Polak w Brazylii", nr 47, 16 czerwca 1915, s. 2 [o poparciu Selmy Lagerlof listu Sienkiewicza wzywającego o pomoc ofiarom wojny w Polsce]; *Anglicy dla Polski*, *ibidem*, nr 51, 30 czerwca 1915, s. 2–3; *Amerykanie dla Polski*, *ibidem*, nr 55, 14 lipca 1915, s. 2–3.

38 *Odezwa Paderewskiego do Polaków w Ameryce*, „Polak w Brazylii", nr 52, 3 lipca 1952, s. 2; *Amerykanie dla Polski*, *ibidem*, nr 58, 24 lipca 1915, s. 2.

39 *Centralna Agencja Polska w Lozannie*, *ibidem*, nr 89, 10 listopada 1915, s. 2; H. Florkowska-Frančič, *Między Lozanną, Fryburgiem i Vevey. Z dziejów polskich organizacji w Szwajcarii w latach 1914–1917*, Kraków: Wydawnictwo Nomos, 1997, s. 177–276.

40 W. Tetmajer, *Do Braci Chłopów w Ameryce!*, „Polak w Brazylii", nr 55, 14 lipca 1915, s. 2.

41 *Zjednoczenie Polek w Kurytybie*, *ibidem*, nr 35, 29 maja 1919, s. 3. Więcej na ten temat zob. D. Pługawko, *Sienkiewicz w Szwajcarii. Z dziejów akcji ratunkowej dla Polski w czasie pierwszej wojny światowej*, Poznań: UAM, 1986, s. 116–120.

42 *Dar Narodowy*, „Polak w Brazylii", nr 88, 22 listopada 1918, s. 1.

43 *Dar Narodowy*, *ibidem*, nr 39, 26 czerwca 1919, s. 1 [fotokopia czeku]; Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 49, Do Jego Ekscelencji Generała Józefa Piłsudskiego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, k. 56–58; *Brazylia a Polska*, „Głos Narodu", nr 252, 19 października 1919, s. 1.

W obliczu klęski Rosji na frontach „Polak w Brazylii" zaczął coraz bardziej podkreślać znaczenie Francji w toczącej się wojnie. Wierzono, że zwycięstwo państw Ententy, pod przewodnictwem Francji, będzie równoznaczne z „uwolnieniem Polski": „Polska, ginąc, uratowała Pierwszą Republikę. Trzecia Republika – pisał Jerzy Kurnatowski – zwyciężając, wskrzesi Polskę!"[44]. Koncepcja ta, wobec chaosu w Rosji po obaleniu caratu, stawała się coraz realniejsza. Widać to było jeszcze lepiej z perspektywy brazylijskiej, zwłaszcza gdy Brazylia – po zatopieniu przez marynarkę niemiecką jej frachtowca – zerwała stosunki dyplomatyczne z Niemcami i stanęła w obliczu wojny. W tej sytuacji Warchałowski wezwał rodaków na wiec do Kurytyby, aby – jak napisano – „lojalnie i kategorycznie określić nasz stosunek do narodu brazylijskiego i stanowisko jakie kolonia polska zajmie na wypadek wojny"[45]. Wiec, który odbył się 29 kwietnia w siedzibie Towarzystwa Szkoły Ludowej, wybrał Komitet (reprezentujący uczestników)[46] oraz uchwalił rezolucję, która została wręczona prezydentowi stanu Paraná – dr. Affonso Camargo[47]. Rezolucja wyrażała solidarność z narodem brazylijskim i bezwzględne poparcie dla Brazylii wobec zbliżającego się konfliktu[48].

Podczas gdy czołowi przedstawiciele społeczności polskiej na południu Brazylii zajęci byli walką wewnętrzną na tle orientacji polityczno-wojskowej, względnie akcją składkową, garstka Polaków osiadłych w Rio de Janeiro podjęła akcję dyplomatyczno-propagandową na rzecz niepodległości Polski. Społeczność polska w Rio de Janeiro nigdy nie była liczna. Przed I wojną światową nie przekraczała 500 osób. Ludziom walczącym o byt w obcym kraju trudno było znaleźć czas na działalność społeczną. Działacze założonego

44 *Francja i Polska*, „Polak w Brazylii", nr 99, 15 grudnia 1915, s. 1–2.

45 K. Warchałowski, *Wiec polski*, „Polak w Brazylii", nr 32, 24 kwietnia 1917, s. 3.

46 Weszli do niego: Józef Kopciuszyński, Kazimierz Warchałowski, Sylwester Piasecki, Bolesław Prysak, Stanisław Słonina, Jan Łopuszyński, Stanisław Kłobukowski, Feliks Szańkowski i Julian Malinowski.

47 Oczywiście inicjatywa wiecu, podobnie jak następne tego typu przedsięwzięcia, spotkała się z atakami zwolenników koncepcji aktywistycznej. „Obwołałeś się samozwańczo przedstawicielem tutejszej Polonii – czytamy w liście otwartym do Warchałowskiego podpisanym przez Michała Prevota – wobec społeczeństwa brazylijskiego. Zwołałeś wiec, przemawiałeś jak dyktator, podczas gdy byłeś tylko uzurpatorem. «Mężu Opatrznościowy»! Nie zapominaj o tem, że do zwoływania wieców trzeba mieć upoważnienie większości tutejszej Polonii – trzeba mieć jasne czoło i trzeba jasnym w czynach być". M. Prevot, *List otwarty*, „Pobudka", nr 18, 18 maja 1917, s. 3.

48 *Wiec polski*, „Polak w Brazylii", nr 34–35, 1–4 maja 1917, s. 2–3.

przez Jadwigę Jahołkowską Polskiego Towarzystwa Samopomocy i Oświaty pisali o tym do Ignacego Paderewskiego, który w 1911 roku przybył do Rio z serią koncertów:

> [U]trzymanie Polskiego Towarzystwa w Rio de Janeiro jest za wielkim ciężarem dla małej kolonii, którą tu tworzymy i że obecnie jest ono już trzecim z rzędu, trzecią z kolei próbą podniesienia Chorągwi Polskiej w Rio de Janeiro, nie możemy się pozbyć tej okropnej obawy, że fakt ten może być niczym więcej jak tylko trzecią zapowiedzią jęku żalu, który my biedni rozbitkowie wydamy jeżeli i za tym trzecim razem jeszcze chorągiew tę, którą z taka dumą i miłością dzierżymy, wypuścić z rąk będziemy musieli[49].

Tym bardziej podziw musi budzić fakt, że przedstawiciele tej nielicznej grupy Polaków, z ówczesnym prezesem Jakubem Kosińskim, 3 października 1916 roku złożyli na ręce Ruy Barbosy, radcy prawnego rządu Republiki Brazylijskiej, memoriał z prośbą o poparcie sprawy niepodległości Polski. W roku następnym akcja kolonii polskiej w Rio nie tylko nie ustaje, ale wręcz się wzmaga. Impulsem jest tutaj dekret prezydenta Francji Raymonda Poincaré z 4 czerwca 1917 roku, powołujący „samoistną armię polską pozostającą pod rozkazami wspólnego dowodzenia francuskiego i walczącą pod sztandarem polskim"[50]. Kilkanaście dni później, z inicjatywy Edwarda Płużańskiego, opracowany został statut Komitetu Narodowego Polskiego (KNP), który zatwierdzono 8 lipca 1917 roku, podczas wiecu społeczności polskiej w Rio de Janeiro. Na jego prezesa wybrano Jakuba Kosińskiego, stanowisko wiceprezesa objął Witold Zaręba, a sekretarza – Wacław Teodorkowski[51]. 16 września zarząd KNP uroczyście powitał w Rio de Janeiro

49 AAN, Archiwum Ignacego J. Paderewskiego, sygn. 618, List zarządu PTSiO z 28 lipca 1911, k. 50–51.

50 R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. 2, Warszawa: Pax, 1988, s. 27; AAN, Teka S. Laudanskiego, sygn. 1230-76-II-39, Relacja mjr. H. Abczyńskiego dla ppłk. S. Laudańskiego z 23 października 1923, k. 195.

51 *Sprawozdanie Komitetu Narodowego Polskiego w Rio de Janeiro z działalności w roku 1917 przedstawione* […] *na wiecu kolonii polskiej w dniu 3 II 1918 r.*, Rio de Janeiro, s. 6; T. S. Grabowski, *Polska akcja niepodległościowa w Brazylii podczas wielkiej wojny*, „Przegląd Współczesny" 1939, nr 205 (maj), s. (153) 9; *Komitet Narodowy Polski w Brazylii*, „Dziennik Związkowy" (Chicago), 21 października 1917.

por. Henryka Abczyńskiego, delegata Francusko-Polskiej Misji Wojskowej[52]. Przybył on do Brazylii w celu werbowania ochotników do tworzącej się, pod dowództwem gen. Józefa Hallera, Armii Polskiej[53]. Misję Abczyńskiego, podobnie jak działania KNP, a następnie Warchałowskiego, wspierał minister pełnomocny Francji w Rio de Janeiro, Paul Claudel. Niestety, akcja werbunkowa do Armii Polskiej we Francji, mimo wspierania jej przez KNP, nie zakończyła się sukcesem. Do Francji odpłynęło zaledwie 12 ochotników: 10 z Rio de Janeiro (7 w październiku oraz 3 w grudniu 1917) oraz 2 z São Paulo (w lutym 1918)[54].

Po przybyciu por. Abczyńskiego do Kurytyby w akcję rekrutacyjną – na prośbę znanego pisarza, Gąsiorowskiego – włączył się Warchałowski[55]. Z jego inicjatywy odbył się 14 października 1917 roku w Kurytybie wiec, podczas którego wezwano do wstępowania do Armii Polskiej we Francji[56]. Niestety skłócona i podzielona społeczność polska nie poparła tego pro-

52 Por. Henryk Abczyński urodził się 13 marca 1886 r. w Trąbinie (pow. Rypin) w spolonizowanej rodzinie tatarskiej. W 1909 r. ukończył Cesarsko-Królewską Szkołę Politechniczną we Lwowie i pracował w przemyśle polskim i francuskim. We Francji wstąpił do Komitetu Ochotników Polskich dla Służby w Armii Francuskiej. Jeden z najaktywniejszych, obok Wacława Gąsiorowskiego, zwolenników utworzenia Armii Polskiej we Francji. Od 15 czerwca 1917 r. w Misji Wojskowej Francusko-Polskiej. Więcej zob. K. Budziński, *Pułkownik inż. Henryk Abczyński (1886–1975). Zarys działalności wojskowej*, „Rocznik Dobrzyński", t. 2, 2009, s. 133–142.

53 Niestety do października 1917 r. zwerbowano we Francji tylko 832 ochotników. Wobec tego Francusko-Polska Misja Wojskowa wysłała specjalne ekipy werbunkowe do USA, Kanady i Brazylii. W ciągu roku w obozie nad Niagarą zarejestrowało się na wyjazd do Francji 26 tys. Polaków. 10 stycznia 1918 r. utworzono 1. Pułk Strzelców Polskich, złożony głównie z ochotników amerykańskich. Wkrótce powstała 1. Dywizja składająca się w 70% z Polaków obywatelstwa amerykańskiego. Hallerczycy byli w większości Amerykanami. P. Stawecki, *U źródeł niepodległości 1914–1918. Z dziejów polskiego czynu zbrojnego*, Warszawa: WIH, 1988, s. 219.

54 *Sprawozdanie Komitetu Narodowego Polskiego w Rio de Janeiro…*, *op. cit.*, s. 8.

55 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 42, List z 9 sierpnia 1917, k. 1.

56 W. K., *Wiec Polski w Kurytybie*, nr 40, 26 października 1917, s. 3–4; „Lecz wracajmy do wiecu: p. Szukiewicz wniósł rezolucję, oświadczającą się za «armią polską» we Francji – pisał w sprawozdaniu Konrad Jeziorowski – i wtedy zażądał głosu p. Żongołłowicz. W sprawie rezolucji p. Żongołłowicz mówił przeciw formowaniu armii polskiej we Francji, lecz niewiele można było dosłyszeć, gdyż zerwał się z miejsca p. Gross (ten sam p. Gross, który był przed kilku laty «panem redaktorem» «Gazety Polskiej» i baletmistrzem) i przekrzyczał p. Żongołłowicza, wymyślając na Niemców". K. Jeziorowski, *Szanowny Obywatelu redaktorze!*, „Pobudka", nr 40, 26 października 1917, s. 4.

jektu. Krytycznie do misji Abczyńskiego odnosili się przede wszystkim zwolennicy Piłsudskiego. „Tak, Francja potrzebuje ludzi, więc by ich zyskać, gotowa ogłosić tworzenie armii żydowskiej, tatarskiej itd." – pisał już w sierpniu 1917 roku Ryziński na łamach „Pobudki"[57]. Dwa miesiące później „Pobudka" pisała: „Spytajmy: co jest misją p. Abczyńskiego? Werbowanie do «Armii Polskiej»? Nie – walka przeciw Polsce"[58]. „Gazeta Polska w Brazylii" uważała z kolei, że polscy ochotnicy byli potrzebni Francji jako „mięso armatnie". Obstawała przy stanowisku, że jedyną rodzimą siłą zbrojną są Legiony Polskie[59].

26 października 1917 roku Brazylia wypowiedziała wojnę Niemcom i przystąpiła do walk po stronie państw sprzymierzonych. Kilkanaście dni później, 13 listopada 1917 roku, minister spraw zagranicznych Brazylii Nilo Peçanha, w odpowiedzi na propozycję pokojową papieża Benedykta XV, zasygnalizował możliwość uznania niepodległości Polski („reconhece […] restituida a liberdade á Polonia")[60]. Wyrazem zmieniającej się sytuacji politycznej na świecie był także memoriał – podpisany przez Warchałowskiego i Kosińskiego – złożony 22 listopada na ręce ministra spraw zagranicznych Brazylii. W dokumencie tym poinformowano rząd brazylijski o deklaracji rosyjskiego rządu tymczasowego z 30 marca 1917 roku, oświadczeniu prezydenta Stanów Zjednoczonych Woodrowa Wilsona, a także przychylnym stanowisku Ententy dla idei niepodległości Polski. Autorzy podkreślali także fakt powstania w Paryżu Polskiego Komitetu Narodowego, którego reprezentantem na terenie Brazylii był Komitet Narodowy Polski[61]. Ponadto w memoriale znalazł się akapit, w którym proszono o uznanie

> istnienia naszej narodowości i upoważnienia do powołania do życia organizacji politycznej, która miałaby za zadanie służyć za pośrednika

57 K. Ryziński, *Armia Polska*, „Pobudka", nr 30, 10 sierpnia 1917, s. 2–3; dwa miesiące później ten sam autor pisał: „Naród, rząd polski, Polacy we Francji są przeciwni formowaniu «armii polskiej» we Francji więc nikt nie ma obowiązku do niej się zgłaszać. Życzymy szczerze Francji zwycięstwa, ale krwi własnej jej nie damy, bo i ona swej dla nas też nie da, bo krwi tej wiele, bardzo nawet wiele Polska dla siebie potrzebować będzie". *Idem*, *Armia Polska we Francji*, *ibidem*, nr 38, 12 października 1917, s. 2.

58 *Grajmy w otwarte karty*, „Pobudka", nr 41, 2 listopada 1917, s. 3–4.

59 *Komedia werbunkowa*, „Gazeta Polska w Brazylii", nr 86, 27 października 1917, s. 1.

60 *Resposta do Brazil á Proposta de Sua Santidade*, „Brazil–Polonia", nr 4, 15 listopada 1921.

61 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 38, Kopia memoriału z 22 listopada 1917, k. 85–88.

między rzeszą naszych współziomków i rządem brazylijskim, jak również wydawać zaświadczenia narodowości Polakom[62].

W tym czasie do obozu Warchałowskiego przyłączyło się kilku dawnych zwolenników Kossobudzkiego, w tym m.in. Szukiewicz, który opublikował kilka tekstów atakujących swoich niedawnych towarzyszy[63]. Podczas kolejnego wiecu, który odbył się 16 grudnia 1917 roku w Kurytybie[64], z udziałem por. Abczyńskiego, powołano liczącą 25 osób Radę Narodową, która wyłoniła z kolei Polski Komitet Centralny z Warchałowskim jako prezesem[65]. Wiec, mimo początkowych zakłóceń – „kilku «koniowców» usiłowało robieniem wrzawy i hałasu przeszkadzać obradom"[66] – przebiegał po ich usunięciu w nastroju podniosłym. Zakończył się wieczorem w teatrze Guaíra uroczystością, w której uczestniczyli „przedstawiciele władz stanowych, federalnych, wojskowych i cywilnych, tudzież konsulowie państw alianckich"[67]. Był to ważny krok w kierunku uznania PKC za oficjalne przedstawicielstwo Komitetu

62 *Ibidem*, sygn. 158, Claudel, k. 15.

63 W. Szukiewicz, *Skostniałe mózgi*, „Polak w Brazylii", nr 92, 23 listopada 1917, s. 1–2. Zob. także replikę W. Rodziewicza pt. *„Skostniałe mózgi"*, „Pobudka", nr 45, 30 listopada 1917, s. 3–4.

64 Odezwę wzywającą na wiec polski podpisali: K. Warchałowski, dr M. Szeliga-Szeligowski, Tadeusz Danielewicz, Stanisław Słonina, Sylwester Piasecki, Jan Łopuszyński, Feliks Szańkowski, Józef Dynarowski, Julian Malinowski, Józef Sikorski. Zob. *Wiec polski*, „Polak w Brazylii", nr 96, 7 grudnia 1917, s. 3.

65 Członkami zostali wybrani: Tadeusz Danielewicz – wiceprezes i skarbnik, Wojciech Szukiewicz – sekretarz, Sylwester Piasecki i Albin Wątroba – członkowie. *Polski Komitet Centralny*, „Polak w Brazylii", nr 99, 19 grudnia 1917, s. 3. Polski Komitet Centralny prowadził działalność na terytorium całej Brazylii, dlatego posiadał 3 komitety lokalne (w Rio de Janeiro – prezes Jakub Kosiński; São Paulo – prezes Bolesław Nowicki; Porto Alegre – prezes Żórawski). Istniały też delegacje PKC w wielu miejscowościach na południu Brazylii, m.in. w Guajuvira, Palmeira, Irati, Ijuí, Porto Uniâo, São Matheus, Três Barras, Rio Negro, Lucena, Castro, Rio Claro, Cruz Machado, Vera Guarany, Erechim i São Feliciano.

66 *Wiec Polski*, „Polak w Brazylii", nr 99, 19 grudnia 1917, s. 3.

67 *Uroczystość polsko-brazylijska w teatrze Guayra*, *ibidem*, nr 99, 19 grudnia 1917, s. 3. Sukces Warchałowskiego nie mógł pozostać bez odpowiedzi oponentów politycznych. „Przestańcie walki z Polską – pisał W. Rodziewicz – rozpocznijcie nie słowną, lecz istotną walkę z Niemcami przez popieranie Polski walczącej z nami, przestańcie służyć partii Dmowskiego i Piltza, a służcie Polsce całej i całemu narodowi, przestańcie ośmieszać Polskę w oczach obcych, a rozpocznijcie akcję dla zjednania jej powagi i szacunku u obcych, przestańcie zabawki dziecinnej i błazeńskiej formowania rządów, ambasad i armii, a wówczas dopiero będziemy mogli mówić o zgodnej i wspólnej pracy dla Ojczyzny i ludu polskiego". W. Rodziewicz, *Śmieszni są*, „Pobudka", nr 1, 18 stycznia 1918, s. 2–3.

Narodowego Polskiego w Paryżu. Tym bardziej że PKC uzyskał od władz brazylijskich zgodę na wydawanie poświadczeń o narodowości polskiej, a aktem z 18 stycznia 1918 roku uznały one prawo Polski do niepodległości i posiadania w Brazylii własnego przedstawicielstwa[68].

Z mniejszym entuzjazmem odnosiły się władze brazylijskie do akcji werbunkowej prowadzonej przez Abczyńskiego i Warchałowskiego. Wynikało to nie tylko – jak się powszechnie sądzi – ze względów gospodarczych (trwające żniwa)[69], ale głównie politycznych. Rząd brazylijski Polaków urodzonych w Brazylii traktował jako swoich obywateli. Po wypowiedzeniu wojny państwom centralnym Brazylia przygotowywała się do działań zbrojnych (opracowywano ustawę o poborze powszechnym). To były prawdziwe powody niechęci władz do akcji rekrutacyjnej. Mimo to Abczyński i towarzyszący mu Warchałowski odbyli dwa objazdy – jesienią 1917 i wiosną 1918 roku – po koloniach polskich w Paranie i Rio Grande do Sul[70]. „Moją akcję duchowieństwo zwalczało z ambon, grożąc kolonistom mękami czyśćcowymi za branie udziału w zgromadzeniach organizowanych przeze mnie" – pisał Abczyński[71]. Niewiele pomogły tu bardzo korzystne warunki finansowe, które oferowano ochotnikom oraz ich rodzinom[72]. Były one znacznie dogodniejsze, niż te, które oferowano ochotnikom polskim w USA, zgłaszającym się do Armii Polskiej we Francji. Niestety, mimo wysiłków z obozu rekrutacyjnego w Kurytybie, założonego w posiadłości Warchałowskiego – Bacacheri, do Francji wyjechało niewiele ponad 100 ochotników[73].

---

68 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 38, Pismo do H. Abczyńskiego z 6 grudnia 1917, k. 82.

69 M. A. Ignatowicz, *Polonia brazylijska wobec odzyskania niepodległości Polski w r. 1918*, [w:] *Polonia wobec niepodległości Polski w czasie I wojny światowej*, red. H. Florkowska-Frančič, M. Frančič, H. Kubiak, Wrocław: Ossolineum, 1979, s. 146.

70 Zob. wieloodcinkowy cykl K. Warchałowskiego, *Z objazdu po Paranie i Rio Grande do Sul* oraz cykl artykułów pt. *Pod sztandarem polskiego Orła*, drukowanych na łamach „Polaka w Brazylii" pod koniec 1917 i na początku 1918 r.; zob. też M. Chmielewski, *A Missão Polaca. O tenente Henrique Abczyński e o jornalista Casimiro Warchalewski no Rio Grande do Sul*, Porto Alegre: Officinas Graphicas d'«A Federação», 1918.

71 AAN, Teka S. Laudańskiego, sygn. 1230-76-II-39, Relacja mjr. H. Abczyńskiego dla ppłk. S. Laudańskiego z 23 października 1923, k. 199.

72 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 46, Warunki finansowe służby w Armii Polskiej we Francji, k. 77–80.

73 Szkolenie ochotników odbywało się początkowo w lokalu Towarzystwa Tadeusza Kościuszki – Łączność i Zgoda, a następnie w posiadłości Warchałowskiego,

Ochotnicy polscy odpłynęli do Francji w kilku partiach. Pierwsza, licząca 45 rekrutów, wyjechała 22 stycznia 1918 roku. Poprowadził ją ppor. Jerzy Warchałowski, który wkrótce został przydzielony do sztabu gen. Hallera[74]. Druga grupa, licząca 7 osób, wyjechała z Kurytyby 14 lutego 1918 roku[75]. Na czele trzeciej partii, liczącej 22 ochotników, stał redaktor „Polaka w Brazylii", por. Julian Malinowski. Wyruszyła ona z Kurytyby w marcu, a do Marsylii przybyła 17 lipca 1918 roku[76]. Ludwik Warchałowski stał z kolei na czele czwartej grupy ochotników, która wyjechała z Brazylii w maju, a w Bordeaux wylądowała w sierpniu 1918 roku[77]. Piąta, ostatnia partia, wyjechała w lipcu 1918 roku i liczyła 8 osób[78]. Ludwik Warchałowski, urodzony w 1900 roku, swój udział w wojnie przypłacił życiem. Zmarł u progu niepodległości Polski, pod koniec listopada 1918 roku w Paryżu, na zapalenie płuc[79].

Po wyjeździe por. Abczyńskiego[80] i zakończeniu akcji rekrutacyjnej, PKC skoncentrował się na działalności politycznej i propagandowej[81]. Działania te wspierał wspomniany poseł francuski – Claudel; 10 sierpnia skierował do Peçanhii notę, w której oczekiwał ustosunkowania się do najważniejszych z punktu widzenia Polski kwestii, w tym:

> 1) że Rząd brazylijski uznaje narodowość polską;
> 2) że, w celu dania temu uznaniu skutecznej i praktycznej formy, uznaje, na wzór Państw Sprzymierzonych, Polski Komitet Narodowy w Paryżu jako urzędowy organ narodowości polskiej;

---

w Bacacheri. Zob. *Obóz ochotników polskich w Brazylii*, „Dziennik Związkowy – Zgoda", 28 marca 1918, s. 2.

74 „Polak w Brazylii", nr 6, 22 stycznia 1918, s. 1.

75 *Ibidem*, nr 13, 15 lutego 1918, s. 3.

76 *Ibidem*, nr 70, 17 września 1918, s. 2–3. Ochotnikami trzeciej partii w São Paulo zajmował się tamtejszy Komitet Narodowy Polski. Zob. AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 46, Pismo KNP w São Paulo z 6 czerwca 1918, k. 47–48.

77 *Ibidem*, nr 39, 24 maja 1918, s. 3, nr 65, 27 sierpnia 1918, s. 3.

78 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 40, k. 72–78.

79 W. S., *Wspomnienie Pośmiertne. Ludwik Warchałowski*, „Polak w Brazylii", nr 95, 17 grudnia 1918, s. 2.

80 *Pożegnanie*, *ibidem*, nr 22, 19 marca 1918, s. 2; *Pożegnanie* [z Rio de Janeiro], *ibidem*, nr 27, 9 kwietnia 1918, s. 3.

81 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 44, Sprawozdanie z działalności Polskiego Komitetu Centralnego w Brazylii za okres 16 grudnia 1917 – 10 czerwca 1919, k. 1–7 (sprawozdanie to wydrukował „Polak w Brazylii", nr 38, 19 czerwca 1919, s. 1–2).

> 3) że jedynie Polski Komitet Centralny w Brazylii jako przedstawiciel Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu posiada tytuł do działania i przemawiania w Brazylii w imieniu Polski jako też do wydawania poświadczeń narodowościowych[82].

W odpowiedzi z 17 sierpnia 1918 roku, skierowanej na ręce posła francuskiego, minister spraw zagranicznych Brazylii oficjalnie ogłosił uznanie przez Brazylię niepodległej i zjednoczonej Polski. W nocie zawarto również stwierdzenie:

> O Governo Federal reconhece assim a nacionalidade polona; reconhece tambem, como as demais nações alliadas, o Comité Nacional de Paris, seu orgão legitimo, e dá ao Comité Central do Brazil eleito pelo voto livre dos polonos a ne cessaria força para fallar em seu nome e conceder os certificados de sua nacionalidade[83].

Tym samym PKC stał się oficjalnym przedstawicielstwem społeczności polskiej w Brazylii oraz Polskiego Komitetu Narodowego w Brazylii. Uroczystość poświęcenia i wywieszenia sztandaru na tymczasowej siedzibie Polskiego Centralnego Komitetu w Rio de Janeiro odbyła się 31 sierpnia 1918 roku. Przybyło na nią wielu brazylijskich polityków (wraz z Peçanhą), posłowie państw sprzymierzonych (francuski, belgijski, angielski, portugalski, przedstawiciel ambasadora USA, *chargé d'affaires* rosyjski), pisarze i dziennikarze. Poświęcenia sztandaru dokonał salezjanin, ks. Teodor Kólczycki z Niterói.

> Akt ten – mówił Warchałowski – który po uznaniu przez Brazylię narodowości polskiej, jako też prawa do przedstawicielstwa wobec

82 Notę francuskiego posła oraz odpowiedzi ministra spraw zagranicznych Brazylii opublikował „Polak w Brazylii": zob. *Dwie noty*, nr 65 , 27 sierpnia 1918, s. 1–2.

83 Archiwum Historyczne Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Rio de Janeiro, Księga 284/02/08, Nota do Ministerio das Relações Exteriores á Legação Franceza, RE 10826 Exp. Tłumaczenie powyższej noty zamieścił „Polak w Brazylii" (nr 65, 27 sierpnia 1918, s. 2): „Rząd Federalny uznaje niniejszym naród polski. Uznaje także, wraz z innymi krajami sojuszniczymi, jego prawowity organ Komitet Narodowy w Paryżu. Daje wybranemu przez Polaków w wolnych wyborach, ich Komitetowi Centralnemu w Brazylii, pełnomocnictwo do występowania w imieniu narodu polskiego i wystawiania zaświadczeń o przynależności narodowej".

> Rządu Brazylijskiego, pozwala nam okryć naszym sztandarem, tym symbolem niepodległości i władzy, skrawek tej szlachetnej ziemi brazylijskiej, jest nam podwójnie drogi i podwójnie nas wzruszający: oznacza bowiem wskrzeszenie naszej Ojczyzny[84].

Obiektywnie trzeba jednak stwierdzić, że zaangażowanie kolonistów polskich w Brazylii w działalność na rzecz odradzającej się Polski było raczej niewielkie. W proces ten włączyli się przede wszystkim nieliczni ludzie światli (bądź uświadomieni narodowo robotnicy), utożsamiający się z rodowodem szlachecko-inteligenckim. Przytłaczającą większość kolonii polskiej stanowiły jednak warstwy chłopsko-plebejskie. W ich pamięci zbyt świeży był antagonizm klasowy, aby wraz z liderami zbudować wspólnotę narodową, zjednoczoną i solidarną, dążącą do tych samych celów, czyli niepodległości. Tym niemniej chłopi odrodzenie Polski przyjęli z wielką radością. Ci, którzy potrafili pisać, nierzadko wyrażali to w korespondencjach zamieszczanych na łamach pism ludowych. Michał Stec z Rio Claro w Brazylii pisał do redakcji „Przyjaciela Ludu":

> Bracia moi! Ojczyzno Polsko wymarzona! Po blisko 30 latach tułaczki, zgromadziwszy ciężką pracą trochę majątku, pragnę wraz z rodziną moją oglądać Was w tym roku. Tu na obczyźnie przy ciężkiej pracy zalewałem się łzami radości na wieść, że Matka nasza Polska zmartwychwstała. Matko najdroższa Polsko nasza, ja syn Twój chłop polski wygnany przez nędzę na tułaczkę, tu na brazylijskiej ziemi śniłem o Tobie. Wychowałem Ci trzech synów, którzy nigdy jeszcze ziemi polskiej nie widzieli, ale po polsku wychowani tęsknią za Tobą i chcą Ci służyć jak najlepiej. Wracamy, choć nie brak nam tu niczego, ale tęsknota do Ciebie Matko Polsko dzień za dniem nas budzi i woła. Matko przyjmij nas i pozwól nam z Tobą żyć, dla Ciebie pracować i umierać. Amen[85].

84 *Niepodległość Polski*, „Kalendarz Polski w Brazylii 1919", s. 87.

85 M. Stec, *Rio Claro*, „Przyjaciel Ludu", nr 9, 4 marca 1923, s. 1; 3 lata wcześniej M. Stec również pisał o chęci powrotu do Polski: „I ja wraz z dwoma synami zasyłam pokłon wolnej Ojczyźnie naszej, a hołd Naczelnikowi Piłsudskiemu. […] I mnie niewola i nędza habsburska wygnała z Turbi powiatu Tarnobrzeg aż tu do Ameryki Południowej, ale serce tęskni za Ojczyzną i pragnę wraz z rodziną powrócić do Polski, aby tam tylko jakiś szmat ziemi znaleźć, albo inną pracę i utrzymanie". *Rio Claro*, *ibidem*, nr 22, 30 maja 1920, s. 8.

Powstanie niepodległej Polski było dla chłopskich osadników w Brazylii wydarzeniem doniosłym. Rozbudziło niebywały entuzjazm w emigrantach i przyczyniło się do wzrostu aktywności społeczno-oświatowej w koloniach polskich. Nikt już nie mógł koloniście zarzucić obelżywego zdania: „Polak bez sztandaru", co dotykało najczulszej strony wychodźcy z ziem polskich. Jednocześnie wiele osób miało nadzieję, że odradzająca się Polska będzie oznaczać koniec ich życia na emigracji. Paweł Nikodem, który wizytował w czasie II wojny światowej brazylijski interior, pisał:

> Jadąc w te odległe zakątki miałem w pamięci wspomnienia z roku 1920. Byłem wówczas po raz pierwszy w Ivahy, a było ono całkowicie skryte w lasach. Koloniści stawiali dopiero pierwsze kroki w nowej ziemi. Nie znali języka krajowego. Z Polski wywieźli byli nie najlepsze wspomnienia, boć to przeważnie służba dworska, a jednak powszechnie tęsknili za krajem i popłakiwali za gniazdem ojców. Najpoważniejszym pytaniem, jakie mi wówczas stawiano było: „Kiedy rząd polski pośle po nas statki i zabierze nas z powrotem"[86].

Redakcja „Polaka w Brazylii" była zasypywana listami z pytaniami wychodźców, kiedy niepodległa Polska „wyśle" po nich swoje okręty. „Wielu naszych rodaków – czytamy w Oświadczeniu Polskiego Komitetu Centralnego w Brazylii – opierając się na zupełnie fałszywych informacjach zaczyna likwidować swe interesa, marnując dobytek i szakry [tj. działki – J.M.]. Posiadamy listy zapytujące, kiedy można będzie na koszt rządu polskiego jechać do Polski"[87]. Wobec skomplikowanej sytuacji politycznej,

---

86 *Sprawozdanie N. dla Malinowskiego z podróży po skupiskach osadników polskich w Paranie, Kurytyba, 22 września 1943 r.*, [w:] *Imigranci polscy w Brazylii podczas II wojny światowej*, wybór dokumentów z Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego, do publikacji podał, wstępem i przypisami opatrzył R. Stemplowski, Warszawa: [Instytut Historii PAN], 1977, s. 76.

87 *Ostrzeżenie*, „Polak w Brazylii", nr 8, 31 stycznia 1919, s. 3; zob. także: *O powrocie do Ojczyzny*, *ibidem*, nr 36, 5 czerwca 1919, s. 1–2. Przeciwko powrotom do Polski opowiadała się też „Gazeta Polska w Brazylii" – zob. *Czy wracać do Polski?*, nr 6, 6 lutego 1920, s. 2; oraz „Świt" – zob. M. Sekuła, *Co robić?*, nr 12, 18 marca 1920, s. 2. „Złą przysługę oddałby polskiemu ludowi osobnik – pisał M. Sekuła – który starałby się oderwać 1-szy typ [tzn. kolonistów w odróżnieniu od rzemieślników – J.M.] od ziemi, którą ukochał i przenieść go do starego kraju, gdzie czułby się nieswojo i gdzie warunki życia są zupełnie odmienne i cięższe niż tutaj". Do reemigracji wzywał jedynie W. Szukiewicz na łamach „Tygodnika Ilustrowanego"

a także trudności gospodarczych w Polsce, Warchałowski zdecydowanie odradzał reemigrację. Wzywał jednakże, w imieniu PKC, do poświadczania narodowości polskiej[88]. Komitet zajmował się także sprawami osób, które wybierały się za granicę (chodziło głównie o formalności wizowo-paszportowe)[89]. „Polak w Brazylii" uświadamiał emigrantów, że – jako urodzeni w Polsce – nie mają obowiązku służyć w armii brazylijskiej. Oczywiście nie dotyczyło to tych, którzy przyszli na świat w Brazylii bądź tu się naturalizowali[90].

W pierwszych miesiącach niepodległości gazeta sytuację w Polsce postrzegała poprzez pryzmat doświadczeń wojennych. Stąd przejęcie władzy od Rady Regencyjnej przez Piłsudskiego nazywano przewrotem. Podobnie nieufnie odnoszono się do rządu Ignacego Daszyńskiego i Jędrzeja Moraczewskiego. Wszyscy ci politycy „narzucili Polsce dyktaturę militarną i rządy wyłącznie socjalistycznej mniejszości" – pisał „Polak w Brazylii"[91]. Przedrukowywano protesty działaczy narodowodemokratycznych, którzy uważali, że Polska została zawłaszczona przez środowiska lewicowe. Uspokojenie przyszło dopiero wraz z informacją o powołaniu Paderewskiego na szefa gabinetu[92]. W artykule *Interes polski przede wszystkim* gazeta zweryfikowała także swoje wcześniejsze stanowisko wobec Piłsudskiego: „Widzimy, że w umyśle tego człowieka ideały, którym hołdował do niedawna, przeszły ewolucję, która go od społecznego radykalizmu i partyjnych formułek prowadzi przez rehabilitację narodowych postulatów do demokratycznego pojęcia kierunku i zadań państwowych"[93].

(nr 8, 21 lutego 1920), a po II wojnie światowej Władysław Wójcik (*Moje życie w Brazylii*, Warszawa: LSW, 1961, s. 287–288). Więcej na ten temat zob. T. Paleczny, *Idea powrotu wśród emigrantów polskich w Brazylii i Argentynie*, Wrocław: Ossolineum, 1992.

88 „Wszystkie świadectwa narodowości polskiej – czytamy w oświadczeniu – wydane dotychczas przez Komitet Centralny w Kurytybie lub Komitety Narodowe w Rio de Janeiro, São Paulo i Porto Alegre po dzień 17 sierpnia 1918 r. tracą moc prawną i powinny być zastąpione przez nowe poświadczenia narodowości, wydane według nowego wzoru". *Polski Komitet Centralny. Obwieszczenie*, „Polak w Brazylii", nr 72, 24 września 1918, s. 1.

89 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 45.

90 *Pobór wojskowy*, „Polak w Brazylii", nr 17, 7 marca 1919, s. 2.

91 *Paderewski ranny*, *ibidem*, nr 4, 17 stycznia 1919, s. 1; *Z zamętu warszawskiego*, *ibidem*, nr 2, 7 stycznia 1919, s. 1–2.

92 *Paderewski szefem gabinetu*, *ibidem*, nr 5, 21 stycznia 1919, s. 1.

93 *Ibidem*, nr 9, 4 lutego 1919, s. 2.

Pertraktacje z władzami brazylijskimi w sprawie uznania gabinetu Ignacego Paderewskiego, z ramienia PKC, prowadził Kazimierz Warchałowski. Zakończyły się one pomyślnie 16 kwietnia 1919 roku[94]. Był to ogromny sukces Polonii brazylijskiej. Nie należy jednak zapominać o tym, co celnie zauważył Warchałowski, że władze brazylijskie zainteresowały się sprawą polską „ze względu na siebie samych"[95]. Angażując się w sprawy polskie, Brazylia zaznaczyła tym samym swoje aspiracje do odgrywania znaczniejszej roli politycznej na arenie międzynarodowej. Kilka tygodni później, 24 czerwca 1919 roku, w Kurytybie odbyło się oficjalne pożegnanie Warchałowskiego, który wraz ze swoją rodziną powrócił do Warszawy. Funkcję prezesa Komitetu Centralnego Polski objął Tadeusz Danielewicz. Pełnił ją do czasu przybycia Kazimierza Głuchowskiego, który na mocy nominacji Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 23 września 1919 roku objął obowiązki konsula RP w Kurytybie na obszar stanów Paraná, Santa Catarina, Rio Grande do Sul i Mato Grosso[96].

SUMMARY

BRAZIL AND THE BRAZILIAN POLISH DIASPORA IN RELATION TO THE POLISH INDEPENDENCE IN THE YEARS 1914–1918

Brazil was the first country in Latin America to have recognized Poland's independence. This was a huge success for Polish Brazilians, as well as for Kazimierz Warchałowski (1872–1943), one of their leaders. His energy, persistence, and sacrifice led to the effects that previously few had believed would come. This was the culmination of his fifteen years' stay in Brazil, during which he met many Brazilian key politicians, such as Ruy Barbosa (1849–1923), Venceslau Brás (1868–1966) – the then President of the Republic, and Nilo

94 *Uznanie Niepodległego Państwa i Rządu przez Brazylię*, *ibidem*, nr 29, 25 kwietnia 1919, s. 1.
95 AAN, Akta J i K. Warchałowskich, sygn. 42, K. Warchałowski do R. Dmowskiego, k. 46.
96 Oprócz Głuchowskiego przybyli także wicekonsul Józef Włodek, *attaché* emigracyjny w randze konsula Mieczysław Babiński i sekretarze: Bohdan Samborski i Paweł Nikodem. Więcej zob. K. Smolana, D. Barys, *Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie: 90 lat historii najstarszej polskiej placówki konsularnej w Ameryce Łacińskiej / Consulado Geral da República da Polônia em Curtiba: 90 anos de história do mais antigo consulado polonês na América Latina*, Kurtyba: ATP Grafica e Editora, 2010.

Peçanha (1867–1924). Their involvement in Poland's affairs was also a sign of Brazil's ambition to play a more prominent role in the international arena. As World War I brought about Poland's independence, Brazil gained a seat at the Peace Conference at Versailles. All of Brazil's requests were taken into consideration, and, thanks to the involvement in the war, the country's international significance grew.

Keywords: Poland-Brazil relations, Polish diaspora in Brazil, Polish Brazilians, Poland's independence, Polish struggle for independence, Brazilian support for Poland, Treaty of Versailles, Brazil at the international stage, Kazimierz Warchałowski

Stosunki polsko-brazylijskie w latach 1920–1989

Jerzy Mazurek
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego / Uniwersytet Warszawski

Po oficjalnym uznaniu rządu polskiego przez Brazylię, co przypomnijmy, miało miejsce 15 kwietnia 1919 roku, nastąpiła konieczność nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy obydwoma krajami. Naturalnym kandydatem na posła RP w Brazylii wydawał się być Kazimierz Warchałowski (1872–1943), który doskonale znał nie tylko realia brazylijskie, ale również czołowych polityków brazylijskich. Podobnie sądził przedstawiciel Komisji Likwidacyjnej Komitetu Narodowego Polskiego (KNP) w Paryżu, Józef Wielowieyski (1879–1951), który w liście z 1 maja 1919 roku do premiera Ignacego J. Paderewskiego (1860–1941) rekomendował Kazimierza Warchałowskiego na oficjalnego przedstawiciela Polski w Brazylii:

> Zważywszy, że dotychczasowy delegat KNP p. Kazimierz Warchałowski cieszy [się] bardzo wielkimi wpływami nie tylko u rodaków, ale i w oficjalnych kołach brazylijskich, należałoby przemianować delegację KNP na delegację Polską z ministrem pełnomocnym i posłem nadzwyczajnym II-ej klasy, na czele, który na razie, do czasu definitywnej stabilizacji mógłby być akredytowany jako *chargé d'affaires*[1].

Wbrew nadziejom Warchałowski nie otrzymał nominacji na posła RP w Brazylii. Powody odrzucenia jego kandydatury, podobnie jak kulisy mianowania pierwszych przedstawicieli dyplomatycznych RP w Ameryce Łacińskiej, są

1 Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Komitet Narodowy Polski, sygn. 18, Pismo J. Wielowieyskiego do prezydenta rady ministrów z 1 maja 1919, k. 23–24.

dość niejasne. Wynikało to z faktu, że służba dyplomatyczna – podobnie jak struktury ministerstwa spraw zagranicznych – były formowane w sposób spontaniczny i żywiołowy. Decydujące znaczenie przy obsadzaniu placówek miały koneksje, protekcja bądź rekomendacje. Wiadomo, że już w połowie 1919 roku na stanowisko posła RP w Argentynie (oraz Urugwaju i Chile) została zgłoszona kandydatura hr. Ksawerego Orłowskiego (1862–1926)[2].

Orłowski pochodził z arystokratycznej rodziny, mieszkającej od końca XVIII wieku w Jarmolińcu na Podolu[3]. Karierę w dyplomacji Rosji carskiej niewątpliwie ułatwiły mu koligacje rodzinne, m.in. z potężnymi rodami europejskimi (był synem Klementyny de Talleyrand-Périgord). W czasie I wojny światowej przebywał w Paryżu, gdzie angażował się w działania na rzecz niepodległości Polski. Znał dobrze mieszkających tam polityków polskich, w tym Paderewskiego i Erazma Piltza (1851–1929), choć – jak podaje Hipolit Korwin-Milewski (1848–1932) – dość nieufnie odnosił się do samego Romana Dmowskiego (1864–1939)[4]. Brat Orłowskiego, Mieczysław, był adiutantem gen. Józefa Hallera (1873–1960). Ksawery, żonaty z Argentynką Ignacią del Carril (1878–1950), posiadał rozległe interesy rodzinne w ojczyźnie małżonki. Niestety władze w Buenos Aires – ze względu na nieporozumienia rodziny Orłowskiego z członkami rządu Argentyny – odmówiły mu *agrément*[5].

W tej sytuacji Orłowski stał się naturalnym kandydatem na posła RP w Brazylii, tym bardziej że wcześniej ze względów rodzinnych objęcia posła w Rio de Janeiro odmówił Jan Z. Włodek (1885–1940)[6]. Orędownikiem kandydatury Orłowskiego na posła RP w Brazylii był ówczesny premier i minister spraw zagranicznych, Ignacy Paderewski. Paderewski, związany ideologicznie i politycznie z KNP i w ogólności z ruchem narodowo-demokratycznym, znał Orłowskich jeszcze z dzieciństwa; Kuryłówka, miejsce urodzenia artysty, była w tym czasie własnością Orłowskich. Kandydatura Warchałowskiego

2 AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 12, Pisma J. Piłsudskiego do prezydentów Chile i Urugwaju, k. 102–103.

3 A. Szklarska-Lohmannowa, *Orłowski Ksawery Franciszek (1862–1926)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 24, Kraków: Polska Akademia Nauk, 1979, s. 233–234.

4 K. S. Orłowski, *Orłowscy. Historia jednej rodziny*, Warszawa: Wydawnictwo AgArt, 2002, s. 131–148; H. Korwin-Milewski, *Siedemdziesiąt lat wspomnień (1855–1925)*, wstęp A. Szwarc, P. Wieczorkiewicz, wyd. II, Warszawa: Warszawska Oficyna Wydawnicza Gryf, 1993.

5 AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 81, Raport K. Warchałowskiego do ministra aprowizacji z 9 czerwca 1920, k. 67.

6 *Włodek Jan Zdzisław*, [w:] K. Smolana, *Słownik biograficzny Polskiej Służby Zagranicznej 1918–1945*, t. 2, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2009, s. 95.

zapewne niezbyt odpowiadała także Józefowi Piłsudskiemu (1867–1935). Naczelnik Państwa mógł się obawiać, że Warchałowski – działacz Związku Ludowo-Narodowego[7] – nie będzie realizował jego polityki, która miała prowadzić do pojednania i zgody narodowej. Jak bardzo zależało na tym Piłsudskiemu, widać z listu skierowanego 15 grudnia 1919 roku do Komitetu Obrony Narodowej w Ameryce (przedrukowanego przez kurytybskie pismo „Świt"). Czytamy w nim m.in.:

> Musicie wreszcie pracować nad zanikiem podziałów w społeczeństwie polskim, powstałych na tle tzw. orientacji, związanych ze smutną przeszłością naszej niewoli. W czasach słabości Polski „orientacje" te dzieliły Polskę na obozy, niepotrzebnie zwalczające się z taką namiętnością i bezwzględnością, że niestety zbyt często robiło to wrażenie, jak gdyby to Polacy stanęli po stronie dwóch sobie wrogich i zmagających się ze sobą zaborców. W tych czasach niewielka ilość Polaków została, która wierzyła w swoje własne siły i chciała za pomocą własnej pracy zdobywać dla Polski wolność. Dziś obóz ten, obóz wiary we własne siły, we własną pracę powinien się stać jednym obozem polskim, a im prędzej pozostałości niewoli zostaną zapomniane i wyrzucone poza nawias życia politycznego Polski, tym lepiej dla niej i dla pracy odbudowy ojczyzny[8].

Ostatecznie Orłowski na posła RP w Brazylii mianowany został wiosną 1920 roku, na wniosek Stanisława Patka[9] (1866–1944), zaufanego człowieka Naczelnika Państwa w rządzie Leopolda Skulskiego (1877–1940)[10]. 27 kwietnia owego roku przybyło do Rio de Janeiro pierwsze poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej w składzie: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny hr. Ksawery Orłowski, sekretarz poselstwa Ignacy Szmidt, *attaché* Jerzy Warchałowski (1897–1972) oraz odpowiedzialny za Wydział Konsularny – Kazimierz Reychman (1882–1936). 27 maja odbyło się uroczyste przekazanie

7 Kazimierz Warchałowski oficjalnie został przyjęty do Związku Ludowo-Narodowego RP – nr legitymacji 15378 – w 1919 r., gdy mieszkał jeszcze w Brazylii. Zob. AAN, Akta J. i K. Warchałowskich, sygn. 3, k. 3–6.

8 *Do Komitetu Narodowego w Ameryce*, „Świt", nr 9, luty 1920, s. 3.

9 Formalnie Prezydium Rady Ministrów.

10 AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 12, Szef Kancelarii Cywilnej do Prezydium Rady Ministrów z 30 marca 1920, k. 104.

listów uwierzytelniających na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii – Epitácio Pessoi (1865–1942)[11].

> Akredytując Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego – mówił podczas uroczystości Ksawery Orłowski – Rząd Rzeczpospolitej Polskiej pragnął dowieść, jak bardzo zależy mu na nawiązaniu oficjalnych stosunków między obydwoma państwami – stosunków, które *de facto* istnieją między naszymi państwami już od ponad pół wieku. Przed 52 laty z Polski, wykreślonej z politycznej mapy Europy, po raz pierwszy wyruszyły jej dzieci, aby w Brazylii szukać pogodniejszego nieba i losu lepszego od tego, jaki szykowało im jarzmo najeźdźcy. Polska nie przestała interesować się swymi zmuszonymi do emigracji synami, którzy z etykietą Rosjan lub Niemców pracowali dla rozwoju bogactwa waszego wspaniałego kraju, znajdując tu chleb i drugą Ojczyznę[12].

Z kolei listy uwierzytelniające od pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Brazylii, Rinaldo de Limy e Silvy (1874–1935), przyjął Naczelnik Państwa Józef Piłsudski 3 czerwca 1921 roku. Podczas uroczystości przedstawiciel Brazylii powiedział m.in.:

> Pomimo dzielącej nas dużej odległości, Brazylia zawsze żywiła do Polski szczerą sympatię i w momencie zmian na mapie politycznej Europy z głęboką radością przyjęła naprawienie jednej z najstraszniejszych niesprawiedliwości w historii[13].

W okresie międzywojennym stosunki polsko-brazylijskie utrzymywano na szczeblu poselstw. Poselstwu RP w Rio de Janeiro podlegał Konsulat Generalny w Kurytybie, otwarty jeszcze w 1919 roku[14], oraz wicekonsulaty RP (działające początkowo jako agencje konsularne) w Porto Alegre i São Paulo.

---

11 *Wręczenie papierów uwierzytelniających*, „Polak w Brazylii", nr 23, 2 czerwca 1920, s. 1.

12 J. Mazurek, *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*, Informator do wystawy pod red. J. Mazurka, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2001, s. 63.

13 *Ibidem*, s. 65.

14 K. Smolana, D. Barys, *Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie: 90 lat historii najstarszej polskiej placówki konsularnej w Ameryce Łacińskiej / Consulado Geral da República da Polônia em Curtiba: 90 anos de história do mais antigo consulado polonês na América Latina*, Kurtyba: ATP Gráfica e Editora, 2010.

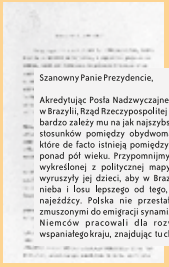
USTANOWIENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH

100 LAT STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH 1920–2020

PIERWSZY POSEŁ RP W RIO DE JANEIRO

W dniu 27 maja 1920 r. pierwszy poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej hr. Ksawery Orłowski złożył listy uwierzytelniające prezydentowi Stanów Zjednoczonych Brazylii, którym był Epitacio da Silva Pessoa w Pałacu Prezydenckim – Palácio de Catete – w Rio de Janeiro.

Podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających poseł RP hr. Ksawery Orłowski powiedział m.in.:

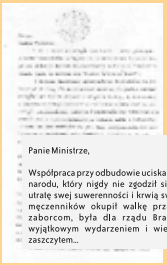


Szanowny Panie Prezydencie,

Akredytując Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego w Brazylii, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej pragnął dowieść, jak bardzo zależy mu na jak najszybszym nawiązaniu oficjalnych stosunków pomiędzy obydwoma państwami – stosunków, które de facto istnieją pomiędzy naszymi państwami już od ponad pół wieku. Przypomnijmy, że przed 52 laty z Polski, wykreślonej z politycznej mapy Europy, po raz pierwszy wyruszyły jej dzieci, aby w Brazylii szukać pogodniejszego nieba i losu lepszego od tego, jaki szykowało im jarzmo najeźdźcy. Polska nie przestała interesować się swymi zmuszonymi do emigracji synami, którzy z etykietą Rosjan lub Niemców pracowali dla rozwoju bogactwa waszego wspaniałego kraju, znajdując tuchleb i drugą ojczyznę.

(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

W odpowiedzi prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii Epitacio da Silva Pessoa stwierdził m.in.:



Panie Ministrze,

Współpraca przy odbudowie uciskanego narodu, który nigdy nie zgodził się na utratę swej suwerenności i krwią swych męczenników okupił walkę przeciw zaborcom, była dla rządu Brazylii wyjątkowym wydarzeniem i wielkim zaszczytem...



Poselstwu RP w Rio de Janeiro podlegał Konsulat RP w Kurytybie oraz wicekonsulaty w Porto Alegre i São Paulo.

Odręczna kopia dokumentu dotyczącego otwarcia konsulatu RP w Kurytybie w dniu 19.03.1920 r. z jurysdykcją na stany Parana, Santa Catarina, Rio Grande do Sul i Matto Grosso. Z księgi pamiątkowej konsulatu generalnego RP w Kurytybie.
(ze zbiorów Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie)



Hr. Ksawery Orłowski, pierwszy poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny RP w Rio de Janeiro (27.05.1920–3.09.1921).
(z książki Karola S. Orłowskiego *Orłowscy. Historia jednej rodziny*, Warszawa 2002, s. 161)



Epitacio da Silva Pessoa (1865–1942), prezydent Stanów Zjednoczonych Brazylii w latach 1919–1922.
(ze zbiorów Ministerstwa Spraw Zagranicznych Brazylii)



Poselstwo RP w Rio de Janeiro przed II wojną światową.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

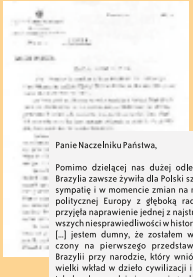


Konsulat RP w Kurytybie przed II wojną światową.
(ze zbiorów Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie)

PIERWSZY POSEŁ BRAZYLII W WARSZAWIE

W dniu 3 czerwca 1921 r. pierwszy poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Brazylii Rinaldo de Lima e Silva złożył listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu w Belwederze.

W przemówieniu podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających poseł Rinaldo de Lima e Silva stwierdził m.in.:



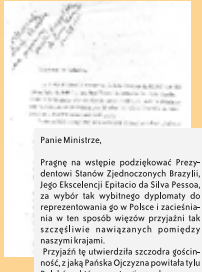
Panie Naczelniku Państwa,

Pomimo dzielącej nas dużej odległości Brazylia zawsze żywiła dla Polski szczerą sympatię i w momencie zmian na mapie politycznej Europy z głęboką radością przyjęła naprawienie jednej z najstraszliwszych niesprawiedliwości w historii.

[...] jestem dumny, że zostałem wyznaczony na pierwszego przedstawiciela Brazylii przy narodzie, który wniósł tak wielki wkład w dzieło cywilizacji i który tak bardzo podziwiam za jego bogatą i waleczną historię, za gorącą miłość jego dzieci do ich wielkiej Ojczyzny.

(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

W odpowiedzi Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powiedział m.in.:

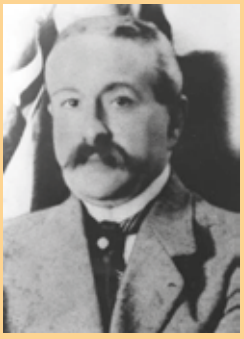


Panie Ministrze,

Pragnę na wstępie podziękować Prezydentowi Stanów Zjednoczonych Brazylii, Jego Ekscelencji Epitacio da Silva Pessoa, za wybór tak wybitnego dyplomaty do reprezentowania go w Polsce i zaciesnienia w ten sposób więzów przyjaźni tak szczęśliwie nawiązanych pomiędzy naszymi krajami.

Przyjaźń tę utwierdziła szczodra gościnność, z jaką Pańska Ojczyzna powitała tylu Polaków, którzy w tragicznych momentach naszej historii mogli stworzyć na brazylijskiej ziemi miejsce dla owocnej działalności i pokojowego rozwoju.

(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)



Pierwszy poseł Nadzwyczajny i Minister Pełnomocny Stanów Zjednoczonych Brazylii w Warszawie Rinaldo de Lima e Silva (3.03.1921–1923).
(ze zbiorów Ambasady Brazylii w Warszawie)



Józef Piłsudski (1867–1935), Naczelnik Państwa w latach 1919–1922.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Poselstwo Brazylii w Warszawie, al. Róż 4, przed II wojną światową.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Poselstwu Brazylii w Warszawie podlegały konsulaty w Warszawie i Gdyni.

STOSUNKI POLITYCZNE

Od początku stosunki między Polską i Brazylią były nacechowane wzajemnym szacunkiem, głęboką sympatią i przyjaźnią, na co zasadniczy wpływ miało istnienie kilkusettysięcznej grupy potomków polskich imigrantów – Brazylijczyków polskiego pochodzenia i Polaków osiadłych głównie w trzech południowych stanach: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul, oraz w miastach: Kutytyba, Florianopolis, Porto Alegre, Rio de Janeiro i São Paulo.

W okresie międzywojennym poselstwu RP w Rio de Janeiro podlegał konsulat RP w Kurytybie, otwarty w 1919 r., oraz wicekonsulaty RP w Porto Alegre i São Paulo, które początkowo działały jako agencje konsularne. Poselstwu Brazylii w Warszawie podlegały konsulaty w Warszawie i Gdyni. Przedstawicielstwa dyplomatyczne wspierane były przez stowarzyszenia społeczne, które jako zadanie stawiały sobie popularyzację wiedzy o swych krajach, ich kulturze, organizowanie wystaw i koncertów oraz działania na rzecz rozwoju wymiany handlowej między obu krajami. Strona polska starała się docierać do środowisk polskich imigrantów i Polaków na stałe osiadłych w Brazylii. W sierpniu 1929 r. w Rio de Janeiro powstało Towarzystwo Polsko-Brazylijskie im. Tadeusza Kościuszki, którego prezesem został wiceprezydent Republiki Mello Vianna. Przyśpieszyło to utworzenie w Polsce w listopadzie 1929 r. organizacji o podobnych celach – Towarzystwa Brazylijsko-Polskiego im. Rui Barbosy w Warszawie. Inicjatorem jego powstania i pierwszym prezesem był prof. Julian Szymański, marszałek Senatu RP w latach 1928–1930. Prof. J. Szymański wiele lat spędził w Brazylii. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę powrócił do kraju. Działał aktywnie na rzecz rozwoju kontaktów między środowiskami naukowymi i kulturalnymi obu krajów. Towarzystwo Polsko-Brazylijskie istnieje do dzisiaj.

W okresie międzywojennym atmosfera sympatii i przyjaźni znajdowała wyraz w wymianie korespondencji między prezydentami obu państw, w podpisanych umowach międzypaństwowych i innych działaniach oraz we współpracy przedstawicieli obu państw na forum Ligi Narodów. Wyrazem bardzo dobrej atmosfery i przyjaźni było wzajemne przyznawanie wysokich odznaczeń państwowych. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski w 1922 r. odznaczył prezydenta Epitacio da Silva Pessoa Orderem Orła Białego.

Wkrótce potem, również w 1922 r. prezydent Brazylii Epitacio da Silva Pessoa odznaczył Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego Orderem Krzyża Południa, najwyższym odznaczeniem państwowym Brazylii. Wspomniany wcześniej prof. Julian Szymański w 1934 r. został odznaczony Orderem Krzyża Południa w uznaniu jego zasług na rzecz rozwoju przyjaźni między obu krajami. W 1935 r. prezydent Getulio Vargas otrzymał Order Orła Białego od prezydenta Ignacego Mościckiego.

Wyrazem sympatii i przyjaźni były wzajemne wizyty. W 1933 r. w Brazylii z oficjalną wizytą przebywał marszałek Senatu RP Władysław Raczkiewicz, który został przyjęty przez prezydenta Getulia Vargasa. Marszałek W. Raczkiewicz podczas pobytu w Rio de Janeiro odwiedził „Casa de Rui Barbosa". Szerzej na ten temat podano w informacji na poprzedniej planszy



Pismo prezydenta Epitacia da Silva Pessoa do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 25.10.1922 r. z podziękowaniem za otrzymane odznaczenie – Order Orła Białego.
(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

10. rocznica „cudu nad Wisłą" była obchodzona uroczyście przez kolonię polską w Rio de Janeiro. Poseł RP dr Tadeusz Grabowski przyjmował w salonach poselstwa życzenia przedstawicieli miejscowych władz, korpusu dyplomatycznego i kolonii polskiej.



Grono oficjalnych osobistości przed kościołem po nabożeństwie. W pierwszym rzędzie od lewej: R. Biliński – sekretarz Towarzystwa Polonia, prof. Rodrigo Octavio – minister Najwyższego Trybunału Federalnego i wiceprezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego im. Tadeusza Kościuszki, dr Tadeusz Grabowski, poseł RP, oraz inni członkowie poselstwa i uczestnicy uroczystości.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

W lutym 1935 r. nastąpiło otwarcie bezpośredniego połączenia telegraficznego między Polską i Brazylią.

Składanie listów uwierzytelniających przez nowego posła było ważną okazją do podkreślania przyjaznych i bliskich stosunków między obu państwami.



Składanie listów uwierzytelniających przez posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Stanów Zjednoczonych Brazylii Jeronymo de Averal Figueira de Mello Prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu w dniu 3.06.1937 r.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Poseł Brazylii z pracownikami Poselstwa oraz pracownicy Gabinetu Wojskowego i Gabinetu Cywilnego Prezydenta RP po ceremonii złożenia listów uwierzytelniających.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Odjazd posła Jeronymo de Avelar Figueira de Mello po ceremonii złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu w dniu 3.06.1937 r.
(ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)

STOSUNKI POLITYCZNE

Szeroki rozwój stosunków między obu krajami w różnych dziedzinach, zwłaszcza w sferze stosunków handlowych, między uczelniami wyższymi, kontaktów kulturalnych oraz rosnący ruch turystyczny, stał się łatwiejszy dzięki umowie o ruchu bezwizowym, zawartej między rządem Rzeczypospolitej Polskiej i rządem Federacyjnej Republiki Brazylii w dniu 14 lipca 1999 r., która weszła w życie 23 kwietnia 2000 r. Zgodnie z umową obywatele obydwu państw na podstawie paszportu mogą przyjeżdżać i przebywać na terytorium drugiego państwa bez wizy przez 90 dni. Umowa nie obejmuje przyjazdów w celu podjęcia pracy i na pobyt stały.

We wrześniu 2000 r. w Warszawie odbyła się okresowa konferencja konsulów honorowych RP zorganizowana przez ministerstwo spraw zagranicznych. W konferencji uczestniczyło dwóch konsulów honorowych RP z Brazylii: Jerzy Markiewicz z Belo Horizonte i Zildo Teixeira Braga de Moraes z Recife.



Spotkanie konsulów honorowych RP z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim podczas okresowej konferencji we wrześniu 2000 r. w Warszawie.
(ze zbiorów prywatnych)

W 2002 r. miały miejsce dwa doniosłe wydarzenia w stosunkach między obu krajami:
– pierwsza oficjalna wizyta prezydenta Brazylii w Polsce w dniach 24–26 lutego 2002 r. Była to wizyta prezydenta Fernanda Henrique Cardosa z Małżonką na zaproszenie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego;
– wizyta prezydenta A. Kwaśniewskiego w Brazylii w kwietniu tego roku na zaproszenie prezydenta F.H. Cardosa.



Prezydent Fernando Henrique Cardoso w towarzystwie prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego dokonuje przeglądu Kompanii Honorowej WP podczas ceremonii powitania na dziedzińcu Pałacu Prezydenckiego.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Prezydent Fernando Henrique Cardoso składa wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Prezydent Aleksander Kwaśniewski wita prezydenta Fernanda Henrique Cardosa przybyłego z delegacją na rozmowy plenarne w Pałacu Prezydenckim.



Rozmowy plenarne obu delegacji. Prezydentowi A. Kwaśniewskiemu towarzyszą: minister spraw zagranicznych W. Cimoszewicz, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta A. Majkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki M. Leśny i inni członkowie delegacji polskiej. Prezydentowi F.H. Cardosie towarzyszą: minister spraw zagranicznych C. Lafer, ambasador Brazylii w Warszawie C. A. de Azevedo Pimentel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych M. Jardim i inni członkowie delegacji brazylijskiej.
(fot. Damazy Kwiatkowski)

Obaj prezydenci wyrazili wolę przyśpieszenia współpracy gospodarczej i handlowej. Podkreślili znaczenie współpracy naukowej i technologicznej. Potwierdzili możliwości współpracy przemysłowej i handlowej w takich m.in. dziedzinach jak: przemysł samochodowy i lotniczy, rolniczy, górnictwo, hutnictwo, kolejnictwo, przemysł farmaceutyczny, oprócz dotychczasowej tradycyjnej wymiany towarowej.

Obaj prezydenci podkreślili znaczenie Polonii brazylijskiej w rozwoju bliskich więzi między obu krajami i narodami.

Na uroczystym obiedzie wydanym przez prezydenta A. Kwaśniewskiego na cześć prezydenta F.H. Cardosa obaj wygłosili toasty, w których mówili m.in. o bliskich więzach łączących oba narody.

Prezydent A. Kwaśniewski powiedział m.in.:

„Po raz pierwszy w dziejach stosunków między Polską i Brazylią mamy zaszczyt gościć prezydenta Federacyjnej Republiki Brazylii przybyłego do nas z wizytą oficjalną. W osobie pana Fernanda Henrique Cardosa witam z szacunkiem przywódcę największego kraju Ameryki Południowej, serdecznie zaprzyjaźnionego z Polską. Z równą radością chciałbym powitać Małżonkę Pana Prezydenta i wszystkie towarzyszące mu osoby.

Pański wielki i piękny kraj, Panie Prezydencie, dzieli od Polski duża odległość, ale związki, które nas łączą od swych początków, sięgających epoki polskiego wychodźstwa politycznego po wojnach napoleońskich, pozostają życzliwe i bliskie. Dla licznych polskich emigrantów gościnna Brazylia często stawała się drugą ojczyzną. Wielu z nich opuszczało rodzinną ziemię w poszukiwaniu pracy, i znajdowało ją w tym dalekim kraju, a wraz z nią – bezpieczeństwo i zaspokojenie potrzeb rodziny, których z różnych przyczyn nie mogli osiągnąć u siebie. Dzisiaj ich potomkowie są częścią narodu i społeczeństwa brazylijskiego. Swoją pracą i działalnością służą rozwojowi Brazylii, a pielęgnując zwyczaje i tradycje kraju przodków, wzbogacają równocześnie brazylijską kulturę. Polacy z wdzięcznością pamiętają, że w niejednym trudnym momencie mogli liczyć na zrozumienie i życzliwość Brazylijczyków i Brazylii".

W odpowiedzi prezydent F.H. Cardoso stwierdził m.in.:

„Od dawna podziwiam bratniego i szczerego ducha Polaków. Podczas moich wizyt na południu Brazylii, szczególnie w stanach Parana i Rio Grande do Sul, urzekła mnie szlachetność Polaków i ich potomków, którzy tam mieszkają. Polonia liczy sobie około półtora miliona osób, co sprawia, że Brazylia ma drugą co do wielkości grupę polskich imigrantów po Stanach Zjednoczonych. Tę liczbę zawsze cytuję, ponieważ Brazyliczycy są z niej bardzo dumni, świadomi wyjątkowego wkładu wniesionego przez ten przyjazny naród w kształtowanie społeczeństwa. Od teatru po sztuki piękne, od rolnictwa po przemysł, nie mówiąc o edukacji i nauce, udział społeczności polskiej jest bardzo znaczny w życiu Brazylii. Dlatego przybyłem do Polski z odczuciem, że powracam do ważnej macierzy etnicznej mozaiki, jaką jest Brazylia".

STOSUNKI POLITYCZNE

Drugim doniosłym wydarzeniem w relacjach polsko-brazylijskich w roku 2002 była oficjalna wizyta prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego w Brazylii w dniach 7–9 kwietnia na zaproszenie prezydenta Fernando Henrique Cardoso. Polskiemu prezydentowi towarzyszyli przedstawiciele kilku ministerstw oraz grupa przedsiębiorców.

Brazylia była pierwszym z czterech państw – Chile, Kolumbia i Peru, które prezydent A. Kwaśniewski odwiedził w czasie swej podróży do Ameryki Południowej. Polska delegacja przebywała w Rio de Janeiro, São Paulo oraz w Foz do Iguaçu, w stanie Parana.

Rozmowy prezydenta A. Kwaśniewskiego były kontynuacją rozmów warszawskich, kiedy to szef państwa brazylijskiego przebywał z oficjalną wizytą w Polsce w końcu lutego 2002 r.

Głównym celem rozmów polskiego prezydenta w Brazylii była intensyfikacja stosunków gospodarczych między obu krajami i zaprezentowanie Polski jako interesującego partnera gospodarczego. Brazylia jest bowiem głównym partnerem gospodarczym Polski w Ameryce Południowej. Ważną częścią wizyty były spotkania z Polonią brazylijską.

Podczas pobytu w Rio de Janeiro polski prezydent spotkał się z gubernatorem stanu Rio de Janeiro oraz z miejscową Polonią i członkami Stowarzyszenia b. Polskich Kombatantów w siedzibie Towarzystwa Dobroczynnego Polonia.

W czasie pobytu w São Paulo, głównym centrum przemysłowo-finansowym, naukowym i kulturalnym Brazylii, prezydent uczestniczył w forum gospodarczym z udziałem polskich i brazylijskich przedsiębiorców w siedzibie Federacji Przemysłowej stanu São Paulo. W spotkaniu uczestniczyli także biznesmeni polskiego pochodzenia. Prezydent zwiedził również zakłady lotnicze EMBRAER, z którymi PLL LOT zawarł kontrakt na zakup 16 odrzutowych samolotów pasażerskich wartości około 500 mln USD. Prezydent ochrzcił szampanem 14. samolot tej firmy zakupiony przez PLL LOT.

W São Paulo odbyło się spotkanie z Polonią brazylijską z całego kraju. W czasie spotkania w polonijnym Klubie 44 prezydent dokonał uroczystej inauguracji przekazu sygnału TV POLONIA na terytorium Ameryki Południowej.

Obaj prezydenci uczestniczyli w koncercie inaugurującym „Festiwal Kultury Polskiej" w São Paulo.

Po rozmowach plenarnych w Foz do Iguaçu, w obecności obu szefów państw podpisano międzyrządowe umowy: fitosanitarną i weterynaryjną.

Polski prezydent podkreślał, że w rozmowach z gospodarzem dokonali przeglądu spraw międzynarodowych i potwierdzili, że Brazylia jest najważniejszym partnerem Polski w Ameryce Południowej, a Polska jest najważniejszym partnerem Brazylii w Europie Środkowej. Ważną częścią wizyty były spotkania z Polonią brazylijską, która zdaniem prezydenta A. Kwaśniewskiego „tworzy most pomiędzy naszymi narodami i zawsze będzie ważnym uczestnikiem polsko-brazylijskiego dialogu".



Prezydent A. Kwaśniewski z Małżonką i członkami polskiej delegacji oraz przedstawicielami miejscowej Polonii przed słynną statuą Chrystusa Odkupiciela na wzgórzu Corcovado w Rio de Janeiro.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Rozmowy plenarne obu delegacji, którym przewodniczą prezydenci A. Kwaśniewski i F.H. Cardoso, w Foz do Iguaçu.
(fot. Janusz Niesyto)



Na zakończenie oficjalnych rozmów obu delegacji w Foz do Iguaçu, w obecności prezydentów A. Kwaśniewskiego i F.H. Cardosa, podpisano dwie umowy międzyrządowe: o współpracy fitosanitarnej i o współpracy weteryaryjnej. Ze strony brazylijskiej umowy podpisał minister spraw zagranicznych C. Lafer, ze strony polskiej podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych A. Załucki.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Prezydent A. Kwaśniewski z delegacją uczestniczy w Forum Gospodarczym Polska–Brazylia w siedzibie Federacji Przemysłów stanu São Paulo w dniu 8.04.2002 r. Na zdjęciu obok prezydenta: brazylijski współprzewodniczący spotkania A. Goldlust, prezes Brazylijsko-Polskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP A. Majkowski, prezes Federacji Przemysłów stanu São Paulo H.L. Paiva. W spotkaniu wzięło udział 16 polskich przedsiębiorców towarzyszących prezydentowi i ok. stu przedstawicieli brazylijskiego biznesu. W forum uczestniczyli również liczni biznesmeni polskiego pochodzenia.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Prezydenci A. Kwaśniewski i F.H. Cardoso z Małżonkami oraz członkami delegacji uczestniczą w uroczystym koncercie inaugurującym Festiwal Kultury Polskiej w São Paulo. Solistą koncertu był słynny polski pianista Piotr Paleczny. Na Festiwalu zaprezentowano polską muzykę, film, teatr i sztuki plastyczne. Kuratorem Festiwalu była Anda Rottenberg.
(fot. Damazy Kwiatkowski)



Prezydent A. Kwaśniewski dokonuje uroczystej inauguracji przekazu sygnału TV POLONIA na terytorium Ameryki Południowej w dniu 8.04.2002 r. w siedzibie polonijnego KLUBU 44 w São Paulo, podczas spotkania z Polonią brazylijską. W spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele organizacji i środowisk polonijnych z całego kraju.
(fot. Damazy Kwiatkowski)





Podczas spotkania z Polonią brazylijską prezes polonijnego KLUBU 44 w São Paulo Leszek Biłyk wręcza prezydentowi A. Kwaśniewskiemu okolicznościowy album.
(fot. Damazy Kwiatkowski)

Poselstwu Brazylii w Warszawie podlegały konsulaty w Warszawie i Gdyni. Przedstawicielstwa dyplomatyczne wspierane były wydatnie przez inicjatywy społeczne, które za cel stawiały sobie popularyzację wiedzy o obu krajach, ich kulturze, o stosunkach polsko-brazylijskich oraz o Polonii brazylijskiej. W 1929 roku w Rio de Janeiro powstało Brazylijsko-Polskie Towarzystwo Kulturalno-Gospodarcze pod przewodnictwem wiceprezydenta Brazylii – Fernando de Mello Viany (1878–1954). W tym samym roku w Warszawie powołano, z inicjatywy prof. Juliana Szymańskiego (1870–1958), marszałka Senatu RP w latach 1928–1930, Towarzystwo Brazylijsko-Polskie im. Ruy Barbosy, które – *notabene* – istnieje do dziś (od 1947 pod nazwą: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie).

Atmosfera sympatii i przyjaźni widoczna jest w korespondencji między politykami obu krajów, obecna jest także podczas pierwszych wzajemnych wizyt, którym towarzyszył okazały ceremoniał dyplomatyczny. W 1934 roku Brazylię odwiedził marszałek Senatu RP Władysław Raczkiewicz (1885–1947), przyjęty m.in. przez prezydenta Brazylii Getúlio Vargasa (1882–1954). W maju 1934 roku przebywała z kolei w Polsce misja wojskowa z gen. José Fernandesem Leite de Castro (1871–1950) na czele, z którą spotkał się marszałek Józef Piłsudski. Ten ostatni już w 1922 roku odznaczył prezydenta Brazylii Epitácio Pessoę da Silvę Orderem Orła Białego. Kilka lat później, w 1935 roku, podobne odznaczenie otrzymał Getúlio Vargas. Najwyższe odznaczenie Brazylii, Krzyż Południa, otrzymali z kolei: w 1922 roku Józef Piłsudski, w 1934 prof. Juliusz Szymański, a w 1935 – prezydent RP Ignacy Mościcki (1967–1947).

Poseł RP w Brazylii Ksawery Orłowski, którego jurysdykcja rozciągała się także na Chile, Paragwaj i Urugwaj, swoje urzędowanie rozpoczął od objazdu skupisk polskich w stanach São Paulo i Paraná, co opisał w cennym raporcie[15]. Wynika z niego, że wszędzie był witany z wielkim entuzjazmem. Radość z odzyskania niepodległości dalekiej ojczyzny nie przesłaniała jednak polskim emigrantom ich kraju zamieszkania – Brazylii. W lutym 1925 roku w Kurytybie, stolicy stanu Paraná, tamtejsza społeczność ufundowała – z okazji 100. rocznicy niepodległości Brazylii – pomnik „Siewcy", wykonany przez syna emigrantów, Jana Żaka (1886–1961).

15 AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, sygn. 12, s. 106–129. Zob. także: *Wizyta pierwszego posła Rzeczypospolitej Polskiej Ksawerego Orłowskiego w São Paulo i Paranie w 1920 r. – oprac. Krzysztof Smolana,* „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego", 2013, nr 29, s. 233–249.

Sam pomnik w sposób symboliczny oddaje mentalność Polonii brazylijskiej – a więc ludzi, którzy z nadludzkim wysiłkiem trzebili podzwrotnikową puszczę, aby stać się gospodarzami na własnej ziemi. Ten wysiłek i trud nie zawsze był należycie rozumiany i doceniany przez przedstawicieli społeczeństwa brazylijskiego. Co więcej, stał się przedmiotem negatywnych stereotypów o Polakach. W niektórych miastach (szczególnie w pierwszych dziesięcioleciach XX w.) słowo *polaca* (Polka) było synonimem ulicznicy. Konrad Wrzos (właśc. Konrad Rosenberg, 1905–1974), podobnie jak wielu innych dziennikarzy i podróżników odwiedzających Amerykę Południową, zauważył, że znaczną część owych ulicznic stanowiły Polki żydowskiego pochodzenia[16]. Te jednostkowe fakty zostały następnie uogólnione i zaczęły się odnosić do wszystkich Polaków. Portugalskie słowo *o Polaco/a Polaca* nabrało w Brazylii, podobnie jak w Argentynie, konotacji negatywnych. Dlatego też pod koniec lat 20. XX wieku liderzy kolonii polskiej wymyślili określenie *polônes* jako neutralne, które w odniesieniu do Polaków nie miało pejoratywnego zabarwienia.

Warto w tym miejscu jednak przypomnieć, że mimo krzywdzących stereotypów wielu Polaków, którzy związali swój los z Brazylią, wzbogaciło naukę, sztukę i literaturę tego kraju. Należy tu wymienić Szymona Kossobudzkiego (1869–1934), lekarza, poetę i publicystę, jednego ze współzałożycieli Uniwersytetu Parańskiego w Kurytybie, Wacława Radeckiego (1887–1953), psychologa i psychiatrę, założyciela Laboratorium Psychologicznego w Rio de Janeiro, pierwszej placówki tego typu w całej Ameryce Południowej, Ludwika Antoniego Rydygiera (1878–1966), chirurga, profesora i kierownika katedry chirurgii na uniwersytecie w Kurytybie, Czesława Bieżankę (1895–1985), entomologa i inicjatora uprawy soi w Brazylii, wspomnianego wyżej artystę rzeźbiarza Jana Żaka (1884–1961) czy Brunona Lechowskiego (1887–1941), artystę malarza.

Istnienie licznej społeczności polskiej w Brazylii było dla polskich naukowców, podróżników i pisarzy inspiracją do podejmowania tematyki

16 K. Wrzos, *Domy publiczne i więzienie*, [w:] *Wzdłuż dalekiego brzegu. Wybór reportaży z lat międzywojennych*, wybór J. Gembicki, Z. Mitzner, Warszawa: Czytelnik, 1966, s. 701–710; M. Scliar, *O ciclo das águas*, Porto Alegre: Globo, 1975; I. Vincent, *Bodies and Souls. The Tragic Plight of Three Jewish Women Forced into Prostitution in the Americas*, Toronto: Random House Canada, 2005; M. Pollack, *Kaiser von Amerika. Die große Flucht aus Galizien*, Wien: Zsolnay, 2010; A. Wolny, *Nem polonesa, nem judia. A polaca na literatura brasileira do século XX*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020.

brazylijskiej. Jej owocem jest ogromna liczba prac naukowych, reportaży, pamiętników, opowiadań i powieści, opisujących nie tylko warunki życia polskich osadników, ale także egzotykę, piękno i bogactwo przyrody tego kraju. W 1924 roku południową Brazylię odwiedził Antoni Słonimski (1895–1976), czego plonem były reportaże negatywnie oceniające środowisko tamtejszej Polonii, drukowane najpierw w „Wiadomościach Literackich" (jako *Listy do przyjaciół*, nr 6, 14, 16, 18, 1925), a następnie w książce zatytułowanej *Pod zwrotnikami. Dziennik okrętowy* (Warszawa 1925). W połowie lat 30. południową Brazylię wizytował – jako stypendysta MSZ – Zbigniew Uniłowski (1909–1937). Rezultatem rocznego pobytu były powieści *Żyto w dżungli* (Warszawa 1936) oraz *Pamiętnik morski* (Warszawa 1937). Swoimi książkami, zarówno Słonimski, jak i Uniłowski, mocno narazili się społeczności polskiej, co znalazło odzwierciedlenie na łamach prasy polonijnej[17].

Większość polonijnych literatów tworzących w języku przodków, których J. Sęk szacował na ponad 50 nazwisk[18], publikowała drobne utwory lub fragmenty większych całości w polskojęzycznych czasopismach, zdobywając niekiedy dużą popularność. Pierwszym pisarzem o polonijnym rodowodzie, który pisał po portugalsku i stał się znany szerszej publiczności, był Władysław (Ladislau) Romanowski (1902–1997). Zadebiutował on w 1943 roku powieścią pt. *Ciume da Morte* (Śmiertelna zazdrość) wyróżnioną przez Brazylijską Akademię Literatury nagrodą „Raul Pompeia". Prócz ww. utworów wydał jeszcze powieść *E os Trigais Ondulavam* (Falujące łany, 1947), sztukę *A Tara* (Ułomność, 1953) oraz utwory dla dzieci. Tradycyjne w formie pisarstwo Romanowskiego nie znalazło jednak trwałego miejsca w literaturze brazylijskiej.

---

17 „[…] sądy [Słonimskiego] – czytamy w „Gazecie Polskiej w Brazylii" z 13 stycznia 1926 r. – są w wysokim stopniu lekceważące Brazylię i jej obywateli, zupełnie niepotrzebnie godząc […] w ich dumę narodową. Są to wprost kpiny i lekceważenie kraju, w którym setki tysięcy Polaków znalazły przystań spokojną w czasach niewoli, a dzisiaj niemało ich jeszcze przybywa gnanych ciężkimi ekonomicznymi warunkami w Polsce". Z kolei pod adresem książek Z. Uniłowskiego „Gazeta Polska w Brazylii" (z 18 lutego 1938) pisała: „W całej swej podróży patrzy Uniłowski na otaczające go bujne życie pod kątem knajpiarsko-seksualnym. Wyławia tylko dla swego dekadenckiego smaku sensacyjki, ploteczki kawiarniane, bo to jemu najlepiej odpowiada. Lecz to nie odpowiada rzeczywistości. Książka Uniłowskiego jest płytka, i brudno złośliwa".

18 J. Sęk, *Literaci polonijni w Brazylii – zarys problematyki badawczej*, [w:] *50 lat Towarzystwa polsko-brazylijskiego*, Warszawa: Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN-Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, 1984, s. 161–207.

W okresie międzywojennym poza to wąskie, polonocentryczne widzenie Brazylii udało się wyjść niewielu autorom. Na uwagę zasługują tu dwaj pisarze zafascynowani egzotyczną przyrodą różnych regionów Brazylii. Chodzi o Arkadego Fiedlera (1894–1985), autora takich książek, jak *Bichos, moi brazylijscy przyjaciele* (1931), *Wśród Indian Koroadów* (1932), *Ryby śpiewają w Ukajali* (1935), oraz kilkanaście książek podróżniczych Mieczysława Bohdana Lepeckiego (1897–1969), w tym m.in. *Przygody w Paranie* (1923), *W krainie jaguarów* (1924), *Na cmentarzyskach Indian* (1926).

Znajomość literatury brazylijskiej w Polsce w okresie międzywojennym była natomiast znikoma. W formie książkowej (kieszonkowa biblioteka tygodnika „Bluszcz") ukazały się zaledwie dwa opowiadania Monteiro Lobato (1882–1948), a siedem innych opowiadań tegoż autora i jedno Machado de Assisa (1839–1908) opublikowały różne czasopisma[19].

Równie rzadkie były w tym czasie także opracowania historyczno-literackie oraz wypowiedzi krytycznoliterackie. Na tym ostatnim polu pionierską rolę odegrał Józef Stańczewski (1901–1935), pisarz, dziennikarz i nauczyciel w polskich szkołach w Brazylii, który w 1929 roku w krakowskim „Przeglądzie Współczesnym" opublikował obszerny esej poświęcony twórcy narodowej powieści brazylijskiej, José de Alencarowi (1829–1877). Ponadto Józef Stańczewski jest autorem pierwszych prac na temat kontaktów kulturalnych i literackich polsko-brazylijskich, takich jak: *Druki portugalskie i brazylijskie o Polsce* (1929), *A Polónia na literatura brasileira* (antologia, 1927), *Polska i Polacy w piśmiennictwie brazylijskim* (1928), *Propaganda polskiej kultury w Brazylii* (1928).

Przełom lat 20. i 30. XX wieku to także czas pierwszych umów i kontraktów handlowych pomiędzy obydwoma krajami. Najważniejszą z nich była umowa o taryfach celnych, podpisana 22 sierpnia 1929 roku (weszła w życie 4 marca 1932). W tym czasie Polska eksportowała do Brazylii głównie węgiel, cement, rury, szyny kolejowe i cynk. Importowała zaś kawę, kakao, tytoń, bawełnę, nieobrobione skóry bydlęce i rudę żelaza. Polskie czynniki rządowe, wobec dużego bezrobocia w miastach oraz przeludnienia na wsi polskiej, wspierały emigrację do Brazylii. Służyć temu miał *Układ w sprawie imigracji* zawarty 19 lutego 1927 roku pomiędzy Urzędem Emigracyjnym w Warszawie a Sekretariatem Stanu ds. Rolniczych, Handlu i Robót Publicz-

19 E. Milewska, *Polsko-brazylijskie związki literackie*, [w:] *Relacje Polska-Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa: CESLA, 1996, s. 79.

nych stanu São Paulo[20]. Ukazujące się w prasie krajowej i polonijnej protesty przeciwko emigracji zarobkowej do omawianego stanu, jak również niechęć części urzędników do tego projektu, spowodowały, że na mocy tej umowy niewiele osób wyjechało do Brazylii.

Tym niemniej w całym okresie międzywojennym z Polski do Brazylii wyemigrowało ponad 41 tys. Polaków[21]. Przyczyny emigracji do Brazylii z Polski niepodległej były prawie takie same jak w okresie poprzednim. Nadal istniało ogromne przeludnienie, głównie na wsi, w dużej części odziedziczone po epoce sprzed 1914 roku. W latach 20. utrzymywało się ono – mimo uchwalonej i realizowanej sukcesywnie reformy rolnej z 1925 roku – na poziomie od 3 mln w roku 1928[22] do 8,8 mln w 1935[23]. Ówczesny przemysł nie był w stanie wchłonąć nadwyżki wolnych rąk do pracy, pomimo takich przedsięwzięć, jak budowa Gdyni czy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Ponadto emigracja była wykorzystywana w tym czasie przez rządzących jako narzędzie pewnych tendencji politycznych istniejących w ówczesnej Polsce. Jedni widzieli w niej istotny czynnik naprawy stosunków agrarnych, aktywizacji portów morskich i rozwoju rodzimej floty pasażerskiej, ożywienia handlu zagranicznego. Dla innych miała być wstępem do realizacji polskiej polityki kolonialnej oraz sposobem na uzdrowienie stosunków narodowościowych, głównie poprzez skłonienie do emigracji Żydów i Ukraińców.

Z bardziej szczegółowych danych wynika, że wśród emigrantów zdecydowaną większość stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych, około 70%. Byli to głównie Żydzi i Ukraińcy. Emigrowano przede wszystkim

20 *Układ w sprawie imigracji pomiędzy Departamentem Pracy Sekretariatu Stanu do Spraw Rolniczych, Handlu i Robót Publicznych stanu São Paulo w Brazylii a Urzędem Emigracyjnym przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej*, „Praca i Opieka Społeczna", 1927, z. 2.

21 E. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza, 1982, s. 144, 174–175, 213–214.

22 Z. Ludkiewicz, *Podręcznik polityki agrarnej*, t. 1, Warszawa: Komitet Wydawniczy Podręczników Akademickich, 1932, s. 89.

23 J. Poniatowski, *Przeludnienie wsi i rolnictwa*, Warszawa: Towarzystwo Oświaty Rolniczej, 1936, s. 58. Przeważająca część ekonomistów i środowisk naukowych II Rzeczypospolitej nie podzielała tych pesymistycznych wyliczeń Poniatowskiego. Również poważna historiografia po II wojnie światowej, poza propagandowymi opracowaniami, krytycznie odnosiła się do jego ustaleń. Najwybitniejszy znawca tej problematyki szacuje przeludnienie agrarne w najgorszych latach 30. na 5,5 mln. Zob. M. Mieszczankowski, *Rolnictwo II Rzeczypospolitej*, Warszawa: Książka i Wiedza 1983, s. 57. Ten sam autor szacunki Poniatowskiego uznał za „rażąco wyolbrzymione".

przez porty francuskie (Hawr i Marsylię) oraz włoski Triest. Od 1934 roku emigrantów przewoziła też polsko-duńska spółka akcyjna Gdynia–Ameryka Linie Żeglugowe (GAL), która posiadała swoje przedstawicielstwo także w Rio de Janeiro. W porównaniu z emigracją sprzed 1914 roku zmieniły się warunki emigracji do Brazylii. Emigrujący musiał posiadać środki na opłacenie podróży oraz na przeżycie w pierwszym okresie gospodarowania. W znacznej części była to już emigracja zorganizowana i kierowana przez instytucje prywatne i państwowe, rozwijające się w Polsce za sprawą ruchu kolonialnego.

Za przykład może tu posłużyć nieudana kolonizacja w stanie Espírito Santo, prowadzona przez Warszawskie Towarzystwo Kolonizacyjne. Firma ta 6 października 1928 roku podpisała z gubernatorem stanu Espírito Santo umowę osadniczo-kolonizacyjną, na mocy której strona brazylijska bezpłatnie przekazała Towarzystwu 50 tys. ha ziemi, w zamian za osiedlenie w ciągu 8 lat 1,8 tys. rodzin z Polski. W latach 1929–1933 do zorganizowanej przez Towarzystwo kolonii Águia Branca (Orzeł Biały), w municypium Colatina, sprowadzono z Polski zaledwie około 300 rodzin[24]. Równolegle akcję osadniczą w Brazylii prowadziła Liga Morska i Kolonialna, którą kierował gen. Stefan Strzemiński (1885–1955). W 1936 roku Liga była właścicielem około 30 tys. ha gruntów w Paranie. Na wspomnianych ziemiach utworzona została tylko jedna osada – Morska Wola, którą w roku 1937 zamieszkiwało 113 rodzin[25].

W II połowie lat 30. działalność kolonizacyjną prowadziła Parańska Spółka Kolonizacyjno-Handlowa w Kurytybie, przejęta następnie przez Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze Spółka Akcyjna. W 1939 roku posiadało ono w Brazylii dwie osady: Jagodę, o powierzchni 63 004 ha, oraz Nową Wolę, która liczyła 718 ha[26].

Działalność kolonizacyjno-osadnicza różnych towarzystw, a przede wszystkim przedstawicieli Ligi Morskiej i Kolonialnej budziła niezadowolenie władz brazylijskich, które w tym czasie zainicjowały politykę integracji różnych etni imigranckich ze społeczeństwem brazylijskim. Krytykowano demonstracyjne przejawy odrębności kulturowej imigrantów i ich potom-

24 J. Mazurek, *Polskie projekty kolonialno-osadnicze w krajach Ameryki Łacińskiej w okresie międzywojennym*, [w:] *Polacy i ich potomkowie w Ameryce Łacińskiej*, Gdynia: Muzeum Emigracji, 2017, s. 60.

25 T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1983, s. 196–208.

26 J. Mazurek, *Polskie projekty…*, *op. cit*., s. 64.

ków, szczególnie szkolnictwo etniczne oraz działalność polityczną różnych działaczy, przysyłanych przez kraje macierzyste. Uznano, że należy podjąć działania, które uniemożliwiałyby w przyszłości obcym państwom wykorzystywanie osiadłych w Brazylii obcokrajowców do swoich celów politycznych, a jednocześnie przyspieszyły asymilację ludności napływowej.

Pomiędzy grudniem 1937 roku a sierpniem 1938 prezydent Brazylii Getúlio Vargas wydał pięć dekretów oraz dwa rozporządzenia wykonawcze dotyczące imigrantów[27]. Znacznie utrudniały one koncentrowanie ziemi w obcych rękach, a także ograniczały rodzaj i zakresu działalności organizacyjnej cudzoziemców. Zamknięto wszystkie gazety i szkoły obcojęzyczne, organizacje i stowarzyszenia cudzoziemskie. Wprowadzono kwoty wjazdowe dla imigracji rolniczej dla osób danej narodowości w wysokości 2% dotychczasowej liczebności danej grupy oraz regulowano maksymalny odsetek – nie więcej niż 25% – osób tego samego pochodzenia w jednej miejscowości. Uregulowano także sprawę obywatelstwa brazylijskiego. Nabywali je automatycznie wszyscy, którzy się urodzili w Brazylii. Pozostali mieszkańcy zostali zaliczeni do tzw. imigracji paszportowej i byli pozbawieni wszelkich praw politycznych.

Dekrety nacjonalizacyjne skierowane były głównie przeciw diasporze niemieckiej i włoskiej, ale ucierpiały na nich wszystkie grupy pochodzenia obcego, w tym także polskiego. Pod pretekstem uchybień biurokratycznych dopuszczano się przejęcia majątków organizacji zrzeszających imigrantów. Wprowadzono przymus prowadzenia nauki jedynie w języku portugalskim. Nawet wygłaszanie kazań w językach obcych było niezgodne z obowiązującymi przepisami. Większość prasy polskojęzycznej w latach 1938–1941 została zawieszona, w tym wychodząca od 1892 roku „Gazeta Polska w Brazylii" czy wydawany przez Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo (potocznie zwanych wincentynami lub lazarystami) tygodnik „Lud".

Redaktorzy tego ostatniego czasopisma, ks. Jan Pałka (1901–1987) i Henryk Żeberek, już w 1938 roku byli wzywani na policję, gdzie musieli się tłumaczyć, dlaczego nie zamieszczają artykułów z gazet brazylijskich, w których atakowano księży polskich mówiących kazania po polsku. W tym czasie zaczęło się także cenzurowanie pisma, które wykonywał przedstawiciel wojska (głównej kwatery V Rejonu Wojskowego). Nakazano też zamieszczać

27 M. Malinowski, *Brazylia: republika. Dzieje Brazylii w latach 1889–2010*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2012, s. 150 i nast.

w tygodniku więcej wiadomości z Brazylii, unikając przy tym jakiejkolwiek krytyki lub komentarzy pod adresem polityki nacjonalistycznej. Ponadto każdy artykuł wstępny musiał się ukazywać w języku portugalskim i polskim[28].

Restrykcje nieco zelżały po wybuchu II wojny światowej, gdyż władze brazylijskie nie chciały się deklarować ze swoimi sympatiami po żadnej z walczących stron. W tym czasie Brazylia nie mogła sobie pozwolić na zerwanie intratnych umów handlowych z Niemcami, ale jednocześnie nie chciała się narazić Stanom Zjednoczonym i ich sojusznikom. Zatem lawirowanie było charakterystyczną cechą polityki brazylijskiej w tym czasie. Posłowi RP Tadeuszowi Skowrońskiemu (1896–1986), gdy przybył notyfikować stan wojny z Niemcami, przedstawiciel brazylijskiego MSZ zakomunikował, że pomimo neutralności wszystkie sympatie narodu są po stronie Polski[29].

Swoją neutralność Brazylia rzeczywiście ogłosiła – miało to miejsce 4 września 1939 roku. Przez kilkanaście pierwszych miesięcy administracja brazylijska formułę neutralności interpretowała raczej na korzyść Niemców. W odróżnieniu od ówczesnych elit politycznych postawa społeczeństwa brazylijskiego – pomijając oczywiście grupę pochodzenia niemieckiego – nie budziła wątpliwości co do tego, z którą stroną konfliktu sympatyzuje. Prasa brazylijska, która szczegółowo informowała o wydarzeniach w Polsce, była dla nas bardzo przychylna, pomimo ostrej cenzury. Już same tytuły świadczyły, za kim opowiada się opinia brazylijska. *Bezprzykładna agresja*; *Polska broni wolności i honoru*; *Barbarzyńskie bombardowanie Polskiego Lourdes – Częstochowy* – oto tylko niektóre tytuły gazet z pamiętnego września 1939 roku. Niestety wraz z upływem kolejnych dni, kiedy wieści z frontów jasno pokazywały, kto będzie zwycięzcą w tym konflikcie, pozycja Polski stawała się coraz trudniejsza. Przede wszystkim na polu propagandy przegrywaliśmy z Niemcami, którzy za wybuch wojny i zahamowanie brazylijskiego eksportu do Niemiec obarczali winą oczywiście Polskę.

---

28 W. Paszek CM, *100-lecie pracy misyjnej polskich księży misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Brazylii (1903–2003)*, Kraków: Wydawnictwo Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy, 2003, s. 56.

29 „W nieobecności ministra Aranha, który brał udział w posiedzeniu Rady Ministrów, przyjął mnie sekretarz Stanu, minister Macedo Suares – zanotował Tadeusz Skowroński, polski poseł w Brazylii. – Wręczyłem mu notę. Minister Suares uścisnął mi serdecznie rękę i oświadczył, że pomimo neutralności, jaką ogłosi Brazylia, wszystkie jego i całego narodu sympatie są po stronie Polski". T. Skowroński, *Wojna polsko-niemiecka widziana z Brazylii 1939–1940*, Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1980, s. 9.

Po klęsce wrześniowej – 5 października 1939 roku – Brazylia bezzwłocznie uznała jednak rząd polski w Paryżu i skierowała tam swojego przedstawiciela do kontynuowania misji dyplomatycznej. Kilka dni później prezydent Brazylii Getúlio Vargas przyjął polskiego posła, Tadeusza Skowrońskiego.

> Prezydent odniósł się do mnie z wielką uprzejmością, ale też i z pewną rezerwą – notował wrażenia polski dyplomata – podyktowaną chęcią zachowania jak najdalej idącej neutralności. Z pytań, które mi stawiał, wyczuć mogłem, że trudno mu zrozumieć opuszczenie armii walczącej przez Naczelnego Wodza, miał też duże zastrzeżenia co do jego zdolności i wykształcenia fachowego[30].

Klęska Polski w wojnie z Niemcami była również wielkim szokiem dla tamtejszej Polonii, co odnotował w swoich wspomnieniach poseł RP. Widać z nich, jak bardzo zmieniła się postawa Polonii brazylijskiej w odniesieniu do kraju pochodzenia[31]. Postawa taka była udziałem ludzi zamieszkujących także odległy interior. Świadczy o tym raport, jaki Paweł Nikodem (1892–1982) sporządził w 1943 roku dla przedstawiciela rządu londyńskiego, który przebywał w Brazylii z misją werbunkową do Armii Polskiej w Wielkiej Brytanii.

> Jadąc w te odległe zakątki miałem w pamięci wspomnienia z roku 1920. Byłem wówczas po raz pierwszy w Ivahy, a było ono całkowicie skryte w lasach. Koloniści stawiali dopiero pierwsze kroki w nowej ziemi. Nie znali języka krajowego. Z Polski wywieźli byli nie najlepsze wspomnienia, bo to przeważnie służba dworska, a jednak powszechnie tęsknili za krajem i popłakiwali za gniazdem ojców. Najpowszechniejszym pytaniem, jakie mi wówczas stawiano, było: „Kiedy rząd polski przyśle po nas statki i zabierze nas z powrotem". Osadnicy, licząc na wyjazd, opuszczali się w robotach. Dziś, po ćwierć wieku, nastroje są zupełnie inne. Rozmowy sąsiedzkie w domach i wendach obracają się, w dorzeczu Ivahy,

30 *Ibidem*, s. 29.

31 „Defetystyczne nastroje wśród kolonii staram się opanować – pisał Skowroński – przede wszystkim przez zaciągnięcie wszystkich do pracy, ale to niełatwe zadanie, gdyż kolonia powoli zaczyna uważać się za emigrację, to jest jako sumienie narodu, nie ponoszące żadnej odpowiedzialności, za to co się stało, a tym samym, jako instytucja mająca prawo do krytyki". *Ibidem*, s. 65.

> na temat sprośnych wieprzów i ich cen. W Getúlio Vargas – naokoło kartofli i bawełny, a w Londrynie zainteresowanie skupia się na kawie i skaczących z dnia na dzień w górę cenach ziemi. O wojnie także się mówi. O Polsce – również, lecz zainteresowanie numer jeden skupia się na gospodarce własnej i sąsiedzkiej. […] Osadnikom powodzi się nieźle, bodaj jak nigdy przedtem i dlatego też myśl o powrocie do kraju należy do wspomnień. Ten i ów porusza w rozmowie ten temat, lecz wypytywano raczej o możliwości przesiedlenia się do przyszłych kolonii, jakie Polska niewątpliwie otrzyma, aniżeli nad Odrę lub Wisłę[32].

Dla redakcji „Ludu" okres „odwilży" trwał do 14 kwietnia 1940 roku, po czym wznowiono cenzurę i tzw. korektę tygodnika przez lokalną policję, gdyż – jak argumentowano – „«Lud» jest ośrodkiem polskości, i często przekracza zasady neutralności"[33]. Redaktorzy gazety byli wielokrotnie wzywani na policję, gdzie byli oskarżani o stronniczość. Kulminacja restrykcji miała miejsce na początku maja 1940 roku, kiedy to w redakcji „Ludu" zjawiło się dwóch agentów policji, którzy oznajmili, że decyzją ich szefa zawieszają wydawanie pisma. Mimo starań ks. redaktora Jana Pałki, a także innych działaczy polonijnych, którzy podejmowali interwencje m.in. w brazylijskim Ministerstwie Sprawiedliwości, poselstwie polskim w Rio de Janeiro, w wydziale prawnym ambasady angielskiej oraz u nuncjusza apostolskiego, decyzji nie udało się uchylić. Co prawda, interwentor Parany Manoel Ribas (1873–1946) skłaniał się do odwołania zawieszenia wydawania „Ludu" wobec przychylnego gazecie stanowiska Departamentu Prasy z Rio de Janeiro, ale te nadzieje zostały przekreślone w wystąpieniu Getúlio Vargasa w dniu 31 grudnia 1940 roku, podczas którego prezydent oświadczył publicznie, że zawiesza się w Brazylii prasę obcojęzyczną[34].

Mimo trudności dużym sukcesem poselstwa RP było zorganizowanie Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, w skład którego weszli sympatycy sprawy polskiej, rekrutujący się spośród społeczeństwa brazylijskiego, jak również z Polonii. Komitet działał do 1945 roku. Zebrał on blisko 4 mln cruzeiros, które to środki przeznaczano dla jeńców wojennych, na pomoc

32 R. Stemplowski, *Imigranci polscy w Brazylii podczas II wojny światowej*, wybór dokumentów z Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Generała Sikorskiego, Warszawa: Instytut Badań Polonijnych UJ, 1976, s. 78.

33 W. Paszek CM, *op. cit*., s. 57.

34 *Ibidem*.

dla ludności cywilnej w Polsce, dla ofiar deportacji w Rosji oraz dla dzieci osiedlonych w Afryce i innych częściach świata. Poza pomocą pieniężną Komitet wysłał także wiele ton żywności, ubrań i lekarstw[35].

Brazylia przyjęła również wielu polskich uchodźców wojennych, których szacunkowe liczby oscylują w przedziale od 2 do 3 tys. W grupie tej spotykamy przedstawicieli wojska, arystokracji, dawnych sfer rządowych czy też zamożnego kupiectwa żydowskiego. Z tego ostatniego środowiska wywodził się Stanisław Fischlowitz (1900–1976), potomek rodziny żydowskiej, która osiedliła się w Polsce jeszcze w epoce Jagiellonów. Między uchodźcami politycznymi, którzy 5 sierpnia 1940 roku przybyli na pokładzie statku „Angola" do Rio de Janeiro, były także wielkie postacie polskiej kultury: poeci Julian Tuwim (1894–1953) i Jan Lechoń (1899–1956) czy aktorka Irena Eichlerówna (1908–1990). Spotkali tu, przybyłych wcześniej, swoich dawnych przyjaciół i wybitnych polskich artystów, m.in. Jana Kiepurę (1902–1966), Witolda Małcużyńskiego (1914–1977) czy Augusta Zamoyskiego (1893–1970). W późniejszym czasie przez krótki okres w Rio przebywał grafik-karykaturzysta Zdzisław Czermański (1900–1970) i poeta Kazimierz Wierzyński (1894–1969). Emigranci grupowali się wokół poselstwa bądź pozostawali w kręgu Stefanii Płaskowieckiej-Nodari (1892–1973), wielkiej polskiej filantropki, która do dyspozycji polskich uchodźców oddała swój dom w Niterói.

Niestety dla wielu pobyt w Brazylii nie był wesołym epizodem, raczej przejściowym, pełnym tęsknoty za Polską etapem w podróży – i oczekiwaniem na wizę do USA. Dla Juliana Tuwima, bardzo silnie związanego z Polską, emigracyjna tułaczka była niezwykle uciążliwa.

> Rio [de Janeiro] dla przyjezdnego i bezrobotnego – pisał w liście do Kazimierza Wierzyńskiego we wrześniu 1940 roku – jest wyłącznie plażowo-rozrywkową i kawiarniano-spacerową miejscowością. Zoppot – Biarritz – Nizza w olbrzymiej i wspaniałej skali. Skala nieopisana, prawie tak wielka, jak wstrząsająca uroda tego miasta. Gdy się pobędzie parę tygodni, gdy się człowiek napatrzy do syta – rzygać się chce. Nic się tu nie dzieje. Szalejąca przyroda męczy prędko, a z przyjemnymi, uprzejmymi, pełnymi ogłady i życzliwości Brazylijczykami można prowadzić (po francusku) łatwe, więc męczące rozmówki na mdlące

35 Więcej na ten temat: K. Smolana, *Centralny Komitet Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce*, „Biuletyn Stowarzyszenia «Wspólnota Polska»", 2000, nr 3, s. 21–22.

> tematy „intelektualne". Mnie już w Paryżu te rzeczy doprowadzały do torsji, więc ich unikałem, a co dopiero tutaj. Pić nie można, bo klimat nie sprzyja, o deszczu i błocie mowy nie ma, ciemnych, cichych szynczków nie znajdziesz – więc co tu robić? Dlatego ciągnie mnie do New Yorku, gdzie Żydkowie z Polski prowadzą małe restauracyjki, gdzie życie jest wprawdzie 3–4 razy droższe, ale za to ostrzejsze i trudniejsze[36].

Tęsknota i nostalgia popchnęły Tuwima do kraju dzieciństwa. Zaczął pisać *Kwiaty polskie.* Czerpał pełnymi garściami z portugalskiego nazewnictwa, przywoływał topograficzne „indianizmy", ale najważniejsza dla niego była… Łódź i daleka ojczyzna:

Dziś w Rio dżdżysty polski dzień
I polskie chmury niebo kryją.
Jak okręt-widmo, okręt-cień
Dziś Łódź wylądowała w Rio
Jak zawsze, deszcz wyciąga mnie
Na spacer... Avenidą? Nie.
Od Krótkiej do Nawrotu. Potem
Sto razy tam i z powrotem
[…]
My country is my home. *Ojczyzna,*
A inne kraje są hotele[37].

Kazimierza Wierzyńskiego również nie zachwycały uroki krajobrazu Rio de Janeiro. Mówi o tym *Wiersz z Rio de Janeiro* (z tomu *Róża wiatrów*, 1942):

Nic mi z tej wymarzonej nad morzem urody
Kiedy bez drgnienia patrzę, jak wieczór zdmuchnięty
Liliowieje na wyspach […].
Drzewa w kwiatach, tak czułe i bliskie mi zawsze,
Mijam obcy i nawet nie pytam, jak zwą się.

36 B. Dorosz, *Lechoń i Tuwim. Dzieje trudnej przyjaźni*, Warszawa: Wydawnictwo LTW, 2004, 135.

37 J. Tuwim, *Kwiaty polskie*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1955, s. 58, 99.

W przeciwieństwie do Tuwima w Brazylii dobrze czuł się inny wybitny poeta polski, Jan Lechoń – według słów Tuwima: „pełen biologicznego wigoru, pożera wielkie ilości ciastek i lodów, po czym idzie na śniadanie i w błyskawicznym tempie wtraja duże porcje”[38]. Co jednak ważniejsze, Lechoń przełamał trwającą od lat niemoc twórczą i napisał wspaniały wiersz – *Pieśń o Stefanie Starzyńskim*. W innym utworze, zatytułowanym *Rio de Janeiro,* napisanym prawdopodobnie już w Stanach Zjednoczonych, dominuje zachwyt nad brazylijską przyrodą, choć ze smutną pointą. Późnym latem 1941, po wielkich staraniach – cierpiący, mimo miłego przyjęcia w Brazylii, na dotkliwą samotność, zwłaszcza że Tuwimowie i Wierzyńscy byli już w Nowym Jorku – Jan Lechoń przybył do Nowego Jorku.

Wielu wojennych tułaczy związało się z Brazylią już na stałe. Zbigniew Ziembiński (1908–1978), znany aktor scen polskich, przybył do Rio de Janeiro w 1941 roku, a dwa lata później wyreżyserował w Teatrze Miejskim w Rio de Janeiro sztukę Nélsona Rodriguesa (1912–1980) *Suknia ślubna*, która zapoczątkowała „rewolucję teatralną” w Brazylii[39]. Po II wojnie światowej był aktorem, reżyserem spektakli teatralnych i telewizyjnych, wykształcił ponadto całe pokolenie aktorów i reżyserów brazylijskich. Modernizując teatr, popularyzując sztuki brazylijskich autorów i walcząc o dostęp do sztuki teatralnej dla publiczności wszystkich klas społecznych, pozostawił niezatarty ślad we współczesnej kulturze brazylijskiej. Rio de Janeiro przyznało mu tytuł honorowego obywatela, a po jego śmierci nadało jednemu z placów i jednemu z teatrów jego imię.

Niewielka liczba Polaków osiadłych w Brazylii zasiliła szeregi Polskich Sił Zbrojnych i wzięła udział w walkach na frontach zachodnioeuropejskich. Rekrutacja na terenie Brazylii została rozpoczęta w lipcu 1940 roku. Do Wielkiej Brytanii przetransportowano do końca 1943 roku łącznie 371 ochotników[40]. Różnie potoczyły się losy ochotników z Brazylii, którzy dostali się do Armii Polskiej w Anglii.

> Najstarszy mój brat Feliks – pisał na początku lat 80. XX wieku pisarz polonijny Jan Krawczyk (1916–1996) – całą wojnę przesiedział w Szkocji,

38 B. Dorosz, *op. cit.*, 34.

39 A. Pluta, *Aquele bárbaro sotaque polonês. Ziembiński nos palcos brasileiros*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2016, s. 143–164.

40 J. Smoliński, *Polonia obu Ameryk w wojskowo-mobilizacyjnych planach rządu RP na uchodźstwie (1939–1945)*, Warszawa: Wojskowy Instytut Historyczny, 1998, s. 124.

> gdzie „wywojował" sobie żonę Szkotkę; oboje wyemigrowali do Australii, urządzili się jako tako i dożywają swoich dni. Drugi brat, Bolesław, był pancernikiem u gen. Maczka i brał udział w inwazji na Normandię. Po demobilizacji wrócił do żony i córki w Porto Alegre. Zmarł przed paru laty w São Leopoldo. Wrócił również do swojej rodziny Kowalczyk, który niedawno bawił w Polsce, gdzie został wciągnięty na listę członków ZBOWiD. Mieszka w Porto Alegre. Tomasz Kasprzyk, którego niemiłosiernie poharatało pod Chambois, także powrócił na łono rodziny. Pożegnał się z życiem przed paroma laty. Pięciu braci Putonów – jeden był ranny – cało i zdrowo wróciło do domowych pieleszy. W ogóle wszyscy, którzy pozostali przy życiu, wrócili do domu w Brazylii[41].

W międzyczasie – 22 sierpnia 1942 roku – Brazylia znalazła się w stanie wojny z Niemcami i Włochami, co zdecydowanie zmieniło pozycję Polski. Brazylia, jako jedyny kraj Ameryki Łacińskiej, wysłała swoje wojska do ogarniętej wojną Europy. W Brazylijskim Korpusie Ekspedycyjnym, który liczył 25 tys. żołnierzy, nie brakowało oczywiście Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Jesienią 1944 roku toczyli oni ciężkie boje w północnych Włoszech, pomiędzy Pizą a Bolonią. Mimo dużych strat własnych z powierzonych im zadań wyszli obronną ręką – zdobyli Monte Castello, ważny punkt obrony niemieckiej na Półwyspie Apenińskim[42].

Autorytarne rządy Getúlio Vargasa w Brazylii trwały do października 1945 roku. W literaturze przedmiotu można znaleźć opinie sugerujące podobieństwo ustroju stworzonego przez Vargasa do systemu rządów w Polsce przed 1939 rokiem. Podnosi się, że w okresie międzywojennym oba kraje zmagały się z problemami gospodarczymi oraz feudalną strukturą społeczną. Przemysł słabo modernizował kraj i jego strukturę społeczną, w których wciąż dominował model arystokratyczno-ziemiański. Zarówno w Polsce, jak i w Brazylii wojsko było rozczarowane osiągniętym stanem kraju – z czego w Polsce wyniknął zamach stanu w 1926 roku, w Brazylii zaś powstania *tenentes*, ukoronowane rewolucją 1930 roku. W technice sprawowania władzy przez obydwu liderów tych zamachów, zarówno Getúlio Vargasa, jak i Józefa Piłsudskiego, występował akcent populistyczny i autorytarny. Konstytucja Brazylii z 1937 roku często jest określana jest jako tzw. polska z uwagi na

41 J. Krawczyk, *Ochotnicy z Rio*, Warszawa: MON, 1988, s. 253–254.

42 B. Fausto, *História do Brasil*, São Paulo: Editora de USP, 2004, s. 382.

wiele analogii do konstytucji Polski z 1935 roku (tzw. kwietniowej). Obie były wszak przygotowywane z myślą o konkretnym wodzu[43].

W latach 1944–1989 Polska znalazła się w radzieckiej strefie wpływów, a więc była państwem o ograniczonej suwerenności. Znalazło to swoje odbicie w relacjach międzynarodowych. 12 września 1945 roku Brazylia wycofała swoje poparcie dla rządu RP na uchodźstwie w Londynie i uznała Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej w Warszawie. Dwa dni później rządy obu krajów ustaliły, że relacje pomiędzy Polską a Brazylią pozostaną na tym samym co przed wojną poziomie, a więc na szczeblu poselstw. W rezultacie Poselstwo RP w Rio de Janeiro wznowiło pracę latem 1946 roku, a Poselstwo Brazylii dopiero rok później. W tym czasie funkcjonowały konsulaty generalne w Kurytybie oraz w São Paulo. Niewiele miały one do roboty, szczególnie konsulat w São Paulo, którego kierownikiem w latach 1949–1953 był Jerzy Grudziński (1909–1985). Z braku jakichkolwiek kontaktów gospodarczych pomiędzy obydwoma krajami zajmował się on przede wszystkim upowszechnianiem wśród społeczeństwa brazylijskiego muzyki polskiej, głównie Fryderyka Chopina (1810–1849). Od 1948 roku polskie przedstawicielstwa dyplomatyczne sprawowały opiekę nad interesami Związku Radzieckiego, z którym Brazylia zerwała stosunki dyplomatyczne w październiku 1947.

Wcześniej jednak, w latach 1945–1949, do Brazylii przybyła nowa fala emigracyjna. Szacuje się, że mogło wówczas przyjechać około 8 tys. Polaków. Imigranci – w większości pochodzenia inteligenckiego – osiedlili się w miastach, w tym w Rio de Janeiro oraz São Paulo. W tej grupie wychodźców znajdowała się duża liczba oficerów, inżynierów, prawników. Byli to ludzie z wyższym wykształceniem, odznaczający się większymi aspiracjami życiowymi. Jednym z nich był Alfred Jurzykowski (1899–1966), który pracował w Brazylii w latach 1950–1960, stając się pionierem brazylijskiego przemysłu samochodowego. Dnia 28 września 1956 roku, przy współpracy z firmą Mercedes Benz, otworzył w pobliżu São Paulo fabrykę autobusów i ciężarówek Mercedes Benz do Brasil. W uroczystościach tych uczestniczył prezydent Brazylii – Juscelino Kubitschek. W roku 1960 została powołana

43 M. Kula, *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*, [w:] *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*, Informator do wystawy pod red. J. Mazurka, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2001, s. 36–37.

przez Jurzykowskiego w Nowym Jorku fundacja mająca na celu popieranie naukowców i artystów z Polski i Brazylii.

Praktycznie wraz z falą emigracji powojennej zamknął się proces dopływu Polaków do Brazylii. W następnych latach, jeśli nasi rodacy docierali do tego kraju, to były to wypadki nieliczne, wręcz jednostkowe. Jednym z takich wyjątków jest Andrés Bukowinski (ur. w 1940), który mieszka w São Paulo od 1973 roku, prowadząc, jako dyrektor i udziałowiec, firmę ABAFILMES. Jest laureatem wielu renomowanych nagród, w tym trzech Złotych Lwów z Cannes, Nagrody Clio oraz wielu, wielu innych. Brazylijska sieć telewizyjna Globo siedmiokrotnie uznała go za Profesjonalistę Roku. Jego film *Hitler* został uznany za jeden z 40 najlepszych filmów komercyjnych XX wieku[44].

Tymczasem dla „starej" Polonii okres po II wojnie światowej to początek skomplikowanego procesu asymilacji i budowania własnej pozycji w społeczeństwie brazylijskim. Dekrety nacjonalistyczne z lat 1937–1938 spowodowały niepowetowane straty w polonijnym ruchu wydawniczym. Wystarczy powiedzieć, że przed 1937 rokiem w Brazylii wychodziło blisko 20 różnych pism, z których po wojnie zostało reaktywowane tylko 1 – wydawany do 1999 tygodnik „Lud", a kilka tytułów, w tym m.in. ukazujący się w latach 1948–1959 tygodnik „Siewca", były efemerydami wydawniczymi[45]. Na łamach katolickiego i proendeckiego tygodnika „Lud" publikowało swoje teksty wielu emigrantów powojennych. Z Rio de Janeiro swoje teksty przesyłali: Mikołaj E. Kisiel-Kieślański (1912–1982), który był kronikarzem uroczystości narodowych i kombatanckich, a także życia artystyczno-kulturalnego w Brazylii, Maciej Fuldhuzen (1906–1990), który pełnił funkcję dziekana korespondentów prasy zagranicznej akredytowanych przy rządzie brazylijskim, Kazimierz de Vautour-Sienkiewicz (1915–2001), a także Tomasz Łychowski (ur. 1934); z São Paulo m.in. Seweryn Hartman (1898–1968), Olgierd Ligęza-Stamirowski (1937–2012); z Kurytyby Aleksander Englisch (1900–1993) i Irena Jadwiga Łoś (1922–2014); z Porto Alegre zaś – Jan Wójcik (1913–2009)[46].

---

44 A. Pluta, *Uma vida em mais de 3 mil filmes. Biografia de Andrés Bukowinski*, Rio de Janeiro: Grupo 5W, 2014.

45 J. Pitoń, *Prasa polska w Brazylii*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1971, s. 46–72.

46 J. Mazurek, *Jornal Lud – publicação da Comunidade Polono-Brasileira*, [w:] *Língua Portuguesa. Unidade na Diversidade*, vol. 2, Lublin: Uniwersytet M. Curie-Skłodowskiej, 2016, s. 79–93.

W tym czasie Polonia brazylijska stała się obiektem badań brazylijskich uczonych. W 1955 roku Wilson Martins (1921–2010) opublikował książkę *Um Brasil diferente*, w której w sposób „naukowy" starał się uzasadnić negatywny stereotyp Polaka w Brazylii. W rzeczywistości zawarł wszystkie obiegowe opinie na temat Polaków. Stereotypy, czy też wady, zestawione zostały tu z – pozostającymi w mniejszości – Niemcami, Włochami, Japończykami. Autor dowodził, że Polacy, którzy dominowali liczebnie w Paranie, nie odgrywali większego znaczenia w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym stanu (w porównaniu np. z etnią włoską czy niemiecką). Emigranci z Polski i Japonii – zdaniem Martinsa – mieli mieć także trudności z nauczeniem się języka portugalskiego.

Poglądy Martinsa zostały uznane przez innego brazylijskiego socjologa, Octavio Ianniego (1926–2004), za „przejaw ideologii rasowych tam krążących". Co więcej, odwołując się do badań innych brazylijskich uczonych, w tym m.in. Giorgio Mortarego (1885–1967), twierdził, że „asymilacja językowa Polaków i ich potomków jest znacznie szybsza, niż asymilacja nie tylko Japończyków, ale także Niemców i emigrantów z ZSRR"[47].

Wypowiadając się na temat problematyki asymilacji i akulturacji imigrantów z ziem polskich w Brazylii, należy mieć świadomość, że są to procesy niezmiernie skomplikowane – z powodów, które zasadniczo występują na całym świecie. W Brazylii miały szczególnie trudny przebieg z racji pluralizmu etnicznego jej mieszkańców. Analizując obecność polską w Brazylii, śledzimy tak naprawdę proces formowania się współczesnego społeczeństwa brazylijskiego, którego ważnym elementem byli emigranci. Według wyliczeń Ruy Wachowicza w latach 1820–1955 do Brazylii przybyło łącznie 5 200 593 emigrantów, z czego emigranci z ziem polskich stanowili zaledwie 2,4% całej imigracji zagranicznej tego okresu. Sytuuje to imigrantów z ziem polskich na szóstym miejscu pod względem wielkości, za imigracją włoską (29%), portugalską (28,1), hiszpańską (11,5%), niemiecką (4,3%) i japońską (3,6%)[48].

Negatywne stereotypy, których obiektem byli Polacy, przyspieszył proces asymilacji. Polacy zaczęli się bowiem wstydzić swego pochodzenia. Ksiądz Jan Pitoń (1909–2006) w liście do ks. kard. Władysława Rubina (1917–1990), delegata prymasa Polski ds. Duszpasterstwa Wychodźstwa Polonijnego, z roku 1968, pisał:

47 O. Ianni, *Raças e classes sociais no Brasil*, São Paulo: Editora Brasiliense, 2004, s. 181.

48 R. C. Wachowicz, *Aspektos do imigração polonesa no Brasil*, „Projecões", 1999, t. 1, s. 16.

> Proces wynaradawiania kroczy naprzód, wzrasta łatwość posługiwania się językiem miejscowym, starzy nadal operują językiem polskim, młode pokolenie jako tako „bąka", ale już odchodzi i ciągnie w stronę przybranej lub rzeczywistej ojczyzny […]. Jeżeli szybko nie pokryjemy środowisk polonijnych siecią szkółek sobotnich i nie weźmiemy inicjatywy we własne ręce, to drugie Milenium będzie likwidacją Kościoła polskiego[49].

W 1970 roku przedstawiciele Polonii brazylijskiej zainicjowali – z okazji 100. rocznicy przybycia pierwszej grupy osadników do Parany – wydawanie w języku portugalskim „Anais da Cominidade Brasileiro-Polonesa" (Roczników Społeczności Brazylijsko-Polskiej). Na uwagę zasługuje fakt, że okrągłą rocznicę postanowiono uczcić wydawaniem roczników naukowych.

> Ten sposób potwierdza drogę przemian i rozwoju, która się dokonała w ciągu 100 lat: oto potomkowie chłopów polskich, mających albo wykształcenie elementarne, albo nie mających go wcale, nie znających języka kraju osiedlenia w chwili osiedlania się w nim – postanawiają uczcić 100-lecie swej imigracji, świadomi tego, co jako grupa osiągnęli, wydając roczniki naukowe w języku kraju osiedlenia – skonkludował prof. Władysław Miodunka[50].

Przemiany tożsamości Polonii brazylijskiej dokonywały się stopniowo i etapami. Wpływ na to miała również struktura emigracji do tego kraju. Inaczej przebiegał ten proces w miastach, a zupełnie inaczej w brazylijskim interiorze. Zasadniczo proces ten znajdował się na suwaku przemian pomiędzy dwoma punktami skrajnymi: bycia Polakiem i stawania się Brazylijczykiem. Przesuwając się od jednego punktu skrajnego do drugiego, tożsamość zawiera coraz mniej elementów polskich, a coraz więcej brazylijskich. Ale gdy emigranci stawali się już Brazylijczykami, podkreślali swój związek z Polską, stwierdzając, że pochodzą z kraju o długiej, choć nieznanej w Brazylii historii, że dzięki temu pochodzeniu są dziedzicami starej i bogatej kultury. Tę świadomość wyrażali autorzy artykułów drukowanych w „Anais", w tym przede wszystkim Edwino Tempski (1913–1995), autor książki *Quem é polonês*, wydanej w 1971 roku.

49 E. Miś, *Z polskim ludem polski ksiądz*, „Słowo Powszechne", 1982, nr 174, s. 4.

50 W. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków: Universitas, 2003, s. 55.

WSPÓŁPRACA KULTURALNA

100 LAT STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH 1920–2020

Bogate kontakty w dziedzinie muzyki między obu krajami mają również długą tradycję. Muzyka Fryderyka Chopina jest szeroko znana i popularna w Brazylii. Potwierdzeniem tego jest udział brazylijskich pianistów w Międzynarodowych Konkursach im. Fryderyka Chopina, poczynając od **II** Konkursu w 1932 r. Brazylijski pianista Arthur Moreira Lima zdobył **II** nagrodę na **VII** Konkursie Chopinowskim w 1965 r.

W pracach jury konkursów chopinowskich brali udział słynni brazylijscy pianiści: Magda Tagliaferro w konkursach: **II** – 1932, **IV** – 1949, V – 1955, **VII** – 1965, oraz Arnaldo Cohen w **XIV** – 2000.

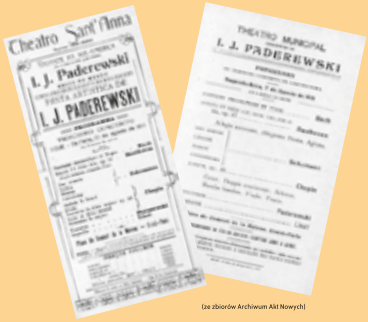
W Brazylii koncertowali wybitni polscy pianiści: Ignacy Paderewski w 1911 r., zaś Witold Małcużyński w 1960 r. Światowej sławy kompozytor i dyrygent Krzysztof Penderecki od lat koncertuje w Brazylii. Występowały tam polskie orkiestry, m.in. Orkiestra Kameralna Filharmonii Narodowej pod dyrekcją Agnieszki Duczmal.

Koncerty **I**gnacego Paderewskiego w Rio de Janeiro i São Paulo w sierpniu 1911 r. były owacyjnie przyjmowane przez Polonię brazylijską, która widziała w nim przede wszystkim orędownika sprawy niepodległości Polski. Po pierwszym owacyjnie przyjętym koncercie w Theatrze Municipal (Teatrze Miejskim) w Rio de Janeiro, publiczność wzniosła okrzyk: *„Viva Polonia Independente!" (Niech żyje Polska Niepodległa!).*

(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)



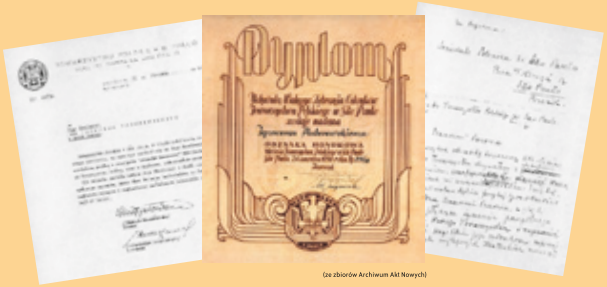
Ignacy Jan Paderewski (1860–1941).
(ze zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, W-8888)



(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

Ignacy Paderewski cieszył się wielkim uznaniem i szacunkiem Polonii brazylijskiej i Polonii w wielu innych krajach nie tylko jako światowej sławy polski pianista-wirtuoz, ale przede wszystkim jako wielki orędownik sprawy niepodległości Polski.

Obok dowody uznania i szacunku okazywane **I**gnacemu Paderewskiemu przez Polonię zamieszkałą w São Paulo.



(ze zbiorów Archiwum Akt Nowych)

Wyrazem popularności muzyki Fryderyka Chopina w Brazylii jest udział brazylijskich pianistów w Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Warszawie i w pracach jury konkursu.

Międzynarodowy Konkurs Chopinowski jest najstarszym i jednym z najbardziej prestiżowych konkursów wykonawczych na świecie, odbywający się co 5 lat w Warszawie. Po raz pierwszy konkurs odbył się w 1927 r. w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Oto kilka zdjęć z udziału brazylijskich pianistów w konkursach chopinowskich i w pracach jury.



Arthur Moreira Lima, laureat II nagrody na VII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina. Występ w finale konkursu, 1965 r.
(zbiory Fototeki Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, sygn. F.8094)



Zakończenie VII Konkursu, Filharmonia Narodowa w Warszawie, Arthur Moreira Lima, laureat II nagrody, wśród innych uczestników konkursu w pokoju artystów, marzec 1965 r.
(zbiory Fototeki Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, sygn. 1226)



Diana Kacso, laureatka VI nagrody na IX Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w Filharmonii Narodowej w Warszawie, 1975 r.
(zbiory Fototeki Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, sygn. F.7797)



Arthur Moreira Lima, laureat II nagrody na VII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina w 1965 r.
(Edward Alaszewski, „Arthur Moreira Lima", karykatura, rysunek tuszem, sygnowany „Ala", 1965. Zbiory Muzeum Fryderyka Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina. Własność Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, nr inw. M/1025)



Magda Tagliaferro, brazylijska pianistka, brała udział w pracach jury w następujących konkursach: II – 1932, IV – 1949, V – 1955, VI – 1960, VII – 1965.
(Julian Zebrowski, „Magda Tagliaferro", karykatura, rysunek tuszem i ołówkiem, sygnowany i datowany, 1949. Zbiory Muzeum Fryderyka Chopina w Narodowym Instytucie Fryderyka Chopina. Własność Towarzystwa im. Fryderyka Chopina, nr inw. M/1489)



Arnaldo Cohen, brazylijski pianista, członek jury XIV Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina w Warszawie, 2000.
(zbiory Fototeki Narodowego Instytutu Fryderyka Chopina, sygn. F.5759)



Pomnik Fryderyka Chopina odsłonięty w 1949 r. w Rio de Janeiro, dzieło polskiego rzeźbiarza Augusta Zamoyskiego.
(ze zbiorów Zdzisława Mączewskiego TChr.)

EMIGRANCI POLSCY I ICH POTOMKOWIE W BRAZYLII

100 LAT STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH 1920–2020

Wśród Polaków przybyłych do Brazylii w pierwszej połowie XX wieku, lub wśród potomków polskich imigrantów, wielu wniosło znaczący wkład w dziedzinie kultury, sztuki i gospodarki swej nowej Ojczyzny. Nazwiska niektórych z nich stały się znane nie tylko w Brazylii, ale poza jej granicami.

Jan Żak, artysta – rzeźbiarz znany jako João Zaco Parana. Przybył do Brazylii wraz z rodzicami w 1896 r. Jego rzeźby znajdują się w wielu brazylijskich i zagranicznych muzeach. Jest autorem pomnika *Siewca*, wykonanego w kamieniu, wzniesionego przez środowiska polonijne w 1925 r. w Kurytybie dla uczczenia 100. rocznicy niepodległości Brazylii. Pomnik upamiętnia trud polskiego chłopa uprawiającego ziemię brazylijską oraz jest wyrazem wdzięczności Polaków dla nowej ojczyzny.



Jan Żak (1884–1961), artysta rzeźbiarz, znany w Brazylii jako João Zaco Paraná. (ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego)



Posąg *Macierzyństwo* dłuta Jana Żaka, znajdujący się w Parku Botanicznym w Kurytybie; brąz. (ze zbiorów Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie)

Brunona Bronisław Lechowski (1887–1941). W Brazylii znany jako Bruno Lechowski. Studiował w Warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych i w Akademii Sztuk Pięknych w Kijowie. Przybył do Brazylii w 1925 r. W latach 30. jego prace były prezentowane na wystawach indywidualnych i zbiorowych w Rio de Janeiro i São Paulo.

Malarstwo Brunona Lechowskiego było prezentowane w Warszawie w Galerii Sztuki Fibak & Program w październiku 2005 r. dzięki inicjatywie Ambasady Brazylii. Wystawa była zorganizowana z okazji 85-tej rocznicy ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią.



Bruno Bronisław Lechowski (1887–1941), portret własny. Kolekcja Rodziny Lechowskich. (reprodukcja z katalogu *Bruno Lechowski, Museu Oscar Niemeyer*, Kurytyba, Brazylia)



Bruno Lechowski, bez tytułu, 1927. Kolekcja Rodziny Lechowskich. (reprodukcja z katalogu *Bruno Lechowski, Museu Oscar Niemeyer*, Kurytyba, Brazylia)

Zbigniew Ziembinski (1908–1978) jest uważany za ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego. Ukończył Uniwersytet Jagielloński i Szkołę Teatralną w Krakowie. Występował na wielu polskich scenach. Do Brazylii przybył w 1941 r. wraz z grupą polskich twórców jako uchodźca wojenny. Ziembiński pozostał na stałe w Rio de Janeiro. Jako aktor, reżyser spektakli teatralnych i telewizyjnych wykształcił całe pokolenie aktorów i reżyserów teatralnych. Działał również na rzecz kontaktów środowisk teatralnych brazylijskich i polskich. W 1977 r. został odznaczony przez władze polskie Złotym Krzyżem Zasługi w uznaniu jego zasług w popularyzowaniu polskiej kultury w Brazylii.



Teatr im. Zbigniewa Ziembińskiego w Rio de Janeiro. (ze zbiorów Zdzisława Malczewskiego TChr)

Paulo Leminski (1944–1989). Syn Polaka i Murzynki. Poeta, nazywany „kurytybańskim Rimbaud". Uważany za jednego z największych współczesnych poetów brazylijskich. Autor poematów eksperymentalnych oraz tekstów do popularnych utworów muzycznych. W 1976 r. opublikował powieść eksperymentalną „Catatau".



Paulo Leminski recytuje wiersze do muzyki. (z publikacji *Paulo Leminski, Série paranaenses nº 2*, Curitiba 1988)

Poniżej zwrotka z wiersza *Meu coração de polaco voltou* (*Wróciło moje polskie serce*):

Wróciło moje polskie serce	*meu coração de polaco voltou*
serce, które mój dziadek	*coração que meu avô*
przywiózł mi z daleka	*trouxe de longe pra mim*
serce zdruzgotane	*um coração esmagado*
podeptane	*um coração pisoteado*
serce poety.	*um coração de poeta.*

Przekład z portugalskiego – Tomasz Łychowski. (z wystawy „Polacy w Brazylii", Towarzystwo Polsko-Brazylijskie)

Henryk Siewierski, profesor w Departamencie Teorii Literatury Uniwersytetu w Brasilii. Studiował i doktoryzował się na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1985 r. mieszka w Brazylii. Opublikował m.in. książki *Spotkanie narodów* (1984), *Jak dostałem Brazylię w prezencie* (1998), *História da Literatura Polonesa* (2000), *Raj nie do utracenia. Amazońskie siłua rerum* (2006). W latach 1986–1991 wydawał pismo „Aproximações: Europa de Leste em Língua Portuguesa". Był członkiem redakcji pisma „Projeções", obecnie jest członkiem redakcji pisma „Polonicus", wydawanego w Kurytybie. Przetłumaczył na język portugalski m.in. dzieła Cypriana Norwida, Brunona Schulza, Bronisława Geremka, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Andrzeja Szczypiorskiego, Leszka Kołakowskiego. Wspólnie z brazylijskim poetą Marcelo Paiva de Souza Henryk Siewierski przełożył ponad 50 wierszy współczesnych poetów polskich opublikowanych w piśmie „Poesia Sempre" (Rio de Janeiro, 2009). Otrzymał Odznakę Zasłużonego dla Kultury Polskiej (1995) oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (2000).



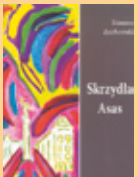
Prof. dr Henryk Siewierski, Departament Teorii Literatury Uniwersytetu w Brasilii, wygłasza referat „Obecność kultury polskiej w Brazylii i kultury brazylijskiej w Polsce" na sympozjum z okazji 80-lecia istnienia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, w listopadzie 2009 r., w auli Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. (ze zbiorów Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego)

Tomasz Łychowski. Poeta, nauczyciel akademicki, malarz, dziennikarz, działacz polonijny. Urodził się w 1934 r. w Nova Lisboa w Angoli. W 1938 r. powrócił z rodzicami do Polski. W 1949 r. wraz z rodziną przybył do Brazylii. Mieszka i tworzy w Rio de Janeiro.

W 1996 r. wydał pierwszy zbiór wierszy w języku angielskim i portugalskim pt. *Glimpses/Vislumbres* (Mgnienia). Dwa lata później wydał drugi tomik wierszy pt. *Voices/Vozes* (Głosy). Trzeci tomik wierszy w języku portugalskim i polskim *Brisas/Powiewy* wydał w roku 2000. W następnych latach wydał trzy tomy wierszy: *Graniczne progi/limiares de fronteira/thresholds* (2004) w językach polskim, portugalskim i angielskim, *Encontros/Spotkania* (2006) oraz *Skrzydła/Asas* (2008). Większość zbiorów jego poezji została wydana w Warszawie przez Uniwersytet Warszawski i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zbiór *Graniczne progi* został wydany przy współudziale Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. W uznaniu zasług w dziedzinie popularyzacji kultury polskiej w Brazylii został odznaczony przez władze polskie Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi RP w 1998 r.



Tomasz Łychowski (reprodukcja ze zbioru wierszy *Graniczne progi/limiares de fronteira/thresholds*, Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Warszawa – Rio de Janeiro – 2004)



Tom wierszy Tomasza Łychowskiego *Skrzydła Asas* wydany w ramach Biblioteki Iberyjskiej, MHPRL, Warszawa 2008.

Jest wiele innych nazwisk Brazylijczyków polskiego pochodzenia i Polaków, którzy wnieśli wkład do kultury, nauki i przedsiębiorczości brazylijskiej. Są wśród nich: Ruy Christovan Wachowicz, historyk, profesor uniwersytetu, autor m.in. *O camponês polonês no Brasil* (Chłop polski w Brazylii), prof. Czesław Bieżanko, który przyczynił się do wprowadzenia uprawy soi w stanie Rio Grande do Sul, czy Alfred Jurzykowski, który przyczynił się do rozwoju brazylijskiego przemysłu samochodowego.

Obecnie, wśród Brazylijczyków polskiego pochodzenia, zajmujących wysokie stanowiska w administracji federalnej i stanowej, warto wymienić: Enrique Ricarda Lewandowskiego, ministra Najwyższego Trybunału Federalnego prezesa Najwyższego Trybunału Wyborczego, Elę Wiecko, prokurator w Prokuraturze Generalnej, Jaquesa Wagnera, gubernatora stanu Bahia, Alberta Goldmana, gubernatora stanu São Paulo, Jaime Lernera, byłego gubernatora stanu Parana przez dwie kadencje, Jorga Sameka, dyrektora generalnego hydroelektrowni Itaipu. Jest wielu profesorów polskiego pochodzenia, zwłaszcza na uniwersytetach w południowych stanach.

Symbolicznym wręcz wydarzeniem, które niezmiernie dowartościowało polską grupę etniczną w Brazylii, był wybór kardynała Karola Wojtyły (1920–2005) na papieża oraz jego wizyta w Kurytybie w 1980 roku. Odtąd polskie pochodzenie stało się powodem do niezaprzeczalnej dumy. Nie bez znaczenia jest również fakt, że wizyta papieża pozostawiła trwałe, widoczne w przestrzeni miejskiej Kurytyby artefakty, w tym park im. św. Jana Pawła II, zwany powszechnie parkiem polskim[51].

Jako symbol przemian tożsamości osadników polskich, wzrostu znaczenia pozycji emigrantów polskich w społeczeństwie brazylijskim może posłużyć postać poety i pisarza Paula Leminskiego (1944–1989), syna Polaka i Murzynki, którego teksty śpiewali tak znani w Brazylii piosenkarze, jak Caetano Veloso (ur. 1942), Ney Matogrosso (ur. 1941), Paulinho Boca de Cantor (ur. 1946), Guilherme Arantes (ur. 1953) czy grupa Os Titãs. „Kurytybański Rimbaud o fizjonomii judoki", jak pisał o nim brazylijski poeta i tłumacz Haroldo de Campos (1929–2003), był związany z ruchem awangardowym i pisał poematy eksperymentalne. W 1976 roku opublikował powieść eksperymentalną *Catatau*, uznawaną za znamienite dzieło współczesnej literatury brazylijskiej.

Leminski nawiązywał także do negatywnego stereotypu Polaka brazylijskiego, żartując z niego, np. w tomiku poezji z 1980 roku, zatytułowanym *Polonaises*. W niektórych ze swoich wierszy odwoływał się do swego polskiego rodowodu:

Wróciło moje polskie serce
serce, które mój dziadek
przywiózł mi z daleka
serce zdruzgotane
podeptane
serce poety[52].

Oby mucha usiadła na mapie
aby wylądowała w Narajowie
we wsi, z której pochodzi
ojciec mojego ojca
ten co przyjechał zdobyć Amerykę

51 M. C. Solheid da Costa, *Skrzypce, które grały tylko po polsku. Od piętna bycia Polakiem do rekonstrukcji tożsamości polskiej w Paranie*, „Przegląd Polonijny", 1997, t. 86, z. 4.
52 P. Leminski, *Caprichos e relaxos*, São Paulo: Brasiliense, 1985, s. 55.

ten, któremu się nie uda
Polska w pamięci
przed nim Atlantyk
Wisła w żyłach[53].

Wróćmy jednak do wzajemnych relacji polsko-brazylijskich. Konfrontacja ideologiczna w latach 50. XX wieku nie służyła wzajemnym relacjom, nie tylko politycznym, ale także międzyludzkim. Te ostatnie do lat 60. XX wieku były niezwykle trudne. Jednakże i w tych ponurych czasach należy dostrzec pewne pozytywy. Odnosi się to głównie do zasadniczej zmiany w upowszechnianiu literatury brazylijskiej w Polsce. Miała ona podłoże czysto ideologiczne – preferowano autorów lewicowych, związanych z ruchem komunistycznym – to jednak szczęśliwy traf sprawił, że wylansowano wówczas dwóch wielkich pisarzy brazylijskich – Jorge Amado (1912–2001) i Graciliano Ramosa (1892–1953). Warto w tym miejscu przywołać postać nauczyciela i pisarza polonijnego, Eugeniusza Grudy (1907–1971), który po powrocie do Polski po 20-letnim pobycie w Brazylii (1927–1947) dał się poznać jako utalentowany tłumacz prozy Jorge Amado. W latach 1949–1957 przełożył – wraz z Małgorzatą Hołyńską (2016–2006) – 12 powieści tego autora.

Wachlarz autorów brazylijskich tłumaczonych na polski zaczyna się poszerzać dopiero po „odwilży" politycznej i kulturalnej 1956 roku. Oprócz klasyków prozy dziewiętnastowiecznej tłumaczono wówczas także autorów współczesnych, reprezentujących zarówno różne opcje ideologiczne, jak i estetyki. W tym czasie doszło też do ożywienia w relacjach politycznych pomiędzy obydwoma krajami. Ich zwiastunem była misja specjalna PRL, z wiceprzewodniczącym Rady Państwa Wacławem Barcikowskim (1887–1981), która 31 stycznia 1956 roku uczestniczyła w zaprzysiężeniu Juscelino Kubitschka de Oliveiry (1902–1976) na prezydenta Brazylii[54]. Dwa lata później przebywał w Polsce minister pełnomocny i szef Departamentu Ekonomicznego MSZ Brazylii Luis Barbosa da Silva, który sondował perspektywy rozwoju stosunków gospodarczych pomiędzy oboma krajami. Już wkrótce Brazylia, poszukująca rynków zbytu dla realizowanej strategii rozwoju, nie miała oporów przed zawarciem całego szeregu umów, układów

53 P. Leminski, *Distraídos venceremos*, São Paulo: Brasiliense, 1999, s. 55.

54 *Stosunki dyplomatyczne Polski*, t. 2: *Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, 2008, s. 32.

i porozumień z komunistyczną Polską. Umowy te wprowadzały clearingowy charakter rozliczeń, tzn. oparty na równowadze wzajemnych dostaw bez angażowania środków dewizowych. Na początku lat 60. XX wieku pakiet umów gospodarczych został poszerzony o *Umowę o współpracy naukowej i technicznej* (25 maja 1961 i 9 sierpnia 1963) oraz kulturalnej. Tę ostatnią podpisano 19 października 1961 roku, przy okazji wizyty oficjalnej w Brazylii ministra spraw zagranicznych PRL Adama Rapackiego (1909–1970). Wcześniej, 18 stycznia 1961, relacje pomiędzy Polską a Brazylią podniesiono do rangi ambasad[55].

W tym czasie doszło także do pierwszych kontaktów międzyparlamentarnych oraz ożywienia kontaktów międzyrządowych. W marcu 1960 roku, na zaproszenie Izby Deputowanych i Senatu Federalnego, przybyła delegacja Sejmu PRL pod przewodnictwem posła Oskara Langego (1904–1965). Została ona przyjęta przez prezydenta Brazylii Juscelino Kubitschka de Oliveirę oraz wiceprezydenta kraju i przewodniczącego senatu João Goularta (1919–1976). W 1962 roku przebywał w Polsce z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Brazylii Francisco Clementino de Santiago Dantas (1911–1964). W tym samym roku wizytę w Brazylii złożył minister handlu zagranicznego PRL Witold Trąmpczyński (1909–1982).

Kolejny etap w relacjach polsko-brazylijskich otwiera rok 1964, gdy rządy w Brazylii przejęło wojsko, co zaznaczyło się regresem w stosunkach politycznych. Dobrze natomiast rozwijała się współpraca kulturalna i gospodarcza. Na fali „boomu" hispanoamerykańskiego Wydawnictwo Literackie w serii „Proza Iberoamerykańska" opublikowało 18 pozycji brazylijskich[56]. Brazylia nie przestała fascynować także polskich podróżników i pisarzy, czego potwierdzeniem są tomy reportaży Olgierda Budrewicza (1923–2011), autora m.in. *Pozłacanej dżungli* (1967), *Spotkań z Polakami* (1969); Janusza Wolniewicza (1929–2006), autora m.in. *Ku wybrzeżom zielonej kawy* (1960), *W krainie zielonej kawy* (1983); wspomnienia Eugeniusza Grudy, Władysława Wójcika (1901–1979), Antoniego Olchy (1914–1978), powieści Michała Choromańskiego (1904–1972), z których warto wymienić *Makumbę, czyli drzewo gadające* (1968), czy trylogia Michała Rusinka (1904–2001) o Krzysztofie Arciszewskim (*Wiosna Admirała, Muszkieter z Itamariki, Królestwo pyc*hy, 1965).

55 J. Mazurek, *Noventa anos das relações diplomáticas entre a República da Polônia e a República Federativa do Brasil*, Brasília: Embaixada da Republica da Polônia, 2010, s. 6.
56 E. Milewska, *op. cit.*, s. 80.

Współpraca gospodarcza pomiędzy Polską a Brazylią szczególnie intensywna była na przełomie lat 70. i 80., kiedy to wzajemne obroty dochodziły do 700 mln USD rocznie. Struktura towarowa polskiego eksportu koncentrowała się na siarce, węglu, wyrobach chemicznych oraz statkach. W imporcie brazylijskim dominowały produkty rolno-spożywcze (m.in. kawa, śruta sojowa, bawełna), ruda żelaza, magnezyty. Brazylia udzielała Polsce wysokich kredytów na zakup swoich towarów, co doprowadziło rząd w Warszawie do poważnego zadłużenia. Była to zasadnicza przyczyna impasu w stosunkach dwustronnych, mimo że w tym czasie doszło do spotkania na najwyższym szczeblu w historii wzajemnych relacji. 25 września 1985 roku w Nowym Jorku, podczas 40. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, spotkali się mianowicie I sekretarz PZPR Wojciech Jaruzelski (1923–2014) i ówczesny prezydent Brazylii José Sarney (ur. 1930).

W latach 80. XX wieku zarówno Polska, jak i Brazylia wkroczyły na drogę reform ustrojowych. Ważnym elementem w tym procesie było spotkanie, do którego doszło 17 stycznia 1981 roku w Rzymie pomiędzy przywódcami ruchów robotniczych obu krajów, zaangażowanych w proces demokratyzacji – Lecha Wałęsy (ur. 1943) i Inácio Luli da Silvy (ur. 1945). Plotka głosi, że główni uczestnicy spotkania, którzy z czasem stali się prezydentami swoich krajów, nie przypadli sobie do gustu. Istotne były zapewne cechy charakterologiczne uczestników spotkania, a także rywalizacja o uznanie w światowym ruchu związkowym.

> Mimo podobieństwa biografii i sytuacji – pisał jeden z publicystów – które wyniosły ich do roli robotniczych przywódców, inaczej postrzegali reformy w swoich krajach. Wałęsa, występujący przeciw reżimowi komunistycznemu, w poszukiwaniu idealnego modelu gospodarczego spoglądał ku Europie Zachodniej i USA. Lula chciał iść w przeciwnym kierunku. Buntował się przeciw prawicowej dyktaturze brazylijskiej wspieranej przez USA[57].

Okres rządów wojskowych trwał w Brazylii prawie 21 lat, rządy komunistyczne w Polsce zaś 45 lat. Bilans tych rządów jest przedmiotem sporów i polemik w obu krajach. Mimo odmiennych ustrojów politycznych idea rozwoju gospodarczego była wspólna dla obu państw. Rolę pomostu w re-

57 S. Barański, *Życiorysy (nie)równoległe*, „Tygodnik Powszechny", 2011, nr 40.

lacjach pomiędzy obydwoma krajami nadal pełniła w tym czasie Polonia brazylijska, mimo ograniczeń ideologicznych i administracyjnych. Choć od wielu lat nie ma dopływu świeżej emigracji z Polski do Brazylii, nastąpiła intensyfikacja życia kulturalnego i organizacyjnego potomków polskich imigrantów w Brazylii. Wtedy to powstały dwie największe organizacje polonijne: utworzona 11 listopada 1989 roku Federacja Towarzystw Polskich w Brazylii (POLBRAS) i założona 27 styczniu 1990 Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej (BRASPOL). Polskie zespoły folklorystyczne osiągnęły wysoki poziom artystyczny i popularność, czego dowodem były ich występy na przeróżnych, także międzynarodowych, festiwalach folklorystycznych. Niezwykle istotna dla zachowania tożsamości była rola polskiego duchowieństwa i licznych zgromadzeń pełniących posługę religijną wśród Polonii. Dzięki deputowanemu do parlamentu stanowego, Sergio Stasińskiemu, parlament stanu Rio Grande do Sul uchwalił w 2004 roku, że 3 maja jest obchodzony w stanie Rio Grande do Sul jako Dzień Osadnika Polskiego w tym stanie.

W tym czasie nastąpił także zasadniczy zwrot w znajomości literatury polskiej w Brazylii. Znamienny jest fakt, że z grona pisarzy polonijnych po II wojnie światowej nie wyszedł znaczący tłumacz, poza Yanem Michalskim (1932–1990), który podjąłby się propagowania literatury polskiej w Brazylii. Toteż lista pisarzy polskich wydanych w Brazylii do końca lat 80. XX wieku jest skromna. Obok trzech noblistów, Henryka Sienkiewicza (1846–1916), Władysława Reymonta (1867–1925), Czesława Miłosza (1911–2004), oraz dwu pisarzy anglojęzycznych, Josepha Conrada (1857–1924) i Jerzego Kosińskiego (1933–1991), doliczyć się tu można zaledwie kilku tytułów dzieł polskich pisarzy, takich jak Wanda Wasilewska (1905–1964), Jerzy Andrzejewski (1909–1983), Michał Choromański (1904–1972), Witold Gombrowicz (1904–1969), Jan Potocki (1761–1815), Stanisław Lem (1921–2006) czy Janusz Korczak (1878–1942)[58].

Zasadniczy zwrot na lepsze w upowszechnianiu literatury polskiej w Brazylii nastąpił w latach 80. XX wieku za sprawą: Henryka Siewierskiego (ur. w 1951), Tomasza Barcińskiego (1936–2014), Marcela Paivy de Souzy (ur. w 1971) i Reginy Przybycień (ur. w 1949). Z grona tego największe zasługi w propagowaniu literatury polskiej w Brazylii ma Henryk Siewierski, obecnie profesor literatury porównawczej w Universidade de Brasília, absolwent

58 E. Milewska, *op. cit.*, s. 85.

polonistyki i doktor Uniwersytetu Jagiellońskiego, który do Brazylii przybył w 1986 roku. W latach 1986–2001 wydawał pismo „Aproximações. Europa de Leste em Língua Portuguesa", publikujące przekłady tekstów autorów Europy Środkowo-Wschodniej. Do spopularyzowania literatury polskiej wydatnie przyczyniła się jego *História da Literatura Polonesa*, z 2000 roku. Równocześnie w prestiżowych wydawnictwach brazylijskich ukazywały się jego przekłady autorów polskich, takie jak *Sanatorium pod klepsydrą* i *Sklepy cynamonowe* Brunona Schulza, *Świat „opery żebraczej"* Bronisława Geremka, *Msza za miasto Arras* i *Początek* Andrzeja Szczypiorskiego, *Panna Nikt* Tomka Tryzny, *Nie więcej* Czesława Miłosza (przeł. razem z Marcelo Paivą de Souza), oraz antologia *Quatro Poetas Poloneses: Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, Zbigniew Herbert i Wisława Szymborska* (przeł. razem z José Santiago Naudem).

SUMMARY

POLISH-BRAZILIAN RELATIONS IN THE YEARS 1920–1989

Diplomatic relations between Poland and Brazil were established at the envoy level on 27 May 1920. From the very beginning, the Polish diaspora in Brazil provided a bridge in Poland-Brazil relations. After World War II, Poland was in the sphere of influence of the Soviet Union, meaning that it had limited sovereignty as a state. This affected international relations, including the relations with Brazil. A regress in political relations as well as interpersonal contacts followed. By contrast, economic cooperation flourished, becoming particularly intense in the late 1970s and the early 1980s, when mutual turnover reached 700 million USD a year. The election of Cardinal Karol Wojtyła as Pope contributed to the change in perception of the Polish diaspora in Brazilian society, and Polish origin became an undisputed source of pride. It had a positive impact on the renewal in political relations, in particular after the changes in Brazil's political system were concluded with the promulgation of the 1988 Constitution.

Keywords: Poland-Brazil relations, Polish diaspora in Brazil, Polish-Brazilian diplomatic relations, Polish-Brazilian economic cooperation, perception of the Polish diaspora by Brazilians

Rozwój stosunków polsko-brazylijskich po 1989 roku

Bartłomiej Znojek
Polski Instytut Spraw Międzynarodowych

W deklaracjach na temat polityki zagranicznej kolejne polskie rządy od przełomu ustrojowego lat 80. i 90. XX wieku wymieniały Brazylię wśród najważniejszych partnerów w Ameryce Łacińskiej. Sam region nie należał jednak do liczących się kierunków zaangażowania międzynarodowego Polski[1]. Wzajemnemu zainteresowaniu Polski i Brazylii sprzyjała obecność licznej społeczności polskiego pochodzenia w tym drugim państwie, ale zasadnicze znaczenie miała współpraca gospodarcza. W ciągu trzech dekad wartość wymiany handlowej stopniowo – ale nie bez wahań – wzrastała, ale jednocześnie utrwalał się marginalny wzajemny udział Polski i Brazylii w ich ogólnych obrotach towarowych. Proces demokratyzacji w Polsce i konieczność uregulowania polskiego zadłużenia wobec Brazylii sprzyjały rozwojowi dialogu politycznego, w tym historycznym wizytom na szczycie. Uzyskanie członkostwa w UE przez Polskę w maju 2004 roku stworzyło nowe możliwości dla rozwoju współpracy z Brazylią, ale nie szła za tym intensyfikacja kontaktów dwustronnych na najwyższym szczeblu. Impulsem do tego stał się natomiast globalny kryzys finansowy z 2008 roku, bo w jego następstwie polskie władze zaczęły zwracać większą uwagę na potrzebę dywersyfikacji kierunków zaangażowania gospodarczego, uwzględniając perspektywiczne, ale mniej rozpoznane rynki. Zwiększeniu zainteresowania dialogiem polsko-brazylijskim sprzyjało także zaawansowanie negocjacji porozumienia stowarzyszeniowego między UE a Mercosurem – którego

1 Zob. B. Znojek, *Ameryka Łacińska w polityce zagranicznej Polski od 2004 r.,* [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2017*, Warszawa: PISM, 2018.

Brazylia jest największym członkiem – w ostatnich latach ubiegłego wieku. Objęcie władzy w Brazylii przez rząd prezydenta Jaira Bolsonaro 1 stycznia 2019 roku stworzyło warunki do bliższej współpracy ze względu na wzajemne przekonanie rządów Brazylii i Polski o zbieżności ich konserwatywnych programów politycznych.

Niniejszy tekst dotyczy rozwoju dialogu politycznego i współpracy gospodarczej między Polską i Brazylią od powołania rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego we wrześniu 1989 do połowy 2020 roku. Moment uzyskania członkostwa w UE przez Polskę stanowi główną cezurę rozdzielającą badany okres.

I. Współpraca polityczna

1989–2004 – transformacja ustrojowa i problem polskiego zadłużenia wobec Brazylii

Polityka władz okresu przełomu ustrojowego wobec Brazylii – począwszy od rządu premiera Mazowieckiego (12 września 1989 – 25 listopada 1990) – była przede wszystkim funkcją procesu aktualizacji koncepcji miejsca Polski w nowo tworzącym się ładzie międzynarodowym. Główną osią zmian w polskiej polityce zagranicznej, obok rozwijania stosunków dobrosąsiedzkich, było zacieśnienie współpracy i integracja ze strukturami obejmującymi rozwinięte państwa demokratyczne – w ramach Wspólnot Europejskich i NATO. Niemniej już w prezentacji programu swojego rządu Mazowiecki zwracał uwagę, że w interesie Polski jest współpraca – zwłaszcza gospodarcza – z państwami różnych regionów pozaeuropejskich, w tym z Ameryki Łacińskiej[2].

W pierwszych latach transformacji polskie rządy musiały podjąć pilną przebudowę powiązań handlowych Polski po załamaniu wymiany towarowej ze Związkiem Sowieckim i państwami bloku komunistycznego. Ameryka Łacińska budziła zainteresowanie polskich władz ze względu na procesy liberalizacji gospodarczej zachodzące w regionie, ale także świeże

2 *Oświadczenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie proponowanego składu i programu prac Rządu*, Sejm PRL, 12 września 1989, http://orka2.sejm.gov.pl/StenogramyX.nsf/0/C1A9EFDB6FC44E01C1257D20002CC6FE/$file/007_000006777.pdf [dostęp: 31.08.2020].

doświadczenia transformacji demokratycznej w wybranych państwach latynoamerykańskich (m.in. Brazylii).

W pierwszych publicznych wystąpieniach minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski – sprawujący ten urząd w czterech kolejnych rządach w latach 1989–1993 – wskazywał na potrzebę rozwijania dialogu politycznego i powiązań traktatowych z państwami latynoamerykańskimi. Podkreślał przy tym, że należy zacieśniać kontakty w formacie międzyregionalnym państw Europy Środkowo-Wschodniej i Grupy z Rio[3]. Po tym, kiedy w 1991 roku Polska uzyskała status obserwatora w Organizacji Państw Amerykańskich, Skubiszewski przekonywał, że to ważne narzędzie polskiego zaangażowania w Ameryce Łacińskiej, mimo perspektywy wzrostu protekcjonizmu w regionie[4]. W 1993 roku postulował rozbudowanie porozumień Polski z jej latynoamerykańskimi partnerami, aby zniwelować negatywne skutki tamtejszych procesów integracyjnych dla polskich interesów – chodziło m.in. o bariery w dostępie dla towarów z Polski powstające w związku z rozbudową regionalnych preferencji handlowych[5].

Na tle innych państw latynoamerykańskich Brazylia przyciągała uwagę polskich władz nie tylko ze względu na swoją pozycję polityczną i gospodarczą oraz status głównego partnera handlowego Polski w Ameryce Łacińskiej – na przełomie lat 80. i 90. XX wieku jej udział przekraczał 2/3 polskiego handlu z regionem. Ważnym powodem była konieczność uregulowania polskiego zadłużenia wobec Brazylii, zaciągniętego w II połowie

3 Do Grupy z Rio należały: Argentyna, Brazylia, Kolumbia, Meksyk, Panama, Peru, Urugwaj i Wenezuela. Zob. *Informacja ministra spraw zagranicznych o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej w 1990 r.*, Sejm RP, 26 kwietnia 1990, http://orka2.sejm.gov.pl/StenogramyX.nsf/0/149D404F357405C4C1257D20002CC713/$file/028_000007497.pdf [dostęp: 31.08.2020]; oraz *Informacja ministra spraw zagranicznych o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej w 1991 r.*, Sejm RP, 27 czerwca 1991, http://orka2.sejm.gov.pl/StenogramyX.nsf/0/A43914E9FA0A3015C1257D20002CC738/$file/065_000007113.pdf [dostęp: 31.08.2020].

4 Obawy te wiązały się zapewne z powołaniem w marcu 1991 r. przez Argentynę, Brazylię, Paragwaj i Urugwaj Wspólnego Rynku Południa (Mercosuru) – wówczas najbardziej perspektywicznego bloku integracji gospodarczej w Ameryce Łacińskiej. Zob. *Informacja ministra spraw zagranicznych o polityce zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej*, Sejm RP, 8 maja 1992, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030d0fa/bc38117182515377c125750700451c50 [dostęp: 31.08.2020].

5 *Informacja rządu o polityce zagranicznej Polski*, Sejm RP, 29 kwietnia 1993, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata1.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030d0fa/8e6ddf37b3e6e06dc125750f0043a686 [dostęp: 31.08.2020].

lat 70. XX wieku, a które przekraczało 3 mld dolarów. Wysokość tej kwoty oznaczała, że pod koniec lat 80. Polska była jednym z najbardziej zadłużonych państw wobec Brazylii[6] – dług zyskał tam niechlubne określenie *polonetas* od nazwy papierów dłużnych (bez pokrycia) wyemitowanych jako zabezpieczenie zobowiązania. Od przełomu ustrojowego w Polsce – rozwiązywany etapami – problem spłaty zadłużenia pozostawał jedną z głównych barier dla rozwoju współpracy polsko-brazylijskiej[7].

Wraz z zaawansowaniem procesu akcesyjnego Polski do UE[8] polskie władze musiały w coraz większym stopniu uwzględniać wymiar unijny w swej polityce zagranicznej, m.in. wobec Brazylii. W 1999 roku na potrzebę aktywnego zaangażowania Polski w dialog UE z partnerami latynoamerykańskimi, zwłaszcza Mercosurem, zwracał uwagę minister spraw zagranicznych Bronisław Geremek. Argumentował, że dla Polski państwa Ameryki Łacińskiej są atrakcyjne ze względu na komplementarność gospodarek, polityczną wolę współpracy i podobne wartości cywilizacyjne. Podkreślał, że potrzebne jest silne wsparcie polityczne inicjatyw gospodarczych Polski w regionie, a wśród głównych partnerów wymienił Brazylię, Argentynę, Chile i Meksyk[9].

Rozwój dialogu politycznego

Pierwsze kilkanaście lat od przełomu ustrojowego w Polsce charakteryzowały dość intensywne polsko-brazylijskie kontakty polityczne na wysokim szczeblu[10]. Jedną z pierwszych okazji do takiego spotkania była konferencja

6 L. Serva, *Brasil tem US$ 9 bi a receber de diversos países, até da Polônia*, "Folha de São Paulo", nr 21998, 25 czerwca 1989, s. B1, www.acervo.folha.org.br [dostęp: 31.08.2020].

7 Zob. K. Skórzyńska, *Wspomnienia z Brazylii (1992–1996),* [w:] *Krzysztof Skubiszewski i dyplomacja czasów przełomu*, red. M. Maruszkin, K. Szaładziński, Poznań: Wydawnictwo Miejskie Posnania, 2016, s. 323–338.

8 Polski rząd zgłosił wniosek o członkostwo w kwietniu 1994 r., a w marcu 1998 oficjalnie rozpoczęły się negocjacje w sprawie przystąpienia do UE.

9 *Informacja rządu o podstawowych kierunkach polityki zagranicznej Polski*, Sejm RP, 8 kwietnia 1999, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata3.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030d0fa/455d829de18b6f62c125749c002c70d9 [dostęp: 31.08.2020].

10 Zob. J. Mazurek, *Brazylia i Polska – 90 lat stosunków dyplomatycznych*, Ambasada RP w Brazylii, 2009, https://web.archive.org/web/20130916010639/http://www.brasilia.msz.gov.pl/resource/20ad2be9-962b-44ae-b906-6661b5ff7830:JCR (archiwalna wersja

ministrów spraw zagranicznych państw Europy Środkowo-Wschodniej (m.in. Polski, Czechosłowacji i ZSRR) z Grupą z Rio zorganizowana w kwietniu 1990 roku. Minister Skubiszewski miał okazję spotkać się m.in. ze swoim brazylijskim odpowiednikiem, Francisco Rezekiem[11].

Kontakty przedstawicieli polskich i brazylijskich władz odbywały się również w związku z negocjacjami Polski w sprawie spłaty jej zadłużenia wobec państw-wierzycieli zrzeszonych w Klubie Paryskim, w tym Brazylii. W marcu 1991 roku strony osiągnęły porozumienie w sprawie warunkowego umorzenia 50% długu przez Klub. Polska miała spłacić większość zadłużenia do 2009 roku, a pozostałą część do roku 2014. Dla władz brazylijskich to rozstrzygnięcie było ważne, bo dawało im preferencyjne warunki w negocjacjach na temat spłaty reszty polskiego zadłużenia. Zwiększało też szansę Brazylii na uzyskanie korzystnych warunków uregulowania zobowiązań wobec własnych wierzycieli[12]. W lipcu 1992 roku Polska zawarła z Brazylią porozumienie o redukcji i restrukturyzacji długu. Uzgodnienia te otworzyły drogę obu państwom do zawarcia nowej umowy handlowej w 1993 roku (poprzednia, oparta na clearingu, przestała obowiązywać w 1989 r.).

Miesiąc po porozumieniu z Klubem Paryskim do Brazylii przyjechała pierwsza ważna delegacja z Polski. Z wizytą przybyli przedstawiciele parlamentu RP na czele z marszałkiem senatu Andrzejem Stelmachowskim[13]. Wzięli udział m.in. w posiedzeniu brazylijskiego senatu – uczestnicy spotkania zwrócili uwagę m.in. na podobieństwa etapów transformacji demokratycznej w Polsce i Brazylii[14].

---

strony); *idem*, *Przeobrażenia Polonii brazylijskiej i jej rola w stosunkach polsko-brazylijskich*, „Niepodległość i Pamięć", 2018, nr 4 (64), s. 96–97; D. Ostrowska, *Relações políticas polono-brasileiras*, [w:] *Relações entre Polônia e Brasil – passado e presente*, red. A. Dembicz, M. Kula, tłum. A. Gonçalves, Warszawa: CESLA, 1996, s. 53–62.

11 Zob. *Krzysztof Skubiszewski – dyplomata i mąż stanu*, red. R. Kuźniar, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2011, s. 582.

12 M. de Fátima Rodrigues, *Em busca de aliados*, „Jornal do Brasil", nr 132, 18 sierpnia 1991, s. 25, http://memoria.bn.br/pdf/030015/per030015_1991_00132.pdf [dostęp: 31.08.2020].

13 Warto zaznaczyć, że marszałek Stelmachowski był inicjatorem powołania w 1990 r. Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", jednej z najważniejszych instytucji zajmujących się inicjatywami skierowanymi do Polonii na świecie. Zob. Wspólnota Polska, *O Stowarzyszeniu*, http://wspolnotapolska.org.pl/stowarzyszenie/informacja.php [dostęp: 31.08.2020].

14 Wymiar parlamentarny miał znaczenie od początku lat 90. XX w. m.in. dzięki funkcjonowaniu bilateralnych grup przyjaźni w parlamentach obu państw. Zob. Kongres Narodowy Brazylii, *Anais do Senado Federal. Atas da 39.a a 49.a sessão*, "Diário do Congresso Nacional"

Na przełomie lipca i sierpnia 1991 roku minister Skubiszewski złożył wizytę w pięciu państwach latynoamerykańskich – Argentynie, Chile, Paragwaju, Urugwaju i Brazylii – w tym ostatnim przebywał w dniach 28–30 lipca i 10–11 sierpnia. Motywacją dla tak rozbudowanej wizyty było poszukiwanie nowych rynków i wymiana doświadczeń. Skubiszewski przekonywał, że w pozimnowojennym ładzie międzynarodowym potrzebne jest wyjście poza podział na Wschód – Zachód i wzmacnianie więzi na linii Północ – Południe. W wywiadzie dla gazety „Jornal do Brasil" zaznaczał, że przebudowa stosunków zewnętrznych Polski jest potrzebna nie tylko w Europie, ale także w wymiarze globalnym. Odnosił się też do wyzwań i dotychczasowych osiągnięć związanych z polską transformacją ustrojową[15].

Skubiszewski spotkał się podczas wizyty z brazylijskim prezydentem Fernando Collorem i ministrem Rezekiem. Ten ostatni wskazał na zainteresowanie w Brazylii zmianami ustrojowymi w Polsce ze względu na podobne podejście do zasad demokratycznych i obecność w Brazylii licznej społeczności polskiego pochodzenia. Pozytywnie odniósł się do dążeń polskiej dyplomacji, aby rozwijać stosunki z różnymi państwami bez odwoływania się do kryteriów ideologicznych. Rezek podkreślił też zainteresowanie współpracą z Polską w kwestii kształtowania nowego porządku międzynarodowego po zimnej wojnie. Zwrócił uwagę na znaczenie mechanizmu konsultacji państw Grupy z Rio i Europy Środkowo-Wschodniej[16]. Wizyta Skubiszewskiego w Brazylii była okazją do podpisania umów o współpracy kulturalnej oraz w sprawie zniesienia wiz dla przedstawicieli dyplomatycznych i personelu obsługi placówek.

W lutym 1995 roku z oficjalną wizytą do Brazylii udał się prezydent Lech Wałęsa. Była to pierwsza podróż najwyższego przedstawiciela Polski do tego państwa i w ogóle do Ameryki Łacińskiej. Głównym punktem programu było spotkanie z prezydentem Fernando Henrique Cardoso (objął urząd miesiąc wcześniej). Wałęsa spotkał się też z brazylijską Polonią. W swych

(Seção II), kwiecień 1991, s. 1665–1667, http://www.senado.leg.br/publicacoes/anais/pdf/Anais_Republica/1991/1991%20Livro%205.pdf [dostęp: 31.08.2020].

15 M. de Fátima Rodrigues, *op. cit.*

16 *Discurso do Ministro das Relações Exteriores Francisco Rezek, em almoço que ofereceu ao Ministro dos Negócios Estrangeiros da Polónia Krzysztof Skubiszewski, no Palácio Itamaraty em 29 de julho de 1991*, "Resenha de Política Exterior do Brasil", nr 69, R. 17, II semestr 1991, s. 45–46, http://www.funag.gov.br/chdd/images/Resenhas/RPEB_69_jul_dec_1991.pdf [dostęp: 31.08.2020].

wystąpieniach Wałęsa wskazywał na Brazylię jako przykład demokratycznych przemian ustrojowych i podkreślał, że w ramach transformacji ustrojowej Polska przywraca swoje należne miejsce w Europie. Tłumaczył też, że dążenie do integracji ze strukturami europejskimi miało pozwolić Polsce na poszerzenie możliwości rozwojowych. Wałęsa wyraził poparcie dla procesów integracyjnych w Ameryce Łacińskiej, w tym w ramach Mercosuru[17]. Wśród ważnych decyzji podjętych podczas wizyty było ustanowienie mechanizmu regularnych polsko-brazylijskich konsultacji międzyrządowych[18].

Okazję do kontaktów dwustronnych na wysokim szczeblu dawały spotkania na forach międzynarodowych, zwłaszcza sesje Zgromadzenia Ogólnego ONZ. W 1994 roku minister spraw zagranicznych Andrzej Olechowski rozmawiał ze swoim brazylijskim odpowiednikiem, Celso Amorimem, głównie o współpracy gospodarczej i handlowej[19]. Z kolei w październiku 1995 roku w Nowym Jorku odbyło się spotkanie premiera Józefa Oleksego z prezydentem Cardoso. Ze strony polskiej delegacji padły wtedy m.in. postulaty, żeby negocjacje w sprawie zadłużenia wobec Brazylii odbywały się w formacie dwustronnym, a nie na forum Klubu Paryskiego. Przedstawiciele Polski zachęcali do zaangażowania brazylijskiego biznesu w Polsce. Zwracali uwagę, że rozwojowi współpracy gospodarczej mogłoby sprzyjać zawarcie umów o unikaniu podwójnego opodatkowania i o wzajemnej ochronie inwestycji[20]. Na początku 1998 roku podczas szczytu ekonomicznego w szwajcarskim Davos odbyło się spotkanie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego z prezydentem Cardoso.

---

17 W ramach podróży odwiedził także Argentynę, Chile, Paragwaj i Urugwaj. Zob. *Działalność prezydenta Lecha Wałęsy w sferze polityki zagranicznej. Rok 1995, bilans 1991–1995*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 1996*, red. B. Wizimirska, Warszawa: Zarząd Obsługi MSZ, 1996, s. 179–180; zob. także *Toast Prezydenta RP Lecha Wałęsy podczas przyjęcia wydanego przez Prezydenta Brazylii Fernando Henrique Cardoso*, 20 lutego 1995, Archiwum Fundacji Fernando Henrique Cardoso, http://acervo.ifhc.org.br/Documento/Visualizar?Id=14901 [dostęp: 31.08.2020].

18 Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, *Informação Geral sobre a Polónia (11 agosto 1998)*, [w:] *Anais do Senado Federal*, t. 22, nr 19, 5–14 października 1998, s. 14–15, http://www.senado.leg.br/publicacoes/anais/pdf-digitalizado/Anais_Republica/1998/1998%20Livro%2019.pdf [dostęp: 31.08.2020].

19 Zob. D. Ostrowska, *op. cit.*

20 Zob. *Registro do Encontro do Presidente Fernando Henrique Cardoso com o Primeiro Ministro Josef Oleksy, da Polônia, em Nova York*, 22 października 1995, Archiwum Fundacji Fernando Henrique Cardoso, http://acervo.ifhc.org.br/Documento/Visualizar?Id=108132 [dostęp: 31.08.2020].

W II połowie lat 90. XX wieku można wyróżnić kilka przykładów zaawansowania współpracy polsko-brazylijskiej. W sierpniu 1996 roku w życie weszła umowa handlowa (trzy lata po podpisaniu), a miesiąc później oba państwa podpisały Umowę o współpracy w dziedzinie nauki i technologii. Ten drugi dokument zaczął obowiązywać w 1998 roku – wtedy też odbyło się pierwsze spotkanie komitetu powołanego do wypełniania treści porozumienia. W lipcu 1997 roku w Warszawie odbyły się dwustronne konsultacje międzyrządowe oparte na uzgodnieniach z wizyty prezydenta Wałęsy w Brazylii[21]. W listopadzie tego samego roku w Warszawie odbyło się I Forum Gospodarcze Polska – Ameryka Łacińska pod patronatem prezydenta RP z udziałem przedstawicieli 13 państw latynoamerykańskich, w tym Brazylii. Ponadto rosło także zainteresowanie współpracą w dziedzinie obrony, czego wyrazem było zainaugurowanie brazylijskiego ataszatu wojskowego w Warszawie w 1999 roku[22]. W tym samym roku została podpisana umowa dwustronna o wzajemnym zniesieniu obowiązku wizowego w ruchu turystycznym. Dokument wszedł w życie w czerwcu 2000 roku – wcześniej od obywateli polskich wpływało średnio 300 wniosków rocznie o wizę do Brazylii[23].

Po 1995 roku zwiększyły się kontakty dwustronne w sprawie rozwiązania problemu *polonetas*. Polskie władze liczyły na przekonanie rządu Cardoso do uregulowania 10% zadłużenia (czyli ok. 373 mld dolarów) przez sprzedaż polskiego sprzętu wojskowego brazylijskim siłom zbrojnym. Pierwszy raz taka propozycja padła w lipcu 1996 roku podczas wizyty w Brazylii polskiej delegacji na czele z wiceministrem obrony narodowej Krzysztofem Węgrzynem. Przedstawiciele obu państw podpisali wtedy list intencyjny

21 Instytucja dwustronnych konsultacji politycznych funkcjonowała już wcześniej. Po przełomie ustrojowym spotkania w tym formacie odbyły się w lutym 1993 i we wrześniu 1996 r. w Warszawie oraz w marcu 1994 w Brazylii. Zob. *Stosunki dyplomatyczne Polski. Informator. Tom II. Ameryka Północna i Południowa 1918–2007*, red. K. Szczepanik, A. Herman-Łukasik, B. Janicka, Warszawa: Ministerstwo Spraw Zagranicznych – Archiwum, 2008, s. 35–36.

22 Zob. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, *Informação..., op. cit.*, s. 15; por. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, *Visita do Presidente da República da Polônia, Aleksander Kwasniewski, ao Brasil. 7 a 9 de abril de 2002*, Archiwum Fundacji Fernando Henrique Cardoso, http://acervo.ifhc.org.br/Documento/Visualizar?Id=74538 [dostęp: 31.08.2020].

23 N. Rodrigo Pereira, *Brasil é o principal parceiro econômico da Polônia na América Latina*, Warszawa: Agência Lusa, 13 lutego 2002, https://noticias.uol.com.br/lusa/ultnot/2002/02/13/ult611u8746.jhtm [dostęp: 31.08.2020].

w sprawie konwersji części długu, a w czerwcu 1997 roku polski minister finansów oficjalnie przedstawił brazylijskim władzom tę propozycję. Do stycznia 1998 roku w Polsce odbyło się pięć inspekcji technicznych przeprowadzonych przez delegacje wojskowe z Brazylii, a w maju tego samego roku doszło do rozmów w siedzibie brazylijskiego ministerstwa finansów nt. polskiego uzbrojenia[24].

Negocjacje w sprawie spłaty skomplikował fakt, że niektórzy dłużnicy z Klubu Paryskiego podjęli starania na rzecz wcześniejszego odzyskania polskich należności wbrew ustaleniom z początku lat 90. Powodzenie Francji w przeprowadzeniu sekurytyzacji części polskiego długu w 1998 roku przez wyemitowanie obligacji skłoniło rząd Fernando Henrique Cardoso do sięgnięcia po podobne rozwiązanie. W tym samym roku brazylijski senat wyraził zgodę na próbę spieniężenia długu – operacja miała pozwolić na sfinansowanie jednego z programów modernizacji wojska oraz inwestycji regionalnych. Te decyzje wynikały z faktu, że Brazylia w tamtym czasie miała utrudniony dostęp do finansowania międzynarodowego ze względu na zbyt niską ocenę wiarygodności kredytowej (Polska była oceniana lepiej). Negatywne skutki międzynarodowe kryzysu finansowego w Rosji w 1998 roku skłoniły władze Brazylii do odsunięcia planów konwersji długu w czasie[25].

W marcu 2000 roku Brazylię odwiedziła delegacja kierowana przez premiera Jerzego Buzka. Towarzyszyli mu przedstawiciele administracji rządowej oraz firm prywatnych i państwowych (m.in. prezes LOT). Premier spotkał się z wiceprezydentem Brazylii Marco Macielem. Swoich rozmówców przekonywał m.in. do akceptacji propozycji konwersji 10% długu wobec Brazylii. Wśród ważnych decyzji podjętych podczas wizyty było podpisanie umowy o komunikacji lotniczej[26], co zbiegało się w czasie z realizacją

24 Zob. *Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki – z upoważnienia prezesa Rady Ministrów – na zapytanie nr 1788 w sprawie redukcji zadłużenia zagranicznego na przykładzie współpracy polsko-brazylijskiej*, Sejm RP, 14 kwietnia 2000, http://orka2.sejm.gov.pl/IZ3.nsf/main/20C3EB6E [dostęp: 31.08.2020].

25 Zob. *ibidem* oraz *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów – z upoważnienia ministra – na zapytanie nr 470 w sprawie zadłużenia Polski wobec zagranicznych wierzycieli*, Sejm RP, 18 kwietnia 2002, http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/4E4A11E4 [dostęp: 31.08.2020].

26 W. T. Lichota, *Stosunki dwustronne Polski: Państwa Ameryki Łacińskiej*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001*, red. B. Wizimirska, Warszawa: Zarząd Obsługi MSZ, 2001, s. 255.

kontraktu polskiego przewoźnika lotniczego LOT z brazylijskim Embraerem na zakup 15 samolotów ERJ-145[27].

W listopadzie 2000 roku delegacja na czele z marszałkiem sejmu Maciejem Płażyńskim odwiedziła Argentynę, Brazylię, Chile i Urugwaj. Płażyński spotkał się w Brazylii z przewodniczącym Izby Deputowanych Michelem Temerem oraz ministrem spraw zagranicznych Luizem Seixasem Corrêą. W polskim gronie znalazło się kilkudziesięciu reprezentantów krajowych firm, którzy mieli okazję do rozmów z przedstawicielami brazylijskiego biznesu[28].

W 2001 roku władze Brazylii powróciły do idei spieniężenia polskiego długu i zaczęły się konsultować z różnymi bankami inwestycyjnymi w tej sprawie[29]. Realizacja tych planów oznaczałaby pojawienie się na rynku papierów dłużnych o wartości 2 mld dolarów kojarzonych z Polską (i przez to negatywnie wpływających na wycenę polskich obligacji krajowych), dlatego rząd Buzka zdecydował się nie dopuścić do takiego scenariusza. Rozpoczął negocjacje z brazylijskimi władzami i zaczął szukać sposobów spłaty zadłużenia. Podjął też udane rozmowy z pozostałymi wierzycielami z Klubu Paryskiego – ze względu na zasadę równego traktowania spłatę długu tylko jednemu państwu musieli zaakceptować wszyscy pozostali członkowie grupy. Po kilkumiesięcznych rozmowach polscy i brazylijscy negocjatorzy osiągnęli porozumienie. Polska zobowiązała się do zwrotu Brazylii 2457,51 mld dolarów, czyli 74% należnej wartości nominalnej 3320,96 mld dolarów. Oznaczało to wyższą kwotę spłaty, niż wynikałaby z 50% wynegocjowanych dekadę wcześniej z Klubem Paryskim, oraz większą od 2 mld dolarów zaproponowanych przez polskich negocjatorów. Formalnie uregulowanie zadłużenia nastąpiło 29 października 2001 roku[30]. Brazylijskie władze ostatecznie nie zaakceptowały konwersji części długu na zakup polskiego uzbrojenia[31].

---

27 Zob. *Visita do Primeiro-Ministro da República da Polônia (09 de março de 2000)*, "Resenha de Política Exterior do Brasil", nr 86, I semestr 2000, s. 206–207, https://www.funag.gov.br/chdd/images/Resenhas/Novas/Resenha_N86_1Sem_2000.pdf [dostęp: 31.08.2020].

28 *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2001…*, op. cit., s. 356.

29 *Governo quer vender créditos das "polonetas"*, "Estadão", 2001, https://politica.estadao.com.br/noticias/geral,governo-quer-vender-creditos-das-polonetas,20011001p40214 [dostęp: 31.08.2020].

30 Zob. *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów…*, *op. cit.*; oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, *Visita do Presidente da República da Polônia, Aleksander Kwasniewski…*, *op. cit.*

31 Zob. B. Zakrzewski, *Stosunki dwustronne Polski: Państwa Ameryki Łacińskiej*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2002*, red. B. Wizimirska, Warszawa: Zarząd Obsługi MSZ,

Zamknięcie sprawy *polonetas* otworzyło drogę do serii kontaktów polsko-brazylijskich na szczycie. W kwietniu 2002 roku wizytę w Polsce złożył Fernando Henrique Cardoso jako pierwszy i – jak dotąd – jedyny urzędujący prezydent Brazylii w historii wzajemnych stosunków[32]. Przewodził delegacji obejmującej przedstawicieli ponad 30 firm brazylijskich. Spotkał się z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, złożył kurtuazyjne wizyty marszałkom Sejmu i Senatu RP oraz otworzył dwustronne forum gospodarcze. We wspólnej deklaracji obaj prezydenci zwrócili uwagę na potrzebę rozwoju współpracy gospodarczej oraz kontaktów w dziedzinie nauki i technologii, w tym między ośrodkami badawczymi i uczelniami wyższymi. Podkreślili też znaczenie walki z przestępczością międzynarodową, handlem narkotykami i praniem brudnych pieniędzy. Zapowiedzieli negocjacje umowy o promocji i wspieraniu inwestycji oraz o unikaniu podwójnego opodatkowania. Prezydenci Kwaśniewski i Cardoso wyrażali też nadzieję na wzmocnienie stosunków UE z Brazylią i innymi państwami latynoamerykańskimi – podkreślali znaczenie trwających negocjacji handlowych Unii z Mercosurem[33]. Podczas wizyty strony podpisały m.in. umowy dotyczące bezpieczeństwa sanitarnego obrotu produktami zwierzęcymi i roślinnymi – porozumienie miało ułatwić handel tymi towarami i współpracę służb weterynaryjnych obu państw[34].

Choć perspektywa polskiego wejścia do Unii zwiększała atrakcyjność Polski jako partnera Brazylii w Europie Środkowo-Wschodniej, to brazylijskie władze patrzyły jednak z niepokojem na nadchodzące duże

---

2002, s. 323; por. *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki – z upoważnienia ministra – na interpelację nr 5909 w sprawie restrukturyzacji i prywatyzacji przemysłu obronnego na przykładzie firmy Bumar-Łabędy*, Sejm RP, Warszawa, 23 marca 2001, http://orka2.sejm.gov.pl/IZ3.nsf/main/2412E0C9 [dostęp: 31.08.2020].

32 W czerwcu 2000 r. w Warszawie na międzynarodowej konferencji „Ku wspólnocie demokracji" przebywał senator José Sarney – prezydent Brazylii w latach 1985–1990. We wrześniu 2011 r. Luiz Inácio Lula da Silva, prezydent Brazylii w latach 2003–2010, przyjechał do Polski na ceremonię wręczenia mu Nagrody im. Lecha Wałęsy.

33 *Declaração conjunta sobre os resultados das conversações entre o presidente Fernando Henrique Cardoso e o presidente da República da Polônia, Aleksander Kwasniewski*, "Resenha de Política Exterior do Brasil", nr 90, I semestr 2002, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, s. 307, https://www.funag.gov.br/chdd/images/Resenhas/Novas/Resenha_N90_1Sem_2002.pdf [dostęp: 31.08.2020]

34 *Odpowiedź ministra gospodarki na zapytanie nr 579 w sprawie porozumienia dotyczącego importu do Polski mięsa drobiowego, wieprzowego i wołowego z Brazylii*, Sejm RP, 15 maja 2002, http://orka2.sejm.gov.pl/IZ4.nsf/main/3B4013DA [dostęp: 31.08.2020].

rozszerzenie UE obejmujące także inne państwa europejskie. Obawiały się, że odbije się to negatywnie na zainteresowaniu Unii współpracą z partnerami latynoamerykańskimi, ale także przyniesie wzrost konkurencji dla towarów rolno-spożywczych Mercosur ze strony takich państw jak Polska[35].

Po objęciu władzy Brazylii przez lewicowy rząd Luiza Inácio Luli da Silvy 1 stycznia 2003 roku w relacjach polsko-brazylijskich uwypukliły się różnice wynikające z bliskich stosunków Polski z USA. Chodziło m.in. o ścisłą współpracę wojskową tych dwóch ostatnich państw, m.in. w inwazji na Irak w marcu 2003 roku. W lipcu tego samego roku w Londynie odbyło się spotkanie Progessive Governance z udziałem prezydentów Brazylii i Polski. Lula krytykował politykę Stanów Zjednoczonych za wojnę z terroryzmem i myślenie tylko w kategorii swoich interesów. Kwaśniewski zaś bronił USA, tłumacząc, że pomogły w pokonaniu komunizmu i wspieraniu demokratyzacji państw europejskich[36].

Miesiąc później z oficjalną wizytą do Brazylii przyjechał minister spraw zagranicznych Włodzimierz Cimoszewicz. Spotkał się ze swoim odpowiednikiem, Celso Amorimem, i prezydentem Lulą. Uczestniczył też w spotkaniu w Kongresie Narodowym Brazylii. Swoim rozmówcom tłumaczył powody zaangażowania Polski u boku USA. Przekonywał ponadto, że zbliżające się wejście Polski do UE pozytywnie wpłynie na rozwój stosunków polsko-brazylijskich[37].

2004–2020 Polska w Unii Europejskiej

W przededniu przystąpienia do UE minister Cimoszewicz argumentował w Sejmie RP, że dołączenie do organizacji będzie rzutować na pozycję Polski w świecie i kierunki rozwoju stosunków dwustronnych z państwami

35 A. Aveburg, *Abertura e Integração Comercial Brasileira na Década de 90*, [w:] F. Giambiagi, M. Mesquita Moreira, *A economia brasileira nos anos 90*, Rio de Janeiro: BNDES, 1999, wyd. 1, s. 76, https://web.bndes.gov.br/bib/jspui/handle/1408/12695 [dostęp: 31.08.2020].

36 *Em Londres, Lula critica os Estados Unidos*, "Estado de São Paulo", 13 lipca 2003, https://politica.estadao.com.br/noticias/geral,em-londres-lula-critica-os-estados-unidos,20030713p39025 [dostęp: 31.08.2020].

37 Zob. *Stosunki dwustronne: Brazylia*, [w:] *Rocznik Polskiej Polityki Zagranicznej 2004*, red. B. Wizimirska, Warszawa: Akademia Dyplomatyczna MSZ, 2002, s. 251; *Cimoszewicz minimiza polêmica com Lula em julho*, "Folha de São Paulo", 19 sierpnia 2003, https://www1.folha.uol.com.br/fsp/mundo/ft1908200309.htm [dostęp: 31.08.2020].

pozaeuropejskimi, w tym Ameryki Łacińskiej. Wskazywał, że Polska będzie się angażować w różne unijne platformy dialogu, m.in. szczyty międzyregionalne UE – Ameryka Łacińska i Karaiby, oraz rozwijać kontakty polityczne. Zadeklarował, że priorytetowymi partnerami latynoamerykańskimi Polski będą Chile, Meksyk, Brazylia i Argentyna[38].

W listopadzie 2004 roku MSZ opublikowało *Strategię RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*. W odniesieniu do Ameryki Łacińskiej kładło nacisk na możliwości współpracy gospodarczej ze względu na bogactwo surowcowe i rozwój przemysłowy regionu. Jako głównych partnerów określiło Argentynę, Brazylię, Chile i Meksyk, uzasadniając, że rośnie zaangażowanie tych państw w mechanizmach współpracy wielostronnej, m.in. ONZ i jako obserwatorów w G8. W treści dokumentu pojawiły się jednak obawy wobec wzrastającego protekcjonizmu pozaunijnych gospodarek, zwłaszcza takich jak Brazylia. Niemniej za zacieśnieniem współpracy z tym państwem miały przemawiać: atrakcyjność jego rynku (wysokie prognozy wzrostu PKB), komplementarność z polską gospodarką, duże znaczenie stosunków unijno-brazylijskich oraz liczna Polonia. Małe zróżnicowanie oferty eksportowej Polski zostało wskazane jako jedno z ograniczeń dla rozwoju współpracy handlowej[39].

Od publikacji *Strategii* z 2004 roku w publicznych prezentacjach programów polityki zagranicznej w kolejnej dekadzie rządy w zasadzie nie wykraczały poza ogólne deklaracje o zainteresowaniu współpracą z Ameryką Łacińską. Na przykład w corocznych prezentacjach rządowych koncepcji polityki zagranicznej wygłaszanych przez Radosława Sikorskiego (kierującego polskim MSZ w latach 2007–2014) współpraca z regionem właściwie nie była wyeksponowana. Wyjątkiem było wystąpienie z 2013 roku, kiedy minister wspomniał o zwiększającej się obecności polskich firm na mniej rozpoznanych rynkach pozaeuropejskich[40]. Słowa te padły rok po przyjęciu

38 *Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2004 roku*, Sejm RP, 21 stycznia 2004, http://orka2.sejm.gov.pl/Debata4.nsf/118b9e577f3fceeac125746d0030d0fa/69dd0dabff098e40c1257478003daba8 [dostęp: 31.08.2020].

39 Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Strategia RP w odniesieniu do pozaeuropejskich krajów rozwijających się*, Warszawa, listopad 2004, www.msz.gov.pl (dokument w zbiorach autora, wersja archiwalna niedostępna).

40 *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o założeniach polskiej polityki zagranicznej w 2012 roku*, 29 marca 2012, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=11&dzien=2&wyp=2&view=4 [dostęp: 31.08.2020].

przez Radę Ministrów dokumentu pod nazwą: *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*. W jego treści znalazła się deklaracja o potrzebie zwiększania obecności Polski poza tradycyjnymi obszarami zaangażowania, a w odniesieniu do Ameryki Łacińskiej – nacisk na politykę klimatyczną i energetyczną jako ważne dziedziny współpracy[41].

Następca Sikorskiego, Grzegorz Schetyna (na czele MSZ od sierpnia 2014 do listopada 2015 r.), nawoływał do większej obecności Polski w Ameryce Łacińskiej. Kładł nacisk na współpracę z Sojuszem Pacyfiku – nowym, obiecującym blokiem integracji gospodarczej powołanym w 2012 roku przez Chile, Kolumbię, Meksyk i Peru – ale jednocześnie Brazylię nazwał „ważnym strategicznym partnerem Polski" w regionie[42]. W maju 2015 roku MSZ opublikowało dokument *Wyzwania dla polityki zagranicznej RP wobec Ameryki Łacińskiej i Karaibów (2015–2020 i po 2020 r.)*. Tekst nie miał charakteru oficjalnego stanowiska ministerstwa, ale był *de facto* najpoważniejszą próbą od 1989 roku publicznego przedstawienia przez MSZ propozycji kierunków polityki latynoamerykańskiej Polski. W odniesieniu do Brazylii autorzy wskazywali na konieczność podporządkowania stosunków dwustronnych interesom gospodarczym oraz – w większym stopniu – współpracy naukowo-technicznej. Postulowali, aby rozwijać dialog polityczny, zwłaszcza w takich obszarach, jak polityka klimatyczna, zarządzanie internetem, reforma ONZ i zrównoważony rozwój. W treści zostały natomiast wspomniane uwagi na temat rozbieżności polsko-brazylijskich związanych z bliską współpracą Brazylii i Rosji w ramach grupy gospodarek wschodzących BRICS[43].

Zmiana władzy w Polsce po wyborach parlamentarnych w listopadzie 2015 roku przyniosła korektę polityki wobec Ameryki Łacińskiej. W prezentacji założeń polityki zagranicznej nowego rządu w styczniu 2016 roku minister spraw zagranicznych Witold Waszczykowski zadeklarował zwiększenie polskiej obecności w regionie przez odtworzenie ambasad w Panamie

41 Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Priorytety polskiej polityki zagranicznej 2012–2016*, marzec 2012, https://web.archive.org/web/20121221003417/http://www.msz.gov.pl/pl/polityka_zagraniczna/priorytety_polityki_zagr_2012_2016 (archiwalna wersja strony).

42 *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2015 r.*, Sejm RP, 23 kwietnia 2015, http://www.sejm.gov.pl/sejm7.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=91&dzien=2&wyp=37&view=4 [dostęp: 31.08.2020].

43 Zob. K. J. Hinz (opracowanie), *Wyzwania dla polityki zagranicznej RP wobec Ameryki Łacińskiej i Karaibów (2015–2020 i po 2020 r.),* Ministerstwo Spraw Zagranicznych – Departament Ameryki, Warszawa, maj 2015, s. 31, https://issuu.com/msz.gov.pl/docs/wyzwania_dla_polityki_zagranicznej__51b9f4684c6f30 [dostęp: 31.08.2020].

i Ekwadorze. Rok później podkreślał perspektywiczny charakter relacji z państwami Sojuszu Pacyfiku, ale przede wszystkim zapowiadał zamiar nadania stosunkom z Meksykiem strategicznego charakteru przy okazji planowanej wizyty prezydenta Andrzeja Dudy[44].

W opublikowanej w lipcu 2017 roku *Strategii polskiej polityki zagranicznej na lata 2017–2021* rząd wskazywał na Amerykę Łacińską jako kierunek dalszej dywersyfikacji geograficznej polskiej aktywności gospodarczej na świecie. Nie odnosił się do konkretnych partnerów, ale wśród celów współpracy z państwami pozaeuropejskimi wymieniał starania Polski o zmniejszanie barier w handlu, w tym o korzystne uregulowania w umowach negocjowanych przez UE. Ponadto podkreślał wolę współpracy z partnerami latynoamerykańskimi w dziedzinie badań naukowych i innowacyjności oraz promowania turystyki do Polski[45].

Objęcie władzy w Brazylii 1 stycznia 2019 roku przez prezydenta Jaira Bolsonaro stworzyło szczególne warunki do rozwoju kontaktów polsko-brazylijskich. W obu państwach wzrosło wzajemne zainteresowanie ze względu na przekonanie rządów o zbieżności konserwatywnych poglądów (np. większej roli państw narodowych) i priorytetowe znaczenie stosunków z USA. Niemniej sprzyjającymi okolicznościami były także 150. rocznica polskiego osadnictwa w Brazylii, przypadająca w 2019 roku, oraz 100. rocznica ustanowienia polsko-brazylijskich stosunków dyplomatycznych, w roku kolejnym. W informacji nt. zadań polityki zagranicznej Polski w 2019 roku minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz poświęcił nadzwyczaj dużą część wystąpienia na koncepcję stosunków z partnerami w Ameryce Łacińskiej, w tym na uwagi dotyczące korzystnego kontekstu dla rozwoju współpracy polsko-brazylijskiej[46].

---

44 *Informacja Ministra Spraw Zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2017 roku*, 9 lutego 2017, http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=35&dzien=2&wyp=2&view=4 [dostęp: 31.08.2020].

45 Ministerstwo Spraw Zagranicznych, *Strategia polskiej polityki zagranicznej 2017–2021*, styczeń 2017, https://www.gov.pl/attachment/8196524f-687b-40e6-aca8-82c53ff8e6db [dostęp: 31.08.2020].

46 *Informacja ministra spraw zagranicznych o zadaniach polskiej polityki zagranicznej w 2019 roku*, 14 marca 2019, http://www.sejm.gov.pl/sejm8.nsf/wypowiedz.xsp?posiedzenie=78&dzien=2&wyp=3&view=4 [dostęp: 31.08.2020].

Rozwój dialogu politycznego

Przystąpienie Polski do UE w maju 2004 roku oznaczało poszerzenie płaszczyzny dla rozwoju polsko-brazylijskich kontaktów politycznych. Polskie władze stały się pełnoprawnymi uczestnikami procesu kształtowania polityki UE wobec Ameryki Łacińskiej i zyskiwały nowe narzędzia regularnego dialogu z partnerami latynoamerykańskimi, w tym Brazylią. Mogły uczestniczyć w cyklicznych szczytach międzyregionalnych UE z partnerami z Ameryki Łacińskiej i Karaibów organizowanych od 1999 roku (w maju 2004 r. odbyło się trzecie takie spotkanie w meksykańskiej Guadalajarze). W 2007 zaś zainaugurowane zostały szczyty UE – Brazylia w związku z ustanowieniem strategicznego partnerstwa między nimi[47].

Członkostwo w UE oznaczało, że Polska stawała się stroną porozumień handlowych zawartych i negocjowanych przez UE. Preferencje w handlu z Brazylią miały wynikać z porozumienia stowarzyszeniowego UE – Mercosur, ale stronom nie udało się zakończyć negocjacji dokumentu przed rozszerzeniem UE w 2004 roku. Zwiększenie składu Unii do 25 państw skomplikowało rokowania, bo dołączyły kraje, m.in. Polska, patrzące np. z obawami na otwarcie unijnego rynku na konkurencyjne produkty rolne z Mercosuru. Rozmowy UE z południowoamerykańskim blokiem toczyły się z przerwami przez kolejne kilkanaście lat i formalnie zostały zakończone dopiero w czerwcu 2019 roku[48].

Możliwości, jakie dawało członkostwo w UE, nie przekładały się na widoczny wzrost zainteresowania Brazylią. Z treści deklaracji polskich władz nie wynikało, żeby wyrażały one aspiracje do rozwoju stosunków z tym partnerem. Podobnie rządy brazylijskie nie postrzegały Polski jako indywidualnego ważnego partnera w UE, tak jak to miało miejsce w przypadku największych członków bloku, takich jak Francja, Niemcy czy Włochy. Te postawy skutkowały zmniejszeniem intensywności wizyt dwustronnych na najwyższym szczeblu. Niemniej w październiku 2006 roku Polska

47 Zob. B. Znojek, *Stosunki Polska – Brazylia. Stan i perspektywy*, [w:] *Polska w wielobiegunowym świecie. Szanse i perspektywy rozwoju stosunków Polski z głównymi mocarstwami wschodzącymi*, red. A. Gradziuk, P. Kugiel, Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2012, s. 9–14, https://www.pism.pl/files/?id_plik=11059 [dostęp: 31.08.2020].

48 Zob. M. Wąsiński, B. Znojek, *Perspektywy wejścia w życie umowy UE – Mercosur*, „Biuletyn PISM", nr 104 (1852), 25 lipca 2019, https://www.pism.pl/publikacje/Perspektywy_wejscia_w_zycie_umowy_UEMercosur [dostęp: 31.08.2020].

i Brazylia podpisały umowę o współpracy na rzecz walki z przestępczością zorganizowaną.

Sytuację zmienił globalny kryzys finansowy, który wybuchł w 2008 roku. Skłonił polskich decydentów do silniejszego wspierania procesów umiędzynarodowienia firm i zwiększenia dywersyfikacji kierunków polskiego zaangażowania gospodarczego (80% polskiego eksportu trafiało wtedy na rynki UE). W rezultacie zwiększył się np. nacisk na promocję polskich firm podczas oficjalnych wizyt zagranicznych. Jednocześnie jednak polskie władze zdecydowały o redukcji sieci przedstawicielstw RP, co tłumaczyły koniecznością oszczędności na zbędnych, ich zdaniem, placówkach. W Brazylii funkcjonowały trzy konsulaty generalne: w Kurytybie, Rio de Janeiro i São Paulo – decyzją rządu dwa ostatnie zostały zamknięte odpowiednio w 2008 i 2013 roku. W zamian władze kładły nacisk na rozwój sieci konsulatów honorowych – w kolejnych latach w Brazylii funkcjonowało ich kilka, m.in. w takich miastach, jak Belo Horizonte, Fortaleza, Manaus i São Paulo.

Pierwszą ważną wizytą dwustronną od wejścia Polski do UE była w kwietniu 2007 roku podróż do Brazylii delegacji Senatu RP na czele z marszałkiem Bogdanem Borusewiczem i z udziałem przedstawicieli administracji rządowej i polskiego biznesu. W programie podróży znalazły się spotkania z gubernatorem stanu Rio de Janeiro i wicegubernatorem stanu Paraná oraz Polonią brazylijską. Borusewicz miał też okazję do rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Celso Amorimem[49]. Trzy lata później, w czerwcu 2010 roku, Amorim gościł w Warszawie, gdzie rozmawiał głównie o współpracy handlowej i wojskowej.

Relacje wojskowe Polski i Brazylii uległy zacieśnieniu w latach 2009 i 2010. W październiku 2009 roku w Brazylii przebywała delegacja kierowana przez ministra obrony Bogdana Klicha. Podczas rozmów strony zdecydowały o konieczności zawarcia porozumienia o współpracy w dziedzinie obronności. Umowa została podpisana w grudniu kolejnego roku podczas wizyty w Polsce ministra obrony Nelsona Jobima. Było to czwarte porozumienie tego typu Polski z krajem pozaeuropejskim – wcześniejsze zostały zawarte z Chinami, Wietnamem i Indiami. Dokument miał ułatwić organizację wspólnych ćwiczeń wojskowych, wymiany szkoleniowe żołnierzy

49 *Wizyta delegacji polskiego Senatu w Chile i Brazylii*, „Diariusz Senatu Rzeczypospolitej Polskiej", nr 37, 5 maja 2007, http://ie.senat.gov.pl/k6/dok/diar/37/3705.htm [dostęp: 31.08.2020].

oraz współpracę przemysłów obronnych. Podpisanie umowy poprzedzało akredytowanie pierwszego polskiego *attaché* obrony w Brazylii i w ogóle w Ameryce Łacińskiej[50].

W listopadzie 2012 roku Brazylię odwiedziła delegacja kierowana przez ministra Sikorskiego i z udziałem dużego grona przedstawicieli polskich firm. Sikorski spotkał się ze swoim odpowiednikiem – Antonio Patriotą. Podczas wystąpienia na Uniwersytecie w São Paulo wskazał na kwestie energetyczne i naukę jako potencjalne obszary rozwoju stosunków dwustronnych oraz wezwał do ściślejszej współpracy UE z Brazylią. Poparł również zakończenie negocjacji między Unią i Mercosurem, ale pod warunkiem, że członkowie południowoamerykańskiego bloku otworzą swoje rynki[51]. Rok później do Warszawy przyjechał brazylijski minister spraw zagranicznych Luiz Alberto Figuereido Machado, kierujący delegacją Brazylii na COP19 – konferencję ONZ w sprawie zmian klimatu.

Od czasu uzyskania członkostwa w UE przez Polskę nie odbyła się żadna wizyta na szczycie, poza spotkaniami prezydentów przy okazji forów wielostronnych. Najwyższą rangą wizytą była podróż wiceprezydenta Michela Temera do Polski we wrześniu 2015 roku. W brazylijskiej delegacji znaleźli się ministrowie odpowiedzialni za górnictwo i energetykę, obronę, przemysł i handel, rozwój, rybołówstwo i rolnictwo oraz turystykę, jak też sekretarze ds. portów i lotnictwa cywilnego.

Objęcie rządów w Brazylii przez Jaira Bolsonaro stało się impulsem do częstszych kontaktów dwustronnych na najwyższym szczeblu. Na początku stycznia 2019 roku minister Jacek Czaputowicz reprezentował polski rząd w Brasílii podczas ceremonii objęcia urzędu przez nowego prezydenta. Dwa miesiące później Brazylię odwiedził szef Kancelarii Prezydenta RP Krzysztof Szczerski. W stolicy spotkał się z różnymi przedstawicielami brazylijskich władz, w tym m.in. ministrem spraw zagranicznych Ernesto Araújo i głównym doradcą prezydenta Bolsonaro do spraw zagranicznych – Filipem Martinsem.

Minister Aráujo odwiedził Polskę dwa razy w ciągu pierwszych pięciu miesięcy urzędowania. W lutym 2019 roku wziął udział w konferencji

50 Ministerstwo Obrony Narodowej RP, *Minister Obrony Brazylii z wizytą w Polsce*, 2 grudnia 2010, http://archiwum2013.mon.gov.pl/pl/artykul/10374.html [dostęp: 31.08.2020].

51 *Wystąpienie Ministra Radosława Sikorskiego nt. relacji UE – Brazylia,* Uniwersytet São Paulo, 28 listopada 2012, https://web.archive.org/web/20130810105823/http://www.msz.gov.pl/resource/6053a773-13f8-4bef-81be-f6722df52f6a:JCR (archiwalna wersja strony).

bliskowschodniej w Warszawie – był jedynym wysokim przedstawicielem rządowym z Ameryki Łacińskiej. W maju gościł ponownie w Polsce w celu omówienia kierunków wzmacniania współpracy dwustronnej. Jednym z istotnych tematów rozmów było także przygotowanie wzajemnych wizyt oficjalnych prezydentów. Plany te musiały zostać odłożone w czasie m.in. ze względu na pandemię koronawirusa SARS-CoV-2 w 2020 roku.

Wśród ważnych mechanizmów dialogu dwustronnego należy wymienić regularne międzyrządowe konsultacje polityczne na szczeblu wiceministrów spraw zagranicznych. Na przykład w maju 2018 roku w Brazylii gościła delegacja pod przewodnictwem wiceministra spraw zagranicznych Marka Magierowskiego. Poza rozmową z przedstawicielami MSZ Brazylii wziął on udział w spotkaniu w Federacji Przemysłu Stanu São Paulo (FIESP) i zainaugurował konsulat honorowy w tym mieście. Kolejne konsultacje odbyły się w Warszawie w sierpniu 2019 roku z udziałem delegacji MSZ Brazylii na czele z wiceministrem spraw zagranicznych Kennethem Haczyńskim da Nóbregą.

Wśród innych płaszczyzn kontaktów dwustronnych warto zwrócić uwagę na spotkania przedstawicieli polskich władz z gubernatorami stanów, ze względu na ich silną pozycję w federalnym ustroju Brazylii. W 2010 roku gubernator stanu Goiás Alcides Rodriguez odwiedził Polskę i spotkał się z przedstawicielami władz województwa wielkopolskiego. Podczas wizyty w Brazylii w 2012 roku minister Sikorski spotkał się z gubernatorem Rio de Janeiro i wicegubernatorem São Paulo. W lipcu 2015 roku do Warszawy przyjechała misja handlowa ze stanu Goiás kierowana przez wicegubernatora José Elitona de Figueredę z przedstawicielami ponad 20 firm[52].

Wreszcie na uwagę zasługują także próby instytucjonalizacji współpracy między Grupą Wyszehradzką (lub V4) – obejmującą poza Polską Republikę Czeską, Słowację i Węgry – a Brazylią. W 2013 roku Słowacja zorganizowała w Bratysławie spotkanie V4 – Brazylia w dziedzinie obronności z udziałem Celso Amorima, ówczesnego brazylijskiego ministra obrony[53]. W październiku

52 Zob. Ministerstwo Rozwoju, *Notatka informacyjna o polsko-brazylijskich stosunkach gospodarczych*, listopad 2016, http://archiwum.miir.gov.pl/media/28621/Brazylia_4_11_2016.pdf [dostęp: 31.08.2020]; Spotkania z gubernatorami z mniejszą intensywnością odbywały się też w latach 90., np. w czerwcu 1997 i w marcu 1999 w Polsce przebywał gubernator stanu Paraná, Jaime Lerner.

53 Ministerstwo Obrony Brazylii, *Brasil vai aprofundar cooperação em defesa com países da Europa Central*, 30 października 2013, https://www.gov.br/defesa/pt-br/assuntos/noticias/

2015 roku w Brazylii odbyły się konsultacje polityczne, a w listopadzie 2017 w Budapeszcie miało miejsce drugie spotkanie V4 z Brazylią. Współpraca w tym formacie wzbudziła duże zainteresowanie ze strony rządu Bolsonaro, m.in. ze względu na chęć promowania w państwach Grupy Wyszehradzkiej brazylijskiego wojskowego samolotu transportowego KC-390[54].

II. Współpraca gospodarcza

Podczas trzech dekad od początku transformacji ustrojowej w Polsce widać dwojakie rezultaty rozwoju polsko-brazylijskiej współpracy gospodarczej. Z jednej strony, stopniowo – choć z wahaniami – zwiększała się wartość obrotów towarowych i Polska utrzymywała pozycję głównego rynku dla produktów brazylijskich w Europie Środkowo-Wschodniej. Z drugiej strony, wzajemny udział obu państw na tle ich całkowitej wymiany towarowej pozostaje marginalny, a w kilku ostatnich latach Meksyk wyprzedził Brazylię jako główny rynek eksportowy dla polskich towarów w Ameryce Łacińskiej. Wartość obopólnych inwestycji była niewielka, ale i tu można odnotować powolny wzrost zaangażowania, w znakomitej części dotyczący polskich firm wchodzących na rynek brazylijski.

Zmiany zachodzące w Polsce od przełomu ustrojowego sprzyjały wzajemnemu zainteresowaniu przedsiębiorców. W obu państwach działały dwustronne izby gospodarcze, ale ich aktywność wygasła w połowie pierwszej dekady XXI wieku. Zwiększał się też udział polskich firm w brazylijskich imprezach targowych[55]. Niemniej rozwój współpracy gospodarczej utrudniało wolne tempo poprawy warunków do zaangażowania. Dla polskich

ultimas-noticias/30-10-2013-defesa-brasil-vai-aprofundar-cooperacao-em-defesa-com-paises-da-europa-central [dostęp: 31.08.2020]; por. *V4 Goes Global: Exploring Opportunities and Obstacles in the Visegrad Countries' Cooperation with Brazil, India, China and South Africa*, red. P. Kugiel, „Raport PISM", Warszawa: Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, 2016, https://www.pism.pl/publikacje/Raport_PISM__V4_Goes_Global__Exploring_Opportunities_and_Obstacles_in_the_Visegrad_Countries__Cooperation_with_Brazil__India__China_and_South_Africa [dostęp: 31.08.2020].

54 Zob. B. Znojek, *Znaczenie proamerykańskiego kierunku w polityce obronnej Brazylii*, „Biuletyn PISM", nr 46 (1978), 16 marca 2020, https://www.pism.pl/publikacje/Znaczenie_proamerykanskiego_kierunku_w_polityce_obronnej_Brazylii [dostęp: 31.08.2020].

55 Zob. *Odpowiedź sekretarza stanu w Ministerstwie Gospodarki…*, *op. cit*.; N. Rodrigo Pereira, *op. cit*.

przedsiębiorców zniechęcające były czasochłonne i kosztowne procedury administracyjne oraz liczne bariery taryfowe i pozataryfowe ograniczające dostęp towarów do brazylijskiego rynku. Obok kwestii uregulowania polskiego zadłużenia wobec Brazylii negatywnym czynnikiem było także nieuznawanie Polski jako gospodarki rynkowej przez Brazylię aż do 2007 roku[56].

Oba państwa wykorzystywały różne narzędzia rozwoju współpracy gospodarczej, najczęściej misje handlowe i fora biznesowe przy okazji spotkań dwustronnych na wysokim szczeblu. Oficjalną polską instytucją odpowiedzialną w Brazylii za rozwój kontaktów w tej sferze długo był Wydział Promocji Handlu i Inwestycji (WPHI) w São Paulo. Wydział miał status placówki dyplomatycznej i podlegał ministerstwu odpowiedzialnemu za gospodarkę. W 2016 roku polskie władze rozpoczęły kompleksową reformę systemu promocji handlu. W miejsce Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych (PAIiIZ) powołały Polską Agencję Handlu i Inwestycji (PAIH), która miała rozwijać nową strukturę promocji gospodarczej Polski za granicą. Sieć WPHI została zlikwidowana, a na jej miejsce stopniowo zaczęły powstawać zagraniczne biura handlowe (ZBH) podlegające PAIH, ale nieposiadające statusu dyplomatycznego. WPHI w São Paulo został zamknięty w roku 2017, ale próba zarejestrowania ZBH w tym mieście podjęta na początku 2019 roku nie powiodła się ze względu na przedłużające się procedury administracyjne i jak dotąd nie udało się otworzyć tej placówki.

W 2012 roku polskie władze uruchomiły program rządowy mający wesprzeć krajowe firmy w rozszerzaniu działalności na mniej rozpoznane kierunki. W pierwszej edycji Brazylia znalazła się w grupie kilku rynków perspektywicznych objętych programem. Jednak trudności, z jakimi borykały się niektóre polskie firmy, próbując wejść na ten rynek, przyczyniły się do tego, że Brazylia nie została uwzględniona w edycji programu na lata 2017–2019.

Niespełnione oczekiwania dotyczyły też strony brazylijskiej. W styczniu 2007 roku rząd Brazylii wybrał Warszawę jako lokalizację centrum dystrybucji towarów brazylijskich na Europę Środkowo-Wschodnią.

56 *Odpowiedź podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych – z upoważnienia ministra na interpelację nr 14568*, Sejm RP, 2 kwietnia 2013, http://orka2.sejm.gov.pl/INT7.nsf/klucz/7259B299/$FILE/oi14492tekst.pdf [dostęp: 31.08.2020].

W kolejnym roku PAIiIZ oraz brazylijska Agencja Promocji Eksportu – Apex Brasil, podpisały umowę o współpracy w zakresie promocji handlowej. We wrześniu 2009 roku warszawskie centrum dystrybucyjne zostało zastąpione przez biuro Apex, ale nie na długo. W roku 2011 brazylijski rząd postanowił zamknąć placówkę, a jej kompetencje przekazać do biura Apex w Brukseli. Nie zmieniło to jednak postrzegania Polski jako potencjalnej bazy dla brazylijskich firm, zainteresowanej innymi rynkami regionu. W brazylijskim narodowym planie rozwoju eksportu 2015–2018 Polska znalazła się w wąskiej grupie europejskich państw uznanych za strategiczne kierunki dla sprzedaży towarów z Brazylii[57].

Z punktu widzenia polsko-brazylijskiej współpracy handlowej zasadnicze znaczenie będzie miało wejście w życie porozumienia UE – Mercosur, ale perspektywa ratyfikacji dokumentu odsuwa się w czasie w związku z napięciami między niektórymi rządami w UE a rządem prezydenta Bolsonaro o ochronę Puszczy Amazońskiej, kryzysem zadłużenia w Argentynie i negatywnymi skutkami gospodarczymi pandemii SARS-CoV-2. W Polsce umowa nie budziła właściwie zainteresowania w debacie publicznej. Głównie była zauważana w mediach zajmujących się tematami z branży rolno-spożywczej, która najbardziej krytycznie oceniała potencjalne skutki otwarcia unijnych rynków na produkty z Mercosuru. Polscy rolnicy obawiają się utraty konkurencyjności swoich produktów na rynkach w UE na rzecz tańszych towarów z południowoamerykańskiego bloku, m.in. wołowiny i drobiu. Kolejne rządy RP deklarowały poparcie dla liberalizacji handlu między UE a krajami Mercosuru, oczekując większego otwarcia tamtejszych rynków na towary przemysłowe, ale jednocześnie podzielały obawy polskich rolników.

Przedstawiciele polskiego biznesu często powtarzali, że do zwiększenia współpracy z Brazylią potrzebne jest ulepszenie ram traktatowych, w tym zwłaszcza zawarcie umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, która ułatwiłaby przepływ inwestycji. Temat takiego porozumienia przewijał się wielokrotnie w rozmowach dwustronnych przez prawie dwie dekady i w czerwcu 2013 roku polskie ministerstwo finansów przekazało do Brazylii wniosek w sprawie wypracowania takiego dokumentu. Dopiero w lipcu 2015 roku brazylijska Federalna Izba Skarbowa odpowiedziała, akceptując ofertę wynegocjowania porozumienia. Biorąc pod

57 Ministerstwo Rozwoju, *Notatka..., op. cit.*

uwagę ogólnie negatywne stanowisko Brazylii wobec tego rodzaju umów, było to ważne osiągnięcie polskich negocjatorów. Pierwsza runda rozmów zakończyła się w sierpniu 2015 roku[58]. Strony uzgodniły tekst umowy dopiero w roku 2019 i dokument trafił do brazylijskiego parlamentu w celu ratyfikacji. Ponadto zostały też zainicjowane negocjacje umowy o wzajemnym zabezpieczeniu społecznym oraz wymianie i ochronie informacji niejawnych[59].

Obroty handlowe[60]

W roku 1989 widać spory spadek obrotów handlowych Polski z Brazylią. W kolejnych latach wartość wzajemnego handlu bardzo powoli – i nie bez wahań – wzrastała i dopiero w II połowie lat 90. XX wieku osiągnęła poziom sprzed przełomu ustrojowego w Polsce. Wyraźny skok we wzajemnym handlu nastąpił po uzyskaniu przez Polskę członkostwa w UE. Uwagę jednak przykuwa spadający udział Brazylii w całości polskich obrotów handlowych. Pod koniec lat 80. wynosił 1,5%, a później gwałtownie się zmniejszył – od 2002 roku nie przekracza 0,5% – zob. tabela 1. Udział Polski w brazylijskich obrotach handlowych jest jeszcze niższy – podczas gdy krótko przed 1989 rokiem przekroczył 1%, to od roku 1992 oscyluje między 0,2 a 0,35%.

Choć Brazylia utrzymuje status głównego partnera handlowego Polski wśród państw Ameryki Łacińskiej, to jej udział w całości polskiego handlu z regionem stopniowo się zmniejszał na korzyść takich państw latynoamerykańskich jak Argentyna i Meksyk. W 1988 roku do Brazylii trafiało prawie 80% polskiego importu do Ameryki Łacińskiej. W kolejnych dwóch latach było to odpowiednio 63% i 68%, w latach 90. udział mieścił się między 40 a 50%, ale już w ostatnich dwóch dekadach oscylował wokół 30%. Biorąc pod uwagę eksport i import, Polska odnotowuje stopniowo rosnący deficyt w obrotach z Brazylią – zob. tabela 2.

58 *Ibidem*.

59 *Pełny zapis posiedzenia Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 6)*, Sejm RP, 11 lutego 2020, http://www.sejm.gov.pl/Sejm9.nsf/biuletyn.xsp?skrnr=LPG-6 [dostęp: 31.08.2020].

60 Dane w tej części pochodzą z bazy UN Comtrade, www.comtrade.un.org.

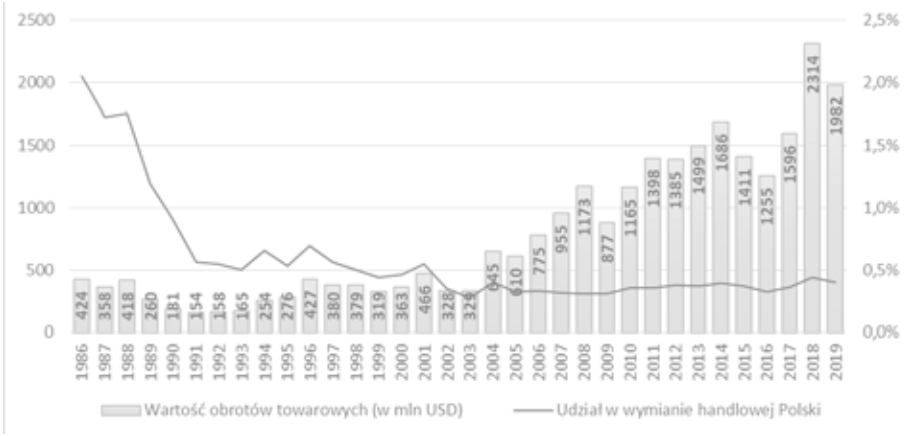


Tabela 1. Polsko-brazylijska wymiana handlowa w latach 1986–2019 [mln USD]. Źródło: opracowanie własne na podstawie UN Comtrade, www.comtrade.un.org

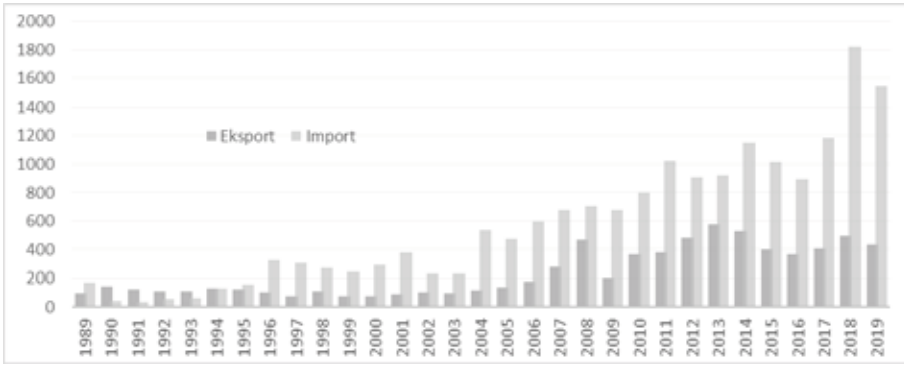


Tabela 2. Handel Polski z Brazylią w podziale na eksport i import (1989–2019). Źródło: opracowanie własne na podstawie UN Comtrade, www.comtrade.un.org

W eksporcie towarowym Polski z Brazylią w 1990 roku dominowały surowce, przede wszystkim węgiel (blisko 79% wartości polskiego eksportu do Brazylii) oraz siarka (ponad 18%). Trzecie miejsce zajmowało mięso wołowe – niespełna 0,8%. W roku 2000 w polskim eksporcie do Brazylii największy udział (ponad 32%) miały szyny kolejowe, a następnie nawozy sztuczne (prawie 21%). W roku wejścia Polski do UE nawozy były główną pozycją eksportową (blisko 31% udziału). Kolejne pozycje zajęły urządzenia elektryczne (15%), szyny kolejowe (prawie 12%) oraz części samochodowe (blisko 10%). W 2019 roku w polskim eksporcie na rynek brazylijski naj-

ważniejszymi grupami towarów były: maszyny i urządzenia elektryczne (28%), części samochodowe (11%) oraz leki i wyroby gumowe (po blisko 9%).

W polskim imporcie z Brazylii w 1990 roku surowce mineralne (głównie ruda żelaza) stanowiły prawie 47%. Kolejne pozycje zajęły tytoń (28%) i bawełna (ponad 12%). Dekadę później 44% wartości importu stanowiły samoloty Embraera kupione przez LOT – ta pozycja zajmowała ważne miejsce w polskim imporcie przez dwie kolejne dekady. Dla porównania w 2004 roku stanowiła 27%, ale w 2019 roku już 13% wartości towarów sprowadzonych do Polski. W roku 2000 drugie miejsce po samolotach zajęła ruda żelaza (13%), a kolejne – sok pomarańczowy (9%) i tytoń (5%). W 2004 roku poza samolotami najwyższą pozycję zajęły tytoń (prawie 9%), ruda żelaza (8,5%) i kukurydza (blisko 7%). W 2019 roku zaś największy udział miały: ruda miedzi (19%), makuchy sojowe (14%), samoloty (13%), tytoń (11%) i części samochodowe (9%).

Sprzedaż niektórych produktów w Brazylii była możliwa wyłącznie po pozytywnym przejściu czasochłonnej procedury certyfikacji, wymagającej m.in. opłacenia przyjazdu inspekcji z brazylijskiej służby sanitarnej. Na przykład w 2011 roku Polska zaczęła zabiegać o homologację w Brazylii produktów mlecznych i osiągnęła ten cel dopiero w II połowie 2014 roku jako pierwsze państwo członkowskie UE. Na przełomie września i października 2018 roku brazylijscy inspektorzy z Ministerstwa Rolnictwa odwiedzili Polskę, aby skontrolować producentów mleka i mięsa pod kątem dopisania ich do listy podmiotów dopuszczonych do sprzedaży na rynek brazylijski. Innym przykładem starań o homologacje były jabłka. Polska w październiku 2014 roku przedstawiła władzom brazylijskim wniosek o uzyskanie certyfikatu dla owoców, ale przez kolejne lata sprawa nie została rozwiązana[61].

Inwestycje

W opisywanym okresie władze polskie i brazylijskie postrzegały z zainteresowaniem możliwości wzajemnego zaangażowania inwestycyjnego. Dążenia te były realizowane z różnym skutkiem. W latach 90. XX wieku brazylijska firma Companha Vale do Rio Doce była zainteresowana udziałem w modernizacji portu w Gdańsku. PZL-Mielec podjął starania na rzecz

61 Ministerstwo Rozwoju, *Notatka...*, *op. cit.*

uruchomienia fabryki w Anápolis, w brazylijskim stanie Goiás, aby produkować małe samoloty Dromader na rynek latynoamerykański, głównie dla celów rolniczych i pożarniczych. PZL-Mielec negocjował też eksport samolotów ratowniczych i przyszły montaż w Arapongas, w stanie Paraná. Inne możliwe zaangażowanie polskie miało dotyczyć modernizacji stoczni w Rio de Janeiro i otwarcia fabryki montażu ciężarówek Star w Brazylii[62].

Od 2000 roku w Brazylii jest obecny producent mebli Komandor – ponieważ jednostka została założona przez kanadyjską filię Komandor z brazylijskimi partnerami, nie była uwzględniana w oficjalnych statystykach Brazylii jako polska inwestycja. W 2004 roku rozpoczęła działalność spółka Selena Sulamericana należąca do polskiego producenta materiałów chemicznych i budowlanych.

W 2002 roku jedyną brazylijską firmą obecną w Polsce był Comexport zajmujący się handlem szynami kolejowymi. W roku 2010 na rynek polski weszła firma informatyczna Stefanini w związku z przejęciem firmy Tech Team Global – to obecnie jedyna duża inwestycja w Polsce traktowana jako brazylijska.

Liczba polskich inwestorów w Brazylii, choć o małej skali, stała się znacznie bardziej widoczna niż brazylijskich w Polsce, zwłaszcza od początku ubiegłej dekady. Od 2010 roku w Brazylii jest obecny producent części samochodowych Boryszew – zaopatruje brazylijskie i argentyńskie fabryki samochodów. W 2011 roku działalność w Brazylii pod nazwą eDestinos rozpoczął dostawca usług rezerwacji podróży online eSky. W tym samym roku Medcom, producent urządzeń energetyczno-elektronicznych, wygrał kontrakt na modernizację pociągów metra w São Paulo. W 2012 roku producent systemów oświetlenia diodowego LUG Light Factory utworzył biuro handlowe w São Paulo – niemniej ze względu na trudności, jakie napotkał w prowadzeniu działalności gospodarczej w Brazylii, zdecydował o większym angażowaniu się w Argentynie – zbudował fabrykę w prowincji Misiones[63].

W 2014 roku polski producent kauczuku syntetycznego Synthos, ważny eksporter produktu do Brazylii, ogłosił plany budowy fabryki w Trunfo (Rio Grande do Sul), ale w grudniu tego samego roku firma anulowała plany i dopiero cztery lata później wróciła do tego pomysłu.

---

62 Zob. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Brazylii, *Informação…*, *op. cit*., s. 15–16.

63 Ministerstwo Rozwoju, *Notatka…*, *op. cit*.

Polski producent leków Bioton wybrał Brazylię jako jeden z rynków dla swojego zaangażowania i w 2014 roku zawarł porozumienie z brazylijską firmą biotechnologiczną Biomm, przekazując jej wyłączne prawa do rejestracji insuliny ludzkiej produkowanej przez Bioton w Brazylii. Próba rejestracji nie powiodła się i w 2019 roku Biomm rozwiązał umowę, zmuszając Bioton do poszukiwania innych sposobów komercjalizacji swojego produktu w Brazylii.

W 2014 roku Comarch – jedna z największych polskich firm informatycznych – weszła na rynek brazylijski jako dostawca rozwiązań wybranych przez amerykańską firmę, która wygrała kontrakt telekomunikacyjny. Co ciekawe, od marca 2015 roku Comarch współpracuje z Brazylijskim Narodowym Instytutem Telekomunikacji (Inatel), zapewniając brazylijskim specjalistom IT możliwości kształcenia i praktyk zawodowych.

W 2016 roku Can-Pack, polski producent opakowań metalowych, rozpoczął budowę fabryki puszek w Brazylii i podpisał umowę z Companhia Siderúrgica Nacional (CSN) na zakup 100% spółki zależnej CSN Companhia Metalic Nordeste w Fortalezie. Obecnie działa w fabrykach puszek w Maracanáu (Ceará) i Itumbiara (Goiás) – obie oficjalnie otwarte w kwietniu 2018 roku.

Osobliwą inwestycją jest Eco Estrela, luksusowy ośrodek turystyczny w Baía Formosa (Rio Grande do Norte) należący do Gremi, polskiej spółki kontrolowanej przez Grzegorza Hajdarowicza, konsula honorowego Brazylii w Polsce. Firma kupiła ziemię w 2009 roku, a projekt miał być sfinalizowany w 2021 roku. Inwestorem bezpośrednim jest podmiot zarejestrowany w Luksemburgu, więc niekoniecznie jest traktowany jako polska inwestycja.

III. Perspektywy

Biorąc pod uwagę kierunki kształtowania polityki zagranicznej Polski w ciągu trzech dekad od przełomu ustrojowego w Polsce, trudno oczekiwać, żeby Brazylia znalazła się wśród jej najważniejszych partnerów. Możliwe jest jednak, że na tle innych latynoamerykańskich partnerów Polski jej znaczenie wzrośnie na tyle, że stosunki polsko-brazylijskie zyskają charakter szczególnego partnerstwa. Przemawia za tym fakt, że więzi rozwijane stopniowo w ostatnich dekadach w sferze politycznej i gospodarczej, w tym poszerzenie płaszczyzny dwustronnych kontaktów o wymiar unijny i współpracę

w formacie V4 – Brazylia, tworzą solidną podstawę dla dalszego zbliżenia Polski z tym państwem. To jednak od zdolności Polski do wzmocnienia swojej pozycji jako atrakcyjnej gospodarki i wpływowego członka UE będzie zależeć możliwość zwiększania zainteresowania współpracą ze strony takich partnerów jak Brazylia.

Sfera gospodarcza pozostanie najważniejszym elementem wpływającym na kompleksowe stosunki. Wzrost wzajemnego zaangażowania biznesu będzie zwiększał zainteresowanie rozwojem dialogu politycznego i współpracą w innych dziedzinach, takich jak nauka i turystyka. Na rozwój stosunków polsko-brazylijskich będzie wpływać sytuacja w wymiarze unijnym – przede wszystkim proces realizacji strategicznego partnerstwa UE z Brazylią, potencjalne przyjęcie umowy UE – Mercosur, ale także wykorzystanie instrumentów, takich jak międzyregionalne programy z dziedziny badań i rozwoju.

SUMMARY

THE DEVELOPMENT OF POLISH-BRAZILIAN RELATIONS SINCE 1989

In foreign policy declarations of the successive Polish governments since the political change in 1989, Brazil was among Poland's most important partners in Latin America. The region, however, has never become a major area of Polish international involvement. The presence of a large Polish-descendant community in Brazil favoured mutual interest of both countries, but economic cooperation was the main platform for bilateral relations. Over the course of three decades, trade value has been gradually increasing – yet with fluctuations – but at the same time Poland and Brazil's share in their respective total trade values remained marginal. The democratization process in Poland and the need to settle a longstanding Polish debt to Brazil were two key factors to favour bilateral political dialogue – including some historic top-level state visits. While Poland's accession to the EU in May 2004 has brought new opportunities to develop relations with Brazil, this has not resulted in more intense contacts at the highest political level. The global financial crisis of 2008 was the actual trigger for the Polish decision-makers to pay more attention to a greater diversification of the economic engagement destinations, taking into account some prospective, but less explored

markets. The progress of the talks on association agreement between the EU and Mercosur – of which Brazil is the largest member – in the last years of the previous decade has also fostered increased interest in the Polish-Brazilian dialogue. The takeover of the government of President Jair Bolsonaro in Brazil on 1 January 2019 created conditions for closer cooperation due to the mutual conviction of Brazil and Poland's governments about the convergence of their conservative political concepts. This article deals with the development of political dialogue and economic cooperation between Poland and Brazil from the appointment of the Prime Minister Tadeusz Mazowiecki's government in September 1989 until mid-2020. The analyzed period has been split into two parts separated by the date of Poland's accession to the EU.

Keywords: Poland-Brazil relations, Poland-Brazil relations after 1989, Polish foreign policy, Brazilian foreign policy, Polish-Brazilian economic cooperation

Wkład Polonii w rozwój dwustronnych relacji między Polską i Brazylią

Marek Makowski
Towarzystwo Polsko-Brazylijskie

Społeczność polonijna

Sytuacja brazylijskiej Polonii determinowana jest po dzień dzisiejszy szeregiem wydarzeń historycznych z końca XIX wieku i I połowy XX wieku. Trzon emigracji polskiej do Brazylii stanowili bezrolni i małorolni chłopi z najuboższych warstw społecznych, w zdecydowanej większości analfabeci. We wczesnych latach osadnictwa polskiego w Brazylii, mimo znaczących wysiłków uważanego za ojca emigracji polskiej do Brazylii Edmunda Sebastiana Wosia-Saporskiego oraz ks. Antoniego Zielińskiego, Polakom brakowało, oprócz liczniejszych, dobrze przygotowanych liderów, również niezbędnego wsparcia instytucjonalnego w obronie ich interesów na miejscu. Na dodatek pierwsze grupy Polaków przybyły do Brazylii dużo później niż pierwsi osadnicy włoscy i niemieccy. W efekcie Polacy byli niejednokrotnie traktowani gorzej, niż przybysze z tych państw, którzy mieli już na miejscu wpływowych, broniących ich interesów przedstawicieli. Polakom najczęściej nadawano ziemie w dalszej kolejności, po emigrantach niemieckich i włoskich, przeważnie gorzej zlokalizowane i trudniejsze do zagospodarowania. Podróżując po polonijnych regionach, wielokrotnie spotkałem się z ocenami o gorszym traktowaniu, czy wręcz pewnej dyskryminacji, wygłaszanymi przez potomków polskich emigrantów. Potwierdzały je moje własne obserwacje ukształtowania terenu osad polonijnych, zwłaszcza w stanie Santa Catarina, odległość od ośrodków miejskich i wiele innych poszlak. Dobitnym przykładem na potwierdzenie powyższej tezy jest historia pierwszej grupy przybyłych do Brazylii Polaków, ze Starych Siołkowic, którym władze miejscowości Brusque przydzieliły w 1869 roku działki w kolonii Sixteen Loots,

której ziemie zupełnie nie nadają się pod uprawę. Adaptacja i asymilacja polskich osadników w Brazylii nie przebiegała więc łatwo, a osiągnięcie awansu społecznego były okupione bardzo ciężką pracą i wyrzeczeniami.

Pomimo wymienionych trudności polscy osadnicy na przełomie XIX i XX wieku zrewolucjonizowali i unowocześnili rolnictwo południa Brazylii. Zwielokrotnili obszary zasiewu poprzez dostosowanie niewykorzystanych wcześniej pod uprawy obszarów, urozmaicili produkcję rolną, wprowadzili wiele nowoczesnych na owe czasy maszyn rolniczych, technik uprawy i zbiorów. Dokonali również przełomu w transporcie produktów rolnych, z powodzeniem adaptując rozpowszechnione w owym czasie w Polsce, a mało znane w Brazylii, czterokołowe wozy konne.

Zwiększenie produkcji rolnej na południu Brazylii pozwoliło na szybki rozwój miast i infrastruktury drogowej oraz doprowadziło do szybkiego wzrostu demograficznego Brazylii.

W ślad za polskimi chłopami w miastach i miasteczkach z czasem pojawiać się zaczęli przybywający z ziem polskich handlowcy, przedsiębiorcy oraz uzdolnieni przedstawiciele świata nauki i kultury. Wielu z nich odegrało niemałą rolę w modernizacji Brazylii.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że gdy Ruy Barbosa w 1907 roku na II Międzynarodowej Konferencji Pokojowej w Hadze opowiedział się za przywróceniem Polsce niepodległości, postrzegał nasz kraj w dużej mierze przez pryzmat dokonań Polaków żyjących w Brazylii i znacząco przyczyniających się do jej rozwoju.

Paraná. Współczesne rolnictwo polonijne

Choć w Brazylii brak badań statystycznych obejmujących Polonię jako grupę społeczną, można śmiało zaryzykować tezę, że jej większość nadal zamieszkuje obszary wiejskie, a największym polonijnym skupiskiem jest Paraná.

Szacuje się, że w Paranie żyje ponad 1 mln mieszkańców posiadających co najmniej jednego polskiego przodka. Kalkulacja opiera się na jedynym podliczeniu, z pomocą polskich inspektorów oświaty, liczby Polaków zamieszkujących Paranę. Dokonano go z inicjatywy Konsulatu RP w Kurytybie w II połowie lat 30. XX w. Jak się okazało, Polacy stanowili wówczas 10% mieszkańców stanu Paraná. Powyższa proporcja przedstawicieli Polonii do reszty mieszkańców nie uległa zapewne od tamtego czasu zasadniczej

zmianie. Paraná liczy aktualnie ponad 11 mln mieszkańców, z czego w regionach wiejskich zamieszkuje około 1,5 mln.

Przybywającym pod koniec XIX i na początku XX wieku Polakom miejscowe władze przydzielały pod uprawę głównie tereny o powierzchni 25 ha, jak na owe czasy wystarczające dla rozwoju wydajnej i opłacalnej produkcji. W XX wieku asymilacja kolejnych pokoleń potomków osadników polskich i przemiany w polonijnej tożsamości szły w parze z postępującą ewolucją sytuacji ekonomicznej brazylijskiej wsi i migracją do miast. Pod koniec XX wieku nieustannie wysoki przyrost naturalny na polonijnych terenach wiejskich oraz konkurencja wielkich, zmechanizowanych i nowocześnie zarządzanych gospodarstw rolnych spowodowały, że sytuacja większości polonijnych gospodarstw uległa pogorszeniu. Ich zasadnicza część uznawana jest obecnie za małe gospodarstwa rodzinne o niskiej produktywności.

Znaczenie rolnictwa w Paranie, kiedyś duma tego stanu, powoli maleje. Mimo wysiłków modernizacyjnych osiągnięcia parańskiego rolnictwa pozostają przede wszystkim efektem wysokich nakładów pracy, którym od wielu lat nie towarzyszy oczekiwany wzrost inwestycji i zamożności rolników. Wynika to m.in. ze świadomych wyborów rządu brazylijskiego, realizującego politykę tanich produktów rolnych, za pomocą których usiłuje łagodzić problemy społeczne obszarów miejskich, zamieszkiwanych przez bardziej uświadomiony elektorat.

Paraná boryka się z problemem rozdrobnienia gospodarstw rolnych. W całym stanie istnieje około 370 tys. gospodarstw o łącznej powierzchni 15,2 mln ha, z czego 87% to gospodarstwa o powierzchni poniżej 50 ha. Bardzo niepokojąco prezentują się dane rządowe (EMBRAPA – Instytut Badań nad Rolnictwem Parany) wskazujące na narastanie problemu nędzy. Boleśnie dotyka on również niejednokrotnie przedstawicieli Polonii. W wielu oddalonych od Kurytyby parańskich regionach, w których przeważało polskie osadnictwo, istnieją liczne gospodarstwa rodzinne niedysponujące maszynami rolniczymi, stosujące przestarzałe lub wręcz archaiczne sposoby uprawy i zbioru, bez właściwego nawożenia i stosowania nowoczesnych technik rolnych. W 2006 roku przeszło 50% gospodarstw rolnych Parany znajdowało się w stanie ubóstwa lub skrajnego ubóstwa. Stopa analfabetyzmu na obszarach wiejskich wynosiła 10% i była blisko dwukrotnie wyższa niż wśród mieszkańców miast.

Należy dodać, że większość Polonii zamieszkującej stany Santa Catarina i Rio Grande do Sul również trudni się rolnictwem, ale jej sytuacja materialna i społeczna wydaje się być lepsza niż w Paranie.

Realia historyczno-polityczne

Do lepszego zrozumienia problemu ubóstwa występującego wśród części Polonii zamieszkującej obszary wiejskie niezbędny jest opis wydarzeń I połowy XX wieku, które miały wpływ na jej kondycję społeczną, polityczną i ekonomiczną.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku Rząd RP zdawał sobie sprawę z liczebności i znaczenia Polonii w Brazylii. Pierwszym polskim konsulatem otwartym w Ameryce Łacińskiej był Konsulat Generalny w Kurytybie (19 marca 1920 r.). Kilka lat później na terenie Brazylii dość aktywną działalność rozpoczęła Liga Morska i Kolonialna, pomagając zakładać, w sposób zorganizowany i uporządkowany, kolejne polonijne osady, koncentrując się na dwóch planowanych jako wzorcowe skupiskach polonijnych, jakimi stały się kolonia Jagoda (obecnie Quedas de Iguaçu) oraz kolonia Morska Wola (obecnie Cândido de Abreu). Do obu kolonii z Polski sprowadzano nowoczesne maszyny rolnicze, materiały siewne, a nawet, na niewielką skalę, zwierzęta (bez powodzenia w hodowli). W 1938 roku w Brazylii działało 346 polonijnych szkół, nadzorowanych przez inspektorów oświaty z Polski, w tym dwa niezwykle cenione gimnazja: imienia Henryka Sienkiewicza w Kurytybie oraz Mikołaja Kopernika w Mallecie. Ukazywało się kilka znaczących polonijnych tytułów prasowych, działało kilkadziesiąt dobrze zorganizowanych polskich i polonijnych towarzystw i organizacji.

Wobec narastającej w Europie w latach 30. XX wieku fali nacjonalizmów oraz rozwoju faszyzmu w Niemczech i we Włoszech dla władz Brazylii stały się nie do zaakceptowania narodowościowe przemiany inspirowane politycznie z zewnątrz, zachodzące na południu kraju, głównie w regionach zamieszkiwanych przez osadników niemieckich i włoskich. W tej sytuacji prezydent Getúlio Vargas wprowadził w kwietniu i maju 1938 roku serię dekretów nacjonalizacyjnych. Ich efektem były: zakaz posługiwania się w Brazylii jakimkolwiek innym językiem niż portugalski, cenzura i zamknięcie wielu tytułów prasowych, zamknięcie wszystkich szkół niebrazylijskich (w tym prawie wszystkich 346 polskich, przetrwały nieliczne szkoły w stanie Rio Grande do Sul), zmiana nazw i ograniczenie działalności towarzystw i organizacji etnicznych, przymusowa i przyspieszona asymilacja imigrantów i ich potomków w społeczeństwie brazylijskim.

Polonia szczególnie dotkliwie odczuła dekrety, zwłaszcza po okupacji Polski przez nazistowskich i sowieckich agresorów w 1939 roku. Koloniści

zostali pozostawieni sami sobie, na wiele lat, bez szkolnictwa (niejednokrotnie skazani na wtórny analfabetyzm), wsparcia z kraju i przy nieprzychylnej postawie miejscowych władz, które prześladowały wszelkie przejawy polonizmu. Liderzy polonijni i Polscy księża próbujący w tym okresie ratować wśród kolonistów polskie obyczaje i język niejednokrotnie poddawani byli prześladowaniom i represjom, zwłaszcza w Paranie. W celu przyspieszenia procesów asymilacyjnych Polonii utrwalano negatywne stereotypy Polaka. Słowa w języku portugalskim *Polaco* i *Polaca*, poprawne gramatycznie i wcześniej będące neutralnymi określeniami osób narodowości polskiej, nabrały na tyle pejoratywnego znaczenia, że przedstawiciele Polonii dla określenia swojej tożsamości zaczęli używać zapożyczonych z języka francuskiego określeń *polones*, *polonesa*, funkcjonujących zresztą w obiegu po dzień dzisiejszy.

Lata 1938–1980 były najtrudniejszym okresem relacji Polski z Brazylią. Przez wiele lat funkcjonowania w Brazylii prawicowej dyktatury wojskowej przedstawiciele władz źle traktowali Polonię, wielokrotnie utożsamiając jej dbałość o zachowanie polskich tradycji i obyczajów z sympatiami wobec PRL, a co za tym idzie – z komunizmem. Ofiarą takiego podejścia stał się m.in. Julian Juliusz Szymański, postać niezwykle zasłużona dla Polski i dla Brazylii. Gdy w 1946 roku postanowił uciec przed represjami z PRL i wrócił do Brazylii, został zatrzymany w celu wyjaśnienia, czy nie jest agentem komunistycznym, i spędził w areszcie w Erechim kilka miesięcy. Jeszcze w połowie lat 70. XX wieku, jak relacjonował mi jeden z polskich księży, policja potrafiła aresztować, w Quedas de Iguaçu, dwie kobiety za prowadzenie rozmowy w języku polskim (po wyjściu z kościoła). Nie były to odosobnione zdarzenia. Przedstawiciele Polonii bardzo niechętnie wspominają te czasy i o nich opowiadają.

Przełomem w postrzeganiu przez władze brazylijskie Polonii stały się wizyty Jana Pawła II w Brazylii w 1979 i 1980 roku. Wiemy, jak wielki wpływ miał papież Polak na przemiany, które dokonały się w latach 80. w Polsce. Według mnie, choć niewiele się na ten temat pisze, jego autorytet zainspirował również w jakimś stopniu Brazylię do wkroczenia na ścieżkę demokracji. Temat ten zasługuje na pogłębione badania, podobnie jak trudny dla Polonii okres lat 1938–1980.

Przemiany demokratyczne, które nastąpiły w Polsce i Brazylii niemal równocześnie, znacząco wpłynęły na poprawę sytuacji brazylijskiej Polonii. Okazały się również przełomem w relacjach polsko-brazylijskich, które

szybko zaczęły się poprawiać. Aktualnie Polska i Brazylia kierują się tymi samymi wartościami pokojowego współistnienia w polityce zagranicznej oraz troską o prawa człowieka, co ułatwia i intensyfikuje współpracę dwustronną.

Kondycja towarzystw i organizacji polonijnych

Najstarszym towarzystwem polskim w Brazylii i w całej Ameryce Łacińskiej jest założone 15 czerwca 1890 roku Towarzystwo im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie. Jednym z jego założycieli był Edmund Sebastian Woś-Saporski, który podarował działkę pod budowę siedziby organizacji i przez kilka lat był jej wiceprezesem.

Początkowo Polonia solidarnie ze sobą współpracowała. Z czasem, gdy liczba towarzystw i organizacji polskich znacząco się zwiększyła, nasilać się zaczęły między nimi różnice społeczne (jedne były ludowe, drugie robotnicze, inne skupiały elity polonijne), a następnie odzwierciedlające dwa polskie nurty niepodległościowe. Po 1918 roku doszły również wszelkie różnice polityczne importowane bezpośrednio z Polski międzywojennej. Kłopotliwa dla rozwoju polonijnej oświaty była rywalizacja dwóch organizacji popierających rozwój szkolnictwa w Brazylii: świeckiej „Kultury" i katolickiej „Oświaty". Spóźniona okazała się inicjatywa powołania w 1930 roku Centralnego Związku Polaków (CZP), jako płaszczyzny porozumienia skupiającej wszystkie polonijne organizacje. Inicjatywę firmował Senat RP, który podarował pieniądze na budowę siedziby organizacji na ulicy Carlos de Carvalho. W związku z dekretami nacjonalizacyjnymi prezydenta Vargasa istnienie CZP zakończyło się już w 1938 roku. Budynek przejęło Towarzystwo Dobroczynno-Kulturalne, udostępniając go m.in. jako bursę dla studentów. Z zasłużonego towarzystwa Związek Polski powstała Sociedade União, z Junaka – União Juventus, z Towarzystwa im. Władysława Jagiełły – Sociedade Abranches. Podobny los spotkał prawie wszystkie towarzystwa polskie w Brazylii. Organizacje polonijne przekształcono w społeczne, ograniczono działalność kulturalną, zakazano posługiwania się językiem polskim.

Współcześnie w brazylijskiej Polonii nie ma już poważnych konfliktów. W ich miejsce pojawiły się niestety nowe, trudne wyzwania. Są one wspólne dla wszelkich struktur społecznych i towarzystw w Brazylii. To przede wszystkim niewielka liczba członków opłacających składki, starzejący się i kurczący majątek nieruchomy i ruchomy, problemy or-

ganizacyjne oraz finansowe. Najlepszą ilustracją obecnej sytuacji jest los zabytkowego pałacyku po CZP, który od kilkunastu lat stoi opuszczony w centrum Kurytyby, po tym jak został sprzedany prywatnej osobie przez towarzystwo União Juventus.

Jest jednak promyk nadziei. W ostatnich latach obserwowane jest wśród Polonii w Brazylii narastające zainteresowanie nauką języka polskiego, odwiedzinami Polski, poszukiwaniem polskich korzeni. Dodatkową motywacją do odradzania się zainteresowania Polską w Brazylii są możliwości oferowane przez zmodyfikowaną w 2019 roku ustawę o Karcie Polaka. To wielka zdobycz, o którą Brazylijczycy polskiego pochodzenia walczyli od wielu lat. Istotne jest, że w ostatnim czasie dostrzeżono w Polsce potencjał i znaczenie Polonii w Brazylii. Współpraca z nią i świadczenie jej pomocy znalazły się wśród priorytetów polityki polonijnej władz RP.

Spośród kilkudziesięciu istniejących obecnie polonijnych organizacji w Brazylii najważniejszą jest Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej – BRASPOL, założona w 1990 roku. BRASPOL ma swoje oddziały w ponad 300 miejscowościach Brazylii, choć aktywność większości z nich nie jest duża. Organizacja na szczeblu centralnym opiekuje się kurytybskim skansenem polonijnym – Parkiem im. św. Jana Pawła II, organizuje regularnie polonijną witrynę literacką i festiwal chórów polonijnych oraz wiele przedsięwzięć kulturalnych w stanie Rio Grande do Sul.

Bardzo aktywny jest Dom Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie, działający w symbiozie z Towarzystwem im. Tadeusza Kościuszki i oferujący oprócz przedsięwzięć kulturalnych m.in. lekcje języka polskiego, z których korzysta rokrocznie ponad 100 uczniów. Niezwykle pożyteczną patriotyczną działalność prowadzi od wielu lat Towarzystwo im. J. Piłsudskiego w Kurytybie, które wspierane jest przez znakomity zespół folkloru polskiego Wisła. Towarzystwo było m.in. współgospodarzem, w 2019 roku, I Kongresu Młodzieży Polonijnej Ameryki Łacińskiej zrealizowanego przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska".

W Kurytybie działają jeszcze towarzystwo União Juventus oraz Sociedade Abranches. W Rio de Janeiro, Porto Alegre i Florianópolis na uwagę zasługują trzy działające na podobnych zasadach – choć organizacyjnie ze sobą niepowiązane – towarzystwa Polonia.

W wielu polonijnych miejscowościach formalnie istnieją jeszcze inne niewielkie organizacje, głównie przykościelne, które prowadzą również, w ograniczonym zakresie, działalność polonijną.

Mówiąc o polonijnych organizacjach w Brazylii, nie sposób nie dostrzec zasług zespołów polskiego folkloru. Wiele z nich, jak Wisła, Junak, Jupem, Polonia, Auresovia, Orzeł Biały, Szarotka, Mazury czy Karolinka, stało się przechowalnią polskości w tym kraju. W całej Brazylii działa, niezwykle aktywnie, około 30 takich zespołów.

Aktualne wyzwania współpracy polsko-brazylijskiej włączające Polonię

W okresie ostatnich kilkunastu lat w dwustronnych relacjach polsko-brazylijskich podjęto wiele wzajemnych inicjatyw, które pozwalają z satysfakcją i prawdziwie po przyjacielsku obchodzić 100-lecie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Z punktu widzenia Polski oraz Brazylii Polonia jest obecnie ważnym partnerem w budowaniu i umacnianiu znakomitych relacji między naszymi państwami, zwłaszcza w dziedzinie kultury. Służy to wspólnym interesom. Polskie placówki dyplomatyczno-konsularne w Brazylii znaczną część promocji polskiej kultury w tym kraju realizują we współpracy z organizacjami i działaczami polonijnymi. Po stronie polskiej instytucjonalnego wsparcia polonijnej działalności kulturalnej w Brazylii udzielają obecnie Pełnomocnik Rządu ds. Polonii i Polaków za granicą w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą), Stowarzyszenie Wspólnota Polska oraz Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Ważną rolę umacniającą nasze relacje akademickie i kulturalne odgrywa Katedra Języka Polskiego przy Uniwersytecie Federalnym Parany w Kurytybie (wspierana przez polskie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego). Polska od wielu lat nieprzerwanie oferuje również (obecnie za pośrednictwem Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej) stypendia dla studentów brazylijskich polskiego pochodzenia zamierzających podjąć naukę w Polsce.

Brazylia korzysta z tego, że kultura polonijna wzbogaca jej piękną mozaikę społeczną. Osiągnięcia wybranych przedstawicieli Polonii włączane są w działania promocyjne Brazylii w Polsce. A należy wiedzieć, że wkład Polonii w kulturę brazylijską był i jest znaczący. Jednym z najważniejszych brazylijskich poetów był Paulo Leminski, jednym z ojców współczesnego brazylijskiego teatru Zbigniew Ziembiński, istotny wkład do brazylijskiej muzyki poważnej wnieśli bracia Morozowiczowie, a do baletu – Yanka

Rudzka. Znakomitym rzeźbiarzem polonijnym był Jan Żak, licznych świetnych malarzy i malarki skupia Dom Kultury Polska – Brazylia, a jednym z pionierów malarstwa artystycznego w Brazylii był Brunon Lechowski. Doskonałym fotografem, który udokumentował m.in. warunki życia przedstawicieli Polonii w regionach wiejskich i ukazał podobieństwa kulturowe potomków osadników polskich i ukraińskich mieszkających w Brazylii, jest João Urban (jego wystawa pt. *Zbliżenia* była prezentowana w Polsce i na Ukrainie). A przecież to nie koniec. Wielki wkład do brazylijskiej nauki wnieśli profesorowie Jan Maria Bieżanko (badania nad soją), Juliusz Julian Szymański i jego synowie (okulistyka), Szymon Kossobudzki (medycyna, chirurgia), Antoni Rydygier (syn Ludwika Rydygiera – chirurgia), Ruy Wachowicz (historia), Waldemiro Gremski (rektor Papieskiego Uniwersytetu Katolickiego w Kurytybie) i inni. Dom Kultury Polska – Brazylia pracuje od pewnego czasu nad zebraniem życiorysów tych najbardziej zasłużonych dla Brazylii Polaków i ich potomków.

Polonia wnosi wiele ciekawych inicjatyw do kształtowania właściwego wizerunku polskości w Brazylii i brazylijskości w Polsce. Polonijne zespoły folklorystyczne, uczestnicząc w przedsięwzięciach kulturalnych i promocyjnych w Brazylii, prezentują piękno i bogactwo polskiego folkloru. Jednocześnie te same zespoły, przyjeżdżając na występy w Polsce, zawsze wiele uwagi poświęcają przygotowaniu i prezentacji, z wielkim zapałem, kunsztem i dbałością, barwnego folkloru brazylijskiego.

Na brazylijskiej prowincji w promocję polskości wpisuje się miasteczko Guarani das Missões w stanie Rio Grande do Sul, organizujące co dwa lata, w maju, wielki polonijny festyn POLFEST. Oprócz walorów kulturalnych i polonijnych festyn stał się turystyczną i gospodarczą promocją całego regionu Missões, w którym zlokalizowana jest miejscowość.

Duże festyny polonijne organizowane są regularnie w São Mateus do Sul, w Araucárii, w Áurea, Erechim, Águia Branca i wielu innych miejscowościach. Ważnym ośrodkiem na polonijnej mapie Brazylii jest Park im. św. Jana Pawła II w Kurytybie, gdzie odbywają się najważniejsze polonijne wydarzenia kulturalne i religijne. Jednocześnie park jest jedną z największych atrakcji turystycznych miasta, odwiedzaną rokrocznie prze setki tysięcy wizytujących.

Na uwagę zasługują przedsięwzięcia organizowane przez Dom Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie, w tym galeria artystyczno-historyczna na murze Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki, liczne wystawy artystyczne

czy też udział w Europejskim Dniu Języków (współorganizatorami są Goethe-Institut, Instytut Cervantesa i Alliance Française). Przy Domu Kultury Polska – Brazylia redagowany jest od 2017 roku, w cyklu dwumiesięcznym, niezwykle interesujący polonijny biuletyn kulturalny „Tak". Jest on obecnie, obok wydawnictwa „Polonicus" wydawanego przez rektora Polskiej Misji Katolickiej, jedyną regularnie ukazującą się w Brazylii polonijną publikacją.

Niemałe znaczenie inspirujące pisarzy do zajmowania się tematyką społeczną, a publiczność do czytelnictwa mają organizowane przez BRASPOL polonijne witryny literackie.

Wzajemnie korzystna i niezwykle ciekawa jest współpraca i wymiana doświadczeń na szczeblu samorządowym realizowana, przy aktywnym uczestnictwie Polonii, pomiędzy parańską miejscowością São José dos Pinhais i Starostwem Powiatowym w Poznaniu. Należy oczekiwać, że zintensyfikowana zostanie w przyszłości sformalizowana umową podpisaną w 1993 roku współpraca „miast bliźniaczych": Krakowa i Kurytyby.

Wiele dla przyszłych relacji Polski i Brazylii wnosi wymiana młodzieży dokonywana z udziałem Polonii w ramach różnorakich inicjatyw społecznych i edukacyjnych oraz kolonie dla polonijnej młodzieży organizowane w Polsce przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" we współpracy z BRASPOLEM.

Trudno nie zauważyć, jak wzajemnie inspirującą i znaczącą wartością w dwustronnych relacjach polsko-brazylijskich jest kultura. Istnieje między Polską i Brazylią również zauważalna komplementarność naukowa i gospodarcza, z której oba kraje powinny wkrótce, z udziałem Polonii, zacząć czerpać korzyści garściami.

Kilka refleksji osobistych

Praca konsula polonijnego jest niemałym wyzwaniem, ale jednocześnie jest też wyróżnieniem. Wykonywana właściwie, potrafi dostarczyć wielu korzyści zarówno Polonii, Polsce, jak i krajowi przyjmującemu, o ile nie jest on wrogo do polskiej mniejszości nastawiony. Potrafi również dostarczyć satysfakcji i wzruszeń samemu konsulowi. Przeżyłem to na własnej skórze. Przepracowałem w Brazylii jako konsul w Kurytybie blisko 20 lat, czyli prawie 1/5 stuletniego okresu relacji dyplomatycznych Polski z Brazylią. Miałem możność obserwować przemiany demokratyczne dokonujące się w Brazylii oraz przemiany, które następowały w naszej Polonii. Zaprzyjaźniłem się

i współpracowałem z wieloma przedstawicielami Polonii i Brazylijczykami nieposiadającymi polskiego pochodzenia. Starałem się inspirować ich do aktywniejszego włączania się we współpracę polsko-brazylijską, a oni zaszczepiali we mnie brazylijski sposób na życiowy optymizm. Nauczyłem się szanować tych ludzi i zawsze będę darzył ich wielką sympatią.

Byłem świadkiem wielu smutków i wielu polonijnych sukcesów, niejednokrotnie czyniono ze mnie powiernika rodzinnych historii przepełnionych niezwykłymi wydarzeniami i miłością do Polski i Brazylii. Opowiadań o historii lat minionych, o walce o przetrwanie, tragediach, chorobach, trudach, ciężkiej pracy, wierze, pokonywaniu przeszkód, pierwszych osiągnięciach, sukcesach, radościach i przede wszystkim trosce o zagwarantowanie lepszego życia w Brazylii kolejnym rodzinnym pokoleniom.

Zjeździłem tylko część polonijnych miejscowości, na wszystkie nie starczyło nawet tych 20 lat. Byłem świadkiem i współorganizatorem wielu przedsięwzięć kulturalnych w tych miejscowościach. Byłem dumny, że przedsięwzięcia te stanowiły nie lada atrakcję nie tylko dla Polonii, ale i rdzennych Brazylijczyków.

Wyniosłem z tej pracy wiele doświadczeń, głównie dobrych i bardzo dobrych. Nie mnie oceniać, jak moja praca była postrzegana przez mieszkańców Brazylii. Mogę się tylko pochwalić, że w Towarzystwie im. Tadeusza Kościuszki w Kurytybie nazwano mnie „siewcą polskości", rady miast Kurytyby, Irati i Aurea uznały mnie za swego honorowego mieszkańca, a władze stanu Paraná nadały mi najwyższe stanowe odznaczenie – Order Pinheiro.

Przez te lata Brazylia stała się moją drugą ojczyzną. Tak jak w Brazylii całym sercem i posiadaną wiedzą promowałem Polskę i broniłem jej dobrego imienia, tak samo w Polsce angażuję się w przedsięwzięcia prezentujące piękno kultury brazylijskiej i zawsze bronię i bronić będę dobrego imienia Brazylii.

Z okazji 100. rocznicy nawiązania przez Polskę i Brazylię stosunków dyplomatycznych pragnę wyrazić przekonanie, że przez kolejne 100 lat Polska i Brazylia będą równie dobrze się rozumieć i z korzyścią dla swych społeczeństw rozwijać wszechstronną współpracę handlową, akademicką i kulturalną. Mam nadzieję, że Brazylijczycy polskiego pochodzenia, korzystając z możliwości dobrego służenia swej obecnej ojczyźnie, jak i ojczyźnie przodków, będą w nią również intensywnie zaangażowani.



Plakat autorstwa polonijnej artystki Everly Giller

SUMMARY

THE CONTRIBUTION OF THE POLISH DIASPORA IN BRAZIL TO THE DEVELOPMENT OF BILATERAL RELATIONS BETWEEN POLAND AND BRAZIL

Despite the fact that Poland and Brazil established diplomatic relations 100 years ago, Polish-Brazilian relations practically started as early as the year 1869, when the first Polish settlers arrived in Brazil. Newcomers from Poland and their descendants have made a significant contribution to the development of Brazil. The Polish diaspora is estimated at c. 2.3 million inhabitants which is 1% of the Brazilian population. It is not a homogenous group. However, most Brazilians of Polish descent share profound respect and affection towards both Brazil and Poland. The same respect and affection are characteristic for the current comprehensive cooperation between Poland and Brazil, in which the Polish diaspora in Brazil also takes part.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, Polish diaspora's agriculture in Paraná, Polish diaspora's contribution to the development of Brazil, Polish diaspora's organizations, Polish diaspora policy of the Republic of Poland, Polish diaspora's contribution to Brazil-Poland relations

Rozdział III

Polska – Brazylia: główne płaszczyzny kontaktów

—

Capítulo III

Polônia – Brasil: principais contatos

III.1

Społeczność pochodzenia polskiego w Brazylii

—

III.1

Comunidade de descendência polonesa no Brasil

Etniczność polskich poimigracyjnych pokoleń w Brazylii jako pomost w rozwijaniu kontaktów z Polską

Elżbieta Budakowska
Uniwersytet Warszawski

Polskie pokolenia poimigracyjne w Brazylii

Współczesne pokolenia poimigracyjne polskiego pochodzenia w Brazylii są spadkobiercami rozpoczętego blisko półtora wieku temu procesu zbiorowego wychodźstwa z ziem polskich w kierunku Ameryki Południowej. Można powiedzieć, że wraz z nim rozpoczęła się nowożytna era kontaktów polsko-brazylijskich. Miała ona jednak asymetryczny charakter, gdyż państwo brazylijskie w tym czasie konsolidowało swoją państwowość, a państwo polskie do 1918 roku było nieobecne na mapie świata. Brak niepodległości odbijał się na sposobie postrzegania polskich pionierów przez inne grupy europejskie. Niejednokrotnie z tego powodu Polaków negatywnie kategoryzowano jako imigrantów „bez flagi", czyli pozbawionych w Brazylii opieki przedstawicielstwa dyplomatycznego swego kraju.

Migracja z ziem polskich, choć rozciągała się w czasie, praktycznie wygasła wraz z II wojną światową. Lata powojenne nie przywiodły do Brazylii znaczącej liczby polskich imigrantów. Śmiało można zatem stwierdzić, że współczesne skupiska polskiego pochodzenia w tym kraju składają się w większości z potomków masowego wychodźstwa polskich chłopów z czasów tzw. gorączki brazylijskiej. Przeważają już kolejne pokolenia urodzone na ziemi brazylijskiej, ulegające stopniowej mobilności społecznej i geograficznej. Z faktem tym wiąże się ewolucja etnicznych więzi grupowych i indywidualnych procesów tożsamościowych, a w konsekwencji relacji z krajem pochodzenia. Toteż głównym pomostem rozwijania kontaktów z Polską staje się etniczność polskich poimigracyjnych pokoleń w Brazylii.

Historycznie biorąc, środowiska polskiego pochodzenia w Brazylii były znacznie oddalone od swego centrum kulturowego. Dzieliła je od Polski nie tylko odległość geograficzna, ale całe dekady dość znacznego izolacjonizmu. Tylko znikomy odsetek potomków imigrantów mógł odwiedzić kraj pochodzenia. Główną przeszkodą był niski status ekonomiczny. Słaby też był dopływ dóbr kulturowych, które mogłyby wzmacniać procesy identyfikacyjne i spowalniać asymilację.

Istotnym elementem zmiany był również aspekt demograficzny. Wzrost małżeństw mieszanych, odpowiadający procesowi brazylijskiej amalgamacji, zmieniał środowisko socjalizacyjne młodego pokolenia. Poszerzał naturalne środowisko hybrydyzacji, naruszając niejednokrotnie tradycyjne granice kulturowej przynależności współpartnerów. Dziedziczenie kultury coraz rzadziej odbywało się w procesie tradycyjnej socjalizacji i przekazu międzypokoleniowego, a częściej w oparciu o procesy indywidualnej identyfikacji i wspólnego poczucia etnicznej przynależności.

Osłabianie spoistości dawnych polskich kolonii tworzyło zarazem kontekst poszerzonych kręgów potencjalnych, zewnętrznych odbiorców elementów polskiej kultury, rozwijania związków polsko-brazylijskich w środowisku lokalnym. Amalgamacja, choć prowadziła do osłabiania znajomości kultury polskiej, jednocześnie w procesie odnawiania etniczności stawiała wyzwanie większej otwartości na kulturę etniczną członków rodziny innego pochodzenia. Tworzyła podwaliny pod nową sferę relacji brazylijsko-polskich, zachodzących w środowisku rodzinnym.

Paradoksalnie, rozwijaniu kontaktów z Polską, zasymilowanych w dużej mierze, poimigracyjnych pokoleń polskiego pochodzenia posłużyły współczesne przemiany w łonie społeczności polskiego pochodzenia w Brazylii.

Dawne struktury organizacyjne, tradycyjnie działające w środowiskach polskich, aczkolwiek zasłużone dla podtrzymywania polskości w lokalnych środowiskach, nie sprzyjały budowaniu współczesnej pozycji polskiej grupy ani jej reprezentacji wobec władz brazylijskich. Organizacje te w większości koncentrowały się na zaspokajaniu wewnętrznych potrzeb kulturowych lokalnych społeczności polskich oraz pielęgnowaniu poczucia duchowego związku z polską ziemią ojczystą. Opierały swoją strategię etnicznego przetrwania na kultywowaniu języka, tradycji, folkloru i wiary w obrębie historycznych, zakładanych w interiorze kolonii.

Tymczasem stopniowe przemiany zbiorowości poimigranckich, wyrażające się zacieraniem izolacyjnego charakteru kolonii i wzrostem zróż-

nicowania etnicznego ich ludności, wymagały większego interaktywnego wysiłku w budowie pozycji grupy w społeczeństwie pluralistycznym. Toteż musiała nastąpić zmiana jakościowa społecznego działania. Jej istota sprowadzała się do przekształcenia idei działania w obrębie własnej zbiorowości w szerszą formułę etnicznego *nowego ruchu społecznego*, bardziej dostosowaną do współczesnych procesów kulturowej samoidentyfikacji obywateli brazylijskich w społeczeństwie pluralistycznym.

Współczesne pokolenia związane przez swe pochodzenie z polskim dziedzictwem kulturowym utożsamiają się przede wszystkim z Brazylią jako krajem swego urodzenia i posiadanego obywatelstwa, natomiast na skutek procesów indywidualizacji dokonują równocześnie samodzielnie wyborów w budowaniu swojej tożsamości kulturowej w pluralistycznym społeczeństwie. Etniczność polska oznacza więc dla nich stan świadomości, a nie ojczyznę, którą dla poimigracyjnych pokoleń jest Brazylia[1], Polska natomiast to kraj pochodzenia i kultury ich przodków.

Konsekwencją zaistniałych przemian było pojawienie się grupy inicjatywnej, która w 1990 roku na ogólnobrazylijskim spotkaniu w Kurytybie – ośrodku największej koncentracji obywateli brazylijskich polskiego pochodzenia – przedstawiła ideę szerokiej formuły oddolnego działania etnicznego, skierowanej do osób zainteresowanych włączeniem się do procesu odnowy znajomości kultury polskiej w Brazylii i zaktywizowania kontaktów brazylijsko-polskich. Odwoływanie się do indywidualizmu w formowaniu etniczności poimigracyjnych pokoleń spowodowało, że osoby angażujące się w organizowanie nowego ruchu etnicznego wywodziły się z różnych kręgów społecznych. Wykazywały się dużym

1 W literaturze przedmiotu wyróżnia się 3 etapy kształtowania się procesów identyfikacyjnych tej ludności imigracyjnego pochodzenia: pierwszy, w którym tożsamość kulturowa ukształtowana została w Polsce jako ojczyźnie na długo przed jej pojawieniem się w Brazylii; drugi, występujący już po dłuższym pobycie w kraju osiedlenia, nazywany etapem „podwójnej ojczyzny", gdzie tożsamość jest częściowo odtwarzana według kanonu kulturowego Polski, a częściowo wzbogacana elementami nowej ojczyzny, oraz etap trzeci, odnoszący się już do dalszych pokoleń poimigracyjnych, powiązany z dążeniem państwa do wzmocnienia brazylijskiej tożsamości narodowej własnych obywateli. Wówczas proces reprodukowania i przetwarzania tożsamości odbywał się już jako czynnik integracji narodowej w Brazylii. Zob.: E. T. Buchman, *A Trajetória do Sol. Um estudo sobre a identidade do Imigrante Polon š no Sul do Brasil*, Curitiba: Fundação Cultural de *Curitiba*, 1995.

poziomem świadomości jego celu, wyobraźni i zainteresowania sprawami publicznymi[2].

Odwracanie tendencji asymilacyjnych poprzez odwoływanie się do zasobów informacyjnych kraju pochodzenia stało się czynnikiem motywującym do budowania kontaktów obywateli brazylijskich polskiego pochodzenia z Polską. Zaczęły się nawiązywać nowe brazylijsko-polskie więzy. Z drugiej strony, rozwijały się w Polsce poszukiwania polsko-brazylijskich związków i odnawianych pokrewieństw. Wzajemne zaciekawienie współczesnym poziomem życia rodzin krewniaczych w Polsce i Brazylii stało się motywacją do nawiązywania bądź odnawiania kontaktów.

Jednocześnie warto nadmienić, że o ile zbiorowość polskich pionierów łączył kanon kulturowy przywieziony z kraju ojczystego, o tyle współczesna epoka wytworzyła nowe formy komunikowania się na odległość, które zaczęły odgrywać istotną rolę w kreowaniu tzw. wspólnot wyobrażonych[3]. Chodzi tu o wspólnoty niebezpośrednie, pozbawiane tradycyjnych kontaktów, jednak formujące swoją więź w oparciu o procesy społecznego komunikowania się za pośrednictwem różnych nowych technologii łączności. Tym sposobem wyłonił się nowy pomost w rozwijaniu kontaktów z Polską, dogodny dla pokoleń poimigracyjnych nieposiadających warunków do bezpośredniego kontaktu z krajem pochodzenia, jego zasobami kulturowymi i dziedzictwem historycznym.

Niezwykle przydatne do analizy współczesnych społeczności polskiego pochodzenia w Brazylii, które utraciły dawną spoistość społeczną i koncentrację terytorialną, jest pojęcie etniczności symbolicznej. Pojęcie to pojawiło się w literaturze przedmiotu w okresie, gdy badania wykazały, iż pokolenia poimigracyjne mogą tworzyć swoją etniczność bez aktywnej partycypacji w życiu grupy etnicznej i bez partycypacji w jej kulturze. Nawet więcej, dostrzeżono tzw. bierną etniczność, wyrażającą się tymczasową i okresową ekspresją odczuć w stosunku do własnej grupy etnicznej i etnicznej kultu-

2 Ruch ten przybrał nazwę Centralna Reprezentacja Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej w Brazylii BRASPOL. Skupia obecnie 335 oddziałów w 16 stanach Brazylii. Należy jednakże nadmienić, że choć BRASPOL jest najsilniejszym ruchem polskich poimigracyjnych pokoleń w Brazylii, to procesy rozwijania kontaktów z Polską na skutek wzmożonego zainteresowania polską etnicznością zachodzą również poza jego środowiskami.

3 Zob. B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, Warszawa – Kraków: Fundacja im. Stefana Batorego, 1997.

ry poprzez materialne i niematerialne symbole[4]. Etniczność symboliczna pozwala jednostce czuć się „etnicznie", zwłaszcza że – zdaniem Herberta J. Gansa, twórcy pojęcia[5] – tożsamość etniczna w odniesieniu do dalszych generacji jest raczej odczuciem powierzchownym[6]. Natomiast „etniczność symboliczna" może być kreatywna, wychodzić poza tradycyjne ekspresje i tworzyć inne aktywne formy etniczności.

Dalsze pokolenia wyrażają bardziej zróżnicowane podejście do swego pochodzeniowego dziedzictwa kulturowego, opierając zainteresowanie nim na selektywnym, dobrowolnym wyborze. Oznacza to, że tylko pewne wzory i wartości zostają wybrane i podtrzymywane, podczas gdy inne są odrzucane[7]. Społeczne relacje, solidarność i spoistość w ramach pewnego zbioru ludzi może występować również, kiedy zanikły takie atrybuty grupowe, jak język, ubiór czy zamieszkiwanie wciąż w tym samym wspólnym terytorium.

Etniczność symboliczna pozwala zatem na dokonywanie wyborów, podkreślanie swej indywidualności, bez zakorzenienia w zamkniętych społecznościach pochodzeniowych. Przesunięcie akcentu etniczności z grupy etnicznej na jednostkę, pozostającą poza wspólnotowym układem, nie wyklucza zamanifestowania przezeń zainteresowania wybranym aspektem współczesnej Polski jako jednego z przejawów zachowań etnicznych. Opiera się jednak bardziej na kreowaniu niż odwzorowywaniu.

---

4 H. J. Gans, *Reflections on symbolic ethnicity. A response to Y. Anagnostou*, "Ethnicities", 2009, nr 9(1), s. 123–130.

5 Gans etniczność symboliczną definiuje w sposób następujący: „[…] etniczność symboliczna nie potrzebuje działających grup czy związków, poczucie tożsamości może się rozwijać poprzez lojalność w stosunku do grupy jako symbolu […] etniczność symboliczna nie potrzebuje więc aktualnie funkcjonującej kultury etnicznej, nawet jeśli symbole z niej zostały zaczerpnięte". Posługuję się tutaj cytatem z pracy J. Rokickiego, *Kolor, pochodzenie, kultura. Rasa i grupa etniczna w społeczeństwie Stanów Zjednoczonych Ameryki*, Kraków: Universitas, 2002, s. 105.

6 Etniczny nacjonalizm może m.in. prowadzić do wojen domowych, czystek etnicznych, ludobójstwa.

7 Odpowiadałoby to północnoamerykańskiej koncepcji *the invented ethnicity.* Zakłada ona selektywność wartości i wzorów w budowaniu etniczności przez kolejne pokolenia poimigracyjne. Zob. W. Sollors, *The Invention of Ethnicity*, New York: Oxford University Press, 1989.

Przejawy etniczności a płaszczyzny kontaktów z Polską

Rozwijanie relacji brazylijsko-polskich – w rozumieniu, że stroną brazylijską na płaszczyźnie etnicznej są obywatele brazylijscy polskiego pochodzenia – wypływało z wielu przesłanek. Najistotniejszą z nich było dążenie do pozyskania wiedzy o Polsce, która mogłaby stanowić podstawę budowania interetnicznej otwartości i rozwijania działań kulturowych w brazylijskim pluralistycznym środowisku.

Etniczność polskich poimigracyjnych pokoleń przyjmuje obecnie różnorodne formy reprezentacji, stając się istotnym czynnikiem indywidualnych i zbiorowych procesów tożsamościowych osób polskiego pochodzenia w Brazylii. Z przeprowadzonych przez autorkę badań socjologicznych wynika, iż w dynamice „polskiego nowego ruchu etnicznego" można wyodrębnić co najmniej 13 głównych sfer, w których z jednej strony dokonują się procesy integracji jednostki polskiego pochodzenia z zachowanym lub odnawianym własnym dziedzictwem kulturowym, a z drugiej – wyłaniają się różnorodne płaszczyzny rozwijania kontaktów z Polską jako krajem pochodzenia[8].

Istotna zmiana jakościowa, jaka wystąpiła w badaniach, odnosiła się do percepcji procesu osiedleńczego polskich imigrantów. Aktywność osób polskiego pochodzenia koncentrowała się na pokonywaniu negatywnej społecznej kategoryzacji i akcentowaniu wkładu pionierów w modernizowanie Brazylii. W efekcie przeciwstawiania się negatywnej pamięci historycznej, w której polska społeczność imigracyjna z okresu rozbiorowego zachowała się jako nisko waloryzowana z powodu braku własnego niepodległego państwa i jego przedstawicieli w Brazylii, uznano, że wszelkie polskie dziedzictwo, jakie się jeszcze zachowało, należy potraktować jako integralną część historii każdej miejscowości, gminy, regionu bądź stanu, którego rozwój dokonywał się również dzięki wkładowi polskich pionierów. Uważano, iż będąc częścią brazylijskiej kultury materialnej, zasługuje ono na zachowanie i udostępnienie szerszemu ogółowi jako składowa brazylijskiego pluralizmu.

Polski pionier w Brazylii, aż do okresu międzywojennego, zdany był tylko na samego siebie, podczas gdy inne grupy imigracyjne pozostawały pod opieką placówek dyplomatycznych własnych państw wychodźczych. Toteż jego potomek w budowaniu obecnego obrazu kraju pochodzenia odwołuje się

8 Pełną relację z przeprowadzonych badań zawiera książka: E. Budakowska, *W poszukiwaniu etniczności. Ruch BRASPOL w Brazylii – współczesna interpretacja*, Warszawa: WUW, 2007.

m.in. do współczesnej pozycji państwa polskiego i popularyzowania wiedzy o aktywności Polski w świecie międzynarodowym. Natomiast obserwowana dynamizacja kontaktów środowisk poimigracyjnych z przedstawicielami polskich placówek dyplomatycznych w Brazylii i osobistościami władz polskich nadaje prestiż tradycyjnie organizowanym uroczystościom.

Budowanie pomostów na kanwie wspólnoty pochodzenia obejmowało różne środowiska zawodowe. Podstawową grupę kontaktów stanowiły wizyty osób reprezentujących różne instytucje państwowe i społeczne w Polsce, udające się do Brazylii bądź w ramach dwustronnej współpracy, bądź na imprezy organizowane przez tamtejsze polskie środowiska. Uczestniczący w nich goście z Polski odwiedzali przy okazji okoliczne kolonie. Spotkania te rozwijały zakres wiedzy o współczesnej Polsce i przyczyniały się do budowania nowej wizji kraju pochodzenia. Wizyty z Polski stawały się impulsem do budowania więzi między osobami poczuwającymi się do polskiego pochodzenia. Jednocześnie poprzez kontakt z gościem dostarczały poczucia związku z krajem pochodzenia.

Inną grupą osób zainteresowanych polską etnicznością stali się naukowcy z różnych polskich wyższych uczelni. Ponadto kontakty rozwijali dziennikarze, artyści, przedstawiciele handlowi, osoby duchowne, krewni i znajomi. Angażowano też choreografów z Polski, aby opracowywali nowe choreografie dla polskich zespołów folklorystycznych w Brazylii.

Osnową etnicznych poszukiwań związanych z kanonem kultury polskiej w kolejnych generacjach stawały się niekiedy przesłanki ekonomiczne.

W warunkach brazylijskich, jak wiemy, obiektywnymi ramami etnicznego działania jest pluralizm etniczno-rasowy, wyznaczający typ społecznych interakcji w społeczeństwie całościowym. Ciekawym przykładem tego procesu jest napływowe środowisko polskiego pochodzenia w Salwadorze, stolicy stanu Bahía, niebędącym tradycyjnym obszarem polskiej imigracji[9]. Polacy

9 Salwador stał się jednym z największych portów, który już w I połowie XVI w. zaczął przyjmować ludność niewolniczą z Afryki. Potomkowie tej ludności stanowią obecnie główny składnik rasowy populacji stanu i jego stolicy. Ich dążenie do wyrównywania nierównego z ludnością białą statusu społecznego pobudza współczesny afro-brazylijski dynamizm kulturowy i społeczny. Port w Salwadorze przyjmował także przedstawicieli innych narodowości, zmniejszając nieco dominację Portugalczyków i Hiszpanów wśród białej ludności miasta. Działo się to zwłaszcza w XIX w., w związku z realizacją programów kolonizowania stanu Bahía z udziałem imigracji europejskiej. Wymieniane w dokumentacji portowej takie kraje, jak Austria, Prusy, Rosja i Niemcy, pozwalają przypuszczać, że wśród nowo przybyłych mogli być już wtedy Polacy. Z całą pewnością natomiast granicę

i osoby polskiego pochodzenia zamieszkali wśród miejscowej różnorodności ras, kultur i religii. Sami integrowali się od 1999 roku w ramach oddziału Centralnej Reprezentacji Wspólnoty Brazylijsko-Polskiej w Brazylii BRASPOL. Biorąc udział w ogólnobrazylijskim procesie kulturotwórczym, potrzebowali jednak dopływu informacji z Polski oraz materiałów edukacyjnych.

Innym aspektem zainteresowania Polską było rekonstruowanie wiedzy o ciągłości procesu wychodźczego, łączącej brazylijskie osadnictwo polskich pionierów z regionami ich wychodźstwa[10]. Odkrywane historyczne odniesienie wzmagało jednocześnie ciekawość potomków dotyczącą współczesnego oblicza dawnych terenów emigracji przodków i motywowało do osobistego odwiedzenia Polski. Jako że imigranci pochodzili z różnych regionów geograficznych, to zakres turystyki do Polski był niejako tego odbiciem. Dodatkowym czynnikiem, sprzyjającym rozwijaniu pomostów z regionami dawnego wychodźstwa do Brazylii, były zintensyfikowane w ostatnich dekadach poszukiwania genealogiczne. Zaczęto nawiązywać kontakty z instytucjami kościelnymi i księżmi w parafiach, skąd, jak przypuszczano, wywodzili się przodkowie. Miały one pomóc w ustaleniu szczegółów genealogicznych.

Na kanwie etnicznej aktywności rozwinął się również edukacyjny strumień kontaktów z Polską, a zwłaszcza pobyty nauczycieli języka polskiego w Brazylii. U podstaw tej działalności legły zasadniczo dwie główne przesłanki. Pierwszą było zainteresowanie odnowieniem bądź podtrzymaniem znajomości języka polskiego, a drugą zapotrzebowanie na nauczycieli języka współczesnego, gdyż wśród potomków zachowała się na ogół mowa dziewiętnastowieczna. Pragnienie unowocześnienia języka było wyrazem świadomości, przerwanej w wielu historycznych skupiskach polskich imigrantów, ciągłości kontaktu z centrum kulturowym. W niektórych środowiskach był to okres równy kilku pokoleniom. Motywacja do zapoznawania się z obecnie używanym językiem wiązała się w wielu przypadkach z przygotowaniami do ewentualnej podróży do Polski i obawą, aby nie narazić się na ośmieszenie, brak komunikacji i zrozumienia. Znalazło to swoje przełożenie na następujące podstawowe formy aktywności.

---

brazylijską przekraczała w Salwadorze ponad 100-osobowa grupa polskich imigrantów po zakończeniu II wojny światowej. Do Salwadoru przybywała również ludność w ramach intensywnych w Brazylii migracji wewnętrznych. Wśród nich znajdowali się potomkowie polskich imigrantów ze stanów południowych.

10 *BRASPOL – Representação Central da Communidade Brasileiro Polonesa no Brasil – „Projeto Memórial"*, Curitiba 1993.

Pierwsza odnosiła się do rozwijania indywidualnych kontaktów z osobami z Polski. Dotyczyło to krewnych, znajomych i przyjaciół, młodzieży polskiej. Były to kontakty telefoniczne, internetowe oraz korespondencyjne. Służyły one nie tylko rozwijaniu więzi z dawnym centrum kulturowym, ale także wymianie wiedzy i materiałów, a zwłaszcza widokówek miejscowości. W efekcie rozwijanych kontaktów zapraszano też do Brazylii krewnych z Polski.

Druga grupa zachowań wypływająca z aktywizowania się społeczności polskiego pochodzenia w sferze kontaktów z krajem macierzystym przodków wiązała się z bezpośrednią wizytą w Polsce. Jako okazję wymieniano np. uczestnictwo w kursach organizowanych w Polsce. Szczególną popularnością cieszyły się kursy kulinarne, pomocne w popularyzowaniu kuchni polskiej w Brazylii. Istotnym czynnikiem powodującym rozszerzenie kontaktów z Polską było organizowanie na szerszą skalę wycieczek do Polski. Wzrost przyjazdów turystycznych do Polski zaobserwowano zwłaszcza ze stanów południowych: Rio Grande do Sul, Paraná i Santa Catarina. Niewielka grupa dotarła też z północnego stanu Bahía.

Grupy odwiedzających wywodzą się z różnych środowisk społecznych i zawodowych. Są to w zdecydowanej większości pokolenia polskiego pochodzenia, które nie znają już języka polskiego. Interesuje je natomiast współczesna Polska, jej zabytki i kultura oraz obecny standard życia Polaków, pozycja młodego pokolenia i kobiet, relacje Polski z innymi krajami Unii Europejskiej, polska przyroda. Trasy turystyczne obejmowały miasta polskie i znane miejscowości historyczne. W nawiązaniu do religijnych elementów polskiej etniczności w Brazylii, a zwłaszcza tradycji kultu Matki Boskiej Częstochowskiej jako patronki polskiego środowiska w Brazylii, włączano doń też Jasną Górę w Częstochowie.

Z uwagi na duże odległości między Brazylią i Polską, w przypadku osób, które nie mogły sobie pozwolić na kontakt bezpośredni, bardzo często odnowa zainteresowania własnym pochodzeniem wiązała się z internetowymi poszukiwaniami wiadomości o Polsce. Stawały się one przydatne zwłaszcza w różnorodnych konkursach „Wiedzy o Polsce", odnowie kuchni narodowej i przygotowywaniu się do studiowania w Polsce.

Etniczność polskich poimigracyjnych pokoleń stała się w ciągu ostatnich trzech dekad istotnym pomostem w rozwijaniu kontaktów między Brazylią i Polską. Sprzyjały temu zarówno demokratyzacja brazylijskiego systemu politycznego, jak i zmiany systemowe w Polsce. Wyrównanie standardów

politycznych oraz awans ekonomiczny poimigracyjnych pokoleń zwiększyły ciekawość krajem pochodzenia i stopień kulturowej z nim identyfikacji. Szczególnie obiecujące są wizyty młodzieży z tytułu uczestnictwa w imprezach organizowanych w Polsce dla osób polskiego pochodzenia.

Należy jednak pamiętać, że we współczesnym, zglobalizowanym świecie etniczność przestała już być statyczna i straciła atrybutywny charakter. Dlatego w przypadku dalszych pokoleń powinna być rozpatrywana jako zjawisko dynamiczne, interaktywne i procesualne, odwołujące się do kultury kraju pochodzenia, jednak bez traktowania go jako terytorium narodowe[11].

Proces budowania pomostów polsko-brazylijskich może być również zakłócany przez nieprzewidywalne zewnętrzne okoliczności, jak pandemia koronawirusa. W Brazylii ma ona szeroki zasięg, ograniczając różnorodną działalność placówek kulturalnych. Należy do nich m.in. Muzeum i Park Jana Pawła II w Kurytybie, licznie odwiedzany przez Brazylijczyków, a z powodu pandemii zamknięty na czas nieograniczony.

SUMMARY

THE ETHNICITY OF POLISH POST-MIGRANT GENERATIONS IN BRAZIL AS A BRIDGE IN DEVELOPING CONTACTS WITH POLAND

The paper addresses issues of interrelation between the ethnicity of the contemporary Polish post-migrant generations in Brazil and their interest in developing contacts with the motherland of their ancestors. The first part of the paper outlines the process of post-migrant generations formation and the background of the Polish ethnicity in Brazil. The second part discusses the aspects of ethnicity stimulating the particular areas of contacts with Poland and developing Brazilian-Polish relations.

Keywords: BRASPOL, Poland-Brazil relations, Polish diaspora in Brazil, Polish ethnicity in Brazil, post-migrant generations in Brazil, Polish Brazilians, Polish ethnicity's contribution to Brazil-Poland relations

11 Zob. m.in. T. K. Oommen, *Situating Ethnicity conceptually*, "Ethnicities", 2001, nr 1(13), s. 13–15; *idem*, *Citizenship, Nationality, and Ethnicity*, Cambridge: Polity Press, 1997.

Rola polskiego duszpasterstwa w Brazylii w zachowaniu więzi Polonii z krajem pochodzenia

Zdzisław Malczewski SChr
Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii

Zarys polskiego osadnictwa w Brazylii

Życie w Polsce będącej pod zaborami, troska o zachowanie języka ojczystego, swoich wartości, zwyczajów narodowych i przekazywanie ich młodemu pokoleniu z pewnością nie były łatwe. Tym bardziej że zaborcy robili wszystko, aby wynarodowić Polaków przez te długie i bolesne lata zaborów. Właścicielom małych gospodarstw rolnych, na które nałożono kontyngent, też nie było łatwo. Właśnie w tamtym trudnym okresie w polskich miasteczkach i wioskach, na jarmarkach i odpustach zaczęli się pojawiać agitatorzy zachęcający Polaków do wyjazdu do Brazylii, gdzie zapewniano ziemię, wolność i swobodę w zachowaniu polskości. Z pewnością był to dla ówczesnych rodaków dylemat: pozostać i cierpieć w okupowanym kraju czy też udać się w nieznaną rzeczywistość obiecującą to, czego im tak bardzo brakowało. Tak rozpoczęła się emigracja do nieznanej ziemi.

Emigranci polscy udający się do Brazylii, jak również do innych krajów Ameryki Łacińskiej, mieli o wiele trudniejszy start, niż ci rodacy, którzy emigrowali do Ameryki Północnej. Napotkali tam bowiem inne warunki społeczno-polityczne, a także na inne podejście biskupów Kościoła katolickiego do fenomenu przybywających nowych wiernych z Europy. Biskupi w Brazylii nie tworzyli parafii narodowościowych. W początkach życia osadniczego brakowało polskim imigrantom duszpasterzy, którzy by zapewniali im opiekę duchową w języku ojczystym i podtrzymywali w nich nadzieję na lepszą przyszłość. Pojawiały się też liczne problemy związane z początkowym urządzaniem się osadników polskich w Brazylii. Do Ameryki Południowej

emigrowała przede wszystkim ludność wiejska. Polacy, umęczeni prześladowaniami ze strony zaborców, pragnęli wolności, chcieli posiadać chociażby kawałek ziemi, aby móc uniezależnić się od ciemiężących ich możnowładców. Według Bolesława Żabko-Potopowicza 95% emigrantów przybyłych z Polski do Brazylii stanowili chłopi, 3,5% robotnicy i rzemieślnicy, 1% handlowcy i przemysłowcy, a 0,5% inteligencja[1].

Szacuje się, że do 1914 roku przybyło do Brazylii ponad 100 tys. polskich osadników. Emigranci ci dążyli do zdobycia na własność ziemi (co im się udało), pragnęli też uwolnić się od germanizacji czy rusyfikacji. Chcieli pozostać wolnymi Polakami. Realizację tych dążeń gwarantowała im emigracja do Brazylii.

Po zakończeniu I wojny światowej ruch emigracyjny z Polski do Brazylii zaczął ponownie wzrastać, jednak już nie osiągnął tak wysokiego poziomu jak w poprzednim okresie. Z polskich statystyk wynika, że w latach 1920–1938 wyemigrowało do Brazylii 41,2 tys. osób. Emigracja w tym czasie miała inny charakter niż ta w poprzednim okresie osadnictwa. W dużym stopniu była to emigracja zarobkowa. W okresie międzywojennym docierali do Brazylii również polscy badacze, dziennikarze, publicyści i literaci[2]. Należy podkreślić, że w tym czasie rząd polski angażował się pośrednio w emigrację do Brazylii. W 1920 roku pierwszy konsul polski w Kurytybie, Kazimierz Głuchowski, przy wsparciu rządu stanu Paraná zakupił duży obszar ziemi (farma nosiła nazwę *Amola faca*, tzn. naostrz nóż) od płk. Ernesto Queirosa. W celu zagospodarowania tych zakupionych terenów konsul Głuchowski sprowadził rolników dopiero co przybyłych z Polski, jak też już osiadłych w południowych regionach Brazylii. Do polskiej kolonizacji dołączyła Liga Morska i Kolonialna[3]. Zakupione tereny leżały na szlaku Kurytyba – Foz do Iguaçu. Z czasem zmieniono nazwę farmy, a rozwijająca się kolonia została

1 B. Żabko-Potopowicz, *Osadnictwo polskie w Brazylii*, Warszawa: Syndykat Emigracyjny, 1936, s. 13–14.

2 M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci. Szkice z dziejów polskiego wychodźstwa w Ameryce Południowej*, Warszawa: Interpress, 1984, s. 19–20; Z. Dobosiewicz, W. Rómmel, *„Polonia" w Ameryce Łacińskiej*, Lublin: Wydawnictwo Lubelskie, 1977, s. 32; K. Smolana, *Polonia w Brazylii. Rys historyczny*, [w:] *Dzieje Polonii w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kula, Wrocław: Ossolineum, 1983, s. 334–335.

3 Z. Malczewski, *W służbie Kościoła i Polonii. 40 lat działalności chrystusowców w Ameryce Łacińskiej*, Warszawa: CESLA, 1998, s. 59–60.

nazwana Virmond[4]. Najbardziej wysunięta na północ stanu Paraná osada polska usytuowana została wokół terytorium dzisiejszego miasta o nazwie Londrina. Pomiarami terenów zajmowało się przedsiębiorstwo angielskie Paraná Planations Ltd. Kolonizacja zainicjowana została w latach 50. ubiegłego wieku. Około 15 km od obecnego miasteczka Arapongas osiedlili się Polacy i Ukraińcy z terenów, które według traktatu podpisanego w Rydze w 1921 roku należały do Polski. Swą kolonię nazwali Gleba Orle. Z czasem zaczęli osiedlać się tam także Włosi, Brazylijczycy, a także w mniejszej liczbie przedstawiciele takich narodowości, jak: rosyjska (1 osoba), niemiecka (2 osoby), kanadyjska (1 osoba), amerykańska (1 osoba), litewska (1 osoba), portugalska (1 osoba) i hiszpańska (2 osoby). Różnorodność etniczna osadników wpłynęła na ich relacje. Dzieci osadników były zachęcane do nauki języka portugalskiego, inaczej niż w przypadku wcześniejszych etapów osadnictwa, kiedy przez dłuższy okres mówiono we własnym języku[5].

W pobliżu miasta Londrina osiedlili się Polacy, nazywając tamtą kolonię Warta. Niestety, wybuch II wojny światowej wstrzymał rozwijające się osadnictwo w północnym regionie stanu Paraná[6]. Utworzono kolejną kolonię, którą znowu nazwano Gleba Orle, posiadającą blisko 1,2 mln ha. Ziemia, którą otrzymali polscy osadnicy, była tak urodzajna, że niektóre płody rolne zbierano dwa razy w roku[7]. Nazwę „Orle" nadali kolonii, na której mieli się osiedlić Polacy, Anglicy odpowiedzialni za wytyczanie terenów dla poszczególnych rodzin. Kiedy ludzie decydujący się na emigrację do Brazylii przygotowywali dokumenty konieczne do podróży, zauważali, że ich celem jest kolonia o nazwie Orle (lub jak niektórzy piszą Orlę). Chodziło o to, aby przyszłym osadnikom nazwa przypominała stary kraj, który opuszczali z powodu trudnych warunków życiowych, takich jak niedostatek żywności czy też pogłębiający się kryzys ekonomiczny[8].

4 S. Pszdzimirski, *Virmond – colonização e deselvominento*, Warszawa: CESLA, 1998, s. 29, 32; B. Łyp, *Marzenia o ziemi pod równikiem. Wspomnienia Franciszka Łypa z lat 1913–1935*, mps, [b.m.], 2013, s. 35–38; *Virmond. Emancipação político-administrativa*, red. G. Zapahowski, Virmond 2012.

5 C. R. Kawka Martins, *A presença eslava na formação de Arapongas*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 2007, s. 9–10.

6 *Ibidem*, s. 37.

7 *Ibidem*, s. 81, 89.

8 *Ibidem*, s. 38.

Należy jeszcze wymienić inną kolonię, której organizacją zajęła się Liga Morska i Kolonialna. Kolonia, usytuowana także w stanie Paraná, nad rzeką Ivaí, nosiła nazwę Morska Wola i liczyła 7 tys. ha[9].

W II połowie lat 30. spółka założona przez Polaków w Kurytybie, o nazwie Parańska Spółka Kolonizacyjno-Handlowa SA, została sprzedana Międzynarodowemu Towarzystwu Osadniczemu SA. W 1939 roku spółka posiadała w stanie Paraná dwie kolonie: Jagodę (63 004 ha) – od imienia jednej z córek marszałka Józefa Piłsudskiego – oraz Nową Wolę (718 ha)[10]. Kolonia Jagoda dzięki napływowi nowych osadników z czasem się rozrosła, stając się miasteczkiem. Prawo nacjonalizacyjne prezydenta Getúlio Vargasa nakazywało zmienianie nazw obcojęzycznych na brazylijskie. Dlatego też Jagoda przeobraziła się w Campo Novo, a w późniejszym czasie w Quedas do Iguaçu[11].

Z kolei utworzone w Warszawie Towarzystwo Kolonizacyjne uzyskało od władz stanu Espírito Santo 50 tys. ha, na których strona polska zobowiązała się osiedlić 1,8 tys. rodzin w ciągu 8 lat. Osadnictwo rozpoczęło się w 1929 roku. Pierwszą kolonię nazwano Águia Branca (Orzeł Biały), a kolejną Monte Claro (Jasna Góra). Polscy osadnicy z Águia Branca kolonizowali także tereny, które aktualnie należą do regionu São Gabriel da Palha (ok. 40 km od Águia Branca), Vila Valério (ok. 30 km od São Gabriel da Palha)[12]. Niestety osadnictwo w tamtym regionie stanu Espírito Santo ograniczyło się

9 C. R. Kawka Martins, *op. cit.*

10 T. Dworecki, *Zmagania polonijne w Brazylii*, Warszawa: Akademia Teologii Katolickiej, 1980, t. I: *Polscy werbiści 1900–1978*, s. 539; J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2006, s. 64.

11 Z. Malczewski, *W służbie Kościoła i Polonii...*, *op. cit.*, s. 60, 114.

12 *Kolonizacja polska w Brazylii*, z. I (*Stan Espírito Santo*), Warszawa: Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, 1930, s. 5–6; I. Posadzy, *Drogą pielgrzymów*, wyd. V, Poznań: Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, 1985, s. 48; M. Paradowska, *Wszystko dla Boga i Polonii. Życie i dzieło ks. Ignacego Posadzego*, Poznań: Hlondianum, 1998, s. 135; A. Malacarne, *Águia Branca. Uma rapsódia polono-brasileira na selva capixaba*, São Gabriel da Palha: Gráfica Gomieri, 2004, s. 51; E. Glazar, *Brava gente polonesa. Memórias de um imigrante, formação de São Gabriel da Palha e expansão do café conilon no Espírito Santo*, Ilha da Vitória: Flor & Cultura Editores, 2005, s. 83. Miasteczko Vila Valério (obecnie będące siedzibą municypium, parafii) zostało tak nazwane przez polskich osadników dla uczczenia Waleriana Koszarowskiego, odpowiedzialnego za realizację planów Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie w tamtym regionie stanu Espírito Santo.

do niezbyt wysokiej liczby polskich osadników, głównie ze względu na wybuch II wojny światowej. Należy podkreślić (o czym praktycznie w polskim piśmiennictwie emigracyjnym się nie wspomina), że polscy osadnicy przybyli do stanu Espírito Santo kilka lat wcześniej, niż rozpoczęło się osadnictwo w południowej Brazylii organizowane przez Sebastiana Edmunda Wosia-Saporskiego[13] i ks. Antoniego Zielińskiego[14]. Ksiądz Ignacy Posadzy w 1929 roku został wysłany przez kard. Augusta Hlonda, prymasa Polski, do Brazylii, Argentyny i Urugwaju, aby zapoznał się z rzeczywistością duchową naszych osadników. Jadąc do tworzonej w tym okresie nowej polskiej kolonii Águia Branca, odwiedzał także tzw. stare kolonie. Kilkadziesiąt lat wcześniej przybyło do tego stanu 300 rodzin polskich. Podróżując kilka razy do Águia Branca, odwiedzałem te stare kolonie polskie, takie jak: Patrimônio do Santo Antônio dos Polacos (kolonię założyli nasi wychodźcy w 1889 r.), Corrego d'Anta (tu osiedlili się Pomorzanie spod Starogardu), Baunilha (Polacy pochodzący z Królestwa zbudowali tutaj mały kościół w 1914 r.), Corrego Seco, Triunfo, Povoação Baunilha[15]. Kiedy ks. Posadzy wyjeżdżał ze stanu Espírito Santo, udając się do Rio de Janeiro, był to czas rewolucji 1930 roku. Chciałbym tutaj odnotować interesujący zapis ks. Posadzego. Na ogół, kiedy się pisze o polskich osadnikach, wspomina się o udziale 300 Polaków z São Mateus do Sul w Paranie, którzy pod przywództwem Antoniego Zdzisława Bodziaka[16] brali udział w walkach rewolucji federalistycznej. Niestety większość z nich poległa na polu bitwy. Nie spotkałem natomiast informacji o udziale Polaków w tejże rewolucji w innych stanach, poza wzmianką w książce ks. Posadzego: „Polacy również sympatyzowali z ruchem rewolucyjnym. Osobny oddział, złożony z ochotników polskich w liczbie 400 ludzi, brał udział w rozstrzygającej bitwie pod Itararé. Może im rząd obecny tego nie zapomni"[17].

Ksiądz Ignacy Posadzy ponownie został wysłany przez kard. Hlonda w latach 1930–1931 w celu przeprowadzenia inspekcji polskich placówek duszpasterskich w Brazylii, Argentynie i Urugwaju[18].

13 Z. Malczewski, *Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej*, Warszawa: CESLA, 2000, s. 151–152.

14 *Ibidem*, s. 81.

15 I. Posadzy, *op. cit.*, s. 71–78.

16 Z. Malczewski, *Słownik biograficzny...*, *op. cit.*, s. 199–200.

17 I. Posadzy, *op. cit.*, s. 87.

18 *Ibidem*, s. 5–6.

W okresie II Rzeczypospolitej powstała organizacja społeczna, Liga Morska, która postawiła sobie za zadanie uświadamianie społeczeństwa o wielkim znaczeniu, jakim była możliwość dostępu Polski do Morza Bałtyckiego[19]. Działalność polskiego MSZ doprowadziła do tego, że Liga Morska, pod wpływem politycznych aspiracji do przeobrażenia Polski w państwo kolonialne, rozszerzyła zakres swoich prac. W 1936 roku przekształciła się w oficjalny instrument do realizacji koncepcji kolonialnych. Pod koniec tego roku Liga Morska i Kolonialna (LMiK) posiadała blisko 30 tys. ha gruntów wykupionych od stanu Paraná. Pierwszy zakup obejmował tereny pomiędzy Apucarana, Três Bichos i Cândido de Abreu, gdzie już istniało polskie osadnictwo. Zakupiony teren należał praktycznie do Indian, ale ze względu na zmniejszającą się ich populację nabyte tereny nazwano Morska Wola[20]. Po upływie kilku lat skutki działalności LMiK były niezbyt optymistyczne. Pod koniec 1937 roku w Morskiej Woli zamieszkiwało 113 rodzin, zajmujących 149 działek wiejskich i 16 miejskich. Wynika z tego, iż polscy osadnicy zasiedlili zaledwie 50% zakupionych terenów[21]. Tadeusz Białas, zarządca Morskiej Woli z ramienia LMiK, był skłócony z osadnikami. Taka sytuacja nie sprzyjała realizacji założonych celów kolonizacyjnych. Zamykając raport o prowadzonej kolonii, Białas stwierdził: „W świetle tej charakterystyki trudno uznać, aby akcja kolonizacyjna Ligi w Paranie, abstrahując od motywów, którymi się kierowano, była przedsięwzięciem udanym i celowym"[22].

Okres II wojny światowej przyniósł Brazylii nową falę emigracji polskiej. Byli to uchodźcy szukający schronienia. W grupie liczącej kilkaset osób większość stanowiła inteligencja. Wśród tych uchodźców znajdowali się m.in.: aktor Zbigniew Ziembiński (uważany za ojca współczesnego teatru brazylijskiego), poeta Julian Tuwim, pianista Aleksander Sienkiewicz oraz inni, którzy swoją pracą wnieśli duży wkład w rozwój tego kraju. Według niektórych autorów na początku II wojny światowej przybyło do Brazylii około 3 tys. Polaków. Po pewnym czasie wielu z nich wyemigrowało do Argentyny, Kanady czy Stanów Zjednoczonych[23].

---

19 T. Białas, *Liga Morska i Kolonialna 1930–1939*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1983, s. 5.

20 *Ibidem*, s. 6, 199–201.

21 *Ibidem*, s. 206.

22 *Ibidem*, s. 208.

23 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro*, Lublin: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", 1995, s. 28 (z Archiwum Romana Skowrońskiego w Rio de Janeiro, kartoteka uchodźców polskich przybyłych do Brazylii w latach 1939–1942, sporządzona

Po zakończeniu II wojny światowej przybyła do Brazylii nowa fala polskiej emigracji. Byli to żołnierze Polskich Sił Zbrojnych walczący u boku aliantów, a także osoby, które przebywały w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Na ogół osiedlali się oni w dużych miastach, takich jak Belo Horizonte, Rio de Janeiro, Kurytyba, São Paulo lub Porto Alegre. Przeważała wśród nich inteligencja i wykfalifikowani robotnicy, stąd też szybko znajdowali pracę, w dużej mierze dzięki pomocy wcześniej zamieszkałych emigrantów z Polski[24]. Podaje się, że w pierwszych latach po II wojnie światowej przybyło do Brazylii 10–20 tys. Polaków[25].

Jeżeli w późniejszym czasie Polacy emigrowali do Brazylii, to były to przypadki pojedyncze, odosobnione. W ostatnich latach przybywają nowi emigranci, którzy z powodu związku małżeńskiego zawartego z Brazylijką czy Brazylijczykiem decydują się zamieszkać w tym kraju. Osoby te, z wykształceniem i konkretnym zawodem, osiedlają się na ogół w dużych miastach brazylijskich. Z tych samych powodów, czyli związków małżeńskich brazylijsko-polskich, pojawia się też indywidualna emigracja z Brazylii do Polski.

Duchowni polscy w Brazylii z misją posługi wśród Polonii

Warto w tym miejscu zacytować zdanie Tadeusza Dworeckiego SVD, ponieważ przybliża nam mentalność i postawę osadników polskich w Brazylii: „Polacy zakorzenieni w tradycjach religijnych swego kraju usiłowali zachować je w Brazylii i przekazać swym dzieciom. Stąd wynikła konieczność budowy własnych świątyń i utrzymania księży mówiących językiem polskim […]"[26].

Głównym powodem przybywania pierwszych polskich duchownych na ziemie brazylijskie byli tamtejsi osadnicy z Polski. Księża chcieli zapewnić im opiekę duchową, być dla nich wsparciem w pokonywaniu początkowych trudności, z których ci ludzie nie zdawali sobie sprawy, kiedy opuszczali rodzinne strony.

---

przez Poselstwo Polskie w Rio de Janeiro); Z. Dobosiewicz, W. Rómmel, *op. cit.*, s. 72–73; L. Stenwicz, *Brazylia i Argentyna. Garść informacji o krajach, w których żyją Polacy*, Londyn: Wydawnictwo Światowego Związku Polaków z Zagranicy, 1946, s. 12–13.

24 M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci...*, *op. cit.*, s. 23–24; K. Smolana, *op. cit.*, s. 335.

25 Z. Dobosiewicz, W. Rómmel, *op. cit.*, s. 78, 198–199.

26 T. Dworecki, *Zmagania polonijne...*, *op. cit.*, s. 321.

Na przełomie 1930 i 1931 roku ks. Ignacy Posadzy przebywał w Ameryce Południowej po raz drugi. Po kilkudniowym pobycie w Montevideo w Urugwaju odnotował w swojej książce następujące spostrzeżenie:

> Nie zawsze docenia się dostatecznie znaczenie duszpasterstwa polskiego na wychodźstwie. Montevideo daje nauczkę! Byli tam różni wysłannicy czy oświatowcy, aby skupić element polski. Wysiłek daremny. A kilka dni zaledwie pobytu księdza polskiego zelektryzowało uśpione masy. I życie nowe w nich tchnęły, życie Boże i polskie. I Polska na tym zyskała, a sprawa Boża święciła tryumfy[27].

Niestety na temat szeroko rozwiniętego i zasłużonego dla polskich osadników i ich potomków duszpasterstwa polskiego w Brazylii powstało niewiele opracowań książkowych[28]. Ksiądz Wojciech Sojka CM pisze: „[...] o pionierach duszpasterstwa polskiego w Brazylii czyta się rzadko i mało, a poza Brazylią chyba nic"[29]. Od czasu, kiedy napisał te słowa, upłynęło ponad 60 lat. Z mojej pozycji skromnego obserwatora mogę potwierdzić, że pod tym względem nie zmieniło się zbyt wiele…

Uważam, że warto poświęcić trochę uwagi tej problematyce, aby zapoznać się – przynajmniej szkicowo – z historią polskich misjonarzy posługujących wśród naszych osadników w tym odległym od Polski, rozległym kraju, jak również z ich pracą w strukturach lokalnych Kościoła.

Polscy księża, którzy dotarli do Brazylii w pierwszym okresie przybywania osadników, należeli do duchowieństwa diecezjalnego. Większość z nich stanowili zakonnicy[30]. Nie można zapomnieć o tym, że w okresie ich przybywania do Brazylii zaborcy likwidowali zakony na terenach polskich. Po 1863 roku zniesiono zakony w zaborze rosyjskim, a po 1875 w zaborze

27 I. Posadzy, *op. cit.*, s. 198.

28 Na temat duszpasterstwa polskiego w Brazylii można spotkać wiele artykułów publikowanych w prasie polonijnej w tym kraju. Niestety publikacji książkowych poświęconych wyłącznie temu zagadnieniu praktycznie nie ma. Autor niniejszego referatu omawia pobieżnie działalność duszpasterstwa polskiego w Brazylii w następujących wydaniach książkowych: *Obecność Polaków…*, *op. cit.*, s. 362; *W służbie Kościoła i Polonii…*, *op. cit.*, s. 292; *W trosce nie tylko o rodaków. Misjonarze polscy w Brazylii*, Curitiba: Vincentina, 2001, s. 290.

29 W. Sojka, *Początki duszpasterstwa polskiego w Brazylii*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1969, nr 4, s. 376.

30 *Ibidem*, s. 377.

pruskim. W pierwszym okresie przybywali do Brazylii nie tyle księża diecezjalni, ile sekularyzowani przez zaborców[31].

Jednym z pierwszych polskich duchownych, który znalazł się w Brazylii, był ks. Wojciech Męciński, jezuita-misjonarz. Do tego kraju dotarł przypadkowo w 1631 roku. W późniejszym czasie ks. Męciński, w wieku 42 lat, osiadł w Japonii, gdzie potem zginął jako męczennik[32].

Wśród imigrantów polskich, którzy po upadku powstania styczniowego przybyli do Brazylii, spotykamy także duchownych katolickich, takich jak ks. Karol Mokoszewski (przyjechał w 1865 r.) czy ks. Józef Juszkiewicz (przyjechał w 1869)[33].

Ksiądz Jan Pitoń CM, wieloletni rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, opracował dokładny spis księży diecezjalnych, a także z poszczególnych zgromadzeń zakonnych, którzy przybyli do tego kraju w latach 1865–1970. Zgodnie z tym spisem pierwszymi duchownymi, którzy dotarli do Brazylii, byli: wspomniany już ks. Karol Mokoszewski (w 1865 r.), ks. Antoni Zieliński (w 1867), ks. Marian Giżyński i ks. Józef Juskiewicz (w 1869), ks. Ludwik Józef Przytarski (w 1875), ks. Władysław Grabowski i ks. Franciszek Gurowski (jego nazwisko jest podawane różnie: Guranowski, Górowski, Guroński) (w 1878), ks. Jan Adamowski (w 1883), ks. Wojciech Solek (niektórzy podają jego nazwisko: Sułek) (1885), ks. Franciszek Józef Soja (1887), ks. Paulin Domiański, ks. Andrzej Dziadkowiec i ks. Jan Peters (1889), ks. Kazimierz Andrzejewski (1890), ks. Franciszek Chyliński, ks. Zygmunt Chełmicki i ks. Marcin Modrzejewski (niektórzy autorzy podają: Możejewski), a także ks. Władysław Smoluch (1891), ks. Antoni Cuber, ks. Aleksy Iwanów, ks. Michał Słupek i ks. Jakub Wróbel (1895), ks. Wincenty Bronikowski, ks. Stanisław Fróg, ks. Józef Fuliński, ks. Gabriel Kraus, ks. Wojciech Młynarczyk, ks. Leon Niebieszczański, ks. Maciej Pięch oraz ks. Antoni Rymar (1896), ks. Wojciech Dynia (1897), ks. Jan Miętus i ks. Jan Rokosz (1898), ks. Cezary Wyszyński

31 W. Sojka, *Początki duszpasterstwa polskiego w Brazylii*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1961, nr 1, s. 46.

32 K. Smolana, *op. cit.*, s. 332; J. Pitoń, *U źródeł emigracji polskiej w Brazylii*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1973, s. 96; M. Paradowska, *Podróżnicy i emigranci…*, *op. cit.*, s. 14 i 33; *eadem*, *Wkład Polaków w rozwój cywilizacyjno-kulturowy Ameryki Łacińskiej*, Warszawa: wydawnictwo Warsawa, 1992, s. 23; W. i T. Słabczyńscy, *Słownik podróżników polskich*, Warszawa: Wiedza Powszechna, 1992, s. 222; Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii...*, *op. cit.*, s. 17–18; *idem*, *Słownik biograficzny...*, *op. cit.*, s. 72.

33 M. Kawka, *Polska obecność w Brazylii*, [w:] *Relacje Polska – Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa: CESLA, 1996, s. 35.

i ks. Jan Wołyncewicz (1899), ks. Tadeusz Stankiewicz (1901), ks. Józef Anusz (1903), ks. Adolf Kruszewski i ks. Jan Marek (1905), ks. Leonard Starzyński i ks. Stefan Stawianowski (1908), ks. Wincenty Hypnarowski (1914). Z kolei spośród księży werbistów pierwszy przybył ks. Karol Dworaczek (1900), a spośród księży misjonarzy św. Wincentego à Paulo – ks. Bolesław Bayer, ks. Hugo Dylla oraz ks. Franciszek Chylaszek (1903)[34].

Jak wspomniałem powyżej, przyjazd polskiego duchowieństwa do Brazylii związany był przede wszystkim z początkami osadnictwa naszych rodaków w tym kraju. Księża, zakonnicy i zakonnice przybywali, aby poświęcać się pracy duszpasterskiej – i nie tylko – wśród polskiego wychodźstwa. Jednym z pierwszych księży, który posługiwał imigrantom z Polski, był ks. Antoni Zieliński, uczestnik powstania styczniowego, nazywany ojcem duszpasterzy polonijnych w Brazylii[35].

Godnym odnotowania faktem wydaje się być apelowanie imigrantów o polskiego kapłana. Ukazujący się we Lwowie „Przegląd Emigracyjny" zamieścił list Antoniego Zdzisława Bodziaka, wysłany 15 marca 1893 roku z São Mateus do Sul (PR).

> W imieniu kolonistów w kolonii S. Matheus i tuż przyległych, liczących przeszło 10 000 dusz, upraszam Wgo Pana Dobrodzieja, jako zajmującego się losem wychodźctwa, abyś raczył nas zawiadomić, jakoteż nawet wystarać się o księdza, któryby z prawdziwem poświęceniem dla swych rodaków zechciał przybyć. Z powodu polityki brazylijskiej, a nawet zdaje się jakoby polityka moskiewska i niemiecka miały w tem swój palec, władza kościelna brazylijska robi różne trudności, nie chcąc dać posad księżom Polakom na polskich koloniach, daje im inne posady, a raczej nie chcieliby wcale księży Polaków. Już byłby osiadł jeden z nowo przybyłych księży; lecz nadzieja ta znika, z powodu, że nie miał polecenia od władzy, czy też nie chciał się starać o to miejsce, czekając, aby koloniści najpierw złożyli pewną sumę, celem utrzymania jego, i to sumę dość znaczną, na co koloniści nie mogli się zdecydować, bo chcą płacić księdzu stałemu, a nie temu, który tylko na tydzień lub dwa przyjedzie i odjeżdża, jak się już działo. Dochód roczny czyli stała pensya

34 J. Pitoń, *Księża polscy w Brazylii*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1971, s. 89–111.

35 Biografia ks. Antoniego Zielińskiego zob. Z. Malczewski, *W trosce nie tylko o rodaków…*, *op. cit.*, s. 290 (rozdział prezentujący wybrane sylwetki polskich i polonijnych duchownych).

> tylko w S. Matheus oprócz kolonii przyległych jest 2500 milrejsów, do tego ma dochody kościelne, co razem może z góry liczyć na 8000 milr. Utrzymanie jest piękne, a do tego plebania z dużym ogrodem. Ksiądz, który zechce przybyć, to aby nie miał dalszych trudności, niech postara się od swej władzy kościelnej najwyższej o polecenie osiedlenia się w S. Matheus; a jeżeli inaczej nie, to przynajmniej jako misyonarz. Natenczas tutejsza władza nie będzie mogła żadnego oporu stawiać. Jeżeli ksiądz nie będzie miał własnych funduszów do podróży, koloniści natychmiast zaślą na ręce Wgo Pana kwotę wymagalną. Dodaję, że tu trzeba księdza z powołania, dobrego patryotę, a natenczas da się bardzo wiele z naszem ludem zrobić. Gdy jednak ksiądz się tu nie zjawi i nie osiądzie, to nie ma i co liczyć więcej na Polaków w S. Matheus; w krótkim czasie na tej wolności brazylijskiej zdziczeją i przyjmą, jako już poczynają przyjmować, ducha brazylijskiego, a dzieci ich wkrótce zaprą się, iż są Polakami. Jest to wielkim obowiązkiem każdego Polaka starać się, aby nie pozbyć się raz na zawsze tyle sił polskich...[36]

Kilka miesięcy później (20 czerwca 1893) Antoni Zdzisław Bodziak wysłał kolejny błagalny list, w którym pisał:

> O wysłanie księdza tak w imieniu kolonistów jak i w własnem usilnie proszę Wgo Pana się postarać; gdyż ksiądz dobry jest prawdziwym fundamentem i murem dla naszego ludu wiejskiego. W S. Matheus koloniści jeszcze się trzymają łącznie, bo przynajmniej jest nas 3 kupców Polaków, co jeszcze podtrzymujemy ich jakokolwiek. Ale inne kolonie cierpią bardzo wiele, bo są zupełnie same sobie pozostawione bez wszelkiej inteligencyi tak świeckiej jak i duchownej[37].

Wobec sytuacji przedstawionej przez jednego z imigrantów „Przegląd Emigracyjny" – w cytowanym przeze mnie numerze – przedrukował z „Gazety Polskiej w Brazylii" (wychodzącej w Kurytybie) fragment artykułu pt. *Nasze stanowisko* (z 22 lipca 1893). Warto zaprezentować przynajmniej wyjątki tego tekstu.

36 List Antoniego Zdzisława Bodziaka, 15 marca 1893, „Przegląd Emigracyjny", 1893, nr 3, s. 117 (zachowano pisownię oryginalną).

37 List Antoniego Zdzisława Bodziaka, 20 czerwca 1893, „Przegląd Emigracyjny", 1893, nr 3, s. 176 (zachowano pisownię oryginalną).

> Na ziemi brazylijskiej osiadło kilkadziesiąt tysięcy Polaków, którzy bez wyjątku należą do Kościoła katolickiego, a jednak w Brazylii wśród katolików po macoszemu bywają traktowani. Ludność polska na wskróś katolicka, do kościoła i obrządków jego przyzwyczajona, dzisiaj pozbawiona tego, co człowieka zewnętrznym sposobem pociąga do Boga, pozbawiona środków łaski prowadzących do zbawienia, pozostaje w niebezpieczeństwie utracenia wiary, a przez to i narodowości swojej. – Wiemy dobrze, że Polak wyzuwszy się z wiary wyzuwa się i z poczucia swej narodowości, a takich wypadków mamy tu wiele. – Kilku kapłanów polskich znajdujących się tutaj do obsługi duchowej nie wystarczą na kraj cały. [...] W kapłanach polskich i w rytuale kościelnym polskim tylko obrona ludności naszej obecnie, bo szkoły polskie, których tu mała liczba, nie wystarczają[38].

Wiele informacji na temat duszpasterstwa polskiego w Brazylii dostarcza nam Stanisław Kłobukowski, który odwiedzał polskich emigrantów w początkach ich osadniczego życia. Oto jego obserwacja:

> […] brak księdza polskiego i szkoły oraz otoczenie cudzoziemskie poza koloniami bardzo dokucza kolonistom. Wielu na dnie duszy, pomimo powodzenia, nie opuszcza myśl przeprowadzenia się, gdzie liczniejsza jest ludność polska, aby dzieci miały naukę polską, a oni oczy zamknęli pomiędzy swoimi[39].

Problematykę duszpasterstwa polskiego i zachowania tożsamości narodowej porusza w swojej książce również Józef Siemiradzki[40].

Pierwszym zgromadzeniem zakonnym, które rozpoczęło swą działalność na terenie Brazylii u schyłku XIX i w początkach XX wieku, było Zgromadzenie Słowa Bożego (werbiści)[41]. Werbiści przybyli do Brazylii w 1895

38 A. N., *Nasze stanowisko*, „Gazeta Polska w Brazylii", 22 lipca 1893, s. 1 (zachowano pisownię oryginalną).

39 S. Kłobukowski, *Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Patagonii i Ziemi Ognistej*, Lwów: nakładem „Gazety Handlowo-Geograficznej", 1898, s. 130, 182–183, 188–190.

40 J. Siemiradzki, *Szlakiem wychodźców. Wspomnienia z podróży po Brazylii*, Warszawa: Drukarnia A. T. Jezierskiego, 1900, s. 147.

41 M. Paradowska, *Wkład Polaków...*, *op. cit.*, s. 215.

roku. Rozpoczęli pracę w stanie Espírito Santo. Do Parany przybyli na prośbę biskupa z Kurytyby – José de Camargo Barrosa. Pierwszą ich placówką była parafia São José dos Pinhais, która wówczas liczyła 100 km długości (sięgała aż do granicy ze stanem Santa Catarina) i 50 km szerokości. Należeli do niej Polacy. W listopadzie 1900 roku do parafii przyjechał ks. Karol Dworaczek, zmarły w opinii świętości[42].

Prawie równocześnie z werbistami przybyli misjonarze św. Wincentego à Paulo (w środowisku polonijnym w Brazylii znani jako wincentyni). 19 maja 1903 roku, na zaproszenie wspomnianego już bpa José de Camargo Barrosa oraz na skutek prośby polskich osadników, wyjechała z Krakowa pierwsza grupa misyjna (ks. Bolesław Bajer, ks. Hugo Dylla, ks. Franciszek Chylaszek i br. Aleksander Węgrzyn). 29 czerwca 1903 roku dotarli do portu w Paranaguá. Następnego dnia przybyli do Kurytyby[43].

Trzeba jeszcze podkreślić i ten mało znany fakt, że w początkowym okresie polskiego osadnictwa w Brazylii polskich księży było stanowczo za mało. Ksiądz Wojciech Sojka CM wyraźnie zaznacza:

> Za mało na liczbę samych emigrantów, za mało na tereny, po których się rozproszyli. Nigdy nie naliczymy tu więcej niż 20 księży polskich równocześnie. W wielu „koloniach" na pierwszych księży czekano od 10 do 15 lat, na innych po odjeździe jednego czekano latami, aż przyszedł następca[44].

Pozwolę sobie umieścić tutaj osobistą obserwację. Kiedy zostałem mianowany prowincjałem Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej (w 1995), często odwiedzałem nasze parafie w południowych stanach Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul. Na trasie wiodącej na południe kraju, poza Campo Largo, jest miasteczko oddalone o 100 km od Kurytyby, Palmeira, gdzie na stałe mieszkał polski duchowny obsługujący obszerne tereny, na

42 S. Turbański, *Murici – terra nossa*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 1978, s. 35; *idem*, *Kościół polski w Kurytybie*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 1978, s. 8; *idem*, *Werbiści – Zgromadzenie Słowa Bożego (SVD)*, „Biuletyn Polskie Misji Katolickiej w Brazylii", 1977, nr 2, s. 6–7.

43 A. N., *50-lecie pracy księży misjonarzy w Paranie*, „Lud", nr 29, 15 lipca 1953, s. 1; J. Pałka, *Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Brazylii*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1953, s. 48; S. Turbański, *Kościół polski...*, s. 8.

44 W. Sojka, *Początki duszpasterstwa polskiego w Brazylii*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1961, nr 1, s. 45–46.

których w lasach odwiedzał pojedyncze ubogie domy czy małe osady. Podczas jednej z podróży na południe Brazylii spojrzałem na licznik samochodu, ponieważ teren obsługiwany przez polskiego misjonarza wśród naszych osadników ciągnął się aż do okolic dzisiejszych miasteczek: Rebouças, Rio Azul, Mallet. Asfaltową drogą odległość wynosiła około 150 km. W trakcie jazdy zastanawiałem się, jak misjonarz docierał do kolonii naszych imigrantów. Jak orientował się w terenie? Miał kompas, używał prymitywnych map? Szkoda, że większość naszych misjonarzy nie prowadziła diariusza, aby opisywać realizowaną w tamtych trudnych warunkach misję umacniania w wierze i polskości pozostawionych samym sobie naszych osadników.

Warto w tym miejscu odnotować następujący fakt: pierwszy biskup utworzonej diecezji Kurytyby, José de Camargo Barros, we wzruszającym piśmie do biskupa przemyskiego prosił – na Boga – o przynajmniej dziesięciu księży, gdyż, jak pisał: „tylko polski duszpasterz może zapewnić należytą opiekę polskiemu wychodźcy”[45].

Z upływem czasu zaczęły docierać do Brazylii również inne zgromadzenia męskie, do których dołączyli już po II wojnie światowej członkowie Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej[46]. Pierwszym chrystusowcem, który przybył 2 stycznia 1958 roku do pracy duszpasterskiej wśród Polonii brazylijskiej, był ks. Czesław Czartoryski. Następnie tego samego roku przybyli: ks. Stanisław Nowak, ks. Zygmunt Supieta i ks. Józef Wojda[47].

Trzeba zaznaczyć, że księża z Polski pełnili nie tylko zadania wynikające z ich powołania religijnego, ale także wspierali imigrantów różnorodnymi poradami, nieśli duchowe pocieszenie oraz przyczyniali się do powstawania – oprócz obiektów sakralnych – pierwszych szkół i bibliotek. W razie potrzeby polski duchowny niósł naszym osadnikom pomoc lekarską, gospodarską, prawną. Według Marii Paradowskiej „szeroki zakres działalności przede wszystkim duszpasterskiej, ale także oświatowej i w wielu innych

45 *Ibidem*, s. 46.

46 M. Paradowska, *Wkład Polaków..., op. cit.*, s. 215. Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej zostało założone przez prymasa Polski kard. Augusta Hlonda w 1932 r. Głównym celem zgromadzenia jest praca duszpasterska na rzecz rodaków przebywających poza Polską. Zob. *Ustawy i Dyrektorium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej*, Poznań: Hlondianum, 1991, rozdz. 2, s. 9–11; B. Kołodziej, *Towarzystwo Chrystusowe w Ameryce Południowej 1958–1988*, Kurytyba: Gráfica Vicentina, 1989 (?), s. 3–7.

47 Z. Malczewski, *W służbie Kościoła i Polonii..., op. cit.*, s. 292.

dziedzinach, miał ogromne znaczenie dla osadników polskich i dla całego społeczeństwa kraju ich zamieszkania"[48].

Niezaprzeczalnym faktem jest to, że duchowieństwo polskie odegrało dużą rolę w podtrzymywaniu polskości wśród naszych osadników i ich potomków w Brazylii. Podkreślę jeszcze raz: rola polskiego księdza nie ograniczała się tylko do zadań czysto duszpasterskich[49]. Warto w tym miejscu zacytować jeszcze Jerzego Mazurka, który o pracy polskich duchownych wśród naszych osadników pisze:

> W pierwszych latach formowania się Polonii, zwłaszcza w okresie pierwszych „gorączek brazylijskich", księża […] byli wśród wychodźców jedynymi inteligentami i odegrali doniosłą rolę w historii polskiego osadnictwa w Brazylii. Funkcje Kościoła na emigracji były szersze niż w kraju. Oprócz posług religijnych księża pełnili tam rolę doradców, opiekunów, którzy poprzez kultywowanie polskości, uświadamianie naszym rodakom ich przynależności narodowej, zmniejszali ich poczucie zagubienia w nowym, obcym otoczeniu. Kościół pełnił również funkcje wychowawcze i integrujące, a także przyczynił się do rozwoju szkolnictwa polskiego[50].

Tak wyglądają dzisiejsze realia – czasami w trochę zmienionych warunkach, a czasem w zupełnie innych – działalności polskich duchownych i sióstr zakonnych wśród Brazylijczyków polskiego pochodzenia, osiadłych szczególnie w głębi kraju, w interiorze.

Ruy Christovam Wachowicz – znany i ceniony historyk parański i przedstawiciel społeczności polonijnej – podkreśla z całym przekonaniem badacza dziejów naszego osadnictwa wokół Kurytyby:

> Parafia i polski ksiądz byli nieodzowni dla [polskiego] chłopa. Kościół był centrum duchowym, ale także ośrodkiem, gdzie kolonista zaspokajał swoje potrzeby komunikacji z bliźnim. W Brazylii te potrzeby zaznaczały się jeszcze bardziej ze względu na odosobnienie, w jakim przychodziło

48 M. Paradowska, *Wkład Polaków...*, *op. cit.*, s. 215.

49 Z. Dobosiewicz, W. Rómmel, *op. cit.*, s. 32, 108–109, 159.

50 J. Mazurek, *op. cit.*, s. 79.

> im żyć. Kościół, parafia i ksiądz będą przez długi czas w wielu koloniach w Brazylii jedyną podstawą jedności wśród kolonistów[51].

Podobnie było ze zgromadzeniami żeńskimi. Początkowo polskie siostry zakonne przyjeżdżały do Brazylii, aby pracować wśród polskich osadników. Pierwszymi, które przybyły do tego kraju, były siostry miłosierdzia św. Wincentego à Paulo (w 1904), a następnie franciszkanki Rodziny Maryi – znane na terenie Brazylii jako siostry Świętej Rodziny (1906)[52]. Najmłodszym zgromadzeniem żeńskim pracującym wśród Polonii brazylijskiej są siostry misjonarki Chrystusa Króla, przebywające w tym kraju od 1988 roku[53]. Trudno uzyskać szczegółowe informacje o pracy polskich sióstr zakonnych pełniących różne posługi we wspólnotach parafialnych, szpitalach, przedszkolach, szkołach. Takie były pionierskie funkcje pełnione przez nie w tym kraju, które nadal są realizowane… Brakuje w historiografii rzetelnego opracowania naukowego o pracy polskich sióstr zakonnych, które przybywały do Brazylii, aby wspierać naszych osadników poprzez prowadzenie ośrodków zdrowia, szkół dla dzieci i nauczanie religii.

Rozmawiając z Polonusami o ich dorobku czy odniesionym sukcesie zawodowym, wyczuwam dużą pokorę tych ludzi. Kiedy przeprowadzałem kwerendę do książki *Słownik biograficzny Polonii brazylijskiej*[54], od wielu Polonusów, np. w Kurytybie, zajmujących ważne stanowiska w życiu politycznym, społecznym czy ekonomicznym, nie udało mi się uzyskać chociażby krótkiego rysu biograficznego. Odnoszę wrażenie, że potomkowie polskich osadników zachowali swoistą cechę, a mianowicie pokorę. Dla przykładu inne etnie mogą wykazywać słabsze zaangażowanie lub mieć mniejszy dorobek, ale potrafią w rozmowie tak przekonywać rozmówcę o wielkich wyczynach, że ktoś mało zorientowany w realiach gotów jest w całą tę narrację uwierzyć.

Dopiero z upływem czasu do Brazylii zaczęli docierać polscy misjonarze i misjonarki, aby poświęcać się działalności duszpasterskiej, charytatyw-

---

51 R. C. Wachowicz, *O camponês polonês no Brasil*, Curitiba: Casa Romário Martins, Fundação Cultural de Curitiba, 1981, s. 93.

52 *Congregação das Irmãs Franciscanas da Sagrada Família de Maria. 100 anos de vida e ação no Brasil*, Ponta Grossa: Impag, 2006 (?); *Família de Maria. A obra do bem-aventurado Zygmunt S. Feliński*, Kraków: Wydawnictwo Karmelitów Bosych, 2009.

53 Z. Malczewski, *Duszpasterstwo polskie w Rio de Janeiro*, „Duszpasterz Polski Zagranicą", 1993, nr 3, s. 425.

54 *Idem*, *Słownik biograficzny…*, *op. cit.*

nej (a także o innym charakterze, ale zawsze mającym związek z posługą ewangeliczną). Jeśli chodzi o tamtejszą działalność polskiego kleru, to – jak stwierdziłem wyżej – początkowo prowadzona ona była wśród polskich imigrantów. Duchowieństwo polskie rozwijało nie tylko działalność czysto religijną, ale także utrwalało wśród wychodźców poczucie tożsamości narodowej oraz pamięć o swych korzeniach. Obecnie działalność ta jest ciągle aktualna, aczkolwiek prowadzona jest – w dużej mierze – na rzecz kolejnego już pokolenia potomków polskich osadników. Warto przypomnieć, że dopływ polskiej emigracji do Brazylii zakończył się praktycznie po II wojnie światowej. Wszechstronna działalność duszpasterska polskich księży diecezjalnych, zakonnych oraz sióstr należących do różnych zgromadzeń przyczyniała się – od początków naszego osadnictwa w tym kraju poprzez kolejne generacje polskich imigrantów – do podnoszenia miejscowego społeczeństwa na wyższy poziom duchowy, moralny, kulturalny, cywilizacyjny[55].

Należy choćby krótko wspomnieć o wizytach duszpasterskich, jakie przeprowadzali polscy hierarchowie wśród Polonii brazylijskiej. Pierwszym, który spotkał się z rodakami w Rio de Janeiro i São Paulo, był kard. August Hlond, prymas Polski. W drodze do Buenos Aires, na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny w październiku 1934 roku, kard. Hlond zatrzymał się w Rio de Janeiro. Prymasowi Polski towarzyszyli biskupi: Teodor Kubina, Stanisław Okoniewski, Karol Radoński. Prezydent Getúlio Vargas uznał przybyłych hierarchów polskich za oficjalnych gości rządu brazylijskiego[56]. Podobnie było w drodze powrotnej z kongresu, kiedy to prymas Polski spotkał się z kolonią polską w São Paulo i Rio de Janeiro. W Rio de Janeiro – byłej stolicy Brazylii – kard. August Hlond złożył ponownie oficjalną wizytę prezydentowi Vargasowi. Szef rządu brazylijskiego uhonorował polskich hierarchów wysokimi odznaczeniami państwowymi: prymas Polski otrzymał Wielki Krzyż Orderu Narodowego Krzyża Południa, a pozostali biskupi Komandorię Orderu Narodowego Krzyża Południa III klasy[57].

Biskup Teodor Kubina, ordynariusz diecezji częstochowskiej, w drodze powrotnej z Buenos Aires zatrzymał się w Brazylii i przez trzy miesiące

55 M. Paradowska, *Wkład Polaków..., op. cit.*, s. 225. Osobiste doświadczenie oraz obserwacja autora na przestrzeni 41 lat pracy w Brazylii potwierdzają opinię autorki.

56 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii..., op. cit.*, s. 180; J. Mazurek, *op. cit.*, s. 82.

57 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii..., op. cit.*, s. 180; „Diário Oficial da União", p. 3 da seção 1, 26 października 1934, jusbrasil.com.br [dostęp: 7.05.2020].

odwiedzał polskie skupiska na południu tego kraju[58]. Kolejnym hierarchą spotykającym się z Polonią brazylijską w 1950 roku był bp Józef Gawlina[59]. W roku 1968 bp Władysław Rubin także odwiedzał polskie ośrodki w tym kraju[60]. Polonia brazylijska przeżywała wielką radość ze spotkania w 1984 roku z kard. Józefem Glempem, prymasem Polski i opiekunem Polonii[61]. Przebywając w Rio de Janeiro, spotykali się ze wspólnotą polonijną: bp Jan Wosiński (1 lipca 1975), abp Jerzy Stroba (3 sierpnia 1978), kard. Franciszek Macharski (11 listopada 1990), bp Zygmunt Kamiński (listopad 1993)[62]. Kilka lat później odwiedzili ten kraj, spotykając się z niektórymi wspólnotami polonijnymi, abp Zenon Grocholewski z Watykanu (1996) i bp Stanisław Stefanek TChr (lipiec – sierpień 1996 i 2019)[63]. Arcybiskup Szczepan Wesoły wiele razy odwiedzał Polonię brazylijską; tę mieszkającą w metropoliach (Rio de Janeiro, São Paulo, Kurytyba), jak również tę żyjącą w głębi kraju, w tzw. interiorze[64]. Wszystkie te wizyty polskich pasterzy „wnosiły do polskiej wspólnoty odnowę ducha wiary i więzi z Ojczyzną"[65]. W Światowych Dniach Młodzieży, jakie odbywały się w Rio de Janeiro w 2013 roku, uczestniczyli przedstawiciele episkopatu Polski: kard. Stanisław Dziwisz, kard. Kazimierz Nycz, bp Henryk Tomasik. Wspomniani hierarchowie sprawowali msze św. w kościele polskim, spotykając się również z przedstawicielami miejscowej Polonii. W 2015 roku abp Wacław Depo wygłaszał rekolekcje dla chrystusowców i przy okazji odwiedził niektóre prowadzone przez nich polonijne placówki duszpasterskie. Z kolei bp Wiesław Lechowicz, delegat episkopatu Polski ds. duszpasterstwa emigracji polskiej, w 2019 roku odwiedził niektóre ośrodki polonijne i uczestniczył w uroczystości 60-lecia obecności i posługi członków Towarzystwa Chrystusowego, jaka odbywała się w Kurytybie. We wspomnianej uroczystości brał również udział bp Stanisław Stefanek TChr – emerytowany ordynariusz diecezji łomżyńskiej.

58 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii..., op. cit*. Owocem odwiedzin u polskich osadników w południowej Brazylii była książka, którą biskup częstochowski Teodor Kubina wydał w 1935 r. pod tytułem: *Cud wiary i polskości wśród wychodźstwa polskiego*.

59 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii..., op. cit.*, s. 181.

60 *Ibidem*.

61 J. Glemp, *Kościół i Polonia*, Poznań – Warszawa: Pallottinum, 1986.

62 Z. Malczewski, *Obecność Polaków i Polonii..., op. cit.*, s. 182–183.

63 *Idem, W służbie Kościoła i Polonii…, op. cit.*, s. 98–206.

64 *Idem, Polonii brazylijskiej obraz własny. Zapiski emigranta 1979–2006*, Kurytyba: „Projeções", 2007, s. 58–61, 74–78, 176.

65 *Idem, Obecność Polaków i Polonii..., op. cit.*, s. 183.

Towarzyszyłem niektórym wyżej wymienionym hierarchom w odwiedzinach wybranych wspólnot wielkomiejskich, jak też tych w interiorze, gdzie żyją kolejne generacje polskich osadników. Na ogół po sprawowanej mszy św. w języku polskim odbywały się spotkania w salach parafialnych, gdzie można było dostrzec nie tylko radość, ale i dumę tych Polonusów z faktu, że przyjechał do nich biskup z Polski. W rozmowie używali takiego języka polskiego, jakiego nauczyli się w rodzinie, a którym posługiwali się pierwsi osadnicy. Chociaż jest to język archaiczny, dla tych ludzi urodzonych w Brazylii, należących do kolejnych już generacji emigracyjnych, to cenna umiejętność, przybliżająca ich do przodków.

Charakterystyka polskiego duszpasterstwa

Jeśli chodzi o duszpasterstwo specyficzne, jakim jest właśnie duszpasterstwo polonijne, to prowadzone jest ono w następującym wymiarze. W dużych miastach – gdzie mieszkają Polacy urodzeni w Polsce lub ich potomkowie mocno związani z wiarą, kulturą i językiem polskim – istnieją parafie personalne lub kapelanie polskie. Polskie parafie personalne zostały erygowane kilkadziesiąt lat temu i istnieją po dzień dzisiejszy w: Kurytybie (Parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika – werbiści; od lutego 2017 r. mszę św. niedzielną w języku polskim odprawiają w tym kościele księża chrystusowcy, mieszkający w domu prowincjalnym zgromadzenia), Rio de Janeiro (Parafia pw. Matki Boskiej Jasnogórskiej – chrystusowcy). Oprócz wymienionych parafii personalnych istnieją kapelanie polskie w: São Paulo (od początku prowadzona przez salezjanów, a następnie przez chrystusowców od grudnia 1996 do końca 2016 r.; aktualnie raz w miesiącu sprawuje mszę św. jeden z polskich misjonarzy posługujących w archidiecezji São Paulo), Porto Alegre (początkowo kapłani diecezjalni, a następnie przez 70 lat księża wincentyni; od września 2015 r. posługę prowadzi autor niniejszego tekstu). Ponadto w Kurytybie księża wincentyni przez dziesiątki lat w każdą niedzielę odprawiali w swoim kościele parafialnym pw. św. Wincentego mszę św. po polsku. Przed kilkunastu laty zaprzestali odprawiania mszy św. po polsku ze względu na bardzo małą liczbę osób, które pojawiały się każdej niedzieli w ich kościele.

Natomiast w rejonach, gdzie żyją potomkowie polskich imigrantów, prowadzone są parafie terytorialne. Warto podkreślić, że od początku

przybywania emigrantów do Brazylii nie tworzono parafii narodowościowych. Biskupi tworzyli parafie terytorialne na bardzo rozległych obszarach. Szlaki komunikacyjne były prymitywne, często ograniczające się do wąskiej ścieżki wytyczonej w dziewiczym lesie.

We wspólnotach parafialnych, gdzie żyją potomkowie polskich imigrantów, duszpasterstwo polonijne uzależnione jest w dużym stopniu od zapotrzebowania Brazylijczyków polskiego pochodzenia, a także od inwencji i zaangażowania polskiego duchownego. W wielu parafiach na południu kraju jest bardzo dużo kolonii, w których żyją potomkowie osadników z Polski, ale nie mają polskiego księdza. W tych koloniach czy miasteczkach wielu księży polskich i polonijnych kontynuuje rodzime tradycje oraz zwyczaje związane z polską religijnością. Trzeba jeszcze dodać, że w wielu parafiach prowadzone są lekcje języka polskiego, programy radiowe o charakterze polonijnym, jak również istnieją zespoły folkloru polskiego (wiele z nich założonych przez polskich duszpasterzy)[66].

Pragnę zacytować obserwację ówczesnego prymasa Polski, kard. Józefa Glempa, który odwiedzał ośrodki polonijne w Brazylii i Argentynie w 1984 roku. Po powrocie do kraju przygotował do wydania książkę, w której opisał swoje spostrzeżenia:

> Integracja społeczności religijnych ma to do siebie, że wnosi dobro każdej nacji w dobro wspólne kraju. Zaniedbywanie wychowania katolickiego dzieci i młodzieży na sposób polski jest zgodą na przeciętność, na obniżenie poziomu duchowości. W kontekście brazylijsko-argentyńskim nie da się zaprzeczyć, że polska katechizacja i polski program duszpasterski, wynikający z zaplecza tysiącletniej kultury, dają rękojmię osiągnięcia większej dojrzałości chrześcijańskiej. A to stanowi o pozytywnym wkładzie na rzecz Kościoła powszechnego. [...] Sens duszpasterstwa polonijnego nie polega na tym, aby za wszelką cenę utrzymać język i obyczaje polskie, ale by jak najpełniej rozwinąć łaskę wiary opierając się na religijnej kulturze polskiej, i w ten sposób dać świadectwo życia Kościoła – w sposób godny naśladowania i przyjęcia. […]. Tam, gdzie duszpasterstwo polskie jest słabe, słabnie także brazylijskie[67].

66 *Idem*, *Duszpasterstwo polskie...*, *op. cit.*, s. 371.

67 J. Glemp, *op. cit.*, s. 24–25.

Trzeba stwierdzić, że polskie parafie personalne, kapelanie polskie, jak też parafie terytorialne, na terenie których zamieszkują potomkowie polskich imigrantów, należą do struktur miejscowego Kościoła. Pozwolę sobie zacytować fragment mojego wystąpienia podczas konferencji zorganizowanej przez Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego w grudniu 1998 roku:

> W ramach swojej posługi pasterskiej Kościół w Brazylii pragnął ogarnąć wszystkie grupy społeczne. W początkach kolonizacji, w wielu wypadkach biskupi zwracali uwagę księżom cudzoziemcom, aby przy obsługiwaniu swoich rodaków-imigrantów nie zapomnieli o społecznościach lokalnych (Metysach, Kaboklach czy tzw. lusobrasileiros). Aktualnie Kościół nadal daje możliwości prowadzenia duszpasterstwa etnicznego. W ostatnich latach dokumenty Krajowej Konferencji Biskupów Brazylii (CNBB) podkreślają wartość wyrażania doświadczenia wiary ludu we własnej kulturze. Tak lud, jak wspólnota i ewangelizujący są wezwani do pogłębiania wierności nie tylko Ewangelii, ale także własnej kulturze i historii[68].

W pierwszych latach polskiego osadnictwa Kościół – poprzez polskich duszpasterzy – odgrywał rolę jednoczącą, był ostoją polskości. Obecnie polscy duchowni nadal przyczyniają się do szerzenia polskiej kultury, zwyczajów religijnych, tradycji, folkloru, ale już wśród kolejnych pokoleń potomków polskich emigrantów. Od wyboru kard. Karola Wojtyły na papieża, jego wizyty apostolskiej w Brazylii i spotkania z Polonią brazylijską w Kurytybie 4 lipca 1980 roku obserwujemy budzenie się świadomości tożsamości polskiej wśród osób o polskich korzeniach. Ludzie ci poszukują informacji o swoich przodkach i dowiadują się, na czym polega ich tożsamość, właśnie od polskich duszpasterzy. Większość osób polskiego pochodzenia nie zna języka polskiego. Nie miejsce tutaj na omawianie przyczyn zatracania się polskiej mowy w społeczności polonijnej w okresie ostatnich 70 lat. Powodów, przede wszystkim natury politycznej, było wiele. Główna przyczyna takiego stanu rzeczy to wprowadzanie praw nacjonalistycznych od 1938 roku przez prezydenta Getúlio Vargasa: zakaz używania języków obcych

68 *Rola duszpasterstwa polskiego w organizacji społeczności lokalnych w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Malinowski, Warszawa: CESLA, 1999, s. 30.

w sferze publicznej, szkolnictwie, wydawnictwach czasopism, książek. Stąd też w posłudze duszpasterskiej wśród tych, którzy nie znają dostatecznie języka polskiego, istnieje potrzeba krzewienia polskich wartości kulturowych w ich ojczystym języku, czyli portugalskim. Dla polskich księży pracujących w społecznościach polonijnych praca duszpasterska nie ogranicza się tylko do ściśle religijnych zadań. Duszpasterz winien nie tylko ewangelizować, ale też być społecznikiem i działaczem polonijnym. Ma uczyć nie tylko modlitwy, udzielać sakramentów, ale powinien również mówić o współczesnej Polsce i jej kulturze, starać się przekazywać całe bogactwo polskiej tradycji duchowej. W interiorze, gdzie żyją potomkowie polskich osadników, dostrzegamy mocne poczucie polskości w rodzinie, które jest umacniane jeszcze bardziej tam, gdzie jest polski duszpasterz. Niestety z przykrością trzeba stwierdzić, że nie wszyscy polscy księża pracujący wśród potomków polskich emigrantów tak rozumieją swoją posługę duszpasterską i to, że winni być ambasadorami polskiej tradycji i kultury[69].

Chciałbym tutaj zacytować fragment artykułu inż. Edmunda Gardolińskiego (ur. w São Mateus do Sul, syna polskich emigrantów; jego ojciec, Marian, był inżynierem miernikiem)[70], budowniczego licznych brazylijskich lotnisk, gmachów publicznych, badacza i publicysty polonijnego. Tekst opublikował po portugalsku 25 lipca 1957 roku w „Diário de Notícias" w Porto Alegre:

> Dążeniem, jeśli nie marzeniem Polaków musi w tym wypadku być tylko to, by każdy z potomków polskiego elementu wiedział o swym pochodzeniu, nie wstydził się go i był przychylnie usposobiony do spraw ojczyzny swych przodków. Ta pozytywna świadomość nie tylko wystarczy, ale będzie gwarancją duchowej łączności z Polską człowieka, który jest Brazylijczykiem, mocno tu osiadł, a mimo to otacza przyjaźnią i serdecznością odległy naród polski, niby dalekiego, ale kochanego krewnego […]. Uczulony na sprawy polskie Brazylijczyk polskiego pochodzenia – niczego nie uroni ze swej, bodaj najserdeczniejszej brazylijskości. Więcej nawet: dla Brazylii na pewno nie jest obojętnym, czy grupa wżywająca się w teren i nabierająca moralnych i prawnych

69 Z. Malczewski, *Polonii brazylijskiej obraz własny…*, *op. cit.*, s. 149–150, 194.

70 Biogram Edmunda Gardolińskiego zob. Z. Malczewski, *Słownik biograficzny…*, *op. cit.*, s. 125–126.

> przywilejów obywatelskich, dysponuje zasobem jakichś uczuć, jest masą ludzką wartościową, czy odwrotnie, mierną, lub zgoła abnegacką[71].

Podczas wspomnianej konferencji naukowej, zorganizowanej przez Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW w grudniu 1998 roku na temat roli duszpasterstwa polskiego w organizacji społeczności lokalnych w Ameryce Łacińskiej, młody wówczas naukowiec, Mariusz Malinowski, powiedział m.in.:

> Rola Kościoła w życiu organizacyjnym Polonii – to jest problem godny oddzielnej uwagi. Poprzez Kościół realizuje się bardzo często aktywność organizacji polonijnych. Szczególnie na prowincji, gdzie nie ma warunków do tworzenia polskiej bazy kulturowej, czasem jedynym sposobem do podtrzymywania polskości jest kultywowanie obrzędów związanych z katolicką tradycją religijną: bożonarodzeniową i wielkanocną. Natomiast w ośrodkach, gdzie dzięki operatywności miejscowych działaczy można zorganizować coś więcej – imprezy bez obecności księdza są nie do pomyślenia […]. Polonijne duszpasterstwo jest ciekawym zjawiskiem w kontekście dziejowym. Bowiem środowiska tak młode jak narody latyno-amerykańskie, i tak jak one złożone z mozaiki wielokulturowości i egzotyki, podlegają procesom społecznym, których reguły nie wyszły jeszcze poza etap hipotez. I nie można o tym zapomnieć, mówiąc o przyszłości Polonii w Ameryce Łacińskiej i tak silnie z nim związanego duszpasterstwa polonijnego[72].

Z kolei inż. André Hamerski, lider brazylijskiej Polonii w stanie Rio Grande do Sul, podczas wspomnianej konferencji naukowej mówił z głębokim przekonaniem:

> […] praca księdza we wspólnotach polonijnych w celu odrodzenia i zachowania kultury polskiej jest autentycznym przykładem pracy duszpasterskiej. […] Hasła odrodzenia kultury religijności polskiej często wyciskają łzy z oczu tych ludzi polskiego pochodzenia, którzy mówią albo mówili po polsku, lepiej lub słabiej. Z historii niektórych stowarzyszeń, klubów itp. założonych w Rio Grande do Sul, jasno wynika, że

71 E. Gardoliński, *Polska grupa etniczna w Região Missioneira*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1958, s. 73.

72 *Rola duszpasterstwa polskiego..., op. cit.*, s. 160 i 161.

> upadają te, które mimo szacunku dla polskiej kultury wykluczyły Boga i pamięć o religijności narodu polskiego. W ostatnich czasach bardzo wzrasta kult Matki Bożej Jasnogórskiej. Wzrasta również ruch, który świadczy o znaczeniu religijności polskich emigrantów w tworzeniu pierwszych osad. Jest to jedna z funkcji BRASPOLU, organizacji działającej zaledwie od 9 lat[73].

W trakcie wspomnianej konferencji prof. Władysław Miodunka z Uniwersytetu Jagiellońskiego wypowiedział – według mnie – bardzo aktualną obserwację:

> Polonia brazylijska jest dumna ze swojej tożsamości brazylijskiej, ale oczekuje też rewaloryzacji tożsamości polskiej, oczekuje uznania za lata, gdy określenie „polaco" było określeniem pejoratywnym. Poza tym Polonia ta w swej masie jest gotowa podtrzymywać swą tożsamość polską, która w żaden sposób nie zagraża tożsamości brazylijskiej. Przeciwnie nawet: ona tę tożsamość uzupełnia. Nawet wzbogaca[74].

Tak właśnie postrzegam rolę duszpasterstwa polonijnego, aby nie tylko prowadziło działalność w wymiarze czysto duchowym, religijnym, ale także by stawało się protagonistą i protektorem odnawiania oraz utrwalania tożsamości polskiej we współczesnej brazylijskiej społeczności polonijnej. Niestety ta rola polskiego duszpasterstwa ogranicza się coraz bardziej ze względu ze zmniejszającą się liczbę polskich duchownych.

Warto jeszcze wspomnieć o roli wydawniczo-publicystycznej polskich duchownych zakonnych. Przez długie lata księża wincentyni wydawali w Kurytybie, w języku polskim, tygodnik „Lud" oraz corocznie „Kalendarz «Ludu»". Zgromadzenie misyjne (popularnie nazywane w Brazylii wincentynami) posiadało własną drukarnię, z której wychodziły wspomniana gazeta „Lud", „Kalendarz «Ludu»", a także wiele książek o tematyce polonijnej. Warto wspomnieć o ks. Józefie Joachimie Góralu CM, który napisał 15 książek, a także przygotował dla naszych osadników pożyteczne podręczniki do nauki języka portugalskiego[75]. Godnym wspomnienia jest również ks. Jan Pitoń CM,

73 *Rola duszpasterstwa polskiego…*, *op. cit*., s. 206–208. 27 stycznia 2020 r. BRASPOL świętował uroczyście, w kolonii Tomas Coelho koło Kurytyby, 30-lecie swojej działalności.

74 *Ibidem*, s. 42.

75 Z. Malczewski, *W trosce nie tylko o rodaków...*, *op. cit.*, s. 121–122.

który obejmując funkcję rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, odwiedzał ośrodki polonijne, archiwa parafialne, państwowe. Owocem jego prac badawczych są liczne publikacje, a nade wszystko pokaźne archiwum, które znajduje się w domu centralnym wincentynów w Kurytybie. Część swoich zbiorów ks. Jan Pitoń przekazał do biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego[76].

Pragnąłbym podkreślić wagę i wartość wspomnianych wydawnictw księży wincentynów. Niestety pod koniec lat 80. ubiegłego wieku księża zaprzestali wydawania „Ludu", a wcześniej „Kalendarza «Ludu»"[77]. W tych dwóch periodykach zamieszczano różnorodne teksty o Polsce, jej historii i teraźniejszości, dzięki czemu niezmordowani księża wincentyni przez dziesiątki lat podtrzymywali więź polskich osadników i ich potomków z krajem pochodzenia.

Innym polskim duchownym, o którym należy wspomnieć, jest ks. Stanisław Turbański SVD, który przybył do Brazylii w 1971 roku z zamiarem rocznego pobytu, aby przeprowadzić kwerendę dotyczącą działalności księży werbistów w tym kraju i w sąsiedniej Argentynie. Ostatecznie ks. Turbański pracował przez 41 lat, zbierając materiały i pomagając w pracy duszpasterskiej. Jest autorem blisko 200 publikacji, w tym 5 książek[78]. O zasługach werbistów w posłudze wśród polskich osadników trzeba by napisać przynajmniej jedną pokaźną monografię.

Efektem wielu rozmów prowadzonych z prof. Andrzejem Dembiczem, założycielem i dyrektorem Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, o potrzebie prowadzenia badań społeczności polonijnej w Brazylii była decyzja o podjęciu współpracy i wydawaniu periodyku. W owym czasie pełniłem funkcję przełożonego prowincji Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Ameryce Południowej. Funkcja ta umożliwiała mi podjęcie się redagowania czasopisma o charakterze akademickim. W 1999 roku ukazał się pierwszy numer czasopisma studiów polsko-brazylijskich „Projeções", wydany w języku portugalskim, w Kurytybie. Periodyk wychodził we współpracy prowincji Towarzystwa

76 *Idem, Słownik biograficzny…, op. cit.*, s. 68

77 *Idem, Ślady polskie w Brazylii / Marcas da presença polonesa no Brasil*, Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, 2008, s. 212–216

78 *Idem, Słownik biograficzny…*, s. 80; Biogram o. Stanisława Turbańskiego, gornagrupa.werbisci.pl/neoprezbiterzy/1941_rok/1941_turbanski_stanislaw.html [dostęp: 2.05.2020].

Chrystusowego z CESLĄ i BRASPOLEM. Po 10 latach dobrej i owocnej współpracy CESLA wystąpiła z propozycją, abyśmy poszerzyli tematykę publikowanych tekstów na cały kontynent latynoamerykański. Dla naszej redakcji taka propozycja wychodziła poza ramy wytyczone w samym tytule periodyku. Uważaliśmy też, że jest jeszcze dużo materiału polonijnego z Brazylii do opublikowania we wspomnianym czasopiśmie. Naszej opinii nie podzielał prof. Andrzej Dembicz i niestety współpraca z CESLĄ zakończyła się wydaniem ostatniego, 20. numeru. Po zakończeniu wydawania „Projeções" wraz z polonijnymi członkami redakcji uznaliśmy, że należy kontynuować działalność wydawniczą periodyku polonijnego, ale już pod zmienionym tytułem. W 2010 roku wydaliśmy nowe czasopismo poświęcone relacjom pomiędzy Brazylią a Polską: „Polonicus". Periodyk ten jest w jakimś sensie kontynuacją „Projeções", ukazuje się dwa razy w roku w języku portugalskim. Po polsku zamieszczany jest także spis treści, wstęp oraz streszczenie każdego artykułu. Prowincjał Towarzystwa Chrystusowego w Ameryce Południowej, ks. Kazimierz Długosz TChr, wykazuje zrozumienie i zezwala, abym otrzymywaną pensję poświęcał na wydawanie wspomnianego pisma. Chciałbym podkreślić, że w ostatnich latach wydawanie periodyku „Polonicus" w dużej mierze opiera się na pomocy finansowej otrzymywanej ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Pragnę jeszcze zaznaczyć, że oprócz wydawania papierowego „Polonicusa" czasopismo ma także wersję elektroniczną[79]. Jestem przekonany, że te dwa periodyki wydawane w języku portugalskim przez 20 już lat i mające dział związany z Polską stają się – nie dla mas, ale dla selektywnie wybranych odbiorców – pewnym symbolicznym znakiem więzi z krajem naszego pochodzenia. To też działalność polskiego duchownego na rzecz przybliżenia Polonusom i Brazylijczykom rzeczywistości naszej ojczyzny.

W 2009 roku rozpocząłem wydawanie biuletynu „Echo Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii". Od stycznia 2012 roku zaczął on ukazywać się pod zmienionym tytułem: „Echo Polonii Brazylijskiej". Periodyk wychodził co dwa miesiące. Publikowany był w całości w języku polskim (w formacie A4, 12 stron). Było to jedyne czasopismo ukazujące się po polsku w Brazylii. Wysyłałem je do placówek dyplomatycznych, organizacji polonijnych, a także do misjonarzy i misjonarek polskich posługujących w tym kraju. Pod koniec 2016 roku podjąłem decyzję o zaprzestaniu redagowania i wydawania

79 Zob. www.polonicus.com.br [dostęp: 2.05.2020].

pisma ze względu na brak nadsyłanych informacji z terenu o wydarzeniach organizowanych w ośrodkach polonijnych czy też misyjnych. Ponadto nie posiadałem żadnego zaplecza finansowego. Sporadycznie jakiś duszpasterz przekazał skromną sumę pomagającą w pokryciu kosztów wysyłki pocztowej. W 2015 roku objąłem osierocone duszpasterstwo polonijne w Porto Alegre. Po 70 latach pracy wśród Polonusów w tym mieście księża wincentyni postanowili wycofać się z tej posługi. Przez kilka lat kapelania polska pozostawała bez duszpasterza. W celu przybliżenia do polskiego kościoła pw. Pani Jasnogórskiej (świątynia została zbudowana przez emigrantów i ich potomków w okresie światowego kryzysu gospodarczego; inauguracja nastąpiła w 1934 r.) wiernych polskiego pochodzenia, którzy nie mając swojego duszpasterza, rozproszyli się po parafiach terytorialnych, rozpocząłem wydawanie polsko-portugalskiego informatora „Voz de Monte Claro". Periodyk rozdawany jest Polonusom przychodzącym w niedzielę na mszę św., a także wysyłany pocztą do rozproszonych Polonusów żyjących w regionie metropolitalnym Porto Alegre.

Polska Misja Katolicka w Brazylii

Mówiąc o duszpasterstwie polonijnym, nie można nie wspomnieć o istnieniu Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii. Jej początku należy się dopatrywać w nominacji pierwszego rektora. W dostępnych mi dokumentach nie napotkałem oddzielnego dokumentu ustanawiającego misję. Na wniosek abpa Józefa Gawliny, opiekuna polskiej emigracji, rezydującego w Rzymie, 4 lutego 1953 roku ks. Ludwik Bronny CM, wizytator zgromadzenia księży wincentynów, został mianowany przez Kongregację Konsystorialną misjonarzem emigrantów polskich w Brazylii. Nominację podpisał kard. Adeodato Giovanni Piazza, odpowiedzialny za tę kongregację Stolicy Apostolskiej[80]. Tradycyjnie w warunkach polskiego duszpasterstwa emigracyjnego funkcję tę utożsamiano z rektorem. Od tej chwili wszystkie pisma nadsyłane do ks. Ludwika Bronnego i każdego jego następcy były adresowane jako do rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii[81].

80 Archiwum księży wincentynów w Kurytybie (dalej: AKW), teczka: *Rektorat Polskiej Misji Katolickiej 1955–1962. Deklaracja ks. L. Bronnego CM z dnia 14 XII 1955*; „Lud", 8 lipca 1953, s. 1.

81 AKW, teczka*: Rektorat Polskiej Misji Katolickiej 1952–1963*.

Datę 4 lutego 1953 roku należy uważać więc za początek zorganizowania specjalnego duszpasterstwa polskiego w Brazylii. Stało się to dzięki zabiegom niestrudzonego abpa Józefa Gawliny[82].

Bodajże największą trudnością w prowadzeniu działalności przez poszczególnych rektorów Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii było zdobywanie odpowiednich środków finansowych. Wspominał o tym problemie ks. Stanisław Piasecki w liście z 13 marca 1956 roku do abpa Gawliny[83]. Z kolei ks. Jan Pitoń w liście z 10 lipca 1963 roku do abpa Józefa Gawliny pisał: „Rektoraty bez środków finansowych to utopia, same ciężary, to absurd, który nie może długo istnieć"[84]. W podobnym tonie pisał ks. Pitoń również do kard. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski[85].

Przez pewien okres północnoamerykańska prowincja Towarzystwa Chrystusowego wspierała finansowo działalność ks. rektora Benedykta Grzymkowskiego TChr. Fundusze te w dużej mierze przeznaczone były na pokrycie kosztów przejazdu do ośrodków polonijnych oraz na odwiedzanie polskich kapłanów pracujących w różnych rejonach tego rozległego kraju. Jeśli chodzi o działalność wydawniczą, trzeba podkreślić, że w początkach swego rektorstwa ks. B. Grzymkowski TChr wydawał co miesiąc przez trzy lata „Biuletyn Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii". Niestety galopująca w tamtym okresie inflacja spowodowała, że ks. Grzymkowski, nie mając środków finansowych, musiał zaprzestać wydawania biuletynu. Pomoc finansowa z USA nie trwała długo. Stąd też działalność ks. Grzymkowskiego została ograniczona. Otrzymując nominację na rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii w 2009 roku, będąc zarazem proboszczem Parafii św. Jana Chrzciciela w Kurytybie, na działalność rektorską często przeznaczałem otrzymywaną z parafii pensję proboszcza. Trzeba jednak stwierdzić, że pomimo napotykanych trudności finansowych, poszczególni rektorzy Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii starali się wypełnić powierzoną im przez Kościół specyficzną – i nie zawsze łatwą do spełnienia – misję.

82 „Lud", 8 lipca 1953, s. 1.

83 AKW, teczka: *Rektorat Polskiej Misji Katolickiej 1952–1963.*

84 AKW, teczka*: Rektorat Polskiej Misji Katolickiej 1962–1963.*

85 *Ibidem*.

Wnioski

„Każdy polski misjonarz, gdziekolwiek się znajdzie, staje się ambasadorem Polski. Pracując wśród Rodaków, otaczając ich swoją opieką, pielęgnując w ich sercach umiłowanie Matki – Ojczyzny, poszerza granice tej Ojczyzny, tworząc swą pracą nowe Księgi Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego”[86] – słowa ks. Alfonsa Labuddy SVD, ówczesnego prowincjała księży werbistów, zawarte we wstępie do książki ks. Tadeusza Dworeckiego SVD, pozwolę sobie uznać za swoje, aby nimi zakończyć ten artykuł. Jestem przekonany, że zacytowane zdanie jest najlepszą odpowiedzią i nawiązaniem do jego tytułu.

Kazimier Głuchowski, pierwszy polski konsul w Brazylii, aby lepiej poznać realia życia polskich osadników i kolejnych generacji naszej emigracji, odwiedzał kolonie na południu kraju i miał sposobność z bliska zobaczyć ich trudne życie, ale także efekty ciężkiej pracy. Dzięki rozmowom z liderami zapoznał się z warunkami ich życia oraz z wysiłkami, jakie podejmowali, by nie zatracić ducha i wartości polskich. Pomimo upływu blisko 100 lat, jakie minęły od tamtych wizyt, myśl polskiego dyplomaty nadal odzwierciedla pewną rzeczywistość, jaką – będąc imigrantem odwiedzającym ojczyznę – dostrzegam w Polsce. Z jednej strony, w ostatnich latach obudziło się wśród polityków zainteresowanie polską społecznością w tym kraju, a z drugiej niestety na ogół mass media, jak i większość polskiego społeczeństwa, mają niewielką wiedzę na temat Polonii brazylijskiej:

> Skromna praca niniejsza […] pragnie mianowicie dać społeczeństwu polskiemu, które – niestety – o koloniach polskich w południowej Brazylii wie stosunkowo niewiele, niedokładny zapewne, ale możliwie bezstronny obraz naszego stanu na Antypodach.
> […] Czas też, abyśmy sobie zdali jasno sprawę z tego, co naprawdę przedstawiają nasze kolonie w południowej Brazylii, jak liczną jest ta odrośl naszego narodu, jak ona żyje, pracuje i organizuje się i jakie dla Polski reprezentuje wartości[87].

O zaangażowaniu polskiego duchowieństwa wśród polskich imigrantów osiadłych w Brazylii, poza pracą ściśle duszpasterską, Maria Paradowska pisze tak:

86 T. Dworecki, *Zmagania polonijne...*, *op. cit.*, s. 7.

87 K. Głuchowski, *Materiały do problemu osadnictwa polskiego w Brazylii*, Warszawa: Wydawnictwo Instytutu Naukowego do Badań Emigracji i Kolonizacji, 1927, s. 9.

> W ich niełatwych początkach księża stanowili niezbędne wsparcie duchowe i moralne i w dużej mierze dzięki nim Polakom żyło się nieco łatwiej w trudach zagospodarowywania się. Księża pełnili nie tylko zadania duszpasterskie, ale wspomagali radą, pocieszali, kultywowali polskość, a także przyczyniali się organizowania pierwszych szkółek, biblioteczek, a w razie potrzeby nieśli także pomoc lekarską, gospodarską, prawną, pomagali wychodźcom również w każdej innej dziedzinie życia codziennego. Tak szeroki zakres działalności przede wszystkim duszpasterskiej, ale także oświatowej i w wielu innych dziedzinach, miał ogromne znaczenie dla osadników polskich i dla całego społeczeństwa kraju ich zamieszkania[88].

Księża z Polski, którzy przybywali do Brazylii, aby otoczyć opieką duszpasterską naszych wychodźców, byli wśród nich jedynymi ludźmi mającymi ukończone studia wyższe. Jestem przekonany o tym, że kiedy widzieli osadników borykających się z trudnościami, jakie przynosił im los osiedleńczy, angażowali się w różnorodne formy działalności, aby „odtworzyć w tym środowisku małą Polskę". Dobitnie o tym świadczy chociażby fakt, że wokół Kurytyby powstał pierścień kolonii polskich, które nazwano właśnie Nowa Polska. Aktywność polskiego księdza wśród polskich imigrantów była w pewnym sensie odtworzeniem Polski w brazylijskich realiach osadniczych. Postać polskiego duchownego stanowiła symboliczny łącznik z ojczyzną, którą opuszczali, by znaleźć w Brazylii wolność i kawałek ziemi pod uprawę. W ciągu mojego ponad 40-letniego życia brazylijskiego jest mi dane obserwować z bliska właśnie tę różnorodną pracę duchowieństwa polskiego na rzecz naszych osadników i ich potomków. Patrząc wstecz, a także na współczesne czasy, zastanawiam się, ilu polskich duchownych prowadziło nauczanie języka polskiego. Mogę z własnego doświadczenia potwierdzić chociażby mały wkład w nauczanie języka polskiego w publicznej szkole podstawowej w Carlos Gomes czy też później w założenie przy kościele polskim w Rio de Janeiro szkółki języka polskiego, gdzie najpierw sam pełniłem funkcję nauczyciela, a później zastąpiła mnie Anna Obrzut, polonistka z wykształcenia, a także siostry misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii. W ostatnich latach, kiedy Polska stała się krajem suwerennym, za-

88 M. Paradowska, *Wkład Polaków...*, *op. cit.*, s. 214–215.

stanawiam się nad tym, ilu polskich duchownych organizowało wycieczki czy pielgrzymki do kraju ojców.

W tym okresie mojego posługiwania nie pracowałem na wielu placówkach duszpasterskich. Pamiętam jednak, że kiedy w początkach mojego życia wśród potomków polskich imigrantów udawałem się co kilka lat na wakacje do Polski i po powrocie spotykałem się z tutejszymi Polonusami, to najczęściej słyszałem pytanie: „Jak tam nasza Polska?". To pytanie uświadamiało mi wówczas, że mimo iż ci ludzie nie znali z autopsji kraju swojego pochodzenia, to jednak mieli swoistą świadomość, że przynależą do narodu polskiego! Postrzegałem wówczas, że w jakiś sposób byłem dla nich łącznikiem pomiędzy ich Brazylią a naszą Polską, do której się z serdecznym sentymentem przyznawali.

Tym, co mnie w ostatnim okresie najbardziej cieszy, kiedy patrzę na mapę południowej Brazylii, jest pojawianie się coraz większej liczby nowych punktów nauczania języka polskiego. Jednocześnie istnieje inna rzeczywistość, która bardzo boli. Mianowicie ubywa nam polskich duchownych wśród potomków naszych osadników. Praktycznie nie ma już dopływu nowych misjonarzy polonijnych (bardzo sporadycznie pojawia się przybyły z Polski ksiądz zakonnik), starsze pokolenie duchownych pochodzących z Polski przechodzi na wieczną wartę. Jednym słowem – konstatuję ten bolesny fakt, że polskie duszpasterstwo nam się kurczy. Ponadto duchowni – Brazylijczycy polskiego pochodzenia – nie zawsze angażują się w posługę wśród swoich, aby podtrzymywać między nimi polskość, poprzez odprawianie chociażby mszy św. po polsku czy też organizowanie uroczystości związanych ze szczególnymi datami w polskim kalendarzu religijnym czy patriotycznym.

Niech żywi nie tracą nadziei!

SUMMARY

THE ROLE OF THE POLISH PASTORAL MINISTRY IN BRAZIL IN MAINTAINING THE POLISH DIASPORANS' TIES WITH THEIR COUNTRY OF ORIGIN

The first Polish clergymen came to Brazil to serve our settlers who had left the country in search for freedom and a piece of land. It was primarily

agricultural emigration. The first clergymen were former religious who felt forced to leave their homeland following the liquidation of religious orders by the countries that partitioned Poland. These priests chose Brazil to organize pastoral ministry for our exiles. In the beginning, their number was scarce: less than 20. Over time, the Verbites, the Missionaries (popularly called Vincentians in Brazil) and, after World War II, other religious congregations came to serve our settlers.

Polish clergymen serving settlers – their compatriots – did not limit their activities to the religious dimension. Local conditions created new opportunities for them to support the settlers. They established schools, small libraries, sometimes rushed with medical help, became defenders and comforters of Polish immigrants, who in the beginning of mass immigration did not have any diplomatic support, as Poland was under partitions. With the passing of time, Polish priests founded radio stations, published newspapers, calendars and other paper media, and organized folklore groups.

Certainly, the presence of Polish priests and religious and their pastoral and social service and activities were for the Polish settlers and their descendants a sign of communion with their country of origin – Poland.

Keywords: Polish clergy in Brazil, Polish religious in Brazil, Polish pastoral ministry in Brazil, Polish diaspora in Brazil, history of the Polish diaspora in Brazil

Słownictwo polonijne w Brazylii jako rezultat kontaktów językowych polsko-portugalskich (na przykładzie „Gazety Polskiej w Brazylii")

Izabela Stąpor
Uniwersytet Warszawski / Instytut Języka Polskiego

Celem artykułu jest przedstawienie wyników badań nad słownictwem „Gazety Polskiej w Brazylii" wydawanej w Kurytybie w latach 1892–1941[1]. W ciągu niemal 50 lat język czasopisma i jego słownictwo podlegały różnorodnym przeobrażeniom. Zmiany te wynikały z nowych realiów życia osadników, wpływów wariantu brazylijskiego języka portugalskiego oraz z izolacji języka polskiego na emigracji (pomimo kontaktów z krajem po 1918 r.). Do najbardziej widocznych zmian w języku gazety z pewnością należy pojawienie się nowych leksemów i ich adaptacja (pod względem graficznym, fonetycznym i morfologicznym) do systemu języka osadników polskich.

Analiza leksyki „Gazety Polskiej w Brazylii" może stanowić ważne uzupełnienie dotychczasowych badań nad językiem Polonii w Brazylii[2].

1 Mimo że inteligencja wyjeżdżająca do Brazylii stanowiła niewielki procent emigracji polskiej, a zasięg polszczyzny literackiej nigdy nie był w Brazylii duży, to na przełomie XIX i XX w. ukazywało się tam około 60 tytułów czasopism polskich (por. J. Mazurek, *Kraj a emigracja*, Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2006, s. 76). Do najstarszych należała „Gazeta Polska w Brazylii", która wychodziła w formacie A4 (w objętości 4–12 stron). W latach 30. XX w. jej nakład wynosił 4 tys. egzemplarzy. Gazeta (jak dotąd 1540 numerów) jest dostępna *online* na stronie: http://www.pbc.uw.edu.pl/view/divisions/fac=5Flaw.html.

2 Najważniejszym opracowaniem poświęconym tej tematyce jest bez wątpienia książka W. Miodunki, *Bilingwizm polsko-portugalski w Brazylii*, Kraków: Universitas, 2003. Na uwagę zasługują również prace: A. Rywacka, *Teksty polonijne z São Paulo*, [w:] *Wybór tekstów*

Leksyce polonijnej w Brazylii poświęcone zostały dotychczas dwie prace. Pierwsza z nich to *Słownik portugalsko-polskiego kolonisty polskiego w Brazylii* Józefa Stańczewskiego z 1925 roku[3], a druga to praca magisterska *Os brasileirismos do dialeto polono-brasileiro* autorstwa Mariano Kawki z 1982 roku. Słownictwo, które uwzględniają w swoich badaniach, pochodzi zarówno z języka mówionego, jak i z tekstów pisanych przez kolonistów polskich (opowiadań, wspomnień i podręczników).

Niniejszy artykuł zawiera analizę leksyki polonijnej odnotowanej w „Gazecie Polskiej w Brazylii", która dotyczy wsi oraz wyrazów będących derywatami od tych formacji[4]. Zebrane słownictwo porównano z danymi pochodzącymi z prac J. Stańczewskiego i M. Kawki. Wyekscerpowany materiał należący do kręgu tematycznego *Wieś i jej otoczenie* (235 różnych wariantów jednostek leksykalnych)[5] zawiera nazwy roślin charakterystycznych dla wsi brazylijskiej (owoców, zbóż i drzew), określenia obszarów

polonijnych, red. S. Dubisz, Wrocław – Warszawa – Kraków: Ossolineum, 1990, s. 109–124; J. Linde-Usiekniewicz, *Język polski w Brazylii*, [w:] *Język polski poza granicami kraju*, red. S. Dubisz, Opole: Uniwersytet Opolski. Instytut Filologii Polskiej, 1997, s. 273–285, J. Linde-Usiekniewicz, E. Bańkowska, *Wybór tekstów polonijnych z Brazylii i Argentyny*, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 1997.

3 Dzieło J. Stańczewskiego zostało wydane w Kurytybie przez Związek Towarzystw Katolickich „Oświata". Autor tak oto pisze o swoim dziele: „Nie jestem filologiem ani też żadnym językoznawcą polskim, więc też praca moja zapewne nie jest wolną od różnych błędów, pomimo że włożyłem w nią niemało trudu. […] Pracę moją uważam jedynie za materjał, godny opracowania gruntownego przez przyszłego badacza polskiego, który zainteresuje się narzeczem polsko-brazylijskiem" (J. Stańczewski, *Słownik portugalsko-polski kolonisty polskiego w Brazylii. Wpływ języka portugalskiego na język kolonistów polskich w Brazylii*, Kurytyba: Związek Towarzystw Katolickich „Oświata", 1925, s. 55).

4 Za brazylijskie słownictwo polonijne uznaję jednostki, które są skontrastowane z dwiema podstawami porównawczymi, tj. z językiem polskim (w jego zróżnicowaniu wariantowym) i z językiem portugalskim w Brazylii, por. S. Dubisz, *Językoznawcze studia polonistyczne (pisma wybrane, uzupełnione, zmienione)*, II: *Polonia i jej język*, Warszawa: Wydział Polonistyki UW, 2014, s. 44–45. Ze względu na obszerny materiał wyekscerpowany podczas badań nad leksyką „Gazety Polskiej w Brazylii" w artykule ograniczam się do przedstawienia jedynie słownictwa dotyczącego wsi i pracy na niej.

5 Nie podaję liczby poświadczeń każdego z odnotowanych wyrazów, ponieważ niektóre z nich występowały w tekstach reklamowych lub ogłoszeniach ukazujących się regularnie we wszystkich numerach przez rok lub nawet kilka lat (co daje kilka tysięcy poświadczeń). Tym samym analiza statystyczna nie byłaby miarodajna, a mogłyby zaburzyć ostateczne wyniki badań. Wyjątkowo zaznaczam formy, które pojawiły się w materiale sporadycznie.

wiejskich, nazwy budynków gospodarstw wiejskich oraz słownictwo związane z pracą na wsi. W jego obrębie wyróżniono następujące pola semantyczne:

I. Rośliny

Pole zawiera poświadczone w gazecie nazwy roślin, które uprawiali i wykorzystywali w swojej pracy koloniści polscy. Zaliczono do nich zarówno rośliny uprawne, zboża i trawy, jak również krzewy i drzewa, które dostarczały osadnikom owoców i materiałów budowlanych. Wynotowane leksemy można przydzielić do następujących subpól semantycznych:

A. Warzywa i owoce, drzewa owocowe

Zaliczono tutaj nazwy warzyw, owoców i drzew owocowych pochodzące z języka portugalskiego w wariancie brazylijskim, które zarejestrowano w gazecie. Umieszczono tu również maniok i jam, które są roślinami bulwiastymi (maniok jest krzewem, jednak jego najważniejszą częścią jadalną są bulwy korzenia). Do tego pola zaliczono także wyraz *cacho*, który oznacza kiść (np. bananów).

W tabeli 1 zestawiono wszystkie formy poświadczone w „Gazecie Polskiej w Brazylii" (kolumna 1) z leksemami odnotowanymi przez J. Stańczewskiego (kolumna 2) i M. Kawkę (kolumna 3). W ostatniej kolumnie podano pochodzenie wyrazów zaadaptowanych[6].

Niektóre nazwy występują w obocznych formach:
– *graficznych, np. abacaxi i abakaszi (l. mn.); mandioka, mandjoka, mandyoka (l. poj.),*
– *fonetycznych, np. batat i patat; pesyk i pestyk (wariant wzmocniony głoską -t-),*
– *fleksyjnych, np. gojab (r.m.) i goyaba (r.ż.); jam (r.m.) i jama (r.ż.); maniok*[7] *(r.m.) i mandioka (r.ż.).*

6 Niemal wszystkie znaczenia wyrazów portugalskich podaję za: M. Kawka, *Słownik portugalsko-polski* (*wariant brazylijski*), Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2015. W wypadku braku danego słowa w powyższym słowniku za każdym razem podaję źródło, z którego pochodzą dane.

7 Dodatkowo doszło tu do uproszczenia grupy spółgłoskowej *-nd-*.

Tabela 1

„Gazeta Polska w Brazylii”	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
abacaxi, *abacaszi*, ***acabaxi**** (l. poj.) *abakaszis*, *abakaszes* (l. mn.) ‘ananas’	*abakaszi*	*abakasi*	port. br. *abacaxi* ‘ananas’
abakat ‘awokado’	*abakate*	*abakat*, *abakate*	port. br. *abacate* ‘awokado’
aip, *ajp*, *aipi*, *ajpi*, *aipim* ‘maniok’	*ajp*	*ajp*	port. br. *aipim* ‘maniok’
amendoin ‘arachid, fistaszek’	–	–	port. br.*amendoim* ‘arachid, fistaszek’
apepu ‘pomarańcza gorzka’	–	–	port. br. pot. *laranja-apepu*[8] ‘pomarańcza gorzka’
batat (l. poj.) ‘słodki ziemniak’, *bataty*, *pataty*, *batatadosy* (l. mn.)	*batat*	*batat*	port. br. *batata-doce* ‘słodki ziemniak’
cacho ‘kiść bananów’	–	–	port. br. *cacho* ‘kiść; grono’
fiżon ‘fasola’	*fiżon*	*fiżon*	port. br. *feijão* ‘odmiana fasoli’
gojab, *goyaba* ‘gujawa’	*gojawa*	*gojaba*	port. br. *goiaba* ‘gujawa’
guabiroba ‘owoc drzewa liściastego’	*gawiroba*	*guawirowa*	port. br. *guabiroba* ‘owoc drzewa liściastego’
gwawirobejra ‘gat. drzewa liściastego’	–	*gabirobera*, *gawirobera*	port. br. *guabirobeira* ‘gat. drzewa liściastego’
jam, *jama* ‘roślina bulwiasta’	*jam*	*jam*, *jama*	port. br. *inhame* ‘roślina bulwiasta’
kaki ‘persymona’	–	*kaki*	port. br. *cáqui* ‘persymona’
laranżinia ‘pomarańcza’	*laranża*	*laranzia*, *laranża*	port. br. *laranja* ‘pomarańcza’ *laranjeira* ‘drzewo pomarańczowe’

8 Potoczna nazwa gatunku *Citrus aurantium* będącej odmianą rodziny *Rutaceae*. Inne nazwy lokalne tej odmiany pomarańczy to: *laranja-azeda*, *laranja-amarga*, A.M. Rodolf, J.F. Cândido Jr, L. Godinho Temponi, M. Zanin Gregorini, *Citrus aurantium L. (laranja--apepu) e Hovenia dulcis Thunb. (uva-do-japão): espécies exóticas invasoras da trilha do Poço Preto no Parque Nacional do Iguaçu, Paraná, Brasil*, “Revista Brasileira de Biociências”, 2008, t. 6, supl. 1, s. 16–18.

lima ‘limonka’	–	–	port. br. *lima* ‘limonka’
limoneira drzewo cytrynowe’	–	–	port. br. *limoeiro* ‘drzewo cytrynowe’
mandioka, mandjoka, mandyoka maniok, ‘maniok’; *mandjokowy, mandiokowa*	*maniok, mandjoka*	*mandjoka, mandzioka*	port. br. *mandioca* ‘maniok gorzki’
marakuja ‘marakuja’	*marakuzia*	*marakuzia*	port. br. *maracujá* ‘marakuja’
marmela, marmele (l. mn.) ‘pigwa’	*marmele*	–	port. br. *marmela* ‘pigwa’
melancia ‘melon’	*melancia*	*melansyja*	port. br. *melancia* ‘melon’
palmit ‘drzewo palmowe’	*palmita*	*palmit, palmita*	port. br. *palmito* ‘drzewo palmowe’
pesyk, pestyk ‘brzoskwinia’	*pesyk*	*pesyk*	port. br. *pêssego* ‘brzoskwinia’
taja ‘rodzaj ziemniaka brazylijskiego’	*taja*	*taja*	port. br. *tayá* ‘rodzaj kartofla brazylijskiego’
tomzerina ‘mandarynka’	–	–	port. br. *tangerina* ‘mandarynka’

* Czcionką pogrubioną oznaczono błędny zapis.

Na uwagę zasługują dwa oboczne warianty rzeczownika *abacaxi* ‘ananas’ w liczbie mnogiej, a mianowicie *abakaszes* i *abakaszis*. Zostały zaadaptowane do polskiej grafii (literę *x* zastąpił dwuznak *sz*), lecz nadal przyjmują końcówki typowe dla języka portugalskiego:

– *cząstka -is jest tożsama z portugalską końcówką formy liczby mnogiej tego wyrazu,*
– *cząstka -es jest końcówką typową dla liczby mnogiej większości rzeczowników portugalskich (wyrazy zakończone w liczbie pojedynczej na -i są jednym z wyjątków tej reguły).*

Zdarzają się również błędne zapisy[9], np. *acabaxi* (poprawnie *abacaxi*).

Inną ciekawą formacją jest wyraz *batatados* (w tekście zarejestrowany w postaci l. mn. *batatadosy*), wywodzący się od portugalskiego złożenia *batata-doce* (obok regularnej formy polonijnej *bataty*):

- „Są to piękne okazy kukurydzy, **batatadosów**, ziemniaków rozmaitych odmian” (1915, nr 49, s. 3).

9 W tabeli zaznaczone czcionką pogrubioną.

- „Kukurydzę, **bataty**, ajpy, jamy […], to wszystko, co nasi rodacy uprawiają" (1904, nr 33, s. 1).

Wyraz *batatados* (*batatadosy*) dowodzi, że bardzo często wyrazy portugalskie adaptowane do języka polskiego traciły swoją pierwotną budowę i były przystosowywane do polskiego systemu fleksyjnego.

Pięć z nazw zarejestrowanych w „Gazecie Polskiej w Brazylii" nie pojawiło się w tekstach J. Stańczewskiego i M. Kawki, a mianowicie *amendoin* 'arachid, fistaszek', *apepu* 'odmiana pomarańczy', *cacho* 'kiść bananów', *laranżinia* – zdrobnienie od wyrazu *laranja* 'pomarańcza', *lima* 'limonka', *limoneira* 'drzewo cytrynowe', *tomzerina* 'mandarynka', np.:

- „Poprzetrącane krzewy dzikiej **laranżinii**" (1910, nr 4, s. 2).
- „Porosły lasami gorzkich pomarańczy **apepu**" (1940, nr 6, s. 3).
- „Drzewa owocowe jak: pomarańcze, cytryny, **tomzeriny**, […] obradzają obficie" (1913, nr 28, s. 2).

Wyraz *marmela* 'pigwa' występuje tylko w słowniczku J. Stańczewskiego (w l. mn.), a *kaki* tylko w pracy M. Kawki.

Na podstawie powyższych danych można zauważyć, że materiał pochodzący z gazety cechuje dużo większa wariantywność w porównaniu z danymi J. Stańczewskiego i M. Kawki. Bardzo możliwe, że autorzy wcześniejszych opracowań wybierali jedną, najczęstszą postać danego słowa (por. wyrazy *ajp* lub *batat*) lub ich dane pochodziły z jednego źródła. Bardzo często tym źródłem była odmiana mówiona języka osadników, o czym świadczą formy: *marakuzia*, *melansyja*, *laranzia*, *mandzioka*.

B. Zboża i trawy

Subpole zawierające nazwy zbóż i traw jest stosunkowo niewielkie, gdyż koloniści polscy starali się uprawiać przede wszystkim zboża, które już znali (głównie pszenicę). Do nazw, które pojawiły się w słowniku osadników, należą nowe określenia roślin już znanych (np. *milia* na kukurydzę) lub też określenia zupełnie nowych desygnatów (np. *alpista* 'mozga kanaryjska, odmiana rośliny zielnej, której ziarno jest używane jako pokarm dla ptaków').

Tabela 2

„Gazeta Polska w Brazylii"	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
alfafa 'koniczyna, lucerna'	*alfafa*	*alfafa*	port. br. *alfafa* 'koniczyna, lucerna'
alpista 'mozga kanaryjska'	–	–	port. br. *alpista/alpiste* 'mozga kanaryjska'
camomilla (1 raz) 'rumianek'	–	–	port. br. camomila 'rumianek'
capina (1) 'trawa'	–	–	port. br. *capim* 'trawa'
coendro (1) 'kolendra'	–	–	port. br. *coentro* 'kolendra'
funcho (1) 'koper'	–	–	port. br. *funcho* 'koper'
gergelim (1) 'sezam indyjski'	–	–	port. br. *gergelim* 'sezam indyjski'
herva doce (1) 'anyż'	–	–	port. br. *erva-doce* 'anyż'
hortelã (1) 'mięta'	–	–	port. br. *hortelã* 'mięta'
kana (cukrowa), kanna 'trzcina cukrowa'	*kanna*	*kana*	port. br. *cana-de-açúcar* 'trzcina cukrowa'
mamona 'rycynus'	–	–	port. br. *mamona* 'rycynus'
milia, milja, milija, milho (1) 'kukurydza'; *miliowy*	*milja, milija*	*milja, milyja*	port. br. *milho* 'kukurydza'
painço 'proso'	–	–	port. br. *painço* 'proso'
cunha (1) 'odmiana kukurydzy'	–	–	port. br. *cunha* 'odmiana kukurydzy'
dente de cavalo (1) 'odmiana kukurydzy'	–	–	port. br. *dente de cavalo* 'odmiana kukurydzy'

Do najważniejszych zbóż uprawianych przez kolonistów należała kukurydza, której portugalską nazwę *milho* (r.m.) osadnicy polscy zaadaptowali w formie rodzaju żeńskiego: *milia*, *milja* lub *milija* (tylko raz w gazecie pojawiła się postać oryginalna *milho*). Od tej nazwy tworzyli również nowe derywaty, np. przymiotnik *miliowy*:

- „Zaczęto przywykać do robot na roli i sadzić **milję**, fiżon i mandjokę" (1905, nr 13, s. 3).

- „Ten to czas «**miliowy**» usuwa mnie ze szkoły, bo dzieci bardzo mało, a i tym dzieciom brak czasu uczęszczać regularnie do szkoły" (1917, nr 81, s. 2).

Wyrazy portugalskie, jak *alfafa*, *alpista*, *cana*, *capina*, *mamona*, są rodzaju żeńskiego i kończą się na *-a*, co ułatwiło adaptację do systemu języka polskiego, pozostałe nazwy zbóż i traw poświadczono sporadycznie i były cytatami, np.:

- „Rodzą się także pomarańcze, banany, **kana cukrowa** (1925, nr 3, s. 4).
- „W tym miesiącu należy zasiewać wszelkie rośliny pastewne (***painço***)" (1913, nr 32, s. 3).
- „Jakby jaki uczony […] spróbował […] **kapiną** w słońcu sypać" (1936, nr 6, s. 10).
- „Prasa […] wskazuje na dochodowość uprawy rycynusu (**mamony**)" (1940, nr 1, s. 3).

Materiał wyekscerpowany z gazety dowodzi, że zasób słów przeniesionych z języka portugalskiego był znaczący, znacznie większy, niż dotąd zakładano. W pracach J. Stańczewskiego i M. Kawki pojawiają się tylko trzy zapożyczenia w tej grupie (*milija*, *kana*, *alfafa*), co dowodzi, że badacze ci korzystali przede wszystkim z informacji zebranych wśród stosunkowo małej grupy Polonii brazylijskiej i zanotowali tylko najczęściej stosowane określenia. Materiał z czasopisma wskazuje wyraźnie, że liczba tych zapożyczeń była spora.

C. Drzewa

Podpole zawierające nazwy drzew jest bardzo rozbudowane, co wynika z różnorodności terenów, na których osiedlali się koloniści polscy. Były to przede wszystkim obszary porosłe dziewiczym lasem, który należało wyciąć i spalić, by przygotować ziemię (tzw. *rossę*) pod uprawę. Drzewa, które usuwali (np. *pinior*, *imbuia*, *peroba*), były materiałem handlowym i budowlanym. Inne – np. *drzewa herwowe* i zbierane z nich liście – stawały się podstawowym produktem uprawy i głównym źródłem utrzymania emigrantów:

- „Na sprzedaż posiadłość 187 alkrów lasu i kampu, **pinjorów**, **imbui**, dom" (1935, nr 1, s. 3).
- „Kazał wyciąć dwa kawałki **takwary** tej samej długości" (1910, nr 27, s. 2).
- „Patrzę, – prawda! Palik z **kabriuwy** obok wysmukłego **drzewa monżolowego**" (1910, nr 12, s. 2).

- „Inne jak wysokie **możolejry** […] i o aromatycznych pniach **kanelle** i drzewa szafranowe gotowały się co dopiero do masowego kwitnienia" (1910, nr 40, s. 2).

Nazwy drzew występujących na terenach eksploatowanych przez kolonistów umieszczono w tabeli 3.

W materiale dość często występują przymiotnikowe formacje słowotwórcze utworzone od nazw już zaadaptowanych do języka kolonistów, jak: *imbujowy*, *piniorowy*, *herwowy*, *perobowy*, czy imiesłów *zapiniorowany*. Bardzo ciekawy przykład adaptacji reprezentuje przymiotnik *kabriujowy* (od rzecz. polonijnego *kabriuva* 'gat. drzewa liściastego' < port. br. *cabriúva* 'gat. drzewa liściastego'), niewykluczone, że powstał pod wpływem bardzo popularnego przymiotnika *imbujowy*.

Jedną z ciekawszych i najtrudniejszych do wyjaśnienia nazw jest *herva*, *herwa* (występująca również w złożeniach *herwa-mate*, *herva-mate*) oraz utworzona od niej formacja polonijna *herwowy*. Obecnie w języku portugalskim nazwa tej rośliny przyjmuje postać *erva-mate* lub *mate* i z danych słownikowych wynika, że już na początku XX wieku miała właśnie postać *mate*[10], z uwagą, że jest to nazwa potoczna rośliny określanej w Brazylii jako *congonha*[11]. W leksykonie z 1913 roku brakuje również złożenia *erva-mate*, a wyraz *erva*[12] oznacza każde ziele, zioło. We wcześniejszym słowniku języka portugalskiego w wariancie brazylijskim głównym hasłem słownikowym jest *herva* 'ziele, zioło' (to do niego jest odesłane hasło *erva*)[13]. Wynika z tego, że określenia *herva/herwa, herva-mate/herwa-mate* musiały zostać zaadaptowane do języka osadników jeszcze w XIX wieku i zachowały jej dawną postać graficzną *herva* będącą kontynuacją łac. *herba*. Dodatkowo koloniści polscy wymawiali nagłosowe *h-* (chociaż w języku portugalskim jest nieme), co przyczyniło się do zachowania tej głoski również w derywatach polonijnych, takich jak *herwowy*.

10 Termin pochodzi od słowa *mati*, które w języku quéchua oznacza to samo, co port. *chimarrão* 'naczynie do picia wywaru z liści herwy', por. C. de Figueiredo, *Novo dicionário da língua portuguesa*, Lisboa: Livraria Clássica 1913, s. 1270.

11 *Ibidem*, s. 502.

12 Ponieważ nagłosowe *h-* w języku portugalskim jest nieme, doszło do jego zaniku, zob. C. de Figueiredo, *op. cit.*, s. 764.

13 Zob. L.M. da Silva Pinto, *Diccionario da lingua brasileira*, Ouro Preto: Typographia de Silva, 1832, s. nlb. (skan 425). Zob. http://dicionarios.bbm.usp.br/pt-br/dicionario/3/erva [dostęp: 20.10.2020].

Tabela 3

„Gazeta Polska w Brazylii”	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
ambuj ‘gat. brazylijskiego drzewa liściastego’	–	–	port. br. *embuya* ‘gat. drzewa liściastego’
araukaria ‘gat. drzewa iglastego’	–	–	port. br. *araucária* ‘gat. drzewa iglastego’
brakatinga ‘gat. drzewa liściastego’	*brakatinga*	*brakatinga*	port. br. *bracatinga* ‘gat. drzewa liściastego’
cabriuva ‘gat. drzewa liściastego’, *kabriujowy*	*kabriuva, gabriuva*	*kabriuva, gabriuva*	port. br. *cabriúva* ‘gat. drzewa liściastego’
congonha, congoninia ‘gat. drzewa liściastego’	*kongonja*	*kongonja*	port. br. *congonha* ‘gat. drzewa liściastego’
gabriuwa, gariuwa ‘gat. drzewa liściastego’	–	–	port. br. *guariuba* ‘gat. drzewa liściastego’
herva, herwa, herwowy herva-mate, herwa-mate ‘ostrokrzew paragwajski’	*herwa*	*herwa*	port. br. *erva-mate* ‘ostrokrzew paragwajski’
imbuia, imbuja, imbuj ‘gat. drzewa liściastego’ *imbujowe, embujowe*	*imbuja, imbujowe*	*imbuj, imbuja*	port. br. *embuya* ‘gat. drzewa liściastego’
ipé (*lapacho*) ‘wspólna nazwa brazylijskich drzew i krzewów z rodzaju Tabebuia’	–	–	port. br. *ipê* ‘wspólna nazwa brazylijskich drzew i krzewów z rodzaju Tabebuia’
kanela, kanella ‘cynamonowiec’	*kanela*	*kanela*	port. br. *canella* ‘cynamonowiec’
kauna ‘gat. drzewa liściastego’	*kauna*	*kauna*	port. br. *cáuna* ‘gat. drzewa liściastego’
koka ‘krzew kokainowy’	–	–	port. br. *coca* ‘krzew kokainowy’
monżol, mojoleiro, monjoleiro drzewo monżolowe ‘gat. drzewa liściastego’	–	*monzioler, monżuler*	port. br. *monjoleiro* ‘gat. drzewa liściastego’
palmit ‘drzewo palmowe’	*palmita*	*palmit*	port. br. *palmito* ‘drzewo palmowe’
peroba ‘gat. drzewa liściastego’, *perobowy*	*peroba*	*peroba*	port. br. *peroba* ‘gat. drzewa liściastego’

pinior, pinjor ‘drzewo z rodziny sosnowatych’ *piniorowy, zapiniorowany*	*pinjor*	*pinjor*	port. br. *pinheiro* ‘drzewo z rodziny sosnowatych’
takwara, taquara ‘rodzaj cienkiego bambusa’	*takwara*	*takura, takwara*	port. br. *taquara* ‘rodzaj cienkiego bambusa’
taquarussú ‘odmiana bambusa’	–	–	port. br. *taquarussú* ‘odmiana bambusa’
żariwa ‘gat. palmy’	–	–	port. br. *jerivá* ‘gat. palmy’

Inny ciekawy przykład adaptacji to zapożyczenie *pinior/pinjor*, nazwa drugiego po herwie najważniejszego drzewa w Paranie. W języku portugalskim wyraz ten przyjmuje (i przyjmował w XIX w.) formę *pinheiro* ‘pinia, sosna’, przy czym wygłosowe nieakcentowane *-o* jest ścieśnione (port. br. *fechado* ‘zamknięte’). W wyniku tego wyraz, który zapożyczali do swojego języka osadnicy, brzmiał *pinier*^{u}*/pinieir*^{u}. Niemniej, nie poświadczono nigdzie tej formy, co wskazuje, że już na etapie adaptacji doszło w nim do tzw. fałszywego przegłosu (zjawiska spotykanego w dawnej polszczyźnie i w gwarach polskich), w wyniku którego *pinier* > *pinior*.

II. Obszary wiejskie

Pole semantyczne zawierające określenia obszarów wiejskich jest dość rozbudowane, co wynika z różnorodności terenów zamieszkiwanych przez kolonistów. Nie bez znaczenia było również bogactwo językowe południowej Brazylii, gdzie na portugalszczyznę wpływały język hiszpański i lokalne języki indiańskie, np. *tupi*, *guarani*.

W tym kręgu uwzględniono występujące w analizowanym materiale nazwy terenów uprawnych lub eksploatowanych przez kolonistów, będą to zatem pola uprawne, łąki, stepy i lasy herwowe.

Tabela 4

„Gazeta Polska w Brazylii”	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
amansowana ziemia ‘ziemia zaadaptowana do uprawy’	–	–	polon. *amansować* < port. br. *amansar* ‘poskromić’
fachinal/faszinal/faxinal ‘pole otoczone lasem’	–	–	port. br. *faxinal* ‘pole otoczone lasem’
floresta ‘las’	–	–	port. br. *floresta* ‘las’
herbal, herval ‘las z herwą’ *pole herwalowe*	*herwal, herwalowe*	*herwal*	port. br. południ. *erval* ‘las, gdzie dominuje congonha’ [Figueiredo, *op. cit.*, s. 766]
invernada, inwernada ‘pastwisko zimowe’	*inwernada*	*inwernada*	port. br. *invernada* ‘pastwisko zimowe’
kafezal ‘plantacja kawy’	*kafezal*	*kafezal*	port. br. *cafezal* ‘plantacja kawy’
kamp, kampin, campo, kampo, campu, kampa, kępa, kempy ‘pole, równina’ *kampowe*	*kamp, kampowe*	*kamp*	port. br. *campo* ‘pole, równina’
kapera, kapoera, kapera, kapoeira, kapiwera kapor, kapoer, kapuer ‘lasek’	*kapera, kapuera*	*kapera*	port. br. *capoeira* ‘lasek’
kapon ‘kępa drzew’	*kapon*	*kapon*	port. br. *capão* ‘kępa drzew’
katinga ‘karłowaty las’	*katinga*	–	port. br. *caatinga/ catinga* ‘karłowaty las’
limpa ’polana w lesie’	–	–	port. br. *limpo* ‘czysty; otwarty teren’
morval ‘las morwowy’	–	–	port. br. *amora* ‘morwa, jeżyna’
matto, matto virgem ‘bór, las, gęstwina’	–	–	port. br. *mato* ‘bór, las, gęstwina’
pikada, picada ‘droga leśna’	*pikada, pikarda*	*pikada*	port. br. *picada* ‘droga leśna’
pinjal ‘las pinjorowy’	*pinjal*	*pinjal*	port. br. *pinhál* ‘las pinjorowy’

potreira, potrejra 'pastwisko dla koni'	*potrejra*	*potrejra*	port. br. *potreiro* 'pastwisko dla koni'
rosa, rossa, rocha 'karczowisko, pole, rola'	*rosa*	*rosa*	port. br. *roça* 'karczowisko, pole, rola'
serton 'łąki, stepy', *sertonowy*	–	*serton, sertong*	port. br. *sertão* 'bezludzie; wnętrze kraju'

Słownictwo związane z terenami uprawnymi jest stosunkowo liczne (pojawia się bardzo często na kartach gazety) i zróżnicowane. Wiele wyrazów ma po kilka wariantów obocznych:
– fonetycznych, np. *fachinal, faszinal, faxinal* lub *kapera, kapoera, kapoeira,*
– fleksyjnych, np. *kamp, kampa, kampo* lub *kapor, kapera.*

Tak duża wariantywność form w materiale pochodzącym z gazety – w opozycji do danych ze słownika J. Stańczewskiego i pracy M. Kawki – związana jest z dość długim czasem wydawania czasopisma (przez 50 lat formy wyrazów zaadaptowanych ewoluowały), sposobem adaptacji wyrazów portugalskich oraz zróżnicowaniem wewnętrznym języka osadników. Koloniści polscy władali różnymi gwarami polskimi i mogli przystosowywać wyrazy portugalskie do swoich lokalnych odmian polszczyzny. Dodatkowo, osiedlając się w trzech dużych stanach południowej Brazylii, przyjmowali wyrazy portugalskie w ich lokalnych wariantach fonetycznych i graficznych (do gazety pisali koloniści z najodleglejszych miejscowości stanów Paraná, Santa Catarina i Rio Grande do Sul[14]).

Do najciekawszych przykładów wyrazów zaadaptowanych należą:
– *fachinal/faszinal/faxinal reprezentujące zapożyczenia różnego typu, a pochodzące od port. br. faxinal 'dziś: pole otoczone lasem'. Co ciekawe, wyraz faxinal wywodzi się od faxina 'prace porządkowe', spokrewniony jest też z faxineiro 'sprzątacz'. Pierwotnie zatem faxinal musiał oznaczać miejsce posprzątane, fragment lasu, który został wykarczowany i przygotowany do uprawy:*
  - „Tam na górze w **faszinalach** szarańcza zjada wszystko" (1909, nr 62, s. 2).

14 Powierzchnia łączna wspomnianych stanów jest dwukrotnie większa od terenu współczesnej Polski.

– *herbal/herval, kafezal, morval, pinial oznaczające lasy lub plantacje określonego gatunku drzew, np.:*
  - „Zbiera corocznie z tamtych **herwalów** około 400 tysięcy arób doskonałej herwy" (1909, nr 62, s. 1).
  - „Zdarza się, że nie w całym **kafezalu** można plantować" (1930, nr 41, s. 6).
  - „Propagować nadal akcję zakładania **morwali**" (1935, nr 6, s. 7).

Wszystkie wyrazy z tego pola znaczeniowego zostały przystosowane do systemu języka polskiego i odmieniają się przez przypadki, co świadczy, że były to wyrazy bliskie osadnikom i częste zarówno w mówionej, jak i pisanej odmianie języka Polonii brazylijskiej, por.:
  - „Z powodu śniegu na **kampie** wielka liczba bydła się wymarnowała" (1912, nr 42, s. 5).
  - „Wszystko tam znajdziesz, mówił znów Fogassa. Herwę, piniory, **kampiny**" (1911, nr 28, s. 2).
  - „Gdy dziewczyna zajęta była fojsowaniem **rosy** swego ojca, ukazał się […] tygrys" (1920, nr 23, s. 2).
  - „Lepiej wyjdzie kupując ziemię […] już trochę **amansowaną** (oswojoną)" (1910, nr 43, s. 2).
  - „Podśpiewują sobie neopolską piosenkę: «Pójdę do **floresty**, eu i moja mana. Będę zrywał flores, dana minha dana»" (1934, nr 7, s. 1).

III. Gospodarstwo

Kolejnym kręgiem znaczeniowym jest *Gospodarstwo*, do którego zaliczono nazwy ogólne określające gospodarstwa oraz nazwy poszczególnych budynków i ich części.

A. Nazwy ogólne

W tej grupie znajdują się nazwy typów gospodarstw, z którymi zetknęli się osadnicy polscy, od małych *lotów* (port. br. *lote* 'działka') do wielkich *latyfundiów* (port. br. *latifúndio*):

Tabela 5

„Gazeta Polska w Brazylii"	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
szakier, szakra, chácara (1 raz) 'działka'	*szakier*	*szakier, szakra*	port. br. *chácara* 'działka'
fazenda 'gospodarstwo'	*fazenda*	*fazenda*	port. br. *fazenda* 'gospodarstwo'
granja 'ferma, folwark'	–	–	port. br. *granja* 'ferma, folwark'
latyfundia (l. mn.) 'posiadłość ziemska'	–	–	port. br. *latifúndio* 'posiadłość ziemska'
lot 'działka'	–	*lot*	port. br. *lote* 'działka; miara ziemi'
posa/possa/posse 'majątek, gospodarstwo'	–	–	port. br. *posse* 'majątek, gospodarstwo'
sitio 'posiadłość rolna'	–	–	port. br. *sitio* 'miejsce, posiadłość rolna'

W „Gazecie Polskiej w Brazylii" nie występuje słowo *gospodarstwo*, wszyscy koloniści mieszkają i pracują na *szakrach*, które pojawiają się w materiale w obocznych formach fleksyjnych: *szakier* (r.m.) i *szakra* (r.ż.). Obie wywodzą się od portugalskiego wyrazu rodzaju żeńskiego *chácara* (odnotowanego w materiale 1 raz) z akcentem padającym na pierwszą sylabę i zredukowanymi samogłoskami w dwóch ostatnich sylabach. Bliższą postaci portugalskiej jest zatem *szakra* będąca adaptacją fonetyczno-graficzną. *Szakier* jest słowotwórczą formacją polonijną, utworzoną za pomocą cząstki *-ier*[15], np.:

- „Za moim **szakrem** z tamtej strony leży **szakier** Andrzeja, za Andrzejem wdowy Janowej, za jej Świtalskiego Iwana Muzyki. Na tym to właśnie ostatnim jest cała przyczyna krzywości naszych **szakrów**" (1910, nr 1, s. 2).

Równie często pojawia się w materiale wyraz *fazenda* określający duże gospodarstwo, na którym zatrudniano kolonistów:

- „Część z tych imigrantów pracuje na **fazendach**" (1924, nr 40, s. 3).
- „Zostanie urządzona w Ponta Grossie stacya doświadczalna […] «**fazenda** modelo»" (1916, nr 6, s. 3).

15 Był to dość produktywny sufiks słowotwórczy w języku Polonii brazylijskiej, por. *bugier* < port. br. *bugre* „członek plemienia indiańskiego", *negier* < port. br. *negro* „murzyn".

Do rzadszych i niezarejestrowanych dotąd zapożyczeń zależą *granja*, *posa*, *lot* czy *sitio*:

- „Obiecują pomagać mi w robotach na **locie**" (1912, nr 21, s. 5).
- „Gospodarze nasi […] odwiedzają **granję** dr. Hellera" (1939, nr 10, s. 2).
- „Drogi ich, jak na drogi do **sitiów** [...] i na rosy […] są wcale dobre" (1910, nr 48, s. 2).

Powyższe dane wskazują, że były to wyrazy znane i zaadaptowane gramatycznie do języka kolonistów polskich.

B. Części gospodarstwa, zabudowań i ogrodzeń

Wśród nowych określeń na części gospodarstwa i jego zabudowań znalazło się tylko kilka wyrazów, co dowodzi, że działki kolonistów wyglądały podobnie jak ich domostwa w Polsce i że posługiwali się oni słownictwem rodzimym. Z drugiej strony uboga leksyka w tym polu może wskazywać również na prostotę zagród polskich osadników, którzy – szczególnie w pierwszych latach pobytu w Brazylii – posiadali jedynie dom wybudowany własnymi rękami, czasem szopę.

Tabela 6

„Gazeta Polska w Brazylii"	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
palanque 'słup'	*palanka*	*palank*	port. br. *palanque* 'słup'
pajol 'szopa'	*pajol*	*pajol, pajor*	port. br. *paiól* 'szopa'
plansza, pransza 'belka, deska'	–	–	port. br. *prancha* 'belka, deska'
portjera, porejra, portera, portyra 'brama drewniana'	–	–	port. br. *porteira* 'brama drewniana'
porting 'brama, wrota'	*portung*	*portung*	port. br. *portão* 'brama, wrota'
quintal 'podwórze'	–	*kintal*	port. br. *quintal* 'podwórze'
rip 'deseczka, łata (z drewna)'	–	–	port. br. *ripa* 'deseczka, łata (z drewna)'
rancho, ranszo, ransza, rańsza 'szałas, chałupa'	*ransza, rańsio*	*ranszo, ransza, ransio*	port. br. *rancho* 'szałas'

Dwa z wyrazów (*portjera* i *rancho*) mają po kilka wariantów fonetycznych. Odnotowane wyrazy występują w następujących kontekstach:

- „Szakier składający się z czterech alkrów ziemi, […] domu mieszkalnego, **pajolów** i innych ulepszeń gospodarskich" (1924, nr 12, s. 3).
- „Pragnąc stanąć jak najprędzej na noclegu w **ranszu** (budzie) na Herwalu" (1911, nr 6, s. 2).
- „**Portjery** to są to niby bramy prowadzące do jego brazylijskiego folwarku […] i różnią się tym od naszych bram, że zamiast skrzydeł do odmykania mają długie drągi w liczbie czterech do sześciu, które wsuwają się na poprzek ścieżki w słupy po obu bokach" (1910, nr 48, s. 2).

Ostatni cytat dowodzi, że często autor tekstu drukowanego w gazecie wyjaśniał znaczenie wyrazu zaadaptowanego do języka osadników.

IV. Praca

Nowe słownictwo związane z pracą na wsi tworzy bardzo ciekawe pole semantyczne, do którego należą nazwy zajęć wykonywanych na roli, np. *fojsować* 'kosić', *plantować* 'uprawiać', np.:

- „Mam zamiar **plantować** cytryny i pomarańcze wanilje" (1911, nr 21, s. 3).

Spośród przykładów umieszczonych w tabeli 7 na uwagę zasługuje *benfejtoria*, która oznacza pracę dobrze wykonaną, spełnioną. W słowniku języka portugalskiego z 1913 roku poświadczono formę *bem-feitoria* 'odnowienie, renowację budynku', obok *bem-feitor* 'ten, który czyni dobrze; ten, kto odnawia budynki', *bem-fazer* 'czynić dobrze'[16]. Współcześnie *benfeitoria* oznacza 'ulepszenie'[17]. Wyraz został najprawdopodobniej utworzony od wyrazów *benfeitor*, *benfeito*, por.:

- „Dodał, że ma zamiar wrócić tam wkrótce z kilku kaboklami, by wyrąbać przynajmniej alkier rosy i tą **benfejtorią** (praca poniesiona na gruncie) zaznaczyć wyraźnie swe posiadanie" (1911, nr 19, s. 2).

16 Por. C. de Figueiredo, *op. cit.*, s. 270.

17 Zob. *Dictio. Dicionário Online de Português*: https://www.dicio.com.br/benfeitoria/

Tabela 7

„Gazeta Polska w Brazylii”	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
benfejtoria ‘praca dobrze wykonana’	–	–	daw. port. br. *bem-feitoria* ‘odnowienie’; port. br. *benfeito* ‘dobrze zrobiony’
derrubada ‘karczowanie, wyrąb’	–	–	port. br. *derrubada* ‘karczowanie, wyrąb’
fojsować ‘kosić’, *fojsowanie* ‘koszenie’	*fojsować*	*fojsować*	port. br. *foiçar* ‘kosić’
impreitada ‘praca zlecona’	–	–	port. br. *empreitada* ’praca zlecona’
immunizować ‘uodpornić’ *immunizacja, immunizowanie* ‘uodpornić’	–	–	port. br. *imunizar* ‘uodpornić’ port. br. *imunização* ‘uodpornienie’
kultura herwy ‘uprawa herwy’	–	–	port. br. *cultura* ‘hodowla, uprawa; sztuka, edukacja’
piszeron, puxerão, pucherão ‘wspólna praca sąsiadów, zakończona zwykle zabawą’	*pisierą, puszerą*	*pisieron, pusieron*	port. br. *pixeirão* ‘wspólna praca sąsiadów, zakończona zwykle zabawą’
plantować, plantar ‘uprawiać’ *plantowanie* ‘uprawianie’	–	–	port. br. *plantar* ‘uprawiać’
safra ‘zbiór herwy; żniwa’	*safra*	–	port. br. *safra* ‘zbiór herwy’
sapek ‘stos do prażenia’	–	–	port. br. *sapé, sapê* ‘sucha gałąź herwy’
sapekowanie ‘prażenie, opalanie’	*sapekować*	*sapekować*	port. br. *sapecar* ‘opalać, suszyć’
sztuka herwiarska ‘obrabianie herwy’	–	–	polon. *herwa*

Innym ciekawym przykładem jest wyraz *immunizować*, który występował również w polszczyźnie ogólnej na początku XX wieku. Poświadcza go *Słownik warszawski*, ale tylko w znaczeniu ‘uodpornić się przeciw chorobie’

w odniesieniu do ludzi i zwierząt (określany jako wyraz „w nowych czasach dowolnie utworzony od łac. *immunis* = zabezpieczony"[18]). W gazecie wyrazy *immunizować*, *immunizowanie* i *immunizacja* odnoszą się do uodpornienia ziaren na różnorakie choroby roślin i mają swoje odpowiedniki w tym znaczeniu w języku portugalskim, co wskazywałoby raczej na zapożyczenie formalno-semantyczne:

- „Proces **immunizacji** zboża za pomocą węgla (*sulphureto de carbono*)" (1931, nr 7, s. 7).

Do replik strukturalnych zaliczyć należy wyrażenia *sztuka herwiarska* i *kultura herwy* oznaczające cały proces pozyskiwania *herwy-mate*, czyli jej uprawę, zbiór, suszenie i przechowywanie. Było to zajęcie, którym zajmowano się indywidualnie lub zbiorowo na plantacjach herwy, por.:

- „Rząd argentyński bardzo interesuje się **kulturą herwy** i daje ogromne przywileje kolonistom, którzy się zajmują herwą" (1920, nr 2, s. 2).
- „Nieznajomość **sztuki herwiarskiej**" (1910, nr 34, s. 2).

W słowniku języka portugalskiego w wariancie brazylijskim z 1913 roku wyraz *cultura* oznacza przede wszystkim uprawę roli: *Acto, modo ou effe**ito de cultivar: a cultura dos campos*** [*Akt, sposób lub efekt kultywacji: kultura rolna*][19]. We współczesnym języku portugalskim termin *cultura* jest nadal stosowany wymiennie z *cultivo*, por.: *Cultura* […] *4. Ação, efeito ou modo usado para tratar a terra ou as plantas; cultivo* [*Proces, efekt lub sposób wykorzystywany podczas uprawy ziemi lub roślin; kultywacja*][20].

Podobnie wyraz *arte* oznaczał niegdyś w portugalskim: *Conjunto de preceitos, para bem dizer ou fazer qualquer coisa* [*Ogół zasad służących wypowiedzeniu lub wykonaniu jakiejś rzeczy*][21]. Tym samym wyrażenie *sztuka herwiarska* (*arte de erva*) mogło oznaczać sposób obróbki tej rośliny.

W pracach J. Stańczewskiego i M. Kawki występują tylko podstawowe i najważniejsze terminy związane z pracą na kolonii, np. *fojsować*, *sapekować* i *piszeron*, ten ostatni jedynie w wariantach lokalnych (gwarowych): *pusierą*,

18 *Słownik języka polskiego*, tzw. *Słownik warszawski*, Warszawa, wydany nakładem prenumeratorów, Drukarnia E. Lubowskiego i S-ki, 1900, t. I, s. 83.

19 Por. C. de Figueiredo, *op. cit.*, s. 558 (tłumaczenie własne).

20 Por. *Cultura*, [w:] *Dictio. Dicionário Online de Português:* https://www.dicio.com.br/cultura/ [dostęp: 15.10.2020] (tłumaczenie własne).

21 Por. C. de Figueiredo, *op. cit.*, s. 198.

pusieron. Materiał z czasopisma dowodzi, że wpływ portugalszczyzny na dialekt polonijny w Brazylii był większy, niż dotychczas przypuszczano, i nie ograniczał się jedynie do podstawowych terminów. Dodatkowo wyrazy te występowały w odmianie pisanej języka (obok wariantów gwarowych, lokalnych), stosowanej w publicystyce, w podręcznikach szkolnych i w literaturze polonijnej.

V. Narzędzia

Ostatnie z wyodrębnionych pól semantycznych zawiera nazwy narzędzi i przedmiotów wykorzystywanych w pracy na wsi (tabela 8).

Tabela 8

„Gazeta Polska w Brazylii”	**J. Stańczewski**	**M. Kawka**	**Pochodzenie**
barbaqua, barbakua ‘przyrząd do suszenia herwy’	*barbakwa*	*barbakwa*	port. br. *barbaquá* ‘przyrząd do suszenia herwy’
fakon ‘rodzaj długiego noża’	*fakon*	*fakon*	port. br. *facão* ‘rodzaj długiego noża’
fojsa ‘rodzaj kosy’	*fojsa*	*fojsa*	port. br. *foice* ‘rodzaj kosy’
fornada ‘piec’	–	–	port. br. *fornada* ‘piec’
kabresta ‘uprzęż końska’	*kabresta*	*kabresta*	port. br. *cabresto* ‘uprzęż końska’
kapinadeira ‘plewiarka’	–	–	port. br. *capinadeira* ‘plewiarka’
kariż, kariża, carijo ‘przyrząd do suszenia herwy’	*kariż*	–	port. br. *carijo* ‘przyrząd do suszenia herwy’
lasso, laso ‘lasso’	*laso*	*laso*	port. br. *lasso, laço* ‘kokarda, pętla; lasso’
malhador ‘przyrząd do młócenia’	–	–	port. br. *malhador* ‘przyrząd do młócenia’
peneira ‘przetak, sito’	–	–	port. br. *peneira* ‘przetak, sito’
porunga ‘tykwa’	–	*porunga*	port. br. *porunga* ‘tykwa’
tambor ‘bęben’	–	–	port. br. *tambor* ‘bęben’

Większość wynotowanych słów związana jest z uprawą i suszeniem herwy, nazywanej w Brazylii „zielonym złotem". Są to zaadaptowane nazwy pieców, suszarni, bębnów, np.:

- „Mężczyźni susząc herwę na **kariżach** (suszarniach dymnych) śpiewali" (1910, nr 24, s. 2).
- „Trzy **fornady** do szuszenia herwy w lesie" (1920, nr 18, s. 2).

Pozostałe wyrazy zaadaptowane (w większości niepoświadczone w innych źródłach) to sprzęty używane w gospodarstwie, np.:

- „Nieśli **fojsy**, cepy […] potrzebne przy przeróbce herwy mate" (1910, nr 26, s. 2).
- „Mam dwa **fakony** (wielkie noże)" (1909, nr 62, s. 2).
- „Zaopatrzcie się w znakomite pługi stalowe, brony, **kapinadeiry**" (1924, nr 16, s. 3).
- „Porwawszy się za kosze i **porungi** biegło do rzeki" (1909, nr 61, s. 2).
- „Przy rzucaniu **lassem** trzeba… wielkiej siły" (1940, nr 6, s. 2).

Powyższe przykłady dowodzą, że do języka osadników przenikały nie tylko wyrazy określające narzędzia nowe, związane z innymi realiami i sposobami uprawy roli (np. *fojsa*, *fakon*), ale również takie, które miały polskie odpowiedniki (np. *kabresta*, *tambor*, *porunga*). O problemie zastępowania wyrazów rodzimych przez zapożyczenia pisali na łamach gazety nauczyciele i publicyści, chociaż sami często ich używali:

- „Toć zamiast «kaneka» możesz powiedzieć: garnuszek zamiast «**kabresta**» – uzda, zamiast «karossa» – wóz!" (1921, nr 6, s. 2).

Wnioski

Pomimo że „Gazeta Polska w Brazylii" redagowana była wyłącznie przez Polaków, a jej publicyści deklarowali, że teksty pisane są ogólnopolską polszczyzną literacką, to – podobnie jak inne czasopisma polskie wydawane w Brazylii pod koniec XIX i na początku XX wieku – może stanowić ciekawe i bogate źródło wiedzy o języku Polonii brazylijskiej.

Analiza słownictwa związanego z wsią występującego w „Gazecie Polskiej w Brazylii" dowodzi, że wpływ języka portugalskiego w tym kręgu semantycznym był znaczący. Wiązało się to przede wszystkim z nowymi

realiami, z którymi zetknęli się koloniści polscy (nowe tereny, rośliny, nieznane typy uprawy i hodowli). Nowe słowa podlegały adaptacji fonetyczno-fleksyjnej (np. *fiżon* ‘odmiana fasoli’ < port. br. *feijão*; *foisa* ‘rodzaj kosy’ < *foiçe* ‘rodzaj kosy’). Od wyrazów już zaadaptowanych tworzono nowe derywaty polonijne (np. *mandiokowy* < *mandioka* < port. br. *mandioca* ‘maniok gorzki’).

Cechą charakterystyczną danych pochodzących z gazety jest większa wariantywność, niż w dotychczasowych opracowaniach, co świadczy o zróżnicowaniu wewnętrznym języka kolonistów i współwystępowaniu form lokalnych i ogólnych. W gazecie przeważają formy ponadregionalne (np. *piszeron*, *puxerão*, *pucherão* ‘pomoc sąsiedzka’), w pracach J. Stańczewskiego i M. Kawki wyrazy często odnotowane są w postaci regionalnej, gwarowej (np. *pisierą*, *puszerą*, *pisieron*, *pusieron*). Tym samym dane wyekscerpowane z gazety uzupełniają dotychczasową wiedzę na temat słownictwa zapożyczonego do języka kolonistów polskich w Brazylii (wiele z odnotowanych wyrazów nie pojawia się w *Słowniku portugalsko-polskim kolonisty polskiego w Brazylii* J. Stańczewskiego z 1925 r. ani w pracy M. Kawki).

Badanie materiału pochodzącego sprzed ponad 100 lat dostarcza nowych informacji na temat ewolucji słów zaadaptowanych, ale również na temat ewolucji języka, z którego je adaptowano. Przykładem może być wyraz *herwa*, *herwa-mate*, który przystosowano do języka osadników w jego dawnej, archaicznej już dziś postaci graficznej port. br. *herva* (dziś *erva*).

Analiza leksyki poświadczonej w gazetach polonijnych wydawanych w Brazylii może dostarczyć nowych i ciekawych danych na temat typów kręgów semantycznych wyrazów adaptowanych i typów adaptacji.

SUMMARY

THE VOCABULARY OF THE POLISH DIASPORA IN BRAZIL AS A RESULT OF POLISH-PORTUGUESE LANGUAGE CONTACTS (ILLUSTRATED WITH AN EXAMPLE OF *GAZETA POLSKA W BRAZYLII* [POLISH NEWSPAPER IN BRAZIL])

The article is devoted to the vocabulary of the Polish diaspora in Brazil as documented in the oldest Polish newspaper in Brazil, the weekly *Gazeta Polska w Brazylii* [Polish Newspaper in Brazil], published in Curitiba in

the years 1892–1941. The journal was primarily a source of information, but one of its most important tasks was to promote the Polish language, culture and education. Data from *Gazeta Polska w Brazylii* prove that the vocabulary of the Polish diaspora in Brazil was rich, with various thematic circles. The article focuses on the lexis related to the village and its surroundings, presents the causes and ways of adapting borrowings and derivative words functioning in the language of the Brazilian Polish diaspora. Examples from the newspaper enable tracing the intensity of the influence of the Portuguese language on the language of Polish immigrants and the changes in the manner of adapting words.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, *Gazeta Polska w Brazylii*, Polish diaspora's lexis, Brazilian Portuguese language, Polish language in Brazil, language of Polish immigrants in Brazil, influence of Portuguese language on Polish language in Brazil

Diaspora w czasie pandemii. Aktywność Brazylijczyków polskiego pochodzenia w internecie

Karolina Bielenin-Lenczowska
Uniwersytet Warszawski / Uniwersytet Federalny stanu Santa Catarina[1]

Do napisania tego artykułu zainspirowała mnie „zaraza", czyli pandemia choroby wywołanej przez nowego koronawirusa (SARS-CoV-2). Kraje większości świata, ogarnięte widmem kryzysu ekonomicznego, społecznego i zdrowotnego, na różne sposoby zaczęły kontrolować swoich obywateli – ich możliwości kontaktu z innymi, nauki, pracy, przemieszczania się. Wszystko to spowodowało, że musieliśmy nauczyć się nowych sposobów komunikowania się z ludźmi, zmienić swoje codzienne przyzwyczajenia oraz „zostać w domu". Kraje europejskie powoli wychodzą z lockdownu, zaczynają otwierać się gospodarka i szkoły, w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej szczyt pandemii rozpoczyna się w czasie pisania tego tekstu (czerwiec 2020 r.).

Celem niniejszego artykułu jest opis i analiza działalności organizacji polonijnych w południowej Brazylii w internecie. Przyjrzę się czterem stowarzyszeniom, które działają na terenie moich badań, których członków znam w znacznej mierze osobiście i utrzymuję z nimi regularny kontakt. Będą to grupa folklorystyczna „Kraków" z Rio Claro do Sul, grupa folklorystyczna i chór „Karolinka" z São Mateus do Sul, grupa folklorystyczna „Mazury" z Malletu i Klub Literacki im. Władysława Reymonta z União da Vitória. Sądzę, że ludzie i organizacje, zmuszeni do pozostania w domach, mają nie tylko możliwość spotykania się w przestrzeni wirtualnej, ale również mogą obserwować

1 Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW i Programa de Pós-Graduação em Linguística, UFSC.

aktywności ludzi i organizacji z kraju pochodzenia ich przodków, czyli z Polski. Zintensyfikowały się bowiem rozliczne seminaria i kursy, w których można bez przeszkód uczestniczyć, będąc po drugiej stronie oceanu. Coraz więcej jest również oficjalnych i mniej oficjalnych materiałów audiowizualnych organizacji, zespołów tanecznych czy pojedynczych osób, które Brazylijczycy polskiego pochodzenia mogą oglądać i skąd mogą czerpać inspiracje do własnych działań.

Badania wśród potomków Polaków w Brazylii

Od 2015 roku prowadzę badania wśród Brazylijczyków polskiego pochodzenia w południowej Brazylii. Skupiam się na potomkach jednej z głównych fal migracyjnych z Europy, która miała na celu kolonizację (port. *colonização*) południowej części Brazylii i rozwój tamtejszego rolnictwa. Przypada ona na lata 1890–1891 i w polskojęzycznej literaturze przedmiotu nazywana jest „gorączką brazylijską"[2]. Była to przede wszystkim migracja chłopska – osadnicy, pochodzący z różnych regionów i wszystkich trzech zaborów, w znacznej mierze byli niepiśmienni. W bardzo nielicznych domach zachowały się jakiekolwiek dokumenty osobiste migrantów, a ich potomkowie wiedzą jedynie, że dziadkowie lub pradziadkowie przybyli z Polski. Niemniej, jak pokazują badania, w wielu wsiach zachowały się liczne elementy kultury polskiej. Trzeba dodać, że są to elementy kultury polskiej wsi (a dokładniej kultura lokalna konkretnych miejsc) z XIX wieku. Jest to również kultura konkretnej warstwy społecznej, mianowicie chłopów. Jednocześnie należy pamiętać, że kultury i diaspory – zarówno pojęcia, jak i ludzie – są dynamiczne i podlegają ciągłym zmianom.

Jedną z większych kolonii polskich w stanie Paraná pod koniec XIX wieku było Rio Claro do Sul[3]. Zanim pierwsi Polacy, którzy około 1884 przyjechali z Campo Largo, osiedlili się w Rio Claro, obszar ten był już częściowo zamieszkały przez miejscowych *caboclos*. Polacy musieli nauczyć się z nimi żyć i to od nich zaczerpnęli wiedzę, jak gospodarować w nie-

2 M. Kula, *Polska literatura dotycząca Ameryki Łacińskiej XIX i XX wieku*, „Dzieje Najnowsze", 1972, R. IV; J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa polskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 roku)*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2006; M. Kawka, *Os brasileirismos do dialeto Polono-Brasileiro*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 1982.

3 M. Deina, *Colônia Rio Claro: Esta Terra Tem História*, BRASPOL, Curitiba: Gráfica Vicentina, 1990, s. 36.

znanym sobie miejscu i klimacie[4]. Szybko jednak stali się większością, bo już w 1891 roku przybyła tu znaczna grupa imigrantów pochodzących z różnych wsi Królestwa Kongresowego. Sprowadzono wtedy 1400 rodzin i utworzono 1700 działek, po 25 ha każda[5]. Nieco później, w 1896 roku, przyjechali Polacy i Ukraińcy (Rusini) z Galicji Wschodniej[6].

Wraz z Rio Claro zostały skolonizowane inne pobliskie miejscowości, do których imigranci docierali statkami parowymi pływającymi po rzece Iguaçu od 1882 roku: São Mateus, Àgua Branca i Eufrosina[7]. Imigranci przyjechali w zasadzie[8] do puszczy („Bodaj same bory były" – mówią moi rozmówcy), którą musieli wykarczować, a potem zbudować tam domy i drogi. W następnej kolejności powstawały kościół i szkoła. Mieszkańcy Rio Claro w 1896 roku zbudowali duży drewniany kościół Matki Bożej Różańcowej, obecnie już nieistniejący, który nazywano Częstochową Parańską, a także szkoły kilkuklasowe (od I do IV) w koloniach. W Rio Claro działały ponadto: Towarzystwo Sportowe „Junak", biblioteki, kościół, a także zamieszkiwały tam i pracowały siostry zakonne, które nauczały religii (Kolegium Święta Klara). W pobliskim Mallecie od 1911 do 1938 roku działała również polska szkoła średnia im. Mikołaja Kopernika (Kolegium Mikołaj Kopernik)[9].

Wędrując po osadach (port. *colônias*) Rio Claro, dość łatwo zauważyć, że krajobraz został zmieniony przez migrantów z Europy. Jak pisał Ruy Wachowicz: „Administracyjnie Rio Claro należy do Malletu, ale ekonomicznie to nikt nie wie, ponieważ siedziba gminy – Mallet – jest oddzielona przez góry Serra do Tigre. Dlatego mieszkańcy są tutaj niejako odizolowani i zapewne jest to jedyna wieś w Brazylii zbudowana na wzór wiosek polskich. Ten aspekt obecny jest do dziś"[10]. Bardzo wyraźnie widać zmiany krajobrazu

4 A. M. Sieklicki, F. A. Grenteski, *Inventário Turístico Municipal de Mallet*, Mallet: Prefeitura Municipal de Mallet, 2002.

5 J. L. Larocca, P. L. Larocca, C. de Almeida Lima, *Casa Eslavo-Paranaense: arquitetura de madeira dos colonos poloneses e ucranianos do sul do Paraná*, Ponta Grossa: Larocca Associados, 2008, s. 38 i 46.

6 G. I. de Almeida Wronski, *Polska Malletańska*, Mallet: Gráfica e Editora Kaygangue, 2016, s. 26.

7 *Ibidem*, s. 32.

8 Mario Deina notuje, że na tym terenie mieszkało wcześniej „kilka rodzin", *op. cit.*, s. 23.

9 R. C. Wachowicz, *As escolas da colonização polonesa no Brasil*, Curitiba: Champagnat, 2002, s. 54; G. I. de Almeida Wronski, *op. cit*., s. 35–47.

10 *Idem*, *O camponês polonês no Brasil*, Curitiba: Fundação Cultural, Casa Romário Martins 1981, s. 11 (tłumaczenie własne).

spowodowane przekształceniami gospodarki rolnej i przejściem od gospodarstw (niemal) samowystarczalnych do monokultur soi i tytoniu. Niemniej nadal w przydomowych ogródkach widać ślady imigranckiej przeszłości z Europy: ziemniaki, ogórki, buraki to rośliny, które w szczególny sposób wiązane są z ziemią przodków. Nazwy wielu roślin, jak chrzan (wymawiany jako „krzan"), koper, żyto są znane po polsku nawet przez tych, którzy już na co dzień posługują się językiem portugalskim.

Dzisiejsze Rio Claro to nadal wieś rolnicza. Składa się z centralnej wsi Rio Claro oraz z pięciu przysiółków (port. *colônias*), numerowanych od 1 do 5. W kolonii 5 mieszkają przede wszystkim potomkowie Ukraińców, w pozostałych – Polaków. Sama wieś Rio Claro jest mieszana, jednak ze znaczną przewagą potomków Polaków. Do wsi wiedzie droga ziemna, z Malletu zajmuje to blisko godzinę samochodem, mimo że to niespełna 30 km. Domy w Rio Claro są niskie, parterowe, w większości drewniane, kolorowe – zazwyczaj niebieskie lub zielone. Strome spadziste dachy to spadek po przodkach, którzy tak budowali, aby chronić je przed zalegającym śniegiem. Domy stoją w znacznej odległości od drogi, a gdy chce się do któregoś wejść, należy stanąć przed bramą i głośno zaklaskać. Na ten umówiony sygnał gospodarze wychodzą z domu i zapraszają do środka. Witają się po polsku: przed południem „dzień dobry", a po południu „dobry wieczór[11]".

W tej właśnie miejscowości, a także częściowo w okolicznych wspomnianych wyżej – Mallet i São Mateus do Sul – prowadzę badania etnograficzne i etnolingwistyczne. Interesuje mnie, co znaczy być tam Polakiem oraz jakie elementy kultury, codziennych zwyczajów i praktyk są uważane przez mieszkańców za polskie. Skupiam się przede wszystkim na praktykach językowych i jedzeniowych.

Badania prowadzę metodą etnograficzną – łączę wywiady, obserwację uczestniczącą, analizę materiałów wizualnych i danych zastanych. Wywiady zazwyczaj są półformalne, niektóre nagrane, niektóre spisane. Zazwyczaj prowadziłam je po polsku, ponieważ był to język, który ludzie wybierali w kontakcie ze mną – Polką z Polski. Często jednak stosowaliśmy z rozmówcami i rozmówczyniami *code switching* i *mixed codes*, lawirując transidiomatycznie[12] pomiędzy językiem polskim w różnych jego odmianach i językiem portu-

11 Jest to kalka z portugalskiego określenia *boa tarde*, które dosłownie znaczy „dobre popołudnie".

12 M. Jacquemet, *Transidiomatic practices: Language and power in the age of globalization*, „Language and Communication", 2005, nr 25, s. 257–277.

galskim. Komunikacja pisemna odbywa się w zasadzie tylko po portugalsku. Język polski, mimo że przekazywany z pokolenia z pokolenie, zachował się bowiem niemal jedynie w wersji mówionej. Mało osób czyta po polsku, jeszcze mniej pisze. Wiąże się to z luką w nauczaniu języka polskiego spowodowaną wprowadzeniem w 1938 roku zakazu posługiwania się innymi językami niż portugalski w przestrzeni publicznej. Zamknięto wiele szkół, a w tych, które pozostały, zatrudniono nauczycieli portugalskojęzycznych. Ta tzw. polityka nacjonalizacyjna Getúlio Vargasa trwała do połowy lat 80., a wielu miejscach, zwłaszcza w miastach, dochodziło nawet do prześladowań i aresztowań osób mówiących w języku innym niż portugalski. Wprawdzie nie dotyczyło to tak małych miejscowości jak Rio Claro, dzięki czemu polszczyzna w swej wersji mówionej mogła przetrwać do dziś, niemniej nawet tu obecnie wiele osób wstydzi się mówić po polsku, mając świadomość tego, że jest to dialekt, a nie polszczyzna literacka (język nieakuratny, pomieszany; port. *língua misturada*). Od niedawna w wielu ośrodkach, gdzie mieszkają potomkowie Polaków, nauczany jest język polski – w Rio Claro do Sul odbywają się cotygodniowe, nieformalne spotkania – konwersacje z nauczycielką, Polką z São Mateus do Sul; w Mallecie polskiego uczy lokalna działaczka polonijna, pani Guizelia de Almeida Wronski, której książkę cytuję w tym artykule. W São Mateus do Sul i w União da Vitoria również organizowane są lekcje z nauczycielkami pochodzącymi z Polski. Oczywiście nauczany jest polski język literacki, a nie dialekt. Na co dzień Brazylijczycy polskiego pochodzenia uczestniczą w skomplikowanych wielojęzycznych sytuacjach komunikacyjnych – w komunikacji mówionej posługują się potocznym językiem portugalskim i dialektem polonijnym, a w komunikacji pisemnej literackim językiem portugalskim[13]. Część osób uczy się literackiego języka polskiego, którym posługuje się w mowie i piśmie. Jednak dla większości moich rozmówców językiem pierwszym jest kod mieszany (ang. *mixed code*), łączący różne języki, dialekty, odmiany i rejestry, którymi użytkownicy posługują się tak, aby osiągnąć zamierzony efekt komunikacyjny[14].

Prowadzone podczas badań rozmowy odbywały się w domu lub na podwórku rozmówców, w ich własnej przestrzeni, do której byłam zapraszana

13 Zob. W. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski jako proces indywidualny i społeczny. Modele stawania się i bycia dwujęzycznym,* [w:] W. Miodunka, *Bilingwizm polsko-portugalski jako proces indywidualny i społeczny. W stronę lingwistyki humanistycznej*, Kraków: Universitas, 2003, s. 158–222.

14 J. Blommaert, *Language and the study of diversity*, "Tilburg Papers in Cultural Studies", 2013, nr 74, s. 3.

spontanicznie albo umawiałam się wcześniej. Niejednokrotnie przyjeżdżaliśmy[15] do kogoś, kto zaprosił nas po niedzielnej mszy w Rio Claro, lub wpadaliśmy bez zapowiedzi, będąc w pobliżu. Część rozmów przeprowadziłam w urzędach, kościele czy sekretariacie kościoła – były to formalne, nagrywane wywiady z osobami, które tam pracowały. Ponadto z większością mam cały czas kontakt telefoniczny lub internetowy. Zintensyfikował się on obecnie, w czasie pandemii koronawirusa. Dzięki wspólnemu doświadczeniu niepokoju o przyszłość oraz życia w zamknięciu nasze kontakty szczególnie się zacieśniły. Podobnie jak migranci w wielu miejscach na świecie, a w czasie przymusowej izolacji niemal wszyscy dookoła, prowadzimy życie towarzyskie i rodzinne na odległość.

Ważną przestrzenią badań, zwłaszcza obecnie, gdy antropologię można uprawiać jedynie z domu[16], jest internet. Jako badaczka migracji i migrantów jestem przyzwyczajona do traktowania przestrzeni internetowej, a zwłaszcza mediów społecznościowych, jako narzędzia komunikacji i źródła wiedzy[17]. Regularnie obserwuję zatem strony organizacji polonijnych z terenu moich badań na Facebooku oraz uczestniczę w różnych grupach za pośrednictwem popularnej w Brazylii aplikacji WhatsApp.

Aktywności *online*

Migranci i przedstawiciele diaspory od dawna używają nowych technologii, aby móc się ze sobą porozumiewać, zacieśniać więzi rodzinne, przyjacielskie, nabywać nowych umiejętności czy uczestniczyć w życiu politycznym[18].

---

15 Przy większości rozmów towarzyszyła mi moja rodzina. Zazwyczaj moje dzieci bawiły się wtedy z miejscowymi dziećmi, a mąż rozmawiał z kimś innym.

16 Nawiązuję tu do pojęcia „antropologii w domu" (ang. *anthropology at home*), które odnosi się do badań w swoim własnym otoczeniu kulturowym. Teraz, z powodu lockdownu, możemy uprawiać jedynie antropologię *from home,* czyli „z domu", zdalnie.

17 K. Bielenin-Lenczowska, *Spaghetti z ajwarem. Translokalna codzienność muzułmanów w Macedonii i we Włoszech*, Warszawa: Wydawnictwa UW, 2015.

18 H. Patzer, *Long-distance care. The practice of sustaining transnational ties by Filipino immigrants in Boston*, praca doktorska, Warszawa: Uniwersytet Warszawski, 2015; V. Bernal, *Diaspora, cyberspace and political imagination: the Eritrean diaspora online*, „Global Networks", 2006, nr 6, z. 2, s. 161–179, M. Marcheva, *The Networked Diaspora: Bulgarian Migrants on Facebook*, „M/C Journal. A Journal of Media and Culture", vol. 14, nr 2, http://journal.media-culture.org.au/index.php/mcjournal/article/view/323 [dostęp: 11.06.2020].

Organizacje i społeczności lokalne biorą udział w aktywnościach w mediach społecznościowych, nagrywają materiały audiowizualne czy gromadzą cyfrowe archiwa. Zanim przejdę do opisu obecnych działań, tj. związanych z czasem obowiązkowej izolacji, chciałabym przedstawić dwa filmy, stworzone przez migranckie społeczności lokalne w południowej Brazylii. Ich celem, podobnie jak wielu innych lub niemal wszystkich działań diaspory, jest upamiętnienie i popularyzacja własnej, migranckiej historii. Piszę o nich, ponieważ były i są szeroko komentowane oraz dla wielu stanowią punkt odniesienia w tworzeniu narracji o swoim pochodzeniu.

Film pt. *Nossa história, nossa vida* (Nasza historia, nasze życie) powstał z okazji 100-lecia polskiej imigracji do Cruz Machado i pokazuje losy pierwszych migrantów, którzy przybyli do tej miejscowości w 1911 roku z różnych obszarów Królestwa Polskiego. Obraz zarejestrowano na starym dworcu kolejowym w União da Vitória oraz w naturalnych krajobrazach wsi Santana; aktorami byli uczniowie, nauczyciele i inni pracownicy miejscowej szkoły. Film pokazuje trudności pierwszych polskich imigrantów: odległość od innych miejscowości, początkowe prymitywne domy, tzw. budki, a przede wszystkim epidemię tyfusu, który w krótkim czasie zabił około 800 osób. Po zmarłych mieszkańcach pozostał jedynie las drewnianych krzyży. Zakończenie filmu jest optymistyczne – życie toczy się dalej, rodzą się dzieci, które wesoło się bawią, odbywają się śluby i wesela. Drugi film, *No meu tempo era assim* (Tak było za moich czasów), powstał (i nadal powstaje, niedawno została ukończona czwarta część produkcji) w Rio Azul, mieszanej, polsko-ukraińskiej miejscowości. Twórca i producent filmów, Romualdo Surmacz, sam jest potomkiem rodziny mieszanej. Nie mówi po polsku, słabo po ukraińsku. W jego filmach grają lokalni mieszkańcy oraz używane są miejscowe rekwizyty (stroje, stare domy i sprzęty rolnicze oraz gospodarskie). Celem jest pokazanie życia wsi około 50 lat temu: pracy na roli, zabawy i codziennych oraz świątecznych obyczajów.

Obie realizacje różnią się czasem powstania, sposobem ujęcia poszczególnych scen i scenariuszem. Można je jednak interpretować jako oddolne działania miejscowych ludzi, mające na celu ocalenie od zapomnienia wiedzy o życiu przodków, a także przekazanie tej wiedzy szerszej publiczności. Oba filmy bazują w większości na przekazywanych z pokolenia na pokolenie informacjach o używanych sprzętach, zwyczajach, np. w obu dokumentach pojawiają się obrzędy weselne czy przykłady różnych sposobów spędzania wolnego czasu. Oba są pewnym tworem hybrydowym pomiędzy dokumentem

historycznym a fabularyzowaną rekonstrukcją. Przede wszystkim dlatego, że osoby grające w tych filmach to nie aktorzy, ale też nie uczestnicy filmowanych wydarzeń (zwłaszcza w filmie *Nossa história, nossa vida*). Pochodzą jednak z tej samej wspólnoty – Polaków lub Ukraińców – czy obecnie raczej Brazylijczyków polskiego i ukraińskiego pochodzenia. Grają więc niejako swoich przodków. Oba filmy przekazują lokalną interpretację wiedzy historycznej oraz angażują widza. Miałam okazję obserwować to zaangażowanie podczas oglądania obu filmów na różnych pokazach, a także przeprowadzając wywiady z widzami i słuchając ich wspomnień oraz refleksji dotyczących prezentowanych w filmach wydarzeń, kostiumów czy elementów scenografii.

Romuald Surmacz, twórca i producent filmów z cyklu pt. *No meu tempo era assim,* opowiada w wywiadzie, który z nim przeprowadziłam, że film na początku miał być zabawą jego przyjaciół i sąsiadów. Z czasem jednak okazało się, że mieszkańcy są bardzo zainteresowani produkcją Surmacza, w projekt zaczęły włączać się kolejne osoby. Reżyser uznał więc, że warto to robić, aby pokazać dawne życie młodym ludziom, którzy żyją obecnie w zupełnie inny sposób. Tak zrodził się pomysł pokazywania filmów na różnych festiwalach czy w miejscowym domu kultury. Pokazom towarzyszą dyskusje i komentarze starszych ludzi, którzy czasy pokazane w filmie pamiętają z własnego dzieciństwa.

Z kolei film *Nossa história, nossa vida* miał od początku ustalony cel upamiętnienia 100-lecia emigracji z ziem polskich do Cruz Machado. Miał również rozpisany scenariusz, w którym zostały pokazane chronologicznie wydarzenia z życia kolonistów: przyjazd do Brazylii, trudna przeprawa przez dżunglę, budowanie domów, epidemia tyfusu.

Badacze zajmujący się rekonstrukcją historyczną[19] piszą, że niejednokrotnie fenomen odtwarzania przeszłości mówi więcej o teraźniejszości niż o dawnych dziejach. Powiązany jest bowiem z kulturą popularną i wykorzystuje nowe technologie. Ponadto zainteresowanie historią nie dotyczy obecnie jedynie naukowców. Dużą popularnością wśród społeczeństwa cieszą się bazujące na wydarzeniach z przeszłości filmy, programy telewizyjne, teksty popularnonaukowe czy gry komputerowe. O wiele łatwiej niż dawniej dostępne są źródła do badań nad przeszłością, a nieocenionym źródłem

19 Zob. np. K. Baraniecka-Olszewska, *Naprzód do przeszłości! Rekonstrukcje historyczne między historią a teraźniejszością,* „Etnografia Polska", 2015, nr 59, z. 1, s. 98–95; V. Agnew, *Introduction*: *What is reeanctment?*, „Criticism", 2004, t. 46, nr 3, s. 327–339.

jest na pewno internet. To samo można powiedzieć o opisywanych filmach i działaniach, prezentowanych poniżej. Są one tworzone przez amatorów, którzy do wiedzy mają dostęp nie tyle dzięki przesiadywaniu godzinami w archiwach, ile dzięki rozmowom ze starszymi krewnymi i sąsiadami, forom internetowym i publikacjom popularnonaukowym. Scenografię i kostiumy twórcy filmów mieli na wyciągnięcie ręki, w swoich lub sąsiedzkich szafach, stodołach i szopach. Wreszcie obie produkcje prezentowane są przy okazji festiwali i spotkań z kulturą polską oraz ukraińską, konferencji naukowych i programów telewizyjnych dotyczących diaspory.

Od kilku miesięcy, tak jak większość z nas, organizacje migranckie i diasporyczne przeniosły całkowicie swoją aktywność do internetu. Nie mogąc się spotykać, stowarzyszenia i grupy folklorystyczne organizują próby *online* oraz proponują różne aktywności związane z działalnością organizacji, które mogą odbyć się bez spotkania twarzą w twarz. Podobnie jak opisane wyżej filmy, są to oddolne i lokalne działania, część programu kulturowego prezentowanego przez i dla Brazylijczyków polskiego (oraz czasami ukraińskiego) pochodzenia.

Do zilustrowania w trybie *online* działań polskiej diaspory w Brazylii wybrałam cztery organizacje, które znam z terenu moich badań. Pokrótce zaprezentuję każdą z tych organizacji, a następnie przyjrzę się ich działalności w internecie.

Najstarsza to grupa folklorystyczna „Karolinka" z São Mateus do Sul, założona w 1992 roku. Na początku był to niewielki zespół powiązany z lokalnym BRASPOLEM (założonym tu w 1991 r.) oraz z organizacją młodzieżową GENSMA (Geração Nova Sãomateuense) – obecnie to odnoszący wiele sukcesów na festiwalach zespół folklorystyczny dorosłych i dzieci, a także chór, w ramach którego organizowane są lekcje języka polskiego[20].

Kolejna z obserwowanych przeze mnie organizacji to „Mazury". Została powołana w 1993 roku przez BRASPOL jako „Grupo Folclórico de Mallet", nazwa „Mazury" została przyjęta później[21]. Choć celem zespołu jest zachowanie i utrzymanie tradycji polskich (i polonijnych) w Brazylii, to – jak mówi obecne hasło – „Mazury" to „O wiele więcej niż folklor" (port. *Muito mais que folclore*). Od 2020 zespół gromadzi archiwalia związane z imigrancką

20 E. Covalesky Dias, *Os caminhos da tradição. 25 anos do grupo folclórico "Karolinka". Drogami tradycji. 25-lecie polskiego zespołu folklorystycznego „Karolinka"*, tłum. M. Linde Tosetto, União da Vitória: Gráfica e Editora Kaygangue Ltda, 2016.

21 G. I. de Almeida Wronski, *op. cit*., s. 146.

historią gminy Mallet – w planie były badania etnograficzne i demograficzne, publikacje i nauka języka polskiego[22].

Grupa folklorystyczna „Kraków" została założona w 2007 roku. Obecną szefową jest Maristela Panek, sprawami administracyjnymi i finansowymi zajmuje się jej córka, Sandra, która również tańczy w zespole (wcześniej tańczyła w „Karolince", tam poznała męża, Fernanda).

Nieco inne cele organizacyjne ma Klub Literacki im. Władysława Reymonta, działający w União da Vitória od sierpnia 2019 roku. Gromadzi on Polaków, potomków Polaków i wszystkich zainteresowanych kulturą polską w celu prowadzenia działań skupionych wokół pięciu kwestii tematycznych: studiów literackich i nad tożsamością języka i kultury polonijnej, sztuki i kultury polskiej, turystyki polonijnej, ekspresji kulturowych[23]. Klub Literacki im. Władysława Reymonta współpracuje z Obserwatorium Polskim, działającym przy Uniwersytecie Stanowym stanu Paraná w União da Vitória.

Jak już wcześniej wspominałam, działalność w internecie, zwłaszcza w mediach społecznościowych, nie jest dla organizacji migranckich i diasporycznych nowa. Stowarzyszenia, o których piszę, również od jakiegoś czasu mają swoje strony na Facebooku, własne witryny internetowe i bogate cyfrowe archiwa audiowizualne. Jednak dopiero teraz organizacje działają jedynie *online*. Dlatego tych aktywności jest znacznie więcej i realizowane są w odmienny sposób. Pojawiły się nowe projekty, w których można uczestniczyć, nie wychodząc z domu.

Jedną z okazji, która spowodowała, że organizacje i jej pojedynczy członkowie zaprezentowali się w internecie, był 2 maja, czyli Dzień Flagi oraz Dzień Polonii i Polaków za Granicą. Zespół „Mazury" opublikował wtedy następującą informację: „Dni 2 i 3 maja są ważnymi datami dla społeczności polskiej na całym świecie. W tym roku nie możemy się spotkać, aby świętować, ale nie zapominamy... I nie chcemy zapomnieć naszej historii..."[24], oraz wyemitował krótki materiał wideo, w którym członkowie grupy opowiadają o historii polskiej obecności w gminie Mallet. Co ważne, film został nagrany w języku portugalskim, ale jest możliwość dołączenia napisów po polsku. Z kolei chór „Karolinka" nagrał (każdy członek i każda członkini ze swojego domu) utwór *Witaj, majowa jutrzenko*. Tak też powstało

22 Dane te gromadzone są na osobnej stronie internetowej: https://rodzina.grupomazury.org/.

23 Informacja od wiceprezeski klubu, Ludmiły Pawlowski.

24 Zob. https://www.facebook.com/GrupoMazury/videos/1866119716856550/ [dostęp: 4.06.2020].

nieco wcześniej nagranie piosenki *Czerwone jabłuszko* oraz legenda o lajkoniku wysłana w ramach akcji „Moje polskie serce", organizowanej przez Klub Literacki im. Władysława Reymonta z União da Vitoria. W weekend 22–24 maja odbył się Pierwszy Festiwal Polskich Grup Folklorystycznych *online* (1º Encontro On-line de Grupos Folclóricos Poloneses). W spotkaniu wzięło udział 16 grup z Brazylii, Argentyny i Polski, w tym „Karolinka", „Mazury" i „Kraków"[25]. Występy tancerzy były transmitowane na Facebooku i na różnych grupach aplikacji WhatsApp oraz szeroko komentowane przez polonijną społeczność.

Projekt „Moje polskie serce" zaproponowany został przez historyka, Michela Kobelinskiego, i jest inicjatywą *online* skupiającą potomków Polaków w południowej Brazylii, koordynowaną przez Klub Literacki im. Władysława Reymonta. Ma na celu: „[…] przypomnienie miejsc pamięci, których obecnie nie można odwiedzić oraz zebranie informacji na temat epidemii tyfusa, która miała miejsce w 1911 roku w miejscowości Cruz Machado oraz obecnej pandemii COVID-19"[26]. Co tydzień prezentowana jest inna aktywność – członkowie „spotykają się" na grupie whatsappowej i np. wysyłają nagraną przez siebie piosenkę po polsku, zdjęcia lub filmy z prezentacji folklorystycznych czy – w czasie Wielkanocy – świątecznego stołu i święconki. Przykładowo, w połowie czerwca uczestnicy wysyłali swoje zdjęcia i nagrania związane z polskim jedzeniem[27]. Na grupie WhatsApp wiceprezeska klubu, Ludmiła Pawlowski, zamieściła następującą informację:

> Drodzy, dzisiaj rozpoczynamy nowy temat w projekcie Moje Polskie Serce, który dotyczy polskiej kuchni. Zapraszamy do dzielenia się przepisami i historiami związanymi z polskim jedzeniem. Zachęcamy również do promowania ludzi z regionu, którzy produkują pyszne pierogi, pieczywo, zupy, ciasta itp. Polacy z Paulo Frontin, São Mateus do Sul, Itaiópolis, Rio Claro do Sul, Florianópolis i Colônia Murici współpracują z nami w tym projekcie. Poniżej wysłaliśmy dwa piękne

25 Zob. https://www.facebook.com/grupokarolinka/photos/pcb.4082293595121677/4082293295121707/?type=3&theater [dostęp: 5.06.2020].

26 Zob. https://www.youtube.com/watch?v=ZaITN9TSzY4&fbclid=IwAR1wJXww3rXHDiVEZ4uMK8XQ8DGU0yOtpSqj42Fxe7cKcY6ON4SN9JTrhQI [dostęp: 22.05.2020].

27 Na temat tego, czym jest „polskie jedzenie" dla Brazylijczyków polskiego pochodzenia, zob. K. Bielenin-Lenczowska, *Pierogi z fiżonem. Praktyki jedzeniowe i tożsamość Brazylijczyków polskiego pochodzenia w południowobrazylijskiej wsi*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny", 2018, nr 44, z. 1, s. 23–47.

> filmy przedstawiające panią Maristelę z jej przepisem na pierogi i panią Rosę Kazmierczak z Rio Claro do Sul z przepisem na piernik. Do końca czerwca bez pośpiechu będziemy rozmawiać, wymieniać się przepisami, promować i zamawiać polskie potrawy. Zdjęcia i filmy są bardzo mile widziane![28]

Swoje przepisy przesłały również inne osoby, w tym ja – zostałam zaproszona do zrobienia placków ziemniaczanych. Bardzo ciekawe w wysyłanych przepisach są polsko-brazylijskie powiązania kulinarne. Na przykład w przepisie na pączki zaproponowano nadzienie z goiabady (bardzo słodkiej marmolady z guawy)[29], a na bułki – wyłożenie blaszki do pieczenia liśćmi bananowca. Przepis na bułeczki pszenno-ziemniaczane przekazywany jest w rodzinie państwa Chojnacki z miejscowości Paulo Frontin od pokoleń[30]. Pani Cecilia z Colônia Murici, podając przepis na słodkie pierogi, mówi zresztą: „Zrobię je dziś z bananami. To doskonały przykład mariażu Polski i Brazylii"[31].

W czerwcu 2020 zespół „Kraków" otrzymał od kościoła parafialnego w Rio Claro budynek dawnego domu ludowego (Casa do Povo), w którym – gdy pandemia zelżeje – będą odbywać się próby[32]. W związku z tym Sandra Panek zaproponowała interesującą aktywność *online*: „W Casa do Povo odbyło się wiele wydarzeń dla społeczności Rio Claro do Sul: tańce, prezentacje, teatry, próby i wiele spotkań. Opowiedz nam również swoją historię, zamierzamy przekształcić ją w film dokumentalny, aby zachować historię Rio Claro do Sul"[33]. Pod postem pojawiło się już wiele komentarzy osób, które wspominają uczestnictwo w tańcach, swoje lub swoich rodziców, i które wyraziły zgodę na opowiedzenie o tym na potrzeby filmu.

---

28 Tłumaczenie własne.

29 Zob. https://www.facebook.com/grupofolcloricopoloneskrakow/videos/567360847538973/?epa=SEARCH_BOX [dostęp: 15.06.2020].

30 Zob. https://www.facebook.com/102038844472097/videos/2657446731192316/?__tn__=%2Cd%2CP-R&eid=ARBcS6j4uFqjvtR73d0D4C6SqaZ9ZSaefV-0YQGQujLW4ZUKrjKslW3e-CzHK8FkLiUzxCouxy4gu7m9 [dostęp: 15.06.2020].

31 Zob. https://www.facebook.com/102038844472097/videos/341146066868106/?epa=SEARCH_BOX [dostęp: 17.06.2020].

32 Informacja od Sandry Panek.

33 Zob. https://www.facebook.com/grupofolcloricopoloneskrakow/[dostęp: 9.06.2020] (tłumaczenie własne).

Wnioski

Diaspora polska we wsiach południowej Brazylii to obecnie trzecie bądź czwarte pokolenie osadników, którzy przybyli z różnych regionów ziem polskich pod zaborami. Zachowane przez nich elementy kultury polskiej są skupione przede wszystkim wokół religii katolickiej, folkloru, zwyczajów jedzeniowych oraz języka. Są to elementy kultury wiejskiej, chłopskiej z końca XIX i początków XX wieku. Obserwacja współczesnych aktywności Brazylijczyków polskiego pochodzenia pozwala na dostrzeżenie dynamiki przemian kulturowych, powiązanie kultury przodków z kulturą miejscowych Brazylijczyków oraz ze współczesną kulturą z Polski.

Obecnie diaspory mają znacznie większą niż dawniej możliwość utrzymywania kontaktu ze sobą oraz z krajem pochodzenia przodków. Ten kontakt zacieśnił się w czasie przymusowego lockdownu, obowiązującego zarówno w Polsce, jak i w Brazylii. Powszechny dostęp do mediów umożliwia również kontakt ze współczesnym językiem polskim. Jedna z obserwowanych przeze mnie od kilku lat grup na Facebooku, „Descendentes dos poloneses no Brasil", skupia 40 752 osoby, które codziennie wysyłają i komentują setki informacji ważnych dla ich społeczności. Rzadko są to wiadomości z Polski, a najczęściej: krajobrazy z Polski i miejscowości zamieszkałych przez potomków Polaków w Brazylii, fotografie potraw i przepisy kulinarne, a także próby pisania w języku polskim.

Grupy folklorystyczne mogą obserwować próby i występy grup z Polski i od nich uczyć się polskich piosenek, w Polsce bowiem również w czasie pandemii aktywność *online* była jedyną możliwą. Zresztą, z braku powszechności kursów językowych wielu Brazylijczyków polskiego pochodzenia uczy się języka polskiego głównie poprzez śpiew. Jak wspominają uczestnicy zespołu „Karolinka", w początkowych latach działania grupy uczono się z kaset, kopiowanych od choreografki Urszuli Sajdy, która przyjeżdżała do São Mateus z Kurytyby, aby uczyć tancerzy. Początkowo znano niewiele choreografii, a stroje były szyte na miejscu z dostępnych materiałów[34]. Obecnie zespół nie tylko ma stroje szyte w Polsce, zgodnie z wymogami strojów folklorystycznych z poszczególnych regionów, ale dla jego członków organizowane są też lekcje języka polskiego. Wiele innych grup nie ma tak szeroko zakrojonej działalności i tylu sukcesów. Mają jednak – dzięki powszechności internetu

34 E. Covalesky Dias, *op. cit*., s. 34–42.

oraz obecnemu zintensyfikowaniu działań *online* – łatwy dostęp do muzyki i filmów z Polski czy kursów językowych *online*.

Działania *online* oraz utrwalanie elementów lokalnej kultury w formie audiowizualnej (filmy dokumentalne i rekonstruktorskie, materiały wideo umieszczane w mediach społecznościowych) nie są zjawiskiem zupełnie nieznanym przedstawicielom diaspory. Migranci bardzo szybko nauczyli się wykorzystywać nowe technologie do kontaktów z bliskimi oraz do zdobywania wiedzy o i z kraju pochodzenia. Przymusowe „pozostanie w domu" zintensyfikowało aktywności zapośredniczone przez internet, ponieważ stały się one jedynym możliwym sposobem na kontynuację prób zespołów folklorystycznych i realizację zadań stowarzyszeń – zarówno w Polsce, jak i w Brazylii. Jest to również jedyny obecnie sposób na utrzymanie więzi przyjacielskich i sąsiedzkich oraz na troskę o siebie nawzajem w tym trudnym i dziwnym czasie.

SUMMARY

THE DIASPORA DURING THE PANDEMIC TIME. ONLINE ACTIVITIES OF BRAZILIANS OF POLISH ORIGIN

The aim of this paper is to describe and analyze the online activity of selected Polish diaspora organizations in southern Brazil. The pandemic of the disease caused by the new coronavirus has made the Internet the only possible environment for the work of various associations or folk groups' rehearsals. The author argues that while online activities are not new to migrants and representatives of the diaspora, now these contacts have not only intensified, but also changed their nature. Diasporic organizations have more opportunities to "meet" the language and culture of the country of their ancestors, for also many activities in Poland have been transferred to the Internet.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, online activity during the 2020 lockdown, Poland-Brazil relations, Polish Brazilians' contact with Poland, Polish diasporans' social activities

Escolas étnicas e redes de sociabilidade (1918–1938)[1]

Adriano Malikoski

Considerações iniciais

Este trabalho tem por objetivo analisar o processo de ensino dos imigrantes poloneses na formação de redes de sociabilidade no período entreguerras. São destacados alguns aspectos delineados do ser e fazer cultural que envolveram a imigração polonesa no Brasil, na constituição da *polonidade*. Dentre esses aspectos estão o contexto social e cultural trazido pela emigração para as Américas da Europa; a organização do processo da cultura escolar étnica[2] e o conjunto de representações que possibilitaram a organização de tais redes de sociabilidade, formadas por sociedade e associações.

Faz-se necessário nortear a investigação e relacionar os acontecimentos históricos do recorte temporal com as produções existentes nos diversos tipos de fontes: documentos históricos, imagens, bibliografias ou objetos de valor histórico. Entretanto, a minha subjetividade e os anseios pessoais são parte preponderante do processo do presente trabalho. Concordo com Pádua, que toda pesquisa está ligada por um conjunto de valores, visões de mundo e ideologias que constituem o contexto sociológico e histórico do pesquisador[3]. Neste sentido, toda ação metodológica deve ser perpassada por uma teoria epistêmica que permite elaborar conhecimentos, amparados

1 Este trabalho faz parte de uma pesquisa mais ampla intitulada "Escolas Étnicas Polonesas" publicada com alterações em diferentes revistas científicas, como desdobramentos das minhas pesquisas de mestrado e doutorado.

2 Entendo por cultura étnica, o fazer representativo não linear do processo de formação de identidades, que possuem entre si, o senso de identificação de determinada comunidade.

3 E. M. M. de Pádua, *Metodologia da Pesquisa*, Abordagem Técnica, Campinas – SP: Papirus, 2004, p. 32.

por referências que admitem ao pesquisador apropriar-se dos fenômenos e sentidos que o objeto de pesquisa possibilita. Este trabalho busca analisar a temática sob a égide epistêmica da História Cultural. A realidade, numa perspectiva cultural, requer a compreensão de seus múltiplos aspectos nos diferentes níveis de aprofundamento, conforme os objetivos que se busca alcançar. Compreendo que o conhecimento é elaborado através da interação metodológica nas experiências do sujeito com o mundo em um caráter processual da ciência. O conhecimento é contingente e possível até onde os instrumentos disponíveis do método podem alcançar. Os processos étnicos e identitários são importantes para explicar as influências e as transformações de fluxos culturais e transformação das produções humanas. Penso a história como uma construção delineada por diversas tramas que requerem um entendimento dos aspectos constituintes das relações entre o presente e o passado.

A Primeira Grande Guerra foi decisiva para estabelecer e inculcar determinados sentidos de *polonidade* nas comunidades polonesas no Brasil, que até então subsistiam na construção de um processo cultural, com ajustes e transformações na conduta étnica. Para muitos indivíduos o sentido de *polonidade* está relacionado a apenas sentimentos incertos e afetivos. Para outros, foi uma tentativa de manter a língua e a religiosidade e para outros, ainda, representou uma imagem desconsiderada do passado, que pouco influiu na vida cotidiana e nos cursos assimétricos[4] da realidade pessoal. Porém, as transformações políticas na Polônia foram importantes para explicar sentidos do engajamento de lideranças e diferentes grupos nas comunidades polonesas no Brasil, na manutenção de instituições em núcleos mais densamente habitados por imigrantes poloneses e descendentes, como marcas de uma *polonidade* ou de um processo étnico distinto, que configurou espaços e o tecido sociocultural dessas localidades.

Entende-se com Truzzi que as condições elaboradas na formação do pensamento sobre o processo de imigração não podem ser pautadas simplesmente pelo paradigma da assimilação, como se fosse um processo que direcionasse quaisquer orientações culturais trazidas da Europa pelos imigrantes[5]. Porém, como processo de tensões e negociações permanentes entre

4 No sentido de indefinição perpétua da realidade humana. Essa pode ser construída ou configurada conforme a produção do sentido relacionado com crenças e com estruturas de significação.

5 O. Truzzi, *Redes em processos migratórios, Tempo Social*, "Revista de Sociologia", São Paulo: USP, 2008, v. 20, n. 1, p. 199–218.

as experiências culturais trazidas e elaboradas nas potencialidades oferecidas mediante contatos, negociações e tensionamentos com os grupos da sociedade de acolhida. De acordo com Melo e Grassi, por mais que as identidades possam sofrer inúmeras influências devido ao seu caráter transitório, no caso dos imigrantes, sempre vai existir uma ligação direta com a comunidade de origem e de destino[6]. Compreendo como um erro, ou como um problema epistemológico, o endosso ou a suposição de que as representações sobre a imigração polonesa podem ser linearizadas numa única perspectiva ou como Lesser analisa, em relação às agregações sociais, na constituição de um grupo homogêneo e monolítico[7]. Sobre os poloneses, podemos afirmar que nem todos foram católicos, nem todos foram colonos, nem todos tinham os mesmos interesses, ou participavam dos mesmos grupos. O étnico se processa também no diverso e em bases heterogêneas. Entende-se que as tradições étnicas são convenções, práticas construídas no sedimento da criatividade humana e na potencialidade de projeto das realidades individuais e coletivas dos sujeitos. Mesmo em relação ao ensino, não há como delimitar uma homogeneização devido às diferentes compreensões que os imigrantes poloneses possuíam a respeito do assunto, na sua chegada ao Brasil[8]. Em relação aos poloneses e à educação, havia colonos analfabetos, colonos com formação elementar ou com algum outro nível de ensino. Havia também uma intelectualidade de nível médio ou superior representada por profissionais liberais e intelectuais que atuavam nas diferentes sociedades e associações que promoviam a organização social dos imigrantes poloneses, bem como editando mais 60 periódicos que percorreriam os núcleos de imigração polonesa, caracterizada como uma imprensa étnica[9]. É importante destacar que o ensino representou uma instância de configuração e organização étnica, oportunizando a formação de diferentes redes de sociabilidade ou associações mais amplas comunitárias. A comunidade é formada

6 D. Melo, M. Grassi, *Portugal na Europa e a questão migratória: associativismo, identidades e políticas públicas de integração*, Lisboa: Working Papers – ICSUL, 2007, p. 3.

7 J. Lesser, *A invenção da brasilidade: Identidade nacional, etnicidade e políticas de imigração*, São Paulo: Editora Unesp, 2015. Ver também R. Gertz, *O aviador e o carroceiro: política, etnia e religião no Rio Grande do Sul dos anos 1920*, Porto Alegre: EDIPUCRS, 2002.

8 Ver J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia: Espaço Acadêmico, 2016.

9 J. Pitón, *Periódicos de língua polonesa no Brasil. Anais da comunidade brasileiro-polonesa*, Curitiba: Superintendência do Centenário da imigração polonesa no Paraná, v. III, p. 1971.

por significados e sentidos de representações individuais estabelecidas no coletivo, em relação aos processos identitários e étnicos. As escolas foram organizadas com a formação de comunidades e sociedades, de acordo com o significado que a comunidade estabelecia para este processo.

Ano	**Sociedade/Associação**	**Local**	**Iniciativa**
1899	Departamento Educação	Lviv, Áustria	Sociedade Geográfica – Comercial
1902	Escola Polonesa do Brasil e Matriz Escolar	Curitiba	L. Bielecki – *Gazeta Polska*
1904	Escola Popular	Curitiba	Kazimierz Warchałowski *Polak w Brazylii*
1913	Associação de Professores	Curitiba	Professores do Paraná

Iniciativas de organização de sociedades e associações mais amplas. Fonte: A. Malikoski, *Escolas étnicas polonesas no Rio Grande do Sul*, Caxias do Sul: EDUCS, 2018

De forma isolada, em grande parte dos núcleos de imigração polonesa, as organizações comunitárias como capelas eram o centro de convívio social desde os primeiros anos da imigração para o Brasil[10]. Esses espaços de convívio, com o tempo, foram propícios para a organização do ensino. As iniciativas de construção de escolas nos núcleos coloniais de imigrantes poloneses estavam associadas, em muitas vezes, com a liderança de algum colono mais esclarecido. A atividade isolada de sociedades e escolas, nas diferentes localidades, não necessariamente ancoradas em iniciativas mais amplas de organização, era a situação mais comum nos núcleos poloneses no Brasil. Porém, havia a necessidade de congregar as iniciativas isoladas em associações mais amplas. No quadro acima, podemos observar as primeiras iniciativas da comunidade étnica polonesa para congregar as sociedades dispersas no Brasil.

10 Como sugerem autores com E. Gardolinski (*Imigração e colonização polonesa no Rio Grande do Sul*, Porto Alegre: Regional, 1958) e R. C. Wachowicz (*O camponês polonês no Brasil*, Curitiba: Fundação Cultural, Casa Romário Martins, 1981). Conforme S. Kłobukowski (*Wspomnienia z podróży po Brazylii, Argentynie, Paragwaju, Patagonii i ziemi ognistej*, Lwów: Nakładem Gazety Handlowo-Geograficznej. W drukarni W. A. Szyjkowskiego, 1898), no Rio Grande do Sul, a partir de 1896 teremos a fundação das primeiras sociedades com estatutos que versavam sobre a organização de escolas e de sua importância.

Somente a partir do início do século XX houve maior adesão em redes sociabilidade, como a fundação de associações, iniciados por lideranças que atuavam em Curitiba, no estado do Paraná[11]. Na revista "Gazeta Handlowo-Geograficzna", de junho de 1897[12], essas preocupações são expressas pelo correspondente no Brasil que propõe o envio de alguns professores profissionais itinerantes que peregrinassem nas colônias, organizassem o ensino e ensinassem noções elementares para as crianças. Há também certo manifesto para a fundação de sociedades e associações que pudessem dar maior assistência ao ensino nas colônias. Em 1899 houve a primeira tentativa de organizar as diferentes escolas étnicas polonesas implantadas no Brasil em uma rede de sociabilidade. De acordo com Głuchowski, em setembro de 1899, foi criado em *Lwów* o Departamento de Educação da Sociedade Comercial e Geográfica. O objetivo era dar apoio às escolas espalhadas pelas diversas colônias, para que mantivessem o apreço à *polonidade*, além de enviar professores, de fornecer manuais, demais livros e materiais didáticos. Durantes as duas primeiras décadas do século XX, outras associações e sociedades foram organizadas, todas com duração efêmera. Não necessariamente alcançaram uma projeção nacional de destaque, porém, eram iniciativas étnicas de formação de redes amplas de sociabilidade. A escola constituiu-se como um importante aspecto da demarcação da etnicidade polonesa, juntamente com a formação de diferentes associações e sociedades da imigração. Todas essas iniciativas, num primeiro momento, não obtiveram sucesso, principalmente devido aos custos de manutenção e a baixa adesão das diferentes sociedades, que, em muitos casos, possuíam orientação ideológica diversa. A querela entre progressistas e religiosos vai movimentar a estruturação das redes de sociabilidade da imigração polonesa no Brasil nas primeiras décadas do século XX[13].

Entretanto, a necessidade de ampliação da escolarização para as novas gerações de imigrantes e descendentes instalados nos núcleos étnicos, bem como a necessidade de congregar os esforços dispersos numa mesma simbiose de pensamento, permitiu que, em diferentes regiões esse processo fosse constituído e ampliado por algum período por meio de um entendimento étnico. Esse sentido foi, ao longo do tempo sendo aperfeiçoado e transformado numa

11 K. Głuchowski, *Os poloneses no Brasil*, Porto Alegre: Rodycz & Ordakowski, 2005.

12 "Gazeta Handlowo-Geograficzna", junho de 1897, ano II, n. 2, exemplar fotocopiado, Acervo Sociedade Polônia, Porto Alegre – RS.

13 K. Głuchowski, *op. cit.*, p. 168.

cultura escolar específica, na transformação e produção de uma *polonidade*, seja ela oficial, das instâncias governamentais polonesas, representada pelo Ministério das Relações Exteriores (MSZ) ou espontânea, caracterizada pela adesão voluntária de diferentes lideranças étnicas. Apesar desta cultura escolar estar organizada de forma avulsa ao longo dos primeiros anos de fixação dos colonos nos lotes coloniais, houve o interesse para organizar-se mais amplamente e de forma mais efetiva, importando para a congregação do maior número possível de sociedades e pessoas.

Os rumos da escolarização étnica após independência da Polônia

Numa análise inicial, há que se considerar que o processo de escolarização étnica polonesa no Brasil, partiu da iniciativa dos próprios imigrantes, sem qualquer acompanhamento oficial dos países, dos territórios étnicos de onde os poloneses emigraram em fins do século XIX e início do século XX. O processo se constituiu como iniciativa pela necessidade de escolarização das novas gerações de imigrantes e descendentes instalados no País. Esse processo foi aperfeiçoado e transformado, com características distintas da cultura e etnicidade polonesa voltada para os núcleos urbanos e rurais. Posteriormente, após a constituição da Polônia como Estado autônomo, esse processo passa a ser acompanhado e promovido por instâncias do próprio governo polonês. É nesse tempo, de uma Polônia independente, que haverá um fluxo maior de professores e educadores poloneses para o Brasil, com o objetivo de melhorar o processo de ensino étnico nos núcleos desses imigrantes. Em janeiro de 1920 é instalado o primeiro consulado oficial da Polônia em Curitiba, iniciando-se assim, um novo período na organização escolar étnica da imigração polonesa.

As iniciativas do consulado contribuíram para que fosse retomado o processo de organização social e cultural das comunidades, com apoio às redes de sociabilidade, principalmente as que promoviam a organização escolar. Contudo, havia muitas sociedades escolares dispersas, que atuavam de maneira isolada. Por intermédio da política oficial polonesa para com os emigrados, uma das primeiras iniciativas foi trazer da Polônia professores profissionais para atuarem na organização do ensino. De acordo com Wachowicz, a atuação desses professores profissionais, denominados de

instrutores, estava voltada para a organização de atividades nos grandes centros como Porto Alegre e Curitiba, custeados pelo governo polonês. A atividade desses instrutores estava voltada para a orientação pedagógica e para o aperfeiçoamento dos docentes por meio de cursos de formação. Atuavam na organização de escolas onde fossem necessárias e na edição de livros didáticos. Estiveram envolvidos à frente de associações étnicas voltadas para o desenvolvimento e fortalecimento da *polonidade*[14].

Esses professores profissionais circularam pelos núcleos de imigração polonesa no Brasil, com a finalidade de organização do ensino. O envio dos chamados instrutores de ensino, era uma das primeiras necessidades apresentadas para as instâncias organizativas na Polônia, no sentido de manutenção da *polonidade* e, como consequência, da nacionalidade polonesa. Cabia a esses instrutores a tarefa de elevar o nível educacional das escolas étnicas e estimular a vida social nos núcleos de imigração. Tiveram um papel de destaque na condução e organização do ensino étnico, alinhados com a política oficial do Ministério das Relações Exteriores da Polônia, para os emigrados ou para os chamados compatriotas no exterior. Muitos desses instrutores atuavam no consulado polonês em Curitiba e nas instituições mais amplas dos imigrantes poloneses, tais como o Junak, a CZP e a Associações do Professores Poloneses do Brasil.

De acordo com Wachowicz, como já vinha acontecendo nos outros períodos, a situação organizacional e administrativa das escolas étnicas polonesas, no ano de 1920, enfrentava diversos problemas, como escolas fechadas e vazias, falta de professores competentes e descrédito por parte dos colonos para com a escola. Os colonos eram os principais responsáveis pela manutenção da escola e as mensalidades pagas para a sociedade eram modestas e, muitas vezes, as dificuldades de se contratar ou manter um professor profissional, esbarrava novamente na questão dos salários irrisórios. No entanto, a Constituição da Polônia independente e a implantação do consulado não só traria benefícios para o processo de organização das comunidades, mas significava também uma forma de exaltação da cultura étnica e um aumento da estima dos imigrantes poloneses[15].

Com a instituição do consulado polonês em Curitiba, havia a possibilidade de uma melhor estruturação dos processos culturais, dentre esses, as

14 R. C. Wachowicz, *As Escolas da Colonização Polonesa no Brasil*, Curitiba: Ed Champagnat, 2002.
15 *Ibidem.*

escolas. Sobre o início desse período, Głuchowski, informava da necessidade de ações planificadas, no sentido de melhorar o processo de escolarização dos imigrantes poloneses.

> Assume um caráter proeminente a questão da escolaridade. E não sem razão, visto que a escola polonesa é o único fundamento de um trabalho sistemático pela manutenção do polonismo no Brasil. A situação nesse campo, pode-se dizer, é deplorável. As sociedades divididas pelas disputas ideológicas, os sócios desanimados, a falta de professores, os melhores dos quais haviam partido para a Polônia ou para a França [...] um bom número de escolas fechadas, tudo isso contribuía para um quadro nada animador[16].

Segundo a narrativa do cônsul, o professor era comparado a um mártir social que recebia salários baixos. Conforme os dados apresentados pelo cônsul, nesse tempo, os salários pagos para os professores variavam entre 30 e 60 mil -réis mensais e eram raras as escolas em que o professor recebia 100 mil-réis mensais, considerado um valor mais significativo na época. O problema do baixo nível das escolas nesse período, estava relacionado com as dificuldades econômicas existentes nos núcleos em não poderem dispor de maiores recursos para a contratação de um professor com melhores condições de ensino. O magistério era desenvolvido por "pessoas ingênuas que, muitas vezes, consideravam a multiplicação como uma invenção dos maçons, por pseudo intelectuais ou desencaminhados da vida"[17].

Nessa circunstância, intensificaram-se os trabalhos com o objetivo de formar organizações amplas que congregassem o processo de ensino e melhorassem o nível da Educação nas escolas. Porém, as iniciativas não ficaram restritas somente ao campo da Educação. A partir desse período, foram iniciadas a fundação de uma Câmara Polono-Brasileira de Comércio e Indústria, um Banco Polonês e um Departamento Agrícola, com iniciativas direcionadas aos diversos núcleos coloniais do Brasil. Foram formadas cooperativas e sociedades agrícolas com o intuito de melhorar a situação das colônias que ainda continuavam alicerçadas numa economia de subsistência.

16 K. Głuchowski, *op. cit.*, p. 149.
17 *Ibidem*, p. 177.

Na perspectiva educacional, tem-se a fundação de duas Associações Amplas, que passam a congregar as iniciativas da educação étnica e assumem um caráter mais oficial para congregar os esforços esparsos em um mesmo processo. Nesse sentido, são fundadas no Paraná a rede de sociabilidade *Kultura* e posteriormente a Oświata que ditarão os rumos da educação étnica entre os imigrantes poloneses no Brasil até 1930.

A União das Sociedades Polonesas *Kultura*

De acordo com Głuchowski e Wachowicz[18], a iniciativa de organizar a primeira associação mais ampla de escolas partiu de um Congresso da União dos Democratas Poloneses, entidade que teria sido criada durante a Primeira Guerra Mundial, com o intuito de defender e auxiliar a reconstituição da Polônia como Estado Político independente. Segundo Głuchowski, nessas circunstâncias, a União dos Democratas Poloneses decidiu transformar-se de uma organização política em uma instituição educativo-cultural permanente. O congresso aconteceu nos dias 24, 25 e 26 de setembro de 1920, em Curitiba, dando início aos trabalhos de organização de uma associação central da imigração polonesa. Entretanto, sua formalização aconteceu em 28 de março de 1921, através de reunião dos delegados dos distritos e de sociedades avulsas com o nome de "União das Sociedades Polonesas *Kultura*"[19].

Os objetivos da *Kultura*, segundo Wachowicz eram os seguintes[20]:

a. Centralizar todas as Escolas-Sociedades;
b. Fornecer as escolas manuais e material didático necessário;
c. Legalizar perante o governo do Estado as Escolas-Sociedades existentes;
d. Aperfeiçoamento da cultura geral e didática dos professores;
e. Organizar bibliotecas nas escolas para os alunos e para os professores;
f. Conseguir melhores salários para os professores;
g. Organizar sociedades juvenis;
h. Promover cursos pós-escolares, aulas noturnas, círculos amadores.

18 R. C. Wachowicz, *As Escolas...*, *op. cit*.
19 K. Głuchowski, *op. cit.*, p. 177.
20 R. C. Wachowicz, *As Escolas...*, *op. cit*., p. 54.

A partir da ação da *Kultura*, houve um processo de organização dos professores, como foi a formação, no dia 6 de janeiro de 1921, em Araucária, no Estado do Paraná, da Associação Profissional dos Professores das Escolas Polonesas Particulares, objetivando congregar os professores, elevar o nível intelectual, melhorar o nível das escolas, conseguir melhores salários e aposentadoria na velhice. As atividades da *Kultura* eram organizadas em distritos que buscavam atingir a todas as regiões com núcleos e escolas da imigração polonesa no Brasil. Por ser uma iniciativa laica de organização comunitária, com uma orientação progressista, no mesmo ano iniciariam os conflitos com o clero em Curitiba, através de publicações de artigos no periódico "Lud"[21], pela Congregação dos Padres Vicentinos, tendo como redator o padre polonês José Joaquim Góral[22]. O ponto de discordância das iniciativas da *Kultura* consistia na orientação do Programa de Ensino para as escolas que não incluía a obrigação do ensino religioso, assumindo-se, no entanto, uma posição tolerante, dando liberdade para que a sociedade escolar e seu professor optassem pelo ensino ou não dessa disciplina. Nesse sentido, havia acusações do clero que a organização *Kultura* estava alicerçada na irreligião, no socialismo e no ateísmo[23]. A esse respeito, Głuchowski informa:

> O conjunto de professores, infelizmente, conhecendo pela prática como era a "cooperação" com os párocos, assumiu nesse sentido a posição plenamente racional de que as aulas de religião deveriam ser dadas pelos padres, os únicos capacitados e preparados para tanto. Note-se que havia uma série de sociedades pertencentes à Cultura em cujas escolas eram dadas aulas de religião, até pelos próprios professores leigos, que individualmente dispunham da liberdade de que lhes era dada pela União de proceder nesse particular segundo o seu arbítrio e a sua consciência. Ao mesmo tempo convém assinalar que em vários casos, em escolas

21 Casimiro Warchałowski, então com dificuldades financeiras vende a estrutura do "Polak w Brazylij, para um conjunto de acionistas, dos quais grande parte foi adquirida pela Congregação dos Padres Vicentinos, com atuação no Paraná desde 1903". O Jornal que até então combatia as atividades do clero junto à imigração polonesa, passa a ser conduzido pelos próprios religiosos, porém, com a mudança de nome para "Lud". L. Biernaski, *Quem foram, o que fizeram, esses missionários...*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 2003.

22 *Ibidem*.

23 R. C. Wachowicz, *As Escolas...*, *op. cit*., p. 53.

> pertencentes à Cultura, o professor propunha ao padre local que desse as aulas que tanto reclamava. Naturalmente, diante dos sócios o padre era moralmente obrigado a concordar, mas não dava aula nenhuma[24].

De acordo com o cônsul Głuchowski, as escolas tinham a liberdade de ministrar o ensino religioso, o que dependia da iniciativa do professor. A maior preocupação da associação dizia-se estar voltada para a quantidade de escolas leigas espalhadas pelas colônias que funcionavam ainda de maneira improvisada sem possuir, por exemplo, manuais ou materiais didáticos apropriados. A preocupação relacionava-se também aos professores leigos que, em muitos casos, não possuíam uma preparação adequada para o magistério. Nesse sentido, eram organizados curso de aperfeiçoamento de professores com o objetivo de melhorar a ação docente nas diversas escolas espalhadas pelos núcleos de imigração polonesa. A imagem da página seguinte os participantes de um curso de aperfeiçoamento de professores realizado pela *Kultura*.

Os cursos organizados pela *Kultura* eram realizados principalmente nos períodos de férias. As ações da *Kultura* tinham por objetivo principal melhorar o processo de ensino para com os imigrantes poloneses nas diversas escolas que subsistiam nas colônias. No entanto, o foco das ações não eram as escolas atendidas por congregações religiosas, uma vez que nessas escolas havia uma melhor condução dos processos de ensino. Também não havia interesse das irmãs religiosas em aderirem à *Kultura*, devido às especificidades das congregações em seus trabalhos apostólicos e porque tinham mais facilidade para a aquisição de livros e manuais. Outra razão das escolas religiosas não aderirem à *Kultura*, de acordo com o cônsul, seria porque o foco de atuação das escolas religiosas não estava vinculado estritamente a uma sociedade ou organização comunitária, mas adequado aos carismas e especificidades de cada congregação.

Apesar da suposta tolerância na questão do ensino religioso para com as escolas leigas, compreendo que a questão ideológica era preponderante nessas circunstâncias. Não raras vezes, o cônsul acusa o clero pela situação escolar entre os imigrantes poloneses, o que, de certa forma, leva a crer que o próprio cônsul defendia um idealismo mais progressista.

24 K. Głuchowski, *op. cit.*, p. 179.



Curso de aperfeiçoamento de professores realizado em Curitiba por professores da Polônia 1930. Fonte: UFRGS/NPH – Acervo Gardolinski, Porto Alegre, RS

Da mesma forma, o clero se manifestava condenando as ações organizadas por indivíduos ligados a essas organizações, principalmente através dos periódicos "Gazeta Polska" e, depois, a partir de 1920, através do periódico "Lud"[25], alegando que esses movimentos eram anticlericais e adversários do catolicismo. Importante destacar que a ação da *Kultura* teve um impacto positivo na condução do processo escolar étnico, seja pela organização de cursos de professores, ou então pela edição de livros e formação de bibliotecas nas sociedades. Nesse sentido, algumas obras foram publicadas por intermédio da Associação dos Professores das escolas polonesas privadas do Brasil, em Curitiba, ligadas à *Kultura*. Boa parte do acervo de livros didáticos publicados no Brasil foram editados por esta sociedade.

A imagem anterior é um de um livro publicado por Konrad Jeziorowski – orientador de ensino pago pelo governo polonês – e Adam Zarychta, professores que atuavam no Estado do Paraná, junto a Associação dos Professores Poloneses do Brasil, fundada com o propósito de desenvolver e aprimorar a formação dos professores, bem como as condições de ensino.

O livro contém pequenos textos em polonês destinados para leitura. Os textos geralmente possuíam um conteúdo moral sobre o cotidiano da escola, prezando por comportamentos que seriam desejáveis que as crianças possuíssem, bem como incentivo à prática da leitura.

25 J. J. Góral, "Lud", 8 de novembro de 1921, Curitiba: Acervo do Padres Vicentinos.



Livro de Contos para terceira serie das escolas polonesas do Brasil, 1924. Fonte: Acervo Sociedade Polônia – Porto Alegre, RS

Indo para a Escola. Maria e Frank há dois anos frequentam a escola. Hansel, com 7 anos de idade, pela primeira vez vai iniciar os estudos. Desde cedo as crianças apressaram-se em sair da cama. Hansel, entretanto, lava com força as mãos, a cabeça e especialmente os ouvidos, porque ouviu de Frank que o professor chamou atenção das crianças que chegam à escola com os ouvidos e as mãos sujas. A classe inteira ri das crianças sujas. Mamãe também se levantou e preparou um pequeno lanche, com grandes fatias de pão, passados com manteiga, um grande pedaço de queijo e de salame. Derramou dentro de uma garrafa leite e um pouco de café e colocou tudo em uma cesta. A escola ficava distante 6 km, por isso o café da manhã foi rápido e, em silêncio, saíram de casa de modo a não acordar os irmãos mais novos. Frank vai pelo caminho através do erval entre os tocos de árvores derrubadas. Em ambos os lados, ao redor do erval, tem um monte de pinheiros. [...] no caminho lavaram os pés num riacho, antes de chegar

> a escola. A partir desse ponto já se podia enxergar a escola. Era um prédio grande, recém-caiado e coberto com telhas vermelhas. Havia uma vasta clareira, coberta de grama e, portanto, o lugar foi chamado de campina.
>
> É linda a escola – disse Hansel.
>
> Vamos mais rápido – acrescentou Frank – vamos jogar bola antes que inicie a aula.
>
> As crianças caminharam em ritmo acelerado.
>
> No quintal da escola, Maria cumprimentou as meninas que estavam brincando de "gato e rato" e foi levar para a classe a cesta com o lanche [...][26].

No museu municipal de Áurea – RS, dos livros didáticos que pertenceram à Escola Paroquial, dirigida pelas irmãs da Sagrada Família, daquele município, grande parte foram editados pela *Kultura*. A maioria dos livros editados depois de 1920, utilizados nas escolas étnicas polonesas, eram publicações da *Kultura.*

Como centro mobilizador das ações da associação *Kultura* ou como propósito das atividades mais relevantes desempenhadas pela associação, estavam as escolas. Mesmo essas ações buscavam estabelecer o estreitamento das relações com o governo polonês que envia professores profissionais para orientar o funcionamento desta associação[27]. A ação da *Kultura* foi importante para elevar o nível de ensino escolar étnico, seja pela organização de cursos de professores, ou então pela edição de livros e organização de bibliotecas. Porém, devido a *Kultura* possuir um entendimento do sentido da *polonidade* mais ligado ao ativismo social e por se tratar de uma associação leiga de cunho progressista, em que os preceitos religiosos não eram considerados tão importantes, na condução das atividades organizacionais étnicas, não demoraram para surgir atritos e disputas diretamente com o clero, que compreendia que a religiosidade era uma instância fundante para a mobilização e organização da vida nas comunidades polonesas.

---

26 K. Jeziorowski, A. Zarychta, *Książka do czytania dla klasy trzeciej polskich szkół w Brazylji*, Kurytyba: Nakładem Związku Zawodowego Nauczycieli Polskich Szkół Prywatnych w Brazylji, 1924, p. 6 (tradução livre do autor).

27 Sobre o assunto ver A. Malikoski, *op. cit*.; F. R. da Silva [*Associações Polonesas União das Sociedades* Kultura *e Oświata (Curitiba – PR): Antagonismos e polonidade (s) na diáspora (1890–1939). Tese de doutorado do Programa de Pós-Graduação em História da Universidade de Federal de Santa Maria*, Santa Maria: UFSM, PPGH, 2019)] mobilizou importantes fontes para analisar as atividades da *Kultura* e da *Oświata*.

Neste sentido, em contraposição a *Kultura*, fundou-se no dia 11 de dezembro de 1921 a Associação das Sociedades e Escolas Católicas Polonesas *Oświata*.

União das Escolas Católicas Polonesas *Oświata*

As constantes disputas ideológicas presentes no cenário organizativo das comunidades polonesas estarão em destaque, quando, por influência dos conflitos com a Sociedade *Kultura*, a Congregação dos Padres Vicentinos e as demais lideranças leigas decidem fundar a União das Escolas Católicas Polonesas, a *Oświata*.

De acordo com Gelinski *et al*., a ideia teria partido da colônia Lucena onde atuavam os padres vicentinos João Kominek e João Olszówska, considerados como os idealizadores dessa sociedade. O motivo de organização seria o mesmo da Sociedade *Kultura*, ou seja, organizar o ensino, construir novas escolas e formar professores. Conforme obra em comemoração a 75 anos da Presença dos Padres Vicentinos no Brasil,

> [...] as forças antagônicas evoluíam e contaminavam áreas de sua influência. Em setembro de 1920, os fatores do ateísmo, denominados "progressistas", tendo em suas fileiras o progressista cônsul polonês, fundaram, em Curitiba, uma Sociedade denominada "Associação das Sociedades Escolares Kultura"[28].

O antagonismo das duas forças teve uma relação imediata com a formação da *Kultura* e também da *Oświata*. A suposta questão em debate estava em tornar ou não obrigatório o ensino religioso nas escolas. Para a *Oświata*, a exigência do ensino religioso não deveria depender propriamente da decisão do professor ou dos dirigentes das sociedades, mas dos pais dos alunos, que eram, em sua maioria, católicos, conforme afirmam Gelinski *et al*.[29]

Por meio da análise das situações e divergências, compreendo que, para a Congregação Vicentina, o objetivo principal estava em combater o ateísmo presente em setores progressistas, e não eram poucos os embates, estimulados, principalmente, pelas publicações nos periódicos Gazeta Polska e Polak

28 P. Gelinski *et al*., *75 Anos de presença dos Padres Vicentinos*, Curitiba: Gráfica Vicentina, 1978.
29 *Ibidem*.

w Brazilij, a partir do início do século XX e, posteriormente, na década de 1920, entre o "Lud" em favor das escolas católicas e o SWIT, periódico que divulgava ideais progressistas a serviço da *Kultura*.

De acordo com Gelinski *et al*., o dia 11 de dezembro de 1921 marca a data de fundação da Associação das Sociedades e Escolas Católicas Polonesas "Oświata". As atividades foram desenvolvidas nos âmbitos organizativos por meio do periódico "Lud", e uma primeira assembleia foi organizada no dia 23 de abril de 1922 com a presença de 37 delegados. O local da sede provisória passou a ser junto à residência dos padres vicentinos em Curitiba, onde se reuniram para a aprovação dos estatutos. No momento da formalização da associação havia 39 escolas filiadas, sendo 22 dirigidas por leigos e 17 dirigidas por irmãs religiosas[30].

De acordo com o extrato dos estatutos registrados no ano de 1923[31], a finalidade da Oświata, no primeiro artigo, está a difusão do ensino, como também ações que desenvolvam atividades em relação ao desenvolvimento material e espiritual dos associados. A manutenção da associação seria realizada através da mensalidade dos sócios, doações de outras associações ou de pessoas interessadas. Cada sócio ou sociedade associada deveria contribuir moralmente e materialmente para o desenvolvimento da associação. Moralmente, porque os associados deveriam contribuir na difusão do ensino baseado nos valores da religião católica. Dentre as contribuições materiais, estava o pagamento de mensalidades que variavam entre 100 e 6.000 reis, dependendo da categoria da sociedade ou associação. As decisões seriam estabelecidas através de assembleias dos sócios reunidos ordinariamente uma vez por ano, ou em qualquer tempo por intimação da diretoria.

Dentre os principais objetivos da Associação Oświata, também estava a preocupação relacionada com a formação de professores. Nesse sentido, eram organizados congressos e cursos com o intuito de melhorar a atividade docente.

Na imagem a seguir estão professores no núcleo da imigração polonesa de Guarani das Missões-RS, no ano de 1924, um ano após o registro dos estatutos[32] da *Oświata*, em cartório, na cidade de Curitiba. Na imagem, há presença de docentes mulheres, apesar da maioria dos professores serem homens. A bandeira da Polônia e a brasileira, hasteadas, representam

30 P. Gelinski *et al*., *op. cit.*

31 Estatutos da União *Oświata*, Curitiba, PR: Acervo do Padres Vicentinos.

32 Extrato dos estatutos registrados em Cartório de Curitiba, 29 de outubro de 1923, Curitiba, PR: Acervo dos Padres Vicentinos.

a valoração da cultura étnica polonesa, juntamente com a valorização da nação de pertencimento, o Brasil. Em muitas escolas, a partir da década de 1920, pode ser observada essa perspectiva de caracterização nas comunidades. Em algumas escolas, esse significado possuía uma relação com o recebimento de subvenções, em que a escola hasteando a bandeira brasileira nas imagens, tinha a função de representar que, naquela escola, o ensino da língua vernácula estava sendo desenvolvido, fazendo jus ao recebimento dessas subvenções. O ícone, ao centro da imagem, representa também a valorização de personalidades da História da Polônia, simbolizando a cultura étnica. Os cursos de formação geralmente eram realizados nos períodos de férias e envolviam não só escolas e professores pertencentes à entidade filiada. Conforme Gardolinski, desses cursos participavam professores tanto filiados à *Oświata* como também os professores filiados à *Kultura*[33].

Da mesma forma que a Associação *Kultura*, a *Oświata* também buscou editar livros para serem utilizadas nas atividades de ensino. Até 1951, a *Oświata* editou e publicou 40 obras, das quais, além de livros religiosos, como o catecismo, havia alguns romances e livros de gramática portuguesa e polonesa, com exercícios, tendo seu principal editor o padre polonês José Joaquim Góral. Em relação ao ensino nas escolas, as obras editadas pela *Oświata* não foram tanto expressivas como a edição de livros da *Kultura*, que abrangia mais áreas do conhecimento.

O livro da imagem a seguir fez parte dos esforços da *Oświata* em publicar manuais para as escolas étnicas polonesas no país, ou então para serem utilizados por professores na aprendizagem do vernáculo, principalmente no Paraná onde o ensino da língua portuguesa era obrigatório a partir de 1917. A obra da imagem apresenta exercícios de conversações para serem utilizadas nas escolas e para indivíduos autodidatas.

Outra ação da *Oświata* foi a disponibilização para os sócios dessas obras, dentre outras, em uma biblioteca central possuindo catalogadas 3217 obras. Havia também bibliotecas volantes que eram deslocadas para as sociedades durante seis meses.

33 E. Gardolinski, *Escolas da Colonização Polonesa no Rio Grande do Sul*, Porto Alegre: Escola Superior de Teologia São Lourenço de Brindes: Caxias do Sul, UCS, 1977.



Primeiro curso de Professores realizado pela *Oświata*, Guarani das Missões, 1924. Fonte: Acervo Sociedade Polônia, Porto Alegre, RS



Pequena Gramática da língua Portuguesa de 1924, Padre Joaquim Góral. Fonte: Acervo Museu Municipal de Áurea, RS

As atividades da Associação *Oświata*, da mesma forma que a Associação *Kultura*, tiveram como foco o processo organizativo de escolas étnicas polonesas no Brasil. Apesar da associação por curto período, a partir de 1930, permanecer congregada na Central do Poloneses do Brasil, juntamente com a *Kultura*, atuando de forma conjunta, as desavenças ideológicas foram preponderantes para que a associação seguisse de forma isolada seus trabalhos junto às comunidades étnicas polonesas do Brasil logo em seguida.

Contudo, com a Nacionalização do Ensino imposta por Getúlio Vargas em 1938, a sociedade teve algumas mudanças em seus estatutos, inclusive passando pela troca de nome. Conforme o novo estatuto aprovado em assembleia, com base no Decreto Federal nº 383 de 1939, que regulava a ação de entidades estrangeiras no País, bem como o uso de línguas não nacionais, a União *Oświata* muda o nome para Federação Católica. As finalidades e ações agora não estavam mais exclusivamente voltadas para a promoção do ensino nas comunidades étnicas, mas para a organização e desenvolvimento de comunidades religiosas baseadas no catolicismo, congregando entidades e pessoas católicas.

Apesar das adequações nos estatutos da Associação aos desdobramentos políticos da Era Vargas, o movimento nacionalista impôs limitações à ação da *Oświata*, bem como para todas as organizações étnicas no país, fechando escolas e instituições que congregavam imigrantes e descendentes. Mesmo assim, a entidade subsistiu até o ano de 1943. De acordo com Gelinski *et al*., as penúltimas atas registram a liquidação de uma cooperativa agrícola, o fim das atividades no campo educacional, no campo religioso e o fechamento da biblioteca[34]. A data de 18 de julho de 1943, marca o encerramento das atividades da *Oświata*, então, com o nome de Federação Católica. Os motivos de encerramento das atividades iam ao encontro das circunstâncias políticas da época, aliadas ao

> desinteresse geral dos membros pela atividade e prosperidade da Federação, tendo sido inúteis todos os esforços da diretoria para ativar a Federação, a Assembleia Geral Ordinária, resolve, conforme estatutos, dissolver a dita Federação [*sic*!] [...][35].

34 P. Gelinski *et al., op.cit.*, p. 230.

35 *Livro de Atas – Federação Católica*, tradução João Novak, documento avulso, Curitiba, PR: Acervo dos Padres Vicentinos.

Após 22 anos de funcionamento, congregando esforços na condução dos processos de organização da escolarização, a entidade estava encerrando suas atividades. Embora houvesse esforços de adequação dessas atividades ao processo político vigente, a falta de interesse dos membros, descritas na última ata, oportuniza algumas análises que evidenciam que o campo de ação principal da *Oświata* era voltado para a organização do ensino étnico, baseado nos valores do cristianismo em contraposição aos movimentos progressistas, que foi o principal motivo de sua organização. O movimento de Nacionalização pôs fim ao processo de mobilização étnica, o que tornou a instituição desprovida de sua razão de existir.

Sobre a educação escolar étnica polonesa no Rio Grande do Sul a partir de 1929

O processo escolar estava relativamente ligado ao processo de implantação de imigrantes poloneses em colônias mais homogêneas de diferentes estados, bem como delimitado as formas gregárias de organização étnica. Segundo o presidente da Federação das Sociedades Polonesas no Rio Grande do Sul, Józef Kobrzyński, eram poucas as extensões de terras que poderiam ainda acolher maiores levas de imigrantes ou que pudessem concentrar grandes contingentes de mesma nacionalidade[36]. Para Josef Stemler, em discurso proferido no Primeiro Congresso dos Poloneses do Exterior, a organização de instituições étnicas deveria delimitar algumas propostas e resoluções sobre a educação escolar e pré-escolar para a imigração polonesa no Brasil[37]. A questão principal destacada era a criação de uma ação básica e geral para a Educação, nos destinos emigrantes. Ressaltava-se um trabalho cultural pedagógico, mais proveitoso para o processo educacional para os compatriotas do exterior. Uma das primeiras resoluções propostas era que deviam ser criadas organizações educacionais em áreas específicas, com o auxílio do governo polonês. A segunda resolução vinha ao encontro de que a Educação Infantil seria obrigatória para as crianças desde a tenra idade, investindo na aprendizagem formal da língua polonesa, tanto para crianças polonesas

36 J. Kobrzyński, *Stan i sprawy wychodźtwa w stanie Rio Grande do Sul w Brazylia*, In: *Skrót Referatu. Rada organizacyjna Polaków z zagranicy*, Warszawa 1929, p. 146.

37 J. Stemler, *Wychowanie przedszkolne i szkolnictwo polskie zagranicą*, In: *Skrót referatu…*, *op. cit*., p. 219.

fronteiriças quanto para crianças em países distantes[38]. Apesar das dificuldades, as intenções e a resolução favoreciam a criação de um programa de trabalho cultural de ensino e promoção da *polonidade*. O esforço organizacional proporcionaria condições para que os jovens pudessem cultivar a língua e as tradições polonesas ao redor do mundo, preparando o influxo de líderes e gestores comprometidos com um relacionamento "espiritual com a Polônia".

Papel proeminente desenvolveria o clero com as escolas paroquiais, onde a cultura e o aprendizado da religião católica, ensinada em polonês, manteria a cultura da *polonidade*, no apreço dos valores da pátria de origem, como um esforço para defender as condições culturais que deram origem às paróquias, igrejas e escolas polonesas. Instituições polonesas centralizadoras deveriam disseminar a consciência de que os investimentos nos valores espirituais eram tão necessários quanto os esforços para suprir a existência da vida, necessitando, nesse sentido, o devido investimento para estes fins[39]. Caberia, nesse sentido, uma ação oficial dos órgãos consulares ligados ao Ministério das Relações Exteriores da Polônia.

A educação escolar deveria estabelecer princípios para que os jovens poloneses do exterior pudessem disfrutar do bens morais e materiais, buscando inclusive fundar internatos. Enfim, as resoluções reforçavam que o investimento de cada centavo na educação dos filhos facilitaria a ascensão dos muitos jovens na escala social, com qualificação para o trabalho e para a vida. O orgulho da origem polonesa deveria ser incentivado juntamente com o desenvolvimento de habilidades mentais para o benefício dos países em que habitassem e para a glória da nação polonesa[40].

Segundo o relatório do evento, a escolarização polonesa se desenvolveu bem, e no ano de 1929 no Brasil. Somente no estado do Rio Grande do Sul havia 98 escolas primárias, quatro escolas com ensino secundário e 110 sociedades que organizavam a vida social e cultural dos poloneses, e cerca de sessenta círculos de jovens[41]. Em artigo para periódico de imprensa da Liga Marítima e Colonial do ano de 1931, o professor e instrutor de ensino, Rudolf Papla, informava que nesse estado havia 101 escolas com 3.573 alunos

38 *Ibidem.*

39 J. Stemler, *Wychowanie przedszkolne..., op. cit.*

40 *Pamiętnik I-go zjazdu Polaków z zagranicy. Rada organizacyjna Polaków z zagranicy*, Warszawa – Poznań – Kraków, 14–21 lipca 1929, p. 219–221.

41 *Ibidem*, p. 147.

e 114 professores[42]. No estado do Paraná o número de escolas nesse período passavam de duas centenas, com escolas implantadas em todos os núcleos mais homogêneos de imigração polonesa. Com menor número de escolas estava o estado de Santa Catarina, onde havia um número menor de núcleos. No entanto, apesar de existir um número razoável de escolas, dizia Józef Kobrzyński que as atividades de ensino não desempenhavam maior abrangência, devido à falta de professores qualificados e um esforço maior em manter a escola. Da mesma informava Józef Kobrzyński dizia que apesar de existir um bom número de escolas, a compulsão do ensino, exigida por Decretos e Leis, não era cumprida no Brasil e não havia professores qualificados suficientes para as escolas, colocando o nível de ensino abaixo do esperado.

Em meados da década de 20 do século XX, nos meios intelectuais e organizativos era simpática a ideia da formação de uma organização central que congregasse os esforços unilaterais das associações *Kultura* e *Oświata*. É nesse período de desafios e alianças que a mobilização dos esforços de parte da intelectualidade étnica polonesa no Brasil irá fundar em 1930 a União Central dos Poloneses do Brasil.

CZP – União Central dos Poloneses do Brasil

As tentativas de mobilizar as ações étnicas centralizadas numa mesma instituição era um desejo ainda do início da organização das sociedades e comunidades dos imigrantes poloneses no Brasil, conforme atesta o cônsul Głuchowski. Porém, as desavenças entre orientações distintas acabavam melindrando quaisquer iniciativas na área organizativa das instituições étnicas, em redes de sociabilidade mais amplas. Para Wachowicz, graças à interferência do consulado polonês, que buscou eliminar as divergências entre *Kultura* e *Oświata*, maiores associações que organizavam a vida cultural étnica dos imigrantes poloneses na época, foi criada em 1930 a União Central dos Poloneses no Brasil ou simplesmente CZP[43]. Essa entidade tinha a finalidade de eliminar as divergências entre *Kultura* e *Oświata*, bem como centralizar as atividades dessas duas instituições. A necessidade de

42 R. Papla, *Polacy w Rio Grande do Sul (Brazylia)*, Porto Alegre, 12/6/1931, In: „Morze, organ Ligi Morskiej i Kolonialnej", dodatek „Pionier Kolonialny", sierpień 1930, z. 8, s. 23.
43 Sigla em polonês para Centralny Związek Polaków.

construção da União Central dos Poloneses saiu fortalecida, após o envio de lideranças étnicas brasileiras ao Primeiro Congresso dos Poloneses no Exterior, em Varsóvia, no ano de 1929. A partir desse congresso a ideia de centralizar esforços na resolução de questões específicas começou a assumir formas reais. Segundo o "Lud", o primeiro congresso para a organização da União Central dos Poloneses no Brasil, ocorreu nos dias 22 e 23 de março de 1930[44], o qual marcou a fundação da CZP, com a responsabilidade de congregar os poloneses no Brasil[45].

Konstanty Lech, um dos instrutores de ensino enviado da Polônia, dizia que a educação polonesa no Brasil desenvolvia um papel efetivo na organização da vida social dos imigrantes poloneses. Junto à CZP foi criado o Departamento de Educação, que organizava o processo de ensino e traçava as diretrizes para o ensino nas escolas étnicas polonesas. Um dos primeiros passos foi a aprovação de um estatuto geral para organizar o processo de ensino. Destaca-se no estatuto a intenção de que em todas as cidades do Brasil, onde houvesse maior número de famílias polonesas, a previsão de ser organizadas Jardins de Infância. A tarefa dos Jardins de Infância era fazer com que as crianças se acostumassem com a Língua Polonesa na vida cotidiana desde a tenra idade. No ano de 1934, a responsável pelo desenvolvimento do ensino pré-escolar era a instrutora de ensino Bárbara Hesslowa, especialista em puericultura, que atuava no departamento de Educação da CZP. Os Jardins de Infância eram em número de nove, sendo atendidas 303 crianças no Paraná. Os educadores para os Jardins de Infância eram formados no colégio secundário de Curitiba, passando por treinamentos para professores do Ensino Elementar[46].

Dentre as questões da CZP, consideradas como urgentes, para satisfazer as necessidades da colônia polonesa, estavam também as questões agrícolas, como o excesso de produção e a pouca rentabilidade ou, ainda, as formas mais apropriadas de conduzir uma agricultura mais racional e que avançasse o patamar de subsistência das propriedades[47].

---

44 *Centralny Związek Polaków w Brazylii: faktem dokonanym*, "Lud", 29 marca 1930, p. 1, Curitiba: Arquivo dos Padres Vicentinos.

45 R. C. Wachowicz, *O camponês polonês..., op. cit.*

46 K. Lech, *Seção pré-escolar no Conselho Organizacional dos Poloneses do Exterior*, "Wychowanie Przedszkolne", 1934, R. X, n. 6, p. 188.

47 Ver diferentes autores que abordam as questões econômicas do imigrante polonês, como R. C. Wachowicz (*O camponês polonês..., op. cit.*) e O. Ianni (*A formação do proletariado rural*

As aspirações de maior parte das sociedades escolares, bem como de outros setores, como sociedades agrícolas, culturais étnicas e religiosas, estavam de acordo com as necessidades de congregação dos esforços dispersos, bem como construir relações e contatos entre organizações num escopo de ação mais amplo. A questão de ordem do momento era o progresso e a prosperidade dos poloneses no Brasil e o estreitamento de relações com a "pátria" polonesa. Mesmo o estatuto da União Central dos Poloneses no Brasil previa que o objetivo da instituição era agrupar, numa organização central, todas as sociedades e os grupos poloneses, bem como pessoas de origem polonesa no Brasil, afim de desenvolver e elevar o nível da vida cultural, educacional e econômica, trabalhando para a satisfação das necessidades espirituais, como também para a manutenção do estreito contato com o país de origem, no caso a Polônia[48].

No entanto, a organização do CZP foi uma necessidade, enquanto instituição que disporia sobre a relação entre os contingentes étnicos poloneses do Brasil e as instâncias governamentais brasileiras e polonesas. Em artigo do jornal bissemanário "Lud", Władysław Neumann diz que os que presenciaram os insucessos das tentativas anteriores, de concentrar as instituições polonesas em uma organização central viam esta iniciativa com certa reserva, havendo inclusive descrenças no sucesso de tal empreendimento. Outros, no entanto, avaliavam como sendo o momento mais propício de formação de uma associação ampla, concentrando-se nos benefícios para a colonização polonesa no Brasil[49]. Conforme Neumann, na argentina e no Uruguai, após período de discussões havia sido criada a Federação das Sociedades e Organizações Nacionais Polonesas. Nos Estados Unidos da América, havia a União Católica Romana-Polonesa e a União Nacional que reuniam diferentes sociedades e associações menores. Na França onde existiam em torno de oitocentos mil imigrantes poloneses, não havia quaisquer iniciativas de organização central e apenas as instituições da Alemanha estavam concentradas em uma organização central[50]. Enquanto isso, no

no Brasil, In: *A questão agrária no Brasil: o debate na esquerda: 1960–1980*, org. J. P. Stedile, São Paulo: Expressão Popular, 2005, p. 127–144), bem como a extensa documentação consular sobre os colonos poloneses no Brasil.

48 AAN-MSZ, n. 10794, p. 63.

49 W. Neumann, *Wokoło „Centralnego Związku Polaków w Brazylii"*, „Lud", 22 marca 1930, Curitiba: Arquivo dos Padres Vicentinos.

50 *Ibidem*, s. 4.

Brasil funcionavam diferentes sociedades e associações, como a *Oświata,* que agrupava em torno de setenta instituições. A *Kultura* era a associação com maior número de filiados. A Associação dos Professores desenvolveu rapidamente, congregando professores de sociedades em diferentes municípios do Brasil. Em Porto Alegre, a União das Associações Polonesas do Estado Rio Grande do Sul congregava diferentes sociedades, buscando direcionar ações organizativas nas colônias do estado.

Porém, na avaliação do autor, o fato é que nenhuma organização ampla teria suprido as necessidades de unidade da comunidade polonesa no Brasil[51]. Todas as tentativas eram limitadas à algumas atividades pontuais. A criação de uma organização ampla deveria ser preparada com prudência. O estatuto da União Central dos Poloneses não deixava claro qual seria a relação da religião especialmente no campo da educação. Para o autor, a maioria das comunidades polonesas se apoiava nos princípios da Igreja católica, pois não bastava o estatuto de forma genérica afirmar que as crenças pessoais seriam respeitadas. Assim como a escola era importante para a Polônia Brasileira, igualmente a Igreja Católica estaria no mesmo patamar de importância[52]. Na edição do dia 29 de março de 1930 do jornal "Lud", o artigo principal em primeira página dizia que o dia 23 de março daquele ano foi escrito com letras douradas, como o dia da reconciliação e defesa na *polonidade* em terras brasileiras[53]. Apesar de ser um desejo antigo, a União dos Poloneses do Brasil era um fato consumado. Isto teria acontecido como um despertar para a necessidade de unir os poloneses do Brasil em uma mesma organização, sem supostos anseios ambiciosos, competindo internamente entre si. Porém, os ditos anseios e as competições internas sobressaíram-se na condução dos processos organizacionais, pelo fato de que, apesar de no discurso incorrer uma certa homogeneização de objetivos, a própria organização *Oświata*, representada pelo clero, permaneceu na CZP por apenas dois anos, desenvolvendo posteriormente suas atividades de forma autônoma novamente. Já o periódico "Gazeta Polska w Brazylii" dizia que à frente da tarefa de unir os poloneses no Brasil, estavam pessoas competentes incentivadas para trabalharem juntas pelo então Cônsul polonês Kazimierz Downarowicz[54]. Com diferentes delegados representando sociedades de todo o Brasil, os

51 *Ibidem.*

52 *Ibidem*, p. 1.

53 *Centralny Związek Polaków…, op. cit.*

54 "Gazeta Polska w Brazylii", 3 kwietnia 1930, p. 3.

trabalhos foram começados ainda no sábado dia 22 de março, com discursos de lideranças como Szymon Kossobudzki e Konrad Jeziorowski. Foi eleito como primeiro presidente Jan Grabski, que, posteriormente, no período da nacionalização, teria colaborado com os militares brasileiros. Cita o referido periódico que no domingo foram discutidos o estatuto da CZP e que, após a terceira leitura, foram adotadas algumas emendas religiosas, sem deter-se sobre quais seriam essas emendas[55]. Enquanto o periódico "Lud" dava relevância ao assunto, em diferentes edições semanais, o periódico "Gazeta Polska w Brazylii" pouca atenção deu ao fato da constituição da organização da CZP.

O surgimento da CZP tinha como principal objetivo organizar a imigração polonesa em uma instituição centralizada no Brasil. Mesmo o governo polonês entendia que a instituição atuaria em favor dos interesses econômicos da Polônia. O Brasil de proporções territoriais importantes, possuía muitos recursos naturais, sendo considerada a terra do futuro, inclusive como mercado para produtos da indústria polonesa, porque havia o entendimento de que a indústria nacional brasileira não supria a demanda interna de produtos industrializados[56].

Considerações Finais

A dinâmica organizacional cultural da imigração polonesa e suas escolas, conduziram a processos importantes de formação de redes de sociabilidade mais amplas, que passam a organizar os sentidos e os contextos étnicos escolares desse grupo de imigrantes. Muitas são as referências em documentações históricas preservadas que consideram a escola como um suporte de propagação da cultura e do espírito de *polonidade*.

Nos primeiros tempos da imigração polonesa para o Brasil um dos problemas enfrentados era que muitos poloneses não receberam o devido acompanhamento dos países que dominavam os territórios étnicos. Forjar a própria existência era a questão de ordem de cada indivíduo, de cada família, como preocupação em um país ainda desconhecido. A organização de

55 O primeiro conselho da nascente instituição seria formado então pelo jurista Jan Grabski, o Padre Jan Pałka, o instrutor de ensino Michał Sekuła, p. Lachowski, Sr. Aleksander Matuszewski, Sr. Jan Ficiński e Sr. Roman Wachowicz, "Gazeta Polska w Brazylii", 3 kwietnia 1930, p. 3.

56 W. Neumann, *op. cit.*

sociedades e associações amplas era uma necessidade também vislumbradas no sentido de satisfazer as necessidades de educação e organização étnica. Num primeiro momento, surgiam as primeiras sociedades, embora limitadas à ação de uma intelectualidade local ou *intelligentsia*[57], que mobilizavam os sentidos comunitários. Na fundação das primeiras sociedades e associações, não havia um apoio organizado ou institucionalizado. As sociedades eram organizadas com a finalidade de resolução dos problemas locais, pertencentes à ordem do contexto, como a edificação do prédio escolar ou construção da capela para as prédicas religiosas. As dificuldades atravessaram os anos, principalmente quanto à necessidade de proporcionar um ensino regular e ininterrupto, principalmente pela falta de um professor qualificado ou, então, de recursos para a manutenção deste, o que em muitos casos, impedia o funcionamento das escolas. Outro fator foi a própria ignorância dos colonos a respeito da importância do ensino escolar, como acusa Głuchowski, sendo um empecilho para que as escolas se desenvolvessem de forma satisfatória. Em alguns casos, havia crianças em idade escolar, prédio e professor e os filhos não eram enviados para a escola por seus pais[58].

O pós-guerra em 1920, trouxe uma nova perspectiva no campo organizativo étnico dos imigrantes poloneses no Brasil, com a organização de associações como a *Kultura,* de tendências progressistas e antirreligiosas, e em 1921, a organização da *Oświata,* justamente de tendência religiosa. Associações estas que buscaram estabelecer um programa único de organização das sociedades e demais entidades étnicas polonesas, visando a agregar em torno de si mesmas, o movimento organizacional, com o objetivo de difundir um sentido específico de *polonidade*. No entanto, ambas as associações não abarcavam um conjunto qualificado de esforços mais amplos, uma vez que cada organização defendia o seu programa ou ideário. Para fins de manifestação sobre as questões organizativas, as associações formavam suas comissões para estabelecer seus pontos de vista sobre

57 No sentido de P. Bourdieu (*O poder simbólico*, Lisboa: Difel; Rio de Janeiro: Bertrand Brasil, 1989) e C. E. Vieira (*Intelligentsia e intelectuais sentidos, conceitos e possibilidades para a história intelectual*, "Revista Brasileira de História da Educação", 2008, Londrina: n. 16 jan./abr., p. 63–85), de acordo com uma compreensão do sentido histórico, enquanto circulação e apropriação de sentidos e funcionamento das estruturas de poder, sua profusão e disseminação, que regem e mobilizam o comportamento dos intelectuais.

58 A. Cuber, *Z nad Uruguayu*, In: F. Zdanowski, *Kalendarz Polski na rok zwyczajny 1898*, Porto Alegre: edição do autor, 1898.

questões que importavam para toda a vida organizacional polonesa, sempre partindo de um ponto de vista unilateral. Este processo muito delimitado pelos programas que seguiam, produzia discussões sobre a necessidade de se estabelecer a unidade organizacional baseada nas questões de importância geral. A função da CZP tinha por objetivo justamente conduzir os esforços dispersos e estabelecer um programa de ações conjuntas em prol das comunidades polonesas do Brasil.

Os esforços de constituir uma organização central teve como escopo elevar o nível das escolas elementares; organizar escolas secundárias; formar cooperativas agrícolas e industriais e a profissionalização nas comunidades, além de outras iniciativas que visassem a melhoria à existência do grupo étnico polonês. A gama de atividades consideradas urgentes para a imigração polonesa fundamentava a necessidade de uma entidade que representaria legalmente a Polônia brasileira junto às autoridades locais, como também a manutenção das relações com entidades emigratórias na Polônia, como a União dos Poloneses no Exterior. A União Central dos Poloneses auxiliava as escolas no país que tivesse, em seus currículos, o ensino da Língua Polonesa, por meio de fundos provindos de doações e também de investimentos do governo da própria Polônia.

Embora os discursos de congregação e união de esforços fossem evidentes, muitas associações nos distintos rincões permaneceram indiferentes às ações empreendidas pela CZP ou mesmo de outras redes de sociabilidade. O que é observado pela análise do censo individualizado[59] das escolas étnicas polonesas, organizado pelo consulado polonês e pela própria CZP no Rio Grande do Sul. Na região norte do Rio Grande do Sul, de 19 escolas analisadas, apenas duas estavam efetivamente filiadas à central e apenas uma recebia subvenções da instituição, no valor de 50 mil réis no ano de 1937, pouco antes do processo de nacionalização do ensino no Brasil. Esse dado sugere uma certa autonomia das escolas em referência ao campo de ação e desenvolvimento do ensino.

Enfim, a organização de escolas tomadas como uma necessidade vivencial, num primeiro momento, torna-se um campo específicos de propagação de um ideário cultural gestados pelas lideranças étnicas e por organismos

59 Sprawozdanie Szkolne z roku 1937. Os dados apresentados dos relatórios baseiam-se nas cópias que se encontram no Museu de Áurea – RS, complementados pela compilação de R. C. Wachowicz, *As Escolas...*, *op. cit*.

oficiais, sejam eles pertencentes a Igreja Católica ou ainda às instâncias governamentais oficiais. A *polonidade* pensada e conduzida foi uma proposta de manutenção da cultura atrelada às raízes culturais imigrantistas, mas sobretudo, para reproduzir ideários de fortalecimento de uma nação polonesa além das fronteiras europeias, que pudesse se desenvolver e evoluir na sua *polonidade*, bem como organizar os chamados compatriotas no exterior.

SUMMARY

ETHNIC SCHOOLS AND SOCIABILITY NETWORKS (1918–1938)

This paper aims to analyze the influence of education of Polish immigrants in Brazil in the formation of sociability networks between the Wars. The author seeks to discuss the theme in the perspective of cultural history. The author analyzes the processes and aspects behind the constitution of Polonity. These aspects include: the social and cultural context brought by the emigrants to the Americas from Europe, the organization of the ethnic school culture process, and the set of representations that made it possible to organize such networks of sociability, formed by the society and associations.

World War I was decisive in establishing and inculcating certain manners of understanding of Polonity in Polish communities in Brazil, which until then persisted in the construction of a cultural process, with adjustments and transformations in ethnic conduct. For many individuals, the sense of Polonity was only related to vague and affective feelings. For some, it meant an attempt to maintain language and religiosity, and for others, it also represented a disregarded image of the past, which had little influence on everyday life. However, political transformations in Poland were important to explain the meaning of the involvement of leaders and different groups in Polish communities in Brazil in the maintenance of institutions in centres more densely inhabited by Polish immigrants and descendants as marks of Polonity or of a distinct ethnic process, which configured the socio-cultural fabric of these locations.

Keywords: Polonity, sociability networks, ethnic schools, Polish Brazilians, Polish diaspora in Brazil, Polish Brazilians' identity, construction of the Polish national identity in Brazil, Polish community institutions in Brazil

A nacionalização da educação e uma troca de farpas entre brasileiros e poloneses

Alcione Nawroski
Uniwersytet Warszawski

Introdução

Em 1918, mais precisamente entre os meses de março e maio, os jornais de Curitiba – "Commércio do Paraná", "Diário da Tarde" e "A República" - publicam uma série de reportagens que levam títulos como: "Polacos Imprudentes"; "Insultos contra brazileiros"; "São ingratos e grosseiros" – as quais desencadearam uma série de "trocas de farpas[1]" mediante diferentes notas publicadas por distintos grupos jornalísticos. São jornais que apresentavam diferentes pontos de vista sob um mesmo propósito – a educação do povo brasileiro. As farpas iniciaram em torno do Decreto-Lei n. 1775, de 3 de abril de 1918, publicado no Diário Oficial do estado do Paraná, o qual tratava da obrigatoriedade do ensino de língua portuguesa nas escolas primárias que funcionavam nas colônias poloneses.

Deste ofício, surtiram algumas notas jornalísticas como esta que segue:

> Fomos informados, por pessoas que nos merecem conceito, que um grupo de germanophilos, influindo sobre alguns polacos, membros salientes da sociedade poloneza titulada "Circulo da Mocidade Polaca", procura aproveitar todos os ensejos não só para ferir os alliados, mas também o Brazil e os brasileiros [*sic*!][2].

A reportagem do jornal "Diário da Tarde" se refere a um determinado grupo de poloneses, tratados ofensivamente de germanófilos porque supostamen-

1 Uma gíria muito popular entre brasileiros e aqui se refere a troca de indiretas, xingamentos, desaforos ou alfinetar alguém.

2 "Diário da Tarde", Segunda-feira, 6 de maio de 1918.

te estavam provocando a desordem nacional e atentando o desrespeito aos brasileiros e demais imigrantes que se filiavam aos interesses do Brasil. O grupo chamado de germanófilo, era aquele que defendia a continuidade do funcionamento das escolas instaladas nas colônias pelos imigrantes poloneses. Essas escolas serão tratadas aqui por "escolas étnicas", tendo em vista a evidência das relações sociais étnicas relacionadas à cultura e a organização social de origem, dentre as quais, Seyferth[3], apontou como uma das suas funções, a preservação da língua materna para a manutenção da sua identidade. Acreditamos que assim, a nomenclatura escolas étnicas poderá caracterizar melhor o que significaram estas escolas, as quais, do ponto de vista de Tokarski[4], que fez uso da expressão *chodzić do szkoły* (ir para a escola), representavam aos imigrantes poloneses uma salvaguarda do polonismo – justamente por elas manterem viva a língua, a cultura e a história de um Estado que não se encontrava no mapa.

O grupo que acusava os germanófilos de propagar a desordem, era aquele que acreditava que a educação deveria ser, a partir de agora, uma responsabilidade do Governo brasileiro. Este grupo também contava com o apoio de um grupo de imigrantes poloneses, que ao lado dos brasileiros, reivindicavam também força e apoio para a Independência do seu Estado *mater*, que assim como no Brasil, viam na educação a força propulsora na reconstituição de um Estado-nação.

A educação como bandeira

Vale ressaltar que no início do século XX, passou a se acreditar na força da educação para recuperar um Estado desaparecido do mapa, ou então, fortalecer um Estado, onde a educação ainda era constituída de um "mosaico de escolas[5] – expressão que o autor usou para se referir às diferentes escolas na Primeira República no estado de Santa Catarina. No Brasil, passados os

3 G. Seyferth, *A Imigração e cultura no Brasil*, Brasília: UnB, 1990.

4 F. Tokarski, *Andar na aula: uma salvaguarda do polonismo*, In: *Mosaico de escolas: modos de educação em Santa Catarina na Primeira República*, org. N. Dallabrida, Florianópolis: Cidade Futura, 2003, p. 69–103.

5 Título do livro organizado por Norberto Dallabrida, e publicado em 2003, onde dentre uma diversidade étnica e cultural de escolas no estado de Santa Catarina, consta o texto de Fernando Tokarski *Andar na escola: uma salvaguarda do polonismo*.

primeiros anos da República com uma educação constituída de mosaicos, em 1915, o país vive um movimento de "entusiasmo pela educação"[6], que desencadeou ações como esta levantada pelos deputados do estado do Paraná, em 1918. Era hora de construir escolas e isso surtiu num "entusiasmo pela educação" que marcou o período da expansão do número quantitativo de escolas para alfabetizar (preferencialmente na língua portuguesa). Um movimento que mais tarde desencadeou em outro movimento chamado por Jorge Nagle, de "otimismo pedagógico", o qual prezava pela qualidade desta educação, inicialmente impulsionada pelos dados quantitativos. Por outro lado, na Polônia havia movimentos com características semelhantes quando se acreditava que, ir para à escola era uma forma de manter viva, mas também de fortalecer a sua história – o que possibilitará trazer o Estado de volta ao mapa.

No período evidenciado, calcula-se que chegaram ao Brasil mais de 100 mil imigrantes poloneses vindos sobretudo durante os anos da "febre brasileira".

> [...] os maiores picos ou ondas de imigração durante o período da "febre brasileira" foram marcados por três momentos distintos quando chegaram ao Brasil nos anos de: 1) 1890–1891 – aproximadamente 65 milhões de imigrantes; 2) 1895–1896 – aproximadamente 25 milhões de imigrantes; e 3) 1911–1912 – aproximadamente 10 milhões de imigrantes[7].

Depois dos Estados Unidos da América, os Estados Unidos do Brasil contavam com a segunda maior presença de imigrantes poloneses, entre os quais, um número expressivo de crianças. O ano em questão, também foi marcado pelo final da Grande Guerra e pelo Tratado de Versalhes que, com apoio da França, garantiu aos poloneses o retorno do seu Estado. Após 123 anos desparecido dos mapas e com o território compartido, em 11 de novembro de 1918, o Estado polonês foi recuperado. Um processo nada fácil, uma vez que por mais de cem anos, as linhas fronteiriças se moviam entre austro-húngaros ao sul; prussianos ao norte e russos no lado centro-leste. Assim, em cada região, o capitalismo avançou de forma distinta se consolidando sob um estágio diferenciado, o qual

6 J. Nagle, *Educação e sociedade na Primeira República*, São Paulo: EPU: Edusp, 1974.

7 A. Nawroski, *A educação na sociedade rural e o curso agrícola para rapazes brasileiros na Polônia (1918 – 1938)*, "Tempo e Argumento", 2019, Florianópolis, v. 11, n. 28, p. 67–97, set./dez. 2019, p. 71.

intervinha diretamente no *modus-operandi* da população, diferenças que são evidenciadas quando as fronteiras caem por terra.

Por outro lado, foi um ano memorável porque apesar das diferenças do ponto de vista econômico, havia um elo homogeneizador do ponto de vista cultural em que a língua, os costumes, as origens e a cultura, constituíram um elemento fundamental na recuperação do território polonês. Por fim, podemos salientar que a cultura, especialmente a língua foram fundamentais no fortalecimento daquilo que o próprio hino polonês expressa: *Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy*[8].

Importante destacar que o Brasil, foi o primeiro país da América Latina a reconhecer a Polônia unificada e independente, na pessoa de Ignacy Paderewski. O ato ocorreu em 17 de agosto de 1918, durante uma nota encaminhada por Nilo Peçanha, do Ministério das Relações Exteriores, que resultou de um movimento anterior liderado por imigrantes poloneses residentes em terras brasileiras[9].

> O surgimento de uma Polônia independente foi para a comunidade polônica brasileira um acontecimento significativo. Despertou um entusiasmo incomum entre os emigrados e contribuiu para a intensificação da atividade sociocultural nas colônias polonesas. Ninguém já podia lançar contra o colono as ofensivas palavras "polaco sem bandeira", o que mais dolorosamente afligia o emigrado da Polônia[10].

Podemos perceber que os fatos ocorridos em 1918, possibilitaram uma maior visibilidade aos poloneses residentes no Brasil, uma vez que o Estado voltou a aparecer no mapa com direito a sua bandeira. Isso também foi determinante

8 "A Polônia não morrerá, enquanto viveremos" (tradução nossa).

9 Segundo Mazurek (2017), os voluntários poloneses viajaram do Brasil à França em vários grupos. O primeiro contava com 45 voluntários e partiu no dia 22 de janeiro de 1918. Foi conduzido pelo subtenente Jorge Warchałowski. Um segundo grupo, contava com 7 pessoas e partiu de Curitiba no dia 14 de fevereiro de 1918. O terceiro grupo contava com 22 voluntários e foi comandado pelo redator de Gazeta Polska, o tenente Julian Malinowski. Esse grupo partiu de Curitiba em março e chegou a Marselha no dia 17 de julho de 1918. Ludwik Warchałowski, comandou por sua vez o quarto grupo de voluntários, que partiu do Brasil em maio e desembarcou em Bordeaux em agosto de 1918. O quinto e último grupo partiu em julho de 1918 e era composto de 8 pessoas.

10 J. Mazurek, *O Brasil e a Independência da Polônia em 1918*, "Revista del CESLA", 2017, Centro de Estudos Americanos, Universidade de Varsóvia, n. 20, p. 162.

nas aproximações com o Estado brasileiro, quando no ano seguinte, foi instalado o Consulado Polonês em Curitiba e mais tarde, em 27 de maio de 1920, foram estabelecidas as relações diplomáticas entre Brasil e Polônia, celebrando no corrente ano o seu primeiro centenário. Grosso modo, as relações bilaterais foram tão logo intensificadas graças a uma aproximação ocorrida no período anterior marcado pelos 50 anos de imigração, quando levas de imigrantes europeus desembarcavam no Brasil e entre eles se encontravam os imigrantes polacos/poloneses[11]. Fato que oportunizou a auto-organização de grupos que apoiavam a luta pela Independência da Polônia, mesmo que de longe. Na posição de segundo país com a maior presença de imigrantes polacos/poloneses, que em sua maioria eram camponeses, sem terra, letrados pelos princípios do catolicismo e que ao lado das igrejas traziam as escolas como referência europeia de educação, sem muitas vezes saber muito bem qual era a função da escola ao mesmo tempo em que não desmereciam sua importância.

Diferente dos Estados Unidos, que tinham preferência por imigrantes-trabalhadores com algum grau de escolaridade, o perfil de emigrantes que embarcavam para a América do Sul, eram jovens casais, muitas vezes com filhos pequenos, que vinham em busca de terra para plantar e morar. A vontade de prosperar, mesmo que em terras longínquas, de outros trópicos, além-mar, era tanta que se jogavam nessa aventura sem fazer muita ideia onde geograficamente tal terra se localizava. Diante de um cenário europeu de exploração capitalista, onde a terra não garantia mais sobrevivência, camponeses eram facilmente atraídos por notícias que escutavam nas escolas e/ou nas igrejas como esta reproduzida pelo jornal polonês "Kurier Warszawski" (Correio Varsoviense): "no Brasil nunca é preciso acender a luz, de tanta claridade que produzem os diamantes que se encontram aos montes pelo chão..."[12] Entretanto, os imigrantes camponeses nem sempre sabiam a quantas léguas de distância ficava a terra iluminada de amores e diamantes:

> Há pouco tempo encontrei uma mulher – relatava o correspondente de Kurier Warszawski, – com uma mochila nas costas. – Para onde que a senhora

11 Preferimos adotar os termos polacos e/ou poloneses como sinônimos tendo em vista que nesta ocasião da investigação, ambos tratam de um mesmo grupo de pessoas e, portanto, não temos a pretensão de distinguir, senão de aproximar as nomenclaturas para somar as informações decorridas de polacos e poloneses.

12 „Kurier Warszawski", 1890, apud J. Mazurek, *Polacy pod Krzyżem Południa*, Warszawa, Biblioteka Iberyjska, 2009, p. 54.

> vai? – Vou a Brendzylia, senhor. – A senhora sabe onde fica o Brasil? – Sei lá, deve ser dois dias de Działdowo. Vou a pé, porque não quero viajar por águas tão distantes[13].

Uma terra de prosperidade que foi homenageada por uma música nativista do sul do Brasil, a qual definiu como o lugar "...onde tudo que se planta cresce e o que mais floresce é o amor"[14]. Empolgados com as "boas novas" das terras onde floresce o amor, famílias de campesinos poloneses se desfaziam dos poucos bens que tinham para comprar bilhetes dos agentes das embarcações alemãs e/ou italianas rumo ao Sul, a terra anunciada.

Diante de um cenário agrícola devastado no início do século XX, com o avanço do capitalismo, evidenciado pela Revolução de 1905, camponeses com pouca escolaridade passavam a acreditar facilmente numa terra prometida onde tudo o que se planta cresce. A distância não era problema, até porque mal sabiam o trajeto que deveriam percorrer até alçar seu destino. Conquistar uma propriedade de terra, que propiciasse uma moradia segura para a sua família, era o sonho almejado pela maioria dos imigrantes que deixavam seu país para se aventurar por mares tão distantes. Vender as poucas coisas que tinham para custear o trajeto até os portos de Bremen ou Hamburgo na Alemanha, ou até mesmo de Genova na Itália e se aventurar no além-mar, significava apostar num sonho projetado e concretizado mais tarde nas fotos que hoje podemos ver de colonos imigrantes com suas famílias, em frente às suas propriedades, nas colônias brasileiras.

Enfim, a vontade de prosperar era maior do que os percalços que encontravam durante as jornadas que se estendiam por semanas ou meses até serem recebidos na hospedaria Ilha das Flores, na Baía de Guanabara, e mais tarde, no Porto de Santos, em São Paulo. Dali ainda tinham um longo trajeto a percorrer até alçar a tão esperada colônia de terra, localizadas na faixa que se estendia desde o interior de São Paulo ao extremo do Rio Grande do Sul. Estimativas publicadas pelo Consulado Polonês em Curitiba[15] apontam que, em 1920, nos três estados do sul do Brasil: Paraná, Santa Catarina e Rio Grande do Sul, havia 200.000 poloneses (excluindo os descendentes). Vale evidenciar

13 *Ibidem*.

14 Letra da música "Céu, Sol, Sul Terra e Cor". Composição de Leonardo – (Gaúcho). Cantada por Osvaldir e Carlos Magrão e pela banda, Os Serranos.

15 Disponível em: https://kurytyba.msz.gov.pl/pl/polonia_w_brazylii/polonia_w_brazyli/. Acessado em 22 de março de 2020.

que existem poucos relatos de registros de diários de bordos que tratam da rotina destas viagens. O que fica mais evidente são as listas de passageiros que hoje podem ser encontradas nos portos de embarque dos estados europeus, mas também na base de dados de imigrantes do Arquivo Nacional no Rio de Janeiro ou do Arquivo Público do estado de São Paulo. Além destes recursos, existe uma relação de cartas publicadas em 2012, pelo professor Marcin Kula, no livro *Listy Emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*[16]. Por fim, vale ressaltar que há uma diversidade de documentos que ainda merecem ser estudados para compreender melhor as relações Brasil – Polônia e serem aproveitados para aprofundar as relações neste momento que se comemora o primeiro centenário das relações diplomáticas.

Pesquisas sobre a temática em questão exigem uma multiplicidade de conhecimentos que podem ser otimizados por meio de equipes interdisciplinares. Pois, sabemos que na busca pelas fontes de pesquisa, elas podem ser encontradas nos mais diversos contextos, línguas e condições, onde nem sempre um único pesquisador consegue abarcar todas informações necessárias às pesquisas mais aprofundadas. Como exemplo destas entraves, citamos a busca de documentos anteriores a 1918, quando frequentemente encontramos manuscritos em russo, alemão, inglês, polonês e português, o que demanda de um conhecimento linguísticos maior que um único pesquisador, muitas vezes, não consegue dar conta e isso também justifica as limitações das pesquisas realizadas. Vale ressaltar que, questões como essas podem ser otimizadas quando existe a oportunidade de se trabalhar com grupos interdisciplinares, preferencialmente de diferentes nacionalidades unidos pelos mesmos interesses de pesquisa como a imigração, a emigração e a migração dos povos.

Estudar a imigração no Brasil, é uma forma de entender a constituição cultural do povo brasileiro, seus meandros e suas histórias. Supostamente, uma terra de amores, iluminada pelos diamantes, onde encontram-se mosaicos de escolas que expressam tamanha diversidade. Mas, ao mesmo tempo ainda existem sombras que precisam ser descortinadas para ser melhor compreendidas por aqueles que se interessam pela sua história. Com tal propósito, buscamos descortinar algumas fontes que se encontravam às sombras dos arquivos para serem adensados a outras pesquisas já realizadas sobre brasileiros e poloneses.

16 *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, red. M. Kula, W. Kula, N. Assorodobraj-Kula, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2012.

e assim somar o conhecimento sobre a nossa história, neste momento que celebramos o centenário das relações diplomáticas.

Neste capítulo, pretendemos dar atenção especial à imprensa como fonte de pesquisa que vem sendo cada vez mais utilizada pelos pesquisadores porque é um recurso que anuncia, registra e comenta a história de uma nação, de um povo ou de uma cultura quando temos a pretensão de adentrar em seus meandros. Para Machado de Assis[17], o jornal é uma república do pensamento, onde a literatura é comum, universal, altamente democrática, reproduzida todos os dias, levando em si a frescura das ideias e o fogo das convicções. Nesse sentido, os jornais podem trazer à tona os elos fundamentais para recompor a história de uma nação, uma vez que na origem do jornalismo na Europa, ele tornou-se um poderoso instrumento do projeto iluminista para desencadear mudanças nas ideias e nos comportamentos das pessoas comuns.

Ademais, no Brasil do início do século XX, os jornais eram uma das únicas formas de propagação das informações dentro de uma cidade, ou nas palavras de Capelato[18], parafraseando Wilhelm Bauer, o jornal era uma verdadeira mina de conhecimento. "A vida cotidiana nele registrada em seus múltiplos aspectos, permite compreender como viveram nossos antepassados – não só os "ilustres", mas também os sujeitos anônimos[19].

Desta forma, propomos uma análise das relações entre brasileiros e poloneses diante de três jornais curitibanos, dentro de um período específico de dois anos. Para tanto, tomamos como principal fonte de pesquisa a ser realizada, recortes de jornais, localizados no *Archiwum Akt Nowych* em Varsóvia. Com este propósito, analisamos tais reportagens e de um modo mais abrasileirado, nomeamos de uma "troca de farpas" ocorrida entre brasileiros e poloneses nos idos de 1917–1918. Pois foi assim, que identificamos os fatos ocorridos e publicados pelos jornais que tinham diferentes pontos de vista sobre um mesmo tema que postergou pelo menos até o Estado-Novo, quando em de 4 de maio de 1938, foi decretado por Getúlio Vargas a nacionalização da educação.

---

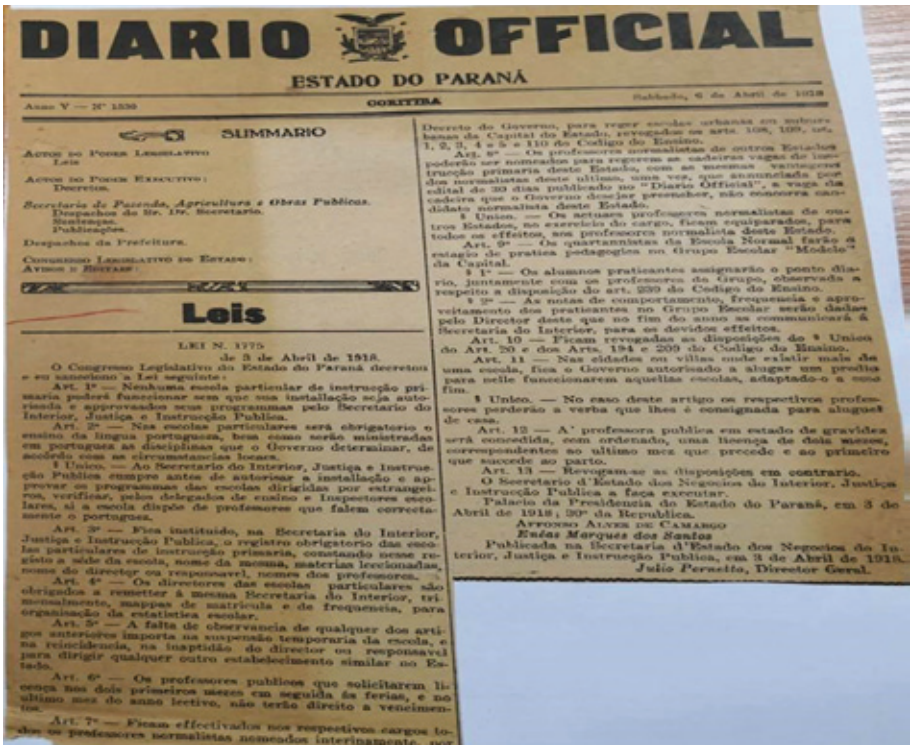
17 J. Machado de Assis, *O jornal e o livro*, In: J. Machado de Assis, *Obra completa*, Rio de Janeiro: Nova Aguilar, 2006; *idem*, *A reforma pelo jornal*, In: J. Machado de Assis, *Obra completa*, *op. cit.*

18 M. H. Capelato, *Imprensa e história do Brasil*, São Paulo: Contexto, 1988.

19 *Ibidem*, p. 21.

A nacionalização da educação

As desavenças levantadas neste trabalho, as quais chamamos de troca de farpas, ocorreram em torno do decreto da Lei n.1775, de 3 de abril de 1918, publicado no *Diário Official* do estado do Paraná, o qual determinava que nenhuma escola deverá funcionar sem a autorização do Governo, bem como as atividades de ensino deverão ser obrigatoriamente na língua portuguesa do Brasil.



DIARIO OFFICIAL

ESTADO DO PARANÁ

CURITIBA

SUMMARIO

Leis

LEI N. 1775

de 3 de Abril de 1918.

Decreto-Lei nº 1775/1918. "Diario Official" do estado do Paraná. Fonte: Archiwum Akt Nowych: Varsóvia 1918

Sobre esse decreto, damos especial atenção ao primeiro e segundo artigo como forma de entoar por meio da legislação, as políticas de nacionalização da educação, por volta de 1918.

> Art. 1º – Nenhuma escola particular de instrucção primária poderá funcionar sem que sua installação seja autorizada e approvaados seus programmas pelo Secretário do Interior, Justiça e Instrucção Pública.

> Art. 2º – Nas escolas particulares será obrigatório o ensino da língua portuguesa, bem como serão ministradas em portuguez as disciplinas que o Governo determinar, de accôrdo com as circumstancias locaes.
> Parag. Único – Ao Secretário do Interior, Justiça e Instrucção Pública cumpre antes de autorizar a installação e aprovar os programmas das escolas dirigidas por estrangeiros, verificar, pelos delegados de ensino e Inspectores escolares, si a escola dispõe de professores que falem correctamente o portuguez[20] [*sic*!].

Percebemos que a Lei n. 1775, é bastante incisiva no que tange a proibição do funcionamento das escolas estrangeiras no sul do Brasil. Mesmo que estas instituições ainda não fossem fiscalizadas pelo Governo, os mesmos deveriam tratar de cumprir a lei, priorizando a oferta das disciplinas exigidas e a fluência da língua portuguesa. Importante destacar que o Decreto-Lei é resultante de um momento histórico que foi marcado pelo "entusiasmo da educação". Fato que desencadeou uma "troca de farpas" entre brasileiros e poloneses quando os mesmos tinham como interesse em comum a educação do povo brasileiro, mas tratavam-a sob perspectivas diferentes como podemos ver na transcrição das materiais jornalisticas publicadas na ocasião. Sobre o entusiasmo da educação, marcado desde os anos de 1915, Nagle faz as seguinte observações no que confere ao processo de nacionalização:

> Difundem-se as pegações cívico-patrióticas pela fundação das Ligas Nacionalistas. E para enriquecer um pouco mais o quadro, não se deve esquecer a atuação do grupo agressivo que se formou em torno da revista Brazílea (1917), de onde surgirá a Propaganda Nativista (1919) e a Ação Social Nacionalista (1920), esforçando-se para "repensar o Brasil" e "repensar um brasileiro". Sistematiza-se desse modo, o programa nacionalista. Ao lado do combate à estrangerização do Brasil, procura debelar o analfabetismo e difundir a escola primária, transformada num dos grande problemas nacionais. Há uma preocupação cada vez maior com a promoção da Língua Pátria, com o avivamento e a desmestificação da História e da Geografia do Brasil[21].

O autor aponta algumas vertentes do nacionalismo no Brasil durante o período em questão como as ideias que giravam em torno da revista "Brazílea"

20 Lei n. 1775, "Diario Official" do estado do Paraná, 3 de abril de 1918.
21 J. Nagle, *op. cit.*, p. 262.

que incentivou a propaganda nativista e posteriormente a ação nacionalista que visava sobretudo repensar o Brasil repensando o brasileiro. Vale destacar que a preocupação com o analfabetismo vingava como uma questão política, tendo em vista que esse era um pré-requisito para a participação do povo na política por meio do voto. Portanto, ideias como a instrução do povo viriam como resolução de todos os problemas sociais, econômicos e políticos. Eram ideias pujantes entre os brasileiros, as quais se refletem nas ofensas e injurias entre brasileiros e poloneses encontradas nos jornais supracitados. A aposta na educação era uma forma de regenerar a sociedade, portanto, suas ideias traziam novos ventos, que por primeiro deveriam despertar no povo brasileiro o sentimento de pertencimento à nação brasileira.

Por outro lado, o Estado brasileiro não tinha infraestrutura financeira, tão pouco humana para atender a instrução primária do seu povo. Fato que dividia opiniões entre os próprios brasileiros, onde alguns acreditavam que aquelas escolas já existentes deveriam continuar como escolas particulares e outros entendiam que isso poderia tornar-se um problema sem precedentes, à medida que se intensificava a participação dos estados estrangeiros, especialmente dos imigrantes vindos de estados europeus, na promoção das instituições educativas brasileiras. Contudo, não há dúvidas de que a educação era umas das principais questões que fervilhava nos jornais da época considerados por Machado de Assis uma república de pensamento. Para Nagle, "o descaso pela educação primária (educação do povo) foi um dos mais combatidos nesse tempo; lembre-se que essa foi uma das fontes do entusiasmo pela educação, especialmente pela mediação das campanhas nacionalistas"[22].

A nacionalização era um elemento presente nos discursos nacionalistas desde 1915, cujas ideias favoreciam o fechamento das escolas étnicas do sul, além da promoção da língua pátria; da história e da geografia do Brasil; da instrução moral e cívica ou educação social. O sentimento de "amor à terra" que deveria ser disseminado pelas escolas brasileiras seja pela língua ou pelos conteúdos escolares foi importante para as crianças brasileiras se alfabetizarem por meio de um sentimento de pertencimento a terra que os acolhe[23]. O país que aos olhos dos intelectuais da educação era classificado como um país essencialmente agrícola, anunciava por meio das ideias na-

22 J. Nagle, *op. cit.,* p. 269.

23 A. Nawroski, *op. cit.*

cionalistas, "um esforço de exaltação da terra e da gente brasileiras, a palavra terra, por um processo de reinterpretação, adquire um conteúdo de natureza fisiocrática: terra se traduz em produtos da terra, e assim terra e agricultura tornam-se sinônimas"[24]. O autor complementa que, procurou-se compensar o conteúdo "patriótico", sentimental e idealista do nacionalismo com um conteúdo fundado mais no "conhecimento" da terra e da gente brasileira. Obrigações como respeitar os feriados nacionais; ensinar os cantos nacionais aprovados; ministrar o ensino em vernáculo da história e geografia do Brasil e o número de aulas determinado pelo Governo brasileiro passaram a ser elementos relevantes nos discursos de nacionalização das escolas. Por outro lado, as escolas étnicas, fomentadas pelos imigrantes, não disponibilizavam de tamanha infraestrutura, especialmente de material didático e professores que dominassem a língua portuguesa e assim pudessem atender as exigências legislativas. Fato que justifica em grande medida a discórdia entre brasileiros e poloneses sobre a tratativa das escolas primarias no período que antecede a década de 1920.

Contudo, sabemos que esse processo levou mais de 20 anos até que em maio de 1938, foi proibida a circulação de livros e revistas em línguas estrangeiras, além de decretar o fechamento das escolas estrangeiras e a obrigatoriedade do ensino da língua nacional. Além disso, foram determinadas limitações ou suspensões na entrada de certos grupos de imigrantes no país. Sobre o fechamento das escolas, Malikoski por meio de Malczewski, ressalta que:

> até 1937, sem contar as escolas fechadas, ainda existiam em funcionamento 330 escolas, sendo 293 escolas leigas e 37 confessionais, concentradas, principalmente, no estado do Paraná. Nas referidas escolas 287 professores ensinavam um total de 9.316 crianças, matriculadas regularmente" nestas escolas[25].

Destacamos por meio de Malikoski[26], esses dados quantitativos sobre as escolas étnicas para expressar o número aproximado de escolas que foram

24 J. Nagle, *op. cit*., p. 272.

25 Z. Malczewski, 1998, apud A. Malikoski, L. Kreutz, *Escolas étnicas polonesas no Rio Grande do Sul (1875–1939)*, "História da Educação", 2017, v. 21, n. 51, p. 367.

26 A. Malikoski, L. Kreutz, *Escolas..., op. cit.*, p. 317–331.

diretamente afetadas pelo Decreto-Lei nº 406 de 4 de maio de 1938, as quais vinham sofrendo ameaçadas desde o Decreto-Lei n.1775, de 1918.

A Educação durante a República Velha

Passados os primeiros anos da Primeira República, ainda carregada dos resquícios do Império, em 1915, surge um movimento que nas palavras de Nagle (*op. cit*., p. 262), representará uma "republicanização da República" e ocorrerá por meio da difusão do processo educacional – um processo de matiz nacionalista voltado para a escola primária, também conhecida como educação popular. Vale destacar que, assim como na Polônia, a escola popular é a escola que levará a educação para o povo. Mas no Brasil, quem é o povo? Grosso modo, podemos dizer que o povo brasileiro do início do século XX, é aquele mesmo que participou da construção do mosaico de escolas, cujas instituições, interesses e pensamentos situados num vasto território de língua portuguesa eram distintos. Em relação as diferenças de interesses, elas também ocorriam num mesmo grupo como este situado em Curitiba, onde ficaram evidentes as diferenças ideológicas dentro de um grupo étnico como podemos ver durante um protesto de solidariedade da Colônia Polaca em que discursos foram coletados pelo jornal "Diário da Tarde":

> O dr. Ernesto de Oliveira, com phrases repassadas de patriotismo, disse que ao lado daquelle grupo de polacos, que vinham protestar solidariedade ao Brazil, neste momento histórico de nossa vida política, protestava também contra esses falsos polacos que vestindo uma batina, procuravam germanizar, no Brazil, os incautos, abusando assim da nossa hospitalidade [*sic*!][27].

Podemos constatar que o jornal está se referindo a um grupo de poloneses que além de não apoiar os brasileiros, estão se aliando aos alemães e assim se posicionando contra outro grupo de polacos, aqueles que apoiam os brasileiros. Aqui, parece que há uma divergência de interesses ideológicos, quando num mesmo grupo étnico, o jornal aponta que está havendo uma

27 *O protesto de solidariedade da Colonia Polaca – discursos e passeata*, "Diário da Tarde", 25 de abril de 1917.

subdivisão por conta de uma divergência de interesses em que um grupo de imigrantes poloneses se encontra aliado aos alemães e outro aos brasileiros.

Em relação aqueles poloneses aliados aos alemães, semanas mais tarde, o mesmo jornal publicou uma reportagem sobre polacos imprudentes que cometeram insultos contra brasileiros durante uma reunião do "Circulo da Mocidade Polaca", promovida em 1 de maio de 1918, a qual tratava sobre o fechamento das escolas particulares que estavam sob as expensas dos imigrantes.

> Ainda na ultima reunião que effectuou ante hontem naquella sociedade, o presidente da mesma, sr João Brezezinski, sem ter consciencia do que dizia, mas industriado por dois polacos illustrados e muito conhecidos como germanophilos, proferiu um discurso que nada mais foi do que uma injuria aos brazileiros, seguindo os moldes do que já tem feito quando tem tratado dos alliados, que guerreiam a Allemanha e a Austria [*sic*!][28].

Percebemos pelo teor das palavras utilizadas pelo jornal "Diário da Tarde" que o mesmo se mostra bastante combativo ao nomear os polacos de germanófilos e assim os classifica como inimigos que estão aliados aos alemães, tomando uma posição contrária aos interesses do Governo brasileiro. Vale complementar que o movimento de fechamento das escolas particulares fomentadas pelos imigrantes, foi iniciado por meio das manifestações da primeira geração de intelectuais brasileiros, mas que perdurou por aproximadamente 20 anos, se consolidando por fim durante o Decreto-Lei nº 406, que dispôs sobre a entrada de estrangeiros no território nacional.

Em relação as escolas polacas, a reportagem segue:

> Na reunião do Circulo da Mocidade Polaca, à rua Carlos de Carvalho, o polaco João Brzezinski, tratando das escolas polacas, disse que brasileiros sem escrúpulos, porque são cretinos e sem educação, procuram fechar as escolas estrangeiras, e que esses orelhudos e analphabetos, diante da acção enérgica do dr. Kossobudzki e Szimanski foram forçados a ceder e a consentir no funccionamento das escolas polacas, porque o governo não tem recursos para dar instrucção às crianças do paiz e muito menos aos estrangeiros [*sic*!][29].

28 *Polacos Imprudentes, insultos contra brasileiros*, "Diário da Tarde", 6 de maio de 1918.
29 *Ibidem.*

O discurso acima mostra que existia uma divergência em relação as escolas quando um grupo de poloneses, classificados pela nota do jornal como aqueles alinhados aos alemães, acreditavam que as escolas primárias particulares não deveriam ser fechadas porque o governo não dispõe de recursos para dar instrução ao povo. Importante destacar que, o interesse pela educação por parte de imigrantes no Brasil, vinha de diferentes grupos de poloneses, sejam intelectuais ou camponeses como justificou o primeiro Consul polonês no Brasil. "O colono sente cada vez mais a necessidade da escola, mas infelizmente não compreende nem o seu significado nem o seu papel, muito menos a necessidade de maiores despesas em favor dela"[30].

Por outro lado, o interesse dos poloneses pelas escolas sem mesmo saber a sua função social poderá ser compreendido por Dembicz e Kieniewicz[31], quando destacam que na Polônia, o início do século XX é marcado pelo período de uma *belle époque* ilusória. Um momento em que se conseguiu avançar na literatura, na pintura de vanguarda e no reconhecimento de alguns sujeitos, mas que na falta de um Estado, procurava-se a sorte por conta própria fora como foi o caso de Marie Skłodowska, Ignacy Paderewski e Józef Korzeniowski. Paralelo ao movimento de reconhecimento individual, também havia um movimento coletivo onde se desenvolviam grupos juvenis, sindicais, de igreja e organização de escolas populares com vistas a promover uma Polônia independente. Portanto, acreditava-se que a educação por meio das escolas também poderia contribuir para a renascença do Estado, o que justifica, em parte, a valorização da educação pelos camponeses imigrantes. Assim, pode-se dizer que o direito à educação e a defesa de uma escola para as crianças estava inculcada também nas ideias daqueles que emigraram, especialmente, aqueles que vinham do território que se encontrava sob o domínio dos prussianos, onde as escolas estavam mais consolidadas.

A questão do analfabetismo aparecia como um tema proeminente no "Diário da Tarde", o qual constantemente chamava a atenção para a responsabilidade de eliminar o analfabetismo. "Para a imprensa, tanto quanto para os intelectuais, a educação era um instrumento fundamental para o progres-

30 K. Gluchowski, *Os poloneses no Brasil: subsídios para o problema da colonização polonesa no Brasil; edição histórica*, Porto Alegre: Rodycz & Ordakowski, 2005, p. 167.

31 A. Dembicz, J. Kieniewicz, A. Gonçalves, *Polônia e Polono-Brasileiros: história e identidades*, Varsóvia: CESLA, 2001.

so da nação"[32]. Nesse sentido, no dia seguinte, a polêmica continuou a ser reverberada pelo jornal:

> Sem a menor gratidão para com os brasileiros, que tem repetidamente dado as mais francas demonstrações de Sympathia pela Polônia, entrando mesmo em acção no sentido de fortalecer a campanha de ressurgimento do Estado que foi dividido entre potencias europeias, esses indivíduos sem critério, dominados por uma paixão que os céga não perdem vasa em escoucear e em dar provas de seus baixos sentimentos, lançando sobre os nossos homens toda a sorte de increpações e de injurias como se lhes coubesse o direito de orientar a nossa vida collectiva [*sic*!].
>
> (*São ingratos e grosseiros*, "Diário da Tarde", 7 de maio de 1918)

As reportagens do "Diário da Tarde" eram bastante ofensivas e demonstravam um certo incomodo quando se referiam aos poloneses que defendiam a continuidade das escolas étnicas. Contudo, essa foi uma polemica, acrescida de muitas ofensas e injurias, também manifestadas pelo colunista Gastão Fariacomo podemos observar:

> Em sua edição de hontem, o "Diário da Tarde" divulgou uma noticia verdadeiramente revoltante e segundo a qual um atrevido polaco, na sede do Circulo da mocidade polaca, pronunciou um discurso tremendamente ofensivo aos nossos brios. Mas, não é possível que as autoridades constituídas, consintam que aquella affronta partida de um estrangeiro relapso, que veiu se abrigar de baixo da liberdade das nossas leis e da nossa bandeira, passe, em silêncio, para o rol dos factos consumados. Não é possível que aquelle acto por si só sufficiente para, em qualquer paiz que se ache, como nós, em estado de guerra, levar o individuo á forca, ou ao fuzilamento summario, fique sem um enérgico castigo. O miserável, num accesso de sinceridade germanophila, injuriou pesadamente, aos nossos homens públicos, o nosso paiz, as nossas leis. Necessario contra ele, agirmos. E si assim não procedermos, quando

32 V. R. Gelbcke, *A educação, Imprensa e Intelectuais: Um estudo dos periódicos Gazeta do Povo e Diário da Tarde (1910–1930)*, X Congresso Nacional de Educação – EDUCERE, I Seminário internacional de representações sociais, subjetividade e educação – Sirsse. PUC: Curitiba. 7 a 10 de novembro de 2011, p. 12086.

> for amanhã, qualquer estrangeiro se julgará com o mesmo direito de nos insultar. Vamos! Emquanto aquelle polaco insolente não for severamente castigado, emquanto elle aqui permanecer, a nosa honra está soffrendo arranhões. Que venha a punição immediata. Que o atrevido só nos possa ter injuriado aquella única vez. Mostremos que aqui palpita o coração de um povo, que sabe se fazer respeitar. Nada de tolerância. O estrangeiro, que tentar nos amesquinhar, pertença a nação que pertença, não tem derimencia para o seu crime [*sic*!][33].

Percebe-se que o colunista do "Diário da Tarde", inicialmente, tece severas críticas aos poloneses nomeados de germanófilos, para em seguida exaltar seu espírito nacionalista enquanto um defensor da pátria.

> Estamos atravessando uma época de consolidação do caracter nacional, sendo que a alma do paiz freme de civismo. Por todo o território nacional, a estridência do clarim da gloria rasga os ceus da Patria, numa emotividade soberba, demonstrando que a fibra viril da nossa raça desperta, canta e vibra. A mocidade monta guarda ao pendão estrelado, que nos guiará nos campos de batalha. Tudo, o céu, as florestas, os rios gigantescos da Patria experimentam a certeza de que a volupia do civismo explode nas serras e nas quebradas nos vales e nas mentes. A natureza toda celebra a missa do levantamento do nosso povo. Como, pois, admitir que um estrangeiro, que nem ao menos pôde dizer que tem pátria, venha gargalhar da nossa tolerancia, venha abusar da nossa hospitalidade, buscando só nós humilhar? Mostremos ao audacioso adventício, que nós estamos em nossa casa e que aqui dentro só nós mandamos. Silenciarmos deante daquelle gravíssimo facto, é concorrermos para amortecer esse que por ahi vae resurgimento cívico. Não levamos o desanimo ao coração da mocidade. Para isso, se faz preciso que o polaco do circulo germanopilho ali da rua Carlos de Carvalho, seja enxotado do nosso meio, providenciando a policia para que aquelle agrupamento de conspiradores germanophilos seja varrido a patas de cavallo. E uma providencia que a nossa dignidade impõe [*sic*!][34].

Indignado com o comportamento dos tido germanófilos, o jornalista da coluna "Do meu canto" reverbera a ordem e a obediência à pátria brasileira.

33 G. Faria, *Do meu canto. Ou estamos em nossa casa e aqui dentro só nós mandamos*, "Diário da Tarde", 8 de maio de 1918.

34 *Ibidem*.

O jornalista Gastão Faria[35] colaborava no "Diário da Tarde", por meio de uma coluna quase que diária, a qual tinha como foco as passagens cotidianas da cidade de Curitiba. Entretanto, sua causa maior parece ser a exaltação de um nacionalismo para a constituição da brasilidade autêntica, relacionada com aquilo que se produzia no país em termos de cultura, artes e literatura. O jornalista também fazia questão de enfatizar que a I Guerra Mundial veio para mostrar que há uma terra de paz do outro lado do Atlântico.

Em uma segunda nota da coluna, "Do meu canto", não datada, Gastão Faria fez a seguinte publicação:

> [...] Aquelle facto gravíssimo não deve ficar no esquecimento. Mostre-mo são estrangeiros insolentes ali do circulo da mocidade polaca, que si as nossas leis e os nossos homens públicos não lhe agradam, que procure elle outras regiões para operar. De resto, esta orgia de liberdade em que vivemos, é todo o nosso mal. Todo o nosso mal, é a exagerada hospitalidade que a todos dispensamos. O polaco de que tratamos, naturalmente estava habituado, na sua terra, a viver debaixo do chicote allemão e austríaco, a voz máxima que lá fala. Veiu para aqui. Experimentou as bellezas libertárias de uma republica democratica. Poz-se em contacto com um povo nobre e cavalheiresco. E assim o patife, deslumbrado pela liberdade que em nossa terra livre se desfructa, sentiu-se como dentro de um sonho. Vae dahi ter elle, um momento de alucinação germanophila, nos injuriando. Castiguei-os aquelle patife, pois para que o exemplo não fructifique. Acima, de todas as convencionais de ordem regional, estão as sagradas convencionais de ordem nacional [*sic*!][36].

É certo que o jornalista e advogado Gastão se mostrava bastante combativos aos "Germanofilos do Circulo da Mocidade Polacos", alegando que seus membros tiveram liberdade demais para expor suas opiniões em terras democráticas e hospitaleiras. Diante desta exposição de ideias, identificamos

35 Dr. Gastão Faria era filho de José Maximiano de Faria e de Dona Maria da Glória Guimarães da Costa Faria. Nasceu em Rio Negro, Paraná, em 1891. Alfabetizou-se em Rio Negro e depois veio para a Capital, onde se diplomou Bacharel em Direito, pela Universidade do Paraná. Foi advogado militante, jornalista, curador de Menores, conselheiro da Ordem dos Advogados do Brasil, Secção do Paraná. Afeiçoado à Literatura, pertenceu à lista dos fundadores do Centro de Letras do Paraná. Faleceu em 16 de junho de 1963 em Curitiba (V. R. Gelbcke, *op. cit.*).

36 G. Faria, *Do meu canto. Nada acontece aos que insultam o nosso paiz...*, "Diário da Tarde".

no discurso do jornalista a propagação de uma ordem nacionalista nos anos de 1917 e 1918, que nas palavras emitidas pelo colunista se caracterizam como ameaças aos imigrantes poloneses, aqueles que defendiam a continuidade das escolas étnicas. O jornalista do "Diário da Tarde", preocupado com o progresso do país, primava pela ordem dos imigrantes, os quais deveriam se adequar as ordens nacionais do país que os acolhe. Além disso, cita a hospitalidade do povo brasileiro como um mal num tom de culpabilização dos brasileiros por isso, pois, nas palavras de Gastão Farias, isso possibilita a formação de alguns "patifes desordeiros".

Sob uma outra perspectiva, no mesmo dia 8 de maio de 1918, o jornal "A República" alegou que os colegas do "Diário da Tarde" e do "Commercio do Paraná" vem se precipitado com as informações pronunciadas no Círculo da Mocidade Polaca pelo seu presidente, Sr. João Brezezinski, e se equivoca ao chamá-lo de germanófilo. Assim, diante desta situação, o jornal resolveu chamar o Sr. Brezezinski para fazer seu pronunciamento que foi publicado pelo jornal "A República".

> Hoje recebemos a visita do sr. João Brezezinski, que nos declarou absolutamente destituída de fundamento a informação levada à imprensa. E tanto foi assim, disse-nos textualmente, o sr. Brezezinski, - que o meu discurso, agora tão censurado, terminou por vivas ao Brazil, á Polonia e ao sr. Presidente Affonso de Camargo. E accrescentou: - Si eu tivesse agredido ao paiz e ás suas autoridades officiaes, certamente que não teria terminado a minha oração com vivas à Nação e á suprema autoridade do Estado[37].

Ao interpretar as palavras do senhor Brezezinski, constatamos que há uma má interpretação das informações publicadas pelos jornais "Commércio do Paraná" e "Diário da Tarde" os quais estavam caluniando com palavras e injurias algo que não teria ocorrido, mas deram uma outra interpretação aos fatos ocorridos. Desta forma, o jornal seguiu a reportagem e ao final deixou para os leitores e colegas da imprensa a interpretação e o julgamento do ocorrido. Parece que a postura tomada pelo Jornal "A República" era aquela adotada pelos jornais impressos da época que tinham como objetivo ressaltar a opinião pública, tendo como propósito expressar os interesses públicos, mantendo uma postura de isenção e neutralidade a medida que

37 *Como se defende o sr. João Brezezinski*, "A República", 8 de maio de 1918.

deixavam por conta dos demais jornalistas o mérito de julgamento dos fatos. Entretanto, essa postura jornalística não isenta das matérias jornalísticas serem isentas de opinião, pois sabe-se que tinham um propósito também de manipular a opinião pública por meio daquilo que divulgavam. Ademais, os artigos, em sua maioria, não eram assinados, com exceção de Gastão Faria, o que mostra que as matérias publicadas pelos jornais expressavam a linha editorial do jornal e, por consequência, a visão dos seus proprietários[38].

Em resposta ao jornal "A República", foi publicado em 9 de maio de 1918, uma réplica pelo jornal "Diário da Tarde":

> Diante dessa declaração, a "República" sentencia: "se a lógica regula, o sr. Brzezinski tem razão". Por muito pouco se convenceram os nossos collegas do orgam Republicano. Mas se tivessem procurado saber a razão dos próprios vivas do Brzezinski, então é que a lógica regularia com mais precisão. O polaco germanophilo atrevido, que deu os vivas, nada disse ao vespertino sobre a critica das escolas que é o facto principal. Não quis referir que tratou todos os brazileiros, as autoridades e principalmente os deputados estadoaes, de ignorantes, burros e incapazes e que afirmara somente que os drs. Kossobudzki e Szimanski tiveram força para salvar as escolas polacas do czarismo brasileiro. Não se referiu também ao protesto de jovens filhos de polacos ali presentes, assim como não explicou que somente terminou o seu discurso dando vivas ao Brazil quando do salão gritaram: Desça, desça da tribuna, marato [...] [*sic*!][39].

Vemos que a "crítica das escolas" volta a ser tomada como a questão central da troca de farpas quando o "Diário da Tarde" continua a fazer duras acusações a pessoa do Sr. Brzezinski refutando aquilo que foi publicado no jornal "A República". Mas, sobretudo reforçando uma ordem nacionalista que deverá se pintar da cor verde. Neste sentido a reportagem segue:

---

38 O jornal "Diário da Tarde" teve seu primeiro número publicado em 18 de março de 1899 por Estácio Correia, que primeiramente atraiu a atenção pública com notícias de aparições assustadoras, mais tarde se apresentou como comprometido com a realidade. Questionador da realidade, também questionava o mau uso da "coisa pública" e, não foram poucos os ensejos em que o jornal manifestava hostilidade ao governo estadual, chegando a contar com uma coluna, intitulada "Reclamações do Povo", na qual publicou diversas denúncias manifestas pela população acerca das condições da cidade (V. R. Gelbcke, *op. cit*., p. 12085).

39 *Viva a Republica... pinte-se*, "Diário da Tarde", 9 de maio de 1918.

> Ainda no dia 1º de maio foi tentado por alguns germanophilos do "Circulo" uma passeata, para uma manifestação pró-paz e contra a guerra. Não fôra alguns moços brazileiros ponderados terem evitado tal demonstração de protesto contra a atitude do Brazil e o sr. Brezezinski ahi teria andado pelas ruas fazendo jus a um Cruz de Ferro. Esses factos é que podem ser postos em raciocínio para se tirar uma illação logica. Quanto aos vivas... que se pintem de verde... [*sic*!][40].

Enfim, a questão principal da troca de farpas era a crítica que os representantes do "Circulo da Mocidade Polaca" faziam ao fechamento das escolas, pois acreditavam que o encerramento das mesmas iria contribuir para o analfabetismo no Brasil. Diante das críticas emitidas pelos poloneses, o jornal "Diário da Tarde" resolveu acentuar os ataques às escolas tuteladas pelos imigrantes. Medida semelhante foi tomada pelo jornal "Commércio do Paraná".

> Os nossos collegas do "Diario" já trataram de um caso muito grave, que está a merecer um correctivo prompoto e enérgico. Refermino-nos a uma reunião realizada, a 1º de Maio, na séde do "Circulo da Mocidade Polaca", em cujo meio quer prenponderar o elemento germanophilo, guiado por dois ou três ilustradíssimos, filhos da grande pátria de Sinkievviski. Occupamos-nos também do assumpto, chamando para elle a attenção das nossas autoridades, que, de forma alguma, poderão consentir que indivíduos máos, sem noção alguma do que seja a solidariedade humana, andem a insultar a nós, brazileiros, que somos taxados de negros analphabetos, pela cáfila endeosadora dos tyrannicos processos kaiserianos. Hontem esteve em nossa redacção um cidadão brasileiro, filho de polaco, que, indignado com o procedimento indigno e revoltante dos caes patrícios de seus paes, nos pediu que chamassemos a attenção das autoridades para o "Circulo da Mocidade Polaca", cujo presidente, inconsciente, está desviando essa sociedade dos fins para os quaes foi creada, tornando-a um núcleo de germanophilos [*sic*!][41].

Percebe-se que o jornal "Commercio do Paraná" se apresenta sob uma terceira linha orientadora quando pública uma reportagem, levantando a questão de um cidadão brasileiro, filho de um imigrante polaco que cobra uma punição para aqueles poloneses que estão desdenhando as autoridades brasileiras.

40 *Ibidem*.

41 *Commercio do Paraná*, Coritiba, 7 de maio de 1918.

Este terceiro grupo era formado por descendentes de imigrantes polacos, que buscava se solidarizar com o Brasil como vemos durante um protesto de solidariedade da Colônia Polaca realizado na Praça Tiradentes, em Curitiba.

> Nós polacos, podemos dizer com orgulho, que a nossa civilização é a civilização latina, os nossos sentimentos e ideaes são os mesmos das nações latinas, nações que hoje luctam em prol da humanidade inteira, em prol do direito, em prol da moral e da civilização. Mais uma vez declaro, a solidariedade para com o povo brasileiro, povo que tão generosamente tem nos acolhido no seu seio, onde achamos a liberdade e o direito, que infelizmente não tivemos na nossa terra natal, sob o jugo das potencias que tem dividido a Polônia. Irmãos Brazileiros, esperamos que no dia em que o Congresso Internacional da Paz, resolver a questão polaca, não voz negareis a prestar todo o auxílio moral possível a nossa nação, que indiscutivelmente tem o direito à liberdade e a independência [*sic*][42].

A passeata foi liderada pelo polonês Bolesław Prysak, pelo diretor do "Diário da Tarde", Ernesto de Oliveira e o estudante de direito Jorge Warchalowski, filho de Casimiro Warchałowski – um imigrante proativo junto ao Governo brasileiro, na luta pela Independência da Polônia. Casimiro Warchałowski e seus filhos colaboraram a partir de 22 de janeiro de 1918, na organização das comitivas de voluntários poloneses que viajaram do Brasil à França em diferentes grupos para lutar pela independência do país *mater*.

Assim podemos ver que a nacionalização da educação era vista sob três linhas orientadoras ou pelas três faces de uma mesma moeda. Se de um lado temos os Senhores Simão Kossobudzki, Julio Szymanski e João Brezezinski acusados por Gastão Faria do jornal "Diário da Tarde" do germanophilos, por outro lado, aparecem como defensores do nacionalismo o presidente do estado do Paraná, Affonso Alves de Camargo e o deputado do estado Hugo Simas que foram os mentores do Decreto-Lei nº 1775/1918, e um terceiro grupo representado pelo Senhor Casimiro Warchałowski que se alinhavam às autoridades brasileiras para reivindicarem suporte na recuperação do Estado polonês.

---

42 *O protesto de solidariedade da Colônia Polaca. Discursos e Passeata*, "Diário da Tarde", 25 de abril de 1917.

Amor à terra

Se de um lado, incentivados pelas propagações do nacionalismo, existia um movimento de esforço no fechamento das escolas privadas, aquelas criadas pelo imigrantes e por isso também nomeadas aqui de escolas étnicas, por outro, respresentantes do "Circulo da Mocidade Polaca" se inspiravam nas medidas adotadas pelos Estados Unidos em relação a educação dos filhos de imigrantes. Sobre essas escolas, destacam que nas escolas públicas dos Estados Unidos, a maioria das disciplinas eram ministradas na língua inglesa, mas a língua e a religião polonesa eram opcionais, o que oportunizava aos imigrantes e seus descendentes a manutenção da língua materna e dos seus princípios religiosos. Uma ação que vinha sendo coibida no Brasil, quando a Lei nº 1775, do estado do Paraná, determinava somente o ensino da língua vernácula. Sobre esta questão, o Professor Julio Szymanski publica uma Carta Aberta aos deputados deste estado levantando quatro tópicos principais como segue:

> 1º – A pratica dos Estados Unidos da América do Norte, do paiz republicano e democrático, offerecendo a complexa liberdade de ensino particular, tem provas de espirito patriótico dos seus emigrantes polonezes, completamente satisfeitos, o que diversas vezes foi constatado em relatórios dos presidentes daquella nação.
> 2º – Ao contrário, a pratica dos paizes, governados pelo absolutismo e imperialismo, como a Prussia e a Rússia, mostram, que a Prussificação e a Russificação das escolas polonezas não obteram os sentimentos desejáveis, ao contrário, as represálias à língua materna provocam a maior resistência e retarda o processo da assimilação natural.
> 3º – As restricções, regulamentações e outras represálias praticadas na Russia contra as escolas polonezas particulares abriram o caminho do abuso para os diversos empregados públicos, regulando o desgosto da população e argumentando o número de analphabetos.
> 4º – Ao contrário, a pratica da América do Norte, não faz nenhuma difficuldade ao ensino particular em esperança de diminuir o número dos analphabetos, e mais, a lei da emmigração exige que os imigrantes saibam ler e escrever em língua materna, somente prohibindo a entrada de analphabetos.
> Além disso confessemos que a approvação da lei sobretudo vae provocar o máximo desgosto no seio da colônia polonesa, que em todos os tempos tem

> mostrado os mais sinceros sentimentos para com o Brasil, como para sua pátria adoptiva, com a qual a colônia identificou-se [*sic*!][43].

O professor Szymanski nascido em Kielce, antes de chegar ao Brasil, em 1912, viveu nos Estados Unidos onde se casou com uma descendente de imigrantes vindos da Polônia. Sendo assim, ele tinha um conhecimento *in loco* das organizações de imigrantes especialmente em Chicago, onde viveu durante alguns anos, como consta em uma reportagem do "Dzennik Chicagoski" (*Język angielski w szkołach polskich*, "Dzennik Chicagoski", 24 stycznia 1919) que tratou do ensino de língua inglesa nas escolas polonesas. Portanto, acreditava que no Brasil também poderia haver um sistema de escolas parecido, mesmo que o perfil de emigrados não era o mesmo, isto é, o Brasil era destino em sua maioria de camponeses e analfabetos enquanto a América do Norte recebia em sua maioria artesãos.

Retomando a ação forçosa de fechamento das escolas étnicas pelo movimento nacionalista, o jornal, "Commércio do Paraná" publicou uma Carta Aberta, escrita pelo Sr. Simão Kossobudzki (acusado de germanófilo) com as seguintes colocações, as quais vão na mesma direção do professor Szymanski:

> Pelo projecto da nacionalização da escola daquelles 1600–2000 alumnos das escolas polacas 1200–1600 (o resto pode frequentar as escolas públicas) ficarão sacrificados ao analphabetismo. O projecto de nacionalização da escola dará em resultado a nacionalização do analphabetismo. O procedimento dos governos prussiano e russo (do tempo dos Czares) em matéria de ensino das línguas chama se vexativo, violento, etc. mas textualmente é imitado. [...] Será que aqui se duvida na força assimiladora do Brasil? Se os autores do projecto alimentam aquellas duvidas, nós polacos mais criteriosos não as temos e com uma tristeza mas com resignação observamos por toda a parte o processo envolvidor e transformador do meio [*sic*!][44].

O autor tenta chamar a atenção para o analfabetismo, e neste sentido, sinaliza que com o fechamento das escolas em atual funcionamento, haverá uma intensificação de analfabetos no Brasil. Portanto, é preciso rever as escolas que já vem atendendo as crianças em idade escolar, levando em

43 J. Szymanski, *Carta aberta aos Nobres Deputados do Estado*, Commércio do Paraná, 13 de março de 1918.

44 S. Kossobudzki, Carta Aberta, *Commércio do Paraná*, março de 1918.

conta o sacrifício daqueles que são professores. Neste sentido, ressalta que o polaco no Brasil está cada vez mais caboclo quando se refere a assimilação cultural, também percebida quando falha na pronunciação da sua própria língua materna, e como exemplo cita a pronunciação do número dois, em polonês "dwa" que passa a ser "diva" ou "doa".

> 1º – o polaco pela influência do clima, da alimentação, do trabalho, etc, aproxima-se cada vez mais no interior onde para o desespero de chovinistas elle é senhor da terra – ao caboclo ficando ainda polaco só pela língua na sua casa.
> 2º – a penetração do portuguez é cada vez mais crescente (casamentos cruzados, trabalhos nas estradas de ferro, nas fabricas, etc.)
> [...]
> O coração de cada pedagogo penetrado há de sangrar vendo fechadas aquelas escolas só por causa que se ensina que "diva i diva cztery (doa i doa xchtery) e não dois e dois são quatro como quer o projecto [*sic*!][45].

O autor também comenta sobre o papel dos professores nestas escolas, que enfrentam nas novas terras diante da missão assumida de ensinar com pouco conhecimento da língua vernácula, mas impelidos pelo entusiasmo que trazem junto de si:

> O professor polaco logo que chega da Polonia, com pequenas noções da língua vernácula, acceita as condições precárias, porque não tem outro emprego porque quer por emquanto achar abrigo e para conhecer o paiz e porque é animado por aquella sensibilidade da alma polaca que o doutor tão bem apanhou e definiu o que lhe manda soffrer e esperar. Elle ensina o portuguez dos livros em uso nas escolas publicas e não falando bem pode conseguir que os alumnos leiam e escrevam quanto é necessário a gente que lucta pelo desenvolvimento desta terra não com a penna ou com a língua mas com a foice e o arado [*sic*!][46].

Convém ressaltar que a matéria do Sr. Kossobudzki corrobora com a nossa tese [A. Nawroski, *Amor à terra – a função social da escola no meio rural.* Tese (Doutorado). Universidade Federal de Santa Catarina. Centro de Ciências da

45 *Ibidem*.
46 *Ibidem.*

Educação: Florianópolis, 2017] quando apontamos que as primeiras escolas rurais tinham a função primeira de desenvolver nas crianças o sentimento de amar a terra em que se vive. Pois o autor prosseguiu a reportagem argumentando que durante os últimos 40 anos, professores polacos dedicaram sua vida, "implantando nos corações e nas almas dos seus pequeninos patrícios as mais generosas ideias"[47]. Mas, infelizmente a lei do Governo brasileiro lhes retira o pão e o teto, portanto, os professores das escolas particulares sentir-se-ão imensamente injustiçados.

Na tese evidenciada, trabalhamos a hipótese já apontadas por Jorge Nagle quanto destacou que os principais intelectuais da educação do início do século XX, atribuíram ao país uma vocação essencialmente agrícola e para tal, era preciso pensar na construção de escolinhas nos mais infinitos recôncavos rurais[48]. Em 1917, Carneiro Leão, um dos precursores da educação rural no Brasil, destacou que era preciso levar a sério a educação popular entendida como a educação do povo porque o Brasil era um país essencialmente agrícola e neste sentido, suas potencialidades deveriam ser exploradas. Com tal premissa, o intelectual da educação brasileira tinha assumido um compromisso árduo com a educação dos homens que vivam nos sertões mais distantes dos centros urbanos, evidenciado em seus escritos, especialmente em, "A Sociedade Rural: seus problemas e sua educação", publicada entre os anos de 1939–1940, depois de muitas imersões pelos mais diversos recôncavos brasileiros[49].

Aqui podemos complementar no que tange a imigração da virada do século XIX que a vocação agrícola foi mais intensa no Brasil do que nos Estados Unidos, tendo em vista que o país não fazia ressalvas aos imigrantes analfabetos porque o Brasil precisava de braços para a lavoura. Estudos anteriores apontam que o perfil de imigrantes que chegavam ao Brasil eram famílias jovens de camponeses com filhos pequenos, analfabetas e sedentas por um pedaço de terra para plantarem. Os Estados Unidos tinham restrições quanto aos imigrantes analfabetos e assim, restava a América do Sul como opção aos campesinos. Esse dado, foi levantado por Gastão Faria do "Diário da Tarde" em resposta à carta aberta de Julio Szymanski publicada pelo jornal "Commercio do Paraná":

47 S. Kossobudzki, *op. cit.*

48 J. Nagle, *op. cit.*

49 A. L. Carneiro, *A Sociedade Rural: seus problemas e sua educação*, Rio de Janeiro: Editora S.A. A Noite, 1939.

> No caso da Rússia e da Prússia, em relação aos polacos, não pode absolutamente entrar em confronto com o nosso, porquanto a Allemanha e a Russia anexaram aos seus territórios partes da Polônia, com suas populações [...]. Aqui porém não é isso, aqui é o Brazil, que quer nacionalizar os seus filhos. [...] A practica americana, em relação aos imigrantes, é muitíssimo severa e não se compara a nossa, que permite a entrada de indivíduos em estado de miserabilidade, inválidos e anaphabetos [*sic*!][50].

Percebe-se o que já foi evidenciado em estudos anteriores, que o perfil de emigrados para a América do Sul não é o mesmo daqueles que embarcavam para a América do Norte. Mesmo assim, ao pesquisar sobre o pensamento de alguns intelectuais da educação como Carneiro Leão[51], percebemos que o Brasil tomava como inspiração o modelo de escolas rurais dos Estados Unidos para implementar o mesmo modelo no Brasil, sabendo que o perfil de trabalhadores imigrantes não era o mesmo. Somado ao pouco número de intelectuais que pudessem contribuir com a implantação de um sistema de educação tipicamente brasileiro, o modelo de escolas rurais estadunidenses também foi inspirador pelo crescimento econômico que o país vinha apresentando, ao menos até 1929.

No que tange ao processo de nacionalização das escolas, o projeto não se concretizou totalmente, e aqui pode se dizer que as argumentações do Sr. Kossobudzki faziam sentido quando ele destacava que algumas escolas, especialmente aquelas em comunidades mais distantes das cidades, teriam que ser fechadas porque não teria professores nem material didático para atender as crianças, em sua maioria, filhos de imigrantes. Sobre esta questão, o próprio deputado, Hugo Simas que apoiou o Decreto-Lei reconheceu que:

> Nós, nesse ponto, estamos de accordo, em theoria. A situação precaria do Estado, porém, não permitte, não comporta a substituição de todas escolas estrangeiras por escolas nacionaes, e não se poderia mandar fechar escolas sem outras que as substituíssem. De modo que a Commissão de Instrucção Publica, muito pruden-

50 G. Faria, *Não, é isso: o ensino do vernáculo não é prussificação*, "Diário da Tarde", março de 1918.

51 Veja: A. L. Carneiro, *O Brazil e a educação popular*, 2. ed. Rio de Janeiro: "Jornal do Commercio", 1917; *idem*, *A Sociedade Rural...*, *op. cit.*; *idem*, *O sentido da evolução cultural no Brasil*, Rio de Janeiro: Edição do Ministério das Relações Exteriores, 1946; *idem*, *Fundamentos de Sociologia*, São Paulo: Melhoramentos, 1953, 2ª edição.

> temente estabeleceu esta excepção, sendo mais prudente, ainda, no determinar-lhe a exigência das necessidades locaes, porque temos localidades em que existem escolas nacionaes e as creanças só frequentam as estrangeiras, por que os paes vivem a despertar-lhe n'alma o sentimento de amor às tradições, costumes e língua da pátria de seus avós, asfixiando toda ligação espiritual à terra de seu nascimento[52].

À medida que Simas reconhece que o estado do Paraná, não tinha estruturas para atender a todas as crianças que já frequentavam as escolas étnicas, isso possibilitava que essas escolas continuassem funcionando, quando alegou que se estabelecesse exceções que perduraram pelo menos por mais 20 anos. A preferência era pelas escolas nacionais, porque do contrário, as escolas estrangeiras, estavam a impor um sentimento de amor as tradições fixando uma ligação com a terra dos seus antepassados, mesmo que os professores polacos se esforçavam por um aportuguesamento. Enfim, o "amor a terra" e consequentemente à pátria era desenvolvido nas escolas polonesas como forma de fortalecer a luta pela independência da Polônia, e que aos olhos dos brasileiros representava um perigo tendo em vista que se prezava pelo progresso de uma alma nacional pintada de verde.

Considerações Finais

Por fim, destacamos que aquilo que foi motivo de farpas e rusgas entre brasileiros e poloneses, no período de 1917–1918, era também o que os aproximava, porque ambos passaram a acreditar que ir para à escola era uma forma de fortalecer ou restabelecer um Estado-nação, a partir dos seus elementos nacionais. Por conta da inexistência de um Estado, os poloneses acreditavam que as escolas deveriam ser as grandes incentivadoras de conteúdos que abordassem sua história, geografia, língua e cultura. Por outro lado, vimos as mesmas intenções por parte dos brasileiros, quando verificamos neste artigo, que o projeto de nacionalização da educação brasileira, o qual perdurou por mais de 20 anos, apresentava propósitos semelhantes que visavam sobretudo o fortalecimento do Estado por meio dos seus elementos nacionais. A intenção de consolidar um Estado Nação no Brasil e de um Estado Independente na Polônia foi o que levou ao "entusiasmo pela educa-

52 *Parecer N.10*, "Diário da Tarde", 1918.

ção" com fins nacionalizadores, o que não isentou brasileiros e poloneses de trocarem ofensas, injurias e xingamentos num mesmo território, e que graças à imprensa escrita – essa republica de pensamentos – hoje podem ser lidas.

Em síntese, o que distinguia poloneses de brasileiros era o que os diferenciava em sua gênese – língua, história, geografia e cultura – sendo os principais elementos geradores da troca de farpas, porque do um ponto de vista maior, tinham um propósito parecido – ensinar sobre as mesmas disciplinas, mas com conteúdos diferentes. Enfim, constatamos durante a leitura das reportagens supracitadas e publicadas pelos três jornais de Curitiba, durante os anos de 1917 e 1918, que diferentes grupos pensavam num projeto de educação que contemplasse a língua, a história e a cultura de um país, mas sob vieses diferentes, resultando em relações conflituosas na difusão das ideias e argumentos com ofensas e xingamentos.

A terra de Henryk Sienkiewicz não era a mesma de Rui Barbosa, mais os propósitos evidenciados eram semelhantes. Ao parafrasear o jurista brasileiro, o mesmo destacou que a degeneração de um povo ou de uma nação começa pelo desvirtuamento da própria língua. Portanto, a luta pela língua, pela história e pela cultura repercutem na luta por uma nação, independente do lado em que se está. Partindo do pressuposto de que a história ensina, passados cem anos, o que podemos tomar de lição hoje, é criar a possibilidade de lutar por mais de uma língua, de uma cultura e de uma nação.

SUMMARY

THE NATIONALIZATION OF EDUCATION AND TRADING INSULTS BY BRAZILIANS AND POLES

More than 100 years ago, the Decree-Law no. 1775 of 3 April 1918 was published in "Diário Oficial do estado do Paraná" which addressed the issue of mandatory teaching of the Portuguese language in primary schools operating in the Polish colonies in Brazil. We look at the fact from a social-historical perspective that will allow us to better understand Brazilian-Polish relations. We research newspaper clippings – from *Commércio do Paraná*, *Diário da Tarde*, *A República* – stored at the Archive of Modern Records [Archiwum Akt Nowych] in Warsaw, exposing "trading insults" between Brazilians and Poles. Marked by a historic moment when education was a fundamental

sphere in the process of nationalization and strengthening of the state, the fact of "trading insults" leads us to understand that Brazilians and Poles had similar views on education.

Keywords: nationalization of education, ethnic schools, Polish immigrants in Brazil, Polish colonies in Brazil, Polish diaspora in Brazil, education of Polish Brazilians, Brazilian education system, Brazilian-Polish relations, Machado de Assis

„Azas polonesas sob o céu rio-grandense": a visita de Stanisław Skarżyński a Porto Alegre, 1933

Rhuan Targino Zaleski Trindade
Universidade do Centro-Oeste (UNICENTRO)

Aos Icaros modernos a travessia dos grandes oceanos, de um só vôo, representa a maior façanha, porque é, pela sua temeridade, a maior glória que podem conseguir a perícia e a bravura dos pilotos[1].

No ano de 1933, um acontecimento animou a imprensa porto-alegrense e a comunidade polonesa instalada naquela cidade, um "grande voo"[2], um "voo magnífico"[3] como foi rotulado, fora realizado, quando o chamado "bravo aviador"[4], um "az polonês"[5], Stanisław Skarżyński, chegou ao Brasil, aterrissando em várias cidades, até chegar em Porto Alegre em junho daquele ano. O voo foi amplamente elogiado, destacando seus desafios, instrumentos, modelagem do aparelho e até vestimenta e alimentação do piloto[6]. Era pelo perfil do avião que se entusiasmavam aqueles que o descreviam, realizando a travessia do Atlântico entre o Senegal e o Brasil numa "casca de noz" como afirmaria uma coluna do "Correio do Povo: sobre o modelo de avião, o RWD. Contudo, nesse contexto, eram as "azas polonesas" que pairavam sobre o céu do Rio Grande do Sul, pois além de completar a reconhecida façanha aeronáutica, o aviador trazia consigo a imagem de seu país e mobilizava os compatriotas emigrados e seus descendentes no país de acolhida.

1 "Correio do Povo", 11 de junho de 1933.
2 "Diário de Notícias", 11 de maio de 1933.
3 "Correio do Povo", 13 de maio de 1933.
4 *Ibidem*.
5 "Diário de Notícias", 11 de maio de 1933.
6 "O Dia", 13 de maio de 1933.

A década de 1930 marca um período de conjugação entre o Brasil e a *polonidade*. Este é um momento de expansão de uma espécie de projeto de aproximação da Polônia ressurgida no pós-Primeira Guerra Mundial para com seus emigrantes na América Latina, instalados desde as décadas anteriores. Este processo havia se iniciado com a instalação do consulado polonês em Curitiba, em 1920, mas já a partir do final daquela década, começam ações mais determinadas do país para com a comunidade fruto da diáspora: o envio de intelectuais, a chegada de padres de diferentes congregações, a promoção de eventos de intercâmbio, instituições de interação cultural, diplomacia, cursos, encontros, companhias colonizadoras, assim como uma série de outros projetos. Estas seriam marcas específicas deste período entre as duas guerras mundiais, cujo enfoque não apenas aproxima, mas permite que a "Polonia", no sentido de diáspora polonesa no exterior[7] e, particularmente aquela fixada no Brasil, seja imaginada como espaço para o reforço identitário e para a manutenção da *polonidade* configurada como identidade polonesa, fosse sob uma perspectiva étnica, fosse também sob a nacional[8].

---

7 Ver: A. Walaszek, *Wychodźcy, Emigrants or Poles? Fears and Hopes about Emigration in Poland 1870–1939*, "AEMI Journal" (Aalborg), 2003, n. 1.

8 Os vínculos se davam a partir de uma política cultural (T. Łepkowski, *La presencia de la emigración polaca en América Latina y la política cultural de Polonia en este continente*, "Estudios Latinoamericanos", 1978, v. 4, Wrocław, p. 221–232), mas também no sentido colonial e até mesmo, com intenções imperialistas (A. Walaszek, *op. cit*.; M. de Oliveira, *Origens do Brasil meridional: dimensões da imigração polonesa no Paraná, 1871–1914*, "Estudos Históricos", 2009, v. 22, n. 44, p. 218–237, disponível em http://www.scielo.br/pdf/eh/v22n43/v22n43a12.pdf [acessado em 3 jul. 2020]; R. T. Zaleski Trindade, *A II República da Polônia e os imigrantes poloneses no Brasil meridional (1918–1939)*, "Revista História Helikon", 2016, v. 3, n. 6, p. 126–142; J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia: Espaço Acadêmico, 2016; P. Puchalski, *Polityka kolonialna międzywojennej Polski w świetle źródeł krajowych i zagranicznych: nowe spojrzenie (1918–1945)*, "Res Gestae. Czasopismo Historyczne", 2018, n. 7, p. 68–121; A. Malikoski, *A nacionalização das escolas étnicas polonesas no Rio Grande do Sul (1918–1942)*, tese de doutorado em educação – UCS, 2019). Sendo assim, estes aspectos iluminam as ações políticas tomadas pela II República Polonesa, pós-golpe de maio de 1926, sob liderança de Józef Piłsudski, através de uma política emigratória (A. Kicinger, *Polityka emigracyjna II Rzeczpospolitej*, "Central European Forum for Migration Research Working Paper", 2005, 4), isto é, uma "emigração dirigida" (K. Smolana, *Roteiros poloneses na América Latina*, In: A. Dembicz, K. Smolana, *A presença polonesa na América Latina*, Varsóvia: CESLA, 1996; M. Nalewajko, *Los polacos hacia América Latina. La política emigratoria del gobierno polaco en el período de entre guerra*, In: E. González Martínez, A. Fernández, *Migraciones internacionales, actores sociales y Estados. Perspectivas del análisis histórico*, Madri: Iberoamericana-Vervuert, 2014) dos poloneses.

Nesse contexto, portanto, de amplas aproximações em diferentes sentidos, o ano de 1933 foi particularmente importante. A Polônia enviou três visitantes representativos ao Brasil, sobretudo para o Paraná e o Rio Grande do Sul, estados onde se encontravam as maiores populações de imigrantes e descendentes de poloneses. O político Władysław Raczkiewicz, chegou entre junho e julho; o navio "Dar Pomorza", chegou em dezembro, não obstante, em junho, antes destes dois, esteve no país o aviador polonês Stanisław Skarżyński. A imprensa brasileira, especialmente daqueles estados por onde ele tardou mais tempo, comemorou e deu ampla cobertura para sua chegada e estadia no país. Em Maceió, Rio de Janeiro, Curitiba e Porto Alegre, seus encontros eram anunciados e comentados nos jornais, acompanhados de várias entrevistas, ilustrações e artigos. Ostentou, dessa maneira, diversas capas e contracapas dos principais veículos de imprensa destas capitais, onde era recebido por autoridades e por representantes dos poloneses radicados no país e suas instituições. Para especificar essa temática, a capital do Rio Grande do Sul, Porto Alegre, tem lugar privilegiado em nossa pesquisa.

Analisamos, neste trabalho, portanto, os volumes do "Correio do Povo" e "Diário de Notícias" disponíveis no Museu Hipólito José da Costa em Porto Alegre para o período da estadia do aviador Skarżyński. Estes eram jornais de ampla divulgação na cidade e com grande público leitor[9]. Deste modo, temos como objetivo central avaliar como representaram e como foram os discursos acerca da passagem do aviador polonês pela capital gaúcha. Um espaço onde a população polonesa tinha menor representatividade e era menos numerosa que, por exemplo, em Curitiba, ademais de estar convivendo com estereótipos particulares da conformação dos processos imigratórios e, portanto, encontrava no ilustre visitante, uma situação capaz de garantir a reafirmação de sua identidade de maneira mais positiva para o ambiente social envolvente. Com base na verificação dos meses específicos nos quais Skarżyński esteve no Brasil (maio a julho) e, particularmente, sua estadia na cidade, podemos evidenciar um momento de expansão e fomento da *polonidade*, se assim podemos afirmar. Tal contexto atrelava não apenas a comunidade polonesa emigrada, mas a imagem do feito do aviador como remetendo às

9 Conforme B. Dornelles, *Trajetória da imprensa gaúcha*, "Revista PJ:BR, Jornalismo Brasileiro", 2004, n. 4, disponível em http://www2.eca.usp.br/pjbr/arquivos/monografia4_a.htm [acessado em 10 jul. 2020], o "Correio do Povo" (fundado em 1900), em 1920 tinha 20 mil exemplares de tiragem, enquanto o "Diário de Notícias" (fundado em 1925), em 1930 tinha cerca de 25 mil exemplares.

potencialidades do país que representava, dado que a conquista dos ares pelo ser humano era um elemento de grande enaltecimento, comemoração e de diferentes construções mitológicas, as quais remontavam a antiguidade.

Os poloneses no Rio Grande do Sul

A imagem dos poloneses no Brasil, de maneira geral, era ambígua. De um lado, foram imigrantes desejados no país pela sua conformação como agricultores, brancos, católicos, os quais, se enquadravam nos ideais de eugenia e "racismo científico" do século XIX, teorias europeias as quais se desenvolveram de forma adaptada no Brasil, no seu meio intelectual e das autoridades governamentais, conformando ideais de progresso e modernização a partir do ideal de branqueamento da população e, com base nestes pressupostos, na análise do processo imigratório como política estatal de seleção e assimilação)[10]. De outro lado, os poloneses foram avaliados negativamente por parte de uma série de grupos imigrantes, sendo constituídos estereótipos negativos agregados sob a expressão "polaco", já discutidos amplamente na bibliografia[11]. No Rio Grande do Sul, particularmente, Isabel Rosa Gritti identifica a emergência de um "preconceito" com relação aos poloneses, seja pelo enquadramento da Polônia na lógica hierárquica das nações diante do positivismo, importante naquele estado como ideal que acompanhava o espectro político, seja pela influência do pensamento germânico e as consequentes disputas étnicas entre diferentes grupos imigrantes, com perspectivas negativas formuladas já na Europa)[12], seja ainda, em razão dos administradores dos núcleos

10 Ver: G. Seyferth, *Construindo a nação: hierarquias raciais e o papel do racismo na política de imigração e colonização*, In: *Raça, ciência e sociedade*, orgs. M.C. Maio, R.V. Santos, Rio de Janeiro: Editora FIOCRUZ – CCBB, 1996; J. S. Ramos, *Dos males que vêm com o sangue: as representações raciais e a categoria do imigrante indesejável nas concepções sobre imigração da década de 20*., In: *Raça…*, *op. cit*.

11 Ver: I. R. Gritti, *Imigração e colonização polonesa no Rio Grande do Sul. A emergência do preconceito*, Porto Alegre: Martins Livreiro, 2004; M. de Oliveira, *A inesperada descoberta de Otávio Ianni sobre o preconceito contra descendentes de imigrantes poloneses em Curitiba*, "Revista Sociedade e Estado", 2015, v. 30, n. 3, p. 799–817. Disponível em https://www.scielo.br/scielo.php?script=sci_arttext&pid=S0102-69922015000300799 [acessado em 3 jul. 2020]; K. Smolana, *Sobre a gênese do estereótipo polonês na América Latina (caso brasileiro)*, "Estudios Latinoamericanos", 1979, v. 5, p. 69–80.

12 Ver: M. de Oliveira, *A inesperada descoberta... op. cit.*; I. R. Gritti, *op. cit.*

coloniais identificarem dificuldades na alocação e presença polonesa para a constituição efetiva das "colônias", portanto, espaços de disputas e conflitos (simbólicos) entre eles e os imigrantes. Assim, os poloneses sofrem com um processo contraditório, intermediário e de avaliação conflitiva por parte da intelectualidade e das autoridades públicas ao longo do tempo.

A volta da independência polonesa, em 1918, apoiada pelo Brasil, as aproximações decorrentes do serviço diplomático, a criação de diversas instituições do grupo polonês, mas também sociedades que interligavam a Polônia com o país, constituíam um complexo liame de vínculos, que tornavam harmoniosa as relações entre os dois países ao longo do período entre guerras[13]. Ao mesmo tempo, na comunidade polonesa emigrada e seus descendentes, era capaz de movimentar sentimentos de reafirmação, desvinculando-a de antigos estereótipos negativos que os atrelavam à falta de um Estado ou outras características desabonadoras[14]. Já o período dos anos 1930, com base em relações que se moldaram de forma constante e mesmo de apoios políticos desde a luta pela independência polonesa, constituía uma relação de "simpatia" e "amizade" entre os dois países[15].

A população polonesa emigrada era motivadora de amplos diálogos entre os dois países ao longo do tempo, garantindo as visitas de autoridades, diplomatas, cientistas, políticos, estudiosos e viajantes poloneses, como o caso que buscamos analisar. Para termos uma amostragem da configuração dessa população, ainda que os números devam ser relativizados, o Rio Grande do Sul contava com cerca de 80 mil poloneses conforme cálculos do cônsul Józef Gieburowski, em 1939[16], sendo que estavam dispersos pelas diferentes regiões do estado, com a capital Porto Alegre contando com cerca

13 Ver: J. Mazurek, *As transformações da comunidade polônica e o seu papel nas relações polono-brasileiras*, In: *Identidades Revisitadas, Identidades Reinventadas – transformações dos espaços sociais, políticos e culturais nos países de língua oficial portuguesa*, org. R. Díaz-Szmidt, Varsóvia: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, 2012, p. 239–255.

14 Ver: J. Mazurek, *As transformações..., op. cit.*; M. Nalewajko, *Los inmigrantes polacos en Brasil en sus testimonios*, In: *Migraciones transatlánticas. Desplazamientos, etnicidad y políticas*, orgs. E. González Martínez, R. González Leandri, Madri: Catarata, 2015, p. 248–267.

15 J. Mazurek, *As transformações..., op. cit.*, p. 243.

16 Ver: K. Smolana, *Recenseamento da população polonesa no Brasil 1934–1938*, "Estudios Latinoamericanos", 1980, v. 7.

de 7 mil indivíduos[17], muitos dos quais localizados na zona norte da cidade, na região conhecida como Quarto Distrito[18], a qual contava com importantes associações. Apesar de não ter a mesma população da comunidade polonesa curitibana e paranaense, a qual contava com número maior de instituições, tendo mais afiliados e amplitude, os poloneses presentes na sociedade gaúcha eram um grupo dinâmico e engajado (embora existissem divisões), criando uma série de associações culturais, agrícolas, esportivas, escolas étnicas, entre outras atividades[19] muitas das quais eram influenciadas pelo contexto curitibano, num intercâmbio intelectual e de vínculos associativos a entidades agregadoras geridas na capital paranaense[20].

Stanisław Skarżyński no Brasil

Nesse contexto de aproximações, a cidade de Porto Alegre e a colônia polonesa nela constituída se preparou para receber a visita do aviador polonês que anunciava sua chegada em meados de 1933. Skarżyński (1889[21]–1942[22]) era nascido em Warta, distrito de Breslau. Posteriormente, até 1914, realizou estudos na Escola Comercial Polonesa em Kalisz, depois no Ginásio Real de Wroclawek e por fim, em 1918, na Politécnica de Varsóvia. Ao participar do desarmamento dos alemães em 1918, ingressa no exército regular polonês, envolvendo-se, posteriormente, nos conflitos com os ucranianos e na guerra Polaco-Bolchevique, dentro do contexto inicial do período entre guerras

17 K. Głuchowski, *Os poloneses no Brasil: Subsídios para o problema da colonização polonesa no Brasil*, Porto Alegre: Rodycz & Ordakowski Editores, 2005, [1927], p. 103, considerava, nos anos 1920, que os poloneses compunham apenas 2,8% da população do Rio Grande do Sul. Ver: K. Smolana, *Recenseamento…*, *op. cit.*

18 Ver: A. Fortes, *Nós do quarto distrito: a classe trabalhadora porto-alegrense e a era Vargas*, Caxias do Sul: EDUCS Garamond, 2004.

19 Ver: R. Weber, *Agentes e intelectuais étnicos entre os poloneses*, "Tempos Históricos", 2015, v. 19, n. 1, p. 253–273, disponível em http://e-revista.unioeste.br/index.php/temposhistoricos/article/view/11712 [acessado em 3 jul. 2020]; R. T. Zaleski Trindade, *Um cientista entre colonos: Ceslau Biezanko, educação, associação rural e o cultivo da soja no Rio Grande do Sul no início da década de 1930*, Porto Alegre, RS. Dissertação de mestrado, Universidade Federal do Rio Grande do Sul, 2015.

20 Ver: A. Malikoski, *A nacionalização...*, *op. cit.*; R. Weber, *Agentes e intelectuais…*, *op. cit.*; R. T. Zaleski Trindade, *Um cientista...*, *op. cit.*

21 Ofício Legação Brasileira em Varsóvia para MRE, 7 de novembro 1936.

22 "O Dia", 7 de julho de 1942.

polonês, marcado por contendas fronteiriças. Por duas vezes foi ferido em combate, em 1919 e 1920, na defesa de Varsóvia, quando foi incapacitado do serviço, tendo estado longo período hospitalizado. Foi transferido para o Ministério da Guerra entre 1923 e 1925[23], servindo na aviação militar como piloto entre 1926 e 1930, comandando a 12º esquadra do I Regimento de Aeronáutica de Varsóvia[24]. Entre 1930 e 1933 serviu como chefe-relator da Aviação Esportiva no Departamento de Aeronáutica do Ministério da Guerra, sendo integrado nessa área específica desde 1928 e reiteradamente organizando esse perfil de atividade[25]. A partir de então, realizou diversos *raids* (como eram chamados os voos de longa distância) – especialmente um para Bucareste (3 mil km) e outro sobre a África (26 mil km)[26], ganhando a alcunha "africano"[27].

Em 1933 foi então autor do *raid* transatlântico Varsóvia-Brasil ou também conhecido por Dacar – Maceió. Skarżyński chegou primeiramente à capital alagoana por falta de gasolina[28], pois pretendia ir para a capital federal (um desejo antigo seu), sendo no nordeste brasileiro onde se configurou seu recorde, depois seguiu para o Rio de Janeiro e teria sido recebido pelos representantes de Getúlio Vargas e o Ministro das Relações Exteriores brasileiro, assim como da Legação da Polônia[29] e pela própria colônia polonesa local, motivo de manifestações da multidão na cidade[30] e diferentes homenagens. Ao verificar, inicialmente, estas avaliações, percebemos que a imagem de Skarżyński, pelo menos a que expunha diante do público, era a de "amizade", assim, através da imprensa brasileira, se destaca essa relação

23 "Diário de Notícias", 8 de junho de 1933. Ofício 102, Legação Brasileira em Varsóvia para MRE, 7 de novembro de 1936. Biografia assinada pelo próprio aviador.

24 "Diário de Notícias", 8 de junho de 1933. Ofício 102, Legação Brasileira em Varsóvia para MRE, 7 de novembro de 1936. Biografia assinada pelo próprio aviador.

25 Ofício n. 102. Legação Brasileira em Varsóvia para MRE, 7 de novembro de 1936. Biografia assinada pelo próprio aviador.

26 "Diário de Notícias", 8 de junho de 1933.

27 *Ibidem*.

28 "Correio do Povo", 12 de maio de 1933.

29 *Ibidem*.

30 "Diário de Notícias", 13 de maio de 1933. Entre as autoridades presentes no Campo dos Afonsos no Rio de Janeiro, além da multidão, ministros, autoridades, Tadeusz Grabowski, Jean Wagner, secretário da Legação, Engenheiro Boleslau Nowicki, presidente da Sociedade Polônia, entre outras pessoas. Esquadrilhas "Wacco" e "Elcet" escoltaram Skarżyński. Sendo recebido pelo representante de Vargas, Gregório da Fonseca. Encontrou muitos amigos, entre os quais, Ieda Teles de Menezes, "Miss Brasil 1932", que conhecera em Paris.

harmoniosa e positiva a qual nos referimos entre os dois países e, particularmente, incluindo os poloneses radicados no Brasil, pelas demonstrações de afeição mútua vinculando três protagonistas, o aviador, a comunidade polonesa e o país receptor.

Ele chegava e, entre outros objetivos, tinha o de mostrar o "desenvolvimento da aviação esportiva na Polônia e homenagear a colônia polonesa radicada no Brasil"[31]. Conforme o "Diário de Notícias", outro motivador seria também a ida para Curitiba a fim de visitar um amigo[32], possivelmente em razão do fato de alguns instrutores de educação física enviados de Varsóvia na cidade serem também aviadores militares[33].

O destaque para o *raid* era diante do fato de ser um "pequenino aeroplano, de diminutas proporções, frágil, quebrável ao sopro de um vento mais forte, sob o abismo do mar, onde seria tragado ao menor acidente", conforme o "Correio do Povo" anunciava[34]. Como viria a destacar o "Diário de Notícias", o seu aparelho era o R.W.D, fruto do "entusiasmo de três jovens", "idealistas", Rogalski, Wigura e Drzewiecki da Politécnica de Varsóvia[35], sendo o modelo RWD 5 bis o utilizado por Skarżyński. A fábrica do modelo iniciada na Politécnica, seria transportada para Okecie, próxima à Varsóvia, onde produziam o avião[36]. Era destacado na imprensa brasileira o fato de que[37] tinha motor inteiramente polonês das fábricas Skoda[38], ademais, era aludido que seria comumente utilizado pelo exército polonês[39] (embora pelo tamanho e peso, estivesse mais para um avião esportivo[40]). Quanto ao trajeto, até o Rio de

31 Ver: R. C. Wachowicz, Z. Malczewski SChr, *Perfis polônicos no Brasil*, Curitiba: Vicentina, 2000, p. 351.

32 "Diário de Notícias", 12 de maio de 1933.

33 "Diário da Tarde", 13 de junho de 1933. Como Konrad Sadowski, sendo que ocorrem, posteriormente recepções na sua casa.

34 "Correio do Povo", 13 de junho de 1933.

35 O avião já teria sido pilotado por Żwirko, alcançando um recorde de altura em 1932, "Diário de Notícias", 8 de junho de 1933.

36 *Ibidem*.

37 Ele era pintado de branco, sem rádio, paraquedas, canoa de segurança e aparelhos de navegação aérea viajando a 175 km/h em média. Era um avião de motor (Gypsi Major 120 HP ou com motor Gusmayer) de apenas 120 cavalos. "O Dia", 5 de agosto de 1933.

38 "Diário da Tarde", 12 de maio de 1933.

39 "Correio do Povo", 13 de maio de 1933.

40 "Diário da Tarde", 11 de maio de 1933.

MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO
TOWARZYSTWO POLSKO-BRAZYLIJSKIE



STANISŁAW SKARŻYŃSKI

HISTORYCZNY LOT PRZEZ ATLANTYK 1933



Kpt. Skarżyński w otoczeniu personelu Poselstwa RP w Rio w dniu 12 maja 1933 r. Na zdjęciu stoją od lewej do prawej
I rząd: Poseł RP T. Grabowski, kpt. S. Skarżyński, sekretarz Poselstwa dr J. Wagner,
II rząd: T. Filip – referent prasowy, attaché Poselstwa E. Chłoniewski i W. Stypułkowski,
III rząd: Z. Czarnota-Bojarski – sekretarz Wydziału Konsularnego
Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



Kpt. Skarżyński w salonie Poselstwa RP w Rio de Janeiro pod popiersiem marszałka J. Piłsudskiego, 12 V 1933 r.
Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



W Rio de Janeiro na cześć bohaterskiego lotnika kpt. Skarżyńskiego, staraniem społeczeństwa brazylijskiego, odbyło się uroczyste przedstawienie operetki brazylijskiej w Teatro Caetano. W czasie przerwy kpt. Skarżyński udał się za kulisy, gdzie artyści owacyjnie go powitali i obsypali naręczami kwiatów. Na fotografii: grupa wykonawców przedstawienia, artystów teatru, z primadonną operetki, Margaritą Mars, która w entuzjastycznym przemówieniu przywitała ze sceny kpt. Skarżyńskiego – na zdjęciu w środku
Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego



W Botafogo Club w Rio de Janeiro w gronie członków poselstwa, pani Parczyńskiej i gen. Strzemińskiego na balu zorganizowanym przez Poselstwo
Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

„Z licznych przyjęć w jakich musiałem uczestniczyć, opiszę pokrótce kilka, które na zawsze zachowam we wdzięcznej pamięci.

Na pierwszym miejscu muszę oczywiście postawić wieczór spędzony w Kolonii Polskiej w Rio de Janeiro.

Wzruszające owacje oraz przemówienia prezesa Towarzystwa p. Nowickiego i delegata tow. Polsko-Brazylijskiego sprowokowały mnie do zabrania głosu i wygłoszenia małej mówki propagandowej". (s. 92)

Po pobycie w Rio de Janeiro w dniach 11–29 maja, kpt. Skarżyński udał się do Kurytyby, następnie zaś do Porto Alegre, skąd poleciał do stolicy Argentyny, Buenos Aires. Do Rio de Janeiro powrócił 24 czerwca.



Rio. Bankiet na cześć kpt. Skarżyńskiego w Rotary Club
Fotografia z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 2



W Petrópolis. Od lewej: kpt. Skarżyński, marszałek Władysław Raczkiewicz (przebywający z wizytą w R.d. minister Grabowski. Petrópolis – miejscowość o łagodnym klimacie, położona w dolinie otoczonej pięknymi górami – obecnie stanowi gwiazdę turystyczną dzielnicę Rio
Fotografia z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 100

10 lipca w Poselstwie odbyło się pożegnalne śniadanie na cześć kpt. Skarżyńskiego. „w gronie ściśle rodzinnym, tj. personelu poselstwa". Od ministra Grabowskiego otrzymał album fotografii z następującą dedykacją:



Fotografia z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 100

Tego samego dnia po południu w Poselstwie RP odbyła się uroczystość dekoracji brazylijskich lotników i wojskowych orderem „Polonia Restituta", w uznaniu za pomoc udzieloną kpt. Skarżyńskiemu w jego triumfalnym locie przez Atlantyk.



Ze zbiorów Ambasady Brazylii w Warszawie

FOLHA DA MANHA 11 lipca 1933 roku

ECHA LOTU SKARŻYŃSKIEGO

Wręczenie odznaczeń oficerom brazylijskim

RIO. W poselstwie Polskiej polskiej jutro o godzinie 15.00 miała miejsce ceremonia wręczenia Orderów „Polonia Restituta", którymi rząd polski odznaczył lotników i wojskowych brazylijskich, którzy zapewnili pomoc pilotowi Skarżyńskiemu w jego udanym locie.

Tej wspaniałej uroczystości przewodniczył minister Tadeusz Grabowski, który po przywitaniu odznaczonych

przez rząd polski osób, wręczył im ordery, zaczynając od Marsiała Wojny Generała Espirito Santo Cardoso. Otrzymawszy szarfę i orderem Generał odczytał przemówienie dziękując w imieniu własnym i pozostałych odznaczonych.

Obecnych było wielu dostojników, wśród nich pilot Skarżyński. Podczas ceremonii, orkiestra odegrała hymn brazylijski i polski.

Kapitan Skarżyński wezwany przez rząd polski

RIO. Polski lotnik kapitan Skarżyński został wezwany przez rząd swego kraju do wzięcia udziału, w ważnych międzynarodowych zawodach, które odbędą się wkrótce w Polsce.

Kapitan Skarżyński opuści Rio w najbliższych dniach. Jego samolot znajduje się w tej chwili na lotnisku Campo dos Affonsos. Zostanie on zdemontowany i odesłany do Warszawy.

ENTUZJASTYCZNE POWITANIE BOHATERA REKORDU ATLANTYCKIEGO W RIO DE JANEIRO



W dniu 29 maja o godz. 9.50 kpt. Skarżyński wystartował z Rio de Janeiro do Kurytyby, stolicy stanu Parana w towarzystwie trzech samolotów brazylijskich, które towarzyszyły mu na odcinku 100 km.

Po 4,5 godz. lotu wylądował na lotnisku w Kurytybie. Lądowanie było trudne, gdyż przy zetknięciu się z nierównością podłoża nastąpiło uszkodzenie podwozia.

Podobnie jak w Rio, także w Paranie, poza spotkaniami z przedstawicielami władz, znaczenie miały liczne spotkania z organizacjami i społecznościami polonijnymi w Kurytybie oraz w ważnych skupiskach polskich imigrantów i ich potomków na terenie stanu, takich jak w Marechal Mallet, Irati i Ponta Grossa. W stanie Parana mieszkają najliczniejsze i największe skupiska polskich imigrantów i ich potomków w Brazylii.

Skarżyński wszędzie przyjmowany był entuzjastycznie i serdecznie. Również na lotnisku w Kurytybie tłumy oczekiwały bohatera przelotu przez Atlantyk.





Kurytyba. Publiczność na lotnisku w oczekiwaniu na przylot bohaterskiego lotnika
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 111



Kurytyba. Wicekonsul kpt. Cybulski, konsul dr Staniewicz, dowódca garnizonu
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 103



Przedstawicielki Polonii oczekują kpt. Skarżyńskiego
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 103



Reprezentacyjny bal kolniczy na cześć kpt. Skarżyńskiego wydany przez Amatorów Sceny w Kurytybie
Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego

Z Kurytyby kpt. Skarżyński odleciał do Porto Alegre, stolicy stanu Rio Grande do Sul, w dniu 9 czerwca o godz. 10:10. Odległość między miastami wynosi 680 km. Około 60 km przed Porto Alegre zaczęły eskortować go trzy brazylijskie samoloty wojskowe. Początkowo miał lądować na lotnisku cywilnym, ale eskorta zaprowadziła go na obiekt wojskowy.

Również w stanie Rio Grande do Sul znajdują się liczne skupiska potomków polskich imigrantów. Najwięcej z nich mieszka w Porto Alegre. Na lotnisku oczekiwali kpt. Skarżyńskiego licznie zgromadzeni przedstawiciele tamtejszej Polonii, władz stanowych i miejscowych, delegacje oraz reprezentanci szkół.



Skarżyński w Brazylii

Z artykułu Skarżyński w Kurytybie „Polska Walcząca" nr 10



Porto Alegre. Kpt. Rays, dowódca i dwaj piloci brazylijscy z eskadry towarzyszącej kpt. Skarżyńskiemu
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 110



Porto Alegre. Tłumy oczekujące na lotnisku
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 110



Porto Alegre. Powitanie przez młodzież szkolną
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 107



Porto Alegre. W cyklonie pracy
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-1 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 110

BOHATER REKORDU ATLANTYCKIEGO W PARANIE I RIO GRANDE DO SUL



W dniu 11 czerwca o godz. 9.50 Skarżyński wystartował z Porto Alegre do Buenos Aires; w locie przez godzinę towarzyszyły mu trzy samoloty wojskowe. Odległość, jaką miał pokonać, wynosiła 1120 km. Wylądował na lotnisku wojskowym El Palomar, położonym dość daleko od miasta.

Przybył do kraju, zamieszkałego przez drugą po Brazylii pod względem liczebności społeczność polskich imigrantów i ich potomków. W Buenos Aires mieszka bodaj największa grupa polskiego pochodzenia.

Skarżyński w swej książce *Na RWD-5 przez Atlantyk* (wyd. Aeroklub RP, 1934) tak pisze o powitaniu na lotnisku: „Gdy po wylądowaniu kołowałem w stronę hangarów, ujrzałem z przerażeniem, że tłum przerwał kordon wojska i ruszył do ataku. Nie chcąc narażać samolotu na skutki entuzjastycznego powitania, czym prędzej wyłączyłem silnik i poszedłem na spotkanie, stawić czoło atakującym. W jednej chwili znalazłem się w objęciach rozradowanych rodaków. Co się ze mną działo doprawdy trudno mi opisać. Więcej wiem z gazet, które podawały obszerne sprawozdania z tumultu i zamętu, jaki powstał. Ani wojsko, ani policja nie mogły sobie dać rady [...]" (s. 126).



Buenos Aires. Powitanie na lotnisku
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-5 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 132



Buenos Aires. Przedstawiciele władz i oficerowie korporacji lotniczych oraz członkowie Poselstwa polskiego
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-5 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 138



Mechanicy argentyńscy z lotniska El Palomar na tle samolotu kpt. Skarżyńskiego, o którym kapitan Moyano, asystent szefa lotnictwa brygadiera Jose Maria Zavalagi, powiedział: „Wspaniały szaleniec. Uniwersał motor na pudełku zapałek i przeleciał Atlantyk"
Ze zbiorów Henryka Kozłowskiego, Buenos Aires



Kpt. Skarżyński w kilka minut po wylądowaniu na lotnisku El Palomar ogląda spodochron, który otrzymał w darze od lotników brazylijskich
Reprodukcja z: „Lot Polski", nr 8, styczeń 1933, z archiwum Muzeum Okręgowego w Sieradzu



W kasynie na lotnisku
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-5 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 130



Buenos Aires. „Rodzina" u „Wujaszka"
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-5 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 130



Buenos Aires. Przed kościołem po uroczystym nabożeństwie
Reprodukcja z: Stanisław Skarżyński, Na RWD-5 Przez Atlantyk, wyd. Aeroklub RP, 1934, s. 130



Tablica pamiątkowa odsłonięta w „Domu Polskim" w Buenos Aires w dniu 20 października 1973 r. dla upamiętnienia 40. rocznicy lotu Stanisława Skarżyńskiego przez Atlantyk, zrealizowanego przez Polonię argentyńską
Ze zbiorów Henryka Kozłowskiego



Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w „Domu Polskim" w Buenos Aires w dniu 20 października 1973 r. z udziałem 92-letniego Ojca Stanisława Skarżyńskiego przez Atlantyk. W uroczystości brał udział również ks. ppłk dr Radosław Ph. w cywilnych okolicznościach, ówczesny członek kolegium ppłk. Pantyckowskiego
Ze zbiorów Henryka Kozłowskiego

Po pobycie w Buenos Aires Stanisław Skarżyński powrócił do Rio de Janeiro. Przebywał tu kilkanaście dni, uczestnicząc w różnych uroczystościach i zwiedzając miasto oraz okolice. Podróż powrotną do kraju odbył okrętem „Avila Star", który odpłynął z portu w Rio. RWD-5 został zdemontowany i załadowany na okręt, którym odpłynął do Boulogne we Francji. Tam samolot został ponownie zmontowany.

Z Boulogne kpt. Skarżyński powrócił do kraju. Lądował w Łodzi w dniu 30 lipca 1933 r.

BOHATER REKORDU ATLANTYCKIEGO W BUENOS AIRES, ARGENTYNA



Janeiro, o voo durou duas semanas, tendo diversas etapas e, naquela altura, batendo recorde mundial de voo em linha reta[41].

Antes de sua ida para Porto Alegre, o aviador polonês teve uma ampla recepção também em Curitiba, a partir dos periódicos locais, os quais, anunciaram e relataram efusivamente, não apenas o feito do aviador, mas também os seus vínculos com a Polônia e as recepções e mobilizações da comunidade polonesa emigrada, através do consulado local e diversas associações. Nesse sentido, nosso enfoque nos periódicos é em razão de serem fontes para a História, pois permitem a observação, "por meio" deles[42] de um determinado evento ou situação particular, de maneira que possamos identificar diferentes perspectivas, ou uma ação de pesquisa "através da imprensa"[43]. Dentre elas, a forma como os periódicos relatam um acontecimento, sua construção ao longo do tempo e mesmo comparação, seja entre periódicos semelhantes, seja entre alguns diferentes. Em nossa observação, privilegiamos aqueles mais amplos, isto é, não eram periódicos pertencentes a partidos políticos, como era comum ao longo das primeiras décadas do século XX no Brasil[44].

O "Correio do Povo" e o "Diário de Notícias" eram o que poderíamos considerar por "jornais de temática livre"[45]. Periódicos concorrentes, dispostos como empresas em busca de leitores (possivelmente também os poloneses) de amplo espectro na capital gaúcha, tratando de notícias e temáticas variadas, bem como suas avaliações podem ser observadas a partir de um olhar mais atento na forma de apresentação temática, isto é, seu "projeto gráfico/editorial" como

41 "Correio do Povo", 09 de junho de 1933. 1) 27 de abril partiu de Varsóvia às 8h50, chegando a Lyon às 16h40; 2) 30 de abril partiu de Lyon às 7h15 chegando às 10h15 a Parpignan; 3) partiu de Parpignan às 8h50 e chegou a Casablanca às 19h30; 4) 3 de maio saiu de Casablanca às 7h15 e chegou a Porto Estevão às 18h20; 5) decolou em 4 de maio de Porto Estevão às 8h15 e chegou a São Luiz às 11h15 de onde partiu dia 7 de maio às 23h atravessando o Atlântico, chegando à costa do Brasil dia 08 às 16h15, descendo em Maceió às 19h30. "O Dia", 13 de maio de 1933.

42 Ver: T. R. de Luca, *História dos, nos e por meio dos periódicos*, In: *Fontes Históricas*, orgs. C. Bassanezi Pinsky, T. R. de Luca, São Paulo: Contexto, 2006.

43 Ver: R. B. Zicman, *História através da imprensa – algumas considerações metodológicas*, "Revista do Programa de Estudos Pós-Graduados em História/PUCSP", 1985, n. 4, p. 90, p. 89–102, disponível em https://revistas.pucsp.br/index.php/revph/article/view/12410 [acessado em 25 jun. 2019].

44 *Ibidem*.

45 Ver: M. Pereira da Silva, G. Y. Franco, *Imprensa e política no Brasil: considerações sobre o uso do jornal como fonte de pesquisa histórica*, "Revista História em Reflexão", 2010, v. 4, n. 8, p. 1–11.

aludem Cruz e Peixoto[46]. Ademais, analisar o jogo de representações[47] e linguagem, a partir das perspectivas de apreensão do real, os adjetivos e ferramentas narrativas daqueles jornais, nos permite, para além da descrição, problematizar a forma como a imprensa gaúcha se referiu à chegada de uma presença ilustre polonesa e como a sua recepção por parte da comunidade instalada no país poderia ser identificada como um momento de fomento da *polonidade*, de valorização da cultura polonesa e daquela população em solo gaúcho.

A breve estada de Skarżyński em Porto Alegre

Os jornais gaúchos já alertavam para a presença de Skarżyński quando este chegava ao Brasil, sinal que acompanhavam sua trajetória como algo digno de nota nas páginas dos impressos, bem como, preparando o público para a recepção do autor do feito aéreo. Pois o "Diário de Notícias" logo anunciou sua chegada a Maceió, Rio de Janeiro e Curitiba[48], assim como também, ambos prenunciaram a sua vinda[49] para Porto Alegre, convidando a população a fazer homenagens ao aviador, uma vez que a pátria dele estaria "estreitamente ligada ao nosso país, por fortes laços de amizade", o que já exemplificava o teor das aproximações entre os dois países e a forma como as notícias seriam publicadas em tons de adjetivos fortemente positivos.

Para isso, os jornais buscaram informações sobre o aviador, por exemplo, como afirma o "Correio do Povo", seu pai era conde, descendente de uma antiga família polonesa e que o capitão entrou para a aviação onde demonstrou aptidões que o conduziram aos recordes, valorizando o futuro visitante. Como além de aviador, o piloto era destacado como um "competente técnico", tendo publicado na sequência um texto de sua autoria intitulado: "Aviação Esportiva", traduzido para o jornal por membro da "colônia

46 H. de Faria Cruz, M. do Rosário da Cunha Peixoto, *Na oficina do historiador: conversas sobre história e imprensa*, "Projeto História", 2007, n. 35, p. 253–270, disponível em https://revistas.pucsp.br/revph/article/view/2221 [acessado em 25 jun. 2019].

47 Ver: R. Chartier, *A história cultural: entre práticas e representações*, 2ª ed., Lisboa: DIFEL, 2002.

48 "Diário de Notícias", 11, 13 e 31 de maio de 1933.

49 "Correio do Povo", 8 de junho de 1933.

polonesa"[50]. Ademais, em seguida seria destacado como um dos principais pilotos poloneses, pioneiro da aviação esportiva naquele país. Sua biografia era reiteradamente evidenciada, o apoio na luta contra os alemães ou contra ucranianos e russos bolchevistas, seus ferimentos, ressaltando, portanto, os vínculos imaginados com o seu patriotismo e o serviço militar e na aviação esportiva[51]. Não apenas o feito era importante para os periódicos por conta de seu protagonista, mas também pela máquina empregada, destacando a história do avião, elogiosamente apontando que

> aparelho empregado pelo capitão Skarżyński é genuinamente polonês, pois é ideado por técnicos poloneses e construído totalmente de material polonês. A perfeição e resistência do "RWD 5 bis" prova perfeitamente, que a indústria aérea da Polônia acha-se apta para concorrer com as melhores fábricas mundiais[52].

As primeiras impressões, portanto, delegam o prazer da recepção de alguém quase heroicizado por seu ato individual, mas que para além da ação, carregava consigo o nome do seu país, o que teria amplas referências e remissões entre os poloneses porto-alegrenses, ou seja, se constituía como uma forma de aproximar a Polônia dos imigrantes e descendentes, incluindo, nessa conjuntura, percepções positivas por parte da sociedade de acolhimento.

A Federação das Associações Polonesas do Rio Grande do Sul teria recebido telegrama publicado pelo então cônsul da Polônia em Curitiba, Roman Staniewicz, com a informação da chegada dia 09 de junho do aviador e sua partida logo no dia 11, rumo aos países platinos[53]. A Związek Zrzeszeń Polskich w Rio Grande do Sul (ZZP) tinha sido criada em 1926 e foi bastante importante no estado, tendo agregado dezenas de associações de poloneses[54]. Sendo assim, seria a entidade destacada para receber

50 "Correio do Povo", 8 de junho de 1933.

51 "Diário de Notícias", 8 de junho de 1933; "Correio do Povo", 9 de junho de 1933.

52 "Diário de Notícias", 9 de junho de 1933.

53 "Correio do Povo", 9 de junho de 1933.

54 Criada em 1926 e fechada durante a nacionalização. Objetivava unir sociedades e instituições polonesas do Rio Grande do Sul (R. C. Wachowicz, s/d). Sobre a ZZP, ver também A. Malikoski, *A nacionalização..., op. cit*.

o aviador em nome da constituída "colônia polonesa" junto à Sociedade Polônia, outra antiga instituição.

Finalmente, depois de alguns atrasos, que geraram alguma ansiedade por meio das notícias, no dia 10 de junho o "Correio do Povo" põe em destaque na sua contracapa a manchete: "Azas polonesas sob o céu rio-grandense"[55]. Apontava, nesse contexto, o jornal, sobre o fato de a cidade ter se movimentado e preparado para recebe-lo "carinhosamente" e pela a realização "brilhantemente da travessia do Atlântico". Homenagem considerada justa a um dos "maiores aviadores da atualidade" e em razão, novamente, dos laços de amizade com a Polônia[56].

O "Diário de Notícias"[57] e o "Correio do Povo" descreveram todo o processo de aproximação do piloto, com minudências muito características. O fato, é que as pessoas aguardaram a chegada na "várzea" do Gravataí, com a presença de muitos poloneses. O aviador teria, no dia 09 de junho, saído às 10h de Curitiba, chegando às 14h15, em voo direto para Porto Alegre, foi recebido por membros das associações polonesas (como o presidente da Sociedade Polônia[58]) e conduzido ao "Grande Hotel", onde recebeu vários cumprimentos, dentre eles, do representante do interventor do estado Flores da Cunha e de Estanislau Słurzyński, presidente da ZZP, entre outras autoridades. Chegou escoltado por alguns aviões e desceu no campo da Varig. Foi entrevistado e deu detalhes do voo até a capital gaúcha, explicando depois a circunavegação da África. O *Diário* destaca muito positivamente à travessia do Atlântico e os objetivos do piloto de mostrar o desempenho dos aviões de tipo turismo construídos na Polônia para grandes distâncias, a "coragem" do aviador pelo perfil e dimensões do avião, bem como o estreitamento da amizade com os países. Depois, fez outra entrevista destacando a aviação no Brasil e foi ao Hotel Lagache para um banquete com a "colônia polonesa" da capital, quando iria receber autoridades e jantar na Sociedade Polônia[59].

55 "Correio do Povo", 10 de junho de 1933.
56 *Ibidem*.
57 "Diário de Notícias", 10 de junho de 1933.
58 *Ibidem*.
59 "Correio do Povo", 10 de junho de 1933.



Multidão aguarda o aviador. Fonte: Fotografia do Acervo Edmundo Gardolinski, NPH/UFRGS

Vidal Antonio de Azevedo Costa, ao analisar o imaginário constituído com relação aos veículos "mais leves que o ar", analisa como o desejo de voar era algo que perpassava a história da humanidade, assim como a geração de um encantamento com essa possibilidade. A história das relações do homem com a capacidade de voar, da mitologia, até as primeiras experiências e a literatura se vinculavam posteriormente ao caráter espetaculoso e popular que assumiria na Europa do XIX e XX. O autor traz para a realidade dos periódicos curitibanos essa situação, nos interessando, particularmente, a chegada dos Zepellins, os dirigíveis alemães em Curitiba, na primeira metade dos anos 1930. Conforme aponta em seu trabalho, no Ocidente, a possibilidade de voar estava atrelada ao engenho e o desafio de moldar aparatos para realizar estas possibilidades. Assim, a passagem dos dirigíveis alemães gerava "fascinação transmitida ao olhar e registrada nos periódicos locais"[60] mais do que isso, o feito do "Graf Zepellin", por exemplo, na ótica dos jornais que analisava, estava atrelada a uma promoção da *germanidade*, mesmo de admiração pela

60 V. A. de Azevedo Costa, *Visões Ascendentes: Fragmentos do olhar curitibano aos mais leves que o ar*, Dissertação de mestrado (UFPR), Curitiba 1997, p. 141.

Alemanha, ou seja, na lógica da avaliação dos periódicos das manifestações da população a "aeronave em si só tinha importância como um símbolo da nação que a construiu, representá-la era o mais importante nesta viagem, por poder atingir uma população de imigrantes de origem germânica, que veriam as suásticas nazistas de três andares de altura estampadas na calda da gigante aeronave"[61]. Ou seja, as representações e imaginários constituídos na realização de passagens de objetos aéreos, mais que a conformação do espetáculo, da admiração e do encantamento com a capacidade de voar ou seus desafios, configurados em momentos importantes para o conjunto da sociedade que vivenciava aquela situação particular, mobiliza etnicamente os imigrantes e descendentes da nação criadora do aparato tecnológico ou, mais ainda, da realização de um grande feito ou "audacioso vôo"[62], como aquele do "intrépido aviador" polonês. Tais assertivas são particularmente importantes na cidade de Curitiba, mas também, em Porto Alegre, onde, distante dos centros de visibilidade e processo criador da *polonidade*, a partir das instituições, na capital paranaense, toma momentos eventuais como estes para se promover em relação à sociedade envolvente.



Recepção de Skarżyński em Porto Alegre, no salão do "Correio do Povo". Da esquerda para direita: na segunda posição, Słurzyński, Skarżyński e na quinta posição Józef Anusz. Fonte: Fotografia do Acervo Edmundo Gardolinski, NPH/UFRGS

61 V. A. de Azevedo Costa, *op. cit.,* p. 160.

62 "Diário de Notícias", 12 de maio de 1933.

Nesse contexto, portanto, o imaginário sobre a aviação e a *polonidade* se juntam nas análises sobre a chegada do aviador. Foram dedicados textos elogiando o feito de Skarżyński por diversas razões, como aludido, pela distância do recorde, pelo tipo de avião, entre outros aspectos, uma das colunas afirmava a ação do capitão mudava a já "banal" travessia do Atlântico e Pacífico, ao qual citava vários aviadores, mas destacando as "azas gloriosas da Polônia", o qual teria feito algo incomparável[63],

> A Polônia sempre foi terra de heróis. Escravizada por longos anos, sob o domínio de povos estranhos, não teve um minuto de desfalecimentos, lutou sozinha contra todos os fatores que procuravam absorvê-la na assimilação de uma outra raça, e conservou-se a Polônia até a hora, remota, mas chegada de sua liberdade[64].

A imagem como um país de passado de lutas, de glórias, de heróis, portanto, se consolidava nas páginas dos jornais e, consequentemente, fomentava a "opinião pública", no sentido de expor para o ambiente porto-alegrense imagens positivas sobre o país. Desse modo, considerava o aviador um "bem representante de sua terra", trazendo "credenciais de uma velha estirpe de bravos" e "nas veias o sangue de uma raça heroica", agora mais dignificada. Na coluna enaltecedora, o Brasil e a Polônia "distanciados pelo mar e pela terra, unem-se agora num abraço fraternal", sentindo "seus corações pulsarem juntos, de orgulho, de satisfação, de alegria e de respeito" e ao abraçar o piloto, "abraçamos a própria terra, que ficou lá longe" de um filho que "rasgando os ares" tudo fez para dizer: "Eu sou polonês" em um "continente estranho", onde aterrissava[65]. Não apenas o feito do piloto ou a própria Polônia, portanto, mas a comunidade polonesa e as constituições de *polonidade* ganhavam proeminência e espaço para a sua construção de modo a desatrelar dos aspectos negativados anteriormente e demonstrar as capacidades de realizações daqueles considerados poloneses. Nesse contexto, tais considerações podem ser alicerçadas aos construtos de etnicidade como apregoado por Barth[66] e Streiff-Fenart e Poutignat[67], sob o qual, a constituição da identidade étnica, e suas fronteiras, para além das escolhas e marcadores de diferenciação internos que os grupos promoviam para sua

63 "Correio do Povo", 11 de junho de 1933.
64 *Ibidem*.
65 *Ibidem*.
66 F. Barth, *Grupos étnicos e suas Fronteiras*, São Paulo: Editora Unesp, 1998.
67 J. Streiff-Fenart, P. Poutignat, *Teorias da etnicidade*, São Paulo: Editora Unesp, 1998.

constituição enquanto tal, também se valiam e eram importantes os marcadores externos, os rótulos dos "outros" grupos sobre o "nós" pré-configurado, para sua conformação, mesmo, neste caso, os estigmas eventualmente elaborados.

Outra notícia, que corrobora com essa imagem, é a da sua recepção na redação do "Correio do Povo", junto a "membros de destaque" da "colônia polonesa", em que se enfatizava as homenagens feitas pela sua visita à capital e travessia do Atlântico, sendo recebido por autoridades, incluindo o Interventor do estado e militares, membros do clero e civis. Seus agradecimentos são ressaltados assim como a festa na Sociedade Polônia, com "o que há de mais representativo entre a colônia polonesa"[68].



Recorte da contracapa do "Correio do Povo". Fonte: "Correio do Povo", 10 de junho de 1933

68 "Correio do Povo", 11 de junho de 1933.

O "Diário de Notícias" não deixa por menos com relação às avaliações, publicando uma página inteira de seu jornal, assim como seu concorrente, em formato *standard*, para a chegada do aviador polonês[69], permeado de várias imagens. Demonstra como o avião foi comboiado desde a cidade litorânea de Torres pela esquadrilha da aviação naval e como a chegada em Porto Alegre era mais uma etapa do seu "extraordinário voo", elogiando pilotos poloneses, como Żwirko. Afirma que muita atenção vinha sendo dada ao aviador e seu feito, sobretudo diante de sua vinda ao sul do Brasil, descrevendo com mais minúcias todo o trajeto e chegada do voo, com presença na recepção no local de aterrissagem e descrição do evento. No destaque à entrevista com o autor do recorde, realizada logo do seu pouso, era enfatizado, entre seus objetivos, o principal de todos, "visitar o Brasil que acolhe carinhosamente a maior colônia polonesa em países estrangeiros". São evidenciadas notícias referentes à Curitiba, com homenagens e encontros do piloto também[70]. Com base nestas perspectivas, a chegada de visitantes, especialmente após a independência do país, podiam ser momentos de positivação da imagem polonesa, particularmente se vinculados a feitos considerados importantes pela sociedade envolvente, como era o caso de um recorde da aviação e a capacidade de construção de aeronaves. Era um momento promotor de certa retificação da sua (auto)imagem, posto que permitia a visibilidade daquele grupo étnico para além dos aspectos internos, era capaz de expor sua capacidade inventiva, eventual adjetivações morais, isto é, realização de atos desafiadores ou corajosos, os quais poderiam desmistificar ou amenizar os estereótipos negativos constituídos nas décadas anteriores.



Flagrante apanhado pela objetiva do DIARIO DE NOTICIAS, de bordo de um dos aviões da Esquadrilha, quando Scarisnski voava o céu rio-grandense. Este magnifico "cliché" permite apreciar, com precisão, o tamanho do avião em que o "as" polonês acaba de bater o recorde mundial de vôo solitario, em linha réta. — O S. P.-A.J.U. pelas extraordinarias qualidades que revelou, constitue, hoje, legitimo padrão de orgulho da aeronautica polonêsa. E permitiu a Scarisnski, com sua technica magnifica e sua audacia, adjudicar-se o titulo de "grande as" da aviação mundial.

Retrato de sua aproximação ao campo de pouso e esquadrilha de acompanhamento. Fonte: "Diário de Notícias", 10 de junho de 1933

69 "Diário de Notícias", 10 de junho de 1933.

70 *Ibidem*.



Uma "casca de nóz" em pleno oceano. O avião "mignon" em que o capitão polonês realizou o extraordinario feito aviatorio

Foto do modelo RWD. Fonte: "Diário de Notícias", 10 de junho de 1933

A publicação de várias fotografias representando a chegada e o próprio piloto, assim como a localização dos destaques nas contracapas, são capazes de nos permitir identificar o evento como algo importante naquele momento para a imprensa gaúcha. Não apenas a positivação da imagem da população polonesa e os possíveis feitos do país de origem, tomado como nação amiga e por sua história de situações dignas de evidência nos artigos, mas também pelo prestígio que significava um recorde esportivo incluir a capital gaúcha em seu itinerário, bem como de alguém, que assim, angariava fama como ilustre visitante. Tanto o "Correio do Povo" como o "Diário de Notícias", por exemplo, publicaram uma dedicatória e autógrafo do aviador em seus jornais, embora considerando-o lacônico nas palavras. Segundo Costa:

> A adjetivação extremada, trazida à tona pelo espetáculo, torna-se então uma ferramenta pela qual se pode tentar recuperar não a imagem, tal como foi vista, mas o caminho que esta percorreu para formar-se, isto é, sua historicidade enquanto fragmento da realidade. Uma trajetória que parte de quadros do imaginário e que vai, por sua vez, permitir interligar um evento de outro modo trivial a um contexto que revela as tramas pelas quais as idéias de uma época se vêem conduzidas aos antípodas, interferindo no olhar dirigido ao real e na própria produção das tecnologias que alterarão este real[71].

71 V. A. de Azevedo Costa, *op. cit.*, p. 177.

O aviador fica poucos dias na capital do Rio Grande do Sul, embora, segundo o "Correio do Povo", desde sua chegada, o "az" polonês "recebeu as mais expressivas demonstrações de simpatias por parte de autoridades e do povo em geral", bem como de "seus compatriotas"[72]. Era ressaltado que com cerca de 80 mil poloneses no estado, tal situação não poderia ser diferente. A festa na Sociedade Polônia não teria sido apenas da "colônia", mas de confraternização "brasileiro-polonesa", com discursos que destacaram o feito do aviador, mas também "a união existente entre os dois países", sendo um dos momentos que exemplificavam essa acepção conjunta de amizade, o oferecimento de uma "cuia de chimarrão" com uma "bomba" ao polonês[73], uma espécie de símbolo das tradições gaúchas por ser bebida amplamente consumida e que, inclusive, foram largamente apropriadas pela população polonesa emigrada[74]. Por fim, várias pessoas assistiram sua partida às 10h, do dia 12 de junho, do campo de Gravataí, rumo a Buenos Aires, sendo acompanhado até parte do caminho por um comboio de aviões.

No caminho de volta, depois da passagem por Buenos Aires e Montevideo, para onde se direcionou, esteve novamente em Porto Alegre, sendo recebido pela comunidade polonesa mais uma vez no dia 22[75], partindo para o Rio de Janeiro e retornando para a Polônia[76]. Os sinais positivos da viagem reverberaram nos meses seguintes[77], quando outra visita ilustre marcaria o solo gaúcho e a colônia polonesa, a de Władysław Raczkiewicz, presidente do senado polonês, sendo que reiteram os jornais que o governo polonês teria condecorado os vários oficiais aviadores brasileiros que auxiliaram Skarżyński na sua passagem pelo Brasil[78]. Ademais, os feitos aeronáuticos, vinculados a comunidades imigrantes, seguiram gerando fortes reações entre os periódicos da capital do Rio Grande do Sul, incluindo, a "colônia italiana", que também, quiçá, incentivada pela recente conquista dos poloneses, fez uma série de "demonstrações patrióticas" em relação ao voo realizado por Ítalo Balbo[79].

72 "Correio do Povo", 13 de junho de 1933.
73 *Ibidem*.
74 Ver: K. Głuchowski, *op. cit.*
75 "O Dia", 25 de junho de 1933.
76 "Diário de Notícias", 11 de julho de 1933.
77 "Correio do Povo", 11 de julho de 1933.
78 "Diário de Notícias", 16 de julho de 1933.
79 "Correio do Povo", 16 de julho de 1933.


Azas polonezas sob céo rio-grandense

DEIXOU, HONTEM, PORTO ALEGRE, O "AZ" SCARZINSKY

O az polonez, em companhia de aviadores da Base Naval

Imagens da presença de Skarżyński no Rio Grande do Sul. Fonte: "Correio do Povo", 13 de junho de 1933

Considerações Finais

O reconhecimento de Skarżyński no Brasil ganhou amplitude oficial com a recepção da Ordem do Cruzeiro do Sul, uma importante condecoração do governo brasileiro, em 1934, junto a outros personagens destacados da

política polonesa e dos vínculos com a imigração daquele grupo no Brasil, entre eles Raczkiewicz e Piłsudski.

A escolha de Porto Alegre como parte dos destinos da visita de Skarżyński no Brasil, após a conclusão de um recorde reconhecido amplamente, mobilizou a comunidade polonesa, que, em certa medida, era organizada em associações e tinha um número relativo de pessoas mais ou menos concentradas, embora afastada dos centros populacionais poloneses localizados em Curitiba e seu entorno, onde a produção cultural e a visibilidade grupal era muito mais intensa, dado ser constituída pelo grupo através de diferentes instituições que marcavam a sociabilidade étnica local. Assim sendo, para os poloneses do Rio Grande do Sul, quiçá mais que para os do Paraná, a chegada do aviador permitiu a promoção de reconhecimentos internos e externos, ou seja, para além do próprio grupo étnico, ganhando visibilidade na sociedade envolvente, papel que, em nossa hipótese, foi realizado pelos periódicos, os quais eram importantes para a cidade e para os habitantes do estado, de modo geral, tendo um amplo público leitor.

Skarżyński e sua breve estada no Rio Grande do Sul, em razão das imagens descortinadas com relação à conquista dos ares pela humanidade, motivador de largo enaltecimento e maravilha, significou também um momento de admiração pela Polônia e os poloneses, carreando e promovendo a própria *polonidade*, na medida em que tornava visíveis, mas não apenas isso, enaltecia um grupo marcado por rótulos ambivalentes e contraditórios desde sua chegada em solo brasileiro, sendo um momento de comemoração e regozijo para o grupo polonês.

SUMMARY

THE "POLISH WINGS" UNDER THE SKY OF RIO GRANDE DO SUL: STANISŁAW SKARŻYŃSKI'S VISIT TO PORTO ALEGRE, 1933

In this paper, we reflect on the questions of the identity of Polish immigrants in Brazil in relation to the host society in the interwar period as based on the analysis of observations, representations and narrative constructions related to the arrival of the Polish aviator Stanisław Skarżyński in Porto Alegre in 1933, as expressed on the pages of the major newspapers of the capital gaúcha: *Correio do Povo* and *Diário de Notícias*.

Skarżyński flew across the Atlantic from Senegal to Brazil in a small-sized plane of Polish design, establishing a record of distance of a single plane flight at that time. In Brazil, he visited persons and institutions in the capital and other cities but also stayed with the Polish communities in the south of Brazil, including those in Paraná and Rio Grande do Sul.

We discuss the formulation and exposure of the Polish identity internally within the group, but in particular in its interaction with the surrounding society. The paper analyzes the praise of Poland, Poles and their achievements in Rio Grande do Sul in Brazilian press, as well as the ambiguous image of the Polish population in Brazil created over the decades. The arrival of Skarżyński would be a punctual moment of relevance for the Poles in the newspapers of the *capital gaúcha*, in their overlapping of identities and representations, which allude to the positivization of this population and its connections with the country of origin.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, Polish immigration in Brazil, Stanisław Skarżyński, image of the Polish community in Brazil, Polish Brazilians, Polish Brazilians' identity

Antoni Dołęga Czerwiński, jego saga, genealogia, legenda i mit

Jucelino de Sales
Secretaria de Estado de Educação do Distrito Federal (SEEDF)

Od krosna do tekstu: plotąc sieć sagi

> Skąd myśmy wiedzieli? Od naszych rodziców. Siadaliśmy dookoła ogniska, w słomianym szałasie. Wieczorami przychodzili opowiadać historie. Pracowali, pracowali, pracowali, a wieczorami przychodzili… Zatrzymywali się, żeby porozmawiać, kukurydzę uprażyć w żarze [śmiech]. Tam kukurydza w żarze strzelała, a myśmy słuchali ojców opowiadających historie o przeszłości naszych przodków.
>
> Rosa Alcides Szervinsk, prapraprawnuczka „Polaka"

Aquiles, syn Antoniego Dołęgi Czerwińskiego, „Polaka", pioniera, który w XIX wieku osiedlił się na południu Chapada dos Veadeiros[1], skonstruował własnoręcznie krosno tkackie. Z bawełny uprawianej na swoich ziemiach prządł na tym krośnie ubrania i okrycia chroniące przed chłodem cały ród żyjący w głębi suchego płaskowyżu gojańskiego.

Krosno, już ponad 100-letnie, nie uległo wpływowi czasu i przeistoczyło się w żywe wspomnienie, dokument-monument tej przeszłej, a jednocześnie teraźniejszej historii w głuszy Płaskowyżu Centralnego. Odziedziczony przez 90-letnią staruszkę, Gracianę Alcides Szervinsk, praprawnuczkę „Polaka", znajduje się dziś pod tymczasową opieką Leulizii Herculano Szervinsk, spadkobierczyni Heitora, również syna „Polaka" i brata Aquilesa. Krosno

1 Miejscowość na północnym wschodzie Płaskowyżu Centralnego, w Goiás, gdzie Czerwiński stworzył fazendę o nazwie Polska, w dawnej Província de Goyaz, dziś obrzeża Dystryktu Federalnego.

nadal działa, nadaje się do tkania odzieży, gobelinów i okryć, przyczyniając się tym samym do zasilania domowego budżetu.



Stare krosno zbudowane przez Aquilesa (jak donoszą jego spadkobiercy). Źródło: Prywatne archiwum autora

Krosno w rękach tych kobiet, spadkobierczyń Antoniego Dołęgi Czerwińskiego – „Polaka", który, podobnie jak Odyseusz, przemierzył morza – przypomina o podstępie Penelopy. Aby zwodzić zalotników, za dnia szyła pośmiertną szatę dla męża, a nocą ją rozpruwała, przeciągając na lata podjęcie decyzji o małżeństwie, co udowodniło jej wierność. Krosno pojawia się w eposie Homera, kiedy Penelopa siada do „wrzeciona i krosienek"[2], i w ten sposób ugruntowuje swój obraz w jednym z najstarszych filarów naszej długiej zachodniej tradycji literackiej.

Według filozofa Corneliusa Castoriadisa „historia to w istocie *poiesis* – tworzenie oraz ontologiczna przyczyna *w* i *poprzez* działanie i reprezentowanie/mówienie jednostek"[3]. Poezja/*poiesis* uosabiana jest przez muzę Kaliope, „o pięknym głosie", jedną z dziewięciu córek Mnemozyny (Pamięci)

2 Homer, *Odyseja*, I.

3 C. Castoriadis, *A instituição imaginária da sociedade*, 5 ed., tradução: G. Reynaud, Rio de Janeiro: Paz e Terra, 1982, s. 14 (wyróżnienie własne autora).

oraz kochankę Odyseusza w *Odysei*. Jej siostra Klio, „głosząca sławę", uosabia tę historię. W świecie starożytnej Grecji *poiesis* wywodzi się od słowa „wytwarzanie"; czyli od tego, co spaja historię, według wyjaśnień Castoriadisa.

Krosno, wytwór Aquilesa, umiejscawia się na tkaninie złożonej z historii, mitu i literatury: *poiesis*. Krosno wyobraźni plecie fabułę życia…, życia pochodzącego ze spuścizny dwóch braci, synów „Polaka", który założył na gojańskiej ziemi „niezliczony ród"[4], pozostawiając w rodzinnej pamięci zbiorowej ustne podania o swoich potomkach.

Historia sama się plecie, absorbując elementy mityczne i zamieniając się w dzieło literackie. Aquiles i Heitor, synowie „Polaka", synowie rodu jednocześnie brazylijskiego i europejskiego, synowie rodu mitycznego, zakotwiczeni w jakimś miejscu pośrodku brazylijskiej głuszy Płaskowyżu Centralnego i w wyobraźni członków rodziny Szervinskich (wersja nazwiska Czerwiński).

Achilles i Hektor (port. *Aquiles* e *Heitor*) – dzielni bohaterowie homeryccy, antagoniści legendarnej wojny trojańskiej, rozszczepieni między dwoma narodami, w szczelinie między Grekami i Trojanami. Aquiles i Heitor – synowie Polaka, antagoniści fabuły życia, również stający przeciwko sobie z powodu braterskiego sporu, który wprowadził nieskończoną wrogość przez stulecie.

Postaci historyczne ubarwione literacką mgiełką, synowie „Polaka", legendarnego, mitycznego bohatera, dającego początek licznemu potomstwu, rodowi, który na skraju gojańskiego płaskowyżu przetrwał bolesną wrogość dwóch braci i szczyci się byciem jak setki liści pochodzące z kłącza jednego, wspólnego drzewa: „Polaka" – Antoniego Dołęgi Czerwińskiego.

Legendarny Polak – Antoni Dołęga Czerwiński

Materiały, do których odnoszę się w tym artykule, pochodzą w całości z mojej pracy magisterskiej, zatytułowanej *Tkanie pamięci w głębi Goiás: saga Polaka Antonio Rebendolenga Szervinskiego (roz)pleciona na krośnie wyobraźni*[5].

4 K. di Faria, *Vozes do cerrado*, Brasília: Cartaz, 2009, s. 5.

5 J. de Sales, *Tessituras de memórias no interior de Goiás: a saga do polonês Antonio Rebendoleng Szervinsk (des)fiada no tear do imaginário*, praca pod kierunkiem prof. Sidneya Barbosy, obroniona w 2014 na Uniwersytecie w Brasílii, http://repositorio.unb.br/handle/10482/16634 [dostęp: 10.03.2019].

W swoich badaniach skupiłem się na mitopoetycznej naturze historycznej postaci Antoniego Dołęgi Czerwińskiego, nazwanego przez swoich spadkobierców „Polakiem", który według Jana Magalinskiego był w Goiás „pierwszym imigrantem, na temat którego dostępne są bardziej konkretne informacje […], narodowości polskiej i należący do armii napoleońskiej"[6]. W pracy omawiałem mity i podania ustne dotyczące protoplasty, założyciela rodu pochodzenia polskiego, do którego sam należę jako potomek piątego pokolenia.

Historyczność postaci potwierdzona zostaje tak u Magalinskiego, jak również w notatkach Antoniego Olchy, autora wstępu do książki pt. *Moje życie w Brazylii* Władysława Wójcika, opublikowanej w 1961 roku. Nawiązując do emigracji, Olcha wplata komentarze o protoplaście:

> Pierwsi emigranci z Polski szukali w Brazylii przede wszystkim schronienia przed prześladowaniami prusactwa i caratu. Tuż po wojnach Napoleońskich w stanie Goiás osiedlił się żołnierz legionów Dąbrowskiego, uczestnik wojny w Hiszpanii, gen. Antoni Dołęga-Czerwiński[7].

Ten fragment podaje zarówno imię, jak i pochodzenie postaci historycznej, wskazuje na powód ekspatriacji – poszukiwanie schronienia na terytorium Brazylii – oraz pokazuje, że Dołęga Czerwiński był generałem, który walczył w wojnach napoleońskich, i że znajdował się wysoko w hierarchii legionów gen. Jana Henryka Dąbrowskiego, uznanego za bohatera narodowego za swoje zasługi w walce o niepodległość Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Z cytatu możemy wywnioskować, że jako żołnierz legionów Dąbrowskiego gen. Antoni Dołęga Czerwiński przyczynił się do walki o polską niepodległość, czym potwierdza status bohatera Polski.

Bohater, który wygnany wyruszył do Brazylii, paradoksalnie pozostawił zapisane w pamięci rodzinnej nie tyle swoje rzeczywiste dokonania w armii napoleońskiej, ile swoje czyny fantastyczne, z epizodami przesyconymi legendarnym bogactwem. Polak stał się legendą wśród swoich.

---

6 J. Magalinski, *Contribuição do elemento alienígena nos diversos campos no Estado de Goiás*, s. 129, http://www.revistas.ufg.br/index.php/bgg/article/view/4412/3853 [dostęp: 26.06.2014].

7 A. Olcha, *Słowo wstępne*, [w:] W. Wójcik, *Moje życie w Brazylii*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1961, s. 6.

Ugruntowanie mitu o „Polaku"

W podaniach ustnych oraz w pamięci zbiorowej swoich spadkobierców ta historyczna postać występowała, i nadal występuje, pod antroponimem Antonio Rebendoleng Szervinsk, co jest portugalską wersją jego polskiego imienia, pochodzącą prawdopodobnie z urzędowego błędu. Wspólna tożsamość i kulturowa spuścizna, wynikające z miejsca pochodzenia rodu, współgrają z mityczną podróżą „Polaka", historią pod wieloma względami wyjątkowo romantyczną i wyidealizowaną w zbiorze wspomnień członków rodziny.

Dołęga Czerwiński, który nie mógł powrócić do ojczystej ziemi, przeniósł do rodzinnej pamięci ślady swoich wędrówek. Pochodzące z greckiego słowo *nostos* (w greckiej literaturze starożytnej oznaczające powrót bohatera do domu) w jednym obszarze semantycznym przywołuje obraz cierpienia i tęsknoty, czyli „niespełnionego marzenia powrotu", które zazwyczaj oznacza „wyłącznie smutek spowodowany niemożliwością powrotu do kraju" i tym samym „tęsknotę za ojczystą ziemią"[8], co zbliża je do portugalskiej koncepcji *saudade*.

Wędrówki odtworzone pod postacią opowiadanych mitów przetrwały w pewnym stopniu w pamięci jego potomków. Bez możliwości powrotu do ojczystej ziemi i odcięty od tamtejszych wydarzeń Dołęga Czerwiński nie przestał tęsknić. Konsekwencją jego sentymentu do ojczyzny było nadanie kawałkowi ziemi w głuszy na północy Goiás nazwy swojego kraju. Na brazylijskiej ziemi (od)tworzył symbolicznie swoją Polskę.

Historyczna postać Dołęgi Czerwińskiego pozostawiła ślady heroizmu w zbiorowej pamięci rodziny Szervinskich, naznaczając ją wrażeniami ze swoich wędrówek, niewiarygodnymi i ubarwionymi historiami, które nieprzerwanie trwają w rodzinnej wyobraźni. Na nowej ziemi „Polak" odnalazł wewnętrzny spokój, unieśmiertelniając w pewien sposób pamięć o sobie. W końcu, jak mówi Milan Kundera: „Powrót jest pogodzeniem się ze skończonością życia"[9].

Istnieje pięć fantastycznych historii, których właściwości mnemotechniczne utrwaliły je silniej w wyobraźni rodziny Szervinskich. Można w nich dostrzec cechy heroiczności otaczające legendarnego „Polaka", takie jak: śmiałość, przebiegłość, odwaga, szczęśliwy los. Oto owe historie:

8 M. Kundera, *A ignorância*, tradução: T. Bulhões Carvalho da Fonseca, São Paulo: Companhia das Letras, 2002, s. 9.

9 *Ibidem*, s. 11.

1. „Polak" uczestniczy w działaniach wojnnych w swojej ojczyźnie, w Polsce. Aby uniknąć śmierci, otwiera brzuch zwierzęcia wierzchowego, wyjmuje wnętrzności i chowa się w środku, co przywodzi na myśl mit o koniu trojańskim lub nawet biblijną opowieść o Jonaszu i wielkiej rybie.
2. Podczas ucieczki „Polak" i jego towarzysz uciekają przed żołnierzami, którzy ścigają ich we własnej ojczyźnie. Miecz przyjaciela łamie się na pół. „Polak", jako lepszy szermierz, zamienia się z nim orężem. Obydwu udaje się pokonać przeciwników i uciec, co przywodzi na myśl podania o wspaniałych bitwach z eposów rycerskich, np. wielkiego wojownika Rolanda i jego Durandala.
3. W pewnym momencie „Polak" rzuca się do morza. Płynąc sam, przemierza ocean lub odnogę morza, w czym przypomina Odyseusza, archetypiczną postać literacką z *Odysei* Homera, płynącą przez nieznane wody.
4. Już na ziemiach brazylijskich „Polak" zostaje złapany przez kanibali. Według jednej z wersji udaje mu się przeżyć tę niefortunną przygodę dzięki pewnemu fortelowi. Podobno podpalił płyn, który wydawał się być wodą, a w rzeczywistości był alkoholem, co pozwoliło mu uniknąć śmierci. Takiego podstępu użył również Anhanguera, mityczny założyciel Província de Goyaz. W innej wersji tej opowieści pojawia się ksiądz i wykupuje więźnia, ratując go w ten sposób przed ewidentnym przeznaczeniem.
5. „Polak" dociera do Minas Gerais, położonego w głębi terytorium Brazylii, zakochuje się i żeni z dziewczyną z Piumhi, Umbeliną Alcides. Ma z nią kilkoro dzieci. Przemieszcza się w głąb Goiás, gdzie zakłada fazendę „Polska". Dwóch z jego synów, Aquiles i Heitor, o imionach słynnych nieprzyjaciół, tworzą dwa wrogie klany rodzinne. Podobnie jak bohaterowie wojny trojańskiej, w tajemniczy sposób, a może przez intertekstualną ironię, bracia są skłóceni i według ustnych podań potomków zamieniają się we wrogich sobie Kaina i Abla…

W odniesieniu do pierwszej przygody Maria da Cruz opowiedziała nam następującą historię:

> Schował się w brzuchu zwierzęcia, ponieważ wszyscy ze sobą walczyli i nie było gdzie się schronić. Gdy zbliżał się oddział z zamiarem zabicia,

> on udawał martwego. W tej udręce miał tylko konia. Dźgnął go, zabił. Koń był już martwy, on tylko wyrwał jego trzewia i schował się w środku, żeby nie zostać zabitym podczas tych strasznych wydarzeń. Wtedy tam toczyła się wojna, istna rzeź. Koń był martwy, przebił brzuch konia, wyrwał trzewia, schował się tam, żeby przetrwać i żeby go nie zobaczyli.

Manoel Carvalho, kolejny spadkobierca biorący udział w badaniach, opowiada prawie tę samą historię, z drobnymi tylko zmianami. Zamiast konia był osioł. Ogólnie rzecz biorąc, chodzi o zwierzę z rodziny koniowatych:

> Mogę powiedzieć tak: mówił, że to przeszedł… No ale jak to było, że on mówił, że przeszedł? Że nawet schował się do brzucha osła. […] No i tak, ukryty wewnątrz brzucha osła […], żeby ratować się przed wojną…

Opis tych samych wydarzeń znajdujemy w epopei *Vozes do cerrado*[10], autorstwa poety Kiko di Farii:

> *Tylko on i wierzchowiec*
> *Przez żołnierzy otoczony*
> *Poświęcił konia*
> *Był zmuszony sytuacją*
> *Zabił biedne zwierzę*
> *I brzuch mu otworzył*
> *Wyjął i ukrył wnętrzności w wykopanym otworze w ziemi*
> *I w jego brzuchu się skrył*
> *Ułożył martwe zwierzę*
> *Tak żeby rozcięcie ukryć*
> *I ukryty w jego brzuchu*
> *Przeczekał niedolę*
> *Słysząc swoich wrogów*
> *Warczących mu nad uchem*
> *Czuł, że tutaj śmierć*
> *Go dopadnie*
> *Ale jak zawsze wierzył*
> *Bóg nad nim czuwał*

10 Tłumaczenie fragmentów epopei na potrzeby niniejszego artykułu [przyp. tłumacza].

Rozproszył nieprzyjaciół
Którzy otaczali rumaka
Ruszyli ślepo przed siebie
Uratował poszukiwanego
Który w trzewiach konia
Się zabarykadował[11].

Mamy tutaj do czynienia z niewiarygodną i ubarwioną opowieścią, krążącą w rodzinnej wyobraźni. Widać wyraźnie, że historia opiera się na wydarzeniu, które może być autentyczne: wojownik w potrzebie, w obliczu rychłej śmierci na polu bitwy, w sfingowaniu własnej śmierci widzi jedyny sposób, żeby uratować swoje życie. Przychodzi mu na myśl pomysł wyjęcia wnętrzności z martwego wierzchowca i ukrycia się w jego brzuchu. W tym wypadku rozmiar osoby powinien odpowiadać rozmiarowi potencjalnej kryjówki, nie wspominając już o innych okolicznościach, które musiały sprzyjać pomyślnej realizacji tego zadania.

Drugą historię Maria da Cruz opisała w takich oto słowach:

> Wracał stamtąd, gdzie się ukrył. Uciekł, jeszcze z jednym kompanem, żeby wyjechać z ich kraju, żeby uwolnić się od wojny. Tam, kiedy przechodził przez, jakby to ująć, oni mówią most, ale kto to widział, kto to wie... Most, żeby wsiąść do łodzi. Tam przyszli ci ludzie, żeby walczyć. On był z tym kompanem. Stanęli plecami do siebie. Zaczęli walczyć. On walczył. Zabijał tych, co przychodzili z przodu. Kompan zabijał tych, co przychodzili z tyłu. I tak oni się obracali i zabijali, obracali i zabijali. Miecz jego kompana nawet się złamał. […] Rzucił kompanowi swój miecz. A kompan oddał mu własny miecz. Ułomek miecza pod nogami. Chwycił go i tym kawałeczkiem miecza wyrzynał przeciwników.

Ponownie pojawia się niewiarygodność. Stojąc plecami do siebie, „obracali się i zabijali, obracali się i zabijali". Polak dostał „ułomek miecza" pod nogi. „Chwycił go i tym kawałeczkiem miecza wyrzynał przeciwników". Mowa tu o niezwykłym wydarzeniu, opowiedzianym głosem Marii da Cruz, wystylizowanym na coś zupełnie naturalnego. Pojawia się pytanie: jak wojownik

11 K. di Faria, *op. cit.*, s. 35–36.

z połową miecza, z pomocą jednego tylko towarzysza, jest w stanie wybić cały oddział żołnierzy?

Następnie Escolástico Damascena de Salles opisał nam szczegółowo te same wydarzenia z kilkoma zmianami:

> Nie wiem, co się wydarzyło. Zrobił tam coś i musiał uciekać. Musieli przejść przez most, a tego mostu strzegli ludzie. I oni przywarli do siebie. Wtedy walczyli na miecze. Jeden przyłożył plecy do pleców drugiego. I jak nadchodzili z jednej strony, to oni: miecz! I jak nadchodzili z drugiej strony, to oni: miecz! Po to, żeby przejść. Przejść i zejść z drugiej strony. […] Był on i ten drugi. Dwóch ich było. Tych dwóch walczyło na miecze. No i tak, miecz jednego się złamał. A że drugi większy fach miał, to mówi: „Ej, masz tu mój dobry, daj tu ten swój ułomek". No i między nogami mu podał i wziął ten ułomek. A drugi z dobrym mieczem. I on tym ułomkiem wyrzynał ludzi, aż przeszedł. […] Że oni przeszli plecy w plecy. I tych, co nadchodzili z jednej strony, to tym obrzynkiem. I tamtych, co z drugiej, mieczem.

Tak jak Maria da Cruz, Escolástico opowiada historię, w której „Polak" i jego towarzysz, osaczeni na moście przez wrogich żołnierzy, pojedynkują się z przeciwnikami i miecz towarzysza łamie się na pół. Polak sięga po uszkodzoną broń i altruistycznie oddaje własną. Obaj przechodzą przez most, przywierając do siebie plecami, walcząc z nieprzyjacielem aż do całkowitego oswobodzenia się.

Ta kolosalna i niezmierzona siła jest charakterystyczna dla bohatera obdarzonego duchem odwagi godnym Atlasa i Samsona. To stały element w charakterystyce epickich herosów, którzy walczą w wojnach z hartem ducha, mężnie, nieustraszenie, ukazując przeciwnikowi wielką odwagę, umiejętności, waleczność i ostatecznie odnosząc triumf. Ta cecha – odwaga – dotyczy ducha jednostki, który w obliczu fatalnych okoliczności nie boi się i nie waha, ujawniając swą siłę, wigor i gotowość do stawienia czoła przeciwnikowi w nierównej walce, gotowość do zwycięstwa nawet w sytuacji wyraźnie bez wyjścia.

W odniesieniu do trzeciej historii uczestniczka badań, Graciana Alcides Szervinsk, przypomina sobie, że Dołęga Czerwiński: „[…] przyjechał w ucieczce przed wojną. Przemierzył morze. Przemierzył morze, posiadając tylko miecze. Dotarł tutaj, do Brazylii". Co więcej, zapewnia, że tę podróż

Polak odbył „[…] płynąc samemu. Przemierzył morze płynąc samemu. Nie miał niczego. Sam płynął"; i powtarza: „Bo przemierzył odnogę morza. A tam są gałęzie, prawda? I sam przepłynął odnogę morza. I dotarł tutaj, do Brazylii". Według relacji Graciany Dołęga Czerwiński nie płynął łodzią ani statkiem, ponieważ „był silny".

W opowiadaniu praprawnuczki Antoniego Dołęgi Czerwińskiego pojawia się niezwykłość. Uczestniczka badań twierdzi, że historyczny bohater podczas przeprawy przez morze „nie miał niczego" i że płynął sam. Potem subtelnie zawęża hiperbolę, mówiąc, że chodziło o odnogę morza. Nawet wtedy musiał przepłynąć sam dużą część akwenu, dopóki nie dotarł do wybrzeży Brazylii. Graciana Alcides Szervinsk podaje informacje wskazujące na śmiałość i zuchwałość bohatera mierzącego się odważnie z oceanem: „Był silny". Ten fragment jej wypowiedzi nawiązuje do niezmierzonej siły Dołęgi Czerwińskiego, o której wspomnieliśmy wcześniej, mówiąc o jego odwadze.

Poza tym rozmówczyni sugeruje istnienie genetycznej predyspozycji, która przetrwała w rodzinie i która odnosi się do odwagi „Polaka". Kobieta ze śmiechem opowiada, że z tego powodu, gdy ktoś wszczyna bójkę, mówi się: „Oho, wyciąga «Polaka»".

Śmiech rozmówczyni, ten oczywisty dla niej gest i stwierdzenie, że ten, kto w rodzinie wykazuje się odwagą, odziedziczył ją po historycznej postaci, potwierdzają, że tożsamość rodzinna łączy się z przynależnością genetyczną.

Tak jak odwaga „Polaka", jego zuchwałość wobec groźnego oceanu nie tylko pokazują jego nieustraszoność wobec zagrożeń, ale również dowodzą, poprzez przekazywane ustnie wspomnienia, związku między jego rodem a brawurową historią jego podróży.

Jest coś oryginalnego, co przenika sagę „Polaka". Pod postacią archaiczną i przedstawioną w nieświadomym manifeście człowieczeństwa – motywie bohatera – jego historia nabiera cech symbolicznych, rozwija się we wspólnych doświadczeniach, zamieniając społeczną przestrzeń rodzinnego zbioru w kompozycję niewiarygodnych faktów, które w środowisku uchodzą za normalne i które wzbogacają i organizują doświadczenia społeczności.

W tej symbolicznej grze zapoczątkowanej przez „Polaka" ostateczną cnotą jest osiągnięcie zwycięstwa w obliczu czegoś nieprzyjaznego i trudnego i w ten sposób wyrażenie ducha przebiegłości, odwagi i zuchwałości.

Wspominanie zbioru niewiarygodnych i ubarwionych faktów w rodzinie Szervinskich stało się tradycją, którą operuje się jak nicią łączącą z tym, co było, poprzez przywracanie obrazu wspaniałej przeszłości. Ten obraz to

prawdopodobnie wynik inwencji samego historycznego bohatera, „Polaka". Według Marii Inés Mudrovcic „to, co nazywamy pamięcią zbiorową pewnej grupy, to dyskurs narracyjny, którego podmiotem jest ta właśnie grupa, i który ma na celu wyjaśnienie jej przeszłych wydarzeń i doświadczeń"[12].

W takim oto ujęciu można pojmować tradycję wymyśloną w głuszy na północnym wschodzie Goiás, gdy osiedlił się tam „Polak", tradycję zachowującą ciągłość z helleńską starożytnością i późniejszymi legendami, gdzie zbiór elementów (mitemów) przywołuje ciąg figur wyobrażeniowych poprzez wypracowany język mitu.

„Wspólny ojciec", od którego wytworzyła się konkretna zbiorowość, czyli linia rodu, wydaje się być spoiwem łączącym naruszone relacje antropologiczne wśród członków rodziny w jeden wspólny obraz: mityczną historię polskiego założyciela rodu Szervinskich.

Przekazywany w formie ustnej mit o „Polaku" odnosi się do szerszego zbioru mitemów, gdzie pomimo braku logiki w opowiadaniach o dawnych czasach widać wyraźnie, że Dołęga Czerwiński przedstawiany jest jako bohater. Wizerunek „Polaka" obdarzonego cechami charakterystycznymi dla bohatera wciąż jest silnie zakorzeniony w pamięci zbiorowej rodziny. Jego legenda nadaje kształt początkowym czasom i jako wymyślona opowieść ustanawia fikcyjne pochodzenie, tworzy heroiczną tożsamość na użytek historii i kultury.

Fazenda Polska: kawałeczek Polski w sercu Brazylii

Mityczna kompozycja przedstawiona w barwnych historiach i wyidealizowana w rodzinnej pamięci świadczy o istnieniu historyczno-literackiej postaci, która, wypędzona z ojczyzny i zmuszona do życia na wygnaniu, zapoczątkowała niezliczony ród na ziemi brazylijskiej, odnawiając tu Polskę poprzez nadanie nazwy ojczystego kraju ziemiom, które otrzymała w formie *sesmarias*[13].

O nadaniu ziemi polskiemu imigrantowi Antoni Olcha pisze tak:

> Dostał on spory szmat ziemi od cesarza brazylijskiego Don Pedra I. Fazenda, którą założył, do dzisiejszego dnia nazywa się „Polonia". Potomkowie

12 M. I. Mudrovcic, *Por que Clio retornou a Minemosine?*, [w:] *Cultura política, memória e historiografia*, Rio de Janeiro: Editora FGV, 2009, s. 105.

13 Nadanie ziemi i prawa do jej eksploatacji.

> Czerwińskiego są mieszańcami indiańsko-polskimi, mówią już tylko po portugalsku, jednakże w tym rodzie żyje pamięć polskiego pochodzenia[14].

Rzeczywiście nie można odmówić potęgi legendzie „Polaka". Każda osoba pochodząca z jego rodu szczyci się tym, że w jej żyłach płynie polska krew. Nawet jeśli nie mówimy po polsku, Antoni Dołęga Czerwiński stanowi dla nas powód do bezgranicznej dumy.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na kwestie etniczne. Ród nie powstał wyłącznie z połączenia miejscowej i polskiej krwi, ale stanowi bogatą mieszankę etniczno-kulturową. W moim przypadku krew polska łączy się z krwią afrykańską.

Za zasługi w gwardii cesarskiej Piotra I (Guarda Imperial do Imperador Dom Pedro I) Antoni Dołęga Czerwiński otrzymał akt nadania *sesmarias*, czyli ziem przeznaczonych do zagospodarowania, położonych w dalekich zakątkach głuszy, w Província de Goyaz. Na tym terenie w 1848 roku założył swoją fazendę, rejestrując ją pod nazwą „Polska".

Wypowiedzi niektórych jego potomków wskazują jednoznacznie nie tylko na pochodzenie postaci, ale także na wydźwięk nazwy, którą nadał fazendzie. Escolástico Damascena de Salles mówi nam: „On był Polakiem z Polski, dostał tę fazendę i nazwał ją Polska, po swoim kraju". João Luís da Silva, kolejny potomek „Polaka", również przyznaje: „Polska. Nawet podzielił tutaj, przy Serra Geral – tutaj jest Montes Claros, a tam Polska. Mówił, że ten obszar, że to on go stworzył". Manoel Carvalho Ramos podkreśla, że „Polak" „zarejestrował fazendę Polska odtąd, w pobliżu São João [D'Aliança], aż do tamtąd, w Serra da Piedade".

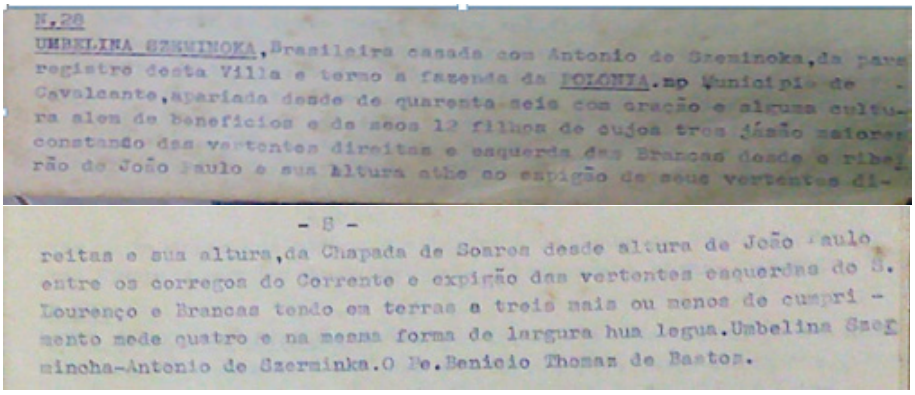
[Fazenda] Polska nie tylko istnieje jako przestrzeń zaznaczona w świadectwach potomków Antonio Rebendolenga Szervinskiego (Antoniego Dołęgi Czerwińskiego), ale jest także formalnie uwierzytelniona, co potwierdza dokument z 1848 roku[15]. Wymienieni są w nim, z błędami w pisowni nazwisk, „Polak" i jego małżonka:

> Umbelina Szeminoka, Brazylijka poślubiona Antoniemu de Szeminoce, zarejestrowała gospodarstwo oraz nazwę fazendy Polska w gminie Cavalcante, zasiedlone od [tysiąc osiemset] czterdziestego szóstego

14 A. Olcha, *op. cit.*, s. 6–7.

15 Dwa lata przed słynnym *Lei de Terras* (prawem o ziemi) w Brazylii, znanym jako akt nr 601 z 18 września 1850.

z inwentarzem i uprawami, z dodatkową zabudową gospodarczą, wraz z 12 dzieci, z czego troje już pełnoletnich, znajdujące się po prawej i po lewej stronie Brancas, od strumienia João Paulo, przez całą jego długość aż do końca zboczy po prawej stronie, od Chapada do Soares na wysokości João Paulo, między strumieniami, od potoku do zboczy po lewej stronie, S. Lourenço e Brancas, w ziemiach mierzących w długości mniej więcej cztery i w ten sam sposób jedną ligę w szerokości. Umbelina Szermincha-Antonio de Szerminka. O Pe. Benicio Thomaz de Bastos.



N.28
UMBELINA SZERMINOKA, Brasileira casada com Antonio de Szerminoka, da pave registro desta Villa e termo a fazenda da POLONIA, no Municipio de Cavalcante, Aparlada desde de quarenta seis com oração e alguma cultura alem de Beneficios e de seos 12 filhos de cujos tres jáão maiores constando das vertentes direitas e esquerda das Brancas desde o ribeirão de João Paulo e sua altura athe ao espigão de seus vertentes di-

- 8 -
reitas e sua altura, da Chapada de Soares desde altura de João Paulo entre os corregos do Corrente e expigão das vertentes esquerdas do S. Lourenço e Brancas tendo em terras a treis mais ou menos de cumprimento mede quatro e na mesma forma de largura hua legua. Umbelina Szermincha-Antonio de Szerminka. O Pe. Benicio Thomaz de Bastos.

Akt nadania datowany na 1848 rok, odnaleziony przez autora w kancelarii urzędu gminy São João D'Aliança. Źródło: Prywatne archiwum autora

Podkreślmy, że źródła dokumentalne w pracy historiograficznej są elementem o ogromnym znaczeniu dla analiz teoretycznych i konstrukcji tekstu. Jak twierdzi Paul Ricoeur: „Dokumenty mówią tylko, gdy potrzebujemy weryfikacji, potwierdzenia stawianej hipotezy", po czym dodaje: „W ten sposób dokument staje się przedmiotem badań historyka, którego celem jest odnalezienie informacji o przeszłości"[16].

Informacje, które można wyczytać z dokumentu urzędowego przedstawionego na powyższej ilustracji, stają się podstawowym narzędziem służącym do zrozumienia tego, w jaki sposób „Polak" nadawał rytm swoim przeżyciom i doświadczeniom w głuszy na północnym wschodzie Goiás.

16 P. Ricoeur, *A memória, a história, o esquecimento*, tradução: A. François *et al*., Campinas: UNICAMP, 2007, s. 188.

Obecna w zbiorowej pamięci potomków nazwa dawnej fazendy, w dokumencie zaznaczona i zapisana wielkimi literami (POLONIA), nie pozostawia wątpliwości co do realnego stanu tej przestrzeni.

Jeżeli „Polak" rzeczywiście wymyślił mityczne pochodzenie swojego rodu, nadając zagospodarowanym ziemiom na Płaskowyżu Centralnym nazwę swego ojczystego kraju, to skutki tego są widoczne do dziś. Można je zauważyć nie tylko wśród kolejnych potomków rodu, ale i w entuzjazmie pojawiającym się u każdego, kto zetknął się z jego niewiarygodnymi historiami, a także w sposobie, w jaki przedstawiane są te wydarzenia – jako mity – co sprawia, że nabierają one wartości w kontekście estetycznym, przede wszystkim literackim.

Mnogość faktów nagromadzonych przez di Farię w cytowanym już poemacie *Vozes do cerrado* potwierdza rozległą sieć genealogiczną utkaną przez potomków „Polaka":

Ludzie wszystkich wiar
Wszystkich klas, wszystkich kolorów
Ekspansja starego Rebendolenga
Który tutaj się unieśmiertelnił[17].

Pochodzenie Dołęgi Czerwińskiego naznaczyło psychikę kolejnych pokoleń i, jak podkreśla poeta, na zawsze zapisało się w pamięci wszystkich, którzy czują się związani z tymi dawnymi dziejami:

Stary Rebendoleng
Stał się jak ziarnko kukurydzy
Umarł, żeby kolejne ziarna powstały
Czereda dzieci
Jego płodne potomstwo nie przestaje się powiększać
Wielu już się narodziło
Których nie sposób zliczyć
Żeniąc się i mieszając
Zmienili nazwisko rodowe
Ale niosą we krwi
Antoniego krew wrzącą
To taka piękna historia

17 K. di Faria, *op. cit.*, s. 58.

Że wiele osób nie widziało
Kawałeczka Polski
W sercu Brazylii[18].

W wyrażeniu „kawałeczka Polski w sercu Brazylii" poeta przywołuje i jednocześnie wzywa do utrwalenia mobilnego ośrodka, który nie przestał być źródłem polskości, ośrodka, którego stały punkt przeniósł się z Europy, przybył, by ustanowić swój powtórny początek w centrum naszego kraju. Jak wyjaśnia znany filozof Michel Foucault: „Pochodzenie zawsze jest przed schyłkiem, przed ciałem, przed światem i przed czasem; czuwa u boku swoich bogów i żeby je opowiedzieć, odśpiewuje się zawsze *teogonię*"[19].

To właśnie ten genealogiczny początek opisuje poeta, pozwalając mówić głosom z gęstwin, ludowi z głuszy na północnym wschodzie Goiás, na Płaskowyżu Centralnym, co upodabnia jego utwór do *Theogonii*, opowieści o narodzinach greckich bogów.

Kiko di Faria zgłębia historię tych odległych czasów poprzez słowo poetyckie, ich uroczyste zapoczątkowanie umyka, a wręcz tonie w sieci wspomnień.

Doświadczenie straty ojczyzny stanowi dla poety początek. Szuka dawnego obrazu, który dosięgałby mitycznego pochodzenia „Polaka". Ta epicka pieśń opowiada nie tylko o początkach jego rodu, ale również opisuje genealogię linii przodków, dwie główne gałęzie pierwotnego drzewa, wywodzące się od braci Heitora i Aquilesa i, co za tym idzie, plecie rodzinną grę między dziećmi, wnukami, prawnukami itd. Dwóch braci w tkaninie rodziny – poeta Kiko di Faria wykonuje pracę, która przybliża się znacząco do sztuki dawnych afrykańskich griotów, kronikarzy odpowiedzialnych za przekazywanie tradycji, wiedzy i genealogii[20].

Jak utrzymuje historyk Jacques Le Goff, istnieje w ludzkiej psychice skłonność do szukania przynależności przede wszystkim do majestatycznego rodu: „Jednostki, które tworzą społeczeństwo, czują zawsze potrzebę posiadania przodków; i jest to jedna z cech wielkich ludzi"[21].

---

18 *Ibidem*, s. 57.

19 M. Foucault, *Nietzsche, a genealogia e a história*, [w:] *Microfísica do poder*, 16 ed., tradução: R. Machado, Rio de Janeiro: Edições Graal, 1979, s. 18.

20 A. H. Bâ, *Amkoullel, o menino fula*, tradução: X. Smith de Vasconcelos, São Paulo: Palas Athena/Casa das Áfricas, 2003, s. 13.

21 J. Le Goff, *História*, [w:] *História e memória*, 5 ed., tradução: B. Leitão *et al*., Campinas: UNICAMP, 2003, s. 218.

Potwierdzenie, że Polak celowo wymyślił spektakularne opowieści na temat swojej historii, wplatając w nie elementy mityczne i nadając im jakąś konkretną funkcję, np. edukacyjną, teoretycznie jest prawdopodobne, ale przez niewielką liczbę spisanych dokumentów oraz zniekształcenia pamięci staje się prawie niemożliwe. Znaczącym sygnałem, który mógłby działać na korzyść hipotezy o zamierzonym stworzeniu legendy, było nadanie dwóm z dwanaściorga dzieci imion Heitor i Aquiles, co świadczy o tym, że Europejczyk znał i podzielał symboliczny wymiar spadku pozostawionego przez chlubną przeszłość starożytnej Grecji.

W ten sposób można wyciągnąć wniosek, że być może „Polak" połączył historię z funkcją *paidei* i wzorem Greków, którzy korzystali z tego środka w poematach homeryckich[22], wznowił ten antyczny spadek, żeby przysposobić swoje dzieci do życia moralnego, czego nie dało się zrobić za pomocą dokumentów pisanych, ponieważ przejął i „skolonizował" rejon, gdzie niewiele było piśmiennej ludności.

Walter J. Ong twierdził, że ustne formy przekazu mogą pełnić różne funkcje, nie tylko estetyczne:

> Przedstawienie ustnej epopei, na przykład, może równocześnie służyć jako akt celebracji, jak *paideia* albo edukacja młodzieży, jako wzmocnienie tożsamości zbiorowej, jako środek zachowania wiedzy popularnej – historycznej, biologicznej, zoologicznej, socjologicznej, łowieckiej, żeglarskiej, religijnej i wielu innych[23].

Hipoteza, że przekazujący te historie szczycą się opowiadaniem przygód, które przeżył ich przodek, nie przestaje być zasadna, to oczywiste.

W środowisku wiejskim, nawet dzisiaj, z niedostateczną alfabetyzacją, gdzie jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie było żadnej szkoły, nie wydaje się przesadzone stwierdzenie, że podania ustne przekazywane wśród członków rodziny w chwilach, gdy rodzice spotykali się z dziećmi po codziennej pracy, zazwyczaj o zmierzchu, wokół domowego paleniska, służyły do przekazywania życiowych lekcji i podstawowych wartości rodzinnego współżycia nowym pokoleniom, czyli przekazywania własnego etosu.

---

22 J. P. Vernant, *As origens do pensamento grego*, 8 ed., tradução: I. Borges, Rio de Janeiro: Bertrand Brasil, 1994, s. 42.

23 W. J. Ong, *Oralidad y escritura: tecnologías de la palabra*, tradução: A. Scherp, México: FCE, 1987, s. 156.

Odnowienie przeszłości wspólnoty możliwe jest dzięki konkretnej historii, która upowszechnia się, będąc ciągle przywoływaną. Jak twierdzi Walter J. Ong, wspomnienia mówione wykazują większą efektywność, jeśli skupiają się wokół wielkiej postaci, reprezentującej coś znaczącego dla wspólnoty: „Wspomnienia mówione funkcjonują efektywnie z wielkimi postaciami, których czyny są chlubne, pamiętne i wreszcie powszechne"[24].

Autor dodaje, że pamięć powszechna przedstawia te postaci w niezwykłych wymiarach nie z powodu chęci ich idealizacji czy wprowadzania funkcji dydaktycznej, tylko z pobudek znacznie bardziej podstawowych: „[…] żeby zorganizować doświadczenie w jakiegoś rodzaju niezapomnianej formie"[25]. W takich warunkach pewne postaci, nawet ludzkie, wznoszone są na szczyt bohaterstwa, czym ustanawiają dynamiczny i trwały związek ze wspólnotą, w której się pojawiają[26].

Polski protoplasta jest po pierwsze postacią historyczną, której istnienie zostało metodologicznie potwierdzone. Po drugie jego historia, epicko umocniona, pokazuje, iż jest on przede wszystkim postacią heroiczną, której chwalebne i pamiętne czyny, powszechne w pamięci zbiorowej i utrwalone w epopei *Vozes do cerrado*, uprawomocniają oraz organizują estetyczno-literackie doświadczenia potomnych.

Tragizm sytuacji banity, wygnańca, potęgowany był faktem, iż Polska na wiele lat zniknęła z mapy Europy i świata, stała się nie-miejscem, do którego nie sposób było powrócić. Odczuwający potrzebę przynależności „Polak" próbuje wypełnić tę geopolityczną pustkę, odtwarzając na ziemiach Pindoramy[27] namiastkę swojej ojczyzny.

Równie trudny był powrót Odyseusza do Itaki… „Polak" śmiało chrzci swoje latyfundia, a w piersi dudni mu pewien rodzaj tęsknoty, która wydaje się nieodłącznym elementem życia na wygnaniu. Zakłada Polskę, która nie jest już krajem jego pochodzenia, ale przestrzenią alternatywną. W jego osobie ma ona nadal bezpośrednie powiązanie z platformą europejską, jednak łączy odmienne kultury, kształtujące historię Brazylii.

Dawna fazenda Polska nie widnieje już w urzędowych rejestrach. Mimo to trwa nadal, jako odniesienie do wspólnej przynależności, w sercach setek

24 *Ibidem*, s. 73.
25 *Ibidem*, s. 73–74.
26 *Ibidem*, s. 74.
27 Dawniej określenie brazylijskiej ziemi. Dziś miasto i gmina w stanie São Paulo.

potomków polskiego protoplasty, Antonio Rebendolenga Szervinskiego *vel* Antoniego Dołęgi Czerwińskiego.

Naród polski poradził sobie z wieloletnim nieistnieniem swojego państwa, przetrwał i przeszedł wiek romantyzmu zawieszony w przestrzeni, w której odmawiano mu politycznego istnienia. „Polak" na tę odmowę się nie zgodził. Rozdarty między potrzebą poczucia przynależności a ryzykiem nieobecności i geopolityczną pustką, nigdy nie pozwolił umrzeć swojej narodowej tożsamości. Polska przyszła razem z nim, odtworzył ją, przynosząc ze sobą uczucie solidarności, które w tamtych czasach gromadziło i łączyło wszystkich Polaków we wspólnym duchu walki o niepodległość.

Przełożyła Małgorzata Stankiewicz

SUMMARY

ANTONI DOŁĘGA-CZERWIŃSKI, HIS SAGA AND GENEALOGY: LEGEND AND MYTH

Antoni Dołęga-Czerwiński is an important Polish figure whose numerous descendants live in Brazil until the present day. Called by his heirs "the Pole," he was, according to Jan Magaliński, "the first immigrant [in Goiás – ed. J. de Sales], on whom more specific information is available [...], of Polish nationality and belonging to the Napoleonic army." Towards the end of the first half of the 19th century, this legendary immigrant settled in the former Província de Goyaz, in the microregion known today as Chapada dos Veadeiros, situated in the northeast of Goiás, near the border of the Federal District. In the oral legends and in the collective memory of his heirs, this historical figure appeared and continues to appear under the anthroponym of Antônio Rebendoleng Szervinsk, which is the Portuguese version of his Polish name. In family memories, "the Pole" is depicted as a historical and literary hero. Forced to live in exile, Czerwiński recreates Poland in Brazil and starts the line of his countless heirs.

Keywords: Antoni Dołęga-Czerwiński, Antônio Rebendoleng Szervinsk, Polish Brazilians, Polish immigrants in Brazil, Polish population in Brazil, Polish emigration in the 19th century

Samuel Urys Rawet – brazylijski inżynier i pisarz z Klimontowa

Natalia Klidzio
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie



Samuel Urys Rawet

Polska i Brazylia wielekroć spotykały się i nadal spotykają na polu literatury, nauki i sztuki[1]. W wieloetnicznym i wielokulturowym społeczeństwie brazylijskim język i kultura polska są szczególnie widoczne. Sprzyjała temu emigracja z ziem polskich, która zwłaszcza w latach 1869–1939 osiągnęła duże rozmiary. Do 1914 roku „gorączka brazylijska" wygnała za ocean

1 Więcej na ten temat zob. *Relacje Polska – Brazylia. Historia i współczesność*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa: CESLA, 1996; *Brasil – Polônia: primeiro simpósio cultural, realizado de 26 a 29 de abril de 1988 pela Sociedade Uniáo Juventus, com apoio de Universidade Federal do Paraná e Acadenmia Polonesa de Ciências*, Warszawa: CESLA, 1997.

około 115 tys. polskich chłopów[2]. Tęsknota za pozostawioną ziemią ojczystą, piękno przyrody kraju osiedlenia, trudy życia wychodźców – oto pierwsze tematy literackie, które zaczęły się pojawiać na łamach prasy polonijnej, której początki sięgają roku 1892, gdy w Kurytybie założono „Gazetę Polską w Brazylii"[3] .

Autorami tych pierwszych utworów dziennikarsko-literackich byli m.in. założyciel pisma Karol Szulc, redaktor naczelny w roku 1893 – Edmund Sebastian Woś-Saporski, a także jego następca – Mieczysław Radziszewski. Zasługą tego ostatniego było wydanie w 1898 roku „Diablika Parańskiego". Pisemko okazało się efemerydą, ale zapoczątkowało całą serię periodyków służących wyłącznie rozrywce. Do tej pierwszej grupy miłośników poezji i satyry dołączyli w następnych latach Konstanty Leszczyński, Jan Malinowski, Karolina Słończewska, dr Szymon Kossobudzki, Czesław Grzybczyk, jego syn Tadeusz, inż. Jan Rysicz, Maksymilian Gross, Jacek Raczyński oraz wielu innych[4].

Aktywność literacką i dziennikarską Polonii brazylijskiej – a w Polsce, jako odzew na „gorączkę brazylijską", pojawiające się na przełomie XIX i XX wieku utwory literacko-dziennikarskie o tematyce brazylijskiej – uznać należy za początek związków literackich pomiędzy Polską a Brazylią. Cechą charakterystyczną tego zróżnicowanego piśmiennictwa (powieści, opowiadania, wspomnienia, poezje, reportaże) było postrzeganie Brazylii przez pryzmat problemów polskich emigrantów i wynikający stąd wycinkowy obraz kraju uwzględniający „geograficznie – stany południowe, etnicznie – Brazylijczyków z Południa oraz Niemców, ekonomicznie – wieś i rolnictwo, politycznie – pomoc i opiekę udzielaną imigrantom przez władze stanowe i federalne"[5].

W okresie międzywojennym, a więc w latach 1918–1939, kiedy Polska była już krajem niepodległym, do Brazylii wyjechało ponad 41 tys. Polaków. Przyczyny emigrowania, w stosunku do okresu sprzed 1914 roku, zmieniły się tylko w niewielkim stopniu. Nadal istniało względne przeludnienie wsi. Efektem braku skutecznej reformy rolnej były ciągle przestarzałe stosunki

2 M. Kula, *Polonia brazylijska*, Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1981, s. 20.

3 J. Pitoń, *Polska prasa w Brazylii*, „Kalendarz «Ludu»", Kurytyba 1971, s. 85.

4 J. Sęk, *Literaci polonijni w Brazylii – zarys problematyki badawczej*, [w:] *50 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego*, Warszawa: Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN, 1984, s. 161–165.

5 T. Łepkowski, *La imagen de América Latina en la Polonia de los siglos XIX y XX*, „Estudios Latinoamericanos", t. 6, 1980, s. 143.

własnościowe i społeczne na polskiej prowincji. Ówczesny przemysł nie był w stanie wchłonąć nadwyżki wolnych rąk do pracy pomimo takich przedsięwzięć, jak budowa portu w Gdyni czy Centralnego Okręgu Przemysłowego. Dodatkowym czynnikiem stało się wykorzystywanie emigracji jako narzędzia pewnych tendencji politycznych istniejących w ówczesnej Polsce. Miał to być m.in. istotny czynnik naprawy stosunków nie tylko agrarnych, ale i narodowościowych.

Znaczny procent emigrantów stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych, głównie Żydów i Ukraińców. Według *Małego Rocznika Statystycznego* w latach 1927–1938 z Polski do Brazylii wyjechało 32,1 tys. osób, z czego wyznanie mojżeszowe zadeklarowało 13 tys. (40,50% ogółu emigrantów), prawosławie 5,9 tys. (18,40%), wyznanie greckokatolickie 2,8 tys. (8,73%), ewangelickie 1,9 tys. (5,92%), a około 100 osób (0,31%) podało inną, niewymienioną powyżej wiarę[6]. Z danych tych wynika – przyjmując, że wyznawcy religii mojżeszowej to Żydzi, a greckokatolickiej i prawosławnej to Ukraińcy – że wśród emigrantów zdecydowaną większość (ok. 70%) stanowili przedstawiciele mniejszości narodowych.

Według spisu powszechnego z 30 września 1921 roku w Polsce mieszkało 2 845 664 Żydów, co stanowi 10,4% ludności kraju[7]. Z tych niespełna 3 mln Żydów polskich niemal 80% zamieszkiwało miasta – zarówno duże, jak Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Wilno, jak i mniejsze, znane jako żydowskie „sztetłech", gdzie stanowili oni często ponad 50% mieszkańców. Około 33% ludności żydowskiej utrzymywało się z różnego rodzaju handlu – od małych sklepików „ze wszystkim" poczynając, na ogromnych sieciach i hurtowniach skończywszy; 40% prowadziło drobne zakłady rzemieślnicze i przemysłowe, a także pracowało jako robotnicy w przemyśle. Żydowskie elity intelektualne zajmowały się wolnymi zawodami, a finansowe udzielały się w przemyśle i bankowości.

Kryzys gospodarczy lat 30. i wcześniejsze reformy monetarno-gospodarcze W. Grabskiego dotykały bezpośrednio także Żydów. Propagowany w latach 1929–1935 przez środowiska narodowe bojkot sklepów żydowskich doprowadził do upadku wielu rodzinnych firm handlowych. Wielu Żydów powodowanych antysemickimi nastrojami w Polsce, a także biedą, emigrowało wówczas do Palestyny, USA i krajów Ameryki Południowej.

6 *Mały Rocznik Statystyczny 1939* [dalej: MRS], Warszawa: GUS, 1939, s. 53.

7 MRS 1939, s. 53.

Zróżnicowanie etniczne i zawodowe emigracji polskiej do Brazylii w okresie międzywojennym przyczyniło się do powstania literatury pisanej przez emigrantów z Polski, acz pozbawionej polocentrycznego widzenia Brazylii. Klasycznym przedstawicielem tego nurtu jest Samuel Rawet.

Klimontów – polskie miasteczko, z którego pochodzi Samuel Rawet



Klimontów

Klimontów, miasto założone 2 stycznia 1604 roku, znajduje się w województwie świętokrzyskim, na Wyżynie Sandomierskiej. Historia założenia miasta przez Ossolińskich, jak również historia jego mieszkańców jest bardzo ciekawa. Od początku wśród napływających osadników byli Żydzi.

Historię Klimontowa znamy głównie dzięki pracom Eugeniusza Niebielskiego:

> Zgromadziwszy sporą fortunę, postanowił w dobrach sandomierskich założyć miasto. Wybierał do tego tereny najbardziej dogodne: w bliskości obfitych, naturalnych źródeł wody i z możliwością swobodnego rozwoju przestrzennego miasta oraz na skrzyżowaniu szlaków Sandomierz


Synagoga w Klimontowie

– Staszów i Opatów – Osiek. Zdecydował, iż powstanie ono na wschodnim brzegu Koprzywianki, przy osadzie Ramuntowice, w której „6 zagrodników mieszkało". W tym też celu kazał wyrąbać część przyległego lasu. Nazwał je – Klimontowem. Tym sposobem istniały przez długi czas dwa Klimontowy: stary i nowy, oddalone od siebie o około 2 kilometry. Z pamiętników Zbigniewa i jego syna Jerzego wnosić można, że Ossolińscy traktowali obydwa Klimontowy jako jedną miejscowość. Używali też nazwy Klimontów lub Klimuntów. Przypuszczalnie dopiero w wieku XVIII nowi właściciele tych dóbr stary Klimontów zaczęli nazywać Górkami, z powodu usadowienia się chałup chłopskich na zboczach tamtejszych wzniesień. Dnia 2 stycznia 1604 r. Jan Zbigniew Ossoliński spisał w Ossolinie akt erekcyjny nowego miasta, nadając mu prawa magdeburskie, czyli niemieckie, stosowane w osadnictwie na ziemiach polskich już od XIII wieku[8].

Podobnie jest z historią Żydów w Klimontowie[9], do których przeszłości dysponujemy pracami specjalistycznymi Adama Pękali[10], Adama Rutkowskiego[11],

8 E. Niebielski, *Klimontów. Miasto prywatne rodu Ossolińskich 1240–1990*, Lublin – Klimontów: Fundacja „Szczęśliwe Dzieciństwo", 1993; *idem*, *W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów: Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu, 1999.

9 *Idem*, *Jedno żydowskie życie* [o rodzinie Karmeserów z Klimontowa], „Na Przykład", 1997, nr 45; *idem*, *Z podłego Klimontowa do komunistycznego raju* [o B. Jasieńskim], „Goniec Staszowski", 1996, nr 3.

10 A. Penkalla, *Synagoga w Klimontowie (woj. tarnobrzeskie)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego" [dalej: „Biuletyn ŻIH"], nr 4, 1980 [druk 1981].

11 A. Rutkowski, *Martyrologia, walka i zagłada ludności żydowskiej w dystrykcie radomskim podczas okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH", 1955, nr 15–16, s. 75–181; *idem*, *Hitlerowskie obozy pracy dla Żydów w dystrykcie radomskim*, „Biuletyn ŻIH", 1956, nr 17, s. 106–128.

Jacka Andrzeja Młynarczyka[12] i Mordechaja Penczinera[13]. Literatura dotycząca emigracji z ziem polskich do Brazylii jest niezwykle bogata[14]. Brakuje natomiast nowszych prac poświęconych emigracji żydowskiej z ziem polskich w okresie międzywojennym[15].

Sam Rawet niewiele pamiętał ze swoich pierwszych lat życia przed wyjazdem do Brazylii.

> Urodziłem się w Kilmontowie – wspominał w jednym z wywiadów – w małym miasteczku, prawie wiosce, które w tamtym czasie znajdowało się kilka godzin drogi od Warszawy. Miasteczko było praktycznie zamieszkane przez samych Żydów. Nauczyłem tam się tam czytać i pisać bardzo wcześnie, oczywiście w jidisz, chodząc do szkoły, znajdującej się obok synagogi[16].

Wyznał też, że ważnym miejscem była miejscowa bożnica, gdzie modlił się w nieznanym dla niego, hebrajskim języku.

Według Akt urodzeń i zaślubin Klimontowskiego Okręgu z 1929 roku Samuel Urys Rawet urodził się w Klimontowie 23 lipca 1929 roku o godzinie 10 rano. Fakt ten zgłosił jego ojciec, Szapsa Rawet, handlarz, mający wtedy 38 lat, stały mieszkaniec osady Klimontów, wyznania mojżeszowego,

---

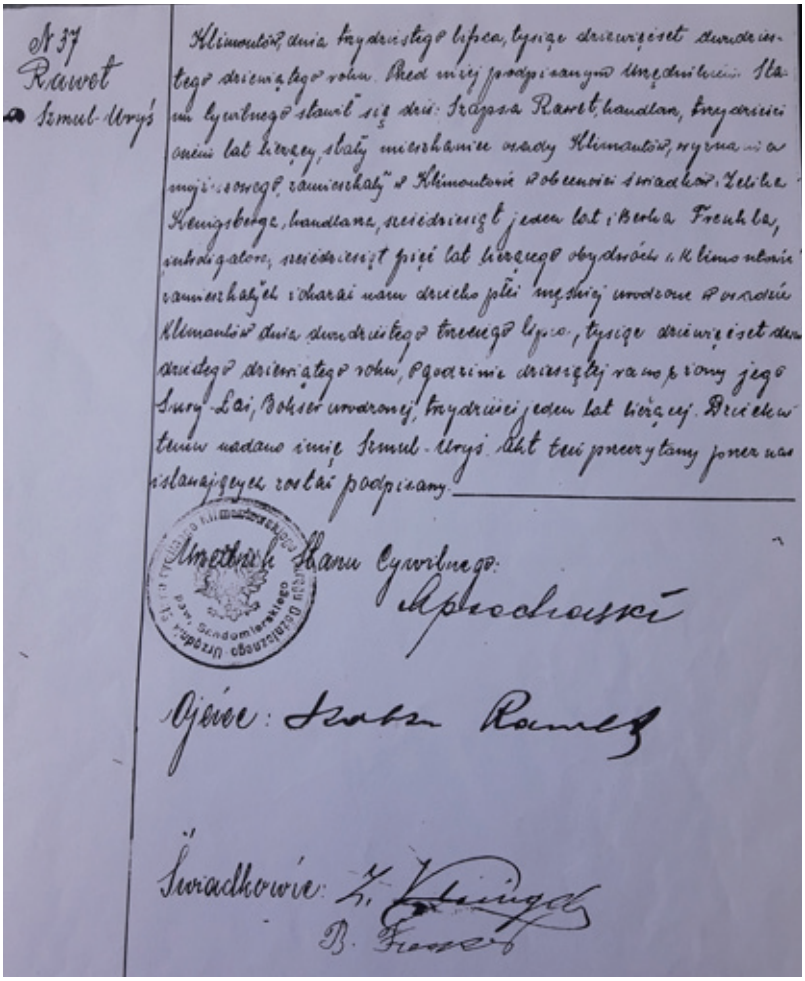
12 J. A. Młynarczyk, *Judenmord in Zentralpolen. Der Distrikt Radom im Generalgouvernement 1939–1945,* Stuttgart 2007; *idem*, *Organizacja i realizacja „Akcji Reinhardt" w dystrykcie radomskim*, [w:] *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2004, s. 182–202.

13 M. Pencziner, *Zagłada Klimontowa*, „Vivo Bleter", 1947, t. 1.

14 Na powyższy temat najpełniejsze zestawienie literatury znaleźć można w pracy: J. Mazurek, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej (do 1939 r.)*, Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2006.

15 O emigracji żydowskiej z ziem polskich pisali m.in.: J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa: Związek Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, 1937; A. Tartakower, *Emigracja żydowska z Polski*, Warszawa: Związek Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, 1939; J. Tomaszewski, *Zarys dziejów Żydów w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1990.

16 F. M. da Costa, *Samuel Rawet – Depoimento a Flávio Moreira da Costa*, "Correio da Manhã", nr 34, 18 czerwca 1972, s. 16–17.



Akt urodzenia
Samuela Urysa Raweta



Sura Rawet z dziećmi
– zdjęcie z paszportu



Paszport Sury Rawet





Paszport Sury Rawet





Wiza brazylijska w paszporcie Sury Rawet

którego żoną była Sura, lat 31, z domu Bokser. Akt był potwierdzony obecnością świadków – Zelika Kenigsberga i Berka Freuhla[17].

Charakteryzując swoją rodzinę, Samuel Rawet mówił, że byli ubodzy, w Klimontowie zajmowali się głównie handlem i to bieda była główną przyczyną ich emigracji do Brazylii. Pierwsze kroki, jakie rodzina poczyniła, by włączyć się w nurt tego historycznego zjawiska, sięgają 1933 roku. Z Polski wyjechał wówczas ojciec, Szapsa Rawet. Samuel miał wtedy cztery lata.

Trzy lata później, w roku 1936, kiedy Rawet już miał siedem lat, ich ojciec sprowadził z Klimontowa do Brazylii całą rodzinę – Samuela, matkę Surę Rawet (ur. 1898) i rodzeństwo, czyli jego siostrę Mindlę (ur. 1931) i brata Charriela (ur. 1926). Wynika to z polskiego paszportu matki Raweta.

Matka z trójką dzieci otrzymała od brazylijskiego konsulatu wizę do wyjazdu w dniu 23 czerwca 1936 roku. Wyjazd ten został potwierdzony pieczęcią Urzędu Celnego Gdynia-Port 1 lipca 1936 roku. Do Brazylii rodzina dotarła 20 lipca 1936 roku.

Dokument i zdjęcia przekazane mi z archiwum rodzinnego należały do siostry Raweta – Mindli, która w Brazylii wyszła za mąż za Dawida Apelbauma w Rio de Janeiro i tam była znana jako Clara Rawet Apelbaum. Z jej relacji wynika, że rodzina Raweta odbyła podróż na statku „Pułaski".

Samuel Rawet w Brazylii

Samuela Raweta można zaliczyć do reprezentantów wielkiej fali imigracyjnej Żydów rosyjskich, polskich i niemieckich, którzy między 1920 i 1940 rokiem przybyli do Brazylii.

Klimontowska rodzina dotarła do Rio de Janeiro, do miasta otoczonego fawelami. Pierwsze miesiące pobytu w Brazylii utkwiły Rawetowi bardzo mocno w pamięci. Samuel wspominał o placu Mauá, a także o tym, że ojciec miał już wynajęty dom w peryferyjnej dzielnicy Leopoldina, gdzie mieszkali też wujkowie. Na podstawie tych wspomnień można stwierdzić, że nie tylko bliska rodzina Szapsy wyjechała do Brazylii, ale też i jego dalsi krewni. Później rodzina Rawetów przenosiła się kolejno do dzielnic: Ramos, Olaria i Bom Sucesso. I tak przez 15 lat zamieszkiwali na przedmieściach Rio. Były to trudne czasy, chociaż ojciec pracował jako sprzedawca. W tych

17 Akta urodzeń, śmierci i zaślubin Klimontowskiego Bożniczego Okręgu, 1929, nr 37.

dzielnicach mieszkańców łączyły wspólne problemy z biedą i szerzącą się przestępczością.

W roku 1936 Samuel Rawet podjął naukę w Colégio Santa Teresa, a liceum ukończył w dzielnicy São Cristovão.

Narodziny inżyniera i pisarza

Rawet: inżynier i budowniczy

W roku 1949 Samuel Rawet dostał się na studia w dawnej Escola Nacional de Engenharia, znanej politechnice, dzisiejszej Escola Politécnica da Universidade Federal do Rio de Janeiro, gdzie kształcono wielu słynnych brazylijskich inżynierów. Tam ukończył studia w 1953 roku i został inżynierem, w którym to zawodzie pracował z wielkim zapałem i entuzjazmem. W tym czasie Juscelino Kubitschek został prezydentem kraju, a głównym zadaniem jego rządów stało się przesunięcie centrum kraju z wybrzeża w głąb brazylijskiego interioru. Zapadła polityczna decyzja o budowie od podstaw nowej stolicy kraju – Brasílii[18]. Ekipę inżynierów odpowiedzialnych za budowę nowej stolicy tworzyło biuro znane jako NOVACAP.



Companhia Urbanizadora da Nova Capital do Brasil, NOVACAP, Brasília

18 B. Ferreira Nunes, *Brasília – a fantasia corporificada*, Brasília: „Paralelo", 2004. M. de Oliveira, *Brasília. O mito na trajetória da nação*, Brasília: „Paralelo", 2005.



Kongres Narodowy, Brasília



Katedra Matki Bożej z Aparecidy, Brasília



Wnętrze katedry Matki Bożej z Aparecidy, Brasília

W skład biura wchodził m.in. Samuel Rawet. Przy budowie Brasílii współpracował, obok wybitnego architekta brazylijskiego pochodzenia żydowskiego, Oskara Niemeyera, także z innymi, niemniej sławnymi, jak Joaquim Cardoso i Lúcio Costa.

Inteligentny i utalentowany Samuel Rawet szybko zdobył uznanie i zrobił karierę jako jeden z ważniejszych inżynierów zatrudnionych przy budowie nowego miasta. Powierzono mu obliczenia konstrukcyjne sztandarowych budynków nowej brazylijskiej stolicy.

Przykładem jego prac są budynki żelbetonowe, m.in. gmach Kongresu Narodowego, pałac Itamaraty i katedra pw. Matki Bożej z Aparecidy. Obliczeń do ich budowy dokonał właśnie klimontowianin Samuel Rawet.

W związku z trudną i odpowiedzialną pracą przy budowie ważnych budynków nowej stolicy kraju w roku 1962 Rawet przyniósł się z Rio do Brasílii. Nieco wcześniej, czyli w latach 1957–1960, uczestniczył przy realizacji innego projektu Niemeyera – budowie pomnika ku czci brazylijskich żołnierzy poległych w II wojnie światowej (O Monumento Nacional aos Mortos da Segunda Guerra Mundial) w Rio de Janeiro.

Utrzymany w nowoczesnym stylu pomnik stoi w parku Aterro do Flamengo. Cały kompleks wokół pomnika wraz z pięknym ogrodzeniem według projektu Burle'a Marxa zajmuje powierzchnię 6850 m^2. Pomnik – uważany za jeden z najbardziej imponujących monumentów na świecie – jest podziwiany przez turystów i kolejne pokolenia Brazylijczyków.



O Monumento Nacional aos Mortos da Segunda Guerra Mundial, Rio de Janeiro

Jako inżynier Samuel Rawet odbył podróż do Europy. W 1964 roku wraz z Niemeyerem pojechał do Izraela, gdzie uczestniczył w tworzeniu projektu Uniwersytetu w Haifie. W 1974 roku wrócił na stałe do Brasílii. W środowisku brazylijskim cieszył się opinią osoby kompetentnej, solidnej, a przede wszystkim nowoczesnej.

Samuel Rawet – pisarz

Przegląd twórczości literackiej

Dzieląc codzienność pomiędzy rachunki i literaturę, Rawet nie był pewny swojego powołania ani jako literat, ani jako inżynier. Jak sam mówił, bardzo szybko zaczął działać w obu tych sferach:

> Tak naprawdę pisać zacząłem w czasie studiów. Nie udzielałem się politycznie, zawsze nieco zagubiony, czasami niezbyt zorganizowany, niezbyt racjonalny, a tym samym, co dziś mnie bardzo martwi, zawsze samotny jak palec. Już wtedy musiałem zmierzyć się z odwiecznym problemem – rozerwaniem pomiędzy powołaniem literackim a karierą zawodową. Moje studia były dość niezorganizowane. W ich trakcie zdecydowałem się rozpocząć praktykę inżynierską, co przysporzyło mi jeszcze więcej problemów. Zaczynałem więc jako praktykant, na trzecim roku. Ale jednocześnie pisałem, i to pisałem dużo: pamiętnik, opowiadania – praktycznie cała moja pierwsza książka powstała w czasie studiów[19].

Samuel Rawet w Rio de Janeiro eksperymentuje z teatrem, esejami, recenzjami teatralnymi, artykułami prasowymi i opowiadaniami. Początkowo zdobywał uznanie w środowisku teatralnym, najpierw jako krytyk, a niedługo potem także jako autor sztuk teatralnych. Osoby, z którymi wówczas się stykał, w późniejszych dekadach stały się jednymi z najbardziej znanych artystów brazylijskich. Oto, na co zwraca uwagę Danilo Gomes:

> Pisarz przyłączył się do grupy literackiej Café de Manhã, stworzonej przez Dinah Silveirę de Queirós, wspólnie z m.in. Fausto Cunhą, Renardo Perezem, Natanielem Cantasem, Fábio Lucasem, Ruiem Mourão, Terezinhą Éboli i innymi. Kariera Samuela Raweta jako dramaturga jest co najmniej ciekawa. Już w młodości teatr był mu bliski. Jako uczeń Colégio Santa Teresa przyjaźnił się z Augusto Boalem. Namiętnie uczęszczał do teatru Phoenix, gdzie miał możliwość oglądać na scenie takie aktorki, jak Bibi Ferreirę, Henriette Morineau, Marię Dela Costa i Itálię Faustę. Z zaciekawieniem obserwował rosnącą sławę

19 W rozmowie z Flávio Moreirą da Costą, opublikowanej pt. *Samuel Rawet um grande desconhecido* (Samuel Rawet – wielki nieznany) w 1977, w nieistniejącym już czasopiśmie „Escrita".

Ziembińskiego, będącego wówczas reżyserem w Teatro Brasileiro de Comédia w São Paulo. Rawet zadebiutował jako dramaturg-amator jednoaktówką *A volta*, wystawioną w Vitórii, w ramach uroczystości upamiętniających 400-lecie istnienia miasta. Jego pierwsza profesjonalna sztuka, zatytułowana *Os amantes*, a oparta na opowiadaniu Dinah Silveiry de Queiroz, została wystawiona w 1957, w Teatro Municipal, przez grupę Nicetty Bruno i Paulo Goularta. Następnie napisał sztukę *A noite que volta*, która kilka lat później została przez Uduvaldo Viannę Filho zaadaptowana na potrzeby programu telewizyjnego Bibi Ferreiry i wyświetlona w São Paulo oraz Rio de Janeiro. Autorstwa Raweta jest także *Miriam*, oparta na powieści Gertrud von Le Fort *Papież z ghetta. Legenda rodu Pier Leonich*, której nie wystawiano, oraz *A farsa da pesca do pirarucu e da caçada do jacu*, wysublimowana parodia rewii, zablokowana przez cenzurę[20].



Okładka książki *Contos do Imigrante*

Samuel Rawet wszedł w życie kulturalne Brazylii w otoczeniu ikon brazylijskiego teatru. Zadebiutował jako autor opowiadań, drukowanych początkowo w dziennikach i krajowych pismach literackich, publikując w 1949 roku w piśmie „Cigarra", wydawanym przez Herberto Sallesa, a także w dziennikach „Diário de Notícias" i „Correio da Manhã". Swój pierwszy zbiór opowiadań, *Contos do Imigrante*, opublikowany przez wydawnictwo José Olímpio, wydał w 1956 roku.

Pomimo oddania ciężkiej pracy inżyniera Rawet po siedmioletniej przerwie zaskakuje nowym zbiorem opowiadań zatytułowanym *Diálogo*. To dowód na to, że mimo iż był z powołania inżynierem, nie zrezygnował jednak z pisania. Świadczy o tym także fakt, iż mieszkając już

20 D. Gomes, *Na toca de Samuel Rawet, o solitário caminhante do mundo*, [w:] *Escritores brasileiros ao vivo*, Belo Horizonte: Comunicação, 1979, s. 160–161 (tłumaczenie własne).

w Brasílii, 13 marca 1965 roku wstąpił do Krajowego Stowarzyszenia Pisarzy (Associação Nacional de Escritores, ANE), utworzonego przez krytyka Almeidę Fischera 21 kwietnia 1963 roku. Aktywność Raweta w Stowarzyszeniu uwidoczniła się głównie poprzez jego wkład w antologię autorów opowiadań z Brasílii (*Antologia Contistas de Brasília*). W czasie pobytu w nowej stolicy powstaje najwięcej utworów pisarza. Spośród zbiorów opowiadań wymienić tu można tytuły: *Contos do Imigrante*, 1956; *Diálogo*, 1963, i w końcu *Os Sete Sonhos*, 1967, drugie wydanie w 1971 – zbiór, który przyniósł mu uznanie i Nagrodę im. Guimarãesa Rosy, przyznawaną przez Fundação Educacional do Paraná. Kolejne zbiory to *O Terreno de uma Polegada Quadrada*, 1969, oraz *Que os Mortos enterrem seus Mortos*, 1981. Jego publikacje eseistyczne obejmują takie tytuły, jak: *Teatro no Modernismo (Oswald de Andrade)*, 1954; *Consciência e Valor*, 1970; *Homossexualismo: Sexualidade e Valor*, 1970; *Devaneios de um solitário aprendiz da ironia*, 1970; *Alienação e Realidade*, 1970; *Eu-Tu-Ele*, pierwotnie w 1971, a wydanie poprawione *Eu-tu-ele: análise eidética* w 1972; *Angústia e Conhecimento: ética e valor*, 1978. Dodać do tego należy dwie nowele: *Abama*, 1964, oraz *Viagens de Ahasverus à Terra Alheia em Busca de um Passado que não Existe porque Futuro, e de um Futuro que já passou porque Sonhado*, 1970. Teksty Raweta łącznie obejmują ponad 20 antologii, które zostały wydane tak w Brazylii, jak i poza nią.

Oddalenie od osi Rio – São Paulo, uznawanej wówczas za centrum kulturowe Brazylii, czyli, innymi słowy, pozorne odizolowanie geograficzne pisarza, nie sprawiło, by Rawet pozostał niezauważony przez krytyków i intelektualistów tego okresu. Często uczestniczył w spotkaniach, udzielał wywiadów i włączał się do dyskusji literackich poprzez swoje wypowiedzi i publikację artykułów.

Wpływ Samuela Raweta na współczesne opowiadania

Narodziny krótkiej formy narracyjnej w Brazylii związane są z wykształceniem się w społeczeństwie brazylijskim publiczności czytelniczej. W wieku XIX główne brazylijskie dzienniki, naśladując francuską modę, publikowały przekłady opowiadań obcojęzycznych, przede wszystkim francuskich i angielskich. Sprzyjało to wyrabianiu nawyków i upodobań czytelniczych na ziemiach, na których ludność piśmienna należała wszakże do mniejszości. W niedługim czasie wyłoniła się grupa autorów brazylijskich,

którzy w prasie zaczęli zamieszczać swoje własne utwory. Pierwsza krótka narracja pojawiła się drukiem w 1841 roku. Twórczość pionierów brazylijskiego opowiadania zaistniała w języku pisanym dzięki obecności prasy, a główną rolę w powstaniu gatunku przypisuje się Machado de Assis, który, począwszy od roku 1860 napisał i opublikował na łamach gazet ponad 200 opowiadań. Uwzględniając gusta dominujące w swojej epoce, szczególnie dbał o kwestie techniki narracyjnej, stylu i tematyki. Z wrażliwością, poetycką wyobraźnią i perfekcją nadał ostateczny szlif linearnej strukturze opowiadania, ustanawiając tym samym cechy charakterystyczne dla gatunku, które obowiązywać miały przez praktycznie całe stulecie. Stąd też tradycyjna forma opowiadania obecna w literaturze brazylijskiej nieodmiennie przywołuje styl machadiański.

Kiedy, poczynając od okresu kolonialnego, zastanawiamy się nad procesem formowania się Brazylii i brazylijskiego społeczeństwa, nasze myśli kierują się ku rzeczywistości wiejskiej. Nawet pojawienie się miast i ich rozwój dokonały się na bazie gospodarki rolnej, nic zatem dziwnego, że świat brazylijskiego interioru znalazł swe odbicie w narodowej literaturze i co za tym idzie – w tradycyjnej formie opowiadania. Prasa, niezaprzeczalnie nosząca piętno rzeczywistości miejskiej, miała swoich odbiorców wśród wykształconej elity społeczeństwa, która, choć żyła w mieście, utrzymywała się z eksploatacji ziemi. Pisarze więc, kierowani m.in. troską o narodowy charakter twórczości artystycznej, obrali za scenerię swoich literackich utworów Brazylię pozamiejską. Dotyczyło to również krótkiej formy narracyjnej.

Taki stan rzeczy przetrwał aż do czasów Samuela Raweta. Kiedy w 1956 roku Rawet opublikował *Opowiadania imigranta*, książka ta zapoczątkowała prawdziwą rewolucję i głębokie przemiany w gatunku krótkiej narracji, przyczyniając się tym samym do powstania tzw. współczesnego opowiadania brazylijskiego.

Rewolucyjny charakter twórczości Samuela Raweta nie wiązał się jednak ze zdeklarowanym buntem wobec tradycyjnego opowiadania, lecz z pozbawieniem czytelnika jego starej, wygodnej pozycji. Niedochowująca wierności starym wzorcom proza Raweta nie znalazła zrozumienia wśród czytelników wychowanych na dziełach Machado de Assis i nawykłych do ich sztywnej formy – stała się wyznacznikiem nadchodzących nowych czasów, które miały zachwiać czytelnikiem, zmuszając go do podążania za nowatorską narracją Raweta. Pisarz nie tylko ucieka od formalnej konstruk-

cji fabuły literackiej, ale też odrywa rzeczywistość fikcjonalną od dawnego świata interioru. Zwraca się ku miastu i ku problemom człowieka, jego mieszkańca. Pozwala postaciom i narratorom swoich opowiadań pogrążać się w introspekcjach, w zakamarkach pamięci, w autoanalizie i dialogu z otaczającym światem.

Począwszy od Samuela Raweta opowiadanie jako gatunek literacki przestaje służyć zaledwie opowiedzeniu historii, a staje się raczej punktem wyjścia do luźnych refleksji. Otwiera to przed literaturą cały wachlarz nowych możliwości, sprzyja wolności twórczej i artystycznym eksperymentom. Opowiadania rodzą się z wewnętrznych niepokojów autora, pozwalając mu zamanifestować swoje indywidualne jestestwo, co stanie się jednym z aspektów definiujących współczesną krótką formę narracyjną, i co doprowadzi w latach 60. do prawdziwej eksplozji pisarzy oddanych temu właśnie gatunkowi. Zjawisko to znane jest dziś pod nazwą boomu brazylijskiego opowiadania. Staje się jasne, że od tego momentu studia nad gatunkiem literackim muszą się oprzeć na nowych kryteriach; nie istnieje już bowiem jeden obowiązujący model ani jedna dominująca tendencja, lecz jest ich wiele. I w ten sposób mówić możemy o opowiadaniu psychologicznym, nastrojowo-klimatycznym, społeczno-dokumentalnym, obyczajowym, o tematyce wiejskiej i o opowiadaniu alegorycznym.

Samuela Raweta należałoby uznać za reprezentanta opowiadania psychologicznego ze względu na to, że w jego utworach odnajdujemy postacie skonfliktowane wewnętrznie, przeżywające kryzys tożsamości, owładnięte strachem, smutkiem, samotnością, skazane na niezrozumienie, niemożność komunikacji z innymi, nieumiejętność odnalezienia się w swojej rzeczywistości i bolesne wyobcowane. Przykładowo w opowiadaniu *Guinguinho* wewnętrzny konflikt chłopca jest efektem trudności z przystosowaniem się do środowiska szkolnego, którego reguły życia w żaden sposób nie harmonizują z tymi, które wiążą się z pochodzeniem bohatera. Trudności z czytaniem spowodowane są obcością języka, otoczenia, ludzi.

Znaczenie Raweta polega na tym, że daje on początek nowemu pokoleniu brazylijskich autorów opowiadań. Od Raweta człowiek i życie wielkiego miasta znajdują swe miejsce w opowiadaniach, a pisarze skupiają się na tej rzeczywistości. Twórczość Samuela Raweta, pierwszego literackiego piewcy (i krytyka zarazem) „doświadczenia nowoczesności", jest doświadczeniem *par excellence* wielkomiejskim. Szok miejskiej wieloznaczności, chaosu przestrzennego i symbolicznego jawi się jako wielkie wyzwanie dla

człowieka. Jego opowiadania traktowane są przez krytykę jako narzędzie służące analizie miejskiego uniwersum.

Samuel Rawet nie szukał sukcesów w brazylijskim środowisku prasowym i wydawniczym i nie pisał pod publiczność. Jak sam podkreślał, pisał dla wewnętrznego uspokojenia. Nie ułatwiło mu to znalezienia wydawcy, stąd większość jego utworów ukazała się jego własnym nakładem. Krytyka jednak, pomimo iż miała trudności ze zrozumieniem jego dzieł, zaczęła się nimi interesować i starała się je oceniać. Jego literatura intrygowała, prowokowała i niepokoiła. Ze względu na charakter bohaterów i tematykę krytyka określała go jako pisarza intymności, autora utworów psychologicznych.

Samuel Rawet został uznany przez krytykę za jednego z twórców nowoczesnej literatury brazylijskiej i odnowiciela brazylijskiego opowiadania. Jako pierwszy w Brazylii wprowadził strumień świadomości, zrywając z tradycyjną strukturą narracji. W jego opowiadaniach autonomia i życie wewnętrzne bohaterów są ważniejsze niż ich historia. Dlatego rok jego debiutu – a więc 1956, kiedy ukazały się *Opowiadania imigranta* – jest szczególnie ważny, ponieważ był to również debiut literatury żydowskiej w Brazylii. Bohaterowie opowiadań Raweta borykają się przeważnie z problemami samotności, wyobcowania, nieumiejętności przystosowania do otaczającej ich rzeczywistości, kryzysami tożsamości i przez to często należą do społecznego marginesu. Kiedy bohater Raweta, w pewnej sytuacji lub scenie, staje w obliczu drugiego, pojawia się w nim konflikt. Konflikt ten rozgrywa się w jego wnętrzu i sprawia, że bohater sam siebie sprowadza na margines, ponieważ sam czuje się obcy wobec innych; czuje się wyobcowany, gdyż nie ma na tyle wewnętrznej siły, aby się zwierzyć i przekroczyć próg samotności. Można zatem powiedzieć, że bohaterowie Raweta przeżywają cierpienie z powodu swego wyobcowania. Tym sposobem można odkryć świat obcokrajowca, a w tym żydowskiego imigranta. Co prawda Rawet nie używa słowa „Żyd", jednak swoją tożsamość etniczną odnajduje w fakcie, że wybiera imiona żydowskie dla swoich bohaterów, wspomina zwyczaje, a także obrzędy żydowskie. Pozostawia tematykę imigracyjną za sobą, w pierwszej książce, a praktycznie w pierwszych opowiadaniach. Nie można zatem wpisać jego twórczości jedynie w nurt literatury żydowskiej. Ograniczenie analizy jego twórczości tylko do tej perspektywy umniejszyłoby wielkość jego sztuki. Rzeczywista wartość jego dzieł tkwi w ich odniesieniu do współczesnej rzeczywistości miejskiej i uwikłaniu człowieka w jej codzienność. Sam Rawet tak pisze o tym, jak dany temat może zainspirować powstanie utworu o charakterze miejskim:

> Nie wydaje mi się, żeby atmosfera Brasílii, naznaczonej samotnością, miała jakiekolwiek odzwierciedlenie w tym, co piszę. Zawsze jest jakiś nocny zaułek, zawsze jakaś droga do baru, zawsze jakaś prostytutka i pederasta, mężczyzna i kobieta, zawsze jest przerwa między dwiema miłościami, zawsze jest jakaś przegrana w zwycięstwie...[21]

Otwiera to cały wachlarz możliwości, które Rawet wykorzystuje. Spośród nich warto zwrócić uwagę na takie, jak różnorodność kulturowa, zagadnienia etniczne, codzienność, kwestie seksualne, jak chociażby homoseksualizm, wykluczenie, sny, szaleństwo.

Z wywiadu możemy wywnioskować, że twórczość Raweta z czasów, gdy mieszkał w Brasílii, nie jest umiejscowiona w tej konkretnej przestrzeni. Czytelnik nie powinien szukać w twórczości Samuela Raweta opisu Brasílii. Wychodząc od postaci imigrantów, pisarz rozwija tematykę miejską, odkrywa typy z miejskiego marginesu, z którymi moglibyśmy się spotkać w jakimkolwiek mieście.

Samuel Rawet zerwał z tradycją i daje początek nowemu pokoleniu brazylijskich autorów opowiadań, wśród których znajdują się m.in.: Clarice Lispector, Rubem Fonseca, Otto Lara Resende, Dalton Trevisan, Ivan Ângelo, Fernando Sabino, Lygia Fagundes Telles, Luiz Vilela, Edla Van Steen, Caio Fernando Abreu, Ignácio de Loyola Brandão, João Silvério Trevisan, Victor Giudice, Moacyr Scliar, João Gilberto Noll, którzy w swojej twórczości stawiają pytania o wartość miłości, istnienia, sens uczuć, seksualną tożsamość czy konsumpcyjny styl życia klasy średniej. Ta różnorodność tematów, stylów i nurtów wśród twórców nowego pokolenia opowiadania brazylijskiego jest poniekąd gwarantem dojrzałości i uniwersalności literatury brazylijskiej, która jednak nie traci spójności wiążącej się z charakterystyczną cechą współczesnego społeczeństwa brazylijskiego – hybrydyzmem. Opowiadanie zdaje się być w tym wypadku wyrazem owej sztuki przeżywania własnej wielokulturowości.

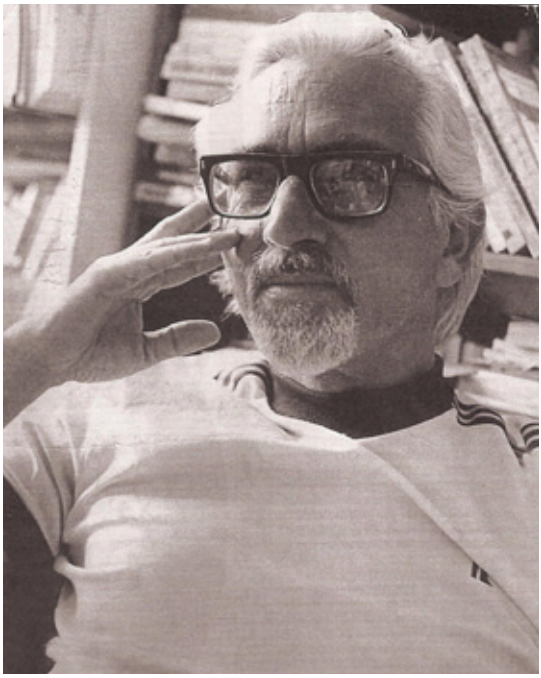
Twórczość eseistyczną Rawet zapoczątkował w 1954 roku tekstem *Teatro no Modernismo (Oswald de Andrade)*. Później powrócił do niej esejem *Devaneios de um solitário aprendiz da ironia*, opublikowanym w 1970 roku, podobnie jak trzy inne tytuły: *Consciência e Valor*, następnie *Homossexualismo, Sexualidade e Valor* oraz *Alienação e Realidade*. Dwa lata później, w 1972 roku, wychodzi *Eu-Tu-Êle: análise eidética*, i wreszcie, w 1978 roku, *Angústia*

21 D. Gomes, *Na toca de Samuel Rawet...*, *op. cit.*, s. 159–168 (tłumaczenie własne).

e Conhecimento. W swoim szczegółowym studium M. L. Verdi zauważa, że w esejach Raweta „fundamentalne zagadnienia to rasa i wygnanie: poza rodzinę, geograficzne czy metafizyczne, które to, wszystkie na równi, są podstawowymi tematami, poruszanymi w jego twórczości”[22].

Lektura esejów Raweta pozwala stwierdzić, że oprócz formułowania refleksji nad światem, społeczeństwem i teoriami naukowymi korzysta on także z tej formy, by ćwiczyć swój umysł w poszukiwaniu wiedzy o samym sobie.

Poza samodzielnymi publikacjami utwory Samuela Raweta ukazywały się także w czasopismach i zostały włączone do ponad 20 antologii, wydanych zarówno w Brazylii, jak i poza jej granicami. Jego opowiadania były tłumaczone i wydawane w takich krajach, jak Niemcy, Stany Zjednoczone, Anglia, Włochy, Japonia, Polska i Wenezuela. Dziś jego twórczość jest przedmiotem coraz większej liczby studiów i rosnącego zainteresowania na całym świecie, w tym także w Polsce.



Samuel Rawet zmarł 25 sierpnia 1984 roku. Pochowany został na cmentarzu Campo da Esperança w Brasílii. We wrześniu 1989 roku jego doczesne szczątki przeniesione zostały po ekshumacji na cmentarz Comando Israelita w Rio de Janeiro.

Wszystkie fotografie i dokumenty pochodzą ze zbiorów prywatnych Autorki.

22 M. L. Ferreira Verdi, praca magisterska *Obsessões temáticas: Uma leitura da obra de Samuel Rawet*, obroniona na Universidade de Brasília w 1989 (tłumaczenie własne).

SUMMARY

SAMUEL URYS RAWET: THE BRAZILIAN-HEARTED WRITER AND ENGINEER FROM POLISH VILLAGE OF KLIMONTÓW

There are several fields that establish relations between nations, for example, science or arts. History, language and literature are paths leading to internationalization, conductors of dialogues between peoples. The centenary of Polish-Brazilian relations inspires us to take a look at people who attempted to make these relations closer and the results of their actions. It appears essential to expose the relevant contribution of the writer Samuel Rawet. His childhood was marked by the family's decision to emigrate from Poland, as they left the town, "almost village," of Klimontów. In Brazil, in Rio de Janeiro, Rawet graduated in engineering and showed his literary talent. As an engineer, he participated in the construction of Brasília – the modern capital of Brasil. As a writer, he became the father of contemporary Brazilian short story.

Keywords: Samuel Rawet, Samuel Urys Rawet, Brazilian literature, Brazilian writers, Brazilian short story, Polish diaspora in Brazil, Klimontów, Polish Brazilians, history of Brasília

III.2

Kontakty gospodarcze

—

III.2

Contatos econômicos

Polsko-brazylijskie kontakty biznesowe – zarys problematyki[1]

Wojciech Baczyński
Dyrektor Generalny Polsko-Portugalskiej Izby Gospodarczej

Krótkie i uproszczone omówienie relacji biznesowych między Polską a Brazylią wymaga rozdzielenia ostatnich 50 lat bilateralnej współpracy handlowo-inwestycyjnej na co najmniej dwa etapy: współpracy przed 1989 rokiem i po 1989 roku. Jednocześnie, w ramach podjęcia subiektywnej próby wytyczenia możliwych kierunków kształtowania relacji handlowych na przyszłość, należy brać pod uwagę obecne bardzo dynamiczne zmiany i ograniczenia w uwarunkowaniach światowego zglobalizowanego handlu, w tym możliwe przełomowe zmiany traktatowe na linii Unia Europejska – Mercosur, konkurencję zewnętrzną oraz zaangażowanie promocyjne ze strony wyspecjalizowanych krajowych agend rządowych i instytucji otoczenia biznesu.

***

Polska i Brazylia to rynki geograficznie bardzo odległe, których poziom naturalnej współpracy w zakresie handlu zagranicznego będzie zawsze wypadkową ich komplementarności rozumianej jako wytwarzane dobra i usługi. Tak było już pod koniec lat 20. XX wieku, w okresie pierwszych kontaktów handlowych między obydwoma krajami. Polski eksport do Bra-

1 Artykuł został opracowany z uwzględnieniem przede wszystkim okresu od lat 70. XX w. do dziś, na podstawie dostępnych – często szczątkowych – informacji i danych, jak również wspomnień własnych i wybranych osób pracujących na odcinku obsługi i promocji handlu zagranicznego między Polską i Brazylią w okresie ostatnich 40 lat. Niniejszym wszystkim tym osobom dziękuję za pomoc i zaangażowanie.

zylii obejmował przede wszystkim brakujące w Brazylii węgiel, cement, wyroby stalowe i cynk. Z kolei z Brazylii importowaliśmy potrzebne nam kawę, kakao, tytoń, bawełnę, niegarbowane skóry bydlęce i rudę żelaza. W tym okresie zawarto m.in. porozumienie o taryfach celnych, podpisane 22 sierpnia 1929 roku, które weszło w życie 4 marca 1932.

Do pewnego stopnia na miarowe zwiększanie obrotów handlowych mogą jednak wpłynąć także stosunki polityczne, jak również profil i motywacje znaczących graczy na arenie biznesowej po obu stronach oceanu. Tak się stało w okresie powojennym, w latach 60. XX wieku, gdy Brazylia, poszukująca w ramach swojej strategii rozwoju rynków zbytu dla własnych towarów, zawarła szereg umów i porozumień z PRL, co z kolei wpisywało się w polską strategię odbudowy relacji handlowych z Zachodem i krajami pozaeuropejskimi oraz monopolizacji eksportu towarów z Polski przez tzw. Centrale Handlu Zagranicznego (CHZ).

Wspomniane umowy między Polską a Brazylią ustanawiały clearingowy charakter rozliczeń, zakładający równowagę wzajemnych dostaw bez angażowania środków dewizowych. Eksporterzy po obu stronach otrzymywali płatności bezpośrednio od obsługujących clearing banków – Banku Handlowego po stronie polskiej i Banco do Brasil po stronie brazylijskiej. Z punktu widzenia przedsiębiorstw było to elementem zachęcającym i gwarantującym bezpieczeństwo transakcji i ich sytuacji gotówkowej. Oba kraje śniły zatem o własnej potędze handlowej i dzięki stosunkom politycznym znalazły sposób na zwiększenie komplementarności w swoich relacjach handlowych. W ślad za tym po obu stronach pojawili się znaczący gracze biznesowi do jej obsługi.

***

Współpraca handlowa sformatowana na tych zasadach, w pierwszym etapie – rozumianym jako okres od lat 60. aż do 1989 roku – osiąga swój szczyt w latach 70. i aż do roku 1981, gdy obroty w handlu bilateralnym przekraczały 600 mln USD rocznie. W tym samym okresie polskie obroty z Argentyną dochodziły do 100 mln USD, brazylijskie z Hiszpanią były porównywalne do naszych z Brazylią, brazylijskie z Portugalią były znacząco niższe od naszych, a obroty Brazylii z Francją nie przekraczały 1,7 mld USD. W tamtym czasie Polska eksportowała przed wszystkim węgiel, nawozy i chemikalia, siarkę oraz wyroby przemysłu stoczniowego (statki). Importowała brazylijskie płody i surowce, jak kawa, śruta sojowa, bawełna, kakao, rudy żelaza, magnezyt.

Brazylia była wówczas największym eksporterem kawy do Polski, z udziałem dochodzącym do 80% ogółu dostaw, osiągającym poziom 25–30 tys. ton kawy zielonej (arabica niemyta) i rozpuszczalnej rocznie. Kluczowym importerem kawy była CHZ Agros, a kawa była prażona w Polsce w miejscowych zakładach. Sytuacja zaczęła zmieniać się po roku 1982, gdy handel kawą został wyjęty z obrotu clearingowego, a Polska zaczęła kupować w Brazylii mniejsze ilości już za dewizy, jednocześnie dywersyfikując ogólne kierunki zaopatrzenia, w tym od traderów z Europy Zachodniej. Dla porównania, obecnie Polska importuje około 100 tys. ton kawy rocznie, a udział Brazylii sytuuje się poniżej 50%. Agros zajmował się także importem kakao. Kluczowym importerem śruty sojowej i produktów sojowych był Rolimpex, z dostawami odbieranymi w porcie Paranaguá przez polskie statki. W eksporcie Rolimpex dostarczał do Brazylii m.in. sadzeniaki ziemniaka. Dostawy węgla do Brazylii obsługiwane były przez Węglokoks, równoważone zakupem rudy żelaza. Ze strony brazylijskiej głównymi odbiorcami polskich towarów były duże przedsiębiorstwa państwowe i prywatne, które potrzebowały polskich towarów do realizacji swojej strategii rozwojowo-logistycznej: Vale do Rio Doce, CSN, Ferronorte oraz praktycznie cały brazylijski przemysł nawozowy i dystrybucji produktów chemicznych.

Należy wspomnieć – i tu chciałbym wrócić do zasugerowanej na początku niniejszego artykułu roli profilu i motywacji znaczących graczy na arenie biznesowej po obu stronach – że bardzo istotną rolę aktywizacyjną w stosunkach handlowych po stronie brazylijskiej pełniła w ostatnim 40-leciu firma tradingowa Comexport (dziś największy trading w Brazylii z obrotami rzędu 2 mld USD). Założona w São Paulo na początku lat 70. i prowadzona osobiście aż do 2004 roku przez polsko-żydowskiego emigranta Artura Goldlusta, oparła swój początkowy rozwój na handlu z Polską i innymi krajami Bloku Wschodniego oraz Stanami Zjednoczonymi i Chinami w zakresie produktów i półproduktów objętych kontyngentami. W tym czasie firma Comexport była odpowiedzialna za operacje handlowe z Polską w obszarze tekstyliów i bawełny (eksport na linii z Textilimpexem), później także masowo nawozów i chemikaliów (import i eksport we współpracy z Ciechem), węgla, koksu, siarki oraz rudy żelaza (import), funkcjonując jako operator finansowy oraz logistyczny. Należy zaznaczyć, że początkowo chodziło głównie o operacje eksportowe do Polski, a z upływem czasu i pod naciskiem polskiego rządu, także importowe do Brazylii. Trzeba podkreślić rolę Comexport w promocji, zbudowaniu pozycji i znaczącego udziału rynkowego w Brazylii w latach 80.

i 90. m.in. polskiej siarki (sięgającego w pewnym momencie ponad 40% *via* Grzybów, Siarkopol), nawozów (np. siarczan amonu, polimery dwutlenek tytanu, mocznik we współpracy z Ciechem, Azotami i Anwilem) i wyrobów stalowych (w tym profile stalowe dla sektora budowlanego i szyny kolejowe dla organizacji systemu przewozów towarowych we współpracy z Hutą Katowice, wtedy jeszcze konkurując m.in. z grupą Mittal Steel). W okresie lat 80., 90. i początku obecnego stulecia Comexport posiadał swój oddział w Warszawie.

***

Przy okazji kwestii clearingu warto przyjrzeć się, jak w okresie lat 70. do 90. wyglądała struktura polskich placówek handlowych w Brazylii oraz podział zadań ich pracowników w ramach misji obsługi handlu zagranicznego. Do końca 1973 roku polskie biuro handlowe było częścią Ambasady RP w Rio de Janeiro. Z tą data Ambasada RP została przeniesiona do Brasílii, zgodnie z dekretem rządu brazylijskiego o obowiązku przeniesienia misji i przedstawicielstw dyplomatycznych do końca 1973 z Rio de Janeiro do Brasílii. W praktyce w brazylijskim MSZ było w Brasílii akredytowanych dwóch pracowników dyplomatycznych: radca handlowy, który na stałe pracował w Rio de Janeiro, oraz *attaché* handlowy, który pracował w biurze ekonomicznym ambasady Polski w Brasílii. Po przeniesieniu ambasady RP z Rio de Janeiro do Brasílii Biuro Handlowe w Rio de Janeiro oficjalnie straciło swój uprzywilejowany status placówki dyplomatycznej, a jego ponowne umocowanie w brazylijskim systemie prawnym nastąpiło dopiero w 1980 roku.

W biurach handlowych pracowali zarówno pracownicy Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, jak i specjaliści branżowi kierowani bezpośrednio przez Centrale Handlu Zagranicznego. Przykładem był Agros, który w tym czasie dokonywał dużych zakupów produktów spożywczych, w tym kawy i pieprzu. W latach świetności placówka w Rio de Janeiro zatrudniała 10 polskich pracowników etatowych i ryczałtowych. Podział pracy następował według kryterium obsługi wybranych kierunków handlowych reprezentowanych przez CHZ-y, takich jak wspomniane Agros, Rolimpex, Węglokoks, Ciech, Cenzin, Centromor i inne. W perspektywie budowy kadr przedstawiciele biznesu stawali się dyplomatami, a urzędnicy zdobywali doświadczenie biznesowe; co skądinąd miało przełożenie na późniejsze ciekawe kariery na obu kierunkach.

Jednocześnie, na początku lat 80. działały już dwa inne biura handlowe: Biuro Handlowe w Porto Alegre, będące częścią Sekcji Handlowej Konsulatu Generalnego PRL w Kurytybie, utworzone m.in. w celu nadzorowania *joint venture* polskich central handlowych Textilimpex i Skórimpex z brazylijskim partnerem, oraz Biuro Handlowe w São Paulo, umocowane jako część Konsulatu Generalnego w São Paulo, ale merytorycznie podległe Rio de Janeiro. Główne działania i podział obowiązków w biurach koncentrowały się na obsłudze działalności handlowej CHZ-ów, interwencjach oraz przekazywaniu środków pieniężnych na realizację kontraktów.

Istnienie Biura Handlowego w Rio de Janeiro po przeniesieniu brazylijskich urzędów centralnych do nowej stolicy w Brasílii z każdym rokiem stawało się jednak coraz mniej celowe. To São Paulo stało się, i jest nim do tej pory, faktycznym centrum biznesowym po przeniesieniu stolicy kraju. W 1992 roku podjęto decyzję o pełnym przeniesieniu Biura Radcy Handlowego w Rio de Janeiro do São Paulo. Miało to miejsce w tym samym czasie, kiedy zapadła decyzja o likwidacji biura w Porto Alegre.

W sumie w okresie od lat 70. do 1992 roku obsługą współpracy handlowej na rynku brazylijskim zajmowało się jednocześnie nawet do 20 osób, co może dziś wydawać się ilością nadmierną, ale kontrastuje boleśnie z zerową obsadą zastaną w chwili pisania niniejszego artykułu.

***

Znaczące załamanie wysokiego wolumenu obrotów handlowych obserwowanego w latach 70. i na początku lat 80. nastąpiło bezpośrednio po stanie wojennym w Polsce. Bilans operacji clearingowych okazał się być zachwiany na niekorzyść Brazylii, co w połączeniu z dużą akcją kredytową ze strony Brazylii (m.in. umowa kredytowa z 1977 r. oraz porozumienie między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Federacyjnej Republiki Brazylii w sprawie transportu morskiego z 26 listopada 1976 r.) doprowadziło do akumulacji rażącego zadłużenia Polski, które zostało wyciągnięte na światło dzienne w momencie załamania się polskiej sytuacji płatniczej w latach 1981–1982. Dopiero umowa o 50% redukcji i restrukturyzacji polskiego zadłużenia podpisana 28 lipca 1992 roku, po negocjacjach w ramach Klubu Paryskiego, a następnie w 2001 roku wykupienie przez Polskę pozostałej części zadłużenia w Banco Central za 74% jego nominalnej wartości (2,4 mld USD) ostatecznie zakończyło kwestię polskiego zadłużenia

w Brazylii. W Brazylii ten głośny casus był popularnie nazywany casusem *polonetas.* Szeroko przetoczył się on przez debatę polityczno-gospodarczą i parlamentarną w tym kraju. Według części moich rozmówców nastąpiło to głównie z powodów konfliktów personalnych w brazylijskiej polityce wewnętrznej wytoczonych przeciw ówczesnemu ministrowi finansów Antônio Delfimowi Netto.

***

W całym okresie powojennym handel zagraniczny z Ameryką Południową, w tym Brazylią, opierał się także na rozwoju polskiej żeglugi, która w pewnym momencie zorganizowała się w dwa przedsiębiorstwa państwowe. Polskie Linie Oceaniczne (PLO) skoncentrowały się na przewozach ładunków drobnicowych, Polskiej Żegludze Morskiej (PZM) przypadły przewozy ładunków masowych.

Polskie Linie Oceaniczne obsługiwały Amerykę Południową na linii wschodniego i zachodniego wybrzeża, należąc do konferencji żeglugowej i występując w niej pod nazwą Baltamerica, wspólnie z DSR z Rostocku i armatorem radzieckim z ówczesnego Leningradu. Rosnąca liczba statków i zawinięć na wschodnim wybrzeżu Ameryki Południowej spowodowała, że PLO ustanowiło swoje przedstawicielstwo w Santos. Polscy przedstawiciele sprawowali swoje funkcje w siedzibie agenta generalnego, brazylijskiej spółki Agenave, kontrolując jego działalność akwizycyjną i finansową związaną głównie z inkasowaniem frachtów i rozliczaniem kosztów pobytu statków w portach rejonu. W latach 80. i na początku lat 90. statki PLO wychodziły z Gdyni co 2 tygodnie, zawijając do brazylijskich portów Fortaleza, Recife, Salwador, Rio de Janeiro, Santos, Rio Grande, a kończąc w Buenos Aires i z powrotem. Agencja Agenave stała się niejako agentem obu polskich firm żeglugowych i zatrudniała w ramach swojej kadry kierowniczej przedstawicieli gdyńskiego Polfrachtu, którzy nie tylko zajmowali się akwizycją ładunków, lecz również stanowili wsparcie dla przedstawicieli polskich armatorów. Niestety, agent Agenave popadł w tarapaty finansowe związane z innym rodzajem działalności i zamknął swoje biura. Zbiegło się to z likwidacją placówki PLO w 1993 roku.

Polska Żegluga Morska odnotowała skokowy wzrost przewozów z Brazylii we wspomnianym końcu lat 70., kiedy to na szczeblu rządowym podpisano kolejny kontrakt o imporcie brazylijskiej rudy żelaza do Polski.

Obsługa kontraktu przewozowego leżała w gestii PZM, którego statki zawijały do portu Tubarão w stanie Espírito Santo nawet cztery razy w miesiącu. Wtedy też PZM otworzył swoje przedstawicielstwo w mieście Vitoria, a po wygaśnięciu kontraktu rudowego przeniesiono siedzibę do biura Agenave w Rio de Janeiro. Z chwilą upadku Agenave PZM podjął decyzję o otwarciu własnej agencji w Rio de Janeiro o nazwie Polsteam Agência de Navegação. Była to w owym czasie jedyna polska firma w Brazylii zajmująca się pozyskiwaniem ładunków dla floty PZM, prowadzeniem działalności finansowej związanej z pobytami statków w portach, reprezentowaniem firmy i załóg pływających (podmiany, choroby, wypadki, zgony itp.). Sporadycznie prowadziła też działalność agencyjną na rzecz innych, zagranicznych armatorów. W 2005 roku nastąpiła reorganizacja w centrali PZM i – podobnie jak w przypadku prawie wszystkich placówek zagranicznych – doszło do zamknięcia i likwidacji spółki Polsteam w Rio de Janeiro. Od tej pory polscy armatorzy nie mają żadnych przedstawicieli własnych na terenie Brazylii i Ameryki Południowej.

Warto zaznaczyć, że w trakcie działalności przedstawicieli polskiej żeglugi w omawianym okresie, trwał ożywiony transport towarów nie tylko pomiędzy Polską a Brazylią, lecz również pomiędzy innymi regionami geograficznymi. Statki armatorów woziły nie tylko towary z własnych krajów, ale współuczestniczyły w światowym systemie transportu, a polska bandera była rozpoznawalnym synonimem jakości i pewności. Przykładowo, statki PZM, przywożąc do Brazylii ładunki masowe z Polski lub portów basenu Morza Śródziemnego, rzadko zawijały z powrotem do portów polskich – wracały do innych portów europejskich lub kierowały się do Azji z brazylijskim ziarnem soi lub peletów sojowych, rudą żelaza lub magnezytem. Należy także wspomnieć, że przedstawicielstwa armatorów były wsparciem dla wszelkich innych form uprawiania żeglugi – pamiętnymi wydarzeniami były zawinięcia do Rio de Janeiro żaglowca Wyższej Szkoły Morskiej „Dar Młodzieży", żaglowców „Zawisza Czarny", „Pogoria" czy „Chopin", pomijając mniejsze jednostki.

Kolejnym sektorem, który w latach 80. i 90. notował realne wyniki w handlu, był sektor lotniczy. Firma Pezetel SA, dawna Centrala Handlu Zagranicznego, oferowała w Brazylii i Ameryce Południowej samoloty i helikoptery z polskich zakładów lotniczych z całej Polski. Sprzedaż samolotu PZL-106BT 601 Turbo Kruk była prowadzona już w latach 80. do Argentyny. Do Brazylii pierwszy turbośmigłowy samolot rolniczy Turbo

Kruk wysłany został na początku lat 90., wyposażony w silnik Walter oraz śmigła firmy Avia Hamilton, podczas gdy PZL Okęcie produkowało sam płatowiec. Sprzedaż prowadzona była głównie na podstawie finansowania własnego i trwała do połowy pierwszej dekady lat 2000. Transakcje oparte były na forefeitingu, natomiast bez zabezpieczenia i z regresem do Pezetel SA. Kolejnym sprzedawanym w Brazylii samolotem, wykorzystywanym głównie do gaszenia pożarów, był PZL Dromader (pierwszy jednostkowy kontrakt na dostawę został zrealizowany na początku lat 90., kolejny został podpisany przez PZL Mielec w 2004 r.).

Po stronie importu sztandarowym przykładem jest trwająca już dwie dekady współpraca w zakresie zakupu samolotów Embraera przez PLL LOT. Samoloty Embraera to nisza rynkowa, ponieważ dużym producentom samolotów typu Boeing czy Airbus nie opłacało się wchodzić w segment mniejszych samolotów z silnikiem odrzutowym. Głównym konkurentem dla firmy Embraer jest zatem kanadyjski Bombardier. Samoloty Embraera to mniejsze samoloty z silnikiem odrzutowym, 50-osobowe samoloty typu ERJ-145 oraz większe ERJ-170 (70 osób), ERJ-175 (82 osoby), ERJ-190 (91 osób) oraz ERJ-195 (112 osób) przeznaczone na krótkie trasy europejskie. Zasięgi samolotów to od 1500 do 3500 km. W 1999 roku LOT podpisał umowę zakupu sześciu ERJ-145 (Embraer Regional Jet) wraz z sześcioma opcjami na samoloty tego samego typu. W 2000 roku wykorzystano opcję zakupu kolejnych sześciu. Ostatecznie we flocie przewoźnika operowało łącznie 14 maszyn ERJ-145. Chociaż od tego czasu flota ERJ została wycofana z eksploatacji, dziś PLL LOT ma 37 embraerów z rodziny ERJ-Jet, 6 samolotów E-170, 12 maszyn ERJ-175 (w tym 2 do dyspozycji rządu), 4 ERJ-190 oraz 15 sztuk ERJ-195.

***

Wracając do wątku opisującego sytuację wokół casusu *polonetas*, w okresie między 1983 a 1989 rokiem wartość obrotów handlowych oscylowała już tylko w granicach 250–400 mln USD przy zrównoważonym bilansie, by w latach 1990–1993 wynosić średnio około 150 mln USD. Wraz z początkiem lat 90. nastąpiło otwarcie nowego etapu w stosunkach handlowych, opartego na wymianie wolnorynkowej, co początkowo prowadziło do obniżenia poziomu obrotów handlowych, z powodu reorganizacji polskiego handlu zagranicznego oraz utraty konkurencyjności lub wręcz zdolności produkcyjnych w wybranych obszarach. Począwszy od 1994 roku obroty

zaczęły jednak nabierać przyspieszenia (m.in. na skutek podpisania w 1993 r. umowy handlowej między obydwoma krajami, która definitywnie odeszła od dotychczasowego clearingu i przyznała obu stronom Klauzulę Największego Uprzywilejowania), sytuując się na poziomie około 350 mln USD rocznie. Jednocześnie rok 1994 jest ostatnim jak dotąd rokiem, w którym Polska osiągnęła nadwyżkę handlową z Brazylią. Kolejny wyraźny i stały wzrost obrotów nastąpił począwszy od 2004 roku, wraz z akcesją Polski do struktur Unii Europejskiej, by osiągnąć swoje szczytowe momenty w 2014 roku (1,68 mld USD) i rekordowym 2018 (2,3 mld USD), z wyraźną nadwyżką handlową po stronie Brazylii. W tym czasie obroty handlowe z Brazylią innych europejskich partnerów, jak Hiszpania, Francja i Portugalia, są odpowiednio trzy-, sześciokrotnie i półtora raza wyższe niż Polski.

***

Podsumowując polsko-brazylijskie kontakty biznesowe, warto przyjrzeć się kwestii niewykorzystanych szans biznesowych na linii handlowo-inwestycyjnej z Brazylią.

W przypadku polskiego przemysłu lotniczego czynnikiem uniemożliwiającym dalszy rozwój był brak inwestycji, rozumiany jako brak serwisu postsprzedażowego, nieaktualizowane technologie i brak marketingu. W późniejszych latach większość zakładów została przejęta przez międzynarodowych gigantów i ostatecznie zaprzestano także produkcji większości samolotów. Próby zdyskontowania pozycji zakupowej wobec firmy Embraer poprzez dostawy produktów polskiego sektora lotniczego także nie przyniosły powodzenia.

Polska stopniowo lub całkowicie – na skutek braku wizji w stosunkach z Brazylią – traciła także interesujące w ujęciu długofalowym udziały w brazylijskim rynku importu węgla, koksu, siarki i wybranych nawozów. Na rynku o skali i stabilności poziomu zapotrzebowania na tego typu produkty, jakim była Brazylia, utrzymanie wypracowanych przez lata udziałów rynkowych powinno – o ile zakłada to strategia długofalowa polskich producentów i eksporterów – być nadrzędne wobec krótko- i średnioterminowych fluktuacji cen lub krótkoterminowych zysków możliwych do uzyskania na rynkach konkurencyjnych. Zamiast tego eksporterzy nierzadko woleli i wolą przekierować krótko- i średnioterminowo swój eksport na rynki oferujące chwilowo wyższe ceny zakupu, co stopniowo powoduje znaczącą

lub całkowitą utratę pozycji na rynku brazylijskim, która oczywiście zostaje zajęta przez konkurencję światową. Dobrym przykładem z ostatnich kilku lat są zaniżone wobec podpisanych umów wysyłki polskiego siarczanu amonu, być może ostatniego z produktów w omawianej grupie produktów, który jeszcze zachowuje interesujące udziały rynkowe w Brazylii. Problem ten ilustruje tezę o przedkładaniu wizji krótkoterminowej w postaci rocznych wyników handlowych nad wizję strategiczną polegającą na pilnowaniu udziałów rynkowych na ważnym, dużym i chłonnym rynku w pozycji wieloletniej.

Godnym odnotowania niezrealizowanym projektem była też inwestycja proponowana w II połowie lat 90. przez tandem Vale do Rio Doce (producent rudy żelaza) i Comexport (operator logistyczny) w zakresie budowy w Gdańsku rudoportu dla wyspecjalizowanych statków masowych o pojemności do 350 tys. ton na potrzeby m.in. Huty Katowice, lecz także w celu uczynienia z Polski hubu do dalszych dostaw w głąb Europy relatywnie taniej i jakościowej rudy żelaza. Hamulcowym tego projektu była m.in. Federacja Rosyjska, oferująca transport swojej rudy drogą kolejową. Projekt upadł, a Huta Katowice ostatecznie trafiła w ręce grupy ArcelorMittal (która nadal kieruje do Brazylii eksport w zakresie produktów stalowych).

Efektu nie przyniosły także kilkakrotnie podejmowane próby w zakresie dostaw sprzętu i wyposażenia wojskowego, m.in. po zakończeniu negocjacji w Klubie Paryskim, gdy Polska otrzymała możliwość rekonwersji 10% swojego zadłużenia, które mogło być spłacone dostawami sprzętu wojskowego, a w tym celu w Brazylii czasowo otwarto oddział firmy Cenzin.

Sytuacja w zakresie potencjału dostaw siarki polegała na propozycji zastąpienia dostaw tego produktu z Kanady w momencie, gdy Brazylia i Kanada znajdowały się w konflikcie w związku z konkurencją pomiędzy firmami Embraer i Bombardier (oba kraje subsydiowały produkcję samolotów) i Brazylia zdecydowała się na zastosowanie znaczących utrudnień w dostawach towarów kanadyjskich, w tym siarki. Ostatecznie siarka osiągnęła pewien sukces i znaczące udziały w Brazylii, ale na krótko. Przy tej okazji należy jednak także odnotować, że produkcja siarki w Polsce stopniowo obniżała swoją skalę i pozycję konkurencyjną w świecie (Polska nie jest posiadaczem złóż gazu niezbędnych do uzyskania konkurencyjnej pozycji cenowej w skali światowej).

Zamykając temat niewykorzystanych szans w ujęciu instytucjonalno-promocyjnym, w ostatnich 15 latach, na skutek decyzji rządowych, doszło do znaczącego osłabienia materialnego i kadrowego polskich placó-

wek handlowych w Brazylii. Konsulat Generalny w Rio de Janeiro został zamknięty w 2008 roku, co nie miało jeszcze wyraźnego negatywnego wpływu na prowadzenie proaktywnej działalności promocyjno-handlowej. Znacznie gorsze skutki spowodowało zamknięcie w roku 2013 Konsulatu Generalnego w São Paulo, a przede wszystkim Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji w São Paulo (w 2017), który do dziś nie doczekał się swojego instytucjonalnego następcy w postaci Zagranicznego Biura Handlowego PAIH. Tym samym, spośród 20 największych gospodarek świata (na tej liście Brazylia zajmuje tradycyjnie miejsce między 6. a 9.) tylko w Brazylii Polska nie posiada obecnie (wrzesień 2020) ani jednego skierowanego z kraju kompetentnego pracownika odpowiedzialnego za sprawy handlowe. Być może jest to wynikiem trudności i kosztów w umocowaniu w Brazylii przedstawicielstwa niebędącego placówką dyplomatyczną, co jednak jest sytuacją do optymalizacji i rozwiązania.

***

Obecnie pod względem wysokości obrotów Brazylia pozostaje pierwszym partnerem handlowym Polski w Ameryce Łacińskiej, jednak w skali globalnej zajmuje dopiero 39. miejsce (2018 r.). Do niedawna była także tradycyjnie pierwszym odbiorcą polskiego eksportu w regionie (dopiero od kilku lat jest nim Meksyk). Udział Brazylii w wymianie handlowej Polski z Ameryką Łacińską kształtował się w ostatnich latach na poziomie około 22%. Udział Brazylii w ogólnej wymianie handlowej Polski nadal pozostaje jednak niewielki i w 2019 roku wyniósł jedynie 0,3 % (tj. 0,2% i 0,4% odpowiednio w eksporcie i imporcie). Nie zmienia to faktu, iż pod względem wartości wymiany handlowej Brazylia nadal pozostaje największym partnerem Polski w regionie Ameryki Łacińskiej oraz drugim po Meksyku odbiorcą naszych towarów. Polskie przedsiębiorstwa zakupiły w 2019 roku w Brazylii dużą ilość surowców niezbędnych dla krajowej produkcji (rudy miedzi) oraz produktów rolno-spożywczych przeznaczonych na potrzeby bezpośredniej konsumpcji (tytoń, soja, kawa, owoce tropikalne, soki).

Według danych Ministerstwa Rozwoju w polskim eksporcie w latach 2017–2018 przodują wyroby przemysłu elektromaszynowego oraz przemysłu chemicznego. Łącznie stanowią one 81% całości naszego eksportu do Brazylii za 2018. Od kilku lat najważniejszą pozycją w polskim eksporcie pozostają części i akcesoria samochodowe. Polski import z Brazylii

obejmuje tradycyjnie pięć głównych grup towarowych: surowce mineralne (ruda miedzi), przemysł elektro-maszynowy (samoloty, dostawy kooperacyjne przemysłu motoryzacyjnego), produkty rolno-spożywcze (tytoń, makuchy sojowe, kawa, soki owocowe i owoce tropikalne), produkty chemiczne i tworzywa sztuczne.

***

Prekursorem polskich inwestycji w Brazylii jest firma Selena z Wrocławia, która na początku XXI wieku rozpoczęła działalność bezpośrednią w Ponta Grossa w stanie Paraná. Jest to region o dużej liczbie potomków polskich emigrantów, a firma, będąca światowym liderem w produkcji chemii budowlanej, posiada tam zakład zajmujący się produkcją pianki poliuretanowej. Od lipca 2000 roku istnieje w Brazylii filia firmy Komandor SA z Radomia, działająca w branży meblarskiej jako Komandor do Brasil Ltda. Została utworzona przez kanadyjską filię polskiej spółki z dwoma współudziałowcami brazylijskimi.

Od 2009 roku Grupa Gremi International realizuje długofalowy projekt Eco Estrela, przewidujący budowę kompleksu hotelowo-biurowo-rezydencjalno-rekreacyjnego w Baía Formosa w stanie Rio Grande do Norte. Od 2010 roku w Brazylii (Kurytyba) działa Grupa Chemiczna Boryszew pod nazwą Maflow do Brasil, dostarczając przewody klimatyzacyjne i wspomagania kierownicy do globalnych producentów samochodów z fabrykami zlokalizowanymi w Brazylii i Argentynie (m.in. VW, Fiat, GM, Nissan, PSA, Volvo). Od 2012 roku w São Paulo działa biuro handlowe polskiej firmy LUG Light Factory, producenta ledowego oświetlenia zarówno wewnętrznego, jak i zewnętrznego (aczkolwiek w ostatnich latach jej obecność skupia się w większym stopniu na Argentynie). W tym samym czasie swój oddział w stanie Paraná założyła i rozwija spółka GTV, producent akcesoriów meblowych, w tym oświetlenia LED. W sierpniu 2016 roku producent opakowań metalowych i aluminiowych, spółka Can-Pack SA (firma międzynarodowa z siedzibą w Krakowie), podpisała umowę nabycia 100% udziałów spółki Companhia Metalic Nordeste z siedzibą w Fortaleza. Właścicielem Can-Pack jest spółka Giorgi International Holdings z siedzibą w Luksemburgu, należąca do amerykańskiej firmy F&P Holding. Niemniej jednak firma powstała 27 lat temu w Krakowie i to z Polski rozpoczęła międzynarodową ekspansję. Obecnie grupa składa się z ponad 30 spółek zależnych i zatrudnia na świecie ponad 4 tys. osób. Działalność w Brazylii kontynuują firmy, które

w latach 2011–2012 otworzyły tu swoje oddziały, eSKY (branża internetowa) oraz Medcom (branża kolejowa). W Brazylii Medcom modernizuje składy dla metra w São Paulo, ponadto dla firmy SuperVia w Rio de Janeiro wraz z firmą CAF instaluje konwertery napięcia stałego dla składów kolejowych. Sukces i marka Medcom na rynku brazylijskim pomogły także w ożywieniu współpracy eksportowej innych rodzimych firm w sektorze kolejnictwa, m.in. dostawy firmy Rafako. W ostatnich 4 latach swoje oddziały w Brazylii ulokowały firmy z branży tech: RTB House, specjalizująca się w zautomatyzowanych reklamach graficznych i sprzedająca rozwiązania do retargetingu w e-commerce, oraz Edrone, produkująca software do zarządzania systemem sprzedaży w detalu i e-commerce. Sukcesy w niszy e-commerce poprzez własną platformę *online* do masowej sprzedaży biletów autokarowych w Brazylii odnosi także firma Quero Passagem, z siedzibą w São Paulo, obecna na rynku od 2013 roku. W branży sprzedaży e-commerce suplementów diety od 2015 roku działają dwie polskie spółki – Photon Group (zarejestrowana w Czechach) oraz Genrose Comércio Ltda.

Przytoczony powyżej bilans inwestycji pokazuje, że pomimo odległości i trudności polskie firmy mogą konkurować i odnosić sukcesy w Brazylii. Jestem przekonany, że nie zawsze są w stanie zarabiać w pozycji krótkiej, ale obecność eksportowa i inwestycyjna pokazuje ich zdolność do myślenia w dłuższym okresie i nastawienie na posiadanie udziałów rynkowych na tym ponad 200-milionowym i perspektywicznym rynku, będącym oknem na rynki ościenne. Firmy te rozumieją także, że z powodów proceduralnych i kulturowych w obszarze krajów latynoamerykańskich, oprócz dogłębnego przygotowania merytorycznego do działalności handlowej w Brazylii, liczy się także bezpośrednia obecność i związane z nią relacje. Przy okazji inwestycji warto zwrócić uwagę na istotny czynnik hamujący w postaci braku umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania między Polską a Brazylią (co często powoduje konieczność inwestycji *via* inne kraje europejskie), która jednak znajduje się obecnie – dzięki polskim zabiegom i ożywionym w chwili obecnej kontaktom politycznym – w fazie obiecujących przygotowań na poziomie brazylijskiego Kongresu.

Jedynym brazylijskim inwestorem w Polsce nadal pozostaje firma Stefanini z siedzibą w Krakowie, która weszła na polski rynek poprzez zakup firmy Tech Team i dostarcza usługi korporacyjne w zakresie sztucznej inteligencji oraz IT. Spółka zatrudnia aktualnie w Polsce około 100 osób. Obecnie trwają prace nad otwarciem oddziału brazylijskiej spółki z branży consultingu w zakresie rynku gier komputerowych w Poznaniu.

Liczba brazylijskich turystów odwiedzających Polskę wyniosła w 2016 roku 28 tys., wykazując tendencję wzrostową wobec lat poprzedzających (dane POT). Obserwacja przepływów migracyjnych w zakresie pracowników wyspecjalizowanych pokazuje także w ostatnich 5 latach, że do Polski (*via* inne europejskie ośrodki miejskie i z samej Brazylii) przybywa wielu brazylijskich specjalistów z zakresu technologii informacyjnych, przewyższając przepływy pracowników w kierunku odwrotnym.

Postulaty

Próbując pokusić się o postulaty w zakresie przyszłego kształtowania stosunków z zakresie handlu zagranicznego z Brazylią, przyjrzyjmy się na początku barierom. Po pierwsze, obiektywnie rzecz biorąc Brazylia pozostaje jednym z krajów najsilniej chroniących dostępu do swojego rynku. Od wielu lat kraj ten nie uczynił, pomimo wielu nalegań WTO, żadnych postępów w zakresie likwidacji barier pozataryfowych. Polityka gospodarcza Brazylii nadal jest mocno protekcjonistyczna i odznacza się wysokim interwencjonizmem państwowym. Pisząc o warunkach dostępu do rynku brazylijskiego, nie można pominąć terminu *custo Brasil,* który określa zespół trudności, na które składają się m.in. rozbudowana biurokracja, skomplikowany i kumulatywny system podatkowy, konieczność uzyskiwania licencji importowych i certyfikatów i wiele innych czynników, które utrudniają prowadzenie biznesu, w tym eksportu towarów do Brazylii. W publikowanym rokrocznie przez Bank Światowy zestawieniu „Doing Business" ujętych w rankingu państw zajmuje odległą, 123. pozycję. Po drugie, gospodarki Polski i Brazylii tylko w ograniczonym zakresie charakteryzują się naturalną komplementarnością (podobna sytuacja występuje np. także w relacjach Brazylii z Australią).

Przechodząc do szans i postulatów, należy po pierwsze zaznaczyć, że kwestie protekcjonizmu w dużej mierze obowiązują w równym stopniu wszystkich naszych konkurentów międzynarodowych. Częściowe odblokowanie tej sytuacji może nastąpić w wyniku tego, że relacje gospodarcze pomiędzy Unią Europejską a krajami Wspólnego Rynku Południa (Mercosur), w tym Brazylii, będzie wkrótce regulowała Umowa o wolnym handlu, której negocjacje w części handlowej zostały już zakończone, lecz niewiadomą pozostaje ostateczna dynamika procesu ratyfikacyjnego po obu stronach Atlantyku. Umowa ta, m.in. poprzez liberalizację dostępu do rynków, przy-

czynić się może automatycznie do znacznego rozwoju unijno-brazylijskiej wymiany handlowej, a jej beneficjentem będzie także Polska. Z drugiej strony, czynnikiem pozytywnym w wymiarze politycznym może być utrzymanie liberalizacyjnego w pewnych zakresach kursu reprezentowanego przez obecny rząd Brazylii, a firmowanego przez aktualnego ministra finansów Paulo Guedesa.

W zakresie naturalnych synergii obu gospodarek wydaje się, że wykorzystujemy część z nich, np. nadal utrzymujące się (choć malejące) dostawy nawozów i przemysłu chemicznego, udział w korporacyjnych dostawach transnarodowych, np. w zakresie przemysłu motoryzacyjnego i farmaceutycznego, czy też synergie w przemysłach kolejowych. Z drugiej strony, wiele szans nie zostało wykorzystanych, a przekonanie partnerów zagranicznych do konkurencyjności polskich rozwiązań w chwili obecnej, choćby tych niszowych, musi wymagać proaktywności i kompetencji zasobów ludzkich z naszej strony.

***

Ważnym czynnikiem hamującym rozwój stosunków jest całkowite odpuszczenie w ostatnich 5 latach rynku brazylijskiego przez polskie agendy rządowe zajmujące się promocją eksportu, co w przypadku jednej z dziesięciu największych gospodarek świata i ożywionych obecnie korzystnych stosunków politycznych wydaje się być sporym błędem. Mówimy o braku dbałości o wypracowane przez lata kontakty, braku nawiązywania nowych relacji i w rezultacie szybko następującej utracie *know-how*. Tymczasem konkurencja nie śpi. Brak stosownej reprezentacji w kraju o strukturze demograficznej Brazylii (ok. 1,5 mln mających polskie korzenie) wydaje się być jeszcze bardziej kuriozalny, gdy tyle mówi się ostatnio o proaktywnym pogłębieniu współpracy z liderami polonijnymi. W związku z powyższym jedyną instytucją otoczenia biznesu prowadzącą w latach 2016–2020 konkretną aktywność w zakresie wspierania polskiego biznesu poprzez konkretne instrumenty promocyjne i B2B była Polsko-Portugalska Izba Gospodarcza (PPCC).

Wszelkie działania (w sytuacji ograniczonych zasobów ludzkich po naszej stronie) promujące polski eksport powinny być prowadzone w sposób bezpośredni i umiejscowiony lokalnie oraz ogniskować się wokół największych brazylijskich firm, importerów i elity gospodarczej, aby przybliżyć się do uzyskania efektu skali – duże firmy, typu Vale, CSN, Votorantim,

Petrobras, wspomniane duże firmy handlowe, które sprowadzają i dystrybuują produkty oraz finansują handel zagraniczny (jak pokazuje niniejszy artykuł, posiadając także kilkudziesięcioletnią tradycję w handlu z Polską, ale odczuwając brak zainteresowania strategicznego z naszej strony).

Takie działania może prowadzić jedynie dobrze ustosunkowany po obu stronach oceanu kierownik biura handlowego/radca handlowy. Polskie firmy potrzebują wsparcia lokalnego i fizycznego ze strony pracownika/pracowników mających relacje biznesowe na rynku brazylijskim i dobrze znających rynek polski. Choćby po to, aby określić własną strategię opartą na wiedzy rynkowej i jakościowych, sprawdzonych informacjach. Z punktu widzenia naszych firm i powiązanych z ekspansją zagraniczną państwowych usług doradczych konieczne jest określenie np., w jakim regionie tego ogromnego kraju rozpocząć działalność i poprzez jaki rodzaj współpracy z lokalnym partnerem. Pierwszym krokiem powinno być uzyskanie istotnych informacji o danym sektorze, seria wizyt lokalnych, zidentyfikowanie potencjalnych klientów i ich potrzeb. Równolegle należy przeanalizować liczne bariery taryfowe i pozataryfowe, których w Brazylii jest mnóstwo, oraz sposoby importu produktów własnych do Brazylii. Na podstawie tych informacji określić strategię wejścia na rynek i ostatecznie wybrać metodę współpracy z lokalnym partnerem.

Na poziomie rozwiązań systemowych i kierunków rozwoju współpracy eksportowej z Brazylią obecność bezpośrednia jest zaś niezbędna m.in. do wyszukiwania nisz rynkowych oraz proaktywnego oferowania dużym brazylijskim partnerom najciekawszych polskich rozwiązań technologicznych i produktów o wysokiej zdolności konkurencyjnej w handlu międzynarodowym.

W tym wszystkim należy pamiętać, że konkurowanie w Brazylii to bieg dla długodystansowców. Główną przeszkodą dla polskich firm są cła przywozowe, podatki i inne bariery systemowe, a dopiero w dalszej kolejności biurokracja. Te wszystkie czynniki składają się na ogólny stan rzeczy, który jest wiążący dla rzeszy zainteresowanych Brazylią podmiotów zagranicznych. Aby być konkurencyjnym w Brazylii, konieczne jest ich zrozumienie i nieustanne dostosowywanie się do tego szczególnego środowiska poprzez obecność bezpośrednią.

SUMMARY

POLISH-BRAZILIAN BUSINESS RELATIONS: AN OUTLINE OF THE ISSUES

Poland and Brazil are geographically distant markets that, at the same time, are not naturally complementary. Nevertheless, Brazil is traditionally Poland's first trading partner in Latin America, and business relations have been the main engine of cooperation between the two countries in the previous century. However, in the 20th century, the lack of natural complementarity of both economies was successfully compensated by cyclical factors and pro-active political mechanisms, which resulted in the signing of many bilateral agreements facilitating the development of cooperation. As a result, the golden period of economic cooperation falls in the 1970s, when both countries developed a cooperation model based on lending, clearing settlements and increased contacts between significant business players on both sides. This led, on one hand, to the accumulation of Polish debt to Brazil, but on the other hand, it resulted in significant market shares of selected Polish goods on the absorptive market. In the 1980s, there was a breakdown in the level of cooperation, the rebuilding of which only took place at the turn of the century, along with the process of full marketization of the Polish enterprise structure and Poland's accession to the EU. During this period, the process of direct investments of selected Polish companies in the Brazilian market also began. After the global financial crisis in 2008, Polish decision-makers began to notice the need to support the expansion of domestic business in less known and prospective markets, including Brazil. Unfortunately, in the last five years, despite favourable political coincidences, the topic of professional promotion of trade cooperation on the Polish side has been largely neglected, which leads to a rapid loss of know-how in this area and favours trade based on the cooperation of multinational corporations.

Keywords: Poland-Brazil relations, Polish-Brazilian trade relations, Polish-Brazilian economic cooperation, promotion of Polish foreign trade, foreign direct investments in Brazil

Brazylijski potencjał gospodarczy. Brazylia jako partner strategiczny Unii Europejskiej i Polski?

Joanna Gocłowska-Bolek
Uniwersytet Warszawski
Ośrodek Analiz Politologicznych i Studiów nad Bezpieczeństwem

Brazylia na gospodarczej mapie świata

Brazylia to dziewiąta gospodarka świata pod względem nominalnego produktu krajowego brutto (1,893 bln USD w 2020 r.) i ósma pod względem produktu krajowego brutto według parytetu siły nabywczej (3,597 bln USD w 2020 r.)[1]. Na mieszkańca przypada PKB w wysokości nieco ponad 17 tys. USD według parytetu siły nabywczej, co klasyfikuje Brazylię na stosunkowo dalekiej, 82. pozycji na świecie. Brazylia jest największą gospodarką Ameryki Łacińskiej i drugą co do wielkości na kontynentach amerykańskich. Z ponad 210 mln mieszkańców (siódmy najludniejszy kraj świata) oraz 107 mln osób stanowiących zasób siły roboczej tworzy też ogromny i atrakcyjny rynek zbytu. Problemem jest jednak wysoka stopa bezrobocia – jeszcze przed wybuchem pandemii szacowana przez MFW na 14,7%.

Brazylia jest krajem przemysłowo-rolniczym z dużym udziałem usług (76%) w PKB. Dysponuje ogromnymi zasobami naturalnymi o szacunkowej wartości przekraczającej 20,18 bln USD[2]. Przemysł wydobywczy koncentruje się na eksploatacji bogatych złóż ropy naftowej, gazu ziemnego, rud żelaza, węgla kamiennego, boksytów, manganu, cyny, cyrkonu, rud niobu, fosforytów,

1 Z witryny Międzynarodowego Funduszu Walutowego, dane szacunkowe; https://www.imf.org/external/pubs/ft/weo/2019/02/weodata/weorept.aspx [dostęp: 22.07.2020].

2 A. Craig, *10 Countries with the Most Natural Resources*, Investopedia, 2016, https://www.investopedia.com/articles/markets-economy/090516/10-countries-most-natural-resources.asp [dostęp: 23.07.2020].

cynku, ołowiu, niklu, chromu, siarki, miedzi, uranu, soli kamiennej oraz kamieni szlachetnych i półszlachetnych: diamentów, topazów, ametystów, opali, szmaragdów i akwamaryny. Na terytorium Brazylii znajdują się największe złoża złota i uranu na świecie. Kraj ten jest 10. producentem ropy naftowej (dzienna produkcja w 2019 r. przekraczała 2,5 mln baryłek)[3] oraz 10. producentem energii na świecie. Jednym z najcenniejszych zasobów naturalnych kraju jest drewno – w Brazylii znajduje się ponad 12,3% światowych zasobów tego surowca. Drewno pozyskuje się głównie w celach użytkowych (w tym cenione w meblarstwie drewno mahoniowe i palisandrowe) i opałowych.

Główne gałęzie przemysłu przetwórczego to przemysł tekstylny, obuwniczy, chemiczny, cementowy, drzewny, stalowy, produkcja samolotów, pojazdów silnikowych i ich części oraz innych maszyn i urządzeń. W przemyśle zatrudnione jest 32% siły roboczej, podczas gdy w rolnictwie 9,5%, a w usługach 58,5%[4].

Podstawą rolnictwa jest plantacyjna uprawa ziemi i ekstensywna hodowla zwierząt. Wielkie gospodarstwa obejmują około 1/3 powierzchni użytków rolnych i oprócz produkcji roślinnej i zwierzęcej zajmują się również przetwórstwem rolno-spożywczym. Główne rośliny plantacyjne to: kawa (1. miejsce w świecie w zbiorach), bawełna, trzcina cukrowa (1. miejsce), kakaowiec (2. miejsce, po Wybrzeżu Kości Słoniowej); główne rośliny uprawne żywieniowe to: kukurydza (3. miejsce, po Stanach Zjednoczonych i Chinach), maniok (2. miejsce, po Nigerii), fasola (2. miejsce, po Indiach), ryż; poza tym uprawia się agawę sizalową (1. miejsce), rośliny oleiste (soja – 2. miejsce, po Stanach Zjednoczonych), banany (1. miejsce), pomarańcze oraz winorośl. Chów obejmuje bydło (1. miejsce), trzodę chlewną, drób, owce, kozy i konie. Lasy służą pozyskiwaniu przede wszystkim drewna, kauczuku, wosku z palmy carnauba, orzeszków para, owoców palmy babassu oraz mate. Rolnictwo, leśnictwo i rybołówstwo (głównie w dorzeczu Amazonii) dostarczają łącznie około 5,5% wartości produktu krajowego brutto.

W pierwszej dekadzie obecnego stulecia Brazylii sprzyjała przede wszystkim wyjątkowa koniunktura na światowych rynkach towarowych. Na eksportowaną przez nią żywność (głównie mięso i soję) oraz surowce olbrzymi popyt niezmiennie zgłaszają kraje azjatyckie (nie tylko Chiny). Z tego

3 CVS, *Production of Crude Oil Including Lease Condensate 2019*, U.S. Energy Information Administration, 2020, https://www.eia.gov/petroleum/production/ [dostęp: 22.07.2020].

4 CIA World Factbook, Central Intelligence Agency, 2018, https://www.cia.gov/library/publications/resources/the-world-factbook/geos/br.html [dostęp: 22.07.2020].

powodu w latach 2000–2012 Brazylia była jedną z najszybciej rozwijających się głównych gospodarek na świecie, ze średnim rocznym wzrostem PKB przekraczającym 5%. W 2012 roku pod względem PKB przegoniła Wielką Brytanię, co tymczasowo uczyniło Brazylię szóstą co do wielkości gospodarką świata.

Jednak w 2013 roku wzrost gospodarczy Brazylii spowolnił, a rok później kraj znalazł się w poważnej recesji. Tempo wzrostu spadło do poziomu 2,1% w latach 2011–2014, a następnie, w 2015 i 2016 roku, nastąpiło dalsze zmniejszenie aktywności gospodarczej i poważny kryzys, przy spadku PKB odpowiednio o 3,6% i 3,4%. Kryzys gospodarczy był wynikiem obniżających się cen surowców i ograniczonej zdolności kraju do przeprowadzania niezbędnych reform fiskalnych, co osłabiło zaufanie konsumentów i inwestorów. Rok 2017 przyniósł powolne ożywienie aktywności gospodarczej Brazylii, z niewielkim, około 1% wzrostem PKB w 2017 i 2018 roku – głównie z powodu słabego rynku pracy, inwestycji wstrzymanych przez niepewność co do wyniku wyborów i strajk generalny w sektorze transportowym w maju 2018 roku. Choć rok 2019 zaowocował pewnymi nadziejami na bliskie ożywienie gospodarcze, to skutki pandemii w 2020 roku wydają się być bardzo poważne. Z prognoz Banku Światowego wynika, że Brazylia najsilniej spośród krajów latynoamerykańskich odczuje zawieszenie działalności gospodarczej, a spadek PKB wyniesie 8%. Na kolejny rok, jeśli pandemia ustąpi, co pozwoli na pełne odmrożenie aktywności gospodarczej, przewiduje się wzrost dodatni, choć na tle innych krajów rozwijających się umiarkowany, rzędu 2,2%[5].

Najpilniejszym wyzwaniem gospodarczym Brazylii jest przywrócenie stabilności fiskalnej. Aby zaradzić dynamice niezrównoważonego zadłużenia, rząd przyjął poprawkę do Konstytucji 95/2016, która ogranicza wzrost wydatków publicznych poprzez korektę fiskalną w wysokości 4,1% PKB do 2026 roku i stabilizuje dług na poziomie około 81,7% PKB do 2023 roku. Wdrożenie tej korekty fiskalnej wymaga ograniczenia wydatków publicznych i usztywnienia mechanizmów wydatkowania dochodów rządu federalnego.

Brazylia eksportuje głównie samoloty, stal, maszyny, sprzęt transportowy, rudę żelaza, soję, obuwie, kawę, samochody i części samochodowe, importuje zaś maszyny, sprzęt elektryczny i transportowy, produkty

5 World Bank, dane z czerwca 2020 r., https://blogs.worldbank.org/opendata/updated-estimates-impact-covid-19-global-poverty [dostęp: 12.07.2020].

chemiczne, olej, części samochodowe i elektronikę. Odbiorcami brazylijskiego eksportu są przede wszystkim Chiny (21,8%), Unia Europejska (16%), Stany Zjednoczone (12,3%), Argentyna (8%) i Japonia (2,4%). Towary importowane pochodzą przede wszystkim z Unii Europejskiej (21,2%), Chin (18,1%), Stanów Zjednoczonych (16,%), Argentyny (6,2%) i Korei Południowej (3,4%)[6].

Bilans handlowy Brazylii jest strukturalnie dodatni, ale w ostatnich latach zmniejszył się z powodu spadku cen surowców, wzrostu importu energii i spadku konkurencyjności brazylijskich produktów. Mimo że Brazylia doświadczyła deficytu handlowego w latach 2013–2015, saldo wzrosło od połowy 2016 roku i od tego czasu pozostaje dodatnie. Eksport podstawowych towarów i wyrobów przemysłowych od tego czasu stale rośnie. Według najnowszych dostępnych danych WTO w 2018 roku Brazylia zaimportowała towary o wartości 188 mld USD i wyeksportowała towary za 239 mld USD, natomiast w usługach kraj zaimportował 65 mld USD, a wyeksportował 33 mld USD[7]. W rezultacie saldo handlowe w handlu towarowym wyniosło 53 mld USD, co jest drugim najlepszym wynikiem od 1989 roku, jak podaje rządowy serwis informacyjny EBC[8].

Struktura geograficzna partnerów brazylijskiego handlu powoli się zmienia na niekorzyść tradycyjnych partnerów, czyli Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Warto zauważyć rosnący udział Chin w handlu zagranicznym Brazylii, zarówno po stronie eksportu, jak i importu. Mimo powiązania umowami integracyjnymi z krajami Mercosuru udział handlu zagranicznego z partnerami w ramach ugrupowania pozostaje niewielki, przy czym istotną wartość ma tylko handel z Argentyną.

Brazylia należy do 25 największych eksporterów i importerów na świecie, jednak handel zagraniczny w 2018 roku stanowił zaledwie 29% brazylijskiego PKB (w 2014 r. udział ten był jeszcze mniejszy, tj. ok. 25%). Mimo ogromnego potencjału handlowego udział Brazylii w handlu światowym pozostaje niewielki. Brazylia, która pod względem obszaru i liczby ludności należy do pierwszej dziesiątki krajów świata, odgrywa w handlu międzyna-

6 Wszystkie dane za 2017 r., z raportu *Brasil – Estatisticas de Comercio Exterior*, MDIC, http://www.mdic.gov.br/comercio-exterior/estatisticas-de-comercio-exterior/comex-vis/frame-brasil [dostęp: 12.03.2020].

7 Brazilian Foreign Trade, Santander, https://santandertrade.com/en/portal/analyse-markets/brazil/foreign-trade-in-figures [dostęp: 19.07.2020].

8 Agência Brasil, EBC, https://agenciabrasil.ebc.com.br/en/economia/noticia/2019-01/brazils-balance-trade-sees-583-billion-surplus-2018 [dostęp: 19.07.2020].

rodowym relatywnie niewielką rolę. Eksport brazylijski stanowi zaledwie 1% eksportu światowego. W imporcie relacja ta jest jeszcze niższa i wynosi 0,7%. Jako światowe mocarstwo rolne Brazylia prowadzi bardzo szczególną politykę handlu zagranicznego, której celem jest podbój rynków przy jednoczesnym zachowaniu za wszelką cenę swojej wpływowej pozycji i ochronie swojego rynku, co utrudnia osiągnięcie otwartości makroekonomicznej.

Z powyższej analizy wynika, że Brazylia jest nadal stosunkowo zamknięta w porównaniu z innymi dużymi gospodarkami, z niską penetracją handlu i niewielką liczbą eksporterów w stosunku do populacji (bezwzględna liczba eksporterów jest mniej więcej taka sama jak w Norwegii, kraju liczącym 5 mln mieszkańców). Biorąc pod uwagę, że UE jest drugim co do wielkości partnerem handlowym Brazylii, odpowiadającym za ponad 18% jej całkowitego handlu, wejście w życie umowy o wolnym handlu – w ramach negocjacji układu o stowarzyszeniu UE z krajami Mercosuru – może dać ważny impuls do rozwoju.

Wciąż stosunkowo niewielki jest wzrost inwestycji, co poważnie ogranicza możliwości rozwoju. W 2017 roku napływ inwestycji zagranicznych wyniósł 778,3 mld USD, podczas gdy przedsiębiorcy brazylijscy zainwestowali za granicą 358,9 mld USD[9].

Brazylia jest też jednym z największych na świecie rynków usług cyfrowych – liczba aktywnych użytkowników internetu przekracza tu 150 mln (dane ze stycznia 2020 r.).

Strukturalne ograniczenia rozwoju gospodarczego Brazylii

Według wielu ekonomistów Brazylia utknęła w „pułapce średniego dochodu”[10], co uniemożliwia jej dynamiczny i stabilny rozwój. Z tego punktu widzenia zagrożone wydają się plany dogonienia wysoko rozwiniętych gospodarek. Pułapka średniego dochodu stanowi spuściznę niestabilności makroekonomicznej z lat 70. i 80. XX wieku, zwłaszcza dekady kryzysu zadłużeniowego, który od 1982 roku znacząco zdestabilizował cały kontynent. Skuteczne rozwiązanie tego problemu zajęło ponad dwie dekady, zanim udało się

9 CIA World Factbook, *op. cit.*

10 O. Canuto, *How can Brazil escape the middle-income trap?*, IMF, 2014, https://www.weforum.org/agenda/2014/02/can-brazil-escape-middle-income-trap/ [dostęp: 22.07.2020].

wdrożyć niezbędne reformy polityczne i instytucjonalne, co ostatecznie – w warunkach boomu surowcowego napędzanego przez szybko rozwijające się Chiny i inne kraje azjatyckie – przyczyniło się do przyspieszenia wzrostu od początku nowego stulecia. Po „złotej dekadzie" intensywnego wzrostu na początku obecnego stulecia – choć znacząco niższego niż w przypadku wschodzących gospodarek azjatyckich, a także niektórych latynoamerykańskich, jak Peru czy Panama – w drugiej dekadzie Brazylia znowu wpadła w stagnację gospodarczą, bez perspektyw szybkiego nadrobienia utraconych w czasie kryzysu korzyści.

Od 2008 roku działania rządu Brazylii (jak i większości innych krajów) koncentrowały się na walce z kryzysem światowym. Znaczne spowolnienie gospodarki było wywołane w głównej mierze drastycznym spadkiem wartości eksportu (zarówno z uwagi na ograniczenie wolumenu, jak i spadek cen surowców i towarów nieprzetworzonych na rynkach międzynarodowych) oraz odpływem kapitału inwestycyjnego.

Jednak w ciągu poprzedniej, bardzo korzystnej półdekady 2003–2008 gospodarka brazylijska wytworzyła pewne stabilne mechanizmy, które sprawdziły się w sytuacji kryzysowej. Instrumenty z zakresu polityki fiskalnej i monetarnej zostały sprawnie wykorzystane do wprowadzenia polityki antycyklicznej, co jest przez ekspertów oceniane jako główna różnica w porównaniu do sytuacji kryzysowych z poprzednich dekad. Przez cały okres rządów Luli da Silvy (2003–2011) i Dilmy Rousseff (2011–2016) udało się utrzymać restrykcyjną politykę gospodarczą, a charakter stabilizujący i pobudzający popyt wewnętrzny miały także programy pomocy socjalnej, systematyczne podwyżki płacy minimalnej (łącznie o 12%) oraz wprowadzenie nowego programu stymulującego inwestycje i zwiększającego konkurencyjność gospodarki (*Política de Desenvolvimento Productivo*, PDP)[11]. Na ile te fundamenty okażą się trwałe, pokaże sposób i szybkość wychodzenia Brazylii z obecnego kryzysu.

Inną przeszkodą w rozwoju Brazylii jest „pułapka wykluczenia"[12]. Podczas gdy średni dochód na mieszkańca Brazylii plasuje ją obecnie w grupie krajów o wyższym średnim dochodzie, znaczna część populacji pozostaje

11 Oba programy PAC i PDP skupiały około 16% wszystkich inwestycji w 2008 r. W tym roku przedstawiono także program rozwoju budownictwa mieszkaniowego *Minha Casa, Minha Vida* (Mój dom, moje życie), który ma być również stymulacją sektora budowlanego, wykorzystującego w sposób intensywny podaż pracy.

12 O. Canuto, *op. cit.*

pogrążona w ubóstwie, mimo że kraj ten w ostatnich latach zdobył wyższe pozycje w niektórych globalnych łańcuchach wartości, takich jak rolnictwo intensywnie wykorzystujące technologię, zaawansowane głębinowe wiercenia ropy naftowej czy przemysł lotniczy. Niewystarczające wykształcenie, złe warunki zdrowotne i brak szkolenia zawodowego w miejscu pracy uniemożliwiają dużej części pracowników zwiększenie produktywności, co utrudnia – a na pewno spowalnia – wzrost gospodarczy Brazylii.

Warto wskazać, że Brazylia odnotowuje jednak postęp w tej dziedzinie. Pomimo niskiego średniego tempa wzrostu, dochody dolnego kwintyla populacji rosły w latach 2003–2017 o ponad 6% rocznie, głównie dzięki dobrze przemyślanej i efektywnej polityce społecznej (w tym sztandarowemu programowi z zakresu warunkowych transferów pieniężnych, czyli *Bolsa Família*)[13]. Zakładając, że po wygaszeniu pandemii rząd będzie nadal realizował kompleksową strategię ograniczania ubóstwa – w tym zapewniając lepszy powszechny dostęp do opieki zdrowotnej, usług finansowych i edukacji – ogólna produktywność Brazylii powinna w nadchodzących latach się poprawić.

Jednak trudności ograniczających rozwój Brazylii jest znacznie więcej. Ogromnym problemem od lat 80. XX wieku pozostają skromne inwestycje w tradycyjną infrastrukturę, co przyczynia się do marnotrawstwa i nieefektywności w istniejących systemach produkcyjnych.

Brazylia musi także przyspieszyć wzrost wydajności i rozwój infrastruktury. Kraj ten charakteryzuje się jednym z najniższych poziomów inwestycji infrastrukturalnych (2,1% PKB) w porównaniu z innymi krajami, a jakość tych inwestycji jest niska.

Średni dochód obywateli Brazylii wzrastał tylko o 0,7% rocznie od połowy lat 90., co stanowi 1/10 wskaźnika w Chinach i połowę średniej OECD. Problem z produktywnością Brazylii można przypisać brakowi odpowiedniego otoczenia biznesowego, zakłóceniom spowodowanym fragmentacją rynku, nielicznym programom wsparcia dla przedsiębiorstw oraz niskiej otwartości na handel zagraniczny.

Ważną kwestią jest też niska wartość dodana, co stanowi problem we wszystkich gospodarkach o średnich dochodach, implikując potrzebę poprawy środowiska operacyjnego sektora prywatnego. W obecnej postaci

13 J. Gocłowska-Bolek, *Programy pomocy warunkowej w Ameryce Łacińskiej. Próba ewaluacji*, „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje", 2017, nr 3, s. 59–75.

kluczowe cechy tego środowiska – w tym wysoka liczba roboczogodzin potrzebnych na spłacenie zobowiązań podatkowych i uciążliwe wymogi biurokratyczne – sprawiają, że koszty prowadzenia działalności w Brazylii są nie do pogodzenia ze złożonymi łańcuchami produkcyjnymi, a jednocześnie obniżają produktywność poprzez marnowanie zasobów ludzkich i materialnych. Poważnym ograniczeniem rozwoju jest też ogromna szara strefa[14].

Wreszcie, aby wesprzeć rozwój sektora usług, Brazylia powinna rozpocząć szeroko zakrojony przegląd wydatków publicznych. Cięcie wydatków, które nie mają na celu wyeliminowania pułapek wykluczenia i rozwoju infrastruktury, umożliwiłoby rządowi zwiększenie inwestycji na obszarach, które tego najbardziej potrzebują, lub zmniejszenie obciążeń podatkowych sektora prywatnego. Nawet „złota dekada" boomu surowcowego nie została wykorzystana na doinwestowanie zaniedbywanych od lat obszarów, zabrakło przemyślanego programu pobudzania inwestycji krajowych i zagranicznych. Jednak znaczne niedostatki infrastruktury i planowane duże projekty z zakresu infrastruktury mogą wyznaczać bardzo atrakcyjny obszar inwestycyjny w niedalekiej przyszłości, przyciągający inwestorów zagranicznych i partnerskich eksporterów.

Poważnym problemem jest ogromna korupcja, która od dziesięcioleci utrudnia efektywny rozwój kraju. W zestawieniu Wskaźnik Postrzegania Korupcji, przygotowywanym corocznie przez Transparency International, Brazylia zajmuje dalekie, aż 106. miejsce na 198 ocenianych krajów[15]. Konsekwencje korupcji są szerokie i dotykają niemal każdej sfery życia: gospodarczej, społecznej, politycznej, demokracji czy sfery międzyludzkiej, mocno wpływając także na kształtowanie postaw etycznych i na zasoby kapitału społecznego. Po wybuchu afery Lava Jato i ujawnieniu korupcyjnych powiązań brazylijskiego giganta z branży budowlanej, Odebrecht[16], można oczekiwać,

14 Dane z Azjatyckiego Banku Rozwoju i Tax Justice Network pokazują, że nieopodatkowana „szara strefa" Brazylii stanowi 39% PKB.

15 Transparency International, https://www.transparency.org/en/cpi [dostęp: 20.07.2020].

16 Od lat 80. XX w. Odebrecht wydał kilka miliardów dolarów w formie łapówek, wręczanych parlamentarzystom oraz liderom politycznym. Przyjmowanie łapówek zarzuca się wysokim urzędnikom państwowym, w tym również głowom państw, w wielu krajach Ameryki Łacińskiej. Zarzuty korupcyjne zostały postawione także byłemu prezydentowi Brazylii Luli da Silvie oraz osobom w jego otoczeniu. Na niższym szczeblu korupcja uprawiana przez Odebrecht miała na celu „pobudzenie prywatyzacji", zwłaszcza w zakresie gospodarki wodno-kanalizacyjnej. Była to największa ujawniona afera korupcyjna na kontynencie południowoamerykańskim.

że z większą uwagą będą traktowane sygnały o praktykach korupcyjnych w kraju. Tym bardziej że daje się zauważyć narastające zjawisko niezgody społecznej na korupcję, czego jednym z rezultatów był wynik ostatnich wyborów prezydenckich, gdy w 2018 roku żaden z liderów tradycyjnych partii politycznych nie zdobył znaczącej liczby głosów, a społeczeństwo w sposób jednoznaczny opowiedziało się za hasłami zwalczania korupcji wśród liderów politycznych. Nie jest jednakże jasne, na ile te oczekiwania społeczne zostaną przez obecny rząd spełnione.

Charakterystyka rozwoju społecznego Brazylii

Brazylia, pozostająca krajem głębokich nierówności, doświadcza od przełomu wieków wielu pozytywnych przemian społeczno-gospodarczych. Niewątpliwie ma za sobą dobry start będący pochodną szybkiego wzrostu w pierwszej dekadzie stulecia, co pozwoliło jej znaleźć się na drodze do szybkiej modernizacji i przy umiejętnym budowaniu oraz wzmacnianiu fundamentów instytucjonalnych, mechanizmów ekonomicznych oraz infrastruktury technicznej i społecznej, w najbliższym dziesięcioleciu może stać się jednym ze światowych liderów ekonomicznych. Krytycy przestrzegają jednak przed zbyt wielką wiarą w „brazylijski cud", wskazując na wciąż nierozwiązane problemy strukturalne, trwałość i zasięg biedy, nierówności i inne problemy społeczne, słaby poziom edukacji, a także na nowe wymiary wykluczenia (np. cyfrowe)[17].

Wśród problemów społecznych od wielu dekad czynnikiem utrudniającym rozwój są powszechne ubóstwo oraz ogromne rozwarstwienie społeczne.

Reformy gospodarcze oraz polityki społeczne wprowadzone przez administrację rządów Cardoso, Luli da Silvy oraz Dilmy Rousseff przyczyniły się do wydźwignięcia olbrzymiej rzeszy ludzi z nędzy do klasy średniej. Mierzący rozwarstwienie społeczne współczynnik Giniego spadł z rekordowego poziomu 0,634 w 1989 roku do 0,552 w roku 2007[18] i następnie ustabilizował się na poziomie około 0,515 w 2015 roku. W ciągu pierwszej

17 J. Gocłowska-Bolek, K. Kurowski, *Ku społeczeństwu równych szans? Polityki społeczne we współczesnym Peru i Brazylii*, „Ameryka Łacińska", 2016, nr 2 (92), s. 7–36.

18 L. Mattei, *Brazilian Development at the Beginning of the 21st Century – Economic Growth, Income Distribution, and Environmental Destruction*, [w:] *Inside a Champion*, Berlin: Heinrich Böll Foundation, 2012, s. 32–33.

dekady XXI wieku utworzono 15 mln nowych miejsc pracy, a płaca minimalna wzrosła z równowartości 175 USD w 2001 roku do 316 USD w roku 2010. Jednakże należy pamiętać, że jest to ciągle proces w trakcie kształtowania, a o ostatecznym sukcesie i powodzeniu przeprowadzanych reform jeszcze długo nie można przesądzać.

Niemniej jednak warto docenić skuteczność programów i strategii z zakresu transferów bezpośrednich, takich jak *Fome Zero*, *Brasil Sem Miséria* oraz *Bolsa Família*, dostosowanych do różnorodnych potrzeb i zmieniających się w rezultacie przeprowadzanych okresowych ewaluacji. Uzupełnieniem tych programów są pozostałe działania z zakresu polityk sektorowych, zmierzające w kierunku pełniejszej społecznej inkluzji i egzekucji praw obywatelskich, np. utworzenie zunifikowanego systemu opieki zdrowotnej (Sistema Único de Saúde, SUS), kompleksowe rozszerzenie systemu edukacji oraz konsolidacja systemu zatrudnienia[19].

Brazylia doświadczyła okresu postępu społecznego zwłaszcza w latach 2003–2014, kiedy ponad 29 mln ludzi opuściło sferę ubóstwa, a nierówności znacznie się zmniejszyły. W tym czasie poziom dochodów najbiedniejszych 40% populacji wzrósł średnio o 7,1% (w ujęciu realnym) w porównaniu z 4,4% wzrostem dochodów całej populacji. Od 2015 roku tempo zmniejszania się ubóstwa i nierówności uległo stagnacji, głównie z powodu kryzysu ekonomicznego oraz zmiany priorytetów politycznych. Szacuje się, że jednym ze skutków pandemii z 2020 roku będzie znaczy wzrost ubóstwa, w tym skrajnego ubóstwa. Współczynnik Giniego w 2018 roku wzrósł do poziomu 0,539, który przez Bank Światowy klasyfikowany jest jako „wysoki", i w wyniku pandemii można oczekiwać dalszego wzrostu rozwarstwienia.

Jednak w perspektywie ostatnich dwóch dziesięcioleci zjawisko ograniczenia ubóstwa jest niezwykle istotnym pozytywnym elementem rozwoju gospodarczo-społecznego Brazylii. Oznacza, że blisko 30 mln osób poprawiło swoje umiejscowienie społeczno-ekonomiczne, wywołując masowy proces „rozszerzania klasy średniej"[20]. Istotą tej tendencji jest nie tylko podniesienie poziomu dochodów, lecz również zmiany w autopercepcji (postrzeganie siebie jako nie-biednych), nawykach konsumpcyjnych, sposobach spędzania

19 L. Jaccoud, P. Hadjab, R. Chaibub, *The Consolidation of Social Assistance in Brazil and its Challenges 1988–2008*, Working Paper No. 76, International Policy Centre for Inclusive Growth, (IPC), Rio de Janeiro: Instituto de Pesquisa Econômica Aplicada, 2010, s. 37.

20 F. Ferreira *et al.*, *La movilidad económica y el crecimiento de la clase media en América Latina*, Washington: Banco Mundial, 2013.

czasu wolnego, aspiracjach, oczekiwaniach wobec państwa czy systemu edukacyjnego. To nowa, nietradycyjna klasa średnia napędza szybki wzrost sektora budownictwa mieszkaniowego, motoryzacyjnego, usług, w tym szczególnie gastronomii, rozwój centrów handlowych czy instytucji finansowych (np. oferujących mikrofinansowanie), ale także sektora edukacji oraz nauki.

Jakość edukacji (mierzona za pomocą międzynarodowych standaryzowanych testów uczenia się przeprowadzanych przez OECD)[21] poprawiła się w ciągu ostatnich 15 lat, ale pozostaje w tyle za krajami porównywalnymi z Brazylią. W badaniu PISA 2018 uczniowie w Brazylii uzyskali znacząco gorsze wyniki niż średnia OECD w czytaniu, matematyce i naukach przyrodniczych. Tylko 2% uczniów osiągnęło najwyższe poziomy biegłości (poziom 5 lub 6) z co najmniej jednego przedmiotu (średnia OECD: 16%), a 43% uczniów uzyskało wyniki poniżej minimalnego poziomu biegłości (poziom 2) we wszystkich trzech badanych kategoriach (średnia OECD: 13%).

Innym kluczowym wyzwaniem w edukacji brazylijskiej jest fakt, że 4 na 10 młodych ludzi w wieku 19 lat nie ukończyło szkoły średniej (wg danych z 2015 r.), co ma istotne konsekwencje gospodarcze i społeczne. Ponadto znaczna część dzieci w wieku do 3 lat nie ma dostępu do wczesnej edukacji.

Polityka energetyczna a atrakcyjność inwestycyjna Brazylii

Jednym z sektorów najbardziej atrakcyjnych dla inwestorów jest brazylijski sektor energetyczny. Od początku stulecia rząd brazylijski podjął ambitny program zmniejszenia zależności od importowanej ropy. Wcześniej import zaspokajał ponad 70% zapotrzebowania kraju na ropę, ale w latach 2006–2007 Brazylia stała się pod tym względem samowystarczalna. Brazylijski rząd planuje nie tylko czerpać oczywiste korzyści z eksploatacji podmorskich pól Tupi, ale uczynić z nich wyraźny impuls rozwojowy także dla innych sektorów gospodarki. Według ekspertów z Międzynarodowej

21 The Program for International Student Assessment, Results from PISA 2018, OECD, http://www.oecd.org/pisa/ [dostęp: 20.07.2020]. Uczniowie w Brazylii osiągnęli w ostatnim badaniu PISA w 2018 r. następujące rezultaty: czytanie 413 pkt. (średnia OECD: 487 pkt.; Polska: 512 pkt.), matematyka 384 pkt. (średnia OECD: 489 pkt., Polska: 516 pkt.), nauki przyrodnicze: 404 pkt. (średnia OECD: 489 pkt.; Polska: 511 pkt.).

Agencji Energii[22] z uwagi na nowo odkryte złoża na Oceanie Atlantyckim Brazylia ma realną szansę stać się szóstym światowym producentem ropy naftowej, wydobywając 3 mln baryłek dziennie.

Silnym impulsem do rozwoju sektora naftowego jest rządowy program rozbudowy stoczni, które od wielu lat pozostawały niedoinwestowanie, bez nowoczesnego wyposażenia i bez nowinek technologicznych. Planowane jest postawienie kilkunastu nowych platform wiertniczych, a ponadto budowa statków do przewozu ropy i gazu, budowa lub leasing statków do obsługi platform wiertniczych. Brazylijski sektor paliwowy jest zresztą już obecnie jednym z najlepiej rozwiniętych i najbardziej innowacyjnych na świecie.

W 2009 roku uruchomiony został kolejny terminal do odbioru gazu płynnego w zatoce Guanabara o zdolności regazyfikacji pozostającej na imponującym poziomie 14 mln m^3 gazu na dobę. Pierwszy taki terminal, w stanie Ceara, użytkowany od 2008 roku, wykazuje zdolność odbioru 7 mln m^3 gazu dziennie. Niezależnie od intensywnie wprowadzanych w życie planów rozpoczęcia eksploatacji nowych złóż na Oceanie Atlantyckim Brazylia kończy budować nowe hydroelektrownie o dużej mocy (największa 11 200 MW) oraz planuje budowę kilku elektrowni atomowych.

Brazylia jest jednym z czołowych światowych producentów energii hydroelektrycznej, o obecnej mocy około 260 000 MW. Istniejące elektrownie wodne dostarczają 90% energii elektrycznej w kraju. Obecnie działają dwa duże projekty hydroelektryczne: zapora Itaipu o mocy 19 900 MW na rzece Paraná (największa tama na świecie) oraz zapora Tucuruí w miejscowości Pará w północnej Brazylii. Dynamicznie i systematycznie wzrasta liczba i wydajność niewielkich elektrowni wodnych (do 30 MW). W ciągu najbliższych 5 lat zostanie uruchomionych również około 40 elektrowni cieplnych o mocy do 700 MW na olej Diesla i węgiel, głównie w północno-wschodnich, biedniejszych stanach.

Pierwszy brazylijski komercyjny reaktor jądrowy, Angra I, zlokalizowany w pobliżu Rio de Janeiro, działa od 1985 roku. Kolejny reaktor, Angra II, został ukończony w 2002 roku. Reaktor Angra III miał zaplanowaną inaugurację na 2015 rok, jednak z powodów finansowych przesunięto ją na lata następne. Po ukończeniu trzy reaktory miałyby łączną moc 9000 MW. Brazylia planuje budowę kolejnych elektrowni jądrowych w najbliższych latach.

22 *World Energy Outlook 2013*, http://www.worldenergyoutlook.org/ [dostęp: 12.04.2013].

Intensywnym wsparciem rządu cieszy się niezmiennie produkcja biopaliw (bioetanolu i biodiesla) oraz program eksportu technologii produkcji bioetanolu z trzciny cukrowej do zainteresowanych krajów. Co prawda na skutek kryzysu w 2009 roku produkcja bioetanolu spadła do poziomu 23 mld litrów, szybko jednak wróciła do poziomu sprzed kryzysu w wysokości 25 mld litrów. Sprawnemu wykorzystaniu sektora biopaliw sprzyja rolniczy charakter rozległych terenów pod przemysłową uprawę trzciny cukrowej, a technologie jej przetwarzania – dzięki sprawnej i wydajnej współpracy w tym zakresie biznesu z sektorem nauki – stają się coraz doskonalsze. Brazylia, obok Stanów Zjednoczonych, jest największym na świecie producentem biopaliw (oba kraje dostarczają ponad 70% globalnej produkcji), rozwija ich tzw. drugą generację, a większość aut jeżdżących po brazylijskich drogach napędzają biopaliwa, oparte na bioetanolu E20 lub E85, a nawet E100.

Brazylijski przemysł, zachęcony postępami w produkcji biopaliw, staje się również światowym liderem w pionierskich rozwiązaniach dotyczących wykorzystania w produkcji energii elektrycznej zgazowanej biomasy. Ponadto w grudniu 2009 roku rząd Brazylii zainicjował intensywny program dostarczenia energii z elektrowni wiatrowych, a sektor ten może stanowić atrakcyjne pole inwestycji[23].

Brazylia jako laboratorium innowacyjności?

Na innowacyjność gospodarki brazylijskiej składa się także – poza sektorem paliw tradycyjnych i biopaliw – dynamiczny rozwój sektorów: stalowego, motoryzacyjnego i lotniczego[24]. Zwłaszcza obserwacja sektora lotniczego z perspektywy historycznej jest dowodem na to, że Brazylia przestaje być gospodarką surowcową, a staje się w coraz większym stopniu nowoczesną gospodarką opartą na wiedzy. Brazylijski koncern lotniczy Embraer jest czwartym na świecie największym producentem samolotów i jednym z niekwestionowanych liderów innowacyjności w swojej branży. Z kolei państwowy Petrobras, gigant petrochemiczny, staje się w coraz większym stopniu ważnym latynoamerykańskim i globalnym graczem na

23 A. Wójcik, *Innowacyjność brazylijskiego sektora energetycznego. Czy polska energetyka może korzystać z brazylijskich wzorców?*, „Pomiary. Automatyka. Robotyka", 2009, nr 9.

24 J. Gocłowska-Bolek, *Brazylia w poszukiwaniu innowacyjności gospodarczej*, „Ameryka Łacińska", 2016, nr 1(91), s. 43–58.

rynku energetycznym i pionierem w zakresie skomplikowanych technologii odwiertów ultragłębinowych. Brazylijskie firmy coraz częściej znajdują się w awangardzie tak nowoczesnych branż, jak biotechnologia (np. Visiontech, Bioclin) czy IT (np. FUMSOFT)[25].

Tabela 1. Największe firmy brazylijskie pod względem przychodów w 2019 r.

Pozycja	Pozycja w rankingu Fortune 500 („Forbes")	Nazwa firmy	Branża	Przychody (w mln USD)	Zyski (w mln USD)	Liczba pracowników
1.	74	Petrobras	petrochemia	95 584	7173	63 361
2.	191	Banco Itaú Unibanco	bankowość	54 662	6815	100 335
3.	219	JBS S.A.	przetwórstwo żywności	49 709	7	230 086
4.	221	Banco Bradesco	bankowość	49 612	4538	86 772
5.	269	Banco do Brasil	bankowość	43 333	3783	96 889
6.	305	Caixa Econômica Federal	finanse	40 240	2833	84 952
7.	336	Vale	wydobycie	36 696	6860	70 270
8.	499	Ultrapar	konglomerat	24 816	315	17 034

Źródło: Fortune Global 500, https://fortune.com/global500/ [dostęp: 20.07.2020]

Brazylia wciąż wykazuje się niedostateczną innowacyjnością zwłaszcza w takich obszarach, jak: współpraca publiczno-prywatna przy projektach naukowo-badawczych, sektor B+R, liczba zgłaszanych patentów, licencji, znaków towarowych i pozostałych znaków ochrony własności intelektualnej. Co prawda rośnie wskaźnik skolaryzacji, powoli, ale systematycznie podnosi się poziom szkolnictwa na poziomie podstawowym[26], wciąż jednak

25 *Energy in Brazil*, [w:] *World Energy Outlook...*, *op. cit.*, s. 31–34.

26 Według wyników badań przedstawionych przez Sharmę przeciętny Brazylijczyk pozostaje pod opieką systemu edukacji zaledwie 7 lat (przeciętny Chińczyk 8 lat, podczas

poważnym wyzwaniem pozostaje reforma szkolnictwa wyższego: boom edukacyjny ostatnich lat doprowadził do powstania wielu prywatnych szkół, w tym również uczelni wyższych, czego niezamierzoną konsekwencją stał się jednak ogólny spadek jakości kształcenia.

Dużą słabością systemu jest brak wypracowanych schematów współpracy pomiędzy środowiskiem naukowym a przemysłem, co znajduje wyraz w niewielkiej liczbie wspólnych projektów naukowo-biznesowych. Cechą swoistą brazylijskiej innowacyjności jest stosunkowo wysoka aktywność państwa[27] przy jednoczesnym stosunkowo niskim zaangażowaniu, zwłaszcza finansowym, sektora prywatnego. W znacznej mierze wynika to z tradycyjnego modelu gospodarczego i społecznego Brazylii, w którym to właśnie państwo jest głównym rozgrywającym w procesach gospodarczych. Innowacyjność gospodarki pobudzana jest w Brazylii przy bezpośrednim wsparciu rządu tak w wymiarze finansowym, jak i organizacyjnym. Wsparcie to realizowane jest w ramach funduszy sektorowych, obejmujących kilkanaście najważniejszych branż, m.in. telekomunikację, energetykę, przemysł spożywczy i rolnictwo, IT, medycynę. Strategiczne decyzje dotyczące kierunków rozwoju poszczególnych sektorów podejmuje tzw. Komitet Sterujący każdego z tych sektorów, będący reprezentacją nauki, przemysłu i administracji publicznej. Wspierane są przede wszystkim te projekty, które wymagają łączenia potencjałów nauki i biznesu. Drugim, obok funduszy strukturalnych, narzędziem wsparcia innowacyjności w Brazylii jest system ulg i zachęt podatkowych, obciążający rocznie budżet państwa w około 0,1% PKB. Nie jest to z pewnością wygórowana cena za wzrost innowacyjności gospodarki i poprawę konkurencyjności brazylijskich firm na rynkach krajowych i międzynarodowych.

Niedostateczny stopień zaawansowania technologicznego i innowacyjności gospodarki brazylijskiej jest wynikiem niskiej stopy inwestycji, zarówno w sektorze publicznym, jak i prywatnym. Co prawda w zakresie wydobycia i przetwórstwa ropy naftowej, gazu oraz w przemyśle energetycznym stopa

gdy poziom PKB *per capita* jest w przypadku Brazylii wyraźnie wyższy). Zob. R. Sharma, *Bearish on Brazil*, „Foreign Affairs", t. 91.

27 Najważniejszym ogniwem instytucjonalnym systemu jest rządowa agencja FINEP, utworzona już w 1967 r., a prowadząca obecnie kilka ważnych programów: *Inova Brasil* (Innowacyjna Brazylia), *Juro Zero* (Zero odsetek), *Subvenção Econômica* (Program kapitału zalążkowego) oraz *Incubadora de Fundos Inovar* (Inkubator innowacji). Drugą ważną instytucją jest Stowarzyszenie Parków Naukowych i Inkubatorów Przedsiębiorczości ANPROTEC, zrzeszające obecnie ponad 400 podmiotów.

inwestycji jest duża, ale pozostałe branże, w tym zwłaszcza infrastruktura transportowa, komunikacyjna i informatyczna, ciągle wymagają ogromnych nakładów inwestycyjnych, aby technologicznie nadążyć (albo, zgodnie z priorytetami rządu, wyprzedzić) konkurencję. Sytuacja jest zróżnicowana w zależności od sektora: sektor publiczny dostarcza blisko 50% wzrostu całości inwestycji, podczas gdy jego udział w PKB nie przekracza 30%. Dużym problemem pozostaje niedostateczna stopa inwestycji w sektorze prywatnym, co przekłada się na niską innowacyjność, niskie zaawansowanie technologiczne oraz niedoinwestowany kapitał ludzki. Wpływa to niekorzystnie na konkurencyjność produktów brazylijskich, a co się z tym wiąże, także na niekorzystną strukturę handlu zagranicznego – od 2000 roku stopniowo zmniejsza się udział towarów przetworzonych w eksporcie brazylijskim na rzecz surowców i płodów rolnych (z 60% do 50%). Po stronie importu coraz większy jest udział towarów przemysłowych, co niektórzy ekonomiści komentują jako postępującą dezindustrializację gospodarki brazylijskiej[28]. Nawet jeśli to uznać za nadużycie interpretacyjne, to wyraźnie wskazuje na niekorzystną tendencję.

Wydaje się, że podstawowym i pierwotnym problemem gospodarki Brazylii w kontkście innowacyjności pozostaje niska wydajność (zarówno w przemyśle wydobywczym, przetwórczym, jak i usługach). Niska wydajność powoduje niską efektywność (tak produkcji przemysłowej, jak rolnictwa i usług), a ta z kolei przekłada się na niską innowacyjność – odpowiedzialną przecież za niską wydajność. Przerwanie tego błędnego kręgu nie jest proste, o czym świadczą nieudane, wielokrotnie podejmowane przez kolejne dziesięciolecia próby, ale Brazylia jest na dobrej drodze, aby tego dokonać – właśnie poprzez inwestowanie w innowacyjność gospodarki i kapitał ludzki. Dotychczasowa polityka gospodarcza (wewnętrzna i zagraniczna) stworzyła natomiast solidne podstawy, aby ten historyczny krok – wreszcie – skutecznie wykonać.

Gospodarczy wizerunek Brazylii na świecie

Brazylia postrzegana jest przez międzynarodowe organizacje finansowe oraz inwestorów na ogół pozytywnie. Jednak oceny pozytywne przeplatają się z negatywnymi lub przynajmniej umiarkowanymi. W rankingu Doing

28 R. Sennes, *La insercion económica internacional de Brasil*, "Revista CIDOB d'Afeirs Internacionals", 2012, nr 97–98, s. 56–57.

Business[29] przygotowywanym przez Grupę Banku Światowego na podstawie danych ze 190 gospodarek w 2020 roku Brazylia uplasowała się na odległej, 124. pozycji, podczas gdy spośród krajów regionu latynoamerykańskiego znacznie wyżej znalazło się Chile (59. miejsce), a zaraz po nim Meksyk (60. miejsce). Brazylia najsłabiej wypada w kategorii „płacenie podatków" (184. miejsce), „zdobywanie pozwoleń na budowę" (170. miejsce) oraz „rejestrowanie własności" (133. miejsce); najlepiej w kategorii „wdrażanie kontraktów" (58. miejsce) oraz „ochrona inwestorów mniejszościowych" (61. miejsce).

W kategorii „założenie działalności gospodarczej" Brazylia tradycyjnie wypada słabo – w 2020 roku zdobyła 138. miejsce na 190 krajów[30]. Aby założyć działalność gospodarczą w Brazylii, potrzeba wypełnić średnio 11 różnych procedur, co zajmuje aż 17 dni, a koszt zwolnienia pracownika jest tu trzykrotnie wyższy niż u liderów rankingu. Dla porównania – w przypadku Chile jest to tylko 6 procedur i 4 dni, a w Panamie 5 procedur i 6 dni. Jednak na tle wszystkich krajów regionu Brazylia nie jest krajem niechętnym biznesowi: w Ameryce Łacińskiej na założenie działalności potrzeba średnio 28,8 dnia, po wypełnieniu 8 różnych procedur.

Sporo do życzenia pozostawia także ogólny wymiar innowacyjności w Brazylii. W Globalnym Rankingu Innowacyjności[31], przygotowywanym co roku przez Bank Światowy, w 2019 roku Brazylia zajęła 66. miejsce (rok wcześniej wypadła nieco lepiej, plasując się na 64. pozycji). Za najbardziej innowacyjne gospodarki regionu latynoamerykańskiego tradycyjnie uznano Chile (51. miejsce na świecie), Kostarykę (55. miejsce), Meksyk (56. miejsce) oraz Urugwaj (62. miejsce). Mocne strony Brazylii w zakresie innowacyjności to: konkurencyjność wewnętrzna i rozmiar rynku wewnętrznego, badania i rozwój, technologie informacyjno-telekomunikacyjne (ITC) oraz absorbcja wiedzy. Z kolei za słabe strony uznano infrastrukturę, dostęp do kredytu i wysokość obciążeń podatkowych.

29 Doing Business 2020, The World Bank Group, https://www.doingbusiness.org/content/dam/doingBusiness/country/b/brazil/BRA.pdf [dostęp: 20.07.2020]. W tym rankingu na pierwszych trzech miejscach na świecie znalazły się: Nowa Zelandia, Singapur oraz Hongkong; Polska została sklasyfikowana na 40. pozycji.

30 W tej kategorii Polska wypada bardzo słabo, plasując się na odległej, 128. pozycji. Aby złożyć działalność gospodarczą w Polsce, należy wypełnić 5 procedur, co zajmuje średnio aż 37 dni.

31 Global Innovation Index 2019, World Bank, https://www.globalinnovationindex.org/gii-2019-report [dostęp: 22.07.2020]. Najbardziej innowacyjne gospodarki świata w 2019 r. to Szwajcaria, Szwecja i Stany Zjednoczone. Polska zajmuje 39. pozycję, za Litwą i Słowacją.

W rankingu przygotowywanym przez Światowe Forum Gospodarcze[32] pod względem konkurencyjności Brazylia znalazła się na dalekim, 71. miejscu. W rankingu prowadzą Singapur, Stany Zjednoczone, Hongkong, Holandia i Szwajcaria. W regionie latynoamerykańskim najwyższą konkurencyjnością może poszczycić się Chile (33. miejsce na świecie), a w dalszej kolejności Meksyk (48. miejsce) i Urugwaj (54. miejsce). Pod względem konkurencyjności Brazylię przeganiają także takie kraje, jak: Kolumbia (57. miejsce), Kostaryka (62. miejsce), Peru (65. miejsce) oraz Panama (66. miejsce). Na taki wizerunek Brazylii wpływają: wysokie odsetki kredytu, nieefektywne wydatki rządowe, słaba infrastruktura, zapóźnienie technologiczne, relatywnie niski kapitał ludzki (słabe wykształcenie, również dot. studiów inżynieryjnych i zawodowych), niski stopień otwarcia rynku, mała elastyczność rynku oraz słaba przedsiębiorczość. Dużo do nadrobienia pozostaje ciągle w zakresie ekosystemów innowacyjnych, w tym zwłaszcza stopnia komplikacji procedur administracyjnych, które znacząco obniżają dynamikę biznesową.

Brazylia jako atrakcyjny partner inwestycyjny

Z kolei w rankingu World Investment Report publikowanym przez Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNCTAD)[33] w 2018 roku Brazylia uzyskała wysoką pozycję pod względem atrakcyjności dla zagranicznych inwestorów. Awansowała z 7. na 4. miejsce jako kraj, który najbardziej przyciągał bezpośrednie inwestycje zagraniczne (BIZ) w 2017 roku, plasując się za Stanami Zjednoczonymi, Chinami i Hongkongiem.

Ośmioprocentowy wzrost BIZ w Brazylii w 2017 roku był o tyle ważnym zjawiskiem, że kontrastował z 23% spadkiem przepływów inwestycyjnych w ujęciu globalnym. W 2017 roku kraj przyciągnął 62,7 mld USD bezpośrednich inwestycji zagranicznych, co stanowi 40% całkowitego napływu do Ameryki Łacińskiej. Warto zwrócić uwagę na znaczny napływ chińskiego kapitału do brazylijskiego sektora energetycznego.

32 The Global Competitiveness Index 4.0 2019, The World Economic Forum WEF, http://www3.weforum.org/docs/WEF_TheGlobalCompetitivenessReport2019.pdf [dostęp: 22.07.2020]. Polska w tym rankingu zajęła 37. miejsce, za Czechami i Słowenią.

33 World Investment Report 2019, UNCTAD, https://unctad.org/en/PublicationsLibrary/wir2019_overview_en.pdf [dostęp: 21.07.2020].

Dziewięć z dziesięciu największych przejęć firm zagranicznych w regionie miało miejsce właśnie w Brazylii. W siedmiu przypadkach zaangażowani byli nabywcy z Chin. Inwestowano głównie w energię elektryczną, ropę, infrastrukturę (dystrybucję gazu) oraz w przedsiębiorstwa agrobiznesu.

UNCTAD wskazuje na boom BIZ w sektorze energetycznym Brazylii, gdzie od 2012 roku zaangażowanie kapitału zagranicznego wzrosło ponad trzykrotnie, do 12,6 mld USD. W dziedzinie transportu i magazynowania inwestycje zagraniczne wzrosły czterokrotnie, do 6,6 mld USD. W sektorze przemysłowym napływ BIZ do przemysłu chemicznego i spożywczego podwoił się, osiągając odpowiednio 3,2 mld USD i 2,6 mld USD. W sektorze metalurgicznym inwestycje zagraniczne wzrosły o 45% i osiągnęły 3,1 mld USD.

Wszystko to zrównoważyło 40% spadek inwestycji zagranicznych w sektorze motoryzacyjnym, 33% w przemyśle wydobywczym, 20% i 25% w sektorze finansowym i nieruchomości oraz 12% w sektorze naftowym.

W sumie Ameryka Łacińska przyciągnęła w 2017 roku 151 mld USD (co oznacza wzrost o 8%), co jest pierwszym wzrostem BIZ od sześciu lat. Jednak we wcześniejszych latach nastąpił niewielki spadek do około 140 mld USD. UNCTAD szacuje, że wzrost gospodarczy w regionie pozostaje słaby, a wyzwań jest wiele, w tym niepewność związana z sytuacją polityczną oraz ekonomiczną w Brazylii, Meksyku i Kolumbii oraz możliwy negatywny wpływ rosnących stóp procentowych w Stanach Zjednoczonych.

Według UNCTAD spadek stóp zwrotu jest jednym z głównych czynników spadku napływu BIZ na świecie. W Brazylii stopa zwrotu pozostawała na stabilnym poziomie od 2012 roku, stabilizując się na poziomie około 5,1% w 2017 roku. Warto podkreślić jednak, że kształtowała się poniżej światowego poziomu, który wynosi 6,7%, w porównaniu z 8,1% w 2012 roku. Zwrot z inwestycji spada we wszystkich regionach, a największe spadki odnotowano w Afryce i Ameryce Łacińskiej.

Eskalacja napięć w handlu wpłynie negatywnie na inwestycje zagraniczne i globalne łańcuchy wartości. Amerykańska reforma podatkowa powinna mieć znaczący wpływ na przepływ globalnych inwestycji, co może się przełożyć na ponowne zainteresowanie inwestorów północnoamerykańskich rynkiem Brazylii. Na schematy inwestycyjne z pewnością wpływ będzie miała też sytuacja wywołana pandemią, choć jej zakres jest wciąż jeszcze trudny do oszacowania.

Brazylia jako aktor międzynarodowy

W efekcie przemian neoliberalnych po kryzysie zadłużeniowym gospodarka Brazylii umiejscowiona została w szerszej strategii otwarcia na gospodarkę światową. Obecnie powszechne jest przekonanie, iż gospodarka wolnorynkowa jest istotnym elementem w osiąganiu ekonomicznej i politycznej konsolidacji[34]. Reformy strukturalne, podjęte w późnych latach 80. i na początku lat 90. XX wieku, dodały energii sektorowi prywatnemu, ułatwiły pojawienie się nowych podmiotów handlowych i inwestorów oraz wyeksponowały okazje do podjęcia działalności eksportowej do krajów sąsiednich oraz mniej czy bardziej skutecznego poszukiwania nowych rynków zbytu w regionach oddalonych geograficznie. Przyjęte rozwiązania zaowocowały umocnieniem różnorakich więzi Brazylii z gospodarką światową, mocno i wyraźnie wpływając na zmiany systemowe. Szersza i pełniejsza integracja gospodarcza traktowana jest jako naturalny sposób na wydatniejsze wzmocnienie sfery gospodarczej i zniwelowanie problemów społecznych.

Brazylia wykazuje wyraźną inicjatywę w promowaniu nowych form integracji (przewodniczyła negocjacjom w ramach FTAA/ALCA w imieniu państw latynoamerykańskich, wypromowała inicjatywę UNASUR, jest członkiem BRICS itd.). Prowadzi sprawną politykę zagraniczną, jest obecna w ważniejszych inicjatywach i organizacjach mających wpływ na kształt gospodarki światowej oraz kierunki rozwoju systemu międzynarodowego, z wyraźną jednak koncentracją na krajach Ameryki Południowej[35].

Obecne porozumienia integracyjne wykazują się nową jakością, tj. mają charakter otwarty, czego najlepszym przykładem jest kierunek rozwoju Wspólnego Rynku Południa, czyli Mercosur. Mercosur został powołany w 1991 roku i oprócz Brazylii zrzesza Argentynę, Paragwaj i Urugwaj oraz przejściowo Wenezuelę, zawieszoną od 1 grudnia 2016 roku (krajami stowarzyszonymi z Mercosurem są: Boliwia, Chile, Kolumbia, Ekwador, Gujana, Peru i Surinam). Celem Mercosuru jest promowanie wolnego handlu i płynnego przepływu towarów, ludzi i kapitału. Od momentu powstania funkcje Mercosuru były

34 B. Liberska, *Ameryka Łacińska – w poszukiwaniu nowej strategii rozwoju i modelu globalizacji*, [w:] *Doświadczenie demokracji w Ameryce Łacińskiej*, red. M. Kania, A. Kaganiec, Kraków: Wydawnictwo UJ, 2008.

35 Interesujące omówienie polityki zagranicznej Brazylii znaleźć można m.in. w: J. Spyra, *Polityka zagraniczna Brazylii*, [w:] *Polityka zagraniczna państw Ameryki Łacińskiej*, red. M. F. Gawrycki, Warszawa: Wydawnictwo UW, 2006.

wielokrotnie aktualizowane i zmieniane; obecnie ograniczają się do unii celnej, w której istnieje wolny handel wewnątrzstrefowy i wspólna polityka handlowa między państwami członkowskimi. W 2019 roku Mercosur wygenerował nominalny produkt krajowy brutto (PKB) w wysokości około 4,6 bln USD, co plasuje blok na piątej pozycji gospodarczej świata. Blok zajmuje wysokie miejsce w indeksie rozwoju społecznego. Podpisał umowy o wolnym handlu m.in. z Izraelem, Egiptem, Japonią i Unią Europejską.

Po 20 latach negocjacji, w czerwcu 2019 roku, Unia Europejska i południowoamerykański Mercosur osiągnęły polityczne porozumienie w sprawie utworzenia największej na świecie strefy wolnego handlu. Jednak unijne kraje i organizacje branżowe mają duże zastrzeżenia do wynegocjowanej umowy. Umowę muszą jeszcze zatwierdzić państwa członkowskie i Parlament Europejski, co nie jest pewne. Zgodnie z porozumieniem mają zostać zniesione taryfy celne na sprzedawane do UE owoce, napoje czy kawę, a także krajom Mercosuru łatwiej będzie eksportować mięso czy cukier (z pewnymi ograniczeniami). Unia z kolei wyśle do Ameryki Południowej m.in. samochody, maszyny rolnicze, a także kosmetyki i lekarstwa. Szacuje się, że dla krajów UE zyski płynące z ograniczenia ceł i wzmożonej wymiany handlowej mogą być trzy razy wyższe, niż te wynikające z podpisanych wcześniej umów z Kanadą czy Japonią. Umowa ta może stanowić podstawę dalszego zacieśniania strategicznego partnerstwa pomiędzy Brazylią a krajami europejskimi, w tym również stanowi szansę dla polskich przesiębiorców.

Pytanie o perspektywy ekonomiczne Brazylii

Brazylia przeszła swoisty proces rozwoju gospodarczego, który na początku bieżącego stulecia zaowocował wreszcie intensywnym postępem i – w pewnym sensie – dokonała przeskoku w rozwoju, od etapu gospodarki surowcowo-rolniczej poprzez niedokończony etap industrializacji bezpośrednio do etapu gospodarki opartej na wiedzy, w której podstawą są innowacyjność i nowoczesne technologie. Opisane powyżej trudności rząd Brazylii stara się traktować z odpowiednią atencją, chociaż na wyraźne efekty przyjdzie jeszcze poczekać.

Z przedstawionej analizy makroekonomicznej wynika, że pomimo pewnych trudności Brazylia jest liderem gospodarczym kontynentu południowoamerykańskiego oraz wiodącym aktorem w inicjatywach

integracyjnych. Brazylia jest jedną z największych gospodarek rozwijających się, o ogromnym potencjale ekonomicznym oraz istotnym znaczeniu w ujęciu regionalnym i globalnym. Potencjał gospodarczy tego kraju oraz jego konsekwentny rozwój społeczny i ekonomiczny znajdują odpowiednie zainteresowanie wśród partnerów zewnętrznych, także spoza regionu, tj. nie tylko tradycyjnych partnerów, jak Stany Zjednoczone i Unia Europejska, ale także w coraz większym stopniu Chin, Indii, Rosji oraz krajów afrykańskich. Mimo obecnej recesji, która nastąpiła po „złotej dekadzie" szybkiego wzrostu i postępu społecznego, gospodarka Brazylii pozostaje niezwykle atrakcyjnym rynkiem dla polskich i europejskich eksporterów i inwestorów. Warto zainwestować w budowanie trwałych i korzystnych dla obu stron relacji handlowych i inwestycyjnych Polski z Brazylią.

SUMMARY

BRAZIL'S ECONOMIC POTENTIAL. BRAZIL AS A STRATEGIC PARTNER OF THE EUROPEAN UNION AND POLAND?

Brazil is one of the largest developing economies with an enormous economic potential and significant regional and global power. It acts as a leader in integration initiatives and an economic leader of South America. Brazil's economic potential and its social and economic development are attracting sufficient interest among external partners. Despite the current recession that followed the "golden decade" of rapid growth and social progress, the Brazilian economy remains an extremely attractive market for Polish and European exporters and investors. The article analyzes the level of economic development in Brazil, taking into account the degree of innovation and international competitiveness, and indicates the areas that may be of interest to partners from Poland and the European Union.

Keywords: Brazil as partner of European Union, Brazil-Poland economic cooperation, economic cooperation in South America, Brazil's economic development, Brazilian economy

III.3

Polsko-brazylijskie związki literackie, kulturalne i naukowe

—

III.3

Elos literários, culturais e científicos polono-brasileiros

Polacy, literatura i kultura polska w Brazylii

Henryk Siewierski
Universidade de Brasília (UnB)

I

Zarówno Polska i Polacy jako temat w literaturze brazylijskiej, jak i obecność dzieł polskich autorów w brazylijskim systemie literackim w postaci przekładów, związków intertekstualnych czy też utworów autorów emigracyjnych i brazylijskich pisarzy polskiego pochodzenia, nie mówiąc już o wkładzie polskich emigrantów do rozwoju i kultury tego kraju, to rozległa dziedzina, w całości trudna do objęcia, zyskująca wciąż zainteresowanie badaczy, coraz bardziej też obecna w świadomości zbiorowej obu krajów.

Kiedy w związku z obchodami 500-lecia Brazylii, w roku 2000, przygotowywano – pod patronatem rządu brazylijskiego – wielką wystawę mającą ukazać historię kraju na przestrzeni wieków, wybrano kilka państw, które wniosły największy wkład do jego rozwoju. Wśród nich znalazła się także Polska. Wystawa miała być prezentowana w każdym z tych państw, wraz z dodatkową częścią, ukazującą zaangażowanie się danego regionu w budowę Brazylii. W Polsce ekspozycję planowano umieścić na Zamku Królewskim w Warszawie. Zaproszony do przedstawienia polskiej części wystawy miałem okazję, jako jej kurator, we współpracy z prof. Pawłem Hejmanowskim, bliżej zapoznać się z historią obecności Polaków w Brazylii, nie tylko poprzez lekturę poświęconych temu tematowi prac, ale też poprzez bezpośredni kontakt ze śladami i różnego rodzaju świadectwami w archiwach, muzeach, bibliotekach oraz w wielu miastach i osadach, gdzie mieszkali polscy emigranci i ich potomkowie. Zebrało się tyle eksponatów, że cały Zamek Królewski by ich nie pomieścił. Trzeba więc było wybierać. Wśród eksponatów, jakie miały polecieć do Warszawy, znalazły się dzieła sztuki, książki naukowe i utwory literackie zajmujące ważne miejsce w historii brazylijskiej kultury, których autorami byli

polscy emigranci lub ich potomkowie. Były też narzędzia pracy pierwszych polskich osadników, jak topór, który kładł pokotem wiekowe araukarie, jak jeden z pierwszych pługów, jaki zmierzył się z wydartą dziewiczym lasom ziemią. Były kołyska z polskiej chaty ze skansenu w Kurytybie i przywiezione z Polski święte obrazy zdobiące jej ściany. Były szkolne podręczniki i czasopisma, ślady życia kulturalnego Polonii i polskiego szkolnictwa w Brazylii. Były paszporty wydawane przez trzy zaborcze państwa polskim emigrantom i świadectwa nadania im ziemi przez władze brazylijskie. Były archiwalne zdjęcia z dawnych polskich kolonii i portrety dzisiejszych Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Były zdjęcia ważnych obiektów przemysłowych i budowli, dzieł polskich inżynierów i architektów, a także zdjęcia ilustrujące misyjne dzieło polskiego kościoła.

Niestety zmiany w rządzie brazylijskim spowodowały zmianę koncepcji obchodów 500-lecia Brazylii i prace nad wystawą zostały przerwane w końcowej fazie jej montażu. Polska część została w pewnym (niestety niewielkim) stopniu wykorzystana w ekspozycji zorganizowanej przy współudziale Ambasady RP w Brasílii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie oraz Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Przez wiele lat krążyła po Polsce, w dużym stopniu dzięki zaangażowaniu byłego ambasadora Polski w Brazylii, Stanisława Pawliszewskiego. Tekst mający wejść do polskiego katalogu wystawy, przedstawiający historię obecności Polaków w Brazylii, wyszedł w wydanej w roku 2000 przez Muzeum Republiki w Rio de Janeiro książce pt. *República das etnias,* pracy zbiorowej pod redakcją Paulo Reisa, ukazującej wkład różnych narodowości w rozwój Brazylii.

Dlaczego wspominam tutaj o tej wystawie, która nie doczekała się wystawienia? Wspominam, bo nawet jako taka, niewystawiona, jest ona ważnym świadectwem uznania przez Brazylijczyków wagi polskiego wkładu w rozwój ich kraju i we wzbogacenie jego kulturowego dziedzictwa. Wspominam też, bo praca nad przygotowaniem jej polskiej części pozwoliła mi niejako naocznie przekonać się, jak bogaty i różnorodny był to wkład.

Dla przykładu wymienię tutaj niektóre z najbardziej znaczących faktów obecności kultury polskiej w Brazylii, kultury w szerokim rozumieniu tego słowa. Zacznę od rolnictwa, gdyż to z rolnictwem właśnie wiąże się etymologia słowa „kultura". A jeśli idzie o obecność polskiej kultury w Brazylii, to właśnie w tej dziedzinie, rolnictwa, zostawiła ona może jeden z najbardziej znaczących i trwałych śladów, przyczyniając się równocześnie do rozwoju tego kraju.

II

Na wielką emigrację chłopów polskich do Brazylii, rozpoczętą w II połowie XIX wieku, której fale trwały do II wojny światowej, można dziś spojrzeć jako na jedyne w historii Polski przedsięwzięcie kolonialne na tak dużą skalę. Można też widzieć w niej przede wszystkim *exodus* spowodowany głodem ziemi, niedostatkiem chleba i zaborami. Ale można też, patrząc z perspektywy brazylijskiej, skupić uwagę na wkładzie tych imigrantów w rozwój i kulturę kraju osiedlenia. Te trzy spojrzenia nie wykluczają się, ale tutaj interesuje nas to ostatnie. Jak podkreśla Rui Wachowicz w studium pt. *O camponês polonês no Brasil*[1], mimo iż polscy chłopi reprezentowali poziom rolnictwa niższy niż na zachodzie Europy, to w konfrontacji z archaicznym typem rolnictwa ludów tubylczych wnosili znaczny postęp. Wprowadzili oni uprawę m.in. nieznanych tam jeszcze zbóż, jak żyto i jęczmień, a także narzędzia rolnicze jak pług, brony czy kosa. Przyczynili się również w dużym stopniu do upowszechnienia wozu zaprzęgowego, nowoczesnego jak na owe czasy środka transportu, który zyskał nazwę *carroça polaca*. Chłopi polscy potrafili też przestawić się na uprawy miejscowe i odnosić znaczne sukcesy jako plantatorzy *erva mate* czy kawy. Pewien izolacjonizm kolonii polskich sprawił, że nie włączyły się one dostatecznie w proces budowy przemysłowej „Nowej Brazylii", jaki rozpoczął się pod koniec XIX wieku, co też przyczyniło się do powstania negatywnego stereotypu chłopa polskiego w Brazylii. Jednakże osadnicy z Polski sprawdzili się zarówno jako dostawcy produktów rolnych dla rozwijających się miast, jak i protagoniści ekologicznej troski, tak różnej od dominującej przed nimi i jeszcze do dzisiaj praktykowanej metody wypalania lasów pod tereny uprawne. Nie można też zapomnieć, jak wzbogacili oni wielokulturowy pejzaż Brazylii (i jak do dziś czynią to ich potomkowie).

III

Pierwsze istotne wzmianki o Polsce i Polakach w literaturze brazylijskiej pojawiają się w należących do kanonu tej oraz portugalskiej literatury kazaniach António Vieiry (1608–1697), jezuity, wybitnego misjonarza i kaznodziei. Polska

1 R. C. Wachowicz, *O camponês polonês no Brasil*, Curitiba: Fundação Cultural de Curitiba, Casa Romário Martins, 1981.

występuje w nich jako *antemurale christianitatis* (przedmurze chrześcijaństwa), a postać króla Jana III Sobieskiego jawi się jako zwycięzca spod Wiednia i obrońca cywilizacji chrześcijańskiego Zachodu przed siłami Imperium Osmańskiego. Jedno ze swych kazań, wygłoszone w 1674 roku w Rzymie, poświęcił też Vieira błogosławionemu jeszcze wówczas Stanisławowi Kostce, czczonemu w Brazylii, w dużej mierze za sprawą jezuitów, patronowi młodzieży.

Jednym z pierwszych Polaków, którzy dotarli do Brazylii, był Krzysztof Arciszewski (1592–1656). Zasłynął on jako dowódca sił holenderskich w wojnie o kolonie z Portugalią. Był też jednym z pierwszych Europejczyków prowadzących badania nad kulturą Indian brazylijskich, ma swoje miejsce w historii Brazylii, pomnik w Recife, a także zaistniał w literaturze jako postać postmodernistycznej powieści Paulo Leminskiego, *Catatau*[2].

W XIX wieku przybywali też do Brazylii emigranci popowstaniowi, z których wielu zapisało się w historii kultury tego kraju i przyczyniło do jego rozwoju. Należał do nich uczestnik powstania listopadowego, Piotr Ludwik Napoleon Czerniewicz (1812–1881), lekarz, którego kompendia i poradniki medyczne, napisane i wydawane w Rio de Janeiro pod przybranym nazwiskiem Chernoviz, stały się prawdziwymi bestsellerami, wznawianymi przez kolejne dekady, bez wątpienia najbardziej czytanymi tu książkami polskiego autora. Weszły one nie tylko do historii brazylijskiej medycyny, ale mają też swoje miejsce w historii kultury tego kraju, a ich legendarny autor pojawia się w wielu utworach literackich i wspomnieniowych, m.in. w tym oto wierszu jednego z najwybitniejszych poetów brazylijskich, Carlosa Drummonda de Andradego (1902–1987)[3]:

Dr Pedro Luis Napoleon Chernoviz
ma największą klientelę w mieście.
Nie chodzi na wizyty domowe
i nie przyjmuje w gabinecie.
Nikt nie widzi jego twarzy.
Tajemniczy doktor okryty czernią,
niewidoczny,
jest tym który leczy wszelkie dolegliwości
(szczególnie te nieuleczalne),

2 P. Leminski, *Catatau*, Curitiba: Grafipar, 1975.

3 M. R. Cotrim Guimarães, *Civilizando as Artes de Curar. Chernoviz e os manuais de medicina popular do Império*, Rio de Janeiro: Editora FIOCRUZ, 2016.

przychodzi na ratunek podtopionym,
cierpiącym na duszności,
bojącym się burzy, nie pomijając kataru, ospy wietrzenej,
opryszczki, kurzajek, półpaśca,
pasożytów, biegunki, czyraków
i nie pobiera pieniędzy
i nie pobiera pieniędzy,
nawet w święta?

Wystarczy otworzyć książkę na odpowiedniej stronie[4].

Niezwykły sukces wydawniczy oraz popularność, jaką *Formulário e guia médico* i *Dicionário da medicina popular* cieszyły się aż do połowy XX wieku, sprawiły, że nazwisko autora weszło do języka portugalskiego w Brazylii jako rzeczownik zwykły: *chernoviz* oznacza księgi, do których podobno „sięgano częściej niż do Biblii", jak pisał Antônio Peixoto[5]. Nic więc dziwnego, że Czerniewicz pozostawił po sobie liczne ślady również w brazylijskiej literaturze wspomnieniowej oraz dziełach wybitnach pisarzy, jak w wierszu wyżej cytowanego poety.

Do Brazylii przybył też Andrzej Przewodowski (1799–1879), oficer kawalerii w powstaniu listopadowym, a także inżynier i geolog, któremu powierzono realizację wielkich inwestycji budowniczych, takich jak kanał w Ilhéus czy most im. D. Pedra II na rzece Paraguaço. Pamięta się też o nim jako prekursorze odkrycia złoży ropy naftowej w regionie Bahii. Jego syn, Stanisław Przewodowski (1843–1903), był oficerem brazylijskiej marynarki wojennej, uczestnikiem wojny z Paragwajem, po której został mianowany dowódcą floty na rzece Urugwaju.

Fala emigracji po powstaniu styczniowych przyniosła do Brazylii m.in. inż. Bronisława Rymkiewicza (1849–1907), późniejszego budowniczego linii kolejowej łączącej São Paulo z Santos oraz portu w Manaus. W roku 1878 przybył do Brazylii Aleksander Brodowski (1855–1899), polski inżynier, który również odegrał ważną rolę w rozwoju komunikacji kolejowej w Brazylii, czego dowodem jest nazwanie jednego z nowo powstałych miast przy trasie

4 C. Drummond de Andrade, *Magiczny doktor*, tłum. J. Brzozowski, [w:] *33 wiersze brazylijskie*, red. H. Siewierski, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2011, s. 41.

5 A. Peixoto, *A Sinhazinha*, [w:] A. Peixoto, *Obras completas*, Rio de Janeiro: Editora Nova Aguiar, 1962, s. 31.

kolejowej jego nazwiskiem. Brodowski jest w Brazylii miastem znanym m.in. jako miejsce urodzenia jednego z największych artystów tego kraju, malarza Cândido Torquato Portinariego (1903–1962).

IV

Długo by wyliczać nazwiska Polaków i Brazylijczyków polskiego pochodzenia, którzy w rozwoju Brazylii odegrali znaczącą rolę.

Nie brak też polskich nazwisk wśród brazylijskich artystów i pisarzy kojarzących się z twórczą odwagą i nowatorstwem, by przywołać tu Paulo Lemińskiego (1944–1989), poetę, eseistę, autora wspomnianej wyżej powieści eksperymentalnej, którego dziadek przybył do Brazylii z Narajowa w województwie tarnopolskim, czy też urodzonego w Klimontowie Samuela Raweta (1929–1984), cenionego jako jednego z najwybitniejszych twórców nowoczesnej brazylijskiej prozy[6]. W dziedzinie teatru urodzony w Wieliczce i wykształcony w Krakowie aktor i reżyser Zbigniew Ziembiński (1908–1978) uznawany jest za „ojca nowoczesnego teatru brazylijskiego". Promował on też przekłady i adaptacje teatralne dramatów Witolda Gombrowicza i Sławomira Mrożka[7]. Znane jest także w Brazylii nazwisko Andrzeja Bukowińskiego (Andrés Bukowinski), filmowca, dziś konsula honorowego Rzeczypospolitej Polskiej w São Paulo, wybitnego reżysera filmów reklamowych.

W sztuce wiele mówią tu nazwiska m.in. Brunona Lechowskiego (1887–1941), przybyłego z Polski malarza symbolisty, który stał się mistrzem wielu utalentowanych artystów brazylijskich, João Zaca Parany (pol. Jan Żak, 1884–1961), wybitnego rzeźbiarza, którego dzieła wzbogacają do dziś wiele muzeów, nie tylko w Brazylii, i które można spotkać na ulicach i placach Rio czy Kurytyby, Faygi Perli Ostrower (1920–2001), urodzonej w Łodzi jednej z najwybitniejszych przedstawicielek współczesnej sztuki brazylijskiej – jej malarstwo abstrakcyjne zyskało uznanie również poza granicami Brazylii – podobnie jak dzieła urodzonego w Kozienicach Fransa Krajcberga (1921–2017), autora m.in. monumentalnych rzeźb niosących dramatyczny apel o obronę ginących brazylijskich lasów.

---

6 Zob. N. Klidzio, *Itinerário urbano na vida e obra de Samuel Rawet*, Passo Fundo: Editora da Universidade de Passo Fundo, 2010.

7 Zob. A. Pluta, *Ten piekielny polski akcent. Ziembiński na brazylijskiej scenie*, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2015.

Wielu innych polskich imigrantów i Brazylijczyków polskiego pochodzenia wzbogaciło też literaturę i humanistykę brazylijską, m.in.: Tomasz Łychowski, Halina Grynberg, Letícia Wierzchowski, Jacob Pinheiro Goldberg, Meir Kucinski, Bernardo Kucinski, Alfredo Syrkis, Nicolas Behr, Jan Michalski, Ruy Christovam Wachowicz.

Znaczny wkład do nauki brazylijskiej wniósł m.in. Czesław Marian Bieżanko (1895–1985), wybitny entomolog, który też znacznie przyczynił się do wprowadzenia w południowej Brazylii uprawy soi. W dziedzinie medycyny duże zasługi mają: Szymon Kossobudzki (1869–1934), współzałożyciel jednej z pierwszych wyższych szkół medycznych w Brazylii, Faculdade de Medicina w Kurytybie, pionier wielu technik chirurgicznych, Julian Szymański (1870–1958), autor pierwszego podręcznika oftalmologii w Brazylii oraz założyciel szpitala okulistycznego w Araucárii, a także Wacław Radecki (1887–1953), uznawany za twórcę nowoczesnej brazylijskiej psychologii.

Nie brak również Polaków, którzy przyczynili się do rozwoju przemysłowego i gospodarczego Brazylii, pracując jako przemysłowcy czy przedsiębiorcy, jak Alfred Jurzykowski (1899–1966), pionier przemysłu samochodowego w Brazylii.

Ważny wkład do kultury brazylijskiej wnieśli też polscy misjonarze i polskie misjonarki, którzy często rozumieli swoje posłannictwo w sensie nie tylko posługi religijnej, ale też szeroko pojętego służenia drugiemu człowiekowi. Nie można także zapomnieć o roli organizacji polonijnych w promowaniu zbliżenia kultur. Jedną z najbardziej dynamicznych jest powstała przed 30 laty organizacja BRASPOL. W Uniwersytecie Federalnym Parany w Kurytybie od 10 lat rozwijają swoją działalność pedagogiczną, naukową i przekładową studia polonistyczne, jedyne w całej Ameryce Południowej. W zakresie badania oraz promocji języka polskiego w Brazylii dużą rolę odegrały prace prof. Mariano Kawki z Kurytyby oraz prof. Władysława Miodunki z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

V

Walka Polaków o niepodległość w XIX wieku zapisała się w literaturze brazylijskiej wieloma świadectwami solidarności. Należy do nich m.in. wiersz jednego z najwybitniejszych pisarzy brazylijskich, Machado de Assisa, pt. *Polônia*, z mottem zaczerpniętym z *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa*

polskiego Mickiewicza: "E ao terceiro dia a alma deve voltar ao corpo e a nação ressuscitará" („A trzeciego dnia dusza wróci do ciała i naród zmartwychwstanie"). Wiersz ten jest apoteozą walki Polaków o niepodległość i wyrazem solidarności z nimi po klęsce powstania styczniowego. Wszedł on do tomu pt. *Crisálidas* (1864), razem z przekładem ballady pt. *Alpuhara*, z *Konrada Wallendroda*, przetłumaczonej przez Machado de Assisa z francuskiego przekładu Christiano Ostrowskiego. Inne poetyckie wyrazy solidarności brazylijskich poetów tamtej epoki to m.in.: *O gigante da Polônia* Joaquima Nabuco, *Os voluntários da morte* Pedro Luísa Pereiry de Sousy, *A Polônia* Tobiasa Barreta i *O século* Castro Alvesa.

Szczególne świadectwo obecności Polski i Polaków w literaturze brazylijskiej znajdujemy w poezji wybitnego romantyka, Castro Alvesa (1847–1871), zarówno w jego wierszu *O Século*, jak i w wierszu *A mãe do cativo*, będącego parafrazą wiersza *Do Matki Polki* Adama Mickiewicza. W tym ostatnim brazylijski romantyk znalazł sposób na wypowiedzenie swojego buntu przeciw niewolnictwu panującemu w jego kraju; utwór ten to również rzadki przykład polsko-brazylijskich intertekstualnych związków literackich.

Na tym jednak nie koniec obecności Mickiewicza w literaturze brazylijskiej. Jego liryk *Polały się łzy* wszedł do języka portugalskiego w kongenialnym przekładzie Paulo Leminskiego i stał się znany w Brazylii również w adaptacji muzycznej – pt. *Polonaise* – jednego z najbardziej cenionych kompozytorów muzyki współczesnej i piosenki brazylijskiej, José Miguela Wisnika, i w wykonaniu Ná Ozzetti[8].

Parafraza *Do Matki Polki* Castro Alvesa i przekład wiersza *Polały się łzy* Paulo Leminskiego wraz z jego muzyczną adaptacją to szczególne, niejako symboliczne momenty recepcji poezji Mickiewicza w Brazylii, wpisujące się w naznaczoną martyrologicznym stereotypem wizję Polski. W obu przypadkach wprowadzającymi są wybitni poeci z różnych epok, ale każdy znajduje u polskiego romantyka bliski sobie poetycki język i uniwersalną treść, jaką adaptuje do wypowiedzenia istotnych prawd w swoim miejscu i czasie.

To tylko najbardziej znaczące świadectwa obecności Mickiewicza w Brazylii, ale przecież nie jedyne. Dla jej pełnego obrazu należałoby uwzględnić również przekłady innych jego wierszy oraz miejsce jego poezji w historii i kulturze tak licznej brazylijskiej Polonii. By wspomnieć tu choćby małą antologię przekładów wierszy Mickiewicza pt. *Adam Mickiewicz:*

8 Źródło: https://www.youtube.com/watch?v=ASWBVh26LfE [dostęp: 18.08.2020].

um poeta peregrino, wydaną w roku jubileuszowym 200-lecia jego urodzin przez Universidade de Brasília, z udziałem organizacji polonijnej ACEPOL z Santo Ângelo w Rio Grande do Sul.

VI

Wśród powstałych w ostatnich latach w Polsce prac poświęconych tematyce polskiej obecności w literaturze brazylijskiej wyróżnia się obroniona w 2016 roku w Uniwersytecie Jagiellońskim praca doktorska Anny Wolny pt. *Nem polonesa, nem judia. A "polaca" na literatura brasileira do século XX* (*Ani Polka, ani Żydówka. „Polaca" w literaturze brazylijskiej XX wieku*)[9]. Cel swojej pracy autorka określa następująco: „[...] ukazanie znaczeń, jakie eponim *polaca* posiada w brazylijskiej wersji języka portugalskiego, oraz analiza jej reprezentacji i przetworzeń w literaturze brazylijskiej XX wieku na przykładzie wybranych powieści". Zanim przejdzie do analizy dzieł literackich, w tym powieści znanych i cenionych autorów, Wolny przedstawia okoliczności powstania stereotypu kobiety określanej mianem *polaca* i siły, z jaką wyraz wszedł do języka i świadomości społecznej w Brazylii w historycznym i socjologicznym kontekście prostytucji w Rio de Janeiro i São Paulo w XIX wieku. Słowo *polaca* oznaczające prostytutkę pojawia się wraz z „importem" do Brazylii z Polski i Austro-Węgier prostytutek, w większości Żydówek i ofiar handlu „białymi niewolnicami". W tym samym czasie zaczyna się masowa emigracja chłopska do południowych stanów Brazylii, co jeszcze przyspiesza negatywne nacechowanie, swego rodzaju kontaminację słowa *polaca*, określającego kobietę narodowości polskiej. Proces ten miał tak szeroki zasięg, iż konieczne stało się później wprowadzenie do brazylijskiej normy języka portugalskiego zastępczych słów: *polonês, polonesa*.

Jedną z analizowanych powieści jest *A Polaquinha* (1983) Daltona Trevisana. Analizę poprzedza obszerne wprowadzenie ukazujące socjologiczne i historyczne konteksty stereotypu *polaco* i *polaca* na południu Brazylii, odzwierciedlającego uprzedzenia i dyskryminację wobec polskich imigrantów i ich potomków pochodzenia głównie chłopskiego. Wolny zwraca uwagę na łatwość, z jaką uprzedzenia rasowe wobec osób

9 Zob. A. Wolny, *Na marginesie historii i literatury – kilka uwag o brazylijskiej figurze,* „Postscriptum Polonistyczne", 2018, nr 1(21), s. 149–160.

ciemnoskórych przenoszą się na polskich imigrantów, i jak wielką ofiarą tych uprzedzeń, przesądów i dyskryminacji będzie na południu Brazylii polska imigrantka – *polaquinha*. Autorka odwołuje się do brazylijskich studiów socjologicznych, które pozwalają lepiej zrozumieć źródła tej ksenofobii, ale też czasem postawy takie utrwalają, jak to ma miejsce w przypadku Octavio Ianniego, autora słynnego powiedzenia: „O negro do Paraná é o polaco" („Murzynem Parany jest Polak").

Wiele uwagi Wolny poświęca powieści *O ciclo das águas* Moacyra Scliara, najciekawszej pod względem literackim, a także wyróżniającej się pod względem sposobu ukazania złożonych kontekstów historycznych i społecznych sytuacji *polacas*. Tekst ten odzwierciedla całą gamę narosłych stereotypów, a zarazem ukazuje mechanizm ich powstawania. W swej analizie autorka zwraca uwagę na dokonującą się w tej powieści rewizję historii oficjalnej i zwrot ku jej marginesom i postaciom zwykłych ludzi. Główna bohaterka, *polaca*-Żydówka, nie mieści się w przypisanym jej schemacie dyskursywnym, „wychodzi z niego i zaczyna sama kształtować swoją tożsamość".

W zakresie polskich studiów brazylianistycznych zwraca też uwagę wydana ostatnio książka Gabriela Borowskiego, poświęcona twórczości jednego z najwybitniejszy pisarzy brazylijskich, Machada de Assisa[10].

VII

Dzieła literatury wchodzące jako przekłady do krwiobiegu kultury docelowej to „ciała obce", które jednak z czasem mogą się „naturalizować" i kształtować ją na równi z dziełami literatury rodzimej. Dlatego więc przekłady pełnią nie tylko istotną rolę w tworzeniu obrazu kraju i kultury swego pochodzenia, ale też ze swymi autorami i postaciami literackimi potrafią zadomowić się i brać czynny udział w kształtowaniu literackiego systemu docelowego. Mówiąc zatem o Polakach w literaturze brazylijskiej, nie sposób pominąć tych, którzy do niej weszli dzięki przekładom, zwłaszcza że ostatnie dekady przyniosły w tym zakresie przełom zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Pojawiły się przekłady bezpośrednio z języka oryginału, wśród nich dzieła wybitnych autorów, takich jak: Witold Gombrowicz,

10 G. Borowski, *Auditividade Machadiana: o oral e o auditivo nos romances de Machado de Assis,* Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2018.

Bruno Schulz, Sławomir Mrożek, Bolesław Prus, Czesław Miłosz, Wisława Szymborska, Zbigniew Herbert, Stanisław Lem, Ryszard Kapuściński, Władysław Szpilman, Andrzej Szczypiorski, Olga Tokarczuk, Andrzej Sapkowski, Paweł Huelle, Jerzy Ficowski, Anna Świrszczyńska, Aleksander Wat. Również wiele przekładów polskich dzieł naukowych i eseistycznych na język portugalski zaistniało w humanistyce brazylijskiej jako liczące się pozycje. Należą do nich dzieła: Janusza Korczaka, Romana Ingardena, Leszka Kołakowskiego, Jerzego Grotowskiego, Bronisława Geremka. Przekłady tekstów Marii Faustyny Kowalskiej i Karola Wojtyły przyczyniają się do rozpowszechniania przesłania tych wybitnych przedstawicieli polskiej myśli i duchowości. Autorami wymienionych tu przekładów są: Tomasz Barciński, Regina Przybycień, Marcelo Paiva de Souza, Piotr Kilanowski, Ana Lúcia Mikosz, Kenneth Hacynski da Nobrega, Mariano Kawka, Tomasz Łychowski, Yan Michalski, Aleksandar Jovanović, Nelson Ascher, Ana Cristina César, Grażyna Drabik, Eneida Favre oraz piszący te słowa.

Ważną rolę w polsko-brazylijskim dialogu, w perspektywie wartości chrześcijańskich, historycznego dziedzictwa, emigracji i związków kulturowych, odgrywa wydawane w Brazylii od roku 2010, przez ks. Zdzisława Malczewskiego SChr, pismo „Polonicus. Revista de reflexão Brasil-Polônia", a także wydawany wcześniej, również przez niego, periodyk „Projeções. Revista de estudos polono-brasileiros" (1999–2009). W latach 1987–1991 wychodziło w Brazylii i Portugalii pismo „Aproximações: Europa de Leste em Língua Portuguesa", w którym ukazywało się wiele przekładów z literatury polskiej i środkowoeuropejskiej oraz esejów jej poświęconych. Ostatnio ważną rolę w propagowaniu polskiej kultury oraz wiedzy o brazylijskiej Polonii pełni pismo elektroniczne „Boletim TAK!", wydawane przez Dom Kultury Polska Brazylia (Casa da Cultura Polônia Brasil) w Kurytybie. Wydany w 2016 roku w Brazylii, przez Editora Espaço Acadêmico, przekład obszernego naukowego studium poświęconego historii wychodźstwa polskiego do Brazylii, pt. *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, autorstwa Jerzego Mazurka, stanowi cenne, bogato udokumentowane źródło wiedzy historycznej dla brazylijskich badaczy emigracji.

Osobną pozycję w kulturze brazylijskiej zajmuje Fryderyk Chopin, którego kompozycje inspirowały twórców zarówno klasycznej, jak i popularnej muzyki brazylijskiej, a także stały się przedmiotem badań oraz refleksji wybitnych pisarzy i krytyków muzycznych, jak Mário de Andrade, Marcelo Câmara czy Jorge Coli.

VIII

Najczęściej tłumaczonym, wydawanym i czytanym polskim pisarzem w Brazylii jest Henryk Sienkiewicz. Prym wiedzie *Quo vadis*, mające w Brazylii około 20 wydań, począwszy od pierwszego przekładu wersji skróconej z 1926 roku[11] aż do pełnych wydań z lat 1952 i 2004. O roli, jaką pierwsze przekłady *Quo vadis* odegrały w Brazylii, świadczyć może stwierdzenie wybitnego krytyka i pisarza Afrânio Peixoto, iż powieść historyczna to najbardziej reprezentatywny gatunek literatury polskiej, czego najlepszym przykładem są powieści Sienkiewicza, „którego *Quo vadis* uczyło nas, latynosów i chrześcijan, historii świata romańskiego oraz umacniało w wierze"[12]. Wcześniej, w roku śmierci polskiego noblisty, o *Quo vadis* wypowiadał się wybitny pisarz brazylijski, Monteiro Lobato, podpisując się pod opinią José Veríssimo, jednego z najbardziej wpływowych krytyków literackich przełomu wieków: „*Quo Vadis?*, najdoskonalsza powieść historyczna ostatnich 30 lat, to jedna z nielicznych, jakie mogą nas przekonać do tego gatunku hybrydowego, i jedna z najpiękniejszych książek literatury wyobraźni"[13].

Bardziej jednak niż głosy krytyki o popularności Sienkiewicza w Brazylii świadczy trudna do oszacowania liczba wydań jego utworów, wśród których trylogia zajmuje szczególne miejsce, choćby dlatego, że jej wydany niedawno pierwszy bezpośredni przekład z języka polskiego, w jednym z najbardziej prestiżowych wydawnictw brazylijskich, wciąż jest obecny na półkach księgarskich.

Najpierw ukazał się tylko *Potop* (port. *O Dilúvio*), wydany przez Livraria Editora Marisa z Rio de Janeiro, w roku 1931, w przekładzie Sadiego Cabrala. Pierwsze pełne wydanie Sienkiewiczowskiej trylogii ukazało się w roku 1943, w serii *Redescobrimento da Vida*, wydawnictwa Editora Pan-Americana z Rio de Janeiro. Publikacja ta była gestem solidarności z okupowaną wówczas Polską, gdzie – jak alarmował w roku 1941 Ubaldo Soares – dzieła Sienkiewicza zostały wycofane przez niemieckiego agresora z bibliotek[14].

---

11 H. Sienkiewicz, *Quo vadis?*, edição popular condensada, Rio de Janeiro: Livraria João do Rio, 1926.

12 A. Peixoto, *Noções de história da literatura geral*, Rio de Janeiro: Livraria F. Alves, 1932, s. 440.

13 M. Lobato, *Henrique Sienkiewicz*, „Revista do Brasil", listopad 1916, [w:] *A Polônia na literatura brasileira. Uma anthologia*, org. Fredecensis, Curitiba: Editores Placido e Silva & CIA. LTDA., 1927, s. 141. Cytat z José Veríssimo pochodzi z jego książki pt. *Homens e coisas estrangeiras*, 3 vol., Rio de Janeiro: H. Garnier, 1902–1910.

14 U. Soares, *A proscripção de Sienkiewicz*, „A Tribuna", 17 marca 1941, s. 3.

Autorem wspomnianego wyżej pierwszego, bezpośredniego przekładu z oryginału całej trylogii jest Tomasz Barciński. Kolejne jej części ukazywały się w latach 2004–2006 w prestiżowym wydawnictwie Record z Rio de Janeiro.

Można bez wątpienia mówić o sukcesie wydawniczym tego najnowszego przekładu trylogii, która w swoich poprzednich, pośrednich i często stylizowanych na język autorów brazylijskich XIX wieku wersjach, choć obecna w bibliotekach i antykwariatach, nie była już w stanie wzbudzić większego zainteresowania. W jednej z obszerniejszych recenzji pisarz i krytyk młodego pokolenia, Júlian Fuks, podkreśla rolę trylogii w kształtowaniu tożsamości narodowej Polaków; pisze o dziele, które nie tylko reprezentowało, ale też kształtowało historię, szczególnie w czasach zaborów, służąc „pokrzepieniu serc" i utrwalaniu pamięci o przeszłości. Zwraca też uwagę na bogactwo obrazu epoki, ukazanej poprzez dzieje zwycięskich wojen, przygody i miłosne historie bohaterów, a także sceny z życia codziennego, zwyczaje, język i „mentalność przodków"[15].

Przekład *W pustyni i w puszczy* ukazał się w roku 1944, nakładem wydawnictwa Panamericana[16]. Wiadomo też o opublikowaniu tej powieści przez Editora Aguiar. Oba wydania są dziś trudno dostępne. Równie ciężko jest dotrzeć do przekładu *Krzyżaków*, jaki ukazał się w Editora Unitas z São Paulo, prawdopodobnie w latach 30.

To tylko niektóre z długiej listy utworów Sienkiewicza przetłumaczonych i wydanych w Brazylii. Osobny rozdział stanowią wydania utworów w oryginale, w Brazylii są one obecne bowiem nie tylko dzięki przekładom. Do roku 1938, kiedy to w wyniku dekretu nacjonalizacji prezydenta Getúlio Vargasa wszystkie pisma i wydawnictwa obcojęzyczne zostały w Brazylii zamknięte, rozwijał się intensywnie polonijny ruch wydawniczy, szczególnie czasopiśmiennictwo. W kilkudziesięciu polskojęzycznych czasopismach często pojawiały się utwory Sienkiewicza, jak również nawiązania do nich, np. w piśmie dla młodzieży „Młody Polak", wydawanym w latach 1937–1938 przez polską szkołę średnią, Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie. Nie brak też wydań książkowych, jak np. *Bartek zwycięzca*, który ukazał się jeszcze w roku 1939 nakładem „Gazety Polskiej w Brazylii"[17].

15 J. Fuks, *Sangue de heróis*, „Folha de S. Paulo" (folha Ilustrada), 16 lipca 2005, s. E9.

16 H. Sienkiewicz, *No deserto e nas selvas*, tłum. R. Werneck de Aguiar, Rio de Janeiro: Editora Panamericana, 1944.

17 *Idem*, *Bartek zwycięzca. Opowieść z czasów wojny niemiecko-francuskiej*, „Gazeta Polska w Brazylii", Curitiba: Biblioteka Osadnika, nr 7, 1939. Więcej na ten temat zob.: H. Siewierski,

* * *

Jakkolwiek nie brakuje prac poświęconych obecności polskiej w Brazylii i polsko-brazylijskim relacjom w dziedzinie kultury, wiele jest jeszcze kart zapomnianych, czekających na przywrócenie pamięci zbiorowej, m.in. jeśli idzie o reprezentację Polski i Polaków w literaturze brazylijskiej. Wciąż też mało jest prób całościowego ujęcia i analizy tej historii i tego dziedzictwa obu narodów. Zapoczątkowały je dwie książki: Fredecensis (pseud.), *A Polônia na Literatura Brasileira. Uma anthologia*[18] i Tadeu Skowronski (Tadeusz Skowroński), *Páginas Brasileiras sobre a Polônia*[19]. Należy mieć nadzieję, że nie braknie badaczy zainteresowanych wzbogaceniem i aktualizacją tej wiedzy, która sama w sobie jest już istotnym elementem międzykulturowych związków i kapitałem mogącym służyć ich rozwojowi oraz intensyfikacji.

SUMMARY

POLES, POLISH LITERATURE AND CULTURE IN BRAZIL

The article presents some of the relevant events and facts in Polish-Brazilian relations concerning Polish cultural presence in Brazil, with an emphasis on the contribution of Polish immigrants to Brazilian culture and development, the translation and reception of Polish literature in Brazil, and other cultural relations between the two nations.

Keywords: Poland-Brazil relations, contribution of Polish immigrants to Brazilian culture, Polish literature in Brazil, Portuguese translations of Polish literature, reception of Polish literature in Brazil, Poland-Brazil cultural exchange

---

Twórczość Henryka Sienkiewicza w Brazylii, [w:] *Przestrzenie Henryka Sienkiewicza*, „Nowa Panorama Literatury Polskiej", Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, 2019, www.nplp.pl.

18 *A Polônia na literatura brasileira..., op. cit.*

19 T. Skowronski, *Páginas brasileiras sobre a Polônia*, Rio de Janeiro: Livraria Editora Freitas Bastos, 1942.

O obecności poezji brazylijskiej w Polsce (raz jeszcze): Manuel Bandeira

Gabriel Borowski
Uniwersytet Jagielloński

Rekonesans

Od początku bieżącego stulecia zainteresowanie brazylijską prozą utrzymywało się w Polsce na stałym, chociaż niezbyt wysokim poziomie, co zdaje się jednak zmieniać na przestrzeni ostatnich kilku lat. Po roku 2000 wydano nad Wisłą przekłady parunastu powieści, m.in. *Budapeszt* Chico Buarque[1], *Miasto Boga* Paulo Linsa[2], *Dziennik latarni* João Ubaldo Ribeiro[3], *Dziewczyna w walizce* i *Sekretna kolacja* Raphaela Montesa[4], *Niewidzialne życie* Marthy Batalhi[5], *K. Relacja z pewnych poszukiwań* Bernardo Kucinskiego[6] oraz *Dziennik upadku* Michela Lauba[7]. W ramach „Serii Brazylijskiej" poznańskiego wydawnictwa Rebis ukazały się także tłumaczone przez Wojciecha Charchalisa powieści *Broda zalana krwią* Daniela Galery[8], *Xangô z Baker Street* Jô Soaresa[9] oraz *Symfonia w bieli* i *Kruczogranatowe* Adriany Lisboi[10], poza cyklem opublikowano natomiast *Labirynt pamięci. Wiwat naród brazylijski!* João Ubaldo

1 C. Buarque, *Budapeszt*, tłum. J. Karasek, Warszawa: Muza, 2005.
2 P. Lins, *Miasto Boga*, tłum. J. Jaroszewicz, Warszawa: PIW, 2006.
3 J. U. Ribeiro, *Dziennik latarni*, tłum. J. Jeździkowski, Brzoza: Brazar, 2012.
4 R. Montes, *Dziewczyna w walizce*, tłum. J. Konieczny, Poznań: Filia, 2016; *idem*, *Sekretna kolacja*, tłum. B. Bardadyn, Poznań: Filia, 2017.
5 M. Batalha, *Niewidzialne życie*, tłum. K. Mojkowska, Warszawa: Muza, 2019.
6 B. Kucinski, *K. Relacja z pewnych poszukiwań*, tłum. Z. Stanisławska, Warszawa: Claroscuro, 2019.
7 M. Laub, *Dziennik upadku*, tłum. W. Charchalis, Warszawa: Pauza, 2020.
8 D. Galera, *Broda zalana krwią*, tłum. W. Charchalis, Poznań: Rebis, 2016.
9 J. Soares, *Xangô z Baker Street*, tłum. W. Charchalis, Poznań: Rebis, 2016.
10 A. Lisboa, *Symfonia w bieli*, tłum. W. Charchalis, Poznań: Rebis, 2016; *eadem*, *Kruczogranatowe*, tłum. W. Charchalis, Poznań: Rebis, 2019.

Ribeiro[11]. Wielkim zeszłorocznym wydarzeniem literackim była premiera *Opowiadań wszystkich* Clarice Lispector[12], której krótkie formy literackie do tej pory dostępne były w języku polskim w rozproszeniu, a jedyny wyjątek stanowiła przełożona ponad 30 lat temu nowela *Godzina gwiazdy*[13].

Oddzielne niejako miejsce na polskim rynku zajmowały również reportaże, o czym świadczy publikacja książek *Elitarni* Luiza Eduardo Soaresa, André Batisty i Rodrigo Pimentela[14], *Ostatni krąg. Najniebezpieczniejsze więzienie w Brazylii* oraz *Klawisze* Drauzio Varelli[15], a w tym roku – zbioru *Kolekcjoner porzuconych dusz. Reportaże z Brazylii* Eliane Brum[16]. Warto wspomnieć także o nowych przekładach cyklu José Mauro Vasconcelosa, znanego w Polsce za sprawą powieści młodzieżowej *Moje drzewko pomarańczowe*[17], oraz o olbrzymim sukcesie twórczości Paulo Coelho, której obecność w Polsce zasługuje jeszcze na oddzielne omówienie. W 2011 roku do rąk czytelników trafił też brazylijski numer „Literatury na Świecie" (nr 474–475) zawierający m.in. opowiadania Clarice Lispector, Rubema Fonseki i Daniela Galery, a także obszerne fragmenty noweli *Było wiele tych koni* Luiza Ruffato w tłumaczeniu Jakuba Jankowskiego.

Rosnącej popularności prozy powstałej pod Krzyżem Południa nie towarzyszy niestety zainteresowanie brazylijską poezją. Jak już wspominano w innej pracy[18], jej obecność pod postacią wydawnictw zwartych sprowadza

---

11 J. U. Ribeiro, *Labirynt pamięci. Wiwat naród brazylijski!*, tłum. W. Charchalis, Poznań: Rebis, 2020.

12 C. Lispector, *Opowiadania wszystkie*, tłum. W. Charchalis, Warszawa: W.A.B., 2019.

13 *Eadem*, *Godzina gwiazdy*, tłum. A. Hermanowicz-Palka, Kraków: Wydawnictwo Literackie, 1987.

14 L. E. Soares, A. Batista, R. Pimentel, *Elitarni*, tłum. K. Mojkowska, Warszawa: Twój Styl, 2008.

15 D. Varella, *Ostatni krąg. Najniebezpieczniejsze więzienie w Brazylii*, tłum. M. Lipszyc, Wołowiec: Czarne, 2014; *idem*, *Klawisze*, tłum. M. Lipszyc, Wołowiec: Czarne, 2016.

16 E. Brum, *Kolekcjoner porzuconych dusz. Reportaże z Brazylii*, tłum. G. Borowski, Kraków: WUJ, 2020.

17 J. M. de Vasconcelos, *Moje drzewko pomarańczowe. Historia chłopca, który pewnego dnia zrozumiał, czym jest ból*, tłum. T. Tomczyńska, Warszawa: Muza, 2007; *idem*, *Rozpalmy słońce*, tłum. T. Tomczyńska, Warszawa: Muza, 2008; *idem*, *Na rozstajach*, tłum. T. Tomczyńska, Warszawa: Muza, 2009. Zagadnienie to omówiono w: G. Borowski, *O tłumaczach, ludożercach, krytykach i czytelnikach.* Moje drzewko pomarańczowe *José Mauro de Vasconcelosa*, [w:] *Le Petit Prince et les copains au pays des traductions. Études dédiées à Urszula Dąmbska-Prokop*, red. J. Górnikiewicz, I. Piechnik, M. Świątkowska, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2012, s. 77–88.

18 G. Borowski, *O obecności poezji brazylijskiej w Polsce: Carlos Drummond de Andrade*, „Postscriptum Polonistyczne", 2018, nr 1(21), s. 139–148.

się obecnie do zaledwie dwóch publikacji. Pierwszą polską antologię poezji brazylijskiej, czyli *33 wiersze brazylijskie: Carlos Drummond de Andrade, João Cabral de Melo Neto, Mario Quintana* pod redakcją Henryka Siewierskiego[19], oraz zbiór utworów Paulo Leminskiego pt. *Powróciło moje polskie serce / Meu coração polaco voltou* w przekładzie Piotra Kilanowskiego i Konrada Szcześniaka[20] łączy wiele: są to publikacje niewielkie, liczące około 100 stron, dwujęzyczne, będące owocem polsko-brazylijskich projektów o charakterze akademickim oraz ukazujące się nakładem wydawców niszowych, związanych z uczelniami wyższymi lub skierowanych do publiczności wprost zainteresowanej literaturami luzofońskimi. Pomimo niebagatelnego znaczenia obydwu zbiorów dla upowszechnienia poezji brazylijskiej w Polsce, przekłada się to niestety na ich stosunkowo niewielką widoczność na rynku wydawniczym oraz niewielką penetrację utworów do głównego obiegu kultury.

Nie dziwią więc ani spostrzeżenia Władysława T. Miodunki, który w recenzji zbioru wierszy Leminskiego stwierdza, że „literatura brazylijska nie jest w Polsce szczególnie popularna, a co dopiero poezja tego kraju"[21], ani Jerzego Brzozowskiego, którzy konstatuje, że „nazwiska czołowych brazylijskich poetów XX wieku […] mówią polskiemu czytelnikowi niewiele"[22]. Jak już zauważono niedawno:

> Próżno więc szukać poezji brazylijskiej w zbiorach takich jak antologia Krystyny Rodowskiej *Umocz wargi w kamieniu. Przekłady poetów latynoamerykańskich* (2011). Nie licząc pojedynczych utworów – np. w *Wypisach z ksiąg użytecznych* Czesława Miłosza (1994, 21) i *Polakach pod Krzyżem Południa* Jerzego Mazurka (2009, 21) – trzech wierszy zawartych w zbiorze *Polska w poezji narodów świata* (Śpiewak 1959, 176–182) – gdzie widnieją zresztą jako dzieła portugalskie – oraz kilku utworów w zbiorze esejów *Jak dostałem Brazylię w prezencie* Siewierskiego (1998), jak również analitycznych, półartystycznych propozycji przekładu w publikacji *Trzypotrzy(naście). Badania nad tłumaczeniem brazylijskiej poezji konkretnej*

19 *33 wiersze brazylijskie: Carlos Drummond de Andrade, João Cabral de Melo Neto, Mario Quintana*, red. H. Siewierski, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2011.

20 P. Leminski, *Powróciło moje polskie serce / Meu coração polaco voltou*, tłum. P. Kilanowski, K. Szcześniak, Katowice: Gnome, 2014.

21 W. T. Miodunka, *Wydarzenie literackie: Leminski osobny*, „Postscriptum Polonistyczne", 2015, nr 1(15), s. 267.

22 *33 wiersze brazylijskie…*, czwarta strona okładki.

Anny i Katarzyny Wolny (2014), poezja brazylijska w tłumaczeniu na język polski rozproszona jest w czasopismach[23].

Jako emblematyczne dla tego zjawiska można potraktować polskie dzieje utworów Manuela Bandeiry, które postaram się zarysować w niniejszym szkicu.

Chwila na rynku

W przeciwieństwie do Carlosa Drummonda de Andradego, będącego poetą tłumaczonym w Polsce najczęściej, lecz w większości dopiero od lat 80. ubiegłego stulecia[24], Bandeira uczestniczy już w pierwszej fali zainteresowania poezją brazylijską nad Wisłą, której początek przypada na przełom lat 50. i 60. W 1962 roku na łamach wydawanego przez inteligencję emigracyjną w Londynie czasopisma „Kontynenty" ukazuje się pięć wierszy poety (*Kaktus*, *Ostatni wiersz*, *Rzeka*, *Szosa* i *Śmierć zupełna*) w przekładzie Floriana Śmiei[25] poprzedzonych notą biograficzną oraz krótkim wprowadzeniem autorstwa Giovanniego Pontieriego, w którym poeta nazywany jest „jednym z czołowych poetów Brazylii"[26].

Już w kolejnym roku tygodnik „Wiadomości", także wydawany w Londynie, publikuje na pierwszej stronie wiersz *Mozart w niebie* (niestety bez pierwszej strofy) w tłumaczeniu J. Z. Kędzierskiego[27], zestawiając go z krótkimi, równie melancholijnymi utworami autorów takich jak Israel Emiot, Jaime Torres Bodet, Stelios Skopelitis i Hermann Hesse. Chociaż brak tu jakichkolwiek informacji biograficznych umożliwiających uzyskanie dalszych informacji na temat autorów lub kryteriów zebrania ich w jednej kolumnie, obecność Bandeiry w tym wyborze zdaje się wpisywać go w interesujący – choć zarazem nieoczywisty – dialog ze współczesnymi mu poetami poruszającymi zbliżony temat.

Po raz pierwszy utwór Bandeiry ukazuje się na łamach czasopisma wydawanego na terytorium Polski w 1966 roku, gdy łódzki tygodnik „Odgłosy" zamieszcza utwór *Recife* w przekładzie poety i tłumacza Arnolda

23 G. Borowski, *O obecności poezji brazylijskiej w Polsce...*, *op. cit.*, s. 141.

24 *Ibidem.*

25 M. Bandeira, *Kaktus*, *Ostatni wiersz*, *Rzeka*, *Szosa*, *Śmierć zupełna*, tłum. F. Śmieja, „Kontynenty", 1962, nr 46, s. 2–3.

26 G. Pontieri, *Spotkania z Bandeirą*, „Kontynenty", 1962, nr 46, s. 1.

27 M. Bandeira, *Mozart w niebie*, tłum. J. Z. Kędzierski, „Wiadomości", 1963, nr 35, s. 1.

Słuckiego[28]. Okazuje się on jednak wykazywać szereg kolosalnych różnic wobec oryginalnego wiersza z 1925 roku pt. *Evocação do Recife*. Prawdopodobnie Słucki dokonał przekładu pośredniego z innego języka, o czym świadczą nie tylko całkowicie mylne, nieznajdujące uzasadnienia w tekście brazylijskim interpretacje treści oryginału, ale także poważne błędy rzeczowe w przypisach[29].

W 1968 roku w miesięczniku „Student" ukazuje się wybór pięciu brazylijskich wierszy w przekładzie studentów romanistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, w tym utwór *Chwila w kawiarni* w tłumaczeniu Janusza Szwedy[30]. Ze względu na sąsiedztwo innych utworów o wydźwięku politycznym[31] wiersz Bandeiry zdaje się wpisywać we wzmiankowaną w notce wprowadzającej do tłumaczeń „walkę społeczną i wolnościową".

Rok później miesięcznik „Poezja" przedrukowuje przekłady Floriana Śmiei (opublikowane w 1962 na łamach „Kontynentów") wraz z nową (tym razem kompletną) wersją wiersza *Mozart w niebie* (który ukazał się w tłumaczeniu Kędzierskiego w 1963 r.) oraz *Chwila w kawiarni* (tłumaczonego, jak wspomniano, rok wcześniej przez Szwedę), a także dwoma nowymi wierszami: *Poetyka* i *Stwór*[32]. Co równie istotne, w tym samym numerze czasopisma Śmieja publikuje dość obszerny tekst kreślący sylwetkę poety nie tylko w odniesieniu do brazylijskich kontekstów literackich, ale również na tle szerszej panoramy literatur iberoamerykańskich i europejskich[33].

---

28 *Idem*, *Recife*, tłum. A. Słucki, „Odgłosy", 1966, nr 1(363), s. 6.

29 Przykładowo, w jednym z przypisów tytuł eposu *Luzjady* (port. *Os lusíadas*) autorstwa Luísa Vaz de Camõesa objaśnia się jako pochodzący „od nazwy portu Os Lusiados", co nie tylko świadczy o całkowitym braku rozeznania w luzofońskiej tradycji literackiej, ale może sugerować, że Słucki natknął się w swoim źródle na formę „port.", której nie odczytał jako skrótu wprowadzającego portugalskie brzmienie nazwy dzieła, lecz jako rzeczownik.

30 M. Bandeira, *Chwila w kawiarni*, tłum. J. Szwedo, „Student", 1968, nr 6–7(8–9), s. 19.

31 Obok utworów *Wolność* Thiago de Mello oraz *Epigram* Carlosa Drummonda de Andradego zamieszczono dwa teksty uznane za anonimowe, chociaż w rzeczywistości są to teksty trzech piosenek: pierwsza z nich to *Zambi* autorstwa Viniciusa de Moraesa i Edu Lobo, druga zaś kompozycja stanowi połączenie tekstu utworu *Chegança* Edu Lobo i Oduvaldo Viany Filho oraz *Aleluia* Ruya Guerry i Edu Lobo. Jako że wszystkie ukazały się na albumie *A música de Edu Lobo por Edu Lobo* z 1964 r., można podejrzewać, że to on stanowił podstawę przekładu.

32 M. Bandeira, *Chwila w kawiarni*, *Kaktus*, *Rzeka*, *Poetyka*, *Stwór*, *Śmierć zupełna*, *Droga*, *Ostatni wiersz*, *Mozart w niebie*, tłum. F. Śmieja, „Poezja", 1969, nr 5, s. 78–82.

33 F. Śmieja, *Brazylia: Manuel Bandeira (1886–1968)*, „Poezja", 1969, nr 5, s. 101–102. Tekst nie jest niestety pozbawiony pewnych potknięć, jako że Śmieja m.in. uznaje Carlosa Drummonda

Dostrzegalne w latach 60. ubiegłego wieku zainteresowanie poezją Bandeiry słabnie wraz z początkiem kolejnej dekady. W 1971 roku „Literatura na Świecie" zamieszcza nową wersję wiersza *Kaktus*, tym razem w tłumaczeniu Janusza Strasburgera[34] – znanego tłumacza z wielu języków, a w szczególności z hiszpańskiego i greckiego. Co jednak zaskakujące, nie licząc wskazania kraju pochodzenia autora, pojedynczy utwór opublikowano bez jakiegokolwiek kontekstu umożliwiającego jego pełniejsze odczytanie. Tymczasem kolejny wiersz poety ukazuje się w Polsce dopiero u schyłku dziesięciolecia, w 1979 roku, na łamach „Życia Literackiego". Jest to *Przygotowanie do śmierci* w przekładzie filozofa i iberoamerykanisty Adama Komorowskiego[35].

Na kolejne tłumaczenia utworów Bandeiry czekać trzeba będzie ponad piętnaście lat. Dopiero w 1995 roku, w latynoamerykańskim numerze „Literatury na Świecie", znajdzie się osiem wierszy: *Sen o końcu karnawału*, *Głęboko*, *Baloniki*, *Rzeczywistość i obraz*, *Jabłko*, *Droga*, *Martwa noc* oraz *Legenda brazylijska* w tłumaczeniu Joanny Karasek[36], co nie licząc jednego z nich – tłumaczonej wcześniej przez Floriana Śmieję *Drogi* – stanowi nowy wybór. Niedługo później, bo w 1998 roku, Henryk Siewierski zamieszcza jeszcze w zbiorze *Jak dostałem Brazylię w prezencie* niewielki szkic z 1991 roku wraz z przekładami *Krucyfiksu* i *Ballady o Świętej Marii Egipcjance*[37], stanowiącymi ostatnie znane tłumaczenia utworów Bandeiry wydane w języku polskim.

Nie sposób nie wspomnieć tutaj o fakcie, że korpus wierszy Bandeiry dostępnych polskiemu czytelnikowi mógł powiększyć się w 2011 roku wraz

---

de Andradego oraz Mário de Andradego za rodzeństwo, a także odczytuje określenie *poeta menor*, używane przez Bandeirę w stosunku do siebie samego w zestawieniu z innymi twórcami brazylijskimi, jako świadectwo jego przywiązania do „małych form".

34 M. Bandeira, *Kaktus*, tłum. J. Strasburger, „Literatura na Świecie", 1971, nr 6, s. 47.

35 *Idem*, *Przygotowanie do śmierci*, tłum. A. Komorowski, „Życie Literackie", 1979, nr 41, s. 3. Na uwagę zasługuje przy tym pewien detal: w krótkiej notce towarzyszącej przekładom tłumacz stwierdza zdecydowanie, że „poezja brazylijska jest w Polsce, jak zresztą na całym świecie, niemal zupełnie nieznana", jednakże dodaje, że „w warunkach pewnego wyciszenia poetyckiego głosu hiszpanojęzycznej [*sic*!] części Latynoameryki właśnie piszący po portugalsku poeci Brazylii tworzą najciekawszą poezję kontynentu". Jak na ironię jednak, w tym samym wyborze, zatytułowanym *Z poezji brazylijskiej*, zawarto obok utworu Bandeiry wiersze José Paulo Moreiry da Fonseki, Hildy Hilst, Emila Castro, a także – co zaskakujące – jeden utwór Nicanora Parry, chilijskiego poety piszącego po hiszpańsku.

36 M. Bandeira, *Sen o końcu karnawału*, *Głęboko*, *Baloniki*, *Rzeczywistość i obraz*, *Jabłko*, *Droga*, *Martwa noc*, *Legenda brazylijska*, tłum. J. Karasek, „Literatura na Świecie", 1995, nr 5–6(286–287), s. 204–210.

37 H. Siewierski, *Jak dostałem Brazylię w prezencie*, Kraków: Universitas, 1998, s. 90–93.

z publikacją wspomnianego już zbioru *33 wiersze brazylijskie*. W ramach semestralnych warsztatów prowadzonych przez Henryka Siewierskiego dla studentów filologii portugalskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim opracowano przekłady siedmiu utworów (*Kobiety*, *Gwiazda*, *Odma płucna*, *Sztuka kochania*, *Chwila w kawiarni*, *Jadę do Pasargad*, *Droga*). Niestety, ze względu na niemożność uzyskania zgody na publikację od właścicieli praw autorskich tłumaczenia wierszy Bandeiry – a z tych samych przyczyn również przewidzianej w projekcie Cecílii Meireles – nie ujrzały światła dziennego, stanowiąc niejako apokryficzny rozdział dziejów autora w Polsce.

Uwagi końcowe

Podsumowując powyższą trajektorię, można dostrzec szereg czynników odpowiedzialnych za słabą w Polsce rozpoznawalność poezji Manuela Bandeiry – a także niejako poezji brazylijskiej w ogóle.

Po pierwsze, uwagę zwraca brak spójnego klucza w doborze tłumaczonych tekstów, jak również brak informacji o dacie powstania i pochodzeniu wierszy, co przekłada się na chaotyczny obraz twórczości autora. Już w pierwszym wyborze opublikowanym na łamach „Kontynentów" przedstawiono (w następującej kolejności): dwa utwory ze zbioru *Libertinagem* z 1930 roku (*Kaktus* i *Ostatni wiersz*), wiersz *Rzeka* z wydanego w 1948 tomiku *Rio belo*, wiersz *Droga* pochodzący z *O ritmo dissoluto* z 1924 roku, a na koniec – *Śmierć zupełna* ze zbioru *Lira dos cinquent'anos* z 1940 roku. Podobne wrażenie budzi wybór w „Literaturze na Świecie" z 1995 roku, gdzie pozbawione dat publikacji oryginałów utwory pochodzące ze zbiorów *Carnaval* (1919), *O ritmo dissoluto* (1924), *Libertinagem* (1930), *Lira dos cinquent'anos* (1940) oraz *Rio belo* (1948) mieszają się, nie zachowując także porządku chronologicznego.

Po drugie, z wyjątkiem dwóch peritekstów autorstwa Floriana Śmiei (w „Kontynentach" z 1962 r. oraz w „Poezji" z 1969 r.) tłumaczenia ukazały się bez dodatkowej obudowy krytycznej umożliwiającej pełniejsze odczytanie wierszy oraz włączenie twórczości w szersze *continuum* historycznoliterackie. Kolejne ukazujące się przekłady nie odnoszą się również do wcześniejszych publikacji, co niweczy próby ustanowienia jakiejkolwiek ciągłości w recepcji poezji Manuela Bandeiry w Polsce.

Po trzecie, zastanawiający jest brak jakichkolwiek tekstów krytycznych odnoszących się do dostępnych przekładów. Przyjmując, że rozpoznanie bibliograficzne

będące podstawą niniejszego szkicu jest pełne, oznaczałoby to zawieszenie twórczości Bandeiry w literackiej próżni uniemożliwiającej dialog z innymi autorami.

Powyższe obserwacje – zbieżne w niektórych aspektach z wnioskami nasuwającymi się po analogicznym badaniu polskiej obecności poezji Carlosa Drummonda de Andradego[38] – pozwalają jednocześnie na sformułowanie spostrzeżeń mogących okazać się istotnymi dla zmiany obecnej sytuacji poezji brazylijskiej w Polsce. Po pierwsze, w celu wprowadzenia autorów nowych, całkowicie nieznanych nad Wisłą, lub istniejących do tej pory w rozproszeniu, tj. w czasopismach, konieczna zdaje się publikacja większego wyboru zawierającego wyczerpujące informacje o pochodzeniu wierszy oraz chronologii twórczości. Po drugie, istotne w tym względzie byłoby też włączenie aparatu krytycznego zapewniającego konieczny kontekst interpretacyjny. Po trzecie, ważny element stanowiłoby przeniknięcie do środowiska krytycznoliterackiego, zapewniającego utworom odpowiednią recepcję oraz cyrkulację. Co równie istotne, dla przyszłych losów poezji brazylijskiej w Polsce kluczowa powinna być także próba wyjścia poza obieg niszowy, niejako specjalistyczny, oraz włączenie autorów do głównego nurtu twórczości poetyckiej w Polsce.

Pozostaje mieć nadzieję, że początek drugiego stulecia stosunków dyplomatycznych między Polską a Brazylią stanowić będzie zarazem nowy początek dla poetów brazylijskich nad Wisłą.

SUMMARY

ON THE PRESENCE OF BRAZILIAN POETRY IN POLAND (ONCE AGAIN): THE CASE OF MANUEL BANDEIRA

The aim of the article is to present the position of Brazilian poetry in the Polish literary system using the examples of translations of poems by Manuel Bandeira. A library query has proved him to be the Brazilian poet whose works were most frequently translated into Polish in the 1960s. However, he remains scarcely known in Poland, which results from the lack of representative mainstream publications.

Keywords: Brazilian poetry in Poland, Polish translations of Brazilian literature, Brazilian literature in Poland, Manuel Bandeira

38 G. Borowski, *O obecności poezji brazylijskiej w Polsce...*, *op. cit.*

Osobisty portret Yana Michalskiego

Aleksandra Pluta
Universidade de Brasília

Przyglądam się uważnie archiwalnemu zdjęciu Yana Michalskiego w przebraniu pingwina, w którym występował w jednym ze spektakli teatru Tablado w Rio de Janeiro niedługo po zakończeniu II wojny światowej. Wojny, którą cudem udało się przeżyć w Polsce temu żydowskiemu chłopcu o prawdziwym nazwisku Majzner. Trudno sobie wyobrazić, że ten przebrany za pingwina młody mężczyzna ze zdjęcia kilka lat wcześniej został cudem ocalony z częstochowskiego getta, z którego nie udało się już uratować jego rodziców i najbliższej rodziny. Jako sierota, nastoletni chłopiec z paszportem wystawionym na niezgodne z jego prawdziwym nazwisko Michalski, wraz z ocalałymi z wojny przyszywanymi krewnymi przybył do Brazylii na pokładzie statku „Jamaique" w 1948 roku. I od samego początku swego pobytu w tym kraju zaczął interesować się teatrem.

Walizę z archiwalnymi zdjęciami pokazała mi po raz pierwszy w 2016 roku Maria José Michalski Cardoso, wdowa po Yanie. Wraz ze zdjęciem ze spektaklu, w którym wystąpił, znajdowało się w niej wiele innych fotografii, zarówno rodzinnych, jak i dokumentujących niezwykle barwne i twórcze życie zawodowe tego wyjątkowego człowieka. Wyjątkowa okazała się również droga, która doprowadziła mnie do poznania osobistej historii Yana Michalskiego. Kiedy pierwszy raz rozmawiałam z Marią José przez telefon, chciałam się po prostu dowiedzieć, jakie sztuki Sławomira Mrożka zostały przetłumaczone przez Yana bezpośrednio z języka polskiego na portugalski. Sam Yan miał dla mnie zatem znaczenie drugorzędne, ponieważ celem moich poszukiwań był wówczas Mrożek i inscenizacje jego sztuk w Brazylii. Idąc tym tropem, pomyślałam więc, że moja praca doktorska

o Mrożku mogłaby zostać wzbogacona o krótki wywiad z wdową po Yanie, w której opowiedziałaby ona o translatorskiej pracy swojego męża. Nic więcej. Jednak spotkanie z Marią José przerodziło się w głębszą znajomość, która zaowocowała tym, że stopniowo, na przestrzeni kilku lat, zaczęłam zbierać coraz więcej materiałów archiwalnych dotyczących Michalskiego, a jego historia, ze szczególnym uwzględnieniem czasów wojennych, zaczęła fascynować mnie coraz bardziej.



Spektakl teatru Tablado w Rio de Janeiro, w środku Yan Michalski

Podobna sytuacja miała miejsce, gdy kilka lat wcześniej pracowałam nad biografią Zbigniewa Ziembińskiego. To właśnie ten polski aktor i reżyser, który w czasach II wojny światowej wyemigrował do Brazylii, był wówczas obiektem moich badań. I to właśnie zza Ziembińskiego, zza jego postawnej, autorytarnej sylwetki „ojca współczesnego teatru brazylijskiego",

dyskretnie i nieśmiało wychylała się drobna i skromna postać Yana Michalskiego. Nie sposób bowiem mówić dziś o Ziembińskim, nie uwzględniając jego monumentalnej biografii napisanej właśnie przez Yana. Pamiętam, jak któregoś dnia przypadkiem natknęłam się w pewnym brazylijskim antykwariacie na książkę *Ziembinski e o Teatro Brasileiro* (Ziembinski i teatr brazylijski), na której okładce figurowały obok siebie dwa swojsko brzmiące nazwiska zakończone na „-ski": Ziembiński i Michalski. Wzbudziło to we mnie pewnego rodzaju przyjemne poczucie identyfikacji z postaciami wywodzącymi się z tego samego kręgu kulturowego. To samo poczucie towarzyszyło mi również wówczas, gdy na zajęciach z historii teatru brazylijskiego te dwa polskie nazwiska – wymawiane mniej lub bardziej poprawnie, lecz zawsze z wielkim szacunkiem – padały wielokrotnie z ust brazylijskich wykładowców.

To właśnie z tego powodu uważam za uzasadnione, by w książce poświęconej 100-leciu nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską a Brazylią znalazł się rozdział poświęcony Yanowi Michalskiemu. Postaci takie jak on, które tak głęboko wrosły w kulturę brazylijską, mając jednocześnie swoje korzenie zanurzone również w polskiej kulturze, spełniają kluczową rolę dla umocnienia tych bilateralnych relacji.

Na początku rozdziału przedstawię zarys dorobku zawodowego Michalskiego (główne publikacje, tłumaczenia, nagrody, udział w międzynarodowych konferencjach naukowych), przeplatając go anegdotami i komentarzami na temat jego osobistych cech na podstawie przeprowadzonych w ciągu ostatnich kilku lat rozmów z jego przyjaciółmi, studentami i współpracownikami. Osobami, które podzieliły się ze mną wspomnieniami o Yanie, były m.in. dramaturżka, tłumaczka i krytyczka teatralna Fátima Saadi, reżyserki Johana Albuquerque i Celina Sodré, współzałożyciele i wykładowcy Casa das Artes de Laranjeiras (CAL, Dom Sztuki Laranjeiras): Eric Nielsen, Gustavo Ariani i Alice Reis. W ostatniej części tekstu, w porządku odwrotnym do chronologicznego, przejdę do przedstawienia pewnych wątków z nigdy dotąd niepublikowanej historii dzieciństwa i lat młodzieńczych Michalskiego, które bez wątpienia wpłynęły na jego dalsze losy i doprowadziły do jego emigracji do Brazylii.

Będzie można odnieść wrażenie, że w tekście pojawią się dwie postaci: Yan Michalski i Jan Majzner. Jest tu jednak mowa wyłącznie o jednym człowieku, który w celu przeżycia wojny musiał zmienić swoją tożsamość. Z tego powodu w pierwszej części tekstu, w którym skupię się na działalności Yana

w Brazylii, bohaterem będzie Yan Michalski, w drugiej zaś, gdy cofniemy się w czasie do okresu wojny – Jan Majzner.

Z racji tego, że moi rozmówcy podczas wywiadów, mówiąc o Michalskim, używali przeważnie tylko jego imienia, ja również zaczęłam myśleć o bohaterze tego tekstu jako o Yanie. Jeśli więc piszę o nim, nie używając jego nazwiska, jak zwykło się pisać we wszelkiego rodzaju formalnych opracowaniach, to robię tak nie dlatego, bym spoufalała się z bohaterem czy lekceważyła oficjalne normy, lecz ze względu na to, by odzwierciedlić i jednocześnie uszanować sposób, w jaki mówi się o Michalskim w środowisku artystycznym Rio de Janeiro.

Materiałami źródłowymi, które posłużyły mi do napisania tego tekstu, są osobiście przeprowadzone wywiady, korespondencja rodzinna Yana, materiały i dokumenty archiwalne należące do wdowy, Marii José Michalski Cardoso, oraz książki i recenzje autorstwa Yana Michalskiego.

Yan Michalski – krytyk teatralny

Jako krytyk teatralny Michalski stawał zawsze poza blaskiem fleszy. Gdy reflektory oświetlały aktorów scen teatralnych i reżyserów, on siedział spokojnie na widowni i zapewne już notował jakieś uwagi do recenzji, które dzień później były publikowane w jednym z najbardziej poczytnych w latach 60. i 70. dzienników „Jornal do Brasil". W Encyklopedii Itaú[1] pod jego nazwiskiem znajdujemy takiej treści definicję: „Wyróżnia się w środowisku teatralnym jako jeden z najbardziej walecznych i inteligentnych krytyków teatralnych w kraju, komentując okres rewolucji scenicznych, a także represji i politycznej cenzury".

Jeśli przyszłoby nam mówić o najważniejszych brazylijskich krytykach teatralnych XX wieku, z pewnością Michalski znalazłby się w czołówce wybitnych intelektualistów, do których zalicza się m.in. krytyka i profesora uniwersytetu USP w São Paulo, Décio de Almeida Prado[2], specjalizującą się w twórczości Williama Shakespeare'a Barbarę Heliodorę[3], czy członka

1 http://enciclopedia.itaucultural.org.br/pessoa7000/yan-michalski [dostęp: 30.08.2018].

2 Décio de Almeida Prado (São Paulo, 1917 – São Paulo, 2000), profesor uniwersytecki i jeden z najważniejszych brazylijskich krytyków teatralnych. Autor licznych esejów na temat interpretacji historii teatru brazylijskiego.

3 Barbara Heliodora (Rio de Janeiro, 1923 – Rio de Janeiro, 2015), profesorka, eseistka, tłumaczka i krytyczka teatru brazylijskiego.

Brazylijskiej Akademii Literatury, Sábato Magaldiego[4]. To właśnie obok tych nazwisk najczęściej można usłyszeć nazwisko Michalskiego. Jak twierdzi Johana Albuquerque

> bez wątpienia to właśnie oni do dziś są najważniejszymi krytykami teatru brazylijskiego. Nikt dzisiaj już nie pisze tak jak oni, nie ma już krytyków, którzy mogliby im dorównać. Décio, Sábato i Yan ustanowili pewien poziom pisania, postrzegania, interpretacji teatru, który do dziś jest bezdyskusyjnym punktem odniesienia. Współczesne pokolenia uczą się na ich tekstach. To jest najwyższy poziom krytyki teatralnej, jaki został osiągnięty w Brazylii. Ich język i ich pojęcia używane są do dziś[5].

Co ciekawe, jako jedyny z tego grona, Michalski języka portugalskiego nauczył się dopiero w wieku kilkunastu lat. Pod tym względem możemy go z kolei usytuować w innym, równie respektowanym gronie intelektualistów urodzonych w Europie w I połowie XX wieku, którzy właśnie w Brazylii osiągnęli intelektualną dojrzałość: „Yan, Anatol Rosenfeld[6] i Jacó Guinsburg[7] byli intelektualistami, którzy odebrali podstawowe wykształcenie w Europie i przybyli do Brazylii, nie znając języka portugalskiego. Mimo to stali się jednymi z najbardziej poważanych intelektualistów brazylijskich" – potwierdza Albuquerque.

Michalski był ponadto poliglotą, doskonale znał język polski, niemiecki, angielski, hiszpański, francuski i portugalski. Wśród różnych dokumentów, które pozostawił po sobie, można znaleźć zarówno publikowane artykuły, jak i osobiste listy pisane we wszystkich tych językach. W jego dorobku translatorskim znajdziemy kilka pozycji tłumaczonych z różnych języków: z angielskiego *O teatro engajado* (1969) krytyka teatralnego Erica Bentleya, z polskiego *Quando eu voltar a ser criança* (1981) (*Kiedy znów będę mały*) Janusza Korczaka, z francuskiego *A linguagem da encenação teatral* (1982) i *A arte do ator* (1987) Jeana-Jacques'a Roubine'a oraz *Educação artística* –

4 Sábato Magaldi (Belo Horizonte, 1927 – São Paulo, 2016), brazylijski krytyk teatralny, teatrolog, dziennikarz, pedagog, eseista i historyk.

5 Na podstawie wywiadu, który autorka artykułu przeprowadziła z Johaną Albuquerque w São Paulo 27 kwietnia 2017 r.

6 Anatol Rosenfeld (Berlin, 1912 – São Paulo, 1973), krytyk i teoretyk teatru.

7 Jacó Guinsburg (Rişcani, 1921 – São Paulo, 2018), brazylijski krytyk teatralny, eseista i profesor, dyrektor naczelny wydawnictwa „Editora Perspectiva".

luxo ou necessidade? (1982) Louisa Porchera. Z wyjątkiem tekstu Korczaka wszystkie pozostałe książki są na temat sztuki teatru. Michalski tłumaczył również sztuki teatralne, m.in. dwa utwory Sławomira Mrożka: *Męczeństwo Piotra O'Heya* (*O Tigre no Banheiro*, wystawiony w 1974 r. w teatrze Glória) oraz *Policja* (*Os Policias*, wystawiony w 1980 r. w teatrze Dulcina). Jako obcokrajowiec doskonale opanował język portugalski. Świadczyć mogą o tym wspomnienia, którymi podzielili się współpracownicy Yana. Alice Reis twierdzi, że „Yan pisał jak mało kto. Był jedną z najlepiej piszących osób, jaką znałam w życiu. Pisał w sposób niezwykle jasny, elegancki. Jasność i przejrzystość jego tekstów była absolutna"[8]. Jako obcokrajowiec Yan miał ponadto niespotykany zasób słów. Wspomina Reis: „Lubiliśmy grać w pewną grę, która tu w Brazylii nazywała się «Słownik». Spotykaliśmy się w grupie, każda osoba po kolei wybierała jakieś skomplikowane i rzadko używane słowo ze słownika i musieliśmy zgadywać, co ono oznacza. Kiedy do gry przyłączał się Yan, nagle wskakiwaliśmy na zupełnie inny, wyższy poziom. Był on niezwykłym erudytą i jego zasób słów był ogromny. Jako osoba, która nie urodziła się w Brazylii, miał on o wiele większy zasób słów niż Brazylijczycy. Yan uwielbiał tę grę"[9].

Michalski był również autorem kilku książek, m.in. opublikowanej w 1979 roku *O Palco amordaçado* (Zakneblowana scena), dzięki której wygrał Narodowy Konkurs Monografii ustanowiony przez nieistniejącą już brazylijską narodową instytucję teatru Serviço Nacional de Teatro, oraz wydanej w 1985 roku *Teatro sob Pressão – uma frente de resistencia* (Teatr pod presją – front oporu). W pierwszej z nich Michalski poddał analizie cenzurę w brazylijskim teatrze od 1964 roku oraz przedstawił świadectwa opozycji klasy teatralnej wobec presji wywieranej przez władzę. Druga z nich, *Teatro sob Pressão*, przedstawia najważniejsze wydarzenia teatralne w Rio de Janeiro i São Paulo z lat 1964–1979. Autor skupił się w niej na emblematycznych inscenizacjach teatru brazylijskiego z okresu dyktatury wojskowej. W latach 90. zostały opublikowane pośmiertnie dwie kolejne książki, nad którymi pracował w ostatnich latach swojego życia: napisana we współpracy z Rosyane Trotta *Teatro e Estado – as companhias oficiais de teatro no Brasil* (Teatr i państwo – oficjalne grupy teatralne w Brazylii) oraz

8 Na podstawie wywiadu z Alice Reis udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 25 maja 2018 r.

9 *Ibidem*.

ukończona przez Fernando Peixoto biografia *Ziembinski e o Teatro Brasileiro*[10] (Ziembinski i teatr brazylijski). Żadna z jego książek nie została dotychczas przetłumaczona na język polski.

Michalski pozostawił również niedokończony projekt rozpoczęty w 1988 roku, owoc ostatnich lat jego pracy. Dotyczył on stworzenia *Małej encyklopedii współczesnego teatru brazylijskiego*. Po śmierci Michalskiego został on jednak zmodyfikowany i rozbudowany przez inne osoby. W ostatnich latach projekt przyjął formę wirtualnej encyklopedii poświęconej różnym dziedzinom kultury i sztuki. Dziś encyklopedia ta, która od śmierci Yana zmieniła swój oryginalny kształt, znajduje się pod adresem internetowym https://enciclopedia.itaucultural.org.br/

Warto też dodać, że w 1983 roku Yan Michalski otrzymał z rąk przedstawicieli rządu francuskiego tytuł Chevalier de l'Ordre des Arts et Lettres, a rok później rząd Polski przyznał mu odznakę honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej.

Z rozmów, które przeprowadziłam w środowisku artystycznym Rio de Janeiro, można wywnioskować, że teksty teoretyczne i krytyczne Michalskiego znane są niemal każdemu Brazylijczykowi zafascynowanemu teatrem. Mimo że jedną z podstawowych cech teatru jest jego efemeryczność, nie można tego samego powiedzieć o tekstach Michalskiego. Nie są to bowiem teksty, których wartość mogłaby szybko przeminąć. Świadczyć może o tym chociażby fakt, że niemal 15 lat po śmierci Yana, w 2004 roku, nakładem brazylijskiej narodowej instytucji sztuki FUNARTE ukazał się ponad 400-stronicowy album[11] zawierający ponad 150 dogłębnych analiz i recenzji autorstwa Michalskiego najważniejszych sztuk teatralnych wystawianych w Rio de Janeiro na przestrzeni dwóch dekad, w latach 1963–1982[12]. Ponad 150 recenzji skrupulatnie wyselekcjonowanych przez Fernando Peixoto to i tak jedynie niewielka część tekstów publikowanych przez Michalskiego przez niemal 20 lat jego codziennej pracy krytyka w „Jornal do Brasil". Napisał ich on bowiem w sumie około 3 tysięcy.

Yan był odbiorcą wszelkich form teatralnych w tych odległych już dla nas czasach. Jego była studentka, dziś ceniona krytyczka i dramaturżka

10 Do współpracy nad tą książką Michalski zaprosił Johanę Albuquerque.

11 Y. Michalski, *Reflexões sobre o teatro brasileiro no século XX"*, org. F. Peixoto, Rio de Janeiro: FUNARTE, 2004.

12 Lata te były szczególnie skomplikowane dla artystycznego środowiska w Brazylii, przypadała na nie bowiem dyktatura wojskowa (1964–1985).

Fátima Saadi, opowiada, że Yana interesowały zarówno spektakle cieszące się największą popularnością (a często zdarzało się, że popularność tę zyskiwały właśnie dzięki pozytywnym recenzjom Yana), jak i te wystawiane przez teatry amatorskie na peryferiach miasta. Interesował go bowiem teatr pod wszelką postacią. Nie tylko ten reprezentowany przez najbardziej znane i cieszące się sławą gwiazdy sceny komercyjnej, ale również pod postacią niedocenianych i niemal niezauważalnych dla elitarnej publiczności miasta Rio de Janeiro eksperymentów teatralnych. Podobnego zdania jest Eric Nielsen, jeden z założycieli CAL, który twierdzi, że Yan czuł się bardziej związany z teatrem eksperymentalnym, ponieważ wierzył, że taki właśnie teatr ma moc zmieniania rzeczywistości[13]. Ponadto, zdaniem Alice Reis, jednej z wykładowczyń w tym samym ośrodku kształcenia artystów teatralnych, Yan miał bardzo otwartą głowę, potrafił doceniać skromne przedsięwzięcia i była to jego szczególna cecha[14].

To właśnie z pozycji krytyka, osoby obserwującej z dystansem to, co dzieje się na scenie, potrafił zbudować wokół siebie niepodważalny autorytet w teatralnym środowisku Rio de Janeiro. Z innych anegdot usłyszanych od przyjaciół i współpracowników Michalskiego można wywnioskować, że sama obecność Yana na widowni była kluczowa dla artystów. Niektórzy niecierpliwie wyczekiwali na jego przyjście, wychylali się zza kulis, by sprawdzić, czy już usiadł w fotelu. Każdemu zależało bowiem na tym, by Yan dobrze napisał o nim w recenzji w „Jornal do Brasil".

> Yan był specyficznym człowiekiem, który po spektaklach wchodził za kulisy, gratulował artystom, rozmawiał z nimi, co było zachowaniem dość rzadkim wśród innych krytyków. To go wyróżniało – wspomina współpracownik Michalskiego z lat 80., Gustavo Ariani, jeden ze współzałożycieli CAL. – Był absolutnie największym punktem odniesienia w świecie teatru. Zawsze blisko artystów, był nie tylko krytykiem, ale

13 Na podstawie wywiadu z Erikiem Nielsem udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 25 maja 2018 r.

14 „Kiedy wystawiliśmy któregoś razu bardzo prosty spektakl dla dzieci, obejrzał go z uznaniem, napisał do gazety recenzję na pół strony, podkreślając walory naszego przedstawienia i podsumował mniej więcej tak: «Ważne jest, by cały świat zrozumiał, że można robić dobry teatr, dysponując niewielkimi środkami. Skromne środki wcale nie wpływają na jakość, kreatywność i innowacyjność sztuki»" – na podstawie wywiadu z Alice Reis udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 25 maja 2018 r.

> i wielkim intelektualistą, nie ograniczał się tylko do pisania recenzji, ale publikował też dużo tekstów na temat historii i teorii teatru. Środowisko teatralne przepadało za nim, ponieważ potrafił on nadać wartość ich pracy, widział wartość w instytucji teatru. Trzeba przyznać, że był to człowiek, który naprawdę zrobił bardzo wiele dla teatru brazylijskiego[15].

> Tu, w Rio, był tylko Yan. Nikt go nie zastąpił, bo nikt nie był w stanie mu dorównać. Miał on niespotykaną cechę wśród krytyków: był prawdziwym przyjacielem artystów, spotykał się z nimi – opowiada czerpiąca w swej pracy ze spuścizny Jerzego Grotowskiego reżyserka Celina Sodré. – Chodził na próby, przesiadywał z aktorami w garderobie, wchodził za kulisy, rozmawiał z twórcami[16].

W celu napisania recenzji Michalski chodził na spektakl nie raz, ale i dwa, trzy razy. Pisał bardzo długie recenzje, które w tamtych czasach spełniały również funkcję edukacyjną i stanowiły bogate źródło wiedzy o teatrze. W okresie, w którym Yan był krytykiem w rubryce teatralnej „Jornal do Brasil" (1963–1982), miejsca w gazecie przeznaczonego na recenzję teatralną było o wiele więcej niż dziś. Recenzja jednego spektaklu mogła zajmować całą stronę, na temat spektakli żywo dyskutowano, a przedstawienia i ich odbiór budziły polemikę. Zdarzało się nawet, i to nierzadko, że Yan poświęcał jednemu spektaklowi nie jedną, a dwie czy nawet więcej recenzji publikowanych sukcesywnie przez kolejne dni. W jednej recenzji mógł skupić się na tekście dramatycznym, w drugiej na grze aktorskiej i reżyserii, a w kolejnych przeanalizować inne aspekty inscenizacji teatralnej. W ten właśnie sposób recenzje, które ukazywały się na łamach „Jornal do Brasil", stały się dla całego pokolenia Brazylijczyków zainteresowanych teatrem swego rodzaju „szkołą", systematyczną nauką o tej dziedzinie sztuki. Były to czasy, kiedy gazety papierowe odgrywały jedną z najważniejszych ról w formowaniu opinii publicznej. Wiele osób czerpało wiedzę teoretyczną na temat teatru z tekstów Michalskiego i zapoznawało się z wieloma aspektami, które warto poddać analizie, by w pełni czerpać z bogactwa języka teatru. Yan, wraz z innymi czołowymi krytykami tamtych czasów, był tym samym w pewien sposób

15 Na podstawie wywiadu z Gustavo Arianim udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 25 maja 2018 r.

16 Na podstawie wywiadu z Celiną Sodré udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 20 maja 2018 r.

współodpowiedzialny za „wykształcenie", „przygotowanie" publiczności do tego, by w samodzielny sposób mogła w pełni stosować narzędzia interpretacyjne niezbędne do zrozumienia sztuki teatralnej. „To właśnie dzięki takim krytykom jak Yan publiczność brazylijska nabyła swego rodzaju umiejętność postrzegania, odbierania i doceniania teatru" – twierdzi Johana Albuquerque. „Miał on wielki talent do refleksji, interpretacji i analizy. Zarówno Yan, jak i Décio de Almeida Prado i Sábato Magaldi, w pewien sposób pomogli tworzyć historię teatru poprzez kształtowanie świadomości publiczności dzięki swej pracy krytycznej"[17]. I to jest właśnie kolejny atrybut Michalskiego, kiedy mówimy o nim jako krytyku, intelektualiście, dziennikarzu, autorze wielu esejów i książek, a także wykładowcy akademickim i koordynatorze stworzonej w 1982 roku Casa das Artes de Laranjeiras, ośrodku kształcenia aktorów i profesjonalistów teatru, w którym Yan pracował do końca życia.

Z wielu rozmów wyłania się zatem obraz Yana jako człowieka o szczodrym sercu, przychylnego środowisku teatralnemu, poświęcającego swój czas innym i zawsze skorego do pomocy. Johana Albuquerque wspomina, że osoby lgnęły do Yana:

> Kiedy ktoś zbliżał się do Yana, odkrywał, że był on bardzo dowcipny, uwielbiał opowiadać kawały, anegdotki zza kulis… Ile osób do niego wydzwaniało, ile osób chciało wysłuchać jego opinii na każdy temat! *Yan, napisałem nową sztukę. Chciałbym, żebyś ją przeczytał i powiedział, co o niej myślisz*; *Yan, chcę wystawić spektakl. Co o tym sądzisz?*; *Yan, czy znajdziesz dla nas czas, by być w jury konkursu dramatycznego?* Yan bez wątpienia miał świadomość swojej roli, ale nie był osobą wyniosłą. Miał w sobie wiele pokory, powiedziałabym, że nawet zbyt wiele jak na poziom, który sobą reprezentował[18].

Kiedy pytam, czy potrafił również być surowy wobec przedsięwzięć, które nie zasługiwały na pozytywną opinię, Albuquerque odpowiada:

> Yan był szczery, krytykował, kiedy trzeba było krytykować. Nigdy nie był stronniczy, nie chwalił kogoś tylko dlatego, że był jego znajomym. Był człowiekiem prawdziwie etycznym. Doceniał to, co zasługiwało

17 Na podstawie wywiadu z Johaną Albuquerque udzielonego autorce artykułu w São Paulo 27 kwietnia 2017 r.

18 *Ibidem*.

> na pochwałę, ale jeśli musiał wypełnić tę nieprzyjemną rolę krytyka, krytykował – jednak nie w taki sposób, by kogoś pogrążyć. Krytykował, ponieważ kochał teatr ponad wszystko, i jeżeli w imię lepszego teatru krytyka mogła przyczynić się do podwyższenia poziomu spektaklu, nie bał się tego robić, ale zawsze w sposób obiektywny i mając jak najlepsze intencje. Nie po to, by kogoś zniszczyć, ale by mu pomóc. Zawsze wszystko dokładnie uzasadniał, tłumaczył[19].

Gustavo Ariani dzieli się podobną obserwacją:

> Zdarzało mu się czasem napisać negatywną recenzję. Ale w momencie, kiedy zdawał sobie sprawę, że spektakl ma szanse na to, by ewoluować w lepszym kierunku, wracał po jakimś czasie, by zobaczyć go ponownie i odnotować w kolejnej recenzji, że zaszły w nim zmiany i że on sam również zmienił zdanie odnośnie do spektaklu. On naprawdę był zainteresowany, by zobaczyć jak ewoluują spektakle. To rzadko się zdarza w środowisku krytyków.

Jego wiedza nie ograniczała się jednak tylko do teatru w Rio de Janeiro. Michalski pisał wiele tekstów na temat historii teatru i klasyków teatru. Wielokrotnie brał udział w międzynarodowych festiwalach teatralnych, sympozjach i spotkaniach krytyków teatralnych, m.in. w Stanach Zjednoczonych (Festiwal Teatrów Lalkarskich w Waszyngtonie, 1980), Kanadzie (Spotkanie Krytyków Teatralnych w Montrealu, 1983), Izraelu (VII Kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych organizowany w Tel Awiwie, 1981), Francji (Międzynarodowe Sympozjum „Siècle Stanislavski" w Centre Georges Pompidou w Paryżu, 1988), Meksyku, Wenezueli i Urugwaju. W 1982 roku Michalski został zaproszony do wzięcia udziału jako członek jury nagrody Premio Casa de las Américas, w Hawanie na Kubie. Siedem lat później, w 1989 roku, również w Hawanie, otrzymał tytuł Babalaô w Escola Internacional de Teatro de America Latina. W 1990 roku natomiast przyznano mu aż cztery nagrody: Prêmio Golfinho de Ouro (nadany przez rząd stanu Rio de Janeiro), nagrodę na Festiwalu Teatralnym w Londrinie, nagrodę O Ramo de Timburibá na III Festiwalu Teatralnym w Resende oraz nagrodę na IV Festiwalu Teatralnym w Canela. Michalski

19 *Ibidem*.

otrzymał ponadto wiele innych nagród, z których do najważniejszych należą Nagroda Paulo Pontes, od Associação Carioca de Empresários Teatrais (ACET), oraz Troféu Mambembe, w kategorii Osobowość, od Narodowego Instytutu Sztuk Scenicznych – Inacen (Instituto Nacional de Artes Cênicas).



Yan Michalski w dniu otrzymania nagrody Troféu Mambembe, w kategorii Osobowość, od Narodowego Instytutu Sztuk Scenicznych, 1982

Zanim jednak zaczął pracować jako krytyk teatralny w „Jornal do Brasil", Michalski próbował swoich sił również jako aktor i reżyser. Warto w tym momencie cofnąć się nieco w czasie i wrócić do lat 50., kiedy młody Yan, który zaledwie kilka lat wcześniej przybył do Brazylii, zapisał się do szkoły teatralnej Tablado założonej w 1951 roku w Rio de Janeiro przez brazylijską pisarkę i dramatopisarkę Marię Clarę Machado. Występował w niej jako aktor, biorąc udział w sztuce *Bal złodziejaszków* Jeana Anouilha oraz w kilkunastu innych spektaklach. W bogatym archiwum osobistym Yana, w którym znajdują się m.in. wycinki z gazet z recenzjami przedstawień, w których wystąpił w latach 50., można natknąć się na informację, że Yan nie tylko występował w nich jako aktor, ale w niektórych był także asystentem reżysera lub reżyserem. W teatrze Tablado zrealizował również „czytanie publiczne" własnego tłumaczenia dramatu *Sprawiedliwi* Alberta Camusa. To właśnie z tego okresu pochodzi słynne zdjęcie Yana w roli pingwina. Rola ta stała się zabawnym

epizodem w jego życiorysie i na pewno w pewien sposób wpłynęła na to, że zdecydował się skłonić ku krytyce teatralnej, a nie pracy na scenie.

Celina Sodré dostrzegła, że Yana cechowała przede wszystkim wielka miłość do teatru. Skoro zrozumiał, że jego miejscem nie jest scena, poszedł w kierunku teorii i historii teatru. „Myślę, że nie dla niego była scena czy reżyseria, on miał zupełnie inny temperament. Był bardzo skromny, wstydliwy, wycofany. Myślę, że miał wielką traumę powojenną, przeżył bardzo trudne chwile podczas wojny. To wszystko było dla niego bardzo traumatyczne”[20]. O przeżyciach wojennych Yan jednak wolał z nikim nie rozmawiać. Niewiele osób poza Marią José Cardoso i wnukami przyszywanych krewnych, z którymi Yan przybył do Brazylii, potrafiło powiedzieć mi coś więcej na temat jego wojennych przeżyć. Kiedy spytałam Johanę Albuquerque, czy rozmawiała kiedykolwiek z Yanem na temat jego przeżyć podczas wojny, odpowiedziała: „Ten temat był tabu. Ale też nigdy nie powiedział otwarcie: «Nie chcę rozmawiać na ten temat». Wszyscy jednak czuli, że tych kwestii nie chciał poruszać. Nie pamiętam już, kto mi powiedział, że kiedy Yan miał jakieś dziesięć lat, przez wiele miesięcy musiał ukrywać się w szafie. Tylko to jedno zdanie pamiętam”[21]. Z kolei pytana o to samo Celina Sodré opowiada: „Był bardzo zamknięty, jeśli chodzi o ten temat. Bardzo dyskretny, nie mówił o sprawach osobistych. Były to ciężkie tematy związane z jego traumą, ale on otwarcie o tym nie mówił”[22]. O przyczynach tej traumy więcej mogą powiedzieć listy, które jego rodzice wysyłali z częstochowskiego getta do swoich przyjaciół w Szwajcarii. Powrócimy do nich w ostatniej części niniejszego artykułu.

W 1955 roku Michalski rozpoczął naukę w zainaugurowanym w tym samym roku Brazylijskim Instytucie Teatralnym (Fundação Brasileira de Teatro), założonym przez Dulcinę de Moraes[23]. Trzy lata później ukończył tam studia z reżyserii teatralnej. Był studentem Zbigniewa Ziembińskiego, Gianniego Ratto i Adolfa Celi – włoskich reżyserów, którzy, podobnie jak Ziembiński,

20 Na podstawie wywiadu z Celiną Sodré udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 20 maja 2018 r.

21 Na podstawie wywiadu z Johaną Albuquerque udzielonego autorce artykułu w São Paulo 27 kwietnia 2017 r.

22 Na podstawie wywiadu z Celiną Sodré udzielonego autorce artykułu w Rio de Janeiro 20 maja 2018 r.

23 Dulcina de Moraes (Valença, 1908 – Brasília, 1996), brazylijska aktorka teatralna, założycielka Fundação Brasileira de Teatro (FBT), później przekształconej w Wydział Artystyczny Dulcina de Moraes w Brasílii.



Yan Michalski, lata 50. XX w.

stali się cenionymi artystami brazylijskich scen teatralnych. W 1956 roku Yan przyjął obywatelstwo brazylijskie i został zwolniony z obowiązku odbycia służby wojskowej z powodu „traum psychicznych spowodowanych wojną". W 1962 wziął udział jako aktor w spektaklu *Quatro séculos de maus costumes* w reżyserii Paulo Afonso Grisolliego, w grupie teatralnej BIBSA – grupie działającej przy Bibliotece Izraelsko-Brazylijskiej Schölem Aleichem. Rok później dla tej samej grupy wyreżyserował sztukę *As famosas asturianas* Augusto Boala[24].

Na podstawie tych informacji możemy zatem wywnioskować, że kiedy w 1963 roku Michalski rozpoczął swą karierę zawodowego krytyka teatralnego, miał już za sobą epizody pracy jako aktor i reżyser. Bazując na swoich praktycznych doświadczeniach, był w stanie lepiej zrozumieć specyfikę tego fachu. Równolegle do pracy krytyka w „Jornal do Brasil" publikował swoje teksty i recenzje również w innych czasopismach i tygodnikach, m.in. „Leitura" (1962–1968), „Pulso" (1961–1971), „Lume" (1971–1973) i „Diagnose" (1980–1981). Od 1970 do 1982 roku pracował także jako wykładowca w Narodowym Konserwatorium Teatru (Conservatório Nacional de Teatro) oraz w Centrum Literatury i Sztuki Uniwersytetu Rio de Janeiro (UNI-RIO). W 1974 roku Michalskiego mianowano prezesem Brazylijskiego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych. Funkcję tę pełnił do 1976 roku. Był wielokrotnie zapraszany do pisania tekstów na temat brazylijskiego teatru dla specjalistycznych krajowych i zagranicznych czasopism, współpracował przy tworzeniu różnych encyklopedii, miał umiejętność panoramicznego spojrzenia na historię teatru.

W 1982 roku Michalski zrezygnował z pracy krytyka w „Jornal do Brasil", by poświęcić się nowej idei współtworzenia innowacyjnego ośrodka kształcenia artystów sztuki teatralnej w Rio de Janeiro, którego był następnie koordynatorem dydaktycznym i wykładowcą aż do śmierci, która nastąpiła

24 Augusto Boal (Rio de Janeiro, 1931 – Rio de Janeiro, 2009), brazylijski reżyser, dramatopisarz, działacz teatralny, pedagog, twórca idei teatru forum, twórca koncepcji „Teatru Uciśnionych".

w 1990 roku. Casa das Artes de Laranjeiras jest do dziś jedną z najbardziej poważanych w Brazylii szkół kształcących przyszłych aktorów i artystów teatru.

> CAL powstał w 1982 roku, ale pomysł narodził się kilka lat wcześniej – opowiada Eric Nielsen – kiedy wróciliśmy z festiwalu teatralnego w Nowym Jorku. Był to jeden z największych festiwali teatralnych w obu Amerykach. Byliśmy tam razem z Yanem, Augusto Boalem i Amirem Haddadem[25]. Mieliśmy okazję zapoznać się tam z bardzo dobrą szkołą teatralną, która posłużyła nam za inspirację. Zastanawialiśmy się nad tym, jak w Brazylii założyć podobny ośrodek. Jak tylko wróciliśmy do Rio, pobiegliśmy z pomysłem do Paschoala Carlosa Magno[26]. Zajęło nam około trzech lat, żeby zainaugurować naszą własną szkołę. Nie byliśmy ośrodkiem akademickim, tylko ośrodkiem szkolenia zawodowego dla aktorów i reżyserów.

W tworzeniu CAL Yan był odpowiedzialny za program studiów oraz pełnił funkcję mentora, ponieważ był on już w tamtych czasach – zdaniem Johany Albuquerque – uznanym autorytetem intelektualnym. „Pomagał w wymyślaniu szkoły, zaproponował kadrę. Był osobą, którą codziennie spotykało się na korytarzach szkoły, oprócz tego prowadził zajęcia z teatru brazylijskiego" – mówi Albuquerque. Celina Sodré dodaje:

> Był wymagający, ale jednocześnie bardzo ciepły, wylewny, dobroduszny. Jego wizja teatru była bardzo prawdziwa w takim znaczeniu, że teatr dla niego był czymś głębokim, bardzo żywym. Kochał on teatr całym sobą i całą tę miłość potrafił przekazać swoim sposobem bycia. CAL powstał w wyniku tej wielkiej miłości do teatru. Był to ośrodek kształcenia artystów teatru, owoc tego poświęcenia się sztuce teatralnej. Po jego śmierci szkoła nieco się zmieniła.

Yan Michalski zmarł osiem lat po inauguracji CAL, w kwietniu 1990 roku, w Rio de Janeiro. Miał wówczas 59 lat i był w pełni swej aktywności zawodowej.

---

25 Amir Haddad (Guaxupé, 1937), brazylijski aktor i reżyser.

26 Paschoal Carlos Magno (Rio de Janeiro, 1906 – Rio de Janeiro, 1980), brazylijski aktor, poeta, teatrolog i dyplomata.

Dzieciństwo Jana Majznera w Polsce

Pisze Jan: „Urodziłem się 1 grudnia 1931 roku w Częstochowie, przy ulicy Kilińskiego 16 (o ile się nie mylę), lecz pierwsze wspomnienia mam z mieszkania, do którego moi rodzice przeprowadzili się wkrótce po moich narodzinach, i w którym mieszkaliśmy, dopóki nie otworzyli getta w Częstochowie, przy Alei Najświętszej Marii Panny 33”[27].

Jego matka, Stefania Majzner, z domu Marchew, urodziła się w 1892 lub 1893 roku w Łodzi. Przed 1914 rokiem pojechała do Zurychu, gdzie rozpoczęła naukę na uniwersytecie. Studiów tych jednak nie skończyła z powodu wybuchu I wojny światowej, co zmusiło ją do powrotu do Polski. Ojciec Jana, Herman Majzner, urodził się w Kaliszu w 1893 roku. Pracował w firmie Północne Towarzystwo Transportowe i Ekspedycyjne S.A. Jak pisze Jan,

> ojciec spełniał w nim funkcję pełnomocnika i zarabiał 800 złotych miesięcznie. Moja matka dawała u nas w mieszkaniu prywatne lekcje grupowe dla dzieci w różnym wieku, zarabiając około 400 złotych miesięcznie. Nasza sytuacja finansowa była stabilna, żyliśmy wygodnie, w dużym i dobrze sytuowanym mieszkaniu i nie pamiętam żadnych zmartwień czy narzekań moich rodziców jeśli chodzi o kwestie finansowe.

Na początku wojny w 1939 roku Jan wraz z rodzicami pojechał do Łodzi, gdzie przebywał w towarzystwie dziadków od strony matki do momentu kapitulacji Polski. Następnie cała rodzina wróciła do Częstochowy, gdzie kontynuowała w miarę normalne życie, na ile pozwalały na to ograniczenia narzucone przez okupantów. Na początku kwietnia 1941 roku, gdy w Częstochowie zostało utworzone getto, Jan wraz z rodzicami i dziadkami od strony matki musiał opuścić rodzinne mieszkanie i przenieść się do o wiele skromniejszego lokum przy ulicy Garncarskiej. „W tzw. dużym getcie, czwartym co do wielkości w Generalnym Gubernatorstwie, zgromadzono ponad 40 tys. Żydów z Częstochowy i okolic, także wysiedlonych z miast leżących na ziemiach wcielonych do Rzeszy – z Płocka i Łodzi”[28]. Z okresu,

27 Tekst życiorysu opracowanego w języku portugalskim w formie maszynopisu znajduje się w prywatnym archiwum Yana Michalskiego.

28 A. Jamrozek-Sowa, *Maski historii, strzępy współczesności. Studium o biografii i twórczości Władysława Lecha Terleckiego*, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2018, s. 25.

w którym Jan wraz z rodziną przebywał w getcie, a także zanim do niego trafił, pochodzi korespondencja, którą rodzice Jana prowadzili z zaprzyjaźnionym małżeństwem Zofii i Hipolita Tempel, zamieszkałym od początku wojny z Zurychu. Przed wybuchem wojny małżeństwo Tempel mieszkało, podobnie jak rodzina Jana, w Częstochowie. Na podstawie listów, które matka Jana wysyłała do rodziny Tempel, możliwe jest częściowe odtworzenie rodzinnej historii Jana z czasów II wojny światowej. Kiedy Jan trafił do getta, był zaledwie dziesięcioletnim chłopcem. Często dopisywał na listach do rodziny Tempel krótkie wiadomości.



Rodzina Jana Majznera w Częstochowie, lata 30. XX w.

9 kwietnia 1940 roku matka Jana pisała do Zofii Tempel (kopertę adresowała na adres: Frau Dr. Sophie Tempel, Zürich, Dahliastr. 10 – Schweiz) i jej córek:

> Moje kochane!
> List Wasz wzruszył mnie i Janka do łez. Janek zaczął swoją część listu czytać głośno i głosik mu zadrżał i łzy stanęły w oczach. Tak, moje kochane, my jesteśmy z Wami mocno związani uczuciowo i taka rozłąka

> w ciężkich czasach jest co najmniej przykra. Często mam ochotę opowiedzieć Wam wszystko, cośmy przeżyli i przeżywamy, ale tak otwarcie z całego serca i koniecznie osobiście, a nie w liście – ale na to trzeba czekać, czekać kto wie jak długo.

Miesiąc później, w liście z maja 1940 roku, pisała, zwracając szczególną uwagę na to, jak bardzo Janek cieszy się z nadchodzących ze Szwajcarii listów:

> Wszystko [jest] z Wami tak bardzo związane, że każdy kąt w ogrodzie, każdy nowy kwiat w ogrodzie budzi wspomnienia. Cieszymy się wiadomościami od Was tak bardzo, że chcielibyśmy je otrzymywać stale. Janek na widok znanej koperty wydaje formalne wrzaski z radości. Zrobił się z niego dorosły rozmowny chłopczyk, wyładniał bardzo i jest na ogół grzeczny, co ja także stwierdzam. Oczywiście nie przeszkadza mu to w łobuzowaniu.

Zanim rodzina Majznerów przeniesiona została do innego mieszkania na terenie częstochowskiego getta, ich codzienność, opisywana w listach, wydaje się spokojna i jeszcze znośna, a nawet porównywana przez Stefanię do idylli. Początkowe braki w wyżywieniu są systematycznie zaspakajane przez przyjaciół ze Szwajcarii, którzy szczodrze obdarowują pozostałą w Polsce rodzinę Majznerów niespotykanymi rarytasami: „W ciągu ostatnich dwóch tygodni dostaliśmy dwa razy czekoladę do gotowania i trzy razy po dwa pudełka sardynek. Nie będę się już nad tym rozpisywała – dziękuję, bardzo dziękuję".

Jednak już w listopadzie 1940 roku rodzina Majznerów zostaje przeniesiona do małego mieszkania przy ulicy Garncarskiej 9. Warunki mieszkaniowe ulegają pogorszeniu, jedzenia zaczyna brakować, a w listach daje się odczuć narastający nastrój obawy o przyszłość. Doświadczenie przeprowadzki opisuje w liście dziewięcioletni Janek:

> Dziś dwa tygodnie jak wprowadziliśmy się do nowego mieszkania. Nie jest tu jednak wcale tak źle, mimo to, że z pięciu pokojów zrobiły się dwa bez kąpielowego. [...] Podczas przeprowadzki jechały cztery wozy. Ja do ostatniej chwili siedziałem w ogrodzie, mimo że było mokro i padał deszcz. Pojechałem na ostatnim wozie, siedząc na wygodnym fotelu i mając kanarka na kolanach. Tatuś z biura też musiał się wyprowadzić.

W relacji Stefanii Majzner na temat nowych warunków mieszkaniowych w mieście trudno doszukać się pesymistycznych nut, można się jednak domyślić, że opisanie rzeczywistości w getcie w tak optymistyczny sposób było podyktowane obawą o cenzurę. Z getta nie mogły już bowiem wychodzić listy w zaklejonych kopertach, lecz jedynie kartki pocztowe, których treść była widoczna dla wszystkich. Na jednej z takich kartek pocztowych pisze Stefania: „Janek jest w mieszkaniu pozbawiony swobody ruchów, ale dość dużo z nim wychodzimy i jest zupełnie zadowolony".

Mijają kolejne miesiące życia w częstochowskim getcie. Sytuacja Żydów staje się coraz bardziej krytyczna. W liście z 23 marca 1942 roku Stefania po raz kolejny dziękuje rodzinie Tempel za paczki, ale zaczyna tym razem wspominać o tym, że wszystkim jest coraz trudniej: „[…] stajemy się coraz bardziej eteryczni, ale to tylko z napięcia nerwowego, a nie ze złego odżywiania. Jeden tylko Janek raduje nasze oczy swoim świetnym wyglądem – urósł, utył i ma śliczne kolorki"[29].

Prawdopodobnie w tym właśnie czasie rodzice Janka skontaktowali się z panią Zofią Batawią, która mieszkała w Warszawie i która – wedle tego, co mogli wiedzieć – miała kontakty, które pozwoliłyby jej otrzymać fałszywe dokumenty i pomoc dla Żydów. „Rzeczywiście, pani Zofia Batawia zdołała załatwić dla mnie wyciąg z aktu urodzenia na nazwisko Jana Michalskiego, urodzonego 1 grudnia 1932 roku (a nie 1931 – prawdziwy rok moich urodzin) i przyjechała po mnie do Częstochowy, po czym zabrała do Warszawy" – pisze Jan w swoim niepublikowanym życiorysie. Z getta nie udało się jej jednak uratować nikogo innego z rodziny chłopca.

Likwidacja getta w Częstochowie rozpoczęła się 22 września 1942 roku, dzień po święcie żydowskim Jom Kipur, a zakończyła w nocy z 7 na 8 października. Do obozu zagłady w Treblince trafiło 40 tys. Żydów. Na miejscu, na terenie częstochowskiego getta, rozstrzelano 2 tys. Ich ciała pochowano w dołach mogilnych przy ulicy Kawiej. Nie wiadomo, czy rodzice i najbliżsi krewni Jana zostali przewiezieni do Treblinki, czy rozstrzelani przed wywózką. Nikt z nich jednak nie przeżył wojny. Jedynie Jan został przechwycony przez Zofię Batawię[30], która ocaliła mu w ten sposób życie. Przez ostatnie

29 Krótkie fragmenty listów zacytowane w niniejszym artykule stanowią zaledwie niewielki ułamek prowadzonej przez kilka lat korespondencji między rodzinami Majzner i Tempel.

30 Zofia Batawia, której pełne imię brzmiało Weronika Zofia Batawia-Kłodnicka, otrzymała w 1982 r. tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Prośbę o przyznanie jej tego tytułu wystosował Yan Michalski w liście do Instytutu Yad Vashem w Izraelu.

lata wojny Jan, pod przybranym nazwiskiem Michalski i w posiadaniu fałszywych dokumentów, ukrywał się w domach różnych ludzi w różnych częściach Polski.

> [Początkowo] byłem ukryty w mieszkaniu pani Batawii, przy ulicy Marszałkowskiej 18. Następnie musieliśmy opuścić to mieszkanie, które zostało odebrane, by służyć za mieszkanie dla niemieckich oficerów. Wspomnienia, które mam z tamtego okresu mojego życia, są bardzo mało klarowne. Wiem, że pewnego dnia (jeśli się nie mylę w 1943 roku), z powodu donosu, musieliśmy szybko opuścić mieszkanie, a następnie pani Batawia zostawiła mnie w internacie utrzymywanym przez księży katolickich, których nazwy i adresu również nie pamiętam

– pisze Jan w swoim krótkim życiorysie. Po zakończeniu wojny 14-letni Jan trafił do Łodzi, gdzie chodził przez jeden semestr do szkoły. Następnie udało mu się nawiązać kontakt z rodziną Tempel z Zurychu i po jednej nieudanej próbie przedostania się do Szwajcarii konwojem ciężarówek Czerwonego Krzyża podjął dalsze starania, by trafić pod ich opiekę.

Z dokumentów osobistych zachował się jeszcze wyjątkowo cenny list z 14 sierpnia 1946 roku, który mąż Zofii Tempel, Hipolit, napisał do przybranego, starszego brata Janka, Aleksandra, w którym obszernie wyjaśnia mu stan psychiczny i emocjonalny nastoletniego chłopca. Opisuje w nim losy Janka podczas wojny, zwracając szczególną uwagę na wydarzenia, które go spotkały po wydostaniu się z getta, kiedy to przez długi czas musiał ukrywać fakt bycia Żydem mimo widocznych semickich rysów.

> Janek opowiada mało. Czasami jakieś urywki, ale na ogół milczy. My nie nalegamy. Najwięcej mówi o Rusinowie, zaś potem o Łodzi i Warszawie. W Rusinowie było mu dobrze. Twierdzi, że tam nie wiedzieli że jest żydem. Służył do mszy jako ministrant. – Widzisz więc, że musiał kłamać. Tak mu kazali, tego instynkt samozachowawczy od niego wymagał.
>
> […] Jak z powyższego widzisz żył on lata całe w ukryciu, a po wyjściu z ukrycia, nadal jak wielu innych, fundamentem jego życia było kłamstwo, bo nie chciał wrócić do nazwiska Majzner i jeszcze dzisiaj pragnie być Michalskim.

W archiwum znajduję jeszcze dokumenty migracyjne poświadczające przybycie Jana do Brazylii w towarzystwie opiekujących się nim Hipolita i Sophie Tempel. 26 lipca 1948 roku do portu w Rio de Janeiro wpływa statek „Jamaique", a na jego pokładzie Jan Majzner Michalski, który kilkanaście lat później będzie podpisywał swe recenzje w „Jornal do Brasil" jako Yan Michalski.

Na podstawie tych niewielu informacji możemy rekonstruować powoli osobistą historię Jana, który w Brazylii stał się jednym z najbardziej cenionych krytyków teatralnych. Czy jego zachwyt teatrem i przybieraniem ról, co jest głównym zadaniem aktorów, mógł mieć coś wspólnego z tym, że od wczesnych lat musiał udawać kogoś, kim w rzeczywistości nie był? Trudno odpowiedzieć na to pytanie.



9

REPÚBLICA DOS ESTADOS UNIDOS DO BRASIL

MODÊLO S.C. 139

FICHA CONSULAR DE QUALIFICAÇÃO

Esta ficha, expedida em duas vias, será entregue à Polícia Marítima e à Imigração no pôrto de destino

Nome por extenso Jan Majzner Michalski

Admitido em território nacional em caráter permanente (temporário ou permanente)

Nos têrmos do art. 9 letra - do dec. n. 7.967 , de 1945

Lugar e data de nascimento Czbstochowa/Polonia 1/12/1932

Nacionalidade polonesa Estado civil solteiro

Filiação (nome do Pai e da Mãe) Pai: Hermann Majzner, Mãe: Stephanie Majzner Profissão estudante

Residência no país de origem Zurich/Suíça

NOME IDADE SEXO

FILHOS MENORES DE 18 ANOS

Observação: O visto foi concedido de acôrdo com o telegrama n. 57, de 25 de julho de 1947, do Ministério das Rel. Ext. Viaja em companhia de Senhor Dr. Hipolito Tempel, suíço naturalisado.

SÊLO CONS

Passaporte n. 1112 expedido pelas autoridades de Ministério exterior de Polonia em Varsovia na data de 5 de janeiro de 1946

visado sob n. 60

Consulado Geral do Brasil em Zurich

3 de fevereira de 1948

ASSINATURA DO PORTADOR:

Jan Majzner-Michalski

O CONSUL

NOTA—Esta ficha deve ser preenchida à máquina pela autoridade consular, sendo as duas vias em original.

Dokument konsularny zaświadczający o wjeździe na teren Brazylii

Wszystkie fotografie pochodzą z prywatnego archiwum Marii José Michalski Cardoso.

SUMMARY

A PERSONAL PORTRAIT OF YAN MICHALSKI

The article presents the work of the Polish-Jewish theatre critic, essayist and translator Yan Michalski (1931–1990), as well as his personal history during World War II. Michalski stands out in the theatre as one of the most combative and intelligent theatre critics in Brazil, active in the period of scenic revolutions, and also of political repression and censorship. A separate part of the article presents selected fragments of correspondence from the ghetto in Częstochowa where Michalski spent part of his childhood. The article is based on documents from personal archives as well as interviews with theatre directors, critics and playwrights who collaborated with Yan Michalski.

Keywords: Yan Michalski, Brazilian theatre, Zbigniew Ziembiński, theatre criticism in Brazil, Polish immigrants in Brazil, Jewish immigrants in Brazil

Polskie dziedzictwo archiwalno-biblioteczne w Brazylii

Krzysztof Smolana

O imigracji z ziem polskich do Brazylii i Polonii tamże, w ostatnich 150 latach, napisano i powiedziano już niemało. Lista autorów i bibliografia jest bardzo długa. W literaturze przedmiotu pisano już o wielu zjawiskach, problemach i badaniach. Zwrócono uwagę na wiele aspektów ogromnego wysiłku emigrantów i ich potomków. W poniższym tekście chciałbym skierować uwagę Czytelników na pozornie nudny i często pomijany aspekt funkcjonowania emigracji i społeczności polonijnych – na to, co pozostało z ich działalności archiwalno-bibliotecznej.

Dlaczego archiwa i biblioteki? Lista powodów, dla których warto, a będę twierdził, że jest wręcz koniecznym podjęcie tego tematu, jest długa. Najważniejszą pozostaje świadomość, że dokumenty, fotografie, książki stanowią immanentny element kultury. Archiwa to zapis pamięci, niezależnie od tego, czy pozostaną w formie pisanej ręcznie, drukowanej, fotograficznej, czy w jakiejkolwiek innej, choćby elektronicznej.

Imigranci i Polonia brazylijska pod tym względem znajdują się w specyficznej, trudnej sytuacji, zarówno ze względu na swoją nie tylko dawną metrykę, ale i społeczną charakterystykę. Ponad 150 lat to czas na tyle długi, że wiele dokumentów zginęło i zaginęło bezpowrotnie, jeszcze więcej zostało rozproszonych. Włościański charakter początków emigracji do Brazylii również nie sprzyjał pozostawieniu wielu śladów pracy i wysiłku imigrantów, a jednocześnie trzeba pamiętać, jak wielkim osiągnięciem było stworzenie od podstaw szkolnictwa polskiego w Brazylii, wraz z całym niezbędnym do tego wyposażeniem w podręczniki, pomoce szkolne itd.

Nawet nie sięgając czasów przybycia pierwszych grup imigrantów z ziem polskich, a poczynając od roku 1890, kiedy zaczęły powstawać organizacje polskie i polonijne, zaczęto wydawać gazety, drukować kalendarze i książki, polscy duchowni, księża i siostry zakonne doprowadzili do powstania polskich parafii, budowali polskie kościoły, nauczali w szkołach, powstawały też archiwa i biblioteki polonijne. Życie organizacyjne rozwijało się bardzo bujnie, aż do 1938 roku. Właściwie do dzisiaj nie wiemy, ile było tych instytucji, można śmiało powiedzieć, że były ich setki; osobiście natrafiłem na informacje o około 300. Tym trudniej oszacować ich liczbę, że często placówki te łączyły się i równie często dzieliły. Żadna parafia, szkoła, towarzystwo, redakcja czasopisma ani jakakolwiek inna organizacja nie mogła się obyć bez dokumentów pisanych. Dziś, poznając wspomniane – zarówno z punktu widzenia badań historycznych, jak i poniekąd archiwalnych – 150 lat obecności imigrantów z Polski i ich potomków w Brazylii, można sformułować dwa wnioski, pozornie sprzeczne: 1) niestety zachowało się bardzo mało źródeł archiwalnych wspominanych licznych instytucji polonijnych, dotyczących tej karty naszych dziejów ojczystych; 2) ta niewielka grupa osób, dzięki którym mamy jakiekolwiek zachowane i zabezpieczone archiwalia instytucjonalne, zasługuje na naszą wdzięczność. Warto przywołać przynajmniej niektóre osoby, dzięki którym możemy jeszcze dziś wiele powiedzieć i napisać, szczególnie o tej dawniejszej przeszłości Polonii brazylijskiej.

Jedną z takich postaci był ks. Jan Pitoń (1909–2006), wieloletni rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, proboszcz w co najmniej kilku parafiach. Z zamiłowania historyk, który gromadził archiwalia w ośrodku księży wincentynów w Kurytybie. Nie tylko zbierał dokumentację archiwalną, ale i bardzo intensywnie wykorzystywał ją w swych licznych pracach publikowanych, a także w takich, których nie opublikował. Na marginesie tylko można dodać, że nie będąc archiwistą, ks. Pitoń dość nonszalancko traktował dokumenty. Przede wszystkim nie zachowywał tego, co archiwiści nazywają przynależnością zespołową, i niestety pomieszał dokumenty pochodzące z różnych zespołów instytucjonalnych, korzystając z nich w zależności od swych aktualnych potrzeb badawczych. Najważniejsze jest jednak, że zachował bardzo wiele dokumentów, i chwała mu za to.

Postacią o nadzwyczajnych zasługach dla zachowania naszego dziedzictwa archiwalnego w Brazylii pozostaje ks. Lourenco (Wawrzyniec) Biernaski, urodzony już w Brazylii, od dziesiątków lat dbający o ogromne

zbiory archiwalne i biblioteczne we wspomnianym ośrodku księży wincentynów w Kurytybie. Księdza Biernaskiego śmiało można nazwać Wielkim Strażnikiem Pamięci Polskiej Imigracji w Brazylii.

Wielkie słowa wdzięczności za ratowanie tego dziedzictwa należą się też ks. Zdzisławowi Malczewskiemu, obecnemu rektorowi Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, którego niżej podpisany autor tego tekstu pozwala sobie nazywać Niezmordowanym Kronikarzem Polonii Brazylijskiej, który rejestruje i ratuje od wielu lat archiwalia polskie i polonijne, a jednocześnie, obok codziennej pracy duszpasterskiej i rektorskiej, opisuje polskie ślady i historię Polonii w Brazylii. Do tego grona należy dodać jeszcze trzy osoby, w moim przekonaniu zasłużone na polu ratowania dziedzictwa archiwalnego. Dwoje byłych konsulów generalnych RP w Kurytybie, Dorotę Barys i Marka Makowskiego. Konsul Dorota Barys pomagała przekazać do Archiwum Państwowego w Siedlcach ocalone i przechowywane przez ks. Lourenco Biernaskiego jedyne ocalałe dwie księgi miejskie siedleckie z XVIII i XIX wieku, które w latach 20. ubiegłego stulecia wraz z polskimi nauczycielami znalazły się w Paranie. Konsul generalny Marek Makowski zapoczątkował wiele działań mających na celu ocalenie archiwów polonijnych. To dzięki niemu nie tylko prowadzone było rozpoznanie, co jeszcze ocalało i gdzie się znajduje, ale też nastąpiła reaktywacja działalności ośrodka polonijnego w Mallet. Trzecią osobą jest prof. Jerzy Mazurek. Dzięki jego poszukiwaniom w Brazylii zostało odnalezionych i udostępnionych wiele zapomnianych dokumentów, przechowywanych przez potomków imigrantów. Tym osobom należą się szczególne podziękowania za ich pracę. Spośród osób podejmujących działania mające na celu ocalenie pamięci warto wspomnieć także ks. Józefa Wojnara, proboszcza parafii w Quedas do Iguaçu w Paranie, miejscowości, która kiedyś nosiła nazwę kolonia Jagoda. Ksiądz Wojnar zgromadził wiele dokumentów, zarówno oryginalnych, jak i kopii, dotyczących dziejów tej osady.

Prawie wszystkie instytucje polskie i polonijne w Brazylii posiadały w większym lub mniejszym zakresie biblioteki, w statutach wielu z nich przewidziana była funkcja bibliotekarza. W tych istniejących do dzisiaj można nawet zobaczyć resztki takich zbiorów książek i prasy. Wszystko rozwijało się do czasu Estado Novo, do II połowy lat 30. ubiegłego wieku. Przeprowadzona wtedy przez ówczesnego prezydenta Brazylii Getúlio Vargasa akcja nacjonalistyczna dotknęła wszystkie grupy imigranckie, przede wszystkim włoską i niemiecką, w tym jednak wypadku etnia polska doznała relatywnie

największych strat. Zakazano używania języka polskiego w organizacjach, w szkołach, a nawet w kościołach. Aresztowano wielu działaczy, zakazano prowadzenia dokumentacji instytucji w języku innym niż portugalski. Wszystko to miało wymusić i przyspieszyć asymilację imigrantów do społeczeństwa brazylijskiego. Bywało, że zakazywano używać innego języka niż portugalski na ulicach i w miejscach publicznych. Do 1940 roku tzw. życie polonijne zostało praktycznie sparaliżowane lub zeszło do swoistego domowego podziemia.

Środowiska polonijne stawiały opór, który bywał przełamywany niejednokrotnie siłą, przy użyciu policji. Przy okazji zarekwirowano wiele archiwów i książek nienapisanych po portugalsku. Być może do dziś zalegają one, miejmy nadzieję, w archiwach instytucji brazylijskich. Trudno to stwierdzić, bo jeszcze nikomu z badaczy ani polskich, ani brazylijskich nie udało się do nich dotrzeć, ale też niewielu próbowało podejmować tę tematykę.

W czasie gdy nasilała się akcja nacjonalizacyjna, jeszcze w 1939 roku, w środowiskach polonijnych funkcjonowało kilkadziesiąt „punktów czytelniczych", jak określał je konsul generalny RP w Kurytybie Józef Gieburowski. W swoim sprawozdaniu z 10 stycznia 1940 roku dotyczącym czytelnictwa polskiego i bibliotek, przesłanym do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Angers, pisał: „Wyżej wspomniane punkty czytelnicze – to niejako rozgałęzienie Centralnej Biblioteki Polskiej im. Władysława Raczkiewicza, (około 7 tysięcy książek), funkcjonującej w Kurytybie, wobec ograniczeń nacjonalizacyjnych – oficjalnie tylko dla obywateli polskich". Przy tej okazji konsul podał, komu były dostarczane książki przesyłane z Polski, wymieniając 39 wspomnianych punktów czytelniczych w takich stanach, jak: Paraná, Santa Catarina, Rio Grande do Sul, São Paulo i w ówczesnej stolicy – Rio de Janeiro. W tym wypadku książki pochodziły tylko z jednego źródła, a przecież docierały one do Brazylii wieloma innymi drogami, razem z licznymi imigrantami, a szczególnie księżmi, przedstawicielami inteligencji, np. nauczycielami, którzy byli przysyłani do różnych krajów, w tym i pod Krzyż Południa, przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Były nadsyłane przez osoby prywatne, redakcje czasopism… itp.

Na skutek akcji nacjonalizacyjnej biblioteki początkowo niewiele ucierpiały. Dotknął je jednak efekt długofalowy – przyspieszony proces asymilacji, szczególnie młodszego pokolenia, doprowadził do uszczuplenia się grona osób, które były w stanie czytać książki i czasopisma wydane w języku polskim. Na skutek wojny zmniejszył się dopływ nowych wydawnictw,

a także samych imigrantów, co z kolei przekładało się na mniejszą liczbę korzystających.

Znacznie gorszy los spotkał archiwalia, dokumenty wytworzone i zebrane w instytucjach polonijnych. Na ogół bardziej dbano o książki, mniej o „papiery", w przekonaniu, że dotyczą one spraw już minionych, a więc nieposiadających większej wartości. Brak „świadomości archiwalnej" był jednak tylko jednym powodem utraty archiwów. Innymi przyczynami było przymusowe ukrywanie części archiwów, czy to przez działaczy, czy też w instytucjach godnych zaufania, za jaką uważano np. Kościół. W ten sposób ks. Jan Pitoń, a później ks. Lourenco Biernaski na terenie Seminarium Zgromadzenia Księży Misjonarzy św. Wincentego á Paulo (księża wincentyni) zgromadzili część akt takich instytucji polonijnych, jak Związek Towarzystw „Oświata" czy Kółka Nauczycieli Chrześcijańskich Szkół Polskich w Brazylii, oraz archiwum wydawnictwa „Lud" z lat 1920–1976. Akta innych organizacji przechował zasłużony dla Polonii prawnik, adwokat Paulo (Paweł) Filipak, działacz towarzystwa União Juventus, który posiadał m.in. akta Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół" (1900–1921), Towarzystwa św. Stanisława (1906–1920), Kółka Młodzieży Polskiej (1911–1926), Naczelnej Rady Junackiej (1932–1934), Stowarzyszenia Studenckiego „Sarmacja" oraz wiele luźnych dokumentów i zdjęć innych instytucji. Niestety nie wiadomo, co się stało z tymi dokumentami po śmierci Paulo Filipaka.

Niektóre towarzystwa zachowały przynajmniej część swych archiwów, i to tak ważnych jak najstarsze, powstałe w 1892 roku Towarzystwo Tadeusza Kościuszki. Wiele dokumentów zachowało się w prywatnych archiwach działaczy, którzy z czasem wyjechali z Brazylii, np. do Stanów Zjednoczonych. Kilka lat temu na jednej z aukcji antykwarycznych w Polsce Archiwum Akt Nowych zakupiło kilka dokumentów pochodzących ze środowisk polonijnych w Brazylii.

Z trudem odbudowywane w okresie II wojny światowej organizacje doznały kolejnego osłabienia w wyniku bardzo silnego ograniczenia kontaktu z krajem pochodzenia i postępującej asymilacji. Zmiany ustrojowe w Polsce, w większości przyjęte przez Polonię brazylijską negatywnie, oraz wycofanie uznania dla Rządu Polskiego na Uchodźstwie przez mocarstwa spowodowały, że zostały zamknięte kolejne instytucje, takie jak poselstwo i konsulaty. W latach 1950–1957 w „stolicy polskiej Parany" w Kurytybie nie funkcjonował polski konsulat. Archiwum Poselstwa RP w Rio de Janeiro zostało przechowane przez posła RP w Brazylii Tadeusza Skowrońskiego,

a następnie przekazane do archiwum Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce w Nowym Jorku, a w niewielkiej części – do Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Akta Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie przynajmniej w części zostały zdeponowane u księży wincentynów. Te ostatnie kilka lat temu dzięki ks. Biernaskiemu i Dorocie Barys zostały zwrócone do Polski i znajdują się w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

Wiele organizacji zanikło, niektóre się połączyły, inne zaprzestały swej działalności. Przez następne dziesięciolecia słabła znajomość języka polskiego, w wielu miejscach używano go tylko w rodzinie. Tam, gdzie zanikała znajomość języka, traciły na znaczeniu dokumenty i książki zapisane w języku ojczystym. Nie znaczy to, że nie ma dziś w Brazylii mówiących po polsku, a przynajmniej umiejących czytać w języku przodków. Jest to jednak grupa stanowiąca relatywnie niewielki odsetek społeczności polonijnej.

Obecna sytuacja archiwów i bibliotek polskich i polonijnych jest moim zdaniem wręcz krytyczna. Niestety nie powstał żaden tego typu ośrodek, jak Polski Instytut Naukowy w Ameryce w Nowym Jorku, Polski Ośrodek Społeczno-Kulturalny w Londynie czy Biblioteka Polska im. Ignacego Domeyki w Buenos Aires. Wymienione instytucje stały się miejscami, gdzie przechowywane są dokumenty wytworzone przez tamtejsze Polonie, ba, nawet z krajów ościennych. W Brazylii losy dokumentacji archiwalno-bibliotecznej dotychczas toczą się innym trybem.

W miarę zmniejszania się liczebności organizacji polonijnych następowała ich „familiaryzacja" – ich działalność zaczynała zamykać się w coraz mniejszym kręgu osób coraz bardziej sobie bliskich. W wielu wypadkach dokumenty poszczególnych organizacji w znacznym stopniu pozostawały w rękach kolejnych prezesów, stając się częścią ich własnych, prywatnych, a nawet wręcz rodzinnych archiwów. Proces ten wydaje się być naturalny przy braku silnego ośrodka centralnego.

Oczywiście istnieje pozostające pod opieką wspomnianego już ks. Lourenco Biernaskiego Archiwum Polonii u księży wincentynów w Kurytybie. Jest to wręcz bezcenne archiwum i ogromna – jak na polonijne warunki – biblioteka, ale ks. Biernaski niestety nie dysponuje możliwością regularnego udostępniania tych zbiorów, choć robi w tym zakresie, co można. A zgromadzone tam archiwalia bardzo wielu zasłużonych organizacji polonijnych, np. „Oświaty", Komitetu Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce i wielu innych, a obok tego zbiory prasy, kalendarzy, książek, broszur i zdjęć, to niezwykły skarb. W poszczególnych stanach brazylijskich oczywiście

znajdziemy mniejsze archiwa i biblioteki, jak choćby to, którym dysponuje Towarzystwo „Polonia" w Porto Alegre, czy istniejące w São Paulo lub União Juventus w Kurytybie. W bardzo różnym stanie są archiwa i biblioteki parafii czy towarzystw. W miejscowości Aurea znajduje się nawet Muzeum Polonijne.

Wspomniałem wyżej o prywatnych archiwach gromadzonych przez działaczy. Niestety ich przyszłość jest bardzo niepewna. Działanie czasu jest nieubłagane. Kiedy ludzie ci odchodzą, rodziny nie zawsze doceniają znaczenie pozostawionych przez nich dokumentów. Tylko w ostatnich dwóch latach taki los spotkał nadzwyczaj cenne prywatne archiwa zgromadzone przez Paulo Filipaka i prof. Ruy Wachowicza. O zbiorach pierwszego już było wyżej, drugi był jednym z najwybitniejszych historyków brazylijskich, a jednocześnie polonijnych w Brazylii, który zgromadził pokaźne archiwum badacza. Kto je przejął, gdzie są, w jakich warunkach są przechowywane? Część uratował ks. Zdzisław Malczewski, część przechowywana jest w Casa da Cultura Polônia Brasil, ale czy to jest całość tej spuścizny?

Zbiory te narażone są też na inne zagrożenia. Należy pamiętać, że papier podlega działaniu czasu, szczególnie w ciepłym i wilgotnym klimacie. Jest wiele dokumentów, których nie powinien już dotykać nikt oprócz konserwatorów papieru, by można je ocalić. Niech przykładem będzie to, co uratował ks. Stanisław Gogulski po pożarze archiwum i biblioteki w towarzystwie União Juventus. W prowadzonej przez siebie parafii w Campo do Tenente w Paranie ksiądz przechowywał wiele cennych dokumentów ze śladami nadpalenia. Dokumenty te wymagały bardzo pilnych prac konserwatorskich, niestety nie wiadomo, co się z tym archiwum stało po jego śmierci w 2016 roku.

Dodam jeszcze jeden przykład rozpraszania archiwaliów, w 2018 roku Archiwum Akt Nowych, jak już wspomniano wyżej, zakupiło na aukcji w jednym z krakowskich antykwariatów niewielki notes zawierający wypisy z akt towarzystw polskich w Kurytybie z lat 1892–1925, prawdopodobnie dokonanych przez Sebastiana Wosia-Saporskiego, ojca emigracji polskiej w Brazylii. Udało się nam tylko ustalić, że na aukcję dokument trafił z USA, od kogoś, kto był w Brazylii i Argentynie.

Wydawałoby się, że przemiany, jakie zaszły 30 lat temu w Polsce, doprowadzą do zmiany tej sytuacji, że zostanie wzmocniony kontakt na linii Polonia – Polska. Można powiedzieć, że tak się stało, od wielu lat przyjeżdżają badacze, a wśród nich archiwiści. Niestety nie doprowadziło to do radykalnej poprawy sytuacji. Owszem niektóre zespoły archiwalne i niektóre biblioteki

zostały częściowo opisane, a nawet rozpoczął się proces ich digitalizacji. Przesłano też do Polski akta Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie, część spuścizny poety i dziennikarza Wojciecha Breowicza czy wspominane już księgi miejskie Siedlec. O ile akta konsulatu stanowiły własność Państwa Polskiego, podobnie zresztą, jak księgi miejskie, więc ich miejsce pozostaje w archiwach państwowych w Polsce, o tyle w przypadku dokumentów Breowicza była to akcja ratunkowa mająca na celu ich ocalenie. Wiem, że te wydarzenia i im podobne wywoływały niechęć do przyjeżdżających z Polski, jako do tych, którzy „zabierają, co nasze". Powstaje jednak ogromny dylemat i pytanie, w jaki sposób najlepiej ratować tę spuściznę.

Trzeba też pamiętać, że są jeszcze archiwa i biblioteki brazylijskie, w których również można znaleźć wiele polskich rzeczy. Ostatnio jednak Biblioteka Miejska w Kurytybie przekazała polonijnej organizacji Casa da Cultura Polonia Brasil dział polskich książek, w tym wiele cennych.

Jak wspomniano w pierwszej części artykułu, archiwa są pamięcią. Dlatego też ich niezachowanie, brak dbałości o nie, oznacza utratę pamięci, rodzaj amnezji, a to prowadzi do bardzo poważnych skutków, np. wymazania czy też niezapisania emigracyjnych kart naszej wspólnej historii. Z czasem ta historia stała się również wspólną historią polsko-brazylijską, a może nawet brazylijsko-polską. Najlepszym wyjściem z tej sytuacji byłoby, jak sądzę, stworzenie w Brazylii, np. w Kurytybie, odpowiedniej instytucji, polskiej lub polsko-brazylijskiej, która dbałaby o pamięć zapisaną w polonijnych dokumentach i drukach. Placówki podobnej do instytutów polskich w innych krajach. Powołanie takiego organu mogłoby być najlepszym upamiętnieniem 150-lecia początków emigracji.

Projekt takiej instytucji powstał kilka lat temu, sformułowany przez konsula Marka Makowskiego, ks. Zdzisława Malczewskiego i niżej podpisanego. Dalej podaję najważniejsze ustalone w naszych dyskusjach wnioski, wiążące się przede wszystkim z zauważalnym odrodzeniem Polonii brazylijskiej od czasu wizyt św. Jana Pawła II w 1979 i 1980 roku i po zmianach ustrojowych w Polsce. Można zauważyć wzrost zainteresowania polską kulturą i językiem. Marek Makowski, opierając się na swych doświadczeniach pracy konsularnej, stwierdził, że „coraz więcej osób ponownie «odkrywa» swoje polskie pochodzenie".

Kwestia ratowania polonijnych i polskich archiwaliów w Brazylii wymaga zatem rozwiązań kompleksowych i trwałych. Główny obowiązek powinna wziąć na siebie Polska. Uzyskanie w tej sprawie znaczącego

wsparcia władz brazylijskich, wobec przeciągającego się wielkiego kryzysu politycznego, społecznego i gospodarczego w tym kraju, nie jest obecnie realne. Niezbędne w realizacji tego celu będzie uzyskanie wsparcia polskiego duchowieństwa w Brazylii, a zwłaszcza Zgromadzenia Księży Chrystusowców i Polskiej Misji Katolickiej. Najwłaściwszym rozwiązaniem, w zgodnej opinii konsulatu i polskich księży w Brazylii, jest wybudowanie specjalnego budynku w Kurytybie, w którym wszelkie archiwalia zostałyby w sposób profesjonalny zgromadzone i uporządkowane oraz poddane niezbędnej fachowej konserwacji. Archiwum powinno zostać wybudowane pod patronatem Rządu RP, Polskiej Misji Katolickiej, Zgromadzenia Księży Chrystusowców, księży wincentynów, Polonii oraz Urzędu Miasta Kurytyby. Najwłaściwszym miejscem wydaje się być posesja, na której znajduje się Dom Prowincjalny Księży Chrystusowców w Brazylii. W budynku oprócz archiwum działałaby biblioteka polska, zawierającą zbiory cennych starych książek przywiezionych przez emigrantów, a także współczesnych, aby ułatwić dostęp do współczesnej polskiej kultury i języka polskiego Polonii i zafascynowanym Polską Brazylijczykom. Wzorem do naśladowania mogłaby być w tym wypadku Biblioteka im. I. Domeyki w Buenos Aires.

Taka wspólna „instytucja zaufania publicznego" uwiarygodni w oczach wielu „zbieraczy" często bezrefleksyjnie strzegących swoich skarbów, niemniej rozumiejących ich publiczne znaczenie dla Polski i Polonii, konieczność przekazania posiadanych archiwaliów. Jest to konieczne tak ze względu na wymóg ich konserwacji, jak i z uwagi na niepewność jutra zbiorów pozostających w prywatnych kolekcjach osób wiekowych, których potomkowie i współpracownicy często nie doceniają ich znaczenia i wartości historycznej.

SUMMARY

POLISH ARCHIVAL AND LIBRARY HERITAGE IN BRAZIL. CURRENT SITUATION, CHALLENGES AND PROSPECTS

The main issue discussed in the article is the state of affairs of libraries and archives created by Polish institutions in Brazil. They were mostly established from the 1890s until 1938. The policy introduced in the second half of the 1930s by the Brazilian authorities to speed up the assimilation of immigrants particularly affected the Brazilian Polish community. The ban on

the use of the Polish language, the closure of a number of organizations, and repressions against activists as well as political changes in Poland after 1945 weakened the Brazilian Polish diaspora. Their archives were either hidden, scattered or even, in certain cases, destroyed. Thanks to the efforts of such people as the priests: Jan Piton, Lourenço Biernaski, Zdzisław Malczewski, consuls: Dorota Barys and Marek Makowski, and Professor Jerzy Mazurek, many archives and libraries have survived. However, their future depends on whether they can be found, preserved, processed and made available to others. This will be possible once the Central Library and Archive of the Polish Brazilian Community in Curitiba is established.

Keywords: Polish diaspora in Brazil, Polish culture in Brazil, Polish diaspora's archives in Brazil, Polish diaspora's libraries in Brazil, Protection of Polish Cultural Heritage Abroad, Polish Brazilian community in Curitiba, Polish clergy in Brazil

Polsko-brazylijska współpraca naukowa

Renata Siuda-Ambroziak
Instytut Ameryk i Europy, Ośrodek Studiów Amerykańskich, Uniwersytet Warszawski (UW)
Universidade do Estado do Rio de Janeiro (UERJ)

Wstęp

Międzynarodowa współpraca naukowa to nie tylko bardzo ważny element świata akademickiego, zarówno w jego wymiarze badawczym, jak i dydaktycznym, ale także istotny dział wzajemnych relacji pomiędzy państwami i ich społeczeństwami, często wpływający na kształt wszystkich innych kontaktów, pozaakademickich, oraz wzajemne siebie postrzeganie i poznawanie, poza utartymi stereotypami, na różnych płaszczyznach.

Współcześnie współpraca międzynarodowa promowana jest często przede wszystkim ze względu na fakt, że procesy internacjonalizacji przekładają się w istotnym stopniu na wyniki rankingowe instytucji naukowo-dydaktycznych i, co za tym idzie, ich międzynarodowy prestiż. Stąd jednym z podstawowych modeli docelowej organizacji szkolnictwa wyższego jest tzw. otwarta sieć (*open networking*), w której nauka i dydaktyka na poziomie uniwersyteckim są silnie umiędzynarodowione i przyjmują postać sieci dobrowolnie współpracujących ze sobą instytucji, naukowców, studentów oraz innych interesariuszy (np. ze sfery biznesu), prowadzących do powstawania międzynarodowych projektów, konsorcjów, wspólnych programów studiów i upowszechnienia technologii. Nauka oraz szkolnictwo wyższe postrzegane są coraz częściej jako inwestycje strategiczne, podnoszące atrakcyjność kraju na arenie międzynarodowej, stwarzając możliwości rozwijania i łączenia kształcenia, badań naukowych i innowacji w tzw. trójkącie wiedzy.

Obecnie główne kierunki zmian w szkolnictwie wyższym najlepiej charakteryzują trzy hasła: internacjonalizacja, interdyscyplinarność i wirtualizacja, z czego to właśnie internacjonalizacja determinuje dwie pozostałe (mobilność kadry akademickiej i studentów; włączanie do badań i kształcenia elementów

międzynarodowych i międzykulturowych; transnarodowe sieci i obszary współpracy; prowadzenie badań istotnych w wymiarze globalnym przez zespoły międzynarodowe; rozwijanie interdyscyplinarności; wirtualizacja procesów badawczych i dydaktycznych dzięki upowszechnieniu technologii informacyjnych z dostępem do baz danych i upowszechnieniem wyników badań), stając się pierwszoplanowym celem strategii wielu państw[1].

Międzynarodowe kontakty naukowe mają także swoje inne, bardzo ważne wymiary – współpraca naukowców, reprezentujących różne dyscypliny i odmienne, skupione na odrębnych celach badawczych spojrzenia na dany problem, może nie gwarantuje, ale na pewno ułatwia jego szybsze i dogłębniejsze zbadanie, a współpraca naukowo-dydaktyczna w kształceniu studentów i dokształcaniu kadry naukowej w ramach staży podoktorskich pozwala na nawiązanie ważnych kontaktów osobistych i instytucjonalnych, które często procentują. Międzynarodowa współpraca naukowa może stanowić i często stanowi wyzwanie ze względu na różnice kulturowe, w tym te w tradycji uprawiania nauki, a także na odmienne – w zależności od dziedziny, dyscypliny, instytucji lub kraju – postrzeganie roli naukowców, Akademii oraz kwestii wagi rzetelności naukowej. Z drugiej strony, fakt, że badania i dydaktyka prowadzone we współpracy pomiędzy jednostkami na szczeblu międzynarodowym angażują nie tylko naukowców, studentów, personel pomocniczy i administracyjny instytucji partnerskich, ale także struktury państwowe i regionalne, które, czasami wraz z biznesem, zapewniają na nie odpowiednie środki w świetle przyjętych w poszczególnych krajach oraz instytucjach przepisów, pomaga w określaniu wspólnych celów, priorytetów i akceptowalnych przez obie strony standardów, jakimi kierują się osoby/zespoły, prowadząc wspólne badania naukowe i wzajemnie kształcąc swoją kadrę i studentów.

Niniejszy tekst poświęcony jest współpracy naukowej pomiędzy Polską i Brazylią. Nie ma on na celu dokonania encyklopedycznego przeglądu rozwoju tejże ani też „wkładologicznego" wyliczenia wszystkich dotychczasowych, indywidualnych bądź instytucjonalnych dokonań. Nie są także celem artykułu informacje na temat indywidualnych kontaktów naukowców z obydwu krajów, jeśli nie przekładają się one na długotrwałe, zinstytucjo-

1 R. Z. Morawski, *Uwarunkowania międzynarodowe i internacjonalizacja szkolnictwa wyższego*, [w:] *Polskie Szkolnictwo Wyższe. Stan, uwarunkowania, perspektywy*, Warszawa: WUW, 2009, s. 133–212.

nalizowane inicjatywy współpracy polsko-brazylijskiej obejmujące większą liczbę osób i instytucji. W opracowaniu koncentruję się zatem na formalnej, zorganizowanej, świadomie i oficjalnie wspieranej przez instytucje obydwu państw naukowej współpracy instytucjonalnej (w jej wymiarach badawczym i dydaktycznym), w tym na konkretnych decyzjach, umowach, projektach i strukturach. Czynię to z pełną świadomością, że omówienie wszystkich polsko-brazylijskich kontaktów naukowych w perspektywie historycznej i współczesnej, nawet w okrojony sposób, jest w chwili obecnej niemożliwe, chociażby ze względu na objętość rozdziału oraz rozproszenie źródeł i inicjatyw, przy trudności w dostępie do danych na ich temat, których zweryfikowaniu nie służą ograniczenia wynikające z pandemii[2].

Jako ważną cezurę czasową dla niniejszej publikacji uznaję koniec lat 80. XX wieku, ze względu na ich praktyczne oraz symboliczne znaczenie – rok 1989 w Polsce i 1985 w Brazylii to początek demokratycznej transformacji w obydwu, uwikłanych w globalną zimną wojnę krajach: w Brazylii to koniec prawicowego reżimu wojskowego, a w Polsce – zależnych od ZSRR rządów komunistycznych. Ze względów oczywistych taka sytuacja politycznej polaryzacji nie sprzyjała żadnej współpracy, w tym naukowej[3].

2 Autorka przeprasza zarówno osoby, jak i instytucje, które uczestniczą w polsko-brazylijskiej współpracy naukowej, tudzież promują tego rodzaju kontakty, a nie są tutaj wymienione z nazwiska lub nazwy – braki te wynikają jedynie z ograniczeń dostępu do takiej informacji ze strony autora i związane są z wąskim zakresem wyznaczonych dla tego opracowania celów.

3 Ustawienie przeze mnie cezury czasowej na koniec lat 80. XX w. nie oznacza, że żadnych wcześniejszych kontaktów pomiędzy naukowcami obydwu krajów nigdy nie było. Warto np. przypomnieć, że na długo przed transformacją demokratyczną polscy naukowcy prowadzili już zaawansowane badania brazylianistyczne. W Uniwersytecie Warszawskim już od 1963 r. istniał Zespół Ameryki Łacińskiej na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych, później przekształcony w Pracownię, w 1972 r. stworzono w UW Katedrę Iberystyki, a 3 lata później – Zakład Języka i Kultury Luzo-Brazylijskiej, w którym wykładano w języku portugalskim. W 1967 r. prof. Tadeusz Łepkowski utworzył w PAN Zakład Historii Ameryki Łacińskiej, gdzie przygotowano trzytomową *Historię Ameryki Łacińskiej* zawierającą rozdziały poświęcone Brazylii; w 1970 Marcin Kula opublikował *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii: okres gospodarki cukrowej XVI–XVII wiek*, oraz rozpoczęto badania polonijne w Instytucie Polonijnym UJ, które zaowocowały, m.in., publikacjami Marcina Kuli (*Polonia brazylijska* w 1981 i w 1983 r. – *Dziejami Polonii w Ameryce Łacińskiej).* W 1988 r. Marcin Kula opublikował w Ossolineum *Historię Brazylii*, będącą wciąż obowiązkowym podręcznikiem dla wszystkich polskich brazylianistów. W tym samym roku geograficzny Zespół Ameryki Łacińskiej przekształcony został w Zakład Badań Regionalnych Ameryki Łacińskiej, który, choć zajmował się przede wszystkim Ameryką hiszpańską, zainicjował

Na tę kwestię nałożyła się dodatkowo działalność powojennych, przede wszystkim wielkomiejskich, inteligenckich środowisk polonijnych w Brazylii, do których trafiali polscy uchodźcy polityczni, charakteryzujący się wrogim stosunkiem do władz PRL, w tym aktywnymi działaniami na rzecz wsparcia władz londyńskich i bojkotu jałtańskiego układu politycznego. Sytuacja taka prowadziła do „zamrożenia" wzajemnych relacji w ramach oficjalnej współpracy naukowej i ukierunkowania w Polsce większości inicjatyw naukowych związanych z Ameryką Łacińską na relacje z Kubą (ewentualnie z Meksykiem)[4].

W rozdziale skoncentruję się na określeniu, czy i na ile współpraca naukowa pomiędzy Polską a Brazylią, rozumiana jako istotny element sformalizowanych, dwustronnych relacji pomiędzy obydwoma krajami, stanowi jeden z ich elementów priorytetowych. Stawiam tezę, że, pomimo istnienia licznej brazylijskiej Polonii – ważnego elementu mogącego wspierać taką współpracę w jej różnych wymiarach – jak również powoli rosnącej wymiany kadry i studentów, tak się jednak wciąż nie dzieje. W tekście spróbuję odpowiedzieć na pytanie dlaczego, a także jakiego rodzaju rozwiązania można zaproponować, aby w przyszłości sytuacja ta uległa poprawie.

Współpraca naukowa polsko-brazylijska po transformacji demokratycznej w 1989

Podstawą prawną współpracy naukowej z Brazylią są dwustronne umowy kulturalno-naukowe oraz podpisane umowy o współpracy w dziedzinie nauki i techniki, uzupełniane okresowo wytycznymi zawartymi w programach wykonawczych. Oprócz tychże, formalna współpraca naukowa i naukowo-dydaktyczna opiera się również na umowach międzyinstytucjonalnych, zawieranych bezpośrednio pomiędzy zainteresowanymi podmiotami (np. in-

---

też kilka ważnych, później rozwijanych instytucjonalnych kontaktów brazylijskich (*Polskie badania nad Amerykami*, red. A. Dembicz, Z. Lewicki, Seria Studia i Materiały, Warszawa: CESLA, 2004). *Last but not least*, w tymże samym roku powstało w UW Centrum Studiów Latynoamerykańskich CESLA, które po ok. 10 latach swojego istnienia, miało rozwinąć w istotny sposób współpracę polsko-brazylijską.

4 A. Dembicz, *Americanismo en Europa Centro-Oriental en los nuevos contextos europeos. Potencialidades y perspectivas*, [w:] *Europa Centro-Oriental y las iniciativas latinoamericanas de la Unión Europea*, red. A. Dembicz, F. Villagómez, Warszawa: CESLA, 2006, s. 13–18.

stytutami badawczymi czy uniwersytetami oraz ich jednostkami). Promocja polskiej nauki odbywa się na szczeblu rządowym poprzez współpracę MSZ z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Pierwsza polsko-brazylijska umowa o współpracy kulturalnej, zawierająca także zapisy o współpracy naukowej, podpisana została w roku 1991, weszła w życie w roku 1992. W 1991 roku wizytę w Brazylii odbył marszałek senatu Andrzej Stelmachowski, kilka miesięcy później – minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski. W 1992 roku podpisano pomiędzy Uniwersytetem Łódzkim i Universidade de São Paulo umowę o utworzeniu katedry studiów polskich, która ostatecznie zainaugurowana została, staraniem Olgierda Ligęzy Stamirowskiego, właśnie w 1995 roku jako Katedra Studiów Polskich im. Mikołaja Kopernika i współpracować miała blisko z Katedrą Studiów Brazylijskich im. José Bonifácio de Andrade e Silva w Łodzi z intencją koordynowania i promowania inicjatyw badawczych pomiędzy obydwoma krajami, inicjowania nowych projektów i wymiany kadry dydaktycznej, studentów i badaczy. Katedra w Brazylii miała na celu promowanie polskiej kultury i nauki, a katedra w Polsce – promocję nauki i kultury brazylijskiej[5]. Katedra Studiów Brazylijskich Uniwersytetu Łódzkiego miała również pełnić funkcję koordynatora współpracy z Universidade de São Paulo w ramach różnych dyscyplin nauki[6]. Niestety dalsze losy tej ciekawej inicjatywy współpracy naukowej nie są znane. Mimo to można potwierdzić, że samo pojawienie się prób zinstytucjonalizowania współpracy naukowej ukazuje mający miejsce w latach 90. wzrost zainteresowania Brazylią w Polsce. Można to również zaobserwować choćby na podstawie danych o obronionych na Wydziale Geografii i Studiów Regionalnych pracach magisterskich dotyczących Brazylii: jedna w latach 1954–1970, cztery w latach 1971–1980, sześć w latach 1981–1994[7]. Program współpracy polsko-brazylijskiej zaczęło organizować również Centrum

5 O. Ligęza Stamirowski, *A Cátedra Nicolau Copérnico de Estudos Poloneses da Universidade de São Paulo*, [w:] *Diálogo Interregional entre Europa Centro-Oriental y América Latina. I-ra Reunión de Trabajo, Varsóvia, 19–22 de Junio de 1996*, red. A. Dembicz, Warszawa: CESLA, 1997, s. 163–164.

6 A. Skrzypek, *A Cátedra de Estudos Brasileiros da Universidade de Łódź*, [w:] *Diálogo Interregional...*, *op. cit*., s. 165.

7 M. Skoczek, *Problemática latinoamericana en los programas de estudios universitarios. El caso de la Universidad de Varsóvia*, [w:] *Documentos de Trabajo 15–5: Memórias del VI Congreso de la FIEALC*, Warszawa: CESLA, 1993, s. 43–45.

Studiów Latynoamerykańskich UW (CESLA), powołane w 1988 roku w celu prowadzenia badań, upowszechniania wiedzy o Ameryce Łacińskiej oraz działania na rzecz promowania i kształtowania wzajemnych relacji z państwami regionu. Zadania te realizowane były przede wszystkim we współpracy międzynarodowej i polonijnej, co implikowało kontakty i zainteresowanie Brazylią ze względu na liczną brazylijską Polonię. Działania Centrum wspierane były zarówno przez instytucje rządowe, pozarządowe, jak i polskie (małe i średnie) przedsiębiorstwa oraz prywatne firmy zainteresowane inwestycjami w Ameryce Łacińskiej[8]. W roku 1993 we współpracy z Ambasadą RP i Universidade de Brasília CESLA zorganizowała polsko-brazylijskie seminarium „Procesy transformacji w Polsce i w Brazylii – ich wpływ na stosunki dwustronne", po czym, w tym samym roku, rozpoczęła prowadzenie studiów podyplomowych, a następnie specjalizacyjnych, w tym kursów intensywnych na temat Brazylii. W latach 1993–1995 przez Centrum przewinęło się 50 przedstawicieli różnych brazylijskich instytucji naukowych i naukowo-dydaktycznych[9] oraz wydano 17 publikacji poświęconych Brazylii[10].

W 1993 roku Universidade Federal do Paraná (UFPR) wystąpiła z inicjatywą współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim, a zwłaszcza jego Instytutem Polonijnym. W 1994 zostało podpisane porozumienie między polskim MEN a Sekretariatem Edukacji Stanu Paraná o współpracy w zakresie upowszechniania nauki języka i kultury polskiej w tym stanie oraz języka portugalskiego i kultury brazylijskiej w Polsce. Od 1995 roku porozumienie skutkowało wymianą kadry akademickiej i studentów, a także wspólnymi publikacjami, co doprowadziło do utworzenia Katedry Polonistyki w UFPR, a następnie, w 2009 roku, Kursu Języka Polskiego w ramach Wydziału

8 A. Dembicz, *Ameryka Łacińska w polskiej polityce z perspektywy CESLA 2009*, [w:] *Ameryka Łacińska w polskiej polityce*, red. A. Dembicz, Dokumenty Robocze nr 49, Warszawa: CESLA, 2009, s. 5–8.

9 *Idem*, *Cooperação científica entre Polônia e Brasil*, [w:] *Relações entre Polônia e Brasil. Passado e presente*, red. A. Dembicz, M. Kula, Warszawa: CESLA, 1996, s. 99.

10 W pierwszym dziesięcioleciu istnienia Centrum spośród wszystkich 12 kursów intensywnych 5 poświęconych było tylko i wyłącznie tematyce brazylijskiej (*10 lat CESLA. Publikacja z okazji X-lecia działalności Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego*, red. K. Dembicz, G. Sygowska, Warszawa: CESLA, 1998, s. 39); lista publikacji CESLA: s. 51–55.

Polonistyki, Germanistyki i Filologii Klasycznej (Departamento de Polonês, Alemão e Letras Clássicas, DEPAC)[11].

Pomimo tych inicjatyw oraz umów o współpracy, w roku oficjalnej wizyty w Brazylii ówczesnego prezydenta Lecha Wałęsy (1995) w Polsce było zaledwie sześciu brazylijskich stypendystów[12]. W roku 1996 podpisano w Warszawie kolejną umowę między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Federacyjnej Republiki Brazylii o współpracy naukowo-technicznej. Weszła ona w życie w styczniu 1998 roku, ale przez długi czas nie posiadała protokołu wykonawczego, co uniemożliwiało w praktyce jej implementację. Pomimo tego od połowy lat 90. zaczęto podpisywać pierwsze międzyinstytucjonalne umowy pomiędzy polskimi i brazylijskimi uniwersytetami, np. Uniwersytet Warszawski z Universidade do Estado do Rio de Janeiro, Pontifícia Universidade Católica de São Paulo, Universidade de São Paulo, Universidade Estadual de São Paulo, Universidade Federal da Bahia, Universidade Federal do Paraná; Uniwersytet Łódzki z Universidade São Paulo; Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie z Universidade Regional Integrada do Alto Uruguai e das Missões[13].

W 1997 roku CESLA podpisała pierwszą umowę o współpracy z Brazylią, z Universidade do Rio de Janeiro (UNIRIO). W tym czasie zainteresowanie kontaktami z Brazylią przejawiło się także w pozauniwersyteckich i pozaministerialnych kręgach, chociażby w nawiązaniu w 1997 roku współpracy samorządowej pomiędzy Warszawą a Rio de Janeiro na zasadzie „miast bliźniaczych", obejmującej również współpracę w ramach nauki i technologii, z której jednak do dzisiaj w praktyce niewiele wynikło[14]. Warta odnotowania jest na pewno długotrwała współpraca naukowców z UW oraz z UJ z polskimi misjonarzami w Brazylii, zainicjowana pod koniec lat 90., w tym instytucjonalne wsparcie polonijnych badań terenowych przez misjonarzy

11 W. Miodunka, *The Polonia Institute and Latin American Studies*, [w:] *Diálogo Interregional...*, *op. cit*., s. 167–170. Strona internetowa polonistyki UFPR zob. http://www.humanas.ufpr.br/portal/depac/ [dostęp: 15.05.2020].

12 Dane z opracowania Andrzeja Dembicza *Cooperação científica...*, *op. cit.*, s. 95–100. Nie udało się dotrzeć do danych dotyczących stypendystów z Polski w Brazylii w tym samym okresie, choć można zakładać, że w bardzo trudnym kontekście gospodarczym transformacji demokratycznej w obydwu krajach środki na stypendia naukowe dla studentów brazylijskich w Polsce i odwrotnie – polskich w Brazylii były zapewne znikome.

13 *Ibidem*, s. 98.

14 Umowy z miastami bliźniaczymi/siostrzanymi Warszawy zob. http://www.um.warszawa.pl/aktualnosci/miasta-partnerskie-warszawy?page=0,3 [dostęp: 17.05.2020].

z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, zwłaszcza przez ówczesnego prowincjała tego zgromadzenia, ks. dr. Zdzisława Malczewskiego, obecnie rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, oraz współpraca na polu publikacyjnym i konferencyjnym.

W roku 2000 CESLA stanęła na czele zorganizowanego w UW 50. Międzynarodowego Kongresu Amerykanistów[15]. Począwszy od 2000 roku miało również miejsce wiele wzajemnych wizyt państwowych na wysokim szczeblu pomiędzy Polską a Brazylią (w 2000 gościł w Brazylii premier Jerzy Buzek oraz marszałek sejmu Maciej Płażyński, w 2002 r. nastąpiły dwie wizyty prezydenckie: Fernanda Henrique Cardoso w Polsce i Aleksandra Kwaśniewskiego w Brazylii), które zapewne przełożyły się na skalę zainteresowania Brazylią i współpracy naukowej pomiędzy obydwoma krajami. W 2001 roku w UJ powstała, jako integralna część Instytutu Studiów Regionalnych na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych, Katedra Ameryki Łacińskiej, prowadząca również studia polonijne dotyczące Brazylii (obecnie jednostka ta istnieje jako Zakład Ameryki Łacińskiej w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ). W 2002 roku CESLA weszła w skład Instytutu Ameryk i Europy z nową ofertą studiów latynoamerykanistycznych na poziomie magisterskim (a następnie także licencjackim), w których programie znalazły się zajęcia poświęcone Brazylii (historia, kultura, polityka, literatura). Do roku 2017, kiedy to CESLA połączona została z Ośrodkiem Studiów Amerykańskich, szczególnie ożywiona współpraca naukowa polsko-brazylijska rozwijana była z następującymi uczelniami: UERJ, UFBA, USP, PUC-SP, UFSM, UFPR[16]. Podczas prowadzonych przez Centrum studiów latynoamerykanistycznych tylko w latach 2000–2009 obroniono 33 prace magisterskie poświęcone częściowo lub w całości (18) Brazylii[17]. W 2003 roku

15 Pod koniec 1999 r. autorka została zatrudniona w CESLA jako brazylianistka ze znajomością języka portugalskiego, aby naukową współpracę z Brazylią zdynamizować i rozszerzyć na inne brazylijskie instytucje. W 2000 r. CESLA wydała tłumaczenie książki José Flávio Pessoa de Barros, *Olubajé. Uczta bogów. Wprowadzenie do brazylijskich obrzędów candomblé* (tłum. R. Siuda-Ambroziak) oraz istotnie wzmocniła relacje brazylijskie, co przejawiło się w bardzo licznej obecności Brazylijczyków z różnych uniwersytetów na 50. Międzynarodowym Kongresie Amerykanistów.

16 Na podstawie: *10 lat CESLA…*, *op. cit.*; *20 lat CESLA (1988–2008). Publikacja z okazji XX-lecia działalności Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW*, red. K. Dembicz, Warszawa: CESLA, 2008.

17 B. Papis, R. Siuda-Ambroziak, *A problemática brasileira em dissertações de mestrado de estudantes do Instituto de Estudos Ibéricos e Iberoamericanos e do Centro de Estudos Latino-*

na Uniwersytecie Łódzkim powstał Zakład Studiów Latynoamerykańskich, przede wszystkim nakierowany jednak w swojej działalności na region hiszpańskojęzyczny Ameryki Łacińskiej, w tym zwłaszcza andyjski.

Po akcesji Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku nastąpiło przez pewien czas ochłodzenie zainteresowania całym regionem latynoamerykańskim w polskiej nauce, co związane było w dużym stopniu z przeznaczaniem funduszy unijnych na promocję przede wszystkim relacji intra-europejskich. Przejawiło się to chociażby w ograniczeniu relacji bilateralnych z Ameryką Łacińską na różnych poziomach, w tym współpracy naukowej, ale także w wymiarze *stricte* politycznym, np. poprzez likwidację niektórych placówek dyplomatycznych i konsulatów w regionie[18]. Brazylia pozostała jednak w kontekście kontynentu państwem priorytetowym (obok Argentyny i Meksyku) w polityce zagranicznej, choć wzajemne wizyty i rozmowy (m.in. w 2007 r. wizyta w Brazylii marszałka senatu Bogdana Borusewicza, wizyty w Polsce gubernatorów stanów São Paulo, Santa Catarina, wizyta marszałka województwa mazowieckiego w Santa Catarina)[19] nie przyniosły niestety wielkiego przełomu w kwestiach współpracy naukowej – w 2011 roku powstała, jako jedna z nielicznych wówczas inicjatyw, Katedra Studiów Polskich im. Cypriana Kamila Norwida na Universidade de Brasília, kierowana przez prof. Henryka Siewierskiego[20].

W 2013 roku podpisana została umowa o współpracy pomiędzy Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP)[21] a Conselho de Reitores das Universidades Brasileiras (CRUB), na okres 5-letni z automatycznym jej przedłużeniem, pod warunkiem że strony nie postanowią inaczej. Umowa przewiduje, co prawda, współpracę na wszystkich poziomach kształcenia i badań, ale Biuro KRASP potwierdziło jedynie przybycie 26 studentów z Brazylii w roku 2015/2016, w tym 25 osób studiujących medycynę,

Americanos (CESLA) da Universidade de Varsóvia (2000–2009), "Polonicus. Revista de Reflexão Brasil-Polonia", 2011, II-1, Kurytyba, Brazylia, s. 122–133. Od 2016 r. do chwili obecnej tylko pod kierunkiem autorki powstało w UW 17 prac licencjackich nt. Brazylii oraz 12 prac magisterskich.

18 *Stosunki Polska – Ameryka Łacińska i Karaiby*, oprac. Zespół Ameryki Łacińskiej i Karaibów, Departament Ameryki MSZ, [w:] *Ameryka Łacińska..., op. cit.*, s. 9–18.

19 *Ibidem*.

20 Więcej informacji o tej inicjatywie zob. http://www.catedranorwid.unb.br. [dostęp: 17.05.2020].

21 Treść umowy zob. https://www.krasp.org.pl/resources/upload/Inne_dokumenty_KRASP/umowy/umowa_crub.pdf [dostęp: 18.05.2020].

a 1 – kierunek inżynieryjny. Można zatem zaryzykować twierdzenie, że umowa nie spełniła pokładanych w niej nadziei na internacjonalizację polskich uczelni w ramach brazylijskich projektów stypendialnych *Ciência sem fronteiras* (Nauka bez granic)[22] – zgodnie z entuzjastycznymi założeniami do Polski przyjechać miało nawet kilka tysięcy brazylijskich studentów[23]. Na brazylijskiej stronie Programu[24] wśród krajów współpracujących pojawiła się, co prawda, na mocy powyższego porozumienia, Polska, ale nie pociągnęło to za sobą napływu brazylijskich studentów na polskie uczelnie. Wydaje się, że wciąż brak konkretnych i skoordynowanych działań promocyjnych nauki polskiej prowadzonych w Brazylii, zwłaszcza w regionach ze znaczącą obecnością brazylijskiej Polonii, przy maksymalnym wykorzystaniu osobistych oraz instytucjonalnych kontaktów naukowych na różnych szczeblach polskiej i brazylijskiej Akademii, w tym np. stypendystów prestiżowych programów

22 Program *Ciência sem Fronteiras* (http://www.cienciasemfronteiras.gov.br/web/csf/o-programa; dostęp: 15.05.2020) ogłoszony został w Brazylii w 2011 r. Jego celem było wykształcenie, na wszystkich poziomach, poprzez rozbudowany system stypendialny, nowych kadr dla strategicznych gałęzi nauki i gospodarki. Umożliwiał on odbywanie studiów na najlepszych światowych uniwersytetach. Administrowany był przez dwie rządowe agencje, powiązane z MEC (Ministerstwem Edukacji: https://www.gov.br/mec/pt-br; dostęp: 15.05.2020) oraz MCTI (Ministerstwem Nauki, Technologii i Innowacji, CAPES (http://www.capes.gov.br/; dostęp: 15.05.2020) oraz CNPq (http://www.cnpq.br/; dostęp: 15.05.2020). Ostatni nabór dla studentów studiów I stopnia odbył się w roku 2014. W 2017 r. MEC ogłosił definitywne zakończenie programu stypendialnego dla studentów studiów I stopnia, zachowując przy tym możliwości stypendialne dla studiów na poziomie magisterskim i doktoranckim. Pomiędzy rokiem 2012 i 2016 program *Ciência sem Fronteiras* sfinansował studia zagraniczne 93 tys. Brazylijczyków, z czego 73% na poziomie studiów I stopnia, przy czym każdy student kosztował ok. 100 tys. BRL rocznie. Większość studentów odbyła studia w USA i Wielkiej Brytanii, zwłaszcza na kierunkach inżynieryjnych (45,1 tys.). Zob. https://www.estudarfora.org.br/ciencia-sem-fronteiras-acabou-entenda/ [dostęp: 15.05.2020].

23 Zob. np. Newsletter Programu Study in Poland „Czas Internacjonalizacji", 2017, nr 18(146), http://www.studyinpoland.pl/konsorcjum/index.php?option=com_content&view=article&id=3370%3Abrazylijskie-wyzwanie-cesla-wszystkie-rce-na-pokad&catid=184%3A92-newsletter-2013&Itemid=100143 [dostęp: 16.05.2020]. Ciekawe jest spostrzeżenie, że strona internetowa programu Study in Poland prowadzona jest w czterech językach: angielskim, rosyjskim, ukraińskim oraz portugalskim właśnie (przy umieszczeniu obydwu flag, zarówno portugalskiej, jak i brazylijskiej), co może sprawiać wrażenie, jakoby kraje portugalskojęzyczne były dla programu priorytetowe.

24 Zob. http://www.cienciasemfronteiras.gov.br/web/csf/o-programa [dostęp: 16.05.2020].

rządowych (NAWA ze strony polskiej, CAPES ze strony brazylijskiej)[25] czy uczestników międzynarodowych projektów grantowych (NCN w Polsce, CNPq oraz stanowe fundacje wspierające naukę, np. FAPESP w São Paulo czy FAPERJ w Rio de Janeiro). Inna, podpisana 7 marca 2016 roku umowa o współpracy między CNPq (Narodowym Centrum Badań Naukowych) i NCBiR umożliwia, co prawda, tworzenie wspólnych programów i konkursów dla jednostek z obydwu krajów na badania naukowe oraz prowadzenie prac zmierzających do powstania nowych, innowacyjnych rozwiązań, ale, niestety, również nie doczekała się projektów, o których udanej implementacji można by znaleźć informacje.

W tym czasie miały jednak miejsce także inne, oddolne inicjatywy, nastawione na kontakty *stricte* naukowe pomiędzy instytucjami polskimi i brazylijskimi. Jako przykład służą choćby międzynarodowe polsko-brazylijskie konferencje i sympozja organizowane w polsko-brazylijskiej współpracy[26], m.in. w 2016 – sympozjum polsko-brazylijskie „Patrimônio cultural dos descendentes de poloneses no Brasil" zorganizowane w UNICENTRO; w 2016 – „I Międzynarodowe Sympozjum Polonijne UW: Brazylia" pod patronatem Ambasady Brazylii w Polsce (CESLA, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, Instytut Polonistyki UW, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie oraz Muzeum Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie); w 2017 – „Polish-Brazilian Experiences in Economy and Management: Recent Trends" (Wydział Zarządzania UW, Ambasada Brazylii w Warszawie, MSZ, Konsul Honorowy Brazylii w Polsce,

25 Stypendyści obydwu programów, choć bardzo nieliczni, mogą i powinni być wykorzystywani do celów wzajemnego zbliżenia obydwu krajów w sferze nauki, np. dr Fabrício Vicroski, po powrocie do Brazylii (Universidade de Passo Fundo) ze stypendium NAWA na Uniwersytecie Wrocławskim, aktywnie działa na rzecz zintensyfikowania polsko-brazylijskich kontaktów naukowych. Po stronie polskiej autorka, stypendystka CAPES w roku 2018 i 2019, również takie kontakty wzmacnia, poprzez włączanie polskich naukowców z różnych dyscyplin w brazylijskie sieci badawcze. Kontakty naukowe polsko-brazylijskie, zwłaszcza promocja polskich uniwersytetów w Brazylii, nadal wymagają jednak starań i zaangażowania: dzieje się tak, mimo że w latach 2014–2016 MNiSW zrealizowało aż 3 misje edukacyjne do Brazylii, z udziałem przedstawicieli polskich szkół wyższych, których celem był udział w brazylijskich targach edukacyjnych i promocja oferty edukacyjnej polskich uczelni.

26 Ze względu na ograniczony dostęp do innych danych jako przykładowe podane są inicjatywy realizowane wraz z brazylijskimi kolegami i instytucjami przez autorkę opracowania.

Grzegorz Hajdarowicz, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Polsko-Portugalska Izba Handlowa, Universidade do Estado do Rio de Janeiro, Pontifícia Universidade Católica de São Paulo, Universidade Federal do Espírito Santo).

W ostatnich dwóch latach, pomimo wzrostu dynamiki relacji dwustronnych (w 2018 r. odbyła się wizyta w Brazylii wiceministra spraw zagranicznych Marka Magierowskiego, następnie minister spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz uczestniczył w uroczystości zaprzysiężenia prezydenta Jaira Bolsonaro, w kwietniu 2019 r. z wizytą w São Paulo i Brasílii przebywał Szef Gabinetu Prezydenta RP, Krzysztof Szczerski, w 2020 listy uwierzytelniające złożył w Brazylii nowy ambasador RP dr Jakub Skiba), przełomu we współpracy naukowej nie ma, choć prowadzone są obecnie, zgodnie z informacjami uzyskanymi w MSZ, negocjacje w sprawie 5-letniego protokołu wykonawczego, umożliwiającego implementację umowy bilateralnej sprzed ponad dwóch dekad[27]. Oddolne inicjatywy współpracy jednak nie ustają: w ostatnich 2 latach odbyło się co najmniej 11 konferencji i sympozjów naukowych w polsko-brazylijskiej współpracy, w tym, m.in., w listopadzie 2018 – sympozjum naukowe poświęcone Polonii brazylijskiej: *Aproximações Brasil-Polônia. Debate acadêmico sobre os polono-brasileiros no centenário da Independência da República da Polônia*, zorganizowane przez UW i Uniwersytet Federalny Paraná w Kurytybie, pod patronatem Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie[28].

Obecnie (2020) w UW studia i badania *stricte* brazylianistyczne, w języku portugalskim, prowadzone są w Zakładzie Brazylianistyki, świeżo utworzonym z istniejącego wcześniej w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Zakładu Języka i Kultury Luzo-Brazylijskiej, który w nadchodzącej kadencji działać będzie pod kierunkiem dr. hab. Jerzego Mazurka, co zaowocuje zapewne wzmocnieniem programów studiów

27 Na przeszkodzie nie tylko ustaleniom dyplomatycznym, ale także realnym możliwościom współpracy naukowej stanęła jednak obecnie pandemia COVID-19: uczelnie i urzędy pracują w systemie zdalnym, wizyty, konferencje i seminaria zostały odwołane, a prowadzenie badań naukowych ograniczone jest do zadań niezbędnych.

28 Regularne konferencje, wystawy i uroczystości rocznicowe organizuje też Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, którego wieloletni prezes, ambasador Stanisław Pawliszewski, wykazuje zaangażowanie i determinację ważącą na implementacji wielu polsko-brazylijskich projektów, w tym również niniejszego opracowania. Warto też wspomnieć, w kontekście polsko-brazylijskich inicjatyw naukowych o charakterze polonijnym, o dużym zaangażowaniu Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie czy Muzeum Emigracji w Gdyni w realizację polsko-brazylijskich projektów.

polonijnych. Z kolei badania brazylianistyczne (interdyscyplinarne) oraz działalność promująca współpracę naukową polsko-brazylijską w różnych dyscyplinach nauki prowadzone są w kierowanej przez dr Renatę Siuda-Ambroziak Brazylianistycznej Pracowni Badawczej w Ośrodku Studiów Amerykańskich, działającej pod patronatem Ambasady Republiki Federacyjnej Brazylii w Warszawie. Dotychczas zrealizowano w niej międzynarodowe spotkania o tematyce brazylijskiej oraz opublikowano prace polsko-brazylijskich zespołów badawczych zajmujących się ekonomią, zrównoważonym rozwojem, studiami migracyjnymi i religią[29], przeprowadzono trzy projekty postdokowe profesorów brazylijskich, wspólnie przygotowano kilka wniosków stypendialnych dla naukowców brazylijskich aplikujących do NAWA, zrecenzowano sześć doktoratów w Brazylii oraz przeprowadzono, w promotorstwie pomocniczym, trzy.

Obecnie Uniwersytet Warszawski ma podpisane umowy o współpracy z następującymi uniwersytetami brazylijskimi, przewidujące możliwość wymiany kadry akademickiej i administracyjnej, studentów na wszystkich poziomach kształcenia, wspólnych projektów badawczych, konferencji i publikacji: Universidade de Brasília (UnB) – do 2024; Universidade de São Paulo – do 2023; Universidade Tiradentes – do 2023; PUC-São Paulo – do 2026; UFES – do 2021; UNIVERSO – do 2020[30].

29 W wyniku działalności pracowni powstały 2 łączone publikacje polsko-brazylijskie, odbyły się seria spotkań naukowych z gośćmi z zagranicy oraz intensywny kurs internetowy dla studentów Universidade do Estado do Rio de Janeiro (lipiec 2020): *Brazil-Poland. Focus on Religion*, red. S. Ramos de Andrade, R. Siuda-Ambroziak, E. Stachowska, Maringá: Ed. Diálogos da UEM, 2019, s. 340; *Brazil-Poland. Focus on Migration*, red. E. Sarmiento, R. Siuda-Ambroziak, Warszawa – Rio de Janeiro: UNIVERSO, 2019, s. 235; *Brazil-Poland. Focus on Economy*, red. A. Toríbio Dantas, A. Z. Nowak, R. Siuda-Ambroziak, Warszawa – Rio de Janeiro: UW/UERJ, 2014, s. 212; *Brazil-Poland. Focus on Environment*, red. A. T. Dantas, W. Kozioł, R. Siuda-Ambroziak, Warszawa – Rio de Janeiro: UW/UERJ, 2017.

30 Niewielka liczba umów międzyinstytucjonalnych z uniwersytetami brazylijskimi jest również cechą współpracy z Brazylią prowadzoną przez drugi najlepszy uniwersytet w Polsce (według międzynarodowego rankingu ARWU 2020: UW – 301–400; UJ – 401–500) – Uniwersytet Jagielloński. Zgodnie z danymi otrzymanymi z Biura Współpracy z Zagranicą UJ aktualnie obowiązują umowy z: Universidade de São Paulo, Universidade Federal do Paraná, Universidade Federal de Minas Gerais i Universidade Federal de Santa Catarina. Zgodnie z artykułem prof. Płachno w najnowszym biuletynie informacyjnym UJ – NJUsletter (69/Spring-Summer 2020), s. 17–18, polsko-brazylijska współpraca naukowa świetnie rozwija się w kontekście studiów botanicznych. Zgodnie z wcześniejszym wydaniem tego samego biuletynu (68/2019) na wymianie w Brazylii w ciągu ostatnich 2 lat było 3 studentów UJ,

W ciągu ostatnich dwóch lat w Uniwersytecie Warszawskim studiowało dziesięciu Brazylijczyków, z których większość zainteresowana była kierunkiem Stosunki Międzynarodowe na Wydziale Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych, jedna osoba studiowała anglistykę, jedna prawo oraz jedna dziennikarstwo[31]. W tym samym czasie czterech studentów z UW wyjechało na wymianę na USP, jeden do PUC w Rio de Janeiro.

Jeśli chodzi o współpracę naukową z Brazylią koordynowaną przez Narodową Agencję Współpracy Akademickiej (NAWA), to zgodnie z otrzymanymi mailowo od koordynatorów poszczególnych programów danymi współpraca naukowa z Brazylią wygląda następująco:

- Ogólnie w roku akademickim 2018/2019 w Polsce studiowało 111 Brazylijczyków.
- Program im. Iwanowskiej (wyjazdowy dla doktorantów) – 1 wyjazd do Brazylii z Politechniki Wrocławskiej w edycji 2018 do Universidade Federal do Ceará; brak kandydatów w edycji 2019.
- Program im. Ulama (przyjazdowy dla osób po doktoracie) – z 10 aplikujących 3 Brazylijczyków otrzymało stypendia w edycji 2019; 1 aplikujący w roku 2020.
- Pion Języka Polskiego finansuje pobyt w Brazylii 1 lektora języka polskiego w latach 2018/2019 oraz 2019/2020, a w organizowanych przez NAWA letnich kursach kultury i języka polskiego wzięło udział od 2018 roku, czyli początku działania programu, 19 Brazylijczyków (liczba wnioskodawców wyniosła dotychczas 65 osób).
- Pion Programów dla Studentów zgłosił za 2018 rok przyjazd 16 osób (15 studentów + 1 doktoranta).
- Program stypendialny dla Polonii im. gen. Władysława Andersa – 12 stypendystów z Brazylii.
- Międzynarodowa wymiana stypendialna doktorantów i kadry akademickiej w ramach programu PROM. W zakończonych projektach wymiany stypendialnej, które realizowane były w roku akademickim 2018/2019, spośród 30 beneficjentów NAWA wymianę stypendialną z Brazylią zrealizowało 5 uczelni.

---

a na Uniwersytecie miała miejsce prezentacja oferty edukacyjnej kilku brazylijskich uczelni w obecności J.E. Ambasadora Brazylii w Polsce.

31 Dane nt. umów o współpracy z uniwersytetami brazylijskimi oraz nt. obecności studentów brazylijskich w UW udostępnione zostały przez Biuro Współpracy z Zagranicą UW.

Zgodnie z danymi udostępnionymi przez Konsulat Federacyjnej Republiki Brazylii w latach 2018–2020 wydano polskim naukowcom 9 wiz na pobyt czasowy, z tego 7 w związku z prowadzeniem prac badawczych w następujących uczelniach: Universidade de São Paulo, Universidade do Estado do Rio de Janeiro, Universidade Federal do Espírito Santo, Universidade Federal do Rio Grande do Norte, Universidade Federal de Uberlândia. W tym samym okresie do Brazylii wyjechało 24 polskich studentów: 12 na poziomie studiów I stopnia, 7 studiów II stopnia, 1 osoba na poziomie studiów doktoranckich i pozostali – na staże oraz kursy językowe. Najwięcej Polaków studiuje w Brazylii kierunki związane z ekonomią i zarządzaniem.

W samej Brazylii pojawiło się w ostatnich latach kilka nowych inicjatyw instytucjonalnych mających na celu nawiązanie ściślejszej niż do tej pory współpracy naukowej z Polską, m.in:

- Na podstawie podpisanej 15 kwietnia 2015 roku umowy między Polskim Instytutem Lotnictwa i Uniwersytetem Federalnym w Brasílii powstało Centrum Doskonałości Wysokich Technologii Lotniczych i Kosmicznych. Od 2015 roku zrealizowano w Brasílii i w Warszawie trzy polsko-brazylijskie konferencje naukowo-technologiczne.
- W Universidade de Passo Fundo utworzono Centrum Studiów Historycznych i Archeologicznych Brasil-Polônia (NEHAB), założone w 2019 przez dr. Fabrícia Vicroskiego. Uniwersytet już wcześniej przejawiał inicjatywy w kierunku współpracy z Polską: w latach 2005 i 2007 studenci polscy brali udział w imprezach literackich, wspieranych przez Ambasadę RP w Brazylii, na których pojawili się polscy pisarze i poeci, m.in. Dorota Masłowska i Józef Baran. Uniwersytet gościł też kilku naukowców z Polski oraz opublikowano (2014) we współpracy *dossier* tematyczne w lokalnym czasopiśmie naukowym, a obecnie przygotowywane jest kolejne, poświęcone relacjom polsko-brazylijskim. Uniwersytet Passo Fundo współpracuje z Uniwersytetem Wrocławskim, Uniwersytetem Warszawskim, Politechniką Poznańską, Uniwersytetem Marii-Curie Skłodowskiej.
- Utworzona została polsko-brazylijska grupa badawcza prowadząca badania polonijne, afiliowana w Universidade de São Paulo (LEER) i działająca, od 2019 roku, pod kierunkiem dr Renaty Siuda-Ambroziak z UW, pod patronatem honorowym Ambasady RP w Brasílii, Konsulatu Generalnego RP w Kurytybie, Muzeum Emigracji w Gdyni, Arquivo Nacional do Ministério da Justiça (Archiwum Narodowego

Ministerstwa Sprawiedliwości) w Brazylii, przy wsparciu Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, Casa da Cultura Polônia-Brasil w Kurytybie oraz Sociedade Polono-Brasileira Tadeusz Kościuszko. W skład grupy wchodzą badacze Polonii z Polski (antropolog, językoznawca, historycy, kulturoznawca, politolog, religioznawca, specjaliści od studiów migracyjnych), w tym z UW, Muzem Emigracji, Muzeum Polin, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz z Brazylii (lingwista, historyk, specjalista od migracji w Brazylii, dziennikarz, specjalista sztuk wizualnych, socjolog, architekt i urbanista). W trakcie działania grupy troje afiliowanych doktorantów obroniło swoje prace poświęcone tematyce polonijnej w Brazylii[32].

Wnioski

Z zebranych danych wynika, że istnieje bardzo duży potencjał polsko-brazylijskiej współpracy naukowej, ale jest on wciąż niewykorzystywany, a sama współpraca charakteryzuje się takimi cechami, jak: oddolność (większość inicjatyw podejmują od lat konkretne, te same jednostki zainteresowane promocją i podtrzymywaniem tych kontaktów); brak koordynacji działań i rozproszenie inicjatyw (istnieje wiele instytucji zainteresowanych współpracą naukową, ale brak kontaktu pomiędzy nimi na poziomie krajowym czy regionalnym nie sprzyja integracji działań i ich wydajnemu finansowaniu); niewykorzystanie potencjału środowisk polonijnych do jej promowania (niewystarczające informacje wśród przedstawicieli Polonii brazylijskiej na temat możliwości współpracy naukowej, programów stypendialnych); niewykorzystanie potencjału osób znających realia pracy naukowej u partnerów (promocja i rozwijanie współpracy naukowej przez aktualnych i byłych stypendystów); niewykorzystywanie osób wśród Polonii o wysokiej pozycji społecznej i zawodowej do promocji polskiej nauki; brak stabilności i kontynuacji (pomimo początkowego entuzjazmu, zbyt wiele pomysłów na

32 Więcej informacji zob. http://paineira.usp.br/leer/index.php/projetos/os-poloneses-e-seus-descendentes-no-brasil-um-processo-continuo-de-integracao. Niestety pierwsza planowana na maj 2020 w USP konferencja z udziałem członków grupy została przełożona z powodu pandemii COVID-19. Doktoraty obronili następujący brazylijscy członkowie grupy polskiego pochodzenia: Schirlei Freder (PUC-PR), Adriano Malikoski (UCS), Rhuan Zaleski Trindade (UFPR).

współpracę naukową z obydwu stron szybko się kończy albo nie wychodzi poza fazę deklaratywną, charakteryzującą się wielkimi nadziejami, ale niezbyt licznymi długotrwałymi, instytucjonalnymi efektami).

Dużą rolę w promowaniu w Brazylii polskiej nauki i wzajemnych relacji naukowych mogą i powinny odgrywać (w sposób skoordynowany) instytucje zajmujące się kwestiami polonijnymi lub prowadzące programy nakierowane na polonijne środowiska, w tym w przypadku MZS Departament Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą, a także Senat RP, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" oraz różnego rodzaju polonijne fundacje, które posiadają środki na stypendia, kursy, seminaria, konferencje etc. Warto zwrócić uwagę na fakt, że strumienie pomocy finansowej z Polski kierowane do brazylijskich organizacji polonijnych są instytucjonalnie rozproszone, słabo skoordynowane i w bardzo niewielkim stopniu docierają z przeznaczeniem na promocję polskiej nauki i wzajemnych relacji naukowych i akademickich. W dużym stopniu jest to spowodowane różnicą pokoleniową: podczas gdy zainteresowanie starszego pokolenia polonijnego zrzeszonego w organizacjach polonijnych oscyluje z reguły wokół krzewienia polskiego folkloru, organizowania wystaw, polskich świąt, uczestnictwa w patriotycznych obchodach, zainteresowanie polskością wśród młodego pokolenia Polaków i potomków Polaków w Brazylii wiąże się bezpośrednio z wizją Polski jako kraju nowoczesnego, dynamicznie się rozwijającego, o atrakcyjnym rynku naukowym i edukacyjnym. Choć zatem moje doświadczenie w polonijnym brazylijskim terenie wskazuje na brak wiedzy nie tylko młodego pokolenia o możliwościach odbywania studiów w Polsce, ale też uznanych przedstawicieli brazylijskiej nauki polskiego pochodzenia o możliwościach i korzyściach płynących ze współpracy naukowej z krajem przodków, to właśnie współpraca naukowa stanowi obecnie najsilniejszy magnes przyciągający nie tylko wykształcone elity, ale także młodych ludzi, którzy Polskę znają często jedynie z opowieści dziadków. Do celów współpracy naukowej i promocji polskiej nauki i polskich uczelni w Brazylii potrzebni są zarówno Polacy, jak i osoby polskiego pochodzenia cieszące się w Brazylii wysokim prestiżem społecznym, autorytetem i silną pozycją zawodową. Współpraca naukowa powinna być także promowana poprzez skuteczną, rzeczywistą działalność polonijnych rad konsultacyjnych istniejących przy polskich placówkach dyplomatycznych w Brazylii.

Niezbędna jest zatem intensyfikacja sformalizowanych kontaktów naukowych, we współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi

w Brazylii, promocja polskiej nauki, ofert stypendialnych dla naukowców i konkursów grantowych oraz oferty naukowo-dydaktycznej polskich uczelni, zwłaszcza wśród osób polskiego pochodzenia, a także zdiagnozowanie stanu potencjału naukowego w brazylijskim środowisku polonijnym (obszary tematyczne badań, dyscypliny naukowe, realizowane projekty) w celu łączenia ze sobą polskich i brazylijskich zespołów badawczych z różnych instytucji.

Wydaje się, że wzmożenie współpracy naukowej (badawczej i dydaktycznej) z Brazylią nie tylko ma sens, ale powinno stać się we wzajemnych relacjach jednym z priorytetów, gdyż pole to pozostaje nadal potencjałem niewykorzystanym, pomimo wzajemnego zainteresowania, kompatybilności oraz atrakcyjności obydwu partnerów – najlepsze polskie uczelnie posiadają zarówno infrastrukturę, ofertę studiów w języku angielskim, jak i odpowiednią pozycję międzynarodową[33] do tego, aby móc przyciągnąć brazylijskich studentów, zwłaszcza tych polskiego pochodzenia, którzy przecież zgodnie z obowiązującymi zasadami w przypadku posiadania obywatelstwa polskiego lub Karty Polaka mają prawo studiować w Polsce nieodpłatnie[34].

Reasumując: budowanie długotrwałych relacji w dziedzinie współpracy naukowej polsko-brazylijskiej powinno odbywać się w sposób skoordynowany i przemyślany, z jasno nakreślonymi, długoterminowymi celami, poprzez wspólne (wielostronne) projekty naukowe, studia na wszystkich poziomach, wykorzystanie do promocji absolwentów, stypendystów oraz znanych przedstawicieli nauki, wzajemne rozbudowywanie dobrej oferty współpracy naukowej w języku angielskim. Do ich budowania powinny

33 Zarówno Uniwersytet Warszawski, jak i Uniwersytet Jagielloński plasują się w rankingu szanghajskim (ARWU), porównywalnie, w grupie najlepszych uniwersytetów brazylijskich, mimo iż obydwa polskie uniwersytety wyprzedzane są we wszystkich rankingach przez flagowy Universidade de São Paulo (USP), plasujący się na pozycji 101–150. Pozostałe dwa uniwersytety brazylijskie: UNESP (Universidade do Estado de São Paulo) oraz Universidade de Campinas (UNICAMP), znajdują się na podobnej pozycji rankingowej co UW (301–400). Trzy uniwersytety federalne (Minas Gerais, Rio de Janeiro oraz Rio Grande do Sul) znajdują się na pozycji zbliżonej do UJ (401–500).

34 Bolączką tzw. starej Polonii brazylijskiej, czyli w większości potomków dziewiętnastowiecznych chłopskich imigrantów z terenów zaborowych, jest najczęściej brak dokumentacji, która umożliwiłaby staranie się o polski paszport. Karta Polaka, choć objęła swoim zasięgiem potomków Polaków w Brazylii niedawno (nowelizacja Ustawy o Karcie Polaka z 16 maja 2019, weszła w życie 14 lipca 2019), przynajmniej część kwestii formalnych, ułatwiających potencjalnie kontakty naukowe i naukowo-dydaktyczne z Polską, jeśli nie rozwiązuje, to na pewno ułatwia.

być w dużo większym niż obecnie stopniu wykorzystywane dyplomacja oraz odpowiednie ministerstwa ds. nauki w obydwu krajach, promując i wspierając mobilność studentów i naukowców, w tym ich uczestnictwo w badaniach, projektach, publikacjach i konferencjach naukowych.

SUMMARY

POLISH-BRAZILIAN SCIENTIFIC COOPERATION

The author discusses Polish-Brazilian scientific cooperation with an intention to determine whether and to what extent formal scientific contacts between Poland and Brazil, understood as an important element of the official bilateral relations between the two countries, constitute one of their priorities. It is argued that, despite the existence of a large Brazilian community of Polish descent (an important factor that can support such cooperation in its various dimensions), as well as a slowly increasing exchange of staff and students, this is still not the case. Certain suggestions, based on the collected evidence, as to what kind of solutions can be proposed to improve the situation, are contained in the conclusions.

Keywords: Poland-Brazil relations, Polish-Brazilian scientific cooperation, Polish-Brazilian academic exchange, Polish-Brazilian student exchange

Os estudos sobre o Brasil em Varsóvia: história, língua e ensino

Samuel Figueira-Cardoso
Universidade de Varsóvia

Introdução

Os estudos em língua portuguesa têm aumentado seus espaços de atuação dentro das instituições de ensino superior polonesas. A oferta de cursos e criação de novos concursos para docente apontam para a consolidação dos programas de ensino e pesquisa. Na Universidade de Varsóvia (UW), nomeadamente, os leitorados, cursos de graduação e pós-graduação são oferecidos nas duas variedades consolidadas da língua portuguesa, o português europeu e o português brasileiro. Os temas voltados para o Brasil nos cursos de graduação e pós-graduação incluem problemáticas de literatura, cultura, estudos da linguagem e aspectos sociais, políticos e econômicos.

Conhecer os pontos de encontro na história do Brasil e da Polônia é uma das principais linhas de ensino e pesquisa nos cursos acadêmicos em língua portuguesa oferecidos no Instituto de Estudos Ibéricos e Iberoamericanos (ISIiI). Cursos que têm formado profissionais que atuam no serviço público como as embaixadas e os consulados, tradutores e outros profissionais que atuam em multinacionais sediadas na Polônia e no exterior, assim como professores e pesquisadores que atuam em universidade nacionais e estrangeiras.

É diante desse contexto que propomos discutir acerca dos estudos sobre o Brasil e promoção da língua portuguesa na Polônia, com foco nas atividades desenvolvidas em Varsóvia.

O artigo que aqui se apresenta dedica a primeira seção a um breve panorama sobre a língua portuguesa nas universidades polonesas com ênfase nos principais centros de pesquisa e ensino; na seção seguinte, discorremos sobre

o pioneirismo dos estudos de língua portuguesa em Varsóvia; na terceira seção, a reflexão é sobre a criação e desenvolvimento dos Estudos Brasileiros na Universidade de Varsóvia por meio da criação de um departamento dedicado a essa área e, por fim, concluímos com algumas considerações sobre a temática abordada neste artigo.

A língua portuguesa nas universidades polonesas

Nesta seção, discorremos sobre os estudos em língua portuguesa na Polônia, com maior atenção nos três principais polos de ensino e pesquisa em língua portuguesa do país. A discussão, centra-se nos estudos em língua portuguesa oferecidos pelo ISIiI, até chegar a criação do primeiro departamento de Estudos Brasileiros, em polonês *Brazylianistyka* como ramo autônomo de estudos oferecidos por este instituto e único departamento desta natureza na Polônia; tema a ser abordado mais adiante numa seção específica.

Os Estudos Portugueses, em polonês *Portugalistyka*, ligados às faculdades e aos centros de ciências da linguagem englobam, majoritariamente, as atividades desenvolvidas no âmbito dos estudos literários, com foco no ensino, na pesquisa e na tradução de obras e temas sobre Brasil e Portugal. Esses estudos desde o seu início na universidade de forma autônoma, na década de 70, já trabalhavam com as duas variedades consolidadas da língua portuguesa – o português brasileiro e o português europeu. No Brasil, *Portugalistyka* seria algo aproximado com o que se conhece por graduação em Letras, porém, no ISIiI possui um forte componente de outras áreas científicas como veremos mais adiante.

Os estudos em língua portuguesa ou Estudos Portugueses, num primeiro momento, eram realizados como parte dos estudos Latino-americanos oferecidos pelo ISIiI. Já na primeira turma, na década de 70, havia um interesse dos estudantes nos estudos sobre o Brasil. Ao integrar aos seus programas de ensino de língua portuguesa, a UW torna-se pioneira, consolidando-se ao longo de quatro décadas como maior centro de estudos em língua portuguesa da Polônia. O ISIiI, que era visto, no início, como "extravagância", mostrou-se no decorrer dos anos, um centro de referência no ensino e pesquisa, áreas de estudos cada vez mais populares e a primeira opção de ingressos nos cursos de licenciatura e mestrado em Letras – Língua Portuguesa da UW e em outras universidades poloneses.

O percurso histórico sobre os estudos em língua portuguesa nos leva à Universidade Jaguelônica em Cracóvia, um dos maiores centros do país nessa área de estudos. Para tanto, recorremos aos textos de Jerzy Brzozowski[1].

O autor é professor titular da Universidade de Jagelônica, a mais antiga universidade polonesa, fundada em 1364, e uma das mais antigas da Europa. Ele também lembra que a nível institucional e de modo autônomo os estudos portugueses tem o seu início na UW, e enfatiza as pesquisas desenvolvidas no ISIiI: "trinta anos depois, em 2002 já havia 158 graduados pela Universidade de Varsóvia em Letras ou Linguística portuguesa com título de «magíster» (sic), o qual no sistema de então implicava 5 anos seguidos de estudo e a defesa de uma dissertação de mestrado"[2].

Na Universidade Jaguelônica, foi somente a partir de outubro de 1995, como uma disciplina "A segunda língua da Península Ibérica", ministrada pelo professor Brzozowski, que o leitorado de português tornou-se permanente[3]. O autor afirma que o regresso da Embaixada do Brasil em 1995, a realização de uma conferência em conjunto com a Embaixada de Portugal em 1997, o leitorado financiado pelo Instituto Camões a partir de 1998, a organização da exposição *500 anos da descoberta do Brasil*, – com efeito: "nessa altura tivemos conhecimento de que nas coleções de Arte de Berlim chamadas "Berlinki" se encontravam materiais de iconografia relativos à vida no século XVIII do Brasil "holandês"[4] – e a persistência do autor e demais professores e colaboradores na promoção dos estudos em língua portuguesa, ainda que descrito como um "período difícil na breve história dos estudos portugueses em Cracóvia", ultrapassado "graças a uma cooperação de sucesso com o Brasil"[5], culminou em 2008, com a criação do departamento autônomo de Estudos Portugueses e Tradução ligado à Faculdade de Letras da Universidade Jagelônica. Nesse mesmo período foi instaurada a Cátedra

1 J. Brzozowski, *Estudos Portugueses na Universidade Jaguelônica*, In: *La edad de plata del hispanismo cracoviano – textos y contextos*, "Studia Iberystyczne", 2011, n. 10, p. 21–25; *idem*, *Estudos portugueses na Polónia*, In: "Revue Hispanismes", 2015, n. 6, 2 sem., p. 76–80. Disponível em: <http://www.hispanistes.fr/images/PDF/HispanismeS/Hispanismes_6/11%20article%20brzozowski%20portugais%20pologne.pdf> [acessado em 20.07.2020].

2 J. Brzozowski, *Estudos portugueses na Polónia...*, *op. cit.*, p. 76.

3 No trabalho de Jerzy Brzozowski (2011), o autor discute mais sobre a história dos Estudos Portugueses na Universidade de Jagelônica.

4 J. Brzozowski, *Estudos Portugueses na Universidade Jaguelônica...*, *op. cit*., p. 22.

5 *Ibidem*, p. 23.

Virgílio Ferreira. Nesse contexto, podemos perceber a profícua presença dos estudos sobre o Brasil e as boas relações com o Estado brasileiro na criação e desenvolvimento dos estudos em língua portuguesa em Cracóvia.

A Universidade Maria Curie-Skłodowska (UMCS), em Lublin, é outro grande polo dos estudos portugueses na Polônia. Em 2020, esta instituição celebra quatro décadas desde o primeiro curso de leitorado de português e 15 anos de funcionamento do Centro de Língua Portuguesa ligado ao Instituto Camões, único desde tipo na Polônia financiado pelo Estado português.

No artigo "A língua portuguesa em Lublin: passado, presente, futuro", de 2015, a Professora Doutora Bárbara Hlibowicka-Węglarz, linguista e professora titular da UMCS, apresenta um panorama geral dos estudos portugueses desenvolvidos no Departamento de Estudos Portugueses dessa universidade. Ao mesmo tempo, a autora observa a necessidade de refletir sobre os desafios e avanços dos estudos em português na Polônia, tendo como pressuposto que "o conhecimento da língua e cultura têm papel primordial no incremento das relações entre os povos"[6], perspectivas importantes quando se pensa nas ações de política linguística para a língua portuguesa em território polonês.

A autora ressalta as relações diplomáticas com o Brasil ficaram mais estreitas em 2005, naquele ano o Ministério da Educação do Brasil, credenciou a universidade como polo aplicador do Certificado de Proficiência em Língua Portuguesa para Estrangeiros (CELPE-Bras), certificado que comprova a proficiência em português brasileiro como língua estrangeira, tornando-se assim a única universidade polonesa a oferecer este exame de proficiência. Convém ressaltar que esta certificação é "uma das ações mais bem-sucedidas de política linguística do Estado brasileiro, considerando os impactos que tem exercido tanto na promoção da língua portuguesa em espaços e contextos socioculturais variados, dentro e fora do Brasil, quanto na transformação de práticas de ensino-aprendizagem de PLE"[7]. A grande proximidade com o Brasil e relevante trabalho desenvolvido em Lublin, culminam, em 2007, por meio do Ministério das Relações Exteriores, com

6 B. Hlibowicka-Węglarz, *A língua portuguesa em Lublin: passado, presente, futuro*, In: Exedra: Revista Científica, 2015, n. 1, p. 12–24. Disponível em: < http://exedra.esec.pt/wp-content/uploads/2015/07/02-11-24-BARBARA-W.pdf?fbclid=IwAR0OIKeir5-w9FIFF_3YGj73jdOj933Ykue7VgXvNIgwx_NZE-dPGqRlm1c> [acessado em 20.07.2020].

7 BRASIL. Documento base do exame Celpe-Bras, Brasília: Instituto Nacional de Estudos e Pesquisas Educacionais Anísio Teixeira, 2020.

a nomeação da Professora Doutora Bárbara Hlibowicka-Węglarz como Cônsul Honorária do Brasil na Polônia.

Voltamos para Varsóvia, nas universidades particulares, a oferta de cursos de leitorados em língua portuguesa ainda é escassa, no entanto, há uma universidade particular que oferece cursos de leitorado em língua portuguesa. Ao contrário do que acontece nas universidades públicas, nas quais os cursos e leitorados estão vinculados aos cursos de Ciências da Linguagem; na Universidade Koźmiński, a disciplina de língua prática em português, lecionada por um docente nativo do português europeu, é oferecida para alunos de cursos ligados às áreas de finanças, gestão e economia, com já confirmada ampliação da oferta de horas-aula oferecidas no ano letivo 2020/2021, passando de dois para três semestres. Podemos perceber que este investimento na língua considera o valor econômico e a sua importância no cenário global. Ações como esta são fundamentais para elevar a influência da língua portuguesa, isto é, "quanto mais pessoas falarem o português no mundo, como língua materna ou como segunda língua, mais força e prestígio internacional são conferidos ao idioma" Grayley[8]. Este pioneirismo nas universidades em Varsóvia vem de longa data, como veremos na seção seguinte.

O pioneirismo em estudos de língua portuguesa

Compreender o desenvolvimento do estudos brasileiros e o ensino do português do Brasil em Varsóvia nos cursos de graduação, pós-graduação e leitorado[9] da UW é preciso voltar aos anos 70. Foi nesse período que se instituiu os estudos denominados Ibéricos e Ibero-americanos com a criação, em 1972, da então Cátedra de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos, hoje Instituto de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos, em polonês *Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich* (ISIiI), único órgão universitário autônomo de uma universidade pública polonesa.

Na obra Spis Prac Magisterskich Wypromowanych na Iberystyce Warszawskiej[10] coordenada por Jerzy Mazurek e Zuzanna Jakubowska, podemos

8 M.Vilela Grayley, *A língua portuguesa como ativo político: um mundo de oportunidades para os países lusófonos*, Curitiba: Appris, 2019, p. 36.

9 Aulas de língua, como parte dos programas de estudos de graduação. Na Universidade de Varsóvia, os leitorados são oferecidos a todos alunos regularmente matriculados.

10 Título da obra em português: Teses de mestrado na Iberística de Varsóvia.

encontrar uma breve descrição acerca da criação do instituto e, consequentemente, da implementação os estudos Ibéricos e Ibero-Americanos na universidade polonesa.

No texto introdutório da obra, podemos observar que as ações para a criação dos estudos ibéricos e ibero-americanos tiveram um impulso nos início dos anos 70. Nesse período, a "Secção Espanhola na Escola Superior de Línguas Estrangeira da Universidade de Varsóvia, [era o] único centro na Polónia onde a língua castelhana era ensinada a nível universitário[11], coordenada pela Professora Doutora Zofia Karczewska-Markiewicz, pessoa de fundamental importância para a institucionalização dos estudos ibéricos e ibero-americanos na Polônia.

Em resposta ao crescente número de candidatos com interesse nas línguas, literaturas e culturas portuguesas, espanholas e latino-americanas no fim dos 60 e início dos anos 70, a professora Karczewska-Markiewicz tomou a iniciativa de criação de um órgão universitário autônomo dedicado ao ensino e pesquisa dos estudos ibéricos e ibero-americanos.

Os autores reconhecem que o número crescente de candidatos foi um fator decisivo para a criação do instituto, no entanto, naquele contexto, a fundação foi vista como uma 'extravagância', porém, afirmamos hoje, foi uma iniciativa inovadora e profícua. No programa de estudos, para além das "disciplinas gerais" – filosofia, literatura, sociologia ou economia política, como base das disciplinas curriculares, iguais a outros cursos de Letras (inglesa e francesa), foram introduzidas disciplinas como: História da Península Ibérica, História da América Latina, Geografia de Espanha e da América Latina, Problemas Contemporâneos políticos, econômicos e sociais da América Latina. Ao longo dos seus quase 50 anos, o Instituto, é hoje referência na Polônia, somando conquistas e prêmios institucionais e por meio de seus professores e pesquisadores.

A estrutura organizacional do instituto, atualmente, é composta por seis departamentos responsáveis pelos programas didáticos, cooperando entre si no planejamento e execução de projetos científicos e atividades pedagógicas. Os seis departamentos são: Departamento de Literatura Espanhola e Iberoamericana, Departamento de História e Cultura Espanhola e Ibero-americana, Departamento de Língua e Metodologia de Ensino, Departamento de Teoria

11 *Spis prac magisterskich wypromowanych na iberystyce warszawskiej*, J. Mazurek, Z. Jakubowska (Coord.), Warszawa: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich, 2012, p. 11.

e Prática da Tradução, Departamento de Estudos Interdisciplinares dos Países de Língua Portuguesa e Departamento de Estudos Brasileiros.

Os níveis de estudos oferecidos na instituto compreendem, de acordo com o Processo de Bolonha, a licenciatura em Letras (3 anos), mestrado em Letras (2 anos) e mestrado integrado em Letras (5 anos). O estudante, no início ou no decorrer do curso, pode escolher entre as especialidades, a saber: estudos espanhóis, estudos latino-americanos, estudos portugueses e estudos brasileiros. No ano letivo 2019/2020, o instituto passou a oferecer também uma especialização, *lato sensu*, em Didática de Língua Estrangeira/Adicional – Espanhol ou Português.

As boas relações de cooperação entre o Instituto e as representações diplomáticas de países de língua espanhola e portuguesa na Polônia têm contribuído para o fortalecimento e ampliação dos estudos na capital polonesa. Destacam-se as representações diplomáticas da Espanha, Argentina, Colômbia, México, Peru, Brasil e Portugal. A exemplo, para promoção da cultura portuguesa foi assinado um Protocolo de Cooperação entre Instituto Camões e o ISIiI, criando-se um leitorado financiado pelo Estado português.

As parcerias institucionais firmadas ao longo de mais de quatro décadas também têm um papel fundamental para o fortalecimento dos estudos e pesquisas realizadas no instituto. As parcerias são firmadas por meio de Acordos de Cooperação a nível da universidade e instituto, cabendo aos docentes e pesquisadores o desenvolvimento de projetos de pesquisa e aos setores administrativos dar assistência necessária nos processos de mobilidade estudantil, no âmbito do Programa Erasmus+ a nível europeu, e acordos bilaterais com universidades brasileiras, por exemplo. A nível de instituto, citamos as revista científica "Itinerários", a coleção "Monografias" e a série editorial "Biblioteka Ibeyjska" como principais instrumentos de promoção e disseminação de conhecimento em língua espanhola e língua portuguesa produzido pelos pesquisadores e colaboradores poloneses e estrangeiros.

No ano de celebração dos 100 anos do estabelecimento da relações diplomáticas entre o Brasil e a Polônia, vale ressaltar que as relações entre ambos os países vão além dos murros das universidades. Ao olhar para história de ambos os países, podemos observar como o uso da língua portuguesa em outros contextos foram decisivos para estreitamento dessas relações, por exemplo, as instituições não governamentais, associações e coletivos organizados que promovem as línguas, culturas e literaturas de ambos os países - mais adiante citaremos algumas dessas organizações ocupadas da

promoção dos estudos brasileiros em Varsóvia -, bem como o contexto de emigração, este como um dos principais focos dos programas de ensino e pesquisa oferecidos no ISIiI.

No contexto de emigração polonesa para o Brasil[12], nos séculos XIX e XX, temos em território brasileiro o uso da língua portuguesa como língua de acolhimento, considerar este fenômeno é fundamental para compreender as relações históricas entre ambos os países e dá aos estudantes, que aprendem o português brasileiro, uma formação única oferecida na Polônia. Por exemplo, importa lembrar, que no Brasil o ensino da língua portuguesa e língua polonesa, por muitos anos, foram coordenadas por associações comunitárias.

As atividades de ensino desenvolvidas por organizações sociais, educacionais e culturais, fundadas por padres, professores, e muitas vezes por líderes poloneses vindos da Polônia, sem um coordenação centralizadora, apesar do mesmo propósito, resultava em diferentes modos de organização e diferentes ofertas de atividades. No Brasil, o ensino e aprendizagem da língua portuguesa e da língua polonesa ensaiavam uma escola bilíngue, como esclarece Mazurek : "quase toda sociedade tinha uma escola, na qual as crianças aprendiam o polonês e ao mesmo tempo eram familiarizadas com a língua portuguesa. Essas escolas travavam uma luta contra o analfabetismo e contribuíram muito para a manutenção da língua polonesa"[13].

Essas práticas em torno das línguas foram fundamentais, por um lado, a língua portuguesa se tornou um instrumento de integração dos emigrados poloneses à sociedade brasileira, com atenção maior no ensino de crianças; por outro, essas práticas possibilitaram a manutenção da língua polonesa, do mesmo modo que permitiram a preservação de práticas culturais realizadas nesta língua. O autor também ressalta que a independência da Polônia em 11 de novembro de 1918, "despertou um incomum entusiasmo entre o emigrados e contribuiu para a intensificação das atividades socioeducacionais"[14], este entusiasmo vem do apoio do Brasil a independência da Polônia em eventos diplomáticos importantes, como vemos na seguinte citação:

> Em 1907, na II Conferência Internacional da Paz em Haia, o representante do Brasil, Rui Barbosa, eminente jurista e político, em seus inflados

12 J. Mazurek, *A Polônia e seus emigrados na América Latina (até 1939)*, Goiânia: Editora Espaço Acadêmico, 2016.

13 *Ibidem*, p. 83.

14 *Ibidem*, p. 70.

> pronunciamentos diversas vezes afirmou o direito da Polônia à volta da soberania nacional.
>
> Por isso, não admira o fato de ter sido o Brasil o primeiro país da América Latina a proclamar que «reconhece o surgimento de uma Polônia unificada e independente»[15].

Essas relações, históricas, sociais e de ensino de língua, pontos de encontro dessas duas nações, são também objetos de ensino e pesquisa realizada no Instituto.

Voltando ao panorama histórico da criação do ISIiI, os primeiros finalistas dos estudos realizados em língua portuguesa concluíram o mestrado integrado no ano acadêmico 1976/1977[16] (Papis, 2018, p. 6), com grande interesse pelos assuntos relacionados com o Brasil, como veremos mais adiante.

No ano seguinte, em 1978, os estudos portugueses avançaram no ISIiI com a criação do Departamento de Língua e Cultura Luso-Brasileira, em polonês *Zakład Języka i Kultury Luzo-Brazylijskiej*. O objeto de ensino e pesquisa desse departamento tinha como foco os assuntos sociais e políticos relacionados com os países de língua portuguesa, língua e literatura portuguesa e brasileira, e, crescente interesse nos estudos da literatura dos países africanos de língua portuguesa.

Até o semestre de verão do ano acadêmico 2019/2020, esse departamento era o único de língua portuguesa na Universidade de Varsóvia. Nos últimos dois anos, a oferta formativa do Instituto passou por mudanças e aperfeiçoamento dos programas de ensino, adequando-se à Lei do Ensino Superior e da Ciência, de 20 de julho de 2018, conhecida como Lei 2.0.

Os cursos de graduação (licenciatura) e pós-graduação (especialização didática e mestrado) passaram por uma reestruturação na grade curricular. O programa de estudos do cursos de licenciatura, mestrado e mestrado uniforme coloca ênfase particular na aprendizagem individual do aluno, com base em várias disciplinas de especialização. No curso de mestrado e mestrado uniforme, a partir do terceiro ano deste e primeiro ano daquele, o aluno pode direcionar a aquisição de conhecimento de acordo com

15 J. Mazurek, *As transformações da comunidade polônica e o seu papel nas relações polono-brasileiras*, In: *Identidades revisitadas, identidades reinventadas – transformações dos espaços sociais, políticos e culturais nos países de língua oficial portuguesa*, org. R. Díaz-Szmidt, Warszawa: Biblioteka Iberyjska, 2012, p. 241.

16 O ano letivo na Polônia tem início a 1º de outubro.

seus interesses, selecionando seminários monográficos apropriados, pró-seminários, disciplinas de especialização e seminário de orientação de tese.

No ano acadêmico 2019/2020 foram oferecidos os seminários em Literatura e Cultura Portuguesa, História e Cultura do Brasil e Tradução específicos para os estudos portugueses e brasileiros. Já para o ano acadêmico 2020/2021 estão previstos para além dos supracitados, o seminário de Linguística, este oferecido para todos os cursos do instituto.

Os programas de ensino possuem disciplinas teóricas e práticas, representando mais de 74% do número total de horas do curso. Tanto a licenciatura como o mestrado estão estruturados de modo que os estudantes possam escolher entre uma ampla variedade de disciplinas as que melhor atendem aos seus interesses. Há uma preocupação maior na aprendizagem da língua, por exemplo, os alunos de licenciatura participam de aulas práticas de português com foco comunicativo e intercultural, todas formuladas a partir do Quadro Europeu Comum de Referência para as Línguas: Aprendizagem, Ensinamento, Avaliação (QECR) (2001, 2017), documento oficial orientador do ensino de língua estrangeira no continente europeu, tornando-se também referência para muitos países de outros continentes.

As aulas de língua têm ênfase no aprendizado da língua em uso, com métodos, livros didáticos, materiais autênticos e materiais produzidos pelos próprios professores, evitando-se uma abordagem puramente gramatical. Destacamos como um dos principais resultados de aprendizagem formulados no perfil de um licenciado é a proficiência em língua portuguesa a nível B2/C1, nível que é aperfeiçoado no programa de mestrado, chegando o aluno a obter o nível C2 segundo o QECR.

As áreas científicas com as quais os instituto trabalha são Estudos da Cultura e da Religião, História, Linguística e Literatura, classificação estabelecida pelo Ministério da Educação Superior e Ciência. Sendo a Literatura a área com maior número de docentes e pesquisadores doutorados e pós-doutorados (*habilitacja*).

Nos cursos oferecidos pelo Instituto, os alunos adquirem conhecimento abrangente da cultura, história e literatura da área de língua espanhola ou portuguesa nas seguintes disciplinas obrigatórias: História na cultura da Espanha, Portugal, América Latina e Brasil, Geografia da Península Ibérica e América Latina, Cultura das regiões da Espanha e Portugal, Literatura e Cultura dos países de língua espanhola e portuguesa e Pensamento filosófico espanhol ou português ou latino-americana ou brasileiro.

A dinâmica do desenvolvimento dos estudos em língua portuguesa também é evidenciada pela cooperação com a Universidade de Brasília, Universidade de São Paulo e, mais recentemente com a Universidade Federal do Paraná, incluindo vários projetos no campo da pesquisa, atividades de ensino (troca de experiências didáticas, intercâmbio de auxílios à pesquisa, intercâmbio de professores, participantes do estudos), e a participação em debates, congressos, conferências e simpósios de interesse mútuo.

O crescimento do número de alunos no curso da especialidade de estudos brasileiros, a reestruturação dos programas de ensino, em consequência da nova legislação, constante aperfeiçoamento curricular e pedagógico, um número suficiente de docentes, incluindo nativos e não nativos do português, as estreitas relações histórico-sociais entre o Brasil e a Polônia contribuíram, por iniciativa da atual diretora do Instituto Professora Doutora Urszula Ługowska, para a criação do Departamento de Estudos Brasileiros, em polonês *Zakład Brazylianistyki*, da Universidade de Varsóvia, único órgão científico dessa natureza, dedicado aos assuntos sobre o Brasil e ao ensino da variedade brasileira da língua portuguesa.

A criação deu-se a partir do desmembramento do então Departamento de Língua e Cultura Luso-Brasileira, que passou a se chamar Departamento de Estudos Interdisciplinares dos Países de Língua Portuguesa. Os departamentos são responsáveis pela oferta didática dos cursos de graduação e pós-graduação. Isto é, os professores e pesquisadores são lotados nos departamentos supracitados, e são responsáveis pelos programas curriculares oferecidos em língua portuguesa, nas especialidades Estudos Brasileiros e Estudos Portugueses. Na licenciatura, as aulas de língua são oferecidas em turmas específicas na variedade europeia e na variedade brasileira da língua portuguesa. Já as disciplinas formativas e eletivas podem ser frequentadas por estudantes de ambas as especialidades, bem como a escolha dos Seminários de Tese de licenciatura e de mestrado. O que dá ao aluno a possibilidade de criar o seu próprio programa formativo, tendo contato com as línguas, culturas e literaturas dos países de língua portuguesa num único curso.

Os Estudos Brasileiros em Varsóvia

Em Varsóvia, a produção de conhecimento acadêmico-científico em língua portuguesa revela uma constante e ampliação dos espaços e áreas de atuação. As pesquisas em estudos sobre o Brasil são de longa data. Nesta seção, recorremos ao repositório da Universidade de Varsóvia, a obra Spis Prac Magisterskich Wypromowanych na Iberystyce Warszawskiejpara discutir sobre o surgimento dessa área de especialidade em Varsóvia[17].

No ano acadêmico 1976/1977, temos as primeiras teses defendidas em língua portuguesa, ainda ligados a especialidade Latino-americana da então Cátedra de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos, a saber:

Quadro 1. Teses defendidas no ano acadêmico 1976/77

Ano	**Autor**	**Título da tese**
1976	Katarzyna Najar	Rio de Janeiro na viragem dos séculos XIX e XX nos livros de Lima Barreto
1976	Antoni Szendzielorz	Machado de Assis – o moralista
1976	Michał Zejden	Os três heróis na "Crónica de El-Rei D. João" de Fernão Lopes
1977	Monika Jakubowska	O mundo de Dalton Trevisan nos seus contos

No quadro 1, das quatro teses defendidas, três são em estudos brasileiros, demonstrando uma preferência da primeira turma pela literatura brasileira.

Os trabalhos foram realizados sob orientação da Professora Doutora Janina Z. Klawe (1921–2008), tradutora e pesquisadora dos estudos sobre o Brasil na Universidade de Varsóvia. Papis destaca que a professora Klawe era "grande conhecedora do Brasil", do mesmo modo a autora sublinha que a implantação dos estudos em língua portuguesa se deu por iniciativa da professora Klawe, tendo "a língua, a história, a literatura, e a cultura dos países de língua portuguesa" como foco no ensino e na pesquisa realizada no instituto[18]. Neste sentido, podemos afirmar que a Professora Klawe iniciou os Estudos Brasileiros na Polônia.

17 *Spis prac magisterskich...*, *op. cit.*

18 B. Papis, *40 anos dos estudos em português na Universidade de Varsóvia: do modesto começo ao presente grandioso*, In: Nuvens/Nubes, Warszawa: Czasopismo ¿?, 2018, n. 26(4), p. 6.

Segundo a obra consultada, até 2012, foram defendidas 250 teses de mestrado em língua portuguesa, destas um número significante foi sobre temas relacionados com o Brasil.

Em nossa pesquisa no repositório da universidade, até 2018, encontramos mais 36 teses de mestrados defendidas em língua portuguesa, além de Trabalhos de Conclusão de Curso (TCC) de licenciatura já defendidos e em andamento e as teses de mestrado em andamento.

Sobre os estudos doutorais, vale ressaltar que as pesquisas desenvolvidas a nível doutorado antes da Lei 2.0 eram de responsabilidade da Faculdade de Novas Filologias, isto é, as pesquisas eram orientadas por professores do Instituto e a Faculdade concedia o título de doutor, com especialidade em Estudos Literários e Linguística. Atualmente, alguns dos doutorados pela Faculdade de Novas Filologias são professores do instituto, e tem-se também doutorandos em fase avançada de pesquisa que se ocupam de problemas nas duas áreas supracitadas. Na Polônia, com a nova lei, em vigor desde 2018, as escolas doutorais são responsáveis pelos programas formativos. A Universidade de Varsóvia possui 4 escolas doutorais, são elas: Escola Interdisciplinar de Doutorado (Międzydziedzinowa Szkoła Doktorska), Escola Doutoral de Humanidades (Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych), Escola Doutoral de Ciências Sociais (Szkoła Doktorska Nauk Społecznych) e Escola Doutoral de Ciências Exatas e Naturais (Szkoła Doktorska Nauk Ścisłych i Przyrodniczych).

No ano acadêmico de 2009/2010, deu-se início ao ensino de português do Brasil em turmas específicas, e a ampliação na oferta de disciplinas sobre o país, ministradas por professores especialistas nativos e poloneses.

Entre 2000 e 2009, o Ministério das Relações Exteriores do Brasil por meio do Programa Leitorado financiou a estadia de dois leitores brasileiros. Esse programa é coordenado pela Divisão de Promoção da Língua Portuguesa (DPLP) do Departamento Cultural do ministério em cooperação com a Coordenação de Aperfeiçoamento de Pessoal de Nível Superior (CAPES). Os leitores aprovados no processo seletivo foram, no primeiro concurso, Natália Klidzio, e no último concurso Ricardo Postal, especialistas em estudos literários, eram responsáveis pela disseminação da cultura, literatura brasileira e ensino prático do português brasileiro Universidade de Varsóvia.

Para celebrar uma década do ensino da variedade brasileira da língua portuguesa, nos dias 17 e 18 de janeiro de 2019 foi organizado no Instituto

o I Simpósio de Português do Brasil – Abordagens didáticas, primeiro evento científico internacional ocupado das questões didáticas do português brasileiro na Polônia. No ano seguinte, em janeiro de 2020, foi a vez do I Seminário de Jovens Investigadores (SEJ-In), com apoio da direção da Instituto e coordenado pelos professores do então departamento de Língua e Cultura Luso-Brasileira.

De igual modo, importa também lembrar que em 2016, por meio de um acordo bilateral de Doutoramento Europeu[19] entre o Instituto de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos e a Universidade Complutense de Madrid foi desenvolvida uma tese de doutorado sobre o Brasil, defendida em português e espanhol nesta universidade. Esses acordos de cooperação internacional evidenciam a sólida oferta didática e científica do Instituto, do mesmo modo o pioneirismo na produção de conhecimento em língua portuguesa.

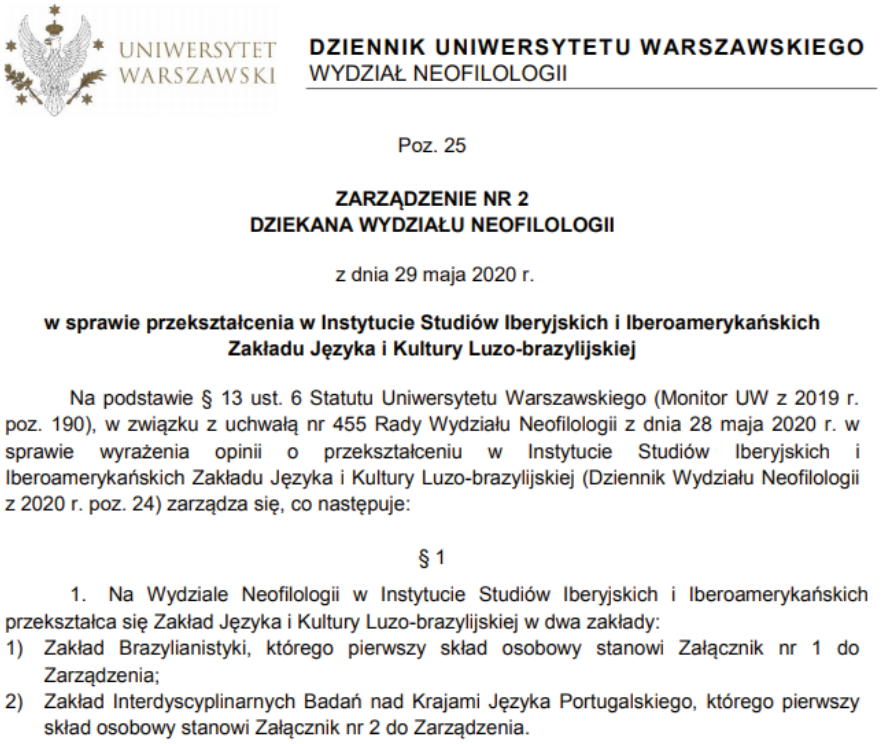
É diante de exitosas atividades, o profícuo trabalho desenvolvido pelos docentes e pesquisadores do Instituto, apoio da direção do instituto e o crescente interesse na língua portuguesa na variedade brasileira, bem como as sólidas relações entre a Polônia e o Brasil no âmbito acadêmico e diplomático, que se construiu o contexto ideal para expansão pioneira dos estudos brasileiros em Varsóvia.

No dia 29 de maio de 2020, a decana da Faculdade de Novas Filologias da Universidade de Varsóvia, Professora Doutora Maria Dakowska, assinou a portaria de criação do Departamento de Estudos Brasileiros, bem como a criação do Departamento de Estudos Interdisciplinares dos Países de Língua Portuguesa, extinguindo assim o então Departamento de Língua e Cultura Luso-Brasileira.

O Departamento de Estudos Brasileiros é a primeira instituição científica desse tipo na Polônia, demonstrando mais uma vez o avanço e o pioneirismo dos estudos em língua portuguesa em Varsóvia.

Curiosamente, a portaria de criação do departamento foi assinada dois dias após o centenário do estabelecimento das relações diplomáticas entre o Brasil e a Polônia, com a entrega solene das credenciais da delegação da República da Polônia ao então presidente do Estados Unidos do Brasil, Epitácio Pessoa (1865–1942), ocorrido no dia 27 de maio de 1920.

19 O Doutorado Europeu (Doutor Europaeus/Europaea) é um título associado ao grau de doutor conferido por universidades europeias por meio de pequenos consórcios.



UNIWERSYTET WARSZAWSKI

DZIENNIK UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
WYDZIAŁ NEOFILOLOGII

Poz. 25

ZARZĄDZENIE NR 2
DZIEKANA WYDZIAŁU NEOFILOLOGII

z dnia 29 maja 2020 r.

w sprawie przekształcenia w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Zakładu Języka i Kultury Luzo-brazylijskiej

Na podstawie § 13 ust. 6 Statutu Uniwersytetu Warszawskiego (Monitor UW z 2019 r. poz. 190), w związku z uchwałą nr 455 Rady Wydziału Neofilologii z dnia 28 maja 2020 r. w sprawie wyrażenia opinii o przekształceniu w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Zakładu Języka i Kultury Luzo-brazylijskiej (Dziennik Wydziału Neofilologii z 2020 r. poz. 24) zarządza się, co następuje:

§ 1

1. Na Wydziale Neofilologii w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich przekształca się Zakład Języka i Kultury Luzo-brazylijskiej w dwa zakłady:
1) Zakład Brazylianistyki, którego pierwszy skład osobowy stanowi Załącznik nr 1 do Zarządzenia;
2) Zakład Interdyscyplinarnych Badań nad Krajami Języka Portugalskiego, którego pierwszy skład osobowy stanowi Załącznik nr 2 do Zarządzenia.

Figura 1. Portaria de criação do Departamento de Estudos Brasileiros. Fonte: Diário oficial da Faculdade de Novas Filologias UW

Na mesma portaria foi nomeado como coordenador do departamento o Professor Doutor Habilitado Jerzy Mazurek, especialista em Estudos Brasileiros – história e estudos literários. O corpo docente do departamento, atualmente, é formado por 5 professores e docentes colaboradores nacionais e estrangeiros.

Os trabalhos desenvolvidos no âmbito acadêmico e fora dele destacam-se os desenvolvidos pela professora Magdalena Walczuk, docente e pesquisadora estudos literários, com ênfase na literatura afro-brasileira e teorias pós-coloniais. A professora é presidente da Fundação Terra Brasilis, criada em 2010, importante organização de promoção da cultura brasileira em Varsóvia. A professora Olga Bagińska-Shinzato desenvolve trabalhos sobre literatura brasileira. Ela também é tradutora das obras de Olga Tokarczuk, prêmio Nobel de Literatura, para o português do Brasil. O quadro de docente conta ainda com dois professores brasileiros, um deles autor deste artigo, que

contribuem significativamente para aumentar o papel dos estudos brasileiros no Instituto. Os docentes colaboradores do departamento desenvolvem atividades didáticas nos leitorados de português do Brasil, na recém-criada especialização (módulo didático) em Didática de Língua Estrangeira/Adicional e outras atividades didáticas desenvolvidas pelo departamento.

Considerações finais

Ao longo de quatro décadas os espaços de atuação dos Estudos Brasileiros em Varsóvia aumentaram. As boas relações acadêmico-científicas com representações diplomáticas e universidades brasileiras têm se consolidado nas parcerias de cooperação firmadas. Essas relações podem ser evidenciadas por meio de uma maior participação de pesquisadores brasileiros a desenvolver pesquisas de pós-doutorado (Nawroski, 2018/2019) e doutorado sanduíche (Vega Júnior, 2017), novos acordos de cooperação institucional (Universidade de São Paulo, Universidade Federal do Paraná) e mobilidade de professores e estudantes.

No cenário atual, o estabelecimento de novos programas de estudos em língua portuguesa, o apoio do Instituto de Estudos Ibéricos e Iberoamericanos na ampliação da oferta didática e a criação do departamento dedicado aos Estudos Brasileiros apresentam-se como importantes ações para a promoção das línguas e culturas brasileiras.

Ações que são resultado do trabalho desenvolvido pelos professores e demais colaboradores interessados no Brasil e na língua portuguesa ao longo de mais de quatro décadas. Esse trabalho também está nas atividades que vão além dos muros da universidade, isto é, com profissionais e falantes de língua portuguesa em Varsóvia presentes em escolas particulares de língua, empresas nacionais e internacionais, egressos dos cursos de Letras.

Para concluir, no ano do centenário de estabelecimento das relações diplomáticas entre o Brasil e a Polônia, temos no espaço universitário um estreitamento dessas relações que já se mostraram profícuas e de referência nacional e internacional.

SUMMARY

BRAZILIAN STUDIES IN WARSAW: HISTORY, LANGUAGE AND TEACHING

The studies in the Portuguese language in Poland are offered by the University of Warsaw. These are undergraduate, specialized, and master's courses that, for more than four decades, have attracted national and international students to Warsaw. In this paper, we propose a brief overview of Brazilian Studies in the Polish capital, from the emergence of the studies at an institutional level to its consolidation as a specialty area within the courses offered by the Institute of Iberian and Ibero-American Studies. In the year of the 100th anniversary of diplomatic relations between Brazil and Poland, we hope to share a few words on Polono-Brazilian relations inside and outside the university.

Keywords: Portuguese language, Brazilian studies, Brazilian studies in Poland, Brazil-Poland relations, Institute of Iberian and Ibero-American Studies at the University of Warsaw

„A Turma do Dionísio" e os encontros teatrais polono-brasileiros

Jerson Fontana
Diretor do Teatro A Turma do Dionísio em Santo Ângelo

Dois momentos pontuais ocorreram na minha relação com a Polônia como ator de teatro e formado em História. O primeiro, foi de sondagens e tratativas que se estenderam por alguns anos, sobre como introduzir as nossas apresentações teatrais na Polônia e até uma ideia de lecionar História do Brasil numa universidade. No segundo, ocorreram viagens, as leituras e a descoberta do país e sua gente.

Antes, a visão que eu tinha sobre a Polônia, foi a que se conhece através das diversas comunidades de descendentes de imigrantes poloneses que vivem na mesma região na qual vivo, no extremo Sul do Brasil. A singularidade de seus sobrenomes, que se tornam salientes diante da língua portuguesa e a audição das conversas no idioma de seus antepassados, marcam muito bem esta presença na vida cotidiana dos poloneses no Brasil. Contudo, ainda é pouco o acesso no Brasil aos acontecimentos contemporâneos da Polônia.

Tenho relação com a Polônia em minha atividade profissional com o teatro, tanto por meio de teóricos da área cênica, quanto pela participação de artistas poloneses que chegaram ao Brasil, por ocasião da Segunda Guerra Mundial. Jerzy Grotowski e sua obra *Em Busca de um Teatro Pobre*[1] é um teórico de grande influência, difundido e praticado no meio cênico brasileiro. Zbigniew Ziembinski[2] é o mais influente polonês no teatro brasileiro. Ambos, estão desde os primeiros momentos em meu ofício.

1 Publicado pela Editora Civilização Brasileira, Rio de Janeiro, 1987.

2 Uma indicação de leitura sobre Ziembinski é a obra de Aleksandra Pluta, *Ziembinski – aquele bárbaro sotaque polonês*, publicado pela editora Perspectiva, São Paulo, 2016.

Mesmo assim, por muito tempo, a Polônia para mim soava como um país distante, impensável para uma interação mais concreta. Até que, em plena época de neve abundante, desci no Aeroporto Frederic Chopin e percorri as avenidas e o centro de Varsóvia. Iniciou-se o segundo momento de minha aproximação com a Polônia, como mostro neste artigo.

O espetáculo teatral *Quem Faz Gemer a Terra* – primeira viagem à Polônia

Graças ao teatro, estive na Polônia em 2005 e em 2018. Apenas duas vezes, mas suficientes para que este país e sua gente ficassem marcados em mim, profundamente e permanente.

Em 2005, eu e minha colega Maristela Marasca[3], do Grupo A Turma do Dionísio participávamos do evento Ano do Brasil na França com espetáculo teatral *Quem Faz Gemer a Terra*. Isso facilitou uma ponte com a Polônia pois recebemos o convite e o apoio da Embaixada do Brasil, através do então Embaixador do Brasil Marcelo Jardim para apresentar no país. E assim, realizamos apresentações e diversas atividades culturais nas Universidades de Varsóvia e Lublin. Os eventos eram direcionados principalmente para estudantes de língua portuguesa sob a organização geral da Doutora Natalia Klidzio[4], na época, Leitora do Brasil na Universidade de Varsóvia (UW), no Instituto de Estudos Ibéricos e Ibero-americanos, na Polônia, pelo Programa de Leitorados Brasileiros do Ministério das Relações Exteriores do Brasil.

Realizamos apresentações cênicas, palestras, debates e oficinas de teatro desenvolvidas entre os dias 07 e 16 de dezembro de 2005. Encenamos três vezes o espetáculo teatral *Quem Faz Gemer a Terra*, com texto teatral adaptado do romance histórico homônimo do escritor brasileiro Charles Kiefer[5].

---

3 Maristela Marasca: atriz, dramaturga, integrante de A Turma do Dionísio. Formada em Filosofia, mestre em Educação nas Ciências, foi professora universitária por duas décadas.

4 Doutora Natalia Klidzio, cidadã brasileira e polonesa. Atualmente é professora de Literatura Brasileira e de Língua Portuguesa na Cátedra de Letras / Português do Instytutu de Neofilologia da Faculdade de Ciências Humanas da Universidade Maria Curie-Skłodowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, UMCS), em Lublin.

5 Charles Kiefer: escritor brasileiro com mais de 20 livros publicados. Foi traduzido para outros idiomas e conquistou o Prêmio Jabuti, dentre outros, *Quem Faz Gemer a Terra* foi publicado pela editora Mercado Aberto, 1997, 5ª edição, Porto Alegre.



O público que prestigiou a peça foi composto dos estudantes e professores das duas universidades e, ainda de pessoas ligadas às embaixadas dos países de língua portuguesa e outros convidados e interessados locais. Em Lublin, a apresentação deu-se no auditório do Centro de Língua Portuguesa/Camões, na Universidade Maria Curie-Skłodowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej/ UMCS) UMCS, intermediado pela professora doutora Barbara Hlibowicka -Węglarz[6] e, em Varsóvia, as duas apresentações tiveram lugar no Salão Nobre do Museu Niepodległości, com o apoio do Muzeum Niepodległości e do Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, intermediado pelo professor doutor Jerzy Mazurek. Após as apresentações, os integrantes do grupo realizaram debate com a plateia sobre os temas da peça e a arte brasileira.

As palestras trataram de temas como o Teatro Moderno Brasileiro e sua relação com a História do Brasil e Mundial, a renovação da linguagem teatral no Brasil, a dramaturgia, a iluminação. Relacionado com a História do Brasil e Mundial, foi dado enfoque à influência que as artes europeias tiveram no Brasil. Em especial, a partir do momento das invasões napoleônicas do início do século XIX, em que a corte de Dom João VI, então rei de Portugal, se instalou no Rio de Janeiro. Uma missão francesa com artistas e intelectuais de diversas áreas, instalou-se no Brasil, junto a corte e promoveu influências profundas na arte

6 Doutora Barbara Hlibowicka-Węglarz: Diretora da Cátedra de Letras/Português do Instytutu de Neofilologia da Faculdade de Ciências Humanas da Universidade Maria Curie-Skłodowska (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, UMCS), Diretora do Centro de Língua Portuguesa Camões na UMCS, em Lublin e Cônsul Honorária do Brasil, em Lublin, Polônia.

e cultura brasileiras. Por ordem do rei foi construído o prédio para o teatro na cidade do Rio de Janeiro[7]. Para a sua inauguração foi contratada uma Companhia portuguesa. As ações da corte intensificaram a presença de renomados artistas europeus em território brasileiro, tendência que se estendeu por todo o século XIX e início do século XX, gerando com isto influência estética e conceitual na arte cênica local. Diversas foram as tentativas de rompimento com este domínio colonial, destacando-se como marco mais expressivo deste movimento a Semana de Arte Moderna, realizada em 1922, em São Paulo.

No teatro, as marcas de uma expressão artística com características mais afeitas à realidade do Brasil, evidenciaram-se somente no final dos anos de 1930 e início da década seguinte. Este período coincidiu com a Segunda Guerra Mundial e, a dificuldade migratória, repercutiu na relação do Brasil com a Europa, afetando o setor artístico: dificultou o fluxo de companhias artística do velho mundo para o Brasil; vários artistas estrangeiros que estavam temporariamente no Brasil, radicaram-se lá. Outros que conseguiram driblar o bloqueio de fronteiras e atravessar o oceano, juntaram- se a eles.

Nestas circunstâncias, Ziembinski, ator e encenador polonês chegou ao Rio de Janeiro e sua atuação causou forte impacto na estética e linguagem da cena brasileira. Dentre outras influências, Ziembinski foi um dos implementadores da iluminação moderna no teatro brasileiro, além de ter sido o diretor do espetáculo *Vestido de Noiva*, com texto de Nélson Rodrigues, cuja encenação é uma das marcas do início do Teatro Moderno Brasileiro. O teatro deixou de usar a reprodução de uma estética europeia, e sim, aplicou a contribuição de europeus. A exemplo, Ziembinski contribuiu para a criação de espetáculos com linguagem contemporânea e características locais, usando para tal, o conhecimento já bem sedimentado de investigação cênica, junto a escolas de atores das companhias teatrais da Europa. Ziembinski soube muito bem fazer esta adequação[8] e seu

7 "Em 1810 D. João VI lançou o decreto: nesta capital erija-se um teatro decente e proporcionado à população e ao maior grau de elevação e grandeza em que se acha pela minha residência nela. [...] Para a inauguração foi contratada a companhia de Mariana Torres, a mais famosa atriz portuguesa de então" (D. de Almeida Prado, *História Concisa do Teatro Brasileiro: 1570 – 1908*, São Paulo: Editora da Universidade de São Paulo, 1999, p. 31).

8 "Foi a encenação de Vestido de Noiva, de Nélson Rodrigues (1912–1980), que diferia de tudo o que se escrevera até então entre nós. O ponto central da inovação era o de deslocar o interesse dramático, centrado não mais sobre a história que se contava e sim, sobre a maneira de fazê-lo. A essa singularidade, Ziembinski (1908–1978) somou as suas próprias. Víamos no palco, pela primeira vez, em todo o seu esplendor, essa coisa misteriosa chamada *mise em scène* (traduzida aos poucos por *encenação*). (…) Aprendíamos com Vestido de

nome figura entre os principais renovadores da encenação brasileira de então, ao lado de dramaturgos, atores, cenógrafos e outros diretores artísticos locais.

Sobre as nossas oficinas de teatro ministradas nas universidades polonesas durante a viagem de intercâmbio, elas foram pautadas nos jogos e improvisações tendo como um dos enfoques a comunicação oral. Procurou-se com isto, possibilitar aos estudantes de língua portuguesa a criação de frases, pequenos textos orais e cenas. Tal dinâmica foi utilizada com o intuito de fortalecer o conhecimento da língua já apropriado pelos alunos e, por meio da contextualização de expressões idiomáticas, ideias e intenções, potencializá-lo. Outra área de interesse da oficina foi a expressão corporal que, ao proporcionar a descontração e interação entre os participantes, serviu de base para a vivência cênica de situações que implicavam em dar versatilidade aos usos da comunicação oral.



Nessa primeira viagem para a Polônia, em 2005, mesmo com uma estada de curto período e completa de trabalho, foi possível organizar uma agenda de visitações a museus, prédios históricos, monumentos, parques, livrarias, caminhadas pelas ruas das cidades.

Naquela experiência foi possível sentir o silêncio da igreja que abriga o coração de Chopin, a energia que irrompe das calçadas e paredes no Gueto

Noiva, que havia para os atores outros modos de andar, falar e gesticular além dos cotidianos, outros estilos além do naturalista, incorporando-se ao real, através da representação, o imaginário e o alucinatório". D. de Almeida Prado, *O Teatro Moderno Brasileiro*, São Paulo: Perspectiva, 1996, p. 40.

de Varsóvia, os monumentos, os caminhos gelados e aconchegantes dos parques, o alvoroço ordenado das enormes livrarias. Tivemos a oportunidade de estar no Teatr Wielki Opera Narodowa para assistir a uma ópera, passear pelas infindáveis salas do Castelo Real – Zamek Królewski w Warszawie e, na praça frontal e gelada, ouvimos um coral de crianças dispostos nos diferentes níveis de uma árvore de Natal, que aquecia o coração dos admiradores com as cantigas natalinas – *Kolędy*. E assim, sentimo-nos acolhidos e, vestidos nas roupas e calçados apropriados que, já ao chegar, adquirimos para enfrentar e aproveitar o frio e neve intensos, estávamos integrados `a cidade e ao país de inverno forte.

A Polônia em meu retorno ao Brasil

A experiência na Polônia impregnada em minha mente foi se transformando em sensações emocionais e reflexivas. A medida que as informações que antes eu não possuía, foram se organizando e elaborando um sentido a tudo que antes era desconhecido, a minha pessoa foi se tornando em alguém que é parte do país. Já não viveria alheio ou indiferente a tudo que se relacionasse com a Polônia e sentia parte dela.

Logo, participei de um breve curso de língua polonesa ministrado por intercambistas polonesas na UNIJUÍ – Universidade do município de Ijuí, próxima da cidade de Santo Ângelo, onde resido. Na procura de publicações relacionadas, existentes no Brasil, eis que recebi pelo correio livros do professor Henryk Siewierski[9], dentre eles: *História da Literatura Polonesa*[10]. E veio a vontade de conhecer o ilustre polonês, ligado às letras que vive em Brasília. Não demorou, o mesmo aceitou um convite para vir às Missões e tive o grande e grato prazer em recebê-lo na sede do nosso grupo e em nossa residência. E foi nessa aproximação que o autor nos fala de Bruno Schulz. Algo peculiar aconteceu então. Ao comentar sobre Schulz, o professor propôs que eu pensasse na possibilidade de selecionar alguns contos do escritor polonês e tentar transformá-los em espetáculo de teatro, aos moldes

9 Doutor Henryk Siewierski é polonês, professor da UNB – Universidade de Brasília – Brasil.

10 H. Siewierski, *História da Literatura Polonesa*, Brasília: Editora UnB, 2000.

do que ocorrera com *Quem Faz Gemer a Terra*, peça apresentada por nós na Polônia, também produzida com texto adaptado de uma obra não dramática.

Assim como ocorrera com tudo o mais da Polônia, também Bruno Schulz, contista da primeira metade do século XX se impunha com toda a força em meus sentidos. Após uma primeira leitura percebi a necessidade de escolher alguns contos para transformá-los em dramaturgia, não por compromisso assumido, visto que na interlocução com Siewierski, tradutor de Schulz havia apenas uma sugestão, mas pela ebulição de personagens e cenários schulzianos que passaram a percorrer minha mente incessantemente. Neste contexto, antes de finalizar o ano de 2010, eu havia concluído *Sanatorium*, texto teatral adaptado da obra de Schulz[11].

Sobre este texto e o espetáculo que dele resultou, amalgamo a seguir, as reflexões[12] que apresentei em 2019, no "Congresso Internacional 2019 da ABRALIC – Associação Brasileira de literatura Comparada" – realizado em Brasília – capital do Brasil.

Bruno Schulz

Bruno Schulz (1892–1942) nasceu e morreu em Drohobycz, cidade da Polônia antiga, atualmente território ucraniano. Visitou algumas cidades europeias, dentre elas, Paris e estudou em Lvov, capital da província de mesmo nome, mas optou por viver na sua cidade natal entre ucranianos, poloneses e judeus e, muito embora a sua profissão fosse a de professor de desenho na escola ginasial, o seu encanto era a atividade de escritor. Sua obra literária consiste de pouco mais de 30 contos, nos quais os mesmos personagens e lugares são recorrentes, tendo o autor adotado um perfil autobiográfico nas suas narrativas. Aos cinquenta anos, no seu auge criativo, esse autor polonês, que tinha ascendência judia e, por isso, estava confinado no gueto de sua cidade, quando da ocupação nazista, foi assassinado por um oficial da Gestapo.

---

11 As adaptações foram de contos do livro *Sanatório*, de Bruno Schulz, tradução: H. Siewierski, Rio de Janeiro: Imago, 1994.

12 Trata-se do artigo *Bruno Schulz: da literatura ao espetáculo de teatro*, apresentado no "Congresso Internacional 2019 da ABRALIC – Associação Brasileira de Literatura Comparada. Circulação, tramas & sentidos na Literatura", realizado nos dias 15 a 19 de julho de 2019, em Brasília – DF. O referido artigo também foi publicado nos anais do referido Congresso.

Bruno Schulz viu publicados, em vida, dois livros com seus contos os quais foram traduzidos para diversos idiomas. No Brasil, Henryk Siewierski, professor da UnB – Universidade de Brasília verteu-os para o português com lançamento, em 1994, da obra Sanatório e, em 1996, Lojas de Canela, ambas pela Editora Imago, do Rio de Janeiro. As informações apresentadas a seguir sobre o autor e sua obra foram retiradas do prefácio e posfácio dessas edições. Na cidade natal de Schulz, que pertence à Ucrânia desde 1939, acontece o evento "International Bruno Schulz Festival in Drohobycz", reunindo, de dois em dois anos, estudiosos de sua obra provenientes de inúmeros países.

Schulz, um escritor que chama a atenção pela "situação existencial dos personagens, seu desenho psicológico, assim como as suas referências e implicações filosóficas"[13] pode parecer distante da dimensão concreta que caracteriza a cena teatral. No entanto, nos contos escolhidos para a dramaturgia, é possível perceber nos personagens aspectos de seu gestual e no modo de utilizarem o espaço que os aproximam da linguagem cênica. Dessas características, destacam-se: passar por portas e por lugares estreitos, tais como: corredores ou labirintos, descrever, de modo libidinoso, as mulheres jovens que encontra, sentir sono ou referir-se a ele, olhar-se no espelho, observar através de janelas. Tais personagens possuem também muita vitalidade interior e agem permanentemente em busca de dar sentido às suas existências.

O texto teatral, a interpretação do monólogo e a criação do espetáculo são do autor deste artigo e a montagem é do grupo de teatro A Turma do Dionísio[14].

O texto teatral *Sanatorium*

O texto de teatro *Sanatorium* é composto pelos contos *O aposentado, Sanatório sob o Signo da Clepsidra* e *Solidão*, todos publicados na edição brasileira de Sanatório anteriormente mencionada. Como o intuito, durante a adaptação, era o de manter na cena a narrativa o mais próximo possível do original,

13 H. Siewierski, no posfácio da obra *Lojas de Canela*, de Bruno Schulz, tradução: H. Siewierski, Rio de Janeiro: Imago, 1996, p. 157.

14 A Turma do Dionísio é um grupo de teatro com sede no município de Santo Ângelo – Brasil. Foi criado em 1986 e realizou 2.450 apresentações em diversos países, <www.aturmadodionisio.blogspot.com>

as subtrações foram apenas daquelas passagens que ficavam deslocadas da ideia central da dramaturgia. Nesse sentido, a obra cênica apresenta as três histórias de Schulz individualizadas, ou seja, elas não foram mescladas em uma única narrativa.

No entanto, a encenação não foi feita por meio de quadros que se sucedem, muito embora nas transições entre as histórias esteja demarcado claramente o final de um conto e o início de outro, o que é feito por meio da iluminação, incidência sonora, troca de itens do figurino e pela interpretação. Assim, mesmo havendo três narrativas textuais, há apenas uma narrativa cênica e o modo encontrado para se obter essa unidade foi por meio do gestual dos personagens e do uso do espaço cênico. No transcorrer do espetáculo, as imagens corporais e os deslocamentos pretendem deixar claro que o espectador assiste a uma obra situada num mesmo universo. Não é uma mesma narrativa oral e também os personagens mudam de um conto para o outro, mas os gestos e expressões corporais indicam que é uma mesma história.

O conto pelo qual se inicia e peça, *O aposentado*, tem como personagem central um idoso do qual é evidenciado o seu cotidiano: retorna ao escritório onde trabalhava à procura de afeto e atenção, na rua ele observa com interesse lascivo as jovens senhoras e, por fim, decide matricular-se novamente no primeiro ano escolar do educandário em que estudara há mais de cinquenta anos. Todas essas situações estão assim descritas no original de Schulz e a adaptação limitou-se a retirar passagens como aquela na qual Simão, o aposentado, rodopia em meio a um redemoinho e levanta voo empurrado pelo vento.

O ator do espetáculo teatral *Sanatorium* utiliza, nessa primeira parte, apenas um figurino com o qual interpreta o personagem central Simão e, também, o chefe do escritório e o diretor da escola. Quando esse conto acaba, há uma transição na qual o ator veste o figurino que usará no conto seguinte: *Sanatório sob o Signo da Clepsidra*. Além do pijama que vestia, coloca um casaco comprido, um boné e retira os óculos. A história inicia-se com o personagem José dentro de um trem e, em seguida, no interior de um sanatório e no seu entorno. Com o mesmo figurino, são interpretados os outros personagens deste conto: Dr. Gotard, Camareira e o Pai.

Na adaptação desse segundo conto, foi retirado o personagem da mãe de José e alguns acontecimentos, como o que se refere a um objeto semelhante a uma luneta, o qual aumenta de tamanho e move-se pela rua com José sobre ele. Foram subtraídas ainda as passagens que retratam uma multidão

em marcha pelas ruas, fugindo de grupos terroristas e a parte final do conto. No desfecho do original, o personagem central, José, retorna ao trem e, no texto teatral, ele ainda está no quarto do sanatório quando a obra termina. A opção pela supressão da cena com a multidão deveu-se à compreensão de que ela ficaria redundante com aquela na qual José se refere aos inúmeros cachorros que estão acumulados ao redor do sanatório, pois, ainda que tratem de acontecimentos distintos, ambas cumpririam a mesma função dramática. A sobreposição também aconteceria entre o personagem da mãe e o do pai, por isso optou-se apenas por este último, o qual é mais frequente na história e possui maior interferência nos acontecimentos relacionados a José. Quanto à cena com a luneta, na obra de Schulz, ela é mais performática do que próxima ao espetáculo teatral pretendido ao apresentar um objeto mágico que ganha vida e domina a cena. Essa situação se distancia da intenção de tratar as relações tendo como elemento principal o encontro humano.



Solidão, o conto que conclui o espetáculo teatral apresenta um personagem em seu quarto que não lembra como chegou ali, mas sabe que está naquele lugar há muitos anos. Trata-se de um velho que, diferentemente

do original, dialoga todo o tempo com sua imagem no espelho. No conto do escritor polonês, ele recorda acontecimentos da sua infância, descreve uma tia, fala do seu quarto e de si e a adaptação apresenta apenas estes dois últimos aspectos: diante do espelho o velho fala de si e do quarto de onde sai por uma porta imaginada por ele.

Entende-se que, mesmo com as supressões feitas, estejam contempladas as ideias bases da obra de Schulz e que o texto teatral possua coesão e clareza. Salienta-se que nenhum personagem ou situação que não esteja nos originais foi adicionado à obra dramática.

O espetáculo

Conforme mencionado, dada a opção de se manter no texto teatral a obra de Schulz em seus contornos originais, os contos escolhidos foram inseridos na dramaturgia com seus conteúdos centrais e personagens principais. Para tal, foi necessário estruturar elementos de ligação entre as diferentes narrativas, uma vez que não se pretendia encenar uma peça composta por três quadros. Tal objetivo devia-se à compreensão de que as três narrativas escolhidas, apesar de serem independentes, possuem estreita relação e, como prova disso, pode-se mencionar personagens que estão em situação de desamparo e que transitam entre a realidade e um universo fantástico. Eles buscam alguém com quem se relacionar, seja um antigo colega de trabalho que não lhes dá atenção, um pai morto, internado num sanatório extraordinário onde adquire vida por meio de um truque ou alguém que dialoga com sua própria imagem refletida no espelho.

Por isso, decidiu-se estruturar o espetáculo relacionando os três contos entre si, de modo a tornar a encenação dependente das três narrativas, pois, entre elas, buscou-se estabelecer um jogo na seguinte perspectiva: aquilo que é estruturado em uma das narrativas volta à cena nas outras para ser comentado, reaproveitado ou negado. Nesse sentido, almejou-se também complementariedade, a qual ocorre no modo como foi elaborada a peça teatral que torna cada um dos contos dependente dos demais para formar uma totalidade e dar mais clareza da história narrada ao espectador. Portanto, assim como se apresenta a encenação, apenas um ou dois contos não seriam suficientes para representar o todo.

E, muito embora haja um momento de transição entre cada uma das narrativas, na qual há perceptível mudança de iluminação, incidência sonora

e troca de itens do figurino, pretende-se deixar evidente que a encenação não foi feita por meio de quadros que se sucedem. São três as narrativas textuais e apenas uma cênica, na qual o gestual, os deslocamentos e uso do espaço indicam tratar-se de uma mesma história.

Para referenciar a construção do gestual, modos de deslocamentos e uso do espaço, fez-se um estudo do texto teatral enumerando-se as repetições de determinados movimentos, ações e estados de espírito dos personagens e constatou-se que eles passam sete vezes por lugares estreitos, sejam corredores ou labirintos. São sete as vezes em que sentem frio ou referem-se à neve e é essa também a quantidade de citações sobre tocar a campainha ou segurar-se no corrimão do trem que fica no teto, situações para as quais é utilizado o mesmo gesto. Sentir sono e dormir em pé aparecem oito vezes e a sensação de fome, cinco. São encontradas nove referências a questões que personagens de todos os contos denominam de forma de existência, indicando com isso que vivem com certo distanciamento da realidade. Outras repetições poderiam ser descritas, mas citam-se apenas as que referem a determinados objetos, lugares bem determinados e sensações.

Tendo, então, como ponto de partida a força dos elementos repetitivos, aliados ao universo shulziano que valoriza a mitologia pessoal mais do que a realidade e que "não procura reproduzir a realidade que é apenas sombra da palavra"[15], fez-se um trabalho de investigação cênica com o intuito de descobrir imagens corporais representativas da história a ser encenada. Também foi desenvolvido um mapeamento do espaço cênico para fixarem-se, em pontos específicos do palco, os locais e objetos relevantes para a compreensão das situações pelas quais os personagens passam.

Com isso, a partir de uma imagem corporal fixa ou de em movimento gestual, chegou-se a formas que possuem a capacidade de expressar tanto a situação imediata a que os personagens referem, como também de inserir o espectador no universo do sonho ou da imaginação próprios da ficção adaptada para o teatro. Os locais de memória, como foram denominados durante os ensaios esses pontos do espaço cênico, são pouco mais de seis e todos eles aparecem nos três contos. Para cada um, há um mesmo gesto ou atitude corporal que diversos personagens de toda a peça repetem, se não idêntico, de modo bem semelhante possibilitando ao espectador compreender que se trata da mesma ideia sendo expressa.

15 H. Siewierski, no posfácio da obra *Lojas de Canela*, *op. cit*., p. 164.



O texto refere-se, diversas vezes, a labirintos e lugares sem saída, mas também a portas e um dos locais de memória é uma porta utilizada para diversas situações dos três contos adaptados: sala de aula, quarto do sanatório, consultório, restaurante, loja e aquela imaginada pelo velho do último conto. Há também janelas e elas estão em duas posições no espaço cênico. Em um desses locais, é a janela pela qual Simão vê a cidade e de onde o pai de José olha quando se sente muito só. Não é um local recorrente na narrativa, mas, além de ser usado por períodos longos, é um elemento indispensável para se compreender quem são e o que sentem os personagens. Há o local de dormir e nele encontram-se personagens dormindo ou relatando o intenso sono que sentem. O espelho, por sua vez, é utilizado por José e seu pai no segundo conto, pelo velho que encerra a peça e é o local de onde Simão, que inicia a peça, vê a praça e os cortadores de lenha. É oportuno salientar que a peça não possui nenhum item de cenografia além de um pano pendurado ao fundo do espaço cênico.

Salienta-se que os gestos criados foram lapidados a fim de adequarem-se a todos os personagens dos três contos nas diversas situações em que são usados. São ao todo cerca de oito gestos ou partituras corporais e, para não tornar longa a descrição, citam-se duas dessas ações; uma feita majorita-

riamente com os braços e outra com as pernas. Com os braços, é um gesto usado para apontar o calendário, tocar a campainha, dormir em pé, erguer o braço para ocultar o rosto, segurar o corrimão no teto do trem, entre outras ações. Com as pernas, há um movimento do personagem José quando imita o andar do trem, sendo este mesmo o que ele faz para indicar que fica parado, quando, ao contrário, está correndo. E o modo de andar de todas as mulheres da peça também obedece a esse mesmo código corporal.

Aspectos significativos da literatura de Schulz formaram parte nas preocupações com a encenação de sua obra. Entre esses elementos, está o fato de o autor ser considerado, por parcela da crítica, como hermético ou de difícil classificação na literatura. E, de outra parte, o seu tradutor para a língua portuguesa afirma que "a narração schulziana não tem compromisso com outra realidade a não ser a da sua mitologia pessoal"[16]. Levando-se em consideração tais aspectos, além de representar a obra literária na cena, percebeu-se que a encenação deveria criar elementos de ligação entre passagens que poderiam ficar vagas para o espectador e, ao mesmo tempo, deixar a obra aberta ao olhar do público, visto que "a expressão artística justa nunca é indefinida, mesmo quando visa a dizer estados de alma indefinidos"[17].

Ora, os personagens dos contos estão imersos em situações que não condizem plenamente com a realidade. Simão, um velho aposentado, matricula-se no primeiro ano escolar passando a frequentar uma sala de aula com crianças de cerca de sete anos de idade. José visita num sanatório, o pai que já falecera e o encontra cheio de saúde em algumas situações e muito doente em outras. É possível deduzir-se que o estado de alma de tais personagens provavelmente não seja encontrado na vida real. Por isso, a encenação pretendeu dar verossimilhança a essas situações na perspectiva de que o espectador as aceite e acompanhe o seu desenrolar, ainda que estejam distantes do modelo cultural vivenciado por ele.

Recorda Eco (1976) que não nos submetermos a mutações indiscriminadas diz respeito à possibilidade de existirmos como seres racionais, pois "cada ser humano vive dentro de um certo modelo cultural e interpreta a experiência com base no mundo de formas assuntivas que adquiriu"[18]. O mesmo autor pondera também que não devemos permanecer estáticos

16 H. Siewierski, no posfácio da obra *Lojas de Canela*, *op. cit*., p. 163.

17 A. Bosi, *Reflexões sobre a arte*, 5ª edição, São Paulo: Ática, 1995, p. 57.

18 U. Eco, *Obra aberta*, tradução: S. Uchoa Leite, São Paulo: Perspectiva, 1976, p. 142.

nas experiências adquiridas, pois é da evolução de nossa sensibilidade e inteligência que depende nossa sobrevivência como humanos.

Com base nesses pressupostos, a encenação pretendeu fazer um jogo entre a obra teatral e o público. Inicialmente, situar o espectador num universo que ele compreende e, em seguida, desenvolver uma comunicação cênica por meio de gestos, deslocamentos, situações e falas que não cabem plenamente no modelo inicialmente proposto; pretende-se indicar ao espectador que ele está diante de um enigma e possui as chaves para decifrá-lo. São familiares a ele os gestos e imagens corporais apresentados no início do espetáculo como aqueles em que o personagem toca a campainha, abre a porta, ou aponta uma paisagem vista da janela. Porém, com o desdobramento da narrativa, os mesmos gestos são utilizados para situações que nada têm, aparentemente, a ver com a fala pronunciada e, mais ainda, o mesmo gesto de um personagem, num conto, é realizado por outro do conto seguinte. Indo além nesses códigos, diversas dessas imagens corporais ou partituras que até ali eram apresentadas isoladas umas das outras, passam a agrupar-se num conjunto de movimentos repetidos e, adiante, a se desdobrar em novas sequências.

Passar de uma narrativa e de gestos realistas para cenas, de certo modo abstratas, pode, num primeiro momento, causar perplexidade no espectador. Porém, assim que ele compreende o jogo proposto, sente-se mais à vontade com a obra e também mais atento ao jogo cênico. Quando ele, de um lado, entende que os gestos não são mais do seu modelo cultural e, de outro, que também não são gratuitos, vagos, como se fossem mera demonstração de habilidade corporal, mas, ao contrário, o gestual é coerente com o universo da história narrada, sente que decifrou o enigma da proposta cênica.

Sanatorium é o título do espetáculo e, como menciona um dos personagens, coisas estranhas acontecem ali e deve-se concordar com ele, pois são episódios que rompem com a lógica cotidiana. Porém, como o espectador foi orientado, no início da proposta cênica, que cada um daqueles movimentos tem relação com algo do personagem ou com um modo peculiar de representação da realidade, ele aceita a transformação que torna a cena cada vez mais um jogo. E ele, espectador, joga. Nesse sentido, é possível aproximar a presente encenação da ideia de uma "obra aberta, como proposta de um campo de possibilidades interpretativas"[19] permeadas pela indeterminação

19 *Ibidem*, p. 150.

e que permitem ao espectador autonomia nas suas conclusões e singularidade na compreensão de cada pessoa que a assiste.

A decisão de usar essa orientação estética na encenação, a qual não segue o modelo mais difundido de pergunta, resposta ou afirmação, deveu-se ao fato de a obra não pedir interpretação realista e, também, porque a ambientação dos contos e do próprio texto teatral remetem a um universo simbólico. A representação estilizada, para uma obra dramatúrgica com contornos complexos, como é o caso de *Sanatorium*, que possui passagens singulares tal como a do filho que visita o pai em um sanatório, fala com ele, convive com ele, contudo, o seu pai já faleceu, necessita de informações que esclareçam o espectador sobre essas nuances para que ele consiga acompanhar a evolução dos acontecimentos.

Cabe salientar, ainda, que o espetáculo, por meio do gestual, não visa apenas produzir impacto estético ou emocional no público. Por certo os contempla, mas pretende também, com isso, que o espectador, cada vez mais imerso no ambiente criado, acompanhe atento o desenrolar da narrativa que vai ampliando as informações a cada nova cena. Para tal, a estruturação dos acontecimentos, de modo minimamente compreensível do ponto de vista racional, é importante para o público manter-se atento à obra e para as cenas densas cumprirem seu objetivo, qual seja, o de tocar emocionalmente aquele que a assiste, a fim de que a realidade com a qual ele vive, que pode estar embotada em razão de uma rotina estafante, ganhe contornos mais humanizados.

Polônia e Brasil: interlocução permanente

Essas ideias em torno da obra de Bruno Schulz, da escrita do texto teatral e da elaboração do espetáculo *Sanatorium* acima pontuadas foram apresentadas em Simpósio, na ABRALIC, evento sobre literatura comparada ocorrido em Brasília. Mas, esses pontos são sempre retomados e discutidos na pauta de conversas e debates com o público a cada vez que apresentamos a peça *Sanatorium*.

Desde sua estreia no Brasil, em março de 2018, em Santo Ângelo – RS, cidade sede do grupo de teatro A Turma do Dionísio que a encena, passando pela UnB – Universidade de Brasília, em apresentação ocorrida no mesmo ano da estreia, organizada pela Cátedra Cyprian Norwid, do Instituto de Letras da UnB e, em Curitiba – PR, em 2019, por ocasião do I Encontro In-

ternacional de Estudos Poloneses, em comemoração aos 10 anos do Curso de Letras-polonês, na UFPR – Universidade Federal do Paraná, dentre outras apresentações, os debates com o público sempre são realizados.

Importante ressaltar que, em 2018, a peça foi apresentada na Ucrânia, no "International Bruno Schulz Festival – Drohobycz". Esta viagem nos possibilitou nova estada na Polônia, quando interpretamos *Sanatorium* nas Universidades de Lublin e Gdańsk. Na Polônia, o público foi de estudantes de língua portuguesa e professores. Em Lublin, acolhidos pela professora doutora Barbara Hlibowicka-Węglarz, ocorreu no dia 22 de maio, no espaço de eventos do Centro de Língua Portuguesa/Camões – da Universidade Maria Curie-Skłodowska e, no dia 06 de junho, a convite da doutora Joanna Drzazgowska, professora de Português no Instituto de Filologia Românica, na Faculdade de Filologia, da Universidade de Gdańsk (Uniwersytet Gdański-UG).

Em Drohobycz, as apresentações aconteceram nos dias 02 e 04 de junho, na sala menor e na sala maior, respectivamente, do Teatro da Academia Musical e Dramática de Lvov, para o público participante do Festival Bruno Schulz e comunidade local. A experiência deste contato com um público conhecedor da literatura de Schulz, certamente ajudou a aprofundar os vínculos dos artistas brasileiros com a cultura polonesa. Além do autor deste artigo, esteve presente neste circuito mais uma vez, a atriz Maristela Marasca, que é responsável pela criação dos figurinos e cenários de *Sanatorium*.

Diversas foram as experiências desta viagem realizada entre os dias 19 de maio e 08 de junho de 2018. A realização das apresentações possibilitou conversas sobre a encenação de *Sanatorium* com renomados especialistas da obra de Schulz e da literatura polonesa. Foi possível conhecer um pouco mais de Varsóvia e Lublin, permanecer alguns dias em Gdański e Cracóvia, visitar o campo de concentração de Majdanek, contemplar igrejas e monumentos, conceder entrevistas e, invariavelmente, degustar os *pierogi* e tortas de maçã.

Alguns anos foram necessários que se tornasse realidade a interlocução com a Polônia. Pessoalmente, por muito tempo permaneci incrédulo de que seria possível criar vínculos com este país e sua gente, e ainda por meio do teatro! Seria impossível, caso a Polônia não contagiasse pela sua história, pela plêiade de escritores, intelectuais e cientistas que influenciam o mundo todo, pelo apreço que têm ao conhecimento e por ser um país aberto às outras nações e receptivo nos intercâmbios.

Ao conhecer diversas nuances, seja sobre pessoas como Maria Curie, Copérnico, Schulz ou sobre a força que a população teve, por séculos, para enfrentar tantos domínios, guerras e genocídios, tendo sempre um propósito determinado de ser uma nação autônoma, de cultivar sua língua e sua cultura, não há como não ser tomado por essa energia que transborda destes episódios[20].

E assim, em nossa itinerante vida de artistas, no Brasil, após as representações teatrais de meu grupo, comentamos sobre nossas viagens e experiências na e com a Polônia. É comum perguntarmos ao público se há algum descendente de polonês na plateia e o mais provável é que várias pessoas se manifestem. Arrisco, então, um *bom dia,* em polonês, para depois comentar sobre a relação do grupo de teatro que integro com a terra de seus antepassados. Quando afirmamos que nos apresentamos naquele país em língua portuguesa, para alunos e professores de universidades nas quais existem cursos de nosso idioma, é o momento também de falarmos da importância de os descendentes radicados no Brasil continuarem aprofundando seu conhecimento sobre a Polônia, inclusive, dedicando-se estudar e aprimorar a língua herdada e ainda falada por seus pais.

Com estas atitudes e abordagens pretendemos mostrar aos descendentes de poloneses, aquela sensação já experimentada por nós, de que este seria um país distante, em sentido cultural e geográfico mas que se pode nutrir por ele a sensação de pertencimento. É um país intenso que pode despertar o interesse de qualquer pessoa do planeta, e talvez ainda mais, daqueles que possuem relação familiar ou afetiva com ele.

Ainda é pouco o que conhecemos mas estamos fascinados e já nos sentimos parte desse milenar país. Quando observamos a relação que os poloneses estabelecem com nossas obras cênicas, nos sentimos confortáveis em poder relatar o apreço e prestígio que temos colhido. Em especial, quando das apresentações de *Sanatorium*, cujo autor da literatura original é conhecido e estudado no meio acadêmico na Polônia, nos alegramos quando recebemos manifestações do público universitário, tanto orais quanto escritas, de que a peça teatral teria ajudado na compreensão da narrativa e do universo de Schulz.

Obviamente, Schulz possui múltiplas e infindáveis interpretações. Na peça, apresentamos algumas delas e certamente haverá tantas outras. Talvez

20 Estes aspectos são ampliados pelo autor deste artigo no ensaio *Polska*, publicado em: "Projeções – Revista de Estudos Polono-Brasileiros", edição semestral – Ano 9, n. 2, Curitiba: Editora Projeções, 2007.

uma das peculiaridades do espetáculo *Sanatorium* para merecer tais referências, seja devido ao nosso cuidado em dar uma unidade aos distintos contos e personagens apresentados. Com isto, pode parecer uma obra fechada, com um significado bem demarcado. Contudo, a partir desta visão que apresentamos, pretende-se que seja possível convidar o espectador a adentrar a tantas outras minúcias, a outros modos de perceber as mesmas narrativas da peça e dos contos originais. Schulz, é um escritor aberto, amplo e intenso de possibilidades. Por isso mesmo, provavelmente, sua obra nos coloca em diálogo com a Polônia.

Como ponto conclusivo, registro que o propósito, ao tecer a minha experiência individual como também a do meu grupo teatral, foi promover uma reflexão nesse centenário de relações bilaterais entre Brasil e Polônia, de que através do teatro podemos construir sólidas pontes de ligação entre os povos.

SUMMARY

THE "DIONYSOS GROUP" AND THE POLISH-BRAZILIAN THEATRE MEETINGS

The article reports the experiences of Brazilian actors in Poland related to theatrical performances, conferences, workshops at Polish universities, travels and interpersonal contacts. It also recounts the staging of *Sanatorium*, an adaptation of Bruno Schulz's novel consisting of short stories. Schulz's life and the characteristics of his literature used in dramaturgy are discussed, as is the explanation of the use of gestures by particular characters and of the space in the performance. Finally, it presents the theatre as providing a cultural bridge between nations.

Keywords: Brazilian theatre, Bruno Schulz, Brazil-Poland cultural relations, Polish-Brazilian cultural exchange, Dionysos Group, Polish-Brazilian theatre meetings

Rozdział IV

Polska i Brazylia
– bliższe, niż się wydaje

—

Capítulo IV

Polônia e Brasil
– mais próximo do que parece

IV.1

90. lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

—

IV.1

90 anos da Sociedade Polono-Brasileira

Julian Juliusz Szymański – opiekun Polonii i prezes Towarzystwa Brazylijsko-Polskiego im. Ruy Barbossy

Krzysztof Smolana



O osobach wybitnych, które pozostawiły w historii swoje ślady mające kontynuację po dzień dzisiejszy, trudno pisać, choć należy to robić. Niewątpliwie do takich postaci należał Julian Juliusz Szymański (1870–1958) – lekarz, działacz polonijny, senator, profesor, niezwykły człowiek. Jego postać zasługuje na obszerną monografię, która by zawarła opis jego niespotykanej aktywności na tak wielu polach zawodowych i społecznych.

Przyszedł na świat w Kielcach 10 maja 1870 roku w rodzinie ziemiańskiej. Wychowywał się i dorastał na wieloetnicznych Kresach I Rzeczypospolitej, pozostających pod władzą rosyjską, gdyż jego rodzice, Kazimierz i Maria z domu Pociejko, posiadali majątek na Mińszczyźnie. Szkołę średnią ukończył w 1890 roku w wielokulturowym Mińsku Litewskim. Dalsze studia podjął na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu w Kijowie. Działał wówczas w polskiej korporacji studenckiej. Ukończył uczelnię w 1896 roku, otrzymując dyplom lekarza z wyróżnieniem.

Pierwszą praktykę lekarską uzyskał, pracując przez dwa lata na statkach rosyjskiej marynarki handlowej, mającej swą bazę we Władywostoku. W tym też czasie uczestniczył w ekspedycji zajmującej się sprawą występowania trądu na Kamczatce. Po powrocie do Kijowa, w 1899 roku, pracował jako asystent w uniwersyteckiej klinice okulistycznej. Kolejne doświadczenia zdobywał również na Dalekim Wschodzie, gdzie zajmował się leczeniem oczu pracowników budowanej właśnie kolei wschodnio-chińskiej, biegnącej wzdłuż Amuru i Mandżurii. W 1902 roku wyjechał do Wiednia i Paryża, by tam kontynuować swoją specjalizację okulistyczną. W następnym roku miał być w Paryżu asystentem w klinice słynnego polskiego okulisty Ksawerego Gałęzowskiego.

Dalsze studia przerwało jednak powołanie do armii rosyjskiej w związku z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej. Julian Juliusz Szymański został skierowany jako lekarz do służby w marynarce wojennej. Gdy w 1905 roku wybuchł bunt garnizonu Chabarowska przeciw caratowi, znajdujący się tam J. Szymański został wybrany do Rady Delegatów Żołnierskich we Władywostoku. Po stłumieniu buntu dr Szymański, by uniknąć represji, przez Japonię dostał się do Stanów Zjednoczonych.

Na emigracji, w Chicago, podjął praktykę lekarską jako okulista i laryngolog. Dzięki swej wiedzy po krótkim czasie został asystentem, a po kilku miesiącach, jeszcze w 1906 roku – docentem w świeżo, bo w 1903, powołanym do życia Rush Medical College. Julian Juliusz Szymański działał równocześnie wśród Polonii, będąc w latach 1906–1912 sekretarzem Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Chicago. W lipcu 1909 roku z ramienia tej organizacji uczestniczył w I Zjeździe Internistów Polskich w Krakowie. Należąc w tym czasie również do Związku Narodowego Polskiego, podejmował działania organizacyjne na rzecz Polonii. W 1908 roku został współzałożycielem Polskiego Uniwersytetu Ludowego w Stanach Zjednoczonych w Chicago; wiceprzewodniczącym Komitetu Budowy Pomnika Adama Mickiewicza w Chicago. Jego aktywność na polu polonijnym była wręcz wyjątkowa, gdyż obejmowała także działalność polityczną; należał do Polskiej Sekcji Socialist Party, z ramienia której został współwydawcą jej pisma, „Dziennika Ludowego". Należał też do grona organizatorów i był czynnym działaczem Komitetu Obrony Narodowej w USA.

W 1912 roku, prawdopodobnie ze względów zawodowych, przeniósł się do Brazylii, gdzie osiadł w stanie Paraná, w miejscowości Araucária. W pobliskiej stolicy stanu Paraná, Kurytybie, został powołany na Katedrę Okulistyki

Uniwersytetu Parańskiego. W 1917 roku został tam profesorem. Prowadził wykłady, przygotowywał i wydawał podręczniki okulistyczne. Wykształcił całą grupę okulistów. Jeden z jego portugalskojęzycznych podręczników, *Ophthalmologia para estudantes*, wydany w 1920 roku w Kurytybie, ukazał się również po polsku pod nieco zmienionym tytułem – *Okulistyka w skróceniu.* Prowadził też bardzo intensywnie badania chorób oczu, a miał do tego wszelką sposobność, pracując w latach 1913–1916 w szpitalu miejskim w Kurytybie.

Niezmiennie uczestniczył w życiu Polonii brazylijskiej – w Araucárii, gdzie mieszkał, wspierał budowę Domu Polskiego. Był zaangażowany w działalność wspierającą dążenie do odzyskania przez Polskę niepodległości. Jako zdeklarowany zwolennik idei legionowej Józefa Piłsudskiego stanął na czele Komitetu Obrony Narodowej w Paranie, w którym znaleźli się też jego przyjaciele, lekarze Józef Czaki i Szymon Kossobudzki. Zajmował się propagowaniem tej drogi politycznej, spierał się ze zwolennikami narodowej demokracji, znacznie liczniej reprezentowanymi wśród Polonii brazylijskiej. Choć większość ochotników z Brazylii wyjechała do Francji, by walczyć w szeregach Armii Polskiej, to wcześniej kilku ochotników przedostało się do Legionów Polskich. Mimo iż Brazylia bardzo wcześnie opowiadała się za uznaniem niepodległości Polski, to Julian Juliusz Szymański wraz z dr. Szymonem Kossobudzkim jeszcze w 1918 roku musieli występować publicznie, broniąc niezależności polskich szkół, prowadzonych przez Towarzystwo Szkoły Ludowej oraz Siostry Miłosierdzia. O jego stosunku do odradzającego się Państwa Polskiego i poczuciu bycia obywatelem polskim najlepiej świadczy fakt, że jego podanie o umieszczenie w rejestrze obywateli polskich zapisano pod numerem ósmym.

Odzyskanie niepodległości przez Państwo Polskie niewątpliwie wpłynęło na podjęcie przez Juliana Juliusza Szymańskiego decyzji o powrocie do kraju. Decyzja na pewno nie była łatwa, ani do podjęcia, ani do zrealizowania, chociażby ze względu na trudności komunikacyjne z Polską toczącą wojnę. Niemniej w 1920 roku nastąpiła reemigracja rodziny Szymańskich.

Doktor Szymański początkowo przebywał prawdopodobnie w Warszawie, tam bowiem czynnie działał w powstałym właśnie Polskim Towarzystwie Lekarzy Kresowych (w organizacji tej znalazło się wielu lekarzu pochodzących z Kijowa i Kresów). Nie zaniedbywał pracy zawodowej, w 1921 roku wziął udział w pierwszym w wolnej Polsce Zjeździe Okulistów Polskich, jaki odbył się w Warszawie. W następnym roku został przyjęty do Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego.

Również w 1922 roku rozpoczął się kolejny etap życia zawodowego Juliana Juliusza Szymańskiego – został mianowany profesorem zwyczajnym odbudowywanego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (USB). Oprócz zajęć ze studentami prof. Szymański podjął się bardzo trudnego zadania stworzenia nowoczesnej kliniki okulistycznej USB. W tym celu odbył wiele podróży zagranicznych, m.in. w 1923 roku był w Hiszpanii, w 1926 we Francji, w 1927 w Rumunii, Bułgarii i Grecji, a w 1928 roku odwiedził Skandynawię. Każda z tych wizyt owocowała nie tylko publikacjami, ale i konkretnymi działaniami organizacyjnymi. W 1928 w dawnym pałacu Sapiehów na wileńskim Antokolu otwarto Klinikę Okulistyczną i Wojskowy Oddział Okulistyczny. Posiadająca 200 łóżek klinika należała wówczas do najnowocześniejszych pod każdym względem.

W tym czasie Profesor nadal prowadził aktywną działalność polityczną; czynnie uczestniczył w popierającym Józefa Piłsudskiego Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem. Z rekomendacji tej partii był kandydatem w wyborach do Senatu RP w dniu 4 marca 1928 roku. Został wybrany senatorem i na posiedzeniu 27 marca zaprzysiężony marszałkiem Senatu RP II kadencji.

Osiągnąwszy jedno z najważniejszych stanowisk w państwie, podjął działania, w których mógł wykorzystać swoje wielkie doświadczenie tak zawodowe, jak i życiowe. Jako lekarz znalazł się wśród parlamentarzystów zbiegających o ustawowe zwalczanie gruźlicy. Postulował również wprowadzenie na wyższych uczelniach wykładów z zakresu higieny. Należał też do inicjatorów powołania do życia Ministerstwa Opieki Społecznej i Zdrowia Publicznego.

Jako człowiek, który kilkadziesiąt lat spędził na emigracji, poczynając od Dalekiego Wschodu przez Stany Zjednoczone i Brazylię, wiele czasu poświęcił sprawom rodaków rozproszonych po świecie. W 1928 roku – znów nie tylko jako polityk, ale i jako człowiek mający swoje doświadczenia z Syberii – został powołany do zarządu powstającego Związku Sybiraków. Rok później uczestniczył w II Zjeździe Sybiraków. Zapewne nieobca była mu myśl, że emigracja to czwarta dzielnica Polski, dostrzegał zatem potrzebę podtrzymywania z nią nie tylko kontaktu, ale i ścisłej współpracy. Jako marszałek Senatu RP uczestniczył w 1929 roku w zebraniu organizacyjnym Towarzystwa Polsko-Estońskiego. Otrzymał też tytuł doktora honoris causa Estońskiego Uniwersytetu Narodowego. Uczestniczył w odsłonięciu pomnika Adama Mickiewicza w Paryżu, a także pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie.

Wykorzystując swoje doświadczenia, w parlamentarnym otoczeniu, w którym działał, Szymański propagował myśl zjednoczenia polskich skupisk emigracyjnych. I tak w 1929 roku stanął na czele komitetu organizacyjnego, który miał przygotować I Zjazd Polaków z Zagranicy. Kierowany przez niego Senat RP stał się miejscem intensywnych prac przygotowawczych. Choć sama idea zwołania zjazdu powstała wcześniej w kręgach Związku Obrońców Kresów Zachodnich i we wrześniu 1925 roku został powołany Komitet Organizacyjny Zjazdu, to przez wiele miesięcy jego praca skupiała się na opracowaniu celów, zasad i metod zorganizowania Zjazdu. Ostatecznie ustalono, że „celem tego Zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej Was, Polaków, na obczyźnie między sobą i z Krajem Ojczystym bez naruszania obowiązków Waszych w stosunku do państwa, na którego gruncie współżyjecie z miejscowem społeczeństwem". Zjazd został zwołany na dzień 14 lipca 1929 roku. Odbywał się pod najwyższym patronatem państwowym, a na czele Komitetu Organizacyjnego stanął właśnie prof. Szymański.

W Zjeździe wzięło udział ponad 100 delegatów z 18 krajów oraz z Gdańska. Marszałek Szymański, jako przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, otworzył i poprowadził obrady. Podczas Zjazdu został powołany na prezesa Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy. Po rocznej kadencji, w 1930 roku, został wiceprezesem wspomnianej Rady. Jako wiceprezes odwiedził Brazylię w 1931 roku. W roku 1934, w trakcie II Zjazdu Polaków z Zagranicy powstał Światowy Związek Polaków z Zagranicy, popularnie nazywany Światpolem. Julian Juliusz Szymański został członkiem jego Rady. Zapoczątkował też tradycję, zgodnie z którą marszałek Senatu RP był uznawany za opiekuna całej Polonii Świata.

Na skutek upadku rządu Kazimierza Bartla w marcu 1930 roku i w konsekwencji przedłużającego się kryzysu rządowego, 30 sierpnia 1930 roku prezydent rozwiązał parlament. Szymański w grudniu 1930 roku powrócił do pracy na uniwersytecie w Wilnie. Został członkiem Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Najsilniejsze związki prof. Szymański miał z Brazylią, tam przeżył osiem lat, tam urodzili się jego synowie – w Araucárii w 1914 roku Juliusz Pinior, a w 1915 Lech Konstanty (Constantino Lech). W Araucárri zmarł też w 1912 roku pierwszy syn, Konstanty. W Brazylii Profesor prowadził najintensywniejsze badania okulistyczne, spełniał się zawodowo i naukowo; w 1919 roku założył, własnym sumptem, sanatorium okulistyczne w Araucárii. Cieszył się tam niewątpliwie wielkim autorytetem, wracał do Brazylii przy każdej nadarzającej

się okazji. Po raz pierwszy zrobił to w listopadzie 1922 roku, przed objęciem Kliniki Okulistycznej w Wilnie, w celu uregulowania swych spraw w Paranie. Po raz drugi w okresie wakacji w Polsce w 1926 roku – wyjechał do Parany na zaproszenie swego dawnego uniwersytetu, gdzie dał całą serię wykładów w celu „oświetlenia najnowszych prądów i zdobyczy w dziedzinie okulistyki".

Jednym z najtrwalszych dzieł Juliana Juliusza Szymańskiego było jednak zorganizowanie w końcu 1929 roku Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego im. Ruy Barbosy w Polsce, w Warszawie. Kierował nim przez cały okres międzywojenny. Miało ono być trwałym pomostem łączącym Polonię brazylijską z krajem ojczystym. Na tym stanowisku Profesor zrobił wiele, by zbliżyć oba kraje.

Gdy w 1931 roku odwiedził Brazylię po raz kolejny, obok licznych wykładów, jakie wygłosił na uniwersytetach w Kurytybie i São Paulo, odbył wiele spotkań ze środowiskami polonijnymi. Podczas pobytu w Brazylii w 1935 roku nie tylko przedstawił serię wykładów w Narodowej Akademii Medycznej, Uniwersytecie Parańskim oraz Instytucie Oftalmologicznym, ale również został członkiem Akademii Medycznej oraz otrzymał honorowe tytuły Towarzystwa Okulistycznego w Rio de Janeiro oraz Towarzystwa Lekarzy Parańskich. Za wybitne osiągnięcia przyznano mu jedno z najwyższych odznaczeń brazylijskich – Cruzeiro do Sul (Krzyż Południa).

Formalnie w końcu 1935 roku prof. Szymański został emerytem, ale nie oznaczało to zmniejszenia jego aktywności. Nadal leczył ludzi, publikował wyniki swych prac naukowych, kierował Towarzystwem Polsko-Brazylijskim. Jako jego prezes m.in. we wrześniu 1936 roku spotkał się z grupą młodzieży polskiej z Brazylii.

Wybuch wojny zastał go w Warszawie. Od pierwszych dni jej trwania aktywnie włączył się jako lekarz do organizacji nowego szpitala w Warszawie – Szpitala Maltańskiego, uruchomionego 7 września 1939 roku. Został tam lekarzem naczelnym. Lekarze i pielęgniarki tego szpitala byli zaangażowani w pracę konspiracyjną, podobnie jak i cała rodzina Szymańskich. Starszy syn Profesora, Lech Konstanty, który tuż przed wojną uzyskał dyplom lekarski, pracował również w Szpitalu Maltańskim. Żołnierz Armii Krajowej pseud. „dr Świderski" we własnym mieszkaniu przechowywał broń swego oddziału. Uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, walcząc na Woli i Starówce.

Upadek Powstania i wygnanie z miasta przyniosły utratę całego dobytku. Julian Juliusz Szymański, mimo zaawansowanego wieku i tragicznych przeżyć, pozostał aktywny. W 1946 roku uczestniczył w pierwszym

powojennym Zjeździe Okulistów Polskich w Warszawie. Powrócił do spraw brazylijskich, reaktywując również w 1946 roku działalność Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Niestety przedwojenna i wojenna działalność, a być może rozległość jego międzynarodowych kontaktów wywołały zainteresowanie jego osobą ze strony tzw. służb. W związku z tym rodzina Szymańskich wyemigrowała na nowo do Brazylii. Odpłynęli z Gdyni pod koniec sierpnia 1949 roku statkiem handlowym. Profesor powrócił do Araucárii, gdzie podjął pracę, leczył ludzi, założył prywatną klinikę okulistyczną. Gdy w nieodległej od Kurytyby miejscowości Piraquara pojawił się trąd, leczył w tamtejszym szpitalu, wykorzystując doświadczenie zdobyte w walce z tą chorobą podczas pobytu na Dalekim Wschodzie.

Niestety, mimo licznych zajęć, Szymański bardzo tęsknił za Polską, szczególnie po śmierci żony, Kazimiery. Dochodzące z kraju wiadomości o zmianach politycznych po październiku 1956 roku skłoniły prof. Szymańskiego do podjęcia decyzji o powrocie do kraju. W listopadzie 1957 roku wylądował ponownie w Polsce, w Gdańsku. Zamieszkał w Białymstoku u siostrzenicy, również okulistki, dr Ireny Ambroszkiewicz-Pawlikowskiej. Tam też zmarł 8 czerwca 1958. Został pochowany na białostockim cmentarzu farnym.

Dorobek prof. Juliusza Juliana Szymańskiego to nie tylko ponad 100 opublikowanych prac naukowych, w tym wiele w obcych językach. To również jego rodzina, synowie, wnuki i prawnuki, kontynuujący nie tylko prace naukowe i w dziedzinie okulistyki, ale też polskie tradycje w Brazylii. To także pozostawienie wzoru wielkiego lekarza, społecznika i polityka.

Pamięć o Julianie Juliuszu Szymańskim na szczęście trwa, jest utrwalana przez potomnych. W 1988 roku, w 30. rocznicę śmierci Profesora, złożono kwiaty na jego grobie w Białymstoku, byli tam również obecni członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego oraz delegacja ambasady brazylijskiej w Warszawie. W 100. rocznicę urodzin jeden z placów w Kurytybie otrzymał jego imię, odsłonięto tam tablicę pamiątkową, odbyła się sesja naukowa poświęcona Profesorowi. W Araucárii, gdzie mieszkał przez wiele lat, jego imię otrzymała miejscowa szkoła.

Przypominamy postać Juliana Juliusza Szymańskiego w roku, gdy założone przez niego Towarzystwo Polsko-Brazylijskie obchodzi 100. rocznicę istnienia.

SUMMARY

JULIAN JULIUSZ SZYMAŃSKI (1870–1958). THE CUSTODIAN OF THE POLISH DIASPORA AND THE PRESIDENT OF THE RUY BARBOSA BRAZILIAN-POLISH SOCIETY

The paper presents the profile of Professor Julian Juliusz Szymański (1870–1958), a world-renowned ophthalmologist. He was a Polish activist in the USA in the years 1906–1912, and in Brazil in the years 1912–1920. He was a practising physician in both countries, and Professor at the University of Paraná. He was socially engaged, just to mention his involvement in the activities of the Brazil's Polish diaspora aiming to support the Polish struggle for national independence. As a professor of ophthalmology, he organized the Ophthalmology Clinic of the Stephen Báthory University in Vilnius. He was elected to the Senate of the Republic of Poland in 1928, finally being appointed the Marshal of the Senate. During his term, he initiated the 1st Congress of Poles from Abroad, and established the custodial role of the Marshal of the Senate over the Polish Diaspora and the Polish communities across the world. In 1929, he initiated the establishment of the Polish-Brazilian Society which he directed until the outbreak of World War II. During the German occupation of Poland, he worked as the head doctor of the Order of Malta Hospital in Warsaw. After the War, due to the new political situation in Poland, he emigrated to Brazil. He returned to Poland in 1957 and settled in Białystok. He was a member of numerous Polish and foreign scientific societies.

Keywords: Julian Juliusz Szymański, Ruy Barbosa Brazilian-Polish Society in Warsaw, history of ophthalmology, Polish immigrants in Brazil, Brazil-Poland relations, Polish interwar politicians, Polish physicians

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie po II wojnie światowej

Stanisław Pawliszewski
Prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego

Pierwsze lata po II wojnie światowej były niezwykle trudne dla Towarzystwa Brazylijsko-Polskiego oraz jego członków. Warszawa była miastem, które z II wojny światowej wyszło z wielkimi stratami ludzkimi i materialnymi. Najbardziej ucierpiała lewobrzeżna część miasta, gdzie ogółem zostało zniszczone 84% zabudowy. Założyciel Towarzystwa, prof. Juliusz Szymański, podczas wojny stracił cały swój dobytek. Tymczasem w Polsce nowa władza zaprowadzała nowy porządek, zgodny z głównymi wytycznymi totalitarnej polityki ZSRR. W miastach instalowały się Urzędy Bezpieczeństwa i posterunki Milicji Obywatelskiej, które przystąpiły do generalnej rozprawy z resztkami polskiego podziemia. Byłych członków Armii Krajowej represjonowano i więziono. W działalność konspiracyjną był zaangażowany nie tylko sam prof. Szymański, ale też jego synowie: Juliusz (Júlio) Pinior (1914–1984) oraz Lech Konstanty (1915–1999). Ten ostatni uczestniczył, pod pseudonimem dr Świderski, w Powstaniu Warszawskim. Po jego klęsce wyszedł ze stolicy wraz z ludnością cywilną. Po wyzwoleniu Warszawy pracował (kwiecień 1945 – kwiecień 1946) w miejskiej pomocy lekarskiej, później (maj 1946 – październik 1947) w Ministerstwie Zdrowia jako lekarz w Instrukcyjnej Kolumnie Przeciwjagliczej. 2 września 1947 roku Lech Konstanty Szymański z poślubioną 12 listopada 1944 roku żoną Haliną Danutą Pacewską (1923–2010), także uczestniczką Powstania Warszawskiego, oraz synkiem Lechem Michałem, urodzonym w Warszawie 23 września 1946 roku, wyjechali z Polski – na statku „Generał Walter" – do Brazylii, gdzie spędzili resztę swojego życia.

Profesor Juliusz Szymański pozostał w Polsce. Nadal był aktywny zawodowo, m.in. publikował artykuły naukowe, a w 1946 roku uczestniczył w XIX Zjeździe Okulistów Polskich. W tym samym roku reaktywował Towarzystwo, ale już pod zmienioną nazwą – jako Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Przy Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej zorganizował także Klub Lekarza. Rok później, w 1947 roku, uczestniczył w 54. Francuskim Kongresie Okulistycznym w Paryżu. Ponieważ sytuacja polityczna w Polsce stawała się coraz bardziej skomplikowana, postanowił wyjechać do Brazylii. Pod koniec sierpnia 1949 roku wraz z żoną zaokrętował się na statek, którym 21 września dopłynął do portu w Santos. Zamieszkał w Araucárii, gdzie prowadził prywatną klinikę okulistyczną. Gdy jednak 3 stycznia 1953 roku zmarła jego żona, Kazimiera Teofila Józefa Szymańska (z d. Wałukiewicz), którą poślubił 24 sierpnia 1911 roku w Chicago, zaczęła mu doskwierać samotność i tęsknota za Polską. Dlatego po zmianach politycznych w Polsce, których symbolem było przejęcie władzy przez Władysława Gomułkę w 1956 roku, podjął starania zmierzające do powrotu do Polski. Decyzję przyspieszył fakt, że jego powrót postanowił sfinansować Skarb Państwa. Po powrocie do ojczyzny zamieszkał u swojej siostrzenicy, także lekarza okulisty, dr Ireny Anieli Ambroszkiewicz-Pawlikowskiej (1906–2007), w Białymstoku. Zmarł 8 czerwca 1958 roku i został pochowany w grobie rodzinnym Pawlikowskich, w alei głównej cmentarza farnego w Białymstoku.

W okresie powojennym, ze względu na trudną sytuację w Polsce, a potem wyjazd prof. Szymańskiego do Brazylii, działalność Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego była raczej skromna. Tak naprawdę Towarzystwo zaczęło przejawiać aktywność dopiero dzięki staraniom literata, a jednocześnie działacza, Antoniego Olchy (1914–1978), którego reportaże poświęcone polskiemu osadnictwu w Brazylii: *Szumią dęby nad Iguassu* (1959) i *Brazylijskie profile* (1971), cieszyły się dużą popularnością. Wraz ze swoim przyjacielem, znanym pisarzem Michałem Rusinkiem (1904–2001), który stanął na czele Towarzystwa, wizytowali kilkakrotnie, m.in. w roku 1957 i 1959, skupiska polskie w Brazylii. Wrażenia z podróży po krajach Ameryki Południowej zawarł Rusinek w reporterskiej książce *Zielone złoto. Kartki z podróży*, 1960. Zainteresowania Rusinka Brazylią były autentyczne, wszak wcześniej napisał trylogię historyczną o Krzysztofie Arciszewskim (*Wiosna admirała*, 1953; *Muszkieter z Itamariki*, 1955; *Królestwo pychy*, 1958), arianinie i żołnierzu, który musiał uciekać z kraju jako banita, by w ramach holenderskiej Kompanii Indii Zachodnich walczyć na ziemi brazylijskiej o sławę, tytuły i prawo powrotu do ojczyzny.

Po Rusinku prezesem Towarzystwa w latach 1965–1970 był Józef Ozga-Michalski (1919–2002), osoba niezwykle wpływowa w okresie PRL. Warto w tym miejscu wspomnieć, że Ozga-Michalski przez 45 lat nieprzerwanie sprawował mandat poselski, a w latach 1957–1972 był członkiem Rady Państwa. Niestety niewiele zachowało się materiałów źródłowych z tego okresu, podobnie jak z okresu wcześniejszego, gdy prezesem był Rusinek.

Nieco więcej śladów działalności Towarzystwa pochodzi z czasów prezesowania organizacji przez Stanisława Araszkiewicza (1901–1983). Zainicjował on wydawanie zeszytów, które, jak czytamy, „pozwoliłyby naszym członkom lepiej zapoznać się z wybranymi zagadnieniami Brazylii, Polonii brazylijskiej oraz historii stosunków pomiędzy obydwoma krajami". W latach osiemdziesiątych XX wieku łącznie ukazały się trzy broszury, wszystkie w formie odbitek powielanych, bez ISBN-u (ich tytuły poniżej, w Kalendarium). Aktywność Towarzystwa, co prawda w innej formie, była kontynuowana w latach następnych. Za prezesury prof. Zbigniew Gertycha (1922–2008), polityka, wicemarszałka Sejmu RP w latach 1982–1985, Towarzystwo wraz z Zakładem Krajów Pozaeuropejskich PAN zorganizowało w dniach 20–21 grudnia 1984 seminarium naukowe z okazji 50. rocznicy powstania Towarzystwa. W tym czasie wiceprezesami Towarzystwa byli m.in. wybitny historyk prof. Marcin Kula (ur. w 1943), prof. Janina Klave (1921–2008), a funkcję sekretarza generalnego przez wiele lat pełnił Marian Ufnal (1924–2007).

Prezesurę po prof. Gertychu przejął Czesław Limont (1927–2008), który doskonale znał kraje Ameryki Południowej, gdyż w latach 1936–1949 mieszkał w Paragwaju i Argentynie jako emigrant zarobkowy. Po powrocie do Polski pracował m.in. w MSZ, był na kilku placówkach zagranicznych, w tym jako II sekretarz w ambasadzie PRL w Brazylii (1966–1969). W 1996 roku funkcję prezesa Towarzystwa objął Stanisław Pawliszewski (ur. w 1930 r.), były ambasador Polski w Brazylii, który funkcję tę sprawuje do dnia dzisiejszego. Jest to najdłuższa kadencja w dziejach Towarzystwa. Wiceprezesem przez wiele lat był Wiesław Włodarski, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy. Od 2019 roku, po jego rezygnacji, funkcję tę pełni Marek Makowski, ambasador tytularny i wieloletni Konsul Generalny RP w Kurytybie.

Poniżej przedstawiam zestawienie najważniejszych przedsięwzięć, które były realizowane przez Towarzystwo od 1980 roku[1].

1 Informacje o działalności Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego znajdują się na stronie internetowej: polskabrazylia.wordpress.com

Kalendarium ważniejszych przedsięwzięć zorganizowanych przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie

1980. Publikacja zeszytu *Brazylia wobec odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 r.*, przygotowanego m.in. na podstawie tekstów prof. Anny Ignatowicz i prof. Marcina Kuli. Był to pierwszy z serii zeszytów wydanych przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, przybliżających wybrane zagadnienia dotyczące Brazylii i Polonii brazylijskiej.

Wrzesień 1984. Inauguracja obchodów 50-lecia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Program obejmował m.in. konferencję prasową, koncert kameralny w Pałacu Ostrogskich, Dzień Brazylijski w TV.

Wrzesień 1984. Publikacja broszury *Oficjalne odkrycie Brazylii* Janiny Klave, wydanej przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie z okazji 50-lecia Towarzystwa.

Październik 1984. Spotkanie z przybyłym do Polski z Brazylii dr. Leszkiem Szymańskim, synem Juliana Szymańskiego, założyciela Towarzystwa, marszałka Senatu RP w latach 1928–1930. Współorganizatorem pobytu gościa było Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Październik 1984. Wystawa grafiki Tadeusza Kulisiewicza o tematyce brazylijskiej z jego podróży do Brazylii prezentowana w Galerii Zapiecek oraz publikacja broszury artysty *Wspomnienia z podróży – Brazylia*, zawierającej grafiki o tej tematyce. Organizatorzy obu przedsięwzięć: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Galeria Zapiecek i PP Desa.

20–21 grudnia 1984. Seminarium naukowe pt. *50 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego* z okazji 50-lecia istnienia Towarzystwa. Organizatorzy: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Zakład Krajów Pozaeuropejskich PAN w siedzibie PAN.

Dla upamiętnienia 50-lecia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego znany artysta grafik Jan Młodożeniec zaprojektował okolicznościowy plakat oraz logo Towarzystwa, które stało się znakiem firmowym tej organizacji.

Grudzień 1984. Publikacja książki *50 lat Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego* w ramach obchodów tej rocznicy.


50
TOWARZYSTWO POLSKO-BRAZYLIJSKIE
1934 – 1984
SOCIEDADE POLONO-BRASILEIRA
JAN MŁODOŻENIEC

Centrum Studiów Latynoamerykańskich Instytutu Ameryk i Europy UW
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej Wydziału Historycznego UW
Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Wydziału Neofilologii UW
Instytut Języka Polskiego Wydziału Polonistyki UW
Towarzystwo Polsko-Brazylijskie
oraz
Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie

serdecznie zapraszają na



I Sympozjum Polonijne UW: Brazylia

25 października 2016
Warszawa

9.00-13.00 - CESLA, ul. Smyczkowa 14
13.30-17.00 - Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, al. Wilanowska 204

Organizatorzy
dr hab. Karolina Bielenin-Lenczowska
dr hab. Jerzy Mazurek
dr Renata Siuda-Ambroziak
dr Izabela Stąpor

Luty 1985. Wystawa fotogramów *Stosunki polsko-brazylijskie w fotografii*.

Luty 1985. Spotkanie delegacji parlamentarzystów brazylijskich z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. Delegacja przebywała z oficjalną wizytą w Polsce. Organizatorzy: Biuro Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu, Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

8 marca 1985. Uchwała Zarządu Głównego Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego o powołaniu Oddziału Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w Krakowie. Decyzja Urzędu Miasta Krakowa z 11 lipca 1986 r. o zarejestrowaniu Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Powołanie Oddziału Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w Krakowie miało na celu wyjście naprzeciw zapotrzebowaniu tamtejszych środowisk zainteresowanych tematyką brazylijską i stosunkami polsko-brazylijskimi. Prezesem Zarządu został prof. dr hab. Henryk Figiel z Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, a wiceprezesem prof. J. Murzewski z Politechniki Krakowskiej. Oddział prowadził aktywną działalność, m.in. był współorganizatorem wystawy malarstwa Marii Jędrzejczyk pt. *Impresje z Brazylii* w dniach 21–28 marca 1986 r., a także Małego Karnawału Brazylijskiego oraz dyskusji o serialu telewizyjnym *W kamiennym kręgu*. Zorganizował również prelekcje w Klubie Zaułek poświęcone tematyce brazylijskiej, stosunkom dwustronnym i Polonii brazylijskiej; spotkania ze studentami brazylijskimi – studentami polskiego pochodzenia studiującymi na UJ i AGH; wieczór poświęcony 100-leciu urodzin słynnego kompozytora brazylijskiego Heitora Villa-Lobosa.

Krakowski oddział istniał do połowy 1989 r. Formalnie został zlikwidowany decyzją Zarządu Głównego Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z dnia 7 marca 1996 r.

Maj 1985. Spotkanie głównych aktorów brazylijskiego serialu telewizyjnego *Niewolnica Isaura*, Lucelli Santos i Rubensa Falcão z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. Organizatorzy: Dyrekcja L Liceum i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

8 września 1985. Uroczysty koncert z okazji święta narodowego Brazylii w wykonaniu światowej sławy polskiej śpiewaczki Ewy Podleś przy

akompaniamencie Jerzego Marchwińskiego. Koncert odbył się w Pałacu Ostrogskich w Warszawie. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Listopad 1985. Koncert muzyki brazylijskiej w Filharmonii Narodowej w Warszawie.

Grudzień 1985. Spotkanie z aktorem Wojciechem Siemionem po jego powrocie z Brazylii. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

5 września 1986. Koncert kameralny z okazji Święta Narodowego Brazylii w sali koncertowej Pałacu Ostrogskich. Program koncertu obejmował wykonanie utworów muzycznych i poetyckich autorów polskich i brazylijskich przez solistów (pianistka, śpiewaczka i deklamatorka). Obecni: ambasador Brazylii z pracownikami ambasady, przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw Ameryki Łacińskiej akredytowani w Warszawie, przedstawiciele władz państwowych i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Organizatorzy: Ministerstwo Kultury i Sztuki, ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie

25–26 września 1986. Dni Kultury Brazylijskiej w Rzeszowie. W programie wystawa fotogramów o Brazylii, wystawa dokumentów ilustrujących rozwój stosunków polsko-brazylijskich oraz koncert w wykonaniu artystów z Warszawy. Organizatorzy: redakcja miesięcznika „Profile", Klub Międzynarodowej Prasy i Książki oraz Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

1987. W ramach Roku Heitora Villa-Lobosa, ogłoszonego przez UNESCO z okazji 100. rocznicy urodzin słynnego brazylijskiego kompozytora, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie wspólnie z innymi instytucjami uczestniczyło w organizowaniu wielu imprez muzycznych i spotkań poświęconych temu kompozytorowi, m.in. koncertu kameralnego w Pałacu Ostrogskich w Warszawie, koncertu symfonicznego na Zamku Królewskim w Warszawie, koncertu gitarowego w Filharmonii w Zielonej Górze, koncertu symfonicznego w Filharmonii Poznańskiej w Bydgoszczy. Zorganizowane imprezy muzyczne i spotkania przyczyniły się do spopularyzowania muzyki Heitora Villa-Lobosa w Polsce.

16 lutego 1988. Koncert fortepianowy utworów światowej sławy brazylijskiego kompozytora Heitora Villa-Lobosa w wykonaniu Joanny Brzezińskiej,

absolwentki Akademii Muzycznej w Warszawie, zorganizowany w Łomży w ramach obchodów 100. rocznicy urodzin kompozytora. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Łomżyńskie Towarzystwo Muzyczne.

30 maja – 6 czerwca 1988. Pobyt w Warszawie zamieszkałego w Brazylii dr. Leszka Szymańskiego z żoną, na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, z okazji obchodów 30. rocznicy śmierci jego ojca, Juliana Szymańskiego, założyciela Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i marszałka Senatu RP w latach 1928–1930. Uroczystość zorganizowało Towarzystwo Polsko-Brazylijskie przy współpracy władz administracyjnych Białegostoku, gdzie na miejscowym cmentarzu pochowany jest Julian Szymański. Gość złożył wizytę w Ministerstwie Kultury i Sztuki oraz w Zarządzie Towarzystwa Polonia, gdzie został udekorowany dyplomem i medalem „Za Zasługi dla Polonii".

Maj 1989. Pobyt brazylijskiego pisarza Herberto Salesa w Polsce na zaproszenie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Gość odbył spotkania w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Związku Literatów Polskich, w Wydawnictwie Literackim w Krakowie i Zarządzie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Wygłosił również wykład na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego. Pobyt Herberto Salesa był finansowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Sierpień 1989. Wystawa grafiki znanej brazylijskiej artystki polskiego pochodzenia Faygi Ostrower w Galerii TEST, zorganizowana przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie na podstawie eksponatów dostarczonych przez ambasadę Brazylii. Koszty wynajęcia sali w galerii TEST pokryło Ministerstwo Kultury i Sztuki. Wystawa trwała 10 dni i cieszyła się dużym zainteresowaniem znawców sztuki i szerokiej publiczności.

Wrzesień 1989. Spotkanie z okazji święta narodowego Brazylii. W programie: odczyt pt. *167. rocznica niepodległości Brazylii* prof. Marcina Kuli z Wydziału Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i wiceprezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego oraz odczyt pt. *Wkład Polonii brazylijskiej w rozwój kultury Brazylii*, wygłoszony przez dr. Jana Sęka. W części artystycznej wystąpiła pianistka Anna Jastrzębska.

Wrzesień 1989. Odczyt pt. *Bogactwo Krajobrazowe Brazylii* wygłoszony przez red. Olgierda Budrewicza. Gość podzielił się wrażeniami z pobytu w stanie

Mato Grosso i parku narodowym Pantanal. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

15 listopada 1989. Z okazji 100. rocznicy ogłoszenia Brazylii Republiką po obaleniu Cesarstwa prof. Marcin Kula wygłosił w Klubie Międzynarodowym Książki i Prasy w Warszawie odczyt pt. *Brazylia w 100-lecie Republiki*. W części artystycznej wystąpił studiujący w Polsce brazylijski pianista Eduardo Gross. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Lipiec 1990. Uroczysty wieczór z okazji 70. rocznicy nawiązania stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią zorganizowany w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. Nowy Świat. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Październik 1993. Spotkanie dyskusyjne nt. możliwości rozwoju polsko-brazylijskich stosunków gospodarczych. Organizatorzy: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Towarzystwo Przyjaciół Czterech Kontynentów.

6 maja 1996. Spotkanie poświęcone stosunkom między Polską i Brazylią z udziałem ambasadora Brazylii Luiza Villarinho Pedroso, który wygłosił odczyt na temat polityki gospodarczej Brazylii i stosunków brazylijsko-polskich. Spotkanie odbyło się w siedzibie Krajowej Izby Gospodarczej. Organizatorzy: Polsko-Brazylijska Izba Gospodarcza i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

9 września 1997. Spotkanie z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie z okazji święta narodowego Brazylii. Podczas spotkania prof. dr hab. Marcin Kula z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, wygłosił prelekcję pt. *My, Naród Brazylijski* o procesach kształtowania się narodu brazylijskiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

12 kwietnia 2000. Uroczyste spotkanie z okazji 500-lecia odkrycia Brazylii i 80-lecia stosunków między Polską i Brazylią z udziałem ambasadora Brazylii Carlosa Alberto de Azevedo Pimentela i podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego. Spotkanie odbyło się w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. Uczestniczyli

w nim uczniowie, grono nauczycielskie i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ambasada Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

1–15 lipca 2000. Prezentacja wystawy pt. *Ślady polskie w Amerykach* z okazji 50. Międzynarodowego Kongresu Amerykanistów w Warszawie. Miejsce ekspozycji: skwer Hoovera w Warszawie. Organizator: Uniwersytet Warszawski, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie uczestniczyło w przygotowaniu wystawy.

16 listopada 2000. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Bibliotece Narodowej w Warszawie z okazji 80-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między obu krajami. W otwarciu uczestniczyli: dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło, ambasador Brazylii Carlos Alberto de Azevedo Pimentel, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Jerzy Mazurek. W uroczystości wzięli udział m.in. prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" prof. Andrzej Stelmachowski i dyrektor Galerii Zachęta Anda Rottenberg. Organizatorzy: Biblioteka Narodowa, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", ambasada Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

21 maja 2001. Wizyta Grupy Parlamentarnej Brazylia-Polska w Izbie Deputowanych Kongresu Narodowego Brazylii w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie i spotkanie z uczniami liceum. Delegacja, której przewodniczył deputowany Francisco Rodrigues, składała oficjalną wizytę w Polsce w dniach 20–25 maja 2001. Skład delegacji: Francisco Rodrigues ze stanu Roraima, Santos Filho ze stanu Paraná, Lins Albuquerque ze stanu Amazonas i Pinheiro Chavez ze stanu Goiás. Organizatorzy: Biuro Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu, Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

5 lipca 2001. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Domu Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Warszawie z okazji 80-lecia stosunków między obu państwami. Organizatorzy: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Biblioteka Narodowa w Warszawie.

3 października 2001. Dzień Brazylijski w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, ambasada Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

24 stycznia 2002. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie w ramach obchodów 80-lecia stosunków państwowych między obu państwami. Organizatorzy: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Biblioteka Narodowa w Warszawie.

25 lutego 2002. Wizyta w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy delegacji z Brazylii złożonej z dwóch deputowanych do Izby Deputowanych Kongresu Narodowego: Francisco Rodriguesa i José Carlosa Aleluii, oraz burmistrza miasta Guarani Lauro Luiza Marmilitza, pochodzenia polskiego. Miasto Guarani w stanie Rio Grande do Sul jest zamieszkałe przez wielu Brazylijczyków polskiego pochodzenia. Goście spotkali się z młodzieżą liceum, nauczycielami i członkami Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, Biuro Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

5 września 2002. Dzień Brazylijski w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie z okazji święta narodowego Brazylii. W programie: wystąpienie ambasadora Brazylii Carlosa Alberto de Azevedo Pimentela, otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*, pokaz tańca walki capoeira w wykonaniu zespołu Beribazu Polonia, pokaz krótkometrażowych filmów o Brazylii. Organizatorzy: ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Mazowieckie Centrum Kultury i Sztuki.

18 września 2002. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Domu Polonii w Pułtusku. Organizatorzy: Dom Polonii w Pułtusku, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

24 kwietnia 2003. Uroczyste spotkanie z okazji 60. urodzin prof. dr. hab. Marcina Kuli, autora wielu publikacji o Brazylii, m.in.: *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii* (1970), *Brazylia wobec odzyskania przez Polskę niepod-*

ległości (współautor, 1980), *Polonia brazylijska* (1981), *Historia Brazylii* (1987), *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich* (2012). Profesor Marcin Kula jest wybitnym badaczem historii Ameryki Łacińskiej, pracownikiem Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego i wykładowcą Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego. Wybitny popularyzator wiedzy o Brazylii, jej historii, o stosunkach między obu krajami i historii Polonii brazylijskiej. Przez kilka kadencji był wiceprezesem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Jest jednym z członków Towarzystwa o najdłuższym stażu. Spotkanie odbyło się w siedzibie Towarzystwa. Organizatorzy: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy.

20 maja 2003. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Galerii Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim. W otwarciu wystawy wzięli udział: dyrektor CESLA UW prof. Andrzej Dembicz, ambasador Brazylii Carlos Alberto de Azevedo Pimentel, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Jerzy Mazurek oraz dyrektor Galerii Uniwersytetu Warszawskiego Tomasz Strączek. Organizatorzy: Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW, ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawa była czynna do 1 czerwca 2003.

8 lipca 2003. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. Organizatorzy: Muzeum Szlachty Mazowieckiej, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Wystawa była czynna do 31 sierpnia 2003.

2 października 2003. Dzień Brazylijski w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie z okazji święta narodowego Brazylii. W spotkaniu uczestniczyli m.in. ambasador Brazylii Carlos Alberto de Azevedo Pimentel oraz prezes i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, ambasada Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

25 listopada 2003. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* we Wszechnicy Świętokrzyskiej w Kielcach. Po otwarciu wystawy odbyło się

seminarium poświęcone Brazylii, stosunkom polsko-brazylijskim i Polonii brazylijskiej. Organizatorzy: Wszechnica Świętokrzyska w Kielcach, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Wystawa była czynna do 18 lutego 2004.

21 lutego 2004. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Galerii Miejskiej Biblioteki Publicznej w Węgrowie. Organizatorzy: Burmistrz Miasta Węgrowa Jan Górski, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Wystawa była czynna do 30 marca 2004.

Maj 2004. Wydanie tomiku poezji *Graniczne progi* Tomasza Łychowskiego z Rio de Janeiro przez Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Tomik ukazał się w trzech językach: polskim, portugalskim i angielskim.

13 maja 2004. Spotkanie promocyjne tomiku poezji *Graniczne progi* Tomasza Łychowskiego, z udziałem autora, w siedzibie CESLA UW. Promocję *Granicznych progów* z udziałem autora zorganizowano także w TVP Polonia. Współorganizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

14 maja 2004. Spotkanie promujące tomik poezji *Graniczne progi* Tomasza Łychowskiego, z udziałem autora, w auli L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. Spotkaniu towarzyszyła wystawa obrazów Tomasza Łychowskiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

23 czerwca 2004. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej im. C. K. Norwida w Wyszkowie, woj. mazowieckie. Organizatorzy: Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna im. C. K. Norwida w Wyszkowie, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Wystawa była czynna do 23 lipca 2004.

26 lipca 2004. Otwarcie wystawy *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko* w Łukowskim Ośrodku Kultury w Łukowie pod patronatem posła na Sejm RP Leszka Świętochowskiego. Organizatorzy: Łukowski Ośrodek Kultu-

ry, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska". Wystawa była czynna do 15 września 2004.

3 listopada 2004. Sympozjum z okazji 75-lecia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w siedzibie CESLA. Sympozjum pod honorowym patronatem Ministra Spraw Zagranicznych. Wystąpili: dyrektor Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW prof. dr hab. Andrzej Dembicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Andrzej Załucki, ambasador Brazylii Marcelo Jardim, gość specjalny z Brazylii dr Jack Szymanski oraz prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski. Referaty wygłosili: dr hab. Anna Kalewska, Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, prof. dr hab. Marcin Kula, Uniwersytet Warszawski, Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, mgr Renata Siuda-Ambroziak, CESLA UW, Bogumił Wtorkiewicz, członek Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Materiały z sympozjum zostały zamieszczone w publikacji pt. *75 lat działalności* Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, wydanej przez CESLA i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Organizatorzy sympozjum: CESLA UW i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

29 czerwca 2005. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie w ramach obchodów 85-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią. Spotkanie z udziałem dyrektora MHPRL dr. Janusza Gmitruka, ambasadora Brazylii Marcelo Jardima i prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego. Po otwarciu wystawy nastąpił pokaz tańca walki capoeira w wykonaniu grupy Beribazu Polonia. Organizatorzy: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, ambasada Brazylii, Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Ekspozycja była czynna do 31 sierpnia 2005.

17 października 2005 r. Sesja popularnonaukowa z okazji 85-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską i Brazylią w sali Senatu Uniwersytetu Warszawskiego. Wykłady wygłosili: Marcos Vinicios Vilaça (członek Brazylijskiej Akademii Literatury, minister Federalnej Izby Kontroli): *Coronelismo para conterrâneos do Papa*; Prof. dr Andrzej Dembicz (CESLA UW): *Nauka jako szczególny nośnik relacji między Polską i Brazylią*; Stanisław Pawliszewski (Towarzystwo Polsko-Brazylijskie): *Rola Polonii*

w stosunkach polsko-brazylijskich; Katarzyna Sałasińska (studentka CESLA UW): *Fascynacje brazylijskie w efekcie studiów magisterskich w CESLA*. Organizatorzy konferencji: Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW, Ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

15 lutego 2006. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. Wystawa prezentowana w związku z corocznym „Konkursem wiedzy o Brazylii" organizowanym wśród uczniów klas pierwszych liceum. Konkurs odbył się 22 lutego 2006 r. W konkursie uczestniczą także uczniowie liceów ogólnokształcących stolicy i z innych miast. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 15 marca 2006.

7 **czerwca 2006.** Spotkanie Tomasza Łychowskiego, poety, malarza i działacza polonijnego z Rio de Janeiro, z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie w związku z ukazaniem się kolejnego zbioru wierszy pt. *Spotkania / Encontros*, wydanego przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie (w serii wydawniczej Biblioteka Iberyjska). Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

3 sierpnia 2006. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Domu Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Warszawie w ramach obchodów 80-lecia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią. Organizatorzy: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", ambasada Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 31 sierpnia 2006.

11 sierpnia 2006. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w programie TVP Polonia przez prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego, który mówił także o Polonii brazylijskiej.

12 września 2006. Spotkanie z ks. Zdzisławem Malczewskim TChr z Kurytyby poświęcone Polonii brazylijskiej. Spotkanie odbyło się w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Organizatorzy: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

13 września 2006. Spotkanie ks. Zdzisława Malczewskiego TChr z Kurytyby z młodzieżą w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie poświęcone Polonii brazylijskiej. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

14 września 2006. Wywiady udzielone przez ks. Zdzisława Malczewskiego TChr z Kurytyby TVP POLONIA i Polskiemu Radiu dla Zagranicy na temat Polonii brazylijskiej. Współorganizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

7 listopada 2006. Spotkanie ks. Benedykta Grzymkowskiego TChr, członka redakcji czasopisma „Polonicus" i byłego rektora Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie, poświęcone Polonii brazylijskiej. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

8 listopada 2006. Wywiad ks. Benedykta Grzymkowskiego TChr udzielony TVP POLONIA na temat emigracji polskiej do Brazylii i Polonii brazylijskiej. Współorganizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

8 marca 2007. Dzień Brazylijski w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego w Warszawie. Program spotkania obejmował: otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w obecności Marcelo Jardima, ambasadora Brazylii w Polsce, wykład Mariana Karolczaka, zastępcy prezesa Polsko-Brazylijskiej Izby Gospodarczej, byłego polskiego radcy handlowego w Rio de Janeiro, pt. *Stosunki gospodarcze między Polską i Brazylią*, pokaz sztuki walki capoeira, pokaz filmów o karnawale w Rio de Janeiro i o Brazylii. Organizatorzy: Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, ambasada Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 5 kwietnia 2007.

6 czerwca 2007. Spotkanie z brazylijską grupą polonijną w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Byli to Brazylijczycy polskiego pochodzenia ze stanu Rio Grande do Sul zwiedzający Polskę. Organizatorzy: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

3 września 2007. Uroczyste otwarcie roku szkolnego 2007/2008 połączone z obchodami święta narodowego Brazylii w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. W uroczystości udział wzięli ambasador Brazylii Marcelo Jardim z małżonką, pracownicy ambasady, przedstawiciele miejscowych władz oświatowych, uczniowie i grono nauczycielskie oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Uroczystość uświetnił występ Chóru Uniwersytetu Federalnego Ceara z Fortalezy, który wykonał piękne pieśni i muzykę północno-wschodniego regionu Brazylii. Chór przebywał w Polsce na zaproszenie Warszawskiego Chóru Akademickiego. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, ambasada Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

3 listopada 2007. Spotkanie André Hamerskiego, wiceprezesa BRASPOLU, organizacji polonijnej ze stanu Rio Grande do Sul, z młodzieżą L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. Gość przedstawił działalność BRASPOLU w stanie Rio Grande do Sul, szeroko omawiając inicjatywy podejmowane przez tę organizację w zakresie kultywowania polskich tradycji, kultury i języka polskiego, obchodów świąt narodowych i religijnych. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

12 grudnia 2007. Wykład ambasadora Brazylii Marcelo Jardima na temat polityki wewnętrznej i zagranicznej rządu prezydenta Inácio Luli da Silvy oraz otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów Społecznych im. Jerzego Giedroycia w Warszawie. Spotkanie otworzył rektor prof. dr hab. Włodzimierz Dziak. Organizatorzy: Wyższa Szkoła Komunikowania i Mediów Społecznych im. Jerzego Giedroycia, ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Wystawa była czynna do 31 stycznia 2009.

15 stycznia 2008. Spotkanie prof. Henryka Siewierskiego, dyrektora Instytutu Literatury na Uniwersytecie w Brasílii, z młodzieżą w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy oraz członkami Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Profesor Siewierski jest wybitnym tłumaczem dzieł literatury polskiej na język portugalski, pisarzem, autorem m.in. *Historia da Literatura Polonesa* i popularyzatorem kultury polskiej w Brazylii. Gość opowiadał o Brazylii, Polonii brazylijskiej i o swej działalności jako tłumacz i pisarz.

Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

15 marca 2008. Wystąpienie ambasadora Brazylii Marcelo Jardima na temat polityki zagranicznej Brazylii i stosunków brazylijsko-polskich na dorocznym zebraniu sprawozdawczym członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Organizator spotkania: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

9 kwietnia 2008. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Centrum Języka Portugalskiego Instytutu Camõesa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Współorganizatorzy: Centrum Języka Portugalskiego Instytut Camõesa UMCS w Lublinie, ambasada Brazylii w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

22 listopada 2008. Spotkanie członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z dr. Jerzym Mazurkiem, wicedyrektorem Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, redaktorem Biblioteki Iberyjskiej w MHPRL, pracownikiem naukowym Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW oraz członkiem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Jerzy Mazurek opowiadał o swym pobycie w Brazylii w okresie lipiec – sierpień 2008 r. z serią wykładów z literatury i historii, swym udziale w konferencji naukowej na Uniwersytecie Federalnym w Kurytybie na temat emigracji polskiej do Brazylii oraz w spotkaniach z Polonią brazylijską. Spotkanie odbyło się w siedzibie Towarzystwa. Organizator: Towarzystwa Polsko-Brazylijskie.

17 marca 2009. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Galerii Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim w ramach obchodów 80. rocznicy Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i 140. rocznicy przybycia pierwszej grupy osadników polskich do Brazylii do Brusque w stanie Santa Catarina. Organizatorzy: Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW, ambasada Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego. Wystawa była czynna do 30 marca 2009.

12 maja 2009. Wieczór literacko-muzyczny poświęcony twórczości Samuela Raweta, brazylijskiego pisarza polskiego pochodzenia, odbył się w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Program obejmował

prelekcję Natalii Klidzio zatytułowaną *Samuel Rawet – brazylijski pisarz z polskiego Klimontowa*. Natalia Klidzio, Brazylijka polskiego pochodzenia, doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego, przygotowuje pracę doktorską na temat Samuela Raweta. W części muzycznej wieczoru utwory brazylijskiego kompozytora Heitora Villa-Lobosa wykonała Weronika Siewierska, Brazylijka polskiego pochodzenia, studentka szkoły muzycznej w Krakowie. Organizatorzy spotkania: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Muzeum Literatury w Warszawie.

1–7 czerwca 2009. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w Katolickim Liceum Ogólnokształcącym – Collegium Culmense w Chełmnie z okazji 15-lecia szkoły. W czasie prezentacji wystawy odbyły się zajęcia z historii i geografii Brazylii, prowadzone przez uczniów, laureatów II nagrody w „IX Konkursie wiedzy o Brazylii", organizowanym corocznie przez L Liceum Ogólnokształcące im. Rui Barbosy w Warszawie. W głównych uroczystościach z okazji 15-lecia szkoły uczestniczyli m.in. uczniowie, rodzice, przedstawiciele władz miasta oraz kurii biskupiej z Torunia. Dla zaproszonych gości wiceprezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Waldemar Kluza wygłosił prelekcję na temat 140. rocznicy polskiej emigracji do Brazylii. Organizatorzy: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

6 września 2009. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Collegium Civitas w ramach Festiwalu Kultury Brazylijskiej, organizowanego przez Fundację Kultury Brazylijskiej Macunaíma od kilku lat na początku września w Warszawie. Organizatorzy: Collegium Civitas, Fundacja Kultury Brazylijskiej Macunaíma, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Wystawa była czynna do 30 października 2009.

22 września 2009. Posiedzenie Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP poświęcone przypadającej w 2009 r. 140. rocznicy polskiej emigracji do Brazylii. Jednym z inicjatorów upamiętnienia tej rocznicy w ten sposób było Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. W posiedzeniu pod przewodnictwem senatora Andrzeja Persona uczestniczyli senatorowie, wicemarszałek Senatu RP, ambasador Brazylii Carlos Alberto Simas Magalhães z radcą minister ambasady Sonią Mario de Castro, przebywająca w Polsce grupa Brazylijczyków polskiego pochodzenia z André Hamerskim,

wiceprzewodniczącym stanowej organizacji polonijnej BRASPOL ze stanu Rio Grande do Sul, dr Elżbieta Budakowska z Uniwersytetu Warszawskiego oraz członkowie władz Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z prezesem Stanisławem Pawliszewskim. Współinicjatorzy posiedzenia: Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP oraz Towarzystwo Polsko-Brazylijskiej.

24 listopada 2009. Sympozjum z okazji 80-lecia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego zorganizowane w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. Sympozjum pt. *Polska i Brazylia. Stan obecny stosunków, perspektywy i wyzwania w XXI wieku* odbyło się pod honorowym patronatem ministra spraw zagranicznych, ambasadora Brazylii w Warszawie i prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska". Wśród prelegentów byli: prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Grażyna Bernatowicz, ambasador Brazylii Carlos Alberto Simas Magalhães, przewodniczący Polsko-Brazylijskiej Grupy Parlamentarnej w Sejmie RP poseł Tomasz P. Nowak, gość z Brazylii dr Jack Szymanski, prof. Henryk Siewierski z Instytutu Literatury Uniwersytetu w Brasílii, dr Joanna Gocłowska-Bolek z Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Jerzy Mazurek oraz prezes Agencji Promocji Mañana Piotr Kobus. Organizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

8 grudnia 2009. Dzień Brazylijski w Społecznej Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania w Łodzi. Program spotkania obejmował: odczyt ambasadora Brazylii Carlosa Alberto Simasa Magalhãesa, odczyt ambasadora RP w Chile prof. Ryszarda Piaseckiego, wystąpienie prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego, otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii*, pokaz tańca walki capoeira, pokaz filmów o Brazylii. Organizatorzy spotkania: Społeczna Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, ambasada Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 26 lutego 2010.

9 czerwca 2010. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Wystawa prezentowana w ramach obchodów 90-lecia stosunków państwowych między Polską i Brazylią. Program spotkania

obejmował: prelekcje prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego, wicedyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie dr. Jerzego Mazurka oraz Natalii Klidzio z UMCS w Lublinie. Organizatorzy: Biblioteka Uniwersytetu Łódzkiego, ambasada Brazylii w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

7 **grudnia 2010.** Z okazji 90. rocznicy ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią otwarta została wystawa *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Domu Polonii Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" w Warszawie. W uroczystości uczestniczyli: sekretarz zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Krzysztof Łachmański, ambasador Brazylii Carlos Alberto Simas Magalhães i prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski. W spotkaniu udział wzięli m.in. przedstawiciele kilku ministerstw, środowisk naukowych i ambasadorzy państw latynoamerykańskich, Portugalii i Hiszpanii. Przygotowanie wystawy zostało dofinansowane ze środków ambasady Brazylii, w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za Granicą w 2010 r., oraz przez Brazylijską Agencję Promocji Eksportu i Inwestycji w Warszawie. Współorganizatorzy wystawy: Stowarzyszenie „Wspólnota Polska", Ambasada Federacyjnej Republiki Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Autor wystawy: Stanisław Pawliszewski, opracowanie graficzne: Jacek Chlebicki, wykonanie: NESTA-Targi-Wystawy, Warszawa.

16 grudnia 2010. Z okazji 120. rocznicy Towarzystwa Dobroczynnego POLONIA w Rio de Janeiro wysłana została depesza gratulacyjna do prezes Towarzystwa Aliny Felczak w imieniu Zarządu Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego przez prezesa Stanisława Pawliszewskiego.

19–20 kwietnia 2011. Odbył się „XI Konkurs wiedzy o Brazylii", zorganizowany w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. W konkursach organizowanych corocznie uczestniczą uczniowie L LO im. Rui Barbosy, liceów ogólnokształcących z Warszawy i spoza stolicy. Zdobywcami I miejsca w „XI Konkursie wiedzy o Brazylii" byli Monika Brańka i Bartłomiej Lechowski – uczniowie II LO im. Króla Jana III Sobieskiego z Krakowa. Tradycyjnie nagrody są fundowane przez ambasadę

Brazylii i wręczane przez ambasadora Brazylii. W organizacji konkursów współuczestniczy Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

4 czerwca – 10 lipca 2011. Prezentacja wystawa *Polacy w Brazylii* w gminie Ujazd oraz w kilku miejscowościach na terenie powiatu Tomaszowa Mazowieckiego, woj. łódzkie. Inicjatorzy i współorganizatorzy: grupa członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd: Sławomir Socha, Grzegorz Świetlik i Włodzimierz Mazurek, oraz Mirosław Kik, wiceprzewodniczący Fundacji Rozwoju Powiatu Tomaszowskiego. Współorganizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie z siedzibą w Warszawie.

13 czerwca 2011. Otwarcie ekspozycji *Polacy w Brazylii* w sali konferencyjnej Zespołu Szkół nr 3 w Tomaszowie Mazowieckim. W uroczystości wzięli udział m.in. Prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z siedzibą w Warszawie i były ambasador Polski w Brazylii Stanisław Pawliszewski z małżonką, przedstawiciele władz wojewódzkich, m.in. wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Łódzkiego Anna Grabek, wicestarosta powiatu Tomaszowa Mazowieckiego, wiceprzewodniczący Fundacji Rozwoju Powiatu Tomaszowskiego oraz współorganizatorzy spotkania: Sławomir Socha, Grzegorz Świetlik i Włodzimierz Mazurek, członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd. Współorganizator: Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

14 czerwca 2011. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w Gimnazjum Publicznym w Popielawach w gminie Rokicina. W otwarciu wystawy uczestniczyli przedstawiciele władz miejscowych, grono nauczycieli oraz młodzież z gimnazjum i szkół z gminy Rokicina. Wystawę zaprezentowano także w gminie Ujazd i w kilku innych gminach. Organizatorzy: grupa członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

21 czerwca 2011. W ramach obchodów 90-lecia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią otwarto wystawę *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Oddziale Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Sandomierzu. W otwarciu udział wzięli m.in. ambasador Brazylii Carlos Alberto Simas Magalhaes, marszałek Województwa Świętokrzyskiego Adam Jarubas, burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Jerzy Mazurek i prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski. Organizatorzy: Muzeum

Historii Polskiego Ruchu Ludowego, ambasada Brazylii, Towarzystwo Polsko -Brazylijskie.

22 września 2011. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Oddziale Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Piasecznie k. Gniewa, woj. pomorskie. W otwarciu uczestniczyli przedstawiciele lokalnych władz oraz młodzież szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Spotkanie uświetnił miejscowy młodzieżowy zespół folklorystyczny. Organizatorzy: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, ambasada Brazylii i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 27 października 2011.

23 października 2011. Prezentacja wystawy *Brazylia w epoce cesarstwa* w wiejskiej świetlicy w Olszowej. Na wystawie pokazano oryginalne eksponaty broni, monet i banknotów z czasów cesarstwa Brazylii, a także widokówki, znaczki i reprodukcje obrazów ukazujące Brazylię w omawianej epoce. Tematykę wystawy omawiali organizatorzy: Sławomir Socha i Włodzimierz Mazurek, a informację historyczną przedstawił Grzegorz Świetlik. Organizatorzy: grupa członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd, Stowarzyszenie Drobnych Producentów Rolnych „Wspólna Sprawa" i Stowarzyszenie Gmin Regionu Południowo-Zachodniego Mazowsza.

3 listopada 2011. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie z okazji uroczystości ślubowania uczniów klas pierwszych. W spotkaniu wzięli udział: I sekretarz ambasady Brazylii Geraldo Barbosa, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski i członkowie Towarzystwa. Organizatorzy spotkania: Dyrekcja L LO im. Rui Barbosy i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Wystawa była czynna do 16 listopada 2011.

21 listopada 2011. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia– bliższe, niż się wydaje* w Galerii Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim. W otwarciu uczestniczyli: kurator Galerii UW dr Tomasz Strączek, dyrektor Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW dr Francisco Rodriguez, ambasador Brazylii Carlos Alberto Simas Magalhães, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski i wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie dr Jerzy Mazurek. W spotkaniu uczestniczyli przed-

stawiciele MSZ, Ministerstwa Gospodarki, studenci, członkowie Towarzystwa i sympatycy Brazylii. Wystawa była czynna do 30 listopada 2011.

8 grudnia 2011. Wieczornica poświęcona twórczości brazylijskiego poety i prozaika Mário de Andrade (1893–1945). Spotkanie odbyło się w miejscowości Helenów w gminie Ujazd. Organizator: grupa członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd i Stowarzyszenie Drobnych Producentów Rolnych „Wspólna Sprawa". Gości powitał Włodzimierz Mazurek, przewodniczący Stowarzyszenia i członek Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w gminie Ujazd, następnie Grzegorz Świetlik, również członek Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, przedstawił twórczość Mário de Andrade i jego rolę w literaturze światowej. Podczas wieczornicy odczytano fragmenty najbardziej znanej powieści Mário de Andrade – *Macunaíma*.

21 lutego – sierpień 2012. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu, Oddział Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Podczas otwarcia obecni byli przedstawiciele władz miejscowych, przedstawiciele Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego oraz ambasady Brazylii. W oparciu o tematykę wystawy muzeum zorganizowało dla młodzieży konkurs prac plastycznych, który cieszył się dużym powodzeniem. Wystawa była prezentowana w Muzeum Małego Miasta do 20 sierpnia 2012.

12 marca 2012. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie. W spotkaniu uczestniczyli m.in. dyrekcja Muzeum, przedstawiciele władz miejscowych, prezes i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, licznie zgromadzona publiczność. Na zaproszeniach podano, że wystawa była zrealizowana w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu RP zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za Granicą w 2012 r. oraz była dofinansowana ze środków Ambasady Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie. Wystawie towarzyszył zestaw plakatów poświęconych Polonii brazylijskiej. Ekspozycja była czynna do 24 kwietnia 2012.

10 maja 2012. Udział prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego w okresowych spotkaniach Polsko-Brazylijskiej Grupy Międzyparlamentarnej Sejmu RP z ambasadorem Brazylii. W takich spotkaniach brał zwykle udział przedstawiciel Departamentu Ameryki MSZ. Na spotkaniach wymiano informacje o ważnych sprawach w stosunkach między

obu państwami i między parlamentami obu krajów oraz wskazywano na ważne zadania w nadchodzącym okresie w relacjach między parlamentami i rządami obu krajów.

12 września 2012. Uroczyste otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w głównej części holu w gmachu Sejmu RP. Otwarcia wystawy dokonał wicemarszałek Sejmu RP Michał Grabarczyk z udziałem ambasadora Brazylii Jorge Geraldo Kadriego, przewodniczącego Polsko-Brazylijskiej Grupy Międzyparlamentarnej w Sejmie RP posła Tomasza P. Nowaka, dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr. Janusza Gmitruka i prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego. W uroczystości uczestniczyli m.in. posłowie, senatorowie, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Uniwersytetu Warszawskiego, organizacji społecznych i kulturalnych. Wystawie towarzyszył zestaw plakatów ilustrujących życie Polonii w stanie Paraná. Ekspozycja była prezentowana do 17 września 2012.

Wystawa *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* była pokazywana także w Galerii Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim, w Oddziałach Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Sandomierzu i Piasecznie k. Gniewa w woj. pomorskim, w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie oraz w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego.

4 października 2012. Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Muzeum Okręgowym w Sieradzu. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele dyrekcji muzeum, prezes i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i przedstawiciele władz miejskich Sieradza. Wystawa była czynna do 15 listopada 2012.

19 października 2012. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* oraz prezentacja dwóch książek poświęconych emigracji Polaków do Brazylii, autorstwa prof. Marcina Kuli, historyka z Uniwersytetu Warszawskiego, oraz jego ojca, Witolda. Uroczystość odbyła się w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie.

13 marca 2013. Sympozjum poświęcone Rui Barbosie, brazylijskiemu politykowi, orędownikowi przywrócenia Polsce niepodległości, przyjacielowi

Polaków, odbyło się w Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. W sympozjum uczestniczyli dyrektor CESLA UW dr Joanna Gocłowska-Bolek, ambasador Brazylii w Polsce Jorge Geraldo Kadri, dyrektor Departamentu Ameryki MSZ Grzegorz Kozłowski, prezes i członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, studenci i sympatycy Brazylii.

Kwiecień 2013. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w Bibliotece Publicznej w Dąbrowie Górniczej.

28 maja 2013. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933*, zorganizowanej z okazji 80. rocznicy bohaterskiego samotnego lotu przez Atlantyk z Senegalu do Brazylii. Lot odbył się w samolocie polskiej konstrukcji RWD-5 bis. Celem lotu było ustanowienie międzynarodowego rekordu odległości lotu samolotem sportowym o wadze do 450 kg bez lądowania oraz rekordu czasu przelotu. Stanisław Skarżyński wystartował 7 maja 1933 r. z St. Louis w Senegalu i wylądował 8 maja w Maceió w północno-wschodniej Brazylii, obecnie stan Alagoas. Lot trwał 20 godzin i 30 minut. Za ten lot płk Skarżyński został odznaczony medalem Louisa Blériota przez Międzynarodową Federację Lotnictwa w roku 1936. Stanisław Skarżyński jest jedynym Polakiem, który zdobył to odznaczenie.

Wystawa prezentuje legendę polskiego lotnictwa jako wielkiego patriotę, uczestnika wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Za bohaterstwo wykazane podczas walk pod Radzyminem płk Skarżyński został odznaczony Orderem Wojennym Virtuti Militari V klasy. W 1931 r. wraz z por. Andrzejem Markiewiczem na samolocie polskiej konstrukcji Ł-2 dokonał lotu dookoła Afryki. W czasie II wojny światowej był komendantem Polskiej Szkoły Pilotów w Newton, dowódcą Bazy Lotniczej RAF w Lindholme i pilotem stacjonującego tam 305 Dywizjonu Bombowego Polskich Sił Powietrznych w Wielkiej Brytanii. Pilot legenda, który oddał swe życie za wolność Polaków i Anglików. Zginął 26 czerwca 1942 r. w czasie powrotu z nalotu bombowego nad Bremę. Cała załoga samolotu uratowała się oprócz płk. Skarżyńskiego, dowódcy. Pilot został pochowany na brytyjskim cmentarzu wojskowym w West Terschelling na holenderskiej wyspie Terschelling.

W otwarciu wystawy udział wzięli m.in. dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Janusz Gmitruk, ambasador Brazylii Jorge Geraldo Kadri, syn bohaterskiego pilota, Maciej Skarżyński, który przybył z Wielkiej Brytanii, przedstawiciel dowódcy 8. Bazy Lotnictwa

Transportowego im. płk. Stanisława Skarżyńskiego w Krakowie, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, przedstawiciele lotnictwa, prasy lotniczej, organizacji społecznych.

Listopad 2013. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w gmachu Senatu RP. W otwarciu udział wzięli m.in. wicemarszałek Senatu RP Stanisław Karczewski, senator Andrzej Person, przewodniczący Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP, gen. broni pil. Lech Majewski, dowódca Sił Powietrznych z małżonką, płk dypl. pil. Jacek Łazarczyk, Dowódca 8. Bazy Lotnictwa Transportowego im. płk. pil. Stanisława Skarżyńskiego w Krakowie, *chargé d'affaires* Argentyny Patricia Beatrice Salas, radca minister ambasady Brazylii Pery Machado, kurator wystawy, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr Jerzy Mazurek, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i autor wystawy Stanisław Pawliszewski. Oprócz wymienionych poniżej miejsc wystawa była prezentowana także w Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW, w Szkole Podstawowej im. płk. pil. Stanisława Skarżyńskiego w Skarżynie z okazji jubileuszu 5. rocznicy nadania szkole imienia patrona (2014) oraz w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie (2016).

5 lutego 2014. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Uniwersytetu Łódzkiego, ambasady Brazylii, Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz studenci.

24 lutego 2014. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Muzeum Politechniki Warszawskiej. W spotkaniu wzięli udział m.in. prorektor i profesorowie Politechniki Warszawskiej, ambasador Brazylii Jorge Geraldo Kadri, studenci, pasjonaci lotnictwa oraz członkowie Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Odczytano list Macieja Skarżyńskiego, syna bohatera lotu przez Atlantyk. Wystawa była czynna do 24 kwietnia 2014.

3 maja 2014. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Galerii Uniwersytetu Warszawskiego w Pałacu Kazimierzowskim.

8 maja 2014. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Muzeum Lotnictwa Polskiego w Krakowie.

21 maja 2014. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w ratuszu w Kaliszu. Wystawa była prezentowana podczas uroczystości 100-lecia odbudowy Kalisza ze zniszczeń dokonanych przez armię niemiecką w czasie I wojny światowej.

2 lipca 2014. Otwarcie wystawy *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* w Muzeum Regionalnym w Pińczowie, woj. świętokrzyskie. W uroczystości otwarcia udział wzięli m.in. przedstawiciele władz województwa świętokrzyskiego, przedstawiciele ambasady Brazylii, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

10 lipca 2014. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Muzeum Okręgowym w Sieradzu.

22 września 2014. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Muzeum w Warcie, mieście rodzinnym bohatera lotu przez Atlantyk.

6 listopada 2014. Sympozjum z okazji 85-lecia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie. Wystąpienia wygłosili m.in. ambasador Brazylii Jorge Geraldo Kadri, przewodniczący Polsko-Brazylijskiej Grupy Parlamentarnej w Sejmie RP poseł Tomasz P. Nowak, dyrektor Departamentu Ameryki w MSZ Grzegorz Kozłowski, dyrektor CESLA dr Joanna Gocłowska-Bolek, kierownik Instytutu Badań Polonijnych przy Uniwersytecie Jagiellońskim prof. Władysław Miodunka, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr hab. Jerzy Mazurek oraz dr Jack Szymanski z Cascavel – wnuk prof. Juliana Szymańskiego, założyciela Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i marszałka Senatu RP w latach 1928–1930, prof. Juliana Szymańskiego. Jackowi Szymanskiemu towarzyszyła żona i dwóch synów. Goście z Brazylii zostali przyjęci przez marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza.

21–28 listopada 2014. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w gmachu głównym Politechniki Warszawskiej.

17 marca – 17 kwietnia 2015. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Muzeum Zagłębia w Będzinie.

Czerwiec 2015. Udział prezesa i innych członków Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego w zespole oceniającym w corocznym „Konkursie wiedzy o Brazylii", organizowanym przez L Liceum Ogólnokształcące im. Rui Barbosy w Warszawie.

22 września 2015. Sympozjum *90 lat stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią* w Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW. Sympozjum otworzyła dyrektor CESLA UW dr Joanna Gocłowska-Bolek. Wystąpienia wygłosili: ambasador Brazylii Alfredo Leone, przewodniczący Polsko-Brazylijskiej Grupy Parlamentarnej w Sejmie RP poseł Tomasz P. Nowak, zastępca dyrektora Departamentu Ameryki MSZ Karolina Cemka, redaktor Biblioteki Iberyjskiej i wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr hab. Jerzy Mazurek, dyrektor L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy Wiesław Włodarski, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski oraz prof. Marcin Kula z Uniwersytetu Warszawskiego (emeritus) i Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. W drugiej części sympozjum odbyła się sesja naukowa *Brazylia – rosnąca potęga gospodarcza*, w której wypowiadali się prof. dr hab. Barbara Liberska (INE, PAN), dr Mirosław Wójtowicz (Akademia Pedagogiczna z Krakowa), dr Joanna Gocłowska-Bolek (CESLA UW). Moderatorem był dr hab. Mariusz Malinowski (CESLA UW). Organizatorzy: Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Październik 2015. Udział prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego w corocznej uroczystości ślubowania składanego przez uczniów klas pierwszych L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy na początku każdego roku szkolnego. W uroczystości uczestniczyli także tradycyjnie ambasador Brazylii oraz przedstawiciele władz szkolnych i Dzielnicy Praga-Północ.

2 listopada 2015. Wizyta Konrada Szymańskiego z żoną, drugiego wnuka prof. Juliana Szymańskiego, marszałka Senatu RP w latach 1928–1930 i założyciela Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, u marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego. Gościowi towarzyszył prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski i członek Zarządu Towarzystwa Gustaw Kotlarz. Gość z Brazylii przebywał w Polsce w ramach poznawania kraju swych przodków. Konrad Szymański spotkał się także z Zarządem Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

27 czerwca 2016. Spotkanie z przebywającą w Polsce Aureą Leminski, córką wybitnego poety brazylijskiego polskiego pochodzenia Paulo Leminskiego, oraz z Shirley Freder, dyrektorką Domu Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, zastępca dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie dr hab. Jerzy Mazurek, wicedyrektor L LO im. Rui Barbosy Marzenna Walczuk, nauczycielka języka portugalskiego w L LO im. Rui Barbosy Grażyna Misiorowska, przedstawicielka Fundacji im. Profesora Andrzeja Dembicza Katarzyna Dembicz. Celem spotkania było omówienie możliwości przygotowania i prezentacji wystawy poświęconej życiu i twórczości poety Paulo Leminskiego, mało znanego w Polsce. Z gośćmi z Brazylii spotkał się także Wiesław Włodarski, dyrektor L LO im. Rui Barbosy. Aurea Leminski i Shirley Freder zwiedziły L Liceum Ogólnokształcące im. Rui Barbosy oraz zapoznały się z bogatym programem liceum w zakresie popularyzacji wiedzy o Brazylii, jej historii, kulturze i Polonii brazylijskiej.

20 lutego 2017. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w Bibliotece Publicznej w Warszawie.

6 marca 2017. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Bibliotece Publicznej w Warszawie. Wystawie towarzyszył zestaw plakatów przedstawiających życie Brazylijczyków polskiego pochodzenia w stanie Paraná.

11 kwietnia 2017. Uroczyste otwarcie wystawy *Powróciło moje polskie serce* o życiu i twórczości Paulo Leminskiego w auli L Liceum Ogólnokształcącego

im. Rui Barbosy. Przygotowana przez Aureę Leminski i jej siostrę wystawa została dostosowana do polskiego odbiory. Ekspozycja jest bogato ilustrowana materiałami informacyjnymi i zdjęciami z życia i twórczości poety. Pokazano na niej motywy polskie, m.in. zdjęcie zbioru poezji Adama Mickiewicza z 1888 r. oraz wiersz Adama Mickiewicza *Polały się łzy* w tłumaczeniu na portugalski Paulo Leminskiego. Wystawę otworzył dyrektor L Liceum Ogólnokształcącego Wiesław Włodarski. Podczas uroczystości odczytano list Aurei Leminski do organizatorów i uczestników wystawy, w którym napisała, że Paulo Leminski był jednym z największych poetów brazylijskich i jednocześnie wnukiem polskich imigrantów. Jego pochodzenie było dlań zawsze powodem do dumy i źródłem inspiracji w twórczości literackiej. Jak zauważyła Aurea Leminski, Paulo Leminski, który nigdy nie opuścił Brazylii, obecnie po raz pierwszy ma wystawę poświęconą swemu dziełu za granicą i dzieje się to w Polsce, ziemi jego dziadów – „polskie serce poety wróciło do Polski". Sylwetkę poety i jego twórczość przedstawił w swym przemówieniu ambasador Brazylii Alfredo Leone, który wspierał działania na rzecz popularyzacji życia i twórczości Paulo Leminskiego w Polsce, oraz dwie brazylijskie studentki studiujące w Szkole Języka Polskiego w Katowicach. Grupa licealistów recytowała wiersze poety ze zbioru *Powróciło moje polskie serce / Meu coração de polaco voltou*, wydanego w 2014 r. przez wydawnictwo Gnome w Katowicach. Wyboru wierszy dokonał Piotr Kilanowski z Uniwersytetu Federalnego w Kurytybie, a tłumaczenia tenże Piotr Kilanowski i Konrad Szcześniak z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Warto dodać, że znany brazylijski muzyk José Wisnik napisał muzykę do wiersza *Choveram -me lãgrimas*. Można to znaleźć na YouTube. Wystawa była prezentowana w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz w Bibliotece Publicznej w Warszawie.

4 czerwca 2017. Prezentacja wystawy *Powróciło moje polskie serce* towarzysząca uroczystości wręczenia dorocznych Nagród Literackich Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie (ZPPnO). Laureatami nagród roku 2016 byli: prof. Henryk Siewierski, Tomasz Łychowski i ks. Zdzisław Malczewski. Zostali oni wyróżnieni za popularyzowanie kultury polskiej w Brazylii i na świecie. Nagrody wręczono w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, a nie w Londynie, gdyż Muzeum prowadzi m.in. działalność wydawniczą i wydało książki autorstwa laureatów – ks. Zdzisława Malczewskiego, Tadeusza Łychowskiego i prof. Henryka Siewierskiego.

Uroczystość otworzył zastępca dyrektora MHPRL dr hab. Jerzy Mazurek, witając gości przybyłych z różnych stron świata, w tym liczną reprezentację z Londynu. Spotkanie prowadzili prezes ZPPnO Andrzej Krzeczunowicz i wiceprezes związku Regina Wasiak-Taylor. Przed wręczeniem dyplomów i nagród odczytano dwa listy: od sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosława Sellina oraz z ambasady Brazylii w Warszawie. Laudacje dla ks. Zdzisława Malczewskiego i Tomasza Łychowskiego wygłosiła Aleksandra Ziółkowska-Boehm z USA, z kolei Nina Taylor-Terlecka z Oxfordu wygłosiła laudację dla prof. Siewierskiego. Podziękowanie w imieniu ks. Zdzisława Malczewskiego, który ze względu na swoje obowiązki duszpasterskie nie mógł przyjechać, oraz fragment eseju prof. Siewierskiego *Wielokulturowość i kultura w dobie globalizacji* odczytał Janusz Guttner, warszawiak od lat mieszkający w Londynie.

Obydwaj obecni laureaci dziękowali za przyznaną im nagrodę. Tomasz Łychowski i jego syn Rodrigo przeczytali kilka wierszy laureata, pierwszy po polsku, drugi po portugalsku. Po części oficjalnej odbył się koncert muzyki brazylijskiej w wykonaniu zespołu Ponte Aerya.

4 lipca 2017. Otwarcie wystawy *Powróciło moje polskie serce* w Muzeum Okręgowym w Sandomierzu.

27 marca 2018. Konferencja poświęcona Rui Barbosie z okazji 95. rocznicy jego śmierci, zorganizowana w L LO im. Rui Barbosy. Konferencję otworzył dyrektor L LO Piotr Cacko. Referaty poświęcone Rui Barbosie wygłosili m.in. dyrektor liceum Piotr Cacko, ambasador Brazylii Alfredo Leone, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, zastępca dyrektora Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego dr hab. Jerzy Mazurek. Grupa uczniów odczytała wypowiedzi Rui Barbosy na rzecz przywrócenia Polsce niepodległości. W trakcie konferencji ambasador Alfredo Leone przekazał dyrektorowi liceum Piotrowi Cacko medale z podobizną Rui Barbosy jako delegata Brazylii na II Konferencję Pokojową w Hadze w 1907 r.

16 kwietnia 2018. Otwarcie wystawy *Powróciło moje polskie serce* w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Uroczyste otwarcie wystawy odbyło się pod honorowym patronatem Ambasady Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli ambasadorowie Portugalii, Meksyku, Wenezueli, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w tym dyrektor

departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ. W swych wystąpieniach dyrektor Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW dr hab. Zofia Marzec, kurator Galerii Uniwersytetu Warszawskiego dr Tomasz Strączek oraz przedstawiciel ambasady Brazylii mówili na temat twórczości poetyckiej Paulo Leminskiego. Podkreślano zasługi Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w doprowadzeniu do organizacji wystawy w Polsce. Głos zabrali również wicedyrektor MHPRL dr hab. Jerzy Mazurek oraz prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski. Organizatorzy: Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Galeria Uniwersytetu Warszawskiego.

28 sierpnia 2018. Prezentacja wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* na Polu Mokotowskim w Warszawie podczas Święta Lotnictwa Polskiego.

12 września 2018. Prezentacja wystawy *Powróciło moje polskie serce* w Collegium Novum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu podczas obchodów 15-lecia współpracy między Poznaniem i São José dos Pinhais w stanie Paraná. W uroczystości otwarcia wystawy uczestniczyła m.in. Aurea Leminski, córka poety Paulo Leminskiego i zarazem jedna z autorek wystawy, członek delegacji brazylijskiej na te uroczystości.

21 września 2018. Prezentacja wystawy *Polacy w Brazylii* w związku z obchodami 110-lecia L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie.

17 października 2018. Otwarcie wystawy *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933* w Bibliotece Publicznej im. Zygmunta Rumla w Dzielnicy Praga Południe w Warszawie. Wystawa odbyła się pod patronatem Ambasady Republiki Argentyńskiej. Ekspozycję otworzyła dyrektor biblioteki Mirosława Majewska. Wśród obecnych byli m.in. ambasador Argentyny Ana Maria Ramirez, ambasadorowie Brazylii, Peru, Wenezueli, Panamy, gen. bryg. pil. Sławomir Żakowski, zastępca dowódcy Centrum Operacji Powietrznych, sekretarz generalny Aeroklubu Polskiego, syn pilota Maciej Skarżyński oraz redaktor naczelny „Przeglądu Lotniczego". Pismo od płk. pil. Pawła Bigosa, dowódcy 8. Bazy Lotnictwa Transportowego im. płk.

pil. Stanisława Skarżyńskiego, z życzeniami dla uczestników konferencji i wyrazami uznania dla organizatorów konferencji odczytał płk pil. Krzysztof Janica. Ekspozycji towarzyszył pokaz multimedialny o historycznym locie Stanisława Skarżyńskiego przez Atlantyk, zaprezentowany przez Michała Starostę, członka zarządu Stowarzyszenia Polsko-Argentyńskiego. Oprawę muzyczną wykonali kompozytor, pianista Dawid Ludkiewicz oraz akordeonista Mariusz Chmielewski. Organizatorzy: Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Rumla w Dzielnicy Praga-Południe w Warszawie, Stowarzyszenie Polsko-Argentyńskie, Towarzystwo Polsko-Brazylijskie oraz Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego.

25 kwietnia 2019. Konferencja *150 lat osadnictwa polskiego w Brazylii* zorganizowana w sali Senatu RP. Organizatorem po stronie senatu była przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, senator Janina Sagatowska. W otwarciu konferencji uczestniczyli posłowie, senatorowie, członkowie delegacji uczestniczący w Polonijnej Radzie Konsultacyjnej, która miała swe posiedzenie w Senacie RP, ambasadorowie państw Ameryki Łacińskiej i Portugalii. Podczas konferencji przemówienia wygłosili: przewodnicząca Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą Senatu RP senator Janina Sagatowska, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, ambasador Brazylii Hadil da Rocha Vianna, dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych Iwona Kozłowska. Wśród prelegentów byli m.in.: dr hab. Jerzy Mazurek, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, prof. Elżbieta Budakowska z Uniwersytetu Warszawskiego, dr Renata Siuda-Ambroziak z Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Henryk Siewierski (nie mógł osobiście uczestniczyć w konferencji, ale przysłał referat), ks. dr Zdzisław Malczewski, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii i redaktor naczelny czasopisma „Polonicus", dr Alcione Nawroski z Uniwersytetu Warszawskiego, Dariusz Piotr Bonisławski, prezes Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" oraz dr Krzysztof Smolana z Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą.

Drugą część konferencji stanowiła dyskusja panelowa moderowana przez Bartłomieja Znojka z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Uczestniczyli w niej: dyrektor generalny Polsko-Portugalskiej Izby Handlowej Wojciech Baczyński, ambasador Jacek Hinz z Departamentu Amerykańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador Marek

Makowski z Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Małgorzata Draws z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

Organizatorzy: Senat RP i Towarzystwo Polsko-Brazylijskie.

Maj 2020. Program obchodów 100. rocznicy ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią, przypadającej 20 maja 2020 r., został przygotowany przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie we współpracy z ambasadą Brazylii, L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy w Warszawie, Biblioteką Publiczną im. Zygmunta Rumla w Dzielnicy Praga-Południe w Warszawie i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Z powodu epidemii koronawirusa obchody zostały przeniesione na okres późniejszy.

***

Powyżej przedstawiono Kalendarium ważniejszych przedsięwzięć zrealizowanych przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie w ostatnich latach. Należy podkreślić, że realizacja tych inicjatyw była możliwa dzięki bardzo bliskiej i owocnej współpracy Towarzystwa z Dyrekcją L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy, ambasadą Brazylii w Warszawie, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutem Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, Departamentem Ameryki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Kancelarią Sejmu RP i Senatu RP, Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska", Polsko-Brazylijską Izbą Gospodarczą, rektorem Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, Ambasadą RP w Brasílii i Konsulatem Generalnym RP w Kurytybie oraz z wieloma innymi instytucjami i organizacjami społecznymi w kraju.

Warto zaznaczyć, że współpraca Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, a zwłaszcza prezesa Towarzystwa z dr. hab. Jerzym Mazurkiem, wicedyrektorem Muzeum, miała charakter decydujący dla realizacji większości przedsięwzięć wystawienniczych. Nie sposób nie wspomnieć także o bardzo bliskiej i owocnej współpracy Towarzystwa z ambasadą Brazylii w Warszawie, a szczególnie z brazylijskimi ambasadorami.

Działalność informacyjną w zakresie ważniejszych przedsięwzięć Towarzystwo Polsko-Brazylijskie realizowało w bliskiej współpracy głównie z L Liceum Ogólnokształcącym im. Rui Barbosy, ambasadą Brazylii

w Warszawie, Departamentem Ameryki Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

Jeśli chodzi o aktywność wystawienniczą, należy zauważyć, że trzy spośród pięciu wystaw prezentowanych w powyższym kalendarium, tj. *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*; *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje* oraz *Stanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933*, zostały przygotowane przez Towarzystwo we współpracy z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i ambasadą Brazylii (autorem scenariuszy wystaw jest Stanisław Pawliszewski, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego). Z kolei wystawa *Polacy w Brazylii* została przygotowana przez prof. Henryka Siewierskiego z Uniwersytetu w Brasílii i grono Brazylijczyków (głównie polskiego pochodzenia w Brasílii), a wystawa *Powróciło moje polskie serce* – przez córki Paulo Leminskiego i Dom Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie.

W wielu przedsięwzięciach informacyjnych i wystawienniczych uczestniczył dr Jack Szymanski z Cascavel, stan Paraná, wnuk prof. Juliana Szymańskiego, marszałka Senatu RP w latach 1928–1930 i założyciela Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

W przygotowaniu ekspozycji korzystano z materiałów fotograficznych i kopii dokumentów bardzo wielu instytucji zarówno polskich, jak i brazylijskich, a także organizacji społecznych, zwłaszcza polonijnych w Brazylii i osób prywatnych. Organizatorzy wystaw wyrażają wszystkim instytucjom i osobom prywatnym bardzo serdeczne podziękowanie za udostępnienie non profit materiałów i kopii dokumentów. Szczególne wyrazy wdzięczności należą się: Archiwum Akt Nowych, Narodowemu Archiwum Cyfrowemu, Muzeum Wojska Polskiego, Bibliotece Narodowej w Warszawie, Kancelariom Sejmu RP i Senatu RP, Kancelarii Prezydenta RP, Centrum Informacyjnemu Rządu RP, Ministerstwu Spraw Zagranicznych, Ministerstwu Obrony, 8. Bazie Lotnictwa Transportowego im. płk. pil. Stanisława Skarżyńskiego w Krakowie, Narodowemu Instytutowi Fryderyka Chopina i Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, Muzeum Plakatu w Wilanowie, Muzeum Sztuki w Łodzi, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, PAP-FOTO, Ambasadzie RP w Brasílii i Konsulatowi Generalnemu RP w Kurytybie. Z kolei z instytucji brazylijskich wymienić należy: Ambasadę Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie, Protokół Prezydenta Federacyjnej Republiki Brazylii, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacyjnej Republiki Brazylii, Ministerstwo Obrony FRB, Archiwum Kongresu Narodowego Brazylii,

Instytut Historyczny i Geograficzny w Rio de Janeiro, Brazylijską Agencję Promocji Eksportu i Inwestycji ApexBrasil w Warszawie.

Spośród organizacji polonijnych szczególne wyrazy wdzięczności zechcą przyjąć Towarzystwo Dobroczynne Polonia i Stowarzyszenie Kombatantów Polskich w Rio de Janeiro oraz BRASPOL w Kurytybie, zaś z osób prywatnych, które udostępniły materiały na wystawy, Maria Fołtyn, ks. Zdzisław Malczewski TChr, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, Maciej Skarżyński z Wielkiej Brytanii, syn bohatera lotu przez Atlantyk, Anna Szklennik z Kancelarii Senatu RP, Janusz Niesyto, Paweł Kulka Kulpiowski i Paweł Kucharczuk, prezes Fundacji Kultury Brazylijskiej Macunaíma.

Nie sposób nie wspomnieć także o pomocy wszystkich członków zarządu Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i członków Towarzystwa, którzy w sposób aktywny uczestniczyli w działalności organizacji.

Na końcu pragnę wyrazić bardzo gorące i serdeczne podziękowania oraz wyrazy uznania i wdzięczności dla mojej ukochanej żony Marii, która odeszła w 2020 r. Bez Jej bezinteresownego i serdecznego wsparcia i pomocy realizacja wielu podejmowanych przeze mnie przedsięwzięć byłaby znacznie trudniejsza.

SUMMARY

THE POLISH-BRAZILIAN SOCIETY AFTER WORLD WAR II

In 2020, the Polish-Brazilian Society celebrates its 90th anniversary. It is the longest-active Polish organization that promotes knowledge of Brazil, of Poland-Brazil relations and of Brazilians of Polish descent. The Society pursues its objectives through organizing exhibitions and educational activities as well as events themed around history and relations of the two countries. At present, the Society has 45 members. Its work is directed by the Board consisting of six members who are elected for a five-year tenure. According to the Statute, plenary assemblies including elections take place every five years, while regular plenary assemblies are held yearly. Since 1996, the Society's President has been Stanisław Pawliszewski.

Keywords: Polish-Brazilian Society, Poland-Brazil relations, Polish diaspora in Brazil, promotion of Brazil in Poland, promotion of Brazilian culture in Poland, Polish diaspora's contacts with Poland, Stanisław Pawliszewski



Spotkanie zorganizowane przez Polsko-Brazylijską Izbę Gospodarczą, poświęcone stosunkom gospodarczym pomiędzy Polską a Brazylią, z udziałem ambasadora Brazylii Luiza Villarinho Pedroso i prezesa Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisława Pawliszewskiego. Gości wita prezes Izby Roman Młyniec, 6 maja 1996. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Uroczyste otwarcie wystawy zatytułowanej *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*, zorganizowanej w Bibliotece Narodowej. Stoją od lewej: ambasador Brazylii Alberto de Azevedo Pimentel, attaché ambasady Brazylii Almir Gonçalves, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski i dyrektor Biblioteki Narodowej Michał Jagiełło, 16 listopada 2000. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Sympozjum popularnonaukowe z okazji 75. rocznicy utworzenia Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, zorganizowane w siedzibie Centrum Studiów Latynoamerykańskich UW. Siedzą od lewej: dyrektor CESLA prof. dr hab. Andrzej Dembicz, ambasador Brazylii Marcelo Jardim i prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, 3 listopada 2004. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Uroczyste otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W spotkaniu udział wzięli m.in. ambasador Brazylii Marcelo Jardim (drugi z prawej) oraz prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski (przy mikrofonie), 29 czerwca 2005. Fot. Stefan Dylewski



Pokaz capoeiry w wykonaniu zespołu Beribazu Polonia podczas uroczystości otwarcia wystawy *Polacy w Brazylii* w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 29 czerwca 2005. Fot. Stefan Dylewski



Dzień Brazylijski w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie. Wśród uczestników m.in. ambasador Brazylii Marcelo Jardim (drugi z prawej) oraz prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski (pierwszy z prawej), 8 marca 2007. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Promocja tomu współczesnych opowiadań brazylijskich. Przemawia Jerzy Mazurek, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. W pierwszym rzędzie siedzą m.in. Rita Gombrowicz i prof. Józef Kwaterko, 16 maja 2007. Fot. Anna Kowalska.



Otwarcie wystawy *Polacy w Brazylii* w Galerii Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego w ramach obchodów 80. rocznicy powstania Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego i 140. rocznicy przybycia pierwszej grupy osadników polskich do Brazylii. Stoją od lewej: prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, ambasador Brazylii Carlos Alberto Magalhães i kierownik Galerii UW dr Tomasz Strączek, 17 marca 2009. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego

2008

Recital de Ano Novo
Recital Noworoczny



CONVITE
ZAPROSZENIE



Partnerem szeregu przedsięwzięć Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego jest Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, które było współorganizatorem i gospodarzem wielu wystaw, promocji i koncertów. MHPRL jest także wydawcą serii wydawniczej pod nazwą „Biblioteka Iberyjska", w której ukazało się wiele książek autorów brazylijskich. Fot. Zuzanna Jakubowska





ZAPROSZENIE – CONVITE



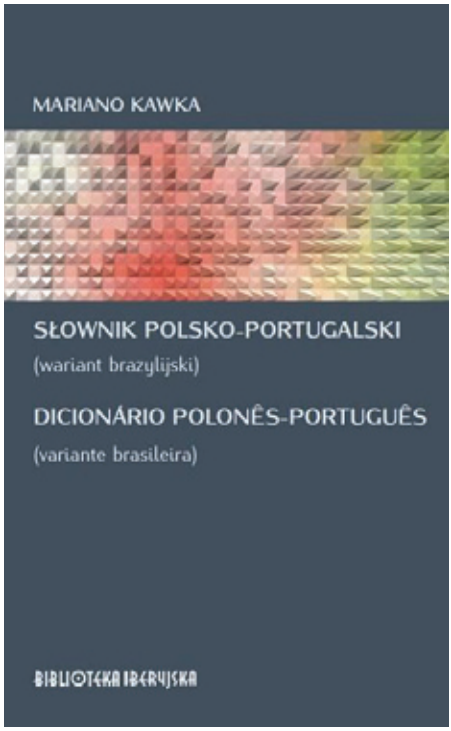
Zaproszenie oraz fotografia z otwarcia wystawy „Chłop polski w Brazylii", której inauguracja odbyła się 22 stycznia 2009 r. w Pałacu Blanka, siedzibie Ministerstwa Sportu i Turystyki. W uroczystości wziął udział m.in. ambasador Brazylii Carlos Alberto Magalhães (pierwszy z lewej). Obok ambasadora wicedyrektor MHPRL Jerzy Mazurek i Zuzanna Jakubowska, adiunkt na Uniwersytecie Warszawskim. Fot. Ewa Halicka

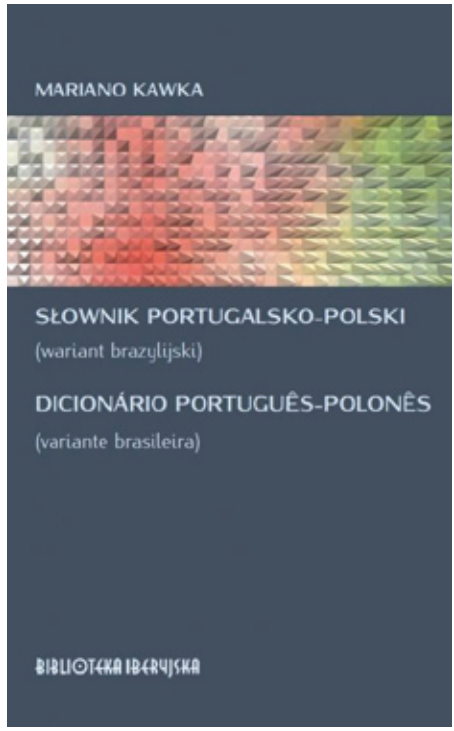


Prof. dr hab. Grażyna Grudzińska z Jerzym Mazurkiem podczas promocji w dniu 23 kwietnia 2009 r. trzech książek, które ukazały się w serii wydawniczej pod nazwą „Biblioteka Iberyjska". Poniżej zaproszenie na prezentację w/w wydawnictw (z prawej) oraz na wystawę biograficzną oraz promocję wspomnień Stanisława Warchałowskiego w dniu 2 czerwca 2009 r. (poniżej). Fot. Zuzanna Jakubowska

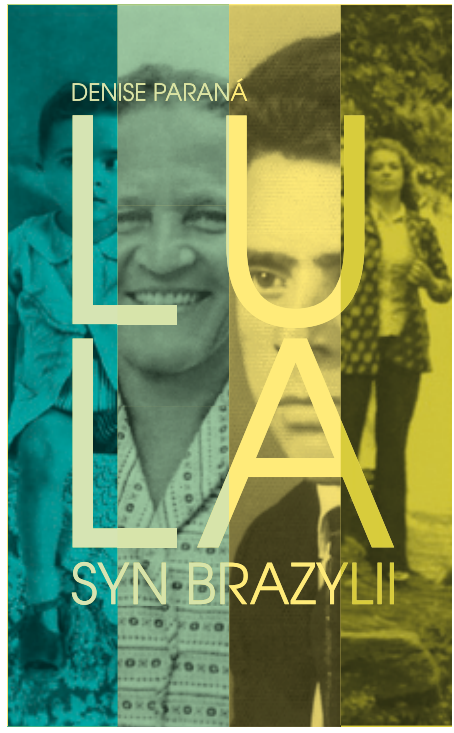












Okładki pozycji książkowych, które ukazały się w serii wydawniczej „Biblioteka Iberyjska", wydawanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego i Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW



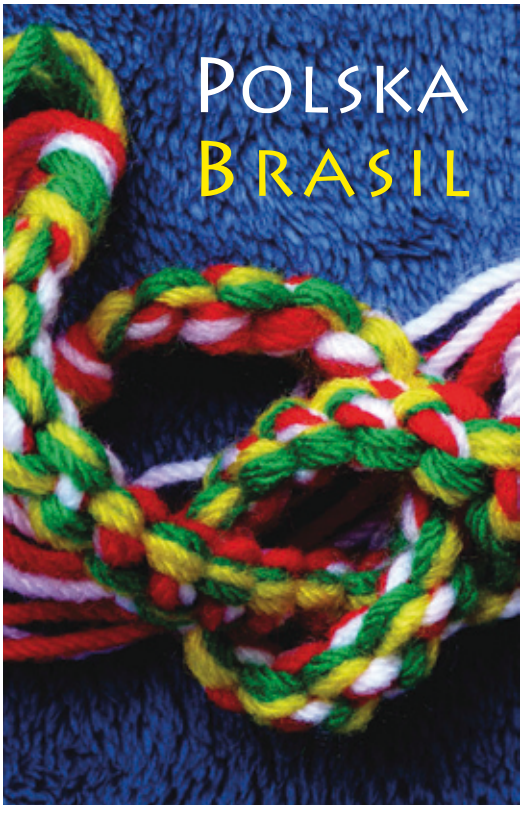


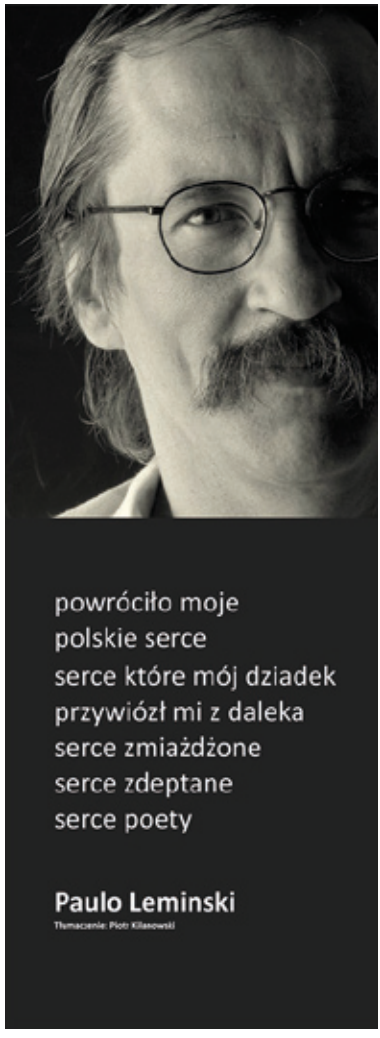
Zaproszenie oraz zdjęcia z promocji książek prof. Marcina Kuli (podpisuje książkę i przy mikrofonie), wydanych w serii wydawniczej „Biblioteka Iberyjska", oraz otwarcia wystawy „Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje". Obok prof. Kuli stoją od lewej: Stanisław Pawliszewski, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego oraz Jerzy Mazurek, wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 19 października 2012. Fot. Zuzanna Jakubowska





Uroczysta promocja trzech książek, wydanych w serii wydawniczej „Biblioteka Iberyjska", poświęconych Brazylii. Na zdjęciu Jerzy Mazurek, wicedyrektor MHPRL i prof. dr hab. Marcin F. Gawrycki, redaktor i współautor tomu „Brazylia jako mocarstwo wschodzące", 26 luty 2013. Fot. Zuzanna Jakubowska. Poniżej zaproszenia na otwarcie wystaw: 1/ prac malarskich artystek z Brazylii w dniu 30 września 2014 r. oraz 2/ wystawę biograficzną poświęconą Paulo Leminskiemu w dniu 11 kwietnia 2017 r.







Konrad Szymanski, wnuk założyciela Towarzystwa, z żoną Elizanete z wizytą u marszałka Senatu RP Stanisława Karczewskiego. Siedzą od prawej: tłumaczka Bożena Papis, marszałek Stanisław Karczewski i dwaj jego doradcy. Siedzą od lewej: członek Zarządu Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Gustaw Kotlarz, Elizanete Szymanski, Konrad Szymanski, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski, 2 grudnia 2015. Fot. Michał Józefaciuk, archiwum Senatu RP



Druga część I Sympozjum Polonijnego, zorganizowana w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego (pierwsza odbyła się w CESLA), 25 października 2016. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Promocja książki *Szkice brazylijskie* prof. Henryka Siewierskiego, zorganizowana podczas I Sympozjum Polonijnego w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 25 października 2016. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Uroczystość wręczenia nagród przyznanych przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie za popularyzowanie kultury polskiej w Brazylii i na świecie, zorganizowana w ogrodzie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Stoją od prawej: prezes ZPPnO Andrzej Krzeczunowicz, ambasador Eugeniusz Rzewuski, prof. Henryk Siewierski i prof. Nina Taylor-Terlecka, 4 czerwca 2017. Fot. archiwum MHPRL



Laudacje na cześć laureatów Nagrody Literackiej ZPPnO za rok 2016: Tomasza Łychowskiego, ks. Zdzisława Malczewskiego i prof. Henryka Siewierskiego, 4 czerwca 2017. Fot. archiwum MHPRL



Uroczystość wręczenia nagród przyznanych przez ZPPnO w ogrodzie MHPRL za popularyzowanie kultury polskiej w Brazylii i na świecie, 4 czerwca 2017. Fot. archiwum MHPRL



Koncert muzyki brazylijskiej zatytułowany *Brasis: o Sonho „À flor da pele"* (wystąpili: Sérgio Silva z zespołem Ponte Aérya: Piotr Pisarewicz – bas, Tadeusz Stasiak – gitara klasyczna), zorganizowany w siedzibie Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 4 czerwca 2017. Fot. archiwum MHPRL



Wystawa *Powróciło moje polskie serce* w Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 4 czerwca 2017. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego





Uroczystość otwarcia wystawy *Powróciło moje polskie serce* w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie (16 kwietnia 2018, z prawej) oraz w auli Collegium Novum Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu z udziałem córki poety Aurei Leminski (13 września 2018, z lewej). Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Konferencja z okazji 95. rocznicy śmierci Rui Barbosy, zorganizowana w auli L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie. Przy mikrofonie ambasador Brazylii Alfredo Leoni, 27 marca 2018. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Ambasador Brazylii Alfredo Leoni wręcza dyrektorowi L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy Piotrowi Cacko medale z podobizną Rui Barbosy, delegata na II Konferencję Pokojową w Hadze w 1907 r., 27 marca 2018. Fot. archiwum Stanisława Pawliszewskiego



Marszałek Senatu RP Stanisław Karczewski podczas konferencji naukowej z okazji 150 lat osadnictwa polskiego w Brazylii, zorganizowanej w sali gmachu Senatu RP, 25 kwietnia 2019. Fot. Michał Józefaciuk, archiwum Senatu RP

IV.2

Entuzjaści i pasjonaci Brazylii

—

IV.2

Os entusiastas
e os apaixonados pelo Brasil

Działania L Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy na rzecz propagowania Brazylii – ojczyzny patrona

Wiesław Włodarski, Piotr Cacko

Od 1959 roku, kiedy szkole nadano imię brazylijskiego prawnika i polityka, w placówce są prowadzone działania na rzecz popularyzacji kraju i języka jej patrona. Szczególne miejsce zajmuje współpraca z ambasadą Brazylii w Warszawie. Jej początki sięgają września 1959 roku, kiedy to rozpoczęcie roku szkolnego 1959/60 uświetnił swoją obecnością *chargé d'affair* Brazylii w Polsce – Roberto Chalu Parzeco. Nawiązano wówczas kontakty ze szkołą Polônia z Rio de Janeiro, a także założono Koło Brazylijskie i urządzono w Liceum kącik brazylijski.

W tym czasie zapoczątkowano trwającą do dziś tradycję odwiedzin w szkole gości brazylijskich przyjeżdżających do Polski oraz Polaków, którzy przebywali w Brazylii. Wśród odwiedzających na początku lat 60. byli m.in.: deputowany stanu Guanabara gen. Francisco Trotta z małżonką (maj 1960); posłowie do sejmu Karol Wende i Oskar Lange, którzy wrócili z podróży do Brazylii (listopad 1960); dr Clelio de Limes z delegacją Kongresu Brazylijskiego (czerwiec 1961); minister Adam Rapacki po powrocie z Brazylii (październik 1961); prof. Leconte (wrzesień 1962); ambasador Brazylii (grudzień 1962).

Corocznie z okazji święta narodowego Brazylii organizowano akademię dla wszystkich uczniów szkoły. W dniu 6 maja 1967 Liceum otrzymało sztandar – w uroczystości tej, obok innych zaproszonych gości, uczestniczył I sekretarz Ambasady Federacyjnej Republiki Brazylii w Warszawie. Dwa lata później, 15 listopada 1969, zorganizowano obchody 10-lecia nadania szkole

imienia Ruy Barbosy oraz 100-lecia emigracji polskiej w Brazylii. Uroczystość uświetnił swoją obecnością sekretarz ambasady Brazylii Arnaldo Carrilho z małżonką. Przemówienia wygłosili: sekretarz ambasady, przedstawiciel Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, członek Związku Polsko-Brazylijskiego oraz polski nauczyciel uczący w Brazylii.

2 lutego 1973 Liceum przy współpracy z Towarzystwem Polsko-Brazylijskim zorganizowało wystawę rysunków dzieci ze szkoły Polônia w Rio de Janeiro. Podczas uroczystego otwarcia imprezy przemówienie wygłosił ambasador Brazylii w Polsce, Alfredo Valladão. 5 września 1974 zorganizowano uroczystości z okazji święta narodowego Brazylii. Na akademię przybyli ambasador Brazylii wraz z licznymi współpracownikami oraz przedstawiciele Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

Po przewrocie wojskowym kontakty z osobami związanymi z Brazylią ustały, jednak natychmiast po zakończeniu rządów wojskowych zostały wznowione.

W roku 1982 odbyło się w szkole spotkanie z przebywającymi w Polsce brazylijskimi aktorami: Lucellą Santos i Rubensem de Falcão, odtwórcami głównych ról w bardzo popularnym wówczas w Polsce serialu telewizyjnym *Niewolnica Isaura* (*Escrava Isaura*).

13 czerwca 1985 ambasador Brazylii Armindo Branco Mendel Cadaxa przekazał Liceum postument patrona szkoły – Ruy Barbosy.

Rok później w szkole zainicjowano naukę języka portugalskiego przez lektorów języka portugalskiego opłacanych przez ambasadę Brazylii. Język portugalski jest nauczany w L Liceum do dziś. Po wprowadzeniu reformy systemu oświaty przez ministra Mirosława Handkego język portugalski stał się na kilka lat maturalnym językiem egzaminacyjnym. Dało to okazję do podniesienia rangi tego przedmiotu. Od tej pory język portugalski jest jednym z języków obowiązkowych nauczanych w szkole. Z roku na rok wzrasta liczba uczniów uczestniczących w zajęciach z tego przedmiotu.

W 1997 roku rząd stanu Paraná przekazał Liceum zestaw podręczników do nauki języka portugalskiego w ramach umowy między Ministerstwem Edukacji Narodowej Rzeczpospolitej Polskiej i Sekretariatem Kultury Rządu Stanowego Parany. Ten gest strony brazylijskiej umożliwił zwiększenie liczby uczniów uczących się języka portugalskiego jako języka obcego nadobowiązkowego. Należy podkreślić, że mimo iż nauka tego języka nie należała do przedmiotów obowiązkowych, to kilku absolwentów szkoły podjęło studia w Instytucie Iberystyki na Uniwersytecie Warszawskim.

Również współcześnie L Liceum im. Ruy Barbosy prowadzi szerokie i różnorodne działania propagujące wiedzę o Brazylii. Dyrektor szkoły utrzymuje bliskie i częste kontakty z ambasadorami Brazylii, obecnym Hadilem Fontesem da Rochą Vianną oraz poprzednimi: Alfredo Leonim, Jorge Geraldo Kadrim, Marcelo Jardimem, Carlosem Alberto de Azavedo Pimentelem, Luizem Villarinho Pedroso.

Szkoła współdziała blisko z Towarzystwem Polsko-Brazylijskim w propagowaniu kultury brazylijskiej wśród młodzieży. Warto nadmienić, że od lat 90. Towarzystwo Polsko-Brazylijskie ma swą siedzibę w L LO im. Ruy Barbosy.

Od wielu lat w Liceum organizowane są uroczyste spotkania z okazji święta narodowego Brazylii. Ich stałym gościem jest ambasador Brazylii. W maju 2000 roku odbyło się spotkanie z okazji 500-lecia odkrycia Brazylii oraz 80-lecia ustanowienia oficjalnych stosunków państwowych między Brazylią i Polską. W spotkaniu udział wzięli ambasador Carlos Alberto de Azevedo Pimentel i podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych RP Radosław Sikorski. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele miejscowych władz oświatowych oraz instytucji i organizacji zajmujących się problematyką brazylijską i stosunkami polsko-brazylijskimi.

Rok później, w maju 2001 roku, szkołę odwiedzili członkowie delegacji deputowanych Brazylijsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej Izby Deputowanych Kongresu Narodowego, przebywający z oficjalną wizytą w Polsce.

Organizowane są również spotkania poświęcone różnym aspektom problematyki brazylijskiej, np. z prof. Marcinem Kulą, wybitnym polskim historykiem z Uniwersytetu Warszawskiego, na temat kształtowania się państwowości w Brazylii, z Bogusławem Zakrzewskim, byłym ambasadorem RP w Brasílii, na temat stosunków polsko-brazylijskich oraz z Grażyną Machałek, konsul generalną RP w Kurytybie, na temat Polonii brazylijskiej.

Wielkim wydarzeniem było spotkanie w 2002 roku z brazylijskim pisarzem Paulo Coelho, który cieszył się wówczas w Polsce wielką popularnością. Do spotkania doszło dzięki staraniom Grażyny Misiorowskiej, nauczycielki języka portugalskiego w L LO, a jednocześnie tłumaczki jego powieści.

Wśród innych znakomitych gości, którzy odwiedzili szkołę, byli m.in.: ks. Zdzisław Malczewski, misjonarz z Brazylii, prowincjał Towarzystwa Chrystusowego, działający wśród Polonii brazylijskiej (w 2002 i 2006 r.); Tomasz Łychowski, poeta i malarz polskiego pochodzenia (w 2004 i 2006, w 2008 r. zaś uczniowie Liceum recytowali jego wiersze w języku polskim

i portugalskim); Zildo Teixteira Braga de Morais, konsul honorowy RP w Brazylii, oraz Fernando Sérgio Lira, prefekt miasta Maragogi (2003); Ignacy Felczak, przewodniczący Związku Kombatantów z Rio de Janeiro (2004); André Hamerski, prezes BRASPOLU ze stanu Rio Grande do Sul (2007); Henryk Siewierski z Uniwersytetu w Brasílii, wybitny tłumacz literatury polskiej na język portugalski (2008); Beatris Warchałowski, wnuczka Kazimierza Warchałowskiego, autora książki *Picada*, w której publicysta opisał swoje spotkania z Ruy Barbosą (2008); Konrad Szymański, wnuk założyciela Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego (2014).

Jak się okazało, bardzo ważne były odwiedziny Oswaldo Tavaresa, który przygotowywał wizytę studyjną dyrektorów szkół brazylijskich w Polsce. Wizyta ta odbyła się w roku szkolnym 2016/17 i stała się punktem zwrotnym w dalszych kontaktach polskiej młodzieży ze szkołami brazylijskimi. W bardzo miłej atmosferze upłynęło spotkanie z Aureą Leminski, córką uznanego poety brazylijskiego polskiego pochodzenia (2016).

Uczniowie warszawskiego liceum mieli także okazję do zetknięcia się z kulturą Brazylii. We wrześniu 2005 szkołę odwiedzili muzycy brazylijscy, dając koncert w rytmach samby i bossa nowy, długo potem komentowany przez uczniów i nauczycieli.

Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego 2007/08 uświetnił występ chóru Uniwersytetu Ceará z Fortalezy. Udział w tym wydarzeniu wzięli: ambasador Brazylii Marcelo Jardim, I sekretarz ambasady Fatima Christensen, *attaché* wojskowy José Cabral, zastępca burmistrza Artur Buczyński oraz wizytator Wiesława Churawska.

Z okazji obchodów święta narodowego Brazylii organizowane są także wystawy plastyczne ze zdjęciami i innymi materiałami prezentującymi nowoczesną architekturę stolicy kraju, Brasílii, i innych miast oraz krajobrazy różnych regionów kraju, np. Amazonii, Pantanal. Z okazji 80-lecia oficjalnych stosunków państwowych między Polską i Brazylią urządzono wystawę *Brazylia i Polska – daleko, lecz blisko*. Ekspozycja, przygotowana z inicjatywy Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego, prezentowana była również w Bibliotece Narodowej i Domu Polonii w Warszawie.

Towarzystwo Polsko-Brazylijskie zorganizowało też wiele wystaw poświęconych stosunkom polsko-brazylijskim oraz ważnym postaciom świata kultury Brazylii polskiego pochodzenia. Wszystkie były prezentowane w gmachu L Liceum. Wielkie zainteresowanie wzbudziła ekspozycja poświęcona Stanisławowi Skarżyńskiemu, który jako pierwszy Polak prze-

leciał Atlantyk, lądując w Brazylii i ustanawiając przy tym światowy rekord odległości lotu.

W ramach promocji kultury brazylijskiej wśród młodzieży w roku szkolnym 2000/01 nauczycielka szkoły Anita Witek zorganizowała „Konkurs wiedzy o Brazylii". Konkurs był dwuetapowy. W pierwszym uczestniczyły drużyny z każdej klasy Liceum, w drugim natomiast startowały zespoły z ośmiu warszawskich liceów ogólnokształcących. Konkurs cieszył się dużym powodzeniem i był odtąd organizowany corocznie. W roku szkolnym 2001/02 konkurs ten został włączony do kalendarza imprez dzielnicowych, dzięki czemu wzrosła ranga szkoły. Od roku 2005 „Konkurs wiedzy o Brazylii" jest kierowany do uczniów szkół całej Polski. Warto dodać, że od początku istnienia konkursu ambasador Brazylii w Polsce otacza go patronatem oraz jest fundatorem nagród.

Po śmierci Anity Witek organizacją konkursu zajęli się inni nauczyciele: Anna Szczubełek, Agnieszka Karwacka i Łukasz Lipiński. Dzięki działaniom tego ostatniego konkurs rozszerzono, kierując go także do uczniów gimnazjów mazowieckich. Udział w jury osób związanych z fundacjami działającymi na rzecz rozpowszechniania kultury Brazylii – Terra Brasilis czy Macunaíma, pozwolił na zadzierzgnięcie osobistych, często przyjacielskich relacji. Skutkuje to udziałem uczniów i nauczycieli w imprezach organizowanych przez te fundacje, co przyczynia się do poszerzania wiedzy o Brazylii, jej kulturze, kuchni i związkach z Polską.

Co roku we wrześniu młodzież Liceum składa wizytę w ambasadzie Brazylii z okazji święta narodowego Brazylii, przypadającego 7 września. Bardzo miłą tradycją jest też udział aktualnie urzędującego ambasadora w uroczystości ślubowania klas pierwszych. Obecność tak znamienitego gościa dodaje splendoru uroczystości. Wielu uczniów posiada pamiątkowe zdjęcia wykonane podczas takich spotkań.

Wszystkie powyższe działania szkoły są wspierane w bardzo dużym stopniu przez Towarzystwo Polsko-Brazylijskie z jego prezesem Stanisławem Pawliszewskim na czele oraz nauczycielkę języka portugalskiego – Grażynę Misiorowską. Ich pomoc i zaangażowanie są nie do przecenienia. Warto podkreślić także przyjazną współpracę z ambasadą Brazylii, samym ambasadorem oraz pracownikami, wśród których jest dwoje absolwentów L LO im. Ruy Barbosy, co pokazuje, że wydarzenia szkolne mogą stać się inspiracją do ułożenia sobie życia zawodowego związanego z Brazylią.

Od 2017 roku Liceum rozpoczęło wymianę międzynarodową z Liceum JARDIM z São Paulo. W organizację wymiany pomiędzy szkołami czynnie

włączył się ambasador Brazylii w Polsce Alfredo Leoni oraz dyrektorzy obu szkół. Na pierwszą wymianę, zorganizowaną w marcu 2017 roku, zostało zaproszonych 20 uczniów oraz 2 nauczycieli – dyrektor L LO Piotr Cacko oraz nauczycielka języka portugalskiego Grażyna Misiorowska. Grupa polska została serdecznie powitana przez dyrektora Liceum JARDIM Daniela Contro, nauczycieli oraz uczniów.

W ramach wymiany międzynarodowej uczniowie L Liceum Ogólnokształcącego zapoznali się z kulturą, historią obszaru São Paulo oraz zwiedzili uniwersytet, do którego uczęszczał patron liceum – Ruy Barbosa. Poszerzyli swoją wiedzę na temat działalności i aktywności patrona na arenie międzynarodowej. Mieli możliwość zwiedzenia obiektów muzealnych znajdujących na terenie São Paulo, które w szczególności dotyczyły historii Polonii brazylijskiej. Z uczniami warszawskiego liceum spotkali się również konsul honorowy Andrés Bukowinski oraz wicekonsul Dorota Bogutyn.

We wrześniu tego samego roku nastąpiła pierwsza wizyta uczniów Liceum JARDIM w Polsce. W ramach opracowanego programu uczniowie brazylijscy zwiedzili muzeum POLIN, Muzeum Powstania Warszawskiego, starówkę warszawską oraz Pałac Kultury. Mieli możliwość wyjazdu i zwiedzenia Krakowa oraz obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Spotkali się również z ambasadorem Brazylii.

W ramach wymiany polscy uczniowie nawiązali nowe kontakty, wzbogacili swoją wiedzę na temat Brazylii oraz udoskonalili znajomość języka portugalskiego. Z kolei uczniowie z Liceum JARDIM mieli możliwość zapoznania się z historią, kulturą oraz geografią naszego kraju. Doświadczenie to przyniosło efekty w postaci wzajemnej współpracy obu szkół, która trwa do dziś. Jej owocami są trzykrotne wyjazdy grup polskich do Brazylii oraz dwukrotna wizyta gości z Brazylii w Polsce.

W marcu 2018 roku na terenie L LO odbyła się konferencja z okazji 95-lecia śmierci Ruy Barbosy. Wśród gości obecni byli ambasadorowie Brazylii, Portugalii, Wenezueli, Urugwaju oraz Kuby. Konferencja dotyczyła życia i działalności patrona szkoły Ruy Barbosy. Ambasador Brazylii przedstawił rys historyczny znanego prawnika brazylijskiego oraz jego zaangażowanie w sprawy dotyczące bezpośrednio Polski. Wystąpienia wszystkich zaproszonych gości przybliżyły uczniom postać Ruy Barbosy. Na zakończenie konferencji ambasador Alfredo Leoni podarował szkole medal upamiętniający działalność Ruy Barbosy jako przewodniczącego brazylijskiej delegacji na II Konferencji Pokojowej w Hadze.

L LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. RUI BARBOSY W WARSZAWIE

L Liceum Ogólnokształcące im. Rui Barbosy powstało po upaństwowieniu Prywatnego Gimnazjum i Liceum dla dziewcząt Heleny Rzeszotarkiej.

W 1959 r. liceum nadano imię Rui Barbosy (1849–1923), znanego, wybitnego brazylijskiego prawnika i męża stanu, żarliwego orędownika przywrócenia Polsce niepodległości.

Uczniowie szkoły mają możliwość nauki języka portugalskiego (jedyna taka szkoła w Polsce), udziału w wymianach młodzieżowych z uczniami niemieckimi (Höxter – od 1979 r., Sulz), włoskimi (Rimini, Trento, Rzym), portugalskimi (Porto, Golegão) czy angielskimi (Hoghton). Szkolne drużyny sportowe co roku osiągają znaczące wyniki (w 2010 r. drużyna koszykówki chłopców była najlepsza w Warszawie).

Szkoła prowadzi wymianę uczniów także z niektórymi szkołami brazylijskimi na zasadzie prywatnej. Ze względu na wysokie koszty podróży kontakty tego rodzaju są ograniczone.

Liceum jest organizatorem konkursów skierowanych do uczniów szkół ponadgimnazjalnych: praskiego konkursu matematycznego (patronat Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskigo), konkurs wiedzy o Brazylii (patronat ambasadora Brazylii), ogólnopolskiego przeglądu twórczości poetyckiej im. Jacka Kaczmarskiego „Rytmy nieskończoności" (wiele patronatów, w tym ministra kultury i dziedzictwa narodowego).

Szkoła przykłada dużą wagę do spotkań z osobami związanymi z ojczyzną Patrona – Rui Barbosy. Uczniowie z wielkim zainteresowaniem uczestniczą w spotkaniach z osobistościami brazylijskimi odwiedzającymi Polskę i z polskimi zajmującymi się problematyką brazylijską, stosunków polsko-brazylijskich i Polonii brazylijskiej. Takie spotkania odbyły się m.in. z członkami delegacji deputowanych z Brazylijsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej Izby Deputowanych Kongresu Narodowego, którzy przebywali w Polsce w maju 2001 r., z prof. Henrykiem Siewierskim z Uniwersytetu w Brasilii, zasłużonym tłumaczem polskiej literatury na język portugalski, autorem szeregu książek na temat Brazylii, Paulem Coelho, popularnym brazylijskim pisarzem, Tomaszem Łychowskim, poetą, malarzem i działaczem polonijnym z Rio de Janeiro, Zdzisławem Malczewskim TChr, badaczem polskiej emigracji w Brazylii i autorem licznych książek na temat Polonii brazylijskiej, polskimi ambasadorami w Brasilii i ambasadorami Brazylii w Warszawie.

Wielkim wydarzeniem była wizyta w szkole prezydenta Portugalii prof. Cavaco Silvy z Małżonką w dniu 3 września 2008 r.

Szkoła blisko współpracuje z Ambasadą Brazylii i z Towarzystwem Polsko-Brazylijskim.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z okazji 90-lecia istnienia liceum, 11.09.1998 r. przez ambasadora Brazylii Luiza Villarinha Pedrosa. Tablica zawiera słowa patrona szkoły Rui Barbosy opisujące jego stosunek do sprawy przywrócenia niepodległości Polsce: *Szczęśliwe, Panie, są te narody, którym w skrajnej rozpaczy nie odebrałeś wiary. One mogą odrodzić się ze swych prochów* Ambasador Luiz Villarinho Pedroso przemawia po odsłonięciu tablicy.





W maju 2000 r. odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 500-lecia odkrycia Brazylii i 80-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między Polską i Brazylią. W spotkaniu wzięli udział: ambasador Brazylii Carlos Alberto de Azevedo Pimentel, ówczesny podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radosław Sikorski. Uczestniczyli w nim także przedstawiciele władz oświatowych i Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Na zdjęciach: wystąpienia – ambasadora Brazylii Carlosa Alberty de Azevedo Pimentela oraz ówczesnego podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Radosława Sikorskiego. Wiceminister R. Sikorski porwał młodzież swoim wystąpieniem, mówiąc o relacjach polsko-brazylijskich przystępnie i dowcipnie, w sposób zajmujący, dostosowany do młodego odbiorcy.



Wizyta w szkole delegacji parlamentarnej z Brazylii.W dniach 20–25.05.2001 r. na zaproszenie Polsko-Brazylijskiej Grupy Parlamentarnej Sejmu RP przebywała w Polsce grupa deputowanych z Brazylijsko-Polskiej Grupy Parlamentarnej Izby Deputowanych Kongresu Narodowego. Delegacji przewodniczył deputowany Francisco Rodrigues. Na zdjęciu od prawej: Anita Witek, nauczycielka, organizatorka corocznych konkursów wiedzy o Brazylii, deputowany Francisco Rodrigues, dwaj członkowie delegacji, prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski.



Z okazji promocji w Polsce swojej książki *Demon i panna Prym* przebywał w Polsce znany w świecie pisarz brazylijski Paulo Coelho. Mimo napiętego programu udało się zaprosić twórcę na spotkanie z miłośnikami jego książek – uczniami i nauczycielami L Liceum Ogólnokształcącego im. Rui Barbosy w Warszawie w dniu 1.10.2002 r. Spotkanie prowadziła Grażyna Misiorowska, tłumaczka niektórych jego powieści i nauczycielka języka portugalskiego w tej szkole. Otwarta i żywiołowa osobowość pisarza sprawiła, że atmosfera na sali była wyjątkowa. Uczniowie mieli możliwość zadać autorowi *Alchemika* wiele pytań i świetnie to wykorzystali. Na zdjęciu Paulo Coelho rozdaje autografy miłośnikom swych powieści.



W czasie uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego 2007/2008 wystąpił przebywający w Polsce Chór Uniwersytetu Ceara z Fortalezy, północno-wschodniej Brazylii. Udział w uroczystości wzięli: ambasador Brazylii Marcelo Jardim, I sekretarz Ambasady Fatima Christensen, attaché wojskowy José Cabral, z-ca burmistrza Artur Buczyński, wizytator Wiesława Churawska i prezes Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego Stanisław Pawliszewski.



L Liceum Ogólnokształcące im. Rui Barbosy w Warszawie jest organizatorem konkursu wiedzy o Brazylii. Rozdanie nagród. Na zdjęciu od lewej: dyrektor szkoły Wiesław Włodarski, ambasador Brazylii Marcelo Jardim, nauczycielka języka portugalskiego i tłumaczka niektórych dzieł Paulo Coelho, Grażyna Misiorowska oraz organizatorka konkursu i nauczycielka matematyki Anita Witek.



W dniu 3.09.2008 r. odbyła się wizyta prezydenta Portugalii prof. Cavacy Silva z Małżonką. Prezydentowi towarzyszył minister kultury Portugalii dr José Antonio Pinto Ribeiro, minister spraw zagranicznych dr Luis Amado, wiceprezes Instytutu Camõesa dr Miguel Fialho de Brito, ambasador Portugalii w Polsce José Sequeira e Serpa, ambasador Polski w Portugalii Katarzyna Skórzyńska oraz liczna delegacja parlamentarzystów, doradców i dziennikarzy.

Alfredo Leoni jako ambasador Brazylii uczestniczył wielokrotnie w uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego oraz ślubowaniu klas pierwszych. W ramach współpracy organizowane były również spotkania z ambasadorem na terenie ambasady brazylijskiej oraz w rezydencji ambasadora. Kończąc swoją pracę w Polsce, Alfredo Leoni podarował szkole rzeźbę wybitnego artysty brazylijskiego, Fransa Krajcberga.

Na terenie Liceum odbyło się też wiele spotkań dotyczących tematyki Ameryki Południowej. Warto tutaj wspomnieć wykład Pedro Cardima, znanego portugalskiego profesora Uniwersytetu NOVA w Lizbonie. Wykład prowadzony w języku angielskim dotyczył kultury i historii Brazylii. Ta żywa lekcja historii była okazją nie tylko do zdobycia nowej wiedzy dotyczącej Brazylii, ale także do poszerzenia znajomości języka angielskiego i portugalskiego. Tego typu zajęcia bardzo motywują uczniów do nauki języków obcych.

Od 2019 roku częstym gościem w L LO jest nowy ambasador nadzwyczajny, Hadil Fontes da Rocha Vianna. Ambasador tradycyjnie uczestniczy w uroczystościach rozpoczęcia roku szkolnego oraz ślubowaniu klas pierwszych. W czasie swoich wizyt na terenie L LO prowadzi rozmowy z uczniami, interesuje się ich osiągnieciami, zainteresowaniami czy planami na przyszłość. Jest osobą bardzo lubianą zarówno przez grono pedagogiczne, jak i uczniów. Jako dyrektor szkoły planuję dalszą ścisłą współpracę z ambasadą brazylijską oraz chcę pogłębiać współpracę pomiędzy naszymi krajami.

SUMMARY

THE ACTIVITIES OF THE RUY BARBOSA HIGH SCHOOL WITH INTEGRATED CLASSES IN WARSAW PROMOTING BRAZIL – THE HOMELAND OF THE SCHOOL'S PATRON

On 1 September 1959, the High School based at 4 Burdzińskiego Street in Warsaw was given the name of Ruy Barbosa, the Brazilian jurist and crusader for freedom and the democratic liberties. At this occasion, the new school building housed a ceremony of naming the School after its Patron. A commemorative plaque was unveiled with the participation of the Minister of Education and the Brazilian Ambassador to Poland. In the same year, the school established contacts with a Brazilian school in Rio de Janeiro named

Polonia. On 6 May 1967, the School was given – in the presence of the First Secretary of the Brazilian Embassy and a representative of the Minister of Education – a banner funded by the Parents' Committee and companies from Warsaw's district Praga. Two years later, on 5 November, the school witnessed an extraordinary event: the celebrations of the 100th anniversary of the Polish Emigration to Brazil. The School promotes among its pupils knowledge on Brazil, Brazil-Poland relations, and the Polish diaspora in Brazil. It holds yearly celebrations to honour the national feast day of Brazil featuring the Brazilian Ambassador to Poland and organizes meetings with eminent personalities from Poland and Brazilian guests.

Keywords: Ruy Barbosa High School in Warsaw, promotion of Brazil, Poland-Brazil relations, Brazilian Ambassador in Poland, Polish diaspora in Brazil, promotion of Brazilian culture in Poland

Fundacja Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis

Magdalena Walczuk, Janina Petelczyc, Agata Błoch

Historia i cele działalności fundacji Terra Brasilis

Fundacja Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis z siedzibą w Brwinowie jest organizacją pozarządową, która powstała w marcu 2011 roku. Założona została przez Marię Wróblewską i Magdalenę Walczuk, które objęły funkcje członków zarządu Fundacji i sprawują je do dziś. W skład trzyosobowej Rady Fundacji wchodzili dotychczas: Marek Cichy, Katarzyna Osińska, Natalia Magreta, Agata Błoch i Janina Petelczyc. Należy jednak bardzo mocno zaznaczyć, że w okresie dziesięcioletniego istnienia fundacji w jej działalność zaangażowało się, w różnym wymiarze i charakterze, wiele innych osób, liczni współpracownicy i wolontariusze. To ich wiedza, umiejętności i zaangażowanie były jednym z głównych czynników, który pozwolił na rozwinięcie działań w bardzo zróżnicowanych obszarach, wymianę wiedzy i doświadczeń oraz budowanie bezcennej sieci relacji, a w rezultacie umożliwiły stworzenie organizacji opartej na współpracy i dialogu.

W początkach istnienia większość członków fundacji związana była – jako pracownicy, absolwenci lub studenci – z Instytutem Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, z którym do dziś często współpracujemy, z czasem podjęliśmy wspólne działania z innymi osobami i instytucjami związanymi ze środowiskiem naukowym, kulturalnym czy dziennikarskim zarówno w Polsce, jak i za granicą, z naciskiem, rzecz jasna, na Brazylię. Wielowymiarowa współpraca oraz fakt, że większość członków fundacji jest, w mniejszym lub większym stopniu, związana zawodowo z Brazylią, pozwala nam na upowszechnianie rzetelnej wiedzy na temat tego kraju i jego kulturowego zróżnicowania, przybliżając polskiemu odbiorcy treści, do których często bez znajomości języka portugalskiego nie miałby dostępu. Taka właśnie idea legła u podstaw stworzenia fundacji.

W statucie Fundacji Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis znalazły się następujące cele:

- zdobywanie i upowszechnianie wiedzy na temat Brazylii w Polsce, ze szczególnym naciskiem na kulturę,
- upowszechnianie wiedzy na temat Polski w Brazylii, ze szczególnym naciskiem na kulturę,
- integracja społeczności brazylijskiej w Polsce,
- wzajemne poznawanie się przez społeczeństwo polskie i społeczeństwo brazylijskie i nawiązywanie między nimi trwałych więzi,
- nawiązywanie współpracy polsko-brazylijskiej, w szczególności na polu kultury, edukacji, ochrony praw człowieka,
- nawiązywanie kontaktów i współpracy ze środowiskami i organizacjami polonijnymi w Brazylii,
- promocja idei wielokulturowości oraz upowszechniających ją inicjatyw kulturotwórczych i edukacyjnych w Polsce i za granicą,
- wspieranie artystów i szeroko pojętej działalności artystycznej w Polsce i za granicą,
- nawiązywanie i rozwijanie kontaktów oraz współpracy z krajowymi i zagranicznymi organizacjami o zbliżonym profilu działalności,
- upowszechnianie i ochrona wartości demokratycznych, wolności obywatelskich i praw człowieka.

Cele statutowe z powodzeniem były realizowane w ciągu dekady działalności fundacji. Poniżej przedstawiamy ich zarys.

Działalność fundacji Terra Brasilis

Fundacja ma na koncie realizację bardzo zróżnicowanych działań, które obejmują m.in. publikacje (internetowe, prasowe, książkowe) oraz komentarze medialne, wydarzenia o charakterze naukowym i popularnonaukowym, wydarzenia kulturalne przeznaczone dla publiczności w różnym wieku, takie jak pokazy filmowe, spotkania wokół książek, wystawy fotografii, warsztaty tańca, koncerty muzyczne, inicjatywy na rzecz upowszechniania nauki języka portugalskiego, warsztaty dla dzieci, a nawet pikniki kulturalne w plenerze, grę terenową czy warsztaty kulinarne. W artykule przybliżamy wybrane z nich, te, które uważamy za najbardziej reprezentatywne dla profilu działania

fundacji. Więcej szczegółów na temat naszej aktywności można znaleźć na naszej stronie internetowej (www.terrabrasilis.org.pl), a także na Facebooku.

Ważną część działalności fundacji stanowi bieżące informowanie na temat wydarzeń w Brazylii oraz ich komentowanie. Jest to zarazem wyjście naprzeciw oczekiwaniom naszych odbiorców, którzy żywo interesują się nie tylko kulturą brazylijską, ale szukają też rzetelnych informacji na temat aktualnych kwestii społeczno-politycznych Brazylii. Na prowadzonym przez nas od początku działalności blogu oraz stronie na Facebooku regularnie ukazują się publikacje dotyczące tematyki kulturalnej, społecznej, historycznej i politycznej Brazylii. Często gościmy też na łamach mediów, do tej pory zaproszono nas w roli ekspertów m.in. do: Polskiego Radia (Program 1, Program 2, Trójka, Czwórka, Polskie Radio 24, RDC), Tok FM, radia Wnet, podcastów Raport o Stanie Świata oraz Dział Zagraniczny, a także programów telewizyjnych, jak: Polsat News, Polsat Sport, TVN 24, TVP, Orange Sport, zaś nasze publikacje lub komentarze w prasie lub na portalach informacyjnych ukazały się m.in. w „Krytyce Politycznej", „Rzeczpospolitej", „Gazecie Wyborczej", „Magazynie Kontakt", a ostatnio również na łamach jednego z największych dzienników brazylijskich – „Folha de S. Paulo".

Wiedzę na temat Brazylii upowszechniamy również za pośrednictwem licznych wydarzeń naukowych i popularnonaukowych, które (współ)organizujemy lub w których bierzemy udział w roli ekspertów na zaproszenie różnego rodzaju instytucji kultury, naukowych, a także szkół i organizacji pozarządowych. I tak, przed wyborami prezydenckimi w 2014 i 2018 roku zorganizowaliśmy debaty na temat sytuacji politycznej w Brazylii z udziałem ekspertów, a we wrześniu 2019 – we współpracy z Wydziałem Geografii i Studiów Regionalnych UW oraz Fundacją im. Profesora Andrzeja Dembicza i Polską Fundacją Ochrony i Promocji Zdrowia – debatę na temat sytuacji Amazonii. Przedstawicielka fundacji, Janina Petelczyc, została również zaproszona do udziału w takich wydarzeniach, jak: debata „Lewicowy przypływ – lewicowy odpływ? Lekcje z Ameryki Łacińskiej", organizowana przez Fundację Global.Lab, Le Monde Diplomatique oraz Fundację im. Friedricha Eberta (2016), panel dyskusyjny „Nowe drogi światowej ekonomii" z udziałem prof. Ladislaua Dowbora, współorganizowany w SGH przez naszą fundację, Fundację Instrat oraz Le Monde Diplomatique (2017), debata „Brazylia po wyborach: zwrot polityczny, ale w jakim kierunku?" Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (2018). W międzynarodowym spotkaniu studenckim „Brazil on fire.

President Bolsonaro's first year in office" na Uniwersytecie Jagiellońskim (2019), zorganizowanym przez polską specjalistkę z zakresu brazylijskiej polityki zagranicznej, Monikę Sawicką, obecnie jedną z członkiń fundacji, wzięły udział Agata Błoch i Janina Petelczyc. Ciekawą inicjatywą był też udział, na zaproszenie Instytutu Globalnej Odpowiedzialności, w spotkaniu z reprezentantami brazylijskiego związku zawodowego Sindicato da Alimentação de Mogi Mirim. Od kilku lat współpracujemy także z Fundacją im. Profesora Andrzeja Dembicza oraz Stowarzyszeniem Puente, z którymi organizowaliśmy drugie z serii spotkań poświęconych ruchom studenckim w Ameryce Łacińskiej: „UNE i Movimento Negro. (Nie)równości na brazylijskich uczelniach", które miało miejsce na Uniwersytecie Warszawskim, oraz spotkanie na temat różnych oblicz brazylijskiego karnawału. Tradycją stał się też udział przedstawicieli fundacji w różnego rodzaju inicjatywach podczas Festiwalu Kultury Brazylijskiej Bom Dia Brasil, a zwłaszcza wieloletnia współpraca przy organizacji paneli edukacyjnych.

Zdecydowana większość członków naszej fundacji związana jest ze światem naukowym, dlatego współpraca na polu akademickim zawsze miała dla nas ogromne znaczenie. Razem z Fundacją im. Profesora Andrzeja Dembicza oraz z Instytutem Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk zorganizowaliśmy w 2016 roku Pierwsze Międzynarodowe Sympozjum Polsko-Brazylijskie poświęcone tematom dotyczącym „Starych i nowych problemów w Brazylii – od dyktatury do transformacji demograficznych". Naszym założeniem było, aby to międzynarodowe spotkanie dało możliwość spojrzenia na problemy tego kraju nie tylko z perspektywy regionalnej, ale przede wszystkim globalnej. Wśród naszych gości znaleźli się naukowcy z brazylijskich i polskich uczelni: Uniwersytetu Stanowego w Rio de Janeiro, Uniwersytetu w Santa Maria, a także Uniwersytetu Warszawskiego i PAN.

Jak już wspomniano wcześniej, mamy również na koncie wiele inicjatyw organizowanych we współpracy z Instytutem Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, a studenci warszawskiej iberystyki zawsze najliczniej zasilali grono naszych wolontariuszy. To właśnie tam współorganizowaliśmy dwa ważne wydarzenia poświęcone tematyce relacji polsko-brazylijskich. W 2015 roku przedstawicielki fundacji wzięły udział w IV Kongresie – Magdalena Walczuk prowadziła wideokonferencję z udziałem znanej w Brazylii pisarki polskiego pochodzenia – Leticii Wierzchowski, która w swoich książkach porusza tematykę historii polskich emigrantów i polskiej spuści-

zny kulturowej w Brazylii, a Monika Ścibor podzieliła się swoimi doświadczeniami z pracy w Szkole Liderów Polonijnych, promującej nowoczesne oblicze polskiej kultury w Brazylii, oraz prowadziła spotkanie z Anną Ferens, twórczynią filmu dokumentalnego *Gdzie Bóg rozumie po polsku* (prod. TVP), poświęconego tematowi polskiej emigracji w Ameryce Południowej, który został zaprezentowany uczestnikom. W roku 2017 z kolei współorganizowaliśmy panel akademicki „Potomkowie Polaków w Brazylii – historia, kultura tożsamość" z udziałem naukowców z UMK, UW, Uniwersytetu w Brasílii oraz przedstawicielki Domu Kultury Polska – Brazylia (Casa da Cultura Polônia-Brasil), Schirlei Freder.

Wydarzeniem służącym wzmocnieniu relacji polsko-brazylijskich był również udział Agaty Błoch w spotkaniu z potomkami Polaków, połączonym z wykładem na temat współczesnej Polski w polonijnym stowarzyszeniu w Rio de Janeiro – Sociedade Beneficente do Rio de Janeiro (2015 r.). Patronat nad spotkaniem objęła wówczas Ambasada Rzeczpospolitej Polski w Brasílii. Innym wydarzeniem służącym zacieśnieniu relacji polsko-brazylijskich był udział w spotkaniu w Warszawie pt. „Współczesna Polska dla Brazylijczyków" we współpracy z Tiago Halewiczem, który podczas podróży w ramach grupy Viagem Clio przybliżał Brazylijczykom obraz współczesnej Polski i jej bogactwa kulturowego i historycznego.

Jeśli chodzi o tematykę polonijną, to warte odnotowania są panel edukacyjny współorganizowany przez nas w maju 2019 podczas Festiwalu Bom Dia Brasil dla upamiętnienia 150-lecia osadnictwa polskiego w Brazylii oraz współorganizowane przez nas promocje książek poświęconych tej tematyce: *Za horyzont. Polaków latynoamerykańskie przygody* (wyd. Znak) Tomasza Pindla oraz *Droga do Rio. Historie polskich emigrantów* (wyd. PWN) i *Długa podróż w bardzo krótkim czasie. Biografia Andrzeja Bukowińskiego* (wyd. Dialog) autorstwa Aleksandry Pluty.

Wśród innych wydarzeń poświęconych literaturze współorganizowanych przez fundację wymienić należy: spotkanie z Danielem Galerą, autorem książki *Broda zalana krwią* (wyd. Rebis), oraz jej tłumaczem Wojciechem Charchalisem, we współpracy z Zakładem Języka i Kultury Luzo-Brazylijskiej ISIiI UW i portugalistycznym Kołem Naukowym Amor-Não-Me-Deixes; spotkanie z udziałem tłumacza Michała Lipszyca poświęcone książce *Ostatni krąg – najniebezpieczniejsze więzienie Brazylii* (wyd. Czarne) autorstwa Drauzio Varelli, nagrodzonej w 2000 roku prestiżową nagrodą Jabuti w kategorii non-fiction, a także w promocji powieści graficznej *Favela*

w kadrze André Diniza, na podstawie historii Maurício Hory, opublikowanej przez wydawnictwo Mandioca.

Omawiając podejmowane przez fundację inicjatywy, nie sposób nie wspomnieć o projekcie, który zapoczątkował jej działalność i był jedną z głównych osi aktywności fundacji w pierwszych latach istnienia, a mianowicie o cyklu filmowym, którego celem było zapoznanie polskiego odbiorcy z niezwykle ciekawą kinematografią brazylijską oraz umożliwienie mu wglądu w brazylijską rzeczywistość poprzez obrazy filmowe, które stały się punktem wyjściowym do prelekcji i dyskusji towarzyszącym projekcji, nierzadko z udziałem zaproszonych przez nas gości. Co warte podkreślenia, tłumaczenia na język polski i nałożenia napisów do większości wyświetlonych filmów zostały wykonane przez członków, wolontariuszy fundacji. Wśród opracowanych i zaprezentowanych przez nas filmów znalazło się wiele obrazów dokumentalnych, m.in.: *Edifício Master* (reż. Eduardo Coutinho), *Za kulisami – kampania prezydencka Luli od podszewki* (*Entreatos*) (reż. João Moreira Salles), *Okiem cudzoziemca* (*Olhar estrangeiro*) (reż. Lúcia Murat), *Palavra (En)cantada* (reż. Betse de Paula), *Wiadomości z prywatnej wojny* (*Notícias de uma Guerra Particular*) (reż. Kátia Lund, João Moreira Salles), *Podziemia futbolu* (*Os Subterrâneos de Futebol*) (reż. Maurice Capovilla), *Árvore da Música* (reż. Otavio Juliano), *Nelson Freire* (reż. João Moreira Salles), *Benza Deus – Benzedores de Araguari* (reż. Luana dos Santos Damasceno), *Z miłości do forró* (*Por amor ao Forró*) (reż. Adriana Caitano), *2000 Nordestes* (reż. Vicente Amorim, David França Mendes), a także kilka filmów fabularnych, jak: *Służące* (*Domésticas*) (reż. Fernando Meirelles) czy *Linia podania* (*Linha de passe*) (reż. Walter Salles, Daniela Thomas). Wyświetliliśmy też kilka filmów użyczonych przez fundację Lusorizonte oraz Helsińską Fundację Praw Człowieka. Większość pokazów odbyła się w zaprzyjaźnionym klubie podróżniczym Południk Zero w Warszawie.

Jednym z największych i najbardziej liczących się przedsięwzięć w historii fundacji była organizacja czterodniowego Festiwalu Made in Brazil w Muzeum Kinematografii w Łodzi, podczas którego odbyły się pokazy filmów dokumentalnych i fabularnych, spotkania ze specjalistami z różnych dziedzin, pokazy taneczne, wystawa fotografii, warsztaty dla dzieci oraz impreza klubowa w brazylijskich rytmach. Tematyka filmów przybliżyła różnorodne aspekty brazylijskiej kultury – od narodowej pasji Brazylijczyków, jaką jest piłka nożna, poprzez tradycje folklorystyczne, ludową religijność, popularne sposoby rozrywki, aż po poezję, bossa novę i muzykę

klasyczną. Zaprezentowane zostały wystawy zdjęć brazylijskiej artystki Môniki Azevedo Bello oraz polskiego antropologa, performera i fotografa -reportażysty Macieja Różalskiego.

Jeśli chodzi o współpracę z instytucjami kultury, to mamy na swoim koncie również prelekcję podczas cyklu filmowego „Oko na Brazylię" zorganizowanego w Toruniu przez Fundację Tumult, a także prelekcje na temat kina brazylijskiego, stosunków rasowo-etnicznych oraz emigracji polskiej do Brazylii, zaprezentowane przez członkinie fundacji (M. Wróblewska, M. Walczuk, M. Ścibor) w Narodowej Galerii Sztuki Zachęta, towarzyszące wystawie *Amor e ódio a Lygia Clark / Kocham i nienawidzę Lygii Clark*, wykład A. Błoch „Brazylijska tożsamość narodowa – mity a rzeczywistość" towarzyszący wystawie Anny Belli Geiger oraz jej wykład na temat kolonialnego imperium portugalskiego i ekspansji języka portugalskiego w Domu Spotkań z Historią podczas warszawskiej Nocy Muzeów.

Fundacja stara się adresować swoje działania do różnych środowisk i grup wiekowych, dlatego m.in. współpracowaliśmy z organizacjami studenckimi, np. AIESEC, a także braliśmy udział w takich inicjatywach, jak Emerging Markets Business Summit, organizowany przez studentów SGH oraz Fundação Getúlio Vargas w São Paulo, czy spotkaniach poprzedzających Światowe Dni Młodzieży w Rio de Janeiro. Od kilku lat współpracujemy z warszawskim L Liceum z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w zakresie promowania wiedzy o Brazylii wśród młodzieży licealnej, gdzie również jesteśmy członkami jury w Ogólnopolskim Konkursie Wiedzy o Brazylii organizowanym od wielu lat przez Łukasza Lipińskiego. W 2015 roku Agata Błoch otrzymała honorowy tytuł „Przyjaciela Szkoły" za podejmowanie działań służących rozwijaniu pasji młodzieży w zakresie kultury Brazylii, a w 2019 roku otrzymaliśmy jako fundacja Terra Brasilis nominację w kategorii promotora edukacji w IV edycji Konkursu o Praską Nagrodę Edukacyjną AD REM 2019.

Wśród naszych działań znalazło się też wiele inicjatyw kulturalnych o charakterze familijnym i rozrywkowym, jak zorganizowana w czerwcu 2013 roku w siedzibie fundacji na granicy Brwinowa i Podkowy Leśnej plenerowa impreza „Otwarty Ogród Brazylijski", w ramach Festiwalu Otwarte Ogrody, nawiązująca charakterem do Festa Junina – tradycyjnych brazylijskich festynów świętojańskich, podczas której, oprócz warsztatów tańca forró, koncertu bossa novy, pokazu filmowego i warsztatów plastycznych dla najmłodszych, odbyła się również degustacja brazylijskich potraw. Inna

okazja do spróbowania, a nawet własnoręcznego przygotowania brazylijskich łakoci, takich jak *brigadeiro*, *beijinho de côco* czy *mousse de maracujá*, była podczas „Słodkich Brazylijskich Ostatków", które zorganizowaliśmy w 2012 roku w jednej z warszawskich kawiarni. Brazylijskie łakocie oraz solidną dawkę wiedzy o Brazylii zaoferowaliśmy też podopiecznym Fundacji Arka podczas wizyty w jej siedzibie na warszawskiej Pradze.

Publikacja książki *Brazylia, kraj przyszłości?*

Ogromnym sukcesem fundacji Terra Brasilis jest niewątpliwie publikacja książki pt. *Brazylia, kraj przyszłości?*"[1] Książka, zredagowana przez dwoje członków fundacji, Janinę Petelczyc i Marka Cichego, jest wspólnym dziełem wszystkich jej członków, zawiera zarówno autorskie artykuły, jak i interesujące wywiady i przedruki (tłumaczone) wybitnych brazylianistów.

Sam tytuł książki nawiązuje do wyrażenia użytego po raz pierwszy przez Stefana Zweiga w 1941 roku. Zweig, austriacki intelektualista zaprzyjaźniony m.in. z Zygmuntem Freudem i Romainem Rollandem, na jakiś czas znalazł w Brazylii schronienie przed nazizmem. Wyraził w tej książce swój entuzjazm wobec Brazylii, widział w niej i jej mieszkańcach piękno, serdeczność i umiłowanie pacyfizmu. Był to zresztą rodzaj antytezy ogarniętej wówczas straszliwą wojną Europy. Trzeba jednak dodać, że tytuł książki, w której Zweig zachwycał się Brazylią, upatrując w niej przyszłości świata, zaczął żyć własnym życiem. Obecnie mówi się dość ironicznie: „Brazylia jest krajem przyszłości i zawsze nim będzie", co ma pokazywać, że ta świetlana przyszłość właściwie nigdy nie nadchodzi, a jedynie majaczy na mniej lub bardziej odległym horyzoncie. W chwili gdy postanowiliśmy napisać książkę, wydawało nam się, że ten horyzont znacznie się przybliżył.

Naszym głównym celem było pokazanie Brazylii polskiemu czytelnikowi. A zatem opowiedzenie w sposób przystępny o bardzo szerokim spektrum. Dlatego podzieliliśmy naszą pracę na kilka części. Całość otworzyła *Gospodarka i polityka*. Rozpoczęliśmy od wywiadu z prof. Ladislauem Dowborem

1 *Brazylia, kraj przyszłości?*, red. J. Petelczyc, M. Cichy, Warszawa: Książka i Prasa, 2016. Książkę można pobrać bezpłatnie (w wersji na ebooka) na stronie Le Monde diplomatique. Link do strony: https://monde-diplomatique.pl/ksiegarnia-nowa/brazylia-kraj-przyszlosci/?fbclid=IwAR2KEhHLIk7G53yyR7NTbt5CRvufqxvauy1-nPq_r8sYw0G3BM2EdaCghP4 [dostęp: 19.10.2020].

z Katolickiego Uniwersytetu w São Paulo, doradcy i współtwórcy polityk ekonomiczno-społecznych początku XXI wieku w Brazylii. Profesor opowiedział o wielu programach, nie skupiając się tylko na najbardziej znanym na świecie projekcie *Bolsa Família*, który pozwolił na wyjście z biedy 40 mln ludzi. Ladislau Dowbor wskazał także zagrożenia, które dziś, z perspektywy czasu, możemy określić jako słuszne. Nie zabrakło też wnikliwej analizy pozytywów oraz wyzwań związanych z programem *Bolsa Família*, którą przygotował dr Flavio Eiro, wówczas z École des Hautes Etudes en Sciences Sociales w Paryżu. W tej części publikacji ocenialiśmy także rolę sportu w osiąganiu celów politycznych. Z kolei dr Thamy Pogrebinci z Uniwersytetu w Berlinie opowiadał o demokracji partycypacyjnej, temacie, którego nie mogło zabraknąć w ojczyźnie budżetu partycypacyjnego, a Jarosław Pietrzak spojrzał na problem korupcji z zupełnie nietypowej perspektywy. Celem drugiej części książki, zatytułowanej *Społeczeństwo: walka o równość i bezpieczeństwo*, było przedstawienie prawdopodobnie największych wyzwań dla kraju: nierówności na wielu poziomach i braku poczucia bezpieczeństwa, które towarzyszyły sporej części Brazylijczyków. Tę część otworzyła analiza historyczna Agaty Błoch, dzięki której mogliśmy zrozumieć korzenie dzisiejszych problemów. Uważamy bowiem, że trzeba cofnąć się niemal do momentu dotarcia Portugalczyków w 1500 roku do Ameryki Południowej i przeanalizować zmiany społeczne zachodzące przez kolejne stulecia, by zrozumieć dzisiejszą Brazylię. Dalej znajduje się wywiad z Nilmą Lino Gomes, która wówczas sprawowała funkcję ministra ds. Kobiet, Równości Rasowej i Praw Człowieka w rządzie Federacyjnej Republiki Brazylii. W wywiadzie opowiadała o wielopłaszczyznowym wykluczeniu i próbach podejmowanych przez rząd w celu zwalczania tego zjawiska. W tej części wyjaśnialiśmy też, dlaczego Brazylia jest najbardziej zróżnicowanym etnicznie krajem świata, analizowaliśmy jej sytuację demograficzną i zastanawialiśmy się, czy i ona nie będzie zmagać się z takimi problemami jak Europa, np. kwestii systemu emerytalnego. Poruszyliśmy również ważny wątek roli kobiet w polityce brazylijskiej oraz bezpieczeństwa mieszkańców Rio de Janeiro. Kolejną część książki zatytułowaliśmy *Ziemia*. Otworzył ją wywiad z Wojciechem Doroszewiczem, który opowiedział o brazylijskich lasach, wskazując, że Amazonia była zagrożona, ale to nie jedyny problem niezwykle bioróżnorodnej Brazylii. Pokazaliśmy, jak wiele udało się zrobić, by zmniejszyć wylesianie, ale też jak wiele jeszcze jest do zrobienia. Zastanawialiśmy się także, czy budowa tam na rzekach, mająca całkowicie oprzeć brazylijską energię na

źródłach naturalnych (hydroelektrownie), rzeczywiście służy środowisku. Kwestie środowiskowe wynikają również ze stosunków własności: państwo nie wszystko może kontrolować, a mimo wielu zapisów ustawowych reforma rolna nigdy nie została w kraju przeprowadzona. Dlatego ta część publikacji zawiera rozdział o największym ruchu społecznym Ameryki Łacińskiej – 1,5-milionowej organizacji pracowników rolnych bez ziemi, tzw. Sem Terra. W ciągu 30 lat udało im się bardzo wiele osiągnąć, zarówno w kwestii własności ziemi, jak i walki na rzecz sprawiedliwości społecznej, która jest elementem ich manifestu programowego. Na końcu zachęciliśmy czytelników do zapoznania się z działem *Kultura i religia*. Otworzyła go analiza Magdaleny Walczuk, stanowiąca próbę zrozumienia, jak w jednym społeczeństwie współistniały „brazylijski serdeczny człowiek" i podskórny rasizm, szowinizm czy dyskryminacja ze względu na klasę społeczną. Te fenomeny mają podłoże kulturowe, podobnie jak opisane przez nas dalej zmiany w krajobrazie religijnym: Brazylia to nadal największy katolicki kraj świata, ale w oszałamiającym tempie rośnie tu znaczenie kościołów protestanckich, szczególnie zielonoświątkowych. Ich doktryna znacznie różni się od popularnej jeszcze przed 30 laty teologii wyzwolenia. Wzrost znaczenia tych kościołów ma ogromny wpływ na życie społeczne i polityczne w kraju, ich wyznawcy stają się bardzo ważnym elektoratem, a często sprawują też najważniejsze funkcje w państwie. W części dotyczącej kultury nie mogło zabraknąć rozdziału o popularnym w Polsce kinie brazylijskim. Wychodząc naprzeciw twierdzeniu João Moreiry Sallesa, brazylijskiego dokumentalisty, że „od Polski oczekuje się filmów à la Kieślowski, a od Brazylii filmów o przemocy", Maria Wróblewska przedstawiła kino brazylijskie w formie leksykonu, próbując przy tym uciec od stereotypowego postrzegania poruszanej w nim tematyki. Na koniec przyjrzeliśmy się brazylijskiej literaturze, opierając się w dużej mierze na dziełach dostępnych polskojęzycznemu odbiorcy i odnosząc je do motywów przewodnich tej książki – nierówności.

Fakt, że zarówno pierwszy nakład książki, jak i jej dodruk szybko zostały całkowicie wyprzedane, pozwala nam sądzić, że publikacja ta spotkała się z dużym zainteresowaniem i zapełniła pewną lukę, która istniała na rynku wydawniczym, jeśli chodzi o przekrojowe pozycje dotyczące tematyki brazylijskiej. Od 2020 roku wersja elektroniczna książki jest powszechnie i bezpłatnie dostępna. Nie przypadkiem przecież wydaliśmy tę książkę w roku 2016 roku, dwa lata po Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej i w roku Letnich Igrzysk Olimpijskich w Rio de Janeiro. To skierowało uwagę świata na „kraj



FUNDACJA TERRA BRASILIS

HELSIŃSKA FUNDACJA PRAW CZŁOWIEKA

przyszłości", a nasza książka i dyskusje jej towarzyszące stały się tematem rozmów i artykułów m.in. w czasopismach „Polityka", „Książki", dzienniku „Rzeczpospolita" oraz w różnych stacjach radiowych i telewizyjnych o zasięgu ogólnopolskim. Książkę udało nam się wydać dzięki współpracy z fundacją Amicus Europae Aleksandra Kwaśniewskiego i Polskiemu Towarzystwu Polityki Społecznej. Być może nadszedł już czas na kolejną część.

Jak pokazuje niniejszy zarys działalności fundacji Terra Brasilis, naszym odbiorcom staramy się zaoferować zróżnicowany i wielowymiarowy obraz Brazylii. Tam, gdzie to możliwe, próbujemy również przybliżać Brazylijczykom obraz współczesnej Polski, a także wzmacniać relacje pomiędzy społeczeństwami obu krajów na różnych płaszczyznach, jednocześnie zachęcając odbiorców naszych działań do dyskusji na istotne w wymiarze uniwersalnym tematy oraz promując idee wielokulturowości, otwartości na dialog i różnorodność.

SUMMARY

THE FOUNDATION FOR BRAZILIAN CULTURE TERRA BRASILIS

This article summarizes ten years of activities of the Foundation for Brazilian Culture Terra Brasilis. It is divided into three parts in which we describe in detail the history and objectives of the Foundation. The Foundation's work in the recent years has comprised a variety of activities including online and press publications, collaboration with Polish and Brazilian media, academic and cultural events, film screenings, photo exhibitions, dance workshops, music concerts, various initiatives to promote the Portuguese language, workshops for children and even outdoor cultural picnics, field games, and culinary workshops. In the last part of the article, we present our first book publication: *Brazylia, Kraj przyszłości?* [Brazil – the Country of the Future?] published by Książka i Prasa (2016).

Keywords: Foundation for Brazilian Culture Terra Brasilis, Terra Brasilis, Poland-Brazil relations, promotion of Brazilian culture in Poland

Magia Brazylii w Warszawie

Paweł Kucharczuk
Prezes Fundacji Brazylijskiej Macunaíma

Fundacja Kultury Brazylijskiej Macunaíma[1] została zarejestrowana w 2008 roku. Jej głównym celem jest promocja kultury brazylijskiej na terenie Polski poprzez aktywności kulturotwórcze związane z Festiwalem Kultury Brazylijskiej Bom Dia Brasil. Po raz pierwszy festiwal brazylijski[2] odbył się na początku września 2002 roku w Warszawie. Był konsekwencją zainteresowań wielokulturowością i miłością do muzyki brazylijskiej Pawła Kucharczuka, dyrektora artystycznego festiwalu oraz prezesa fundacji Macunaíma z tytułem „Honorowego Przyjaciela Republiki Brazylii" nadanego mu przez ambasadora Alfredo Leoniego. Wydarzenie w swojej strukturze zawiera aktywności rozrywkowe, edukacyjne, sportowe, turystyczne oraz gastronomiczne. Fundacja wspiera inicjatywy związane z ideą wielokulturowości i upowszechnianiem polskiej kultury w krajach Unii Europejskiej i Ameryki Łacińskiej. Warto podkreślić fakt, iż przez trzy lata przed powstaniem festiwalu brazylijskiego Paweł Kucharczuk koordynował prace nad programem artystycznym Warszawskiego Tygodnia Wielokulturowego, który finansowała jego ówczesna uczelnia – Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. To doświadczenie pozwoliło mu zbudować złożone merytorycznie i logistycznie wydarzenie kulturotwórcze.

Działalność w sektorze promocji kultury Brazylii w Polsce zbiegła się w czasie ze wzrostem świadomości obywatelskiej po transformacji systemowej oraz wejściem Polski do Unii Europejskiej, gdzie nadrzędne są wartości wielokulturowości opartej na poszerzaniu wiedzy o innych

1 Zob. www.macunaima.pl.
2 Zob. www.brasil.com.pl.

krajach. Był to idealny grunt, aby stworzyć wydarzenie integrujące różnorodnych miłośników kultury brazylijskiej, wywodzących się ze środowisk akademickich, artystycznych, sportowych, jak i dyplomacji. Fenomenem tego festiwalu oraz kluczem do jego sukcesu są wspaniali ludzie, którzy od lat pracują jako wolontariusze i koordynatorzy. Kreują oni nowe pomysły artystyczne i edukacyjne. Festiwal na stałe wpisał się w kalendarium wydarzeń kulturalnych stolicy i stał się wartościowym wydarzeniem przybliżającym kulturę brazylijską w Polsce.

Festiwal przez pierwsze pięć edycji był współorganizowany przez Stowarzyszenie Kultury Brazylijskiej, na czele z Marcinem Jagodzińskim, wielkim miłośnikiem kultury afro-brazylijskiej. Sukces tej inicjatywy był do przewidzenia, ale skala zaskoczyła nawet samych organizatorów. Do festiwalu dołączały rzesze osób jako wolontariusze, a coroczna inicjatywa gromadziła tysiące uczestników. Festiwal stworzyli wyjątkowi ludzie[3].

W 2007 roku Paweł Kucharczuk wraz z członkiem zarządu fundacji Macunaíma, reżyserem teatralnym z Rio de Janeiro – André de la Cruz, nadali festiwalowi nazwę Bom Dia Brasil (Dzień dobry, Brazylio). Inspiracją był brazylijski program śniadaniowy w telewizji Globo. Ta nazwa najlepiej oddaje różnorodny charakter wydarzenia i niesie czytelny dla Polaków przekaz.

Każda edycja trwa do tygodnia i ma swój temat przewodni. Określa on charakter wydarzenia i towarzyszące atrakcje. Festiwal składa się z ceremonii otwarcia, panelu edukacyjnego, koncertów, warsztatów tanecznych, pikniku plenerowego, projekcji filmowych, imprez klubowych. Takie wydarzenie jest okazją do bezpośredniego spotkania się miłośników kultury brazylijskiej.

W programie festiwalu największą atrakcją jest parada karnawałowa. Nie odbywa się ona co roku, ale na długo zostaje w pamięci widzów. Składa się z tematycznych kolumn tancerzy samby, capoeiristas, zespołu

3 André de la Cruz, Anna Chojnacka, Adriana Gaulart-Kosmacka, Magda Walczuk, Paweł Hamer, Almir Gonçalves, Monika Ścibor, Ewa Maślanka, Joanna Strzelecka, Stanisław Pawliszewski, Sebastian Makowski, Justyna Turewicz, Ewa Maciaszek, Sebastian Kurs, Anna Grześkowiak, Guilherme Myr, Karol Mirota, Marta Jaoko, Dominika Bąk, José Valdes, Andrzej Braiter, Beata Pawlikowska, Luciano Sant'Ana, Radosław Rosiński, André Mafra, Renata Siuda-Ambroziak, Dariusz Sikorski, João Nascimento, Magno Rodriguez.

perkusyjnego, platform tematycznych[4]. Paradzie towarzyszy miasteczko brazylijskie, gdzie wystawcy oferują dania kuchni brazylijskiej, soki z Amazonii, kawę z São Paulo oraz produkty pochodzące z Ameryki Łacińskiej. Relacje z takich wydarzeń można zobaczyć na naszym kanale na Youtube[5].

W trakcie tygodnia festiwalowego odbywają się warsztaty muzyczne, językowe i taneczne. Największą popularnością cieszą się warsztaty taneczne z tancerzami w ramach Poland Samba Congress[6].

Podczas Bom Dia Brasil odbywa się panel dyskusyjny. Warto przypomnieć edycję z 2008 roku, której motywem przewodnim było 50-lecie powstania bossa novy. Rok później wystąpił wybitny komentator piłki nożnej, redaktor Stefan Szczepłek, który był czterokrotnie akredytowany podczas mistrzostw świata w piłce nożnej. Jego historie pomogły zrozumieć wyjątkowość futbolu brazylijskiego. Innym razem dziennikarz Artur Domosławski zaprezentował nam swoją książkę *Śmierć w Amazonii*, która wywołała bardzo interesującą dyskusję. W trakcie festiwalowego panelu pisarka i podróżniczka Beata Pawlikowska zabierała słuchaczy w magiczną podróż po brazylijskiej Amazonii. Osobą kluczową dla festiwalu była dr Renata Siuda-Ambroziak, która współtworzyła i moderowała panel dyskusyjny. W panelu pojawiły się też ważne wątki związane z emigracją polską w Brazylii.

W trakcie trwania dni festiwalowych w Warszawie można zobaczyć kino brazylijskie. Od filmów dla dzieci, np. *Przygody małpki Sai*, do

4 Parada karnawałowa rozpoczyna się na ul. Smolnej przy rondzie gen. Charlesa'a de Gaulle'a i przechodzi przez ul. Nowy Świat do bram Uniwersytetu Warszawskiego. Warto przypomnieć profesjonale grupy taneczne i muzyczne z Polski, Anglii, Niemiec, Francji i Brazylii. W trakcie wydarzenia zobaczyliśmy show Grupo Pomeranha (ponad 80 perkusjonalistów ze Szczecina z połączonymi siłami międzynarodowej grupy Bloco X). Tańczyli dla nas Lecio Leal ze swoją rewią, rewia Danca Brasil, grupa SHO, grupa Samba Art, Raising Stars Revue, zespół As Belezas do Brasil, grupa Axe Bahia, grupa Carnival Stars, zespół capoeira Unicar, capoeira Camangula, grupa Beribazu, grupa João Nascimento e Banda, zespół Sambal, zespół Ritmobloco, zespół Bloco Central, zespół Sambasim, tancerka samby Kashira, rewia Magia do Samba, zespół So Samba, Renato Pantera, tancerka Samara Rais z London School of Samba i wielu innych wspaniałych artystów.

5 Bom Dia Brasil in Poland, https://www.youtube.com/channel/UChlrBupZIlU-V7rLv68mnOfA.

6 Wśród wybitnych profesorów tańca zaproszonych na festiwal byli: Augusto Omulu, Samara Rais, Orquidia Lima, Monica Wagner, Dana Daniela, Xande Liberato, Lecio Leal, Paulo Dias, Alex Coutinho (dyrektor szkoły samby z Rio de Janeiro Paraiso de Tuiuti) wraz z solistą Jorge Amarelo.

klasyków Cinema Novo, jak *Orfeu Negro*, i nowszych produkcji – *Chega de Saudade, A coisa mais linda, Niewidoczne życie sióstr Gusmão*.

W historii festiwalu wyprodukowano 3 przedstawienia teatralne w reżyserii twórcy z Rio de Janeiro – André de la Cruz. Pierwszym był spektakl muzyczny *Brasil o musical*. Miał premierę w studiu Agnieszki Osieckiej w radiowej Trójce na ulicy Myśliwieckiej. Kolejne przedstawienia nazywały się *Osobowości Brazylii – Personalidades do Brasil* i *Pernambuco, o Leão do Norte*.

Zaprezentowano także ponad 30 filmów brazylijskich, zrealizowano ponad 20 koncertów i warsztatów tanecznych oraz wyprodukowano 6 parad karnawałowych. Zorganizowano ponad 17 paneli edukacyjnych z prezentacjami specjalistów oraz wykładami profesorów z najlepszych ośrodków naukowych.

W roku 2020 przygotowano program celebrujący 100-lecie relacji dyplomatycznej Polski i Brazylii. To historyczna data, ponieważ Brazylia jako jeden z pierwszych krajów na świecie, jeszcze przed traktatem wersalskim, uznała suwerenność naszego kraju, a druga co do wielkości emigracja polska mieszkająca w Brazylii ma silne koneksje z ojczyzną.

Festiwal Brazylijski Bom Dia Brasil poszerza wiedzę o Brazylii i łączy ludzi z różnych środowisk i kultur. Co roku przyciąga nowych partnerów wydarzenia. Rośnie także stała liczba koordynatorów zaangażowanych w jego tworzenie. Przedstawiciele fundacji dzielą się wiedzą w szkołach, na uniwersytetach i wydarzeniach kulturalnych, np. sympozjum naukowe na Uniwersytecie Śląskim. Osoby związane z tworzeniem programu kulturotwórczego fundacji dążą do powstania Ośrodka Kultury Brazylijskiej, który mógłby przez cały rok tworzyć wartościowe wydarzenia artystyczne i edukacyjne. Fundacja Macunaíma chce łączyć ludzi i motywować do wspólnego działania. Dążyć do rozwinięcia potencjałów kulturotwórczych Polski i Brazylii.

15. FESTIWAL BRAZYLIJSKI

BOM DIA BRASIL

4-10.06 2017



panel dyskusyjny, przegląd filmowy, spektakl teatralny, pokazy taneczne, miasteczko brazylijskie

SUMMARY

THE MAGIC OF BRAZIL IN WARSAW

Established in 2002, the Bom Dia Festival (www.brasil.com.pl) promotes Brazilian culture in Poland. Over the past 18 years, we have witnessed 7 great carnival parades, 16 education panels, 4 theatre plays, more than 40 movie screenings, 30 Brazilian music concerts, 15 street markets with Latin products and more than 25 dance workshops with professional dancers. The Brazilian Cultural Foundation "Macunaima" (www.macunaima.pl) headed by Paweł Kucharczuk is the most trustworthy source of information about Brazilian culture in Poland. The Foundation's main objective is to spread knowledge on Brazil, its culture, art, history and society. This is why "Macunaima" prepares each year the very diverse editions of the greatest Brazilian Culture Festival offering maximum of knowledge, thus inspiring and connecting Brazilian fans from all over the world. The "Macunaima" is a non-profit organization.

Keywords: Bom Dia Festival, Brazilian Cultural Foundation "Macunaima", samba, Brazilian culture, promotion of Brazilian culture in Poland

Brazylia – od Bałtyku po Tatry

Longin Kaczanowski

Wciąż wielu naszych rodaków postrzega Brazylię, jeden z najpiękniejszych i największych krajów świata, niemal wyłącznie jako ojczyznę legendarnego Pelé i podobnych mu czarodziejów piłki nożnej, oraz prześlicznych, skąpo odzianych dziewcząt oglądanych każdego roku w migawkach filmowych ze sławnego karnawału w Rio de Janeiro. Dociekliwi jeszcze mogą wiedzieć, oczywiście karmieni wiedzą z Internetu (!), że przez Brazylię przepływa Amazonka, najpotężniejsza i najbardziej tajemnicza rzeka świata, której dorzecze ma obszar – bagatela – 4 mln km^2, że kraj pokrywają największe na kuli ziemskiej lasy tropikalne, a jego linia brzegowa liczy blisko 8 tys. km. Dla porównania przypomnijmy, że nasza, polska, linia brzegowa ma 500 km. Jeszcze bardziej dociekliwi popiszą się znajomością Brazylii jako jednego z największych w świecie producentów kawy, cukru i kakao. U nielicznych, starszych wiekiem rodaków w zakamarkach pamięci może pojawić się tytuł utworu Marii Konopnickiej *Pan Balcer w Brazylii*, o którym, gdy powstał, mówiono, że został napisany „krwią gorącą i serdeczną". Jednak od wielu lat brazylijski poemat Konopnickiej, jak zresztą prawie cała jej twórczość, spoczywa na rozległych Powązkach literatury rodzimej. O brazylijskiej Polonii słyszało niewielu, z tej przyczyny, że Polonia i Polonusi kojarzą się prawie wyłącznie ze Stanami Zjednoczonymi i oczywiście z Chicago… Nader ubogo prezentuje się więc nad Wisłą telegraficzna wizytówka Brazylii, o której, z różnych powodów, powinniśmy wiedzieć znacznie więcej. Tego obrazu nie zmienią wojaże i wrażenia rodaków, którzy w wolnej Polsce tłumnie ruszyli w świat, głównie w europejskie kraje. Na antypody, do Ameryki Południowej, na ziemię brazylijską, jak dotychczas, z uwagi na wysokie koszta, dociera tylko garstka. Może warto przy tej okazji wspomnieć, że w międzywojniu

istniała swoista „moda" na Brazylię. Zaowocowała m.in. „newsem", opowiadanym przez prześmiewców Tuwima i Słonimskiego, jakoby Bolesław Leśmian miał się zajmować monopolem węgla polskiego na brazylijskim rynku. Tak dworowano sobie ze skromnego rejenta, a zarazem wyjątkowo wrażliwego poety, którego wiersze miłosne, wciąż na nowo odkrywane przez zakochanych („Myśmy na siebie tak długo czekali…"), nie mają sobie równych. Ale to już przeszłość, odległa przeszłość…

I

Na szczęście w ostatnich latach Brazylia, jej problemy i mieszkańcy, stają się Polakom jakby bardziej bliscy. Nie tylko dlatego, że przyszło nam żyć w dobie mediów elektronicznych, a świat zamienił się w globalną wioskę. W bliższym poznaniu Brazylii i Brazylijczyków zasługi nie do przecenienia ma Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. W tym miejscu obowiązkowo trzeba podkreślić, że wszelkie działania nie tylko na brazylijskiej niwie, ale na polu poznawania całej Ameryki Łacińskiej Muzeum prowadzi w zgodnej harmonii z Towarzystwem Polsko-Brazylijskim, a także Instytutem Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Wspólne działania tych instytucji są wręcz wzorcowym przykładem, jak wygląda i powinna przebiegać prawdziwa, nie tylko zaistniała na papierze, współpraca placówek: muzealnej, organizacji społecznej i naukowej. A wiem, co piszę, gdyż od samego zarania niejako od podszewki znam nie tylko mechanizm tych działań, ale przede wszystkim wynikający z nich imponujący dorobek naukowy i kulturalny, który przekłada się na coraz szersze horyzonty poznawcze krajów latynoamerykańskich, dostępne dla każdego, kto chce z nich skorzystać. Jako historyk i publicysta mogłem czynnie uczestniczyć w niektórych przedsięwzięciach muzealnych. W wielu innych byłem widzem ciekawym wiedzy. Wszystkie, bez wyjątku, były wydarzeniami godnymi uwagi i pamięci. Dlatego wpisują się w trwały dorobek polskiej nauki i kultury. Bynajmniej nie jestem w tej ocenie odosobniony. Podobnego zdania jest m.in. prof. Marcin Florian Gawrycki, autorytet i wybitny znawca problematyki południowoamerykańskiej, autor wielu cenionych opracowań, który wielokrotnie podkreślał rangę działań warszawskiego Muzeum.

Wydawać by się mogło, że Brazylię i Muzeum dzielą lata świetlne. Otóż nic bardziej mylnego. Placówka przy al. Wilanowskiej w Warszawie, gdzie

ma główną siedzibę, nie jest doktrynerskim Muzeum zamkniętym li tylko w problematyce określonej w jego nazwie. To nowoczesna instytucja szeroko otwarta na sprawy polskie, Polaków i ojczyzny. Muzeum nie są również obce losy rodaków zamieszkałych na obczyźnie, których historia rzuciła w bliskie i najdalsze zakątki świata. Stąd m.in. zainteresowanie Brazylią, do której w minionych stuleciach docierały fale polskich emigrantów, w swej masie głównie chłopów. Z biegiem lat i pokoleń mocno wpisani w południowo-amerykańską glebę stali się Polono-Brazylijczykami, jak ich pięknie nazwał prof. Marcin Kula, wybitny znawca południowo-amerykańskich spraw. Tę problematykę doskonale rozumie dyrektor Muzeum dr Janusz Gmitruk, otwarty na wszelkie pomysły oraz inicjatywy ukazujące kulturotwórczą rolę Polonii w całym świecie oraz problemy krajów, które dla milionów Polaków stały się drugą ojczyzną. Motorem, kreatywnym duchem działań, poznania nie tylko Polono-Brazylijczyków, ale całej Polonii Ameryki Łacińskiej jest dr hab. Jerzy Mazurek, który – szczęśliwie się złożyło – pełni funkcję wicedyrektora Muzeum oraz kierownika Zakładu Brazylianistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Intrygującym było dla mnie pytanie, skąd u Jerzego Mazurka, chłopskiego syna z Gór Świętokrzyskich, z najbliższych okolic Świętego Krzyża, co jedno i drugie zawsze z dumą podkreśla, wzięła się fascynacja krajami Ameryki Łacińskiej, ich historią, kulturą i dniem dzisiejszym. Okazuje się, że przyczyny są całkiem prozaiczne. Nie ma w nich miejsca na tajemnicze opowieści o piratach mórz południowych czy o skarbach Inków, jak wieść niesie, ukrytych w polskim, średniowiecznym zamczysku na południu Małopolski. Jerzy Mazurek jako student UW (po ukończeniu nauk podwójny magister historii i bibliotekoznawstwa) dorabiał grosze do lichego stypendium w piśmie „Gromada Rolnik Polski". W redakcji poznał Jana Krawczyka, brazylijskiego polonusa o chłopskich korzeniach, który w wieku chłopięcym, w latach 20. minionego stulecia z rodzicami wyemigrował do Ameryki Południowej. Jak się okazało, Jan Krawczyk był człowiekiem światłym, piszącym, bez cienia przesady zasługującym na miano polonijnego literata, bo takim faktycznie był. Zaistniał w Brazylii jako wydawca pism „Junak", „Siewca", „Młody Parańczyk". Jest też autorem interesujących wspomnień wydanych po śmierci autora. W czasie spotkań z Krawczykiem student Mazurek chłonął jego opowieści jak przysłowiowa gąbka, rzecz jasna z mórz południowych. Między panami na tyle zaiskrzyła przyjaźń, że Krawczyk zaprosił Mazurka do Brazylii, na Kongres Polonijny w 1996 roku.

– Taki był początek moich południowoamerykańskich fascynacji – mówi Jerzy Mazurek. Od tamtego, sprzed ćwierć wieku wyjazdu, w Ameryce Łacińskiej byłem 30 razy. Napisałem pracę doktorską i habilitowałem się z problematyki polonijnej. Odwiedziłem większość krajów pod Krzyżem Południa, w miarę możności poznałem ich historię, kulturę, ludzi, fascynującą przyrodę. Przewędrowałem kawał świata, ale najpiękniejsze pozostają dla mnie Góry Świętokrzyskie. Wciąż noszę w sercu, zapamiętany sprzed lat widziany z opłotków ojcowizny, zawsze mnie wzruszający obraz dumnego, starożytnego klasztoru Świętego Krzyża…

Zaznajamianie naszych rodaków ze współczesnym oraz dawnym losem Ameryki Łacińskiej, w pierwszej kolejności obywateli zwyczajnych, czyli – jak pisał poeta – tzw. szaraków, a tych przecież jest najwięcej, studentów, środowiska naukowe i wreszcie pasjonatów, którzy tworzą nieliczne, ale doborowe grono, przebiega poniekąd dwutorowo. Pierwszym tropem, torem są wystawy prezentowane w siedzibie głównej Muzeum, w Warszawie, oraz innych ośrodkach muzealnych i oświatowych w Polsce. Drugi stanowią wydawnictwa od lat 15 ujęte w zorganizowaną formę Biblioteki Iberyjskiej. Jej pomysłodawcą i redaktorem jest dr hab. Jerzy Mazurek. We wszelkich poczynaniach dzielnie go wspiera dr hab. Zuzanna Jakubowska, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, świetna znawczyni historii Hiszpanii, problematyki latynoskiej, autorkach dwóch wybitnych dzieł o Wyspie Wielkanocnej (wydanych, rzecz jasna, w Bibliotece Iberyjskiej), które zajmują poczesne miejsce w literaturze światowej. W Bibliotece Iberyjskiej, o której więcej będzie na stronach następnych, udostępniane są polskiemu czytelnikowi prace naukowe, popularne, eseistyka, literatura piękna w prozie i poezji, listy i pamiętniki. A zatem, mówiąc eufemistycznie, każdy znajdzie coś interesującego dla siebie, wszak pod jednym warunkiem: dobrowolnej chęci do czytania, a z tym nawykiem, jak doskonale wiemy, w naszym społeczeństwie jest różnie. Jest jeszcze trzeci tor poznawania Ameryki Łacińskiej, który dotyczy wydarzeń okolicznościowych, o których wspomnę w odpowiednim momencie. W tym miejscu ważne jest przypomnienie pierwszego kroku…

Tuż przed końcem minionego tysiąclecia, w Roku Pańskim 1999, jakby nie patrzeć, brzmi to bardzo dostojnie, dr Jerzy Mazurek, przy moim skromnym udziale, zorganizował wystawę *Chłop polski w Brazylii. Historia i teraźniejszość*, eksponowaną w muzealnych salach, której towarzyszył przez nas sygnowany całkiem zgrabny albumowy folder, z erudycyjnym

tekstem dr. Mazurka, kolorowymi zdjęciami oraz mapką ukazującą miejsca osiedleń Polaków w Brazylii. To był pierwszy, w całym tego słowa znaczeniu pionierski krok na drodze do bliższych spotkań z wielkim krajem nad Amazonką i jego mieszkańcami, w tym z brazylijskimi Polakami. Poza Warszawą wystawę eksponowano w Sandomierzu, Kazimierzy Wielkiej i w Muzeum Wsi Kieleckiej.

Dbając o porządek w tekście, co zawsze sprzyja lekturze, w pierwszej kolejności zaprezentuję więc świat muzealnych wystaw, a w dalszej dorobek wydawniczy Biblioteki Iberyjskiej.

II

Wystawa *Chłop polski w Brazylii* ukazała narodziny Polonii brazylijskiej w II połowie XIX wieku, którą w początkach niemal w całości tworzyli chłopi przybywający do największego kraju Ameryki Południowej z trzech zaborów, głównie jednak z rosyjskiego i austriackiego. Ludzie emigrujący za chlebem do dalekiego, nieznanego kraju skazani byli na niebotyczne trudy i gehennę. Czekała ich w niełatwych warunkach podróż morska, a następnie, „na powitanie", pobyt w emigranckich barakach na Wyspie Kwiatów w Rio de Janeiro. Dla oglądających wystawę interesująca była konfrontacja dwóch fotografii ukazujących słynną Wyspę. Na pierwszej, pochodzącej z epoki, widać osławione baraki emigranckie, na drugiej, autorstwa ks. Zdzisława Malczewskiego, współczesny wizerunek Wyspy. Po obowiązkowej kwarantannie Polacy byli kierowani do południowych stanów Brazylii: Parany, Santa Catariny i Rio Grande do Sul, gdzie czekały na nich przydzielone im przez rząd brazylijski nadziały, które, rzecz jasna, należało jak najszybciej zagospodarować, aby ziemia zaczęła rodzić i przynosić spodziewane owoce. Na wystawie nie mogło zabraknąć prezentacji wybitnych postaci, by wspomnieć Edmunda Sebastiana Wosia-Saporskiego, legendarnego organizatora Polonii, zwanego człowiekiem-instytucją, czy prof. Czesława M. Bieżanko, słynnego w świecie naukowym wybitnego entomologa, który na stałe zamieszkał w Brazylii w 1931 roku. Poczesne miejsce w ekspozycji zajęli księża – misjonarze z Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej, obecni w Brazylii od przeszło 60 lat, a także siostry zakonne, franciszkanki z Rodziny Marii, które wśród Polonii brazylijskiej pracują od 1906 roku. Jednak głównym bohaterem wystawy był chłop polski. Na fotografiach i planszach

można było zobaczyć chłopskie pola, zagrody, doroczne obrzędy związane z uprawą roli, a także chwile wypoczynku. Okazuje się, że polskim osadnikom przypadła do smaku *churrasco*, czyli wołowina pieczona na wolnym ogniu, będąca tradycyjną potrawą miejscowych *gauchos*. Wspólne brazylijskie ucztowanie trochę przypomina nasze grillowanie, a jeszcze bardziej pieczenie kiełbasek na patyku, wprost nad ogniskiem.

Chłopska polskość, dawna i współczesna, została pokazana na tle pięknej, momentami nostalgicznej przyrody. Rolniczy krajobraz z okolic Kurytyby, w której zgromadzono pamiątki polskiego osadnictwa, przywodzi na myśl pola na Pogórzu Karpackim, a może na Wołyniu, zamykające zaś horyzont piniory z oddali przypominają nasze poczciwe sosny.

Pierwsza wystawa wprawdzie była skromna, ale merytorycznie bardzo dobrze przygotowana, wzbudziła też spore zainteresowanie. Ekspozycja była również odpowiedzią na postulaty Polonii brazylijskiej, która jest niezwykle zainteresowana dokumentowaniem jej dziejów oraz udziału w budowie nowej ojczyzny – Brazylii. Zachęceni niewątpliwym sukcesem pracownicy Muzeum byli współorganizatorami kolejnej ekspozycji, zatytułowanej *Brazylia i Polska. Daleko, lecz blisko*. Znakomitą okazją stała się przypadająca w 2000 roku 80. rocznica oficjalnych stosunków między Polską i Brazylią. Inicjatorem przedsięwzięcia było Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, któremu od lat z sercem przewodzi ambasador Stanisław Pawliszewski. We wszystkich spotkaniach promocyjnych, jak zapamiętałem, ambasador Pawliszewski zawsze uczestniczył z małżonką, która niestety wiosną tego roku przeniosła się do wieczności. Współczujemy Panu Ambasadorowi; żal, że już nie zobaczymy tej nierozłącznej, charakterystycznej pary, z reguły obecnej na wszystkich spotkaniach. Urządzona z rozmachem wystawa *Brazylia i Polska. Daleko, lecz blisko* została otwarta w Bibliotece Narodowej. Życzliwej pomocy udzielili organizatorom: Ambasada Brazylii w Warszawie, Ambasada RP w Brasílii, Konsulat Generalny RP w Kurytybie, Konsulat Honorowy RP w Erechim, Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego oraz Polsko-Brazylijska Izba Gospodarcza.

Wystawa piękna i pouczająca była odwiedzana przez czytelników Biblioteki Narodowej oraz przygodnych gości. W kolejnych miesiącach została pokazana w Domu Polonii w Warszawie, w Domu Polonii w Pułtusku, w warszawskim L Liceum, któremu patronuje Ruy Barbosa, wybitny brazylijski mąż stanu, który już w 1907 roku, na konferencji w Hadze głosił konieczność istnienia niepodległej Polski, w muzeach w Ciechanowie, na

Uniwersytecie Warszawskim, w bibliotekach w Węgrowie i Wyszkowie. Pamiątką po ekspozycji jest piękny album, skromnie nazwany informatorem, zredagowany przez Jerzego Mazurka. Dużo jest w albumie fotografii, historycznych i współczesnych, które są ilustracją erudycyjnych tekstów Jerzego Mazurka, Stanisława Pawliszewskiego, Marcina Kuli oraz niezwykle interesujących dokumentów. Czy nie wzruszy się czytelnik, znający choćby minimalnie historię naszego kraju, gdy przeczyta oświadczenie wygłoszone przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej, hr. Ksawerego Orłowskiego, w dniu 27 maja 1920 roku, podczas ceremonii składania listów uwierzytelniających na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych Brazylii Epitácio Pessoi? Hrabia Orłowski mówił m.in.:

> Przed 52 laty z Polski, wykreślonej z politycznej mapy Europy, po raz pierwszy wyruszyły jej dzieci, aby w Brazylii szukać pogodniejszego nieba i losu lepszego od tego, jaki szykowało jej jarzmo najeźdźcy. Polska nie przestała interesować się swymi zmuszonymi do emigracji synami, którzy z etykietką Rosjan lub Niemców pracowali dla rozwoju bogactwa waszego wspaniałego kraju, znajdując tu chleb i drugą Ojczyznę. Nie zapominamy i nigdy nie zapomnimy w Polsce, że Brazylia należała do wielkich i szlachetnych mocarstw, które położyły kres wielkiej niesprawiedliwości XIX wieku, uzdrowiły sytuacje na wschodzie Europy, uświęciły zmartwychwstanie Polski i ogłosiły jej niepodległość.

Cóż powiedzieć, gdy czyta się te piękne myśli, o ówczesnych władzach Polski? Kraj stał w obliczu nawały bolszewickiej, płonęła granica zachodnia, cementowano ziemie Polski, w spadku po zaborcach, o różnej kondycji gospodarczej i społecznej, ale nie zapominano o Polakach pozostających poza granicami ojczyzny. Myślę, że nad wszystkimi problemami górowała jakaś niezachwiana wiara rządzących w słuszność sprawy polskiej i w naród. Czternaście miesięcy później, w czerwcu 1921 roku, pierwszy poseł nadzwyczajny Brazylii, Rinaldo de Lima e Silva, złożył listy uwierzytelniające Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu.

Wystawa *Brazylia i Polska. Daleko, lecz blisko* była, by tak powiedzieć, matką mniejszych ekspozycji prezentowanych w kolejnych latach w Warszawie i dużych miastach. Wystawę obrazującą 75-lecie działalności Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego z myślą o studentach pokazano w Centrum

Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Z dużym zainteresowaniem spotkała się wystawa *Polacy w Brazylii*, którą można było obejrzeć w siedzibie Muzeum przy al. Wilanowskiej, w Domu Polonii w Warszawie, w uczelniach: w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego, Wyższej Szkole Komunikowania i Mediów Społecznych im. J. Giedroycia, Uniwersytecie Marii Skłodowskiej Curie w Lublinie, Muzeum Uniwersytetu Warszawskiego, a także w Liceum Katolickim w Chełmie, w muzeach w Bieżuniu i Sieradzu oraz w Bibliotece Miejskiej w Dąbrowie Górniczej. Celowo wyszczególniłem wszystkie miejsca eksponowania wystawy, by pokazać dynamikę działań jej organizatora, czyli Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. We wszystkich miejscach *Polacy w Brazylii* spotkali się z niekłamanym zainteresowaniem. Swoistym uzupełnieniem tej wystawy była prezentacja prac brazylijskiego fotografika o polskim rodowodzie, Tadeu Vilaniego, obrazująca życie i pracę chłopów polskich na brazylijskiej ziemi, którą mogli obejrzeć mieszkańcy Sandomierza, Rzeszowa w siedzibie Muzeum Etnograficznego oraz Warszawy. W tym miejscu należy też przywołać wystawę malarstwa Jaime Nowinskiego, urugwajskiego Polaka, pokazaną w Pałacu Blanka.

Kolejna ekspozycja, *Polska i Brazylia – bliższe, niż się wydaje,* gościła w Sejmie RP, w ambasadzie Brazylii, w Muzeum przy al. Wilanowskiej, w jego filiach w Piasecznie na Pomorzu i w Sandomierzu, w Pałacu Blanka, w muzeach w Ciechanowie i w Pińczowie, w Krakowie w tamtejszym oddziale Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Kameralna ekspozycja *Brazylijska natura. Spojrzenia i inspiracje* została pokazana w siedzibach Muzeum, stołecznej oraz filiach w pomorskim Piasecznie i Sandomierzu, a także w gmachu Wspólnoty Polskiej w Warszawie.

Swojego rodzaju novum była wystawa biograficzna *Powróciło moje polskie serce* o życiu i twórczości Paulo Leminskiego, brazylijskiego prozaika i poety o polskim rodowodzie. Leminski jest m.in. autorem powieści *Catatau*, w której uwiecznił postać słynnego admirała Krzysztofa Arciszewskiego, jednego z pierwszych Polaków, którzy w XVII wieku dotarli do Brazylii. Arciszewski ma należne mu miejsce w historii tego kraju i spogląda na brazylijską ziemię z pomnika w Recife. Jest też uważany za jednego z pierwszych badaczy kultury miejscowych plemion indiańskich. Trzeba zaznaczyć, że wystawa była adaptacją ekspozycji brazylijskiej przygotowanej przez córki pisarza oraz Dom Kultury Polska – Brazylia w Kurytybie. Inicjatorem organizacji wystawy o Leminskim było Towarzystwo Polsko-Brazylijskie, a zwłaszcza jego prezes, ambasador Stanisław Pawliszewski.

Wyjątkową wystawą była pięknie opowiedziana historia S*tanisław Skarżyński – historyczny lot przez Atlantyk 1933*. Prezentacja została przygotowana wspólnie przez Muzeum oraz Towarzystwo Polsko-Brazylijskie. Jej dobrym duchem był prezes Towarzystwa, ambasador Stanisław Pawliszewski. Ambasador Paliszewski przebywał na brazylijskiej placówce jedynie kilka lat, ale tak mocno pokochał ten piękny kraj, że bez cienia przesady może o sobie mówić, że jest Polono-Brazyliczykiem. Zorganizowana w 2013 roku wystawa o kpt. Henryku Skarżyńskim, jednym z asów polskiego lotnictwa, przypomniała oraz upamiętniła 80. rocznicę jego wspaniałego lotu przez Atlantyk. Był to wyczyn na skalę światową. Lotu z afrykańskiego Senegalu do Brazylii kpt. Skarżyński dokonał na polskim samolocie RWD 5 bis. Szczęśliwie dotarł do celu, niejako po drodze ustanawiając międzynarodowe rekordy odległości i czasu przelotu.

Przy prezentacji wystaw trzeba wspomnieć o imprezach, dałem im miano okolicznościowych, których osią była Brazylia. W ostatnich latach miało miejsce kilka ciekawych wydarzeń. Dużym zainteresowaniem cieszył się występ brazylijskiego zespołu folklorystycznego „Kalina", a także spotkanie z grupą polonijną. Wiele wrażeń wynieśli uczestnicy wieczoru autorskiego, którego bohaterem był ks. dr Zdzisław Malczewski, od 40 lat mieszkaniec Brazylii, znawca Polonii i autor wielu książek, o których będzie mowa w dalszej części artykułu. Spora grupa melomanów uczestniczyła w koncercie noworocznym Weroniki Siewierskiej *Chopin i muzyka brazylijska*, który odbył się w gościnnych salach Muzeum Literatury w Warszawie.

Wystawy, zwłaszcza czasowe, mają żywot ściśle określony. Pozostają po nich okolicznościowe wydawnictwa, prasowe notatki, jeżeli takie zaistnieją, i wrażenia, które zabierają ze sobą zwiedzający. Pozostaje wspomnienie. To w zasadzie wszystko. Z książką jest oczywiście inaczej. Dlaczego? Myślę, że każdy z nas ma własną odpowiedź.

III

Chlubą i dumą Muzeum oraz jedną z jego wizytówek niewątpliwie jest Biblioteka Iberyjska. Muzeum działa już blisko 40 lat. Siedziba główna placówki mieści się przy al. Wilanowskiej, w onegdaj słynnej Żółtej Karczmie, którą projektował znany architekt Franciszek Maria Lanci (1799–1875). Adaptowany na cele muzealne budynek jest położony w wyjątkowo bajecznej

scenerii, której mogą pozazdrościć wszystkie bez wyjątku placówki kulturalne stolicy. Posadowione na lekko falującym wzgórzu Muzeum wtopiło się w zieleń drzew, krzewów, rabaty kolorowych kwiatów oraz świat rzeźb rodzajowych i zasłużonych Polaków. Oczywiście ta przepiękna, naturalna scenografia nie spadła z nieba, a jest plonem wielu lat wysiłku pracowników Muzeum z dyrektorem placówki dr. Januszem Gmitrukiem na czele. Wspominam, bowiem w tej scenografii, która wprost zachęca do odwiedzin, niejednokrotnie odbywają się promocje muzealnych publikacji, prac naukowych, popularnych, dokumentalnych, wspomnień i – co zrozumiałe – także sygnowanych przez Bibliotekę Iberyjską.

Ta niewątpliwie jedna z najciekawszych inicjatyw wydawniczych w naszym kraju po 1990 roku, liczy już ponad 120 tytułów, z których znaczna część jest wielojęzyczna. Teksty są w językach polskim, hiszpańskim, portugalskim, a także w angielskim. Bibliotekę sygnują pospołu Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Tom I Biblioteki ukazał się w 2006 roku, a więc wnet będzie 15-lecie tej wyjątkowej serii wydawniczej w skali europejskiej, a może jeszcze większej. Już w pobieżnym przeglądzie dorobku Biblioteki uderza jej różnorodność. Dominują książki naukowe, przecież sygnuje wydawnictwa Uniwersytet oraz poważna placówka muzealna, ale są też publikacje „lżejsze". Wziąłem słowo w cudzysłów, by rozwiać wątpliwości co do rangi tych publikacji. Równie ważne jak naukowe, są nimi wspomnienia, eseje, listy, literatura piękna.

Bibliotekę Iberyjską otworzył utwór wybitnego poety portugalskiego Fernando Pessoy (1888–1935) zatytułowany *Przesłanie* (*Mensagem*), w tłumaczeniu Agostiho da Silvy oraz Henryka Siewierskiego. *Przesłanie*, złożone z 44 wierszy, jest poematem epicko-lirycznym, który ma wyjątkowe znaczenie w literaturze Portugalii, chyba porównywalne z *Panem Tadeuszem* Mickiewicza. To jedyny utwór opublikowany za życia poety. Gdy po śmierci twórcy ukazały się dalsze jego utwory, stwierdzono, że Pessoa jest artystą wielkiego formatu. Czyż nie przypomina to losów twórczości Norwida, odkrytej wiele lat po śmierci poety, którego zaczęto nazywać czwartym, obok Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, wieszczem narodowym? Jak we wstępie zauważa Henryk Siewierski, wybitny literaturoznawca, profesor brazylijskiego uniwersytetu, „Pessoa nie tylko tworzy malowane dzieje Portugalii, przez ukazanie pocztu królów i bohaterów, a zawiera też krytyczną ocenę teraźniejszości oraz przesłanki pozwalające z nadzieją myśleć o przyszłości".

Z poezji Pessoy wyłowiłem szczególnie, zdaniem moim, refleksyjną myśl: „Człowiek i czas to jedno / Gdy działa Bóg, staje się i historia".

Poemat *Przesłanie* jest chyba wyjątkową gratką dla miłośników poezji, doczekał się bowiem już dwóch wydań. Może być również atrakcyjny dla lingwistów, z uwagi na publikowanie wierszy w języku oryginału, czyli po portugalsku, z równoległym tłumaczeniem na język polski. Dla wytrwałych piękna lekcja i duchowe przeżycie, w czym może być pomocny potężny dwutomowy słownik polsko-portugalski i portugalsko-polski, który opracował brazylijski, o polskim rodowodzie językoznawca Mariano Kawka. Słownik, liczący 1048 stron, ukazał się w Bibliotece Iberyjskiej. Myślę, że każdy, kto wybiera się na wycieczkę w brazylijskie strony, obowiązkowo powinien zajrzeć do tego dzieła. Również dlatego, że jest w nim zawarte słownictwo portugalskie w wariancie brazylijskim.

Publikacją, którą koniecznie należy zaprezentować, po tomie otwierającym Bibliotekę Iberyjską, jest znakomity album *Polacy pod Krzyżem Południa* (2009). Pomysłodawcą oraz redaktorem tej erudycyjnej i pięknie wydanej księgi jest oczywiście Jerzy Mazurek, również autor tekstu *Obecność polska w Brazylii*, który wraz z artykułami Marcio de Oliveiry *Zasięg i znaczenie emigracji polskiej do Parany* oraz Thais Janiny Wenczenowicz *Imigracja polska w Rio Grande do Sul* tworzą słowną część albumu. Słowo, jak mawiali starożytni, jest cieniem czynu. O czynach tedy brazylijskich, z polskością w tle, opowiadają autorzy albumu. Wszak wydawnictwa albumowe mają to do siebie, że muszą być okraszone fotografiami. Sporo ich w prezentowanym albumie, w tym archiwalnych i dokumentacyjnych. Lwią część stanowią artystyczne zdjęcia Tadeu Vilaniego, o którego warszawskiej wystawie prac wspomniałem wcześniej. Tadeu Vilani (ur. 1965), który mieszka i pracuje w Porto Alegre, jest niezwykle interesującą osobowością. Włoch z pochodzenia, ma w sobie cząstkę polskości, jego prababcia bowiem była Polką, a o polskich sentymentach również świadczy jego imię. Do Tadeu dopisujemy „sz" i mamy Tadeusza!

Pomieszczone w albumie zdjęcia Vilaniego to przede wszystkim znakomite portrety, ludzi głównie przy pracy, rzadziej wypoczywających, oraz sceny rodzajowe. Artystycznie na najwyższym poziomie, bez eksperymentalnego nowatorstwa, i – co bardzo ważne – profesjonalnie opisane. Wiemy, kto jest kto na fotografiach. Mnie szczególnie urzekły niezwyczajnie ciepły, matczyny portret młodej mamy z dzieciątkiem na ręku, wizyta u fryzjera, czyli golenie brzytwą, suszenie liści tytoniowych oraz portret babci – Isabel

Jankoski Kososki, dzielącej wigilijny opłatek. Jestem przekonany, że gdyby dzieła Vilaniego obejrzał wielki fotografik, a mój przyjaciel, niestety już nieżyjący Paweł Pierściński, spontanicznie wykrzyknąłby „Są rewelacyjne!"

Dlatego w tym miejscu zgłaszam postulat do wielce szanownego redaktora Biblioteki Iberyjskiej. Proszę dołożyć starań o opublikowanie na przyszłoroczną, „okrągłą" rocznicę Biblioteki dużego formatu albumu Tadeu Vilaniego *Polacy w Brazylii. Wczoraj i dziś*, oczywiście w wersji dwujęzycznej, jak *Polacy pod Krzyżem Południa*, czyli w językach polskim i portugalskim, a może nawet w hiszpańskim i angielskim. Myślę, że taką publikacją obowiązkowo powinien zainteresować się Senat RP, który z urzędu opiekuje się Polonią i Polakami w świecie. A może dołoży grosz do takiej publikacji? Jestem przekonany, że sprawa jest warta zachodu, z ubiegłorocznej sesji, organizowanej przez Senat RP w 150-lecie polskiego osadnictwa w Brazylii, pozostało bowiem tylko wspomnienie. Nic więcej. Chyba nie trzeba dodawać i wyjaśniać, dlaczego ów album obowiązkowo winien być obecny w zasobach większych bibliotek w kraju, w placówkach kultury i uczelni Brazylii oraz w polskich przedstawicielstwach w całej Ameryce Łacińskiej. Marzenie? Być może, ale bez marzeń trudno budować jutro. Marzenia są motorem przyszłości. Chyba każdy podpisze się pod tym przesłaniem.

Album *Polacy pod Krzyżem Południa* zgrabnymi wstępami opatrzyli: pani prof. Grażyna Grudzińska, dyrektor Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, oraz dr Janusz Gmitruk, dyrektor MHPRL. Tłumaczenia pomieszczonych w albumie tekstów w językach polskim i portugalskim są dziełem prof. Henryka Siewierskiego. Profesor Siewierski, brazylijski uczony o olbrzymiej wiedzy latynoamerykańskiej, jest jednym z filarów Biblioteki Iberyjskiej, jako znakomity naukowiec, tłumacz i autor.

Henryk Siewierski, z urodzenia wrocławianin (1951 r.), jest absolwentem filologii polskiej oraz doktorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od blisko 40 lat życie i naukowe losy związał z Brazylią. Jest profesorem na Universidade de Brasília, na którym prowadzi wykłady z teorii i historii literatury. Napisał wiele książek, z których w Brazylii z dużym zainteresowaniem krytyków i szerokiej publiczności spotkała się opublikowana po portugalsku *Historia da literatura polonesa* (2000). Ważne są też książki *Jak dostałem Brazylię w prezencie* (1998), *Raj nie do utracenia* (2006) i tom studiów o Norwidzie (2012). Profesor Siewierski jest również wybitnym tłumaczem

literatury polskiej na język portugalski. Czytelnikom portugalskojęzycznym przyswoił dzieła Brunona Schulza, Czesława Miłosza, Andrzeja Szczypiorskiego, Leszka Kołakowskiego, Zbigniewa Herberta, Stanisława Lema, Bronisława Geremka. Dzięki mrówczej pracy translatorskiej prof. Siewierskiego, wymagającej olbrzymiej wiedzy lingwistycznej, literaturoznawczej i historycznej, publikacje wspomnianych naszych autorów są dostępne na trzech kontynentach, w Brazylii, Portugalii, Angoli, wszędzie, gdzie znany jest język portugalski. Nie da się zmierzyć ani zważyć, jak wiele te tłumaczenia uczyniły dla poznania w świecie naszej kultury i literatury narodowej. Ponadto, jak trafnie zauważył Jerzy Mazurek, literatura rodem z Polski będzie budować tożsamość Brazylijczyków polskiego pochodzenia, krzewić dumę z polskości. Profesor jako tłumacz także chętnie służy Bibliotece Iberyjskiej. Ale najważniejszym, jak dotychczas, śladem obecności profesora w Bibliotece są *Szkice brazylijskie*, opublikowane w 2016 roku.

To znakomita książka, dla mnie jedna z najlepszych wydanych w Bibliotece Iberyjskiej. Moja ocena może się wydawać subiektywna, ale ja znam dość dobrze cały dorobek Biblioteki, chyba jak mało kto. *Szkice*, eseje w niemal czystej postaci, są erudycyjne, naładowane wiedzą, ale nie przeładowane faktami, zawierają dyskretną, bez zbędnej tromtadracji refleksję autora i – co bardzo ważne – są podane pięknym językiem literackim, bez udziwnień i tak obecnie modnych pseudofilozoficznych i postmodernistycznych zwrotów. Sądząc po wieku prof. Siewierskiego, którego nie miałem zaszczytu poznać osobiście, w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim jego mistrzami byli zapewne profesorowie: Klemensiewicz, Wyka, Karaś, Markiewicz, z młodszych Walery Pisarek i Jacek Kajtoch, a nad polonistyką, w gmachu przy ul. Gołębiej 20, jeszcze unosił się duch wielkiego Stanisława Pigonia. Wiedza i refleksja, zawarte w *Szkicach*, podane w pięknej oprawie językowej, powodują, że ta mądra książka jest przystępna dla każdego, tzw. przeciętnego inteligenta, jeżeli zechce po nią sięgnąć.

Szkiców streszczać nie sposób, po prostu trzeba je przeczytać. Przytoczę pewne fakty, które – przyznam – wprawiły mnie w zdumienie. Autor dużo uwagi poświęca Amazonii. Okazuje się, że już na 10 tys. lat przed Chrystusem była to kraina o bogatej kulturze, intensywnym handlu i dalekich podróżach. Na drugie tysiąclecie przed nasza erą przypadło apogeum cywilizacji ludów Amazonii. Wprost wierzyć się nie chce, gdy przyłożymy europejskie miary, że wówczas powstawały miasta liczące od 20 do 50 tys. mieszkańców! Nader refleksyjnie pisze autor w zakończeniu tekstu: „Nieliczne pozostałości

naznaczają dziś smutkiem niezmierzone przestrzenie tropików, choć kryją też w sobie tlące się jeszcze źródła radości Ameryki". Prawda, że pięknie napisane?

Jeszcze jeden cytat, trochę dłuższy, ale jakże istotny. Zauważa prof. Siewierski:

> Amazonia jest nie tylko odziedziczonym spadkiem, czy miejscem spotkania. Jest też dorzeczem, czyli podmiotem historii. Osiem z dziesięciu największych rzek planety tutaj toczy swoje wody. Najwięcej zależy tu od rzeki, choć i przemierzający jej szlaki i zamieszkały nad jej brzegami człowiek też ma wiele do powiedzenia. Zawsze jednak mniej, niż mu się wydaje. [Wspomnijmy, ile razy tak było w dziejach ludzkości! – L.K.]. Nikt nie zna jej zamiarów, ale dobrze jest myśleć, że nie tylko od człowieka zależeć będzie jej kurs i kurs historii.

Święta prawda, Panie Profesorze. Wspomnę jeszcze, że w jednym z esejów autor podkreślił złożony rodowód kultury brazylijskiej, w równym stopniu indiańskiej, murzyńskiej i „białej", wbrew mitowi jej uniwersalizmu, jako dziedzictwa europejskiej cywilizacji. Jeszcze jedno słówko z książki świadczące o różnorodności tematycznej esejów. Otóż wyczytałem, że na progu XXI wieku Brazylia umocniła pozycję drugiego, po Stanach Zjednoczonych, światowego producenta wołowiny.

Szkice są książką ważną dla wszystkich pragnących poznać bliżej kulturowe oblicze Ameryki Łacińskiej, a zwłaszcza wybierających się na turystyczne wojażowanie do Brazylii. Warto tedy wiedzieć coś więcej o tym niezwykłym kraju. *Szkice* można niespiesznie studiować w czasie plażowania na Copacabana i przewracania się na drugi bok. Będziemy i mądrzejsi, i bardziej opaleni. Ale mamy wolną wolę i każdy wybierze do czytania, co zechce. Bezwarunkowo natomiast *Szkice brazylijskie* Henryka Siewierskiego powinny być lekturą obowiązkową pracowników dyplomacji zajmujących się krajami Ameryki Łacińskiej, nie tylko Brazylią.

Jednym z czołowych autorów Biblioteki Iberyjskiej jest ks. dr Zdzisław Malczewski TChr, chrystusowiec, czyli misjonarz Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej. Od 40 lat w Brazylii, rektor Polskiej Misji Katolickiej, kapłan, pisarz, redaktor, autor wielu publikacji, uczestnik sympozjów naukowych poświęconych problematyce polonijnej. Świetnie wykształcony, doktorat na Uniwersytecie Poznańskim, pod patronatem prof.

Lecha Trzeciakowskiego, jest autorytetem zagadnień polsko-brazylijskich. Człowiek bardzo skromny, często zauważa, że jego pisanie jest „takie amatorskie…", i nie jest to bynajmniej jakaś kokieteria. Swoją pracą i działalnością ks. dr Malczewski wpisuje się w pochód kapłanów, którzy – mocno zaangażowani – bardzo wiele uczynili dla polsko-brazylijskiej egzystencji, by choćby wspomnieć księży: Józefa Górala, Jana Pitonia, Ludwika Wolskiego, Stanisława Piaseckiego czy brata Alberta Stawińskiego, który m.in. przetłumaczył na portugalski polskie kolędy.

Każdy, kto ma w sercu sprawy brazylijskich Polaków, a także kultury polskiej w świecie, bez specjalnego orędownictwa sięgnie po opracowania ks. dr. Malczewskiego opublikowane przez Bibliotekę Iberyjską. Pięknie wydane *Ślady polskie w Brazylii*, w wersji polsko-portugalskiej, bezwzględnie są pracą pionierską. To leksykon skrzętnie zebranych brazylijskich poloników okraszonych kolorowymi fotografiami. Jak słusznie zauważa autor, są one widocznym stałym znakiem polskiego udziału w wieloraki rozwój brazylijskiej ojczyzny. Odautorski komentarz książki wydanej w 2008 roku ks. dr Malczewski zakończył tymi słowy: „Kurytyba. U progu 140 rocznicy przybycia pierwszej grupy polskich chłopów do Santa Catarina w południowej Brazylii".

Dwa lata później ukazała się książka *Polonii brazylijskiej obraz własny. Zapiski emigranta 2007–2010*. Celem nadrzędnym publikacji jest ukazanie we właściwym świetle społeczności polskiej w Brazylii, wprost walka ze szkodliwym, utartym od lat stereotypem zacofanych polonusów, zamkniętych w polskim getcie, nieobecnych w budowie nowoczesnej Brazylii. Autora głęboko poruszył wielce krzywdzący i niesprawiedliwy osąd, na który natrafił w wydanym w 2009 roku dokumencie naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Stoi w nim napisane, że „Polonia w Brazylii nie stanowi ani istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej, czy też politycznej". Czyli innymi słowy ponad 1,5 mln Brazylijczyków o polskich korzeniach nie znaczy nic. Ksiądz dr Z. Malczewski gorąco temu zaprotestował w *Zapiskach emigranta*. Przypomniał sylwetki i dorobek około 50 Polaków, którzy walnie przyczynili się do wzrostu Brazylii. Nie jest prawdą, że polscy Brazylijczycy nie uczestniczą w życiu społecznym i politycznym kraju. Tylko w samym stanie Rio Grande do Sul jest ponad 400 osób o polskim rodowodzie pełniących funkcje deputowanych stanowych, prefektów i radnych municypalnych. Obecnie spotykamy osoby o polskich korzeniach we władzach ustawodawczych, Najwyższym Trybunale, administracji municypalnej, stanowej i federalnej

Brazylii, na różnych szczeblach sądownictwa. Ponad 1700 polskich nazwisk jest obecnych w nazwach ulic wielu brazylijskich miast – podkreśla ks. dr Malczewski.

Jeszcze ciekawostka, ale mająca społeczną głębię, która dowodnie świadczy o dynamiczności Polono-Brazylijczyków. To udział dziewcząt o polskim rodowodzie w konkursach Miss Brazylii i zdobywaniu czołowych miejsc. W dwóch kolejnych latach, 1999 i 2000, Miss Brazylii zostały dziewczyny o blisko nam brzmiących nazwiskach: Lucimara Machowski i Josiane Krulikoski. A przecież wyjątkowo pięknych dziewcząt właśnie w Brazylii jest legion cały, a może jeszcze więcej.

Pisarstwo zasłużonego księdza stało się tematem pracy magisterskiej Sylwii Kmiecik, w 2016 roku obronionej na Uniwersytecie Rzeszowskim, która w tym samym roku została opublikowana, oczywiście w wersji polsko-portugalskiej, w Bibliotece Iberyjskiej. Praca nosi tytuł *Polonia brazylijska w publicystyce ks. Zdzisława Malczewskiego*. Wręcz błyskawiczna publikacja pracy świadczy o szybkości działania oraz podejmowania decyzji przez redaktora Biblioteki. Rzetelne studium młodej rzeszowianki zasługuje na pochwałę. Idąc za myślą bohatera swojej pracy, Sylwia Kmiecik poczyniła ważny krok w stronę burzenia stereotypu o zacofanej Polonii brazylijskiej. To kolejna lektura obowiązkowa dla osób zajmujących się problematyką polonijną, zwłaszcza z dyplomatycznych kręgów naszego MSZ. Byłoby cudownie, gdyby książka trafiła do ministerialnych przyjaciół w Brazylii.

Zapoznanie się z publikacjami ks. Zdzisława Malczewskiego proponuję połączyć z lekturą antologii *Polonia brazylijska w piśmiennictwie polskim*, którą przygotowali Izabela Klarner-Kosińska, Janusz Gmitruk i Jerzy Mazurek. Może ktoś się żachnie na mój pomysł czytania antologii do poduszki, ale doprawdy są w niej teksty znakomite. Jest fragment wspomnianego *Pana Balcera w Brazylii* Konopnickiej, proza Antoniego Słonimskiego, ks. Ignacego Posadzego, Józefa Niedenthala, Michała Choromańskiego, Adolfa Dygasińskiego, Ludwika Krzywickiego oraz Floriana Znanieckiego, i oczywiście wspominki ojca emigracji polskiej, Edmunda Sebastiana Wosia-Saporskiego, postaci, często wybitnych, znaczących w polskiej kulturze i nauce, którzy mieli swe brazylijskie epizody. Polecam tę książkę także dlatego, że przy lekturze mamy możność obcowania z piękną polszczyzną, która, jak doskonale wiemy, we współczesnym nam świecie jest w totalnym odwrocie. W osobnym tomie zostały wydane wspomnienia Jana Krawczyka *Z Polski do Brazylii*, dobrego ducha dr. Jerzego Mazurka.

Książką godną czytania, również do poduszki (!), są bardzo ciekawe i świetnie napisane *Gawędy o krajach i ludziach* Andrzeja Grabi Jabłrzykowskiego. Autor, bliski kuzyn słynnego arcybiskupa wileńskiego, zjechał pół świata, zanim na zawsze spoczął w argentyńskiej ziemi. W Brazylii bywał wielokrotnie. Przepiękne są jego opisy Buenos Aires i Brasílii, liryczne, a zarazem erudycyjne. Książka Jabłrzykowskiego jest poniekąd młodszą siostrą uroczych *Gawęd o czasach i ludziach* ks. Waleriana Meysztowicza, wielokrotnie wydawanych na emigracji. Obie są świadectwem dynamicznej, nietuzinkowej obecności Polaków oraz ich działań w świecie, gdy były dla nich zamknięte drzwi do ojczyzny. Zdumiewające, że książki zostały opublikowane w tym samym formacie (ks. Meysztowicz 1993, IV wydanie; Jabłrzykowski, 2006) oraz z podobnymi w czarnym, wysmakowanym kolorze okładkami.

IV

Redaktor serii dr Jerzy Mazurek, zapytany przeze mnie o to, której książki publikacja przyniosła mu najwięcej satysfakcji, bez wahania wymienił *Listy emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych 1890–1891*, podanych do druku przez Witolda Kulę, Ninę Assorodobraj-Kulę oraz Marcina Kulę. Jest to II wydanie książki (wydanie I: LSW, 1973), poprawione oraz uzupełnione tekstem Marcina Kuli *Po 40 latach*. Autorów opracowania korespondencji specjalnie przedstawiać nie trzeba. Witold Kula należy do najwybitniejszych historyków polskich, Nina Assorodobraj-Kula zapisała ważną kartę socjologiczną, ich syn zaś – Marcin Kula, historyk i socjolog, ma pokaźny dorobek naukowy z obu tych dyscyplin. Profesor Marcin Kula jest najwybitniejszym znawcą problematyki brazylijskiej w naszym kraju, autorem m.in. prac *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii* (1970), *Polonia brazylijska* (1981), *Historia Brazylii* (1987) oraz wydanych w Bibliotece Iberyjskiej.

Publikowane zbiory listów zajmują szczególne miejsce w polskim piśmiennictwie i literaturze. Głównie publikowana jest korespondencja wielkich i wybitnych postaci kultury narodowej: Chopin, Krasiński, Sienkiewicz, Reymont, Orkan, Dygasiński, Iwaszkiewicz. Wymieniam jedynie tomy, które stoją w mojej domowej bibliotece. Musi być wyjątkowe znaczenie korespondencji, aby listy zwyczajnych ludzi doczekały się publikacji. Dowodem tego są *Listy emigrantów*. Dramatyczne losy tej korespondencji, jej pozyskanie przez

Witolda Kulę, mogą być kanwą sensacyjnego filmu dokumentalnego. Można w nim opowiedzieć o zagładzie archiwalnego dziedzictwa kulturowego w Warszawie, w 1944 roku, oraz graniczącego z cudem uratowania jego małej, ale jakże ważnej cząsteczki, ponownie opublikowanych w Bibliotece Iberyjskiej *Listów emigrantów z Brazylii i Stanów Zjednoczonych*.

O tym, że są znakomitym materiałem filmowym, może przekonać sceptyków refleksja Witolda Kuli, który ocalił listy z pożogi zgotowanej przez Niemców Warszawie po upadku Powstania. Chyba nadszedł już czas, by Powstanie Warszawskie pisać właśnie tak, dużymi literami. To moja marginesowa, ale bardzo ważna uwaga. Tak myślę.

> Żaden z listów – pisze prof. Witold Kula – które trafiły do piwnicznej skrzyni, a tym samym żaden z listów pomieszczonych w niniejszym tomie, nie doszedł do adresatów. To właśnie nadaje lekturze tych listów akcent dramatyczny. Małżeństwa rozbite, zaufanie braterskie zawiedzione, rodzice przed śmiercią niepożegnani – setki tragedii indywidualnych zlewają się w wielki dramat społeczny: dramat ludzi, którzy bez swej winy stawali wobec zadań, do jakich społeczeństwo ich nie przygotowało. Pamięć o tym, że żaden z publikowanych tu listów nie dotarł do odbiorców, towarzyszyć musi ich lekturze od pierwszej do ostatniej strony.

Żeby wiedzieć, dlaczego korespondencja nie ucieszyła oczu adresatów, trzeba po prostu sięgnąć po wydane przez Bibliotekę Iberyjską, z niezwyczajną starannością, *Listy emigrantów*.

Przyznam, że od lektury emigranckiej korespondencji oderwać się jest niezwykle trudno. Listy mają swój klimat, jakąś moc, siłę, bije z nich prawda o ludziach i wydarzeniach, nie kolorowany czy lukrowany przekaz. Wydawcy, profesorstwo Kulowie, nie ingerowali w listowy zapis. Są publikowane z błędną ortografią i koślawą, momentami wzruszającą stylistyką. Są autentyczne. Zachowują, by tak powiedzieć, wieczną świeżość. Przez poprawianie, nanoszenie poprawek straciłyby klimat i wartość autentyku. To tak, jakby poprawiać pamiętniki Paska, Albrychta Radziwiłła czy Jędrzeja Kitowicza. Przed lekturą obowiązkowo należy się zapoznać z przedmową Witolda Kuli i znakomitym wstępem edytorów, które wprowadzą nas w warstwę historyczną listów. Wnioski z tej panoramy ludzkiego losu, którą tworzą listy, są dla wydawców niezwykle zaskakujące.

> To zdumiewające – piszą państwo Kulowie. – Niepodległej Polski nie ma już od stu lat. Nie ma polskiego wojska, polskiej administracji, niemalże nie ma polskiego szkolnictwa dla chłopów. Nie ma więc tych właśnie instytucji, przy pomocy których w XIX w. państwa cementowały jedność narodową. Jednocześnie nieubłaganie toczą się w walce polityki wynaradawiania. Za oceanem środowiska emigranckie zaczynają się dopiero organizować. Zaczynają dopiero powstawać polskie kościoły, najczęściej dopiero ksiądz wikary raz na tydzień przyjedzie, by polskiej spowiedzi wysłuchać. A przecież ta świadomość narodowa zdumiewa! Nie ta grandilokwentna i deklaratywna, tym głośniejsza, im bardziej sztuczna czy fałszywa, ale głęboka, bezwiedna. Zdumiewa przecież, że ci chłopi jako oczywistość traktują kraj nad Wisłą za Polskę, za ich kraj, mimo że tego kraju od wieku nie ma już na mapach świata!

Chłop polski był bardzo praktyczny i pełen nadziei na lepsze jutro w nowym świecie. W jednym z listów wysłanym przez emigranta do rodziny czytamy takie słowa: „Ja mam lepi jak dziedzic w Polsce, ktury ma dziesięć folwarkuw. W pierszym roku to będziemy mieli duzo roboty, ale jak nam da pan Bug zdrowje i pozyc dłużej to z Laski pana Boga spodziewamy się ze lepiej nam będzie niz Panu na dobrym folwarku".

Z ważnej refleksji wybitnych uczonych, o historyczno-socjologicznym zabarwieniu, wypływa podstawowy wniosek: chłop polski już wówczas nie był mierzwą, jak go postrzegano przez stulecia. Wątpliwe jednak, czy to przekonanie, taki wizerunek chłopa zdołano do końca wyplenić. Jeszcze wiele lat po wojnie znakomity socjolog prof. Jan Szczepański pytał: kiedy chłop polski przestanie być postrzegany właśnie jako mierzwa…

Profesor Marcin Kula ukuł interesujący termin „Polono-Brazylijczycy". Myślę, że jednak nie zastąpi on powszechnie przyjętej i stosowanej nazwy Polonia brazylijska. Taki zresztą tytuł – *Polonia brazylijska* – nosi wydana 30 lat temu książka profesora. *Polono-Brazylijczycy i parę kwestii im bliskich* to publikacja Biblioteki Iberyjskiej, w której pomieszczono wspomnianą książkę o Polonii oraz szereg tekstów głównie pisanych po 1990 roku. Zrodziła się ciekawa kompozycja dająca czytelnikowi możliwość panoramicznego spojrzenia na Brazylijskich Polaków, Brazylię przez historię i współczesność. To się po prostu czyta! A ile w nich odkrywczych wiadomości. Chyba nie wszyscy interesujący się historią najnowszą wiedzą o udziale Brazylijskiego Korpusu Ekspedycyjnego, liczącego 25 tys. żołnierzy, w walkach po stronie

aliantów we Włoszech na przełomie 1944 i 1945 roku. Wielu poległo. Mają swój cmentarz w okolicach Pizy, jak Polacy w Cassino. Już nikt nie policzy, ilu brazylijskich żołnierzy miało polskie korzenie. Bili się za „wolność naszą i waszą".

Wyborne spojrzenie historyczno-socjologiczne Marcina Kuli jest obecne na każdej karcie książki. Chyba posiadł był je już w kołysce, po tak wyjątkowych rodzicach. Geny genami, ale na pomnażanie swojego konta trzeba wytrwale pracować. Dorobek prof. Marcina Kuli jest tego wymownym świadectwem. Od kilkunastu lat ten bardzo skromny, znakomity uczony publikuje w Bibliotece Iberyjskiej cykl wyjątkowych książek, co najmniej w skali europejskiej, z kręgu socjologii historycznej, dotyczących ludzkiego losu. Ich treść, przesłanie można lapidarnie ująć w słowach: narodziny – życie – śmierć. Już same tytuły kolejnych publikacji budzą niepomierną ciekawość, a co dopiero ich treść. Mieszczą się one w wyrazistej konwencji rozpoczynającej się od słowa „Trzeba". A więc przede wszystkim trzeba się urodzić i dalej: jeść, myć się, mieszkać i ubierać, wydorośleć (niestety nie wszystkim się to udaje – L.K.), pracować i produkować, mieć pieniądze, zapanować nad przestrzenią, oswoić własne miejsce, mówić różnymi sposobami, znać zasoby symboli oraz… ostatecznie trzeba umrzeć. Wydanych 11 tomów socjologii historycznej to przewspaniała encyklopedia życia. Poza pierwszym, o potrzebie urodzenia, oraz ostatnim, o umieraniu, wszystkie pozostałe ukazały się nakładem Biblioteki Iberyjskiej. To są książki do poduszki i do studiowania. Erudycyjne i napisane pięknym, bywa dowcipnym językiem, co dowodzi olbrzymiej wiedzy oraz kultury słowa prof. Marcina Kuli. Profesor jest osobą właśnie pogodnie dowcipną, o czym przekonałem się w czasie jednego ze spotkań promocyjnych. Po dłuższej pogawędce do tomu *Trzeba pracować i produkować* profesor wpisał mi te słowa: „Panu L.K. z filozoficzną uwagą, że może jednak nie zawsze trzeba pracować!". Oczywiście to żart, o socjologicznej proweniencji, bo przecież prof. Marcin Kula jest tytanem pracy!

Imię Marcin jest szczęśliwym dla Biblioteki Iberyjskiej. Nosi je kolejny znakomity autor, o pokolenie młodszy od profesora Kuli. Jest nim prof. Marcin Florian Gawrycki, politolog, spod którego pióra, na dobrym poziomie stojącego, wyszło wiele cenionych opracowań. Profesor Gawrycki jest prawie gwiazdą Biblioteki Iberyjskiej. Piszę „prawie", żeby czasami pycha nie dopadła profesora, bo ona bardzo rozpycha i do piekła – czasami – wpycha. To uwaga na marginesie, wiem bowiem skądinąd, że prof.

Gawrycki jest człowiekiem rozsądnym, pracowitym, stąpającym po ziemi, kochającym mężem oraz ojcem dwóch ślicznych córeczek, Zosi i Helenki. Te panienkowe skarby są dla taty oczywiście cenniejsze i ważniejsze nawet od 100 napisanych czy zamierzonych do napisania książek. Do tego rzędu dzieł jeszcze trochę uczonemu brakuje, ale już przy wielkości dotychczasowego dorobku można krzyknąć: Ten niesamowity Marcin Gawrycki! Leży przede mną 14 dużych publikacji profesora plus dwie – jednej z nich jest współautorem, druga zaś ukazała się pod jego redakcją. Wszystkie zostały wydane przez Bibliotekę Iberyjską, a przecież książki prof. Gawryckiego ukazują się również w innych oficynach. Większość książek z Biblioteki Iberyjskiej (dokładnie 12) tworzy dwie serie wydawnicze. Pierwszą stanowią monografie mało znanych krajów Ameryki Łacińskiej, głównie wysp, drugiej nadtytuł brzmi: *Latynoamerykańskie koncepcje stosunków międzynarodowych*. Bardzo poznawczo interesująca seria o wyspach ma jednorodną i ciekawą szatę graficzną. Na okładkach wykorzystano fragmenty map z atlasów historycznych. Szkoda, że nie podano, z jakich lat i wydawnictw pochodzą. Moją szczególną uwagę zwróciła okładka książki o historii wysp Trynidad i Tobago. Z mapy, reprodukowanej na okładce, możemy się dowiedzieć o innym brzmieniu nazw obu wysp. A jaka była pierwotna nazwa wyspy, której hiszpańska i angielska nazwa brzmi Trynidad? Marian Młynarski, który z górą 70 lat temu prowadził badania na tej wyspie leżącej 3 tys. km na północny wschód od Rio de Janeiro i prawdopodobnie będącej pozostałością stożka jakiegoś wulkanu, konsekwentnie pisał o Ilha da Trindade. To, rzecz jasna, ciekawostka, którą wydobyłem z moich domowych starych roczników znakomitego czasopisma „Poznaj Świat". Przy kolejnych książkach „wyspowych" Biblioteki Iberyjskiej warto podawać metryczki wykorzystanych na okładkach map.

Wśród pokaźnego i różnorodnego dorobku prof. Gawryckiego są publikacje dotyczące wyłącznie tematyki brazylijskiej. W serii „Latynoamerykańskich koncepcji…" tom V dotyczy Brazylii. Nie miejsce tutaj na analizę dzieła, wypada jedynie podkreślić, że autor trafnie ukazał pełną meandrów brazylijską drogę do nowoczesności i mocarstwowości. Inna sprawa, w jakim stopniu pozostaje ona wobec snutych planów i marzeń. Pewne jest, że budowa nowoczesnego państwa rozpoczęła się za rządów prezydenta Kubitschka, który podjął odważną, ale kontestowaną decyzję o przeniesieniu stolicy kraju z pięknego i zasobnego miasta Rio de Janeiro do budowanej na odludziu super nowoczesnej Brasílli. W problematykę

nowoczesności i mocarstwowości wpisuje się książka *Brazylia jako mocarstwo wschodzące*, której prof. Garycki jest redaktorem naukowym. Publikacja ma na celu zrozumienie w naszym kraju znaczenia Brazylii w świecie, mocarstwa o ambicjach i interesach globalnych, oraz niezapominanie o znaczeniu tamtejszej Polonii, która winna być pomostem w tworzeniu coraz to nowych polsko-brazylijskich związków.

Wraz z Norbertem Nowakowskim prof. Gawrycki jest współautorem książki *(Nie)formalne imperium. Wielka Brytania i Ameryka Łacińska w długim wieku XIX*. To książka wyjątkowa, której lektura pozwala lepiej zrozumieć meandry wieku minionego, czyli XX. Wiek XIX, który, jak wiadomo, zakończył się w roku 1914, był szczytem brytyjskiej potęgi. Anglicy, którzy panowali nad Indiami oraz wieloma innymi krajami, również byli zainteresowani Ameryką Łacińską. O tym, jakie miejsce zajmowała Brazylia w brytyjskiej polityce i co z niej wynikało, opowiada jeden z rozdziałów książki. Stawiam tę publikację obok tomu znakomitych studiów *Piękny wiek XIX* autorstwa Jerzego W. Borejszy. Lektura obu tych książek daje sposobność wgłębienia się w fundamenty współczesności.

Jedną z pierwszych książek, od których powinniśmy rozpocząć spotkania z Brazylią, gdy chcemy wiedzieć więcej nad stereotypy, jest praca Mariusza Malinowskiego *Brazylia: Republika. Dzieje Brazylii w latach 1889–2010*. Autor, pracownik naukowy Centrum Studiów Latynoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, sprezentował polskiemu czytelnikowi książkę popularnonaukową, wolną od bagażu przypisów, co znakomicie ułatwia jej lekturę. To kompendium wiedzy przede wszystkim o polityce i gospodarce, ale autor nie zapomniał też o kulturze i sporcie. A czy mogło być inaczej? Brazylijski pisarz Jorge Amado to jeden z najwybitniejszych twórców XX wieku, a Pelé? Na własne oczy widziałem tego wirtuoza i baletmistrza piłki w pamiętnym sprzed lat meczu na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie, w życiu dojrzałym ministra sportu w rządzie prezydenta Cardoso. Brawa dla wydawcy za ciekawe, unikatowe zdjęcia ilustrujące książkę. Żołnierze brazylijscy witani przez mieszkańców miasteczka wyzwolonego w czasie działań wojennych czy płaczący Pelé (jeszcze nie miał 18 lat) po zdobyciu mistrzowskiego tytułu w 1958 roku. Wzruszające prostotą i prawdziwymi uczuciami. Ciekawa oraz dynamicznie napisana książka Mariusza Malinowskiego jest w jakimś sensie uzupełnieniem, ale w pierwszej kolejności kontynuacją *Historii Brazylii* Marcina Kuli doprowadzoną do lat 80. minionego stulecia. W książce *Brazylia: Republika* autor wybiega w wiek XXI.

Słowo o książce brazylijskiej dziennikarki i pisarki Denise Paraná *Lula. Syn Brazylii*, której współwydawcą jest Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. To opowieść – pasjonujący reportaż o rodzinie da Silva, z której wywodzi się słynny działacz związkowy, zwany brazylijskim Wałęsą, Luiz Inácio Lula da Silva, prezydent kraju w latach 2003–2011. Przez losy rodziny, pełne dramatycznych momentów, opowiedziane oczami matki prezydenta, Lindu, autorka pokazała nie pocztówkową twarz Brazylii, a zwyczajnych, szarych ludzi.

V

Profesor Marcin Gawrycki, przekonany, że nie tylko polityką karmi się człowiek, napisał książki o niektórych wcieleniach kulturowego bogactwa Ameryki Łacińskiej. Są to: *Chrystus jada cuy. Latynoamerykańska sztuka kulinarna nie od kuchni* i *Muzyczne wojny. Brazylijska muzyka popularna w czasie dyktatury (1964–1985)*. Zauważalną, od pierwszych kartek, zaletą obu książek jest prowadzenie narracji w pierwszej osobie. Przy odrobinie wyobraźni czujemy, jakbyśmy byli uczestnikami opisywanych wydarzeń. Historie kulinarne i muzyczne są przez autora opowiadane. Właśnie takie są obecnie tendencje w naukach humanistycznych. Autor winien opowiadać historię polityczną, społeczną, gospodarczą, sztuki, sportu, wychowania itd. Profesor Gawrycki czyni to na piątkę z plusem, dlatego są to książki do czytania. Latynoamerykańska sztuka kulinarna, a więc także brazylijska, oraz muzyka Brazylii zostały przez autora, jakby od niechcenia, rzucone na tło polityczne. Krąg czytelników obu książek winien być obszerny, bowiem kto nie lubi dobrego jedzenia czy świetnej muzyki, oczywiście pod warunkiem odpowiedniej ich propagandy, czyli promocji. Ale o tym później. Tytułowa *cuy* to poczciwa świnka morska, znana dobrze polskim dzieciom. Miały je moje córki, a obecnie są domownikami u najmłodszych wnuczek, Klary i Lidzi. Jestem przekonany, że prof. Gawrycki zafunduje zwierzątka również swoim córeczkom, gdy będą odrobinę dorośleje. Chcę być lojalny wobec autora i nie zdradzę, dlaczego w tytule jest *cuy*… A więc wypada, a może trzeba zajrzeć do tej ciekawej, o intrygującym tytule publikacji…

Godne polecenia są również *Muzyczne wojny*. Muzyka w tej książce wysuwa się na plan pierwszy, poniekąd dominuje nad polityką, chociaż są ze sobą mocno związane. Łatwo zauważyć, jak ważna jest muzyka w Brazylii, choćby patrząc na migawki z karnawału w Rio.

> Termin „muzyczne wojny" – pisze prof. Gawrycki – nie odnosi się tylko do konfrontacji lewicy z prawicową dyktaturą, ale także do poszukiwania mistycznej „autentyczności" brazylijskiej muzyki, dychotomicznego postrzegania kultury „wyższej" i „niższej", konfliktu między tym, co nasze, a obce oraz wykorzystaniem folkloru i zagranicznego brzmienia do tworzenia muzyki popularnej.

Muzyczne wojny nie są samotną jaskółką, w Bibliotece Iberyjskiej bowiem publikacje o kulturze zajmują całkiem poczesne miejsce. Publikowane są monografie oraz literatura piękna, proza i poezja. Ważną dla historii teatru w Brazylii, a także polskiego teatru jest znakomite studium Aleksandry Pluty o Zbigniewie Ziembińskim, który zyskał miano „ojca współczesnego teatru brazylijskiego". Przed wojną najmłodszy reżyser w Polsce, wschodząca gwiazda Teatru Polskiego w Warszawie, pod czujnym okiem Arnolda Szyfmana, w 1941 roku zrządzeniem węzłów wojny znalazł się w Brazylii. Wnet zaczęła się jego wielka kariera inscenizatora i reżysera. Jak żartobliwie zauważono, Ziembiński stracił „ń", ale zajął poczesne miejsce we współczesnej kulturze Brazylii. Pamiętam wieczór promocji książki w Muzeum, sala wypełniona po brzegi. Wśród obecnych Brazylijczycy mieszkający w Warszawie. Atmosfera wspaniała. Ponieważ onegdaj zajmowałem się teatrem międzywojennym, powiedziałem kilka słów o dziejach Teatru Polskiego i jego artystach. Autorka książki, niejako w rewanżu, była łaskawa wpisać mi dedykację „z podziękowaniem za piękne współprowadzenie spotkania". Idę o zakład, że o spotkaniu promocyjnym nie było żadnej wzmianki prasowej, a książka nie doczekała się recenzji. A przecież Zbigniew Ziembiński to jeden z największych, w minionym stuleciu, reżyserów teatralnych w Ameryce Południowej!

Podobnie bez echa przeszła *Ekopoetyka. Ekologiczna obrona poezji* autorstwa Julii Fiedorczuk i Gerardo Beltrana. W jednym tomie tekst książki został opublikowany w trzech językach: polskim, hiszpańskim i angielskim, i wprost automatycznie trafił do literatury światowej. Nie wiem, czy któraś z polskich uczelni może sobie pozwolić na taki luksus publikowania swoich prac. Poezja to ćwiczenie wyobraźni, a – jak zauważa Brenda Hillman – „poezja umożliwia umysłowi bezpośredni kontakt z niewiarygodną dziwnością świata". O meandrach ekopoetyki, pojęcia bardzo szerokiego, opowiada ta mądra książka.

A kto wie, że w Bibliotece Iberyjskiej ukazała się pierwsza polska antologia poezji brazylijskiej? Opracował i przygotował tę poetycką książkę prof.

Henryk Siewierski, tłumaczami zaś byli studenci portugalistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W antologii, noszącej tytuł *33 wiersze brazylijskie*, zostały pomieszczone utwory Carlosa Drumonda de Andradego, João Cabrala de Melo Neto i Mário Quintany. Dobrym wprowadzeniem do lektury wierszy jest szkic Henryka Siewierskiego o poezji brazylijskiej w XX wieku. Wiersze publikowane są w wersji oryginalnej, czyli po portugalsku, równolegle z polskim tłumaczeniem. Wybór poezji jest jakby jedną stroną medalu literatury brazylijskiej wybitego przez Bibliotekę Iberyjską. Drugą stanowi antologia opowiadań pisarzy brazylijskich, która ukazała się pod wielce intrygującym tytułem *Intymność i inne sfery*.

Inna antologia opublikowana przez Bibliotekę wprawdzie nie dotyczy Brazylii, ale tłumaczona z portugalskiego, obowiązkowo winna być zasygnalizowana. To *Naszyjnik z opowiadań* Mii Couto. Autor, biały Mozambijczyk, jest twórcą wybitnym. Jego dorobek znają czytelnicy wielu krajów Europy i Ameryki Południowej. Świetnie się więc stało, że chociaż cząstka jego prozy, w wyborze znakomitych opowiadań, momentami przypominających powiastki filozoficzne, trafia do naszych miłośników literatury pięknej. Jeszcze tacy egzystują nad Wisłą i bynajmniej nie są to ostatni Mohikanie! Dla porządku podam, że wybór i opracowanie antologii jest dziełem Doroty Kwinty, Jakuba Jankowskiego i José Carlosa Diasa. Błyskotliwą przedmowę napisał Eugeniusz Rzewuski, afrykanista i dyplomata, znany mi ze studenckich czasów. Namawiałbym redaktora dr. Jerzego Mazurka do śmielszego publikowania w Bibliotece Iberyjskiej literatury pięknej rodem z Ameryki Łacińskiej. Myślę, że warto zapoznać twórców mniej znanych i przybliżyć naszym czytelnikom. Jestem przekonany, że prof. Henryk Siewierski nie odmówi Bibliotece swojej wiedzy i doświadczeń literaturoznawcy.

W Brazylii nie brak twórców różnymi nićmi związanych z Polską, potomków osadników pierwszego pokolenia czy przybyłych na amerykański kontynent w latach powojennych. Jednym z nich jest Tomasz Łychowski, wybitny twórca polsko-latynoamerykański. Życie Tomasza Łychowskiego ma wszelkie cechy barwnej, pełnej dramatyzmu opowieści filmowej. Urodzony w Angoli, syn Polaka i Niemki, w Brazylii mieszka od 70 lat. Jest pisarzem i malarzem. W Bibliotece Iberyjskiej ukazały się jego tomy poezji *Spotkania* i *Skrzydła/Asas*. Czym jest poezja Łychowskiego? „Wędrówka w przestrzeni staje się dla poety ponownym odkryciem osobliwości własnej genealogii i przedziwnych kolei losu, który przypadł mu w udziale, a który przyjmuje ze zdumiewającym zrozumieniem i pokorą. Mówiąc inaczej jest

jeszcze jednym pytaniem o własną tożsamość i wyroki przeznaczenia czy też Opatrzności" – napisał Aleksander Fiut, znany krakowski krytyk, we wstępie do *Skrzydeł/Asas*. Tomy poezji są ilustrowane malarskim pracami autora. Uzupełnieniem poetyckich książek są wspomnienia Tomasza Łychowskiego *Moja droga na księżyc*.

Książką wyjątkową, nie tylko w dorobku Biblioteki Iberyjskiej, ale w całej materii naukowej dotyczącej nie tylko imigrantów, ale szerzej, najnowszej historii narodu polskiego, jest praca Thais Janainy Wenczenowicz *Mali Polacy. Codzienność polskich dzieci w Brazylii (1920–1960)*. Przybyli jako maleństwa bądź już urodzeni w dalekim kraju z rodziców Polaków, byli cząstką nacji polskiej, chociaż z biegiem lat stali się Polono-Brazylijczykami. Ich los, świat widziany oczami dziecka, sporadycznie pojawia się na kartach monografii i naukowych artykułów o imigrantach. Praca Tahis Wenczenowicz została bardzo dobrze przyjęta przez brazylijskie środowisko naukowe. João Carlos Tedesco napisał, że Thais wykonała wspaniałą pracę. Zdaniem uczonego „być może te historie o maluchach i o wszystkim, co dzieje się dookoła nich, przyczynią się do połączenia czasów i wspomnień; może wyprowadzą z ciszy i zapomnienia sposoby organizacji życia, które tworzą fundamenty naszych relacji i naszych spojrzeń na współczesność".

O różnorodności form publikacji Biblioteki Iberyjskiej, od naukowych przez dokumentalne, wspomnieniowe, literaturę piękną oraz reportaże, świadczy właśnie reporterska książka Mirosława Olszyckiego *Ziemia czerwonych drzew. Polacy z Ameryki Południowej*. Mirosław Olszycki jest postacią nietuzinkową, filmowiec i podróżnik, autor książek historycznych i programów telewizyjnych, dobrze poznał Amerykę Łacińską. Chyba nie ma tamtejszego kraju, w którym nie postawiłby swoich stóp. Dużo jest w tej książce o brazylijskich Polakach. Jego reportaże obalają szkodliwy mit o Polonii brazylijskiej, która rzekomo „nie stanowi istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej czy też politycznej". To słowa z dokumentu polskiego MSZ, które kolejny raz przypomnę w stosownym momencie. Autorem przedsłowia z Brazylii (są też z Argentyny i Chile) jest znany nam autor Biblioteki Iberyjskiej ks. dr Zdzisław Malczewski.

Na deser książkowych prezentacji proponuję publikacje dr. Jerzego Mazurka, „ojca założyciela" Biblioteki Iberyjskiej. Pierwszą z nich, ogłoszoną 16 lat temu, *Kraj a emigracja. Ruch ludowy wobec wychodźstwa chłopskiego do krajów Ameryki Łacińskiej do 1939 roku*, autor dedykował pamięci swej zmarłej matki, Józefy ze Skrzątków Mazurkowej, z myślą o starszej córce

Agacie. Dedykacja wiele mówi o wartościach, które są ważne dla autora. Wie, pamięta, że fundament tych wartości zaszczepiła mu matka, również jak on chłopskie dziecko z Gór Świętokrzyskich. Nic więc dziwnego, że temat książki, pokłosie pracy doktorskiej, dotyczy etosu polskiego chłopa, ruszającego za chlebem w dalekie kraje. Ruch ludowy stał się niejako pretekstem, tworzywem do pokazania chłopskiej emigracji. Praca napisana dynamicznie, nie jest naukową piłą. Dodatkowym jej atutem są znakomite ilustracje kolorowe dzieł malarstwa polskiego mówiące o chłopie i jego życiu oraz unikatowe czarno-białe fotografie ukazujące pierwsze pokolenia osadników. Oczywiście znaczna część tej obszernej monografii dotyczy polskiej emigracji brazylijskiej. Przeczytałem ją z zainteresowaniem i pożytkiem, wiele się z niej bowiem nauczyłem. Jako człowiek starej daty stawiam wysoko poprzeczkę naukowym opracowaniom. Przecież inaczej być nie może. Być może dlatego autor był łaskaw napomknąć w ofiarowanym mi egzemplarzu: „Przyjacielowi, wymagającemu, ale sprawiedliwemu krytykowi".

Dla porządku wspomnę, że monografia miała trzy wydania, w tym dwa po portugalsku, z których jedno ukazało się w Brazylii, nakładem wydawnictwa Editora Espaço Acadêmico. Tłumaczenia dokonał prof. Mariano Kawka, autor wielkiego dwutomowego słownika polsko-brazylijskiego i brazylijsko-polskiego, w wariancie brazylijskim, razem blisko 1300 stron. Monumentalne słowniki ukazały się w Bibliotece Iberyjskiej, o czym raz jeszcze nie zawadzi przypomnieć.

Kolejna ważna publikacja Jerzego Mazurka to *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943) – pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*. Ta biografia ma wagę habilitacji jej autora. Przypomina postać, którą można postawić obok Wosia-Saporskiego, wręcz legendarnego założyciela polskiego osadnictwa w Brazylii. W swojej epoce Kazimierz Warchałowski był postacią dobrze znaną, wszak w powojennych latach programowo zapomnianą. Prawicowiec, marzący o polskich koloniach, a w dodatku szczery antykomunista. Wystarczyło, by wykreślić go z dziejów. Autor przypomina postać Warchałowskiego i jego dzieło. Na kartach książki, w stu procentach naukowej, można dostrzec dziennikarski pazur dr. Mazurka. „Wieść o planowanej ekspedycji do Peru rozpaliła umysły licznych poszukiwaczy przygód. Pół Warszawy kandydowało na członków tej ekspedycji. Całe szczęście, że jest za mało pieniędzy" – pisze autor, przywołując wypowiedź pioniera osadnictwa polskiego. Co pozostało po Kazimierzu Warchałowskim? Nazwisko przetrwało najliczniej wśród potomków kolonistów w brazylijskim

stanie Paraná. Niewątpliwie dzięki jego tytanicznej pracy umocnił się duch polskości w tamtejszej emigracji. W bibliotekach można, przy odrobinie szczęścia, trafić na Warchałowskiego *Wspomnienia z Brazylii* oraz powieści *Na krokodylim szlaku* i *Na wodach Amazonki*. Stały się one tworzywem pisarskim Alfreda Szklarskiego przy snuciu kolejnych przygód Tomka Wilmowskiego.

Chwała Jerzemu Mazurkowi za wydobycie Kazimierza Warchałowskiego z niebytu i zapomnienia, jednej z najważniejszych postaci w dziejach naszego wychodźstwa, prezesa Polskiego Komitetu Narodowego w Brazylii. A jakby przy okazji całej – niezwykle patriotycznej – rodziny Warchałowskich. W walce o Niepodległą zginął jego starszy syn, Ludwik, a także brat, Józef. Kazimierz Warchałowski był „niestrudzonym orędownikiem sprawy polskiej w kraju i na obczyźnie". Te słowa widnieją na jego grobie na warszawskich Powązkach. W ostatnich latach grób odnowiła wnuczka Kazimierza, Beatriz Warchalowski, obywatelka i mieszkanka Brazylii, która wspomniany napis umieściła.

Frapującym uzupełnieniem biografii Kazimierza Warchałowskiego są wspomnienia jego młodszego syna, Stanisława, opublikowane pod tytułem *I poleciał w świat daleki...* Stanisław Warchałowski przez większość życia mieszkał i pracował w Brazylii. Prowadził prace geodezyjne w stanie Paraná, nad rzekami Iguaçu oraz Ivaí. Przed wojną mieszkał w Rio de Janeiro, a w latach powojennych w Vila Velha, w stanie Paraná. W jesieni życia objawiły się talenty artystyczne Stanisława Warchałowskiego. Malował obrazy, tworzył dekoracje. Jego malarstwo, które poznałem wycinkowo, jedynie z kilku reprodukcji, kolorystyką oraz kompozycją postaci przypomina prace Małgorzaty Sianoszek, ciekawej malarki, której prace obecne są w zbiorach Muzeum przy al. Wilanowskiej. Stanisław Warchałowski zmarł w 1983 roku, spoczął w brazylijskiej ziemi.

VI

Promocje książek gromadzą głównie studentów oraz stałych bywalców muzealnych spotkań. Ale to zbyt mało do popularyzowania edytorskiego dorobku, który doprawdy jest imponujący. Być może Biblioteka Iberyjska doczeka się osobistej monografii, w której, w przejrzystej formie, ukazane zostanie jej wartościowe, nie do przecenienia bogactwo. Niestety wydawnictwa Biblioteki Iberyjskiej, które – zauważmy – ukazują stan i dorobek nauki

polskiej na niwie Ameryki Łacińskiej, nie mają tej popularności i stosownego grona odbiorców, jakie mieć powinny. Muzeum oraz Uniwersytetu, które matkują Bibliotece, nie stać na kosztowne reklamy. Ale od czego są media publiczne, zwłaszcza telewizja?

Jedna z książek Andrzeja Kijowskiego, wybitnego pisarza i eseisty, ma mądry, życzeniowy tytuł *Gdybym był królem*. Jako urodzony demokrata tak wysoko nie sięgam, myślę, że bycie królem to wyjątkowo stresujące zajęcie, dlatego byłbym kontent ze skromnej posady prezesa telewizji publicznej. Chcąc dokonać niezbędnego, nie tylko moim zdaniem, retuszu programowego, zwróciłbym się do szefów stosownych redakcji z apelem, prośbą, poleceniem wreszcie, by szerzej otworzyli oczy i byli uprzejmi dostrzegać różnorodność tropów polskiej kultury i nauki. Może wówczas zostałby zauważony dorobek Biblioteki Iberyjskiej, która jest inicjatywą wydawniczą – powtórzmy raz jeszcze – na skalę europejską, a może nawet większą. Proszę pokazać publikacje, które jednocześnie ukazują się w kilku językach. A taki model wydawniczy ma właśnie Biblioteka Iberyjska. Wiele książek obok tekstu polskiego ma identyczny w językach hiszpańskim, portugalskim, angielskim. Bez pokazania szerszej publiczności dorobkiem Biblioteki Iberyjskiej, także innych oficyn naukowych, choćby były ze złota, nie zainteresuje się nawet przysłowiowy pies z kulawą nogą. TVP Kultura i TVP Historia powinny być wręcz zobowiązane do baczniejszej uwagi, troskliwego pochylenia się nad znaczącymi i ważnymi ogniwami dorobku nauki polskiej oraz nad ciekawymi inicjatywami kulturalnymi, jakoś dziwnie przemilczanymi, nawet w programach informacyjnych. Można odnieść wrażenie, że gdzieś „po drodze" zatraciła się pełna służebność telewizji publicznej. Pora ją reaktywować. Ostatnio zauważyłem pewne zmiany w TVP Kultura polegające na… nowej oprawie graficznej plansz zapowiadających blok reklamowy. To chyba trochę mało…

Stałym odbiorcą wydawnictw Biblioteki Iberyjskiej powinno być Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a książki dostępne dla pracowników – zwłaszcza dla zainteresowanych problematyką Ameryki Południowej i Środkowej – na przysłowiowe wyciągnięcie ręki. Publikacje Biblioteki Iberyjskiej są autorstwa najlepszych znawców przedmiotu. Niewątpliwie ich znajomość bardzo ułatwi przygotowanie na odpowiednim poziomie różnych druków sygnowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Od publikacji MSZ oczekuje się bowiem pogłębionej informacji, a nie zgrabnie pisanej „na okrągło" i sztampowej. Wspomniałem już o nieszczęsnej ocenie

MSZ dotyczącej Polonii brazylijskiej, która jakoby „nie stanowi ani istotnej siły społecznej, ani ekonomicznej, czy też politycznej". Autorzy Biblioteki Iberyjskiej wykazują czarno na białym, że tak nie jest.

Zastanawiające, że MSZ samo sobie przeczy. W ministerialnej publikacji *Polska w Ameryce Łacińskiej i na Karaibach* (Warszawa 2018) przeczytałem niniejszy fragment: „Dzisiaj nowe pokolenie, dzieci ostatniej, powojennej fali polskiej emigracji do Ameryki Łacińskiej podbijają świat. Dobrze sobie radzą w latynoamerykańskiej rzeczywistości; są wśród nich naukowcy, politycy, gwiazdy telewizji i kina, sportowcy i celebryci". Jak to rozumieć w zestawieniu z wyżej przytoczonym cytatem o nic nie znaczącej Polonii brazylijskiej? Emigracja powojenna była zdecydowanie mniej liczna od prawdziwej fali kolonistów z przełomu minionych stuleci. O tym pierwszym i o następnych pokoleniach Polaków, przybyłych z kraju i zrodzonych w Ameryce Łacińskiej przed II wojną światową autor najwyraźniej zapomniał. Jest to, jak sądzę, „wypadek przy pracy", który wynika m.in. z braku zainteresowania urzędników z MSZ wydawnictwami Biblioteki Iberyjskiej. Błąd oczywiście do naprawienia. Po prostu należy zamówić stosowną ilość książek do ministerialnej biblioteki i rychło zacząć je studiować. Naprawdę warto. Zdobyta wiedza będzie przydatna do podniesienia na jeszcze wyższy poziom relacji Polski i z krajami Ameryki Łacińskiej oraz tamtejszą Polonią. Każda wiedza jest potrzebna, ale nie każdą jej potrzebną nam cząstkę znajdziemy w internecie. Dlatego publikacje Biblioteki Iberyjskiej mają wartość wyjątkową, nie do przecenienia!

***

Książki Biblioteki Iberyjskiej są na wysokim, znakomitym poziomie edytorskim. Z zaciekawieniem i niekłamaną przyjemnością można wziąć do ręki kolejne publikacje. Uwagę przyciągają niekonwencjonalne okładki oraz układ typograficzny książek. W większości są one dziełem młodego artysty, Bartosza Mielnikowa. Spolszczenie tekstów obcojęzycznych to oczywiście zasługa tłumaczy. Jednym z nich jest Agata Joanna Kornacka, młoda badaczka i tłumaczka, rodem z Chęcin, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, poliglotka. Myślę, że pochodzenie z tak uroczego i pięknego miejsca na ziemi, jakim są Chęciny, ozdobione zamkiem, odrestaurowanym w ostatnich latach na poziomie światowym, nie jest bez wpływu na wspaniałą pracę Agaty jako tłumaczki. Zbiera same pochwały. Jako osoba młoda, wrażliwa na piękno i przyrodę, pisze całkiem udaną, refleksyjną poezję. Wierszem z tomiku Agaty Joanny Kornackiej

MUZEUM HISTORII POLSKIEGO RUCHU LUDOWEGO

100 LAT STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH 1920–2020

Problematyką wychodźstwa chłopskiego do Brazylii, a także upowszechnianiem wiedzy o tym odległym kraju zajmuje się od kilkunastu lat Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie. Inicjatorem badań nad tymi kwestiami jest Jerzy Mazurek.

W roku 1999 w 130. rocznicę przybycia pierwszej zorganizowanej grupy emigrantów z ziem polskich do kraju pod Krzyżem Południa Muzeum zorganizowało wystawę pt. *Chłop polski w Brazylii*. W roku 2000 Muzeum opublikowało antologię tekstów *Polonia brazylijska w piśmiennictwie polskim*, a trzy lata później tom wspomnień Jana Krawczyka, z lat 1916–1937, pt. *Z Polski do Brazylii*. Brazylia jest także obecna w serii wydawniczej, noszącej tytuł *Biblioteka Iberyjska*, a wydawanej przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego. Została zainaugurowana w 2006 roku. Ukazują się w niej dzieła związane z iberyjskim obszarem kulturowym, przy czym dotyczy to nie tylko Hiszpanii i państw Ameryki Łacińskiej, lecz także terytoriów luzofońskich (czyli ośmiu niezależnych dziś krajów języka portugalskiego), przede wszystkim zaś z jego polskimi kontekstami. Ale *Biblioteka Iberyjska* to nie tylko książki. Jej twórcy organizują wystawy malarstwa i fotografii, koncerty oraz prezentacje poszczególnych publikacji. Wydarzenia te uświetniane są przez znamienitych gości z kręgów kultury, świata akademickiego, polityki, dyplomacji.





Promocja tomu współczesnych opowiadań brazylijskich. Przemawia Jerzy Mazurek, w pierwszym rzędzie siedzą m.in. prof. Józef Kwaterko i Rita Gombrowicz, 16.05.2007 r.
(fot. Anna Kowalska)



Promocja książki *Polacy pod Krzyżem Południa*. Uczestniczyli w niej m.in. prof. dr hab. Grażyna Grudzińska, dyrektor Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, pierwsza z lewej, Elżbieta Janowska-Moniuszko z Biura Spraw Międzynarodowych Kancelarii Sejmu RP, pierwsza z prawej, a także poseł Tomasz P. Nowak, przewodniczący Polsko-Brazylijskiej Grupy Parlamentarnej Sejmu RP, drugi z prawej, i poseł Arkady Fiedler członek tej grupy, trzeci z prawej. Pałac Blanka w Warszawie, 23.04.2009 r.
(fot. Zuzanna Jakubowska)



Recital Leszka Potasińskiego z repertuarem latynoamerykańskim.
(fot. Zuzanna Jakubowska)



Imponderabilia, wydanym przez Bibliotekę Iberyjską, chciałbym zamknąć artykuł. Utwór powstał w czasie pobytu autorki w Ameryce Południowej.

Jesteśmy tylko odbiciem
chwili, która ciągle mija.
Potrzebujemy luster,
I one potrzebują nas.
Z czasem w ramy
Wziąć, w ramiona.

Buenos Aires, kwiecień 2017

SUMMARY

BRAZIL – FROM THE BALTIC SEA TO THE TATRA MOUNTAINS

Many quality activities aimed at breaking stereotypes and promoting knowledge on Brazil, its inhabitants, and especially on the Polish diaspora in Brazil, are jointly organized by the Museum of the History of the Polish People's Movement and the Institute of Iberian and Ibero-American Studies at the University of Warsaw. Exhibitions, concerts, promotional meetings are organized, and publications are issued by the Iberian Library (Biblioteka Iberyjska) publishing house which was initiated 15 years ago and continues to be directed by Jerzy Mazurek. The exhibitions have been themed around the fate of the Polish farmers in Brazil, Poland-Brazil relations, cultural events, the historic flight across the Atlantic by Captain Stanisław Skarżyński, as well as numerous other topics, and have been shown across Poland. The Iberian Library has already published more than 120 titles, and the most important authors are: Father Zdzisław Malczewski PhD, Professors: Henryk Siewierski, Marcin Kula, Marcin Florian Gawrycki, Zuzanna Jakubowska, and many others.

KEYWORDS: promotion of Brazilian culture in Poland, Brazil-Poland relations, Polish farmers in Brazil, Polish emigration to Brazil, Polish diaspora in Brazil, Polish Brazilians, Iberian Library, Biblioteka Iberyjska, Museum of the History of the Polish People's Movement, Institute of Iberian and Ibero-American Studies at the University of Warsaw, Zdzisław Malczewski

Noty o autorach

Wojciech Baczyński – znawca rynku brazylijskiego i portugalskiego, z 20-letnim stażem zawodowym. Absolwent Wydziału Zarządzania Uniwersytetu Warszawskiego. Od 2014 r. kieruje pracami Polsko-Portugalskiej Izby Gospodarczej – PPCC (Câmara de Comércio Polónia-Portugal), m.in. w zakresie promocji handlu zagranicznego i business-to-business (B2B) między firmami z Polski, Brazylii i Portugalii. W latach 2003–2013 pracował w Ambasadzie RP w Lizbonie (Portugalia) oraz Wydziale Promocji Handlu i Inwestycji w São Paulo (Brazylia).

Karolina Bielenin-Lenczowska – antropolożka i lingwistka, pracuje w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, obecnie jest profesorką wizytującą na Uniwersytecie Federalnym stanu Santa Catarina we Florianopolis. Zajmuje się antropologią migracji i diaspory. Przez wiele lat prowadziła badania w Macedonii, autorka książki *Spaghetti z ajwarem. Translokalna codzienność muzułmanów w Macedonii i we Włoszech*, 2015. Obecnie prowadzi badania etnograficzne i etnolingwistyczne wśród Brazylijczyków polskiego pochodzenia, zajmując się praktykami jedzeniowymi i językowymi.

Agata Błoch – znawczyni historii Portugalii i Brazylii. W grudniu 2020 r. obroniła rozprawę doktorską zatytułowaną *Grupy podporządkowane w kolonialnym imperium portugalskim w perspektywie sieciowej* w Instytucie Historii im. Tadeusza Manteuffla Polskiej Akademii Nauk. Stypendystka Fundacji Calouste Gulbenkiana. Autorka książki *Cabo Verde: o paraíso do Atlântico colonial*. Jej ostatni artykuł, którego jest współautorem, dotyczący analizy sieci społecznych, został opublikowany w prestiżowym amerykańskim czasopiśmie naukowym „Social Networks".

Gabriel Borowski – brazylianista i translatolog. Obecnie pracuje jako adiunkt w Zakładzie Filologii Portugalskiej i Przekładoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest absolwentem filologii portugalskiej i podyplomowych studiów dla tłumaczy literatury na UJ. Przekłada literaturę portugalskojęzyczną na język polski oraz literaturę polską na język portugalski.

Elżbieta Budakowska – doktor habilitowany socjologii, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego. Specjalizuje się w przemianach i procesach przemian społecznych, integracji migrantów oraz etniczności pokoleń postmigranckich. Prowadziła badania terenowe w Polsce, na Ukrainie, Białorusi i Litwie, a także badania socjologiczne nad społecznością pochodzenia polskiego w Brazylii. Autorka ponad 100 publikacji. Członek International Sociological Association (ISA) i European Sociological Association (ESA).

Piotr Cacko – magister edukacji o specjalności informatyka. Od 1988 pracuje w szkole jako nauczyciel techniki, matematyki fizyki i informatyki. Od 1995 pracował jako nauczyciel w L Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w Warszawie, od 2007 z-ca dyrektora szkoły, od 2017 r. dyrektor Zespołu Szkół nr 73 (w którego skład wchodzi m.in. L LO). Pasjonat pracy z młodzieżą, w tym z niepełnosprawnością ruchową, z problemami emocjonalnymi oraz z niedostosowaniem społecznym. Ukończył podyplomowe studia z matematyki, podyplomowe studia z resocjalizacji jako pedagog specjalny, podyplomowe studia z zarządzania placówką z oddziałami integracyjnymi. Uzyskał uprawnienia do prowadzenia rehabilitacji. Największe hobby to podróże, szczególnie górskie. Posiada uprawnienia III stopnia jako przewodnik beskidzki.

Samuel Figueira-Cardoso – doktorant na kierunku językoznawstwo w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Jest wykładowcą w Zakładzie Brazylianistyki w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW. Posiada tytuł magistra języka portugalskiego jako drugiego języka obcego na Uniwersytecie w Porto oraz tytuł licencjata z literatury na Uniwersytecie Federalnym w Santarem (UFOPA) i magistra na Uniwersytecie Algarve. Brał udział w programach finansowanych przez brazylijską fundację CAPES (PLI e PIBD) oraz przez Komisję Europejską (EuroInkaNet). Jego zainteresowania badawcze obejmują lingwistykę tekstu, narrację ustną, nauczanie i uczenie się języka

portugalskiego oraz glottopolitykę. Współpracuje z krajowymi i międzynarodowymi grupami badawczymi.

Jerson Vicente Fontana – historyk, pracownik uniwersytecki, profesjonalny aktor i pedagog teatru, współzałożyciel i dyrektor teatru A Turma do Dionísio w Santo Ângelo w Brazylii, powstałego w 1986 r. Teatr dał ponad 2000 występów w Brazylii, a także w Argentynie, Boliwii, Francji, Szwajcarii, Włoszech, Polsce oraz na Ukrainie. Fontana jest autorem i wykonawcą pierwszej scenicznej adaptacji prozy Brunona Schulza w Brazylii.

Marcin Florian Gawrycki – profesor zatrudniony na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania badawcze dotyczą Ameryki Łacińskiej, od kwestii politycznych i społecznych poczynając, a na gospodarczych kończąc. Jest m.in. autorem książek wydanych przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego: *Muzyczne wojny. Brazylijska muzyka popularna w czasie dyktatury (1964–1985),* 2017; *Latynoamerykańskie koncepcje stosunków międzynarodowych*, tom V: *Brazylia*, 2015.

Joanna Gocłowska-Bolek – latynoamerykanistka, doktor nauk ekonomicznych, wicedyrektorka Ośrodka Analiz Politologicznych i Studiów nad Bezpieczeństwem Uniwersytetu Warszawskiego. Pełniła funkcję dyrektorki Centrum Studiów Latynoamerykańskich (CESLA) Uniwersytetu Warszawskiego (2012–2016) oraz członkini Zarządu Europejskiej Rady Studiów Społecznych nad Ameryką Łacińską CEISAL (2013–2016). Promotorka współpracy akademickiej uczelni polskich i latynoamerykańskich. Laureatka Warszawskiej Nagrody Edukacji Kulturalnej. Autorka licznych artykułów naukowych i popularnonaukowych o polityce i rozwoju gospodarczym krajów rozwijających się. W 2017 r. nakładem Biblioteki Iberyjskiej ukazała się jej książka *Ameryka Łacińska w poszukiwaniu nowej strategii rozwoju*.

Longin Kaczanowski – historyk, redaktor i publicysta specjalizujący się w historii niemieckiej okupacji ziem polskich i w zbrodniach wojennych. Autor książek, m.in. *Zagłada Michniowa* (3 wydania), *Góry Świętokrzyskie pod okupacją niemiecką*. Pasjonat wydawnictw o tematyce iberoamerykańskiej.

Agnieszka Kędracka-Martinez – współpracownik Zakładu Brazylianistyki w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, gdzie prowadzi lektoraty z języka portugalskiego w wersji brazylijskiej, gramatykę opisową języka portugalskiego oraz przedmiot „Opowiadanie historii i przekaz ustny w kulturze brazylijskiej". W 2016 r. ukończyła na Uniwersytecie Warszawskim studia licencjackie na kierunku iberystyka, specjalność język portugalski. Studia magisterskie kontynuowała na Uniwersytecie Warszawskim na kierunku filologia iberyjska, specjalność język portugalski. W tym czasie wzięła udział w wymianie studentów na Uniwersytecie São Paulo w Brazylii, gdzie uczęszczała na zajęcia Wydziału Edukacji oraz prowadziła badania do pracy magisterskiej pt. *Edukacja szkolna Indian w Brazylii jako wyzwanie do utworzenia szkoły zróżnicowanej, międzykulturowej i dwujęzycznej*. Pracę obroniła w języku portugalskim na egzaminie dyplomowym w 2018 r., uzyskując tytuł magistra Uniwersytetu Warszawskiego.

Natalia Inês Klidzio – urodziła się w Brazylii w rodzinie polskich emigrantów. Absolwentka filologii portugalskiej na Universidade Regional do Noroeste do Estado do Rio Grande do Sul (UNIJUÍ). W latach 1991–1994 stypendystka w Instytucie Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie odbyła dwuletnie studia języka i kultury polskiej dla obcokrajowców. W latach 2000–2008 na zlecenie brazylijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych była lektorką języka portugalskiego oraz prowadziła wykłady z literatury, historii i kultury brazylijskiej na Uniwersytecie Warszawskim. Doktor nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa – tytuł uzyskała w 2009 r. na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego. Obecnie jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Katedrze Portugalistyki Instytutu Neofilologii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Paweł Kucharczuk – absolwent SWPS, prezes fundacji Macunaíma oraz dyrektor festiwalu Bom Dia Brasil w Polsce. Posiada tytuł „Przyjaciela Brazylii" nadany przez ambasadę Brazylii w uznaniu zasług w promowanie i rozpowszechnianie kultury brazylijskiej w Polsce. Jest producentem wydarzeń kulturalnych i komercyjnych, prezenterem radiowym i DJ-em. Ma na koncie wiele prestiżowych projektów w Polsce i za granicą, m.in. Galę Europejskiej Akademii Filmowej czy dokument dla TVN Style *Poza szlakiem – Kuźniar w Rio*.

Marcin Kula – historyk, z wykształcenia także socjolog. Emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, obecnie wykładowca w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Autor publikacji poświęconych historii Polski i Ameryki Łacińskiej, a także zagadnieniom pamięci historycznej. Opublikował m.in.: *Początki czarnego niewolnictwa w Brazylii*, 1970; *Historię Brazylii*, 1987, a także (wraz z Witoldem Kulą i Niną Assorodobraj-Kulą) *Listy emigrantów z Brazylii i USA*, 1973, 2012.

Marek Makowski – ukończył studia magisterskie w Szkole Głównej Planowania i Statystyki oraz podyplomowe z zakresu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych na tej samej uczelni. W 1979 r. rozpoczął pracę w MSZ. W latach 1986–1991 wicekonsul, a w latach 1995–2001 oraz 2012–2018 konsul generalny w Kurytybie. W latach 2004–2008 ambasador RP w Panamie. W latach 2018–2020 ambasador tytularny w Departamencie Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą MSZ. Od listopada 2020 r. na emeryturze.

Ks. Zdzisław Malczewski – studiował w Seminarium Zagranicznym Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu (1970–1976), magisterium na Wydziale Teologicznym w zakresie teologii uzyskał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W 1995 r. obronił doktorat z zakresu historii na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Redaktor naczelny i wydawca czasopisma „Polonicus – revista de reflexão Brasil-Polônia", stały korespondent Radia Watykańskiego, niezależny badacz dziejów polskiego osadnictwa w Brazylii, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii. Autor takich książek jak: *Obecność Polaków i Polonii w Rio de Janeiro*, 1995; *W służbie Kościoła i Polonii. Towarzystwo Chrystusowe: funkcje społeczne i duszpasterskie w środowisku polonijnym w Ameryce Łacińskiej*, 1998; *Perfis polônicos no Brasil* (współautor Ruy Christovam Wachowicz), 2000; *W trosce nie tylko o rodaków. Misjonarze polscy w Brazylii*, 2001; *Polskie ślady w Brazylii / Marcas da presença polonesa no Brasil (wydanie dwujęzyczne)*, 2008.

Adriano Malikoski – studiował filozofię i pedagogikę. Tytuł magistra, a następnie doktorat z pedagogiki uzyskał na Uniwersytecie Caxias do Sul. Uczestniczy w grupie badawczej „Historia edukacji, imigracji i pamięci – Grupo de Pesquisa História da Educação, Imigração e Memória (GRUPHEIM)" oraz „Polacy i ich potomkowie w Brazylii: proces integracji" w Núcleo de Estudos Populacionais (NEP) w São Paulo – USP.

Jerzy Mazurek – absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1988 – magister bibliotekoznawstwa i informacji naukowej; 1991 – magister historii), a także studiów podyplomowych w zakresie muzealnictwa i historii sztuki oraz zarządzania. W 2006 r. obronił rozprawę doktorską z historii na Uniwersytecie Szczecińskim. Osiem lat później, w 2014, uzyskał na Wydziale Neofilologii UW tytuł doktora habilitowanego w zakresie literaturoznawstwa na podstawie oceny dorobku naukowego i rozprawy pt. *Piórem i czynem. Kazimierz Warchałowski (1872–1943) – pionier osadnictwa polskiego w Brazylii i Peru*. Od 1998 r. wicedyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, od 2003 r. wykładowca (od 2010 r. adiunkt) w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego.

Alcione Nawroski – doktor nauk humanistycznych w zakresie edukacji, o specjalnościach: historia i socjologia. Urodziła się w Brazylii, dokąd jej przodkowie wyjechali z ówczesnej Guberni Warszawskiej pod koniec XIX w. W 2017 r. obroniła doktorat na Uniwersytecie Federalnym Santa Catarina, a następnie odbyła roczny staż podoktorski na Uniwersytecie Warszawskim (2017–2018). Zainteresowania i projekty badawcze: historia edukacji, polska emigracja w Brazylii, brazylijska wieś, współczesna kultura i literatura brazylijska.

Stanisław Pawliszewski – emerytowany urzędnik państwowy, tłumacz, dyplomata. Absolwent filologii angielskiej na Uniwersytecie Warszawskim (1955). W latach 1955–1958 redaktor w Redakcji Amerykańskiej w Polskim Radio dla Zagranicy. Tłumacz języka angielskiego w Delegacji Polskiej do Międzynarodowej Komisji Nadzoru i Kontroli w Wietnamie (1958–1960). W latach 1961–1991 pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Kolejno pełnił funkcje: I sekretarza Ambasady Polskiej w Ghanie, radcy Ambasady Polskiej w Kairze, radcy-ministra, *chargé d'affaires a.i.* Ambasady Polskiej w Waszyngtonie, wicedyrektora Departamentu III (Amerykańskiego) MSZ, ambasadora Polski w Brasílii (1986–1991). W 1991 r. odznaczony Wielkim Krzyżem Krzyża Południa przez władze brazylijskie. Od 1992 na emeryturze, od 1997 prezes zarządu Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Przetłumaczył na język polski powieści: *Szpieg* (*The Spy*) Marca Edena i *Cena lojalności* (*Loyalties*) Thomasa Fleminga. Uczestniczył w tłumaczeniu na język polski powieści Claya Blaira: *Hitlera wojna U-Bootów: Ścigani, 1939–1942* (*Hitler's U-Boat War: The Hunted, 1939–1942*) i *Hitlera wojna U-Bootów: Ścigani, 1942–1945* (*Hitler's U-Boat War: The Hunted, 1942–1945*).

Janina Petelczyc – doktor nauk społecznych, ekspertka ds. zabezpieczenia społecznego i międzynarodowej porównawczej polityki społecznej. Absolwentka Instytutu Polityki Społecznej na Uniwersytecie Warszawskim. W 2015 r. uzyskała stopień doktora nauk społecznych na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW. Obecnie pracuje w Katedrze Ubezpieczenia Społecznego Szkoły Głównej Handlowej. Zasiada w radzie Fundacji Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis.

Aleksandra Pluta – absolwentka studiów dziennikarskich na Università La Sapienza w Rzymie. W 2000 r. uzyskała tytuł doktora nauk humanistycznych w Instytucie Teorii Literatury Universidade de Brasília. Autorka książek na temat polskiej imigracji w krajach Ameryki Łacińskiej: *Na fali historii. Wspomnienia Polaków w Chile*, 2009; *Raul Nałęcz-Małachowski. Wspomnienia z dwóch kontynentów*, 2011; *Długa podróż w bardzo krótkim czasie. Biografia Andrzeja Bukowińskiego*, 2013; *Ten piekielny polski akcent. Ziembiński na brazylijskiej scenie*, 2015; oraz *Droga do Rio. Historie polskich emigrantów*, 2017. Jej książki były tłumaczone na język hiszpański i portugalski oraz publikowane w Chile, Argentynie i Brazylii.

Dinameire Oliveira Carneiro Rios – literaturoznawczyni i kulturoznawczyni. Absolwentka Uniwersytetu Stanowego Feira de Santana (Bahía), gdzie w 2013 r. uzyskała tytuł magistra z literaturoznawstwa i różnorodności kulturowej. W 2017 r. była stypendystką fundacji CAPES (Coordenação de Aperfeiçoamento de Pessoal de Nível Superior), w Instytucie Literatury Porównawczej Uniwersytetu w Porto. Doktorat z literatury i kultury na Federalnym Uniwersytecie Bahía obroniła w 2018 r. Jest pracownikiem naukowym w Centrum Studiów nad Literaturą i Kinem (Núcleo de Estudos em Literatura e Cinema – NELCI) na Uniwersytecie Stanowym Feira de Santana. Autorka artykułów z zakresu literatury i kina brazylijskiego.

Tomasz Rudowski – doktor nauk społecznych, politolog, iberoamerykanista, wykładowca akademicki. W 2016 r. obronił doktorat na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Uczestnik programu Erasmus na Universidad Autónoma de Madrid oraz stypendysta rządu Meksyku w 2014 r. W 2016 r. odbył staż naukowy na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Amsterdamskiego. Specjalizuje się w zagadnieniach rozwoju społeczno-gospodarczego państw latynoamerykańskich, historii gospodarczej Ameryki Łacińskiej oraz

stosunków międzynarodowych w regionie. W swoich badaniach łączy zagadnienia związane z historią, ekonomią, polityką oraz kulturą Ameryki Łacińskiej i Karaibów. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych.

Jucelino de Sales – urodził się w São João d'Aliança, w interiorze brazylijskiego stanu Goiás, wykształcenie filologiczne zdobył na Universidade Estadual de Goiás – campus Formosa, doktorat w dziedzinie literaturoznawstwa uzyskał w Universidade de Brasília (UnB). Jest autorem kilku powieści, m.in. *Sacro sertão, sinas*, 2016, a także wykładowcą w uczelniach podlegających Narodowemu Kuratorium Oświaty (Conselho Nacional de Educação) w Dystrykcie Federalnym. W drugim semestrze roku akademickiego 2019/2020 (luty–czerwiec 2020), zgodnie z umową o współpracy akademickiej pomiędzy UnB a UMCS, przebywał w Polsce na zaproszenie Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

Monika Sawicka – asystent w Zakładzie Ameryki Łacińskiej Instytutu Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ. Absolwentka stosunków międzynarodowych w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych oraz filologii portugalskiej w Instytucie Filologii Romańskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Autorka monografii *Brazylia na scenie światowej. Międzynarodowe role mocarstwa średniego nowego typu* (2020) oraz artykułów naukowych poświęconych brazylijskiej polityce zagranicznej, ze szczególnym uwzględnieniem współpracy z państwami globalnego Południa. Jej zainteresowania naukowe skupiają się wokół zagadnień Brazylii we współczesnym świecie, teorii ról i statusów państw oraz współpracy rozwojowej. Członkini Fundacji Terra Brasilis.

Weronika Siewierska – pianistka, nauczyciel muzyki. Urodziła się w Brasílii, gdzie w roku 2007 rozpoczęła studia pianistyczne w Universidade de Brasília. Naukę kontynuowała w Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie w roku 2019 obroniła pracę doktorską na Wydziale Instrumentalnym, przygotowaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Pikula, poświęconą zagadnieniom wykonawczym utworów fortepianowych Heitora Villa-Lobosa. W swoich recitalach w Brasílii, Krakowie, Warszawie, Rzymie, Apeldoorn, Loro Ciuffenna i Lublinie interpretowała m.in. utwory Maurice'a Ravela, Aleksandra Skriabina, Fryderyka Chopina, Karola Szymanowskiego i Heitora Villa-Lobosa. Prowadzi również działalność dydaktyczną jako nauczyciel gry na fortepianie, obecnie w Szkole Muzycznej w Świątnikach Górnych.

Henryk Siewierski – profesor w Universidade de Brasília (UnB). Opublikował m.in. *Spotkanie narodów*, 1984; *Jak dostałem Brazylię w prezencie*, 1998; *História da literatura polonesa*, 2000; *Raj nie do utracenia. Amazońskie silva rerum*, 2006; *Architektura słowa i inne szkice o Norwidzie*, 2012; *Szkice brazylijskie*, 2016; rozmowy z Agostinho da Silvą, *Vida conversável*, 2020. Przetłumaczył na język portugalski m.in. dzieła: Brunona Schulza, Bronisława Geremka, Czesława Miłosza, Tomka Tryzny, Andrzeja Szczypiorskiego, Leszka Kołakowskiego, Zbigniewa Herberta i Stanisława Lema.

Renata Siuda-Ambroziak – latynoamerykanista-brazylianista, religioznawca, doktor filozofii społecznej, post-doc z socjologii z Uniwersytetu Federalnego w Santa Catarina (UFSC). Stypendysta Fellow Mundus w Brazylii (2014–2015), stypendysta CAPES (profesor wizytujący) w UFSC (2017–2018), stypendysta CAPES-PRINT w USP (sierpień 2019), badacz w State University of New York (wrzesień – grudzień 2019), obecnie stypendysta Uniwersytetu Rio de Janeiro (PAPD-Pesquisa) 2020–2021. Redaktor naczelny „Revista del CESLA. International Latin American Studies Review" oraz członek redakcji „Revista Brasileira de História das Religiões" wysoko ocenianych w Brazylii (Qualis A2). Koordynator pracowni studiów brazylianistycznych w Ośrodku Studiów Amerykanistycznych UW, pracowni badań nad brazylijską Polonią w Universidade de São Paulo oraz członek kilku międzynarodowych grup badawczych w Brazylii, w tym jeden z wykonawców grantu FAPESP z ramienia Universidade de São Paulo.

Jakub Tadeusz Skiba – polski urzędnik państwowy i dyplomata. Absolwent studiów historycznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz Krajowej Szkoły Administracji Publicznej. W 2016 uzyskał stopień doktora nauk ekonomicznych (specjalność: historia gospodarcza, bankowości, pieniądza) w Szkole Głównej Handlowej. Pracował w Najwyższej Izbie Kontroli (1993), Ministerstwie Spraw Zagranicznych (1993–1996 i 2003–2005) oraz jako I sekretarz w Stałym Przedstawicielstwie RP przy ONZ w Nowym Jorku (1996–1997). W latach 1997–1999 dyrektor biura szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, następnie dyrektor generalny w Głównym Urzędzie Statystycznym i p.o. zastępcy dyrektora biura dyrektora generalnego w MSZ. W latach 2005–2007 dyrektor generalny w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, a w okresie 2007–2013 członek zarządu Narodowego Banku Polskiego. W latach 2015–2017 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych

i Administracji, p.o. prezesa Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych (2017–2018), prezes Polskiej Grupy Zbrojeniowej (2018), dyrektor Centrum Badań nad Bezpieczeństwem w Akademii Sztuki Wojennej (2019–2020). Od marca 2020 jest ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Brazylii.

Krzysztof Smolana – historyk i archiwista. Emerytowany pracownik Instytutu Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego oraz Archiwum Akt Nowych. Zajmuje się dziejami procesów emigracyjnych do Ameryki Łacińskiej oraz dziedzictwem kulturowym Polski za granicą. Członek Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego.

Magdalena Smorczewska – brazylianistka z tytułem magistra Uniwersytetu Warszawskiego (Instytut Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich). W czasie studiów odbyła dwuletnią wymianę na Uniwersytecie w Brasílii. Absolwentka studiów podyplomowych z zakresu stosunków międzynarodowych i dyplomacji w Collegium Civitas. Od roku 2009 pracuje w brazylijskiej agencji rządowej.

Izabela Stąpor – pracownik naukowy w Instytucie Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Główne zainteresowania naukowe: historia języka polskiego, ewolucja języka polskiego w kraju i za granicą, kontakty językowe, zwłaszcza kontakty polsko-portugalskie w Ameryce Południowej. W latach 2009–2013 pracowała jako lektor języka polskiego i wykładowca w Uniwersytecie Lizbońskim w Portugalii (Universidade de Lisboa). W ostatnich latach prowadzi badania nad językiem Polaków w Brazylii (w szczególności nad językiem czasopism polonijnych). W 2017 r. przebywała w Kurytybie, gdzie prowadziła badania i kwerendę w bibliotekach i archiwach. Współpracuje z Parańskim Uniwersytetem Federalnym (UFPR) i Uniwersytetem Stanu Środkowo-Zachodniego w Brazylii (UNICENTRO). Jest kierownikiem projektu *Słownik wyrazów polonijnych online* realizowanego od 2017 r. na Wydziale Polonistyki UW. Ważniejsze publikacje: monografia *Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku*, 2006; *Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich* (współredakcja ze S. Dubiszem), 2008.

Hadil Fontes da Rocha Vianna – brazylijski urzędnik państwowy i dyplomata. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Cândido Mendes w Rio de

Janeiro oraz Instytutu Rio Branco w Brasílii. Od 1981 r. pracuje w brazylijskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Początkowo zajmował się tematyką związaną z działalnością Brazylii w organizacjach międzynarodowych, w szczególności w dziedzinie zdrowia, żywności oraz rolnictwa. Następnie był członkiem licznych delegacji brazylijskich uczestniczących w międzynarodowych negocjacjach dotyczących ochrony środowiska, zmian klimatycznych oraz zachowania bioróżnorodności. Przewodniczył również delegacjom reprezentującym Brazylię podczas międzynarodowych rozmów na temat rozwoju nauki, technologii i innowacji. W latach 2015–2018 ambasador nadzwyczajny i pełnomocny we Wschodniej Republice Urugwaju. Od stycznia 2019 ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Brazylii w Rzeczypospolitej Polskiej.

Magdalena Walczuk – kulturoznawczyni i tłumaczka języka brazylijskiego w wersji brazylijskiej. Pracuje w Instytucie Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, gdzie oprócz funkcji kierownika studiów prowadzi także zajęcia z kultury i literatury brazylijskiej, współczesnych problemów społeczno-politycznych (w szczególności kwestii rasowo-etnicznych i religijności) oraz tożsamości (afro)brazylijskiej. Współzałożycielka i prezes Fundacji Kultury Brazylijskiej Terra Brasilis.

Wiesław Włodarski – w latach 1996–2017 dyrektor L Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w Warszawie. Swoje związki z liceum zapoczątkował jako uczeń w 1970 r. Wówczas także wstąpił w szeregi Towarzystwa Polsko-Brazylijskiego. Od 1982 pracował jako nauczyciel, później, od 1987, jako wicedyrektor. Podczas pełnienia funkcji dyrektora L LO aktywnie działał w Towarzystwie Polsko-Brazylijskim, był członkiem zarządu i wieloletnim wiceprezesem. Ścisła współpraca szkoły i Towarzystwa zaowocowała wieloma inicjatywami, m.in. organizacją „Konkursu wiedzy o Brazylii", skierowanego do uczniów wszystkich szkół ponadpodstawowych w Polsce. W 2002 r. odznaczony orderem Cruzeiro do Sul (Krzyż Południa), przyznanym przez prezydenta Brazylii Fernando Henrique Cardoso. Laureat nagrody Nauczyciel Roku 2007 oraz nagrody Miasta Stołecznego Warszawy w 2017 r.

Rhuan Targino Zaleski – licencjat z historii (2012), a następnie magisterium (2015) uzyskał na Universidade Federal do Rio Grande do Sul. Doktorat z historii napisał i obronił na Universidade Federal do Paraná (2016). Wykładowca w Universidade Estadual do Centro-Oeste (Unicentro) w Irati. Główne

zainteresowania badawcze to: polska imigracja, kolonizacja i pochodzenie etniczne w Brazylii, zwłaszcza w latach 30. XX w. i epoce Getúlio Vargasa.

Bartłomiej Znojek – absolwent stosunków międzynarodowych i studiów latynoamerykańskich na Uniwersytecie Jagiellońskim. W latach 2008–2012 analityk Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych (PISM). Następnie pracował w sektorze prywatnym, dla Jones Lang LaSalle i Procter & Gamble. Od czerwca 2017 r. ponownie w PISM. Autor publikacji dotyczących polityki państw Ameryki Łacińskiej oraz stosunków Polski i Unii Europejskiej z partnerami latynoamerykańskimi.

Relacje pomiędzy omawianymi państwami od samego początku były oparte na historycznych więzach oraz wspólnych zasadach i dążeniach, takich jak wolność, demokracja czy idea rozwoju gospodarczego. Na zadziwiające podobieństwa pomiędzy Polską a Brazylią – szczególnie jeśli chodzi o rozwój gospodarczy – zwracał wielokrotnie uwagę prof. Marcin Kula. Widoczne są one w epoce nowożytnej (XVI–XVIII wieku), choć nie brak ich także w odniesieniu do XIX i XX wieku. W okresie międzywojennym oba kraje zmagały się z podobnymi problemami gospodarczymi oraz feudalną strukturą społeczną. Przemysł słabo modernizował kraj i jego strukturę społeczną, w której dominowały elity polityczne wywodzące się z wyższych warstw społecznych (ziemiańsko-arystokratycznych). Zarówno w Polsce, jak i w Brazylii wojsko było rozczarowane osiągniętym stanem kraju – z czego w Polsce wyniknął zamach stanu w roku 1926, w Brazylii zaś powstania *tenentes*, ukoronowane rewolucją 1930 roku. Główni liderzy tych zamachów, zarówno Getúlio Vargas (1882–1954), jak i Józef Piłsudski (1867–1935), odcisnęli swe piętno w każdej dziedzinie życia społecznego, gospodarczego i politycznego swoich krajów.

Ze wstępu

ISBN 978-83-7901-269-5
ISBN 978-83-66640-29-0
ISBN 978-83-65911-64-3